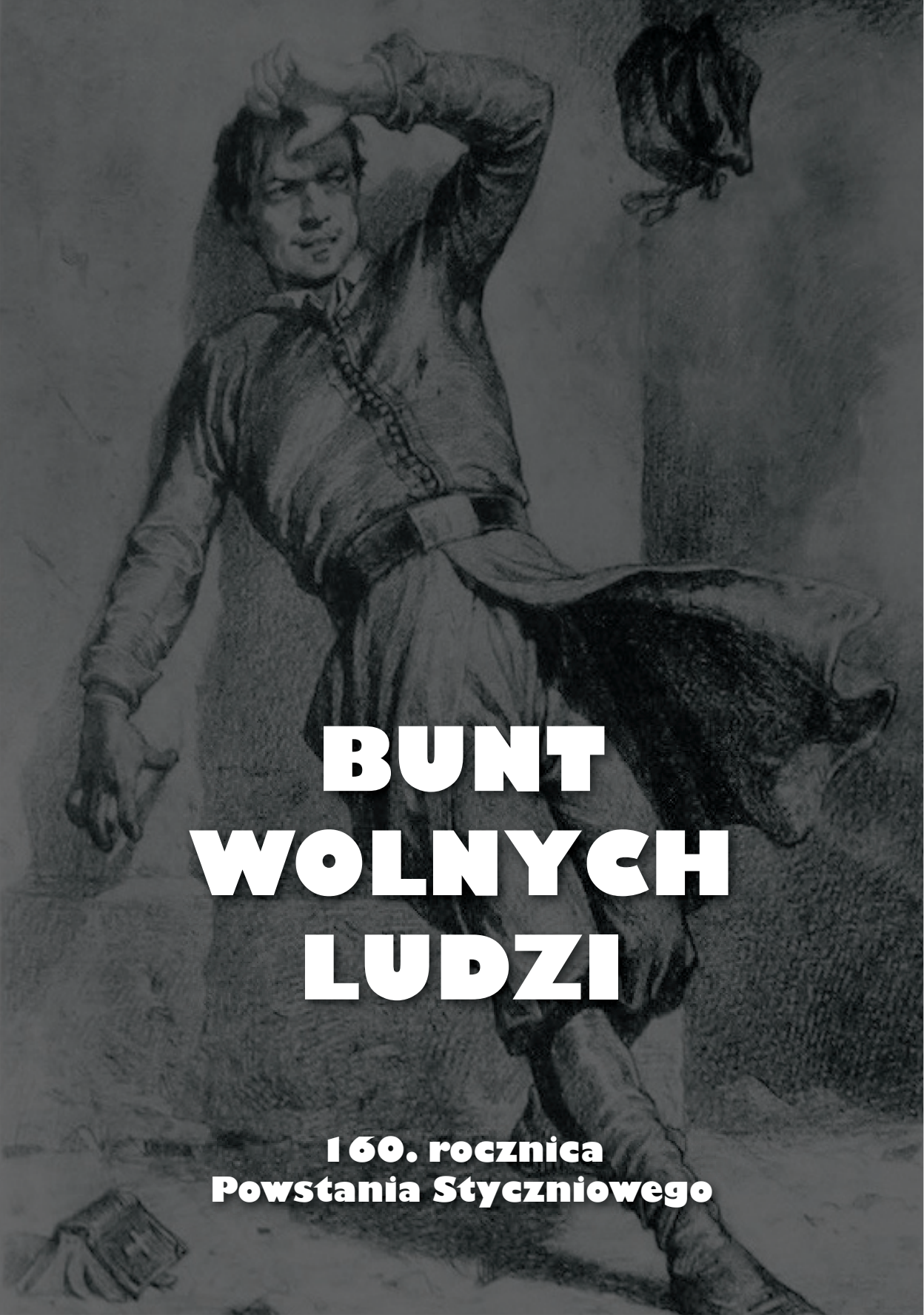

BUNT WOLNYCH LUDZI

160. rocznica Powstania Styczniowego

Bunt wolnych ludzi

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

25 lat Mazowsze

Bunt wolnych ludzi

160. rocznica Powstania Styczniowego

Praca zbiorowa pod redakcją

Beaty Michalec i Tadeusza Skoczka

Warszawa 2023

Recenzje naukowe
Prof. dr hab. Konrad Zieliński, UMCS
Dr Jacek Konik, AFiB

Projekt okładki
Natalia Roszkowska

Publikacja została zrealizowana ze środków
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego
w ramach zadania ***Rok Powstania Styczniowego na Mazowszu***

ISBN 978-83-67398-28-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41

Spis treści

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek
Wstęp 9

Beata Michalec
Elżbieta Jerichau-Baumann i jej zaginiony obraz *Umierający powstaniec z 1864 roku* 11

Joanna Zajkowska
„Patriotyczne sanktuaria" – symbolika i trauma krajobrazu w prozie Elizy Orzeszkowej. Modele „postpamięciowe" Powstania Styczniowego . . 55

Inesa Szulska
Narracje o powstaniu 1863 roku na Litwie w świetle artystyczno-literackiej spuścizny Romana Szwoynickiego 77

Michał Stanisław Jasiński
Od manifestacji patriotycznych do kasaty zakonu. Bazylianie warszawscy a Powstanie Styczniowe 97

Maria J. Turos
Instrukcja dla lekarzy polowych – mało znane rozporządzenie z okresu Powstania Styczniowego, dotyczące organizacji wojskowej służby zdrowia 115

Tomasz Sławiński
Włodzimierz Kretkowski – granice lojalności urzędników administracji Królestwa Polskiego w dobie Powstania Styczniowego . . . 137

Janusz Gmitruk
Karol Eugeniusz Lewakowski – powstaniec styczniowy, współzałożyciel i pierwszy prezes Stronnictwa Ludowego 157

Mikołaj Banaszkiewicz
Odbiór literatury polskiej w liberalnej prasie rosyjskiej po Powstaniu Styczniowym 181

Bożena Koszel-Pleskaczuk
Groby weteranów walk o wolność i niepodległość Polski w województwie podlaskim stanowiące materialne świadectwo wydarzeń Powstania Styczniowego 197

Sławomir Jan Maksymowicz
Rola Prus Wschodnich i Zachodnich w Powstaniu Styczniowym 213

Justyna Dąbrowska
Ciężar i znaczenie milczenia. Obraz Powstania Styczniowego w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej i *Lalce* Bolesława Prusa 227

Mirosław Matosek
Działania zbrojne insurgentów styczniowych w powiecie łukowskim . . . 241

Mirosław Roguski
Węgrowscy kosynierzy – bohaterowie Powstania Styczniowego 257

Iwona Stępień
Od społecznictwa do heroizmu. Tematyka Powstania Styczniowego w wybranych utworach Elizy Orzeszkowej 279

Tetiana Kovalenko
Powstanie Styczniowe z lat 1863–1864 w cyklach rysunków Artura Grottgera 291

Paweł Glugla
Organizacja oddziałów wojskowych Galicji Wschodniej w Powstaniu Styczniowym na podstawie wybranych instrukcji i wytycznych dla poszczególnych formacji militarnych 309

Krzysztof Bąkała
Trzeci Naród 357

Stanisław Hadyna
Pułkownik Ludwik Zwierzdowski „Topór" – opatowski bohater Powstania Styczniowego 373

Michał Kańkowski
Co nie wyszło, czyli kampanie powstańcze na Ziemi Biłgorajskiej 385

Paweł Puton
Ostatnie chwile życia i legenda płk. Zygmunta Chmieleńskiego straconego w Radomiu 23 grudnia 1863 roku 403

Jacek Jaworski
Kosy bojowe Powstania Styczniowego 1863–1864 435

Rafał Bieryło
Powstanie Styczniowe jako wspólne dziedzictwo Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy – współczesne konteksty 457

Waldemar Chrobak
Powstanie Styczniowe z dwóch perspektyw – weterana i dziecka we wspomnieniach Bolesława i Józefy Anców 481

Hubert Bojarski
Rola kolei w Powstaniu Styczniowym 493

Angelina Ignatjeva
Moralność i patriotyzm Romualda Traugutta w Powstaniu Styczniowym 507

Aleksandra Leszczyńska
Powstanie Styczniowe we *Wspomnieniach z lat 1861–1863* Antoniny Machczyńskiej 519

Małgorzata Karolina Piekarska
Obraz Powstania Styczniowego w znajdujących się w zbiorach Muzeum Niepodległości pracach Walerego Eljasza-Radzikowskiego . . . 535

Bartłomiej Sokołowski
Prasa konspiracyjna z okresu Powstania Styczniowego 551

Piotr Maroński
Trzynaście pamiętników z okresu Powstania Styczniowego ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie 575

Piotr Brzyski
Bitwa pod Świętym Krzyżem w relacjach świadków 597

Maciej Jakubowski
Bitwa pod Rydzewem 5 maja 1863 roku 605

Autorzy (zestawił Bartłomiej Sokołowski) 611

Indeks nazwisk (zestawił Bartłomiej Sokołowski) 621

Wstęp

W roku 2023 przypada 160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Ten zryw narodowowyzwoleńczy został upamiętniony przez Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez zorganizowanie wielu wydarzeń kulturalno-naukowych, które umożliwiły zwiedzającym poszerzenie wiedzy na temat tego Powstania. 25 stycznia 2023 roku, w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, odbyło się sympozjum naukowe „160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego". Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, oddział Muzeum Niepodległości, jest jednym z najważniejszych miejsc martyrologii polskiej epoki zaborów, dlatego też zorganizowanie wspomnianego wydarzenia zostało zaplanowane właśnie tu, w miejscu przetrzymywania i stracenia członków Rządu Narodowego: Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego, Jana Jeziorańskiego oraz ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego Romualda Traugutta.

Przez sympozjum naukowe, organizatorzy chcieli przypomnieć postacie związane z Powstaniem Styczniowym oraz zaprezentować udział w nim mieszkańców poszczególnych guberni. Wydarzenie miało charakter interdyscyplinarny i było adresowane do historyków zajmujących się tą epoką, historyków wojskowości, historyków sztuki, badaczy literatury, archeologów i varsavianistów.

Przedsięwzięcie cieszyło się dużym zainteresowaniem naukowców z różnych ośrodków badawczych. Podczas obrad 33 prelegentów wygłosiło swoje referaty, przedstawiając nowe wyniki badań, które związane były m.in. z cyklami rysunków Artura Grottgera, interpretacją utworów literackich, upamiętnieniem bohaterów Powstania Styczniowego w województwie podlaskim, a także analizą materiałów źródłowych: pamiętników, prasy konspiracyjnej oraz działalnością artystyczną Walerego Eljasza-Radzikowskiego czy Elżbiety Jerichau-Baumann. Ponadto podczas sympozjum prelegenci przedstawili przebieg kilku ważnych bitew Powstania Styczniowego.

Niniejsza publikacja *Bunt wolnych ludzi. 160. rocznica Powstania Styczniowego* jest pokłosiem obrad. Zawarto w niej treść wystąpień zgłoszonych

przez prelegentów, które stanowią dokumentację nowych wyników badań naukowych. Umożliwi ona dotarcie do szerokiego grona odbiorców zainteresowanych tematyką Powstania Styczniowego. Mamy nadzieję, że naukowe dociekania badaczy, mniejsze i większe odkrycia, jakich dokonali, wyjaśnienie nieporozumień historycznych i zawikłanych losów bohaterów, przyczynią się do podtrzymania i rozwoju zainteresowania największym polskim powstaniem zbrojnym XIX wieku. Pamięć o nim i mit, jaki powstał odcisnęły mocne piętno na literaturze i sztuce, ale też na dalszej walce o niepodległość Polski, na kształcie II Rzeczpospolitej i Polskiego Państwa Podziemnego w okresie II wojny światowej. Wiele już zostało zrobione, aby jak najdokładniej opowiedzieć historię tego niezwykłego zrywu, ale wciąż jest bardzo dużo do zrobienia…

Z życzeniami owocnej lektury

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek

Beata Michalec
Muzeum Niepodległości w Warszawie
Instytut Historii, Akademia Finansów i Biznesu Vistula
ORCID: 0000-0002-3001-2382

Elżbieta Jerichau-Baumann i jej zaginiony obraz *Umierający powstaniec z 1864 roku*

Słowa kluczowe
Żoliborz, Powstanie Listopadowe, Cytadela, Powstanie Styczniowe, kosmopolityzm, historia kobiet, międzykulturowość

Streszczenie
Po długiej dekadzie zapomnienia, powraca do szerokiej publiczności Elżbieta Jerichau z domu Baumann. Urodziła się na Żoliborzu, w spolonizowanym domu przedsiębiorcy wyznania ewangelicko-augsburskiego Filipa Adolfa Baumanna. Zadebiutowała wystawieniem swoich obrazów dyplomowych z polskimi motywami *Uciekająca Polka z trojgiem dzieci* (*Polka uciekająca z dziećmi ze zniszczonego domu*) i *Polska rodzina chłopska na pogorzelisku* (*Polska chłopska rodzina na zgliszczach spalonego domu*). Artystka w ciągłej podróży, kosmopolitka i Europejka, zawsze musiała udowadniać, że nie jest gorsza od mężczyzn. Odnosiła międzynarodowe sukcesy od najmłodszych lat aż do śmierci w 1881 roku. Rok po namalowaniu *Rannego duńskiego żołnierza* tworzy *Umierającego powstańca z 1864 roku*. Choć sama nie doświadcza atmosfery panującej w rodzinnym kraju, łączy się z narodem znad Wisły poprzez swoją twórczość. Obraz jest alegorią upadku Powstania Styczniowego, artystka chciała przedstawić pewne wydarzenie, symbolikę. Malując dzieło, określiła jednoznacznie swój stosunek do wydarzeń Powstania Styczniowego. Choć za jej życia polska publiczność nie widziała obrazu, to dzięki niemu artystka przypomniała europejskim odbiorcom dramat, który rozegrał się w kraju jej urodzenia.

Autoportret Elżbiety Baumann pokazany w salach Szkoły Sztuk Pięknych w Pałacu Kazimierzowskim Uniwersytetu Warszawskiego (1845). Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 7

Wstęp

Na łamach jednego artykułu nie sposób opisać pełną biografię i całą twórczość warszawianki, urodzonej na pięknym żoliborskim brzegu – Elżbiety Jerichau z domu Baumann. Malarki w ciągłej podróży, która rozpoczęła swoje pielgrzymowanie od Warszawy, poprzez Düsseldorf, Rzym, Kopenhagę, aby kontynuować wędrówkę, odwiedzając inne miasta Europy i Wschodu. Autorka poniższego tekstu zdecydowała przede wszystkim skupić się na zagadnieniach dotyczących życia Elżbiety do czasu wyjazdu z Warszawy (okres po Powstaniu Listopadowym), a także zaprezentować część twórczości artystki, w tym szczególnie jeden z obrazów, który powstał w wyniku docierających do niej informacji, mających związek z Powstaniem Styczniowym.

Studiowała w latach 1838–1845 w Düsseldorfie w Akademii Sztuk, kształcącej artystów skupiających się na wydarzeniach historycznych i politycznych. Zadebiutowała wystawieniem swoich obrazów dyplomowych z polskimi motywami *Uciekająca Polka z trojgiem dzieci* (*Polka uciekająca z dziećmi ze zniszczonego domu*) i *Polska rodzina chłopska na pogorzelisku* (*Polska chłopska rodzina na zgliszczach spalonego domu*). Dotarła do Rzymu, aby się dalej kształcić. W czasie pobytu w Wiecznym Mieście wyszła za mąż za duńskiego rzeźbiarza Jensa Adolfa Jerichau (1816–1883). Artystka – kosmopolitka i Europejka, zawsze musiała udowadniać, że nie jest gorsza od mężczyzn. Urodzona na warszawskim Żoliborzu, odnosiła międzynarodowe sukcesy od najmłodszych lat aż do śmierci w 1881 roku.

W 1849 roku jej mąż został profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Danii, małżeństwo przeniosło się do Kopenhagi, gdzie Elżbieta od samego początku walczyła o akceptację w duńskich kręgach artystycznych. Choć Dania, nowa ojczyzna malarki, nie była od razu do niej przychylnie nastawiona, to jednak silna i odporna warszawianka nie poddawała się. Jako kobieta-artystka była wówczas rzadkością, a jej niemieckie korzenie nie przyczyniły się do popularności wśród Duńczyków. Przyjacielem artystki został bajkopisarz Hans Christian Andersen, obydwoje mocno fascynowali się sztuką, ludźmi i kulturą „egzotycznego Wschodu". Ona i jej dzieci miały z nim dobre osobiste relacje. Wykonała wiele jego portretów, a on czytał swoje bajki jej dzieciom, które jako pierwsze były recenzentami twórczości smutnego Duńczyka[1].

Elżbieta Jerichau-Baumann była pierwszą kobietą-artystką przyjętą do Królewskiej Duńskiej Akademii Sztuk Pięknych, wystawiała swoje prace w Salonie Paryskim i Akademii Londyńskiej, na wystawach w Berlinie i w innych znaczących miastach europejskich. Tylko dwa razy na początku

[1] *Andersen. Dzienniki 1825–1875*, wybór, przekład i oprac. B. Sochańska, Media Rodzina, Poznań 2014, s. 243–688.

swojej kariery zagościła ze swoją sztuką w Warszawie. Jej prace były recenzowane z dużym uznaniem w ówczesnych europejskich i amerykańskich czasopismach.

Malując dla ludzi majętnych i członków europejskich rodzin królewskich, w tym Napoleona III i papieża, przyciągnęła uwagę, jako portrecistka duńskiej rodziny królewskiej, ale wielki przełom w jej karierze nastąpił w 1867 roku, kiedy Duńska Galeria Narodowa zakupiła i wystawiła jej obraz rodzajowy *Ranny duński żołnierz*. W Londynie królowa Wiktoria poprosiła ją o prywatną prezentację swoich prac, w tym portretu Hansa Christiana Andersena z 1850 roku.

Wiele podróżowała do Prus, na Ukrainę, do Grecji, Turcji, Rosji, Egiptu, niemalże po całej Europy. Zafascynowana egzotyką, sztuką orientalną, w latach 70. XIX wieku wędrowała po wschodniej części Morza Śródziemnego i Bliskim Wschodzie. Była biegła w nawiązywaniu kontaktów, dzięki czemu uzyskała dostęp do malowania w kilku haremach w Konstantynopolu. Jej prace z tego okresu, często charakteryzujące się zmysłowymi tematami i złocistymi odcieniami, były uważane za kontrowersyjne, a wiele z nich do niedawna przechowywano w magazynach muzeów w Danii, nie pokazując ich szerokiej publiczności.

Często podróżując i robiąc karierę w dziedzinie zdominowanej przez mężczyzn, była cały czas żoną i matką. Pomiędzy kolejnymi podróżami urodziła dziewięcioro dzieci, które nosiła w okresie niemowlęcym na drewnianych nosidełkach zawieszonych na własnych plecach, kiedy szła malować w plener: Karolina Amalia (1847–1848), Thorald Harald Adolph Lorentz (1848–1909), Marie Rose Elisabeth Signe (1850–1893), Harald Adolph (1851–1878), Agnete Caroline (1853–1897), Karen Elizabeth (1855–1855), Luise Johanne (1859–1891), Sophie Dagmar Elisabeth (1859–1944), Holger Hvitfeldt (1861–1900).

Podobnie jak baśnie i dramatyczne historie, które ją zainspirowały, historia tej szalenie pracowitej europejskiej kobiety jest spektakularna. Z pewnością nie można jej ograniczyć do jednego tematu ani jednego narodu. Była kosmopolitką, została nią w młodych latach, zrobiła to, aby poszukiwać na arenie międzynarodowej kręgów artystycznych zbliżonych do jej myśli malarskiej. Jako artystka wykonująca zdominowany przez mężczyzn zawód, Elżbieta wiedziała wcześnie, że musi konkurować ze swoimi kolegami. Chociaż były pewne oczekiwania, opinie, co do rodzaju motywów, jakie powinny malować kobiety, ze względu na ich wrażliwą i kobiecą naturę, Jerichau-Baumann nigdy nie dawała się ograniczać konwenansami współczesności. Jako malarka zajmowała się szerokim repertuarem tematów, a jednocześnie miała bystre oko do postaci kobiecych. Została pierwszą artystką w Danii, której się udało konsekwentnie malować syrenę, a także obdarzyć tę postać zmysłowością, której wcześniej nie miała. Mieszkając nad Wisłą, jako dziecko, słyszała legendę o warszawskiej syrenie. W związku

z Salonem w Paryżu wiosną 1861 roku wystawiła tam swoją pracę poświęconą mitycznej postaci, jaką jest syrena – pół-kobieta pół-ryba.

Osiągnięcia Jerichau-Baumann, zarówno w kraju, w którym osiadła, jak i za granicą, przyniosły jej po latach uznanie różnych ludzi i środowisk. Pomimo popularności za życia, prace Baumann, podobnie jak wielu artystek, zostały w dużej mierze zignorowane przez współczesnych. Jednym z celów mojej pracy jest rzucenie ponownie światła na te intrygującą, ale zapomnianą artystkę w kraju, w którym się urodziła: „Wisła śpiewała mi kołysanki w Polsce, rzeka potężna"[2]. Nabyte doświadczenia i wyjątkowe dzieła Elżbiety Jerichau-Baumann stają się bogatym polem do prowadzenia badań, także historycznych. Mam nadzieję, że ta praca otworzy drzwi do dalszych poszukiwań i opracowania jej pełnego życiorysu, z podkreśleniem znaczącego związku z Warszawą, historią miasta urodzenia i zaangażowaniem jej w utrwalanie polskich zrywów niepodległościowych.

Nad żoliborskim brzegiem Wisły

Wilhelmina Maria Elisabeth Baumann urodziła się 27 listopada 1818 roku w Warszawie, a zmarła 11 lipca 1881 roku w Kopenhadze. Była córką właściciela fabryki kart do gry „Gotti & Baumann" Filipa Adolfa Baumanna (ur. 22 marca 1776 w Prenzlau, zm. 28 kwietnia 1863 tamże) oraz Joanny Fryderyki Reyer (ur. 2 kwietnia 1790 w Sopocie, zm. 1854 w Gdańsku) spolonizowanych Niemców[3]. Jej ojciec urodził się, jako syn ewangelickiego pastora Johanna Friedricha Baumanna i jego żony Charlotty Christiny Elisabeth Lange. W 1817 zmarła siostra Filipa, Charlotta Frederica Du Port, żona warszawskiego producenta kart Johanna Carla Du Port. Gorliwy protestant Filip Baumann był działaczem warszawskiej gminy ewangelicko-augsburskiej i orędownikiem instytucji dobroczynnych, jako wpływowy obywatel należał do pierwszych członków Resursy Kupieckiej w Warszawie[4], a wśród członków komitetu założycielskiego był jego wspólnik Józef Gotti[5].

---

2 N. Bøgh, *Elisabeth Jerichau-Baumann. En Karakteristik*, Forlagsbureauet, Kjøbenhavn 1886, s. 56.

3 E.S. Kruszewski, *Fascynująca osobowość Polki i artystki – Elżbieta Baumann (1819–1881)*, [w:] *Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność*, red. A. Judycka, Z. Judycki, Wydawnictwo Czelej, Lublin 1999, s. 142. Autor tego artykułu podał błędnie rok urodzenia, już po śmierci artystki na łamach prasy sprostowano datę urodzin Elżbiety Baumann. „Bluszcz" 1881, nr 31, s. 242.

4 „Kłosy" 1882, nr 866, s. 67.

5 A. Kraushar, *Resursa Kupiecka w Warszawie. Dawny pałac Mniszchów (1820–1928). Monografia historyczno-obyczajowa*, Towarzystwo Resursy Kupieckiej, Warszawa 1928, s. 16.

Mała fabryczka Filipa Baumanna i Józefa Gottiego powstała na warszawskim Żoliborzu, przyciągającym obfitością wody i szlakiem komunikacyjnym. Wszystkie prawie dworki i domy położone nad urwistym brzegiem Wisły zwracały się frontem do rzeki. W dole, nad Wisłą, u stóp Konwiktu Pijarskiego, biegła szeroka aleja spacerowa[6]. Na terenie dzisiejszego Żoliborza zdecydowanie wcześniej rosła bujna puszcza mazowiecka, którą przecinało wiele rzek i potoków. Najbardziej interesuje nas rzeczka Bełcząca, która opływała wzgórze żoliborskie, zaczynając bieg w okolicach ulicy Bagno, od strony zachodniej opływała teren, na którym dziś znajduje się Ogród Saski, a dalej, kierując się wzdłuż ulicy Nalewki – przy ulicy Spadek wpływała do Wisły (obecnie Most Gdański). Znajdujący się w końcowym biegu rzeczki Bełczącej wąwóz i przechodzący nad nią most (u wylotu dzisiejszej ulicy Zakroczymskiej) oddzielały Nowe Miasto od skarpy żoliborskiej[7]. W pozostałości koryta rzeczki znajduje się do obecnych czasów Zdrój Królewski, neogotycki wodozbiór Stanisława Augusta słynący z dobrego smaku wody[8]. W 1832 roku wodozbiór zasypano w trakcie budowy Cytadeli, a w 1834 roku odkopano go i wzniesiono nad nim budynek wg projektu Henryka Marconiego.

Ulica Gwardii, przy której mieścił się Konwikt Pijarów, jako jedyna na tym terenie posiadała bruk, wysadzona była obustronnie podwójnymi rzędami lip i należała do najruchliwszych arterii. Stanowiła przedłużenie ulicy Zakroczymskiej, prowadziła na północ do koszar Gwardii Pieszej Koronnej i kościółka św. Krzyża w Polu, wybudowanego ok. 1729 roku na miejscu drewnianej kaplicy i cmentarza morowego, oraz do zabudowań oo. pijarów[9]. Znajdując się praktycznie poza granicami miasta, stała się dla mieszkańców Warszawy miejsce świąteczno-niedzielnych spacerów, tą aleją przechadzano się do koszar, podziwiać odbywające się na placu Gwardii musztry i parady wojskowe. Po drugiej stronie koszar, od strony ul. Pólkowskiej, znajdował się cmentarz ewangelicki, który wzmiankowany był jeszcze w *Taryfie domów miasta stołecznego Warszawy* z roku 1832, tuż przed rozpoczęciem budowy Cytadeli[10].

---

6 T. Jabłoński, *Północny trakt Warszawy*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1959, s. 70.

7 S. Łagowski, *Historia Warszawskiej Cytadeli*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks", Pruszków 2001, s. 9.

8 M. Leśniakowska, *Architektura w Warszawie. Warszawa*, Arkada Pracownia Historii Sztuki, Warszawa 2005, s. 29.

9 J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa 1996, s. 114.

10 P.A. Sobczak, *Obszar dawnego cmentarza ewangelickiego na terenie Cytadeli Warszawskiej jako miejsce grzebalne na przestrzeni wieków*, [w:] *Nieznana historia cmentarza z terenu Cytadeli Warszawskiej*, red. W. Borkowski, M. Zieleniewska-Kasprzycka, Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2018, s. 36.

Fabryka kart oraz mieszkanie Filipa Baumanna i jego rodziny mieściły się w całej lewej oficynie byłego młyna żoliborskiego, w którym to pijarzy przed laty urządzili bibliotekę dla swoich uczniów. Skrzydło południowe dawnego młyna „wyporządziło się na najem dla lokatorów, końcem zapewnienia konwiktowi funduszu na utrzymanie całości tak obszernego domu"[11].

Na podwalinach dawnego młyna, na terenie Konwiktu Pijarskiego, powstał ok. 1812 roku dwupiętrowy gmach biblioteki, wyposażony w piękne szafy, w których przechowywano dzieła od starożytnych do współczesności. Znalazło się tam „muzeum z machinami, i laboratorium chemiczne czyli pracownia z potrzebnymi narzędziami", do której w wolnym czasie od nauki przychodzili uczniowie „na doświadczenia". Na najwyższym poziomie, pośrodku dachu znajdowała się kopuła z oknami ze szkła grubego, zgromadzono tam termometry, lunety, globusy. W pozostałych częściach budynku znajdował się magazyn żywności i sprzętów, mieszkanie bibliotekarza, pralnia z izbami dla pisarza, gospodyni i służących, dla nauczycieli świeckich, trzy pokoje izolatki dla chorych obok łazienek, w których dwa razy na tydzień, w obecności profesora, kąpali się uczniowie[12]. Nad drzwiami wejściowymi do biblioteki od strony sieni, w bogatej, rokokowej, wyzłacanej ramie, znajdowała się drewniana tablica inskrypcyjna z cytatem z dzieła Stanisława Konarskiego, przeniesiona tu z pałacu Collegium Nobilium, ufundowana niegdyś, około 1754 roku, przez Augustyna Orłowskiego. Głosząc pochwałę zdobywania wiedzy, stanowiła swoiste *credo* dla korzystających z owego „przybytku mądrości". W roku 1821 udekorowano jeszcze salę biblioteki „dwoma pomnikami", mającymi upamiętnić zasłużonych pijarów: Stanisława Konarskiego i Onufrego Kopczyńskiego, akcentując tym samym wkład zakonu w tworzenie narodowej kultury. W glify dolnego, środkowego okna wmurowano *vis-à-vis* dwie prostokątne, czarnomarmurowe tablice z łacińskimi inskrypcjami, mówiącymi o tytule do sławy obu mężów, ozdobione awersami i rewersami medali, jakimi obaj zostali niegdyś uhonorowani, pierwszy w roku 1771 przez Stanisława Augusta, drugi w 1816 z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nauk[13].

Wokół południowego skrzydła biblioteki rozciągał się bujny ogród, północna część posesji pijarskiej miała charakter ogrodu-sadu. Jak podaje Ryszard Mączyński, na poprzecinanej tarasami skarpie znajdował się regularny park z klombami kwiatów, krzewów, ze szpalerami drzew owocowych,

---

[11] R. Mączyński, *Żoliborski Konwikt Pijarów*, „Analecta" 1994, nr 3/1(5), s. 7–71.

[12] *Popis Publiczny Uczniów Konwiktu Warszawskiego Xięży Piiarów Odbywać się ma na Żoliborzu w Bibliotece, w dniach 30 Lipca i 1 Sierpnia r. b. od godziny 8 z rana do 2 po południu, na Który Zastępca Rektora i Nauczyciele Prześwietną Publiczność Zapraszaią*, Warszawa 1821, s. 7.

[13] R. Mączyński, op. cit., s. 34.

wiśni różnych rodzajów i dużych fig. Zasadzono tu ponad osiemdziesiąt lip i tyle samo kasztanowców, były też jesiony, klony i topole, które wytyczały ścieżki krzyżujące się pod kątem prostym. Na ogrodowych grządkach rosły rozmaite warzywa: począwszy od tych najbardziej popularnych, jak: kapusta, cebula, pasternak, buraki, marchew czy ogórki, po bardziej wyszukane jak: jarmuż, kalafiory, rzodkiewki czy truskawki, a skończywszy na rozlicznych przyprawach, jak: gorczyca, mięta, majeranek. Znajdowała się tam blisko setka zagonów kapusty i zaledwie dwa zagony „jabłek miłosnych", jak często jeszcze wówczas zwano pomidory[14]. Należy również wspomnieć, że nader okazale prezentował się zbiór roślin w oranżerii i szklarniach, hodowano mniej lub bardziej egzotyczne gatunki roślin. Od strony ulicy Gwardii znajdował się właśnie sad owocowy. Do dziś na terenie Cytadeli rosną drzewa owocowe, stare lipy i kasztanowce, które być może pochodzą z omawianego okresu.

W celach dochodowych pijarzy wynajmowali oficyny i część biblioteki. Tuż obok umiejscowiona była w wąwozie droga znad Wisły nad skarpę i dalej w kierunku Gwardii, co umożliwiało łatwy transport produktów, w tym drewna opałowego, które transportowano rzeką, zbijając w tratwy. 26 marca 1816 roku Filip Adolf Baumann, który mieszkał w tym czasie przy ulicy Fawory pod numerem hipotecznym 1992, tuż w sąsiedztwie Konwiktu Pijarów, oraz Józef Gotti, jego szwagier (żony fabrykantów były siostrami) podpisali z księdzem Kajetanem Kamieńskim rektorem żoliborskiego Konwiktu Pijarskiego umowę na wynajem budynku pod fabrykę kart na dwanaście lat, umowa miała obowiązywać do 30 września 1828 roku:

> (…) całe lewe skrzydło czyli całą lewą oficynę byłego młyna Żoliborskiego, a teraz biblioteki Konwiktu, wyremontowaną i wyposażoną podług ustnej umowy i planu przez tychże JPP. Fabrykantów podanego, to jest tak: izby na dole, na dole znajdowały się sień ze schodami, trzy izby, które dotąd były (w jednej z nich dwa nowe okna w ścianie wybite), i dwie wielkie izby nowe z dawnej stajni młyńskiej zrobione, każda z trzech okien, drzwi tylnie mają bądź zamurowane, a dwoje drzwi nowo otworzone; na piętrze zaś trzy pokoje, jedna wielka izba, spiżarnia z izbą dla Służących, i kuchnia; wszędzie okna równej wielkości nowe, dubeltowe, olejno malowane, na dolnym piętrze z okiennicami; wszędzie piece nowe, podłogi i drzwi z zamkami nowe, gdzie ich nie ma, (a między tymi drzwiami dubeltowe olejno malowane do pokojów górnych), a gdzie już są, dobrze wyreperowane; wszędzie, gdzie nie masz sklepienia, sufity; wszystkie stancje, izby i sienie czysto wybielone; dach nad oficyną na nowo wyreperowany: aby nie zaciekał; dwa podwórza: jedno przed frontem, wyrównane i wychędożone, oddzielone od podwórza bibliotecznego parkanem, mające swoją bramę wjezdną, i kloakę drewnianą o trzech sedesach, drugie tylne między oficyną a murem od Wisły. Studnia będzie zrobioną, jeżeli by wodę znaleziono. Prócz poddasza nad oficyną najęty wyż opisaną wypuszczonem zostanie także

[14] Ibidem, s. 46.

poddasze nad samą biblioteką do użycia lokatorów z tym warunkiem: iżby wolne było przejście Rektorowi i Profesorom do galerii lub kopuły, jeżeliby ta nad dachem biblioteki była wystawioną. Do lokalu w najem wypuszczonego należy na koniec jeszcze piwnica pod magazynem (…)[15].

„Wzburzona Wisła płynęła obok mego starego domu otoczonego przepięknym ogrodem"[16]. W pięknej podmiejskiej żoliborskiej dzielnicy, dochodzącej do samej rzeki, ciągnącej się w kierunku Bielan, złożonej z kilkunastu ulic m.in. Bitnej, Gwardii, Fawory, przy których wznosiły się urocze wille, wiejskie dworki wśród owocujących sadów i ogrodów kwiatowych dorastały dzieci Filipa i Joanny Baumannów: Joanna Karolina Agata, Wilhelmina Maria Elisabeth, bliźnięta Filip Józef Wilhelm i Rozalia Maria[17]. Rodzina była dość liczna, a w domu Filipa Baumanna, oprócz jego żony i dzieci, mieszkała jeszcze jego matka – Scharlota Chrystyna Elżbieta z Langów Baumann i teściowa – Maryanna Elżbieta z Mańskich Reyer oraz siostra żony Wilhelmina Hass[18].

Filip Baumann utrzymywał kontakty z innymi przedsiębiorcami – z Wilhelmem Troschelem, który od 1822 roku prowadził wytwórnię fortepianów w Warszawie przy ul. Długiej numer hip. 546, a od 1830 roku we własnym domu przy ul. Zakroczymskiej, podczas Powstania Listopadowego walczył, jako sierżant 2. pułku Gwardii Narodowej[19], Bogumiłem Hackebeilem

---

15 Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APwW), Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie. Zespół: 72/667.

16 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, Fr. Wøldikes Forlag, Kjøbenhavn 1874, s. 1.

17 Joanna Karolina Agata (1817): APwW, ASC Cyrkuł II, 1817 akt urodzenia, sygn. 234; Wilhelmina Marya Elisabetta (1818), APwW, ASC Cyrkuł II, 1818 akt urodzenia, sygn. 389; Filip Józef Wilhelm (1821), APwW, ASC Cyrkuł II, 1821 akt urodzenia, sygn. 49; Rozalia Maria (1821), APwW, ASC Cyrkuł II, 1821 akt urodzenia, sygn. 50. Niestety nie przeżyły kolejne bliźnięta oraz najmłodszy brat: Jan Teodor i Marianna (1823–1824), APwW, ASC Cyrkuł II, 1823 akt urodzenia, sygn. 388 i 389, 1824 akt zgonu, sygn. 353 i 378; Dominik (1827–1827) żył sześć dni, APwW, ASC parafii ewangelicko-augsburskiej w Warszawie, 1827 akt urodzenia, sygn. 178.

18 Maryanna Elżbieta z Mańskich, z pierwszego ślubu Hass, z pierwszego małżeństwa miała córkę Wilhelminę, mieszkającą przy kuzynach Filipa Baumanna; z drugiego małżeństwa Mariannę Elżbietę żonę Józefa Gotti; bliźniaczki: Agatę zamężną z kupcem Szenbekiem i Joannę Friderykę żonę Filipa Baumanna. APwW, ASC Cyrkuł II, 1820 akt zgonu, sygn. 140. Scharlota Chrystyna Elżbieta z Langów Baumann wdowa po Janie Fryderyku Baumannie pastorze zgromadzenia ewangelickiego miała jeszcze drugiego syna Jana Fryderyka profesora w Rydze w Inflantach. APwW, ASC Cyrkuł II, 1821 akt zgonu, sygn. 104.

19 E. Szulc, *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie*, PIW, Warszawa 1989, s. 571–572.

fabrykantem mydła i świec z ul. Zakroczymskiej, Fryderykiem Schuslerem (spolszczone nazwisko brzmiało Szysler) fabrykantem mydła i świec, Krystianem Franciszkiem Szyslerem majstrem mydlarskim i Franciszkiem Ksawerym Szyslerem, ożenionym z Teresą Marią Dorotą Nesty, o której będzie jeszcze wzmianka.

Fabryka na Żoliborzu stawała się coraz bardziej rozpoznawalna, a Baumann i Gotti wydali w 1821 roku nową serię kart polskich jak donosiła prasa „prawdziwie narodowych". „Każda wystawia wspomnienia naszego narodu, ubiory wojskowych różnej broni i w różnych wiekach żyjących, czyny znakomitych Bohaterów, oraz celniejsze widoki miast i okolic"[20]. Ilustracje na karty projektował znany ze swojego talentu kustosz Gabinetu Rycin przy bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, malarz i grafik Jan Feliks Piwarski, który odbył, jako stypendysta Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, specjalistyczne studia w Wiedniu[21]. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się talia kart z fabryki „Baumann i Gotti" z rysunkami Piwarskiego[22]. Filip Baumann już był dobrze znaną postacią w mieście. Mały, chudy, w białym kapeluszu i długim surducie, pomimo wieku żwawo biegał po ulicach, cieszył się w kołach obywatelskich powszechnym zaufaniem.

Powstała w tym czasie nowa w Królestwie Polskim gałąź przemysłu – papiernictwo, która rozwinęła się w Warszawie. W przemyśle papierniczym wiodąca była właśnie dobrze rozwijająca się fabryka Filipa Baumanna[23], a jej właściciel, jak przystało na przedsiębiorcę, dbał o reklamę: „Papieru kolorowego we wszystkich gatunkach u mnie w Fabryce, od rządu uprzywilejowaney dostać można, a to za cenę umiarkowaną P. A. Baumann Fabrykant papieru kolorowego i kart, zamieszkały na Żoliborzu pod nr. 1970"[24]. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji udzieliła Filipowi Baumannowi w lipcu 1822 roku „patentu swobody" − „na trzy lata na całe Królestwo, na fabrykę papieru kolorowego zaprowadzoną przez niego w Warszawie, stosowanie do wzorów wyrobów złożonych w Komisji

[20] „Kurier Warszawski" 1821, nr 20, s. 1.

[21] A. Szwarc, *Uniwersytet Królewski 1816–1831*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, oprac. zbiorowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, s. 114–115.

[22] Muzeum Narodowe w Krakowie. Zbiory cyfrowe. Twórca (wytwórnia): Piwarski, Jan Feliks (1794–1859) − autor; Fabryka Kart krajowych w Warszawie. Gotti & Baumann − fabryka, https://zbiory.mnk.pl/pl/wyniki-wyszukiwania/katalog/64394 [dostęp: 05.06.2023].

[23] A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku Warszawy 1806–1830*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 91.

[24] „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" 1822, nr 200, s. 2214, nr 193, s. 2146.

Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji"[25]. W 1824 roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji wydała na lat siedem „patent swobody" Filipowi Baumannowi fabrykantowi kart i papieru kolorowego na założenie fabryki tektury glancowanej do prasowania sukna. Interes się rozwijał i przynosił niezłe dochody[26]. Właściciel fabryki kart Królestwa Polskiego zapraszał swoich klientów, zamieszczając ogłoszenia w prasie: „Wchód do mego mieszkania jest teraz, przez wielką bramę Żoliborską, na ulicę Gwardii, na przeciwko Kościoła Gawardiackiego"[27]. 27 września 1828 roku, Filip Adolf Baumann i Józef Gotti podpisali tym razem z księdzem Jakubem Ciastowskim, rektorem Konwiktu Wielkiego Pijarskiego na Żoliborzu umowę na wynajem budynku pod fabrykę kart na kolejne dwanaście lat, która miała obowiązywać do 30 września 1840 roku[28].

> Gdzie jesteście ulubione kwiaty, wszystkie drzewa, które posadziły i pielęgnowały ręce mojego ojca? Słup pocztowy nadal stoi w gospodarstwie, pełni rolę czarnoksiężnika, gdy w zimie miał na sobie ciepłe futro, żółta słoma zmieszana z lodem i śniegiem lśniła jak złoto i srebro, a najlepszą zabawą dziecięcą było tarzanie się w głębokim śniegu i potrząsanie białymi soplami. Lewa strona posesji była Parnasem mojego dzieciństwa, leżały tam bale ułożone na wysokość naszego domu, tam żyły duchy drzew i tylko z lękiem, my dzieci docieraliśmy do tych świętych pni[29].

Bliskość rzeki i wiosenne święta, w których uczestniczyli mieszkańcy nie tylko żoliborskiego brzegu, radość z nadejścia wiosny, przystrajanie dworów, domów, chat, kościołów i tu, gdzie mieszkała łodzi wiosenną roślinnością, gałązkami drzew i krzewów oraz kwiatami, to wszystko zapamiętała na zawsze Elżbieta. W tym świątecznym dniu wielu mieszkańców ze wszystkich stanów udawało się powozami, pieszo lub łodziami na Bielany, gdzie odbywał się odpust, który był okazją do zabaw ludowych. „Do moich najpiękniejszych wspomnień z dzieciństwa należą też łodzie, które w każde Zielone Świątki były udekorowane majowymi liśćmi i pełne niezliczonych ludzi, czasem w rzędach, czasem w wyścigu, ze śpiewem i odgłosami radością w dół rzeki Wisły spływały"[30].

Mieszkańcy Warszawy gromadzili się nad Wisłą spragnieni zabaw. Świętowano najkrótszą noc w roku (z 21 na 22 czerwca) – noc świętojańską,

---

25 „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" 1822, nr 124, dodatek, s. 1.

26 „Kurier Litewski" 1824, nr 59, s. 2.

27 „Kurier Warszawski" 1832, nr 286, s. 1515.

28 APwW, Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie. Zespół: 72/667.

29 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 3.

30 Ibidem, s. 4.

czas przepełniony magią. Panny plotły wianki z ziół i polnych kwiatów, które potem puszczane były na wodę. Wierzono, że chłopak, który wyłowi wianek panny, miał niebawem stać się jej mężem, a wieczorem rozpalano ogniska, wokół których śpiewano i tańczono.

> W szczególny sposób obchodzono dzień św. Jana. W ciągu dnia wszystkie młode dziewczęta i dzieci szły nad brzeg Wisły i powierzyły swój wieniec życzeń, zrobiony z najpiękniejszych kwiatów, tym rozdzierającym falom; jeśli wieniec został schwytany przez chłopców, którzy uzbrojeni byli w długie kije i haki, ściągali ofiarę z łodzi, wtedy życzenie dziewczyny się spełniło w realizacji; jeśli wieniec poszedł na dno, rozpłynął się z prądem, albo też uniknął pościgu, to oznaczało rozczarowanie sekretnymi życzeniami. Wieczorem tego samego dnia wokół rozbłysły ogniska, beczki ze smołą rozpalaną na wielu małych piaszczystych wzgórzach nad Wisłą, jak również na wszystkich wzgórzach. Uliczni chłopcy radośnie skakali przez ogień w pobłażliwej wesołości[31].

Dorastanie na Żoliborzu, z dala od zgiełku ludu, łoskotu karet, dorożek i wozów, świeże powietrze, przechadzki pomiędzy drzewami, bliskość natury wpłynęła na rozwój nie tylko fizyczny przyszłej artystki i jej rodzeństwa.

> Przed rewolucją wiodłam idylliczne życie w naszym cichym domu. Wiosna w ogrodzie przemówiła do mnie, wszystkie kwiaty w ogrodzie patrzyły na mnie kochającymi oczyma, a motyle, które wabiły mnie z kwiatka na kwiatek, za którymi podążałam z płonącą tęsknota i łzami, były w moim umyśle niczym innym jak zaczarowanymi książętami z baśni tysiąca i jednej nocy. Z całej wielkiej stolicy nie znałam nic prócz wielu wież kościelnych na horyzoncie. O jej bliskości przypominał tylko turkot wozów w oddali[32].

Świadek nocy listopadowej

Dwunastoletnia Elżbieta była świadkiem nocy listopadowej i działań powstańczych 1830 roku. Choć w czasie powstania na Żoliborzu nie rozegrały się decydujące wydarzenia, to jednak w tym cichym zakątku miasta w koszarach Aleksandryjskich spiskowcy podjęli ostatnie decyzje co do wybuchu zrywu. „Moja mała głowa była pełna powstańczych pieśni, które dotąd wszystkie pamiętam. (…). Ludzie wszelkich stanów, młodzi i starzy szli na świętą wojnę, nawet kobiety zapomniały o swojej płci i obowiązkach, by iść za sztandarem, albo też chwytały za łopatę, by sypać szańce”[33]. W koszarach, wspólnie z 22. kompanią polskiej piechoty, stacjonował pułk ro-

[31] Ibidem, s. 4–5.
[32] Ibidem, s. 4.
[33] Ibidem, s. 8.

syjski, który powstańcy zamierzali rozbroić. Oddziały żoliborskie ocaliły powstanie, zwiększyły jego powodzenie[34]. To właśnie na Żoliborzu skupione były głównie jednostki polskie.

> (…) na niebie widać było również iskry ognia, a na płonącym horyzoncie widać było wiele wież miasta. Dookoła słychać było strzały. Nigdy nie zapomnę tej nocy. Stary Jean, nasz najstarszy pracownik fabryki, blady i drżący, wpadł do salonu i krzyknął: „Nie bój się mężu! W mieście jest rewolucja!". Przez trzy dni i noce byliśmy gotowi na szaleństwo, bo Rosjanie wycofywali się do naszej dzielnicy i mówiono, że rebelianci chcą ją podpalić, aby zmusić wroga do ucieczki z tego ostatniego schronienia. Co chwilę spodziewaliśmy się, że w pobliżu wybuchnie ogień, ale łaskawy Bóg trzymał nad nami swoją rękę. (…)[35].

Choć nie była świadoma powagi wydarzeń, cieszyła ją biało-czerwona kokarda narodowa, którą ukochana mama kazała przyczepić do swojej i córek sukien. Podziwiała chłopców, którzy chodzili ulicami uzbrojeni w pistolety i ostre szable, a jej mała główka była pełna rewolucyjnych piosenek, z których wszystkie wciąż pamiętała. Na próżno rodzice zabraniali dzieciom, wychodzić z domu. Ciekawa wydarzeń wymykała się poza teren konwiktu, aby zobaczyć, co dzieje się w okolicy, widziała ułanów galopujących ulicami z biało-czerwonymi chorągiewkami na lancy, a za nimi podążały ochotnicze pułki chłopskie, kosynierzy uzbrojeni w kosy i wszyscy śpiewali pieśń Kościuszki o wolności:

> Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy (…). Żadne z nas, dzieci, nie wiedziało wtedy, jak wiele smutku skrywała szczęśliwa nadzieja. Myślę, że Polacy też wtedy nie mieli pojęcia. Biały orzeł w czerwonym polu zatrzepotał wesoło w powietrzu i Wolność została uwolniona. Mężczyźni wszystkich klas, młodzi i starzy, brali udział w świętej wojnie, (…)[36].

Wieści o wydarzeniach związanych z powstaniem z całego kraju dochodziły także echem na żoliborski brzeg. Nasiliły się od stycznia 1831 roku uliczne wystąpienia ludu przeciw tolerancji dla szpiegów, popierające aktywizację działań wojennych. Tłum wzywał do usunięcia „nikczemników i zdrajców" oraz wydania wyroku na podejrzanych o zdradę lub szpiegostwo. Dochodziło w wielu miejscach w Warszawie do samosądów[37]. W tłumie pojawiali się przedstawiciele obojga płci. To wszystko widziała

---

34 A. Zahorski, *Żoliborz wieku XVIII i w początkach XIX wieku*, [w:] *Żoliborz wczoraj, dziś i jutro*, red. J. Zahorska, Książka i Wiedza, Warszawa 1970, s. 45–46.

35 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 8.

36 Ibidem.

37 T. Łepkowski, *Warszawska rebelia sierpniowa 1831r.*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, PWN, Warszawa 1980, s. 288–296.

nastoletnia Elżbieta, która po wielu latach opisała te momenty w swoich wspomnieniach:

> Jakże nagle cały nasz spokój został zakłócony! Przerażające wrażenia wypełniła duszę mojego małego dziecka. (…) Pamiętam, jak z satysfakcją zobaczyłem grubego mężczyznę w rosyjskim mundurze, szpieg o czterech twarzach, zostaje wciągany na latarnię. Lina pękła, mężczyzna był bardzo ciężki, upadł na ziemię i na kolanach błagał o życie. Tłum ogarnęła litość. Potem z tłumu wystąpiła biedna kobieta: „Powiesić go! Powiesić go!" Wołała: „dwóch moich synów zamordował" (ci polegli kilka dni wcześniej w bitwie pod Grochowem); a nieszczęśnik stał się ofiarą fanatyzmu. To był straszny czas, jednak jestem tego szczególnie świadoma, kiedy myślę o tym wszystkim w ten sposób[38].

Zimą coraz trudniej w Warszawie było zdobyć opał, a z miesiąca na miesiąc jedzenie. W mieście zaczynało brakować żywności, szerzyła się cholera. Z dnia na dzień w takich warunkach pogarszały się nastroje. Tłum wymykał się spod kontroli, masowo napierano na domy ludzi zamożnych:

> W rewolucji zwłaszcza, gdy dochód ojca stał się niepewny, był bardzo pomocny dla wszystkich swoich pracowników, którzy nie zostali zwolnieni, jak w większości innych fabrykach. Dzielił się wtedy zarówno dobrem, jak i złem z nimi. Pamiętam, jak w tamtych czasach wiele razy kupowano woły (…) w celu rozprowadzenia wśród ludzi z fabryki, którzy nie mogli kupić ani chleba ani mięsa za te nędzne papierowe pieniądze, które były w czasach rewolucji a zastąpiły dźwięczącą monetę. (…) Stało się to nawet dla nas bardzo ważne; bo tak wierni robotnicy fabryczni, którzy byli gotowi do ostatniego człowieka bronić naszego folwarku, który leżał z dala od zgiełku miasta, kiedy nawiedzał go fanatyczny tłum patriotów[39].

Na terenie konwiktu powstał lazaret dla rannych żołnierzy, a przy rogatkach miasta od strony żoliborskiej uczniowie pomagali sypać szańce. Matka ukryła Elżbietę i jej rodzeństwo w wielkiej dębowej szafie, dziewczynka zobaczyła stamtąd na wpół ukrytych, na wpół zaciekawionych i jednocześnie zaniepokojonych orędowników wolności.

> Byli to młodzi entuzjastyczni studenci, synowie z najlepszych rodzin. Z rozkoszą wyruszali na ognistego, pełnej krwi angielskiego ogiera Wielkiego Księcia Konstantego, którego obrabowali po tym, jak go zaskoczyli w Belwederze (jego Pałac Rozkoszy) i zmusili go do ucieczki. Mnich kapucyn, ubrany w płaszcz z czapką jakobińską na tonsurze, z żółtymi sznurowanymi butami na gołych nogach, prowadził zwycięzców z Belwederu na smoczej soboli[40].

---

38 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 5.
39 Ibidem, op. cit., s. 4.
40 Ibidem, s. 4.

Rodzice zaniepokojeni rozwojem powstania, wysłali dwie starsze córki do rodziny w Gdańsku. Z Warszawy wywiózł dziewczynki bogaty wujek, jak wspominała Elżbieta. Po raz pierwszy opuściła miasto, w którym się urodziła, była to jej pierwsza tak daleka podróż. Wszystko ją ciekawiło i zachwycało, a zarazem było pełne niewiadomych.

> Wcześnie rano dotarliśmy do granicy pruskiej. Ileż nowych i cudownych rzeczy mógł zobaczyć mały uchodźca! Szczególnie zachwycił mnie pruski orzeł, który był pomalowany na czarno, podczas gdy polski orzeł był biały. Zdziwiło mnie też to, że szablon na granicy pruskiej był pomalowany na czarno-biało, podczas gdy w Polsce szlabany, drogowskazy itp. były pomalowane na biało-czerwono, (…) w Prusach (…) musi być powszechna żałoba narodowa[41].

Po kapitulacji Warszawy 8 września 1831 roku, Rosjanie wkroczyli do bohatersko bronionego miasta. A matka Elżbiety przyjechała do Sopotu, aby sprowadzić córki do domu. „Kiedy dotarliśmy do polskiej granicy, od razu umknęły mi piękne, biało-czerwone barwy na barierkach i drogowskazach, które skądinąd świadczyły o tym, że dotarliśmy na ziemię polską"[42]. Ojciec powitał żonę i córki po podróży w domu udekorowanym kwiatami i lampionami. Ogarnęła ją radość bycia razem w kochanym przytulnym miejscu. Ale ta radość nie trwała długo. „Drzewa, kwiaty, które zasadził ojciec, źródło, małe drogi ze żwirem, wśród których jako dziecko szukałam i znalazłam migoczące kamienie, są teraz zasypane przez mury obronne Cytadeli, które górują nad miastem i rzeką"[43]. Obrazy z podróży zachowały się w jej pamięci na zawsze, odżyły wtedy, gdy w wielkim napięciu psychicznym przygotowywała swoje dyplomowe dzieła:

> Wielu bladych mężczyzn przeszło obok nas, orszak żołnierzy, choć bez karabinów, ale ubranych w postrzępione koszule, wpatrujących się w ziemię. Wielu ludzi załamało ręce w bezsilnej złości. Wielu było kalekami. Jeden był zabandażowany, inny opierał się o kulę. Płaczące kobiety z tobołkami i dziećmi na rękach towarzyszyły im i kończyły ten smutny pochód. To wolność Polski opłakiwali, utrata wolności oddzielała ich od ojczyzny, skazała ich na wygnanie. Na przejściu granicznym pożegnali się z ojczyzną, niektórzy garściami brali ziemię, o którą walczyli, o którą walczyli krwią i łzami, a gdzie teraz zostawili dzieci i bliskich, najdroższych na świecie, aby nigdy więcej ich nie zobaczyć! Moja dusza wyczuła znaczenie bólu tych ludzi i nigdy nie byłam bardziej milcząca i smutna niż jadąc, jadąc do domu[44].

---

41 Ibidem, s. 7.
42 Ibidem, s. 10.
43 Ibidem, s. 11.
44 Ibidem, s. 10–11.

Choć Żoliborz został oszczędzony w czasie Powstania Listopadowego, jednak jego dalszy los został przesądzony. Urokliwa dzielnica miasta uległa zagładzie, aby ustąpić miejsca Cytadeli. Rosjanie nie mając zaufania do ludności warszawskiej, a przede wszystkim w ramach represji, postanowili w Warszawie wybudować twierdzę w latach 1832–1834, położoną na wzniesieniu panującym nad miastem i przeprawą przez Wisłę.

> Pamiętam dziś ten dzień, jak żołnierze rosyjscy przy monotonnej melancholijnej pieśni rzucali wały na nasz kwitnący ogród, jak te rosły coraz wyżej, skrywając jak w grobie drogie wspomnienia z dzieciństwa. Wyglądało to tak jakby rzeka Wisła wezbrała w bezsilnej wściekłości u podnóża murów obronnych. Niestety na tym grobie pamiątkowym wylano wiele łez![45]

Zostali eksmitowani oo. pijarzy, musieli opuścić swoją posiadłość wraz z lokatorami, którzy tam mieszkali. Pod budowę Cytadeli wyburzono przepiękną dzielnicę, skupiającą malownicze wille podmiejskie. Ocalało jedynie, wchłonięte we wnętrze twierdzy, parę uliczek, koszary gwardyjskie i Konwikt Pijarów[46]. Dawna biblioteka stała się siedzibą komendantury placu Cytadeli. Pozostałości zrujnowanego budynku uległy rozbiórce w latach 60. XX wieku. Fundamenty gmachu biblioteki tkwią do dnia dzisiejszego w ziemi, lecz zostały zasypane i nie są widoczne. Na tym terenie dziś jest trawnik pomiędzy Muzeum Katyńskim a terenem nowo powstającego Muzeum Historii Polski. Wielka szkoda, że miejsce po renowacji nie zostało oznakowane, przybywa tam wielu turystów, a będzie ich jeszcze więcej, kiedy Cytadela stanie się zagłębiem muzealnym. Mała tablica mówiąca o historii tego miejsca spełniłaby rolę edukacyjną.

> Jolibord – tak na pamiątkę urody wysokich brzegów rzeki Wisły zwie się miejsce, w którym upłynął czas mej maleńkości. Wisła szemrze, gdy przepływa koło starego domu z cudownym ogrodem dookoła. Och, potężny rzeki nurcie, który słyszę we śnie o mym dzieciństwie; Ty, który nuciłeś mi do kołyski; Ty, który pięknem napawałeś moje oczy i siłą; Ty, który tętniłeś w krwi polskich bohaterów; i Ty, w którym przeglądała się Praga w pożodze; Ty, który w Twoich brzegach znosisz łkania prześladowanych! – toczysz pianę i wściekle ciskasz się o wysokie mury Cytadeli, która pochłonęła ukochany dom mojego dzieciństwa! Stary, poczciwy dom, w którym przyszłam na świat, stoi wciąż jeszcze i wydaje się nader samotny na odmienionym tle. W pokoju, w którym bawiłam się dziecięciem będąc, zamieszkał sam komendant twierdzy, wartownik spaceruje tam i z powrotem przed domem (…). Komendant mieszka teraz tam, gdzie stała moja kołyska, gdzie bawiłam się z moim kochanym rodzeństwem (…)[47].

---

45 Ibidem, s. 11.

46 A. Gruszecki, *Problem fortyfikacji rosyjskich Warszawy*, „Rocznik Warszawski" 1965, nr 7, s. 310–312. T. Pawłowski, J. Zieliński, *Żoliborz. Przewodnik Historyczny*, Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2008, s. 115–116.

47 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 1 i 11.

Po upadku Powstania Listopadowego nastał czas represji, który objął nie tylko Konwikt Pijarski, ale także mieszkańców, których wysiedlano z Żoliborza. Baumannowie musieli wyprowadzić się z biblioteki. Zamieszkali jak najdalej od murów obronnych Cytadeli. Od września 1833 roku przenieśli się na ulicę Mokotowską pod numer hipoteczny 1675 i pod tym adresem kontynuowała swoją działalność fabryka kart, ale już jednoosobowo, bez wspólnika:

> Niżej podpisani mają zaszczyt uświadomić strony interesowne, że istniejąca dotąd po firmą Gotti et Baumann między podpisanymi współka Fabryki Kart, z dniem 1 b. m. dobrowolnie rozwiązana została, a że P. A. Baumann wskutek układu w dniu dzisiejszym zawartego stawszy się jedynym rzeczonej fabryki właścicielem, przeciął zarazem wszelkie aktywa i pasywa, przeto każdy mający jakąkolwiek z czasów współki do podpisanych pretensję, udać się zechcą po zaspokojenie takowej wprost do P. A. Baumanna (…)[48].

Dom przy ul. Mokotowskiej, przy placu Trzech Krzyży, naprzeciwko kościoła św. Aleksandra został urządzony dość bogato „duże lustra w złoconych ramach, żyrandole i lśniące podłogi", tak aby nie różnić się od innych zamożnych domów. Częstymi gośćmi w mieszkaniu rodziców, jak wspominała Elżbieta, był bankier T., doktor W. i prezydent L., chodziło najprawdopodobniej o prezydenta Warszawy Jakuba Ignacego Łaszczyńskiego[49]. Do ogrodu przy nowym domu, ojciec przeniósł wszystkie swoje kochane drzewka z Jolibord, które dało się przesadzić. A Elżbieta wraz ze swoją siostrą trafiła na pensję Zuzanny Wilczyńskiej, przy ul. Miodowej, ucząc się języka francuskiego, śpiewu i gry na fortepianie. Pensja ta znana była w Warszawie, jako jeden z lepszych zakładów naukowych żeńskich, funkcjonowała pod nazwą Instytut Rządowy Wychowania Panien. Po 1833 roku poddany został silnym wpływom rusyfikacyjnym, wprowadzono naukę języka rosyjskiego[50]. Niestety, w tej szkole było jej bardzo źle, nie rozumiano temperamentu dziewczynki. „Byłam kozłem ofiarnym całej klasy i zostałam udekorowana wszelkiego rodzaju właścicielami głów, takimi jak osioł (…). Bóg

---

48 „Kurier Warszawski" 1833, nr 241, s. 1290.

49 Jakub Ignacy Łaszczyński, swego czasu uczeń Konwiktu Pijarów na Żoliborzu, był prezydentem Warszawy od 15 lipca 1831 roku do 1837 roku, stał się wykonawcą poleceń Komisji Spraw Wewnętrznych, nie był zwolennikiem Powstania Listopadowego, dlatego pozostał na stanowisku. W wyniku ujawnionych nadużyć został zwolniony z tej funkcji. Aktywnie działał w różnych gremiach, w tym w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. W latach 1841–1864 był gubernatorem cywilnym guberni mazowieckiej, a od 1845 r. guberni warszawskiej. E. Paziewska, *Warszawa i jej Prezydenci*, Wydawnictwo Vipart, Warszawa 2009, s. 182.

50 J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 1998, s. 47.

jeden wie, czy ja lub szkoła nie znalazłaby się w najgorszym niebezpieczeństwie, gdybym tam pozostała dłużej"[51]. Postanowiono, że dzieci będą uczyć się w domu, aby również uchronić brata Elżbiety przed kazamatami na Cytadeli, gdyż „od dzieciństwa był zapalony do wolnościowych ideałów".

Lekcji rysunków, które bardzo lubiła i wykazywała talent, udzielał jej zawodowy rytownik i miniaturzysta Karol Groell[52]. O tym fakcie na łamach „Bluszcza", po śmierci malarki, wspominała Teresa Szyslerowa:

> w dzieciństwie miała bardzo żywe usposobienie. W dziesiątym roku zaczęła okazywać zdolność do rysunków, a w trzynastym przy robótkach kobiecych od razu na kanwie wyszywała własnego pomysłu bukiety i widoki. Pierwszym nauczycielem był niejaki Groell, który udzielał po domach nauki rysunków, a z p. Baumannem w przyjacielskich zostawał stosunkach. Ten Groell poprzedził naukę rysunku ogniową próbą cierpliwości, którą przy żywym temperamencie sztucznie wyrabiać było potrzeba. Elżbieta musiała trzydzieści razy przekopiować jedną i tę samą głowę starca. Za namową nauczyciela rodzice wysłali córkę za granicę. Jej brat rytował na stali, przebywał wówczas Düsseldorfie, gdzie wysłano na naukę Elżbietę[53].

Natomiast Henryk Struve w swoim tekście wspomina, że Elżbieta Baumann uczyła się także wcześniej rysunku i malarstwa u Aleksandra Kokulara, który w latach 1819–1920 nauczał kaligrafii w Konwikcie Żoliborskim, a w latach 1835–1841 prowadził we własnym domu prywatną szkołę malarstwa i rysunku, wykładając także na Kursach Dodatkowych w latach 1836–1838 i w Aleksandryjskim Instytucie Wychowania Panien w latach 1838–1840[54].

Ponownie nastoletnia Elżbieta wyjechała z Warszawy, tym razem z matką do siostry Róży, która po ślubie zamieszkała w Kijowie. Podczas tej podróży zafascynowała się polskim, rusińskim i żydowskim folklorem. Zaczęło jej sprawiać coraz większą radość rysowanie, z pamięci naszkicowała kilka żydowskich głów, które zapamiętała z podróży. Szkice były podziwiane przez przyjaciół, „którzy w naszym kręgu uważani byli za sędziów artystycznych". Jej nauczycielem rysunku został „bardzo uczony i bardzo

---

51 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer,* op. cit., s. 12.

52 E.S. Kruszewski, op. cit., s. 142.

53 „Bluszcz" 1881, nr 41, s. 328.

54 J. Schiller, op. cit., s. 306. Aleksander Kokular po powrocie do Warszawy ze stypendium rządowego, które odbywał w Rzymie w latach 1824–1826, ze szczególnym sukcesem, nauczał prywatnie w swoim domu rysunku i malarstwa. W tym czasie w Warszawie, po zamknięciu w 1831 roku uniwersyteckiego Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych, szkolnictwo artystyczne spoczęło w prywatnych rękach. Kokular uważany jest za jednego z inicjatorów i głównych założycieli Szkoły Sztuk Pięknych. H. Struve, *Udział kobiet w sztukach pięknych*, „Kłosy" 1874, nr 456, s. 199.

pedantyczny, stary malarz miniatur, wielki autorytet w dziedzinie malarstwa", niestety nie podaje w swoich wspomnieniach jego imienia i nazwiska, najprawdopodobniej chodziło o wspomnianego Karola Groella. Kopiowała ponad sto razy czarną kredą antyczne posągi, które znajdowały się w Warszawie, dochodząc do perfekcji i satysfakcjonując nauczyciela. W zaprzyjaźnionym warszawskim środowisku okrzyknięto ją Angeliką Kauffmann[55]. W Warszawie pogarszała się sytuacja finansowa jej ojca, który był zagrożony wielkimi stratami, spowodowanymi utratą monopolu produkcji kart na całe Królestwo Polskie. Wyjazd poza granice Królestwa, w celu kształcenia, miał w przyszłości zaowocować niezależnością finansową Elżbiety.

Rodzice wysłali dziewiętnastoletnią Elżbietę do Berlina, przedstawiła swoje portfolio profesorowi berlińskiej Akademii Sztuki – Juliuszowi Hubnerowi, który pracami Baumannówny nie był zachwycony. „Drogie dziecko! Nie masz absolutnie żadnego talentu, jako przyjaciel radzę Ci, abyś wróciła do domu i nigdy nie myślała o zostaniu artystą". Nie poddała się, walczyła, zaczynała od nowa, robiąc postępy, które prowadziły ją do upragnionego celu. Wkrótce udała się do Düsseldorfu, gdzie mieściła się Akademia Sztuk, będąca wówczas jednym z ważniejszych centrów kultury Europy[56]. „Moim celem była rywalizacja z mężczyznami". Jako jedyna Polka w pierwszej połowie XIX wieku podjęła studia w wyższej uczelni artystycznej, pod kierunkiem Wilhelma Schadowa i Karla Ferdinanda Sohna[57]. Studiowała także u Carla Fredricha Lessinga, malarza tworzącego wielkie kompozycje historyczne i romantyczne, a także pejzaże realistyczne. „Najlepsze było to, że mój Mistrz prowadził mnie z wielką gorliwością i równie chętnie się uczyłam. Mój pierwszy obraz, panna młoda w średniowiecznym stroju idąca do kościoła był gotowy – piękny i poprawny obraz, który sprawił mi wiele radości"[58]. To właśnie w Düsseldorfie nazwano ją „Małą Polką". Była bardzo zmęczona, postanowiła zrobić sobie przerwę w nauce i wrócić do Akademii. Po pięciu latach nauki wyjechała do Warszawy, aby odpocząć od pracowni mistrza Carla Sohna i jego domu, w którym mieszkała.

> Jak cudownie było znów być wolnym i zobaczyć kochany, stary dom. Było to srebrne wesele moich starych rodziców, które zgromadziło wszystkie dzieci w domu. Moje serce było tak dziwnie wzruszone, im bardziej zbliżałam się do domu. Nareszcie mogłam dostrzec liczne wieże Warszawy z wielkimi topolowymi alejami. (…) ukazał się wielki plac Aleksandra z kościołem po środku i naszym pięknym domem naprzeciwko (…)[59].

---

55 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 23.

56 E.S. Kruszewski, op. cit., s. 143.

57 J. Malinowski, *Malarstwo polskie w XIX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, s. 101.

58 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 26.

59 Ibidem, s. 29.

Dwudziestoczteroletnia panna Baumann, podczas rocznego pobytu w Warszawie brała osobiście udział na jesieni 1842 roku w wystawie zorganizowanej w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynnego przy Krakowskim Przedmieściu, z której dochód miał być przeznaczony na sieroty i ochronkę. Warszawska lwica salonowa Paulina Wilkońska w swoich wspomnieniach ujęła ten fakt następująco:

> Pierwszy obraz, który widziałam wystawiony w Dobroczynności roku 1842, była młoda Holenderka panny Baumann, warszawianki. Pojechałam z panią Paszkowską, która jako znawczyni zwróciła uwagę moją szczególniej na piękne wykonanie rąk, co zwykle wiele nastręcza trudności. O stworzonym przez nią później portrecie kobiety w czarnej sukni atłasowej wyraża się słynny, a nader surowy krytyk, Wincenty Smokowski[60].

Pobyt w warszawskim domu wykorzystała na malowanie pułków czerkieskich i perskich, które zostały podbite przez Rosję, kilku wodzów, którzy podobnie jak żołnierze ich pułków, nosili piękny strój narodowy. Namalowała także nastoletniego Cygana, który grał na bałałajce „(…) potrafił wydobyć z niej najpiękniejsze tony. Czarne płonące oczy błyszczały tak niezwykle kojąco, że z łatwością rozumiem, że zwykli ludzie mogą ufać Cyganom w kwestii magii". Kozacy na lekkich koniach z biczami w ręku oddali jej paszport, wróciła z powrotem do Düsseldorfu, aby już nigdy nie powrócić do Warszawy.

Nachodziło ją zwątpienie czy powinna zostać w ogóle artystką, czy poświęcić się malarstwu historycznemu. Odważyła się na kolejny pojedynek sama ze sobą. Wyrzekła się domu, choć te domowe wspomnienia pielęgnowała z wielką miłością i skrywała je głęboko w duszy. Powróciły powstańcze wspomnienia, które przelała na prace dyplomowe. Stanęła przed sztalugą, nie wiedząc, co chce namalować:

> Nagle nadeszły i wołały do mnie wspomnienia z ojczyzny: było wśród nich tak wiele smutnych i to one najbardziej odpowiadały smutnemu stanowi mojej duszy. Zobaczyłam biedną wieśniaczkę, która kiedyś spotkałam, jak uciekała przez wieś z jednym dzieckiem na ręku, a drugie trzymające się jej sukni, podczas gdy to trzecie najstarsze szło obok nieszczęsnej matki, która oparła blady policzek o rumianą twarzyczkę dziecka (…) to było zaraz po powstaniu[61].

W czternaście dni zrobiła szkic, który pokazała prof. Wilhelmowi Schadowowi, pochwalił jej pracę i poradził, aby użyła więcej kolorów. Po sześciu tygodniach obraz był gotowy. Praca zyskała pozytywną opinię wśród

---

60 P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, PIW, Warszawa 1959, s. 171. Helena Duninówna, *Kobieto puchu marny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965, s. 82.

61 E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer*, op. cit., s. 42.

kolegów artystów i przyjaciół sztuki. Kolejny obraz jeszcze większy, również ujęła w nim wspomnienia z Powstania Listopadowego, ukończyła go jeszcze z większą siłą i radością. Przedstawiał on polską rodzinę chłopską, która wracała na zgliszcza spalonego domu. I ten obraz zapewnił jej pozycję w świecie artystycznym.

> Nadszedł dzień otwarcia wystawy. Profesor odpowiedzialny za wystawę nie był moim przyjacielem ani zwolennikiem kierunku, w który poszłam, i odmówił wstawienia obrazu. Po moich błaganiach stwierdził: Jeśli pani jutro przed godziną jedenastą znajdzie rzemieślnika, to proszę, a gdyby brakowało miejsca, to niech stoi obraz na sztaludze na środku sali[62].

Debiutowała, wystawiając swoje obrazy z polskimi motywami, które wzbudziły zainteresowanie wśród zwolenników ruchów wolnościowych i demokratycznych. Nie zdążyła oprawić obrazu, ustawiła go pośrodku sali, a dookoła stały inne obrazy. Jej duży polski obraz stał na sztaludze, a cała publiczność zebrała się ze wszystkich stron, wszyscy zgromadzili się przy nim, wpadali na siebie, szturchali się, stawali na krzesłach, na parapetach, żeby zobaczyć dzieło. Podczas wystawy sprzedała niektóre prace, a zarobione pieniądze pozwoliły jej na dalsze studiowanie w Rzymie[63]. To, co widziała w Warszawie podczas Powstania Listopadowego i przeżycia, które temu towarzyszyły, przelała na dwa dyplomowe obrazy *Polka uciekająca z dziećmi ze zniszczonego domu* i *Polska chłopska rodzina na zgliszczach spalonego domu*. W 1844 roku obrazy te znalazły się na wystawie berlińskiej i zaraz po jej otwarciu zwróciły uwagę publiczności. Nawet nieprzychylny wielu osobom „Dziennik Narodowy" donosił na swoich łamach:

> (…) oba są pędzla Elżbiety Baumann z Warszawy, która się przeniosła do Dusseldorfu na mieszkanie. Pierwszy obraz wystawia Polkę uciekającą z dziećmi: na rysach jej bladej twarzy wyryte są długie cierpienia moralne i fizyczne, a chociaż odzienie wskazuje iż należy do wyższej klasy towarzystwa, ucieka piechotą trzymając jedno dziecko na rękach, drugie zaś prowadząc. Drugi obraz wystawia chłopa polskiego stojącego z całą swą rodziną na gruzach swej chałupy. Artystka wlała całą duszę w to arcydzieło: strój narodowy i rysy są wiernie oddane a jednak artystycznie zidealizowane. Tragiczny te obraz nie tylko przyciąga i rozrzewnia odwiedzających, ale jest zarazem przedmiotem wielkiego uwielbienia artystów[64].

Namalowała jeszcze trzeci obraz, inspirowany wydarzeniami z Powstania Listopadowego, ujęła w nim moment, w którym mężczyzna trzymający w lewej ręce pikę, żegna się z kobietą, odchodząc do oddziałów

---

62 Ibidem, s. 43.

63 E.S. Kruszewski, op. cit., s. 143.

64 „Dziennik Narodowy" 1844, nr 183, s. 4.

powstańczych, a za nią stoi mała wystraszona dziewczynka. Na drugim planie widać przydrożny krzyż i gromadzących się powstańców z pikami i kosami osadzonymi na sztorc oraz sztandarami. Jest już zima, w oddali widać purpurowe niebo, tak jakby gdzieś daleko płonął horyzont. *Powstanie listopadowe – kosynierzy idą w bój zimą 1830 roku* (*November Uprising – Scythe--Bearers Going to Battle in the Winter of 1830*), obraz o wymiarach 53 × 45 cm, sygnowany, bez daty, jego zdjęcie znalazło się w albumie Jerzego Miśkowiaka *Elisabeth Jerichau-Baumann*[65].

W 1845 roku pierwsza polska artystka z akademickim wykształceniem nadesłała swoje prace na wystawę warszawską z Rzymu, gdzie wówczas rezydowała po studiach, były to: *Autoportret*, *Portret żeński w figurze siedzącej, prawie naturalnej wielkości, z natury* i *Narzeczona z XV wieku w 3-częściach naturalnej wielkości, oryginał*[66]. Wystawę otwarto w dniu 27 czerwca 1845 roku, w salach Szkoły Sztuk Pięknych w jednym z gmachów Pałacu Kazimierzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawione obrazy stanowiły w części własność prywatną, a część z nich przeznaczona była przez artystów do sprzedaży. W *Katalogu*, który ukazał się kilkanaście dni po otwarciu wystawy, zawarto listę wystawiających artystów, wśród których wymieniona jest Elżbieta Baumann[67]. O portrecie własnym autorki z zachwytem pisał recenzent „Gazety Warszawskiej":

> Pomiędzy portrecistami naszymi nader wysoko stoi panny Baumann; trzy jej dzieła z zagranicy tutaj przysłane wykazują siłę pędzla, śmiałość, pewność i znajomość swej rzeczy, której artystce tej mogliby pozazdrościć najznakomitsi nasi malarze tego rodzaju. Szczególniej portret autorki, przez nią samą wykonany, uderza każdego z patrzących znawców. Światło dziwnie trudne, mocno z boku i z góry puszczone, pół twarzy w cieniu, pół w świetle, nie odbiera mu jednak efektu; autorka pogodziła tutaj wydobywaniem życia za pomocą tak zwanych lazirunków, ale sumiennie z siłą nakładała to ciało pełne natury, nie znane w tej robocie tej świetności, brylantu, prawie lakieru, przez innych malarzy tak nadużywanego, ale za to ową śmiałością zyskaliśmy życie i prawdę. W cieniach ten portret może jest zbyt zielony, w oczach brak może dokładności, ale znajdziemy tam miejsca prawdziwe po mistrzowsku traktowane, jak np. ramię, pukiel włosów od strony prawej, lub koronka przy sukni. Ta ostatnia część głównie może była przedmiotem rozbioru nie już samych znawców ale i artystów; trudno do oddania tę tkaninę razem lekką i ciężką, ulotną, a jednak w gęstych fałdach spadającą, której wykończenie zbyteczne odbiera lekkość, kiedy natura wykończenia wymaga, oddała nasza artystka z niesłychaną prawdą i łatwością. Portret

[65] J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*, BOSZ, Olszanica 2020, s. 84.

[66] A. Morawińska, *Dawne artystki*, [w:] *Artystki polskie*, red. A. Jakubowska, Wydawnictwo Szkolne PWN, ParkEdukacja, Warszawa–Bielsko-Biała 2011, s. 24.

[67] *Warszawskie wystawy Sztuk Pięknych w latach 1819–1845*, oprac. S. Kozakiewicz, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław1952, s. 284, 295.

ten we wszystkich z resztą swych częściach był przedmiotem pilnego rozbioru, i należy do tych dzieł na naszej wystawie, których piękności i zasługi przy co raz dalszem wpatrywaniu coraz są widoczniejszemi. Uważamy go za wyrażenie stanowiska artystki[68].

Z uznaniem do dzieł podszedł krytyk „Gazety Codziennej", zaś z wielką rezerwą o trzech obrazach nadesłanych na wystawę prac malarskich przez Elżbietę Baumann pisał recenzent „Gazety Handlowej i Przemysłowej":

Pani Elżbieta Bauman, bawiąca w Rzymie, w portretach, jakie nadesłała, okazuje niejaki smak i talent. Karnacja jej przecież jest sucha, twarz bez wyrazu, a w draperiach, jako kobieta, więcej mogłaby mieć fantazji. W jednym portrecie kobiety suknię czarną widzimy nie sfałdowaną, ale pomiętą[69].

Także Bolesław Paweł Podczaszyński nauczyciel rysunków i architektury, mianowany pierwszym profesorem w Szkole Sztuk Pięknych, który wolne chwile poświęcał badaniom historii sztuki i zabytków, w swoim dziele, mającym na celu rozbudzenie zamiłowania sztukami pięknymi, wspomniał twórczość Elżbiety Baumann:

Córka obywatela warszawskiego, właściciela fabryki kart (na początku Alei), (…) od dawna już talentem swoim zwracała na siebie uwagę miłośników malarstwa; w r. 1844 w miesiącu Wrześniu z zajęciem oglądaliśmy kilka jej robót na wystawie Berlińskiej, a mianowicie przysłany z Düsseldorfu pełen uczucia, śmiałym pędzlem skreślony obraz, wystawiający chłopków naszych, na zwaliskach rodzinnej chatki, którą wojna zniszczyła. Na wystawie zaś Warszawskiej z r. 1845 odznaczył się z Rzymu nadesłany portret własny Artystki. Teraz pisma zagraniczne (Berlin Nachricht: 1850 d. 19 Maja) znowu z pochwałami wspominają przesłany na tegoroczną Berlińską wystawę obraz pani Baumann. (…) Z resztą śmiało i po męsku robiony okazują wielką wprawę artystki i jej znajomość trudnej nauki skurczów, które tam bardzo szczęśliwie są używane (…)[70].

W 1846 roku, w Rzymie artystka wyszła za mąż za duńskiego rzeźbiarza Jensa Adolfa Jerichaua, ucznia sławnego Bertela Thorvaldsena[71]. Gdy

---

68 „Gazeta Warszawska" 1845, nr 199, s. 3.

69 „Gazeta Handlowa i Przemysłowa" 1845, nr 59, s. 3. Mieczysław Wallis, *Autoportret artystów polskich*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1966, s. 146.

70 B.P. Podczaszyński, *Pamiętnik Sztuk Pięknych zbiór wiadomości potrzebnych i pożytecznych miłośnikom i zwolennikom sztuki rysunku obiaśniony, ze szczególnym względem na rzeczy krajowe. 1850–1854*, t. 1, Nakładem Henryka Natansona, Warszawa 1854, s. 29–30.

71 E.S. Kruszewski, op. cit., s. 143. Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie znajdujący się przed Pałacem Staszica jest właśnie dłuta duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena. Posąg z brązu przedstawia siedzącego Mikołaja Kopernika z cyrklem w prawej dłoni i sferą armilarną w lewej dłoni. Ufundowany przez

w Europie miała miejsce Wiosna Ludów, w 1849 roku osiadła ze swoim mężem w Kopenhadze, gdzie Jens Jerichau został profesorem Szkoły Sztuk Pięknych. Elżbieta Jerichau-Baumann malowała i wystawiała, podróżowała i publikowała w czasopismach i książkach relacje z podróży z własnymi ilustracjami[72]. W nowej ojczyźnie musiała dostosować się do powszechnie panujących nastrojów w świetle trwającej wojny, sprostać nastrojom kopenhaskiego środowiska artystycznego. Pojawia się u niej narracja silnie akcentowana narodowo i politycznie. W duńskim środowisku artystycznym nie było jej łatwo, wyróżniały się tam dwa światy – dwie grupy, mianowicie narodowa i kosmopolityczna, artystka musiała poruszać się po znacjonalizowanym kopenhaskim świecie artystycznym[73].

A w Warszawie zmienił się całokształt warunków materialnych i społecznych jej rodziny. Brat Filip, zawodowy rytownik, opuścił także miasto: „Baumann Filip, syn tutejszego obywatela i fabrykanta kart, w domu pod nr 1675 zamieszkałego, żąda udzielenia sobie paszportu emigracyjnego do miasta Düsseldorf, w państwie pruskiem położonego. Zawiadamiając o powyższym osoby interesowne, któreby doń miały jakąkolwiek pretensję, iżby z takową najdalej w ciągu 4ch tygodni, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się do biura policji tutejszej"[74]. Sytuacja materialna jej rodziny w Warszawie pogarszała z roku na rok, rodzice otrzymali dożywotnie wsparcie w postaci rocznej renty: „Najjaśniejszy Pan udzielić raczył małżonkom Baumann, z uwagi iż P. Baumann, zawiadywając w ciągu lat 35 fabryką kart, trudnił się wyłącznie wyrabianiem takowych na rzecz Skarbu, niemniej przez wzgląd na jego wiek podeszły o stan niedostatku, wsparcie dożywotnie ogółem, w ilości rubli trzysta rocznie, z zastrzeżeniem, iż na wypadek śmierci którego z małżonków Baumann, wsparcie to, dla pozostałego przy życiu współmałżonka, wynosić ma rubli dwieście"[75]. Pomimo coraz mniejszych dochodów, Filip Baumann wspierał finansowo Szpital Gminy Ewangelickiej[76].

Nadszedł okres, kiedy to Elżbiecie Jeriachu-Baumann ostatecznie udało się odwołać do duńskiej tożsamości narodowej i to także dzięki Andersenowi, który polecił, aby namalowała patriotyczne dzieło – „wtedy Duńczycy Cię pokochają". Jej triumfalny obraz alegoria *Dania* z 1851 roku namalowa-

księdza Stanisława Staszica, odsłonięty został 11 maja 1830 przez Juliana Ursyna Niemcewicza.

72 A. Morawińska, op. cit., s. 25.

73 S. Krogh, *Elisabeth Jerichau Baumann og den københavnske kunstverden: Konflikter om ideologi, danskhed og(trans)nationalisme i kunsten*, „Romantik. Journal for the Study of Romanticisms" 2020, nr 7, s. 3.

74 „Warszawska Gazeta Policyjna" 1846, nr 72, s. 8.

75 „Tygodnik Petersburski" 1850, nr 44, s. 283.

76 „Kurier Warszawski" 1852, nr 224, s. 1180.

ny został pod wpływem zwycięstwa Danii w bitwie pod Idsted. Uosabia kraj, jako bohaterską kobietę i upamiętnia jego zwycięstwo nad Niemcami w pierwszej wojnie o Szlezwik (1848–1850). Dania przedstawiona jest jako walkiria, kobieta krocząca przez pola zboża, a w tle widać morze, niesie duńską flagę Dannebrog, trzyma zabytkowy miecz, a na czole i szyi ma zawieszone klejnoty wikingów. Polska imigrantka stworzyła wielkie narodowe duńskie dzieło.

W czasie swoich podróży Józef Ignacy Kraszewski zauważył obrazy Elżbiety Jeriachu-Baumann na wystawach europejskich, pisarz jej mocno kibicował. „Boleśnie dla nas, że panna Baumann, prócz sławy iż jest rodaczką, osiadła podobno w Rzymie, pracuje dla obcych, i kraj nasz najbiedniejszy w tego rodzaju utwory, aby ktokolwiek z zamożnych panów którzy jeżdżą w tamte strony, zażądał mieć jej robotę, lub zajrzał do pracowni!”[77].

Kilka lat później Jerichau-Baumann maluje *Matkę Polskę* jakże inną niż *Dania*, staje się ona znakiem mówiącym o identyfikacji z krajem urodzenia. Zachował się w prywatnych zbiorach szkic – olej o wymiarach 42 × 32 cm, który przedstawia zmartwioną kobietę odzianą w biało-czerwone szaty w barwach narodowych Polski, wpatrzony w nią stoi u jej stóp orzeł (symbolizujący godło Polski), wieśniaczka trzyma w ręku kosę i opiera stopę o snop zboża. Nie jest wiadomym, czemu obraz w pełni nie powstał, a może jednak jest gdzieś przechowywany w prywatnych zbiorach.

Po dwunastu latach od namalowania *Danii*, stworzyła obraz kolejnej matki, tym razem Brytanii – *Britannia Rules the Waves* (1873). Miał go kupić angielski książę Albert, ale do sprzedaży nie doszło z nieznanych powodów. Różnica w trzech obrazach polega na tym, że kobieta ujęta jako Polska siedzi i patrzy przygnębiona na horyzont, podczas gdy Dania i Brytania stoją i mają bardzo surowy wyraz twarzy. To użycie postaci kobiety, jako symbolu ojczyzny, której przynależność narodową można sprytnie zastąpić, nie jest niczym niezwykłym, na pewno w obecnych czasach.

Czas Powstania Styczniowego

Nastał czas Powstania Styczniowego, o prawa walczących o wolność upominały się mocarstwa europejskie. Informacja o polskim powstaniu docierała wszędzie, dotarła także do Elżbiety Baumann. Nie tylko za pośrednictwem korespondencji prywatnej, ale także poprzez oficjalne doniesienia. 17 kwietnia 1863 roku Francja, Wielka Brytania, a pod naciskiem Francji także Austria złożyły w Petersburgu noty, domagając się większych swobód w Królestwie. Do tego wystąpienia przyłączyły się Włochy, Hiszpania,

[77] J.I. Kraszewski, *Wiadomość o dwóch artystkach – malarzach polskich*, „Czas” 1851, nr 142, s. 2.

Portugalia, Dania, Szwecja i Turcja[78]. Dania wykorzystała zamieszanie spowodowane wybuchem Powstania Styczniowego na ziemiach polskich i podjęła próbę przeforsowania tzw. ustawy listopadowej (rok 1863) wyłączającej zamieszkany przez Niemców Holsztyn ze wspólnoty duńskiej i ujednolicającej ustrój Szlezwiku i Danii właściwej. Spotkało się to z protestem Prus w lutym 1864 roku. Po uzyskaniu poparcia Austrii, wojska austriacko-pruskie przekroczyły graniczną rzekę Ejder. Dania przegrała konflikt, a król został zmuszony do zrzeczenia się wszelkich praw do księstw: Holsztyna, Szlezwiku i Lauenburga. Dania wycofała się z polityki europejskiej, stawiając na wzmocnienie swej gospodarki i wewnętrznego ładu społecznego[79].

Po klęsce Danii w wojnie z Prusami i Austrią, Elżbieta Baumann maluje w 1864 roku obraz przedstawiający rannego żołnierza, jako symbol zranionego duńskiego narodu. Artystka wystawia dzieło *En såret dansk kriger* (*Ranny duński żołnierz*) w 1865 roku, w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Londynie. Korespondent „The Art Journal" uznał go za najlepszy obraz pani Jerichau: „na obecnym obrazie możemy w każdym razie cieszyć się dyskretną tonacją kolorów"[80]. Obraz wystawiony zostaje w 1867 roku na Wystawie Światowej w Paryżu, którą odwiedza Hans Christian Andersen: „ (…) chodziłem po różnych częściach wystawy przez ponad trzy godziny; *Ranny duński żołnierz* pani Jerichau budzi duże zainteresowanie"[81].

Kiedy Królewska Galeria Obrazów nabyła *Rannego duńskiego żołnierza* w 1867 roku, Elżbieta Jerichau-Baumanna mieszkała już prawie dwadzieścia lat w Danii. „Obraz przedstawiał tematycznie klęskę Danii w wojnie z 1864 roku, i to dość subtelnie, bo narzeczona promienieje nadzieją i troską o rannego żołnierza, który symbolizuje naród duński. Ale pomimo dużej aktualności tematu, miał jasne przesłanie narodowe". Jerichau-Baumann sama ofiarowała obraz do Królewskiej Galerii. W tym czasie narastał konflikt, który zrodził się na podłożu jednostronnej polityki zakupowej muzeum. Problemem stał się fakt, iż artystka nie miała duńskiego pochodzenia. Oprócz pochodzenia narodowego liczyła się również płeć artysty.

Elżbieta poświęciła kilka swoich obrazów tematyce dotyczącej polskiego życia narodowego związanego z Powstaniem Listopadowym i Powstaniem Styczniowym. Rok po namalowaniu *Rannego duńskiego żołnierza*, tworzy *Umierającego powstańca z 1864 roku*. Choć sama nie doświadcza atmosfery panującej w rodzinnym kraju, łączy się z narodem znad Wisły poprzez swoją twórczość. Powstanie wybucha 22 stycznia 1863 roku w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 na Litwie, do wojny partyzanckiej dołącza ok. 200 tys.

---

78 M. Żywczyński, *Historia Powszechna 1789–1870*, PWN, Warszawa 1965, s. 408.

79 M. Grzybowski, *Dania. Zarys systemu ustrojowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017, s. 39.

80 „The Art Journal" 1865, nr 4, s. 170.

81 *Andersen. Dzienniki 1825–1875*, op. cit., s. 526.

osób ze wszystkich stanów, choć w mniejszym stopniu z chłopstwa i mieszczaństwa. W walkach wzięli również udział ochotnicy z innych krajów: z Węgier, Włoch, Niemiec, Czech i Francji. Powstanie trwało do jesieni 1864 roku, a potem Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie. Obraz przedstawiający umierającego powstańca ma podany rok w tytule i nie ten, w którym wybucha zryw narodowy Polaków, lecz jest to rok 1864 – to rok kolejnej polskiej klęski narodowej.

Obraz jest alegorią upadku Powstania Styczniowego, artystka chciała przedstawić pewne wydarzenie, symbolikę – umierający powstaniec, to umierająca Polska. Dzieło zostało namalowane w 1865 roku, gdy nasiliła się polityka represyjna władz carskich wobec narodu polskiego. Na stokach Cytadeli Warszawskiej, 5 sierpnia 1864 roku został stracony ostatni dyktator Powstania Styczniowego – Romuald Traugutt wraz z członkami powstańczego Rządu Narodowego: Rafałem Krajewskim, Józefem Toczyskim, Romanem Żulińskim i Janem Jeziorańskim. Władze carskie skazały za udział w powstaniu na śmierć ok. 2 tys. osób, rozpoczęły się masowe procesy uczestników oraz osób podejrzanych o udzielenie pomocy powstaniu. Na Cytadeli, w więzieniu śledczym zapadały wyroki zesłania na Syberię. Ostatni polski zryw był wielkim przeżyciem dla całego narodu, głęboko zapadł w pamięć kilku pokoleń. Wielu artystów polskich była powstańcami m.in. Aleksander Gierymski, Adam Chmielewski – brat Albert, Ludomir Bendyktowicz. Całe pokolenie malarzy było świadkami Powstania Styczniowego, wykorzystali tę tematykę w swojej późniejszej twórczości. Warto przytoczyć w tym miejscu słowa wielkiego polskiego malarza Jacka Malczewskiego wypowiedziane do studentów „Malujcie tak, aby Polska zmartwychwstała".

Artystka dobrze wiedziała, co działo w tym okresie na zboczach żoliborskich: „(…) myśli nasze błądziły tam i szturmowały palisady, minowały wały i przesuwały mury, co Polacy chętnie by zrobili. Jednak Cytadela nadal stoi. Należy do potężnego Imperatora"[82]. Motyw, który podjęła Elżbieta Jerichau-Baumann w swoim obrazie, ujęła tak jakby bezpośrednio widziała walkę powstańców, wielu rannych i oddających życie za ojczyznę młodych Polaków. Obraz *Umierający powstaniec z 1864 roku* został zaprezentowany na wystawie w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie w 1868 roku[83].

Na łamach „The Royal Academy. One Hundered and First Exhibition Art Journal" w styczniu 1869 roku została zamieszczona krótka informacja na temat nowego obrazu *Dying Pole.* Dzieło o wymiarach 102 na 75 cm, w barwach czarno-szarych, niezrozumiałe dla europejskich odbiorców, zostało

[82] E. Jerichau-Baumann, *Ungdomserindringer,* op. cit., s. 11.

[83] *Malerwerke des neunzehnten Jahrhunderts. Beitrag zur Kunstgeschichte von Friedrich von Boetticher*, Dresden 1895, s. 618.

uznane za niezbyt udane. „Umierającemu powstańcowi brakuje refleksji, czy też wyrafinowania”[84]. Na łamach „Der Frauen – Anwalt”, Jenny Hirsch niemiecka tłumaczka, pisarka, redaktorka i zarazem działaczka na rzecz praw kobiet napisała:

> Dwa lata temu zaobserwowałem coś podobnego na obrazie („Ranny Polak”) Elisabeth Jerichau-Baumann. Czy obraz mógł być namalowany w zbyt jasnym, a może nawet w bezpośrednim świetle słonecznym? Potem, przy umiarkowanym, zwykłym świetle, cienie zatapiają się w całkowitą noc. Głowa umęczonego była pod każdym względem całkiem udana tylko nie w specyficznym charakterze. Było w niej coś kawalerskiego prawie bon vivat, co nie do końca przynależy do „umierającego”[85].

Pod koniec stycznia 1863 roku został zmuszony do opuszczenia Warszawy Józef Ignacy Kraszewski. Udał się do Drezna, gdzie mieszkał ponad 20 lat. W roku 1864 rozwinął tam, w jednym z głównych ośrodków polskiej emigracji, działalność wśród uchodźców. Pomógł Agatonowi Gillerowi założyć w Lipsku pismo „Ojczyzna” i zamieszczał w nim artykuły w obronie koncepcji powstania. Od 1870 do połowy 1871 roku redagował i wydawał w Dreźnie własnym sumptem oraz zamieszczał autorskie artykuły na łamach „Tygodnia Politycznego, Naukowego, Literackiego i Artystycznego”, zwalczając w nim konserwatystów i ultramontanów[86]. Kraszewski widział obraz *Umierający powstaniec z 1864 roku* na wystawie w 1872 roku w Drezdeńskim Towarzystwie Literackim. Jako korespondent pisał: „W ciemnym kątku wisi niepozorny w oko obraz pani Jerichau *Umierający*… jest jednym z najznakomitszych. Chłopak młody, żywo pochwycony z natury, nie piękne, ale jakże nieporównanie prawdziwe odwzorowanie dziecka ulic Warszawy ze skronią skrwawioną, sam jeden, gdzieś na brzegu lasu dogorywa”[87]. Pisarz używając frazy „dziecko ulic Warszawy” w pewien sposób nawiązał do swojej książki *Dziecię Starego Miasta* (1863), której fabuła osadzona jest w historii Warszawy w 1861 roku. Bohater, student Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, bierze udział w pogrzebie generałowej Katarzyny Sowińskiej, wdowy po bohaterze Powstania Listopadowego generale Józefie Sowińskim, który przerodził się manifestację patriotyczną. Staje się uczestnikiem konspiracyjnych spotkań oraz manifestacji antyrosyjskich, w wyniku czego trafia na Cytadelę, a za sprawą swojej matki zostaje uwolniony. W Warszawie na placu Zamkowym, 8 kwietnia 1861 roku

---

84 E.I. Harris, S.R. Scott, *A Gallery of Her Own: An Annotated Bibliography of Women in Victorian Painting*, Taylor & Francis, Londyn 2013, s. 180.

85 „Der Frauen – Anwalt” 1871, nr 1, s. 317.

86 W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1970, s. 221–229.

87 J.I. Kraszewski, *Listy z zagranicy*, „Bluszcz” 1872, nr 37, s. 293.

miała miejsce wielka manifestacja. Rosjanie ostrzelali bezbronny tłum, zabito wtedy kilkaset osób. Bohater książki jest jedną z ofiar masakry. Kraszewski nie jest obojętny, widząc manifestację, która miała miejsce nieco wcześniej – 27 lutego 1861 roku – zorganizowaną przez studentów Szkoły Sztuk Pięknych i Akademii Medyko-Chirurgicznej na Starym Mieście, która przerodziła się w procesję religijną. Wojska rosyjskie otworzyły ogień do zgromadzonych, zginęło wtedy pięć osób. Ciała zamordowanych zostały wystawione w Hotelu Europejskim, gdzie miał miejsce zjazd Towarzystwa Rolniczego. W mieście całe zdarzenie wywołało wielkie poruszenie, a mieszkańcy wytypowali delegację obywatelską, która udała się do namiestnika Michaiła Gorczakowa z poselstwem. W skład czternastoosobowej delegacji weszli przedstawiciele wszystkich stanów, znalazł się wśród nich Józef Ignacy Kraszewski[88]. Jako świadek tych wydarzeń zobrazował w swojej powieści środowisko patriotycznej i rewolucyjnej młodzieży. Widząc obraz na wystawie drezdeńskiej, bardzo subiektywnie dokonał oceny dzieła Baumann. Najprawdopodobniej to, co zobaczył, przywołało wspomnienia zdarzeń, które miały miejsce w Warszawie. Masakra odbiła się szerokim echem w ówczesnym świecie, a także była jednym z wydarzeń, które było przyczynkiem do wybuchu Powstania Styczniowego w 1863 roku:

> Na twarzy już bladość śmiertelna i boleść walczą z resztką życia, oczy nie widzą już, myśl tylko żyje, goniąc gdzieś za wspomnieniami. Typ dziwnie prozaiczny, powiedziałbym pospolity, ale chwila walki ostatniej nadaje mu tragiczną piękność. Stojąc przed nim, chce się zapłakać lub zmówić wieczne odpoczywanie. Jak widzicie, przedmioty, które wybiera pani Jerichau, nie są wesołe. Rozbitki, nędza, męczeństwo, śmierć, ale z czegóż innego życie się składa i na dnie jego cóż więcej? Chwile wypoczynku, a po nich znowu walka i ból[89].

Kraszewski wypowiedział się jeszcze o dwóch innych obrazach, które wystawiła artystka na tej samej wystawie: „portret męża, profesora J. A. Jerichau słynnego rzeźbiarza (z Kopenhagi) i rodzajowa kompozycya, której wyszukać nie mogłem, zamykają szereg prac artystki. Obok nich nie ma co postawić wystawa drezdeńska"[90]. W Wiedeńskim Towarzystwie Artystycznym (Wiener Kunstverein), w 1873 roku Agaton Giller odnalazł alegorię Powstania Styczniowego autorstwa Elżbiety Jerichau-Baumann. Dobrze znał realia polskie, sam w 1853 roku był więźniem Cytadeli Warszawskiej, skazany został na katorgę w batalionach karnych we wschodniej Syberii, w 1860 roku powrócił do kraju, redagował liczne pisma podczas Powstania Styczniowego. Giller widział także manifestacje narodowe w Warszawie,

---

88 S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983, s. 70–78.

89 J.I. Kraszewski, *Listy z zagranicy*, op. cit., s. 293.

90 Ibidem.

jak większość Sybiraków trzymał się kół Delegacji Miejskiej. Po masakrze 8 kwietnia 1861 roku ułożył odezwę *Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej,* w której zawarł hasła „rewolucji moralnej". W 1864 roku osiadł w Dreźnie, gdzie wspólnie z Kraszewskim i Sowińskim założył dziennik polski „Ojczyzna", a za pośrednictwem Kraszewskiego otrzymywał fundusze ze źródeł „białych" od Kronenberga. Został zmuszony do przeniesienia redakcji gazety do Szwajcarii [91]. Pozostając na emigracji, w swojej korespondencji napisał:

> Wiele także szlachetnego uczucia i wzniosłego pojęcia jest w obrazie „Umierającego Polaka". Krajobraz jest nocny; z dala widać zapaloną przez Moskali wieś i ślady krwawej za wolność bitwy. Ranny w bitwie powstaniec, młody bez zarostu, zdaje się że portretowany, siedzi wsparty pod drzewem. Koszula otwarta na piersi a krew z ciemienia spływa na koszule. Artystka z idealną wiernością odmalowała boleść konania. Jeszcze żyje młodzieniec, ale bez pomocy, jak to bardzo często zdarzało się w powstaniu 1863 roku, umrzeć musi – już trupia siność wystąpiła na jego oblicze, i za chwilę odda Bogu ducha. Obraz ten, utwór wzniosłego pojęcia, bardzo sympatycznie przedstawił nam talent Pani Jerichau. Dobrze narysowany; koloryt o tonie ciemnym, zupełnie odpowiada powadze ofiary, jaka się tu spełnia[92].

O obrazie, który powstał pod wpływem wydarzeń Powstania Styczniowego, ukazującym polską odwagę, narodowy entuzjazm i siłę, wspomniano jeszcze długo, podkreślając, że artystka wystawiała obrazy, których tematyka była zaczerpnięta z najnowszej historii Polski – jak *Umierający powstaniec z 1864 roku*[93]. Twierdzono również, że Jerichau-Baumann poświęciła swoją twórczość przez pewien czas wyłącznie tematom pochodzącym z polskiego życia narodowego, wśród których szczególne wyróżnienie zdobył obraz *Dying Pole*[94]. Został on wystawiany w: Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie (1868), Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych (Londyn 1869), Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych, Charlottenborg (Kopenhaga 1871), Drezdeńskim Towarzystwie Literackim (1872), Wiedeńskim Towarzystwie Artystycznym (1873). Jak twierdzi Anna Lewicka-Morawska, nie wiadomo, czy ostatni „polski" obraz Elżbiety Jerichau-Baumann był

---

91 S. Kieniewicz, *Agaton Giller*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1958, s. 467–470.

92 A. Giller, *Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r.,* nakładem autora, Lwów 1873, s. 224.

93 L. Morgenstern, *Die Frauen Des 19. Jahrhunderts: Biographische Und Culturhistorische Zeit- Und Charactergemälde*, Berlin 1891, s. 93.

94 H. Kremer, *Das XIX. Jahrhundert in Wort und Bild: Bd. 1840–1871, Deutsches Verlagshaus Bong*, 1898, s. 380.

namalowany na zamówienie, artystka chciała pokazać alegorię klęski[95]. Malując dzieło, określiła jednoznacznie swój stosunek do wydarzeń Powstania Styczniowego. Choć za jej życia polska publiczność nie widziała obrazu, to przypomniała nim europejskiej publiczności o dramacie z 1863 roku, który rozegrał się w kraju jej urodzenia.

Zakończenie

Dorastając w Warszawie, będąc świadkiem zrywu niepodległościowego Polaków, który wywarł na nią ogromny wpływ, swoje przeżycia Elżbieta Jerichau-Baumann przeniosła na płótno i dzięki obrazom o polskiej tematyce narodowej, zdobyła dyplom. Mogła kształcić się dalej i rozpocząć swoją niekończącą się podróż po Europie i Bliskim Wschodzie. Pełnokrwista kosmopolitka, pokonała ponadeuropejską kulturę bez granic. Doświadczyła fali narodowych zrywów, które przeszły przez Królestwo Polskie, Danię, a także przez resztę europejskich krajów. Powstanie Listopadowe, Wiosna Ludów czy Powstanie Styczniowe, które odbiło się echem w całym europejskim świecie, w tym długotrwałym procesie Elżbieta zdecydowała się przyjąć optykę międzynarodową, aby utrzymać ją do końca swojego życia. Nawiązała kontakty z wieloma środowiskami artystycznymi w całej Europie. Bez względu na swoje polsko-niemieckie pochodzenie, została duńską liberałką narodową.

Autorkę obrazu *Dania*, znanego nawet duńskiej młodzieży ze szkolnych materiałów, można by przedstawić, jako kobietę z krwi i kości, feministkę *avant la lettre,* matkę dziewięciorga dzieci, poliglotkę biegle posługującą się sześcioma językami i podróżniczkę w jednej osobie[96]. Za swoje obrazy nagrodzona została w Danii wyborem na członka Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze, na wystawach sztuk pięknych w Berlinie (1866) i w Amsterdamie (1868) uzyskała złoty medal. Została zauważona na wystawie w Wiedniu, gdzie oglądano piętnaście jej obrazów. Swoją twórczość poświęciła przede wszystkim malarstwu portretowemu i rodzajowemu. Po podróżach na Wschód, namalowała wiele obrazów z życia Orientu, szczególnie portrety kobiet wschodnich, które wystawiała w Kairze, Konstantynopolu czy Londynie. Elżbieta Jerichau-Baumann oraz jej twórczość cieszyła się dużym zainteresowaniem w Anglii, artystka była m.in. zapraszana przez królową Wiktorię do Pałacu Buckingham. Aż do połowy lat 70.

---

95 A. Lewicka-Morawska, *Polskie dzieła Elżbiety Baumann-Jerichau*, [w:] *Mowa i moc obrazów. Prace dedykowane profesor Marii Poprzęckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 232.

96 W.K. Pessel, *Czerwono-biali i biało-czerwoni. Dania, Polska, Północ – problemy sąsiedztwa kulturowego,* Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2019, s. 223.

XIX wieku podróżowała regularnie do Londynu, gdzie stopniowo zdobywała dość liczną klientelę. Swą polską narodowością chlubiła się zawsze.

Podczas podróży na Wschód, jadąc koleją bawiła się polskimi słowa „Chrząszcz brzmi w trzcinie". Jeden z podróżnych, mówiący po polsku, zapytał ją „Kto Panią nauczył języka polskiego", odpowiedziała „Nauczyłam się mówić po polsku w mojej ojczyźnie" – „To Pani jest Polką?". Odpowiedziała, że jest malarką, a w młodości namalowała dwa polskie obrazy, które spowodowały wygnanie jej z ojczyzny. Ówczesny namiestnik Polski książę Iwan Paskiewicz, powiedział jej ojcu „Twoja córka nie miała chłosty, będzie ją miała"[97]. Elżbieta nie powróciła na stałe do Warszawy. Artystka słynąca z ekstrawaganckiego wyglądu, pozostała bardzo sentymentalna. Jej biograf Nicolaj Bøgh, duński pisarz, który znał ją osobiście, podkreślił, że Elżbieta ponadto grała i śpiewała z wielką wrażliwością muzyczną, a jej głos i sposób, w jaki go używała, bardzo się podobały, potrafiła śpiewać przy fortepianie polskie pieśni ludowe. Gdy przyjeżdżała do niej, do Danii siostra, w czasie odwiedzin śpiewały różne polskie pieśni ludowe z czasów młodości[98]. „Córka Polski" przyjaźniła się z wieloma artystami z różnych dziedzin m.in. z niemieckim pisarzem Ferdinandem Juliusem Gregoroviusem, który jako członek demokratycznego Klubu Konstytucyjnego w Królewcu (1848 r.) sympatyzował z polskimi ruchami wolnościowymi, opublikował m.in. cykl artykułów o Polsce, oddzielnie wydał *Ideę polskości* (1848), dedykując ją Joachimowi Lelewelowi. Warto nadmienić, iż Lelewel kształcił się w Konwikcie Pijarów (1800–1804), a jego familia mieszkała w oficynie na terenie żoliborskiej posiadłości ojców pijarów. Pod wpływem dzieł Lelewela i zetknięcia się z Polakami, Gregorovius przejął się losem narodu polskiego, występując w pracy *Polen- und Madjarenlieder* (1849) w obronie praw narodowych Polaków i przeciwko zaborcom.

Jedno z pism duńskich, podając życiorys Elżbiety Jerichau-Baumann, nazwało ją Niemką. Sprostowała pomyłkę, oświadczając, iż narodowości polskiej nie poświęciłaby dla żadnej innej[99]. Informowała również redakcję, iż kilka swoich prac przesłała do Warszawy, na wystawę urządzoną w celach dobroczynnych.

Do śmierci artystka sympatyzowała z Polską, swój debiut zaczynała od pamięci Powstania Listopadowego, sceny z życia narodu polskiego zakończyła obrazem *Umierający powstaniec z 1864 roku*. Tematy najdroższe jej sercu, oddawała ze szczególnym zamiłowaniem i z całą naturalnością. Płótna te są już teraz rzadkością i nie wiadomo gdzie obecnie zdobią przestrzeń. Artystka z powołania, prowadziła długie życie koczownicze, w licznych

[97] E. Jerichau-Baumann, *Brogede Rejsebillder*, Forlagsbureauet, Kjøbenhavn 1886, s. 19–20.

[98] N. Bøgh, op. cit., s. 56, 230–231.

[99] „Bluszcz" 1881, nr 31, s. 2–3.

podróżach obiegła Wschód i całą Europę, próbowała zawodu dziennikarskiego i aktorstwa, zmarła na błonicę. Nazywa siebie w *Żywocie Haralda aegte polsk* (prawdziwy Polak), co i na swoim kamieniu grobowym wyryć poleciła, jak twierdził redaktor „Kłosów"[100]. Elżbieta Jerichau-Baumann nie do końca wiedziała, gdzie są jej obrazy, rozproszone przecież były po całym świecie. Nie potrafiła stworzyć katalogu swoich prac. Dziś to jest nadal niemożliwe, ale jej dzieła można zobaczyć w National Gallery of Denmark, The Royal Collection UK, The National Museum Sweden, The Royal Collection Denmark. W Polsce, w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie, znajduje się tylko jeden jej niewielki obraz *Główka dziewczyny* zakupiony przez Fundację Ciechanowieckich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie (APwW), ASC Cyrkuł II: 1817 akt urodzenia sygn. 234; 1818 akt urodzenia sygn. 389; 1820 akt zgonu sygn. 140; 1821 akt urodzenia sygn. 49, akt urodzenia sygn. 50, akt zgonu sygn. 104; 1823 akt urodzenia sygn. 388 i 389; 1824 akt zgonu sygn. 353 i 378. ASC parafii ewangelicko-augsburskiej w Warszawie, 1827 akt urodzenia sygn. 178. Kancelaria Jana Wincentego Bandtkie notariusza w Warszawie. Zespół: 72/667.

Źródła drukowane

Bøgh Nicolai, *Elisabeth Jerichau-Baumann. En Karakteristik*, Forlagsbureauet, Kjøbenhavn 1886.

Giller Agaton, *Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r.*, nakładem autora, Lwów 1873.

Jerichau-Baumann Elisabeth, *Brogede Rejsebillder*, Forlagsbureauet, Kjøbenhavn 1886.

Jerichau-Baumann Elisabeth, *Til erindring om Harald Jerichau*, A. Schou, Kjøbenhavn 1879.

Jerichau-Baumann Elisabeth, *Ungdomserindringer*, Fr. Wøldikes Forlag, Kjøbenhavn 1874.

Kraszewski Józef Ignacy, *Listy z zagranicy*, „Bluszcz" 1872, nr 37.

Kraszewski Józef Ignacy, *Wiadomość o dwóch artystkach – malarzach polskich*, „Czas" 1851, nr 142.

Kraushar Aleksander, *Resursa Kupiecka w Warszawie. Dawny pałac Mniszchów (1820–1928). Monografia historyczno-obyczajowa*, Towarzystwo Resursy Kupieckiej, Warszawa 1928.

Kremer Hans, *Das XIX. Jahrhundert in Wort und Bild: Bd. 1840–1871, Deutsches Verlagshaus Bong*, 1898.

[100] E. Jerichau-Baumann, *Til erindring om Harald Jerichau*, A. Schou, Kjøbenhavn 1879, cyt. za: „Kłosy" 1882, nr 868, s. 4.

Malerwerke des neunzehnten Jahrhunderts. Beitrag zur Kunstgeschichte von Friedrich von Boetticher, Dresden 1895.
Morgenstern Lina, *Die Frauen Des 19. Jahrhunderts: Biographische Und Culturhistorische Zeit- Und Charactergemälde*, Berlin 1891.
Podczaszyński Bolesław Paweł, *Pamiętnik Sztuk Pięknych zbiór wiadomości potrzebnych i pożytecznych miłośnikom i zwolennikom sztuki rysunku obiaśniony, ze szczególnym względem na rzeczy krajowe. 1850–1854*, t. 1, Nakładem Henryka Natansona, Warszawa 1854.
Popis Publiczny Uczniów Konwiktu Warszawskiego Xięży Piiarów Odbywać się ma na Żoliborzu w Bibliotece, w dniach 30 Lipca i 1 Sierpnia r. b. od godziny 8 z rana do 2 po południu, na Który Zastępca Rektora i Nauczyciele Prześwietną Publiczność Zapraszaią, Warszawa 1821.
Struve Henryk, *Udział kobiet w sztukach pięknych*, „Kłosy" 1874, nr 456.

Prasa

„The Art Journal" 1865, nr 4.
„Bluszcz" 1881, nr 31, nr 41.
„Der Frauen – Anwalt" 1871, nr 1.
„Dziennik Narodowy" 1844, nr 183.
„Gazeta Handlowa i Przemysłowa" 1845, nr 59.
„Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" 1822, nr 124, 193, 200.
„Gazeta Warszawska" 1845, nr 199.
„Kłosy" 1882, nr 866, 868.
„Kurier Litewski" 1824, nr 59.
„Kurier Warszawski" 1821, nr 20; 1832, nr 286; 1833, nr 241; 1852, nr 224.
„Tygodnik Petersburski" 1850, nr 44.
„Warszawska Gazeta Policyjna" 1846, nr 72.

Opracowania

Andersen. Dzienniki 1825–1875, wybór, przekład i oprac. B. Sochańska, Media Rodzina, Poznań 2014.
Danek Wincenty, *Józef Ignacy Kraszewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1970.
Duninówna Helena, *Kobieto puchu marny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.
Gruszecki Andrzej, *Problem fortyfikacji rosyjskich Warszawy*, „Rocznik Warszawski" 1965, nr 7.
Grzybowski Marian, *Dania. Zarys systemu ustrojowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017.
Harris Elree I., Scott Shirley R., *A Gallery of Her Own: An Annotated Bibliography of Women in Victorian Painting*, Taylor & Francis, Londyn 2013.
Jabłoński Tadeusz, *Północny trakt Warszawy*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.
Kieniewicz Stefan, *Agaton Giller*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1958
Kieniewicz Stefan, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1983.
Kołodziejczyk Ryszard, *W cieniu Cytadeli. Żoliborz w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Żoliborz wczoraj, dziś i jutro*, red. J. Zahorska, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.

Krogh Sine, *Elisabeth Jerichau Baumann og den københavnske kunstverden: Konflikter om ideologi, danskhed og(trans)nationalisme i kunsten*, „Romantik. Journal for the Study of Romanticisms" 2020, nr 7.

Kruszewski Eugeniusz Stanisław, *Fascynująca osobowość Polki i artystki – Elżbieta Baumann (1819–1881),* [w:] *Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność*, red. A. Judycka, Z. Judycki, Wydawnictwo Czelej, Lublin 1999.

Leśniakowska Marta, *Architektura w Warszawie. Warszawa*, Arkada Pracownia Historii Sztuki, Warszawa 2005.

Lewicka-Morawska Anna, *Polskie dzieła Elżbiety Baumann-Jerichau*, [w:] *Mowa i moc obrazów. Prace dedykowane profesor Marii Poprzęckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.

Łagowski Stanisław, *Historia Warszawskiej Cytadeli*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks", Pruszków 2001.

Łepkowski Tadeusz, *Warszawska rebelia sierpniowa 1831 r.*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, PWN, Warszawa 1980.

Malinowski Jerzy, *Malarstwo polskie w XIX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003.

Mączyński Ryszard, *Żoliborski Konwikt Pijarów*, „Analecta" 1994, nr 3/1(5).

Miśkowiak Jerzy, *Elisabeth Jerichau-Baumann*, BOSZ, Olszanica 2020.

Morawińska Agnieszka, *Dawne artystki*, [w:] *Artystki polskie*, red. A. Jakubowska, Wydawnictwo Szkolne PWN, ParkEdukacja, Warszawa–Bielsko-Biała 2011.

Pawłowski Tomasz, Zieliński Jarosław, *Żoliborz. Przewodnik Historyczny*, Rosner & Wspólnicy, Warszawa 2008.

Paziewska Elżbieta, *Warszawa i jej Prezydenci*, Wydawnictwo Vipart, Warszawa 2009.

Pessel Włodzimierz Karol, *Czerwono-biali i biało-czerwoni. Dania, Polska, Północ – problemy sąsiedztwa kulturowego*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2019.

Schiller Joanna, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 1998.

Sobczak Piotr Artur, *Obszar dawnego cmentarza ewangelickiego na terenie Cytadeli Warszawskiej jako miejsce grzebalne na przestrzeni wieków*, [w:] *Nieznana historia cmentarza z terenu Cytadeli Warszawskiej*, red. W. Borkowski, M. Zieleniewska-Kasprzycka, Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2018.

Szczypiorski Adam, *Ćwierć wieku Warszawy 1806–1830*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

Szulc Eugeniusz, *Cmentarz Ewangelicko-Augsburski w Warszawie*, PIW, Warszawa 1989.

Szwarc Andrzej, *Uniwersytet Królewski 1816–1831*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, oprac. zbiorowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.

Wallis Mieczysław, *Autoportret artystów polskich*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1966.

Warszawskie wystawy Sztuk Pięknych w latach 1819–1845, oprac. S. Kozakiewicz, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław1952.

Wilkońska Paulina, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, PIW, Warszawa 1959.
Zahorski Andrzej, *Żoliborz wieku XVIII i w początkach XIX wieku*, [w:] *Żoliborz wczoraj, dziś i jutro*, red. J. Zahorska, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.
Zieliński Jarosław, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa 1996.
Żywczyński Mieczysław, *Historia Powszechna 1789–1870*, PWN, Warszawa 1965.

Netografia
https://zbiory.mnk.pl/pl/wyniki-wyszukiwania/katalog/64394 [dostęp: 05.06.2023].

Elżbieta Jerichau-Baumann and her lost painting *Umierający powstaniec z 1864 roku*

Keywords

Żoliborz, November Uprising, Citadel, January Uprising, cosmopolitanism, women›s history, interculturalism

Abstract

After a long decade of oblivion, Elżbieta Jerichau, née Baumann, returns to the general public. She was born in Żoliborz, in the Polonized home of Filip Adolf Baumann, an entrepreneur of the Evangelical-Augsburg faith. She made her debut with the exhibition of her graduation paintings with Polish motifs *Uciekająca Polka z trojgiem dzieci* and *Polska rodzina chłopska na pogorzelisku*. A constantly traveling artist, cosmopolitan and European woman, who always had to prove that she was not inferior to men. She was internationally successful from an early age until her death in 1881. A year after painting *Ranny duński żołnierz*, she creates *Umierający powstaniec z 1864 roku*. Although, she herself does not experience the atmosphere in her native country, she connects with the nation living next to the Vistula River through her work. The painting is an allegory of the fall of the January Uprising, the artist wanted to depict a certain event, a symbolism. By painting the work, she defined her attitude to the events of the January Uprising. Although, the Polish public did not see the painting during her lifetime, it reminded European viewers of the drama that took place in the country of her birth.

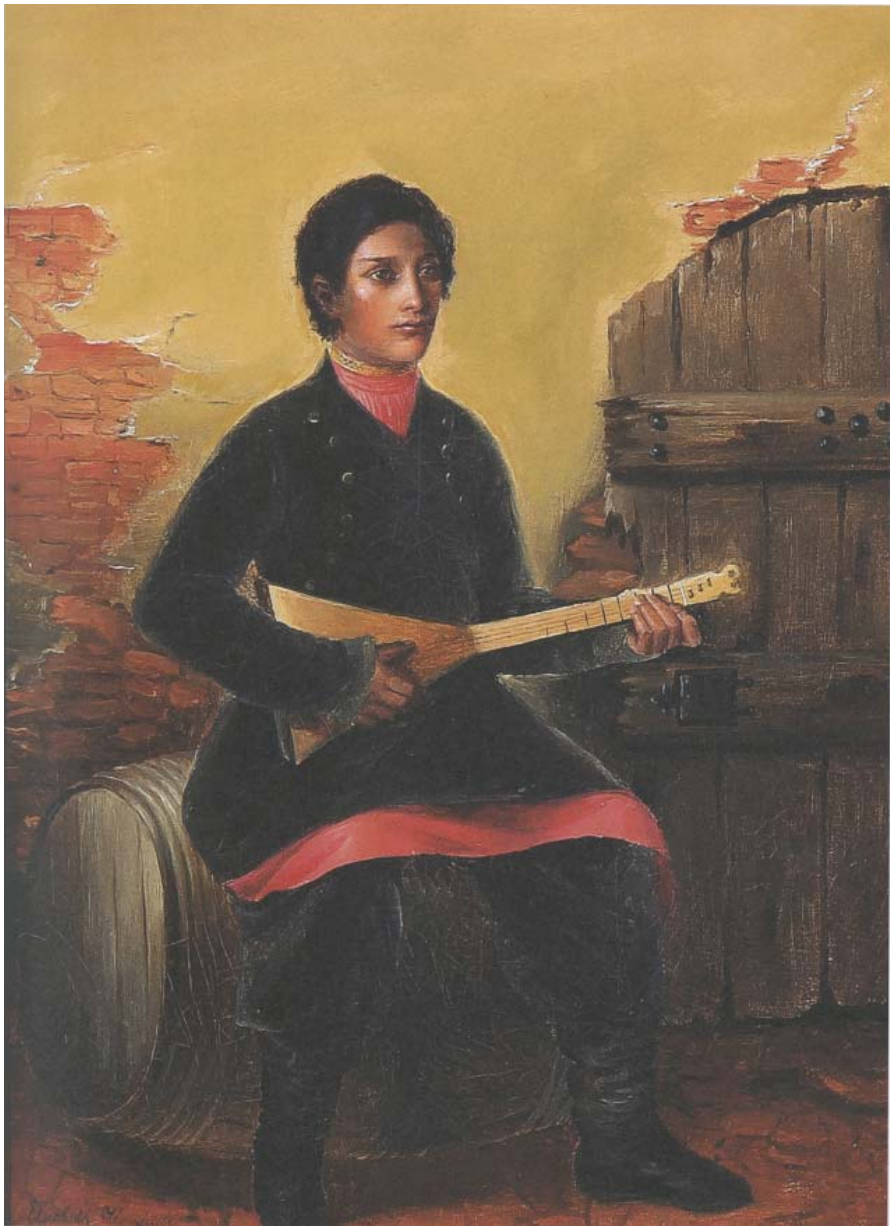

Chłopiec z bałałajką (ok. 1843).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 85

Polska chłopska rodzina na zgliszczach spalonego domu (1844).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 80

Polka uciekająca z dziećmi ze zniszczonego domu (1844).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 81

Powstanie listopadowe – kosynierzy idą w bój zimą 1830 roku (niedatowany).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 84

Dania (1851).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 87

Matka Polska (1857).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 79

Britannia Rules the Waves (1873).
Zdjęcie pochodzi z albumu J. Miśkowiak, *Elisabeth Jerichau-Baumann*,
Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2020, s. 93

Joanna Zajkowska
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
ORCID: 0000-0002-9567-4598

„Patriotyczne sanktuaria" – symbolika i trauma krajobrazu w prozie Elizy Orzeszkowej. Modele „postpamięciowe" Powstania Styczniowego

Słowa kluczowe
Powstanie Styczniowe, Eliza Orzeszkowa, nowelistyka, puszcza, postpamięć

Streszczenie
W tekście starałam się przyjrzeć się sposobom budowania przez Orzeszkową „patriotycznych sanktuariów" – miejsc postyczniowej pamięci w przestrzeniach przyrody. Mimo dobrego rozpoznania twórczości autorki *Nad Niemnem*, interesujące mnie zagadnienie nie ma osobnego, pełnego opracowania. Materiałem do analizy będzie nowelistyka pisarki, jej mało znane nowele: *Bóg wie kto, Oni*, *Oficer, Co mówił stary Klon?, Śmierć domu* i inne. Analiza ich fabuł zmusza do refleksji nad funkcją przyrody w przywoływanych utworach i jej pamięciotwórczej roli.

Postyczniowy „bios" Elizy Orzeszkowej

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że zagadnienie tytułowe niniejszego artykułu jest nad wyraz banalne – Orzeszkowa i przyroda, przyroda u Orzeszkowej – to przecież *nemezis* każdego polskiego licealisty, a raczej każdego, kto odbył edukację w polskiej szkole średniej. Przyznam szczerze – dlatego też zdecydowałam się mówić o tej pisarce, zdając sobie sprawę, że nie jest ona obca także nie-polonistom. W obowiązującej dziś podstawie programowej dla szkół ponadpodstawowych, w lekturach obowiązkowych znajduje się nowela *Gloria victis*, w lekturach do wyboru – *Nad Niemnem* i dość powszechną praktyką jest lektura i analiza centralnej partii utworu – tej właśnie, gdzie znajduje się opis mogiły powstańczej, na którą Jan Bohatyrowicz przyprowadza swoją przyszłą żonę – Justynę, a wycieczka ta, w piękny, letni dzień staje się patriotyczną inicjacją młodej kobiety.

Te dwa teksty – *Nad Niemnem* i *Gloria victis* – pierwszy z 1888 roku, drugi – 1910 – uważa się ze rocznicowe hołdy pisarki złożone powstaniu i powstańcom: z okazji 25- i 50-lecia. Oczywiście druga data nie jest okrągłą rocznicą i być nią nie może, gdyż Eliza Orzeszkowa zmarła w Grodnie 18 maja 1910 roku właśnie. Mówiąc i pisząc o *Gloria victis*, mam na myśli zbiorek nowel, zatytułowany od ostatniej, na który składa się pięć, wcześniej publikowanych na łamach pism, utworów, zawsze opatrzonych podtytułem *(R. 1863)*: *Oni (R. 1863)*, *Oficer (R. 1863)*, *Hekuba (R. 1863)*, *Bóg wie kto (R. 1863)*, *Gloria victis (R. 1863)*[1].

Co ważne – tomik nigdy więcej nie pojawił się w układzie z 1910 roku – stał się bowiem „ofiarą" działań kolejnych wydawców: skracano go, przez opuszczanie pewnych nowel, bądź powiększano przez dodawanie innych – zasada, jaką kierowali się wydawcy, był po prostu temat. Ponieważ

[1] W 1910 roku, zbiór miał następujący układ: *Gloria victis*, Wilno 1910, W. Makowski. [Zbiorek pięciu nowel zatytułowany od ostatniego utworu]. Zawartość: *Oni (R. 1863)*; *Oficer (R. 1863)*; *Hekuba (R. 1863)*; *Bóg wie kto (R. 1863)*; *Gloria victis (R. 1863)*. Wydanie następne skrócone: Wilno [1913] złożone tylko z trzech utworów: *Oficer, Hekuba, Bóg wie kto*. Na kolejne wileńskie wydanie Wilno [1922] składały się: *Gloria victis*, *Oni*, *Oficer*. Wydanie następne, powiększone w wydaniu zbiorowym: *Pisma*, t. 25, Warszawa 1928. Tu dołączono nowele: *Panna Róża, Śmierć domu*. W t. 36 *Pism zebranych* (1951) Julian Krzyżanowski tomik z 1910 poszerzył o tematycznie związaną z powstaniem *Dziwną historię*. Patrz: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut"*, t. 17, s. 83. Można powiedzieć, że jest to formuła obecnie obowiązująca – tym tropem poszli redaktorzy popularnego wydania z 1986 w „Czytelniku", w którym zaproponowano następujący skład: *Oni, Oficer, Hekuba, Bóg wie kto, Gloria victis, Dziwna historia, Śmierć domu* i *Panna Róża*, a więc osiem utworów łączących się przede wszystkim tematem – Powstania Styczniowego i pamięci o nim.

uważam, że dla historyka literatury liczy się przede wszystkim sankcja autorska[2], więc w niniejszym studium ograniczę się w trakcie analiz jedynie do pięciu podstawowych utworów tego cyklu.

To, że nazwisko Orzeszkowej pojawia się automatycznie, kiedy myśli się o temacie powstańczym w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku, jest dość oczywiste – zostało syntetycznie opisane w powstałej na stulecie zrywu narodowego publikacji zbiorowej Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*[3]. Biograf i znawca twórczości autorki *Iskier* – Jan Detko, odwołując się do wypowiedzi pisarki, jej korespondencji oraz artykułów przyczynkowych z dwudziestolecia międzywojennego, solidnie opisał biograficzny podkład kompulsywnego niemal odwoływania się Orzeszkowej do tematu powstańczego. Od tego czasu na jego ustalenia powołują się wszyscy badacze, którym przyjdzie ponownie zmierzyć się z tym zagadnieniem.

Oczywiście drobiazgowe zreferowanie ustaleń Detki jest w tym miejscu bezzasadne – wystarczy skierowanie do wspomnianego studium. Ważniejsze jest to, aby podkreślić, że w przypadku Orzeszkowej wydarzenia 1863 roku, stały się doświadczeniem, które należy objąć formułą „bios". Powołując się na ustalenia Mieczysława Porębskiego, „bios" będę rozumiała jako równoczesność „życia i twórczości", której nie wolno łączyć ani ze „starym psychologizmem", ani „postarzałym socjologizmem", ani „po-Taine'owskim historyzmem"[4]. W takim ujęciu dzieło nie jest tylko materialnym wytworem pracy twórcy, pisarza, ale uwikłane jest wielopłaszczyznowo w konteksty biograficzne – doświadczenia, przeżycia, wspomnienia. Dwudziestodwuletnia Eliza w wydarzeniach okołopowstańczych uczestniczyła (oczywiście reprezentując głównie „kobiece modele uczestnictwa"), a postaci, które pojawiają się na stronicach cyklu *Gloria victis*, to w dużej mierze autentyczni uczestnicy wydarzeń, z najbardziej znanym w tym kontekście – Romualdem Trauguttem[5].

Cykl ma charakter koncentryczny, nie rozciąga się w czasie i nie pokazuje serii wydarzeń z powstania na Polesiu, ale skupia się wokół wydarzenia

---

[2] Gdy Orzeszkowa podejmuje pracę, pisze w liście do redaktora i wydawcy Drogoszewskiego: „(…) zaczęłam pisać opowiadania czy fragmenty, czy – nie wiem jak mam to nazwać, z dziejów powstania 1863 roku (…). Chcę całą książkę napisać. Tytuł jej dam skromny i razem krwawy: *1863*. Nic więcej". List z 8 kwietnia 1907, Grodno, [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 1–9, oprac. E. Jankowski, IBL PAN, Wrocław 1954–1981, t. 2, cz. 2, s. 207.

[3] J. Detko, *Dziedzictwo powstania styczniowego w twórczości Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1964, s. 171–213.

[4] Zob. M. Porębski, *Cylinder Gierymskiego. Wakacje Picassa i deska Kantora*, „Znak" 1995, nr 4, s. 15–26.

[5] Patrz: J. Detko, op. cit., s. 202–206.

kluczowego – bitwy pod Horkami z 17 maja 1863 roku pomiędzy partią powstańczą pod wodzą Traugutta a regularnymi wojskami rosyjskimi. To wydarzenie w sposób symboliczny zostaje opowiedziane w ostatniej, piątej noweli – *Gloria victis* – nie przez narratorkę czterech pozostałych utworów, ale przez leśną roślinność: drzewa i krzewy. Zgodnie bowiem z przyjętą logiką narracyjną – gawędy jaką starsza kobieta (możemy jej postać utożsamić z samą pisarką) snuje przez kolejne wieczory młodej towarzyszce – opowiadająca nie uczestniczyła w wydarzeniu, dlatego głos oddaje rzeczywistym świadkom potyczki – leśnej florze.

Można powiedzieć, że wszystkie pozostałe nowele cyklu orbitują wokół tego historycznego wydarzenia, a ich bohaterowie uczestniczą w przygotowaniach do finalnej potyczki (szycie czapek w *Bóg wie kto*; transport i ukrywanie broni w *Hekubie*) lub w niej giną. Czas poszczególnych utworów nie jest doprecyzowany, a opowiadane, a raczej odpominane przez narratorkę wydarzenia i postaci, zazębiają się, tworząc ciekawy, mozaikowy wzór wydarzeń rozgrywających się w maju pamiętnego 1863 roku.

Pozwolę sobie na krótkie streszczenie fabuł poszczególnych elementów cyklu:

1. *Oni* – informacje o działaniach organizacji ziemi poleskiej i oddaniu dowództwa sformowanego przez nią oddziału Romualdowi Trauguttowi oraz o wymarszu partyzantów do lasu;
2. *Oficer* – ruchy wojsk rosyjskich zmierzających do leśnej siedziby partyzantów, gdzie rozegra się decydująca potyczka – oraz tragiczne konsekwencje tego faktu w biografiach dwóch „spokrewnionych" wrogów: śmierć Apolinarego w czasie potyczki i samobójstwo jego brata stryjecznego pół-Polaka pół-Rosjanina, w wyniku dokonanego czynu – tj. uwolnienia młodego polskiego powstańca Olesia;
3. *Hekuba* – mówi o gromadzeniu broni dla oddziału i o jej transporcie do lasu – następstwem bitwy jest śmierć najstarszego syna bohaterki, uwięzienie dwóch młodszych synów i – jakby na marginesie – ucieczka jej córki z rosyjskim oficerem do Rosji;
4. *Bóg wie kto* – opowiada o szyciu konfederatek dla partii powstańczej przez „legionik kobiecy", który został utworzony przez Stefcię (żonę właściciela majątku, w którym odbywa się pierwsze zebranie powstańczej partii czekającej na Traugutta) i bohaterkę cyklu, opowiadającą o wszystkich wydarzeniach;
5. *Gloria victis* – opis leśnej potyczki, w której giną pierwszoplanowi bohaterowie – polscy patrioci. Świadkami wydarzenia jest leśna flora i to ona opowiada wydarzenie ciekawskiemu wiatrowi.

We wszystkich nowelach sygnałem zawężenia perspektywy utworu jest występowanie bohaterów pierwszego i drugiego planu, pochodzących z tej samej grupy sąsiedzkiej szlachty – to spomiędzy nich autorka wybierze

przyszłych herosów bitwy – jednak zanim to nastąpi, oglądamy ich wiele razy jako ludzi z krwi i kości, niewolnych od wad i słabostek, wyróżniających się jednak dzięki podporządkowaniu życia idei patriotycznej. Dzięki kondensacji osób i zdarzeń dochodzi także do kondensacji czasu – odbiera się wrażenie, że to, co przewija się przed oczami czytelnika, trwa bardzo krótko, zaledwie kilka dni gorącej „wiosny narodu".

Nie sposób nie przyznać racji znakomitej znawczyni twórczości Orzeszkowej, Grażynie Borkowskiej, że w tym cyklu utkanym na osobistych wspomnieniach, niemal 50 lat po wydarzeniach powstańczych, pisarka nieco złagodziła i skomplikowała obraz czynu zbrojnego z 1863 roku[6]. W przeciwieństwie do dotychczasowych ideologicznych przedstawień (*Pompalińscy*, *Nad Niemnem*, *Zygmunt Ławicz*, *Dwa bieguny*), nie mamy do czynienia z moralnym obowiązkiem czy pielęgnowaniem porezurekcyjnego dziedzictwa (w duchu demokratyzmu czy narodowego solidaryzmu). Powstanie w *Gloria victis* to historia indywidualna – i indywidualne pomyłki, błędne decyzje, dlatego wbrew poprzednio tworzonym wizerunkom bohaterek zasznurowanych w gorsetach patriotycznych gestów, Ince, bohaterce *Hekuby* „pozwoli" pisarka na zakochanie się w momencie, gdy jej starszy brat zginął w potyczce, a dwaj młodsi zostaną zesłani. Co więcej – dziewczyna zakochuje się w rosyjskim oficerze, który ma eskortować braci do Rosji.

Pozostawiając jednak nieco z boku ideologiczną wymowę cyklu, chciałabym przejść do problematyki zasygnalizowanej w tytule studium – dendrologicznej czy może szerzej – florystycznej wyobraźni Orzeszkowej, którą w moim przekonaniu, pisarka uruchomiała dla pisania o sprawach narodowych, patriotycznych, historycznych – i to zarówno w utworach realistycznych, jak i tych, które za Anną Martuszewską możemy nazwać parabolicznymi[7]. W tekście *Czy natura ma duszę?* Alina Kowalczykowa, analizując twórczość m.in. Orzeszkowej zauważa, powołując się na licznych badaczy twórczości pisarki, że do przyrody podchodziła ona w sposób racjonalistyczny, powiedzielibyśmy dzisiaj – antropocentryczny– tzn. z perspektywy korzyści, jakie przyroda oferuje człowiekowi. Kowalczykowa widzi to między innymi w obrazach płodnych i obfitych plonów żniwnych w *Nad Niemnem* czy w potwierdzonej biograficznie praktyce tworzenia przez Orzeszkową zielników i zbierania informacji o leczniczych właściwościach roślin od wiejskich zielarek, zwanych lekarychami[8].

---

6 Patrz: G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, PWN, Warszawa 1996, s. 104–110.

7 Patrz: A. Martuszewska, *Pozytywistyczne parabole*, IBL PAN, Gdańsk 1997.

8 Orzeszkowa jest autorką obszernego etnograficznego studium: *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, które w 1888 roku publikowała na łamach „Wisły" Jana Karłowicza. (Patrz: E. Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, „Wisła" 1888, t. 2, z. 1, s. 1–15; z. 4, s. 675–703; 1890, t. 4, z. l, s. 1–31; 1891, t. 5, z. 2, s. 235–247).

Jednak taka perspektywa jest, w moim przekonaniu, zbyt wąska i nieco krzywdząca dla autorki, której opisy przyrody do dziś przerażają swoimi rozmiarami przeciętnego licealistę, ale i studenta polonistyki.

Między leśnymi kolumnami

Lektura prozy Orzeszkowej – zarówno tej z lat osiemdziesiątych, jak i późniejszej, schyłkowej, przekonuje, że w podejściu do przyrody pisarka przejawiała typowe dla tamtej epoki filozoficzne fascynacje ideami panwitalistycznymi i panpsychicznymi: Herderowską *Naturphilosophie,* doktrynami animizmu wedyjskiego (znanymi autorce *Chama*) czy antymaterialistyczną filozofią monizmu transcendentalnego (Gustav Theodor Fechner), wyprowadzającą z filozofii indyjskiej tezę o życiu i świadomości jako atrybutach całego kosmosu. Warto może przypomnieć, że także system naturalistyczny, według nietracących na aktualności ustaleń Williama Isaaca Thomasa oraz Floriana Znanieckiego, charakteryzował się między innymi przypisywaniem życia oraz świadomości wszelkim indywidualnie istniejącym przedmiotom. W takiej perspektywie nie dziwi pierwszy akapit arcyciekawej paraboli Orzeszkowej z 1899 roku *Co mówił stary Klon?*:

> Czy ludzie tylko posiadają mowę? Gdzie tam! **Wszystko, co żyje na niebie i ziemi, mówi; nie tylko co żyje, bo nawet kamień u brzegu rzeki, albo kurzawa, unosząca się nad drogą**, posiadają wyrazy, w które wsłuchiwać się warto. Trzeba wprawdzie mieć uszy tak urządzone aby tę gadatliwość wszechrzeczy słyszeć mogły (…)[9] [podkreślenie – JZ].

Cała nowela – będącą rozmową melancholika i dekadenta ze starym, rozłożystym klonem, który ostatecznie przywraca mężczyźnie chęć życia – ma także podtekst patriotyczny. W ostatnim fragmencie utworu klon opowiada o człowieku budującym dom, którego szatan kusi ofiarowaniem pięknego pałacu. Trzeba się tu zgodzić z Izabelą Zeller, że w ten metaforyczny sposób przedstawiona zostaje sytuacja narodu pragnącego niepodległości swej ojczyzny. Badaczka dodaje: „Źródłem wiary w zwycięstwo i siły do walki staje się rodzima natura"[10] – spojrzenie na rodzime drzewo daje mu siły, by przepędzić kusiciela:

---

[9] E. Orzeszkowa, *Co mówił stary Klon?*, [w:] eadem, *Chwile*, Warszawa 1901, s. 119.

[10] Por. I. Zeller, *Eliza Orzeszkowa „Co mówił stary Klon?"*, [w:] *List, nowela, opowiadanie. Analizy i interpretacje*, red. T. Budrewicz, H. Bursztyńska, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001, s. 72.

> Gdy on tak duma, ja, stary klon, stoję sobie na uboczu, słucham, czekam i tylko gałęźmi po swojemu szumię, w taki sposób, aby ten, którego kolebka niegdyś w cieniu moim stała, spojrzeć na mnie musiał. (…) spojrzał, a w tej samej chwili serce w nim zaczęło – rzecz nie do uwierzenia! – nie tylko śpiewać, ale i malować. Prędzej, niżeli pomyśleć podobna, wyśpiewało ono cały cykl pieśni i wymalowało galerię obrazów, w której ja, naturalnie, byłem jedną tylko literą i jedną kroplą farby; lecz w sprawach sercowych to zawsze tak: zacząć tylko, a z kropli powstanie morze, z litery poemat. Dość, że z namysłu mego biedaka wypadło grzmiące: *Vade retro!*[11]

O patriotycznych wymiarach przestrzeni natury badacze pisali od jakiegoś czasu, by przypomnieć publikacje Krystyny Kralkowskiej-Gątkowskiej, Jana Tomkowskiego, Aleksandry E. Banot czy Anety Narolskiej[12]. Zresztą – pierwszeństwo należałoby przyznać tu Marii Konopnickiej, która jako wrażliwa recenzentka wydanej w 1904 powieści *Ad astra. Dwugłos*, zauważyła częste operowanie przez Orzeszkową terminami architektonicznymi, charakterystycznymi dla świątyń, pałaców, w opisach przestrzeni lasu. W jednym miejscu tej recenzji czytamy: „Ale te potężne nawy pierworodnego gotyku, na kolumnach olbrzymów starowiecznych wsparte, te zasieki i zawały, pełne poległych z chwałą pokoleń dębów i sosen, to nie tylko krajobraz, to i świątynia i twierdza ducha Seweryny"[13].

Powieść o młodej dziewczynie – Sewerynie − pielęgnującej ideały zmarłego brata-powstańca, pełna jest takich patetycznych opis leśnej przyrody. Zresztą wspomniani powyżej badacze i komentatorzy twórczości Orzeszkowej podobne opisy znajdują i w wielu innych utworach pisarki. Można dziś dość kategorycznie stwierdzić, że symbolika drzew, wyznaczających przestrzeń świętą dla narodu, wydaje się stałym komponentem struktur artystycznych Orzeszkowej. Proponując ponowną lekturę cyklu *Gloria victis*, nie tyle chcę dokonać jakiejś znaczącej reinterpretacji istniejących propozycji, ile uszczegółowić, przywołując kontekstowo także inne utwory samotnicy

---

[11] E. Orzeszkowa, *Co mówił…*, op. cit., s. 139.

[12] Patrz: K. Kralkowska-Gątkowska, *Zwyciężeni i „geniusz natury" (Cykl powstańczy „Gloria victis")*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1989; J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, IBL PAN, Warszawa 1993; A.E. Banot, *Proza Orzeszkowej: „mowa" kwiatów i fantazmatów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4997/1/Banot_Proza_Orzeszkowej_mowa_kwiatow_i_fantazmatow.pdf [dostęp: 13.03.2023]; A. Narolska, *„Puszcza starożytna" Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX" 2013, r. 6 (48), s. 113–130.

[13] M. Konopnicka, *„Ad astra"*, „Tygodnik Ilustrowany" 1904, nr 45, s. 856. (Całość patrz: M. Konopnicka, *„Ad astra"*, „Tygodnik Ilustrowany" 1904, nr 43–45, cz. 1, nr 43, s. 815–816; cz. 2, nr 44, s. 834–835; cz. 3, nr 45, s. 855–856).

z Grodna, by nieco usystematyzować pojawiające się w jej dziełach obrazy lasu, puszczy i przyrody w ogóle.

Przyroda jako narodowy kościół pamięci. Najbardziej reprezentatywnym i dość powszechnie rozpoznawalnym jest oczywiście otoczenie mogiły powstańczej w *Nad Niemnem*:

> To, co jej ukazywał, było rozległą polaną czy łąką leśną, objętą regularnym i ściśle zamkniętym kołem falistych wzgórzystości, po których pięły się i spływały coraz gęściej tłoczące się i plączące z sobą stare sosny, jodły i młode zarośla. Miejscami szerokie, aż do ziemi opuszczające się gałęzie jodeł i bujające dokoła nich, mnóstwem sęków zjeżone i girlandami szorstkich widłaków oplątane, młode zarośla jodłowe tworzyły **długie ściany i grube kolumny zieloności tak ciemnej, że prawie czarnej**. Gdzie indziej sosny wysmukłe, proste, gładkie, u szczytów swych dopiero korony gałęzi rozpościerające, podnosiły się znad kobierca w przedziwne wachlarze paproci i przedziwniejsze puchy mchów różnobarwnych wyhaftowanego. (…)
>
> W górze zaokrąglał się nad nią błękit nieba nieustannie przysłaniany sunącymi pod nim chmurami; w dole okrywała ją przyćmiona płachta słonecznego blasku, przerywana długimi, nieruchomymi słupami cieniów od jodłowych gęstwin padających. Wysłaniem jej była trawa niska i nierówna, którą z rzadka usiewały liliowe cząbry i brunelki, białe krwawniki, drobne pączki dzięcieliny i gwiazdki nieśmiertelników. (…) W głębi, pod **ciemną kolumną** kilku splecionych z sobą jodeł, słupem padającego od nich cienia okryty, wznosił się niewysoki pagórek, kształt podługowaty i łagodne stoki mający, niby wał, niby kurhan, widocznie kiedyś rękami ludzkimi usypany i jak cała ta polana niską, w nierówne kępy pogarbioną trawą obrosły[14] [podkreślenie – JZ].

Podkreślone przeze mnie fragmenty wyraźnie wskazują, że miejsce pochówku 40 powstańców prezentowane jest w sposób architektoniczny, a drzewa i krzewy tworzą spójną strukturę.

W zacytowanym fragmencie pochodzącym z *Nad Niemnem*, powieści której akcja rozgrywa się 25 lat po klęsce zrywu powstańczego, mogiła, kurhan w zasadzie bez żadnych sakralnych oznaczeń (krzyż, tablica upamiętniająca) zdążyła już zarosnąć leśną gęstwiną i to ona stanowi naturalne, wieczne upamiętnienie bohaterów walki za ojczyznę. Jednak w cyklu *Gloria victis*, który rozgrywa się w 1863 roku, puszcza – centrum wydarzeń – również przedstawiana jest w analogiczny sposób. W opowiadaniu *Hekuba*, kaplicę przypomina miejsce, w którym pani Teresa, jej syn i pomocnicy ukrywają broń, wykorzystaną w nachodzącej bitwie:

> Cztery stare, najstarsze w lesie dęby splatały w górze liściaste gałęzie i była to **jakby kaplica napełniona ciemnością**, ze stropem gdzieniegdzie ucętkowanym złotymi oczyma gwiazd. Unosiła się nad tą **ciemną kaplicą** nieprzerwana pieśń

[14] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 2, Gebethner i Wolff, Kraków 1938, s. 139–140.

słowicza, a na podłożu jej poruszały się sylwety czworga ludzi i kiedy niekiedy pobrzękiwał metal. Pobrzękiwania te to dłuższe, to krótsze, to mniej, to więcej ostro, zdawały się towarzyszyć słowiczej pieśni, tak jak akordy instrumentu muzycznego towarzyszą ludzkiemu śpiewowi. Czasem jeszcze wydawać się to mogło rozmową tonów podniebieskich, czystych, wolnych, wzlotnych, z przyziemnymi, ostrymi, groźnymi zgrzytami.

Oku we wnętrze tej **kaplicy** patrzącemu trzeba było tylko oswoić się z ciemnością, aby rozpoznać robotę poruszających się w niej ludzi. Wykopywali doły, pogrążali w nie przedmioty z wozu zdejmowane i nakrywali je warstwami ziemi pełnej ziół i mchu[15] [podkreślenie – JZ]. (*Hekuba*, s. 196)

Tak samo „architektonicznie" wygląda opis puszczy, w którym gubią się zmęczeni Janek i Oleś, młodsi synowie pani Teresy, którzy postanowili dołączyć do powstańczej partii, stacjonującej w głębi lasu:

– Nie mogę! – zajęczał Olek, bo kolana ugięły się pod nim i jak długi runął na ziemię, u stóp sosny wyniosłej, wyniosłej. Janek nie rzekł nic i nie upadł, ale usiadł obok leżącego brata z oczyma zgasłymi, bardzo blady.

Teraz otaczały ich sosny wyniosłe, wyniosłe, bardzo rzadko rozstawione. **Wspaniałą kolumnadą stały na podścielisku gładkim, tak jak najgładsza posadzka gładkim** i od opadłego igliwia płowo lśniącym.

Płowo lśniła **gładka posadzka lasu** pod ukośnie kładącymi się na nią smugami słonecznego światła, a głowice kolumn szeroko rozpostartymi koronami gałęzi zdawały się wpierać w błękitne niebo. Cisza tu panowała.

Po ciszy głębokiej, czystej, wonnej, wśród rzadko rozstawionych **na płowo lśniącej posadzce kolumn złotawych**, toczyły się niezbyt oddalone, dość nawet bliskie grzmoty… Grzmoty strzelania zbiorowego. A pomiędzy nimi, w przestankach krótkich, stuki strzałów pojedynczych [podkreślenie – JZ]. (*Hekuba*, s. 253–254)

W tych wypadkach mamy do czynienia z *sancta sanctorum* – polską świętą przestrzenią – co najsilniej wybrzmi w podsumowującej cykl noweli *Gloria victis*.

Wtedy wiatr prędki położył się na pagórku mogilnym, znieruchomiał. Ludzie widzieć by go nie mogli, lecz drzewa, trawy, kwiaty widziały.

Ciało jego przezroczyste, powiewne, z kryształu i szronu utkane, wydłużyło się na pagórku w skrętach wężowych i tysiącem złotych odbić zaświeciły w nim blaski zachodzącego słońca. Świeciły i migotały błyszczące odbicia te w skrzydłach jego ogromnych, które jak fale płynnego kryształu opadły na trawy polany, we włosach jego, które jak pajęcza tkań ze szronu rozpostarły się nad polaną, w ramionach jego, które jak **kryształowe kolumny** wznosiły się ku drzewom, gdy w powietrzu płynęło szemranie błagalne, ciche.

[15] Eadem, *Hekuba*, [w:] eadem, *Gloria victis*, Wilno 1910. Wszystkie cytaty z cyklu pochodzą z tego tomiku. W dalszej części studium ograniczę się do podania tytułu i numeru strony bezpośrednio po cytacie.

– Mówcie, o, starzy wiatru prędkiego przyjaciele! Wy, co przez wieki mieszkacie **w świątyni dumania i czołami niebotycznymi podpieracie stropy samotni nieskończonych, zamyśleni świadkowie dziejów ziemi**, tysiącoustni a milczący stróże mogił leśnych, bezimiennych, zapomnianych, nieuczczonych, wyśpiewajcie mi o tej mogile strofę życia i strofę śmierci, abym mógł unieść ją pod niebo i pokazać niebu, a potem nieść nad ziemią w przestrzeń, w dal, w czas, w pamięci, w serca… [podkreślenie – JZ]. (*Gloria victis*, s. 368–369)

Warto dopowiedzieć na marginesie, że wariantem tych martyrologicznych wizji lasu-sanktuarium są pojawiające się w innych powieściach Orzeszkowej obrazy przestrzeni leśnych jako narodowych, prasłowiańskich nawet Arkadii – wówczas ich funkcja polega na stworzeniu esencji polskości, która bądź ratuje, bądź przypomina bohaterom o ich pochodzeniu. Takie sytuacje znajdziemy w powieściach o „argonautach" – a więc Polakach, którzy w poszukiwaniu lepszego życia, wyzbywają się swojego pochodzenia – dodam – chodzi głównie o przeprowadzkę i podjęcie pracy w Rosji: wątek brata Dominika w *Nad Niemnem* (namawia Benedykta do sprzedaży ojcowizny[16]). W *Australczyku* – podczas wakacji młody Polak, robiący w Rosji karierę, przypomina sobie rodzinny dom i przyrodę, co wpływa na zmianę jego decyzji. Czy wreszcie – najbardziej tragiczna realizacja – miejsce zwane Królestwem Szczęścia w utworze *…I pieśń niech zapłacze* – Czesław, który dla sławy i majątku poślubił córkę dygnitarza, w miejscu tym popełnia samobójstwo, rozumiejąc ogrom swoich przewin wobec ojczyzny i najbliższych.

Drzewa jako miejsca święte – przestrzenie modlitwy, ale i kary. Przykład pierwszy – przejmujący obraz modlitwy Czernickiej i zgromadzonych z nią we dworze kobiet w czasie trwania bitwy:

Wtem za nami, obróconymi w stronę lasu, głos jakiś donośnie wymówił:

– Módlmy się!

Obejrzeliśmy się wszyscy. Za nami, pomiędzy dwoma cienkimi pniami sosen stała Czernicka. Wysoka i cienka, twarz drobną i żółtą wysoko podnosiła ku niebu i wysoko nad głowę podnosiły się jej ramiona, na których chusta okrywająca plecy rozpinała się jak dwa skrzydła z nici czarnych i żółtych utkane, przeświecone słońcem. Zawołała:

– Módlmy się!

I upadła na ziemię, z ramionami nad głową wyciągniętymi, czoło do mchu suchego przyciskając. Chusta rozłożyła się po obu jej stronach jak omdlałe skrzydła i znad mchu głos silny, głuchym, głębokim stękaniem podszyty, mówić począł:

– Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas! Chryste z nieba Boże!… (*Oni*, s. 67)

[16] Ciekawe, że decyzję Benedykta, który poważnie traktuje propozycję brata, zmęczony trudami gospodarowania w Korczynie, ostatecznie zmienia spontaniczna rozmowa z małym Witoldem, który wyraża zachwyt ojczystą, nadniemeńską przyrodą. Jest to ostateczny argument przeciwko wyjazdowi.

Drugi przykład – to samobójcza śmierć Apolinarego Karłowickiego, rosyjskiego oficera, który po uwolnieniu polskiego więźnia, postanawia honorowo zakończyć życie. Mężczyzna wie, że obudzona pod wpływem wspomnień polskość, nie pozwoli mu pełnić dalszej służby we wrogiej armii.

> W polu w pobliżu lasu, pod rozłożystą gruszą dziką oficer wsłuchiwał się w tętent konia, który oddalał się, cichł w lesie, aż ucichł zupełnie. Wyjął zegarek zza munduru, nisko pochylił się nad nim, dojrzał pomimo zmroku godzinę i minutę. Już od pięciu minut powinien być tam razem z więźniem, nic to! Jeszcze pięć minut spokojnie czekać będą. Oparł się plecami o drzewo, którego rozłożyste gałęzie okrywały go grubym cieniem i patrzał na szmaty chmur przepływające pod gwiazdami. Przepływały bardzo prędko i podobne były do ogromnych ptaków z poszarpanymi ciałami i skrzydłami. Gwiazdy to ukazywały się, to znikały. Bezbrzeżna samotność rozlewała się po gładkim polu i po gęstym zmroku, w którym sam jeden z szelestem lekkim latał chłodnawy wiatr.
>
> Człowiek pod dziką gruszą stojący znowu przybliżył do oczu zegarek!
>
> Teraz już tam niepokoić się zaczęli… Do kieszeni munduru sięgnął i w kilka sekund potem pod rozłożystymi gałęziami drzewa huknął rewolwerowy wystrzał.
>
> Jednocześnie postać w zmroku niewyraźna, lecz ciemna i ciężka, runęła u stóp drzewa na zroszone trawy … (*Oficer*, s. 158–159)

Las jako miejsce schronienia i obrony – motyw labiryntu, splątania, ale też twierdzy, stanicy. Takie architektoniczno-przestrzenne upostaciowania pojawiają się na kartach cyklu bardzo często, a nie brak ich też we wspominanym, powstającym niemal w tym samym czasie utworze *Ad astra*. W tych obrazach las zdaje się chronić, a nawet wspierać polskich powstańców.

> To jednak powiem, że stoczyli kilka pomyślnych bitew z wojskami, które ich **po zaroślach, cieniach, labiryntach leśnych** szukały, ścigały, tym nowym dla siebie sposobem wojowania niecierpliwione, rozjątrzone.
>
> Tak nieraz kraje inne broniły się od niewoli albo zrzucały z siebie niewolę za tarczami swoich gór i skał. Myśmy górskich zasłon ani skalnych wierzchołków nie mieli, tylko tę **jedną tarczę zieloną, odwieczne gniazdo rodu, z którego teraz ród uczynił sobie twierdzę, a raczej wiele twierdz z osadzonymi w szumiących ścianach ich załogami**.
>
> Drobne liczbą musiały być te załogi, aby przez tę drobność właśnie posiadać lekkość, łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce, rozlatywania się i zlatywania na kształt ptaków, które przed myśliwcem umykają, a sposobność pomyślną dostrzegłszy spadają na niego gromadą skrzydlatą, dziobatą, zawsze rozlecieć się i znowu zlecieć gotową. (…)
>
> W **zielonej twierdzy lasów** horeckich załoga okazała się dzielna i mężna. Tygodnie upływały, bitwy były staczane, a ona nie przestawała trwać, przeciwnie, miała niebawem wzrosnąć w liczbę i siłę przez połączenie się z inną jej podobną, którą ze stron niezbyt dalekich wiódł ku niej… [podkreślenie – JZ]. (*Oni*, s. 51–52)

II

Rozgniewany na samego siebie zastanawiał się, rozglądał po horyzoncie. Jedna z dwóch dróg do lasu z łączki wbiegających bardziej od drugiej zwracała się w kierunku dworu. Wybrał ją i pojechał znowu wąskim pasem zielonym, pośród gałęzi drzew, które co chwilę odbijały się mu o pierś i głowę, smagając boki jego konia. **Rozłożyste, pełne wielkiego liścia ramiona grabów, klonów, dębów zarzucały mu przed wzrokiem zasłony nieprzeniknione**, tak że niekiedy o parę kroków przed sobą nic widzieć nie mógł. Z dołu drogi za to, spomiędzy traw, które ją porastały, spomiędzy przedzierających się przez gałęzie smug słonecznych uśmiechały się ku niemu poziomki dojrzałe, bujne, lśniące wilgotnym połyskiem jak krople czerwonej rosy. Zapach bił od nich świeży jak poranek, **dziki jak ten las** [podkreślenie – JZ]. (*Oficer*, s. 94)

III

Drogą dość szeroką, lecz **najeżoną korzeniami drzew starych**, tworzącymi sieć grubych i twardych garbów, powoli i ciężko posuwał się tabor złożony z kilkudziesięciu wozów napełnionych żołnierzami. Przed każdym z żołnierzy sterczał na pogotowiu w rękach trzymany karabin z wprawionym weń bagnetem. Na pierwszym z wozów jechali dwaj chłopi ponurzy i milczący; przewodnicy po tym ogromnym, pełnym dróg, **drożyn, zarośli, ciemności, labiryncie leśnym.** Postrach, zapłata hojna, może instynkty jakieś nienawistne czy zawistne, w momentach burz budzące się jak wichry, umieściły ich na tym przewodniczącym wozie [podkreślenie – JZ]. (*Oficer*, s. 103)

IV

Były to **nieprzejrzane szeregi** i tłumy leszczyn, malin, kalin, jeżyn, małych wierzbin, olszyn i osin, bzów dzikich, łóz, sitowia, olbrzymich ajerów i kosaćców, jakichś traw wysokich i rozczochranych, jakichś pasożytnych palców i wieńców, które to wszystko oplatały, a z tych **powikłań i uplotów, z całej tej gęstwiny linii i kształtów o tysiącznych kierunkach i formach**, w górze i w dole wychylały się białe baldachy bzów dzikich, liliowe kielichy kosaćców, żółtawe gwiazdy jakichś roślin bagiennych, mętnością barwy oznajmiające zbliżające się królestwo martwych wód i grząskich topielisk. Słońce rzucało na te ściany zielone i ukwiecone pozłotę dla oczu przykrą i olśniewającą, wśród której wąski szlak grobli przypominał czarnego węża, który by na słońcu wygrzewał pogarbioną i gdzieniegdzie mętnie połyskującą skórę. Mętnymi połyskami świeciła woda stojąca w wyżłobieniach i koleinach grobli.

Wtem stało się coś tak przeraźliwego jak piorun lub nagła śmierć. We wznoszących się po obu stronach grobli ścianach zielonych rozległ się grzmot wystrzałów i wypadły z nich roje ognistych błyskawic. Spomiędzy jadących na czele Kozaków paru spadło z koni, pod paru innymi konie upadły, na wozach też widać było ciężkie postacie, walące się na wznak i broń z rąk wypuszczające [podkreślenie – JZ]. (*Oficer*, s. 105–106)

Wreszcie – las jako jedyny świadek wydarzeń – tu pojawia się kategoria: „zielonej baśni" – która znowu – wypełni się w ostatniej noweli cyklu *Gloria victis*, zaś w jakiś ciekawy, intertekstualny sposób wybrzmi w *Echach leśnych* Żeromskiego – bo to one, w kodeksie patriotycznym pol-

skiej literatury postyczniowej staną się nośnikami pamięci o wydarzeniach 1863 roku.

> Budziła się w zaczarowanym pałacu swoim **straszna baśń**… (…)
> A las na to wyładowywanie się u stóp jego siły najeżonej żelaznymi ostrzami patrzał przez dość długie chwile w milczeniach kamiennych i zdawać się mogło, że w nim nic nie istniało krom drzemiącej **w zaklętym pałacu baśni**, aż znowu nagle coś na zielonym jego podłożu zrywało się z ogromnym stukiem, który ciemne ślady swoje tu i ówdzie na łące i wodzie pozostawiał.
> Tu i ówdzie na łąkę i wodę upadało coś, co z oddalenia miało pozór plam drobnych, ciemnych. Podnoszono to i składano na wozy chłopskie, u których nie było już powoźników.(…)
> Jeszcze raz grzmotem przemówił las, jeszcze i jeszcze raz, aż umilkł.
> Zerwała się **była baśń z zielonej pościeli**, krzyknęła i znowu opadła w zaklętą ciszę. Teraz w tajemne, głębokie jej pielesze wpływały szumiące, błyszczące potoki. (…) Za nimi na ostatku wciągnęły w ciemną uciszoną ścianę wozy z czapami baranimi i nic już nie było [podkreślenie – JZ]. (*Oni*, s. 63, 64)

Podobne obrazy pojawiają się w utworze *Ad astra*. W ciekawym studium dotyczącym tej powieści, Narolska zauważa podobne operowanie kategorią baśni i baśniowości, które mają konotacje niegatunkowe wcale, ale odnoszą do dziejów i kwestii niepodległościowych. Badaczka celnie odnotowuje:

> Pisarka waży słowa, bo od pierwszego niemal zdania buduje wielką metaforę Puszczy jako zniewolonej ojczyzny, klucz do jej odczytania dając w zakończeniu dwugłosu. Wprowadzając w pierwszej modlitwie bohaterki motyw baśni jako synonimu patriotyzmu oraz wkładając w jej usta słowa: „Od kolebki brałam w siebie tę baśń nad baśniami, która tragiczną prawdą ciecze u podnóży tej puszczy", Orzeszkowa wskazuje nie tylko na przywiązanie Seweryny do idei ojczyzny, lecz także historyczność puszczy. Każde kolejne wejście bohaterki w „krainę baśni" zwiąże pisarka z konkretnymi, naznaczonymi historią miejscami. Snując w ten sposób ową „nić historyczną", przeplata ją autorka wątkami legendarnymi, by ostatecznie utkać budującą opowieść o wspólnych polsko-litewskich dziejach[17].

Oczywiście przedstawiona tu grupa cytatów nie wyczerpuje zagadnienia – jest tylko wyraźnym dowodem na to, jaki potencjał sensotwórczy i interpretacyjny tkwi w tej dobrze, jak by się mogło wydawać, znanej i omówionej części twórczości Elizy Orzeszkowej.

[17] A. Narolska, op. cit., s. 114.

Historie niekonwencjonalne – „postpamięć" Orzeszkowej

Na zakończenie – trochę o historii i pamięci. Ewa Domańska, tłumacząc współczesną popularność problematyki pamięci w literaturze, zauważa:

> Podczas gdy historię określano jako instrument nacisku i identyfikowano z państwem, imperializmem, scjentyzmem i antropocentryzmem, pamięć kojarzono ze sfragmentaryzowaną i hybrydyczną kulturą ery globalizacji, dyskursem insurekcyjnym i rewindykacyjnym (…) traktowano jako terapię i sposób na udzielenie głosu tym, których historia go pozbawiła[18].

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że konstatacje badaczki, jak również przywołana w podtytule kategoria postpamięci, odnoszą się do doświadczeń XX wieku: Holokaustu, jak również obu wojen światowych, jednak chciałabym zaproponować nowy kod odczytywania nowelistyki Orzeszkowej. Przy bliższej analizie wypowiedź współczesnej badaczki okazuje się dziwnie zbieżna ze słowami pisarki z XIX wieku, która podejmując pracę nad omawianym tu cyklem, pisała do swego wydawcy:

> (…) zaczęłam pisać opowiadania czy **fragmenty**, czy – nie wiem jak mam to nazwać, z dziejów powstania 1863 roku, z dziejów raczej **ułamka tego powstania**, który niegdyś **przed oczyma mymi** rozwijał się w ustroniach poleskich. Strony, ludzie, ich siedliska, ich słowa i czyny stanęły mi przed wzrokiem, zabrzmiały w słuchu, jak wczoraj widziane i słyszane. **Nigdy zupełnie nie traciłam ich z pamięci**, z myśli pełnej czci, z serca pełnego żałości. Ale wiedziałam, że **zajmować się nimi daremnie; głośno opowiadać ich było nie wolno**. Teraz wolno, więc zupełnie samoistnie, bez żadnych moich starań ani wysileń wskrzesły w pełnych barwach i kształtach. Są tam rzeczy, o których **jeżeli ja nie opowiem, nikt nigdy wiedzieć nie będzie, bo wszyscy prawie spółcześni już wymarli nic głośno nie opowiedziawszy**[19] [podkreślenie – JZ].

Celowo w liście Orzeszkowej zaznaczyłam te słowa i frazy, które są dziewiętnastowiecznymi analogami rozpoznań z XXI wieku: fragmentaryczność, rewindykacyjność, wymiar terapeutyczny, a nade wszystko – udzielenie głosu tym, których historia oficjalna (w tym wypadku – rosyjski imperializm zaborcy) pozbawiła głosu.

---

18 E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce,* Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 15.

19 E. Orzeszkowa, List z 8 kwietnia 1907, Grodno, [w:] eadem, *Listy zebrane*, op. cit., t. 2, cz. 2, s. 207.

Teoretyczka i fundatorka pojęcia „postpamięć" Marianne Hirsch, w artykule *The Generation of Postmemory*[20], wymienia – poza własnym terminem *postmemory* – także takie zjawiska pamięci, jak: pamięć nieobecna (*absent memory*), pamięć odziedziczona (*inherited memory*) lub spóźniona (*belated memory*), przestrzelona (*mémoire trouée*) czy zastępcza (*vicarious memory*). I chociaż dla Hirsch, należącej do generacji postpamięci, przekazem pamięci we własnej biografii będzie rodzina – to badaczka, literaturoznawczyni, również w sztuce widzi obszar przekazywania pamięci o traumatycznych wydarzeniach kolejnym pokoleniom: „Sztuka umożliwia dostęp do tych aspektów pamięci, które bez jej udziału pozostałyby nieujawnione. Sztuka umożliwia poszerzenie kategorii niosących świadectwo: pamiętających, co się wydarzyło, i przekazujących tę pamięć"[21].

W otwierającym zbiór *Gloria victis* opowiadaniu *Oni*, budując ramę kompozycyjną cyklu, Orzeszkowa przywołuje sytuację wieczornej, domowej rozmowy świadka wydarzeń (narratorki) z młodą kobietą pragnącą dowiedzieć się o „dawnych czasach":

> – Pytanie twoje o moje wspomnienia, prośby twoje, **abym swoje wspomnienia twojej pamięci powierzyła**, przenoszą „duszę moją utęsknioną" w wiosnę ową, w ów sen, w ową godzinę, którą niegdyś zegar przeznaczeń wydzwonił wielkim głosem.
>
> Wiosna przeminęła, sen zgasł, godzina umarła i dusze ludzkie pozostały za nimi daleko, wirem życia coraz dalej unoszone, lecz **wiecznie je pomnę**. (…)
>
> Przesunęła mi się o wczesnym poranku życia jak sen złoty i krwawy, zniknęła. Po świecie rozlała się ciemność. W ciemności miałam duszę wiecznie utęsknioną i za słonecznymi, złotymi snami goniącą – po polach, nad którymi stały cisze głuche i hasały ponure wichry.
>
> Chcesz **okrucha, momentu, fragmentu** tej wiosny. Dobrze. Posłuchaj! [podkreślenie – JZ]. (*Oni*, s. 1–2)

Nie da się zaprzeczyć, że taką funkcję miały wszystkie fabuły Orzeszkowej, które dotyczyły tematu Powstania Styczniowego. Zanim bowiem w 1910 ukaże się cykl *Gloria victis*, przedstawiający relacje naocznego świadka, dotyczące wypadków sprzed pięćdziesięciu lat, w wielu powieściach pisarka mierzy się właśnie z dziedzictwem powstania w społeczeństwie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Można powiedzieć, powołując się na termin Joanny Tokarskiej-Bakir o „przemieszczającej się traumie", która wskutek przeszkód społecznych lub indywidualnych nie

[20] M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today" 2008, Vol. 29, nr 1, s. 107, http:// dx.doi.org/10.1215/03335372-2007-019. [dostęp 23.03.2023].

[21] J. Karbońska, *„Jeśli my zapomnimy, kto będzie pamiętał?". Dzieło sztuki jako manifestacja postpamięci*, „Politeja" 2015, nr 3, s. 107.

mogła zostać rozładowana w swoim czasie[22]. Dla polskiej rzeczywistości XIX wieku realną przeszkodą rozładowania, wypowiedzenia traumy narodowej irredenty 1863 roku była rzecz jasna zaborcza cenzura, dlatego też istotnym zjawiskiem ówczesnej literatury jest mowa ezopowa. Pamięć o powstaniu, przeżycia uczestników i świadków zostały zepchnięte (wypchnięte) do sfery intymnej, domowej, stając się traumą nierozładowaną, traumą, o której nie można mówić głośno[23].

Żeby to udowodnić, odwołam się do najbardziej przystającej, i zarazem rozpoznawalnej, w tym kontekście powieści *Nad Niemnem*, parę istotnych dyskursów w niej prowadzonych może mieć taki „postpamięciowy" charakter. Okazuje się, że doświadczenie Powstania Styczniowego, które, w odniesieniu do czasu powieściowego, rozegrało się przed dwudziestoma pięcioma laty, a jego uczestnicy mają nieco ponad czterdzieści lat (Anzelm Bohatyrowicz, Benedykt Korczyński, Marta Korczyńska, Andrzejowa Korczyńska) – jest doświadczeniem nieopowiedzianym, a każdy z przywołanych bohaterów żyje w traumie. Marta i Anzelm – niespełnionej miłości, Andrzejowa – we wdowieństwie, a Benedykt – w ucieczce w trudy teraźniejszości i codziennego zmagania się z egzystencją. Wymowny jest moment, kiedy Benedykt nie rozpoznaje Anzelma, który przychodzi do niego wstawić się w sprawie sporu o miedzę, mimo że mężczyzn w tę pamiętną wiosnę łączyła ścisła znajomość, a od 20 lat są bliskimi sąsiadami.

Poza Anzelmem – żadna z postaci nie opowiedziała, nie potrafiła porozmawiać, przekazać swoich doświadczeń kolejnemu pokoleniu – generacji własnych dzieci. Zamknięta w świecie wspomnień i, dosłownie, kaplicy stworzonej dla upamiętnienia męża-powstańca, Andrzejowa nie potrafi sensownie wychować syna, dla którego ofiara ojca była głupotą.

Dopiero finalna, emocjonalna nocna rozmowa Witolda z ojcem jest okazją, by podzielić się doświadczeniem i przekonać syna, że ideały z czasów zrywu: braterstwo, demokratyzm i solidarność społeczna były i są mu bliskie. Symbolicznie – o świcie – ojciec i syn płyną na powstańczą mogiłę.

---

[22] „Postpamięć to ładunek przemieszczającej się traumy, która wskutek przeszkód społecznych lub indywidualnych psychicznych nie mogła zostać w miarę sprawnie rozładowana, a kiedy wreszcie się do świadomości przebiła, nie może zostać zobiektywizowana – a tym samym, na ile się to może w ogóle udać, wyleczona czy też ograniczona: najczęściej nie żyją już świadkowie zdarzeń, nie można o nich sensownie rozmawiać, rzecz się mitologizuje i produktami swojego rozkładu zatruwa cały organizm". – J. Tokarska-Bakir, *Nędza polityki historycznej,* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2008, s. 27.

[23] Ciekawe, że wiele postaci Orzeszkowej, które uczestniczyły w Powstaniu Styczniowym lub przeżyły jego traumę, to bohaterowie milczący, milkliwi, małomówni, jąkający się: Anzelm Bohatyrowicz i Benedykt Korczyński z *Nad Niemnem*, panna Róża i Dorsza z *Panny Róży*, stary Joachim ze *Śmierci domu*.

O traumach krajobrazu

Na pytanie, czym jest pamięć w literaturze, Elżbieta Rybicka odpowiada: „Zarówno motywacją i budulcem architektoniki rzeczywistość przedstawionej (czyli konceptem literaturoznawczym), jak i kategorią egzystencjalną warunkującą tożsamość indywidualną oraz bycie w świecie (więc pojęciem ze słownika antropologicznego), a wreszcie medium przeszłości i nośnikiem pamięci zbiorowej (w perspektywie socjokulturowej)"[24].

Domeną literatury jest pamięć jednostkowa, migawkowa, zawodna[25]. Ponieważ Rybicka skupia się na aspekcie geopoetyki, przywołuje zaproponowaną w 1974 roku przez Pierre'a Nora kategorię „miejsc pamięci" (*lieux de mémoire*): „Chodzi o miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakiekolwiek by one były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiątki *(souvenirs)* lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia (…)"[26].

Miejsca pamięci mają swój język i poetykę „począwszy od nazwy i przywiązania do geograficznej toponimii, przez repertuar przestrzennych metafor pamięci, opisy i fabuły wywiedzione z krajobrazu kulturowego, po strategie narracyjne i wprowadzanie charakterystycznych figur podmiotu jako świadka czy archiwisty[27]. Takim archiwistą pamięci jest u Orzeszkowej przyroda właśnie. Sanktuaria polskości są u Orzeszkowej ukryte we wnętrzach puszcz i lasów, to miejsca niedostępne, a co najważniejsze – odludne (bez-ludne). W noweli *Gloria victis* – pamięć potyczki kultywuje tylko leśna przyroda: kwiaty, drzewa, a w finalnym rozrachunku wiatr, który dumny okrzyk: „Gloria victis!" zaniesie w czas i przestrzeń: „A wiatr prędki od nieznanej, bezimiennej, wielkiej mogiły leśnej leciał i leciał, niosąc i niosąc w przestrzeń, w czas, w pamięci, w serca, w przyszłość świata triumfem dalekiej przyszłości rozbrzmiewający okrzyk: – *Gloria victis!*"(*Gloria victis*, s. 403).

W świecie Orzeszkowej mamy do czynienia z „erozją pamięci", która jest wyzwaniem dla gestu pisarskiego[28]. Erozja spowodowana jest instytucjonalnym (cenzuralnym) wykluczeniem i to wykluczenie, brak „rozładowania" w sensownym publicznym dyskursie występuje u pisarki jako

---

24 E. Rybicka, *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie" 2008, nr 1–2, s. 23.

25 Por. Ibidem, s. 22.

26 Cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci,* „Borussia" 2003, nr 29, s. 21.

27 Por. E. Rybicka, op. cit., s. 25.

28 Ibidem, s. 26.

zjawisko obecne w życiu społecznym, w jej współczesności, ale także w życiu bohaterów literackich, którym także nakazuje milczenie. Rację ma Rybicka, odnotowując: „W reprezentacjach miejsc pamięci i wydrążonych z pamięci w literaturze nie chodzi też wyłącznie o dokumentowanie, utrwalanie czy archiwizowanie przeszłości, ale o dialog lub poróżnienie, niekiedy nawet wyraźny spór z historią i tradycją. Zatem nie upamiętnianie, lecz ożywianie, prowokowanie, jątrzenie, stymulowanie do transmisji zagrożonych instytucjonalnym zamknięciem wartości"[29].

Dlatego pozwala Orzeszkowa pokłócić się Benedyktowi z Witoldem, a Zygmuntowi Korczyńskiemu nazwać ojca-powstańca głupcem – to szansa na jątrzenie i jednocześnie transmisję. Miejsca pamięci „opowiedziane" w literaturze to nie tylko strategie literackie – doświadczenie miejsca pamięci może zainicjować zadanie dla pamięci zbiorowej[30].

Orzeszkowa residuum pamięci czyni przyrodę – konkretnie – puszczę/las: drzewa i inne elementy flory stają się figurami świadka i swoistego archiwisty, zastępując człowieka w procesie upamiętniania, ale i przepracowania traumy. Taki zabieg może być zarówno kryptonimowaniem, spowodowanym użyciem języka ezopowego, jak również – terapią po traumie. Jednocześnie – jak wskazuje finał *Glorii victis*, a także sakralizujące obrazy „pradawnej puszczy" z *Ad astra*, upamiętnienie w/dzięki przyrodzie zapewnia opowiedzianym/zapamiętanym wydarzeniom trwałość, odwieczność, nieprzemijalność. W miejscach, gdzie doszło do potyczek powstańczych żadna ludzka ręka nie mogła pozostawić znaków pamięci: krzyży, tablic czy nagrobnych płyt – wiążący był tu nadrzędny, państwowy nakaz całkowitego wyrzucenia z obszaru społecznego „miateżników"[31].

Więc chociaż, co jeszcze raz podkreślam, rozumiem nieporównywalny wymiar doświadczeń pokolenia Zagłady, mam nieodparte przekonanie o pewnej zbieżności w doświadczeniu przestrzeni. W postpamięci mówi się o ważności zdjęć i pamiątek po zmarłych krewnych, których nie miało szansy się poznać i wysłuchać. Ważnym komponentem jest tu też mentalna rekonstrukcja pejzażu – z jednej strony miejsc, których już, po wojennych zniszczeniach, nie ma, z drugiej miejsc, które były miejscami kaźni i Zagłady (getta, obozy). Aleksandra Szczepan, zajmująca się krajobrazami postpamięci pisze:

> Wspólny dla tych rozpoznań jest jeszcze jeden wniosek: dla przestrzennego doświadczenia pokolenia postpamięci kluczowa staje się nieprzystawalność obserwowanych krajobrazów, które charakteryzuje „myląca aura normalności"

[29] Ibidem.

[30] Por. Ibidem.

[31] Arcyciekawa jest z tej perspektywy nowela Żeromskiego *Echa leśne*, w której wbrew zakazom rosyjskich władz, na miejscu kaźni polskiego powstańca pojawia się drewniany krzyż, który pomimo usuwania go przez władze, stale ponownie zawisa na drzewie, przy którym miała miejsce egzekucja.

> oraz wiedzy o wydarzeniach, które się tam rozegrały. Krajobraz postpamięci to znacznie częściej nieodróżnialne od swych przyległości nie-miejsce pamięci, w którym działanie natury zakryło ślady tragicznej historii (…)[32].

Wydaje się, że takie, choć w pomniejszonej skali, jest doświadczenie bohaterów wielu tekstów Orzeszkowej. W „mylącej przestrzeni normalności" poruszają się bohaterowie Korczyna i zaścianka bohaterowickiego, a mogiła 40 powstańców przypomina arkadyjską polankę z niewielkim wzniesieniem, którego kształt dawno wyparł ze świadomości, że został usypany ludzką ręką.

W przeciwieństwie do postpamięci Zagłady, gdzie niekompletne, nieopowiedziane narracje każą podejrzliwie poszukiwać w krajobrazie śladów czy symptomów historii, bohaterowie Orzeszkowej nie mają takiego problemu. Żyją w swoistej nieświadomości, że przeszłość może przebijać spod powierzchniowej, gładkiej płachty arkadyjskiego pejzażu nadrzecznej polanki. I może być to niestety strategia celowa – jedyna szansa na dalszy rozwój, normalne funkcjonowanie wspólnoty narodowej, która doświadczyła traumy. Można powiedzieć, nadużywając może nieco formuły Hirsch, że Orzeszkowa ekstrapolując pamięć o powstaniu, cierpieniu, ofiarnictwie, ale i pielęgnowaniu polskości na świat przyrody, uruchamia pamięć zastępczą (*vicarious memory*). Dopiero w zetknięciu z widzem/odbiorcą oglądany krajobraz zostanie rozpoznany, jako nacechowany doświadczeniem traumy.

Swoimi fabułami, a nade wszystko strategiami budowania sensów pejzaży i krajobrazów Orzeszkowa zachęcała swoich dziewiętnastowiecznych czytelników do swoistego „paranoicznego czytania"[33] otaczającej przestrzeni, stałej podejrzliwości wobec sielskich widoków. Zakłada to także pewną dyspozycję poznawczą odbiorców, ale i bohaterów. W finale *Panny Róży*, noweli Orzeszkowej z 1909 roku, oglądamy scenę, kiedy dwoje nastoletnich bratanków czule wita wracającą do domu ciotkę:

> Oba te dzieciaki leciały na spotkanie panny Róży, która właśnie w bramę dziedzińca wchodziła. Niosła z lasu więź liliowych dzwonków i świecących jak słońce żółtych arnik. Lecz kwiaty te wysypały się jej do stóp, gdy ten pustak Zygmuś porwał jej ręce i nisko schylony tak całować je zaczął, jakby w te pocałunki całą duszę swoją wlewał. A Marynia ze swej strony oba ramiona zarzuciła jej na szyję, i błękitną bluzką jak promiennym obłokiem do jej szarej, smutnej sukni przylgnęła[34].

---

32 A. Szczepan, *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie" 2014, nr 1, s. 111.

33 Por. E. Kosofsky Sedgwick *Paranoid reading and reparative reading, or, you're so paranoid, you probably think this essay is about you*, [w:] eadem, *Touching, feeling: affect, pedagogy, performativity*, Duke University Press, Durham–London 2003. Podaję za: A. Szczepan, op. cit., s. 125.

34 E. Orzeszkowa, *Panna Róża*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1909, s. 51.

Mamy tu do czynienia z aktem rozpoznania (anagnoryzmu) – pogardzana i postponowana we własnym domu, małomówna Róża, mająca dziwny zwyczaj corocznego znikania z domu[35], pod wpływem opowieści sąsiada, okazuje się prawdziwą bohaterką: skazując się na samotność i poniżenie, pozostała wierna narzeczonemu, który zginął w powstaniu i każdego roku, dzień jego śmierci spędza w głębi lasu, gdzie prawdopodobnie znajduje się jego nieoznaczona mogiła. Orzeszkowa, która nowelę buduje na formule romansowej z narratorem o ograniczonej wiedzy, nigdy nie wprowadzi czytelnika w leśne sanktuarium, czyniąc je dostępne i zrozumiałe jedynie dla Róży – bezpośredniej ofiary traumy postyczniowej. Nikt z dworku, poza nią, w lesie nie bywa. Widzimy, że podobny mechanizm działał i w *Nad Niemnem*, gdzie mogiłę powstańczą odwiedzało jedynie troje zainteresowanych: Anzelm, Janek i Andrzejowa.

Marynia i Zygmuś w *Pannie Róży* oraz Witold i Justyna w *Nad Niemnem* – to przedstawiciele następnej generacji (dzieci), generacji, która nie tylko nie doświadczyła traumy, ale i nigdy z pokoleniem ojców o traumie nie rozmawiała, przyjmując, że o tym się „nie mówi". Cała ta czwórka doświadcza anagnorezy i jest, jak się wydaje, sygnałem dla czytelników, że w młodszym pokoleniu jest nadzieja i że wartości, za które ginęli uczestnicy zrywu z 1863 roku mogą stać się aktualne. Dlatego przyznaję rację Rybickiej, która słusznie podkreśla: „Dlatego literatura tematyzując, interpretując, rekonstruując, fabrykując czy mitologizując wreszcie miejsca pamięci – fikcyjne i rzeczywiste – staje się nie tylko swoistą topografią historii, ale i formą dyskusji z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością"[36]. I dalej: „Literacki dyskurs memorialny nie ogranicza się do upamiętniania. Literatura jest oczywiście nośnikiem pamięci historycznej ze względu na swój kształt materialny, językowy, symboliczny, ale jej zadanie ma charakter aktywizujący"[37].

Wydaje się, że niemal pozgonny cykl *Gloria victis*, pisany i wydany pod koniec życia Orzeszkowej, jest tego najlepszym dowodem: ideologicznie restrykcyjna, stawiająca swoje bohaterki zawsze w porządku poświęcenia się, wierności ideałom ukochanych, często zmarłych w powstaniu mężów, braci, narzeczonych (Seweryna, panna Róża, Aniela, Andrzejowa Korczyńska), w rekonstruującym rok 1863 cyklu pozwala swoim bohaterom na dokonywanie nieprzemyślanych wyborów, zachowania dwuznaczne, a nawet nie-

---

35 „(…) całodzienną nieobecnością w domu panny Róży. Ta, z rana jeszcze oznajmiła, że do wieczora w domu nie będzie, klucze powierzyła Maryni i gdzieś sobie poszła. Wszyscy pamiętali, że **takie całodzienne wycieczki zdarzają się jej czasem**; Marynia utrzymywała, że **raz na rok tylko**. Rządca powiedział, że spotkał się z panną Różą u brzegu lasu, w którego głębi znikła mu z oczu, (…)" [podkreślenie – JZ]. Ibidem, s. 39.

36 E. Rybicka, op. cit., s. 31.

37 Ibidem.

patriotyczne (Inka z *Hekuby*). Obowiązujący staje się nurt jednostkowego życia, a nie rekonstrukcja historii. Literatury bowiem, nie interesuje *logos*, lecz „żywy bios historii" – zarówno pisarza, jak i jego bohaterów.

Bibliografia

Źródła drukowane

Orzeszkowa Eliza, *Co mówił stary Klon?*, [w:] Eliza Orzeszkowa, *Chwile*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1901.

Orzeszkowa Eliza, *Gloria victis*, W. Makowski, Wilno 1910.

Orzeszkowa Eliza, *Nad Niemnem*, t. 1–3, Gebethner i Wolff, Warszawa 1938.

Orzeszkowa Eliza, *Panna Róża*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1909.

Opracowania

Banot Aleksandra E., *Proza Orzeszkowej: „mowa" kwiatów i fantazmatów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006.

Borkowska Grażyna, *Pozytywiści i inni*, PWN, Warszawa 1996.

Detko Jan, *Dziedzictwo powstania styczniowego w twórczości Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, PIW, Warszawa 1964.

Domańska Ewa, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

Karbońska Joanna, *„Jeśli my zapomnimy, kto będzie pamiętał?". Dzieło sztuki jako manifestacja postpamięci*, „Politeja" 2015, nr 3.

Konopnicka Maria, *„Ad astra"*, „Tygodnik Ilustrowany" 1904, nr 43–45; cz. 1, nr 43, s. 815–816; cz. 2, nr 44, s. 834–835; cz. 3, nr 45, s. 855–856.

Kralkowska-Gątkowska Krystyna, *Zwyciężeni i „geniusz natury" (Cykl powstańczy „Gloria victis")*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1989.

Martuszewska Anna, *Pozytywistyczne parabole*, IBL PAN, Gdańsk 1997.

Narolska Aneta, *„Puszcza starożytna" Elizy Orzeszkowej*, „Wiek XIX" 2013, r. 6 (48), s. 113–130.

Orzeszkowa Eliza, *…I pieśń niech zapłacze!*,[w:] *Pisma zebrane*, t. 33, Książka i Wiedza Warszawa 1950.

Orzeszkowa Eliza, *Ad astra*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 35, Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

Orzeszkowa Eliza, *Dwa bieguny*, [w:] *Pisma zebrane*, t. 26, Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

Orzeszkowa Eliza, *Listy zebrane*, t. 1–9, oprac. E. Jankowski, IBL PAN, Wrocław 1954–1981.

Porębski Mieczysław, *Cylinder Gierymskiego. Wakacje Picassa i deska Kantora*, „Znak" 1995 nr 4, s. 15–26.

Rybicka Elżbieta, *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie" 2008, nr 1–2.

Szczepan Aleksandra, *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie" 2014, nr 1, s. 103–126.

Szpociński Andrzej, *Miejsca pamięci*, „Borussia" 2003, nr 29, s. 16–27.

Tokarska-Bakir Joanna, *Nędza polityki historycznej,* [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2008.
Tomkowski Jan, *Mój pozytywizm*, IBL PAN, Warszawa 1993.
Zeller Izabela, *Eliza Orzeszkowa „Co mówił stary Klon?"*, [w:] *List, nowela, opowiadanie. Analizy i interpretacje*, red. T. Budrewicz, H. Bursztyńska, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 2001.

Netografia
Hirsch Marianne, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today" 2008, Vol. 29, nr 1, s. 107, http:// dx.doi.org/10.1215/03335372-2007-019 [dostęp: 23.03.2023].
https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4997/1/Banot_Proza_Orzeszkowej_mowa_kwiatow_i_fantazmatow.pdf [dostęp: 23.03.2023].

"Patriotic shrines" – symbolism and trauma of the landscape in the prose of Eliza Orzeszkowa. "Post-memory" models of the January Uprising

Keywords

January Uprising, Eliza Orzeszkowa, novella, wilderness, post-memory

Abstract

In the text I tried to look at the ways in which Orzeszkowa built "patriotic shrines" – places of post-uprising memory in the spaces of nature. Despite the good recognition of the works of the author of On the Niemen, the issue of mine interest does not have a separate, complete study. The material for analysis will be the novella of the writer, her little-known novellas: *Bóg wie kto*, *Oni*, *Oficer*, *Co mówił stary Klon?*, *Śmierć domu* and others. The analysis of their plots forces us to reflect on the function of nature in the evoked works and its memory-forming role.

Inesa Szulska
Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-3355-4419

Narracje o powstaniu 1863 roku na Litwie w świetle artystyczno-literackiej spuścizny Romana Szwoynickiego

Słowa kluczowe
Roman Szwoynicki, Litwa, powstanie 1863, malarstwo, literatura, fotografia

Streszczenie
Artykuł poświęcony został omówieniu sposobów opisu powstania 1863 roku na Litwie i kultywowaniu pamięci o zrywie w świetle artystyczno-literackiej spuścizny R. Szwoynickiego. Za podstawę źródłową posłużyły zachowane prywatne archiwalia i dzieła sztuki polsko-litewskiego artysty: osobiste zapiski, wiersze do przyjaciół-powstańców, szkice ołówkiem, obrazy olejne o tematyce powstańczej, zdjęcia zesłańców na Syberię z zasobów PAN Archiwum w Warszawie i muzeów na Litwie. Główne cele ujęcia: zbadanie werbalnych i plastycznych sposobów kreowania prywatnej, polifonicznej opowieści o powstaniu roku 1863 z perspektywy uczestnika wydarzeń, wydobycie walorów poznawczo-wartościujących wybranych dzieł literackich i artefaktów.

Niniejszy artykuł poświęcony został charakterystyce sposobów opisu powstania 1863 roku na dawnych ziemiach litewskich i kultywowania pamięci o zrywie w świetle spuścizny artystyczno-literackiej Romana Szwoynickiego. Co prawda, przypadek powstańca-artysty, uwieczniającego przebieg dziejowego wydarzenia integralnie wpisuje się w galerię mu podobnych – w przypadku Litwy wymienić należy chociażby Michała Elwiro Andriollego i Kazimierza Alchimowicza (z którymi Szwoynicki był zaprzyjaźniony), a także Wincentego Sleńdzińskiego, Alfreda Römera, Bolesława Dłuskiego-Jabłonowskiego i młodziutkiego Stanisława Witkiewicza, łącznika oddziału z dworu w Poszawszu. Z drugiej wszak strony – panicza z laudańskich Rad oprócz malarstwa (które uprawiał zawodowo), cechowało autentyczne zainteresowanie fotografią i przygodnie poezją, a każda z tych sztuk posiada niewątpliwie własne środki wyrazu i wymowę, balansującą na granicy werystycznego świadectwa i artystycznej wizji[1].

Cel artykułu – w oparciu o zachowane archiwalia i artefakty, stworzone przez Szwoynickiego (bądź mu przypisywane), także będące w posiadaniu artysty zdjęcia zesłańców (jako dokumentacyjne świadectwa zesłania na Syberię, po części wykonane przez młodego pasjonata fotografii) odsłonić i scharakteryzować specyfikę form zachowania pamięci o powstaniu 1863 roku w wymiarze jednostkowym. Pytania badawcze, które naturalnie prowokuje tak różnorodna gatunkowo spuścizna – jakie są perspektywy oglądu wydarzeń pamiętnego roku insurekcji na Litwie i środki (języki przekazu), służące kultywowaniu trwałości wspomnień. Przy okazji, niejako w tle zasadniczego dyskursu, chciałabym rozważyć, jakie artystyczne i ideologiczne efekty balansowania pomiędzy obszarem tego, co prywatne, dostępne nielicznym (archiwum) i publiczne (obrazy) udało się osiągnąć malarzowi, będącemu przygodnie poetą. Prezentowane podejście metodologiczne, czyli opisowo-analityczne, właściwe badaczowi literatury, wyczulonemu na walory perswazyjne dzieł plastycznych, może, jak sądzę, być pomocne w poznaniu i ocenie znaczenia świadectwa powstańca. Stąd też termin „narracja", obrany przeze mnie jako nadrzędny, scalający różne gatunkowo teksty i obrazy Szwoynickiego, rozumiem mniej kanonicznie niż jest to przyjęte w dyskursie literaturoznawczym, nie tyle jako „sposób wypowiedzi w utworze epickim, mający na celu przedstawienie zdarzeń w określonym porządku czasowym", ile w znaczeniu ogólniejszym, jako

[1] Niniejszym dziękuję archiwistom z Pracowni Naukowej PAN Archiwum w Warszawie, dyrekcji oraz pracownikom Muzeum Krajoznawczego w Poniewieżu (Panevėžio kraštotyros muziejus) i Muzeum „Aušra" w Szawlach (Šiaulių „Aušros" muziejus, Litwa) za współpracę podczas prowadzenia badań, udostępnienie materiałów archiwalnych, w tym wyrażenie zgody na publikację wybranych zdjęć i szkiców – I. Szulska.

sposób opowiadania (w tym przypadku tworzenie opowieści) o ważnym wydarzeniu dziejowym[2].

Roman Szwoynicki (Szwojnicki, Olechno-Szwoynicki, lit. Romanas Švoinickis-Alekna) (1845–1915)

W źródłach historycznych dotyczących regionu Upity, położonego niemal w samym centrum dzisiejszej Litwy, nazwisko Szwoynickich (pieczętujących się herbem Leliwa) jest wzmiankowane od wieku XVI. Członkowie tego laudańskiego rodu posiadali tu kilka majątków, wsławili się też walecznością, biorąc czynny udział w kilku powstaniach narodowych: Insurekcji Kościuszkowskiej (1794), Powstaniu Listopadowym i Styczniowym. Uczestnik ostatniego zrywu – czyli Roman Szwoynicki, z czasem nazwany przez swego sławnego syna chrzestnego Melchiora Wańkowicza „najlepszym malarzem pośród rolników i najlepszym rolnikiem pośród malarzy"[3], będąc godnym kontynuatorem patriotycznych tradycji rodzinnych, przy okazji zostawi potomnym cenne świadectwa o powstańcach i współtowarzyszach zesłania.

Roman Szwoynicki urodził się 3 (21) grudnia 1845 roku w majątku Rady koło Krakinowa, na terenie ówczesnej guberni kowieńskiej, jako syn Michała Szwoynickiego i Zofii z Kulwieciów. W dziejach kultury XIX wieku i początku XX zapisał się głównie jako polsko-litewski malarz ze szkoły Wojciecha Gersona i monachijskiej Akademii. Raczej już się nie pamięta, że artysta próbował swoich sił także na polu literatury, tworząc poezję okolicznościową i sztambuchową[4]. Malarz utrzymywał liczne kontakty towarzyskie z artystyczno-literackim światkiem Warszawy, w gronie jego przyjaciół byli znani malarze i rzeźbiarze epoki, m.in. Michał Elwiro Andriolli, Pius Weloński, Sławomir Celiński.

Po osiągnięciu właściwego wieku panicz z Rad został wysłany na naukę do Wileńskiego Instytutu Szlacheckiego, gdzie brał pierwsze lekcje rysunku u malarza doby romantyzmu Kanutego Rusieckiego. Okres powstańczy i zesłańczy jest dość typowy dla patriotycznej młodzieży tamtej doby: w momencie wybuchu działań zbrojnych na terenach dzisiejszej

---

2 *Narracja* [hasło], [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 4, *L–Nić*, red. W. Doroszewski, PWN, Warszawa 1963, s. 1177.

3 M. Wańkowicz, *Szczenięce lata*, [w:] idem, *Szczenięce lata, Ziele na kraterze, Ojciec i córki – korespondencja*, wstęp A. Bernat, P. Kępiński, A. Ziółkowska-Boehm; posł. A. Ziółkowska-Boehm, Prószyński Media, Warszawa 2009, s. 43.

4 Próbę charakterystyki wybranych liryków podjęła K. Słojkowska – zob. eadem, *„Mistrza Romana wznoszę zdrowie…". Materiały Romana Szwoynickiego w zbiorach PAN Archiwum w Warszawie*, „Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka" 2011/2012, s. 107–108, https://elibrary.mab.lt/bitstream/handle/1/7080/105-112.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 10.11.2022].

Litwy dołączył do powstania, został zesłany na Syberię, po amnestii w roku 1867 – nie mogąc powrócić na Laudę – zamieszkał w Warszawie. Nad Wisłą Szwoynicki zyskał szansę rozwoju swego talentu malarskiego, prowadził pracownię od 1876 roku (początkowo dzieląc ją z Leonem Wyczółkowskim, mieściła się przy ul. Oboźnej 5). Adept sztuki należał do grona wychowanków Gersona, a później – w latach 1873–1875 – studiował w słynnej monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po poznaniu tajników warsztatu Szwoynicki malował głównie sceny historyczno-rodzajowe, typy kontuszowe i portrety, które cieszyły się zainteresowaniem krytyków i znajdowały nabywców, m.in. były wystawiane w Zachęcie (*Kaptowanie szlachty przed sejmikiem* (1884), *Typy litewskie* (1886), *Wizyta u magnata* (1889))[5]. Budowaniu renomy zdolnego artysty sprzyjał niewątpliwie fakt, że od 1875 roku w ówczesnej warszawskiej prasie ilustrowanej („Kłosach", „Tygodniku Ilustrowanym", „Biesiadzie Literackiej", „Wędrowcu") ukazywały się drzeworytowe reprodukcje jego obrazów (niektóre, jak chociażby scenki z Wystawy Rolniczej w Szawlach, miały charakter reportersko-dokumentalny). W 1898 roku Szwoynicki ożenił się z Franciszką Złotarewicz, z tego małżeństwa doczekał się czworga dzieci: Zofii Krystyny (jej ojcem chrzestnym został Henryk Sienkiewicz), Ireny, Kazimierza (późniejszego redaktora dziennika „Dzień Polski" na Kowieńszczyźnie) i Jerzego.

Do Rad Szwoynicki wraz z rodziną przeniósł się na stałe w roku 1904 roku i po śmierci braci Ludomira i Kazimierza zarządzał majątkiem[6]. Bogata spuścizna Szwoynickiego (na którą składają się szkice ołówkiem, obrazy olejne, zdjęcia, egodokumenty) obecnie jest rozproszona, przechowywana w zbiorach muzealnych, archiwalnych i prywatnych w Polsce, na Litwie, w Rosji, na Białorusi i w USA; część posiada status dziedzictwa zaginionego wskutek wojen i wydarzeń historycznych, które dotknęły Polskę i Litwę w wieku XX[7].

---

[5] Szerzej problematykę reprezentacji artystycznej ziemiaństwa w spuściźnie malarskiej R. Szwoynickiego omawia litewska historyk sztuki Rūta Janonienė – zob. eadem, *Bajoriškosios kultūros tradicija Romano Švoinickio kūryboje*, „Acta Academiae Artium Vilnensis" 1998, t. 14, *Istorija ir elitinės kultūros teigtys*, s. 132–140.

[6] Dane pochodzą z: *Romanas Švoinickis-Alekna*, red. Z. Pikelytė, Panevėžio kraštotyros muziejus, Panevėžys 1995; M. Jackiewicz, *Roman Szwoynicki – zapomniany malarz polski*, „Znad Wilii" 2003, nr 1, s. 71–75; J. Daranowska-Łukaszewska, *Szwoynicki Roman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 49, Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności – Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa–Kraków 2014, s. 498–500.

[7] Szwoyniccy po śmierci malarza musieli opuścić dwór w Radach przed nadejściem Niemców podczas I wojny światowej; wówczas część zbiorów artysty, wysłana do Wańkowiczów, zaginęła na Białorusi, kolejne straty przyniosły lata 40. XX w., kiedy władza sowiecka znacjonalizowała ostatnie obrazy z dworu – zob. szerzej: K. Słojkowska, op. cit., s. 106; P. Juknevičius, *Rodų dvaras ir koplyčia*, [w:] *Romanas Švoinickis-Alekna*, op. cit., s. 17.

Udział Romana Szwoynickiego w powstaniu 1863 roku na Litwie i świadectwa zesłania

Roman Szwoynicki jako siedemnastolatek został relegowany z Instytutu Szlacheckiego za udział w antycarskich manifestacjach patriotycznych w Wilnie, poprzedzających wybuch działań zbrojnych. Następnie wiosną 1863 roku dołączył do oddziału powstańców, nieświadom wówczas, że przed nim rok i cztery miesiące „wojaczki i tułaczki"[8]. Zachowały się osobiste świadectwa młodzieńca, słuchającego emocjonalnych kazań patriotycznych księdza Antoniego Mackiewicza, który sugestywnie nawoływał chłopów do podjęcia walki:

> Słyszałem jego [Antoniego Mackiewicza – IS] przemowę w kościele przed powstaniem. Mackiewicz zaczął mówić cicho i powoli przeciwko władzy o konieczności przygotowań do powstania zbrojnego. Stopniowo jego głos stawał się coraz mocniejszy, policzki zaczęły płonąć, oczy rzucały błyskawice; wszyscy ludzie słuchali w takim skupieniu, że można było usłyszeć dzwonienie muchy w kościele; wszyscy byli pod jego wpływem, nic dziwnego, że Mackiewicz wciągnął do powstania wszystkich okolicznych chłopów[9].

Początkowo Szwoynicki dołączył do oddziału dowodzonego przez charyzmatycznego kapłana z Podbrzezia, uczestniczył również w pierwszej zwycięskiej potyczce oddziału Mackiewicza, stoczonej 27 marca 1863 roku pod Miegianami w okolicach Szawli. Następnie walczył pod dowództwem naczelnika wojennego województwa kowieńskiego kapitana Bolesława Dłuskiego (pseud. „Jabłonowski"), który próbował z rzeszy ochotników sformować namiastkę oddziału zdolnego do regularnej walki:

> 6-marca ks. Mackiewicz zebrał do lasu Miegańskiego [miegiańskiego – IS] lud wiejski i okoliczną młodzież; co rychlej przysłał po mnie [Bolesława Dłuskiego-Jabłonowskiego – IS], zaklinając, bym objął dowództwo. Pojmowałem położenie ochotników i ks. Mackiewicza, więc natychmiast 9-go marca przybyłem do Podbrzezia, a nazajutrz do oddziału wieśniaka na Szalnię (Zynię), bez moje wiedzy zebranego. Oddział ten składał się z kupy ludzi zebranych, jak na odpust prawie, bez broni, zdałoby się do polowania, a nie do wojny. Ustawiłem w szeregi; – z dwiestu [dwustu] kilkunastu ochotników zaledwo [zaledwie] połowa była uzbrojona w strzelby, mniej więcej zdatne do polowania, nie do wojny, reszta w kije i kosy. Rozdzieliłem na kompanie, naznaczyłem oficerów i podoficerów i jąłem się pilnie do musztry, aby przyzwyczaić młodego żołnierza do bojowego porządku[10].

---

8 M. Brensztejn, *Ś.p. Roman Szwoynicki*, „Kurier Litewski" 1915, 8 (21) stycznia, s. 1.

9 Relacji o agitacji przedpowstaniowej R. Szwoynickiego, pochodząca z czasów nauki młodego człowieka w Wilnie przytoczona przez O. Maksimaitienė w artykule *Įžymusis sukilėlių vadas A. Mackevičiaus. 140-ąsias gimimo metines minint*, „Laisvė" (USA) 1968, nr 56, s. 3. Przekład z j. litewskiego I. Szulskiej.

10 *Z powstania w r. 1863 na Żmudzi opis pułkownika Bolesława Dłuskiego-Jabłonowskiego*, s. 54, https://polona.pl/item/z-powstania-w-r-1863-na-zmudzi,Njc4NTk3MjU/0/#item [dostęp: 28.03.2023].

Z czasem Szwoynicki pod miejscowością Mieżyszki dołączył do kolejnego oddziału, tym razem dowodzonego przez Michała Szuksztę. Ostatecznie dostał się w szeregi partii naczelnika wojennego województwa kowieńskiego Zygmunta Sierakowskiego, brał udział w potyczkach z wojskiem carskim pod Rogowem (6 kwietnia), Korsakiszkami (26 kwietnia), a następnie pod Birżami, w największej bitwie stoczonej przez powstańców na ziemiach litewsko-białoruskich (7–9 maja). Spisane po latach powstańcze wspomnienia Szwoynickiego stworzą narrację świadka o znamionach dokumentu osobistego – jako relacja zatytułowana *Pod znakiem Orła i Pogoni* przechowywane są obecnie w zasobach Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego[11]. Niżej przytoczona próbka zapisu wspomnieniowego powstańca przypomina zwięzły zapis stenograficzny żołnierza, drobiazgowo opisującego trasę przemarszów i starć z wrogiem. Jest to narracja dokumentarna, „ja" piszące jest w niej tożsame z konkretną osobą autora, porządek wywodu wyznaczają wydarzenia, rozgrywające się na Żmudzi:

> Sierak.[owski] w lesie Kremenciskim, gdzie i Kołyszko przybył.
>
> Szli przez Trusków, Okajnie, Anciszki i Wodakle do lasów Rogowskich i po Ginetyniami bitwa. Przez Mieżyszki do Korsakiszek bitwa. Potem przez Warejki, Subocz, Okmianę do Teresboru (obóz) tydzień.
>
> 3 Maja rozdzielili na trzy. My przez Świadość, Soły, Skopiszki, Ponedel, Poniemuń i Popiel po Ma[e]dejki. Potyczka 3,000 5 Maja pod wsią Gudziszki[,] 6 Maja[,] 7 Maja Sznurkiszki[12].

W czerwcu 1864 roku młody powstaniec został schwytany, czas śledztwa spędził w carskich więzieniach w Poniewieżu i Kownie. Cenną pamiątką rodzinną z pobytu w celi kowieńskiego więzienia jest wykonana przez aresztanta ozdobna drewniana szkatuła, obecnie przechowywana w zbiorach potomków córki malarza Ireny Szwoynickiej-Wolskiej[13]. Jest bogato rzeźbiona, na jej bocznych powierzchniach wyryto napisy „KOWNO" i rok aresztu „1865".

---

[11] Wspomnienia R. Szwoynickiego pt. *Pod znakiem Orła i Pogoni* przechowywane są obecnie w zasobach Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego (Lietuvos valstybinis istorijos archyvas, F. 1135, Ap. 4, nr 392a). Relacje te powstały m.in. dzięki staraniom H. Kordzikowskiej-Romańskiej, laudańskiej literatki, zaangażowanej w niesienie pomocy powstańcom, zamieszkałej w bezpośrednim sąsiedztwie Szwoynickich (w tzw. majątku Rady I) – zob. szerzej H. Kordzikowska-Romańska, *O roku 1863 w województwie kowieńskim. Garść miejscowych wspomnień przy wyciągach polskich i rosyjskich źródeł*, Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, F. 1135, Ap. 4, nr 392.

[12] *Notatka o działaniach powstańczych 1864 r.* [sic!], *w których R. Szwoynicki brał udział*. Materiały R. Szwoynickiego. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 39, teczka zespołu, k. 312 [zapis oryginalny].

[13] Szkatuła wykonana przez powstańca r. 1863 Romana Szwoynickiego, [czarno-białe zdjęcie], fot. J. Mickevičius (1965), Muzeum w Kretyndze (Litwa), https://www.

Ostatecznie, po trwającym ponad rok uwięzieniu, Szwoynicki został ukarany wyrokiem, skazującym go za udział w powstaniu na przymusowe osiedlenie się w guberni kazańskiej[14], stąd we wrześniu 1865 roku wyjechał do Tobolska. We wspomnieniach Ignacego Balińskiego, z którym łączyła Szwoynickiego serdeczna więź przyjaźni, przetrwał opis laudańczyka, którego na zesłaniu czekał łaskawszy los niż większość towarzyszy niedoli:

> Szwoynicki z Rad pod Krakinowem, z serca słynnej Laudy, sam wyglądał tęgo i barczyście, jak jakiś Butrym czy Domaszewicz. W 17-ym roku życia poszedł do powstania i oparł się aż w Tobolsku pod ferułę gubernatora Polaka Despot-Zenowicza, który publicznie gromił zesłanych rodaków a potajemnie, jak mógł, im dopomagał i ułatwiał życie[15].

Na zesłańczym szlaku skazańca znalazły się kolejno Tobolsk, Krasnoufimsk, Jekatierynburg, Kazań (prowadził tu zakład fotograficzno-malarski) i wreszcie Cywilsk, położony w guberni kazańskiej (obecnie Czuwaszja, Rosja). Na Syberii młody adept sztuki poznał Lucjana Kraszewskiego, brata pisarza Józefa Ignacego, z którym połączyła go pasja do malarstwa i fotografii[16].

Wspomniane zdjęcia indywidualne i grupowe zesłańców z Litwy na Syberię po 1863 roku (część opatrzona krótkimi notami biograficznymi), które przetrwały w prywatnym archiwum Szwoynickiego, tworzą kolejną, nader wymowną opowieść o uczestnikach zrywu. Na niektórych fotografiach został uwieczniony sam artysta – przy sztalugach, podczas zwózki siana, zwykle w towarzystwie przyjaciół, m.in. Lucjana Kraszewskiego, niewymienionych z imienia Bolcewicza, Szafnagla i Sułkowskiego (głównie w Kazaniu i Cywilsku). Kilka zdjęć zbiorowych, w tym jedno pt. *Na wygnaniu* (takim mianem zwykle określał malarz zesłanie) dokumentuje zesłańców, co ważne, zostało opatrzonych dość dokładnym opisem uwiecznionych osób[17].

---

limis.lt/paieska/perziura/-/exhibit/preview/44207118?s_id=PytYeHU0KyaHAbDc&s_ind=979&valuable_type=EKSPONATAS [dostęp: 20.12.2022].

14 We wspomnieniach rodziny mowa jest o wyroku skazującym na katorgę i bezskutecznej (podjętej u samego generał-gubernatora M. Murawjewa) próbie jego zmiany. M. Wańkowicz, *Na zgodę polsko-litewską*, „Kurier Wileński, Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński" (Wilno) 1939, nr 224, s. 6.

15 I. Baliński, *Moje obiady kawalerskie – Pierwszy toast*, [w:] idem, *Wspomnienia o Warszawie*, wyd. 1, Edinburgh 1946, s. 82. Relacja jest kolejnym świadectwem bardzo życzliwego i humanitarnego stosunku do rodaków ze strony Aleksandra Despota-Zenowicza, pochodzącego z Wileńszczyzny polskiego polityka w służbie rosyjskiej, gubernatora Tobolska w latach 1862–1867.

16 Zob. szerzej: H. Zubalowa, *Zdjęcia z Syberii (1867–1868) Romana Szwoynickiego i Lucjana Kraszewskiego*, „Fotografia" 1983, nr 2(83), s. 21–23; Ł. Żywek, *Polscy zesłańcy postyczniowi w Kungurze*, „Niepodległość i Pamięć" 2015, r. 22, nr 2 (50), s. 143–144.

17 Zdjęcie grupowe *Na wygnaniu*. Podpisy: „Hłasko, Miłkowski, Buczacka" (prawdopodobnie mowa o Alojzym Józefie Hłasce, urzędniku i obywatelu ziemskim,

Zdjęcie z prywatnego archiwum R. Szwoynickiego. W Cywilsku (1867?). Werpachowski, Radzimiński, Kraszewski, Radzimińska, Srzedziński, Bakinicz, Kamieński, Sułkowski, Leszczyński, Czasznicka, Zapaśnik, Giejsztor [Bronisław Gieysztor], Żyznowski, Korsak [personalia zesłańców wskazane na awersie]

Minihistorie zesłanych rodaków, skrupulatnie zapisane piórem na odwrocie zdjęć, oddają osobisty, ludzki wymiar doświadczenia powstania i jego konsekwencji. Przykładowo, zdjęcie Konrada Chmielewskiego opatrzono szczegółowym komentarzem: „doktor w Kownie i działacz w latach przed i po 1860. Sybirak, mieszkał i przebywał po wygnaniu w Warszawie, a następnie był dyr. Zakładu w Nałęczowie i tam zmarł pochowany na cmentarzu/ Kochany i uwielbiany przez wszystkich". Podobnie Bolkowski: „Jeden z działaczy agitatorów przed 1860 r., następnie partyzant wzięty z placu boju po otrzymaniu 20 kilku ran i leczony w Wilnie, niewysłany na Sybir tylko z racji zupełnego kalectwa – zmarł po długich męczarniach w Wilnie". Kolejny zesłaniec – to Machnauer – określony jako „dzielny patriota, wygnaniec, był właścicielem domu w Wilnie na wielkiej resursie, skonfiskowany, na tym miejscu obecnie cerkiewka. Po wygnaniu długie lata mieszkał w Warszawie (…) przed śmiercią jako bezżenny przeniósł się na

ur. w 1845 r. w majątku Żmaki (pow. drysieński), który za udział w powstaniu był więziony w Brześciu, zmuszony do sprzedaży majątku i zesłany do guberni kazańskiej na osiedlenie).

Litwę do rodziny". W prywatnym archiwum znalazł się także portret Tadeusza Gintowta, którego los streszczono w kilku słowach: „b[yły] właściciel Szłapaperża, przymusowa sprzedaż, wygnaniec". Mowa, oczywiście o powstańcu Tadeuszu Gintowcie-Dziewałtowskim, właścicielu dworu Szłapiaperża (obecnie Šlapaberžė, rejon kiejdański, Litwa). Niektórych po prostu łączy sytuacja zesłania: „Michał Szabuniewicz, wygnaniec w Tobolsku" (pochodził z Kowieńszczyzny), „Adam Nowakowski/ wygnaniec w Cywilsku Kaz. Gub.", „ksiądz Kolęda (Tobolsk, 21 XI 1866)".

Nie ulega wątpliwości, że pomimo młodego wieku, miał Szwoynicki świadomość obowiązku dokumentowania ofiar i pamięci o nich dla potomnych, stąd w jego archiwum znajdziemy zdjęcie *Mogiły polskich zesłańców na cmentarzu miejskim w Krasnoufimsku* i *Kurhan w Krasnoufimsku* (zbiorowa mogiła 22 zesłańców), fotografia kurhanu została wykonana przez Jana Bułhaka z rysunku artysty[18].

W liczącym kilkanaście zdjęć warszawskim archiwum malarza, najwymowniejszą puentą losów syberyjskich wygnańców z Litwy wydaje się być jedno ujęcie, sugestywnie prezentujące powrót towarzyszy broni i zesłania. W obiektyw spoglądają dwaj powstańcy i zesłańcy przed domostwem w Drosejkanach, dokąd powrócili po dziesięcioleciach tułaczki. Na zdjęciu wykonanym dokładnie po 50 latach od wybuchu powstania pierwszy po lewej staruszek w konfederatce – to Saturnin Jakubowski (1836–1918), powstaniec z zaścianka Drosejkany, naczelnik powiatu poniewieskiego i dowódca własnego oddziału, zesłany do Usola (gubernia irkucka w Syberii Wschodniej, łącznie przybywał tu 15 lat, po amnestii pracował jako lekarz). Obok siedzi Roman Szwoynicki, uwieczniony prawdopodobnie podczas odwiedzin u przyjaciela z czasów młodości (jest to dość rzadki wizerunek artysty w podeszłym wieku, zmarł na początku roku 1915).

[18] Awers zdjęcia: „Ziemio rodzinna! Ostatnie westchnienia, myśli, uczucia ku tobie leciały w ostatniej chwili naszego cierpienia stygnące usta jeszcze Cię żegnały". Kurhan w Krasnoufimsku. Pod nim do dn. 25 stycznia 1868 r. spoczęli na wieki wygnańcy: Winiawski Tadeusz, Gaszewski Jan, Sienkiewicz Jan, Dołęgowski Karol, Onikiewicz Klemens, Danilecki Jan, Zabłocki Ludwik, Skokowski Józef, Kwarciński Antoni, Ławcewicz Feliks, Traczewski Antoni, Romanowski Ignacy z córką Anastazją, Juchniewiczowa Klementyna z córką Stefanją, Kaszorowski Feliks, Krzywkowski Lucjan, Michałowski Seweryn, Barzykowski Ludomir, Stroynowski Roman, Rudomski Henryk i Ostromecki Władysław [pisownia oryginalna].

Saturnin Jakubowski i Roman Szwoynicki, towarzysze broni i zesłania.
Fotografia z 1913 roku w Drosejkanach na Laudzie

Temat powstania 1863 roku na Litwie w spuściźnie plastycznej Romana Szwoynickiego

W 1963 roku pracownicy Muzeum Aušra w Szawlach, podczas przygotowań do jubileuszowej wystawy 100-lecia wybuchu powstania na ziemiach litewskich, weszli w posiadanie unikatowego zbioru dokumentującego powstańców. Podczas rozbiórki starej, krytej słomą chaty Taraszkiewiczów w okolicy Popielan (Papilė) znaleziono zawilgocone zawiniątko, zawierające narysowane ołówkiem portrety kilku powstańców roku 1863. Zbadania znaleziska podjęli się ówczesny dyrektor muzeum Julius Naudužas i historyk Ona Maksimaitienė[19]. Po przeprowadzeniu szczegółowej kwerendy

[19] J. Naudužas, *Įdomūs portretai*, „Raudonoji Vėliava" 1963, nr z dn. 16 lutego; O. Maksimaitienė, *Penki portretai. Kas autorius?*, „Švyturys" 1964, nr 10, s. 25; R. Klimavičius, *Dailininko Romano Švoinickio biografijos metmenys*, op. cit., s. 3.

archiwalnej stwierdzono, że autorstwo wszystkich odnalezionych szkiców można przypisać Romanowi Szwoynickiemu, który, według świadectwa towarzyszy broni, rysował także podczas powstańczego okresu swego życia. Niejako pośrednim dowodem na przypisanie autorstwa młodzieńcowi z Rad może być także fakt, że mijał miasteczko Popielany w drodze do zgrupowania pod Birżami, więc jeśli mu zależało na zachowaniu rysunków, musiał zadbać o ich bezpieczne przechowanie przed dotarciem pod Birże, gdzie planowano większe starcie z wojskiem rosyjskim. Odmalowane dość nieprawną jeszcze ręką rysownika niesygnowane portrety Władysława Szulca, rotmistrza Piotra Puzyny, Ottona Kognowickiego, księdza Antoniego Mackiewicza i Ignacego Laskowskiego przechowywane są obecnie w zasobach Muzeum Aušra w Szawlach (Litwa).

Na szkicach zostali uwiecznieni dowódcy poszczególnych oddziałów, ich losy warto przy tej okazji przypomnieć. Pierwszy z nich – to ksiądz Antoni Mackiewicz, naczelnik wojenny województwa kowieńskiego, organizator i charyzmatyczny dowódca partii partyzanckiej z Podbrzezia, powieszony 28 grudnia 1864 roku w Kownie.

Z kolei Władysław Szulc był oficerem kawalerii powstańczej z Kiejdan, odznaczył się męstwem podczas walk oddziału Laskowskiego, po jego rozbiciu kontynuował walkę. Ostatecznie został otoczony przez Rosjan w chacie, bronił się aż do momentu podpalenia budynku, wówczas został śmiertelnie postrzelony.

Portret Władysława Szulca (szkic ołówkiem, autorstwo przypisywane R. Szwoynickiemu)

Natomiast rotmistrz Piotr Puzyna był dowódcą dwóch plutonów kawalerii w oddziale Laskowskiego (dowódcą pierwszego plutonu mianowano Szulca, drugiego – Ottona Kognowickiego). Ostatni, wówczas 22-letni dowódca plutonu jazdy drobnej szlachty pochodził z okolic Bejsagoły, został zraniony przez Kozaków w bitwie pod Medejkami 7 maja 1863 roku. Później walczył w oddziale Dłuskiego-Jabłonowskiego, któremu udało się do późnej jesieni 1864 roku utrzymać się w powiecie poniewieskim. W obliczu przegranej Puzyna z częścią oddziału przedostał się do Prus i emigrował do Paryża, później na stałe zamieszkał w Szwajcarii[20].

Co ciekawe, w przechowywanym w Warszawie prywatnym archiwum Szwoynickiego zachował się szkic ołówkiem głowy starszego zamyślonego mężczyzny, sygnowany „R S" i opatrzony komentarzem artysty: „Stanisław Koryzno, powstaniec 1863 z Sidziun (1903) pozostawił pamiętnik z 1861–2–3 r. zmarł na jesieni 1911 r."[21]. Otóż szeregi partii powstańczych na Litwie zasilili swego czasu aż czterej bracia Koryznowie, z nich najbardziej znany jest Adolf Zbojcza Koryzna, który walczył na Żmudzi i został zesłany. Mieszkańcy Sidziun (obecnie wieś Sidziūnai, rejon poniewieski) aktywnie wspierali powstańców, m.in. w jednej z chat przechowywano broń walczących[22].

Wszystkie omówione wyżej szkice (pięć przypisywanych Szwoynickiemu, powstało prawdopodobnie w roku 1863 i Stanisława Koryzny, sygnowany i narysowany w Radach na początku XX wieku), łączy chęć uwiecznienia uczestników walk, jednak za życia malarza pozostawały nieznane szerszej publiczności.

Nieco odmienny, mniej dokumentarny wydźwięk mają rysunki i obrazy Szwoynickiego o tematyce powstańczej stworzone po powrocie z Syberii. Takim świadectwem, nawiązującym do osobistych przeżyć artysty, mógł być obraz olejny *Powstańcy 1863 r.* (40 x 87), powstały prawdopodobnie podczas podróży malarza w okolice Gór Świętokrzyskich (czego dowodzi sygnatura „R. Szwojnicki Mnichów 1875"), który trafił do zbiorów prawnika, przemysłowca i filantropa Stanisława Rotwanda[23]. Los tego dzieła po II wojnie światowej jest nieznany.

---

[20] Wspomniane portrety włączono do stałej ekspozycji Muzeum Aušra w Szawlach, eksponowano je także podczas międzynarodowej wystawy „1863 metų sukilimas: veidai, vardai, istorijos" („Powstanie 1863 roku: twarze, imiona, historie"), która miała miejsce w r. 2013 na Litwie.

[21] Materiały R. Szwoynickiego. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 39, teczka zespołu, k. 276.

[22] *Antanas Mackevičius. Laiškai ir parodymai*, opr. O. Maksimaitienė, R. Strazdūnaitė, [b. w.], Vilnius 1988, s. 140.

[23] Dane pochodzą z katalogu *Pierwsze Czterdziestolecie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych 1861–1900: czerwiec–wrzesień 1939*, Warszawa 1939, s. 40.

Za ciekawy, kryptopowstańczy i korelujący z tradycją Grottgerowskich kartonów *Lithuania* (1864–1866) uznać należy rysunek Szwoynickiego *W puszczy litewskiej*, zamieszczony w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym" na początku 1881 roku[24].

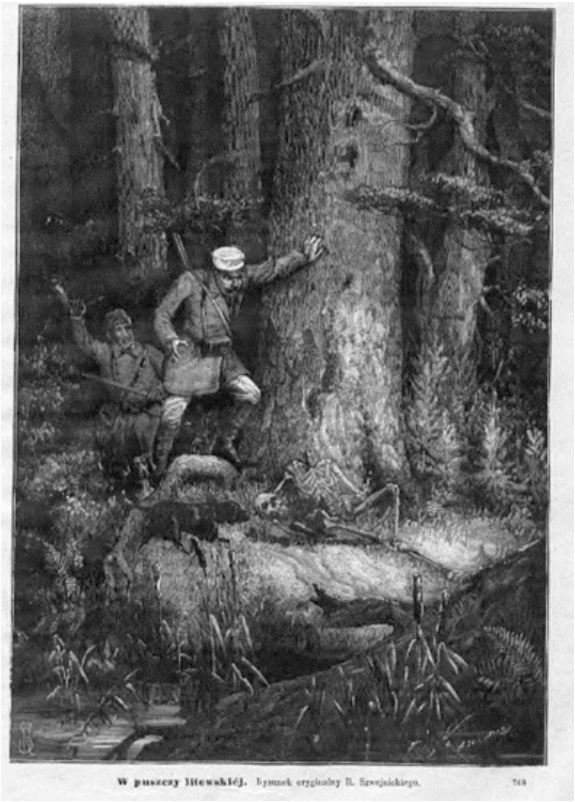

W puszczy litewskiej. Rysunek oryginalny R. Szwojnickiego

Makabryczne znalezisko ludzkiego szkieletu w dziewiczej puszczy przez dwóch myśliwych, przywołuje wspomnienie zarówno widma śmierci (karton I *Puszcza*, jak i IV *Bój*, będącego kontaminacją sceny walki ze sceną myśliwską). Nieprzypadkowy wydaje się być czas zamieszczenia ilustracji w poczytnym periodyku – styczeń, pamiętny miesiąc wybuchu insurekcji na terenie Królestwa Polskiego.

Do najbardziej znanych obrazów olejnych artysty należy niewątpliwie *Patrol powstańczy pod lasem*, namalowany pod koniec XIX wieku. Obecnie dzieło znane jako *Sukilėlių patrulis pamiškėje* figuruje w zasobach Litewskiego

[24] *W puszczy litewskiej*. Rysunek oryginalny R. Szwojnickiego, „Tygodnik Ilustrowany" 1881, nr 2, s. 45.

Narodowego Muzeum Sztuki i okazjonalnie bywa pokazywane szerszej publiczności w ramach wystaw tematycznych. Otóż pierwszy plan płótna (po lewej od widza) zajmuje widok wiejskiej zagrody wraz z chłopską rodziną i powstańcem pojącym konia. Mimo grozy dziejów ukazana w dość sielskiej scenerii wieśniaczka z dzieckiem bacznie przygląda się znikającemu w głębi lasu oddziałowi jeźdźców. Idea przewodnia ujęcia dobrze oddaje zaangażowanie lokalnego chłopstwa w pomoc powstańcom na terenie dzisiejszej Litwy.

Grupę dzieł plastycznych, poświęconych powstaniu roku 1863 na Żmudzi i Laudzie artysty zamykać miał obraz monumentalny, dziś zaginiony, którego temat znamy jedynie ze świadectwa żony malarza (czyli znowu „narracji"). Otóż jednym z ostatnich wielkoformatowych obrazów namalowanych przez Szwoynickiego w Radach był *W jasną przyszłość lud*, pochodzący z początku wieku XX. Na podstawie przytoczonego niżej opisu miał on powielać częsty w praktyce plastycznej artysty zabieg lokowania na obrazie reprezentantów kilku pokoleń. Jego treść dość dokładnie omówiła żona malarza Franciszka Szwoynicka:

> *W jasną przyszłość lud* obraz symboliczny. Przedstawia on powstańców poległych w powstaniach, mogiły, a na mogiłach Polacy i Litwini zapatrzeni w jasny wschód słońca, jedni idą w jego kierunku, inni w pośpiechu zapraszają do siebie drugich; (…) Wszyscy zmierzają w kierunku „jasnej przyszłości", choć tam, na ich drodze – mgła, niepewność, a ci, co kroczyli pierwsi przed nimi, konają w mękach. Za idącymi po przeciwnej stronie obrazu – stary siwy szlachcic z rozwianą białą brodą, w płaszczu, na klęczkach, jedną ręką podtrzymuje konającego syna, zaś drugą wskazuje młodszemu ową jasną przyszłość. (…) Obraz *W jasną przyszłość lud* zaginął nam pomimo rozmiarów 3-metrowych, czy o nim się kiedy dowiemy, nie wiem [Franciszka Szwoynicka – IS][25].

Okolicznościowe wiersze Romana Szwoynickiego do przyjaciół-powstańców

Głównym adresatem okolicznościowej liryki Szwoynickiego został wieloletni przyjaciel Bronisław Gieysztor (1842/1843–1893), który – podobnie jak malarz – uczył się w Instytucie Szlacheckim w Wilnie, brał udział w powstaniu w partii Sierakowskiego i został ranny podczas bitwy pod Birżami. Wzięty do niewoli i osadzony w więzieniu, w marcu 1864 został skazany na wysłanie do guberni orenburskiej, a później spotkał się z kolegą w Cywilsku.

[25] R. Švoinicka [Romanowa Szwoynicka, Franciszka Szwoynicka], list z dn. 27.02.1926 (Rady), opub. jako *Švoinickio žmonos laiškas – atsiminimai apie vyro kūrybą*, [w:] *Romanas Švoinickis-Alekna*, op. cit., s. 20–21. Tłum. z j. litewskiego I. Szulska.

Po powrocie z Syberii (w roku 1867) Gieysztor zamieszkał w Prenach w powiecie mariampolskim, następnie w Warszawie, gdzie chętnie angażował się w projekty społeczno-kulturalne, działał w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, Towarzystwie Tatrzańskim i Kasie im. Józefa Mianowskiego.

Szwoynicki, tym razem jako domorosły poeta, w okolicznościowej liryce do adresata próbował, za pośrednictwem niewyszukanej mowy wiązanej, skrótowo ująć wspólnotę losów własnych i Gieysztora. Choć pod względem walorów literackich jest to liryka towarzysko-kurtuazyjna, ocierająca się o konwencję stylu potocznego, ważny się wydaje wydźwięk interpretacji udziału w powstaniu, rzutujący na przyszłość przyjaciół. Udział w zrywie traktowany jest jako czyn, będący odruchem serca, doświadczenie życiowe stoicko znoszone za młodu, nie brak też żartobliwego dystansu (słynna „koza" jako określenie więzienia). Próżno natomiast doszukiwać się w tych próbach pióra pozy bohatera:

Wspólny los

Do Br. Gieysz.

W Wilnie w jednej klasie prawie
Siadywaliśmy na ławie
W powstaniu nie jako tchórze niezbiegli
Zwiększaliśmy swoje szeregi
Potem gdy moskal ostro nas przetrzepał
W Cywilsku każdy biedę swoją klepał
Po wygnaniu nareszcie, już w Syrenim grodzie
Znowu razem złączonych, los po trochę bodzie
Widocznie więc dla obu jedna gwiazda świeci
Bo żon obaj nie mamy i nie mamy dzieci![26]

(1888)

Do Bronisława G.

(…) Wzrośliśmy prawie w jednej zagrodzie
Przechodziliśmy różne przygody
Różnie bywało, – jak na tym świecie
Jam był pod wozem, a on na wozie,
Albo śmiech wspomnieć, czy o tym wiecie
Żeśmy siedzieli nawet i w kozie (…)[27].

Mniej oczywiste reminiscencje powstania pobrzmiewają w wierszu *Do Kaź. Alchimowicza, artysty-malarza*: „Duch Twój, Mistrzu, i ciało stanęły

[26] Zachowana pisownia oryginału. Materiały R. Szwoynickiego. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 39, teczka zespołu, k. 204.

[27] Ibidem, k. 180.

do boju"[28] – Alchimowicz za udział w powstaniu został zesłany za Ural do Wierchutorii.

Omówione przez mnie różne gatunkowo świadectwa powstańcze Szwoynickiego powstawały przez ponad półwiecze, niektóre – jak obrazy olejne, eksponowane w epoce na wystawach – włączały się w proces zbiorowej reakcji polskiej wspólnoty narodowej na powstanie i traumę przegranej.

Otóż swego czasu niemiecki badacz pamięci zbiorowej Jan Assmann zaproponował typologię pamięci zbiorowej z podziałem na dwie formy. Pierwszą z nich określił jako komunikatywną, tzw. „żywa", aktywną przeszłość – bezpośrednio przeżyta, interpretacja kilku pokoleń, nieposiadająca jeszcze zinstytucjonalizowanych form i przekazywanej poprzez interaktywne działania, w formie potocznej komunikacji ustnej. Natomiast forma druga, zwana przez historyka kulturową, ma być wyraźnie oddzielona od codzienności, zinstytucjonalizowana i zwykle podlegająca instrumentalizacji, służąca tworzeniu zbiorowej tożsamości. Są to w istocie treści aktualizujące przeszłość wspólnoty, często dalekie od wydarzeń, do których się odnoszą, obejmujące praktyki jej kultywowania, pozwalające tworzyć i utrzymywać zbiorową tożsamość – Assmann definiuje to jako kulturę pamięci (*Erinnerungskultur*), czyli stosunek zbiorowości do dziejów[29].

Świadectwa Romana Szwoynickiego, zachowane w postaci różnych gatunkowo, polifonicznych „narracji" (biogram i wspomnienia *Pod znakiem Orła i Pogoni*, zdjęcia, szkice ołówkiem, szkatuła, wiersze), stanowią przykład pielęgnowania pamięci komunikacyjnej o powstaniu 1863 roku na Litwie. Pozwalają one na przyjrzenie się powstaniu i jego uczestnikom z kilku perspektyw, gdzie rolę nadrzędną i scalającą odgrywa „narrator-świadek" (naoczny świadek wydarzeń). W istocie swej większość archiwaliów i artefaktów malarza koncentruje się na jednostkowym, ludzkim wymiarze utrwalenia pamięci o towarzyszach broni i zesłania, Szwoynicki przedkłada niejako chęć ocalenia narracji zbiorowej nad udokumentowanie własnych doświadczeń powstańczych.

Artysta-literat pozostawił potomnym treści i obrazy nader werystyczne (wizerunki uczestników, faktograficzne zapisy wspomnieniowe), pozbawione przesadnej idealizacji czy inklinacji do tworzenia postawy tyrtejskiej. Pewną zmianę w podejściu widać dopiero pod koniec życia malarza, kiedy prawdopodobnie dystans czasowy, dojrzałość artystyczna, a też ugruntowanie się w odbiorze ogółu pewnych strategii opisu (i wartościowania) insurekcji, rzutują na wprowadzenie w coraz większym stopniu ogólniejszych treści symboliczno-perswazyjnych. Słowa, zawarte w tytule obrazu

[28] Ibidem, k. 181.

[29] J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przekł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. nauk. R. Traba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 13, 15.

W jasną przyszłość lud, czyli „przyszłość" i „lud" (w epoce bywał synonimem narodu) metaforycznie oddają ideały powstańców i hasła, które ich doprowadziły do zaangażowania się w walkę zbrojną, zaś bohaterowie obrazu – ponadpokoleniowy wysiłek, moc tradycji patriotycznej i nadzieję na świt (przebudzenie narodu w pełni wolnego, pamiętającego braterstwo broni uczestników różnych stanów, wyznań i narodowości). Biorąc pod uwagę niechęć Szwoynickiego do wszelkich przejawów nacjonalizmu, w tym skrajnych przejawów litewskiego odrodzenia narodowego, wymowa zaginionego obrazu miała być nie tylko aktualizacją doświadczeń sprzed czterdziestu lat, ale także marzeniem o restytucji wspólnoty Polaków i Litwinów (historycznych i etnicznych) także u progu wieku XX. Gwoli ścisłości dodać też należy, że w spuściźnie plastycznej artysty jedynie obrazy olejne mają charakter bardziej syntetyczny, ogólny w swej wymowie, bowiem z zasady ujmują doświadczenie zbiorowe (bądź mają programować formę kultu o powstaniu pod koniec XIX wieku już dość wyrazistą, czyli klasyfikują się jako przejaw współkształtowania pamięci kulturowej).

Postscriptum

Roman Szwoynicki – artysta, powstaniec, Sybirak, polski patriota i historyczny Litwin „ze świętej Żmudzi" (jak siebie nieraz nazywał), laudańczyk i warszawiak w jednym, zrządzeniem losu urodził się i zmarł w majątku rodzinnym Rady na Laudzie. W roku 1968, już w dobie sowieckiej Litwy, szczątki malarza, podobnie jak kilku innych spoczywających w kaplicy dworskiej osób, zostały sprofanowane i pochowane ponownie gdzieś nieopodal mauzoleum. Ostatecznie jednak powstaniec doczekał się godnego upamiętnienia w swojej małej ojczyźnie: w roku 1995, staraniem pracowników Muzeum Krajoznawczego w Poniewieżu, ukazało się skromne studium z okazji 150. rocznicy urodzin i 80. rocznicy śmierci artysty[30], ponadto z inicjatywy mieszkańców wsi Nowe Rady (do dziś zwanymi Radami Szwoynickich) i lokalnych władz odnowiono zabytkową kaplicę, na której zamieszczono tablicę z inskrypcją w języku litewskim: „Šioje koplyčioje buvo palaidotas žymus dailininkas, 1863 metų sukilimo dalyvis Romanas Švoinickis (1845–1915)" [W kaplicy był pochowany wybitny artysta, uczestnik powstania 1863 r. Roman Szwojnicki (1845–1915)].

[30] *Romanas Švoinickis-Alekna*, red. Z. Pikelytė, Panevėžio kraštotyros muziejus, Panevėžys 1995, ss. 24, nakł. 100 egz. Studium zawierało szkic biograficzny artysty, charakterystykę spuścizny artystycznej, opis majątku Rady i kaplicy-mauzoleum, a także list F. Szwoynickiej o pracowni męża we dworze.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne

Kordzikowska-Romańska Helena [Elena Kordzikovska-Romanska], *O roku 1863 w województwie kowieńskim. Garść miejscowych wspomnień przy wyciągach polskich i rosyjskich źródeł*, F. 1135, Ap. 4, nr 392.

Szwoynicki Roman [Švoinickis Romanas], *Pod znakiem Orła i Pogoni*, F. 1135, Ap. 4, nr 392a.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk

Szwoynicki Roman, *Do Bronisława G.*; *Do Kaź. Alchimowicza, artysty-malarza*; *Wspólny los*, [w:] Materiały R. Szwoynickiego, 39, teczka zespołu; Zbiór fotografii. PAN Archiwum, XIII–226.

Materiały ikonograficzne

Grottger Artur, I *Puszcza* (z cyklu *Lithuania*), 1864, rysunek, Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-12683.

Grottger Artur, IV *Bój* (z cyklu *Lithuania*), 1866, rysunek, Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK III-r.a-12686.

Ignacy Laskowski [szkic ołówkiem przypisywany R. Szwoynickiemu], Muzeum Aušra w Szawlach (Litwa), nr inw. ŠAM D–T 4135.

Ksiądz [Antoni] *Mackiewicz* [szkic ołówkiem przypisywany R. Szwoynickiemu], Muzeum Aušra w Szawlach (Litwa), nr inw. ŠAM D–T 4134.

Otton Kognowicki [szkic ołówkiem przypisywany R. Szwoynickiemu], Muzeum Aušra w Szawlach (Litwa), nr inw. ŠAM D–T 4133.

Rotmistrz Piotr Puzyna [szkic ołówkiem przypisywany R. Szwoynickiemu], Muzeum Aušra w Szawlach (Litwa), nr inw. ŠAM D–T 4132.

Szwoynicki Roman, *Powstańcy 1863 r.*, 1875, olej.

Szwoynicki Roman, *Stanisław Koryzno, powstaniec 1863 z Sidziun (1903) pozostawił pamiętnik z 1861-2-3 r. zmarł na jesieni 1911 r.* [szkic ołówkiem]. Materiały R. Szwoynickiego. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 39, teczka zespołu, k. 276.

Szwoynicki Roman, *Sukilėlių patrulis pamiškėje* [*Patrol powstańczy pod lasem*], k. XIX w., olej, Litewskie Narodowe Muzeum Sztuki, nr inw. LDM. T-1331. Ap-2720.

Szwoynicki Roman, *Szkatuła wykonana przez powstańca r. 1863 Romana Szwoynickiego* [1863 m. sukilėlio Romano Švoinickio daryta dėžutė], [czarno-białe zdjęcie], fot. J. Mickevičius, 1965, Muzeum w Kretyndze (Litwa), https://www.limis.lt/paieska/perziura/-/exhibit/preview/44207118?s_id=PytYeHU0KyaHAbDc&s_ind=979&valuable_type=EKSPONATAS [dostęp: 20.12.2022].

Władysław Szulc [szkic ołówkiem przypisywany R. Szwoynickiemu], Muzeum Aušra w Szawlach (Litwa), nr inw. ŠAM D–T 4131.

Szwoynicki Roman, *Materiały R. Szwoynickiego. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, 39, teczka zespołu. Zbiór fotografii. PAN Archiwum, XIII–226* [Zdjęcia: W Cywilsku (sygn. XIII-220-001, XIII-220-002), Na wygnaniu (sygn. XIII-223-001, XIII-223-003), P. Chmielewski (sygn. XIII-237-001, XIII-237-002), Bolkowski (sygn. XIII-232-003; XIII-232-004), Mahnauer (sygn. XIII-226-001; XIII-226-002), T. Gintowt (sygn. XIII-233-001; XIII-233-003), M. Szabuniewicz (sygn. XIII-230-003;

XIII-230-004), A. Nowakowski (sygn. XIII-236-001, III-236-002), ks. Kolęda (sygn. XIII-235-001, XIII-235-002), Mogiły polskich zesłańców na cmentarzu miejskim w Krasnoufimsku (sygn. XIII-222-001), Kurhan w Krasnoufimsku (sygn. XIII-225-001; XIII-225-002), S. Jakubowski i R. Szwoynicki (sygn. XIII-224-002).

W puszczy litewskiej. Rysunek oryginalny R. Szwojnickiego, „Tygodnik Ilustrowany" 1881, nr 2, s. 45.

Opracowania

Antanas Mackevičius. Laiškai ir parodymai, opr. O. Maksimaitienė, R. Strazdūnaitė, [b. w.], Vilnius 1988.

Assmann Jan, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przekł. A. Kryczyńska-Pham, wstęp i red. nauk. R. Traba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

Baliński Ignacy, *Moje obiady kawalerskie – Pierwszy toast*, [w:] I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, wyd. 1., Edinburgh 1946.

Brensztejn Michał, *Ś. p. Roman Szwoynicki*, „Kurier Litewski" (Wilno) 1915, 8 (21) stycznia, s. 1.

Daranowska-Łukaszewska Joanna, *Szwoynicki Roman*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 49, Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności – Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, Warszawa–Kraków 2014, s. 498–500.

[Dłuski-Jabłonowski Bolesław], *Z powstania w r. 1863 na Żmudzi opis pułkownika Bolesława Dłuskiego-Jabłonowskiego,* https://polona.pl/item/z-powstania-w-r-1863-na-zmudzi,Njc4NTk3MjU/0/#item [dostęp: 28.03.2023].

Jackiewicz Mieczysław, *Roman Szwoynicki – zapomniany malarz polski*, „Znad Wilii" 2003, nr 1, s. 71–75.

Janonienė Rūta, *Bajoriškosios kultūros tradicija Romano Švoinickio kūryboje*, „Acta Academiae Artium Vilnensis" 1998, t. 14, *Istorija ir elitinės kultūros teigtys*, s. 132–140.

Juknevičius Petras, *Rodų dvaras ir koplyčia*, [w:] *Romanas Švoinickis-Alekna*, red. Z. Pikelytė, Panevėžio kraštotyros muziejus, Panevėžys 1995, s. 15–18.

Klimavičius Raimundas, *Dailininko Romano Švoinickio biografijos metmenys*, [w:] *Romanas Švoinickis-Alekna*, red. Z. Pikelytė, Panevėžio kraštotyros muziejus, Panevėžys 1995, s. 3–6.

Maksimaitienė Ona, *Įžymusis sukilėlių vadas A. Mackevičiaus. 140-ąsias gimimo metines minint*, „Laisvė" (USA) 1968, nr 56, s. 3.

Maksimaitienė Ona, *Penki portretai. Kas autorius?*, „Švyturys" 1961, nr 10.

Narracja [hasło], [w:] *Słownik języka polskiego*, t. 4, *L-Nić*, red. W. Doroszewski, PWN, Warszawa 1963.

Naudužas Julius, *Įdomūs portretai*, „Raudonoji Vėliava" 1963, 16 lutego.

Pierwsze Czterdziestolecie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych 1861 – 1900 czerwiec – wrzesień 1939, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Warszawa 1939.

Słojkowska Katarzyna, *„Mistrza Romana wznoszę zdrowie…". Materiały Romana Szwoynickiego w zbiorach PAN Archiwum w Warszawie*, „Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka" 2011/2012, s. 105–112, https://elibrary.mab.lt/bitstream/handle/1/7080/105-112.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 10.11.2022].

Švoinicka Romanova [Franciszka Szwoynicka], *Švoinickio žmonos laiškas – atsiminimai apie vyro kūrybą*, [w:] *Romanas Švoinickis-Alekna*, red. Z. Pikelytė, Panevėžio kraštotyros muziejus, Panevėžys 1995, s. 20–21.

Wańkowicz Melchior, *Na zgodę polsko-litewską*, „Kurier Wileński, Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński" (Wilno) 1939, nr 224, s. 6.
Wańkowicz Melchior, *Szczenięce lata*, [w:] M. Wańkowicz, *Szczenięce lata, Ziele na kraterze, Ojciec i córki – korespondencja*, wstęp A. Bernat, P. Kępiński, A. Ziółkowska-Boehm; posł. A. Ziółkowska-Boehm, Prószyński Media, Warszawa 2009.
Zubalowa Halina, *Zdjęcia z Syberii (1867–1868) Romana Szwoynickiego i Lucjana Kraszewskiego*, „Fotografia" 1983, nr 2(83), s. 21–23.
Żywek Łukasz, *Polscy zesłańcy postyczniowi w Kungurze*, „Niepodległość i Pamięć" 2015, r. 22, nr 2 (50), s. 133–146.

Narratives of the 1863 uprising in Lithuania in light of the artistic and literary legacy of Roman Szwoynicki

Keywords

Roman Szwoynicki, Lithuania, 1863 uprising, painting, literature, photography

Abstract

The article is devoted to discussing the ways of describing the 1863 uprising in Lithuania and cultivating the memory of the uprising in the light of the artistic and literary legacy of R. Szwoynicki. The preserved private archives and works of art of the Polish-Lithuanian artist were used as a basis source: personal notes, poems to friends-insurgents, pencil sketches, oil paintings on the subject of the uprising, photographs of deportees to Siberia from the resources of the Polish Academy of Sciences Archive in Warsaw and museums in Lithuania. The main goals of the study: to examine the verbal and visual ways of creating a private, polyphonic story about the 1863 uprising from the perspective of a participant of the events, to bring out the cognitive-evaluative values of selected literary works and artifacts.

Michał Stanisław Jasiński
Instytut Historii Nauki PAN
ORCID: 0000-0002-8883-5998

Od manifestacji patriotycznych do kasaty zakonu. Bazylianie warszawscy a Powstanie Styczniowe

Słowa kluczowe
Warszawa, bazylianie, unici, kasata zakonu, klasztor na Miodowej

Streszczenie
Bazylianie nie brali zbrojnego udziału w powstaniu, jednak wykazali się patriotyzmem, za co ponieśli wysoką cenę. Płomienne kazania za poległych głosił o. Stefan Laurysiewicz, późniejszy komisarz powstania w Krakowie. Bazylianie uczestniczyli w manifestacjach warszawskich. Po ogłoszeniu stanu wojennego ich cerkiew na Miodowej zamknięto, w geście solidarności z łacinnikami, co wywołało gniew władz i kilkumiesięczny kryzys. Trzej parafianie i przełożony wspólnoty trafili pod sąd, dwóch z nich uwięziono. Do kolejnych incydentów doszło po wybuchu powstania. Nowy arcybiskup, Zygmunt Szczęsny Feliński, poprowadził procesję do cerkwi unickiej, co Petersburg uznał za prowokację. Hierarcha dążył do porozumienia z Rusinami, co mogło zaważyć na decyzji o jego zesłaniu. Skutkiem powstania była kasata zakonu bazylianów.

Zakon bazylianów, powstały niedługo po podpisaniu unii brzeskiej, był do końca XIX wieku jedynym zakonem unickim. W okresie zaborów czasy świetności miał już za sobą. W Królestwie Polskim ostało się pięć klasztorów z nieliczną obsadą. Klasztor warszawski przy ulicy Miodowej w okresie manifestacji patriotycznych i Powstania Styczniowego obsługiwało czterech mnichów, z których jedynie połowa dochowała wierności unii i papieżowi. Na ich decyzje miały wpływ burzliwe wydarzenia, które już wkrótce miały nastąpić.

Bazylianie nie brali czynnego – zbrojnego ani nawet pomocniczego – udziału w Powstaniu Styczniowym, jednak wykazali się patriotyzmem podczas wydarzeń bezpośrednio je poprzedzających. Eugeniusz Niebelski wymienia nazwiska 19 duchownych unickich, aktywnych przed lub w okresie powstania, z czego siedmiu – w tym czterech bazylianów – uczestniczyło w manifestacjach patriotycznych 1861 roku[1].

[1] O manifestacjach warszawskich 1861 roku: Segreteria di Stato Sezione per i Rapporti con gli Stati – Archivio Storico, La Sacra Congregazione degli Affari Ecclesiastici Straordinari, Russia e Polonia I, indice II, Volume XV (Anni 1859–1861), k. 348n; J. Komar, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860–1861*, PWN, Warszawa 1970; H. Dylągowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL Lublin 1981, s. 139–140; S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, PWN, Warszawa 1976, s. 145; O udziale w nich warszawskich bazylianów: Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (dalej: ChKGK), sygn. 35/95/0/7/184, *Rozporządzenia ogólne i stąd wynikłe korespondencje. Rozporządzenia w różnych materiach*, k. 755 (792); Archives Etrangères. Pologne, Consulat Général de France à Varsovie. Dépêches politiques, XI, juin a décembre 1861, k. 301, 302–303, *dwa raporty francuskiego konsula generalnego w Warszawie Pierre'a de Ségur-Dupeyron do szefa MSZ Edouard-Antoine'a Thouvenela o przymusowym otwarciu kościoła unickiego*, 14–15.12.1861; „Gazeta Warszawska" 1861, nr 301, s. 1–2; „Pszczoła" 1861, nr 299, s. 2–3; „Kurjer Warszawski" 1861, nr 299, s. 1533; „Dziennik Poznański" 1861, nr 295, s. 1; J. Pelesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom von den aeltesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, t. 2, Wien 1881, s. 850; M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 1, przeł. A. Zawilski, Bellona, Warszawa 2003 [1887], s. 63; W. Przyborowski, *Historya dwóch lat 1861–1862*, t. 3, Nakład i Druk W.L. Anczyc i Spółka, Kraków 1894, s. 460; C. Studziński, *Z za kulisów schizmatyckiej propagandy*, „Przegląd Powszechny" 1899, nr 62, s. 242–243; *Raporty polityczne konsulów generalnych Francji w Warszawie 1860–1864*, oprac. I. Koberdowa, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 232; F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1971, s. 298; E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 88; W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim wobec polskich poczynań niepodległościowych*, [w:] *Chrześcijański Wschód a kultura polska. Studia*, Wydawnictwo KUL, red. R. Łużny, Lublin 1989, s. 25; J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka*

W marcu w kościołach unickich na Chełmszczyźnie odprawiano nabożeństwa za dusze poległych, na których kazania głosił bazylianin z Chełma o. Stefan Laurysiewicz, niegdysiejszy – w 1857 roku – mieszkaniec klasztoru warszawskiego. Podczas nabożeństwa odprawianego 20 kwietnia w unickim kościele parafialnym w Hrubieszowie grzmiał z ambony, że „w mieście Warszawie przez rozhukane żołdactwo na ulicach w czasie processyi została znieważona święta religia, bowiem prócz poległego niewinnie ludu ksiądz w trakcie tego wraz z krzyżem Zbawiciela został porąbanym, gdyż odcięło mu żołdactwo naprzód jedną, potem drugą rękę, a następnie odebrało mu życie"[2]. Działalność tego bez wątpienia odważnego kapłana odbiła się szerokim echem, a skargi na jego kazania pisał do biskupów sam gubernator lubelski. Dość powiedzieć, że wkrótce, przez skłonność do sarmackiej brawury, zakonnik musiał salwować się ucieczką do Galicji, gdzie w 1864 roku w Krakowie zmarł w wieku 32 lat[3].

Tymczasem oburzenie krwawymi pacyfikacjami doprowadziło do radykalizacji demonstrantów. Kolejny raz ostrzelano tłum 8 kwietnia 1861 roku, zostawiając na ulicach Warszawy kilkuset zabitych i rannych. Po zajściach kwietniowych manifestacje przeniosły się do kościołów. Okazją do kolejnej manifestacji był pogrzeb zmarłego 5 października arcybiskupa metropolity warszawskiego, Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. To wydarzenie z 10 października zrodziło największy protest przed wybuchem powstania. Wśród licznie zgromadzonego duchowieństwa znaleźli się bazylianie warszawscy[4].

W tym burzliwym roku przez mury Zamku Królewskiego przewinęło się czterech namiestników Królestwa Polskiego. Trzeci z nich, Karol Lambert, po wydarzeniach, do których doszło na pogrzebie, ogłosił 13 października stan wojenny. Wojsko wyszło na ulice, wprowadzono godzinę policyjną, zakaz zgromadzeń i śpiewania pieśni patriotycznych. Tymczasem najbliższe manifestacje zapowiedziano na 15 października, to jest rocznicę śmierci Kościuszki. Wojsko otoczyło trzy warszawskie kościoły, w których odbywały się nabożeństwa, i wdarło się do środka. Doszło do profanacji świątyń i aresztowania blisko 1 700 mężczyzn. Kapituła Metropolitalna

---

władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996, s. 88–89; A. Krochmal, *Kościół unicki w Galicji i na Chełmszczyźnie wobec manifestacji patriotycznych i powstania styczniowego (1861–1864)*, „Teka Komisji Historycznej" 2013, t. 10, s. 58.

2 A. Kossowski, *Z dziejów Unii Kościelnej na terenie b. diecezji chełmskiej w latach 1851–1866*, Wydawnictwo Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, Lublin 1938, s. 11.

3 [S. Laurysiewicz], *Kazanie X.S.L. z zakonu OO. Bazylianów miane w czasie żałobnego nabożeństwa za poległe ofiary w dniach 25. i 27. lutego na ulicach Warszawy*, Z drukarni E. Winiarza, Lwów 1861.

4 „Gazeta Warszawska" 1861, nr 242–243, s. 1; *Zarysy wypadków 1861–1863 roku. Zgon i pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego*, „Biesiada Literacka" 1911, nr 25, s. 487–488.

archidiecezji warszawskiej zdecydowała o zamknięciu sprofanowanych kościołów, a od 17 października wszystkich kościołów i kaplic warszawskich. Zamknięto też synagogi i zbory kalwińskie. W akcie solidarności z manifestującymi 16 października proboszcz parafii unickiej o. Kalinowski zamknął dla wiernych cerkiew przy Miodowej. Akcji zamykania kościołów Artur Grottger poświęcił dwa rysunki z cyklu *Warszawa I*, 1861. Te akty niesubordynacji ze strony duchowieństwa wywołały gniew Lamberta, który zresztą sam był katolikiem. Nastąpiła kolejna fala aresztowań. Przebieg wydarzeń najdokładniej relacjonuje Franciszka Ramotowska. Otóż senator Romuald Hube nakazał prowincjałowi Boniewskiemu i proboszczowi Kalinowskiemu otworzyć cerkiew. W przypadku odmowy groził wywózką na Syberię, konfiskatą klasztoru i wyznaczeniem przez rząd nowego zarządu cerkwi. Mimo to duchowni nie otwarli drzwi cerkwi. Wobec ich oporu policja skonfiskowała klucze, przemocą otworzyła cerkiew, zapaliła świece na ołtarzu i zmusiła o. Kalinowskiego do odprawiania liturgii przy funkcjonariuszach. Wierni zbojkotowali nabożeństwo. W grudniu powiadomiony o zajściu bp Teraszkiewicz nakazał niezwłocznie otworzyć cerkiew. Wedle jego instrukcji bazylianie mieli dołożyć wszelkich starań, ażeby nie śpiewano w niej zakazanych pieśni. Polecenie administratora diecezji, które o. Kalinowski podał do publicznej wiadomości, przedrukowały miejscowe gazety:

> Biskup Bełzki, Administrator Dyeceyi Chełmskiej, d. 13 grudnia 1861 r. N. 1791. M. Chełm, do P. J. X. Bazylego Kalinowskiego, Emeryta Księży Bazylianów, Proboszcza Parafii obrządku grecko-unickiego w Warszawie; odpowiadając na podanie z d. 11 grudnia r. b. nr 33, w którém P. J. X. Kalinowski donosi nam o zamknięciu przez niego Kościoła Księży Bazylianów Warszawskich, i zapytuje, czy ma obecnie tenże Kościół odemknąć, oświadczamy, iż bardzo źle, że Księża Bazylianie Warszawscy, jako należący do Dyecezyi Chełmskiéj, zarządzili się w téj mierze bez żadnego odniesienia się do nas, i że Kościół rzeczony odemknąć niezwłocznie mogą i powinni, czuwając zawsze aby w nim nie śpiewano pieśni zakazanych. Jeżeli za niestosowanie się do przepisów ulegną jakiej odpowiedzialności, sami sobie będą winni, (podpisano) Jan Teraszkiewicz[5].

W początkach 1862 roku namiestnik Aleksandr Lüders raportował ministrowi wojny o sprawie otwarcia bazyliańskiej cerkwi, że (2) 14 grudnia kupiec Jan Bryliński, urzędnik Banku Polskiego Grefkowicz, urzędnik komisji finansów Józef Jezierski i o. Boniewski zostali pociągnięci do odpowiedzialności za to, że ośmielili się wyrazić wobec proboszcza Kalinowskiego swoje niezadowolenie w tej sprawie i groźbami skłaniali go, by zamknął cerkiew ponownie. Dwóch pierwszych uznano za prowodyrów i zamknięto na miesiąc w twierdzy nowogeorgijewskiej (twierdzy Modlin), Jezierski

[5] *Wiadomości z kraju z lat 1861 i 1862*, Lipsk 1863, s. 116–117.

trafił pod nadzór, a o. Boniewskiego kazano wysłać na prowincję[6]. Wydaje się, że do zesłania ostatecznie nie doszło, choć w pamiętnikach współczesnych taka informacja się pojawia. Telesfor Szpadkowski pisze niezbyt precyzyjnie, co powtarza za nim Wiktoria Śliwowska, że bazylianin „Zesłany jesienią 1861 r., wrócił do kraju w maju 1862 r. Po powstaniu przeniesiony na prowincję"[7]. Nie jest to informacja poparta źródłowo i najprawdopodobniej jest całkowicie nieprawdziwa.

W relacjach historyków istnieją pewne rozbieżności, co do w interpretacji tych zajść[8]. Walery Przyborowski, a za nim Witold Kołbuk i Jan Lewandowski, piszą, że bp Teraszkiewicz do wydania takiego zarządzenia został przymuszony przez władze, zaś F. Ramotowska dodaje, że cerkiew otworzyła siłą policja, a pismo administratora diecezji jedynie zalegalizowało rządową przemoc. Jej zdaniem hierarcha poszedł na rękę rządowi i skrytykował warszawskich zakonników, gdyż obawiał się likwidacji resztek unii. Ingerencji władz zaprzecza rosyjski XIX-wieczny historyk Nikołaj Pawliszczew: „tak im się chce, aby rząd nakazał siłą otworzyć kościoły". Jego zdaniem informację tę sfabrykowali „polscy agitatorzy zagraniczni", mianowicie redakcja krakowskiego „Czasu". Zważywszy na kontekst wydarzeń, obecność pewnego przymusu wydaje się jednak wysoce prawdopodobna.

Notabene, choć biskup Teraszkiewicz[9] w powszechnej opinii uchodził za hierarchę słabego i uległego, niektórzy dziejopisarze nie podzielali tego

---

6 *Состояніе царства Польскаго въ 1861 н 1862 гг. Донесенія генералъ-адъютанта Лидерса военному министру. Съ 31-го января (12-го февраля) по 7-е (19-е) февраля 1862 года*, „Русская старина" 1900, t. 102, s. 623–624.

7 T. Szpadkowski, *Zapiski warszawskie. Dziennik gimnazjalisty 1836–1839. Wspomnienia o Radzie Miejskiej 1861–1863*, oprac. A. Szarota, T. Szarota, Ossolineum, Wrocław 1969, s. 178. Por. I. Koberdowa, *Warszawska Rada Miejska w okresie 1861–1863*, „Rocznik Warszawski" 1961, t. 2, s. 120; W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1998, s. 74.

8 Zmyśleniem określić wypada stwierdzenie, jakoby to biskup „Kaliński [sic!] udzielił nagany Bazylianom w Warszawie, którzy na znak żałoby zamknęli cerkwie i nakazał je natychmiast otworzyć". Wszak bp Kaliński zawiadował diecezją od 1863 roku, a wydarzenie miało miejsce w 1861 roku. Ta błędna informacja, zapewne zaczerpnięta z korespondencji prasowej, zadomowiła się w literaturze przedmiotu, zob. E. Likowski, *Historya unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim*, M. Leitgeber i Spółka, Poznań 1875, s. 196 (tamże „martwy" przypis do „Tygodnika Katolickiego"); J. Pelesz, op. cit., t. 2, s. 850; C. Studziński, op. cit., s. 242–243.

9 Jan Teraszkiewicz (1793–1863) – duchowny unicki; wykładowca (od 1819) i rektor (od 1832) seminarium chełmskiego, sufragan chełmski (1841–1863), administrator diecezji chełmskiej (1851–1863). E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, cz. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906, s. 155–162; E. Bańkowski, *Ruś Chełmska od czasu rozbioru*

zdania. Gwoli sprawiedliwości trzeba mu oddać, że stanowczo oponował przeciwko przyłączeniu Cerkwi unickiej do prawosławia. Ponadto pamiętać należy, że to on w lutym 1861 roku zorganizował na Chełmszczyźnie serię nabożeństw żałobnych i modlitw za ofiary masakry na ulicach Warszawy. Najpłomienniejszą obronę postawy biskupa przedstawił jego współpracownik, chełmski kurialista ks. Emilian Bańkowski.

Po wybuchu powstania doszło do zatargu między wielkim księciem Konstantym Mikołajewiczem Romanowem a nowym metropolitą warszawskim, abp. Zygmuntem Szczęsnym Felińskim, mianowanym na to stanowisko 6 stycznia 1862 roku. Mimo że hierarcha do Warszawy trafił z Petersburga, co nie zostało dobrze przyjęte przez Polaków, i nie zaliczał się do radykalnego stronnictwa Czerwonych, po wybuchu walk w styczniu 1863 roku ujął się za uciśnionym narodem. Na znak protestu 12 marca złożył dymisję z Rady Stanu, a 15 marca wystosował do cesarza Aleksandra II pismo, w którym apelował: „Krew płynie wielkimi strumieniami. W imię miłosierdzia chrześcijańskiego i w imię interesów obu narodów błagam Waszą Cesarską Mość, abyś położył kres tej wyniszczającej wojnie. (…) Polska nie zadowoli się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległego”[10]. Nieco później doszło do kolejnego zatargu z namiestnikiem Królestwa o procesję na wspomnienie św. Marka (25 kwietnia), w którym znaczącą rolę odegrali warszawscy ojcowie bazylianie. Tak owo zdarzenie opisuje sekretarz stanu Rządu Narodowego w Powstaniu Styczniowym Józef Kajetan Janowski:

> Teraz w owej procesji św. Marka, prowadzonej przez arcybiskupa Felińskiego, stał się fakt, który jak gniazdo os, poruszył Moskali. W procesji wzięło udział duchowieństwo unickie, tj. zakon ks. ks. bazyljanów. Procesja św. Marka, która według obrządku i zwyczaju, idzie zawsze z kościoła katedralnego do jednego z kościołów, teraz poszła do kościoła Bazyljanów przy ulicy Miodowej. Ks. arcybiskup Feliński odprawił tu nabożeństwo, odczytano ewangelję w językach obu obrządków i arcybiskup udzielił solennego błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Faktycznie nie było to żadne nadużycie, lecz wypływało z łączności obu obrządków. Mamy tego przykład tu, w Galicji, gdzie księża wzajemnie odprawiają nabożeństwa: unici w kościołach katolickich i przeciwnie. Ale Moskale, którzy chcą rzeczywiście i urzędownie uważać kościół grecko-unicki za zupełnie oddzielne wyznanie, uważali to za gwałt i nadużycie; narobili hałasu, donieśli do Petersburga. Narazie, oprócz osobistej przykrości arcybiskupa i obustronnego rozdrażnienia, nie miało to żadnych następstw[11].

Polski, Nakładem autora, Lwów 1887, s. 31–41; A. Kossowski, *Z dziejów Unii Kościelnej…*, op. cit., s. 4–8.

[10] T.A. Frącek RM, *Zesłaniec nad brzegami Wołgi. Miniatury z życia abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego 1822–1895*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2011, s. 263.

[11] J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowem*, t. 2, Druk. Jana Cotty, Warszawa 1925, s. 79–80.

Inna redakcja oceniła:

> Otóż na ostatniej procesji przełamał arcybiskup te szranki, udając się niespodziewanie osobiście z procesją do warszawskiej cerkwi unickiej i odprawiając tam wraz z całą kapitułą nabożeństwo. Lud powitał w tym kroku nowe zwycięztwo nad tyranią i objawił głośno swą radość, a wszystkie balkony ulicy Miodowej, przy której leży cerkiew, okryte były kobiercami[12].

Te dwa konflikty, mimo polubownego rozwiązania, nadwątliły przyjazne stosunki między arcybiskupem a namiestnikiem, gdyż hierarcha po raz pierwszy pokazał niepokorne oblicze. Czarę goryczy Rosjan przelały natomiast wydarzenia z procesji Bożego Ciała, które przypadało w owym roku na 4 czerwca. I znów kamieniem obrazy był stosunek hierarchy do unitów. Szczegółowy raport zamieściła „Gazeta Narodowa":

> Dzień Bożego ciała, w którym moskale bali się wybuchu w samej Warszawie, przeszedł spokojnie. Po ulicach kręcili się kozacy i żandarmi, z bocznych uliczek wyglądały działa, krótko mówiąc, Moskwa rozwinęła całą swą siłę. Ksiądz Feliński celebrował. Prócz wielkiej liczby księży warszawskich i ze wsi przybyłych, brali udział w procesji po raz pierwszy księża obrządku unickiego. Ksiądz Feliński zrobił się od niejakiego czasu bardzo popularnym, a wszelkie dawniej mu czynione zarzuty ze strony Polaków, poszły w zapomnienie.
>
> W ostatnich czasach zrobił ks. Feliński wniosek, ażeby zezwolono seminarzystom obrz. un. słuchać teologji w akademji rz. katolickiej, czemu się jednak rząd moskiewski sprzeciwił. Dążnością jego bowiem jest wcielić Rusinów do kościoła prawosławnego, jak to uczynił niezabuwienny Mikołaj przemocą z miljonami Rusinów w staropolskich prowincjach. Udało się ks. Felińskiemu przyprowadzić do skutku porozumienie z Rusinami. Brakowało tylko połączenia się otwartego. Porozumienie to przyszło do skutku w poniedziałek wielkiego tygodnia, gdy wszedł z procesją do kościoła OO. bazylianów, gdzie odbył przed wielkim ołtarzem solenne nabożeństwo. Potem udał się ks. Feliński w towarzystwie księży obrz. grec. do swego pałacu naprzeciw kościoła OO. bazylianów przy ulicy Miodowej, który kazał zewnątrz upiększyć wieńcami i dywanami.
>
> Od tego czasu wystawione jest duchowieństwo obrz. grec. na prześladowania ze strony moskiewskiej, a poszukiwania domowe i aresztowania używane są odtąd jako represalia. Liczba mieszkańców obrz. gr. un. w Polsce wynosi 230.000, z których największa część znajduje się w Lubelskiem[13].

---

12 *Sprawa polska*, „Przegląd" 1863, nr 14, s. 2.

13 „Gazeta Narodowa" 1863, nr 99, s. 2–3. Por. „Praca" 1863, nr 8, s. 57; J. Jastrzębczyk, *Ksiądz Szczęsny Feliński. Arcybiskup warszawski*, „Przyjaciel Domowy" 1863, nr 66, s. 299–300; H. Szkolnik, *Działalność liturgiczna Zygmunta Szczęsnego Felińskiego jako arcybiskupa i metropolity warszawskiego*, „Poznańskie Studia Teologiczne" 2002, t. 13, s. 129.

Były to ostatnie dni urzędowania abp. Felińskiego, który rządził nad Wisłą zaledwie 16 miesięcy. Współcześni komentowali, że „Główną winą ks. Felińskiego w oczach rządu moskiewskiego było zbliżenie się jego do duchowieństwa unickiego”[14]. Na rozkaz namiestnika Królestwa Polskiego wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza 14 czerwca został deportowany do Gatczyny koło Petersburga, skąd został zesłany do Jarosławia nad Wołgą. Do kraju powrócił po upływie dwudziestu lat.

W związku z wywiezieniem abp. Felińskiego w kościołach warszawskich ogłoszono żałobę publiczną. W lipcu 1863 roku prowincjał Boniewski zasięgnął rady bp. Jana Kalińskiego, jak ma postąpić, ponieważ konsystorz warszawski przysłał pismo wzywające do ogłoszenia żałoby, a bazylianin nie chciał brać za nią odpowiedzialności bez poparcia ordynariusza[15].

Sytuację materialną warszawskiego klasztoru po Powstaniu Styczniowym najlepiej oddaje list prowincjała o. Bonifacego Boniewskiego z lipca 1864 roku do ordynariusza:

> Nietajno jest zapewne Waszej Pasterskiej Mości, że cerkiew nasza łącznie z klasztornym domem tu w Warszawie istniejąca nie ma na utrzymanie w całości zabudowań swoich, opłatę dość wysoką podatków publicznemu skarbowi i niezmiernie kosztowne wyżywienie duchownych osób z służbą cerkiewno-domową, innych funduszów oprócz tych, które pozyskuje z wynajmu lokali w klasztornym domu, tymczasem wskutek przeszłych nieszczęść i ten niemalże nie cały fundusz utraciliśmy, bo jak w m.cu wrześniu r.[oku] z.[eszłego] wszystkie tutejszego miasta klasztory dostały kwaterunek wojskowy i nasz dom klasztorny z swojemi zakonnemi i świeckimi mieszkańcami nie skompromitowany bardziej większemu od innych uległ nieszczęściu, gdyż cała rotta wojska doń m.ca października r.[oku] z.[eszłego] wkwaterowana, nie zakonne cele jak po innych łacińskich klasztorach, lecz najprzedniejsze lokala po wydaleniu z nich mieszkańców zajęła i po dzień dzisiejszy w nich kwateruje. Drugie więc półrocze zaczęło się, jak pozbawieni funduszów doczekaliśmy następstw tak opłakanych, że cerkiewne ołtarze w czasie służby Bożej bez światła, a zaś my zakonnicy z służbą cerkiewno-domową bez kawałka chleba pozostaliśmy. Toteż dołączając do niniejszego sumienną likwidację poniesionych strat i przypuszczalnych kosztów na odnowienie zniszczonych przez kwaterunek lokali jak niemniej doliczając do tego dwukrotną kontrybucję Prowincjał Zakonu ma zaszczyt pokornie prosić Waszej Ekscelencji o przychylne a łaskawe wstawienie się do względów Wysokiego Rządu, iżby oprócz wycofania wojska poniesione straty (…) łaskawie wynagrodzić raczył[16].

---

14 *Sprawa polska*, „Przegląd” 1863, nr 23, s. 1.

15 T. Fręchowicz, *Cerkiew greko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego. Studia i materiały historyczne*, Rzym 1981, s. 109.

16 APL, ChKGK, sygn. 35/95/0/12.2/687, *Delo (Cholmskago Duchovnago Pravlenija) o monastyrach i monachach i ob uprazdnienii 5ti monastyrej ordena sv. Vasilija v Cholme, Varšave, Lubline, Beloj i Zamoste*, k. 35–35v, *Pismo prowincjała Boniewskiego do*

Trudności materialne monasteru nie zostały przezwyciężone. Wkrótce miały przerodzić się w kryzys instytucjonalny całego zakonu.

W ramach sankcji karnych po Powstaniu Styczniowym, w którym aktywnie uczestniczyło duchowieństwo rzymskokatolickie, rząd carski postanowił odebrać liczne klasztory duchowieństwu czarnemu (zakonnemu) i pozbawić duchowieństwo białe (diecezjalne – świeckie) części majątków ziemskich. Skasowano wówczas niektóre klasztory augustianów, bernardynów, dominikanów, franciszkanów, pijarów, reformatów, sióstr miłosierdzia i innych zgromadzeń. W ciągu owej feralnej nocy w Królestwie Polskim zamknięto ogółem 129 z 167 klasztorów obu obrządków, pozostawiając zaledwie 38, w których skomasowano zakonników tej samej reguły. W samej Warszawie zlikwidowano siedem: augustianów, bernardynów, dominikanów, kapucynów, karmelitów bosych, misjonarzy i trynitarzy. Likwidację przeprowadzili naczelnicy stacjonujących w Królestwie oddziałów wojskowych[17].

Bazylianie wprawdzie, jak wspomniano, czynnego udziału w powstaniu nie brali, jednak rząd niebezpodstawnie posądzał ich o moralne sprzyjanie powstańcom, antyrządową postawę i latynizację obrządku, dlatego postanowił wykorzystać sposobność do likwidacji zakonu. Za Jewfimijem Kryżanowskim Pruszkowski podaje, że stosowny ukaz cesarski Czerkasski otrzymał 27 października 1864 roku i natychmiast przystąpił do dzieła[18]. W wydanym przez namiestnika Berga postanowieniu kasacyjnym z (28 listopada) 10 grudnia 1864 roku stwierdzano, że klasztory bazyliańskie „z powodu małej w nich liczby osób stanu duchownego, jako też wewnętrznym ich zarządem nie odpowiadają swemu przeznaczeniu". Mając na uwadze dobro unitów, należało więc podjąć kroki naprawcze. Podkładką prawną kasaty była bulla Benedykta XIV z 2 maja 1744 roku, w której papież polecił metropolicie Atanazemu Szeptyckiemu znieść klasztory zamieszkane przez mniej

biskupa, Warszawa–Chełm 4.07.1864; *Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Klasztor Ojców Bazylianów w Warszawie*, Prowincja Zakonu Św. Bazylego Wielkiego, Warszawa 2013, [b.p.].

17 Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, Kancelaria Własna JCMości do Spraw Królestwa Polskiego, sygn. 1/196/0/-/2708, *Дѣло о закрытіи Р.К. Монастырей в Ц.П.*, 1864–1865; A. Petrani, *Kasata domów zakonnych w Warszawie w 1864 roku w świetle źródeł rosyjskich*, „Prawo Kanoniczne" 1972, nr 1–2 (15), s. 267–275; P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1984, s. 180–192; F. Rzemieniuk, *Unici polscy 1596–1946*, Zakład Usług Poligraficznych „Tekst", Siedlce 1998, s. 63–65; J. Lewandowski, *Na pograniczu…*, op. cit., s. 94.

18 E.M. Крыжановскій, *Русское Забужье (Холмщина и Подляшье)*, Санкт-Петербургъ 1911, s. 242; P.J.K. Podlasiak [J. Pruszkowski], *Martyrologium czyli Męczeństwo Unii na Podlasiu*, cz. 1, Lublin 1921 [1905], s. 68.

niż ośmiu zakonników. W oparciu o ukaz z (6) 18 marca 1817 roku za pełnoprawnych zakonników uznano jedynie tych, którzy składając profesję, mieli skończone 30 lat. Powołano się także na bulle Grzegorza XV z 17 sierpnia 1622 roku i Urbana VI z 21 czerwca 1625 roku, które zabraniały zakładania nowych klasztorów dla mniej niż 12 zakonników. Jak słusznie zauważa diakon Bohdan Pietnoczko, takie odwołanie się do dokumentów papieskich było cyniczne, wyjątkowo przewrotne i całkowicie odwracało intencję ich autorów. Ocena historiografii rosyjskiej jest odmienna; wszystkie pięć klasztorów „w większym bądź mniejszym stopniu uległy kompromitacji podczas buntu [polskiego]"[19]. Dodać tu należy, że obowiązujący jeszcze przez dwa lata konkordat z 1847 roku nie nakładał na Rosję żadnych zobowiązań wobec monasterów bazyliańskich w Królestwie Polskim.

Stwierdziwszy takie „nieprawidłowości", namiestnik postanowił znieść cztery klasztory z pięciu, zachowując dla zakonników klasztor warszawski. Zniknąć miały klasztory w Chełmie, Białej Podlaskiej, Lublinie i Zamościu. Zdaniem ks. Kładocznego wybór ten wynikał stąd, że w Warszawie mieszkało niewielu wyznawców unii, zatem niekorzystny wpływ bazylianów na ludność można było w tym przypadku zbagatelizować. Podobne wyjaśnienie utrzymane w ironicznym tonie zamieszcza redakcja lwowskiej „Gazety Narodowej": „Klasztory bazylianów rozrzucone były między ludem unickim. Jeden tylko był w Warszawie, gdzie lud jest łacińskiego obrządku. Więc z gorliwości dla dusz zbawienia hrabia Berg zakonników, nauczających i oświecających lud swój unicki, zwieźć każe do Warszawy, gdzie nie mają tego ludu! Wszystko dla dobra religii!"[20].

Przed samą kasatą, do której doszło w nocy z (15–16) 27–28 listopada 1864 roku, w Warszawie mieszkało trzech zakonników: superior i prowincjał o. Bonifacy Boniewski, o. emeryt Bazyli Kalinowski, który niecały rok później zmarł, i o. Piotr Skalski. Podczas kasaty zakonu prowincja liczyła ogółem 25 zakonników. W Chełmie mieszkało wówczas 11 mnichów[21], a w Białej ośmiu, jednak dla władz nie stanowiło to przeszkody dla likwidacji tamtejszych wspólnot. Pod uwagę wzięto bowiem stan osobowy z 1 stycznia 1864 roku, od którego odliczono mnichów niespełniających kryterium wieku otrzymania profesji, jak również tych, wobec których toczyło

---

19 Е.М. Крыжановскій, op. cit., s. 243.

20 *Zniesienie zakonu bazylianów w Królestwie*, „Gazeta Narodowa" 1864, nr 290, s. 1.

21 Kładoczny podaje (za źródłami rosyjskimi), że w Chełmie mieszkało przed kasatą 14 zakonników, ale z nazwiska wymienia tylko 11. Twierdzi również, że w sumie prowincja liczyła 25 osób, a nie 28, ile musiałaby liczyć, gdyby było ich tam rzeczywiście 14, zatem informację o 14 zakonnikach chełmskich należy uznać za mylną. J. Kładoczny, *Ostatnie chwile prowincji bazyljańskiej w Królestwie Polskiem*, „Collectanea Theologica" 1934, nr 1, s. 96; B.J. Bałyk OSBM, *Bazylianie w Polsce*, „Vox Patrum" 1982, nr 3, s. 315.

się śledztwo lub postępowanie sądowe o charakterze politycznym, a doliczono spełniających kryterium wieku, którzy złożyli profesję przed dniem ukazania się ukazu o kasacie. Po zastosowaniu takich zabiegów w Chełmie naliczono pięciu zakonników, a w Białej dwóch. Dwa pozostałe klasztory specjalnych zabiegów nie wymagały, gdyż były słabo obsadzone. W Lublinie mieszkał jeden bazylianin, a w Zamościu dwóch[22].

Kasatę przeprowadzono więc pewnej listopadowej nocy[23]. Plan działania został rozpisany do najdrobniejszych szczegółów. Dołożono wszelkich starań, by akcja przebiegła sprawnie i bezproblemowo. Za skoordynowaną w czterech klasztorach akcję odpowiadali naczelnicy głównych oddziałów wojskowych. W Królestwie Polskim panował bowiem stan wojenny. Do roli wykonawców wybierano komisje złożone ze sprawdzonych ludzi. Przy kasacie powinien uczestniczyć delegat biskupa lub lokalny dziekan bądź proboszcz, który miał pilnować, by nie doszło do profanacji lub skrzywdzenia zakonników, nie było to jednak warunkiem koniecznym do przeprowadzenia procedury. Po przybyciu do klasztoru gromadzono mnichów w refektarzu, czytano ukaz i podawano przyczynę kasaty. Następnie wybierano

---

[22] Według danych autora rosyjskiego J.M. Kryżanowskiego w Chełmie mieszkało pięciu zakonników i pięciu kleryków, w Białej trzech zakonników i pięciu kleryków, w Warszawie trzech zakonników i jeden kleryk, w Zamościu dwóch zakonników, a w Lublinie jeden. Autor konkluduje, że w żadnym z klasztorów nie było zatem wymaganego – jak pisze – na mocy soboru trydenckiego i statutów bazyliańskich ośmioosobowego składu. E.M. Крыжановскій, op. cit., s. 242–243.

[23] Źródła do kasaty prowincji: AGAD, Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, Kancelaria Własna JCMości do Spraw Królestwa Polskiego, sygn. 1/196/0/-/2711, *Дѣло о Греко-Уніатскихъ Монастыряхъ*, 1864–1865; APL, ChKGK, sygn. 35/95/0/12.2/687, *O klasztorach i mnichach i o kasacie pięciu klasztorów zakonu św. Bazylego w Chełmie, Warszawie, Lublinie, Białej i Zamościu*, 1848, 1864–1870; „Dziennik Warszawski" 1864, nr 289, s. 2633–2634; „Kurjer Warszawski" 1864, nr 290, s. 1617; 1864, nr 291, s. 1621; *Zniesienie zakonu bazylianów w Królestwie*, „Gazeta Narodowa" 1864, nr 290, s. 1; „Przegląd" 1864, nr 103, s. 1; „Дневникъ законовъ / Dziennik Praw" 1865, t. 63, nr 194, s. 5–11; 1865, t. 63, nr 200, s. 175–189; *Expositio documentis munita earum curarum quas, Summus Pontifex Pius IX assidue gessit in eorum malorum levamen quibus in ditione Russica et Polona ecclesia catholica afflictatur e latinis ephemeridibus excerpta*, Romae 1870, s. 202–203 (nr 87); S. Krzemiński, *Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863–1888). Zarys historyczny*, Nakładem Redakcji „Ekonomisty Polskiego", Lwów 1892, s. 135; С. Білиньский, *Доля руских Унїятів в Холмщинї*, „Католицкий всхід" 1905, ч. 4, s. 282–283; J. Kładoczny, *Ostatnie chwile…*, op. cit., s. 95–102; P.P. Gach, *Kasaty zakonów…*, op. cit., s. 113, 182, 184–185; W. Kołbuk, *Bazylianie w Królestwie Polskim w latach 1817–1872*, „Roczniki Humanistyczne" 1983, t. 31, z. 2, s. 169; B. Pietnoczko OSBM, *Bazylianie polscy. Ostatnie lata w Królestwie*, [w:] *Śladami unii brzeskiej*, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, Wydawnictwo KUL, Lublin–Supraśl 2010, s. 394–402.

jednego, a w Białej dwóch zakonników lojalnych wobec władz – wyłączywszy dotychczasowego przełożonego – którzy mieli pozostać przy cerkwiach jako wikariusze, otrzymując w zamian od państwa pensję roczną w wysokości 110 rubli[24]. Przy każdym bowiem z likwidowanych klasztorów – z wyjątkiem chełmskiego[25] – istniała parafia, która miała nie przerywać działania. Sporządzano spisy zakonników, stosownie do ich decyzji o pozostaniu lub wyjeździe z kraju (w domyśle: do któregoś z klasztorów bazyliańskich w Galicji) albo ewentualnej sekularyzacji, czy w przypadku osób bez profesji – wystąpieniu z zakonu lub wyjazdu z ojcami do Warszawy. Chcąc pozbyć się niewygodnych obywateli, władze nakłaniały do wyjazdu, oferując tym, którzy by się nań zdecydowali, darmowy paszport, zwrot kosztów podróży i dożywotnią pensję roczną w wysokości 150 rubli. Wszystkim, niezależnie od ich decyzji, pozwalano zabrać własny dobytek i wspólne przedmioty codziennego użytku, po czym przeprowadzano inwentaryzację i konfiskatę mienia klasztornego, włącznie z zapasami gospodarczymi. Do wywozu zakonników przystępowano nad ranem. Podczas transportu obchodzono się z nimi delikatnie, zapewniając wszelkie wygody i noclegi. Przewożono ich bryczkami lub koleją pod nadzorem konwoju wojskowego. Chodziło między innymi o to, by podburzona ludność nie wszczęła zamieszek.

Zakonników z różnych klasztorów, którzy chcieliby opuścić kraj, miano zgromadzić najpierw w jednym miejscu, po czym dopiero odesłać w miejsca docelowe. Pozostałych bazylianów oddano pod pieczę przełożonego klasztoru warszawskiego, gdzie początkowo osiadło 14 zakonników, lecz już w 1866 roku stan osobowy spadł do pięciu, gdyż najwyraźniej większych potrzeb duszpasterskich na miejscu nie było. Reszta w 1866 roku spełniała obowiązki wikariuszowskie w parafiach unickich w Wiszniowie, Perstuniu, Teratynie, Rogowie, Konstantynowie i Kolemczycach (sześć osób) lub w parafiach przy zniesionych klasztorach (pięć osób, z czego dwie w Zamościu). W Zamościu i Lublinie pracowali nadal ci sami zakonnicy, co

---

[24] Kwestia kondycji ekonomicznej warszawskiego klasztoru bazylianów w XIX w. nie doczekała się opracowania z powodu braku wystarczających po temu danych. Dysponujemy natomiast ogólnym szkicem na temat finansów Cerkwi unickiej, który podaje pewne skąpe informacje o tym aspekcie funkcjonowania niektórych klasztorów bazyliańskich, a także dosyć świeżą niepublikowaną pracą doktorską na podobny, choć szerszy temat: A. Korobowicz, *Sytuacja materialna Kościoła Grecko-Unickiego w Królestwie Polskim (1815–1975)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1968, t. 29, s. 105–123; A. Kołbuk, W. Kołbuk, *Życie codzienne na probostwie unickim na ziemiach nadbużańskich w XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015.

[25] A. Korobowicz, *Ustrój terytorialny chełmskiej diecezji greckounickiej w Królestwie Polskim*, [w:] *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane profesorowi Władysławowi Ćwikowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*, red. J. Ciągwa, T. Opas, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Filia, Rzeszów 1998, s. 129.

przed kasatą, z czego należy wnosić, że w tamtejszych klasztorach doszło jedynie do zaboru mienia, a żadnej wywózki nie przeprowadzano. Sześciu kleryków zakonnych kształciło się w zdominowanym przez świętojurców seminarium chełmskim, a o. Józef Kołbuś w prawosławnej Kijowskiej Akademii Duchownej. Liczebność zmalała zatem z 25 do 23. W międzyczasie jeden ojciec (Bazyli Kalinowski) zmarł, jeden kleryk prawdopodobnie zrezygnował z życia zakonnego, drugi został księdzem diecezjalnym, natomiast przybył jeden nowicjusz. Widać zatem, że z propozycji opuszczenia kraju żaden z ojców nie skorzystał[26].

Majątki skasowanych klasztorów oraz monasteru warszawskiego przejmował rząd[27]. Rząd szacował wartość przejętych domów na 58 502 rubli, wysokość kapitałów na 66 238 rubli (do tego kapitały sporne o wartości 14 tys. rubli). Skonfiskowano też 1940 mórg[28] ziemi. Nieruchomości przeznaczano na utrzymanie klasztoru warszawskiego i pomoc materialną dla unickiego kleru świeckiego – od lat skonfliktowanego z zakonnym – a ruchomości na odnowienie zrujnowanych cerkwi unickich. Warszawskiemu klasztorowi przyznano roczną pensję w wysokości dwóch i pół tysiąca rubli z przeznaczeniem na utrzymanie zakonników. Prawdopodobnie przejął on również zbiory biblioteczne po skasowanych klasztorach, choć mogły też one zostać przeniesione do lokalnych ośrodków naukowych; na przykład chełmska biblioteka klasztorna zasiliła zbiory tamtejszego seminarium. Szkoły przyklasztorne stały się rządowymi.

---

[26] Kładoczny pisze, że część zakonników wyjechała za granicę, jednak nazwisk nie podaje. E. Bańkowski, op. cit., s. 107–108; J. Kładoczny, *Ostatnie chwile…*, op. cit., s. 96, 101; W. Kołbuk, *Bazylianie…*, op. cit., s. 180, 182–183; J. Lewandowski, *Na pograniczu…*, op. cit., s. 95–96. U Pruszkowskiego czytamy, że „Bazylianie spędzeni do Warszawy pod ruską komendę Skalskiego, odstępcy wiary, wkrótce doczekali się urzędowego wezwania do podpisu deklaracji, na przyjęcie prawosławia i jedni z nich ustąpić musieli z kraju, wyjeżdżając za granicę, drudzy w charakterze prywatnych ludzi, pozostali przy swoich znajomych i dobroczyńcach". Rzecz jasna, miało to miejsce dopiero w 1875 roku (czego autor nie dodaje). P.J.K. Podlasiak, op. cit., cz. 1, s. 70–71.

[27] APL, ChKGK, sygn. 35/95/0/12.2/687, k. 20–20v, *Pismo gubernatora lubelskiego do biskupa chełmskiego*, 17/29.12.1864.

[28] Morga albo mórg – od niemieckiego *Morgen* (rano) – umowna miara powierzchni rolnej, którą chłop był w stanie skosić lub zaorać w ciągu pełnego dnia pracy. W Europie, w zależności od rodzaju gleby i dostępnej technologii, oscylowała między 0,33 a 1,07 hektara.

Marek Laurysiewicz, Fot. Karol Beyer,
Biblioteka Narodowa, Zbiory Ikonograficzne, F. 2594 W

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, Kancelaria Własna JCMości do Spraw Królestwa Polskiego, sygn. 1/196/0/-/2711, *Дѣло о Греко-Уніатскихъ Монастыряхъ*, 1864–1865.

Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego, Kancelaria Własna JCMości do Spraw Królestwa Polskiego, sygn. 1/196/0/-/2708, *Дѣло о закрытіи Р.К. Монастырей в Ц.П.*, 1864–1865.

Archiwum Państwowe w Lublinie (APL)

Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (ChKGK), sygn. 35/95/0/12.2/687, *O klasztorach i mnichach i o kasacie pięciu klasztorów zakonu św. Bazylego w Chełmie, Warszawie, Lublinie, Białej i Zamościu*.

ChKGK, sygn. 35/95/0/7/184, *Rozporządzenia ogólne i stąd wynikłe korespondencje. Rozporządzenia w różnych materiach*.

Archives Etrangères. Pologne, Consulat Général de France à Varsovie. Dépêches politiques, XI, juin a décembre 1861, k. 301, 302–303, *dwa raporty francuskiego konsula generalnego w Warszawie Pierre'a de Ségur-Dupeyron do szefa MSZ Edouard-Antoine'a Thouvenela o przymusowym otwarciu kościoła unickiego*, 14–15.12.1861.

Segreteria di Stato Sezione per i Rapporti con gli Stati – Archivio Storico, La Sacra Congregazione degli Affari Ecclesiastici Straordinari, Russia e Polonia I, indice II, Volume XV (Anni 1859–1861).

Źródła drukowane

Bańkowski Emil, *Ruś Chełmska od czasu rozbioru Polski*, Nakładem autora, Lwów 1887.

Білиньский С., *Доля руских Унїятів в Холмщинї*, „Католицкий всхід" 1905, ч. 4.

Expositio documentis munita earum curarum quas, Summus Pontifex Pius IX assidue gessit in eorum malorum levamen quibus in ditione Russica et Polona ecclesia catholica afflictatur e latinis ephemeridibus excerpta, Romae 1870.

Janowski Józef Kajetan, *Pamiętniki o powstaniu styczniowem*, t. 2, Druk. Jana Cotty, Warszawa 1925.

[Laurysiewicz Stefan], *Kazanie X.S.L. z zakonu OO. Bazylianów miane w czasie żałobnego nabożeństwa za poległe ofiary w dniach 25. i 27. lutego na ulicach Warszawy*, Z drukarni E. Winiarza, Lwów 1861.

Kossowski Aleksander, *Z dziejów Unii Kościelnej na terenie b. diecezji chełmskiej w latach 1851–1866*, Wydawnictwo Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, Lublin 1938.

Krzemiński Stanisław, *Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863–1888). Zarys historyczny*, Nakładem Redakcji „Ekonomisty Polskiego", Lwów 1892.

Крыжановскій Е.М., *Русское Забужье (Холмщина и Подляшье)*, Санкт-Петербургъ 1911.

Likowski Edward, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, cz. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906.

Likowski Edward, *Historya unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim*, M. Leitgeber i Spółka, Poznań 1875.
Pelesz Julian, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom von den aeltesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, t. 2, Mechithariste Buchdruckerei, Wien 1881.
Podlasiak P.J.K. [Pruszkowski J.], *Martyrologium czyli Męczeństwo Unii na Podlasiu*, cz. 1, Wincenty Szczepanik, Lublin 1921 [1905].
Przyborowski Walery, *Historya dwóch lat 1861–1862*, t. 3, Nakład i Druk W.L. Anczyc i Spółka, Kraków 1894.
Raporty polityczne konsulów generalnych Francji w Warszawie 1860–1864, oprac. I. Koberdowa, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
Studziński Cyryl, *Z za kulisów schizmatyckiej propagandy*, „Przegląd Powszechny" 1899, nr 62.
Состояніе царства Польскаго въ 1861 н 1862 гг. Донесенія генералъ-адъютанта Лидерса военному министру. Съ 31-го января (12-го февраля) по 7-е (19-е) февраля 1862 года, „Русская старина" 1900, t. 102.
Szpadkowski Telesfor, *Zapiski warszawskie. Dziennik gimnazjalisty 1836–1839.*
Wiadomości z kraju z lat 1861 i 1862, Lipsk 1863.
Wspomnienia o Radzie Miejskiej 1861–1863, oprac. A. Szarota, T. Szarota, Ossolineum, Wrocław 1969.

Prasa

„Biesiada Literacka" 1911.
„Дневникъ законовъ / Dziennik Praw" 1865, 1865.
„Dziennik Poznański" 1861.
„Dziennik Warszawski" 1864.
„Gazeta Narodowa" 1863, 1864.
„Gazeta Warszawska" 1861.
„Kurjer Warszawski" 1861, 1864.
„Praca" 1863.
„Przegląd" 1863, 1864.
„Przyjaciel Domowy" 1863.
„Pszczoła" 1861.

Opracowania

Bałyk Borys Jan OSBM, *Bazylianie w Polsce*, „Vox Patrum" 1982, nr 3.
Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. Klasztor Ojców Bazylianów w Warszawie, Prowincja Zakonu Św. Bazylego Wielkiego, Warszawa 2013.
Dylągowa Hanna, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1981.
Frącek Teresa Antonietta RM, *Zesłaniec nad brzegami Wołgi. Miniatury z życia abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego 1822–1895*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2011.
Fręchowicz Tadeusz, *Cerkiew greko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego. Studia i materiały historyczne*, Rzym 1981.
Gach Piotr Paweł, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1984.
Kieniewicz Stefan, *Warszawa w latach 1795–1914*, PWN, Warszawa 1976.

Kładoczny Józef, *Ostatnie chwile prowincji bazyljańskiej w Królestwie Polskiem*, „Collectanea Theologica" 1934, nr 1.

Koberdowa Irena, *Warszawska Rada Miejska w okresie 1861–1863*, „Rocznik Warszawski" 1961, t. 2.

Kołbuk Anna, Kołbuk Witold, *Życie codzienne na probostwie unickim na ziemiach nadbużańskich w XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015.

Kołbuk Witold, *Bazylianie w Królestwie Polskim w latach 1817–1872*, „Roczniki Humanistyczne" 1983, t. 31, z. 2.

Kołbuk Witold, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim wobec polskich poczynań niepodległościowych*, [w:] *Chrześcijański Wschód a kultura polska. Studia*, red. R. Łużny, Wydawnictwo KUL, Lublin 1989.

Komar Julian, *Warszawskie manifestacje patriotyczne 1860–1861*, PWN, Warszawa 1970.

Korobowicz Artur, *Sytuacja materialna Kościoła Grecko-Unickiego w Królestwie Polskim (1815–1975)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1968, t. 29.

Korobowicz Artur, *Ustrój terytorialny chełmskiej diecezji greckounickiej w Królestwie Polskim*, [w:] *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane profesorowi Władysławowi Ćwikowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Filia, red. J. Ciągwa, T. Opas, Rzeszów 1998.

Krochmal Anna, *Kościół unicki w Galicji i na Chełmszczyźnie wobec manifestacji patriotycznych i powstania styczniowego (1861–1864)*, „Teka Komisji Historycznej" 2013, t. 10.

Lewandowski Jan, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996.

Niebelski Eugeniusz, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.

Pawliszczew Mikołaj, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 1, przeł. A. Zawilski, Bellona, Warszawa 2003 [1887].

Petrani Aleksy, *Kasata domów zakonnych w Warszawie w 1864 roku w świetle źródeł rosyjskich*, „Prawo Kanoniczne" 1972, nr 1–2 (15).

Pietnoczko B. OSBM, *Bazylianie polscy. Ostatnie lata w Królestwie*, [w:] *Śladami unii brzeskiej*, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, KUL, Lublin–Supraśl 2010.

Ramotowska Franciszka, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860–1862*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1971.

Rzemieniuk Florentyna, *Unici polscy 1596–1946*, Zakład Usług Poligraficznych „Tekst", Siedlce 1998.

Szkolnik Helena, *Działalność liturgiczna Zygmunta Szczęsnego Felińskiego jako arcybiskupa i metropolity warszawskiego*, „Poznańskie Studia Teologiczne" 2002, t. 13.

Śliwowska Wiktoria, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku: Słownik biograficzny*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1998.

From patriotic manifestations to the suppression of the order. Basilians of Warsaw and the January Uprising

Keywords

Warsaw, Basilians, Uniates, dissolution of the order, monastery on Miodowa Street

Abstract

The Basilians did not take an armed part in the uprising, but they showed patriotism, for which they paid a high price. Fervent sermons for the fallen were preached by Fr Stefan Laurysiewicz, who later became commissar of the uprising in Kraków. Basilians participated in the Warsaw demonstrations. After martial law was declared, their church on Miodowa Street was closed as a gesture of solidarity with the Latinists, which provoked the anger of the authorities and a crisis lasting several months. Three parishioners and the community's superior were taken to court, two of them imprisoned. Further incidents occurred after the outbreak of the uprising. The new archbishop, Zygmunt Szczęsny Felinski, led a procession to a Uniate church, which St Petersburg considered a provocation. The hierarch sought an agreement with the Ruthenians, which may have influenced the decision to exile him. The uprising resulted in the suppression of the Basilian Order.

Maria J. Turos
Warszawski Uniwersytet Medyczny
ORCID: 0000-0003-1342-9218

Instrukcja dla lekarzy polowych – mało znane rozporządzenie z okresu Powstania Styczniowego, dotyczące organizacji wojskowej służby zdrowia

Słowa kluczowe
historia Polski XIX wieku, *Instrukcja dla lekarzy polowych*, Powstanie Styczniowe, Polikarp Girsztowt, Władysław Stankiewicz, Aleksander Le Brun

Streszczenie
Wiele przyczyn składało się na problemy, wobec których stanęli lekarze w momencie wybuchu Powstania Styczniowego, gdyż kształcenie przyszłych lekarzy w Szkole Głównej Warszawskiej nastawione było na warunki pokojowe. Wielką zasługą Polikarpa Girsztowta, Władysława Stankiewicza i Feliksa Sommera było, iż błyskawicznie opracowali niezbędny dokument, omawiający podstawę organizacyjną służby zdrowia, działającej praktycznie bez dobrego zaplecza szpitalnego. Zaznajomienie się z jego treścią wyraźnie wskazuje, iż najwięcej do powstania tekstu przyczynił się Polikarp Girsztowt, mający za sobą doświadczenia wojny na Bałkanach, a następnie oblężenia Sewastopola. Podobno to m.in. jego pomysłem było bardzo szybkie opublikowanie instrukcji dotyczącej chirurgii wojennej. Działając w strukturach Komisji Lekarskiej, stworzył instytucję tzw. chirurgii wędrownej, w całości opierając się na ułożonym przez siebie i współpracowników dokumencie. Warto nadmienić, iż w tekście wyraźnie zaznaczono, iż lekarz winien spieszyć z pomocą również poszkodowanym w walkach żołnierzom rosyjskim. Działo się to przed uchwaleniem Konwencji Genewskiej w sierpniu 1864 roku.

Sytuację, jaka panowała w momencie wybuchu Powstania Styczniowego, jeśli zagadnienie ujmować od strony zaplecza medycznego oraz pomocy, jakiej można udzielać poszkodowanym w walkach, wypada uznać za niezwykle trudną. Większe szpitale usytuowane były przede wszystkim w dużych miastach, stąd znajdowały się na terenie kontrolowanym przez wojsko rosyjskie, tak więc jakikolwiek liczniejszy napływ rannych w czasie działań zbrojnych był natychmiast dostrzegany i co za tym idzie, mógł spotkać się z represjami władz wobec ludności cywilnej. Jak zaznacza Witold Lisowski, od samego początku Rząd Narodowy starał się unikać takich sytuacji, zakazując m.in. rozgrywania bitew w pobliżu większych miejscowości, gdzie usytuowane były szpitale czy inne obiekty pomocy społecznej np. ochronki dla dzieci prowadzone przez zgromadzenia zakonne[1].

Utrudniony był również dostęp pod leków, szczególnie przeciwbólowych czy dość już powszechnie używanych do zabiegów chirurgicznych środków znieczulających – eteru i chloroformu. Zagadnienia te regulował § 82 tzw. Swodu (Zbioru) Praw[2]. Pierwsza wersja tego dokumentu, która powstała w 1851 roku, praktycznie ograniczała stosowanie znieczulenia ogólnego wyłącznie do tych miast, gdzie znajdowały się szpitale rządowe (tylko tam wolno było posiadać specjalny aparat do podawania par eteru). Same specyfiki na terenie Królestwa Polskiego były dostępne jedynie w aptekach znajdujących się na terenie największych ośrodków i zgodnie z rozporządzeniem Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego wprowadzono ścisłą kontrolę ich nabywania, do czego uprawnieni byli jedynie lekarze „mający prawo do praktyki nieograniczonej"[3]. Bez wątpienia, w momencie pierwszych protestów niepodległościowych, jakie miały miejsce w 1861 roku, celem zaostrzenia kontroli w aptekach, Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, powołując się na dekret carski z dnia 7/19 września 1862 roku (dwie daty dzienne wynikają z posługiwania się w Rosji kalendarzem juliańskim), wprowadziła kolejne rozporządzenie odnośnie do reglamentacji i obrotu truciznami, gdzie na liście, prócz rzeczywistych trucizn, jak arszenik, cyjanek potasu bądź też fosfor, znalazły się surowce farmaceutyczne, takie jak: atropina, azotan srebra, chloroform, kodeina, morfina, preparaty rtęci,

---

1 W. Lisowski, *Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794–1944*, Bellona, Warszawa 2006, s. 266.

2 *Zbiór praw i rozporządzeń o sprawach lekarskich i zdrowotnych*, Wyd. Departamentu Medycznego, Skt. Petersburg 1895–1896, [b.p.].

3 Interpretacja przepisów była w tym wypadku dość dowolna, ale na ogół minimum kwalifikacyjne do uzyskania zgody stanowił doktorat, według ówczesnej nomenklatury, często jeszcze pisany podwójnie – medycyny i chirurgii. Najprawdopodobniej, jeśli chodzi o teren Królestwa Polskiego, równorzędnie traktowano wszystkie dyplomy, w tym Akademii Medyko-Chirurgicznej działającej w Warszawie. Tu za: M.J. Turos, *Historia anestezji regionalnej w Polsce XIX w. – rok 1939,* WUM, PWN, Warszawa 2014, s. 20.

Oleum laurocerasi aethereum[4] oraz opium[5]. Zaostrzono też kryteria wydawania tych specyfików z aptek, stąd chloroform, zgodnie z zarządzeniem, mogli przepisywać jedynie lekarze posiadający uwierzytelniony przez odpowiednie organa zwierzchnie tytuł doktora medycyny[6]. Nie sprzyjało to gromadzeniu ewentualnych zapasów, gdyż nabywanie większych ilości reglamentowanych specyfików dokonywane w krótkim odstępie czasu, mogło wzbudzać podejrzenia władz rosyjskich, przeprowadzających regularne kontrole w aptekach.

Podobnie kadra medyczna nie była w odpowiedni sposób przygotowana do działań w warunkach polowych. Odbywały się co prawda, w ramach kółek samokształceniowych, szkolenia dla studentów działającej od 1857 roku Akademii Medyko-Chirurgicznej[7], które prowadzili przede wszystkim lekarze związani ze Szpitalem Dzieciątka Jezus w Warszawie[8], lecz były to raczej posiedzenia typu klinicznego niż praktyczne wykłady z chirurgii wojennej. Ciągłości działań nie sprzyjało również przeniesienie akademii, jako Wydziału Lekarskiego, w struktury nowo powołanej Szkoły Głównej[9]. Starano się temu zapobiec przede wszystkim przez dostęp do odpowiednich publikacji różnego typu, adresowanych do studentów starszych kursów nowo powołanej warszawskiej szkoły medycznej. Tu niestety również napotykano na problemy, gdyż działania w tym kierunku znacznie ograniczała cenzura, znacząco wpływając na rozpowszechnianie fachowej i odpowiednio ukierunkowanej literatury, a szczególnie większych monografii. W związku z tym próbowano – jeśli można użyć współczesnego określenia – „obejść" przepisy, zamieszczając istotniejsze teksty w prasie lekarskiej, zdecydowanie mniej narażonej na interwencje ze strony władz carskich.

Jedną z takich publikacji, przypuszczalnie celowo wydawaną też w odcinkach, był cykl starannie przygotowanych tekstów Franciszka Groëra *Rany postrzałowe vulnera sclopetaria*[10], opublikowany w ukazującym się

---

4 „Tygodnik Lekarski" 1862, nr 41, s. 359. *Oleum laurocerasi aethereum* – preparat wykazujący działanie uspokajające, przyspieszające wentylację płuc, ułatwiające oczyszczanie dróg oddechowych z zalegającej wydzieliny i bakterii, antyseptyczne, żółciopędne, rozkurczowe, zmniejszające wrażliwość ośrodków bólowych. Notowany w *Pharmacopoeia Regni Poloniae, auctoritate ministerii administrationis rerum internarum et disciplinae publicae edita*, w typografii na Nowolipiu, Warszawa 1817, paginacja częściowo uszkodzona.

5 „Tygodnik Lekarski" 1862, nr 41, s. 359.

6 Ibidem, s. 357.

7 http://wum.edu.pl/uczelnia/o-uczelni/historia [dostęp: 6.09.2022].

8 T. Sokołowski, *Lecznictwo chirurgiczne w szpitalach powstańczych 1863–1864*, „Lekarz Wojskowy" 1935, t. 25, nr 7, s. 362.

9 http://wum.edu.pl/uczelnia/o-uczelni/historia [dostęp: 6.09.2022].

10 F. Groer, *Rany postrzałowe vulnera sclopetaria*, „Tygodnik Lekarski" 1862, r. 16, nowej seryi 6, nr 14, s. 118–119. Kolejne odcinki ukazały się w nr. 15 (10 kwietnia

w Warszawie „Tygodniku Lekarskim". Sposób prezentacji treści nie odbiegał od przyjętych w innych sprawozdaniach lekarskich, powstających w tym okresie, preferowana była duża ilość określeń zaczerpniętych wprost z języka łacińskiego, zaś artykuł sytuowany był wewnątrz periodyku i jedynie zaznaczony tytułem na pierwszej stronie, stąd nawet w przypadku uwag zgłoszonych przez cenzora, ewentualne wytłumaczenie przedstawiane przez redakcję było względnie łatwe oraz akceptowalne – to są przypadki medyczne. Taki sposób myślenia potwierdza też fakt, iż w żadnym z tekstów nie ma najmniejszej, dość istotnej jednak wzmianki o tym, w jakich okolicznościach doszło do samego zranienia, choć dla czytelników było doskonale wiadome, iż w każdym z omawianych przypadków pacjentami były ofiary brutalnie tłumionych w kwietniu (autor dwukrotnie podaje jedynie nazwę miesiąca i na tym poprzestaje[11]), a także w czerwcu 1861 roku manifestacji patriotycznych.

Podobnie, lecz zdecydowanie bardziej praktycznie, pisał na temat obrażeń wojennych Leonard Jakubowski. Był to cykl wykładów zaprezentowanych na posiedzeniach Towarzystwa Lekarskiego Kowieńskiego[12], a następnie opublikowany drukiem, początkowo anonimowo, również na łamach „Tygodnika Lekarskiego" w kolejnych numerach bieżących roku 1863, poczynając od 21[13].

Ciekawą inicjatywą kształcenia studentów były z pewnością działania Aleksandra Le Bruna, podejmowane w Klinice Chirurgicznej przy Cesarsko-Królewskiej warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji[14], czego ślad zachował się w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego"[15], w czasie których zapoznawał ich z zagadnieniami związanymi z nagłymi przypadkami, co wypada uznać za wprowadzenie do nauczania właściwej chirurgii wojennej. Jednym z omawianych szerzej zagadnień były amputacje oraz możliwe powikłania związane z wyłuszczeniami kości w stawach[16]. Sporządzane podczas takich spotkań seminaryjnych notatki i prezentowane

1862), s. 127–128 i w nr. 17 (24 kwietnia 1862), s. 142–144, zaś następne dwa w nr. 41 (9 października 1862), s. 359–361 i w nr. 44 (30 października 1862), s. 382–383.

11 F. Groer pisze „…w miesiącu kwietniu r. z…". Tu za: *Szpital Św. Ducha Oddział chirurgiczny. Rana postrzałowa twarzy vulnus sclopetarium faciei*, „Tygodnik Lekarski" 1862, nr 41, s. 359–361 oraz nr 44, s. 382.

12 L. Jakubowski, *Lekcye o ranach postrzałowych*, „Tygodnik Lekarski" 1863, nr 21, s. 166.

13 Ibidem, s. 166–168. Kolejne odcinki w nr. 22–35, następnie 41–52 i w 1864 roku w nr. 22–25, 30–31, 41–43.

14 Tu za: *Sprawozdanie z czynności chirurgicznej przy Klinice Chirurgicznej przy Cesarsko-Królewskiej warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji skreślił A. Le Brun*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego" 1862, t. 48, z. 2, s. 277–287.

15 Ibidem.

16 Ibidem, s. 286.

historie choroby – o czym zachowała się nawet wzmianka w tekście z podaniem nazwisk studentów, którzy opiekowali się konkretnymi pacjentami[17] – mogły służyć dalszemu samokształceniu w czasie tajnych spotkań młodzieży akademickiej. Sposób, w jaki zagadnienia te były poruszane, został każdorazowo tak dobrany, aby w czasie ewentualnej interwencji cenzorskiej mógł zostać użyty argument, iż chodziło tu o demonstrację przypadków klinicznych dla celów dydaktyki.

Jeśli chodzi o pracę wydawniczą, w odniesieniu do pozycji książkowych, ogromne zasługi położył tu Polikarp Girsztowt, profesor chirurgii wspomnianej już akademii. Z jego pomocą ukazał się w Warszawie, przetłumaczony przez Konstantego Karwowskiego zastępcę wzmiankowanego już Aleksandra Le Bruna, prócz obowiązków dydaktycznych kierującego Szpitalem Dzieciątka Jezus, *Rys zasad chirurgii wojennej*[18], który w kwietniu 1863 roku był dostępny w księgarniach. Już we wstępie, który najprawdopodobniej wyszedł spod pióra samego Girsztowta, wyraźnie zostało zaznaczone, iż chirurgia wojenna rządzi się innymi prawami niż chirurgia gabinetów i szpitali. Choć jest to trudne do jednoznacznego ustalenia, nie można wykluczyć, czy tak istotna publikacja nie ukazała się, sięgając po raz kolejny do mowy potocznej, „w drugim obiegu" bądź nawet była antydatowana i do rąk czytelników dotarła w końcu 1862 roku. Koncepcję tę uwiarygodnia wzmianka Tadeusza Sokołowskiego, iż oficjalnie książka ukazała się 12 marca 1863 roku – czyli w niespełna dwa miesiące po wybuchu Powstania Styczniowego. Taka notka, odnosząca się do procedury cenzorskiej, znajduje się zresztą na odwrocie karty tytułowej – zaś kompilacji obszernego, liczącego ponad 600 stron dzieła[19] niemieckiego autora dokonali w ciągu kilku bądź kilkunastu dni lekarze warszawscy, przy czym głównego translatora wspierali m.in. Franciszek Kobylański, Piotr Witalis Wilczkowski, Michał Julian Rosenzweig oraz Antoni Bugajski[20].

Nie była to zresztą jedyna praca dotycząca tego zakresu, jakie się podówczas ukazywały. Wśród innych, adresowanych nie tylko bezpośrednio do lekarzy, wymienić należy publikację Karola Gregorowicza *Praktyczna nauka opatrywania przypadkowych skaleczeń, stłuczeń i ran oraz pielęgnowanie chorych*[21] oraz szereg innych tekstów, prezentowanych z tytułów przez Witolda

---

[17] Byli to studenci Sikorski – s. 284 i Kosiewicz – s. 286.

[18] *Rys zasad chirurgii wojennej*, J. Kaufmann i F. Hoesick, Warszawa 1863. Oryginał w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, nr kat. 849056.

[19] Było to: L. Stomeyer, *Maximen der Kriegsheilkunst*, Ed. Hahn, Hannover 1861, Oryginał w zbiorach Wellcome Library, nr kat. M15007, wersja zdigitalizowana, https://wellcomecollection.org/works/u8rzpd64, [dostęp: 12.09.2022].

[20] T. Sokołowski, op. cit., s. 364.

[21] K. Gregorowicz, *Praktyczna nauka opatrywania przypadkowych skaleczeń, stłuczeń i ran oraz pielęgnowanie chorych*, Drukarnia Krokoszyńskiego, Warszawa 1863. Tę pozycję, liczącą 116 stron tekstu, wzmiankuje K. Estreicher w swojej bibliografii.

Lisowskiego[22], a mianowicie niewielka, licząca 68 stron *O ranach w ogólności,* wydana w Petersburgu (to miejsce wydania mogło stać się doskonałą rekomendacją w przypadku interwencji władz) w języku polskim przez Ludwika Januszkiewicza[23], *Przewodnik do pielęgnowania chorych* wzmiankowanego już Piotra Witalisa Wilczkowskiego[24], który prócz tego w 1862 roku opublikował, dość pomysłowo ukrywając treść przed cenzurą, podręcznik desmurgii, włączając zagadnienie do *Krótkiego rysu anatomii opisowej dla felczerów*, następnie *Opatrywanie ran* Ludwika Janowicza[25] (przy czym warto zaznaczyć, iż praca ta ukazywała się również w odcinkach w prasie warszawskiej w czerwcu 1863 roku)[26] oraz *Rzecz o leczeniu ran postrzałowych na polu bitwy* Maksymiliana Pawlikowskiego[27]. Ta ostatnia nie była książką, stąd m.in. nie cytuje jej Karol Estreicher[28], lecz ukazywała się, podobnie jak teksty Franciszka Groëra czy Piotra Witalisa Wilczkowskiego, na łamach prasy, a konkretnie wychodzącego w Krakowie „Przeglądu Lekarskiego", poczynając od numeru 45[29] oraz, co zostało zaznaczone, w kolumnie *Wyciągi z pism lekarskich* (również można to uznać za celowe i bardzo przemyślane działanie, mające na celu unikniecie interwencji ze strony cenzury, tym razem na terenie cesarstwa austriackiego) było to streszczenie czy nawet kompilacja dzieł Stromeyera i Löflera przedmiotu tego tyczących[30], co również zostało zasygnalizowane w tytule artykułu.

Nie bez znaczenia będzie fakt, iż jeszcze przed ukazaniem się wzmiankowanych artykułów w prasie, w Krakowie wydany został drukiem niewielki, liczący 87 stron, *Podręcznik dla lekarzy polowych*[31], również będący, co autor bądź autorzy przygotowujący tekst do druku zaznaczyli w tytule, tekstem powstałym na kanwie prac tych dwóch niemieckich autorów.

Tu za: K. Estreicher, *Bibliografia XIX stólecia,* Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1874, t. 2, G–L, s. 82.

22 W. Lisowski, op. cit., s. 259.

23 Ibidem.

24 Ibidem.

25 Ibidem, s. 259. Pozycji tej nie cytuje K. Estreicher. Tu za: K. Estreicher, *Bibliografia polska…*, t. 2, s. 201.

26 Tu za: „Biblioteka Warszawska" 1863, t. 3, s. 166.

27 W. Lisowski, op. cit., s. 259.

28 K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia,* Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1876, t. 3, Ł–Q, s. 364.

29 *„Wyciągi z pism lekarskich". Rzecz o leczeniu ran postrzałowych na polu bitwy podał M. Pawlikowski*, „Przegląd Lekarski" 1863, nr 45, s. 356–358, do 1864, nr 8, s. 61–63.

30 Ibidem.

31 *Podręcznik dla lekarzy polowych*, Drukarnia Z.J. Wywiałkowskiego, Kraków 1863. Pozycji tej nie wymienia K. Estreicher. Tu za: K. Estreicher, *„Bibliografia polska XIX stólecia…*, op. cit., t. 3, s. 433.

№ 20.
WARSZAWA.
17 Maja
1863.

REDAKCYA
CZYTELNI
przy ulicy Chmielnéj
Nr. 1527.

„Raczéj zbraknie biednych, aniżeli chleba, jeżeli wszyscy wiernie pełnić będziecie obowiązki wasze." (S. Wincenty à Paulo).

CZYTELNIA NIEDZIELNA.

TREŚĆ: Wspomnienia Dziejowe, II, rok 1620, Marek Jakimowski. — Swaty z potrzeby, powieść, (dokończenie. — Tamowanie krwotoków zewnętrznych. — Różności: Zarząd spółki jedwabniczej w Warszawie; — Szczególny przykład szczęścia; — Truskawki; — Melony; — Największy obraz w świecie; — Krzewienie się wiary Chrześcijańskiej.

Karta tytułowa „Czytelni Niedzielnej" – zaznaczono ramką tekst P.W. Wilczkowskiego. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego – domena publiczna

Warto nadmienić, iż niezależnie od edycji książkowej, Piotr Witalis Wilczkowski przygotował oddzielny cykl artykułów, poświęconych problematyce udzielania pierwszej pomocy. Został on zamieszczony na łamach ukazującego się w Warszawie periodyku „Czytelnia Niedzielna"[32]. Tutaj na szczególną uwagę zasługuje tekst *Tamowanie krwotoków zewnętrznych,* gdzie prócz krótkiego opisowego podziału krwotoków na tętnicze i żylne, zostały podane informacje, jak należy postępować w przypadku zranienia, następnie informacje o stosowaniu turnikietu (opaski uciskowej – tu autor podaje dokładny opis, a także, gdzie można ją nabyć na terenie Warszawy), w tym istotne wzmianki o konieczności poluzowania ucisku w przypadku dłuższego oczekiwania na pomoc fachową oraz wyraźnie adresowane już do felczerów i lekarzy sposoby podwiązywania dużych naczyń przy amputacjach. Został on opublikowany w maju 1863 roku[33]. Podobnie jak w przypadku cytowanych już tekstów, artykuł znalazł się wewnątrz numeru, sygnowany jedynie na karcie tytułowej, zaś winieta umieszczona ponad tytułem periodyku mogła wyraźnie sugerować – szczególnie w przypadku interwencji ze strony

[32] Tu za: *Spis rzeczy zawartych w Czytelni Niedzielnej*, karta dołączona do pierwszego numeru z 1863 roku. Oryginał w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytetu Warszawskiego. Wersja zdigitalizowana, https://crispa.uw.edu.pl/object/files/5670/display/Default [dostęp: 12.09.2022].

[33] *Tamowanie krwotoków zewnętrznych*, „Czytelnia Niedzielna" 1863, nr 20, s. 157–159.

cenzorów – iż jest to czasopismo o charakterze religijnym i jeśli nawet są tam prezentowane inne treści, to z całą pewnością niedotyczące zagadnień związanych z medycyną, którą można określić mianem wojskowej.

Jednak, przy braku metodycznego szkolenia, najważniejszą rzeczą było stworzenie jednolitego schematu postępowania dla wszystkich lekarzy działających w rozproszonych oddziałach powstańczych. Już na początku lutego 1863 roku w Warszawie została powołana Komisja Lekarska przy Wydziale Wojny Rządu Narodowego. Odbyło się to na prośbę Stefana Bobrowskiego, powstańczego naczelnika miasta Warszawy i członka Rządu Narodowego[34]. W jej skład weszli dwaj chirurdzy Polikarp Girsztowt oraz Władysław Stankiewicz, internista Feliks Sommer i w późniejszym okresie również kolejny chirurg, tym razem związany z Koleją Warszawsko-Petersburską, autor wzmiankowanej już książki Ludwik Januszkiewicz[35]. Nazwiska tego nie wymieniają Franciszek Białokur[36] i Tadeusz Sokołowski[37], lecz można przyjąć, iż również działał we władzach naczelnych, a z całą pewnością, na co kładzie nacisk ostatni z wymienionych autorów, służył pomocą w szybkim opracowywaniu istotnych tekstów naukowych[38]. Szczególnie cenne w trakcie pracy tego gremium były z pewnością liczne wskazówki udzielane przez Polikarpa Girsztowta, który miał za sobą doświadczenia z kampanii tureckiej z 1854 roku. Prócz utworzenia organów nadzorczych przez powołanie instytucji lekarzy wojewódzkich oraz powiatowych, jak również nadzoru nad zaopatrzeniem[39], opublikowano *Instrukcję dla lekarzy polowych*. Jej bezpośrednim autorem był Władysław Stankiewicz, zaś sam tekst wydano w Krakowie z datą dzienną 14 kwietnia 1863 roku i tak sygnuje ją Karol Estreicher[40].

Był to czwarty po *Urządzeniu Szpitalów dla Woysk Xięstwa Warszawskiego*[41] oraz *Przepisach służby zdrowia wyjętych z ogólnej rachuby ogólnego urządzenia*

---

34 W. Lisowski, op. cit., s. 261.

35 S. Kośmiński, *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, Nakładem Autora, Warszawa 1883, s. 193.

36 F. Białokur, *Postępy w organizacji służby zdrowia w Powstaniu Styczniowym*, Bibljoteka Oficerskiej Szkoły Sanitarnej i Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927, s. 16.

37 T. Sokołowski, op. cit., s. 363.

38 Ibidem.

39 Były to przede wszystkim instrumenty chirurgiczne, których wielu lekarzy praktykujących ogólnie nie posiadało, przede wszystkim ze względu na koszt. Tu za: A. Kwaśnicki, *Udział lekarzy w wojnie narodowej 1863–64*, „Przegląd Lekarski" 1917, r. 56, nr 6, s. 47.

40 K. Estreicher, *Bibliografia XIX stólecia…*, op. cit., t. 2, s. 168.

41 *Urządzenie Szpitalów dla woysk Xięstwa Warszawskiego*, w drukarni „Gazety Warszawskiey", Warszawa 1809.

Administracyi i Rachuby wewnętrznej dla Woyska Polskiego wszelkiej broni zatwierdzonego przez Komitet Woyskowy[42], a także *Okólniku do Lekarzy wojskowych*[43] dokument ściśle prezentujący zadania i obowiązki wojskowej służby zdrowia, tu w odniesieniu do szczególnie trudnych warunków działań partyzanckich i braku odpowiedniego zaplecza szpitalnego w dużych miastach[44]. Niestety, jak podaje Franciszek Białokur[45], a za nim najprawdopodobniej cytuje Wojciech Noszczyk[46], tekst przygotowany bezpośrednio w Warszawie, a następnie wydrukowany w pięciuset egzemplarzach nie zachował się. Nie powinno to dziwić, gdyż co w sposób niezwykle trafny akcentuje Tadeusz Sokołowski, ówczesny Rząd Narodowy posługiwał się jak najmniejszą ilością druków[47]. Stąd warto zapoznać się z tekstem krakowskim, który dotrwał do naszych czasów i którego dla odmiany nie cytuje w swojej pracy Białokur, zaznaczając jedynie, iż „instrukcji dla lekarzy polowych wydanej w Krakowie 1863, 14 kwietnia str. 8 nie czytałem"[48]. Przy braku pierwszego tekstu, trudno jest ustalić na ile ten zachowany stanowi

---

42 *Przepisy służby zdrowia wyjęte z ogólnego urządzenia Administracyi i Rachuby wewnętrznej dla Woyska Polskiego wszelkiej broni zatwierdzonego przez Komitet Woyskowy*, Druk. Zawadzkiego, Warszawa 1815.

43 Autorem tego dokumentu był Karol Kaczkowski, zaś tekst ukazał się w lipcu 1831 roku w Warszawie. Tu za: M. Ropek, *Karol Kaczkowski jako lekarz i obywatel kraju*, „Rozprawy na stopień doktora medycyny b. wychowanków szkoły podchorążych sanitarnych", nr 7, Warszawa 1938, s. 68–69.

44 W. Lisowski podaje, iż szpitale mieściły się: na Mazowszu – w Mieni, Izbicy, Górze Kalwarii, Grójcu, Gąbinie, Płochocinie i Słupi, na Podlasiu – w Maciejowicach, Łukowie i w Gąsce, na Lubelszczyźnie – w Milanowie, Puławach, Fajsławicach, Baranowie, Janowie, Zaleszanach, Wysokiem, Bychawie, Szczebrzeszynie, Opolu Lubelskim, Kraśniku, Krasnymstawie, Zwierzyńcu i Częstocicach, w Sandomierskiem – w Sandomierzu, Kurozwękach, Klimontowie, Iłży, Zagnańsku, Klimkiewiczowie, Koprzywnicy i Wąchocku, w Krakowskiem – w Krakowie, Pińczowie, Jędrzejowie, Ojcowie, Lubczy, Piotrkowicach i Stopnicy, w Kaliskiem – w Kleczewie, Gosławicach, Wrzący, Górach, Kole, Nowej Wsi, Łęczycy, Lubstowie i Kazimierzy Kaliskim, w Płockiem – w Zatorach, Kozłowie, Glinkach i Sadykierzu, w Augustowskiem – w Kalwarii, we Lwowie i okolicach – w Cieszanowie, Oleszycach, Jasielsku, Narolu, Rzeszowie, Tarnowie, Przeworsku, Poturzycy, Sokalu, Krzeszowicach, Moszczanach i Brodach, w Poznańskiem – w Strzelnie, Trzemesznie, Witkowie i Kramsku. Tu za: W. Lisowski, op. cit., s. 261.

45 F. Białokur, *Postępy w organizacji służby zdrowia w Powstaniu Styczniowym…*, op. cit., s. 16. Ciekawy jest komentarz odautorski włączony do tekstu, otóż sam Władysław Stankiewicz nie mógł dla siebie zdobyć przynajmniej jednego egzemplarza.

46 *Zarys dziejów chirurgii polskiej*, red. W. Noszczyk, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2011, s. 182.

47 T. Sokołowski, op. cit., s. 363.

48 F. Białokur, *Postępy w organizacji służby zdrowia w Powstaniu Styczniowym…*, op. cit., s. 16.

wierne powtórzenie, lecz należy przypuszczać, iż jeśli były jakieś różnice czy rozbieżności to z całą pewnością minimalne.

Nasuwa się również pytanie, czy ów niezwykle ważny, dla całokształtu funkcjonowania służby zdrowia w warunkach polowych, dokument nie był jedynie wydrukowany w Krakowie, gdyż o warszawskim, Karol Estreicher, przy całej dokładności swojego dzieła, nie wspomina ani słowem tak w tomach zasadniczych, jak i w uzupełnieniach, gdzie wzmiankuje dwie inne instrukcje wydane w tym samym czasie przez Rząd Narodowy, a mianowicie *Dla formowania partyzanckich oddziałów pieszych* oraz *Dla oficerów o postępowaniu w obozach*[49]. Jest to tym bardziej wiarygodne, iż w odniesieniu do zagadnień *stricte* medycznych swojego rodzaju dopełnieniem był wzmiankowany już, i także opublikowany w Krakowie, *Podręcznik dla lekarzy polowych*, szczególnie w akapitach poświęconych bezpośredniej pracy lekarza w czasie walk[50] oraz wyposażeniu w niezbędnie instrumentarium[51].

Należy przy tym nadmienić, iż pod tą samą datą dzienną 14 kwietnia 1863 roku ukazała się w Krakowie *Odezwa do lekarzy Polaków*[52], więc nie można wykluczyć, czy druk prezentowanej *Instrukcji dla lekarzy polowych* nie był połączony z tym wystąpieniem. Sugerować to może znajdująca się w pierwszym dokumencie wzmianka o przewożeniu rannych za granicę[53], zaś w drugim o utworzeniu, w celu zapewnienia szybkiej pomocy, kordonu sanitarnego[54].

Zachowane egzemplarze znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie[55] oraz w Dziale Zbiorów Specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie[56] i, pomijając oczywiście zbiory prywatne, w innych placówkach bibliotecznych nie jest odnotowywany. Katalog KARO[57], po wpisaniu odpowiedniego hasła, podaje odnośnik do opublikowanej w 1937 roku pracy Zygmunta Klukowskiego *Instrukcja dla lekarzy polowych w powsta-*

---

49 K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stólecia, Dopełnienia*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1881, t. 6, A–O, s. 297.

50 *Podręcznik dla lekarzy polowych*, op. cit., s. 70–71.

51 Ibidem, s. 5.

52 Tu za: *Wydawnictwo materiałów do historyi powstania 1863–1864*, Drukarnia Ludowa, Lwów 1890, t. 3, s. 23–24.

53 *Instrukcja dla lekarzy wojskowych,* Biblioteka Narodowa w Warszawie, nr kat. 14376970, s. 6.

54 „…z młodszych (…) utworzą kordon lekarski nadgraniczny by z pola walki przesłanych rannych odbierać i pod staranną opieką do szpitali przeprowadzać…". Tu za: *Wydawnictwo materiałów do historyi powstania 1863–1864*…, op. cit., s. 24.

55 *Instrukcja dla lekarzy wojskowych,* op. cit.

56 *Instrukcja dla lekarzy polowych,* Dział Zbiorów Specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej, Warszawa, nr 5.152.

57 https://karo.umk.pl/K_3.02/Exec/z2w_f_d.php?cache=0&kl=12293-1662017655 [dostęp: 1.09.2022].

niu 1863 roku[58]. Podobną pozycję wskazuje katalog NUKAT[59] i to pomimo obecności poszukiwanego oryginału w dwóch placówkach bibliotecznych.

Odnośnie do pozycji prezentowanej w obu katalogach internetowych. Jest to niewielka okolicznościowa broszura wydana drukiem w 1937 roku, zawierająca tekst instrukcji oraz czterostronicowe ogólne wprowadzenie. Jego autor przychyla się do koncepcji, iż instrukcje mogły być dwie i powstały w marcu bądź kwietniu 1863 roku, odwołując się w tym miejscu do ustaleń Janusza Gąsiorowskiego, który w swojej liczącej blisko 4 200 pozycji *Bibliografii druków dotyczących powstania styczniowego 1863–65*[60], podaje informacje o dwóch niezależnych instrukcjach. Wzmianka o pierwszej jest niezwykle enigmatyczna, brak nawet informacji o ilości stron, jakie druk miał zawierać, poza notatką, iż ukazała się na początku 1863 roku[61] oraz odnośnikiem, iż fakt ten podaje Edward Maliszewski. Rzeczywiście w pracy tego autora znaleźć można informację o przygotowaniu instrukcji przez doktora Władysława Stankiewicza oraz jej opublikowaniu, lecz są to dane niezwykle ogólnikowe[62] i niewskazujące jednoznacznie na miejsce publikacji dokumentu. Cytując nazwiska historyków medycyny zajmujących się okresem Powstania Styczniowego (tu: Białokur, Kwaśniewski – nie można wykluczyć błędu korektorskiego bądź też zecerskiego, przypuszczalnie chodziło o Augusta Kwaśnickiego autora artykułu *Udział lekarzy w wojnie narodowej 1863–64*[63] – Męczkowski, Zembrzuski[64]) zaznacza, iż z instrukcją opublikowaną w Warszawie nikt się nie zetknął ani nie ma jej w zbiorach archiwalnych[65].

---

58 Z. Klukowski, *Instrukcja dla lekarzy polowych w powstaniu 1863 roku,* Druk i Litogr. Jan Cotty, Warszawa 1937.

59 http://katalog.nukat.edu.pl/search/query?term_1=Instrukcja+dla+lekarzy+polowych&theme=nukat [dostęp: 1.09.2022].

60 J. Gąsiorowski, *Bibliografia druków dotyczących powstania styczniowego 1863–65*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1923.

61 Ibidem, s. 91.

62 E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego,* Wyd. Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa [b.r.]. (dopisek na karcie tytułowej 1919), s. 105. Oryginał w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, nr kat. I 125.436. Autor w swojej pracy popełnia nieścisłość. Dr K. Kaczkowski, wymieniany przez niego jako członek Rady Medycznej, zasłużony dla wojskowej służby zdrowia w czasie wojny 1830–1831, przebywał w tym czasie w Odessie, mało – po wybuchu Powstania Styczniowego został przez władze rosyjskie zesłany do Wałujek w guberni woroneżskiej. Nie żył już jego syn Zygmunt. Tu za: M. Ropek, op. cit., s. 101.

63 A. Kwaśnicki, op. cit.

64 Z. Klukowski, op. cit., wstęp. [b.p.].

65 Ibidem.

Sam tekst *Instrukcji dla lekarzy polowych,* opatrzony na ostatniej stronie pieczątką krakowskiej Rady Lekarskiej, skonstruowany został z niewielkich akapitów obejmujących kilka, kilkanaście bądź kilkadziesiąt wersów, dotyczących najważniejszych zagadnień, z jakimi przychodzi się borykać lekarzowi wojskowemu. Takie ujęcie najważniejszych informacji może wskazywać, iż autorowi, bądź autorom, były dobrze znane okólniki i rozkazy Karola Kaczkowskiego naczelnego sztabslekarza Wojska Polskiego podczas wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, a ponadto mógł ich wspierać Aleksander Le Brun, który brał w niej czynny udział jako lekarz, pracując w wielu lazaretach na terenie Warszawy[66].

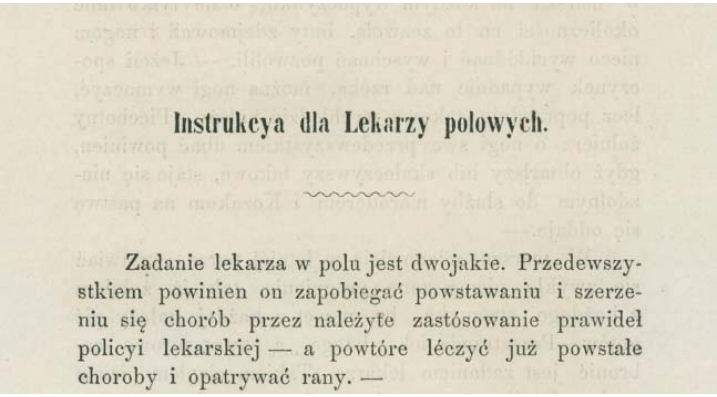

Instrukcya dla Lekarzy polowych.

Zadanie lekarza w polu jest dwojakie. Przedewszystkiem powinien on zapobiegać powstawaniu i szerzeniu się chorób przez należyte zastósowanie prawideł policyi lekarskiej — a powtóre léczyć już powstałe choroby i opatrywać rany. —

Winieta karty tytułowej *Instrukcyi dla Lekarzy polowych.* Oryginał w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie – domena publiczna

Pieczęć z ostatniej strony dokumentu. Oryginał w zbiorach Biblioteki Narodowej – domena publiczna

Przyjęty schemat pozwala na zaprezentowanie i skomentowanie interesującej treści w formie kolejno ponumerowanych podpunktów.

[66] F. Giedroyć, *Służba Zdrowia w dawnem wojsku polskim,* Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Sanitarny, Warszawa 1927, s. 456.

1. Zadania lekarza – już na wstępie wyróżniona została dwutorowość, jaka winna go cechować, gdyż prócz czynności *stricte* medycznych, istotne są również podejmowane przez niego działania profilaktyczne i sanitarne, tu określone mianem *prawideł policyi lekarskiej*[67].

Zagadnieniu temu służą akapity zamieszczone po króciutkim wstępie, w których położono nacisk na zachowanie higieny, w tym przypadku znacznie utrudnionej przez konieczność częstej zmiany miejsca przebywania. Bardzo nowocześnie, jak na owe czasy, brzmią słowa iż: „od pocisków i bagnetów armja tyle nie cierpi ile od rozmajtych szerzących się w obozach chorób"[68]. Szczególnie ważna była dbałość o nogi i stopy, które należało chronić od otarć i zmian skórnych związanych z wilgocią. Kolejnym tematem było zapobieganie chorobom powstałym przez picie wody z nieznanych, niejednokrotnie celowo zanieczyszczonych przez wojska carskie, studni czy stawów. Akcentuje to wers: „żołnierz z każdego strumyka, ba nawet z każdej kałuży pić gotów"[69]. Spożywanie posiłków nie mogło odbywać się bezpośrednio po nadmiernie długim, forsownym marszu, zaś do obowiązków lekarza należała kontrola aby: „żołnierz miał zawsze w torbie chleb i sól, a w manierce wódkę"[70].

Interesująca jest uwaga, iż w celu ograniczenia spożywania alkoholu przez żołnierzy, należało przygotowywać specjalną gorzką nalewkę na korze chinowca, na którą przepis został podany: (1 funt – ok. 400 g – kory peruwiańskiej na 4 garnce – ok. 4 l – spirytusu[71] informację tę można uznać za niezwykle praktycznie ukierunkowanie treści całego dokumentu, gdyż pozwalało na przygotowanie specyfiku w napotkanej aptece, bez konieczności uciekania się do złożonych receptur). Jednocześnie godna utrwalenia jest wzmianka, iż taka mikstura była „środkiem profilaktycznym od zimnicy"[72]. Nalewka tego rodzaju wykazywała również pozytywne działanie na przewód pokarmowy.

Zalecenia te musiały przynosić pożądany skutek. Dowodem na to jest tekst Franciszek Białokura, gdzie wyraźnie pisze, iż w czasie gromadzenia danych odnośnie dolegliwości innych niż obrażenia bojowe, na jakie zapadali żołnierze w oddziałach powstańczych, nie udało mu się znaleźć w zachowanych dokumentach wzmianek dotyczących szerzenia się epidemii

---

67 *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*, op. cit., s. 1. Policja lekarska – termin dość powszechnie stosowany w XIX wieku na określenie działań sanitarnych i przeciwepidemicznych, podejmowanych przez lekarzy, szczególnie na terenie dużych miast. Znaczeniowo obejmował także zagadnienia medycyny sądowej m.in. identyfikację momentu i przyczyn zgonu.

68 *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*, op. cit., s. 1.

69 Ibidem, s. 2.

70 Ibidem.

71 Ibidem.

72 Ibidem.

chorób zakaźnych, a szczególnie tyfusu[73]. Jak sam zaznaczył, ustrzeżono się tej plagi nieodrodnie związanej z wojną[74].

Działania partyzanckie zmuszały do biwakowania w okolicach trudno dostępnych, a niejednokrotnie wilgotnych. Stąd do obowiązków lekarza należało pouczenie dowódców i żołnierzy, iż choć jest to bezpieczne z punktu widzenia kontaktu z nieprzyjacielem, to jednocześnie w znacznym stopniu naraża ich zdrowie, gdyż: „miazmata wychodzące nocną porą z takich bagnisk i unoszące się w gęstej na nich ciążącej mgle połowę żołnierzy zimnicą nabawią"[75]. Zapobiegać zachorowaniom bądź zmniejszeniu objawów miało służyć przyjmowanie rano i wieczorem porcji „wódki chinowej"[76].

Na lekarzu spoczywał też obowiązek kontroli, czy nie doszło do zarażenia chorobami wenerycznymi i przeprowadzać przynajmniej raz w tygodniu odpowiednie badania w tym kierunku, zaś podejrzanych o chorobę odosobnić. Musiał także nawiązywać kontakt z lokalnymi lekarzami, którzy mogli ewentualnie pospieszyć mu z pomocą w opiece nad chorymi i rannymi. Przy granicy z Galicją, według zapisu, został w tym celu utworzony specjalny kordon sanitarny[77]. Jednak zdaniem doktora Franciszka Niedźwiedzkiego niewielka liczba szpitali (tu zostały wymienione w: Cieszanowie, Oleszczycach, Moszczanach, Sokalu, Brodach, Przeworsku oraz Krzeszowicach), a przede wszystkim ich oddalenie od linii granicznej sprawiała, iż wielu najciężej poszkodowanych ginęło bez pomocy[78]. Może to sugerować, iż pewne dane, z przyczyn konspiracyjnych, nie były w sposób szczegółowy uzgadniane.

Bardzo interesująca, z punktu widzenia psychiki żołnierzy tworzących oddziały powstańcze, jest wzmianka o symulantach. Zjawisko to wypada uznać za rzecz normalną, szczególnie gdy po początkowym zrywie patriotycznego entuzjazmu, nadszedł czas walki, zetknięcie się ze śmiercią przyjaciół czy trudną sytuacją panującą w oddziale, głodem, zimnem i niepewnością o przyszłość. Instrukcja zalecała traktować ich bez pobłażliwości, ale zarazem ze zrozumieniem, stąd zapis: „nie faworyzować nigdy symulantom, lecz wyburczawszy ich odesłać do służby"[79]. Lekarz zachowując się w ten sposób, nie zgłaszając zaistniałych zdarzeń dowódcom, stawał się prawdzi-

---

[73] F. Białokur, *Materjały do opracowania służby zdrowia w powstaniu styczniowym 1863–64 r. Szpital ambulatorjum hrabiny Arturowej Potockiej w Krzeszowicach pod Krakowem w Galicji*, Biblioteka Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, Warszawa 1928, s. 12.

[74] Ibidem.

[75] *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*, op. cit., s. 3.

[76] Ibidem, s. 3.

[77] Ibidem.

[78] F. Niedźwiedzki, *Powstanie polskie ze stanowiska lekarskiego*, „Chwila" 1864, nr 9, s. 1–2.

[79] *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*, op. cit., s. 4.

wym powiernikiem oraz opiekunem żołnierzy, podnosił ich morale i mógł zdziałać więcej swoim słowem, niż przez surowość narzucanych kar. Napięcie emocjonalne towarzyszące działaniom zbrojnym zostało zaakcentowane już we wstępie, jako jedna z możliwych przyczyn pogarszania się stanu zdrowia żołnierzy, na co lekarz powinien zwrócić szczególną uwagę.

2. Urządzenie ambulansów – przewidziano je dla większych oddziałów liczących 500–800 żołnierzy, w mniejszych jednostkach lekarz i jego pomocnicy poruszali się konno razem z oddziałem.

Zapoznanie się z treścią znów wskazuje, iż autor bądź autorzy tych akapitów musieli znać, przynajmniej w ogólnych zarysach, wzmiankowane już *Urządzenie Szpitalów dla Woysk Xięstwa Warszawskiego*. Na postawienie takiego wniosku pozwala wers o konstrukcji pojazdu ambulansowego – ma to być zaprzęg czterokonny, wóz wyłożony siennikami, apteczka polowa, niezbędne naczynia na wodę oraz bulion, co w sposób prawie literalny odpowiada paragrafom 11 i 12 rozdziału siódmego zatytułowanego *O szpitalu ruchomym i różnych iego podziałach*[80].

Odnośnie do wspomnianego w instrukcji bulionu, warto nadmienić, iż nie był to płyn, lecz prototyp suchego koncentratu spożywczego. Sporządzano go z mięsa wołowego oraz cielęcego rzadziej z dodatkiem baraniny bądź drobiu, gotowanego wraz z dużą ilością warzyw o intensywnym zapachu (szczególnie korzenia pietruszki i selera) oraz przypraw korzennych przez bardzo długi okres (do kilku dni), aż do momentu, gdy wylana na płaską powierzchnię masa zastygała w formie płytek, które następnie suszono[81]. Po rozpuszczeniu kawałka w gorącej wodzie w krótkim czasie powstawała smaczna i pożywna zupa. Jego obecność jako składnika niezbędnego zaopatrzenia w ambulansie, po raz pierwszy była wzmiankowana w cytowanym powyżej dokumencie z czasów Księstwa Warszawskiego i zresztą tylko tam jest zapisany[82].

Apteczka pułkowa bądź też ambulansowa, była dla odmiany zaprezentowana w innym dokumencie, również z czasów Księstwa Warszawskiego, który także musiał być znany autorom, a mianowicie w *Przepisach lekarstw dla woyska polskiego*[83]. W specjalnej tabeli po zasadniczym tekście, szczegółowo zostały wyliczone specyfiki oraz materiał opatrunkowy, jaki musiał się w niej znajdować.

---

80 *Urządzenie Szpitalów dla Woysk Xięstwa Warszawskiego*…, op. cit., s. 10.

81 Tu za: S. Świeżawski, *Sekrety kuchmistrzowskie Stefana Świeżawskiego*, ZNAK, Kraków 2005, s. 99–100.

82 *Urządzenie Szpitalów dla Woysk Xięstwa Warszawskiego*…, op. cit., s. 10.

83 *Przepisy lekarstw dla szpitalów woyska polskiego dzieło tłomaczone z języka francuzkiego… z odmianami stosownie do kraiu naszego*, w Warszawie 1810, s. 133–135.

Praca na polu walki dla większości lekarzy była czymś zupełnie nowym, w związku z tym wiele miejsca poświęcono samej taktyce działania ambulansów, sposobom ich rozmieszczenia w czasie boju – tu nie powinna dziwić uwaga o konieczności czuwania nad woźnicami, szczególnie „podwód"[84] przeznaczonych do ewakuacji rannych – jak też postępowania z rannymi. Wzmianka o przeprowadzaniu mniejszych zabiegów operacyjnych również jest nawiązaniem do przepisów opracowanych w Księstwie Warszawskim, gdzie było to jedno z zadań „szpitala biegającego"[85]. Podobnie o zagadnieniu tym wypowiadał się Karol Kaczkowski, zaznaczając, iż mniejsze zabiegi powinny być wykonywane bezpośrednio na polu walki[86].

Oznaczenie miejsca ambulansów chorągwią również zostało zaczerpnięte z okólników Kaczkowskiego, z tym, iż zamiast koloru białego użyty miał być kolor czarny[87].

Istotna jest również informacja o sposobie ewakuacji rannych, która może być uzależniona od wyniku działań zbrojnych, kiedy w czasie odwrotu szybkość gra zasadniczą rolę i „natenczas nie robi się żadnych operacyj lecz pospiesznie opatrzywszy rannych wsadza się ich na podwody"[88].

Nie zaniedbano też omówienia sytuacji, gdy działała większa jednostka, przy której znajdował się naczelny lekarz. Powinien on nadzorować pracę podległego sobie personelu, delegując „patrole lekarskie"[89] tam, gdzie sytuacja tego wymaga. W skład takiego patrolu powinien wchodzić felczer oraz dwóch posługaczy zaopatrzonych w nosze. Konstrukcja tych wersów znów jest nawiązaniem do wzmiankowanego już okólnika z 1831 roku.

Pomoc poszkodowanym, zgodnie ze wskazówkami dokumentu, miała dotyczyć także rannych żołnierzy rosyjskich. Wyraźnie o tym mówi wers: „rannych nieprzyjacielskich opatrywać się winno z taką samą troskliwością jak swoich – a po opatrzeniu odseła [błąd zecerski – MJT] się ich do pierwszego miasteczka, gdzie jest lekarz"[90]. Ten wyraźny zapis wyprzedził o ponad rok uchwalenie w Genewie Konwencji Czerwonego Krzyża o postępowaniu z rannymi w czasie konfliktów zbrojnych, gdyż pierwszy tekst zawierający zapis o jednakowym traktowaniu poszkodowanych, niezależnie od stron konfliktu, został podpisany dopiero 22 sierpnia 1864 roku[91].

---

84 Tu: pustych furmanek przeznaczonych do ewakuacji rannych. *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*…, op. cit., s. 6.

85 *Urzadzenie Szpitalów dla Woysk Xięstwa Warszawskiego*…, op. cit., s. 10.

86 M. Ropek, op. cit., s. 70.

87 *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*, op. cit., s. 5.

88 Ibidem, s. 6.

89 Ibidem.

90 Ibidem.

91 Tu za: *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, wstęp i opracowanie L. Gelberg, PWN, Warszawa 1954, t. 1, s. 105–106. Warto nadmienić, iż o idei H. Dunanta jeszcze w formie planów podejmowanych przez nie-

Istotna też była wzmianka o ochronie ambulansu, czyli tzw. asekuracji, do której dowódca winien oddelegować pewną grupę żołnierzy: „dziesiątą część swoich ludzi powinien dowódzca oddać pod rozkazy naczelnika lekarskiego”[92]. Chroniło to rannych przed napaściami kozaków, działających niezależnie od innych oddziałów rosyjskich

Odnośnie do dokumentacji, do lekarza oddziału należało prowadzenie imiennych spisów poszkodowanych w bitwie. Najważniejsze informacje, jakie w nim winny być zawarte, dotyczyły prócz danych osobowych, stopnia i rodzaju broni, w jakiej służył dany żołnierz, zaś w ogólnym zestawieniu należało wyliczyć lekko i ciężko rannych. Kopię raportu winien lekarz zatrzymać przy sobie[93].

Zgodnie z zapisem *Instrukcji…* lekarze powinni być uzbrojeni w pałasze i rewolwery, zaś służący w formacjach kawaleryjskich otrzymać również konia[94].

3. Etat lekarzy

Ostatni akapit dokumentu określał, jak powinna być rozdysponowana kadra medyczna w zależności od wielkości formacji. I tak:

a) w oddziale do 500 żołnierzy powinien być jeden lekarz, dwóch felczerów i dwóch posługaczy
b) w oddziale do 1000 żołnierzy – dwóch lekarzy, trzech felczerów oraz czterech posługaczy
c) w korpusie podzielonym na pułki cała kadra, składająca się z lekarza naczelnego, lekarzy pułkowych, batalionowych, felczerów i posługaczy. Lekarz naczelny powinien dysponować kancelarią.

Użycie tutaj wyrażenia „lekarz batalionowy”, wskazuje iż autorom znany był również drugi ze wzmiankowanych dokumentów, pochodzący z czasów Królestwa Polskiego, dotyczących organizacji wojskowej służby zdrowia, gdzie terminologia tego rodzaju jest powszechnie używana.

d) apteka z odpowiednio przeszkolonym farmaceutą powinna znajdować się przy korpusie, zaś przy mniejszych formacjach dla lekarzy przeznaczone były mniejsze apteczki, określone mianem „przybocznych”[95]. Niestety, brak informacji co mogły zawierać.

go przed faktyczną konferencją genewską, jakie musiały docierać na teren Polski, wspomina w swoim tekście F. Niedźwiedzki, pisząc również o F. Nightingale i jej posłudze pielęgniarskiej, którą zainicjowała podczas wojny krymskiej w 1854 roku. Tu za: F. Niedźwiedzki, op. cit., s. 1.

92 *Instrukcja dla lekarzy wojskowych*, op. cit., s. 5.

93 Ibidem.

94 Ibidem.

95 Ibidem, s. 8.

O celowości obowiązków, jakie nakładało na lekarzy analizowane rozporządzenie oraz posiadanym przez nich wyposażeniu wspominał w swoim tekście Szwajcar Franciszek von Erlach, który zanotował m.in. iż: „każda z partii które widziałem miała lekarza przygotowanego należycie do swego zawodu (…) posiadał on również płócienne nosze (…) dalej wszystkie narzędzia lekarskie do ran, w bardzo porządnym gatunku skubankę, kompresy etc."[96]. Wzmianka o noszach, również występująca w analizowanym tekście – a nie można wykluczyć, czy nie była szerzej, np. wraz z danymi konstrukcyjnymi zasygnalizowana w nieistniejącym warszawskim dokumencie bądź w inny sposób przekazana lekarzom w oddziałach – jest wyraźnym dowodem na to, iż autorzy musieli znać notatki oraz inne zachowane dokumenty Karola Kaczkowskiego, który w sposób bardzo dokładny opisał techniki ewakuacji rannych, przez powołane w tym celu w okresie działań zbrojnych pod Olszynką Grochowską formacje brankardierów[97]. Nie jest wykluczone, iż w tej sprawie po raz kolejny wspierał wymienionych już lekarzy, także wzmiankowany wielokrotnie Antoni Le Brun, podówczas wykładowca w Szkole Głównej i zarazem dziekan Wydziału Lekarskiego[98], który stykał się osobiście z Karolem Kaczkowskim w Warszawie, szczególnie w lutym i marcu 1831 roku. Praktycznie ideę tę wcielono w życie w oddziałach podległych generałowi Józefowi Hauke-Bosakowi, który w jednym ze swoich rozkazów określał ich mianem „kompanii sanitarnej"[99].

Każdy dokument jest dziełem swojej epoki. Omawiany w powyższym tekście, pomimo swoich niewielkich rozmiarów, uderza swoją zwięzłością, a zarazem dokładnością prezentowanych zagadnień. Śmiało rzec można, iż był właściwym w panującej sytuacji. Stąd bez wątpienia należy uznać go za istotny, choć trochę zapomniany, przyczynek do poznawania całokształtu organizacji wojskowej służby zdrowia na ziemiach polskich, tym bardziej iż kolejne powstawały już w XX wieku, w momencie wybuchu I wojny światowej oraz później, po 1918 roku w Polsce niepodległej.

---

96 F.L von Erlach, *Partyzantka w Polsce w r. 1863,* Wyd. M. Arcta. Warszawa 1918, s. 118.

97 Ibidem.

98 Tu za: S. Kośmiński, op. cit., s. 267–268.

99 T. Sokołowski, op. cit., s. 366.

Bibliografia

Źródła drukowane

Białokur Franciszek, *Materjały do opracowania służby zdrowia w powstaniu styczniowym 1863–64 r. Szpital ambulatorjum hrabiny Arturowej Potockiej w Krzeszowicach pod Krakowem w Galicji,* Biblioteka Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, Warszawa 1928.

Białokur Franciszek, *Postępy w organizacji służby zdrowia w Powstaniu Styczniowym,* Bibljoteka Oficerskiej Szkoły Sanitarnej i Głowna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927.

Estreicher Karol, *Bibliografia polska XIX stólecia, Dopełnienia*, Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. 6, A–O, Kraków 1881.

Estreicher Karol, *Bibliografia XIX stólecia,* Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. 2, G–L; t. 3,Ł–Q; t. 4, R–U, Kraków 1874.

Gąsiorowski Janusz, *Bibliografia druków dotyczących powstania styczniowego 1863–65*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1923.

Giedroyć Franciszek, *Służba Zdrowia w dawnem wojsku polskim,* Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Sanitarny, Warszawa 1927.

Gregorowicz Karol, *Praktyczna nauka opatrywania przypadkowych skaleczeń, stłuczeń i ran oraz pielęgnowanie chorych,* Druk. Krokoszyńskiego, Warszawa 1863.

Instrukcja dla lekarzy wojskowych, Kraków 1863.

Klukowski Zygmunt, *Instrukcja dla lekarzy polowych w powstaniu 1863 roku,* Druk i Litogr. Jan Cotty, Warszawa 1937.

Kwaśnicki August, *Udział lekarzy w wojnie narodowej 1863–64,* „Przegląd Lekarski" 1917, r. 56, nr 6.

Maliszewski Edward, *Organizacja powstania styczniowego,* Wyd. Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa 1923.

Niedźwiedzki Franciszek, *Powstanie polskie ze stanowiska lekarskiego,* „Chwila" 1864, nr 9.

Pharmacopoeia Regni Poloniae, auctoritate ministerii administrationis rerum internarum et disciplinae publicae edita, w typografii na Nowolipiu, Warszawa 1817.

*Podręcznik dla lekarzy polowy*ch, Druk. Z.J. Wywiałkowskiego, Kraków 1863.

Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów, wstęp i opracowanie L. Gelberg, PWN, Warszawa 1954.

Przepisy służby zdrowia wyjęte z ogólnego urządzenia Administracyi i Rachuby wewnętrznej dla Woyska Polskiego wszelkiej broni zatwierdzonego przez Komitet Woyskowy, Druk. Zawadzkiego, Warszawa 1815.

Ropek Mieczysław, *Karol Kaczkowski jako lekarz i obywatel kraju*, „Rozprawy na stopień doktora medycyny b. wychowanków szkoły podchorążych sanitarnych", nr 7, Warszawa 1938.

Rys zasad chirurgii wojennej, J. Kaufmann i F. Hoesick, Warszawa 1863.

Sokołowski Tadeusz, *Lecznictwo chirurgiczne w szpitalach powstańczych 1863–1864,* „Lekarz Wojskowy" 1935, t. 25, nr 7.

Stomeyer Louis, *Maximen der Kriegsheilkunst,* Ed. Hahn, Hannover 1861.

Urządzenie Szpitalów dla woysk Xięstwa Warszawskiego, w drukarni „Gazety Warszawskiey", Warszawa 1809.

Wilczkowski Witalis Piotr, *Krótki rys anatomii opisowej, chirurgia niższa, nauka o nawiązkach*, druk. K. Kowalskiego, Warszawa 1862.

Wydawnictwo materiałów do historyi powstania 1863–1864, Drukarnia Ludowa, Lwów 1890, t. 3, *Zbiór praw i rozporządzeń o sprawach lekarskich i zdrowotnych*, Wyd. Departamentu Medycznego, Skt. Petersburg 1895–1896.

Pamiętniki i wspomnienia

Erlach Franz L von, *Partyzantka w Polsce w r. 1863,* Wyd. M. Arcta, Warszawa 1918.

Prasa

„Biblioteka Warszawska" 1863, t. 3.
„Czytelnia Niedzielna" 1863, nr 20.
„Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego" 1862, t. 48, z. 2.
„Przegląd Lekarski" 1863, nr 45.
„Tygodnik Lekarski" 1862, r. 16, nowej seryi 6, nr 14.
„Tygodnik Lekarski" 1862, nr 41.
„Tygodnik Lekarski" 1863, nr 21.

Encyklopedie, słowniki

Kośmiński Stanisław, *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, Nakładem Autora, Warszawa 1883.

Opracowania

Lisowski Witold, *Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794–1944*, Bellona, Warszawa 2006.

Świeżawski Stefan, *Sekrety kuchmistrzowskie Stefana Świeżawskiego*, ZNAK, Kraków 2005.

Turos Maria Joanna, *Historia anestezji regionalnej w Polsce XIX w. – rok 1939,* WUM, PWN, Warszawa 2014.

Zarys dziejów chirurgii polskiej, red. W. Noszczyk, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2011.

Netografia

http://katalog.nukat.edu.pl/search/query?term_1=Instrukcja+dla+lekarzy+polowych&theme=nukat [dostęp: 6.09.2022].

http://wum.edu.pl/uczelnia/o-uczelni/historia [dostęp: 6.09.2022].

https://karo.umk.pl/K_3.02/Exec/z2w_f_d.php?cache=0&kl=12293-1662017655 [dostęp: 6.09.2022].

Instruction for field doctors – a little known regulation from the January Uprising period, concerning the organisation of the military health service

Keywords

19th century Polish history, *Instruction for field doctors*, January Uprising, Polikarp Girsztowt, Władysław Stankiewicz, Aleksander Le Brun

Abstract

Many factors contributed to the problems that physicians faced at the outbreak of the January Uprising, as the training of future physicians at the Szkoła Główna Warszawska was oriented towards peaceful conditions. It was to the great merit of Polikarp Girsztowt, Władysław Stankiewicz and Feliks Sommer that they quickly drafted an indispensable document discussing the organisational basis of the health service, which was operating practically without good hospital facilities. A perusal of its contents makes it clear that Polikarp Girsztowt, with his experience of the Balkan War and of the siege of Sevastopol, contributed most to the creation of this text. Apparently, it was his idea, among others, to publish a manual on wartime surgery very quickly. Acting within the structures of the Medical Commission, he created the institution of so-called 'itinerant surgery', based entirely on a document composed by himself and his colleagues. It is worth mentioning that the text clearly states that the doctor should also rush to the aid of Russian soldiers injured in combat. This was before the Geneva Convention was passed in August 1864.

Tomasz Sławiński
Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki

Włodzimierz Kretkowski – granice lojalności urzędników administracji Królestwa Polskiego w dobie Powstania Styczniowego

Słowa kluczowe
Włodzimierz Kretkowski, arystokracja, salony warszawskie, Pałac Saski, administracja Królestwa Polskiego, Memoriał Enocha, Powstanie Styczniowe, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, zesłanie, rejent, filantrop

Streszczenie
Włodzimierz Rajmund Kretkowski (1821–1894) urodził się w Warszawie jako syn Feliksa, senatora-kasztelana Królestwa Polskiego i wychowywał w środowisku związanym z lojalistyczną elitą Królestwa. Po bankructwie i utracie dóbr ziemskich został urzędnikiem administracji rządowej, dochodząc do stanowiska sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej i Prezesa Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ). Po wybuchu Powstania Styczniowego nakazał wypłacenie kuponów od listów zastawnych TKZ zdobytych przy okazji zamachu na Kasę Główną Królestwa, za co, mimo stosunków jego rodziny z dworem petersburskim, został zesłany do Kostromy. Na zesłaniu zmarła jego żona Melania z Grabowskich. Po powrocie został znanym notariuszem warszawskim, a swój znaczny majątek przeznaczył na cele charytatywne.

Zamierzona przez państwo polskie odbudowa Pałacu Saskiego w wersji sprzed II wojny światowej[1] wywołuje najróżniejsze dyskusje. Przeciwnicy jego rekonstrukcji dowodzą, że był on symbolem przemocy rosyjskiej i carskiego panowania, tak jak Pałac Kultury stał się symbolem panowania sowieckiego. Przed gmachem (wybudowanym przez moskiewskiego kupca Iwana Skwarcowa) stanął ponury obelisk upamiętniający ośmiu generałów i wyższych oficerów Armii Królestwa Polskiego „poległych w 1830 roku za wierność swemu monarsze", zgładzonych przez podchorążych podczas dramatycznych wydarzeń Nocy Listopadowej. Monument został usunięty z placu w związku z budową jeszcze bardziej dominującego obiektu – prawosławnego soboru św. Aleksandra Newskiego, utrzymanego w obcym w naszym kraju stylu rusko-bizantyjskim (1894–1912).

Tymczasem dom Skwarcowa – były Pałac Saski − w swej wieloznacznej symbolice stał się, przynajmniej dla niektórych, także symbolem Powstania Styczniowego. Z budynkiem tym, należącym do nieruchomości hipotecznej Krakowskie Przedmieście 413a, wiąże się, między innymi, historia jednego z cywilnych bohaterów powstania – Włodzimierza Rajmunda Kretkowskiego[2].

Włodzimierz Rajmund Kretkowski urodził się w Warszawie 31 sierpnia 1821 o godzinie 3.45 w domu przy ul. Miodowej 488 (numer 20), należącym (lub użytkowanym) do jego dziada, senatora wojewody Feliksa Czarnieckiego, człowieka zaprzedanego Rosji. Ojcem Włodzimierza był siedemdziesięcioletni senator-kasztelan Królestwa-Polskiego – generał Feliks Kretkowski, były poseł na sejm czteroletni, właściciel wielu dóbr ziemskich, a matką dwudziestoletnia Klementyna Ewa z Czarnieckich. Włodzimierz otrzymał imię, które należało do jednego z protoplastów jego rodu w głębokim średniowieczu, ale w owym czasie kojarzyło się raczej z historią Rusi. Drugie imię – Rajmund, związane było z osobą przyjaciela ojca i świadka na ślubie rodziców – Rajmunda Rembielińskiego – wybitnego działacza politycznego i ekonomicznego Królestwa Polskiego. Wskutek działań Rembielińskiego Stryków – miasto należące do dziadków Czarnieckich – miał stać się jednym z ogniw łańcucha nowych miast przemysłowych Królestwa. Ojciec

---

1 Ustawa z dnia 11 sierpnia 2021 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie odbudowy Pałacu Saskiego, Pałacu Bruhla oraz kamienic przy ul. Królewskiej w Warszawie (Dz.U. z 2021 r. poz. 1551).

2 Artykuł niniejszy stanowi rozwinięcie i uzupełnienie rozdziału poświęconego osobie Włodzimierza Rajmunda Kretkowskiego, zamieszczonego w monografii *Kretkowscy i ich dzieje od połowy XIV wieku*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, PIOMAR Piotr Maroński, Warszawa 2011, s. 443–450. Wszystkie informacje nieopatrzone odrębnymi przypisami pochodzą z tego tekstu. Por. też. K. Groniowski, *Kretkowski Włodzimierz Rajmund*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 15, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 285–286.

Włodzimierza zmarł 22 listopada 1822 roku, kiedy ten liczył sobie 15 miesięcy, a wychowaniem syna zajęła się wyłącznie matka. Jego opiekunem prawnym uczyniono, cieszącego się wielkim szacunkiem, Antoniego Kosińskiego ze Szczkowa, posła na sejm, ożenionego z Febronią Kretkowską z Więcławic, bardzo daleką krewną Włodzimierza Rajmunda.

Dzieciństwo Kretkowskiego upływało latem w dobrach własnych, w Grabowie lub Biesiekierach niedaleko Łęczycy bądź w Iłowie koło Sochaczewa, u ciotki, zamężnej z Józefem Lasockim, zimą zapewne w Warszawie lub w Krakowie. Majątki Kretkowskich składały się z miasta Grabów (135 dymów) z folwarkiem (26 dymów) w powiecie łęczyckim, gdzie znajdowała się główna rezydencja – „pałac massiv murowany, gontami kryty z trzema kominami murowanymi" oraz folwarku i wsi Biesiekiery „z dworem murowanym dachówką karpiówką krytym z dwoma kominami murowanymi z nowo przystawioną oranżerią oraz zamek starożytny massiv w kwadrat murowany z piwnicami i wieżą na wyspie wodą oblany postawiony dachówką holenderką i słomą kryty (…) niezamieszkały"[3], kolonii Besk, wsi Grabowska Wieś, kolonii Janów i Bugaj, deserty Lipno, wsi Stary Besk i Nowy Besk – licząc razem około 147 włók (2 470 ha). Oprócz tego należały do nich dobra Krzyżanów wraz z lasem i przyległą kolonią Marcinowo „liczące włók chełmińskich miary nowopolskiej 42, morgę 1, prętów kwadratowych 187" (ponad 700 ha) oraz dobra kaszewskie – Kaszewy Dworne, Kaszewy Kościelne, Kaszewy Tarnowskie, Kotliska i Konary liczące 68 włók (1140 ha) w powiecie orłowskim. Łącznie dobra zajmowały 257 włók (4 310 ha). Matka Włodzimierza posiadała ponadto jedną trzecią dóbr Stryków (miasto, dwie wsie z folwarkami, dwie „deserty" – ponad 2 tys. ha)[4]. Ojciec Kretkowskiego, oprócz dóbr ziemskich, pozostawił znaczne kwoty zabezpieczone na innych majątkach, jednak w skutek nieudolnej gospodarki administratorów i dzierżawców, po kilku latach stan finansów Włodzimierza wymagał pilnej interwencji, wobec czego uchwałą Rady Familijnej, sprawującej opiekę nad małoletnim, pod powagą Sądu Pokoju Powiatu Łęczyckiego z dnia 17 czerwca 1828 roku wydanego, a przez Trybunał Cywilny I Instancji Województwa Mazowieckiego wyrokiem z dnia 15 października 1828 zatwierdzonego, w dniu 1 lipca 1829 roku wystawiono na licytację dobra kaszewskie. Licytacja począwszy od kwoty 225 876 złotych polskich 20 groszy (ok. 34 tys. rubli) odbyła się w dniu 17 sierpnia 1829[5]. Podobnie dobra Krzyżanów wycenione na 123 575 zł 25 gr (18 500 rubli) wystawiono na sprzedaż 27 października 1834 roku[6].

---

3 „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego" 1849, nr 284, s. 2414.

4 „Dziennik Powszechny" 1834, nr 62, s. 270–271.

5 „Powszechny Dziennik Krajowy" 1829, nr 159, s. 725.

6 „Dziennik Powszechny" 1834, nr 325, s. 1684; „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego" 1835, dodatek nr 3 do nr. 174, s. 72.

Tymczasem wychowaniem jedynaka zajmowali się nauczyciele domowi, kształcący go w językach, historii, literaturze. W roku 1832, po upadku Powstania Listopadowego, kierunkiem edukacji dziesięcioletniego Włodzimierza i opieką podczas jego młodzieńczych, zagranicznych podróży zajął się młody romantyczny poeta, student Uniwersytetu Warszawskiego, oficer w Powstaniu Listopadowym Jan Nepomucen Jaśkowski, z czasem nieodstępny towarzysz tak syna, jak i matki[7]. Początkowo trójka ta przebywała w Grabowie i w Warszawie, a od roku 1835 w Krakowie. Zimą 1839 roku wyruszył Włodzimierz Rajmund wraz ze swym wychowawcą na zagraniczne wojaże po Niemczech, Włoszech i Szwajcarii, z których powrócił latem 1840 roku. Wtedy to doszedł do pełnoletności i rozpoczął za granicą wyższe studia ekonomiczno-prawnicze, rolnicze i lingwistyczne. Jesienią roku 1840 zapisał się na semestr zimowy na Akademii Leśnej w Tharaud w Saksonii[8]. Po skończeniu studiów Włodzimierz Rajmund wyruszył do Warszawy i zaczął bywać w stołecznych salonach.

„Rok 1844 przyniósł liczny zastęp znakomitości – pisała w pamiętnikach Deotyma – pojawił się po raz pierwszy wielki czarodziej salonów Włodzimierz Kretkowski, tylko co wracający z zagranicy, blady, przepyszny młodzian, o czarnej ogromnej brodzie i wykwintnym, nawet nieco wyszukanym obejściu, co wszystko czyni go podobnym do bohatera romancerów hiszpańskich"[9]. W salonie państwa Łuszczewskich, mieszczącym się w dawnym Pałacu Saskim, zetknął się Włodzimierz z szeregiem wybitnych indywidualności ze świata artystycznego. Należeli do nich nieodłączni przyjaciele: poeta Teofil Lenartowicz i kompozytor Ignacy Komorowski, nauczyciel muzyki w Kamiennej – majątku starościca przedeckiego Józefa Kretkowskiego, posła na sejm w roku 1831, stryjecznego brata Włodzimierza. Z Lenartowiczem podejmował wspólne dyskursy m.in. na temat historii naturalnej. Kiedyś „Teofil tak obsaczył [Wojciecha] Jastrzębowskiego zarzutami, że w żaden sposób wywinąć się nie umiał… dialektyka Teofila była potężną, niezłomna jak żelazo. W pomoc mu przyszedł Włodzimierz Kretkowski"[10].

---

7 S. Sierotwiński, *Jaśkowski Jan Nepomucen*, [w:] PSB, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 95; P. Chmielowski, *Jaśkowski Jan Nepomucen (1807–10 marca 1882),* [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. 31–33, Nakład i druk S. Sikorskiego, Warszawa 1903, s. 733–736.

8 *Tharendter Jahrbuch* 17, 1866, Leipzig 1866, s. 155: von Kretkowski Vladim. A.F. aus Warschau in Pol. bis Michaeli 1841; S. Brzozowski, *Polacy na studiach gospodarstwa wiejskiego w Niemczech w XIX i XX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 200.

9 Deotyma [Jadwiga Łuszczewska], *Pamiętnik 1834–1897*, wstępem i przypisami opatrzył J. Gomulicki, Czytelnik, Warszawa 1968, s. 52, 217.

10 K. Bartoszewicz, *Czasy warszawskie Lenartowicza*, [w:] *Głosy o Lenartowiczu 1852–1940,* wybrał (…) P. Hertz, seria: Portrety wielokrotne, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 574.

Obaj młodzieńcy zagadali wówczas na temat początków wszechświata starszego od siebie o pokolenie uczonego mineraloga i filozofa. Zapewne w owym okresie odwiedzał Kretkowski w domu swojego zmarłego wuja (ciotecznego brata matki) Franciszka Ożarowskiego, generała wojsk rosyjskich, a syna powieszonego targowiczanina – hetmana wielkiego koronnego Piotra, młodą wdowę po nim, Melanię z Grabowskich. Była ona córką Stanisława, ministra oświaty i Cecylii z Dembowskich, a więc wnuczką króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z morganatycznego związku z Elżbietą Grabowską. Melania była urodziwa i uzdolniona artystycznie. Natalia z Bispingów Kicka, tak opisywała jej środowisko rodzinne w roku 1830, już po śmierci pierwszej żony Grabowskiego i powtórnym ożenku z Julią Zabiełło:

> Dom ministra Stanisława Grabowskiego był otwarty można powiedzieć na cztery wiatry. Pani Julia dawała obiady, wieczory, od rana przyjmowała do wieczoru. Pan Stanisław z żoną oboje gościnni, bardzo radzi byli zawsze. Młodziutka Melania cieszyła się powodzeniem. Patrząc na Melanię Odyniec skarżył się, że mu serce spopieleje, a Gustaw Grabowski, jej brat stryjeczny srożył się na Odyńca niepotrzebnie, chociaż Melania była ładną i niewinnie trochę wabną[11].

Kilkanaście lat później – „Młody Kretkowski, przystojny, majętny, dobrze wychowany, oświadczył się o panią Melanię Ożarowską z domu Grabowską" – pisał w liście do ojca 26 marca 1846 roku generał Tomasz Łubieński[12]. W roku 1848 Melania została żoną Włodzimierza Rajmunda Kretkowskiego. Ślub odbył się 23 marca we Włostowicach pod Puławami. Zapewne wielkiego posagu Włodzimierz nie otrzymał, bowiem nieżyjący już wówczas ojciec Melanii, Stanisław Grabowski:

> Człowiek wielkiej nauki, iście encyklopedycznej (…) charakteru był dziwnie miłego i słodkiego, pełen dobroci, łagodności i uprzejmości zachwycał i czarował wszystkich co go otaczali i wszyscy go kochali i czcili począwszy od żony i dzieci do podwładnych, z którymi obchodził się jak z przyjaciółmi, a z młodzieżą biurową jak z dziećmi swymi. Jedyną jego wadą była niepomierna rozrzutność. Dochody z majątków i pensja znaczna mu nie wystarczały i zawsze był w długach po uszy. Cesarze Aleksander i Mikołaj, którzy go (…) bardzo protegowali[13], po kilka razy płacili jego długi, ale to nie pomagało, kieszeń jego była

---

11 N. Kicka, *Pamiętniki*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972, s. 187.

12 R. Łubieński, *Generał Tomasz Pomian Hrabia Łubieński*, t. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1899, s. 410.

13 Paweł I, syn Katarzyny II uważał się (wbrew faktom) za syna Stanisława Augusta Poniatowskiego. Cesarz Aleksander byłby więc w jego mniemaniu bratankiem Stanisława Grabowskiego. Por. S. Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył J. Łojek, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979, s. 101.

prawdziwą beczką Danaid – wspominał krewny drugiej żony Grabowskiego, pamiętnikarz Antoni Zaleski[14].

Kretkowscy nie unikali kontaktów z dworem cesarskim. Podczas pobytu imperatorowej w Warszawie w roku 1857 prasa wymieniała grono dam „mające zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszej Pani" na balu w Pałacu Łazienkowskim, składające się z „Małżonek Jenerałów, senatorów i wysokich Dygnitarzy oraz Obywateli miasta, a temi były: Xiężna Konstantowa Lubomirska z córką; Hr. Uruska, Hr. Adamowa Czapska, Jenerałowe: Kotzebue, Minkwic, Temnner z córką, Burman. Buchmajer, Mielnikow, Stachowicz, Fanshawe, Sobolew z córką oraz Panie: Baronowa Sass, Hrabina Starzeńska, Prozorowa, Kretkowska, Paniutin, Hrabina Ilgestrom, oraz Panny: Xiężniczki Gorczakow, Kruzensztern, Hrabianka Amalja Potocka, Fanshawe i inne"[15].

W roku poprzednim na balu: „po polonezie nastąpił kontredans, który tańczyć raczyła Jej C. Wysokość W.X. Olga Mikołajówna z Jego Xiążęcą wysokością Panującym Xięciem Sasko-Wejmarskim, wezwawszy do vis-a-vis Hrabiego Augusta Potockiego z Panią z Hr. Grabowskich Kretkowską"[16]. Należy dodać, że Melania posiadała cenną kolekcję malarstwa – dwa obrazy pożyczyła swojemu danserowi Guciowi (Augustowi) Potockiemu do Wilanowa i nie mogąc ich odzyskać, wytoczyła mu proces, domagając się zwrotu obrazów lub pieniędzy za nie[17].

W tym czasie doszło do bankructwa dóbr biesiekiersko-grabowskich. Nieudolnie zarządzane przez administratorów, podzieliły los dóbr kaszewskich i zostały zlicytowane w czerwcu 1850 roku. Nabywcą Grabowa za sumę 92 222 rubli (600 tys. złotych) był radca stanu, szambelan cesarsko-królewski Stanisław Kossecki. Jedyną pamiątką, która pozostała po tej pięknej włości, był rysowany przez Leona Grabowskiego romantyczny widok zamku biesiekierskiego z roku 1849, oglądanego z brzegu fosy przez zadumaną parę, w której domyślać możemy się Melanii i Włodzimierza Kretkowskich.

Matka Włodzimierza, Klementyna Ewa z Czarnieckich kupiła wówczas 1200-hektarowy majątek Chociwie w Rawskiem, gdzie zamieszkała ze swym drugim mężem, dawnym guwernerem syna – Janem Nepomucenem

---

14 *Pamiętniki Antoniego Zaleskiego*, przygotował do druku i opracował T. Epsztein, „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej", t. 10, Warszawa 2005, s. 126.

15 „Kurjer Warszawski" 1857, nr 265, s. 1422.

16 „Tygodnik Petersburski" 1856, nr, s. 311.

17 Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, seria 3 – Akta Procesów Potockich, jedn. 239 (lata 1819–1849).

Jaśkowskim. Zmarła 17 maja 1860 roku, pozostawiając majątek mężowi[18]. Tymczasem Włodzimierz i Melania mieszkali w Warszawie, wynajmując apartament w Pałacu Saskim[19] i uczestnicząc w życiu towarzyskim stolicy. Kiedy w karnawale roku 1852 towarzystwo warszawskie urządziło słynne amatorskie przedstawienie teatralne na deskach Teatru Wielkiego, którego dochód przeznaczony miał być na cele zakładu starców i kalek, prowadzonego przez Towarzystwo Dobroczynności, Włodzimierz wystąpił w nim obok Michaliny z Radziwiłłów Rzyszczewskiej, Kazimierza i Zenaidy z Hołyńskich Lubomirskich, Adama Krasińskiego, Stanisława Potockiego i innych aktorów amatorów ze sfer arystokratycznych. W żywym obrazie *Taniec na dworze Ludwika XVgo* (obsada: Stanisław Potocki, Jadwiga z Ilińskich Stecka, Aniela Zielińska[20], Felix Mycielski, Henryk Prendowski, Mikołaj Ruszkowski) Włodzimierz Kretkowski wystąpił „w kolecie fioletowym aksamitnym, haftowanym złotem, z wyłogami zielonymi atłasowymi i takąż szarfą"[21].

Tymczasem utrata majątku spowodowała, że Włodzimierz Rajmund stanął przed koniecznością podjęcia pracy zarobkowej, która uzupełnić miała dochody z posiadanego kapitału. Dzięki rozlicznym stosunkom zatrudniony został w kancelarii namiestnika, gdzie pracował w latach 1849–1855. Jego zadania miały niekiedy charakter reprezentacyjny. Jak donosił „Kurjer Warszawski" w 1854 roku: „Na początku miesiąca Października r.b. w Kościele Parafialnym Śgo Krzyża, po przyjęciu Chrztu Śgo, przeszli z wyznania Mojżeszowego na łono Kościoła Rzymsko-Katolickiego, następujące osoby (…) Rodzicami chrzestnymi byli w imieniu J.O Xięcia Namiestnika Królestwa: W. Włodzimierz Kretkowski, Urzędnik z Kancelarii Jego Xiążęcej Mości". Matkami chrzestnymi były: Cecylia Potocka, Maria Tyszkiewicz,

---

18 „Gazeta Codzienna" 1860, nr 148, s. 4: „W dniu 17 maja b.r. po krótkiej lecz ciężkiej zapalnej chorobie, zeszła z tego świata śp. Klementyna Jaśkowska, żona właściciela dóbr Chociwia, Jana Nepomucena Jaśkowskiego, córka niegdyś wojewody Czarnieckiego, poprzednio żona kapitana [sic! – powinno być kasztelana – TS] Feliksa Kretkowskiego, zostawiając po sobie jedynego syna Włodzimierza Kretkowskiego. Zgon tem niespodziany, żalem okrył okolicę, w której śp. Klementyna znaną była jako pobożna, dobra żona, dobra matka, dobra obywatelka, dobra sąsiadka, dobra przyjaciółka i dobra pani. Nad pochwały wymowniejszym świadectwem jej zalet, był liczny na pogrzeb, w dniu 21 maja odbyty, krewnych, okolicznych obywateli, szczególniej licznie zebranych włościan. Obywatele odnosząc na wieczny spoczynek zwłoki śp. Klementyny na cmentarz parafialny w Krzemienicy, uczcili z żalem prawdziwym jej pamięć, a osieroconemu mężowi dali dowód serdecznego współczucia i poważania".

19 *Skorowidz mieszkańców miasta Warszawy z przedmieściami na rok 1854 ułożony pod kierunkiem Zarządu Policji*, s. 162.

20 Córka Juliusza i Wiktorii z Kretkowskich, późniejsza Leonowa baronowa Manteuffel-Schoege z Taunagów w Inflantach Polskich.

21 „Kurjer Warszawski" 1852, nr 49, s. 251; „Gazeta Codzienna" 1852, nr 48, s. 1.

Maria Zawiszyna, Aniela Gałecka, Zofia Grabowska, Pelagia Potocka i Tekla Skarbkowa[22]. Po sześciu latach rozpoczęła się szybka kariera Kretkowskiego w administracji Królestwa; w latach 1855–1856 był buchalterem Najwyższej Izby Obrachunkowej, od roku 1857 pełnił obowiązki urzędnika do szczególnych poruczeń przy Dyrektorze Głównym Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Zajmował się wtedy górnictwem rządowym (w Komitecie Górniczym), drogami żelaznymi (jako współpracownik Pawła Alcyato), stałym mostem w Warszawie. Uzyskał wówczas Order św. Stanisława 3 klasy. Wreszcie 20 marca 1861 roku został wicedyrektorem wydziału dóbr i lasów rządowych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a następnie w sierpniu tego roku p.o. dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów KRPiS. Odpowiadając za sprawy teatrów, uspokajał gorliwego pułkownika Haukego, że gaże artystów warszawskich są niższe niż petersburskich, w związku z czym bardziej utalentowani wyjadą za granicę i nie ma obawy, by teatr warszawski był doskonalszy niż petersburski. Aby jednak nie robić przykrości władcy niskim poziomem opery, proponował angażować z funduszy specjalnych gwiazdy zagraniczne, w razie pobytu cesarza w Warszawie[23]. Rok później, 6 marca 1862 roku, objął Kretkowski stanowisko ministerialne, zostając p.o. sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej (zastępując Juliusza Enocha), a 12 sierpnia tego roku mianowano go p.o. prezesa dyrekcji głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego[24]. Na tym stanowisku zastały go czasy Powstania Styczniowego.

Włodzimierz Kretkowski związany był ze stronnictwem Białych, a więc tych, którzy nie wierzyli w sukces działań zbrojnych dla uzyskania niepodległości państwa, próbując metodami politycznymi uzyskać autonomię królestwa. Tymczasem rewolucyjni Czerwoni, poprzez różnorodne akcje, próbowali zmusić władze do podjęcia radykalnych kroków, zmierzających do reform włościańskich i administracyjnych. W lutym 1861 roku w Warszawie odbyły się demonstracje patriotyczne, podczas których padły pierwsze ofiary. Sytuacja w całym kraju stawała się coraz bardziej nabrzmiała. Biali opracowywali wówczas mniej lub bardziej śmiałe projekty reform dla Królestwa. Włodzimierz Rajmund przygotował najprawdopodobniej samodzielnie lub we współpracy dokument znany pod nazwą Memoriału Enocha[25], od nazwiska jego inicjatora, podówczas Naczelnego Prokuratora Senatu, swojego równolatka i kolegi. W memoriale tym przedłożono plan ograniczonych reform, które zdaniem elity administracji polskiej, mogły uspokoić społeczeństwo. Wskazano tam też Aleksandra Wielopolskiego jako tego,

---

22 „Kurjer Warszawski" 1854, nr 293, s. 1.

23 P. Biegański, *Teatr Wielki w Warszawie*, PWN, Warszawa 1961, s. 111.

24 K. Groniowski, op. cit.

25 Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967, s. 128.

który mógłby podjąć się tego zadania. Memoriał złożono namiestnikowi Gorczakowowi w dniu 2 marca 1861 roku. Trzy tygodnie później, 21 marca 1861, Kretkowski, cieszący się zaufaniem i sympatią osobistą namiestnika, choć w dyskusjach z nim obstawał zawsze mocno przy swoim zdaniu[26], został wydelegowany do Petersburga, dokąd zawiózł relacje księcia Gorczakowa o rozmowach z Wielopolskim oraz sugestie w sprawie Andrzeja Zamoyskiego i kierowanego przezeń Towarzystwa Rolniczego, w którym skupiona była najświatlejsza część ziemiaństwa, zakładająca przeprowadzenie uwłaszczenia i innych reform włościańskich.

> Kretkowski wyjechał z Zamku w rzeczonym dniu około godziny 5-tej wieczorem, z dwoma zapieczętowanymi pakietami, z których jeden był pod adresem księcia Gorczakowa, ministra spraw zagranicznych i brata stryjecznego namiestnika; drugi dla Tymowskiego, ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego. Do tego namiestnik dołączył instrukcyą ustną, żeby Kretkowski ile możności najprędzej starał się stanąć w Petersburgu, żeby czynił wszystko, co będzie mógł, celem uzyskania monarszej sankcyi dla żądanych reform przed Wielką Środą, który to dzień, według doniesień policyi, był wyznaczony na nową, wielką manifestacyą; Gorczakow więc chciał przez ogłoszenie koncesyi sparaliżować ten zamiar agitatorów. Zalecał dalej namiestnik Kretkowskiemu, ażeby z chwilą położenia podpisu cesarskiego na udzielonych koncesyach, doniósł o tem natychmiast do Warszawy drogą telegraficzną; i na koniec, żeby we wszystkich objaśnieniach i rozmowach trzymał się urzędowych zasad projektu. Drogę do Dynaburga odbył Kretkowski wózkiem pocztowym, na t.z. „perekładny", bez chwili odpoczynku, przeprawiwszy się nocą przez Dźwinę, gęstą krą pokrytą, a stąd koleją do stolicy Rosyi, gdzie stanął 23 Marca. Wprost z dworca kolei, na który przybył o rannej godzinie, Kretkowski udał się do ministerium spraw zagranicznych, a następnie do Sekretaryatu stanu, gdzie oddał ministrom przeznaczone dla nich pisma, przy czem starał się opisać jak najwierniej wzburzenie umysłów w Warszawie, przedstawił potrzebę jak najprędszej decyzyi co do przedsięwziętych reform, aby nie przyszły po niewczasie[27].

Włodzimierz Rajmund Kretkowski ostrzegł wówczas władze petersburskie, że w rocznicę insurekcji kościuszkowskiej może dojść do wybuchu powstania. Stanowiło to istotny argument dla rozszerzenia autonomii. Przebywając nad Newą, Kretkowski usilnie zabiegał o akceptację reform przez administrację rosyjską, 24 marca był na audiencji w Pałacu Zimowym. Skutkiem tych działań 25 marca 1861 roku Komitet Ministrów, pod osobistym przewodnictwem cesarza, przyjął z poprawkami projekt Wielopolskiego jeszcze dalej idący niż propozycje Kretkowskiego i Enocha. Tak pisał o tym Adam Skałkowski:

---

[26] W. Przyborowski, *Historya dwóch lat 1861–1862 Rok 1861. Styczeń– Maj*, t. 2, Nakład i druk W.L. Anczyca i spółki, Kraków 1893, s. 187, 628.

[27] W. Przyborowski, op. cit., s. 187.

> Enoch porozumiewał się z Kretkowskim, który (według relacji Karnickiego) jako jeden z najwybitniejszych urzędników Komisji Skarbu wówczas także odegrał znaczną rolę, bo 23 marca 1861 przybył nad Newę z ostrzeżeniem namiestnika, iż trzeba jak najprędzej oficjalnie ogłosić reformy, i z radą, by powołać Wielopolskiego. Kretkowskiemu później przypisywano nawet autorstwo memoriału z 2 marca 1861. To, że z nim znosił się Enoch, kiedy przygotowywał swą odpowiedź na broszurę „Suum cuique" [28], potwierdza jego udział w redakcji memoriału i bądź co bądź należy przypuścić, iż w swej misji petersburskiej miał w nim busolę, wskazującą czego się trzymać. Że w tak przełomowej chwili, na przedwiośniu 1861-go, czołowi przedstawiciele biurokracji naszej współdziałali, pomni tradycji autonomii Królestwa Polskiego i w ścisłej ze swym społeczeństwem łączności jest czymś prostym i naturalnym[29].

Niektórzy badacze powątpiewali jednak w samą istotę Memoriału Enocha, zakładając że materiał przywieziony do Petersburga przez Kretkowskiego zawierał uzgodnienia Wielopolskiego z księciem Gorczakowem, a sam Memoriał był dokumentem wtórnym, przygotowanym *post factum* i antydatowanym.

> Żyjący do dziś Kretkowski (obecnie notariusz w Warszawie) rozpowiada a qui veut l'entendre, że gdy wróciwszy z Petersburga w końcu marca, przywiózł wiadomość o tym, co na wzmiankowanej radzie ministrów w d. 25 zostało zdecydowanem, Enoch, któremu o zakresie udzielonych reform zdał sprawę, rzekł doń: „wypada, iżby w aktach został ślad, że inicyatywa tych reform wyszła od nas, urzędników polskich; zredaguj więc odpowiedni memoryał." Że wskutek tego zlecenia, on (Kretkowski) przygotował redakcyą tego właśnie pisma (…). Enoch uznawszy je za odpowiednie, położył na nim datę 2 marca i swój podpis, poczem złożył je do akt[30].

Inni jednak twierdzą, że Kretkowski ręczył za to, że memoriał był napisany przez niego (w języku francuskim) na żądanie i „z natchnienia" Enocha w początku marca 1861[31].

---

[28] W latach późniejszych Jan Karnicki, senator i były sekretarz stanu przy Radzie Administracyjnej, przypisywał sobie główną zasługę w uzyskaniu reform autonomicznych dla Królestwa Polskiego, ogłaszając datowaną w Dreźnie 1878 roku anonimową broszurkę pt. *Suum cuique*. Dotknięty tym Enoch (działając w porozumieniu z Włodzimierzem Kretkowskim) wydał w roku następnym w Lipsku *Odpowiedź na drezdeńską broszurę „Suum cuique"*…. Por. A. Skałkowski, *Juliusz Enoch i jego pisma w sprawach polsko-rosyjskich (1861–1864*), „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1947, nr 4, s. 184–186.

[29] Ibidem, s. 184–186; Por. również: M. Nowak, *Juliusz Enoch jako urzędnik i doradca władz najwyższych Królestwa Polskiego (1839–1863)*, „Almanach Historyczny" 2021, t. 23, z. 1, s. 81–103 (tam najnowsza literatura).

[30] A. Wrotnowski, *Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Napisał Stanisław Z…*, Nakład i druk W.L. Anczyca i Spółki, Lwów 1882, s. 177, 194.

[31] W. Przyborowski, op. cit., s. 628.

Tymczasem, mimo uzyskanych koncesji, sytuacja zarówno w miastach, jak i na wsi Królestwa Polskiego była napięta. Izabela Emilianowa Kretkowska pisała 19 kwietnia 1861 roku do syna Władysława:

> Donoszę Ci, co zapewne bardzo Cię ucieszy, że Ojciec[32] ma zamiar oczynszować cały Baruchów, jeżeli tylko dostanie tyle ludzi, gdyż Towarzystwo [Rolnicze – TS] jak było zebrane w lutym, uradzili wszyscy obywatele, że będą czynszować gospodarzy, i to w taki sposób, że mają brać Towarzystwo Kredytowe i dawać chłopom, a ci po 28 latach będą zupełnemi dziedzicami i nawet czynszu płacić nie będą. Z tego powodu Ojciec życzy sobie resztę na czynsz wypuścić, ale to ogłoszenie w niektórych miejscach wywołało najgorsze skutki, gdyż chłopom zdaje się, że im panowie darmo oddawać powinni. W bardzo wielu miejscach się buntują (…)[33].

Wieści od krewnych z Kujaw i innych stron kraju docierały również do Włodzimierza Kretkowskiego. Kiedy Wielopolski ogłosił swój projekt oczynszowania chłopów, Kretkowski uznał go za zbyt konserwatywny i stanął po stronie jego przeciwników, przez co naraził się na niechęć Aleksandra Wielopolskiego, mimo iż hołdował jego ideom. Tymczasem niepokoje narastały. Na jesieni 1862 roku Andrzej Zamoyski, prezes Towarzystwa Rolniczego, na zjeździe tej organizacji domagał się równego traktowania z Królestwem Kongresowym dalszych obszarów pozostających pod zaborem rosyjskim: Litwy i Rusi, co spowodowało, iż wydalony został poza granice Królestwa. Wreszcie zimą 1863 roku, na wieść o ogłoszeniu branki, w Warszawie wybuchło powstanie, które wkrótce ogarnęło cały kraj. W początkowym okresie powstania Kretkowski pozostawał na swoim stanowisku prezesa Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ). W owym czasie rząd powstańczy zażądał pomocy finansowej od społeczeństwa oraz wydania Kasy Głównej Królestwa. Ofiarność społeczeństwa była duża. Na przełomie maja i czerwca nastąpił zamach na Kasę Główną, z której, przy pomocy niższych urzędników i woźnych, wykradziono pieniądze i listy zastawne, czyli papiery wartościowe TKZ. Urzędnicy wywieźli pieniądze podstawioną dorożką, a sami uciekli przed aresztowaniem. W końcu, w terminie płatności odsetek od listów zastawnych, Włodzimierz Kretkowski podjął przełomową decyzję, która zaważyła na całym jego dalszym

---

[32] Emilian Kretkowski, daleki krewny Włodzimierza Rajmunda Kretkowskiego, właściciel dóbr baruchowskich w powiecie włocławskim, działacz Towarzystwa Rolniczego, aresztowany i przetrzymywany przez rok w Warszawie za pomoc Powstaniu Styczniowemu i jego syn Władysław, wówczas student Sorbony, powstaniec styczniowy, później znany matematyk i filantrop w Krakowie.

[33] Archiwum PAN-PAU w Krakowie, Materiały po Władysławie Kretkowskim, rękopisy 6813 [b.p.], Izabela Kretkowska do Władysława Kretkowskiego, z Baruchowa 19 kwietnia 1861.

życiu, ujawniając patriotyzm i stosunek do powstania. Polecił wymienić na pieniądze listy zastawne pierwszego dnia wszystkim zgłaszającym się. Było tego ponad 40 tys. rubli. Dopiero na drugi dzień przyszedł rozkaz cesarski wstrzymania wypłat do czasu wyjaśnienia, które z kuponów należą do ludzi podejrzanych o dostarczanie funduszy powstańcom[34]. Administracja rosyjska zareagowała na zabór kasy szczególnie ostro przede wszystkim dlatego, iż listy zastawne miały wielką wartość na rynkach europejskich. Kretkowski, mimo że formalnie był w porządku, znalazł się w gronie osób narażonych na restrykcje, zwłaszcza że winę za zaistniałą sytuację wziął na siebie. Odpowiedzialność dotknęła całą polską administrację. Wielopolski wyjechał do Petersburga, Wielki Książę Konstanty opuścił Królestwo, arcybiskupa Felińskiego zesłano do Gatczyny. Miejsce Wielopolskiego w Radzie Administracyjnej zajął generał Teodor Berg. Wkrótce to on został bezwzględnym Namiestnikiem Królestwa Polskiego. Ukaraniem Włodzimierza Kretkowskiego, jak świadczy jego korespondencja z Aleksandrem II, zajął się dopiero we wrześniu 1863 roku. 16 września zdymisjonował go ze stanowisk p.o. dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów KRSW, p.o. Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej i p.o. prezesa Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 21 września Berg pisał do cesarza:

> Usunąłem Pana Kretkowskiego, prezesa Towarzystwa Kredytowego, bez wahania. Nie otrzyma żadnej emerytury i nie będzie miał z czego żyć. Słuszna kara za jego nielojalną postawę. Śledztwo będzie zakończone niezwłocznie. Dokumenty będą przesłane do Ministra-Sekretarza Stanu z prośbą o przedłożenie Waszej Cesarskiej Mości[35].

24 września dopisywał:

> Wysyłam niniejszą pocztą do p. Płatonowa raport generała Krasnokutskiego na temat wyjątkowo nielojalnej postawy p. Kretkowskiego i urzędników Towarzystwa Kredytowego. Śledztwo dowiodło, że Pan Kretkowski mógł zażegnać sprawę, gdyby tylko chciał, tak jak to opisałem w pierwszej informacji o tej sprawie.
>
> JW. Wielki Książę może potwierdzić, że Ogród Saski był miejscem spotkań zrewoltowanego towarzystwa do tego stopnia, że wszyscy Rosjanie i ludzie dobrze myślący zmuszeni byli do unikania tego miejsca[36].

Aleksander II, ukazem z dnia 22 września 1863, usunął Włodzimierza na zawsze ze służby państwowej. Kilka dni później, 26 września, odpisywał

---

34 K. Groniowski, op. cit.

35 *Powstanie styczniowe – materiały i dokumenty. Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego, sierpień 1863–maj 1864*, do druku przygotowali S. Kieniewicz, F. Ramotowska, W. Śliwowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978 (przekład z francuskiego własny).

36 Ibidem.

Bergowi: „Nielojalność Kretkowskiego jest niewyobrażalna, więc rozkazuję przenieść go od razu na emeryturę, chyba że oddamy go pod sąd, gdy tylko będziemy mieli wystarczające dowody jego winy, która według mnie jest bezdyskusyjna". 7 października dopisywał: „Brak jest słów na nielojalne postępowanie Kretkowskiego i rozkazałem już by internować go w Permie". „Pan Kretkowski wysłany został do Kostromy – odpisywał carowi kilkanaście dni później (18 października) Berg – zgodnie z instrukcjami jakie otrzymałem. Pani Kretkowska, z domu hrabianka Grabowska, prosiła o zgodę na towarzyszenie mężowi, uznałem, że nie powinienem się temu sprzeciwiać"[37].

Pewne dodatkowe szczegóły, związane z ukaraniem Kretkowskiego, znajdujemy w doniesieniach prasy galicyjskiej. W informacji z 23 października 1863 roku, korespondent lwowskiego „Dziennika Narodowego" napisał:

> W ostatnim liście donosiłem o aresztowaniu p. Włodzimierza Kretkowskiego, byłego prezesa Towarzystwa Kredytowego. Tego samego dnia osądzono go i wyrok w wykonanie wprowadzono, wczoraj z rana wywieziony został do Pensy a żonie jego z domu Grabowskiej mimo bliskich jej relacyj z dworem cesarskim, wzbroniono towarzyszyć jej mężowi. Za co tak nagle ukaranym został Kretkowski dotąd nie wiadomo, bo za wymianę kuponów od listów zastawnych wziętych z Kasy Głównej Królestwa na rzecz Rządu Narodowego ukarany został dymisją (…)[38].

Przypuszczano także, że został on wywieziony do Petersburga, gdzie „miał go badać tak zwany III Oddział Kancelarii Cesarskiej, czyli policja tajna". Nieco później 1 listopada w tej samej gazecie ukazała się informacja następująca: „Słychać, że dziś w nocy aresztowano Stanisława [sic!] Kretkowskiego na ulicy Królewskiej, który jak powiadają jest rewolucyjnym naczelnikiem miasta, czyli jednym z główniejszych ajentów Komitetu Centralnego. Kretkowski był urzędnikiem Towarzystwa Kredytowego i wiele aresztowanych ostatniemi czasy podejrzanych osób są urzędnikami Towarzystwa Kredytowego (…)"[39].

Najpewniej notatka ta dotyczy innej osoby, choć ulica Królewska sąsiadowała z miejscem zamieszkania Kretkowskiego. Trudno jednak znaleźć przyczynę pogłoski o związkach Kretkowskiego z Komitetem.

Kostroma, duże gubernialne miasto, położone nad Wołgą, około 400 kilometrów na północny wschód od Moskwy, było mimo wszystko bardziej dogodne jako miejsce pobytu niż leżący na Uralu Perm. Być może pod wpływem jakiejś interwencji car złagodził swoje stanowisko wobec Włodzimierza, zgodziwszy się na jedno z miast europejskich Rosji. Okres

[37] Ibidem, s. 22, 26, 62, 255.
[38] „Dziennik Narodowy" 1863, nr 235, s. 3.
[39] „Dziennik Narodowy" 1863, nr 243, s. 4.

pobytu Kretkowskiego na zesłaniu i warunki w jakich tam przebywał, pozostają jak na razie nieznane. Ostry klimat, niepewność i trudności życiowe przyczyniły się do przedwczesnej śmierci Melanii Kretkowskiej, która mimo wzmiankowanej wyżej notki prasowej, pojechała jednak z mężem. Zmarła 21 września 1864 roku, blisko rok po osadzeniu:

> Otrzymano tę smutną wiadomość z Kostromy o zgonie śp. Melanii z hr. Grabowskich Kretkowskiej. Śmierć tej Pani pełnej przymiotów umysłu i serca żalem przejęła wszystkich jej znajomych[40]; Ś. P. Melania z Hr. Grabowskich Kretkowska, o której skonie donieśliśmy, znaną była w kołach artystów i miłośników sztuk pięknych, ze swego talentu do malarstwa, a szczególniej do robienia miniatur. Kilka takowych wykonała, przedstawiających osoby do rodziny należące, lub też swoich przyjaciół[41].

Włodzimierz przebywał na zesłaniu trzy lata, do roku 1867. Po powrocie do kraju musiał rozpoczynać życie zawodowe po raz trzeci. Postanowił wykorzystać swoje wykształcenie prawnicze i decyzją Komisji Rządowej Sprawiedliwości z dnia 17 października 1867 roku mianowany został rejentem kancelarii ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym guberni warszawskiej. W roku 1876 reforma systemu sądowniczego zlikwidowała kancelarię ziemiańską i wówczas Włodzimierz Rajmund został notariuszem przy kancelarii hipotecznej Warszawskiego Sądu Okręgowego.

Rola notariusza i mieszczański zawód, jaki wykonywał, stanowiły kontrast z jego pochodzeniem, wychowaniem i koneksjami, dlatego też Aniela Tripplinówna, córka znanego warszawskiego lekarza i publicysty, opublikowała poświęconą Kretkowskiemu jednoaktówkę zatytułowaną *Hrabia Rejent*, wystawianą w latach 1885–1886 w Teatrze Rozmaitości[42].

„Włodzimierz Kretkowski, idąc za wzorem notariuszy francuskich zajmował się wyborem lokat, pobieraniem procentów, pilnowaniem terminów. Do kilku języków (…) jakimi władał, dodał jeszcze na wygnaniu znajomość hiszpańskiego, stąd wszystkie akty wymagające przekładu na ten język obcy dokonywano w jego kancelarii. Kretkowski należał do rzędu najpokaźniejszych i najdystyngowańszych »starszych panów« w Warszawie" – pisał we wspomnieniach Ignacy Baliński[43]. Włodzimierz znał podobno dobrze, prócz francuskiego, niemieckiego i hiszpańskiego, włoski, angielski, duński, szwedzki i potrafił w tych językach sporządzać akta notarialne[44].

---

40 „Kurjer Warszawski" 1864, nr 231, s. 4; nr 232, s. 1.

41 „Kurjer Warszawski" 1864, nr 245, s. 2.

42 Recenzja: „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne" 1885, nr 83, s. 178–179; „Kurier Warszawski" 1885, nr 133, s. 3.

43 I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Składnica Księgarska, Edinburgh 1946, s. 121.

44 „Kurier Warszawski" 1894, nr 312, s. 3.

Jego klientela pochodziła przede wszystkim ze sfer arystokratycznych. Włodzimierz Rajmund powrócił też na warszawskie salony, z początku pogrążone w żałobie, później ożywione duchem pozytywizmu. Zdarzały się tam najróżniejsze przypadki, czasem dość nieprzyjemne, o czym pisał 26 listopada 1889 roku Henryk Sienkiewicz w liście do Jadwigi Janczewskiej:

> Słyszałem, że Kretkowski umknął ręki Taubemu Guciowi u Blochów z powodu, że ten przyczynił się do wyświęcenia Mikulicza. Taube wyszedł za nim z dwoma świadkami do przedpokoju, tam, gdy mu Kretkowski odpowiedział, że zrobił to umyślnie, powiedział mu: „więc i ja rad jestem, że nie dotknąłem ręki d'un vieux imbecile et cochon". Kretkowski zostawił rzecz bez konsekwencji, Taube zaś pierwszy nie mógł go wyzwać, bo Kretkowski ma lat 70. – Oto kawałek plotki. Ta Warszawa złocona zawsze jednaka[45].

Nie są jasne przyczyny sporu pomiędzy Kretkowskim a Gustawem Taube o (najpewniej) krakowskiego lekarza – profesora Jana Mikulicza, dość że kwestia ta wywołała tak ostre spięcie.

Włodzimierz Rajmund interesował się wciąż teatrem. W latach 80. XIX wieku zasiadał w jury konkursów im. Wojciecha Bogusławskiego i Alojzego Żółkowskiego „na najlepszy utwór dramatyczny, osnuty na tle współczesnym i posiadający walory sceniczne". Był ponadto jednym z fundatorów Muzeum Kopernika w Rzymie.

W owym czasie, dzięki dochodom z rejentury, odrobił poniesione z powodu powstania straty materialne. W roku 1873 miał kancelarię przy Marszałkowskiej 7[46]. W roku 1883 był właścicielem pięciu kamienic – przy ul. Żelaznej 5, oznaczonej numerem hipotecznym 1549 k, przy ul. Mostowej 5 (lub 9) (nr hip. 247), Dzikiej 22 (nr hip. 2245b), Pańskiej 1 (lub 3) (nr hip. 1211) i Browarnej 19 (nr hip. 2720)[47]. Sądząc z lokalizacji w gorszych dzielnicach miasta, były to nieruchomości niedrogie, które kupował po kolei, jako lokatę powiększającego się kapitału.

Kretkowski utrzymywał niezbyt bliskie, ale życzliwe kontakty z krewnymi z Kujaw: „Pan Włodzimierz Kretkowski z wielkimi pochwałami dla Ciebie się wyrażał i wielką życzliwością" – pisała do syna Izabela Kretkowska, relacjonując opowieść kuzynki, która spotkała Włodzimierza Kretkowskiego u Bardzińskich[48].

---

45 Henryk Sienkiewicz do Jadwigi Janczewskiej, Warszawa, 29 grudnia 1897, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Listy ze zbiorów J. Krzyżanowskiego*, opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, t. 2, cz. 2, PIW, Warszawa 1996, s. 161.

46 *Jana Jaworskiego kalendarz ilustrowany na rok 1874*, Warszawa 1873, s. 49.

47 „Kurier Poranny" 1895, nr 304, s. 6; „Kurier Warszawski" 1895, nr 2, s. 3.

48 Archiwum PAN-PAU w Krakowie, Materiały po Władysławie Kretkowskim, rękopisy 6812 [b.p.], Izabela Kretkowska do Władysława Kretkowskiego, z Baruchowa 7 maja 1880 r.

Włodzimierz Rajmund ofiarowywał pewne kwoty na ratowanie słynnego polskiego zabytku w bazylice św. Antoniego w Padwie – renesansowego nagrobka kasztelana gnieźnieńskiego Erazma Kretkowskiego z roku 1558. W tym czasie ożenił się ponownie, z wdową Amelią z Terleckich Jaworską. Zamieszkiwali przy ul. Hr. Kotzebue (obecnie Niecała) z widokiem na Ogród Saski. Dzieła sztuki z ich kolekcji, być może datujące się jeszcze na okres sprzed Powstania Styczniowego, wystawiane były na ekspozycjach sztuki w Warszawie. W roku 1881 wypożyczyli aż 44 przedmioty na wystawę „sztuki zastosowanej do przemysłu" w Pałacu Brühlowskim, organizowaną przez nowo powołane Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w czerwcu i lipcu tego roku[49]. Były wśród nich nowe wazony, talerze, lampy, szkatułki, patery, czara, szafa wenecka hebanowa z inkrustacjami oraz przedmioty stare: porcelana, szkatułki, zegary, brązy, lampy i kandelabry, kufel z kości słoniowej, figurki porcelanowe, serwety i koronki[50].

Kretkowski pod koniec życia chorował przez kilka miesięcy, przebywał w zagranicznych sanatoriach, lecz kuracja ta niewiele pomogła i po powrocie nie mógł już chodzić o własnych siłach. Zmarł w Warszawie 10 listopada 1884 roku i pochowany został na Powązkach, w wyniosłym grobowcu zwieńczonym obeliskiem, ozdobionym wieńcem laurowym i liściem palmy – znakami bohaterstwa i męczeństwa za narodową sprawę.

Pogrzeb uroczysty, choć nieliczny, zgromadził przedstawicieli warszawskiego notariatu, którzy nieśli trumnę swego nestora i krewnych zapewne od strony ojca – Gliszczyńskich z Kamiennej, Lipskich z Chodcza, Sierakowskich z Chełmicy od strony matki Lasockich z Iłowa i Starzeńskich. Z dalszych krewnych była na nim zamieszkała podówczas w Warszawie Wanda Kretkowska z Baruchowa, której zawdzięczamy krótki opis uroczystości:

> Pogrzeb Pana Włodzimierza odbył się bardzo wspaniale, wieńcy, które obecnie weszły w modę moc była wielka, tylko osób to nie tak wiele, a to z powodu, że biedna pani Włodzimierzowa, w swoim smutku zapomniała rodzinę i znajomych mieszkających na prowincji osobno zawiadomić i tylko w dwóch pismach było ogłoszone, więc kto tych pism nie otrzymał, to w cale o śmierci ani o pogrzebie nie wiedział, następnie obrała godzinę biurową na wyprowadzenie zwłok na Powązki, więc rejenci wynieśli trumnę sami na karawan i zmuszeni byli udać się do swych zajęć (…) nikt z nas o chorobie nie wiedział i tylko z Kuriera o śmierci się dowiedzieliśmy (…)[51].

---

49 „Kurjer Warszawski" 1881, nr 107, s. 2.

50 „Kurjer Warszawski" 1881, nr 109, s. 2.

51 Archiwum PAN-PAU w Krakowie, Materiały po Władysławie Kretkowskim, rękopisy 6813 [b.p.], Wanda Kretkowska do Władysława Kretkowskiego, z Warszawy 23 grudnia 1894.

Druga żona Kretkowskiego Amelia z Terleckich, prawdopodobnie krótko po śmierci Włodzimierza, powołała fundusz stypendialny imienia swego męża, o którym wspomina Sienkiewicz w liście z 29 grudnia 1897 roku[52]. Zmarła 19 listopada 1916 roku. Pozostawiła testament mistyczny z 6 sierpnia 1910 roku[53]. Postanowieniem tego testamentu formalnie ustanowiła fundusz stypendialny imienia Włodzimierza Kretkowskiego w wysokości 70 tys. rubli ulokowanych w listach zastawnych TKZ. Kupony od tego funduszu obracane być miały na zwrotne lub bezzwrotne zapomogi dla kształcących się niezamożnych młodzieńców pochodzenia polskiego wyznania rzymskokatolickiego lub ewangelickiego. Trzecia część odsetków na zapomogi dla młodzieży kształcącej się elementarnie, trzecia część dla kształcących się zawodowo. O wyborze stypendystów z trzeciej części decydował Zarząd Fundacji, który stanowił Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Kretkowski miał opinię człowieka nieskazitelnego[54]. We wspomnieniach pośmiertnych zaznaczano, że był znany w szerokich kręgach społeczeństwa:

> (…) umiejętnością swą, rozwagą i wielkimi przymiotami towarzyskimi zyskał sobie obszerną klientelę oraz że jako człowiek towarzyski odznaczał się niezmiernie wytwornemi formami i był wszędzie poszukiwany. W sprawach społecznych zasięgano często jego rady, której nigdy nie odmawiał. W ogóle była to wybitna postać i ś.p. Włodzimierz Kretkowski pozostawia po sobie wspomnienie zacnego i zasłużonego społeczeństwu człowieka[55].

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych
Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, seria 3 – Akta Procesów Potockich, jedn. 239.

Archiwum PAN-PAU w Krakowie
Materiały po Władysławie Kretkowskim, rękopisy 6812, 6813.

---

52 Henryk Sienkiewicz do Jadwigi Janczewskiej, Warszawa, 29 grudnia 1897, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Listy ze zbiorów…*, op. cit., t. 2, cz. 3, s. 245.

53 Akta Notariusza Stanisława Rzepeckiego w Warszawie, Rep. 134 z 1917 r., za: „Oświata i Wychowanie" 1932, t. 4, s. 919. Listy zastawne TKZ wymienione zostały w okresie międzywojennym na listy zastawne o wysokości nominalnej 61 600 zł.

54 List Kazimierza Olszowskiego, adwokata przysięgłego, wystosowany do redakcji „Gazety Sądowej Warszawskiej", opublikowany w nr. 17 z dnia 25 kwietnia 1903 roku, s. 267.

55 „Kurjer Warszawski" 1894, nr, s. 3; „Gazeta Sądowa Warszawska" 1894, nr 46, s. 735.

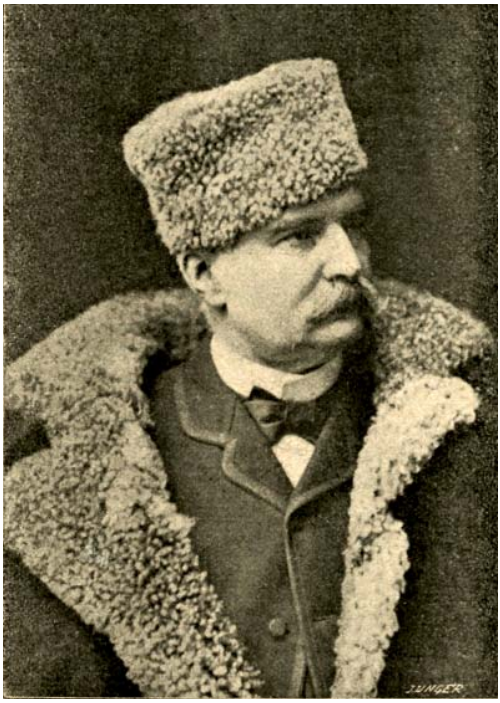

Włodzimierz Kretkowski – fotografia z „Tygodnika Ilustrowanego" 1894, t. 10, nr 46, s. 317 (Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa, sygn. P. 10113)

Ruiny Zamku w Biesiekierach. Rysunek Ludwika Grabowskiego. W prawym dolnym rogu widoczne postacie Włodzimierza Kretkowskiego i jego żony Melanii z Grabowskich. Reprodukcja z czasopisma „Kłosy" 1868, nr 158, s. 1

Źródła drukowane

Jana Jaworskiego kalendarz ilustrowany na rok 1874, Warszawa 1873.

Henryk Sienkiewicz. Listy ze zbiorów Juliana Krzyżanowskiego, opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, t. 2, cz. 2 i 3, PIW, Warszawa 1996.

Łubieński Roger, *Generał Tomasz Pomian Hrabia Łubieński*, t. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1899.

Powstanie styczniowe – materiały i dokumenty. Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego, sierpień 1863–maj 1864, do druku przygotowali S. Kieniewicz, F. Ramotowska, W. Śliwowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.

Przyborowski Walery, *Historya dwóch lat 1861–1862 Rok 1861. Styczeń–Maj*, t. 2, Nakład i druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1893.

Skorowidz mieszkańców miasta Warszawy z przedmieściami na rok 1854 ułożony pod kierunkiem Zarządu Policji.

Tharendter Jahrbuch 17, 1866, Leipzig 1866.

Wrotnowski Antoni, *Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego. Napisał Stanisław Z…*, Nakład i druk W.L. Anczyca i Spółki, Lwów 1882.

Pamiętniki i wspomnienia

Baliński Ignacy, *Wspomnienia o Warszawie*, Składnica Księgarska, Edinburgh 1946.

Deotyma [Jadwiga Łuszczewska], *Pamiętnik 1834–1897*, wstępem i przypisami opatrzył J. Gomulicki, Czytelnik, Warszawa 1968.

Kicka Natalia, *Pamiętniki*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972.

Pamiętniki Antoniego Zaleskiego, przygotował do druku i opracował T. Epsztein, „Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej", t. 10, Warszawa 2005.

Poniatowski Stanisław, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył J. Łojek, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979.

Prasa

„Dziennik Narodowy" 1863, nr 235, 243.

„Dziennik Powszechny" 1834, nr 62; nr 325.

„Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego" 1835, nr 174.

„Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne" 1885, nr 83.

„Gazeta Codzienna" 1852, nr 48; 1860, nr 148.

„Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego", 1849, nr 284; 1852, nr 49.

„Gazeta Sądowa Warszawska" 1894, nr 46.

„Kurier Poranny" 1895, nr 304.

„Kurjer Warszawski" 1854, nr 293, 1857, nr 265, 1864, nr 231, 232, 245; 1881, nr 107, 109; 1894, nr 312; 1895, nr 2.

„Powszechny Dziennik Krajowy" 1829, nr 159.

„Tygodnik Petersburski" 1856, nr 41.

Encyklopedie, słowniki

Chmielowski Piotr, *Jaśkowski Jan Nepomucen (1807–10 marca 1882)*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. 31–33, Nakład i druk S. Sikorskiego, Warszawa 1903.

Groniowski Krzysztof, *Kretkowski Włodzimierz Rajmund*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.

Sierotwiński Stanisław, *Jaśkowski Jan Nepomucen*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964–1965.

Opracowania

Bartoszewicz Kazimierz, *Czasy warszawskie Lenartowicza*, [w:] *Głosy o Lenartowiczu 1852–1940* wybrał P. Hertz, seria: Portrety wielokrotne, Kraków 1976.

Biegański Piotr, *Teatr Wielki w Warszawie*, PWN, Warszawa 1961.

Brzozowski Stanisław, *Polacy na studiach gospodarstwa wiejskiego w Niemczech w XIX i XX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989.

Nowak Mariusz, *Juliusz Enoch jako urzędnik i doradca władz najwyższych Królestwa Polskiego (1839–1863)*, „Almanach Historyczny" 2021, t. 23, z. 1.

Sławiński Tomasz, *Kretkowscy i ich dzieje od połowy XIV wieku*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, PIOMAR Piotr Maroński, Warszawa 2011.

Skałkowski Adam, *Juliusz Enoch i jego pisma w sprawach polsko-rosyjskich (1861–1864*), „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1947, nr 4.

Stankiewicz Zbigniew, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego,* Wiedza Powszechna, Warszawa 1967.

Włodzimierz Kretkowski – the limits of the Kingdom of Poland administration officials' loyalty during the January Uprising

Keywords

Włodzimierz Kretkowski, aristocracy, Warsaw salons, Saxon Palace, Kingdom of Poland administration, Memorial of Enoch, January Uprising, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (Eng. Land Credit Society), exile, court clerk, philanthropist

Abstract

Włodzimierz Rajmund Kretkowski (1821–1894) was born in Warsaw as the son of Feliks, a senator-castellan of the Kingdom of Poland, and grew up in an environment associated with the Kingdom loyalist elite. After bankruptcy and the loss of his landed estates he became a government official, rising to the position of Secretary of State to Administrative Council and President of the General Directorate of Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (Eng. Land Credit Society). After the January Uprising outbreak, he ordered the payment of coupons on TKZ mortgage bonds, captured during the assassination of Kasę Główną Królestwa (Eng. the Kingdom's Central Bank), for which, despite his family's relations with the St. Petersburg court, he was exiled to Kostroma. His wife Melania, née Grabowska, died in exile. Upon his return he became a well-known Warsaw notary and donated his considerable fortune to charity.

Janusz Gmitruk
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Karol Eugeniusz Lewakowski – powstaniec styczniowy, współzałożyciel i pierwszy prezes Stronnictwa Ludowego

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, Snopków, Komisja Ekspedycyjna, Leon Czachowski, Liga Narodowa, Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Stronnictwo Ludowe, Galicja, Muzeum w Rapperswilu

Streszczenie

Dr Karol Lewakowski pochodził ze znanej, osiadłej we Lwowie rodziny, cieszącej się powszechnym szacunkiem, o głębokich tradycjach patriotycznych. Jako młody prawnik uczestniczył w Powstaniu Styczniowym od jego wybuchu w 1863 roku aż do zakończenia w 1864 roku. Tradycje powstania i idee walki o niepodległość pielęgnował w działalności społecznej, oświatowej, parlamentarnej i politycznej. Był pionierem w wielu przedsięwzięciach w austriackiej Radzie Państwa, Sejmie Krajowym, Unii Międzyparlamentarnej, autorem licznych wystąpień i rezolucji, w których walczył o prawa demokratyczne i wolnościowe dla uciskanego przez zaborców narodu polskiego. Współtwórca Stronnictwa Ludowego w Galicji, jego pierwszy prezes – od 28 lipca 1895 roku. Datę tę przyjmujemy za początek ruchu ludowego. SL było pierwszą partią chłopską na ziemiach polskich, która dzięki Karolowi Lewakowskiemu stała się spadkobierczynią postępowych tradycji polskiej myśli demokratycznej. Jego pozycja społeczna podnosiła w oczach mieszkańców Galicji rangę nowego stronnictwa. Współtwórca Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu i Skarbu Narodowego Polskiego. Odgrywał w tych instytucjach rolę strażnika ideałów.

Nazywano go drugim polskim Rejtanem. Do końca życia wspierał swoim autorytetem, a także finansowo ruch ludowy. Uważał, że chłopi są potrzebni Polsce, bo bez nich wolna ona nie będzie. Zmarł 13 listopada 1912 roku i został pochowany na cmentarzu w Rapperswilu.

Karol Lewakowski urodził się 22 marca 1836 roku w Snopkowie pod Lwowem. Jego przodkowie byli zamożni. Babcia Karola, Elżbieta Guibaut, córka kapitana artylerii francuskiej, osiadła pod Lwowem, otrzymała w spadku wieś Snopków i 800 mórg ziemi na przedmieściach Lwowa, która następnie odziedziczył Karol Lewakowski.

Ojciec Karola, Ignacy Lewakowski był człowiekiem wykształconym. Ukończył Uniwersytet w Wiedniu. Miał dobrą i wysoko płatną pracę i przez pewien czas kierował jednym z działów w Namiestnikostwie, zrezygnował jednak z tego stanowiska po wydarzeniach 1848 roku, kiedy nadzieje wolności, jakie Polakom w Galicji przyniosła Wiosna Ludów, zostały zniweczone przez nawrót reakcyjnych rządów w monarchii austro-węgierskiej.

Matka Karola Gerard de Festenburg była córką francuskiego emigranta z okresu rewolucji burżuazyjnej. Rodzice Karola posiadali licznych krewnych na terenie Galicji. Dom był gościnny i bardzo patriotyczny. Utrzymywali szerokie kontakty towarzyskie, a dom w Snopkowie stał otworem dla licznych gości, którzy tu, zwłaszcza latem, przybywali ze Lwowa. Charakteryzując atmosferę domu rodzinnego, Lewakowski pod koniec swego życia w liście do Wilhelma Feldmana napisał „(…) cała inteligencja Lwowska, najpatriotyczniejsze koła u nas bywały, bo oboje rodzice byli gorącymi patriotami". Swoim patriotyzmem też zarazili swoje dzieci: Karola, Władysława, Augusta i Alfreda[1].

Ogromny wpływ na Karola Lewakowskiego miały wypadki w 1846 roku w Galicji, szczególnie zaś stracenie przez chłopów jego wuja. Przywódca powstania chłopskiego w 1846 roku w Galicji, Jakub Szela, chłop ze wsi Smarzowa, był wieloletnim pełnomocnikiem chłopów w ich procesach z właścicielami dóbr, Boguszami. Podczas powstania chłopskiego, zwanego rabacją, Szela rozgromił 430 dworów. W imieniu 50 wsi wystąpił z memorandum do rządu o obniżenie pańszczyzny. Władze austriackie przeprowadziły pacyfikację wsi, internując Szelę w Tarnowie. W 1848 roku przesiedlono go na Bukowinę, gdzie otrzymał gospodarstwo[2].

Po ukończeniu gimnazjum, do którego uczęszczał w latach 1855–1860, Lewakowski studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie. Odbywał

[1] Teki W. Feldmana, Ossolineum, Dział Rękopisów, L. 12.280/II, s. 483–507.

[2] Szerzej. S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1951.

studia w czasie, gdy położenie ludności w Galicji uległo zasadniczej poprawie. Klęski ponoszone przez Austrię we Włoszech zmusiły jej rząd do ustępstw wobec ujarzmionych narodów. Ogłoszono konstytucję, w ramach której Galicja otrzymała autonomię i własny sejm krajowy. Wydarzenia te przeżywała głęboko polska młodzież we Lwowie, w której temperatura uczuć patriotycznych znacznie się podniosła. Wspominał po latach Karol Lewakowski: „Witaliśmy więźniów stanu na wolność puszczonych, jako akademik przesłuchiwałem się z zapałem debatom sejmowym i urządzaliśmy patriotyczne demonstracje"[3]. Należał do wyróżniających się studentów. 8 marca 1862 roku, po przedstawieniu dwóch dysertacji, otrzymał tytuł doktora praw, który otwierał mu drogę do kariery uniwersyteckiej, udzielania porad prawnych lub założenia własnej kancelarii adwokackiej. Od 1 lutego 1860 roku do 1 lutego 1861 odbywał praktykę adwokacką w kancelarii Emilia Philistensa, a od 1 marca 1861 roku w kancelarii wybitnego lwowskiego prawnika i posła do Rady Państwa Maurycego Kabata.

W czasie praktyki wykazywał się pilnością, znajomością prawa i dużymi zdolnościami. Studia miały poważny wpływ na kształtowanie się jego postawy patriotycznej i niepodległościowej. Interesował się polityką. Uczęszczał do salonu Felicji z Wasilewskich Boberskiej, gdzie spotykał się z patriotami polskimi z Paryża i Warszawy, biorąc udział w dyskusjach. Swój pogląd na kwestię chłopską wyraził w wierszu pt. *Do braci nieherbowych,* opublikowanym anonimowo w 1860 roku w „Dzienniku Literackim". Sugerował w nim, by chłopi walkę o poprawę swego bytu łączyli nierozerwalnie z walką o niepodległość ojczyzny. Już wtedy dostrzegł ścisły związek między losami państwa polskiego i warunkami życia chłopów, ponieważ mieszkał na wsi i znał ich z bliska. Wkrótce historia miała dać mu szansę realizacji jego młodocianych marzeń[4].

Patriotyczne demonstracje warszawskie odbiły się w Galicji silnym echem. Nabożeństwa i śpiewy patriotyczne, manifestacje miały niekiedy charakter antyaustriacki. Obóz Czerwonych miał w Galicji poparcie wśród studentów i kół inteligencji. Latem 1862 roku, z inspiracji Czerwonych z Warszawy oraz emisariuszy Ludwika Mierosławskiego, powstała Rada Naczelna Galicyjska i podległe jej organy lokalne, tzw. Ławy w Krakowie i we Lwowie. Lwowska „Czerwona Ława" skupiona była wokół redakcji „Dziennika Literackiego" oraz „Gazety Narodowej". Czołową rolę odgrywali w niej Jan, redaktor „Gazety Narodowej" i Kornel Ujejski. Karol Lewakowski zaangażował się w działalność „Czerwonej Ławy".

---

3 Ibidem, s. 483–507; J. Kowal, *Karol Lewakowski (1836–1912)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1964, nr 6, s. 387.

4 S.J. Pastuszka, *Karol Lewakowski. Poglądy i działalność społeczno-polityczna,* LSW, Warszawa 1980, s. 7–14.

Umiarkowane elementy społeczeństwa galicyjskiego, stojące także na gruncie niepodległości, utworzyły własną „Ławę Białych". „Ławy Białe" w Krakowie i we Lwowie, po ogłoszeniu Manifestu Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku, zajęły postawę wyczekującą. Również galicyjska organizacja Czerwonych z opóźnieniem dwóch tygodni podjęła działania. Stracono dogodny moment, gdy granica z Królestwem Polskim była zupełnie otwarta i można było bez ograniczenia dostarczyć broń i ochotników do walki.

Pierwsza zbuntowała się przeciwko tej postawie lwowska młodzież, która 30 stycznia wyruszyła na pomoc powstaniu. Lwowska „Ława Czerwona", pod wpływem patriotycznej postawy młodzieży, przystąpiła do przygotowywania oddziałów posiłkowych. 30 stycznia 1863 roku ruszył pierwszy oddział. 1 lutego wyruszyły dwa oddziały dowodzone przez Stanisława Czarneckiego i Mieczysława Romanowskiego.

W Galicji powołano Naczelników w obwodach: lwowskim, samborskim, żołkiewskim, złoczowskim, brzeżańskim, stryjskim, tarnopolskim, stanisławowskim, czortkowskim, kołomyjskim, przemyskim i sanockim, których zadaniem było zbieranie funduszy na powstanie. W akcji zbierania środków finansowych brały udział ofiarnie kobiety. W ten sposób Komitet Galicji Wschodniej posiadał znaczne zasoby finansowe, ale stanowisko wobec powstania było niejednolite. Po ustąpieniu z Komitetu Aleksandra Dzieduszyckiego i Franciszka Smolki, jego kierownictwo przejął Adam Sapieha nazywany „czerwonym księciem". Relacje między Komitetem a rządem powstańczym nie układały się dobrze[5].

Młodzież akademicka, domagająca się energicznych działań, wyłoniła delegację do Komitetu, w skład której wszedł Karol Lewakowski. Pod jej naciskiem Adam Sapieha i jego zwolennicy zdecydowali się na wysłanie małych oddziałów do Królestwa. Werbunkiem i organizowaniem oddziałów oraz zaopatrywaniem ich w broń i amunicję zajęła się Komisja Ekspedycyjna w składzie: Karol Lewakowski, Antoni Golejowski, Aleksander Fredro, Borkowski i Piotr Wasilewski. Lewakowski gromadził w Snopkowie broń, którą transportował jego brat Władysław.

Komitet Galicji Wschodniej bojkotował zarządzenia powstańczego Rządu Narodowego w sprawie chłopskiej, co budziło sprzeciw Lewakowskiego. Na znak protestu wystąpił z Komisji Ekspedycyjnej. Na to miejsce wprowadził swojego brata Alfreda, który za udział w pracach Komisji został skazany na trzy lata więzienia.

Wieś Karola Lewakowskiego, Snopków pod Lwowem, tętniła życiem konspiracyjnym. Stała się jedną z baz Komisji Ekspedycyjnej. Odbywały się tam ćwiczenia oddziałów powstańczych. Lewakowski postanowił czynnie włączyć się do walki, zaciągnął się do oddziału Aleksandra Dąbczańskiego.

---

[5] S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1972, s. 303.

Ostatecznie w początkach marca 1863 roku przekroczył granicę wraz z oddziałem płk. Leona Czechowskiego, z którym wkroczył na teren powiatu zamojskiego.

Odznaczył się w pierwszej potyczce, która miała miejsce koło Potoku Dolnego i Suszek 20 marca 1863 roku. Dzięki temu został mianowany adiunktem Czachowskiego i awansował do stopnia kapitana. W dniu następnym wziął udział w zaciętym boju między Ciosmami a Hutą Krzeszowską. Pomimo znacznych strat Rosjan, zakończył się on klęską Polaków. Finał tej wyprawy stanowił pięciogodzinny bój w lesie ciosmańskim, stoczony 23 marca. Trzy dni później oddział Czachowskiego przekroczył granicę między Krzeszowem a Biłgorajem i po 10 dniach wycofał się do Galicji. Lewakowski nie zrezygnował jednak z walki.

Po powrocie kontynuował działalność w Komisji do chwili, gdy wyprawił się w połowie kwietnia ponownie do Królestwa (z oddziałem Marcina Borelowskiego „Lelewela" i Jana Żalplachty „Zapałowicza"). Dostarczył broń i amunicję. Po rozbiciu oddziału „Zapałowicza", 19 maja 1863 roku pod Tuczapami i Starą Wsią, wycofał się razem z setką rozbitków za kordon. W końcu czerwca 1863 roku Lewakowski wyjechał, na polecenie gen. Józefa Wysockiego, na Mołdawię do Tulczy, gdzie przeprowadził inspekcję oddziału polskiej emigracji Zygmunta Miłkowskiego, w związku ze sporem z Łaskim o dowództwo oddziału. Jan Majkowski, pełnomocnik Rządu Narodowego, mianował w połowie czerwca 1863 roku Lewakowskiego komisarzem Rządu Narodowego na miejsce chorego Michała Mrozowickiego[6].

Po powrocie z Tulczy wyjechał do Jass, w celu zbadania stanu produkcji broni i amunicji dla Rządu Narodowego. Wyjechał później do Budapesztu, gdzie Węgier Gustaw Frigesy, garibaldczyk, przygotował wyprawę na Ukrainę, mającą wesprzeć upadające powstanie. Lewakowski napotkał na znaczne trudności w organizowaniu tego oddziału, ponieważ nie przysłano obiecanych funduszy i broni na jego wyposażenie.

Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu całej Komisji Ekspedycyjnej z jego bratem Alfredem, wrócił do Lwowa. Złożył Rządowi Narodowemu w Warszawie dokładny raport, w którym ocenił sytuację w Galicji i prosił o dymisję. Uważał, że powstania nie da się uratować, ponieważ nie poczyniono należytych starań, w celu zapewnienia w nim masowego udziału szerokich rzesz chłopskich, a skupiono się na rywalizacji między Białymi i Czerwonymi.

Rząd Narodowy złożonej dymisji nie przyjął i skierował go ponownie do tworzenia na nowo Komisji Ekspedycyjnej, w której wykazał duże zdolności organizacyjne.

---

6 J. Smoliński, *Dr Karol Lewakowski*, „Sztandar. Miesięcznik polityczno-narodowy i literacki ilustrowany wydawany przez Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce" 1890, nr 5, s. 72.

Jan Stella-Sawicki „Pułkownik Struś" zorganizował przy współpracy Karola Lewakowskiego na nowo pas pograniczny, celem szybkiego dostarczania broni, amunicji i ochotników. Zrezygnowano z formowania oddziałów w Galicji, przerzucono natomiast do Królestwa nieduże grupki ochotników i broni. Dzięki temu przetrwały zimą oddziały Józefa Hauke „Bosaka"[7].

Pomimo stanu oblężenia udało się Lewakowskiemu zorganizować do 14 marca 1864 roku trzy oddziały. Z ostatnim z nich, dowodzonym przez płk. K. Krysińskiego, wyruszył do Królestwa, aby wziąć udział w walce. W drodze otrzymał wiadomość o upadku powstania. Zmuszony był wrócić do Galicji.

Na początku 1864 roku rząd austriacki wprowadził w Galicji stan oblężenia, który utrzymywano ponad rok. W tym czasie władze austriackie tropiły powstańców − poddanych rosyjskich. Często po zatrzymaniu deportowano ich do Królestwa Polskiego i oddawano w ręce rosyjskie. Wystąpienia antyrosyjskie, udział w walkach powstańczych traktowano jako działalność antypaństwową. Wielu uczestników konspiracji antyrosyjskiej skazano na więzienie. Represje te złagodniały dopiero po ogłoszeniu amnestii, pod koniec 1865 roku. Wówczas doszło do faktycznej normalizacji stosunków w zaborze austriackim[8].

Władze austriackie wytoczyły Lewakowskiemu proces o zdradę stanu za wyekspediowanie w lutym 1864 roku do Królestwa oddziałów powstańczych m.in. adwokata Kazimierza Gregorowicza i płk. Karola Krysińskiego. Zagrożony aresztowaniem Karol Lewakowski zbiegł i ukrywał się. Prawdopodobnie został zatrzymany na pewien czas w więzieniu karmelitów we Lwowie[9].

Popowstaniową psychozę klęski i apatię, która ogarnęła społeczeństwo polskie, uważał Lewakowski za bardzo szkodliwą dla narodu polskiego, ponieważ czyniła go bezwolnym i bezsilnym wobec zaborców[10]. W okresie kryzysu bałkańskiego (1886–1887), austriacki szef sztabu armii Rosenberg, chcąc pozyskać sobie Polaków, próbował zorganizować na tyłach Rosji dywersyjny ruch zbrojny pod wodzą Polaków.

Rząd austriacki zezwolił na założenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 roku, z myślą o wykorzystaniu go do celów

---

7 J. Stella-Sawicki, *Galicya w powstaniu styczniowym*, Księgarnia Gubrynowicza i Syna, Lwów 1913; *Pamiętnik pułkownika Strusia (dra Jana Stelli-Sawickiego) z lat 1863 i 1964 spędzonych w Galicji*, Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, sygn. oryginału 3318/1.

8 *Wielka Historia Polski*, t. 4, cz. 2, *Od niewoli do niepodległości (1864–1918)*, Kraków 2003, s. 450.

9 J. Gmitruk, *Powstanie styczniowe w panoramie dziejów*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022, s. 55–57; „Kurier Lwowski" 1912, nr 524.

10 „Kurier Lwowski" 1904, nr 6.

wojskowych i szpiegowskich. We Lwowie powstał komitet, który rozpoczął działalność szpiegowską. Lewakowski do tych działań nie chciał się przyłączyć. Z inicjatywy Stefana Buszczyńskiego włączył się do tworzenia Towarzystwa. Sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawel 4 lipca 1890 roku wykorzystał do propagowania idei niepodległościowych, zwalczania lojalizmu i krzewienia poczucia wiary we własne siły.

Uważał Towarzystwo za kontynuatora idei, które przyświecały uczestnikom Powstania Styczniowego. Swą pracę w Towarzystwie traktował jako bardzo ważną misję i patriotyczny obowiązek. Konsekwentnie czuwał nad tym, by zawsze było ono wierne swym ideałom założycielskim i gromadziło środki materialne i doświadczenia konieczne do walki o wyzwolenie ojczyzny. Wspierał materialnie działalność Towarzystwa. Był pewien, że w przyszłości dojdzie do konfliktu z zaborcami. Znał ich okrucieństwo. Choć wiedział, że pokój jest rzeczą ważną, reprezentował kierunek aprobaty wojny obronnej, sprawiedliwej, z potępieniem wojny napastniczej i zaborczej[11].

Karol Lewakowski był członkiem Ligi Narodowej. Od powstania tej organizacji był jej aktywnym i wpływowym działaczem. Już w czerwcu 1895 roku, z inicjatywy Zygmunta Miłkowskiego, został wybrany członkiem nadzwyczajnym Rady Tajnej, tj. najwyższego organu Ligi Narodowej[12].

Jan Ludwik Popławski, redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego", uczestniczył w obradach i posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. W tym czasie czołowi działacze późniejszej Ligi Polskiej: Zygmunt Balicki, Jan Ludwik Popławski, Roman Dmowski, utrzymywali bliskie kontakty z Bolesławem Wysłouchem i „Kurierem Lwowskim". Redakcja tego pisma stała się miejscem spotkań i dyskusji.

W latach 1897–1903 stosunek Ligi Narodowej do SL był pozytywny, z pełną akceptacją jego działalności. Na przełomie lat 1903 i 1904 Liga Narodowa zerwała wszystkie kontakty z SL i przeszła do zdecydowanej walki.

W okresie dobrych kontaktów Liga wprowadziła do Komitetu Centralnego Stronnictwa Ludowego dwóch swoich członków: Ernesta Adama i Tadeusza Dwernickiego. „Przegląd Wszechpolski" starał się oddziaływać na ludowców. Pismo to wysoko ceniło działalność SL, uważało ruch ludowy za czynnik przyspieszenia kształtowania się świadomości narodowej chłopów i ich poczucia obywatelskiego. W maju 1896 roku Karol Lewakowski wziął nawet udział, jako członek nadzwyczajnej Rady Tajnej, w zjeździe Ligi Narodowej w Budapeszcie[13].

---

[11] M. Michalik, *Moralność a wojna*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1972, s. 203.

[12] S. Kozicki, *Historia Ligii Narodowej (okres 1887–1907)*, Dom Wydawniczy „Ostoja", Londyn 1964, s. 119.

[13] Ibidem, s. 95.

Lewakowski był daleki od rewolucyjnych metod walki o realizację chłopskich postulatów. Starał się utrzymać walkę w granicach dozwolonych przez konstytucję.

Liga Narodowa utrzymując dobre kontakty z Lewakowskim i SL, miała na względzie własny interes, ponieważ podjęła starania zmierzające do utworzenia ogólnopolskiego Stronnictwa Ludowego, całkowicie jej podporządkowanego, które miało być głównym instrumentem oddziaływania Ligi Narodowej na wieś.

W 1889 roku wątpliwości Lewakowskiego, co do szczerości demokratycznego programu Ligi Narodowej, pogłębiły się. Dostrzegł, że Liga Narodowa bardziej dba o swoje interesy klasowe niż narodowe, i że to powstrzymuje proces emancypacji politycznej i społecznej chłopów. Nie zgodził się na wykorzystanie jego autorytetu w rozmowach podejmowanych między Ligą Narodową a SL w latach 1904 i 1911.

W tym czasie jego stosunek do ruchu socjalistycznego miał charakter ewolucyjny. Akceptował generalny cel socjalistów – zapewnienie ludowi należnego miejsca w społeczeństwie, nie zgadzał się jednak z ich taktyką i metodą rewolucji, podważającej podwaliny społeczne, kontestującej rodzinę i religię.

Pod wpływem wrzenia rewolucyjnego w 1903 roku, w 40. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego stwierdził, że socjaliści wprowadzający do swego programu postulat niepodległości Polski kierowali się uczuciem głębokiego patriotyzmu i przyczynili się do zdemokratyzowania monarchii austro-węgierskiej[14].

W okresie rewolucji 1905 roku i walki z Ligą Narodową oraz Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym na terenie Skarbu Narodowego w Rapperswilu nastąpiło zbliżenie Karola Lewakowskiego do ruchu socjalistycznego. Dał temu wyraz już wcześniej w 1896 roku, kiedy 2 maja policja w Budapeszcie zaatakowała 30-tysięczną manifestację robotniczą i zraniła 50 osób. Lewakowski natychmiast udał się z socjalistą Porthem do ministra spraw wewnętrznych, aby wyrazić swoje oburzenie. Nieprzychylny Lewakowskiemu „Przedświt" wyraził uznanie za odwagę i godność[15].

W 1884 roku 48-letni wówczas Lewakowski po raz pierwszy kandydował do Rady Państwa. Cieszył się dużą popularnością. Mandat wypełniał z oddaniem i samozaparciem. Po rocznej kadencji zdobył zaufanie i szacunek nawet swych dotychczasowych przeciwników.

W parlamencie austriackim walczył o rozszerzenie prawa wyborczego i większą jego demokratyzację. W swoich wystąpieniach podkreślał, że naród polski nigdy nie wyrzeknie się niepodległości i będzie o nią walczył aż do chwili jej odzyskania. Poinformował Izbę, że będzie głosował za bezpo-

[14] S.J. Pastuszka, op. cit., s. 138–140.
[15] Ibidem, s. 140.

średnimi i tajnymi wyborami. Atakował Koło Polskie i konserwatystów galicyjskich za ich wrogi stosunek do bezpośredniego, równego i powszechnego prawa wyborczego. Stwierdził, iż praktyki wyborcze stosowane w Galicji podważają powagę państwa, powodują wzrost niezadowolenia społecznego i tworzą dogodny grunt do rozwoju ideologii socjalistycznej. Postawa Lewakowskiego w sprawie reformy wyborczej spotkała się z uznaniem postępowej części społeczeństwa w Galicji, a także poza jej granicami. Natomiast atakowała go prasa konserwatywna i klerykalna w kraju i na emigracji.

Nie tylko działalność parlamentarna, ale też ekonomiczne i społeczne podniesienie Galicji były dla Karola Lewakowskiego niezwykle ważne.

Galicja była najbardziej upośledzonym krajem monarchii austro-węgierskiej. Posiadała niekorzystną strukturę organizacyjną kolei prywatnych i państwowych opanowanych przez Czechów i Niemców, którzy prowadzili niewłaściwą politykę kadrową i taryfową. Ale był to tylko wierzchołek góry lodowej wyzysku ekonomicznego Galicji, w którym pojęcie „nędza galicyjska" było synonimem biedy i zacofania wsi galicyjskiej. Lewakowski bronił rolnictwa, będącego w Galicji podstawową gałęzią gospodarki.

Powodzie i nieurodzaj w 1889 roku wywołały klęskę głodu w Galicji. Karol Lewakowski wystąpił wówczas z inicjatywą utworzenia komitetu ratunkowego, który ukonstytuował się w grudniu 1889 roku. Osobistym wkładem pieniężnym i środkami zebranymi za granicą przyczynił się do zgromadzenia kilkunastu tysięcy złotych na zapomogi dla głodujących chłopów.

Lewakowski, jako poseł i obywatel, żywo reagował na wszystkie przejawy życia w państwie, np. w powszechnej i taniej asekuracji od ognia i na życie widział jeden z ważnych czynników polepszenia sytuacji materialnej najbiedniejszych warstw ludności. Dzięki swym zabiegom u ministra skarbu uzyskał dla inżynierów górnictwa w Galicji wyrównanie stawek płac w porównaniu z innymi prowincjami państwa. Urzędnicy w monarchii nazywani byli przez Lewakowskiego „białymi murzynami" ponieważ – jak oceniał – znajdowali się oni w szczególnie trudnym położeniu materialnym. W 1892 roku poparł wniosek o wprowadzenie dodatku drożyźnianego dla tej grupy. Starał się o podwyższenie emerytur i płac urzędnikom najniższych kategorii.

Galicja pod względem poziomu oświaty i szkolnictwa należała do najbardziej zaniedbanych prowincji w monarchii austro-węgierskiej. W tej sytuacji walczył on na forum parlamentu o rozbudowę szkolnictwa zawodowego, przemysłowego oraz ogólnokształcącego. Protestował przeciwko klerykalizacji szkoły, zmniejszeniu wymagań programowych i ilości przedmiotów nauczania. 21 czerwca 1891 roku został wybrany prezesem Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, jego zastępcą został Henryk Rewakowicz.

Stosunek do kwestii narodowościowej wypływał z jego szczerego i głębokiego patriotyzmu oraz demokratyzmu. Lewakowski troszczył się o harmonijny rozwój stosunków między Polakami, Ukraińcami i Litwinami,

ponieważ przekonany był, że mają oni do spełnienia wielką misję wyzwoleńczą[16].

Pokój i postęp społeczny stanowiły dla Lewakowskiego nierozerwalną całość. Najdonioślejszym natomiast przejawem tryumfu postępu społecznego miało być, według niego, uregulowanie stosunków międzynarodowych na zasadach wzajemnego poszanowania praw jednostek, społeczności i narodów. Walkę o zapewnienie realizacji powyższego prawa uważał za jedno z naczelnych zadań swojego życia, dlatego też włączył się w 1890 roku do prac Unii Międzyparlamentarnej. Ta utworzona w 1889 roku organizacja stawiała sobie za cel działania na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej. Lewakowski był natomiast pierwszym Polakiem, który podjął działalność na jej forum.

Na kongresach apelował o rozwiązywanie konfliktów drogą pokojową, o mobilizowanie opinii publicznej całego świata przeciw agresywnym zapędom mocarstw imperialistycznych. W imperializmie widział głównego przeciwnika postępu społecznego, który uważał za zjawisko nieuchronne w XX wieku.

Uczestniczył w 1899 roku w IX Zjeździe Unii Międzynarodowej w Chrystianii (Oslo). Zgłosił wówczas wniosek o utworzenie kodeksu międzynarodowego „określającego prawa i obowiązki pomiędzy narodami, uznanie osoby prawnej". Konferencja w Oslo uchwaliła wniosek Lewakowskiego, nie podjęła jednak jego realizacji. Lewakowski wrócił do tej sprawy na konferencji w Wiedniu w 1903 roku, gdzie postulował opracowanie jednolitego kodeksu prawa międzynarodowego, który by stanowił podstawę do działalności trybunału rozjemczego w Hadze. Wezwał do walki o pokój, co trafiło na podatny grunt na XIX Konferencji Unii Międzyparlamentarnej, która włączyła do swego programu między innymi projekt posłów amerykańskich o założeniu międzynarodowego parlamentu i opracowaniu układu dla sądów rozjemczych oraz kwestię ograniczenia budżetu wojskowego. Konferencja uchwaliła rezolucję, aby sprawa zmniejszenia sił zbrojnych weszła do programu następnej konferencji. Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych (1905–1906) w Rosji i Królestwie Polskim doszła do wniosku, że żaden imperializm, szowinizm ani antysemityzm nie będzie w stanie powstrzymać nadejścia dnia sprawiedliwość społecznej.

Od 1889 roku Lewakowski był wiceprezesem Rady Muzealnej Raperswilskiej, a od 30 kwietnia 1892 roku wchodził w skład Rady Nadzorczej Skarbu Narodowego, którego był współzałożycielem. Od 1890 roku, przez Henryka Rewakowicza oraz Marię i Bolesława Wysłouchów, zbliżył się do polskiego ruchu ludowego. W 1891 roku był krótko prezesem Towarzystwa Przyjaciół Oświaty założonego przez Marię i Bolesława Wysłouchów, w którego ramach zorganizował 300 bibliotek i czytelni wiejskich. Początko-

[16] S.J. Pastuszka, op. cit., s. 66–70.

wo bliższy mieszczańskim demokratom, z czasem coraz bardziej doceniał rolę i znaczenie ruchu ludowego w Galicji.

Wielki rozgłos Lewakowskiemu przyniosło wystąpienie 5 listopada 1894 roku w parlamencie austriackim. Zaprotestował on wtedy, jako jedyny wśród posłów, przeciwko uczczeniu pamięci cara Aleksandra III – kata narodu polskiego – na specjalnym posiedzeniu żałobnym w Radzie Państwa w Wiedniu. Aleksander III okazał się większym satrapą od poprzednika Aleksandra II, zmarłego w 1881 roku. Reprezentował on w polityce kurs skrajnie reakcyjny. Rządy w Królestwie sprawował od 1883 roku zaciekły rusyfikator, generał-gubernator Osip Hurko, kuratorem zaś warszawskiego okręgu szkolnego mianowano jeszcze gorszego prześladowcę polskości Aleksandra Apuchtina, który pod hasłem „ogłupienia Polski", by lepiej służyła Rosji, świadomie zmierzał do zmniejszenia liczby szkół. Jego polityka doprowadziła do wzrostu analfabetyzmu w Królestwie. Lata jego rządów (1879–1897) zapisały się w dziejach Kongresówki pod nazwą „nocy apuchitinowskiej". Najcięższe ciosy spadały na unitów podlaskich i chełmskich. W trakcie przejmowania cerkwi unickiej przez księży prawosławnych dochodziło do krwawych zajść. W Drelowie i Pratulnie w 1875 roku wojsko strzelało do ludu, zabijając 25 osób i raniąc kilkadziesiąt. Pod nahajkami i rózgami skonało dalszych 10 osób. Innych skatowanych wywieziono do Rosji. Osoby biorące potajemnie śluby katolickie i chrzczące swe dzieci w ukryciu karano chłostą, knutami i wywózką na Sybir. Informacje o gwałtach docierały do Galicji, ale nie wywoływały protestów arcykatolickiej Austrii. Karol Lewakowski, mimo protestu, został przegłosowany. Wystąpienie to przysporzyło mu ogromną popularność nie tylko w Galicji.

> (…) Wiedziałem – pisał Wincenty Witos – że choć chłopi posiadają ogromną przewagę liczebną w kraju, nie mają jeszcze potrzebnego wykształcenia i przygotowania, bez którego się przy żadnym większym przedsięwzięciu obejść nie można. Pragnąc więc, by oni osiągnęli jak najwięcej, byłem przekonany, że wiele rzeczy nie potrafią zrobić sami. Trzeba więc było szukać pomocy u innych (…).
>
> Inteligencję w Stronnictwie i ruchu ludowym dałoby się podzielić w sposób następujący: pewną drobną jej część stanowili ludzie, którzy przyszli do chłopów i do Stronnictwa w poczuciu narodowego obowiązku. Byli oni przekonani, że bez czynnego udziału ludu wiejskiego naród polski nie zdoła nigdy dobić się samodzielnego bytu. Lud zaś nie będzie zdolny tak długo spełnić tej wielkiej misji, jak długo będzie ciemny, ubogi i zahukany. Do tych szlachetnych postaci w pierwszym rzędzie należeli: dr Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, Bolesław i Maria Wysłouchowie i drobna gromadka mniej głośnych pracowników[17].

[17] W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 1, cz. 1, do druku przygotował, przedmowę i przypisami opatrzyli E. Karczewski, J.R. Szaflik, LSW, Warszawa 1998, s. 35.

W 1894 roku Lewakowski został współzałożycielem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, nawiązującego do tradycji Towarzystwa o tej samej nazwie, założonego na emigracji przez powstańców listopadowych i działającego w latach 1832–1852. Statut Towarzystwa został zatwierdzony 19 stycznia 1894 roku przez Namiestnictwo. Do głównych celów Towarzystwa należało: a) krzewienie zasad demokratycznych wśród jak najszerszych kręgów społeczeństwa polskiego; b) wpływanie wszystkimi przez ustawę dozwolonymi środkami, by polityczne i społeczne instytucje przybrały charakter demokratyczny.

Cele te zamierzano osiągnąć przez zgromadzenia publiczne, czasopisma, odezwy, memoriały, agitację wyborczą[18].

W skład komitetu organizacyjnego Towarzystwa weszli: Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, Władysław Terenkoczy, dr Adam Lisiewicz.

Karol Lewakowski opracował odezwę programową, w której Towarzystwo nawiązywało do haseł wolności, równości, braterstwa, lecz bez burzenia dotychczasowego porządku społecznego. Dał temu wyraz w swoim przemówieniu wygłoszonym 1 kwietnia 1894 roku na wiecu ludowym w Krakowie[19]. Uchwały wiecu domagały się zaprowadzenia powszechnego i tajnego prawa głosowania oraz rozszerzenia tych praw na całe społeczeństwo[20].

3 maja 1894 roku na zebraniu założycielskim TDP Karol Lewakowski został wybrany prezesem. Termin zebrania nie był przypadkowy. Miało to rangę symbolu. Lewakowski wezwał do pracy wśród ludu, ponieważ lud stanowi naród[21]. We władzach TDP znaleźli się m.in. Henryk Rewakowicz oraz młody działacz chłopski Jan Stapiński. Towarzystwo Demokratyczne Polskie nie było liczne, ale powstało w czasie, gdy na wsi zapanowało ożywienie polityczne, do którego przyczyniły się, mające nastąpić w 1895 roku, wybory do Sejmu Krajowego oraz obchody 100. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. W obchodach licznie uczestniczyli chłopi, w tym m.in. na wiecach w Krakowie i Krośnie.

Wielkim sukcesem był wiec chłopski zorganizowany we Lwowie 27 sierpnia 1894 roku z udziałem, 2 tys. chłopów, w czasie eksponowania Wystawy Krajowej. Wiec ujawnił siłę chłopskiego ruchu społecznego. Podjęto wówczas uchwałę o powołaniu, przy pomocy TDP, włościańskiego komitetu wyborczego. Od maja 1894 roku do kwietnia 1896 roku przyjęto do TDP 186 członków w 42 powiatach.

Ukoronowaniem działalności Towarzystwa był zjazd przedstawicieli chłopskich komitetów wyborczych w Rzeszowie 28 lipca 1895 roku, w celu

---

18 „Kurier Lwowski" 1894, nr 44, s. 1.
19 „Kurier Lwowski" 1894, nr 123, 124, s. 1.
20 „Kurier Lwowski" 1894, nr 95, s. 1.
21 „Kurier Lwowski" 1894, nr 124, s. 1.

utworzenia centralnej organizacji wyborczej. Zamiarem Towarzystwa było połączenie samorzutnie powstających chłopskich komitetów wyborczych w wielu powiatach środkowej i wschodniej Galicji. Koordynację tej działalności w terenie utrudniały władze administracyjne, które zakazywały wieców organizowanych przez TDP, pod pretekstem szerzenia się chorób zakaźnych lub zarazy wśród zwierząt gospodarczych.

Zjazd, któremu osobiście przewodniczył Karol Lewakowski, powołał do życia Centralny Komitet Wyborczy z Lewakowskim, Rewakowiczem, Jakubem Bojką na czele, który jednocześnie stanowił kierownictwo Stronnictwa Ludowego[22], pierwszej partii chłopskiej na ziemiach polskich. Lewakowski został jej prezesem, czyniąc ją tym samym spadkobierczynią postępowych nurtów polskiej myśli demokratycznej. Popularność wśród chłopów zyskał, walcząc o demokratyzację prawa wyborczego, umożliwiającego ubieganie się o mandat poselski niezależnie od statusu majątkowego. Zjazd rzeszowski odbywał się przed kolejnymi wyborami do Sejmu Krajowego, w którym chłopi po raz pierwszy wzięli udział jako samodzielna siła polityczna. Duże doświadczenie polityczne i szacunek, jakim cieszył się dr Karol Lewakowski, podnosiły w oczach społeczeństwa także rangę nowego stronnictwa.

Romualda Baudouin de Courtenay w biografii Lewakowskiego napisanej przed wyborami do Rady Państwa na zamówienie nieprzychylnego prezesowi SL pisma, stwierdziła, że był on „ze wszech miar pożądanym prezesem honorowym dla młodego stronnictwa", ze względu na takie cechy charakteru, jak: nieposzlakowana uczciwość, praktyka w działalności parlamentarnej i umiejętność prowadzenia kancelarii adwokackiej[23]. Podobny pogląd reprezentował przychylny Lewakowskiemu W. Feldman[24].

Zjazd uchwalił program, sformułowany w 21 punktach, który domagał się rozszerzenia uprawnień Sejmu Krajowego, ścisłego i bezstronnego wykonywania ustaw przez władze administracyjne, wprowadzenie bezpośredniego głosowania kurii wiejskiej, rozbudowy szkolnictwa, zmiany ustaw: gminnej, łowieckiej i drogowej, regulacji rzek i budowy urządzeń zabezpieczających od powodzi.

Program bez teoretycznych rozważań formułował w sposób jasny powszechne postulaty wysuwane przez chłopów w akcji wyborczej, która przyniosła ludowcom poważny sukces, a prowadzona była pod hasłem „Chłopi wybierajcie chłopa". Wybrano z kurii wiejskiej dziewięciu posłów

---

22 J. Kowal, op. cit., s. 394–395.

23 R. Baudouin de Courtenay, *Sylwetki polityczne: ksiądz Stanisław Stojałowski, Ignacy Daszyński, Jakub Bojko, Jan Stapiński, Karol Lewakowski przez Romualdę Baudouina Courtneay z pięciu portretami*, Skład główny księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków 1897, s. 29.

24 W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1907*, t. 2, „Książka", Kraków 1907, s. 37.

(w tym siedmiu chłopów). J. Bojko został prezesem klubu posłów Stronnictwa Ludowego. Lewakowski nie brał udziału w wyborach, ponieważ wyjechał z Zygmuntem Balickim, prezesem Związku Wychodźstwa Polskiego, do Stanów Zjednoczonych[25].

Duży oddźwięk w powiecie miało zebranie się w końcu roku 1895 (8 grudnia) w Tarnowie wszystkich posłów ludowych pod przewodnictwem dr. Karola Lewakowskiego. Na zjeździe tym, wbrew opinii ks. Stojałowskiego, ustanowiono zasady organizacyjne Stronnictwa Ludowego i jego władz[26].

W 1895 roku, jako przedstawiciel Związku Wychodźstwa Polskiego, Lewakowski przebywał w ośrodkach polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Wówczas to nawiązał ożywione kontakty z emigrantami na kontynencie amerykańskim, uczestnicząc w XI Sejmie Związku Narodu Polskiego w Ameryce – największej organizacji polonijnej w USA. Wyjechał 20 sierpnia 1895 roku. Jego przyjazd do USA spotkał się z dużym zainteresowaniem prasy polonijnej wobec jego osoby. Zamieszczała ona obszerne szkice biograficzne, eksponując jego działalność w ruchu ludowym[27].

Zadaniem delegacji było nie tylko zacieśnienie współpracy między ZWP i ZNP, ale i scalenie skarbu. Lewakowski wykorzystał swój pobyt do spopularyzowania idei Stronnictwa Ludowego i wyrażenia swoich poglądów na temat emigracji. Mowa Lewakowskiego w sejmie rozbudziła nastroje patriotyczne wśród emigrantów polskich. Lewakowskiego uważano za ucieleśnienie narodu prześladowanego pod zaborami. Uchwała XI Sejmu w Cleveland była wyrazem patriotyzmu i niezłomnej walki o wolność ojczyzny[28]. Aby poznać warunki życia emigrantów i ich problemy, Lewakowski odbył podróż po osadach i miejscowościach polonijnych, nie ujawniając swojej tożsamości. Zwiedził w ten sposób Minnesotę. Dwa tygodnie przebywał w dolinie Rzeki Czerwonej. 4 września 1895 roku został entuzjastycznie przyjęty przez tłumy Polaków. Przekazał dla miejscowej Polonii dostarczoną mu przez delegację Warszawy ziemię z grobu pięciu demonstrantów, poległych 27 lutego 1861 roku[29].

Przemówienie jego na wiecu przepełnione było patriotyzmem, zawierało obraz sprawiedliwej Polski. Wysoko ocenił postawę ludu podejmującego walkę o niepodległość Polski, krytykował niemoralną i ugodową postawę polityków szlacheckich wobec zaborców. Wzywał wykształconych i samodzielnych materialnie rodaków do powrotu do

[25] J. Kowal, op. cit., s. 395.
[26] Ibidem, s. 192.
[27] *Przyjazd delegacji europejskiej*, „Zgoda" 1896, nr 34, s. 1.
[28] *Sejm Polski w Ameryce*, „Przegląd Wszechpolski" 1895, nr 8; „Zgoda" 1895, nr 32.
[29] „Zgoda" 1895, nr 37.

kraju, aby wnieśli w horyzonty ideowe żyjącego pod zaborami społeczeństwa polskiego myśl wolną i zdrowe pojęcie o życiu i świecie[30]. Ta szczególna troska o zachowanie polskości stała się powodem ostrych ataków prasy amerykańskiej na Lewakowskiego, która początkowo pisała o nim entuzjastycznie[31].

W 1907 roku ZNP podjął uchwałę, w której wyraził Lewakowskiemu wyrazy uznania za pracę w ruchu emigracyjnym.

Wyrazem uznania społeczności polonijnej dla Karola Lewakowskiego było zakładanie towarzystw gimnastycznych „Sokoła Polskiego" im. dr. Karola Lewakowskiego. Był on dla członków tych organizacji ucieleśnieniem cnót obywatelskich, łącznikiem z krajem i wielkim autorytetem w pracy na rzecz ojczyzny. Nazywano jego imieniem miejscowości i osady zamieszkałe przez Polaków. Popularność Lewakowskiego nie ograniczała się tylko do Polonii w USA, ale ogarnęła swym zasięgiem i Brazylię. W Paranie utworzono towarzystwo „Pogoń" im. K. Lewakowskiego w Porto Uniao. Przyjęto tę nazwę, by podkreślić w ten sposób swą sympatię do ruchu ludowego[32].

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Lewakowski podzielił się wrażeniami z pobytu w tym kraju z działaczami Stronnictwa Ludowego na zjeździe w Tarnowie 8 grudnia 1895 roku. Charakteryzując postawę emigrantów polskich, składających się wówczas w przeszło dwumilionowej masie prawie z samych chłopów i robotników, stwierdził on m.in.: „Dzielny to lud i mimo oddalenia szczerze przywiązany do ojczyzny. Ludzie ci zawsze tylko myślą o kraju i dla kraju wszelkie, nawet najcięższe ofiary ponieść gotowi (…) taki patriotyzm, jaki znaleźliśmy w Ameryce, daj nam Boże, aby się w całej Polsce rozświecił"[33].

Z drugiej jednak strony Lewakowski widział, że ta ogromna rzesza Polaków, w razie pozostania w Ameryce na stałe, skazana jest na wynarodowienie. Sprawę tę podniósł wkrótce po swoim powrocie z USA w czasie obrad Koła Polskiego. Stwierdził wtedy, iż z obserwacji życia polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych wyniósł przekonanie, że „następne ich pokolenie już polskim nie będzie". Odpowiedzialnością za ten stan obciążył system szkolny w USA oraz księży polskich, którzy kłócą się pomiędzy sobą o parafie, zamiast zapewnić należytą opiekę rodakom powierzonym ich pieczy. Zapowiedział on wówczas wniesienie projektu ustawy emigracyjnej.

---

30 „Nowa Reforma" 1895, nr 287 (Nadzwyczajny dodatek).

31 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, ZL-46, „Ameryka", Toledo 7 IX 1895.

32 K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1971–1914*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 225.

33 „Nowa Reforma" 1895, nr 287 (Nadzwyczajny dodatek).

Rozejrzawszy się po powrocie z USA w sytuacji na terenie parlamentu, doszedł do wniosku, iż skrępowany regulaminem Koła Polskiego nic nie będzie mógł zdziałać — postanowił złożyć mandat poselski. „Nie jest to parlament, nie jest to izba, w której warto by pracować" – stwierdzał on później w jednym ze swoich przemówień. Od tej decyzji odwiedli go jednak wyborcy lwowscy, na których prośby cofnął złożoną już rezygnację[34].

Jednym z powodów, dla których Lewakowski chciał zrzec się mandatu poselskiego, było jego pragnienie poświęcenia się przede wszystkim sprawom Stronnictwa. Poważny sukces, jaki ludowcy odnieśli w wyborach do Sejmu Krajowego, bynajmniej nie przyczynił się do usunięcia wewnętrznych trudności w galicyjskim ruchu ludowym. Ujawniły się one w nowo wybranym sejmie, gdzie posłowie ludowi rozbili się na dwa kluby poselskie: ludowy — pod przewodnictwem dr. Szymona Bernadzikowskiego i katolicko-ludowy, któremu przewodniczył Stanisław Potoczek. Trudności te spotęgował niebawem ks. Stojałowski, który domagał się, aby Stronnictwo Ludowe zmieniło nazwę na Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. Z żądaniem tym wystąpił on już na wspomnianym zjeździe w Tarnowie. Gdy później jego żądanie zostało odrzucone przez kierownictwo Stronnictwa, podjął on działalność zmierzającą do jego rozbicia, kierując swe ataki przede wszystkim przeciwko Wysłouchowi i Lewakowskiemu. Wydaje się, że przywódcy Stronnictwa Ludowego, zaabsorbowani walką z konserwatystami, nie docenili wówczas wpływów, jakie jeszcze Stojałowski posiadał wśród chłopów, co się później zemściło podczas wyborów do parlamentu w 1897 roku, kiedy to stojałowszczycy, głównie kosztem Stronnictwa, uzyskali sześć mandatów.

Obrońca spraw ruchu ludowego w austriackiej Radzie Państwa wielokrotnie występował na jej forum w obronie ludowców, wykluczony z konserwatywnego Koła Polskiego pod pretekstem złamania solidarności.

Postawa Lewakowskiego na wiecach i w parlamencie oraz wzrastające szykany władz wobec działaczy ludowych, rozwiązywanie wieców, pogłębiały nastroje opozycyjne oraz niezadowolenie społeczne. 3 października 1896 roku złożył w parlamencie wniosek: „Wzywa się rząd z naciskiem, aby ludność galicyjską ochraniał przed niesłychanym nadużyciem władz administracyjnych przy wykonywaniu poręczonych jej ustawami zasadniczymi konstytucyjnych praw politycznych oraz aby wobec tych władz zabezpieczył prawo nietykalności galicyjskich posłów do Rady Państwa do sejmu, wreszcie ponoszących w tej mierze winę starostów pociągnął do odpowiedzialności i odpowiednią karę do nich zastosował"[35].

---

[34] Ibidem.

[35] S.J. Pastuszka, op. cit., s. 92.

Dla uzasadnienia wniosku Karol Lewakowski wygłosił półtoragodzinną mowę. Odpowiedzią Koła Polskiego był atak jego przedstawiciela, dr. Stanisława Madeyskiego na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 6 października 1896 roku. Uznał on wniosek Lewakowskiego za bezzasadny i oskarżył ruch ludowy o szkodliwe, wręcz anarchistyczne działanie. Apelował, aby klasy posiadające i rząd podjęli zorganizowaną walkę z ruchem ludowym[36]. Lewakowskiego bronili demokraci i socjaliści niemieccy. Jego wniosek przeszedł większością głosów, przegrało Koło Polskie. Zwycięstwo Lewakowskiego doprowadziło do polaryzacji sił w parlamencie i przyniosło mu dużą popularność w Wiedniu. Prasa ludowa uznała wystąpienie Karola Lewakowskiego za czyn patriotyczny i bohaterski, który zadał cios administracji i konserwatystom galicyjskim[37].

Postawa Lewakowskiego miała, korzystny dla SL, wpływ na wybór do rad powiatowych. Stronnictwo wprowadziło swoich kandydatów w powiatach: Kraków, Chrzanów, Bochnia, Wadowice, Grzybów, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Dabrowa, Tarnobrzeg i Skałat[38].

W marcu 1897 roku odbyły się po raz pierwszy wybory w V kurii do Rady Państwa. Kampania wyborcza charakteryzowała się atakiem biskupów austriackich i galicyjskich skierowanym przeciwko socjalistom i ludowcom. Ludowcy w konfrontacji ze Stańczykami, przygotowali się gruntownie do wyborów. Centralny Komitet Przedwyborczy SL opublikował 25 lutego 1897 roku program wyborczy opracowany przez Bolesława Wysłoucha. Opowiadał się on za równouprawnieniem klas i narodowości, poszanowania swobód konstytucyjnych oraz za solidarnością reprezentacji Galicji w parlamencie. Domagano się również reformy podatków i regulacji rzek galicyjskich[39].

Ugrupowania ludowe dokonały próby zjednoczenia swych sił. Posłowie SL i Klubu Katolicko-Ludowego 8 lutego 1897 roku utworzyli Unię Klubów Ludowych. Stanowiło to przeciwdziałanie wobec konsolidacji sił prawicowych. Posłowie SL, w obawie przed nadużyciami wyborczymi, stawiali w Sejmie wnioski i rezolucje domagające się od rządu przestrzegania ustaw o ochronie wolności osobistej i zgromadzeń.

Karol Lewakowski domagał się, by rząd polecił władzom politycznym w Galicji, aby przestrzegały postanowień konstytucji i przepisów dyscyplinarnych. Podawał przykłady nowych prześladowań i zdemaskował system

---

36 *Stanowisko Koła Polskiego wobec ataków posłów Lewakowskiego i Romańczuka*, Lwów 1897, s. 14, 16.

37 „Kurier Lwowski" 1896, nr 283, 285; „Przegląd Wszechpolski" 1896, nr 22, s. 517.

38 „Przegląd Wszechpolski" 1896, nr 21, s. 495–497.

39 *Pisma ulotne stronnictw ludowych w Polsce 1895–1939*, zebrali i opracowali S. Kowalczyk, A. Łuczak, LSW, Warszawa 1971, s. 21–27.

koncepcji szerzonej przez Stańczyków. Jego wystąpienie wywołało duże wrażenie w parlamencie i sprawiło, iż hr. Kazimierz Badeni, premier rządu austriackiego, zręczny polityk, oświadczył, że rząd będzie podczas wyborów bezstronny. Wyraził nadzieję, że ludowcy i socjaliści wejdą do parlamentu, co dla rządu będzie szkołą trzeźwości politycznej[40].

Lewakowski do walki o mandat przystąpił 7 marca. Na zgromadzeniu przedwyborczym wygłosił programowe przemówienie, w którym stwierdził, że w działalności będzie kierował się trzema zasadami: 1) wiarą w odzyskanie niepodległości i stawanie w jej obronie na każdym stanowisku; 2) dążenia wszelkimi sposobami do „rozumnego przekształcenia społeczeństwa na sprawiedliwych podstawach, ażeby unikać gwałtownych przewrotów"; 3) przekonaniem, że obydwa te cele dadzą się „osiągnąć jedynie przez zdemokratyzowanie społeczeństwa tj. przez urządzenie go na czystych zasadach wolności, równości i braterstwa pomiędzy ludźmi i narodami"[41]. Przed zebranymi roztoczył obraz nędzy mas ludowych w Galicji. Jednocześnie ukazał powody szykanowania go przez konserwatystów i ich organy prasowe.

Z gwałtownym atakiem przeciw Lewakowskiemu, obrażającym jego cześć i honor, wystąpił działacz endecki Stanisław Głąbiński. Lewakowski potraktował to jako sprawę honorową i zmusił swego adwersarza do publicznego cofnięcia obelg. Lewakowski nie został wybrany, zabrakło mu 300 głosów. Wpływ na to miała lwowska finansjera, która subwencjonowała kampanię wyborczą konserwatystów i malwersacje wyborcze[42].

Pomimo terroru i nadużyć rządu Badeniego, do parlamentu weszło trzech ludowców: Franciszek Winkowski, Jakub Bojko i Franciszek Krempa, dwóch socjalistów: Ignacy Daszyński i Jan Kozakiewicz i sześciu posłów Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego, założonego w 1896 roku przez ks. Stanisława Stojałowskiego[43].

Końcowym aktem represji wobec Lewakowskiego był proces sądowy wytoczony mu przez władze galicyjskie za obrazę władz państwowych oraz sianie nienawiści klasowej podczas wiecu w Jaworowie 27 lutego 1897 roku. Na ławie oskarżonych zasiedli obok niego prof. Józef Jaegerman i Wasyl Nahirny, dyrektor „Narodowej Torhowli". Prokurator nadał procesowi charakter wybitnie polityczny. Zachowywał się tak, jakby na ławie siedziało całe Stronnictwo Ludowe. Broniło oskarżonych trzech znakomitych

---

40 „Przegląd Wszechpolski" 1897, nr 3, s. 58.

41 „Kurier Lwowski" 1897, nr 72, s. 9.

42 „Czas" 1897 nr 71, s. 1; „Kraj" 1897, nr 12, s. 14.

43 *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1, *1864–1918*, *Makieta*, LSW, Warszawa 1963, s. 45; G. Wnętrzak, *Wszystko dla narodu, wszystko przez lud. Ksiądz Stanisław Stojałowski w walce o chrześcijańską i narodową tożsamość ludu polskiego pod austriackim zaborem*, Bielsko-Biała 2022, s. 46.

prawników i wielu świadków. Ława przysięgłych wydała wyrok uniewinniający[44].

Po przegranych wyborach Lewakowski sprzedał kopalnie i zajął się rodziną. Wspierał finansowo rodzinę po zmarłym bracie Auguście, pomimo że jego sytuacja materialna nie była najlepsza.

Rozgoryczony i przygnębiony straszliwą korupcją i deprawacją wyborczą, wyczerpany fizycznie, postanowił wycofać się z życia publicznego w Galicji i wyemigrował do Szwajcarii. W Rapperswilu zakupił dwa kawałki ziemi i piękną willę, którą dla upamiętnienia nazwał „Snopków". Wybór miejsca zamieszkania nie był przypadkowy.

15 lipca 1897 roku zrezygnował ze stanowiska prezesa SL. Przed wyjazdem wyraził przekonanie, że Stronnictwo na tyle okrzepło, że jest monolitem, na którym będzie rozwijał się silny ruch ludowy. Złożył deklarację o dalszej współpracy. Jego wyjazd przeżywali szczególnie Jakub Bojko, Franciszek Krempa, posłowie do Rady Państwa, nieznający języka niemieckiego oraz stosunków w parlamencie i Kole Polskim[45].

Nieprzerwanie wspierał finansowo Stronnictwo Ludowe w Galicji. W 1895 roku sfinansował kampanię wyborczą do sejmu. Również w następnych latach zasilał kasę Stronnictwa i wspierał poszczególnych działaczy. Jedną z form poparcia chłopskiego ruchu politycznego było wykupienie w 1906 roku udziału w „Kurierze Lwowskim" w wysokości 10 tys. złotych, co stanowiło 1/5 wartości całego dziennika. Zamierzał powrócić do Galicji na stałe. Nie mógł sprzedać swojej willi „Snopków", na której ciążyły jego długi. Willa wyceniona została na 85 tys. franków, ale nie było chętnych na jej nabycie.

Lewakowski choć do kraju nie powrócił, to do ostatnich chwil życia miał ożywione kontakty z działaczami galicyjskiego ruchu ludowego i oddziaływał na PSL, które uważał za „chorągiew prawdziwego postępu i prawdziwej demokracji". Prawie co roku odwiedzali go w Rapperswilu Stapiński i Bojko. Informowali go o sytuacji politycznej w Galicji.

Wyrazem bezpośredniej pomocy dla Stronnictwa były corocznie, organizowane przez Bojkę i Stapińskiego, finansowane przez Lewakowskiego, wycieczki chłopów galicyjskich do Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Lewakowski przyjmował wycieczki i gościł je w „Snopkowie". Wizyty te odciskały niezatarty ślad w pamięci uczestników, którzy po powrocie do domu opowiadali o spotkaniu i pobycie w Muzeum. W ten sposób Lewakowski starał się kształtować i wychowywać patriotycznie kadry dla ruchu ludowego.

---

44 „Przyjaciel Ludu" 1897, nr 26, s. 395.

45 J. Bojko, *Ze wspomnień*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, LSW, Warszawa 1954, s. 227.

Lewakowski był też wielkim przyjacielem młodzieży, odnoszącym się z wielkim zrozumieniem do jej problemów i trosk. Nie żałował wsparcia finansowego dla organizacji potrzebujących środków na działalność.

Karol Lewakowski, obok Z. Balickiego i Barańskiego, był jednym z twórców Zjednoczenia Towarzystwa Młodzieży Polskiej za Granicą, które powstało w 1881 roku i objęło swoim zasięgiem najpierw Szwajcarię, a potem także inne kraje Europy. Było ono organizacją o charakterze federacyjnym, stawiającą sobie za cel umocnienie wśród młodzieży poczucia narodowego, wzajemnego poszanowania się i braterstwa oraz przygotowania jej do dalszych walk o wolność ojczyzny[46].

Choć zjednoczenie to nie wytrzymało próby czasu, rozbijane przez narodowców i socjalistów, to Lewakowski cieszył się olbrzymim autorytetem w szeregach młodzieży emigracyjnej i akademickiej. Wiele organizacji mianowało go honorowym członkiem.

Nadal czynny, współpracował ze ZWP, rozwijał ożywioną działalność propagandową w sprawie polskiej. W 1903 roku, jako członek Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego, protestował przeciwko wypłacaniu odsetek tego skarbu na rzecz Ligi Narodowej, uważając, że inne polskie organizacje demokratyczne mają także prawo do tych pieniędzy. Gdy jego wniosek znalazł się w mniejszości, wystąpił z Komisji.

Równocześnie utrzymywał kontakt z ruchem ludowym w Galicji, powodowany troską o utrzymanie jego jedności. W latach 1910–1911 starał się załagodzić narastający konflikt pomiędzy Bolesławem Wysłouchem i Janem Stapińskim. Odwiedzany przez działaczy ludowych, sam bywał również w Galicji, jednak czynnej działalności politycznej już nie prowadził.

W jednym z ostatnich listów pisał „Wielokrotnie pytali mnie, i to nawet najbliżsi – »Karol, po co Ci te chłopy?«. A ja im odpowiedziałem: – »Bo oni są potrzebni Polsce, bo bez nich wolna nie będzie«". Nazywano go „drugim polskim Rejtanem" – pisał Zenon Kaczyński. O swoje prawa walczył na polach bitew, w ławach sejmowych, na udeptanej ziemi i salach sądowych. Mówiono, że przemierzył pół świata, by przypominać, że „jeszcze nie zginęła"[47].

Historia Polski zatoczyła koło, 160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego zbiegała się ze 111. rocznicą śmierci Karola Lewakowskiego. Zmarł 13 listopada 1912 roku w Rapperswilu i pochowany został na cmentarzu przykościelnym.

---

[46] A. Karbowiak, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Zjednoczenie Towarzystwa Młodzieży Polskiej Za Granicą, Kraków 1910, s. 173.

[47] Z. Kaczyński, *Po co ci te chłopy. Rzecz o Karolu Eugeniuszu Lewakowskim – polityku galicyjskim, współtwórcy polskiego ruchu ludowego, adwokacie*, „Zielony Sztandar" 2018, nr 42.

23 lutego 1915 roku Wincenty Witos, Włodzimierz Tetmajer, Władysław Długosz, po zamknięciu posiedzenia Koła Polskiego, wyjechali wieczorem z Wiednia do Szwajcarii, aby spotkać się z wybitnymi działaczami polskimi z trzech zaborów, przebywającymi w Szwajcarii. Pierwsze spotkanie odbyło się we Fryburgu. Polska delegacja spotkała się z Henrykiem Sienkiewiczem w jego posiadłości w Vevey. Przed wyjazdem odwiedzili Muzeum w Rapperswilu i grób Karola Lewakowskiego, spoczywającego na wzgórzu nad samym jeziorem, obok wielu innych pogrzebanych tam polskich emigrantów[48]. Po 25 latach, zgodnie z przepisami w Szwajcarii dotyczącymi pochówków zmarłych, został ekshumowany, a jego szczątki przeniesiono do zbiorowej mogiły pozostałych bezimiennych. Przy współczesnej technice jest możliwe odszukanie prochów pierwszego prezesa Stronnictwa Ludowego.

Jest powiedzenie, że pamięć jest nieśmiertelna. Wychodząc z takiego przesłania, w 2000 roku w Warszawie została zarejestrowana Fundacja im. Karola Eugeniusza Lewakowskiego. Cele fundacji są rozległe i wzniosłe, wybiegające w XXI wiek. Karol Lewakowski patronuje jednej z ulic znajdujących się w Rzeszowie. 15 sierpnia 2010 roku w Święto Czynu Chłopskiego odsłonięto tablicę poświęconą Karolowi Lewakowskiemu w Panteonie Chłopów Polskich przy Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie-Godowie. Popiersie Karola Lewakowskiego znajduje się w galerii przywódców ruchu ludowego w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Kiedy Karol Lewakowski odchodził na wieczną wartę, Wincenty Witos kontynuował jego misję uobywatelnienia chłopów i przygotowania ich do walki o Polskę wolną, demokratyczną, oparta na idei sprawiedliwości społecznej.

Karol Lewakowski należy niewątpliwie do najpiękniejszych postaci w polskim ruchu ludowym. Wśród polityków galicyjskich z końca ubiegłego stulecia, przejawiających daleko posunięty serwilizm wobec wiedeńskich rządów i dynastii Habsburgów, był on postacią wyjątkową. Niejeden z tych polityków przewyższał Lewakowskiego zdolnościami, wymową, zręcznością w forsowaniu różnych spraw czy umiejętnością lawirowania na niepewnym gruncie parlamentu austriackiego. Żaden z nich jednak nie dorównywał mu prawością i siłą charakteru, a przede wszystkim odwagą cywilną, której dowody dał on niejednokrotnie w swoich wystąpieniach zarówno w parlamencie, jak i na forum międzynarodowym.

Jako demokrata – Lewakowski daleko wybiegał w swoim demokratyzmie poza to, co mieściło się w ówczesnym powszechnym rozumieniu tego słowa. Chociaż nie był socjalistą – a nawet, jak się zdaje, socjalistów nie lubił – to przecież widział potrzebę połączenia sił ówczesnego świata pracy,

[48] W. Witos, op. cit., s. 341.

do którego zaliczał robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencję, w walce o demokratyczne prawa i poprawę swojego losu.

Był on gorącym patriotą, ale obcy mu był wszelki szowinizm. Co więcej uważał, że solidarność ludzi pracy powinna przekroczyć granice państw, gdyż był przekonany, że tylko tą drogą będzie można urzeczywistnić braterstwo ludów i zapewnić światu trwały pokój. Walczył również o to, aby sprawiedliwość i prawo zapanowały nie tylko w stosunkach pomiędzy ludźmi, ale także w stosunkach między narodami. Był więc prekursorem idei, które dopiero w dzisiejszych czasach są urzeczywistniane przez Unię Europejską.

Jako pierwszy prezes galicyjskiego Stronnictwa Ludowego Lewakowski wniósł do ruchu ludowego wartości ideowe, które wypada zaliczyć do jego najlepszych tradycji.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, ZL-46, „Ameryka", Toledo 7 IX 1895.

Teki W. Feldmana, Ossolinenm dział rękopisów, L. 12.280/II

Źródła drukowane

Baudouin de Courtenay Romualda, *Sylwetki polityczne: ksiądz Stanisław Stojałowski, Ignacy Daszyński, Jakub Bojko, Jan Stapiński, Karol Lewakowski przez Romualdę Baudouina Courtenay z pięciu portretami*, Skład główny księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków 1897.

Feldman Wilhelm, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1907*, Książka, t. 2, Kraków 1907.

Karbowiak Antoni, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795–1910*, Zjednoczenie Towarzystwa Młodzieży Polskiej Za Granicą, Kraków 1910.

Stanowisko Koła Polskiego wobec ataków posłów Lewakowskiego i Romańczuka, Lwów 1897.

Prasa

„Czas" 1897, nr 71.

„Kraj" 1897, nr 12.

„Kurier Lwowski" 1894, nr 44; 1896, nr 283, 285; 1897, nr 72; 1904, nr 6.

„Nowa Reforma" 1897, nr 287 (Nadzwyczajny dodatek).

„Przegląd Wszechpolski" 1895, nr 8; 1896, nr 21, 22; 1897, nr 3.

„Przyjaciel Ludu" 1897, nr 26.

„Zgoda" 1895, nr 32; 1896, nr 34.

„Zielony Sztandar" 2018, nr 42.

Pamiętniki i wspomnienia

Bojko Jakub, *Ze wspomnień*, do druku przygotował, wstępem i przepisami opatrzył K. Dunin-Wąsowicz, LSW, Warszawa 1954.

Pamiętnik pułkownika Strusia (dra Jana Stelli-Sawickiego) z lat 1863 i 1964 spędzonych w Galicji, Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, sygn. oryginału 3318/1.

Stella-Sawicki Jan, *Galicya w powstaniu styczniowym*, Księgarnia Gubrynowicza, Lwów 1913.

Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, t. 1, cz. 1, do druku przygotował, przedmowę i przepisami opatrzyli: E. Karczewski, J.R. Szaflik, LSW, Warszawa 1998.

Opracowania

Gmitruk Janusz, *Powstanie styczniowe w panoramie dziejów*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022.

Groniowski Krzysztof, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1971–1914*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1972.

Kieniewicz Stefan, *Ruch chłopski w Galicji w 1846*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1951.

Kowal Jan, *Karol Lewakowski (1836–1912)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1964, nr 6.

Kozicki Stanisław, *Historia Ligii Narodowej (okres 1887–1907)*, Dom Wydawniczy „Ostoja", Londyn 1964.

Michalik Mieczysław, *Moralność a wojna*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1972.

Pastuszka Józef Stefan, *Karol Lewakowski. Poglądy i działalność społeczno-polityczna*, LSW, Warszawa 1980.

Pisma ulotne stronnictw ludowych w Polsce 1895–1939, zebrali i opracowali S. Kowalczyk i A. Łuczak, LSW, Warszawa 1971.

Wielka Historia Polski, t. 4, cz. 2, *Od niewoli do niepodległości (1864–1918)*, Świat Książki, Kraków 2003.

Wnętrzak Grzegorz, *Wszystko dla narodu, wszystko przez lud. Ksiądz Stanisław Stojałowski w walce o chrześcijańską i narodową tożsamość ludu polskiego pod austriackim zaborem,* Bielsko-Biała 2022.

Zarys historii polskiego ruchu ludowego, t. 1, *1864–1918*, *Makieta*, LSW, Warszawa 1963.

Karol Eugeniusz Lewakowski – January insurgent, co-founder and first president of the People's Party

Keywords

January Uprising, Snopków, Expeditionary Commission, Leon Czachowski, National League, Polish Democratic Society, People's Party, Galicia, Museum in Rapperswil

Abstract

Dr. Karol Lewakowski came from a well-known family, settled in Lviv, widely respected, with deep patriotic traditions. As a young lawyer he participated in the January Uprising, from its outbreak in 1863 until its conclusion in 1864. He nurtured the traditions of the uprising and the ideas of the fight for independence in his social, educational, parliamentary, and political activities. He pioneered many endeavours in the Austrian Council of State, in the Diet of Galicia and Londomeria, and in the Inter-Parliamentary Union. He also authored numerous speeches and resolutions in which he fought for democratic and freedom rights for the Polish people oppressed by the invaders. Dr. Lewakowski was the co-founder of the People's Party in Galicia, and its first president, from July 28, 1895. We take this date as the beginning of the people's movement. People's Party was the first peasant party in the Polish lands, which, thanks to Karol Lewakowski, became the heir to the progressive traditions of Polish democratic thought. His social position raised the ranks of the new party in the eyes of the people of Galicia. He was also a co-founder of the Polish National Museum in Rapperswil and the Polish National Treasure. He played the role of guardian of ideals in these institutions. He was called the second Polish Rejtan. Until the end of his life, he supported the peasant movement with his authority, as well as financially. He believed that Poland needed peasants, because without them she will not be free. He died on November 13, 1912, and was buried at the cemetery in Rapperswil.

Mikołaj Banaszkiewicz
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-1347-1349

Odbiór literatury polskiej w liberalnej prasie rosyjskiej po Powstaniu Styczniowym[1]

Słowa kluczowe
Imperium Rosyjskie, liberalizm, literatura polska, Powstanie Styczniowe, prasa, „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti", recepcja

Streszczenie
Powstanie Styczniowe nie pozostało bez wpływu na rozwój wewnętrzny Rosji w tzw. epoce wielkich reform. Kwestia polska stała się wyzwaniem dla kształtującej się wówczas rosyjskiej myśli społecznej, w tym liberalnej. W państwie carów liberalizm manifestował swoje istnienie za pośrednictwem prasy. Artykuł przedstawia recepcję literatury polskiej w dobie postyczniowej (1863–1874) na łamach najważniejszego rosyjskiego dziennika liberalnego – gazety „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti". Analiza treści recenzji dzieł polskich autorów pozwala uchwycić stosunek liberałów rosyjskich do dominujących nurtów ideowych (romantyzmu i pozytywizmu), a pośrednio – do polskich tradycji politycznych i dziedzictwa historycznego.

[1] Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2016/21/D/HS3/02433, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Uwagi wstępne

Powstanie Styczniowe wyznacza istotną cezurę dziejów Polski, a osobliwie dziejów myśli politycznej i literatury. Czy można jednak zaryzykować stwierdzenie, że odcisnęło piętno na historii Rosji? W każdym razie właśnie tak odbierali je liberałowie rosyjscy w drugiej połowie XIX i na początku XX stulecia. Zazwyczaj skłaniali się oni ku opinii, że Powstanie Styczniowe osłabiło zapał reformatorski biurokratycznych elit imperium, który był konsekwencją szoku porażki imperium w wojnie krymskiej (1853–1856). Bunt zachodnich peryferii miał odebrać impet wielkim przedsięwzięciom prawodawczym tamtego czasu i przyczynić się do zmniejszenia ich rozmachu[2].

Niezależnie od trafności powyższej diagnozy, jest rzeczą oczywistą, że wzmożenie nastrojów patriotycznych w społeczeństwie polskim po śmierci Mikołaja I (1855) przypadło na czas tworzenia się zrębów liberalizmu rosyjskiego. Polska idea niepodległościowa, stanowiąca zagrożenie dla idei imperialnej, tworzyła niezbywalny punkt odniesienia dla rosyjskiej myśli społecznej, w tym tej o liberalnym zabarwieniu. Każda koncepcja zreformowania imperium w duchu liberalnym musiała uwzględniać rozwiązanie problemu polskiego[3]. Uświadomienie sobie skali tego wyzwania (a zarazem zrozumienie, dlaczego okazało się ono ponad siły monarchii Romanowów i jej elit intelektualnych) wymaga ustalenia, co faktycznie stanowiło przedmiot sporu.

Konflikt polsko-rosyjski w drugiej połowie XIX wieku nie wynikał wyłącznie z niekompatybilności szlacheckiej kultury politycznej z samowładztwem carskim. Jego dynamikę wyznaczała rywalizacja o hegemonię na historycznych obszarach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, do władztwa nad którymi pretensje rościł sobie żywioł wielkoruski. „Geografia wyobrażona" imperium[4] włączała w skład państwa terytoria wprawdzie zasiedlone w większości przez ludność ruską, lecz zdominowane gospodarczo i kulturalnie przez Polaków. W utrzymaniu wpływów polskich na litewsko-

---

2 Л.Е. Горизонтов, *Январское восстание в нарративах истории России*, [w:] *Польское Январское восстание 1863 года: Исторические судьбы России и Польши*, Издательство «Индрик», red. Н.А. Макаров, Москва 2014, s. 96–97.

3 Por. Л.Ю. Гусман, *«Далеки они от народа…». Либерально-конституционалистская эмиграция и русское общество (1840-е–1860-е гг.)*, LAP LAMBERT Academic Publishing, Saarbrücken 2011, s. 458–466.

4 Autor pracy poświęconej geografii wyobrażonej postradzieckiej Rosji słusznie zaczyna od rozważań o dychotomii centrum/peryferie w rosyjskim myśleniu o świecie – zob. E.W. Clowes, *Russia on the Edge. Imagined Geographies and Post-Soviet Identity*, Cornell University Press, Ithaca–London 2011, s. 1–5. W okresie, będącym przedmiotem mojego zainteresowania, próby umocnienia panowania Rosji na peryferiach imperium służyły legitymizacji przekonania o tym, że ona sama nie jest bynajmniej peryferiami.

-ruskich ziemiach Rzeczypospolitej środowiska rosyjskie (w tym liberalne) widziały zagrożenie dla przyszłości Rosji.

A zatem podnietą do radykalnego rozwiązania problemu polskiego w Kraju Zachodnim (tak w rosyjskiej nomenklaturze nazywa się Ziemie Zabrane) była chęć ostatecznego rozstrzygnięcia rywalizacji Moskwy z Rzecząpospolitą o prymat na ziemiach ruskich. W praktyce musiało to oznaczać dążenie do narzucenia rosyjskiego charakteru obszarowi, którego historyczne dziedzictwo tak silnie emanowało polskością. Opcja liberalna określała tylko jeden z wariantów urzeczywistnienia imperialnych planów Rosji, domykających rozbiory.

Gazeta „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti" na tle liberalizmu rosyjskiego

Liberalizm rosyjski epoki wielkich reform przybierał różne oblicza. Tworzył go kompleks niejednorodnych zjawisk, których niepodobna zmieścić w jednej formułce. Nade wszystko jednak przestał być li tylko prądem intelektualnym, ekscytującym nielicznych przedstawicieli elit urodzenia, wykształcenia i bogactwa. Stał się natomiast ideologią zmiany społecznej, mającą realne (choć ograniczone) przełożenie na kształt projektowanych reform. Ze względu na rosnące wpływy stał się też ruchem społecznym, reprezentującym siłę nacisku na władzę. Ta ostatnia okoliczność wyróżniała panowanie Aleksandra II na tle innych: to właśnie na przełomie lat 50. i 60. XIX wieku ukształtowała się w Rosji opinia publiczna[5].

Jej wyrazicielem stała się prasa, której rozkwit umożliwiły przeobrażenia zachodzące w Rosji posewastopolskiej. Była to nowa jakość w życiu społecznym państwa carów. Oto sfera publiczna uległa znaczącemu poszerzeniu, w rezultacie czego obieg idei wyszedł poza dyskusje salonowe i krążenie rękopisów. Wśród licznych gazet i czasopism, zakładanych w tamtym czasie, eksponowane miejsce zajmowały periodyki liberalne. Kierowała ona przekaz do bardzo szerokiego grona odbiorców: od zwolenników radykalnej przebudowy stosunków społecznych i ustroju Rosji po entuzjastów stopniowych reform pod auspicjami władz centralnych i z zachowaniem monarchicznej formuły ustrojowej[6].

---

[5] Katalizatorem tego procesu stała się „odwilż" po wojnie krymskiej – por. В.Я. Гросу*л, Общественное мнение в России XIX века*, АИРО-XXI, Москва 2013, s. 216–268.

[6] Jak dotąd brak syntetycznej pracy ukazującej wielowariantowość liberalizmu rosyjskiego na przykładach tytułów prasowych czy zespołów tworzących redakcje poszczególne periodyków. Dominuje biograficzne podejście do badań, w dodatku skoncentrowane na myślicielach oraz działaczach politycznych. Por.

W epoce wielkich reform (ściślej: w latach 1863–1874) najbardziej reprezentatywnym przykładem organu prasowego umiarkowanego liberalizmu rosyjskiego, inspirującego się doświadczeniami Europy Zachodniej, mitygującego ekscytację nacjonalistyczną i opowiadającego się za modernizacją Rosji – była gazeta codzienna „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti". Obserwację tę, zgodną z odczuciami współczesnych, potwierdza autorytatywna encyklopedia liberalizmu rosyjskiego[7], wciąż brak jednak opracowań o charakterze monograficznym.

Publicystyka gazety codziennej „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti" w liberalnym okresie jej istnienia, tj. w latach 1863–1874, nie była dotąd przedmiotem szczegółowych badań ani w Polsce, ani zagranicą. Bodaj jedyną próbę cząstkowego wykorzystania jej jako materiału źródłowego podjął polski historyk w pracy syntetyzującej wątki polskie w rosyjskiej myśli politycznej pierwszej dekady panowania Aleksandra II[8]. Nie uczynili tego autorzy wcześniejszych i późniejszych opracowań pokrewnej tematyki[9].

Liberalne oblicze nadał dziennikowi „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti" Walentin F. Korsz (1823–1883), wywodzący się ze środowiska moskiewskich okcydentalistów publicysta i redaktor szeregu ważnych (dziś kojarzonych tylko przez specjalistów) wydawnictw periodycznych o charakterze polityczno-literackim i bibliograficznym. Za sprawą katalogów bi-

---

Российский либерализм: идеи и люди, red. А. Кара-Мурза, Фонд «Либеральная миссия», Москва 2007; *Деятели либерального движения в России. Середина XVIII в. – 1917 г.*, red. Н.В. Макаров, Памятники исторической мысли, Москва 2012.

7 Л.В. Ульянова, *«Санкт-Петербургские ведомости»*, [w:] *Российский либерализм середины XVIII – начала XIX века. Энциклопедия*, red. В.В. Шелохаев, РОССПЭН, Москва 2010, s. 834–835.

8 Zob. H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2000, s. 379–380, 383, 391–392, 394. Kwerenda autora miała charakter wyrywkowy, bo też nie stawiał sobie za zadanie wyczerpującego omówienia zagadnienia. Jego zasługą jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na potencjał tkwiący w artykułach petersburskiego dziennika.

9 Polski autor opracowania, dotyczącego obrazu Powstania Styczniowego w publicystyce rosyjskiej, deklaruje omówienie również jej liberalnego nurtu, ale czyni to nazbyt selektywnie, nie wyjaśniając przy tym kryterium przyporządkowania do obozu liberalnego – zob. L. Piątkowski, *Kwestia polska w publicystyce rosyjskiej doby powstania styczniowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia. Sectio F" 1993, vol. 48, nr 5, s. 44–47, 58. Z kolei rosyjska autorka artykułu przeglądowego o sprawie polskiej na łamach rosyjskiej prasy wyróżnia wprawdzie „liberalno-burżuazyjny" nurt, ale zalicza do niego tylko miesięcznik „Wiestnik Jewropy", utworzony dwa lata po zdławieniu Powstania Styczniowego – zob. С. Иванова, *Обсуждение «польского вопроса» на страницах периодических изданий 60-х годов XIX века*, „Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego" 2012, nr 1, s. 12.

bliotecznych współcześnie jest znany przeważnie jako autor syntez dziejów literatury powszechnej. Jednakże jego siła oddziaływania na czytelników, jako historyka literatury, nie dorównywała wpływowi na opinię publiczną w apogeum sławy, czyli w okresie redagowania stołecznego dziennika.

Redaktor gazety, który kształtował jej liberalną linię programową, pozostawał we wdzięcznej pamięci Polaków. O jego „szlachetnej bezstronności" pisał Adam Honory Kirkor (1819–1886), znający dogłębnie rosyjski rynek prasowy[10]. Nekrolog zamieszczony w petersburskim „Kraju" zawierał pochlebną ocenę wysiłków zmarłego. „Przez cały czas swej długoletniej działalności publicystycznej ś. p. Korsz (…) w kwestyach nas się dotyczących zawsze działał w kierunku ugodowym, patrząc na przebieg życia i spraw u nas ze spokojem i chęcią wielkiego zgłębienia, a bodaj i usunięcia wielu przyczyn"[11]. Podobną cenzurkę wystawiała *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, pisząc, że W. Korsz redagował swój dziennik „w duchu postępowym i dla Polaków przyjaznym"[12].

Reputacja ta znalazła paradoksalne potwierdzenie. Oto utożsamiany z wielkoruskim nacjonalizmem Aleksiej S. Suworin (1834–1912), twórca potęgi gazety „Nowoje Wriemia", wspominał po latach, że wśród organów prasowych lat 60. XIX wieku „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti" najłagodniej odnosiły się do Polaków[13]. Opinii tej nie sposób zdezawuować, ponieważ jej autor był w tamtym okresie czołowym felietonistą petersburskiego dziennika, znanym z liberalnych poglądów.

Mimo wszystko warto zweryfikować przytoczone wyżej opinie, w odniesieniu do reakcji na Powstanie Styczniowe, sięgając do roczników omawianej gazety. Proponuję jednak odejść od przyjętej w takich wypadkach konwencji studiowania artykułów wstępnych zamieszczanych w krótkim przedziale czasowym. Realizacji tego postulatu służą dwa zabiegi. Po pierwsze, nie ograniczam się do okresu walk zbrojnych, a rozciągam okres badania na dziesięciolecie, które nastąpiło po upadku powstania. Uzyskany w ten sposób obraz będzie bardziej miarodajny. Po drugie, obiektem analizy czynię felietony recenzyjne, traktujące o literaturze polskiej, a nie publicystykę *stricte* polityczną czy naznaczone potrzebami chwili korespondencje z ziem polskich.

---

10 Cyt. za: M. Banaszkiewicz, A.E. Kotov, *Adam Honory Kirkor i gazeta „Nowoje Wriemia" – nieznana karta polsko-rosyjskiej historii intelektualnej*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2021, nr 1, s. 213.

11 *Kronika powszechna*, „Kraj" 1883, nr 27, s. 15.

12 E. Chalewik, *Korsz Walenty*, [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, Druk. S. Sikorski, Warszawa 1905, s. 42.

13 А. Суворин, *Маленькие письма 1889–1903 гг. В ожидании века XX*, Издательство Алгоритм, Москва 2005, s. 622. Felieton z 13 (25) października 1897 r.

Za taką decyzją stoi ważka racja. Otóż, w stosunku do dzieł literackich i wyrażanych przez nie tendencji krył się stosunek do polskiej historii i tradycji politycznych, zakotwiczony w stereotypach. Dlatego też celem niniejszego artykułu jest prześledzenie, jak w dobie postyczniowej czołowy rosyjski dziennik liberalny odnosił się do dwóch wielkich nurtów literatury polskiej (romantycznego i pozytywistycznego) – i do inspirowanych nimi stylów myślenia politycznego.

Recepcja literatury polskiej na łamach „Sankt-Pietierburgskich Wiedomostiej"

Pierwszym głosem o literaturze polskiej była recenzja nowego przekładu *Grażyny* i *Konrada Wallenroda*, który wyszedł w bogato ilustrowanej szacie (na welinowym papierze, z drzeworytami Władysława Niewiarowicza, 1814–1891) nakładem petersburskiego wydawnictwa Bolesława Maurycego Wolffa (1825–1883). Ukazanie się drugiego z ww. poematów niemal równocześnie z wybuchem powstania wzmogło antypolskie nastroje w rosyjskiej opinii publicznej. Jej trybuni identyfikowali postawę tytułowego bohatera utworu z przeniewierczym jakoby charakterem Polaków. Na tle tych filipik wyróżniał się merytoryczny artykuł recenzyjny pióra Nikołaja W. Berga (1823–1884), poety, tłumacza i wykładowcy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Jedyna zawoalowana aluzja do aktualnych wydarzeń zawierała się w twierdzeniu, że po *Konrada Wallenroda* sięgnąć może albo koneser poezji, albo „niewinna dusza z brzegów Wisły lub Niemna, która jeszcze nie rozstała się całkowicie z różnymi starymi rojeniami i romantyzmem"[14].

Bieżąca potrzeba przedstawienia polskich aspiracji niepodległościowych jako próby odwrócenia biegu historii, motywowanej zafałszowanym odczytaniem przeszłości, skłoniła do zabrania głosu historyka Dmitrija I. Iłowajskiego (1832–1920). W przyszłości dał się on zapamiętać jako autor podręczników do dziejów Rosji i dziejów powszechnych, obowiązujących w nauczaniu historii także w Królestwie Polskim. D.I. Iłowajski wziął na warsztat polską memuarystykę przełomu XVIII i XIX wieku, poszukując w niej odbicia zjawisk obyczajowych. Odnotowywał idylliczny rys opisów minionej epoki, będący również – jego zdaniem – cechą charakterystyczną

[14] Н. Берг, *Новости переводной литературы*, «С.-Петебургские Ведомости» [dalej: SPbW] 1863, nr 40, s. 164. Rec.: А. Мицкевич, *Конрад Валленрод; Гражина. Поэмы А. Мицкевича*, М.О. Вольф, Санкт-Петербург 1863. O tym i innych rosyjskich wydaniach utworów A. Mickiewicza – zob. B.K. Nykiel, *Petersburskie edycje utworów Adama Mickiewicza*, [w:] *Encyklopedia Polski Petersburg*, https://www.polskipetersburg.pl/hasla/petersburskie-edycje-utworow-adama-mickiewicza [dostęp: 31.03.2022].

polskiej historiografii. Autorowi recenzowanej książki zarzucał uleganie ekskluzywizmowi szlacheckiemu. Miał się on wyrażać w obojętnym stosunku do tego, czym i jak żyją inne warstwy społeczne[15].

Wizerunek polskiego szlachcica jako paternalisty, odnoszącego się do chłopów z poczuciem wyższości, znalazł swój wyraz także w artykule wspomnieniowym o Ignacym Chodźce (1794–1861) i Władysławie Syrokomli (właśc. Ludwik Kondratowicz, 1823–1862), napisanym przez historyka literatury Władimira I. Wiesiełowskiego. Autor utrzymywał bliskie kontakty z ww. twórcami w Wilnie w drugiej połowie lat 50. XIX wieku i odnosił się do nich bardzo ciepło. Krytyczna nuta wspomnienia dotyczyła tylko pozytywnego stosunku I. Chodźki do poddaństwa chłopów i pańszczyzny, co dla liberalnego publicysty było nie do przyjęcia[16].

Gdyby ograniczyć się do lektury felietonu bibliograficznego, można byłoby odnieść wrażenie, że Powstanie Styczniowe w żaden sposób nie wpłynęło na życzliwe zainteresowanie liberałów rosyjskich polskimi sprawami. Taki wniosek poświadczałby także ton przywołanych wypowiedzi. Tym wymowniejsze było bez mała trzyletnie milczenie o literaturze polskiej, przerwane tylko artykułem przeglądowym, prezentującym statystykę i geografię wydawniczą na byłych ziemiach polskich[17]. Przykład „Sankt-Pietierburgskich Wiedomostiej" demonstruje spadek sympatii liberalnych Rosjan do Polaków (i skutkujący nim spadek zainteresowania historią i literaturą polską). Echa głośnych publikacji polskich wciąż będą rozbrzmiewać, ale rzadziej niż przed 1863 rokiem.

* * *

Znamienne, że polska tradycja powstańcza nie stała się przedmiotem głębszej refleksji i budziła niezrozumienie. Przykładem obszerna recenzja pamiętników symbolu Insurekcji Kościuszkowskiej – słynnego szewca-patrioty. Jej autor zakłopotany konstatował, że Jan Kiliński (1760–1819) „zdążył stać się jakiś legendarnym bohaterem, o którym opowiada się

---

15 Д. Иловайский, *Из польского быта*, SPbW 1863, nr 84, s. 349. Rec.: Bonawentura z Kochanowa [L. Potocki], *Wincenty Wilczek i pięciu jego synów. Wspomnienia z drugiéj połowy ośmnastego i początku dziewiętnastego stulecia*, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1859. Wizję historiograficzną D. Iłowajskiego, stawiającą nie tyle na deprecjonowanie polskiej tradycji, ile raczej na ukazanie zalet rosyjskiej formuły imperialnej, przedstawia M.M. Przeciszewska, *Naród, imperium, narracja. Podręczniki do historii Dymitra Iłowajskiego jako narzędzie rosyjskiej „polityki czytelniczej" w Królestwie Polskim*, „Slavia Orientalis" 2015, nr 1, s. 39–40, 49.

16 В. Веселовский, *Очерки современной польской литературы*, SPbW 1863, nr 116, s. 478. Rec.: I. Chodźko, *Nowe pamiętniki kwestarza*, Wilno 1862.

17 Ф.Д., *Польская библиография XIX столетия*, SPbW 1864, s. 1159.

najdziwniejsze rzeczy", mimo że – jak twierdził recenzent – nie wykazał się w swojej działalności niczym szczególnym[18].

Jednakże niezdolność do dojrzenia w kolejnych powstaniach polskich emanacji kultury politycznej, apoteozującej wolność, nie oznaczała, że liberałowie rosyjscy nie podejmowali prób zrozumienia społecznych i ideowych źródeł roku 1863. Autor artykułu recenzyjnego, osnutego na źródle memuarystycznym schyłku Rzeczypospolitej zauważał, że właściwe rozumienie zjawisk współczesnych wymaga gruntownego zaznajomienia się z przyczynami upadku Polski. Jego zdaniem, miał on swoje źródło w opłakanym stanie polskiego społeczeństwa w XVIII wieku. Diagnoza ta wyłamywała się ze schematyzmu analizy, opartego na porównywaniu ustrojów politycznych, który monarchię absolutną pozycjonował wyżej od republikańskiej formy rządów. Przywołując liczne przykłady funkcjonowania elit, recenzent dowodził, że wartości fundujące polski ustrój (równość wobec prawa, wolność) miały charakter wyłącznie postulatywny. W rzeczywistości zarówno szlachta, jak i niższe warstwy zaprzątały sobie głowę przede wszystkim tym, by możni panowie spoglądali na nich łaskawym okiem. Co się zaś tyczy magnaterii, to nie była ona bynajmniej oświeconą grupą, przejętą naprawą państwa[19]. Wynikało stąd, że niemożność zreformowania Rzeczypospolitej była skutkiem swego rodzaju imposybilizmu społecznego, a nie przestarzałych form ustrojowych.

Jeszcze jednym świadectwem swoistej obsesji na punkcie polskiej warstwy szlacheckiej była obszerna, dwuczęściowa recenzja powieści najpopularniejszego w dobie przedsienkiewiczowskiej pisarza historycznego, Zygmunta Kaczkowskiego (1815–1896). Mowa o *Rozbitku*, utworze, którego tło stanowiła rabacja galicyjska. Przypominanie tej książki po latach od jej ukazania się miało ważkie przyczyny. Dla rosyjskiego recenzenta książki niepodjęcie przez elity społeczne zaboru austriackiego fundamentalnych reform, mimo krwawej lekcji udzielonej przez lud, to dowód na oderwanie szlachty od ducha czasów i brak zmysłu politycznego. Co istotne, autor recenzji traktował polską „partię rewolucyjną" *en bloc*. Inaczej rzecz ujmując: przyczyny wybuchu Powstania Styczniowego redukował do ograniczeń umysłowych i mentalnych przedstawicieli szlachty[20].

---

18 С. Турбин, *Башманчик Ян Килинский и его мемуары*, SPbW 1866, nr 233, s. 1. Rec.: *Pamiętniki Jana Kilińskiego. Szewca, a zarazem Pułkownika 20 Regimentu*, Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1860.

19 С. Никольский, *Нравы польских магнатов*, SPbW 1868, nr 221, s. 1–2. Rec.: *Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta z rękopisu wydany przez Y.I. Kraszewskiego*, Poznań 1867.

20 Б. Павлович, *Очерки новейшей польской литературы*, SPbW 1869, nr 242, s. 1. Rec.: Z. Kaczkowski, *Rozbitek*, A.H. Kirkor, Wilno 1861.

Wolno zakładać, że treść *Rozbitka* trafiała do przekonania rosyjskiemu komentatorowi dzięki wyrazistym rysom ideowym bohaterów, a więc metodzie tak chętnie wykorzystywanej przez literaturę rosyjską. W poszukiwaniach i rozterkach głównych postaci powieści czytelnicy mogli dostrzec dylematy epoki. Recenzent zżymał się na szlachciców odżegnujących się od inicjatywy zreformowania stosunków agrarnych. Z niedowierzaniem odnosił się do ewolucji poglądów demokraty, który ostatecznie dochodzi do wniosku, że lud nie ma w sobie zdolności do dokonania postępu bez wsparcia warstw wyższych. Oburzał się na stanowisko samego Z. Kaczkowskiego, uznającego jakoby, że „inaczej mogą myśleć tylko ignoranci, pozbawieni sumienia szarlatani i wykarmieni ideami XVIII w. polscy Robespierrowie"[21].

* * *

Bez wątpienia najważniejszym wystąpieniem programowym, polemicznym wobec polskiej tradycji romantycznej, była recenzja paryskiej edycji dzieł A. Mickiewicza, napisana przez Piotra N. Polewoja (1839–1902). Autor cieszył się zasłużonym autorytetem badacza literatury i tłumacza, także poezji polskiej. Jego wystąpieniu znaczenia przydawał fakt, że był on synem jednego z rosyjskich przyjaciół A. Mickiewicza, ukształtowanym przez elitarny krąg intelektualistów doby mikołajowskiej. P.N. Polewoj bardzo krytycznie odnosił się do recenzowanego wydania. Pomijam w tym miejscu uwagi dyskusyjne w stosunku do wydobytych z zapomnienia marginalnych utworów i niewykończonych prac, zbyt szczegółowe, by je przywoływać.

Na opinię rosyjskiego krytyka wpływały względy pozamerytoryczne. Po pierwsze, niechęć wzbudziła w nim dedykacja dzieci poety, głosząca: „Spółziomkom Korony, Litwy i ziem ruskich jako świadectwo polskości wiecznotrwałej na pokrzepienie wspomnień i nadziei". Rosyjski komentator upatrywał w tym twierdzeniu – i niebezzasadnie – pretensji Polaków do zachowania pozycji na ziemiach traktowanych jako rdzennie ruskie i włączonych do imperium. Po drugie, Polewoj uważał, że recenzowane wydanie wypacza stosunek A. Mickiewicza do Rosji, który aż do odjazdu z państwa carów miał być pozytywny. Rosyjski literaturoznawca uzasadniał swój pogląd bliską relacją polskiego wieszcza z Aleksandrem S. Puszkinem (1799–1837), kontaktami z pismem „Moskowskij Telegraf", redagowanym przez ojca recenzenta, a wreszcie przedsłowiem A. Mickiewicza do *Konrada Wallenroda* (wydanie z 1828 lub 1829 roku), zawierającym bardzo pozytywną opinię o panowaniu Mikołaja I. Wszystko to skłaniało P.N. Polewoja do wniosku, że antyrosyjskość została A. Mickiewiczowi zaszczepiona przez

[21] Б. Павлович, *Очерки новейшей польской литературы*, SPbW 1869, nr 243, s. 2.

polską emigrację, a zwłaszcza przez jezuitę Andrzeja Towiańskiego (1799–1878)[22].

Znakomitą ilustracją „niekompatybilności" wartości estetycznych i moralnych liberalizmu rosyjskiego z polską tradycją romantyczną była recenzja pióra Wiktora P. Burenina (1841–1926), wpływowego i słynącego z kontrowersyjnych poglądów krytyka literackiego. Jego opinie o *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego (1812–1859) i *Mazepie* Juliusza Słowackiego (1809–1849) wręcz porażają bezradnością. O dramacie Z. Krasińskiego napisał on, że „podobna poezja jawi się albo konwulsyjnym bezładem, albo parodią różnych potworności, napisaną dla śmiechu". Natomiast w utworze J. Słowackiego dostrzegł „przeobrażenie motywów wodewilowych w motywy dzikości i przerażenia" oraz usłyszał „odgłos mistycznego nastroju, który panuje także u Krasińskiego". Miał być to efekt oddziaływania na poetów katolickiego mistycyzmu, zdolnego, dzięki wprawności księży, połączyć religię z patriotyzmem[23].

* * *

Nie będzie zaskoczeniem konstatacja, że recenzenci polskich nowości wydawniczych przypisywali literaturze walor formacyjny. Przebijało to już wyraźnie przez przywołane wyżej ambiwalentne opinie o wpływie romantyzmu na wyobraźnię polityczną Polaków. Na niebezpieczeństwo oddziaływania literatury tkwiącej w przeszłości na umysły młodzieży wskazywał jeden z autorów felietonu bibliograficznego. Paradoksalnie, podobną diagnozę odkrył on w młodzieńczej powieści *Na marne* Henryka Sienkiewicza (1846–1916). Stąd też bardzo pochlebna opinia o tym utworze, ukazującym źródła kryzysu moralnego, trapiącego młodych ludzi, którzy wiedzę o powinnościach, honorze i zasadach czerpią z beletrystyki hołdującej przestarzałym ideałom[24].

Liberalny komentator „Sankt-Pietierburgskich Wiedomostiej" negatywnie oceniał kierunek ewolucji polskiego czasopiśmiennictwa. O takim stanowisku przesądziły, jak się zdaje, względy natury ideowej (konflikt liberalno-konserwatywny), a nie narodowej. Jedne czasopisma obwiniał o to, że zeszły z drogi wiodącej do postępu i „pogrążyły się w grzęzawisku starych konwenansów (…), odwracając plecami do nowego czasu". Inne z kolei, „będące u początków swojej działalności szczerymi propagatorami cywilizacji i pragnące szybkiego przejścia z mroku przesądów i zastoju do światła

---

22 П. Полевой, *Новые книги*, SPbW 1868, nr 263, s. 1–2. Rec.: *Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane*, t. 1–4, Księgarnia Luxemburska, Paryż 1868.

23 Z. [В.П. Буренин], *Журналистика*, SPbW 1874, nr 218, s. 2.

24 И. Ф. О. [И.Ф. Островский], *Новости польской литературы*, SPbW 1872, nr 341, s. 1. Rec.: H. Sienkiewicz, *Na marne*, Warszawa 1872.

postępu" zwolniły kroku i powłócząc nogami dały się wyprzedzić społeczeństwu[25].

Niechęć do świata pojęć polskich elit społecznych wywoływała sympatię dla bohaterów literackich, zmagających się z arystokracją. Zrozumienie i współczucie wzbudziła na przykład pierwszoplanowa postać *Humoresek z teki Worszyłły* H. Sienkiewicza. Recenzent wiązał nadzieje z pojawieniem się na scenie dziejów Polski nowych zjawisk i idei, separujących się od tradycji i akcentujących walory ogólnoludzkie. Nie dawał żadnej przyszłości natomiast warstwom najwyższym polskiego społeczeństwa, których „niczego nie nauczyły przykre wydarzenia historyczne, przez nie przygotowane na skutek anarchii i swawoli". Wyrażał przy tym przekonanie, że uprzywilejowanie jednego stanu kosztem innych „paraliżowało wcześniej i paraliżuje teraz zarówno umysłowy, jak i ekonomiczny rozwój kraju"[26].

Na łamach felietonu bibliograficznego liberalnej gazety z entuzjazmem witano nowy kierunek w literaturze polskiej, któremu jednak nie dawano jeszcze miana pozytywizmu. Pretekstu do zabrania głosu w tej sprawie dostarczyła książka Piotra Chmielowskiego (1848–1904) o kobietach trzech wieszczów. Recenzent pozytywnie oceniał rosnącą w siłę tendencję antyromantyczną i stwierdzał, że powinna ona zwrócić na siebie uwagę literatury rosyjskiej, gdyż „ustanowienie prawidłowych, trwałych stosunków między Rosją i Polakami jest ważne dla interesów samej Rosji, a także całej słowiańszczyzny"[27]. Również i w tym przypadku autor recenzji przeciwstawiał polskie ideały narodowe, zakorzenione w przeszłości, ideałom ogólnoludzkim, współczesnym i odpowiadającym na aktualne wyzwania.

Rosyjscy krytycy literaccy z uwagą obserwowali, jak polski pozytywizm toruje sobie drogę. Nie uszły ich uwadze dyskusje między zwolennikami i przeciwnikami nowego nurtu. Odnotowywali utwory, podnoszące zalety i wady pozytywizmu. W tym kontekście na łamach „Sankt-Pietierburgskich Wiedomostiej" ślady pozostawiły takie utwory jak antypozytywistyczna komedia *Pozytywni* Józefa Narzymskiego (1839–1872) czy plasująca się po przeciwnej stronie barykady powieść *O kawał ziemi* Michała Bałuckiego (1837–1901). Aprobatę zyskała twórczość zupełne zapomnianego dziś Jana Lama (1838–1886), zwłaszcza szkice satyryczne, demaskujące wady szlachty wciąż marzącej o „złotej wolności" i „zacofanie społeczeństwa

---

25 И. Ф. О. [И.Ф. Островский], *Новости польской литературы*, SPbW 1872, nr 356, s. 1. Rec.: „Biblioteka Warszawska" 1872, z. 11.

26 И. Ф. О. [И. Ф. Островский], *Новости польской литературы*, SPbW 1873, nr 52, s. 1. Rec.: H. Sienkiewicz, *Humoreski z teki Worszyłły*, „Przegląd Tygodniowy" 1872.

27 П-чъ., *Женские типы созданные представителями польской поэзии*, SPbW 1873, nr 181, s. 1. Rec.: P. Chmielewski, *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego*, „Przegląd Tygodniowy" 1873.

galicyjskiego, jego przedpotopowe przekonania, lekkomyślność i łatwowierność"[28]. Taka reakcja nie powinna dziwić, wszak autor odwoływał się do aktywnego udziału szlachty galicyjskiej w Powstaniu Styczniowym, odbieranym w Rosji jako przejaw politycznego szaleństwa i warcholstwa.

Uwagi podsumowujące

Powstanie Styczniowe nie doprowadziło do całkowitego wyrugowania treści polskich ze szpalt czołowego rosyjskiego dziennika liberalnego, jednakże zainteresowanie nowymi zjawiskami kultury polskiej, zwłaszcza zaś literatury pięknej, znacząco spadło. Autorzy recenzji wykazywali się na ogół dobrym rozumieniem niuansów i kontekstów omawianych pozycji. W ich opiniach wyraźne były resentymenty, motywowane jednak nie tyle narodowo, ile raczej społecznie. Rosyjscy liberałowie poddawali krytyce wyższe warstwy społeczeństwa polskiego: arystokrację, szlachtę i duchowieństwo. Zarzucali im lekceważenie potrzeb ludu, ciasnotę umysłową i egoizm stanowy, który przyczynił się do upadku państwa polskiego w XVIII wieku[29].

Źródeł Powstania Styczniowego upatrywali liberałowie rosyjscy w upowszechnieniu romantycznych wyobrażeń o rzeczywistości. Z tym większą nadzieją witali oni nowy nurt w literaturze – pozytywizm. W ideach pozytywistycznych dostrzegali uniwersalne, ogólnoeuropejskie wartości, korespondujące z dziewiętnastowiecznymi osiągnięciami nauki. Wierzyli, że przeformatowanie polskiego myślenia o świecie w oparciu o te wzorce pozwoli na nowo ułożyć stosunki Polaków z Rosją. Uważali jednocześnie, iż pokojowe współistnienie jest możliwe tylko pod warunkiem wyparcia się dążenia do kulturowej i ekonomicznej dominacji żywiołu polskiego nad ludnością ruską w Kraju Zachodnim.

W pojęciu liberalnych publicystów zarówno literatura, jak i czasopiśmiennictwo polskie powinny promować nowoczesne wartości, z postępem na czele. Opowiedzenie się za nowoczesnością mogłoby skutecznie pozbawić atrakcyjności idee, promowane przez literaturę romantyczną, zniewalające Polaków w przywiązaniu do przeszłości, której niepodobna wszak restytuować. Przeciwstawienie tego, co przestarzałe i zdezaktualizowane temu, co odpowiada aktualnym potrzebom, to jeden ze stałych motywów

---

[28] П-чъ. [Павлович Б. А.], *Польская литература 1872 года*, SPbW 1873, nr 206, s. 2. Rec.: „Warszawski Rocznik Literacki poświęcony literaturze, oświacie, bibliografii i księgarstwu. Rok drugi" 1873.

[29] Taki sposób widzenia znalazł swoje odbicie także w stereotypowym obrazie Polaka, upowszechnionym przez rosyjską literaturę piękną – zob. S. Goldgart, *Stereotyp Polaka w literaturze rosyjskiej XIX wieku*, [w:] *Polacy w życiu kulturalnym Rosji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 119.

liberalnej publicystyki prasowej. W ten oto sposób modernizacyjny komponent liberalnej doktryny wypełniał treścią społeczną postulaty rosnącej samoświadomości narodowej Rosjan, torując drogę liberalnemu nacjonalizmowi[30].

Nieodzowna konieczność stawienia czoła kwestii polskiej sprzyjała integracji wartości liberalnych i narodowych w rosyjskiej myśli politycznej. Jednocześnie wpisywała liberalizm w dyskurs imperialny, czyniąc z tego pierwszego pełnowartościową ideologię zmiany społecznej. Nośność tej ideologii oraz jej zdolność przyciągania wymagają pogłębionych badań.

Bibliografia

Banaszkiewicz Mikołaj, Kotov Aleksandr E., *Adam Honory Kirkor i gazeta „Nowoje Wriemia" – nieznana karta polsko-rosyjskiej historii intelektualnej*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2021, nr 1, s. 191–224.

Берг Н., *Новости переводной литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1863, nr 40.

Clowes Edith W., *Russia on the Edge: Imagined Geographies and Post-Soviet Identity*, Cornell University Press, Ithaca–London 2011.

Деятели либерального движения в России. Середина XVIII в. – 1917 г., red. Н.В. Макаров, Памятники исторической мысли, Москва 2012.

Ф.Д., *Польская библиография XIX столетия*, „С.-Петербургские Ведомости" 1864.

Głębocki Henryk, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2000.

Goldgart Stella, *Stereotyp Polaka w literaturze rosyjskiej XIX wieku*, [w:] *Polacy w życiu kulturalnym Rosji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 117–125.

Горизонтов Леонид Е., *Январское восстание в нарративах истории России*, [w:] *Польское Январское восстание 1863 года. Исторические судьбы России и Польши*, red. Николай А. Макаров, Издательство «Индрик» Москва 2014, s. 96–104.

Гросул ВладиславЯ., *Общественное мнение в России XIX века*, АИРО-XXI, Москва 2013.

Гусман ЛеонидЮ., *«Далеки они от народа…». Либерально-конституционалистская эмиграция и русское общество (1840-е–1860-е гг.)*, LAP LAMBERT Academic Publishing, Saarbrücken 2011.

И.Ф.О. [И.Ф. Островский], *Новости польской литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1872, nr 341.

И.Ф.О. [И.Ф. Островский], *Новости польской литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1872, nr 356.

И.Ф.О. [И.Ф. Островский], *Новости польской литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1873, nr 52.

[30] Por. uwagę nieżyjącego już polskiego historyka idei o tym, że „zasady liberalne obejmują również sprawy narodowej tożsamości i narodowej pamięci, nie zaś tylko mechanizmy ekonomiczne i polityczne, A. Walicki, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?*, [w:] idem, *Prace wybrane*, t. 1, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*, red. A. Mencwel, TAiWPN Universitas, Kraków 2009, s. 420.

Иванова Светлана, *Обсуждение «польского вопроса» на страницах периодических изданий 60-х годов XIX века*, „Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego" 2012, nr 1, s. 9–32.

Иловайский Дмитрий, *Из польского быта*, „С.-Петербургские Ведомости" 1863, nr 84.

Kronika powszechna, „Kraj" 1883, nr 27.

Nykiel Beata Kinga, *Petersburskie edycje utworów Adama Mickiewicza*, [w:] *Encyklopedia Polski Petersburg*, https://www.polskipetersburg.pl/hasla/petersburskie-edycje-utworow-adama-mickiewicza [dostęp: 31.03.2022].

Павлович Б., *Очерки новейшей польской литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1869, nr 242, 3(15).09.

Павлович Б., *Очерки новейшей польской литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1869, nr 243.

Piątkowski Leszek, *Kwestia polska w publicystyce rosyjskiej doby powstania styczniowego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia. Sectio F" 1993, vol. 48, nr 5.

Полевой Пётр, *Новые книги*, „С.-Петербургские Ведомости" 1868, nr 263.

П-чъ. [Павлович Б. А.], *Женские типы созданные представителями польской поэзии*, „С.-Петербургские Ведомости" 1873, nr 181.

П-чъ. [Павлович Б. А.], *Польская литература 1872 года*, „С.-Петербургские Ведомости" 1873, nr 206.

Przeciszewska Maria Magdalena, *Naród, imperium, narracja. Podręczniki do historii Dymitra Iłowajskiego jako narzędzie rosyjskiej „polityki czytelniczej" w Królestwie Polskim*, „Slavia Orientalis" 2015, nr 1, s. 35–50.

Российский либерализм: идеи и люди, red. А. Кара-Мурза, Фонд «Либеральная миссия», Москва 2007.

Суворин Алексей, *Маленькие письма 1889–1903 гг. В ожидании века* XX, Издательство Алгоритм, Москва 2005.

Турбин С., *Башманчик Ян Килинский и его мемуары*, „С.-Петербургские Ведомости" 1866, nr 233.

Ульянова ЛюбовьВ., *«Санкт-Петербургские ведомости»*, [w:] *Российский либерализм середины XVIII – начала XIX века. Энциклопедия*, red. В.В. Шелохаев, Росспэн, Москва 2010, s. 834–836.

Walicki Andrzej, *Czy możliwy jest nacjonalizm liberalny?*, [w:] A. Walicki, *Prace wybrane*, t. 1, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*, red. A. Mencwel, TAiWPN Universitas, Kraków 2009, s. 399–420.

Веселовский В., *Очерки современной польской литературы*, „С.-Петербургские Ведомости" 1863, nr 116, s. 477–478.

Z. [Виктор П. Буренин], *Журналистика*, „С.-Петербургские Ведомости" 1874, nr 218.

The reception of Polish literature in the liberal Russian press after the January Uprising

Keywords

Russian Empire, liberalism, Polish literature, January Uprising, press, 'Sankt--Pietierburgskije Wiedomosti', reception

Abstract

The January Uprising did not go without leaving an impact on the internal development of Russia in the so-called epoch of great reforms. The Polish issue became a challenge to Russian social thought, including liberal thought, which was taking shape at the time. In the state of the tsars, liberalism manifested its existence through the press. This article presents the reception of Polish literature in the post-Civil War era (1863–1874) in the pages of the most important Russian liberal daily, the newspaper 'Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti'. The content of the reviews of Polish authors' works and their analysis allows one to grasp the attitude of Russian liberals to the dominant ideological currents (Romanticism and Positivism), and indirectly to Polish political traditions and historical heritage.

Bożena Koszel-Pleskaczuk
Instytut Pamięci Narodowej – Oddział IPN w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-4013-5343

Groby weteranów walk o wolność i niepodległość Polski w województwie podlaskim stanowiące materialne świadectwo wydarzeń Powstania Styczniowego

Słowa kluczowe
weteran, Powstanie Styczniowe, grób, niepodległość

Streszczenie
Artykuł traktuje o weteranach walk o wolność i niepodległość Polski. Niewiele miejsca poświęca się w rozważaniach naukowych szeregowym żołnierzom, uwaga skupiona jest głównie na dowódcach. Powstańcy styczniowi, spoczywający na nekropoliach województwa podlaskiego, zostali zlokalizowani w niewielkim stopniu, przypuszczalnie z uwagi na zły stan grobów lub nieczytelną inskrypcję bądź z powodu braku opiekuna nagrobka, który zadbałby o jego właściwy stan. Wśród weteranów odnalezionych na analizowanym terenie są: Alfred Białokoz, Józef Gryguć, Karol Kacper Mikulski, Jakub Sturgulewski, Józef Andruszkiewicz, Witold Hellman, Aleksandr Kołoszko, Franciszek Korsakowski, Izydor Kuźmicz, Aniela Miłowicka, Jan Pisowacki, Karol Roszkowski, Józef Skwarkowski oraz Mikołaj Turecki.

Powstanie Styczniowe, które rozpoczęło się w 1863, a zakończyło w 1865 roku nadal budzi wśród badaczy wiele kontrowersji. Wciąż pozostają niewyjaśnione poszczególne zagadnienia, dotyczące tego zrywu niepodległościowego. Często analizie poddawane są wydarzenia, bitwy, działania konspiracyjne[1], a zapomina się o pojedynczych jednostkach, osobach, które tworzyły partie i walczyły o odzyskanie niepodległości. Wielu z tych, którzy polegli, nadal nie zostało odnalezionych, często spoczywają w bezimiennych grobach. Miejsce ich spoczynku jest niejednokrotnie utrwalone jedynie w pamięci mieszkańców danego regionu, gdyż nie zachowały się przekazy źródłowe w postaci dokumentów archiwalnych, pamiętników, relacji o charakterze wspomnieniowym. Na upamiętnienie zasługują bowiem nie tylko miejsca, w których toczono bój, ale w szczególności osoby, których życie zakończyło się jeszcze w czasie trwania Powstania Styczniowego bądź już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Ci drudzy mieli szansę na opowiedzenie o swoich doświadczeniach i pozostawienie materialnego świadectwa w formie pamiętników[2].

Celem artykułu jest przybliżenie, chociażby w zarysie, sylwetek powstańców styczniowych spoczywających na nekropoliach województwa podlaskiego, którzy nie zapisali się na kartkach historii jako przywódcy, ale walczyli z zaborcą, oraz form pielęgnowania pamięci o nich. Ludzie ci zostawiali swoje rodziny, majątek i dążyli do odzyskania niepodległości nawet za cenę życia. Głównym źródłem informacji o powstańcach są pamiętniki, roczniki weteranów czy „Monitor Polski". Powstania Styczniowe i jego poszczególne bitwy doczekały się bowiem szeregu publikacji i ponowne przybliżanie jego genezy byłoby bezzasadne.

1 sierpnia 2016 roku, na mocy ustawy z 29 kwietnia 2016 roku o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw, zlikwidowano, działającą od 1988 roku, Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która

---

1 [Afisz] : [Inc.:] *Komitet Budowy Pomnika Ks. Brzózki podaje do wiadomości, że w dniu… 1928 r. o godzinie 11-ej rano odbędzie się odsłonięcie i poświęcenie pomnika Ks. Brzózki w Leśnictwie Dąbrówka* (…), Komitet, Dąbrówka 1928; *Aresztowany za kazanie Kapelan generałem. Ginę za naszą ukochaną Polskę… Nieugięty rycerz Podlasia*, „Źródło" 2012, nr 53; Z. Chyra-Rolicz, *Kobiety w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe z różnych stron widziane,* red. V. Machnicka, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach, Siedlce 2016; B. Koszel-Pleskaczuk, *Kamień i pióro – formy upamiętnienia walczących w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, „Rocznik Bialskopodlaski" 2012, t. 20.

2 A. Rączaszek, W. Wróbel, *Pamiętnik powstańca 1863*, Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi, Czeladź 1998; J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, M. Miniewska, Lwów 1913; K.M. Leszczyński, *Powstanie styczniowe w świetle „Pamiętnika podlaskiego szlachcica Juliana Borzyma"*, „Juchnowieckie Szepty o Historii" 2016, vol. 1, s. 30–35.

jako jedyny w Polsce organ państwowy inicjowała i koordynowała działalność związaną z upamiętnianiem historycznym. Zadania rady zostały przekazane Instytutowi Pamięci Narodowej, który zajmuje się od tego momentu upamiętnianiem historycznych wydarzeń, miejsc i postaci w dziejach walk i męczeństwa narodu polskiego w kraju i za granicą oraz miejsc walki i męczeństwa innych narodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 8 listopada 1917 do 31 lipca 1990 roku[3].

Upamiętnianie miejsc, gdzie odbywały się walki, miejsc kaźni oraz innych świadectw faktów historycznych opiera się m.in. na wznoszeniu/remoncie pomników bądź montażu tablic w miejscach szczególnie ważnych pod względem historycznym, jak np. mogiła wojenna 32 bojowników poległych w bitwie na Uroczysku Piereciosy w miejscowości Waliły Stacja. Miejsca te zostały ujęte w *Katalogu miejsc pamięci powstania styczniowego w województwie podlaskim*[4]. Nie ukazała się natomiast publikacja w formie ewidencji, prezentująca miejsca pochówku powstańców styczniowych na terenie województwa podlaskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż poszukiwanie grobów weteranów nie jest łatwym zadaniem. Poza kwerendą źródłową należy przeprowadzić wizję lokalną, czasem spróbować dotrzeć do potomków danej osoby, aby uzyskać pełny obraz postaci, w stosunku do której prowadzona jest analiza.

Mimo licznych miejsc, które udało się ustalić na podstawie wizji lokalnych, analizy materiałów źródłowych i przekazów ustnych, wiele z nich pozostaje nadal nieodkrytych. Należą do nich w szczególności miejsca spoczynku bojowników walk o wolności i niepodległość Polski, kwalifikowane ówcześnie do pojedynczych lub zbiorowych grobów wojennych. Powstańcy styczniowi spoczywają także na cmentarzach parafialnych, a ich groby niejednokrotnie pozostają zapomniane, ze względu na brak potomków, którzy mogliby się nimi zaopiekować. W celu kultywowania pamięci o poległych oraz tych, którzy o wolność walczyli, na mocy ustawy o grobach weteranów walk o wolność i niepodległość Polski, podejmowane są działania związane z wprowadzaniem do ewidencji Instytutu Pamięci Narodowej grobów weteranów walk o wolność i niepodległość Polski[5]. Zgodnie z zapisem ustawy „grobami weteranów walk o wolność i niepodległość Polski są groby osób, które walczyły o odzyskanie niepodległości Polski lub w obronie niepodległości i granic suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej, biorąc udział w wojnach, działaniach zbrojnych i niepodległo-

[3] https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/38749,Upamietnianie-walk-i-meczenstwa.html [dostęp: 23.04.2023].

[4] *Katalog miejsc pamięci powstania styczniowego w województwie podlaskim*, red. I. Górska, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Białystok, Białystok 2013.

[5] Ustawa z dnia 22 listopada 2018 r. o grobach weteranów walk o wolność i niepodległość Polski, Dz.U. 2018 poz. 2529.

ściowych oraz powstaniach narodowych w okresie od 1768 r. do 1963 r."[6]. Wśród weteranów walk o wolność i niepodległość kraju na nekropoliach województwa podlaskiego znajdują się groby: Alfreda Białokoza, Józefa Grygucia, Karola Kacpra Mikulskiego, Jakuba Sturgulewskiego, Józefa Andruszkiewicza, Witolda Hellmana, Aleksandra Kołoszki, Franciszka Korsakowskiego, Izydora Kuźmicza, Anieli Miłowickiej, Jana Pisowackiego, Karola Roszkowskiego, Józefa Skwarkowskiego oraz Mikołaja Tureckiego[7]. Warto poświęcić kilka słów każdej z wymienionych postaci, aby przybliżyć ich sylwetki. Aczkolwiek o niektórych ze wskazanych wiadomo stosunkowo niewiele, np. o Aleksandrze Kołoszko, którego data urodzin jest podawana w przybliżeniu, mianowicie 1839–1841 rok. Zmarł on 8 kwietnia 1928 roku. Nadano mu stopień podporucznika Wojska Polskiego[8]. Grób Kołoszki znajduje się na cmentarzu parafialnym w Brańsku. Podobnie było w przypadku Anieli Miłowickiej urodzonej w 1845 roku, która służyła w oddziale „Wawra" jako sanitariuszka. Była też najdłużej żyjącą weteranką Powstania Styczniowego, zmarła bowiem 8 marca 1943 roku. Spoczęła na cmentarzu parafialnym w Augustowie[9]. Karol Roszkowski (1821–1903) był lekarzem, który zaangażował się w działania powstańcze w Stredyni. Został jednak złapany i zesłany do Ochańska w guberni permskiej. Do kraju powrócił po kilku latach, osiadł w Czyżewie, gdzie praktykował jako lekarz i dożył późnej starości. Pochowany został na cmentarzu w Czyżewie[10]. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku postaci Jakuba Sturgulewskiego (Szturgulewskiego). Zachowało się niewiele informacji, niepewna jest data jego urodzin – w źródłach występują dwie, mianowicie 1831 i 1842 rok. Pochodził z Żarnowa. O działalności powstańczej wiemy jedynie, że brał udział w walkach. Zmarł 25 czerwca 1928 roku i spoczął na cmentarzu parafialnym w Augustowie[11].

---

6 Ibidem, s. 1.

7 Ewidencja grobów weteranów walk o wolności niepodległość Polski, https://bip.ipn.gov.pl/bip/form/241,Ewidencja-grobow-weteranow-walk-o-Wolnosc-i-Niepodleglosc-Polski.html [dostęp: 17.04.2023].

8 *Rocznik Oficerski 1923*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1923, pozycja nr 729; *Rocznik Oficerski 1924*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1924, pozycja nr 652; W. Romaniuk, *Brańsk podczas powstania styczniowego*, „Ziemia Brańska" 1993, t. 4, Brańsk 1993, s. 57.

9 J. Szlaszyński, *Powstanie styczniowe na Augustowszczyźnie*, http://www.astn.pl/r2002/powstanie.htm [dostęp: 17.04.2023].

10 P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX w.*, t. 4, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1997, s. 325; E. Rubaszewska, *Spacer po czyżewskim cmentarzu*, „Ciechanowski Rocznik Muzealny" 2012, t. 8, s. 185.

11 J. Marczak, *Weterani powstania styczniowego z Suwalszczyzny*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski" 2013, t. 13, s. 126; A.E. Markert, *Gloria Victis. Tradycje Powstania Styczniowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Ajaks, Pruszków 2004, s. 106–107.

Grób Aleksandra Kołoszki, zbiory Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, fot. Bożena Koszel-Pleskaczuk

Adolf Białokoz (22 listopada 1826–16 grudnia 1902) pochodził z Leszna, powiat wołkowyski, gubernia grodzieńska. Pełnił funkcję Naczelnika m. Białystok podczas Powstania Styczniowego, aresztowany został w nocy z 23 na 24 czerwca 1863 roku. Po szeregu przesłuchań uznano go winnym udziału w Powstaniu Styczniowym, a następnie zesłano do Wierchoturia (gubernia permska). W 1864 roku przewieziono go do więzienia w Grodnie, następnie skazano na zesłanie do guberni tobolskiej, skąd powrócił po 16 latach tułaczki. Na mocy dekretu w maja 1871 roku objęty został częściową amnestią, a do Białegostoku powrócił w 1879 roku. Zmarł 16 grudnia 1902 roku w wieku 76 lat. Grób znajduje się na cmentarzu farnym w Białymstoku[12].

Józef Gryguć (1841–1937) był rolnikiem w Klejwach[13]. „Walczył pod Brzeżanami, Kadyszem i Gruszkami. Pełnił również rolę przewodnika. Brał udział w zaborze kasy Leśnictwa Pomorze. Był więziony. Został zwolniony z aresztu

[12] P. Niziołek, *Adolf Białokoz i jego pamiętnik*, [w:] A. Biłokoz, *Pamiętnik 1861–1864*, opr. i red. P. Niziołek, Muzeum Podlaskie, Białystok 2015, s. 23–32.

[13] J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników. Z oryginalnymi ilustracjami*, Nakładem Autora, Warszawa 1932, s. 28–29; W. Dunin-Waso-

»za poręczeniem lojalnych obywateli«"[14]. Figuruje w *Imiennym wykazie weteranów Powstania Styczniowego*, z zapisu wynika, że urodził się w 1841 roku, w trakcie Powstania Styczniowego miał stopień szeregowca, został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski V klasy – informacja o nadaniu odznaczenia została opublikowana w Zarządzeniu o nadaniu Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, opublikowanym w „Monitorze Polskim" z 1938 roku, nr 17 poz. 13 (w wykazie osób odznaczonych figuruje jako Józef Grygus) oraz Krzyżem Niepodległości z Mieczami – informacja o nadaniu odznaczenia została zawarta w Zarządzeniu o nadaniu Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyża Niepodległości i Medalu Niepodległości[15].

Karol Kacper Mikulski (1840–1935) pastor, pisarz, społecznik. Urodził się we wsi Porąbka Uszewska w Małopolsce. Uczestnik Powstania Styczniowego 1863 roku – jego oddział został rozbity pod Miechowem. Pod koniec XIX wieku brał aktywny udział w działaniach niepodległościowych, współpracując przy tym z PPS. Na plebanii przechowywał bibułę, przez pewien czas były tam drukowane konspiracyjne odezwy i ulotki PPS. W domu ks. Karola Kacpra Mikulskiego znaleźli schronienie poszukiwani przez władze carskie działacze niepodległościowi, w tym Józef Piłsudski. W okresie rewolucji lat 1905–1907 zakładał w Łomży Polską Macierz Szkolną – z jego inicjatywy zarówno w samej Łomży, jak i okolicy powstały polskie szkoły prywatne. Grób znajduje się na cmentarzu katedralnym w Łomży[16].

Józef Andruszkiewicz (1836–18 lipca 1929 roku) w czasie Powstania Styczniowego walczył w szeregach partii Ksawerego Markowskiego. Po rozbiciu oddziału schwytano go i skazano na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok planowano wykonać na tzw. Szubienicy w pobliżu drogi między Białymstokiem a Kruszewem. J. Andruszkiewicz wraz z dziesięcioma towarzyszami, korzystając z zamieszania, zdołał zbiec z miejsca kaźni. Chcąc uniknąć pojmania, ukrył się na cmentarzu w Choroszczy. Zgodnie z ustawą z 18 grudnia 1919 roku mianowano go na podporucznika Wojska Polskiego. Grób Andruszkiewicza znajduje się na cmentarzu parafialnym w Choroszczy[17].

---

wicz, *Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 roku*, Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r., Warszawa 1934, s. 51.

14 J. Marczak, op. cit., s. 124–125.

15 A.E. Markert, op. cit., s. 108.

16 T. Stegner, *Przyjaciel marszałka Józefa Piłsudskiego pastor Kacper Mikulski (1840–1935)*, „Gdański Rocznik Ewangelicki" 2009, vol. 3, s. 87–95; R. Waleszczak, *Parafia ewangelicko-augsburska w Łomży w XIX i początkach XX w. (do 1918 r.)*, „Rocznik Mazowiecki" 2004, nr 16, s. 89–101.

17 J. Adamski, *Upamiętnienie Powstania Styczniowego w Choroszczy i okolicach*, [w:] *Powstanie 1863 – podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, „Acta Collegii Suprasliensis" 2014, t. 16, s. 345–347; H. Zdanowicz, *Rosyjskie represje wobec ludności Choroszczy i okolic w latach 1863–1865*, [w:] *Powstanie 1863 – podlaskie…*, op. cit., s. 318–336.

Grób Józefa Andruszkiewicza, zbiory Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, fot. Bożena Koszel-Pleskaczuk

Bolesław Hellman (1839–21 maja 1910 roku) podczas Powstania Styczniowego należał do partii Aleksandra Lenkiewicza, Pawła Suzina i Konstantego Ramotowskiego „Wawra". Został schwytany i wysłany do rot aresztanckich do Niżnego Nowogrodu. Po wyjściu na wolność opuścił rodzinne strony i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych Ameryki[18]. B. Hellman spoczywa na cmentarzu Starym w Sejnach.

Franciszek Korsakowski (1842–1928) pochodził z Magdalenowa. Walczył w oddziale Ramotowskiego „Wawra". Został ranny podczas starć pod

[18] *Imienny wykaz weteranów powstań narodowych 1831, 1848, 1863 roku uznanych na zasadzie ustawy z dnia 2.8.1919 roku (Dziennik Praw nr 65 ex 1919 r.) przez Komisję Kwalifikacyjną i zatwierdzonych przez Min. Spraw Wojsk. i Ministra Skarbu, nr 2*, „Dziennik Personalny MSWoj" 1922, nr 5, s. 6.

miejscowością Kozi Róg. Po powrocie do domu został aresztowany i skazano go na osiem lat katorgi. Zwolniono go z połowy odbywania kary. Na mocy ustawy z 18 grudnia 1919 roku zweryfikowano go jako podporucznika weterana pod nr. porządkowym 1006/1920. W latach 20. mieszkał w Sejnach[19]. Jego grób znajduje się na cmentarzu parafialnym w tejże miejscowości.

Grób Franciszka Korsakowskiego, zbiory Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, fot. Bożena Koszel-Pleskaczuk

Izydor Kuźmicz (1840–1933) był rolnikiem z Połoneczka. Uczestniczył w Powstaniu Styczniowym, walczył pod dowództwem Walerego Wróblew-

[19] *Rocznik Oficerski 1923…*, op. cit., s. 37, 46; *Rocznik Oficerski 1924…*, op. cit., s. 102, 112; *Rocznik weteranów z kalendarzem na 1925 r.*, red. J.A. Święcicki, Kresy, Warszawa 1924, s. 234.

skiego, m.in. w bitwie pod Mołdawiami. Został zatrzymany, a następnie był więziony w Nowogródku. Podczas obchodów 70. rocznicy powstania 22 stycznia 1933 roku brał udział w spotkaniu z Józefem Piłsudskim w Belwederze. Niedługo po tym wydarzeniu zmarł – 11 marca 1933 roku w Hajnówce, gdzie został pochowany na cmentarzu parafialnym[20].

Izydor Kuźmicz,
fot. ze zbiorów Krystyny Wierzchowskiej, prawnuczki Izydora Kuźmicza

Jan Pisowacki/Pisowadzki (1844–1932) urodził się w Dzięgielach, był uczestnikiem Powstania Styczniowego, żołnierzem z partii Micewicza – oficera armii carskiej, następnie majora i dowódcy w Powstaniu Styczniowym. 24 kwietnia 1863 roku uciekł razem z grupą oficerów i żołnierzy z białostockiego garnizonu i stawił się w Kamionce w guberni grodzieńskiej, gdzie pod dowództwem Onufrego Duchnowskiego walczył w bitwach pod Waliłami i Królowym Mostem. Po tych potyczkach przeszedł z Władysławem Brandtem do guberni augustowskiej. Wstąpił wówczas do partii sformowanej przez Bonifacego Dziadulewicza. Po objęciu dowództwa przez Brandta walczył pod Kadyszem. Na przełomie maja i czerwca 1863

[20] Centralne Archiwum Wojskowe, 21.01.1933 r., Warszawa, Belweder, grupa weteranów 1863 r. na spotkaniu z Marszałkiem Józefem Piłsudskim; *Akt zgonu Izydora Kuźmicza*, Księga Zgonów Parafii w Hajnówce, k. 248; *Żywe pomniki bohaterstwa*…, op. cit., s. 5, 122.

Grób rodziny Kuźmickich, zbiory Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, fot. Bożena Koszel-Pleskaczuk

roku Micewicza oddelegowano w charakterze instruktora do VI oddziału, który organizował na Grzędach Feliks Oktawian Szukiewicz. Niedługo po tym został awansowany do stopnia majora i otrzymał rozkaz formowania własnego oddziału. Na czele sformowanej partii walczył pod Białogrodami i Wincentą. W tej potyczce uczestniczył również Jan Pisowocki. Bitwa pod Wincentą odbyła się 18 września 1863 roku. W partii Micewicza walczyło 90 kosynierów i 46 strzelców. Wzmocniony dwoma sekcjami kosynierów z oddziału Brandta, przypuścił atak na komorę celną od południowo-wschodniej strony. Zginęło czterech powstańców. Micewicz 2 listopada 1863 roku wyemigrował do Drezna, gdzie złożył meldunek o przebiegu służby powstańczej. Dalsze jego losy nie są znane, natomiast o Pisowackim wspominał w swojej relacji Władysław Nowicki, który także należał do oddziału Micewicza. Jan Pisowacki w 1930 roku został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami jako weteran Powstania Styczniowego, ponadto był

Grób, w którym spoczywa Mikołaj Turecki z małżonką Salomeą, zbiory Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, fot. Bożena Koszel-Pleskaczuk

najdłużej żyjącym żołnierzem tego oddziału. Zmarł 13 czerwca 1932 roku i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Grajewie. Do 1939 roku przy jego grobie, w czasie świąt państwowych, wystawiano wartę żołnierzy 9. pułku strzelców konnych w Grajewie[21].

Józef Skwarowski (1823–1896) był organistą w kościele pw. Przenajświętszej Marii Panny w Białymstoku. Zaangażował się w działalność konspiracyjną w strukturach organizacji kierowanej przez Adolfa Białokoza (naczelnika Białegostoku w dobie Powstania Styczniowego). Przygotowywano grunt do wybuchu powstania. Skwarowski we współpracy ze stolarzem kościelnym, za zgodą proboszcza Józefa Bąkowskiego, zorganizował na

[21] *Władysław Nowicki – Wspomnienia z partii Micewicza*, [w:] M. Kłoczko, *Partyzantka polska w czasie powstania styczniowego*, maszynopis pracy magisterskiej, Warszawa 1966, s. 23–27; *Udział Micewicza w powstaniu*, Biblioteka w Kórniku, rkps 7413.

strychu kościoła farnego skład broni. W trakcie powstania kontynuował działalność konspiracyjną. Zmarł w 1896 roku i pochowany został na cmentarzu farnym w Białymstoku[22].

Mikołaj Turecki (6 listopada 1842–23 października 1932) podczas Powstania Styczniowego walczył w partii Ksawerego Markowskiego. Po jej rozbiciu przez Rosjan Turecki został złapany i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok zamierzano wykonać na Szubienicy znajdującej się przy drodze z Białegostoku do Kruszewka, jak w przypadku Józefa Andruszkiewicza. Zdołał jednak uciec z miejsca kaźni wraz z dziewięcioma towarzyszami broni. W 1919 roku awansowano go do stopnia podporucznika Wojska Polskiego. Turecki odznaczony został Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Choroszczy[23].

Niewielka liczba odnalezionych weteranów Powstania Styczniowego na analizowanym terenie wskazuje, jak wiele wysiłku należy włożyć w dalsze poszukiwania. Zdarzają się również sytuacje, w których nie możemy ustalić na podstawie inskrypcji (nieczytelna) na nagrobku, kto jest w danym miejscu pochowany. Jest to efekt braku opieki nad danym grobem oraz czynników atmosferycznych, które wpływają na zacieranie się inskrypcji na tablicach nagrobnych. Czasem grób jest bezimienny i pozostają jedynie spekulacje. Finalizując powyższe rozważania, należy zauważyć, że stosunek do przeszłości – zrozumienie, czym są dokonania naszych przodków – jest istotny dla rozumienia czasów współczesnych i kreowania przyszłości.

Bibliografia

Ustawy

Ustawa z dnia 22 listopada 2018 r. o grobach weteranów walk o wolność i niepodległość Polski, Dz.U. 2018 poz. 2529.

Dzienniki urzędowe

Monitor Polski – Dziennik Urzędowy Rzeczpospolitej Polskiej, nr 260/1930, (10 listopada)

[22] H. Mościcki, *Białystok – zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Wydawnictwo Magistratu M. Białegostoku, Białystok 1933, s. 160; *Pamiętnik Adolfa Białokoza*, red. P. Niziołek, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015, s. 12; S. Presnarowicz, *Na probostwie w Białymstoku – udział mieszkańców plebanii starego kościoła farnego i innych osób w przygotowaniach do powstania styczniowego*, [w:] *Małe Miasta – dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Dynów–Supraśl 2021, s. 421, 428, 440.

[23] Monitor Polski – Dziennik Urzędowy Rzeczpospolitej Polskiej, nr 260/1930, (10 listopada), s. 2; J. Adamski, op. cit., s. 345–347; H. Zdanowicz, op. cit., s. 336.

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe

21.01.1933 r., Warszawa, Belweder, grupa weteranów 1863 r. na spotkaniu z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, Akt zgonu Izydora Kuźmicza.

Udział Micewicza w powstaniu, Biblioteka w Kórniku, rkps 7413.

Źródła drukowane

Dunin-Wasowicz Władysław, *Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 roku*, Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r., Warszawa 1934.

Ewidencja grobów weteranów walk o wolności niepodległość Polski,

Imienny wykaz weteranów powstań narodowych 1831, 1848, 1863 roku uznanych na zasadzie ustawy z dnia 2.8.1919 roku (Dziennik Praw nr 65 ex 1919 r.) przez Komisję Kwalifikacyjną i zatwierdzonych przez Min. Spraw Wojsk. i Ministra Skarbu, nr 2, „Dziennik Personalny MSWoj" 1922, nr 5.

[Afisz]: [Inc.:] *Komitet Budowy Pomnika Ks. Brzózki podaje do wiadomości, że w dniu… 1928 r. o godzinie 11-ej rano odbędzie się odsłonięcie i poświęcenie pomnika Ks. Brzózki w Leśnictwie Dąbrówka* (…), Komitet, Dąbrówka 1928.

Maliszewski Jerzy, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników. Z oryginalnymi ilustracjami*, Nakładem Autora, Warszawa 1932.

Mościcki Henryk, *Białystok – zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Wydawnictwo Magistratu M. Białegostoku, Białystok 1933.

Rocznik Oficerski 1923, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1923.

Rocznik Oficerski 1924, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1924.

Rocznik weteranów z kalendarzem na 1925 r., red. J.A. Święcicki, Kresy, Warszawa 1924.

Pamiętniki i wspomnienia

Białynia-Chołodecki Józef, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, M. Miniewska, Lwów 1913.

Niziołek Piotr, *Adolf Białokoz i jego pamiętnik*, [w:] Adolf Biłokoz, *Pamiętnik 1861–1864*, opr. i red. P. Niziołek, Muzeum Podlaskie, Białystok 2015.

Rączaszek Antoni, Wróbel Wojciech, *Pamiętnik powstańca 1863*, Stowarzyszenie Miłośników Czeladzi, Czeladź 1998.

Encyklopedie, słowniki

Szarejko Piotr, *Słownik lekarzy polskich XIX w.*, t. 4, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1997.

Opracowania

Adamski Jan, *Upamiętnienie Powstania Styczniowego w Choroszczy i okolicach*, [w:] *Powstanie 1863 – podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, „Acta Collegii Suprasliensis" 2014, t. 16.

Aresztowany za kazanie. Kapelan generałem. Ginę za naszą ukochaną Polskę… Nieugięty rycerz Podlasia, „Źródło" 2012, nr 53.

Chyra-Rolicz Zofia, *Kobiety w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe z różnych stron widziane*, red. V. Machnicka, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach, Siedlce 2016.

Katalog miejsc pamięci powstania styczniowego w województwie podlaskim, red. I. Górska, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Białystok, Białystok 2013.

Koszel-Pleskaczuk Bożena, *Kamień i pióro – formy upamiętnienia walczących w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, „Rocznik Bialskopodlaski" 2012, t. 20.
Leszczyński Kamil Marek, *Powstanie styczniowe w świetle „Pamiętnika podlaskiego szlachcica Juliana Borzyma"*, „Juchnowieckie Szepty o Historii" 2016, vol. 1.
Marczak Jarosław, *Weterani powstania styczniowego z Suwalszczyzny*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski" 2013, t. 13.
Markert Anna Eliza, *Gloria Victis. Tradycje Powstania Styczniowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Ajaks, Pruszków 2004.
Presnarowicz Sławomir, *Na probostwie w Białymstoku – udział mieszkańców plebanii starego kościoła farnego i innych osób w przygotowaniach do powstania styczniowego*, [w:] *Małe Miasta – dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Dynów–Supraśl 2021.
Romaniuk Zbigniew, *Brańsk podczas powstania styczniowego*, „Ziemia Brańska" 1993, t. 4.
Rubaszewska Ewa, *Spacer po czyżewskim cmentarzu*, „Ciechanowski Rocznik Muzealny" 2012, t. 8.
Stegner Tadeusz, *Przyjaciel marszałka Józefa Piłsudskiego pastor Kacper Mikulski (1840–1935)*, „Gdański Rocznik Ewangelicki" 2009, vol. 3.
Waleszczak Radosław, *Parafia ewangelicko-augsburska w Łomży w XIX i początkach XX w. (do 1918 r.)*, „Rocznik Mazowiecki" 2004, nr 16.
Władysław Nowicki – Wspomnienia z partii Micewicza, [w:] M. Kłoczko, *Partyzantka polska w czasie powstania styczniowego*, maszynopis pracy magisterskiej, Warszawa 1966.
Zdanowicz Henryk, *Rosyjskie represje wobec ludności Choroszczy i okolic w latach 1863–1865*, [w:] *Powstanie 1863 – podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Collegium Suprasliense, Supraśl 2014.

Netografia

https://bip.ipn.gov.pl/bip/form/241,Ewidencja-grobow-weteranow-walk-o-Wolnosc-i-Niepodleglosc-Polski.html [dostęp: 17.04.2023].
https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/38749,Upamietnianie-walk-i-meczenstwa.html [dostęp: 23.04.2023].
Szlaszyński Jarosław, *Powstanie styczniowe na Augustowszczyźnie*, http://www.astn.pl/r2002/powstanie.htm [dostęp: 17.04.2023].

Graves of veterans, who fought for freedom and independence of Poland in Podlaskie Province, constituting material testimony of the events of the January Uprising

Keywords

veteran, January Uprising, grave, independence

Abstract

The article deals with veterans, who fought for freedom and independence of Poland. Little space is devoted in academic considerations to private soldiers, attention is mainly focused on commanders. The January insurgents, resting in the necropolises of Podlaskie Province, have been located to a small extent, presumably due to the poor condition of the graves or illegible inscriptions, or due to the lack of a gravestone caretaker who would take care of its proper condition. Among the veterans found in the analysed area are Alfred Białokoz, Józef Gryguć, Karol Kacper Mikulski, Jakub Sturgulewski, Józef Andruszkiewicz, Witold Hellman, Aleksandr Kołoszko, Franciszek Korsakowski, Izydor Kuźmicz, Aniela Miłowicka, Jan Pisowacki, Karol Roszkowski, Józef Skwarkowski and Mikołaj Turecki.

Sławomir Jan Maksymowicz
Archiwum Państwowe w Olsztynie
ORCID: 0000-0001-6384-3740

Rola Prus Wschodnich i Zachodnich w Powstaniu Styczniowym

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe w Prusach, Żydzi wschodniopruscy, dostawy broni z Prus, pruskie porty, ludność Prus Wschodnich, powstańcy-uchodźcy, mieszkańców Prus Wschodnich w powstaniu

Streszczenie

W styczniu 1863 roku w Królestwie Polskim doszło do wybuchu powstania. Powstańcom brakowało wszystkiego, co jest niezbędne do walki. Szczególnie doskwierał brak broni. Aby żołnierze mieli czym walczyć, niezbędny okazał się jej import. Uzbrojenie oraz wyposażenie było zamawiane w wielu krajach Europy. Zamówienia na uzbrojenie dla polskich konspiratorów wysyłały specjalne firmy, działające w pruskich portach. Broń, przy pomocy agentów zbrojeniowych oraz miejscowej ludności, była następnie przerzucana do Królestwa Polskiego, jednak pomoc Prus Wschodnich udzielana walczącemu Królestwu Polskiemu nie ograniczała się tylko do przerzucania broni i amunicji na tereny objęte walkami. Wielu Warmiaków i Mazurów przyłączyło się do walki z bronią w ręku. Część z nich poniosła śmierć lub została zesłana w głąb Rosji.

Zamiarem autora było ukazanie roli Prus Wschodnich i Zachodnich w Powstaniu Styczniowym. Od wybuchu powstania minęło 160 lat i wydawałoby się, że faktycznie wszystko zostało już napisane, jednak wiele zagadnień jeszcze czeka na poznanie i opisanie. Kwestią Prus Wschodnich w Powstaniu Styczniowym zajmowali się: Janusz Jasiński[1], Barbara Groniewska[2], Zygmunt Lietz[3], Henryk Skok[4], Dariusz Ostapowicz[5], Zdzisław Grot[6], do kwestii powstania na Mazurach nawiązują artykuły Emilii Sukiertowej-Biedrawiny[7] czy Stanisława Chankowskiego[8].

Po upadku Powstania Listopadowego likwidacji uległo Wojsko Polskie. Wielu żołnierzy siłą zostało wydanych przez Prusaków w ręce rosyjskie, nie obyło się przy tym bez bestialskich masakr bezbronnych, jak np. w Fiszewie. Nieszczęśników siłą wcielano do armii carskiej i zsyłano do jednostek na Syberii czy Kaukazie. W Warszawie wzniesiono cytadelę, której złowrogi cień zapanował nad miastem.

W tak zdawałoby się niesprzyjających konspirowaniu okolicznościach młodzi polscy patrioci nadal planowali chwycić za broń i wyrzucić zaborcę z Królestwa Polskiego. Wiele nadziei w polskie serca wlała świeżo poniesiona przez carskie imperium porażka w wojnie krymskiej (1853–1856). W nowych warunkach szczególne ważnego znaczenia zaczęły nabierać porty Prus.

Informacja o walkach na ziemiach polskich została z oczywistych względów z niepokojem przyjęta przez władze pruskie. Obawiały się one, że jeżeli powstanie zakończy się polskim sukcesem, to wkrótce Polacy

---

1 J. Jasiński, *Warmia wobec powstania styczniowego*, „Roczniki Humanistyczne" 1972, t. 20, z. 2, s. 227–242; idem, *Prusy Wschodnie a powstanie styczniowe (ze szczególnym uwzględnieniem województwa płockiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" (dalej: KMW) 1984, nr 3, s. 251–263; idem, *Ludność żydowska w Prusach Wschodnich*, KMW 2014, nr 2, s. 211–232; idem, *Powiat piski a polskie powstania 1794–1864*, [w:] *Pisz. Z dziejów miasta i powiatu*, „Pojezierze", Olsztyn 1970, s. 94–97.

2 B. Groniewska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, KMW 1960, nr 1, s. 3–45.

3 Z. Lietz, *Przyczynek do pobytu powstańców 1863 na Warmii*, KMW 1963, nr 1, s. 97–101.

4 H. Skok, *Polacy z zaboru pruskiego na zesłaniu po 1863 w świetle Archiwum Moskiewskiego*, KMW 1997, nr 3, s. 386–397.

5 D. Ostapowicz, *Represje zaborców rosyjskiego i pruskiego wobec Polaków w dobie Powstania Styczniowego w świetle relacji prasowych gazety „Nadwiślanin" z Prus Zachodnich (1863–1865)*, „Teka Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego KUL" 2021, t. 18, s. 73–100.

6 Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1963.

7 E. Sukiertowa-Biedrawina, *Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, KMW 1962, nr 1, s. 11–48.

8 S. Chankowski, *Z dziejów roku 1863 w łomżyńskiem*, „Rocznik Białostocki" 1963, nr 4, s. 103–157.

będą chcieli przyłączyć ziemie, które zagarnęły Prusy. Należy zaznaczyć, że kanclerza Otto von Bismarcka niepokoiło budzenie się świadomości narodowej wśród Polaków na terenach zaboru pruskiego, tym bardziej, że już w 1861 roku po Warszawie krążyła ulotka pt. *Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej roku 1861*[9]. Zawierała ona informację, że mieszkańcy Warszawy domagają się odtworzenia Polski w granicach sprzed 1772 roku. Przytoczone zostały w niej słowa wypowiedziane przez mieszkańców Warszawy mówiące, że ziemie zajęte podczas I rozbioru, łącznie z Gdańskiem, „są jedną Polską"[10]. Warto zaznaczyć, że w tym samym roku doszło do zjazdu w Horodle. Jego uczestnicy uzgodnili rezolucję potępiającą rozbiory, jako zbrodnię i domagali się przywrócenia niepodległości Polski i przyłączenia do niej województw: chełmińskiego, malborskiego, pomorskiego, a także Prus Wschodnich.

W dniu 29 stycznia 1863 roku, a więc wkrótce po wybuchu walk w Królestwie, naczelny prezydent prowincji pruskiej, Franz August Eichman, wydał tajne zarządzenie nakazujące landratom, szczególnie powiatów nadgranicznych, uszczelnienie granic. Efektem było postawienie w stan gotowości bojowej oddziałów wojskowych stacjonujących na terenie Prus Wschodnich. Zmobilizowany został I Korpus w Królewcu. Granica została obsadzona m.in. przez stacjonujący w Wystruci pułk ułanów litewskich oraz 43. pułk piechoty z Gąbina a także 2. Wschodniopruski Pułk Grenadierów z Bartoszyc, który 3 lutego 1863 roku został przesunięty do Szczytna. Połączone siły policyjno-wojskowe, uzupełnione oddziałami żandarmerii m.in. z Braniewa, a także Lidzbarka Warmińskiego, skierowano pod granicę. Szczególny nacisk położono na rejon Pisza, Ełku, Olecka, Gołdapi i Giżycka. Przybycie oddziałów na odcinek między Nidzicą a Gąbinem domknęło granicę.

W pierwszej połowie lutego 1863 roku, z inicjatywy kanclerza Bismarcka, w Petersburgu doszło do zawarcia porozumienia między Prusami a Rosją. Ze strony pruskiej dokument ratyfikował generał Gustaw von Alvensleben. Od jego nazwiska traktat nazwany był Konwencją Alvenslebena. Zgodnie z treścią układu oddziały pruskie i rosyjskie mogły przekraczać granicę w celu uniemożliwienia przemytu broni z Prus do Królestwa Polskiego oraz przenikania granicy przez powstańcze oddziały. Mimo zakładanej transgraniczności Rosjanie nie zamierzali wpuścić Prusaków do Królestwa Polskiego[11]. Pomoc pruską woleli ograniczyć jedynie do wydalania zbiegów z Królestwa oraz udzielenie schronienia rosyjskim żołnierzom, zmuszonym przez powstańców do przekroczenia granicy[12].

---

9 J. Jasiński, *Prusy Wschodnie*…, op. cit., s. 251.
10 Ibidem.
11 Ibidem, s. 252.
12 Ibidem.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku nadal utrzymywała się ustalona w Wiedniu zasada współpracy mocarstw europejskich. Zgodnie z nią ich policje współdziałały ze sobą. Niestety, wskutek przekazania przez francuskie organy ścigania carskiej ochranie informacji o planowanych drogach transportów broni oraz listy osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie, doszło do aresztowania całej paryskiej komisji. Drogi dostaw z Francji i włoskiej Genui zostały definitywnie utracone.

Były dwie różne koncepcje odzyskania niepodległości, które wzajemnie się wykluczały. Polskie elity patriotyczne dzieliły się na dwa ścierające się ze sobą obozy. Pierwszym z nich było stronnictwo tzw. Białych. Zrzeszało ono przedstawicieli środowiska liberalno-konserwatywnego z Leopoldem Kronenbergiem czy Andrzejem Zamoyskim. Dość naiwnie zakładało ono, że niepodległość mogą przynieść bezkrwawe zmagania, polegające na marszach patriotycznych, pracy u podstaw, oraz równie naiwne przeświadczenie, że można osiągnąć wolność poprzez pokojowe negocjacje z Petersburgiem.

Przeciwieństwem tego obozu ugody i w pewnym stopniu kolaboracji z okupantem było stronnictwo Czerwonych, do którego przedstawicieli zaliczyć należy Jarosława Dąbrowskiego, Agatona Gillera czy Stefana Bobrowskiego. Stronnictwo to widziało zbrojny zryw, jako jedyną drogę prowadzącą do odzyskania niepodległości.

Zdaniem Groniewskiej, do pierwszych prób utworzenia organizacji Czerwonych na Pomorzu doszło pod koniec 1861 roku. Nastąpiło to w związku z przybyciem Józefa Ćwierciakiewicza[13]. Pełnił on swoje obowiązki dość krótko, już w marcu 1862 roku jego następcą został Józef Demontowicz, do którego powinności należało z jednej strony zbadanie możliwości przerzutu broni i materiałów potrzebnych do prowadzenia działań wojennych na teren Królestwa Polskiego, z drugiej zaś – budowa siatki agentów broni[14]. Za podstawowe ośrodki handlu bronią uznane zostały dwa główne porty Prus, czyli Królewiec i Gdańsk[15]. Odpowiedzialnym za przerzut broni z Gdańska uczyniono Jana Röhra[16]. W celu koordynowania przerzutu broni z Królewca do przygranicznych województw Królestwa Polskiego w marcu 1862 roku została powołana do życia spółka handlowa „B-ci Chotomskich i Koronowicza"[17]. Przebywający w Anglii założyciel firmy − Władysław Chotomski − pośredniczył w kontaktach z firmami zagranicznymi w Niemczech, Anglii i Francji[18]. W listopadzie 1862 roku Komitet Centralny powołał

[13] B. Groniewska, op. cit., s. 4.
[14] Ibidem, s. 4.
[15] Ibidem.
[16] Ibidem.
[17] Ibidem.
[18] Ibidem.

do życia komisję do spraw zakupu broni w Paryżu. Korespondencję z członkami paryskiej komisji, J. Ćwierciakiewiczem i W. Milowiczem, prowadził również B. Chotomski.

Wobec niezbyt skutecznej działalności rozbitej paryskiej Komisji, szczególnie duże znaczenie miał szczęśliwy zakup przez Dementowicza broni belgijskiej w Liege. Dla samego województwa płockiego zakupiono w tym mieście uzbrojenie za kwotę 15 tys. franków[19]. Szczególnie pracowitym okresem dla królewieckiej spółki był styczeń 1863 roku. W miesiącu tym do Belgii udał się Łukaszewski, którego wiadomość o wybuchu powstania w dniu 22 stycznia zastała w Berlinie.

Po sprowadzeniu broni do Królewca z zagranicy, należało ją przerzucić przez granicę do objętego walką Królestwa Polskiego. Było kilka dróg jej przemytu. Pierwsza z nich wiodła z Królewca przez Kętrzyn do Biskupca. Kolejna przebiegała południową Warmią, zahaczała o leżące na Mazurach Olsztynek i Nidzicę i dalej do granicy państwa[20]. Kolejny szlak prowadził z Biskupca przez Święcajno do Rozóg, a następnie do Myszyńca[21].

Broń z Królewca spławiana była do Braniewa również drogą wodną lub ekspediowana furmankami z tego miasta przez Lidzbark, Biskupiec, Szczytno i Nidzicę (prawdopodobnie to pierwszy wspomniany przez autora szlak) do granicy. Ten szlak mógł przebiegać ewentualnie przez Ornetę, Dobre Miasto, Olsztyn, Butryny i Nidzicę do Janowa w powiecie mławskim. Butryny były punktem spedycyjnym, w którym wozy z bronią i amunicją zatrzymywały się przy karczmie Luxa[22].

W Piszu na Mazurach doszło do utworzenia spółki analogicznej do królewieckiej „B-ci Chotomskich i Koronowicza" – „Szarejko i Steinhirt". Współwłaścicielem jej był członek rady miasta Pisz Juliusz Szarejko, jego wspólnikiem Zygfryd Steinhirt. Komisarz policji z Królewca – Horres ustalił przebieg trasy przemytu broni dotyczący tej firmy. Wyglądał on następująco: broń z Królewca wysyłał kupiec Hermann Buzello, szkolny kolega Szarejki, drogą wodną do Rynu. Następnie Steinhirt kierował broń albo do Pisza, albo do innych umówionych punktów. Czasem też Buzello adresował skrzynie z bronią bezpośrednio do Pisza[23].

Warto zaznaczyć, że wśród współpracowników Szarejki, zajmujących się spedycją broni do Rynu, Kętrzyna i Pisza, był młody student historii, później znany historyk – Wojciech Kętrzyński[24]. Oprócz niego z Szarejką współpracowali: mrągowski kupiec Kowalewski, który był w stałym kontakcie

---

19 Ibidem, s. 5.
20 J. Jasiński, *Warmia wobec powstania…*, op. cit., s. 232.
21 B. Groniewska, op. cit., s. 15.
22 J. Jasiński, *Warmia wobec powstania…*, op. cit., s. 232.
23 Idem, *Powiat piski…*, op. cit., s. 95.
24 Ibidem, s. 95.

z młynarzem z Rynu – Wojciechem Tucholką oraz kupiec towarów żelaznych w Kętrzynie – Reszka. W Piszu, oprócz wspomnianego już Szarejki, dostawą broni dla walczących w Królestwie powstańców zajmowali się również: Andrzej Leitner, Gumbalis, Cohn, Izaak Fromberg, B.M. i J. Collinowie, J.L Eger oraz Szymon Lubliński. Można się właściwie zgodzić z opinią wspomnianego królewieckiego komisarza policji – Horresa, że Pisz był jednym z ważniejszych punktów przerzutu broni do Królestwa Polskiego[25].

Kolejnym miejscem, gdzie dochodziło do ożywionego przerzutu sprzętu wojennego z Prus, był styk Mazur i Kurpiowszczyzny. Na tych terenach jednym z najaktywniejszych agentów Rządu Narodowego był właściciel gospody i kupiec z Rozóg, Mazur z pochodzenia – Henryk Kosiorek vel Kotschorek[26]. Pełnił on ważną rolę w organizacji powstańczej na obszarze Prus Wschodnich i jako jeden z nielicznych utrzymywał bezpośrednie kontakty z Królewcem, znał też nazwisko i adres dr. Kazimierza Szulca, twórcy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1857), z którym prowadził korespondencję w „mowie mazurskiej"[27]. Prowadzona przez niego gospoda była miejscem zatrzymywania się agentów Rządu Narodowego. Kolejnym właścicielem gospody w Rozogach był farbiarz Michał Gerlach[28].

Do akcji pomagania powstańcom przystąpili również mieszkańcy położonych w Prusach Zachodnich ziemi dobrzyńskiej i michałowskiej, powiatów chełmińskiego i brodnickiego. Ta działalność nie uszła uwadze władz, które natychmiast przystąpiły do brutalnej akcji rekwizycji broni, żywności, ubrań, a nawet łodzi. Szacuje się, że łącznie pruska i austriacka policja w trakcie Powstania Styczniowego skonfiskowała 44 tys. sztuk broni, z czego w Prusach Wschodnich i Zachodnich organa ścigania przejęły 3 800 egzemplarzy. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że same władze oświadczyły, że ten sukces był wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, a nie wynikiem donosu[29].

Nie tylko Warmiacy i Mazurzy dostarczali broń walczącym o wolność powstańcom.

Dnia 11 lutego władze pruskie zakazały handlu bronią i amunicją z Królestwem. Tydzień później – 18 lutego – Naczelny Urząd Pocztowy nakazał podawanie zawartości przesyłek, ich kontrolę i ewentualną konfiskatę.

Pierwszym źródłem informacji o sytuacji, która zaistniała w Królestwie Polskim po dniu 22 stycznia 1863 roku była prasa niemiecka. Najszybciej poinformowała swoich czytelników wychodząca w Gdańsku „Danziger

---

25 Ibidem.

26 https://m.powiatszczycienski.pl/2022/03/3-tom-i-1996-z-dziejow-pogranicza-kurpiowsko-mazurskiego-49029.pdf [dostęp: 26.03.2023].

27 Ibidem, s. 21.

28 Ibidem.

29 Ibidem.

Dampfboot", która o tym wydarzeniu napisała już 23 stycznia[30]. Nazajutrz po niej tę wiadomość zamieściły toruńska „Thorner Wochenblatt" oraz wychodząca w Elblągu „Elbinger Zeitung". Pierwszą polską gazetą, która o walkach w Królestwie napisała był „Przyjaciel Ludu", stało się to 31 stycznia, czyli dopiero po tygodniu[31].

Mimo polityki władz pruskich, nastawionej na współpracę z Petersburgiem, miejscowa ludność warmińska i mazurska nie kryła swojego propolskiego nastawienia. Nie bez znaczenia był udział władz pruskich w masakrze warmińskiej ludności, do której doszło w miejscowości Bredynki, gdzie śmierć poniosło kilkanaście osób[32].

Na teren Prus przez granice docierały polskie gazety. Jedną z nich był wspomniany „Przyjaciel Ludu", kolejną – „Nadwiślanin"[33]. Nie bez znaczenia był udział działaczy polskich w życiu pogranicza. Wśród nich nie brakowało zaangażowanych w sprawę niepodległościową kapłanów, jednym z nich był ksiądz Marian Kwiatkowski, proboszcz parafii Janów, mianowany na stanowisko naczelnika tegoż miasta[34]. Był on znany ze swojej bezkompromisowości w kwestii narodowej. Świadczy o tym sytuacja, gdy niejaki Bielski z jego parafii, który w jakiś niesprecyzowany sposób miał się mu narazić w kwestii narodowo-niepodległościowej, został zabity, proboszcz Kwiatkowski sprzeciwił się nawet umieszczeniu krzyża, na jego grobie, ustąpił jednak pod wpływem perswazji Dobrosielskiego, który powiedział kapłanowi, że „nienawiść ludzka kończyć się powinna ze śmiercią"[35]. Innym razem zabrał on energicznie głos w sprawie karczmarza z Butryn pod Olsztynem – Rafalskiego. Ta ostatnia sprawa była stosunkowo głośna i dobrze ilustruje stosunek Warmiaków do trwającego w Królestwie Polskim powstania. We wspomnianej gospodzie w Butrynach doszło do spotkania miejscowej ludności z tutejszym proboszczem Mikołajem Rochoniem, wikarym Janem Grossem i nauczycielem Barkowskim[36]. Wszyscy zgromadzeni w szynku byli zwolennikami strony polskiej i życzyli powstańcom zwycięstwa, jedynie karczmarz Rafalski patrzył realnie na powstańcze walki i powiedział, że nie wierzy w zwycięstwo powstańców z powodu braku jednomyślności. Taka postawa nie podobała się księdzu Kwiatkowskiemu, który w odpowiedzi wysłał Rafalskiemu ostrzeżenie: „Obywatel Rafalski w Butrynach przy Pasymie. Znamy Pana. Ostrzegamy go dla polityki jego. Powróz już gotowy! Dano 20 września r. 1863. Rząd Narodowy Królestwa

30 B. Groniewska, op. cit., s. 5.
31 Ibidem.
32 J. Jasiński, *Warmia wobec powstania…*, op. cit., s. 228.
33 Ibidem, s. 228.
34 Ibidem.
35 Ibidem.
36 Ibidem, s. 229.

Polskiego"[37]. Analogiczne pismo z groźbą powieszenia w październiku 1863 roku otrzymał olsztyński żandarm Gorr, który w podolsztyńskiej wsi Jaroty (obecnie dzielnica Olsztyna) dokonał zatrzymania Wojciecha Kętrzyńskiego.

Nie tylko Warmiacy i Mazurzy pośpieszyli z pomocą walczącym o wolność Polski powstańcom. Przemytem broni do Królestwa Polskiego zajęli się również wschodniopruscy Żydzi. Szczególnie aktywnie udzielał się bogaty kupiec żydowski Fryderyk Wilhelm Johannsohn. Jego dom zawsze stał otworem dla Polaków, których los rzucił do Królewca[38]. Nie był on jedynym przedstawicielem ludności żydowskiej, który pomagał w zaopatrzeniu powstańców styczniowych. Najbliższym współpracownikiem wspomnianego wcześniej agenta Rządu Tymczasowego w Królewcu – Roberta Kosiorka – był Żyd Eyssig Keller, osiadły w Rozogach[39]. Cieszył się on dużym zaufaniem władz powstańczych, które nieraz przekazywały mu duże sumy pieniędzy na zakup broni w miastach niemieckich. Udało mu się nabyć w Królewcu u kupca Rosenbauma 18 dubeltówek za kwotę 2,5 tys. talarów, kiedy indziej w tym samym mieście nabył, za pośrednictwem swojego rodaka Izydora Flatowa – 51 karabinów, 20 funtów prochu oraz prowiant[40]. Zamieszkały w Rozogach Żyd Hochstein przesłał mu 80 szabel sprowadzonych z Węgorzewa. Jego rodak ze Szczytna, handlarz wełny Juliusz Hirschberg pomógł mu nabyć w Lipsku, na potrzeby powstańców, 400 sztuk pistoletów[41].

Sympatia, jaką okazywali Warmiacy i Mazurzy walczącym o niepodległość Ojczyzny rodakom z Królestwa Polskiego nie ograniczała się do biernego kibicowania czy tylko przemycaniu przez granicę broni i sprzętu wojennego.

Walki na terenie Królestwa Polskiego rozgorzały nocą z 22/23 stycznia 1863 roku. Wobec braków w uzbrojeniu bardzo często działania zaczepne powstańców kończyły się niepowodzeniem, a oddziały powstańcze były zmuszone, pod wpływem naporu wojsk carskich, przekraczać granicę z Prusami. Już 25 stycznia granicę przekroczyli żołnierze ze zdziesiątkowanego oddziału Wilkoszewskiego i Szepietowskiego[42]. W pierwszych dniach lutego w granicach państwa pruskiego znaleźli się żołnierze z partii działających na północnym Mazowszu – w okolicach Płocka i Augustowa. Zdaniem Zygmunta Lietza przechodzenie zdziesiątkowanych i rozbitych

---

37 Ibidem.

38 *Królewiec w oczach Polaków w XIX wieku*, seria „Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego" 1998, nr 174, s. 144.

39 J. Jasiński, *Ludność żydowska…*, op. cit., s. 214.

40 Ibidem, s. 214.

41 Ibidem.

42 B. Groniewska, op. cit., s. 6.

oddziałów powstańczych na Warmię należało do rzadkości[43]. Fakt ten wynikał z bardzo restrykcyjnego zarządzenia landrata olsztyńskiego – Gizeviusa, datowanego na dzień 31 stycznia 1863 roku, adresowanego do władz gminnych, powiatowych oraz do żandarmerii[44].

Pokonani i ścigani przez carskie wojska, przyciśnięci do granicy z obawą ją przekraczali, nie wiedząc, co ich może czekać. O ile władze bardzo blisko współpracowały z Petersburgiem, o czym była mowa wcześniej, o tyle ludność miejscowa przyjmowała powstańców z otwartymi ramionami. Jednym z pierwszych był zamieszkały w ówczesnym Wartemborku, obecnie Barczewie, agent Rządu Narodowego, uczestnik walk powstańczych August Sokołowski, który wciągnął do współpracy wielu Warmiaków (szczególnie z Barczewa), jak i Mazurów. Wśród osób, które z nim współpracowały na pierwszy plan wybił się ojciec przyszłego kompozytora Franciszek Nowowiejski, krawiec z zawodu oraz karczmarz Franciszek Schacht, rymarz Antoni Sawicki i inni[45].

Niejednokrotnie poddani króla Prus, zamieszkujący omawianą prowincję, brali czynny udział w powstaniu. Warmiaków i Mazurów, którzy uczestniczyli w walkach można szacować na kilkuset. Bywało, że swój udział okupili zesłaniem na Syberię. Za przykład może posłużyć urodzony w 1830 roku w Olsztynie Franciszek Rydzewski. W wieku 14 lat wyjechał on do Warszawy w celu nauczenia się zawodu krawca. Po zakończeniu nauki wrócił do Olsztyna. Na wieść o wybuchu powstania przedostał się do Królestwa Polskiego i wziął udział w walkach. Pod koniec sierpnia 1863 dostał się do niewoli i został zesłany na Syberię[46], jako jeden z kilkuset polskich poddanych króla Prus. Kolejnym przykładem był Franciszek Klonowski[47]. W 1863 roku miał on 19 lat, jako syn powstańca 1831 roku stwierdził, że jego powinnością jest kontynuacja walki ojca. Wydobył z ukrycia zardzewiałą ojcowską broń, doprowadził ją do ładu i tak uzbrojony wyruszył na powstańczy szlak w szeregach partii zorganizowanej przez płk. Edmunda Calliera. Ranny, został ujęty przez Rosjan i osadzony w warszawskiej cytadeli, gdzie po ciężkim śledztwie skazano go na dożywotnie zesłanie na Syberię. Los rzucił go do Workuty, gdzie pracował w kuźni. Po 13 latach katorgi uciekł wraz z dwoma towarzyszami niedoli z miejsca zesłania i przez trzy lata

43 Z. Lietz, op. cit., s. 97.

44 Ibidem, s. 97.

45 J. Jasiński, *W czasie wojen napoleońskich, Wiosny Ludów i w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 234.

46 H. Skok, op. cit., s. 53.

47 https://gazetaolsztynska.pl/lubawa/629385,Na-terenie-Warmii-i-Mazur-sa-zlokalizowane-dwa-groby-Powstancow-Styczniowych-Jeden-jest-w-Nowym-Miescie-Lubawskim.html [dostęp: 28.03.2023].

wędrował w ojczyste strony – od Workuty przez Odessę, aż w końcu dotarł do Brodnicy – przeszedł 5 tys. km. Jednak ten daleki marsz nie kończył jego udręki. Po powrocie przez przeszło 30 lat musiał się ukrywać, najmując się do pracy w okolicznych parafiach[48]. Podczas tych lat wykorzystywał nabyte na zesłaniu umiejętności kowala artystycznego. Kiedy w 1920 roku Polska znalazła się w niebezpieczeństwie ten dzielny człowiek postanowił jeszcze raz nałożyć mundur, aby walczyć w obronie ojczyzny, jako 74-letni starzec zgłosił się na ochotnika i walczył w szeregach 65. pułku piechoty. Po zakończeniu wojny w 1921 roku został urzędowo zweryfikowany, jako kombatant Powstania Styczniowego. Zmarł w 1924 roku i spoczął na cmentarzu w Nowym Mieście Lubawskim[49].

Emilia Sukertowa-Biedrawina podaje za „Nadwiślaninem", że z Mazur do Powstania Styczniowego poszło 300 osób[50].

Wspomniany płk Edmund Callier, jeden z zasłużonych dowódców powstania walczących na Mazowszu, w związku z nieporozumieniem z Rządem Narodowym odszedł z powstania i wyjechał do Paryża na parę miesięcy, potem jednak wrócił i podjął się zadania tworzenia oddziałów w Prusach Wschodnich. Misji tej nie udało mu się zrealizować, na drodze stanęła zdrada. Został aresztowany i po berlińskim procesie, pod zarzutem zdrady stanu, skazany na rok twierdzy. Udało mu się utworzyć trzy oddziały liczące około 400 żołnierzy. Jednym z nich była 4. Kompania Lubawska. Pododdział ten, który miał miejsce koncentracji między osadami: Rybno, Gruchały, Zarybinek pod dowództwem kapitana armii pruskiej Jana Fryderyka Wandla wyruszył nocą z 30 na 31 marca 1864 roku do Królestwa Polskiego[51]. Droga jego wiodła przez lasy tańskie, grzybowskie i koślackie w stronę Gródek. Lubawskim żołnierzom nie dane było włączyć się i odegrać znaczącej roli w powstaniu. Już wkrótce po wymarszu doszło do walki z interweniującym oddziałem pruskim. Pod Przełękiem udało się powstrzymać szarżę szwadronu huzarów i wspierającej go piechoty pruskiej. Sukces został okupiony stratami – 34 powstańców zostało wziętych do niewoli i osadzonych w więzieniu w Nidzicy, utracono również część cennej broni i amunicji. Niedługo potem, już po drugiej stronie granicy, doszło do powtórnego starcia. Tym razem wrogiem lubawskich ochotników były oddziały rosyjskie. Bitwa między Gnojnem a Kęczewem była ostatnim bojem kompanii. W tragicznej walce 17 powstańców poległo, zaś 62, w tym Wandel, wziętych zostało do niewoli. Pozostali cofnęli się na teren pruski. Dowódcę spotkał tragiczny los – został rozstrzelany 20 kwietnia 1864 roku w Mławie. Jego

48 Ibidem.
49 Ibidem.
50 E. Sukiertowa-Biedrawina, op. cit., s. 37.
51 https://epdz.powiatdzialdowski.pl/wandel-ew--ewald-jan-fryderyk-/ [dostęp: 28.03.2023].

mogiła jest usytuowana na styku ulic Sienkiewicza i Powstańców Styczniowych[52].

Kolejny pododdział, który wyruszył z Prus Wschodnich do walki w Powstaniu Styczniowym był szkolony na Warmii. Jego dowódcą został kpt. Antoni Wolski ps. „Miecz". Oddział ten, w sile 200 żołnierzy, przekroczył granicę nieopodal Rozóg. W dniu 14 kwietnia 1864 stoczył on zwycięską bitwę z Rosjanami pod Gontarzami, jednak dwa dni później w starciu pod Kuziami poniósł klęskę. Wolski podjął decyzję o wycofaniu się do Prus. Po przekroczeniu granicy został aresztowany przez władze pruskie, osadzony w więzieniu, a następnie, na mocy wspomnianej Konwencji Alvenslebena, wydany w ręce Rosjan. Wkrótce został rozstrzelany przez nich w tych samych Gontarzach, w których wcześniej odniósł zwycięstwo. Doczesne szczątki męczennika sprawy polskiej spoczęły na miejscu kaźni[53].

Powstanie Styczniowe zakończyło się klęską. Wielu jego uczestników, analogicznie, jak trzy dekady wcześniej ich przodkowie, musiało opuścić Królestwo Polskie i udać się na poniewierkę. Droga wielu z nich wiodła przez Prusy. Część z nich została tu na stałe.

Represje spadły na poddanych króla Prus, którzy przyłączyli się do powstania. Działacze narodowi znaleźli się pod obserwacją policji[54]. Osoby, które szczególnie zaangażowały się w działalność konspiracyjną, były nękane aresztowaniami i rekwizycjami. Gdy okazało się, jak wielu młodych Polaków, poddanych pruskiego monarchy poszło walczyć w powstaniu, reakcją władz było zamknięcie gimnazjum w Trzemesznie, co nastąpiło już w marcu 1863 roku. Minister sprawiedliwości zabronił Polakom zajmowania funkcji w instytucjach wymiaru sprawiedliwości zaboru pruskiego.

Pół roku trwał proces organizatorów i uczestników Powstania Styczniowego, będących poddanymi króla Prus. Na ławie oskarżonych zasiadło 149 osób, z których skazano 38, a 11 zaocznie zasądzono wyrok kary śmierci[55].

Jak już wspomniałem, w Prusach schronienia szukało wielu uciekinierów z Królestwa Polskiego. Znaczna ich część zamieszkała na stałe, a ich ciała spoczęły na mazurskich i warmińskich cmentarzach, np. w położonym w powiecie szczycieńskim Klonie[56]. Miejscowa ludność przyszła tym nieszczęsnym uchodźcom z pomocą. Władze pruskie zwróciły się do swych poddanych z nakazem wydawania powstańców. Apel ten, ogłoszony w urzędowych „Kreisblattach", trafił w próżnię. Jak zauważyła Emilia

---

52 https://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1863/mazowieckie/mlawa [dostęp: 28.03.2023].

53 https://pl.wikipedia.org/wiki/Gontarze, [dostęp: 28.03.2023].

54 https://historia.interia.pl/drogi-do-wolnosci/news-represje-po-powstaniu-styczniowym-w-zaborze-pruskim,nId,2283913, [dostęp: 30.03.2023].

55 Ibidem.

56 E. Sukiertowa-Biedrawina, op. cit., s. 38.

Sukertowa-Biedrawina nie było przypadku wydania któregokolwiek z tych uciekinierów w ręce policji[57]. Z czasem ci weterani zmagań powstańczych zasymilowali się z ludnością mazurską, swoimi opowieściami o Polsce zwiększając świadomość narodową Warmiaków i Mazurów[58].

Zamiarem autora było ukazanie roli, jaką odegrały Prusy Wschodnie i Zachodnie w Powstaniu Styczniowym. Wobec braku własnego przemysłu zbrojeniowego olbrzymią rolę w zaopatrzeniu powstańców w broń odgrywały porty w Gdańsku i Królewcu. W miastach tych powstały firmy kupieckie, których celem był zakup broni w Europie Zachodniej, zwłaszcza w Belgii, Francji, i sprowadzenie jej do Prus, następnie poprzez sieć zaufanych ludzi dostarczano ją przez granicę do objętego pożogą powstania Królestwa Polskiego. Przemyt broni był dokonywany zarówno przez Warmiaków i Mazurów, jak i przez kupców żydowskiego pochodzenia. Mimo współpracy władz pruskich z rosyjskimi nie udało im się zniszczyć tej współpracy. Wzajemne kontakty Polaków, uchodźców popowstaniowych z Warmiakami i Mazurami doprowadziły do wzrostu świadomości narodowej w zaborze pruskim.

Zagadnienie poruszone przez autora stanowi ważny element w dziejach Polski i Polaków. To zadanie jest bardzo interesujące i zasługuje na opracowanie w postaci zwartej, jako monografia udziału północnowschodnich ziem Polski w powstaniu.

Bibliografia

Opracowania

Chankowski Stanisław, *Z dziejów roku 1863 w łomżyńskiem*, „Rocznik Białostocki" 1963, nr 4.

Groniewska Barbara, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1960, nr 1.

Grot Zdzisław, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963.

Jasiński Janusz, *Ludność żydowska w Prusach Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 2014, nr 2.

Jasiński Janusz, *Powiat piski a polskie powstania 1794–1864*, [w:] *Pisz. Z dziejów miasta i powiatu*, „Pojezierze", Olsztyn 1970.

Jasiński Janusz, *Prusy Wschodnie a powstanie styczniowe (ze szczególnym uwzględnieniem województwa płockiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1984, nr 3.

Jasiński Janusz, *W czasie wojen napoleońskich, Wiosny Ludów i w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, red. G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

[57] Ibidem.

[58] Ibidem.

Jasiński Janusz, *Warmia wobec powstania styczniowego*, „Roczniki Humanistyczne" 1972, t. 20, z. 2.
Lietz Zygmunt, *Przyczynek do pobytu powstańców 1863 na Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1963, nr 1.
Ostapowicz Dariusz, *Represje zaborców rosyjskiego i pruskiego wobec Polaków w dobie Powstania Styczniowego w świetle relacji prasowych gazety „Nadwiślanin" z Prus Zachodnich (1863–1865)*, „Teka Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego KUL" 2021, t. 18, s. 73–100.
Skok Henryk, *Polacy z zaboru pruskiego na zesłaniu po 1863 w świetle Archiwum Moskiewskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1997, nr 3.
Sukertowa-Biedrawina Emilia, *Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1962, nr 1.

The role of East and West Prussia in the January Uprising

Keywords

January Uprising in Prussia, East Prussian Jews, weapon supplies from Prussia, Prussian ports, East Prussia population, insurgents-refugees, East Prussia residents during the uprising

Abstract

In January 1863, in the Kingdom of Poland, there was an outbreak of the uprising. The insurgents lacked everything that is essential to fight. The lack of weapon was especially troublesome. Its import turned out to be crucial for the soldiers to have something to fight with. The weaponry and the equipment were ordered from many European countries. The equipment orders for polish conspirators were sent by special companies, operating in Prussian ports. Weapons, with the help of armament agents and local population, were then redeployed to the Kingdom of Poland. However, East Prussian help for the fighting Kingdom of Poland was not limited only to the movement of weapons and ammunition to the fighting areas. Many Warmians and Mazurians joined the fights with weapons in their hands. Some of them were killed or exiled deep in Russia.

Justyna Dąbrowska
Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska" w Radomiu

Ciężar i znaczenie milczenia. Obraz Powstania Styczniowego w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej i *Lalce* Bolesława Prusa

Słowa kluczowe
historia, Powstanie Styczniowe, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa

Streszczenie
Autorka artykułu podejmuje próbę zestawienia dwóch dzieł dojrzałego realizmu – *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej oraz *Lalki* Bolesława Prusa, w kontekście ukazanego w nich obrazu Powstania Styczniowego. Skupia się na tym, co autorzy, opisując nieodległą jeszcze historię, musieli albo chcieli przemilczeć. Przygląda się językowi powieści i analizuje zbudowaną w nich przestrzeń. Bada także system wartości niektórych bohaterów. Podkreśla, że powieści, choć opublikowane w podobnym czasie (*Nad Niemnem* w 1888, *Lalka* – w 1890 roku), prezentują inny stosunek do powstania (u Orzeszkowej jest to tworzenie jego pozytywnej legendy, u Prusa – krytyka) i kształtują odmienne obrazy rzeczywistości (u Orzeszkowej możliwa harmonia, u Prusa – obraz społecznego rozkładu).

O tym, że milczenie, a raczej przemilczenie powinno być pełnoprawną częścią mowy („gramatyki języka"), pisał w 1882 roku ten, który znakomicie się nim posługiwał – Cyprian Norwid[1]. Nie wiem, czy dwoje twórców, których nazwiska przywołałam w tytule artykułu, znało poglądy autora *Ad leones!* i *Vade-mecum*. Z pewnością jednak i milczeniem, i przemilczeniem zarówno Bolesław Prus, jak i Eliza Orzeszkowa władać potrafili.

Lalka i *Nad Niemnem*, a zatem dwie wielkie powieści dojrzałego realizmu, powstają w podobnym czasie. Ich książkowe edycje dzielą zaledwie dwa lata – utwór Orzeszkowej ukazuje się w 1888 roku, dokładnie w 25. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, tekst Prusa w 1890 roku[2]. Obie powieści drukowane są także, ówczesnym zwyczajem, najpierw w prasie, w odcinkach – *Lalka* w „Kurierze Codziennym", *Nad Niemnem* w „Tygodniku Ilustrowanym". Prus, w odróżnieniu od Orzeszkowej, jest wtedy jeszcze prozaikiem „na dorobku", kojarzonym głównie z nowelami, opowiadaniami, a przede wszystkim – z tekstami prasowymi. Co ważne, *Lalka*, pierwsza duża powieść, wcale nie przynosi mu wielkiej popularności. Wpływa na to, między innymi, jej nieoczywista i niezwykła – jak na powieść realistyczną – konstrukcja. Dodatkowo pisarz musi w tym czasie oddać pole innemu autorowi – Henrykowi Sienkiewiczowi, którego rywalką, przez długie lata, czuje się także Orzeszkowa.

Sienkiewicz rozpoczyna publikację *Trylogii* w 1883 roku. Wspominam o niej dlatego, że zarówno dla Orzeszkowej, jak i dla Prusa stała się… wyzwaniem. Oboje ją również skrytykowali. Sienkiewicz odszedł bowiem od współczesnego mu modelu patriotyzmu, a na warsztat wziął temat historyczny. Odsunął również z pola widzenia postulaty Hipolita Taine'a i warszawskich pozytywistów, mówiące o tym, iż powieść musi być współczesna, jeśli zmierzać ma ku realizmowi.

Orzeszkowa – bo od niej zacznę – staje zatem przed problemem ukazania swoim czytelnikom innej idei ojczyzny, aniżeli ta stworzona w powieści Sienkiewicza. Ona też chce „pokrzepić serca", ale uczyni to dzięki przemyśleniu i zaprezentowaniu doświadczeń ostatnich lat, a nie za sprawą zwycięstw militarnych sprzed stuleci… Stąd w *Nad Niemnem* Powstanie Styczniowe, o którym sama pisarka mówiła, że jest „głównym wątkiem powieści".

---

1 Mowa o prozatorskim traktacie *Milczenie*, który Cyprian Norwid napisał prawdopodobnie w 1882 r.

2 Warto podkreślić, że zarówno Prus, jak i Orzeszkowa mieli za sobą powstańcze doświadczenia. Autor *Lalki* walczył jako szesnastolatek, a przeżycia z 1863 stały się dla niego i dla jego brata Leona traumą. Orzeszkowa była łączniczką, dostarczała powstańcom żywność, wreszcie – ukrywała Romualda Traugutta. Konsekwencje tych działań spadły na jej męża – zesłano go i odebrano mu majątek.

Dowodzi tego choćby budowa świata przedstawionego, ukształtowanie przestrzeni tak, by nie tylko była przyjazna dla bohaterów, ale i stała się nośnikiem określonych znaczeń. W nadniemeńskiej, wiejskiej okolicy najważniejsze i święte stają się zatem mogiły: Jana i Cecylii oraz powstańców. O tej drugiej Orzeszkowa pisze tak:

> [Justyna] stanęła i w tej chwili dopiero spostrzegła, że znajduje się w głębi boru. (…)
>
> – Niech pani przed siebie patrzy – powtórzył Jan. (…)
>
> W głębi, pod ciemną kolumną kilku splecionych z sobą jodeł, słupem padającego od nich cienia okryty, wznosił się niewysoki pagórek, kształt podługowaty i łagodne stoki mający, niby wał, niby kurhan, widocznie kiedyś rękami ludzkimi usypany i jak cała ta polana niską, w nierówne kępy pogarbioną trawą obrosły. Jan w milczeniu pagórek ten Justynie ukazał, ona też milcząc skinęła głową; wiedziała, że to zbiorowa mogiła.
>
> – Ilu? – z cicha zapytała.
>
> – Czterdziestu – odpowiedział, głowę znowu odkrył i kroku przyśpieszył (t. 2, s. 318–320)[3].

Krótka rozmowa Jana Bohatyrowicza i Justyny Orzelskiej odbywa się za pomocą półsłówek i znaczącego milczenia. Ważne są także gesty – ona skłania głowę, on ją odkrywa, zapewne zdejmując czapkę, na znak szacunku dla miejsca zbiorowego pochówku powstańców. Znamienne jest także to, jak Orzeszkowa kształtuje przyrodę otaczającą mogiłę – znajduje się ona na polanie otoczonej drzewami, wśród których, jak pisze, „odbywa się gra jasnych i mrocznych geniuszów lasu". Tej gry nie ma już wszak w miejscu, w którym usypano mogiłę – tu króluje blask słońca. Inna jest tu także roślinność, wreszcie – cisza, którą wśród drzew rosnących dalej, przełamuje choćby śpiew ptaków.

> – Dawno tu nie byłem – zaczął też takim głosem, jakim człowiek w progu świątyni przemawia. – Może pięć, może sześć lat nie byłem… Stryj woli na Mogiłę tamtą drogą chodzić, bo raz, jak przez te piaski szedł, twarzą wprost na ziemię upadł i z godzinę od płaczu ryczał…
>
> – Czegóż tak płakał? – ze wzruszeniem, z którego przyczyn jeszcze sobie jasno sprawy nie zdawała, spytała Justyna.
>
> – Bo długo chorym będąc, z chaty prawie nie wychodził i pierwszy raz wtedy po swoim wskrzeszeniu te miejsce zobaczył, przez które kiedyś z wielką kompanią jechał…
>
> Zrozumiała i więcej nie zapytała o nic. Jan, ciągle na wzgórza patrząc, sam mówił dalej:
>
> – Dla mojej pamięci to miejsce jest bardzo ważne, bo ja tu, z tego pagórka, ostatni raz ojca swego widziałem…

[3] Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z wydania: E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, Bellona, Warszawa 2023. W nawiasach podano numer tomu oraz strony.

Wskazujący palec ku jednemu z pagórków wyciągnął.

– Widzi pani, tam, ten trzeci od boru pagórek… Dniem i nocą, latem i zimą pusty on stoi i żadne nawet ziółko uczepić się go nie chce. A jednakowoż był kiedyś taki wieczór, że od góry do dołu zdeptały go ludzkie i końskie nogi i łez niemało na niego spadło… (t. 2, s. 313).

To kolejny fragment kluczowego chyba rozdziału powieści Orzeszkowej – kluczowego na pewno w odniesieniu do Justyny, jej dojrzewania i związku z Janem. Kobieta jest ciekawa przeszłości, zadaje pytania (tu: ze wzruszeniem, którego jeszcze nie pojmuje), czuje, że powinna wypełnić pustkę, którą nosi w sobie. Sporo już rozumie, a dowodzi tego chociażby milcząca reakcja na słowa Jana o stryju Anzelmie, który, powróciwszy po długim czasie w miejsce odjazdu oddziału powstańczego, długo płakał, leżąc na ziemi. Justyna powie później swojemu towarzyszowi, że już od kilku lat sprawiało jej mękę „uczucie zupełnej, rozpaczliwej bezużyteczności własnej" i że dotknęła ją tym mocniej, gdy poznała „nawet powszednie prace ludzkie" oraz „w obliczu wielkich, spełnionych zadań i poświęceń, z których wspaniałymi widmami oko w oko spotkała się u grobowca Jana i Cecylii i na Mogile" (t. 2, s. 325). Przy tej ostatniej spędzi zresztą sporo czasu, zastanawiając się nad nowymi dla siebie uczuciami i doznaniami.

Przytoczony wyżej fragment spina perspektywy i losy trzech, a nawet czterech osób – oprócz wspomnianej pary pojawiają się w nim właśnie Anzelm Bohatyrowicz oraz jego brat Jerzy (ojciec Jana). To dwa pokolenia mieszkańców nadniemeńskiej okolicy – jedno z nich ponad dwadzieścia lat wcześniej wzięło udział w Powstaniu Styczniowym, drugie może (i powinno, jak podkreśla Orzeszkowa) już tylko pielęgnować pamięć o nim. Czyni to zresztą Jan i tego uczy pannę Orzelską. Ale też dzięki niej wraca „na mogiłę" trasą, o której nieco już zapomniał i dzięki niej odżywają w nim pewne wspomnienia. To w tej okolicy po raz ostatni widział ojca, w tej okolicy toczyła się jedna z powstańczych bitew. Nie bez powodu Orzeszkowa umieszcza wydarzenia wspominane przez bohatera na pagórku – stał się swoistą Golgotą dla walczących; tu ginęli, tu ponosili ofiarę za ojczyznę. Sakralny wymiar przestrzeni podkreślony jest już zresztą na początku – narrator zaznacza, że Jan, mówiąc o okolicy mogiły, „zaczął też takim głosem, jakim człowiek w progu świątyni przemawia".

W podobnej tonacji zapisała Orzeszkowa dalszą relację Jana o losach oddziału powstańczego. Jest ona „przepuszczona" przez pryzmat wspomnień bohatera (miał wtedy nieco ponad siedem lat). Pożegnanie z ojcem, który poszedł walczyć i być może przeczuwał, że nie wróci, zapamiętał jako bardzo czułe, co, jak przyznaje nawet po latach, nie było do ojca podobne. Sam odjazd „kompanii" został uwznioślony, a przyroda wyidealizowana – wszystko odbywa się u Orzeszkowej w „światłości księżyca" i na „koniach równej piękności". Temu obrazowi towarzyszy śpiew słowika, bo trwa maj, a wokół panuje niezwykły spokój. Bitwa z Rosjanami, o których wymownie

się milczy, ma z kolei miejsce już latem, w okolicy żniw. Jan pamięta z jej czasu szaleństwo ptaków, które tłumnie i głośno wzbijały się w górę oraz „grzmoty" nad borem. Potem ciszę i ciemność. Zakłócił je powrót Anzelma, który przepłynął przez Niemen z wieścią o śmierci ojca Jana Jerzego Bohatyrowicza i Andrzeja Korczyńskiego oraz o niewoli Dominika Korczyńskiego. Opowieść wieńczy opis reakcji Benedykta Korczyńskiego na to, co stało się w borze: „(…) nie zapłakał i nic nie powiedział, tylko do okna podszedł i w nocne ciemności patrząc, kilka razy takim głosem, jak człowiek w momencie konania będący, imienia boskiego wezwał…" (t. 2, s. 318).

Poznanie okolicy, w której znajduje się mogiła, a zarazem historii powstańczego oddziału, to dla Justyny swego rodzaju inicjacja. To także początek może nie tyle przemiany, co dojrzałości i okazja do zyskania większej odwagi. Wszak w świecie *Nad Niemnem* stosunek bohaterów do mogiły i do Powstania Styczniowego jest tożsamy ze stosunkiem do rzeczywistości. To kwestia pielęgnowania określonych idei i wartości. Tak jest choćby w przypadku Jana i Anzelma, uczą się tego Justyna i Witold Korczyński, zapomniał o tym nieco Benedykt. Przypomni mu o tym młodsze pokolenie – właśnie Witold i Justyna. To podczas jednej z rozmów z synem wypowiada takie słowa:

> – Chciałbym – trochę ciszej dokończył – chciałbym bardzo, abyś po ukończeniu nauk, do domu wracając, mnie już tu nie znalazł… abym już wtedy był tam, gdzie… to… tamto… gdzie sobie dawno poszedł… to… tamto… Andrzej! I mnie byłoby lepiej, i tobie…
> – Mój ojcze! – przerażonym głosem przerwać chciał Witold (t. 3, s. 435).

Benedykt wraca w tej rozmowie do Powstania Styczniowego, w którym poległ jego brat Andrzej. I nie musi nazywać go wprost ani wypowiadać pewnych słów – zastępuje je urywanymi „to… tamto…". Syn doskonale go rozumie, dlatego przerywa jego wypowiedź, bo przecież ojciec mówi ni mniej, ni więcej jak to, że byłoby lepiej, gdyby leżał z bratem w jednej mogile. „To… tamto…" w języku Korczyńskiego zawsze oznacza Powstanie Styczniowe, związane z nim wspomnienia i uczucia.

Co ważne, ta wymiana zdań odbywa się po znaczącej scenie – Witold uczy w niej ojca, jak… postępować z ludźmi. Ten zżyma się bowiem na parobka Maksyma, który podczas pracy uszkodził żniwiarkę. Zapowiada, że każe mu zapłacić za jej naprawę, krzyczy na niego, nazywając „osłem, łajdakiem i gałganem". Tymczasem Witold cierpliwie tłumaczy Maksymowi działanie maszyny, by zapobiec dalszym awariom. Zapewnia też, że nie poniesie żadnych kosztów związanych ze żniwiarką. Zdziwionemu tym ojcu mówi, że zawsze umiał porozumieć się z „ludem". Więcej – ojciec nigdy nie bronił mu takich kontaktów, a on je lubił. I wciąż lubi. Benedykt widzi w tym zaledwie cień dawnej harmonii i współpracy – raczej bez szans na to, by trwały dalej… Dlatego sceptycznie odnosi się do tego, w co wierzy jego syn.

To z pewnością efekt samotności bohatera, zgorzknienia i wysiłków, które wkładał w utrzymanie majątku, a które przynosiły mierne rezultaty. Orzeszkowa, wprowadzając Benedykta na karty powieści, tak pisze o jego ostatnich latach:

> Nastała była mianowicie pora niezmiernych urodzajów na te kije, które w koła gospodarstw wszelkich włażąc, czyniły je podobnymi do wozów przebywających pewnego gatunku jesienne drogi, kiedy to koła po osie, a konie po golenie w gęstym błocie grzęzną. (…) Benedykt zrazu wierzgał i z nozdrzy ogień wyrzucał, jak oburzony i zniecierpliwiony rumak, ale stopniowo uspokajał się… Zrazu przyzwyczajeniami młodości pobudzany wytężał słuch w przestrzeń i oczami wodził czasem po obłokach. Ale spostrzegł znowu, że nic wcale przyjemnego nie mógł już tam usłyszeć ani zobaczyć; że śpiewające drzewa i grające zorze jego pierwszej młodości zaliczonymi zostały do bajek, i do takich w dodatku bajek, którymi dzieci straszą, ażeby były grzeczne (t. 1, s. 61–62).

Kije, które trafiały w koła gospodarstw to popowstaniowe represje – pisarka nie nazywa ich wprost, ale aluzja, ironią podszyta, jest czytelna. Benedykt należy do pokolenia, które musi się z nimi mierzyć. Długotrwałe i uciążliwe, w cytowanym fragmencie zamieniają się w obraz błotnistej drogi, w której grzęzną i wozy, i konie, czyli majątki i ich gospodarze. Może dlatego, wciąż mając w pamięci nakaz utrzymania ziemi, Benedykt powoli odwraca się od ideałów młodości, widząc w nich już tylko „bajki, którymi dzieci straszą". Te ideały to z pewnością nie tylko czyn zbrojny, którym było Powstanie Styczniowe, ale i niegdysiejsze porozumienie i współpraca między różnymi warstwami społecznymi, zamieszkującymi nadniemeńską okolicę… Bohater, przede wszystkim dzięki synowi, powoli uczy się tego, że te ostatnie są jeszcze możliwe. Bo pamięć o powstaniu i jego bohaterach wciąż jest żywa w sercu Benedykta.

I może dlatego jego charakterystyka byłaby niepełna bez poniższego fragmentu. On również pojawia się w jednym z pierwszych rozdziałów powieści. Tym samym Orzeszkowa daje czytelnikom do zrozumienia, że to ważny rys jego osobowości. Ustala też swoisty kod i liczy na to, że zostanie zrozumiana.

> Czasem zdawać się mogło, że zapomniał mówić, tak był milczący. Kiedy zaś rozgadał się, nie o wszystkim mówił jasno. Nabył zwyczaju zastępowania niektórych zdań lub imion własnych trzema nic nie znaczącymi wyrazami: „To… tamto… tego…". Nie były one jego przysłowiem, bo nie używał ich zawsze, ale czasem, gdy zaciąwszy się w mowie i trochę jąkając się, zaczynał swoje: „To… tamto…", słuchaczom się zdawało, że mądry i filuterny błysk przelatywał mu w piwnych, posępnych źrenicach (t. 1, s. 81).

Ten „mądry i filuterny błysk" to znak, że „to… tamto… tego…" wcale nie są „nic nie znaczącymi wyrazami". Uważna lektura powieści dowo-

dzi, że zawsze pojawiają się w określonych okolicznościach – kiedy mowa o 1863 roku i jego bohaterach.

Nie zawsze jednak Benedykt spotyka się ze zrozumieniem, nawet jeśli osoba, z którą rozmawia, właściwie odczytuje kod, którym on się posługuje. Tak dzieje się w przypadku szwagra Darzeckiego, który naciska na sprzedaż lasu należącego do Korczyńskiego.

> – Szwagier może pamięta, że tam jest… to… tamto… mogiła…
> – Jaka mogiła? – zdziwił się Darzecki.
> – Andrzeja… i to… tamto… tego… tych, którzy z nim razem… (…) Wszystko to przeszło i wiadoma rzecz, że nawet wspominać o tym nie trzeba. Ale wie szwagier, czasem, kiedy na to… tamto… spojrzę i przypomnę sobie, zdaje mi się, że to kościół…
> Teraz Darzecki milczał chwilę, przypomniał sobie także, i oczy, których blade źrenice zmąciły się trochę i zamigotały, wzniósł ku sufitowi. Potem z westchnieniem zaczął:
> – Sentymentalność… tak, jest to, kochany szwagrze, senty-men-tal-ność, której, na nieszczęście, każdy z nas mniej albo więcej ulega, a która już nam tyle złego narobiła… (t. 2, s. 238–239).

Benedykt nie chce sprzedawać ziemi, kawałka lasu, w którym poczesne miejsce zajmuje mogiła powstańców. To dla niego czyn graniczący ze świętokradztwem, zwłaszcza że „zdaje mu się, że to kościół". Darzecki, który liczy na to, że szwagier szybko spłaci swoją siostrę, a jego żonę, wiąże jego wątpliwości wyłącznie z „sentymentalnością". Widzi w niej tylko źródło zła. I choć nie posługuje się tak mocnymi słowami jak Zygmunt Korczyński podczas rozmowy z matką, kiedy nazywa mieszkańców okolic „bydłem", a ojca, który zginął w powstaniu „szkodliwym szaleńcem", daje Benedyktowi do zrozumienia, że nie powinien zastanawiać się nad decyzją. Nie traktuje go też do końca poważnie, o czym świadczą gesty – wzniesienie wzroku do góry i westchnienie.

„To… tamto… tego…" pozostaje jednak ważne dla kluczowych bohaterów powieści Orzeszkowej, dla tych bohaterów, po których stronie stanie ona sama. To oni pozwolą jej tworzyć, budować w *Nad Niemnem* pozytywną legendę Powstania Styczniowego. I, świadomie nawiązując do *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, budować też świat, w którym – mimo wszystko – możliwa jest harmonia, w którym – mimo wszystko – możliwy jest optymizm.

Inaczej wygląda świat *Lalki* Bolesława Prusa. Mimo otwartego zakończenia – ostatecznych losów większości bohaterów przecież nie znamy – i wprowadzenia formuły *non omnis moriar*, pozostaje powieścią o rozpadzie świata[4]. Stwierdzenie to można odnieść nie tylko do niemal wszystkich postaci, ale i do przestrzeni, w której przyszło im żyć.

[4] Por. E. Paczoska, *„Lalka", czyli rozpad świata*, Trans Humana, Białystok 1995.

Ten świat musi wyglądać inaczej. To wszak przede wszystkim miasto, a raczej miasta, które oglądamy oczyma bohaterów powieści, najczęściej samego Stanisława Wokulskiego, kupca i przedsiębiorcy, naukowca, uczestnika Powstania Styczniowego i zesłańca…

Zacznijmy od Warszawy. To ona wysuwa się na pierwszy plan, zwykle jako miasto brudne, chaotyczne, zatłoczone. Jej przestrzeń jest mocno steatralizowana, brak w niej naturalności. Bezpieczeństwa ani intymności nie dają bohaterom nawet ich mieszkania. Tak czuje się choćby Izabela Łęcka:

> I kiedy (…) pan Tomasz dźwigał jarzmo stanowiska, panna Izabela trawiła się w samotności i ciszy swego pięknego lokalu. Nieraz Mikołaj już twardo drzemał w fotelu, panna Florentyna, zatkawszy sobie uszy watą, na dobre spała, a do pokoju panny Izabeli sen jeszcze nie zapukał, odpędzany przez wspomnienia. Wtedy zrywała się łóżka i (…) całymi godzinami chodziła po salonie (…). Chodziła, a w ogromnym pokoju tłoczyły się jej smutne myśli i widziadła osób, które tu kiedyś bywały (…). I to wszystko przeszło!… I dziś w tym salonie – chłodno, ciemno i pusto… Jest tylko ona i niewidzialny pająk smutku, który zawsze zasnuwa szarą siecią te miejsca, gdzie byliśmy szczęśliwi i skąd szczęście uciekło (t. 1, s. 38)[5].

Przytoczony fragment odnosi się do czasów, w których Łęccy nie tylko ubożeją, ale i tracą pozycję w środowisku, ono zaś stopniowo odwraca się od nich. Sprzedają rodowe srebra i serwis, coraz bardziej realna staje się także sprzedaż kamienicy. To również moment, w którym w otoczeniu Izabeli i jej ojca zaczyna pojawiać się Wokulski, który, nawiasem mówiąc, pozwala Łęckiemu wygrywać ze sobą w karty i tym samym – zarabiać. I choć narrator daje tu upust ironii, pokazuje stan, w jakim znalazła się bohaterka. Salon jest tylko pusty, chłodny i ciemny, pełen wspomnień. Jego piękno nic nie znaczy, obecność innych ludzi nic nie znaczy – Izabela pozostaje samotna. Jest też zamknięta w tej przestrzeni, w której może już tylko wspominać. Więcej – sama się w niej zamyka. Ostatnie słowa o „pająku smutku, który zawsze zasnuwa szarą siecią te miejsca, gdzie byliśmy szczęśliwi i skąd szczęście uciekło" brzmią jednak zupełnie serio. Może dlatego, że niespodziewanie pojawia się wśród nich „byliśmy" – czasownik odnoszący się do jakiejś wspólnoty…

Kiedy wszak opuścimy wnętrza, niezbyt szczęśliwe, mieszkania Łęckich, Wokulskiego, Rzeckiego czy pani Stawskiej, znajdziemy się na ulicach Warszawy drugiej połowy XIX wieku. Realizm jej opisu podkreślano niejednokrotnie[6], uznając go za jeden z większych walorów powieści, która staje

---

[5] Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z wydania: B. Prus, *Lalka*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2009. W nawiasach podano numer tomu oraz strony.

[6] Wystarczy przywołać niektóre, kanoniczne już pozycje: H. Markiewicz, *Inna zabawa „Lalką"*, [w:] *Śladami Wokulskiego. Przewodnik literacki po warszawskich re-*

się dzięki temu i dokumentem, i przewodnikiem. I rzeczywiście, spacerując z Wokulskim po mieście lub towarzysząc mu podczas przejażdżek dorożką, poznajemy konkretne miejsca stolicy. To nie tylko Krakowskie Przedmieście, swoiste centrum, przy którym mieści się sklep bohatera. To równie często na przykład Aleje Jerozolimskie i Ujazdowskie. Bywają one jednak zakurzone, zatłoczone, duszne i męczące dla Wokulskiego. Czasem podobnie czuje się w Ogrodzie Botanicznym, skąd ucieka do Łazienek Królewskich (tu zwykle spotyka Izabelę lub spaceruje samotnie). Tę duszną dla siebie atmosferę kwituje w pewnym momencie stwierdzeniem: „Zaczyna mi już braknąć miejsca na świecie" (t. 1, s. 141).

W kontekście Ogrodu Botanicznego warto wspomnieć o jednym fakcie, na który zwraca uwagę Stanisław Fita[7]. Julian Ochocki, tuż po wejściu do niego, zdejmuje kapelusz. Dzieje się to podczas jego pierwszej przechadzki z Wokulskim. Na jej trasie znajdzie się „studnia zwana Okrąglakiem", na którą główny bohater *Lalki* spojrzy również rok później. Współcześni Prusowi warszawiacy mogli – jak przypuszcza Fita – identyfikować ją z pozostałościami fundamentów Świątyni Opatrzności Bożej. Kamień węgielny pod jej budowę położono w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja… Dlatego wspomniane zdjęcie kapelusza przez Ochockiego – na znak szacunku dla wyjątkowego miejsca. Co ważne, Prus, podobnie jak Orzeszkowa, używa znaczącego milczenia i subtelnego systemu znaków, czytelnego wszak dla odbiorców powieści.

Na mapie Warszawy ukazanej w *Lalce* znaleźć można także Pole Mokotowskie, Nowy Świat, Saską Kępę, Dolinę Szwajcarską, ulice Senatorską i Miodową czy lasek na Bielanach. Jest wreszcie to, co Wokulski widzi ze swojego balkonu – kolumna Zygmunta, kościół św. Anny, pomnik Kopernika czy pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ważniejsze staje się jednak to wszystko, czego w powieściowej stolicy nie ma…

A Prus wyrzucił z niej przede wszystkim okupantów – Rosjan. Nie wspomina też o jakichkolwiek represjach z ich strony. W mieście zabrakło też niektórych budynków: Zamku Królewskiego i Pałacu Namiestnikowskiego, które kojarzyły się z zaborczą władzą, zabrakło rosyjskich szyldów czy cerkwi. To świadome i znaczące usunięcie pewnych elementów, celowe ich przemilczenie, pominięcie, można potraktować jako wyraz niezgody na rosyjską niewolę.

Ale Warszawa z *Lalki* pozbawiona jest także Starego Miasta – jako metaforycznego serca, miejsca związanego z tradycją, historią, także tą niezbyt

aliach „Lalki", Czytelnik, Warszawa 1957; L.B. Grzeniewski, *Warszawa w „Lalce" Prusa*, PIW, Warszawa 1965; J. Bachórz, *Wstęp,* [w:] B. Prus, *Lalka*, Ossolineum, Wrocław 1998.

7 S. Fita, *„Pozytywista ewangeliczny". Studia o Bolesławie Prusie*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008, s. 307.

jeszcze odległą, „patriotycznego centrum", tego, co święte. Starówkę wspomina się na kartach powieści bardzo rzadko. Wiemy, że przez pół roku mieszkał tam Wokulski po powrocie z zesłania, bo zaznacza to skrótowo Rzecki. Nie jest jednak nigdy bezpośrednio miejscem zdarzeń czy bieżących obserwacji, raczej osobistym i niezbyt konkretnym wspomnieniem. W tej roli pojawia się w *Pamiętniku starego subiekta*:

> Ja na przykład znam Stare Miasto od dziecka i zawsze wydawało mi się, że jest ono tylko ciasne i brudne. Dopiero kiedy pokazano mi jako osobliwość rysunek jednego z domów staromiejskich (i to jeszcze w „Tygodniku Ilustrowanym", z opisem!), nagle spostrzegłem, że Stare Miasto jest piękne… Od tej pory chodzę tam przynajmniej raz na tydzień i nie tylko odkrywam coraz nowe osobliwości, ale jeszcze dziwię się, żem ich nie zauważył dawniej (t. 1, s. 260).

Na trasie warszawskich spacerów Wokulskiego znalazło się także Powiśle. Bohater wędruje ulicami Karową i Dobrą, zagląda do brudnych, nędznych mieszkań, w których widzi „krzesła na trzech nogach i kanapy z wytartym siedzeniem", potem, nad Wisłą, górę śmieci, tuż przy ujęciach wody pitnej, z której korzystają warszawiacy. Postrzega tę dzielnicę jako miniaturę kraju, „w którym wszystko dąży do spodlenia i wytępienia rasy". I choć przez kilka chwil marzy o uporządkowaniu terenu i zbudowaniu bulwarów nad rzeką, stwierdza w końcu, że „tu nie poradzi jednostka z inicjatywą, bo wszystko sprzysięgło się, ażeby ją spętać i zużyć w pustej walce – o nic". W tym kontekście wspomina własne, niełatwe, losy: „Odetchnął dopiero na Syberii. Tam mógł pracować, tam zdobył uznanie i przyjaźń Czerskich, Czekanowskich, Dybowskich. Wrócił do kraju prawie uczonym, lecz gdy w tym kierunku szukał zajęcia, zakrzyczano go i odesłano do handlu…" (t. 1, s. 61).

O dziwo, Warszawie przeciwstawiona jest tu… Syberia jako przestrzeń jednoznaczności, oczyszczenia, choć i przecież cierpienia (była wszak miejscem zesłania bohatera, o czym jednak nie mówi się wprost). Życie w kraju zaś nie tylko jawi się Wokulskiemu jako ciężar – staje się on miejscem, w którym niepodobna rozwinąć skrzydeł. W podobnej tonacji opisuje Prus społeczeństwo, a słowa krytyki wkłada w usta i Rzeckiego, i jego pryncypała:

> – Nie widziałem jeszcze podobnego bydlęcia, chociaż znam dużo bydląt [mowa o prostytutce, którą Wokulski „uratował" i odesłał do domu prowadzonego przez siostry zakonne – JD].
>
> – W samej Warszawie jest ich tysiące – odparł Rzecki.
>
> – Wiem. Tępienie ich do niczego nie doprowadzi, bo ciągle się odradzają, więc wniosek, że prędzej czy później społeczeństwo musi się przebudować od fundamentów do szczytu. Albo zgnije (t. 1, s. 83).

W tym kontekście – spaceru po Powiślu i spotkania z prostytutką – należy odczytać sens wizyty Wokulskiego w Paryżu, twierdzi Olga Tokarczuk,

która pisze: „Powiśle jest wstępem do Paryża. Paryż bez Powiśla byłby niemożliwy”[8]. Warszawę – „stolicę mętnej wody i pyłu” – jak nazywa ją narrator, bohater zostawia pewnego dnia, nagle, za sobą. Poznawanie stolicy Francji staje się możliwe dzięki temu, że wcześniej, właśnie na Powiślu, doświadczył jedności ze światem, przeżył wspólnotę cierpienia. Ale ona, podobnie jak Syberia, a także Zasławek, królestwo prezesowej Zasławskiej, będzie przeciwstawiona Warszawie.

Paryż odkrywa Wokulski stopniowo, a jego emocje związane z tym miastem ewoluują. Najpierw czuje onieśmielenie, potem zachwyt, później krytycyzm, wreszcie zmęczenie, a nawet znudzenie. Pojawia się też lęk, ale po ujrzeniu kobiety, która przypomniała mu Izabelę… Wkrótce odkryje, że mimo pozornego chaosu Paryż „ma plan, tworzy całość, nawet bardzo logiczną”, a jego „oś krystalizacji” jest podobna do olbrzymiej gąsienicy, która ma wiele nóżek krótszych i dłuższych. Każde porównanie Warszawy do tego miasta wypada w końcu na jej niekorzyść. Nawet wspomnienie jego sklepu, ozdoby stolicy, zaczyna wywoływać na jego twarzy rumieniec wstydu. Samych paryżan Wokulski postrzega zaś jako ludzi, którzy „biorąc życie, jakim jest, uganiają się za praktycznymi celami, są szczęśliwi i tworzą arcydzieła” (t. 2, s. 310).

Zaczyna też rozważać, co by było, gdyby sam urodził się w Paryżu, kim mógłby zostać i jak wyglądałaby jego droga. Myśli również o tym, by nie wracać do kraju: „Zdawało mu się, że w tym wulkanicznym ognisku cywilizacji spotka go coś nadzwyczajnego, że tu zacznie się nowa epoka jego życia. Zarazem czuł, że rozpierzchnięte dotychczas wiadomości i poglądy zbiegają się w pewną całość, w jakiś system filozoficzny, który tłumaczył mu wiele tajemnic świata i jego własnego bytu” (t. 2, s. 312).

Taki bowiem, według cytowanej już Tokarczuk, jest sens wizyty bohatera w Paryżu:

> Wokulski rodzi się [tu] na nowo (…). Na szczęście jednak (…) rodzi się dla siebie, nie dla innych, nie dla narodu. Wokulski musiał wyjechać aż do Paryża, żeby mógł zacząć się ten proces przemian, ponieważ Paryż był centrum ówczesnego świata. Był Compostellą, Jerozolimą dziewiętnastowiecznego sceptycznego człowieka. Dla niego wszelkie uniesienia duchowe wiążą się już raczej z kulturą niż religią[9].

Czy jednak rzeczywiście „Wokulski rodzi się na nowo”? Po spotkaniu najpierw z profesorem Geistem, a potem z magnetyzerem (hipnotyzerem) Palmierim, Wokulski powie przecież jeszcze więcej: „Oto miasto – myślał – w którym więcej przeżyłem w ciągu jednej godziny, aniżeli w Warszawie przez całe życie… Oto miasto!” (t. 2, s. 323). I to w Paryżu będzie się toczyć

[8] O. Tokarczuk, *Lalka i perła*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001, s. 29.
[9] Ibidem, s. 25.

niby ostateczna walka w duszy Wokulskiego – między rozumem, który ciągnął go do Geista i sercem, które kazało wracać do Izabeli. A kiedy dostanie list od prezesowej Zasławskiej, w którym pojawi się słów parę o pannie Łęckiej… szybko wróci do Warszawy.

Paryż pozostanie jednak w jego pamięci – mimo wszystko – miastem choćby nieograniczonych możliwości. Co więcej – jego obraz, wspomnienie będzie swoistym ratunkiem, nawet w tych najtrudniejszych chwilach, po rozstaniu z Izabelą: „Im więcej myślał o Paryżu, im żywiej przedstawiały mu się tamtejszy ruch, budowle, targi, muzea, tym mocniej zacierała się sylwetka kobiety, spoczywającej w objęciach mężczyzny…" (t. 2, s. 504).

Wokulski jest tu w pewnym sensie przeciwstawiony Rzeckiemu – temu z ostatnich kart powieści, który próbuje opuścić Warszawę, by odpocząć i poratować zdrowie, ale podróż do Krakowa kończy na dworcu… Ucieka z pociągu i wraca do swojego mieszkania. W pamiętniku zanotuje, że bez sklepu i swojego miasta żyć nie potrafi. Liczy zresztą do końca na to, że jego kochany Stach będzie sprawcą wielkich wydarzeń politycznych. Mówi o nich aluzyjnie – podobnie jak o Powstaniu Styczniowym – już na pierwszych kartach *Lalki*. To scena powitania Rzeckiego z Wokulskim, tuż po jego powrocie z Bułgarii:

> Ignacy nalał kieliszek i mocno ściskając rękę Wokulskiemu, rzekł:
> – Za pomyślność wielkich zamiarów…
> – Wielkich dla mnie, ale w rzeczywistości bardzo skromnych.
> – Niech i tak będzie – mówił Ignacy. – Jestem tak stary, że mi wygodniej nic nie wiedzieć; jestem już nawet tak stary, że pragnę tylko jednej rzeczy – pięknej śmierci. Daj mi słowo, że gdy przyjdzie czas, zawiadomisz mnie…
> – Tak, gdy przyjdzie czas, będziesz moim swatem.
> – Już byłem, i nieszczęśliwie…– rzekł Ignacy.
> – Z wdową, przed siedmioma laty?
> – Przed piętnastoma.
> – Znowu swoje – roześmiał się Wokulski. – Zawsze ten sam! (t. 1, s. 29)

Kluczowa jest w tym przypadku wymiana zdań rozpoczynająca się od „będziesz moim swatem". Wokulski myśli i mówi o wymarzonym związku z Izabelą, Rzecki zaś – o działalności politycznej, konspiracyjnej przyjaciela. Dlatego w jego wypowiedzi pojawia się „nieszczęśliwe wyswatanie" Wokulskiego 15 lat wcześniej. To czytelna aluzja do Powstania Styczniowego, bo akcja *Lalki* rozpoczyna się w 1878 roku. Podobnie zbudował Prus następujący fragment opisujący bohatera: „Gotował wraz z innymi piwo, które do dziś dnia pijemy, i sam w rezultacie oparł się aż gdzieś koło Irkucka" (t. 1, s. 7).

Pytanie jednak, kim są ci „my", którzy piją nawarzone przed laty piwo… Czy w powieści Prusa można doszukiwać się jakiejkolwiek wspólnoty? Ewa Paczoska napisze tak:

> Prus w *Lalce* pokazuje społeczeństwo, które wypierając się trudnej pamięci o przeszłości, straciło wspólnotowy fundament. Bohaterka *Nad Niemnem*, Justyna, której dzieciństwo i młodość określa przecież klęska powstania, dopiero uczy się jego pamięci. Orzeszkowa pokazuje tu odkrywanie powstańczej mogiły jako proces odzyskiwania tożsamości przez jednostkę i zbiorowość[10].

To bowiem, co łączy kilku bohaterów powieści – choćby Rzeckiego, Wokulskiego i Ochockiego to, choć różnie rozumiane, a jednak romantyczne ideały. Być może bez nich byliby albo tylko szaleńcami, albo dorobkiewiczami. Ale nawet oni nie stanowią i nie będą stanowić wspólnoty.

Prus pokazuje świat, w którym klęskę ponoszą niemal wszystkie ideały. Opowiada się też przeciwko tradycji romantycznej i temu, co stanowiło jej ukoronowanie – Powstaniu Styczniowemu. Orzeszkowa poszuka zaś złotego środka – choć będzie zwalczać nade wszystko poezję romantyczną, nie uczyni tego z całą tradycją epoki. Powstanie Styczniowe pozostanie wartościowym jej składnikiem – doświadczeniem, z którego można wyciągnąć wnioski.

Bibliografia

Opracowania

Fita Stanisław, *„Pozytywista ewangeliczny". Studia o Bolesławie Prusie*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008.

Orzeszkowa Eliza, *Nad Niemnem*, Bellona, Warszawa 2023.

Paczoska Ewa, *„Lalka", czyli rozpad świata*, Trans Humana, Białystok 1995.

Paczoska Ewa, *Powstanie styczniowe w literaturze – trauma i nadzieja*, „Ciechanowskie Zeszyty Literackie" 2013, nr 15.

Prus Bolesław, *Lalka*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2009.

Tokarczuk Olga, *Lalka i perła*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.

[10] E. Paczoska, *Powstanie styczniowe w literaturze – trauma i nadzieja*, „Ciechanowskie Zeszyty Literackie" 2013, nr 15, s. 11.

Justyna Dąbrowska

The burden and meaning of silence. The image of the January Uprising in *Nad Niemnem* by Eliza Orzeszkowa and *Lalka* by Bolesław Prus

Keywords

history, January Uprising, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa

Abstract

The author of this article attempts to juxtapose two works of mature realism – *Nad Niemnem* by Eliza Orzeszkowa and *Lalka* by Bolesław Prus, in the context of the January Uprising portrayed in them. It focuses on what the authors, in describing the not-so-distant history, had to or wanted to keep silent about. He inspects the language of the novels and analyses the space constructed in them. He also examines the value system of some of the characters and emphasises that the novels, although published at a similar time (*Nad Niemnem* in 1888, *Lalka* in 1890), present a different attitude to the uprising (in Orzeszkowa's case it is the creation of its positive legend, in Prus's – a criticism) and shape different images of reality (in Orzeszkowa's – possible harmony, in Prus's – a picture of social decay).

Mirosław Matosek
Lubelska Szkoła Wyższa w Rykach

Działania zbrojne insurgentów styczniowych w powiecie łukowskim

Słowa kluczowe
Powstanie Styczniowe, bitwy i potyczki, powiat łukowski, Garwolin, Łuków, Żelechów

Streszczenie
Leżący na pograniczu Mazowsza, Podlasie i Lubelszczyzny rozległy powiat łukowski wchodził w skład województwa podlaskiego, nowo utworzonej guberni lubelskiej. W latach 1863–1864 stał się areną licznych partyzanckich bitew i potyczek. Duże obszary leśne, słabo rozwinięta sieć dróg, patriotycznie nastawieni mieszkańcy i brak dużych ośrodków miejskich sprzyjały prowadzeniu walk. Tu krzyżowały się szlaki bojowe oddziałów insurgentów przychodzących nawet z odległych stron, pod dowództwem Lewandowskiego, Różańskiego, Zakrzewskiego, Borelowskiego „Lelewela", Krysińskiego, Heidenricha „Kruka", Bardeta, Żychlińskiego, Jankowskiego, Landowskiego „Kosy", księdza Brzóski. Wszechstronnej pomocy insurgentom udzielili chłopi, mieszczanie i duchowieństwo.

Wstęp

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku spiskowcy organizacji Czerwonych rozpoczęli walkę o niepodległość Polski. Wybuch powstania poprzedziły liczne manifestacje patriotyczno-religijne i intensywne tworzenie cywilnej i wojskowej organizacji spiskowej. W oparciu o instrukcję Komitetu Centralnego Narodowego z 25 lipca 1862 roku, powoływano naczelników cywilnych powiatów, okręgów i miast.

W powiecie łukowskim naczelnikiem został ks. Adam Słotwiński, a po jego wyjeździe ks. Stanisław Paszkowski, proboszcz z Maciejowic. Naczelnikiem okręgu łukowskiego był ks. Stanisław Brzóska, wikary łukowski, a okręgu garwolińskiego i żelechowskiego – Gustaw Zakrzewski, ziemianin z Ciechomina. W styczniu 1863 roku naczelnik województwa podlaskiego płk Walenty Lewandowski mianował ks. Brzóskę naczelnikiem wojskowym powiatu łukowskiego.

Powiat łukowski wchodził w skład dużej, nowo utworzonej guberni lubelskiej. Władze powstańcze przywróciły podział administracyjny z 1818 roku. Powiat łukowski, wchodzący w skład województwa podlaskiego (z siedzibą w Siedlcach), obejmował jego najbardziej zachodnie tereny, które w czasach Rzeczypospolitej nie należały do Podlasia[1]. Granice powiatu układały się bardziej równoleżnikowo. Na wschodzie znajdował się Łuków, zachodnie granice sięgały Wisły, obejmując okolice Osiecka, Garwolina, Łaskarzewa, Maciejowic. Na południu granicę stanowił dolny Wieprz, a więc Ryki i Dęblin wchodziły w skład powiatu łukowskiego. W północnej jego części znajdował się Stoczek i Parysów[2].

Tereny sprzyjały prowadzeniu walk partyzanckich. Duże obszary leśne, zwarte lasy, miejscami przechodzące w zarośla, ciągnęły się wzdłuż prawego brzegu Wisły. Sieć dróg była słabo rozwinięta, brakowało dużych ośrodków miejskich. Zaledwie 15% ludności powiatu mieszkało w miastach[3].

W styczniu 1863 roku siły powstańców w powiecie łukowskim liczyły około tysiąca osób zaprzysiężonych, w samym mieście i najbliższej okolicy około 350 osób. Zaborca dysponował 1 300 dobrze wyszkolonymi żołnierzami, rozmieszczonymi w garnizonach wojskowych w Łukowie, Żelechowie, Garwolinie i Łaskarzewie. U ujścia Wieprza do Wisły znajdowała się twierdza w Dęblinie.

---

1 G. Welik, *Miejsce Łukowa i Ziemi Łukowskiej w podziałach administracyjnych kraju, XIII–XX w.*, „Zeszyty Łukowskie" 2006, nr 16.

2 M. Okoń, T. Milewski, *Powstanie styczniowe w Łukowskiem*, Społeczny Komitet Obchodów Świąt Narodowych w Łukowie, Łuków 1993, s. 4.

3 Ibidem, s. 5.

Od starć nocy styczniowej do bitwy w Woli Okrzejskiej

W Łukowie, w nocy z 22 na 23 stycznia doszło do starć zbrojnych. Oddział liczący około 300 ochotników, rekrutujących się z mieszczan i okolicznej szlachty, zaatakował żołnierzy carskich kwaterujących w domach przy ulicy Międzyrzeckiej. Po zdobyciu broni palnej i amunicji, uzbrojeni powstańcy rozbiegli się po mieście, szturmując kolejne kwatery.

Nocna walka przy siąpiącym drobnym deszczu trwała ponad dwie godziny. Łukowianie strzelali zza parkanów i z okien do zaskoczonych, zdezorientowanych żołnierzy carskich. Rosjanie zgrupowali się najpierw na rynku, a potem wycofali się do klasztoru bernardynów, gdzie pod osłoną murów stawiali skuteczny opór do czasu przyjścia z odsieczą 8. kompanii z Mroczek. Powstańcy, którzy byli o krok od zwycięstwa, musieli ustąpić z miasta. Następnego dnia władze aresztowały 35 osób podejrzanych o związki z powstaniem[4].

Atakiem na Łuków dowodził ks. Brzóska, w jego oddziale byli między innymi lekarz weterynarii Boczkowski, łukowscy urzędnicy Głuchowski i Byszewski, adiutant i przyjaciel dowódcy Franciszek Wilczyński, młodzież mieszczańska i szlachta zaściankowa. Gustaw Zakrzewski przywiódł około 40 jeźdźców, którzy włączyli się do walki.

Rano 23 stycznia Zakrzewski wyruszył z Łukowa, gdzie objął dowództwo nad 400-osobowym oddziałem kosynierów i strzelców, zorganizowanym przez miejscowego aptekarza. 25 stycznia na czele oddziału stoczył zwycięską potyczkę z dwiema sotniami Kozaków przy karczmie Aleksandrówka, a następnie, zabierając tylko jazdę, wycofał się w lasu łukowskie[5].

Nie powiodła się 29 stycznia próba zdobycia Łaskarzewa, gdzie stacjonowała kompania saperów, dowodzona przez kpt. Kirejewskiego. Atakiem dowodził naczelnik cywilny i wojskowy województwa podlaskiego płk Walenty Lewandowski. Miał do dyspozycji mały, bo zaledwie 130-osobowy oddział ochotników, zorganizowany w Maciejowicach przez ks. Seweryna Paszkowskiego. Po dwukrotnym nieudanym ataku oddział prawdopodobnie odmówił wykonywania rozkazów dowódcy. Lewandowski wyjechał w stronę Łukowa, po drodze zgarniając w Staninie kolejny mały oddział powstańczy[6].

---

4 Ibidem.

5 Z. Gnat-Wieteska, *Żelechów – tradycje patriotyczne*, Wyd. Środowisko Żołnierzy Armii Krajowej Rejon Żelechów 15. pp „Wilków", Żelechów 2000, s. 29.

6 M. Matosek, *Pułkownik Walenty Teofil Lewandowski, naczelnik województwa podlaskiego,* [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej,* praca zbiorowa pod red. B. Michalec, T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 190.

W końcu stycznia, na polecenie płk. Lewandowskiego, rozpoczął formowanie oddziału Rudolf Różański. Ochotników nie brakowało, bo 6 lutego oddział liczył 300 ludzi uzbrojonych w kosy, strzelby, a nawet karabiny zdobyte w Łukowie. Ukrytą przez powstańców broń prawdopodobnie dostarczył Władysław Guczkowski, adiutant dowódcy, a wcześniej dziesiętnik podczas ataku na garnizon łukowski. Po akcji w Stoczku, gdzie skonfiskowano kasę i ogłoszono powstanie Rządu Narodowego, oddział Różańskiego dotarł do Żelechowa. Tam również „oczyszczono" za pokwitowaniem miejscową kasę.

Okolice Żelechowa były kontrolowane przez kolumny wojskowe batalionu saperów z Garwolina. 21 lutego płk Rejtlinger na czele 500 żołnierzy przybył do Żelechowa. Powstańcy, których liczba wzrosła do 800, wycofali się do lasów gułowskich. Tam zostali okrążeni. Za Wolą Okrzejską doszło do długiej i krwawej bitwy, w której zginęło 14 Polaków, w tym dowódca piechoty Antoni Trzaskowski. Po bitwie powstańcy podzielili się na mniejsze grupy, część z nich pomaszerowała przez Wojcieszków w kierunku Łukowa, przyłączając się do oddziału „Lelewela".

Kampania „czerwonego pułkownika"

Marcin Borelowski „Lelewel", aktywny działacz organizacji Czerwonych, przebywał w okolicy Łukowa przez prawie cały luty. Centralne władze powstańcze skierowały go na Podlasie z zadaniem zorganizowania nowego oddziału, zdobycia uzbrojenia, podjęcia walki z wrogiem i koordynowania akcji pomniejszych, luźnych grup insurgentów. Mianowany pułkownikiem, przybył tu z grupą młodzieży warszawskiej, złożonej z robotników i czeladzi. Jak nakazywały prawa konspiracji, każdy z nich udał się na miejsce zbiórki innym traktem i o innej porze. Byli to: Klemens Dąbrowski i Józef Czernicki, obaj setnicy spiskowych, dziesiętnik Kazimierz Zdanowicz – blacharz, warszawski złotnik Cybulski, felczer Adam Łubkowski, wyrobnicy Majewski i Strzebnicki, terminator grabarski Leszczyński, Zdzisław Skłodowski. Najstarszy z nich, rzemieślnik Dąbrowski, urodził się w roku 1823, najmłodszy, szewc Antoni Dobrowolski, liczył lat 21[7].

Insurgenci podeszli pod Garwolin, gdzie natknęli się na grupę Gustawa Zakrzewskiego, również zwolennika Czerwonych, który od początku powstania dokonywał śmiałych rajdów nie tylko po powiecie łukowskim. Zawrócili w kierunku Łukowa, przez dwa dni, 10 i 11 lutego, obozowali w opuszczonym przez Rosjan mieście. Spośród patriotycznie nastawionych mieszkańców ziemi łukowskiej „Lelewel" szybko sformował oddział liczą-

[7] J.M. Gisges, *Czerwony pułkownik 1829–1863. Rzecz o Marcinie Borelowskim – „Lelewelu"*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1975, s. 86.

cy 400 ochotników, uzbrojonych głównie w kosy i piki. Przyjąwszy organizację z okresu spiskowego, formował dziesiątki i setki, według rodzajów broni. Tym, którzy przybyli z gołymi rękami, polecił wystrugać z grubych gałęzi sękate maczugi i pałki. Wzmocnił siły pułkownika nieźle uzbrojony szwadron kawalerzystów Zakrzewskiego.

W Łukowie insurgenci zniszczyli herb carski na magistracie 6-tysięcznego wówczas miasta, spalili przed wejściem portret cara, a „Lelewel", wobec zgromadzonego tłumu, odczytał Manifest Rządu Narodowego, co oznaczało proklamowanie wolności. Wystawiono pikiety na drogach prowadzących do Łukowa i korzystając z gościnności mieszkańców, powstańcy nabierali sił do bojowego rajdu. Następnego dnia, po krótkiej odprawie dziesiętników i setników, grupa licząca pół tysiąca ludzi chętnych do walki i jedna kurierka wyruszyli w stronę Żelechowa. Po drodze przyłączyła się do nich część rozbitego pod Wolą Okrzejską, rozproszonego przez Kozaków, oddziału Rudolfa Różańskiego. Insurgenci niszczyli słupy telegraficzne i urzędy administracji carskiej, rekwirowali kasy gminne i rządowe przesyłki pocztowe. W okolicznych wsiach i miasteczkach odczytywano manifest Centralnego Komitetu Narodowego z 22 stycznia.

Do spotkania „Lelewela" z Lewandowskim doszło pod koniec lutego we wsi Osiny. Na prośbę Borelowskiego naczelnik województwa mianował jego zastępcą rotmistrza Stanisława Buchowieckiego i prawdopodobnie tego samego dnia „Lelewel" otrzymał nominację na szefa sztabu wojsk polskich w województwie podlaskim. Nowo mianowany szef otrzymał informację, że w jednym z klasztorów w południowej części Lubelszczyzny znajduje się zakonspirowany arsenał. Obaj dowódcy uzgodnili, że ich oddziały wyruszą w Lubelskie ku granicy galicyjskiej, by tam zaopatrzyć się w broń. Dla większego bezpieczeństwa oddziały maszerowały osobno, łączność między nimi utrzymywała jazda Zakrzewskiego[8].

Wyprawa w teren mało znany i nieogarnięty dostatecznie powstaniem, za to pełen miast i twierdz z silnymi załogami, okazała się nieudana. W Sosnowicy, podczas nocnego ataku jazdy Zakrzewskiego, wspartej strzelcami na furmankach, na żołnierzy ppłk. Cwiecińskiego, został ranny ks. Brzóska. Lewandowski wycofał się na Podlasie, natomiast oddział „Lelewela" w wyczerpującej walce z Kozakami i piechotą mjr. Jołszyna, pod Adamkami i w Lucie, tracąc 27 poległych i wielu rannych, uległ rozproszeniu. „Lelewel" z resztkami rozbitego oddziału uszedł w lasy lubartowskie.

[8] S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976, s. 101.

Zwycięstwa i klęski

Oddział płk. Lewandowskiego, liczący blisko 250 strzelców i kosynierów, 13 marca powrócił w okolice Łukowa, insurgenci zatrzymali się na odpoczynek we wsi Gręzówka. Od czasu nocy styczniowej nabrali doświadczenia i okrzepli w walce. W kadrze oficerskiej było trzech kapitanów: Kurkowski, Konstantynowicz, Wielhorski, dwóch poruczników: Michałowski i Krysiński oraz podporucznicy: Kamiński i Podczaszkiewicz. Było też pięciu podoficerów, niektórzy, jak np. wachmistrz Borkowski odbyli służbę wojskową w armii carskiej. Kapelanem był ks. Stanisław Brzóska. Strzelcy uzbrojeni byli w karabiny rosyjskie, zdobyte w bitwie pod Woskrzenicami[9].

W ślad za insurgentami ruszyły do pościgu dwa silne oddziały wojsk carskich. Pierwszy, dowodzony przez mjr. Jołszyna, liczył blisko pół tysiąca żołnierzy. Drugim, wysłanym z Siedlec, dowodził mjr Ostachiewicz. Bardziej doświadczony w tropieniu partyzantów Jołszyn dotarł do Gręzówki pierwszy i z marszu zaatakował Polaków. Po krótkiej wymianie ognia, tracąc jednego zabitego i trzech wziętych do niewoli, insurgenci forsownym marszem, skrajem lasów jackich, przez Dąbie i Tuchowicz, dotarli do Stanina.

W Staninie zajęli opuszczony pałac, otoczony wałami ziemnymi i zabudowaniami z jednej strony, a małą rzeczką, rozlewającą się w szeroki staw – z drugiej. Powstańcy umiejętnie wykorzystali sprzyjające warunki terenowe. Pierwszą linię obrony obsadzili strzelcy, odwód tworzyli kosynierzy. Mało przydatni w walce obronnej kawalerzyści, pod dowództwem Karola Krysińskiego, ulokowali się w pobliskim lesie. Ich zadaniem było nękać Rosjan, gdyby próbowali odciąć głównym siłom drogę odwrotu do lasu[10].

Rosjanie zajęli wieś i przystąpili do szturmu na pałac. Powstańcy przez kilka godzin gęstym ogniem skutecznie odpierali atakujących. Lewandowski rzucił do walki stojących w odwodzie kosynierów, którzy wyparli rosyjskich strzelców. Na wycofujących się ze wsi kozaków uderzyli kawalerzyści Krysińskiego, wsparci przez miejscowych chłopów, uzbrojonych w siekiery, drągi i widły. Wspólnymi siłami wyrzucili carskich kawalerzystów ze Stanina. Mjr Jołszyn, nie widząc możliwości zdobycia pałacu bez wsparcia artylerii, wydał rozkaz o wycofaniu się do Łukowa. Straty rosyjskie były duże: 11 zabitych i 24 rannych[11].

Po stronie polskiej 11 partyzantów odniosło rany, w tym dwóch – ciężkie. Ksiądz Stanisław Brzóska, również ranny, przez dwa miesiące docho-

---

9 T. Mencel, *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski" 1967, t. 6, s. 88.

10 J. Strychalski, *Bitwa obronna w Staninie: 14 marca 1863*, CKiS, Sokołów Podlaski 1988, s. 2–5.

11 Ibidem.

dził do zdrowia w szpitalu w Łukowie. Jeszcze nie będąc w pełni sił, udał się do parafii w Zwoli, gdzie proboszczem był ks. Leon Korolec, komisarz Rządu Narodowego. Tam od komisarza Antoniego Skotnickiego otrzymał awans na stopień generalski i nominację na stanowisko naczelnego kapelana wojsk polskich. Przybrał wówczas pseudonim „generał Brzeziński"[12].

W sieciach obławy, klęska pod Wróbliną

Połączone oddziały Jołszyna i Ostachiewicza, wzmocnione szwadronem ułanów i dwoma działami przysłanymi z Siedlec, wkroczyły do opuszczonego przez powstańców Stanina. W odwecie za przegraną bitwę Rosjanie spalili pałac i ruszyli w pościg. Pod Osinami doszło do wymiany ognia. Insurgentom udało się oderwać od nieprzyjaciela. Przez kilka dni, w lasach między Żelechowem a Garwolinem, insurgenci nabierali sił po walkach i wyczerpujących marszach. O ich pobycie dowiedział się płk Rejtlinger, dowódca saperów w Garwolinie.

20 marca wyruszyły z Garwolina w stronę Żelechowa dwie kompanie saperów i pół sotni kozaków. Powiadomiony przez informatorów z siatki cywilnej Lewandowski wycofał oddział na Jarczew. Później forsownym marszem insurgenci obeszli oddział Rejtlingera i 22 marca zaatakowali przedmieścia Garwolina. Manewr, mający na celu zmylenie przeciwnika, udał się. Rejtlinger zawrócił do garnizonu, a powstańcy wycofali się przez Oziemkówkę i Parysów do lasów na północ od Stoczka Łukowskiego.

Tymczasem Gustaw Zakrzewski ze swoim oddziałem jazdy, który po potyczce pod Sosnowicą odłączył się od głównych sił Lewandowskiego, wykonał bojowy rajd przez powiat łukowski, niepokojąc Rosjan. 11 marca zatrzymał się na dłuższy postój w Domaszewnicy. 22 marca napadł pod Gończycami na dyliżans pocztowy, zabierając przesyłki rządowe przewożone traktem warszawsko-lubelskim. Tego samego dnia, prawdopodobnie współdziałając już z Lewandowskim, zaalarmowali załogę Garwolina, znosząc wartę pięciu ludzi przy minimalnych stratach własnych. Dwa dni później Zakrzewski, ponownie odłączywszy się od Lewandowskiego, w lesie pod Sulbinami zaatakował 11-osobowy patrol kozaków, pilnujących naprawianie linii telegraficznej, zabił ośmiu wrogów i uszedł bez strat własnych[13].

Reakcja Rosjan była błyskawiczna. W celu rozbicia oddziału Zakrzewskiego wyruszyły dwie duże kolumny rosyjskie. Pułkownik Rejnthal

---

[12] Z. Gnat-Wieteska, *Generałowie Powstania Styczniowego*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks", Pruszków 1994, s. 65.

[13] A. Kociszewski, *Powstanie styczniowe*, [w:] *Garwolin. Dzieje miasta i okolicy*, red. E. Markowska, Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, nr 22, Warszawa 1980, s. 134.

poprowadził z Garwolina dwie sotnie Kozaków i pół kompanii kostromskiego pułku piechoty, natomiast ppłk Cwieciński na czele dwóch kompanii strzelców i pół sotni Kozaków wymaszerował z Kurowa.

Zakrzewski, którego oddział powiększył się do 300 kawalerzystów, odskoczył na południe za Wieprz. Pod Michowem zawrócił przed kolumną Cwiecińskiego, ponownie sforsował Wieprz (pod Kockiem) i znalazł się w lasach łukowskich. 27 marca jedna z kolumn rosyjskich dogoniła ariergardę Zakrzewskiego we wsi Krzywda, a tego samego dnia jego główne siły zostały zaatakowane pod Wróbliną. Insurgenci nie wytrzymali uderzenia, podzieleni na mniejsze grupy, wymknęli się z okrążenia. W potyczkach stracili kilkudziesięciu zabitych.

Badacz partyzantki na Podlasiu, Stanisław Góra zwraca uwagę na fakt, że oddział Zakrzewskiego należał w tym czasie do najruchliwszych w województwie i zawsze udawało mu się ujść przed pościgiem. Tak było i tym razem. Zdziesiątkowany i pozbawiony taboru oddział oderwał się od nieprzyjaciela, ale nie opuścił powiatu łukowskiego. Przez długi czas odtwarzano siłę bojową, by znów stanąć do walki, ale wyłączenie oddziału z akcji wpłynęło na osłabienie aktywności powstańczej na Podlasiu[14].

Klęski pod Różą i Gręzówką

Aktywność insurgentów w powiecie łukowskim wywołała reakcję strony rosyjskiej. Z Siedlec wyruszyło przeciwko oddziałowi Lewandowskiego kolejne zgrupowanie, dowodzone przez płk. Fofanowa, składające się z dwóch kompanii Kostromskiego Pułku Piechoty, pół sotni kozaków i dwóch dział. 24 marca w Olszycach połączyło się z oddziałem Rejtlingera. Rosyjscy dowódcy podjęli decyzję o przeprowadzeniu obławy na insurgentów, ukrywających się w lasach wodyńsko-olszyckich. Jeszcze tego samego dnia doszło do walk pod Różą. Lewandowski nie podjął bitwy z licznym i dobrze uzbrojonym przeciwnikiem. Rozdzielił oddział, by mniejszymi grupami łatwiej przedrzeć się lasami w stronę trudno dostępnych jackich masywów leśnych. Główne siły (w większości kosynierzy) pod dowództwem Krysińskiego wyruszyły jako pierwsze, osłaniali ich strzelcy Lewandowskiego. W pobliżu karczmy Zielonka zaatakowała ich kompania Kostromskiego Pułku Piechoty. Powstańcy dowodzeni przez Krysińskiego wyrwali się z okrążenia i małymi grupami odskoczyli w lasy położone na zachód od Łukowa.

Największe straty ponieśli strzelcy: 18 zabitych i 26 rannych. Polegli między innymi kapitanowie Konstantynowicz i Wielhorski oraz lekarz, dr Maszadro. Ranny Lewandowski, nie mogąc nadążyć za uciekającymi, ukrył się

[14] S. Góra, op. cit., s. 106.

pod mostkiem. Tam znaleźli go żołnierze carscy i przebili mu bagnetami bok i pierś. Interweniował rosyjski oficer, który rozpoznał rannego. Naczelnik Podlasia został przewieziony do Siedlec[15].

Kilka dni wcześniej, 18 marca, w północno-zachodniej części powiatu, pod Dziecinowem i Zambrowem zostały rozbite oddziały Jankowskiego i Zielińskiego (250 insurgentów) w bitwie z kolumną mjr. Kreutza, liczącą dwie sotnie kozaków, szwadron ułanów i rotę piechoty[16].

Z początkiem kwietnia w okolicach Łukowa ponownie uaktywnił się Rudolf Różański, który sformował oddział liczący 200 kosynierów i strzelców, wsparty przez pół setki jeźdźców. Wydzielone grupy oddziału, wykonując akcje dywersyjne, docierały aż do traktu brzeskiego. 23 kwietnia w lasach łukowskich w pobliżu Gręzówki, gdzie obozowali powstańcy, doszło do bitwy z wysłaną z Siedlec kolumną żołnierzy pod dowództwem płk. Fofanowa. Kolumna składała się z dwóch kompanii piechoty, szwadronu ułanów i pół sotni kozaków.

W pierwszej fazie bitwy Polacy stawiali skuteczny opór szarżującym kozakom i ułanom. Niespodziewany atak piechoty rosyjskiej zmusił powstańców do odwrotu. Na przestrzeni kilku kilometrów, przez pięć godzin trwała aż do zmroku nierówna walka. Zginęło 20 powstańców, siedmiu zostało rannych, a dwóch dostało się do niewoli, w tym Konstanty Micewicz, dowódca piechoty. Zawinił brak rozpoznania i niewłaściwe dowodzenie. Różański został zdymisjonowany, a resztki oddziału rozpuszczono, nakazując powstańcom dołączyć do innych[17].

Powstańcze lato

W połowie kwietnia naczelnikiem wojskowym województwa podlaskiego został Marcin Borelowski „Lelewel", ale dopiero 20 maja, w „swojej siwej sukmanie", na czele 120-osobowego oddziału, w którym zaledwie 18 ludzi było uzbrojonych w karabiny, przekroczył granicę austriacką pod Zamchem, docierając w początkach czerwca na Podlasie. Po sforsowaniu Wieprza pod Kockiem i zniszczeniu mostu, insurgenci przedzierali się w kierunku Siedlec. Po drodze dołączyli ks. Brzóska z grupą powstańców oraz mały oddział mjr. Zielińskiego z okolic Łukowa[18].

Kiedy 9 czerwca „Lelewel" dowiedział się, że traktem lubelskim z Warszawy do Dęblina przewożony jest transport pieniędzy pod eskortą czterech rot piechoty, postanowił zorganizować zasadzkę pod Korytnicą.

---

15 M. Matosek, *Pułkownik…*, op. cit., s. 197.
16 A. Kociszewski, op. cit., s. 136.
17 S. Góra, op. cit., s. 142.
18 J.M. Gisges, op. cit., s. 128; por. S. Góra, op. cit., s. 146.

Następnego dnia, miejsce w młodej brzezinie wybrane na zasadzkę, nie było najlepsze, na domiar złego jeden z młodych strzelców przedwczesnym strzałem zaalarmował wroga. Akcja spaliła na panewce, a żołnierze carscy w szyku bojowym natychmiast przystąpili do natarcia. W walce odwrotowej zginął dowódca kosynierów kpt. Kucz, który przybył z Turcji, by walczyć o niepodległość Ojczyzny. Wśród 27 poległych był kpt. Kalikst Ujejski.

Polacy wycofali się w kierunku Żelechowa, ich odwrót osłaniał oddział konnej żandarmerii pod dowództwem por. Zdzisława Łaskiego, dziedzica z Gończyc. Po spokojnej nocy spędzonej w Żelechowie i opatrzeniu rannych, insurgenci pomaszerowali na wschód. W miasteczku pozostał szwadron kawalerii Łaskiego, przygotowując zasadzkę. Na wchodzących do Żelechowa żołnierzy carskich uderzyła niespodziewana szarża ułanów, wywołując panikę w szeregach wroga, sołdaci uciekali w rozsypce. Po wykonaniu zadania bez strat własnych, kawalerzyści dopędzili oddział macierzysty.

16 czerwca oddział „Lelewela" zajął Łuków. Insurgenci przejęli kasę rządową, a następnego dnia demonstracyjnie, nieomal w szyku defiladowym, przemaszerowali przez Międzyrzec, by 22 czerwca pod Kałuszynem rozbić silny konwój kozacki przewożący pocztę, a później rosyjski oddział spieszący z odsieczą. Dzień później, 23 czerwca w powiecie łukowskim, w bitwie pod Różą zginęło ponad 50 powstańców (według innych danych 25), a 450-osobowy oddział „Lelewela" został rozbity. Polegli między innymi starzy towarzysze broni „czerwonego pułkownika": Julian Sosnowski, dawny dziesiętnik spiskowy, Strzebnicki i Dąbrowski – robotnicy warszawscy, ciężko ranny został felczer Łubowski – podporucznik strzelców. Część rozbitków zebrał Bardet, dołączając później do oddziału Krysińskiego. Kilka dni później kurierka Rządu Narodowego odszukała „Lelewela". Dostarczyła rozkaz przekazania dowództwa Krysińskiemu i natychmiastowego wyjazdu do Galicji, w celu formowania następnego oddziału[19].

Pod koniec czerwca dotarł do powiatu łukowskiego Jankowski z nowo sformowanym oddziałem, który następnie połączył się z Zielińskim i Krysińskim. W czerwcu tworzył się w okolicach Żelechowa oddział płk. „Kruka" Heidenricha, naczelnika sił zbrojnych woj. podlaskiego i lubelskiego. Tu przybył, poświęcając swój majątek, Bronisław Deskur, urodzony w Rudzie Talubskiej i otrzymał dowództwo oddziału kawalerii. 15 lipca „Kruk" opuścił gościnny teren i na czele 100-osobowej eskorty krakusów, dowodzonej przez Deskura, ruszył w Lubartowskie, zapoczątkowując kampanię letnią[20].

Powiat łukowski był dla „Kruka" ważną bazą zaopatrzeniową. Dziedzic wsi Zadybie, Artur Piaskowski, przy pomocy dwóch mieszczan z Żelechowa, dostarczył dla oddziału „Kruka" broń w dużej ilości, przywożąc ją

[19] J.M. Gisges, op. cit., s. 130–131.

[20] Z. Wojtowicz, *Historia Żelechowa*, Wyd. Wanda Wojtowicz, Żelechów 1997, s. 121.

aż z Krakowa. Z kolei partia Zielińskiego na początku sierpnia otrzymała w Żelechowie mundury, czapki i broń[21].

W końcu lipca i na początku sierpnia w województwie podlaskim nie było żadnego oddziału powstańczego, z wyjątkiem małych patroli żandarmerii, które zakłócały poczynania carskich władz administracyjnych. 25 sierpnia na trakcie warszawsko-lubelskim, koło wsi Żelazna, w północno-zachodniej części powiatu doszło do dużej bitwy. Stoczył ją idący z Mazowsza na Lubelszczyznę 1000-osobowy oddział Ludwika Żychlińskiego.

Gasnący płomień insurekcji

Jesienią płomień powstania w powiecie łukowskim powoli wygasał. Oddziały nie przeprowadzały większych operacji, staczając jedynie małe potyczki z tropiącymi je kolumnami wojsk przeciwnika. W wielu domach, chatach i dworkach szlacheckich kurowali się ranni, opłakiwano poległych.

W początkach października w okolicach Garwolina pojawił się duży, powstańczy podjazd. Dowodził nim mjr Ludwik Bardet, z pochodzenia Szwajcar, człowiek o nietuzinkowym życiorysie, bohater walk „za wolność waszą i naszą". Oddział liczył 200 ochotników i wchodził w skład zgrupowania Karola Krysińskiego. Zgrupowanie to było w owym czasie najliczniejszym i najaktywniejszym na Podlasiu. Z dobrze urządzonego obozu w Lipniaku w okręgu włodawskim, powstańcze podjazdy wykonywały częste wypady, których celem było zdobycie zaopatrzenia: broni, żywności, ludzi chętnych do walki.

6 października oddział Bardeta zatrzymał się w lasach chotyńskich, niedaleko folwarku Przyłęg, leżącego w dolinie Promnika. Tutaj dopadli go, idący od Radzynia trop w trop, Rosjanie pod dowództwem mjr. Domina. Na skraju lasu, w pobliżu dworku wywiązała się walka. Zginęło 13 powstańców, a 11 zostało rannych. Bardet, jako doświadczony dowódca wiedział, że słabo uzbrojeni cywile nie mają szans w starciu z dobrze wyćwiczonym, zaprawionym w bojach podczas wojny krymskiej wojskiem carskim. Przegrupował oddział i wycofał się w stronę Chotyni.

W okolicach folwarku Śliz powstańcy znów zostali zaatakowani, tym razem przez oddział ppłk. Wendricha, składający się z trzech kompanii piechoty i pół sotni kozaków, który na wieść o walce natychmiast wyruszył z Garwolina. W bitwie zginęło 40 Polaków, liczba rannych nie jest znana, a 10 dostało się do niewoli. Powstańcy, naciskani przez dwa silne oddziały rosyjskie, wycofali się do Gończyc. Otworzyli tamy stawu młyńskiego

[21] Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 45.

zasilanego przez Promnik, co pozwoliło na oderwanie się od nieprzyjaciela, a następnie pośpiesznym marszem odskoczyli w lasy łukowskie[22].

Niecały tydzień później, 11 października, nieznany bliżej 100-osobowy oddział konny zarekwirował kasę gminną w Żabiance koło Trojanowa. Wiadomość o akcji dotarła do płk. Cwiecińskiego, który na czele czterech kompanii piechoty i pół sotni kozaków ciągnął traktem lubelskim z Garwolina. Wysłani do Żabianki kozacy zabili dwóch i ranili pięciu maruderów z patrolu pozostającego we wsi[23]. Historyk regionalista Włodzimierz Witczuk zwraca uwagę na fakt, że nie wiadomo, co to był za oddział. Nieznani dowódcy przejmowali komendę nad rozbitymi oddziałami. Zdarzało się, że działając na własną rękę, nie szukali kontaktu z zakonspirowanymi władzami, a rekwirowanie kas gminnych stało się coraz częstszą formą partyzanckiej aktywności. Świadczył to o rozluźnianiu systemu organizacji powstania[24].

W celu zwiększenia skuteczności działania, powstańczy dowódcy stosowali wypróbowaną taktykę: łączyli sąsiednie oddziały przy wykonywaniu rajdów i szybko rozdzielali się w obliczu zagrożenia ze strony wojsk rosyjskich. I tak np. 8 listopada zgrupowanie połączonych oddziałów ppłk. Jankowskiego i mjr. Lenieckiego wyruszyło spod Adamowa na Żelechów, zatrzymując się w Krzywdzie. Doszło do walki trwającej do późnego wieczora, a w nocy insurgenci odskoczyli w stronę Żelechowa. Następnego dnia Rosjanie wrócili do Serokomli w przeświadczeniu, że powstańcy rozproszyli się. Tymczasem Leniecki, któremu Jankowski ze względu na zły stan zdrowia przekazał dowodzenie, kontynuował marsz na Garwolin. 10 listopada w Uścisku zaatakowała insurgentów kolumna sztabskapitana Szamila. Po czterogodzinnej walce Leniecki, zabierając rannych, wycofał się na Łaskarzew. Żołnierze rosyjscy zawrócili do Garwolina[25].

1 stycznia 1864 roku w okolicach Garwolina Rosjanie rozbili dwa połączone oddziały żandarmerii powstańczej: Bertrama i kpt. Pawła Landowskiego „Kosy", które skutecznie niepokoiły carskie garnizony. Ranny Landowski dostał się do niewoli. W tym samym miesiącu pod wsią Żelazna w powiecie łukowskim kolumna pułku kostromskiego rozbiła nowo sformowany oddział Mikołaja Nowickiego.

Na początku lutego między Siedlcami a Łukowem zebrało się kilka oddziałów konnych, przeważnie żandarmerii powstańczej. Zdaniem znaw-

---

22 M. Matosek, *Bitwa nad Promnikiem*, „Polski Uniwersytet Ludowy" 2006, nr 3/70, s. 76–77.

23 W. Witczuk, *Okolice Maciejowic, Żelechowa i Garwolina w dobie powstania styczniowego. Opowieść o trzech maciejowickich kapłanach i pewnym pułkowniku rodem z Łaskarzewa,* Wydawnictwo Sprint, Siedlce–Maciejowice 1997, s. 79.

24 Ibidem.

25 A. Kociszewski, op. cit., s. 137.

ców partyzantki na Podlasiu, liczba ta jest zawyżona. Dowódcy carscy, zniekształcając dane w raportach, chcieli podkreślić swoje sukcesy bojowe[26].

Z nadejściem wiosny ochotnicy zaczęli poszukiwać oddziałów, ale zarówno ich, jak i broni niewiele już było. 21 maja w okolicy Garwolina doszło do ostatniej pomyślnej potyczki, w wyniku której ranni żołnierze carscy, na kilku podwodach zostali odwiezieni do miasta[27]. W całym powiecie łukowskim w ciągu 1864 roku stoczono zaledwie siedem potyczek.

W lasach jackich koło Łukowa działał niewielki oddział ks. Brzóski. Zorganizowana w kwietniu przez gen. Maniukina wielka obława nie powiodła się. Dopiero w październiku oddział został wytropiony i rozbity, a ks. Brzóska z kilkoma towarzyszami przeniósł się w okolice Sokołowa Podlaskiego.

Zakończenie

W powiecie łukowskim krzyżowały się drogi różnych oddziałów powstańczych, nawet z odległych stron. Sami łukowianie również działali poza swoim powiatem. Zmieniała się taktyka prowadzenia walki. Na początku powstania podstawowy rodzaj broni stanowiły oddziały kosynierów. Przezbrojenie w broń palną nastąpiło latem i wczesną jesienią, kiedy zaczęły napływać transporty karabinów z Galicji, więcej problemów sprawiało zaopatrzenie w amunicję. Najskuteczniejszą w działaniu była powstańcza jazda.

Wieś podlaska poparła czyn powstańczy, a szczególnie dobre nastroje były wśród chłopów z rejonu Łukowa, Żelechowa i Garwolina. Tysiące ludzi z bronią i końmi ukrywało się po wsiach, a bez poparcia i sympatii ze strony chłopów nie byłoby to możliwe. Jesienią i zimą zmalała rola dworów w zaopatrzeniu i łączności. Wiosną część szlachty jawnie torpedowała wszelkie prace organizacyjne, niekiedy posuwając się do zdrady[28]. Wszechstronnej pomocy insurgentom udzielało patriotycznie zaangażowane duchowieństwo. Dzięki poparciu ludności powiatu i silnej woli walki ze strony powstańców, powiat łukowski był terenem najbardziej intensywnych i najdłużej trwających walk.

[26] S. Góra, op. cit., s. 240.
[27] A. Kociszewski, op. cit., s. 138.
[28] Ibidem.

Bibliografia

Opracowania

Bieleń Zdzisław, *Zwycięzca spod Żyrzyna*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.

Garwolin. Dzieje miasta i okolicy, Prace Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, nr 22, red. E. Markowska, Warszawa 1980.

Gisges Jan Maria, *Czerwony pułkownik 1829–1863. Rzecz o Marcinie Borelowskim – „Lelewelu"*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1975.

Gnat-Wieteska Zbigniew, *Generałowie Powstania Styczniowego*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks", Pruszków 1994

Gnat-Wieteska Zbigniew, *Żelechów – tradycje patriotyczne*, Wyd. Środowisko Żołnierzy Armii Krajowej Rejon Żelechów 15. pp „Wilków", Żelechów 2000.

Góra Stanisław, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1973.

Matosek Mirosław, *Bitwa nad Promnikiem*, „Polski Uniwersytet Ludowy" 2006, nr 3/70.

Matosek Mirosław, *Pułkownik Walenty Teofil Lewandowski, naczelnik województwa podlaskiego,* [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, praca zbiorowa pod red. B. Michalec, T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022.

Mencel Tadeusz, *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski" 1967, t. 6.

Okoń Marek, Tadeusz Milewski, *Powstanie styczniowe w Łukowskiem*, Społeczny Komitet Obchodów Świąt Narodowych w Łukowie, Łuków 1993.

Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej, praca zbiorowa pod red. B. Michalec, T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022.

Strychalski Jerzy, *Bitwa obronna w Staninie 14 marca 1863 r.*, Wydawnictwo CKiS, Sokołów Podlaski 1978.

Witczuk Włodzimierz, *Okolice Maciejowic, Żelechowa i Garwolina w dobie powstania styczniowego. Opowieść o trzech maciejowickich kapłanach i pewnym pułkowniku rodem z Łaskarzewa,* Wydawnictwo Sprint, Siedlce–Maciejowice 1997.

Wojtowicz Zdzisław, *Historia Żelechowa*, Wyd. Wanda Wojtowicz, Żelechów 1997.

Armed operations of the January Insurgents in the Łuków County

Keywords

January Uprising, battles and skirmishes, Łuków County, Garwolin, Łuków, Żelechów

Abstract

The vast Łuków County lies on the border of Mazovia, Podlasie and Lublin regions and was part of the Podlaskie voivodeship, the newly created Lublin governorate. In the years 1863–1864 it became the arena of numerous partisan battles and skirmishes. Large forest areas, a poorly developed road network, patriotic inhabitants and the lack of large urban centres were conducive to fighting. It was here that the battle routes of the insurgents' detachments coming even from distant parts, under the command of Lewandowski, Różański, Zakrzewski, Borelowski 'Lelewel', Krysiński, Heidenrich 'Kruk', Bardet, Żychliński, Jankowski, Landowski 'Kosa', and Father Brzóska, crossed each other. Comprehensive assistance to the insurgents was provided by peasants, burghers and the clergy.

Mirosław Roguski
Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej
ORCID: 0000-0001-6448-6124

Węgrowscy kosynierzy – bohaterowie Powstania Styczniowego

Słowa kluczowe
batalia, bitwa pod Węgrowem, kosynierzy, strzelcy, powstaniec, represje

Streszczenie
Obchody 160. rocznicy Powstania Styczniowego są okazją do przypomnienia bitwy pod Węgrowem oraz udziału w powstaniu mieszkańców miast i osad pogranicza Mazowsza i Podlasia. Powstanie Styczniowe na tym terenie trwało najdłużej w kraju, bo do maja 1865 roku. Uczucia patriotyczne mieszkańców regionu rozbudziły manifestacje patriotyczne organizowane od 1861 roku. Bitwa pod Węgrowem, stoczona 3 lutego 1863 roku, była jedną z największych w dziejach insurekcji styczniowej i obecnie należy do jednej z bardziej znanych w polskiej historiografii wojskowej. Szarża jazdy rosyjskiej na powstańców zatrzymał bohaterski atak 400 kosynierów, który ocalił główne siły powstańcze i umożliwił ich wycofanie się z pola walki. Bitwa zyskała rozgłos dzięki prasie europejskiej. Poeta francuski August Barbier poświęcił jej poemat *Atak pod Węgrowem*, w którym porównał ofiarnych kosynierów do Spartan walczących pod Termopilami. Zjednało to sympatię społeczeństw krajów Europy Zachodniej dla sprawy powstania.

160. rocznica Powstania Styczniowego jest szczególnie uroczyście obchodzona przez władze i mieszkańców Węgrowa oraz powiatu węgrowskiego. W tym roku sukcesem zakończyły się ich wieloletnie starania o upamiętnienie na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie stoczonej 3 lutego 1863 roku bitwy pod Węgrowem. Wspierali je mieszkańcy miasta, organizacje społeczne, lokalne media, miłośnicy regionalnej historii oraz badacze historii wojskowości.

W dniu 21 marca 2018 roku rada powiatu podjęła uchwałę upoważniającą zarząd powiatu węgrowskiego do podjęcia starań o takie upamiętnienie bitwy. Rada skierowała wówczas prośbę do parlamentarzystów, reprezentujących miejscową społeczność, o wsparcie starań władz miasta i zarządu powiatu węgrowskiego[1]. W uchwale tej odwoływano się do zgłaszanych od wielu lat wniosków mieszkańców oraz do opinii historyków wojskowości, przedstawionych w 2013 roku podczas konferencji naukowej, zorganizowanej w Akademii Obrony Narodowej z okazji 150. rocznicy Powstania Styczniowego[2]. W wygłoszonym wówczas referacie historyk wojskowości płk dr hab. Jeremiasz Ślipiec przedstawił opinię:

> (…) rozegrane od 31 stycznia do 3 lutego 1863 roku walki w okolicach Węgrowa były pierwszą wielką operacją przeciw partyzancką strony rosyjskiej. Jej punktem kulminacyjnym była bitwa o Węgrów. Stała się ona dobitnym przykładem wysiłku zbrojnego powstania styczniowego, jaki na drodze do niepodległości włożyły przeszłe pokolenia Polaków, w naszym przypadku mieszkańcy Podlasia (…) w całokształcie działań powstańczych batalia węgrowska jawi się jako jedna z największych. Jak już zaznaczyłem w preambule swoich rozważań bitwa ta doczekała się upamiętnienia w twórczości malarskiej i literackiej. (…) Szkoda tylko, że nie została ona uwzględniona na tablicach Panteonu Żołnierskiej Chwały, którym jest Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie[3].

Podobne opinie prezentowali w publikacjach naukowych i popularnych inni autorzy, którzy wskazywali, że byłoby to upamiętnienie nie tylko uczestników węgrowskiej bitwy, ale także bohaterów innych bitew stoczonych na Podlasiu i wschodnim Mazowszu oraz ofiar represji władz carskich, które spotkały powstańców i wspierających ich mieszkańców tego regionu.

W dniu 5 lutego 2023 roku wicepremier, minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak odsłonił na filarze Grobu Nieznanego Żołnierza tablicę upa-

---

1 https://bip.powiatwegrowski.pl/rada/uchwaly/uchwala-nr-xxxvi-308-2018-rady-powiatu-wegrowskiego-z-dnia-21-marca [dostęp: 27.03.2023].

2 Zob. J. Ślipiec, *Powstanie Styczniowe z perspektywy 150-lecia. Konferencja naukowa w AON*, „Kwartalnik Bellona" 2013, nr 2 (673), s. 221–226.

3 Idem, *Bitwa pod Węgrowem (3.02.1863) jako jedna z większych batalii powstania styczniowego*, https://bitwapodwegrowem.pl/wegrow_2020/web/uploads/pub/strony/strona_3340/text/J._Slipiec_Bitwa_pod_Wegrowem_1863.pdf [dostęp: 29.03.2023].

miętniającą bitwę, często nazywaną „Polskimi Termopilami". Odsłonięciu tablicy towarzyszyła uroczysta zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza oraz odczytanie Apelu Pamięci, w którym przywołano bohaterów bitwy pod Węgrowem i Powstania Styczniowego[4].

160. rocznica Powstania Styczniowego jest okazją do przypomnienia okoliczności i działań, które zadecydowały, że bitwa węgrowska znalazła ważne miejsce w polskiej literaturze, historii i historii wojskowości. Powszechnie znana jest rola, jaką odegrały w jej popularyzacji polskie i zagraniczne środowiska artystyczne przełomu XIX i XX wieku. Zjednały one powstańcom europejską opinię publiczną, przyczyniając się do wzrostu sympatii mieszkańców wielu krajów dla walki Polaków. Spopularyzowały bohaterską szarżę węgrowskich kosynierów drzeworyty oraz litografie bitwy, publikowane w zagranicznych pismach. Bitwa stała się natchnieniem dla francuskiego poety Augusta Barbiera, autora wiersza *Atak pod Węgrowem*, w którym porównał atak polskich kosynierów na rosyjskie armaty do heroicznych walk starożytnych Spartan. Także Cyprian Kamil Norwid w wierszu *Vanitas*, przyrównał bitwę do walki pod Termopilami. Bohaterstwo powstańców przypominał napisany w 1904 roku wiersz Marii Konopnickiej *Bój pod Węgrowem.* Nie można zapominać o działaniach władz powstańczych, które wykorzystywały legendę o bohaterskim ataku kosynierów węgrowskich do budowania poparcia europejskiej opinii publicznej dla powstania i podtrzymywania ducha walki w następnych miesiącach jego trwania. Innym celem tej popularyzacji było zjednywanie ludności chłopskiej do powstania. Temu celowi służyło nawiązywanie w propagandzie władz powstańczych do bohaterskiego ataku chłopskich kosynierów w bitwie pod Racławicami podczas powstania kościuszkowskiego. Pisze o tym w swoich wspomnieniach Napoleon Wronowski:

> Natchniona głęboką wiarą w swoją dobrą sprawę, młódź proskrybowana dzielnie atak odpierała, a była chwila, że zdawało się, iż bohaterowie z pod Racławic zmartwychwstali w Węgrowie. Cztery działa zionęły ogniem, niosąc śmierć i zniszczenie, tak w miasteczku, jak w szeregach powstańców, gdy kapitan kosynierów Mucha (tak!) rzucił się ze swoją kompanją, na dwa z nich bliżej, bo o 500 kroków stojące. Moskale wyrzucili chmurę kartaczy na dzielną garstkę, lecz to biegu jej nie wstrzymało[5].

---

[4] https://www.wojsko-polskie.pl/dgw/articles/aktualnosci-w/upamietnilismy-bohaterow-spod-wegrowa/. [dostęp: 03.04.2022]. Narodowy Bank Polski upamiętnił bitwę, emitując monetę kolekcjonerską o nominale 20 złotych „Polskie Termopile: Węgrów", a Poczta Polska okolicznościową kartę pocztową.

[5] N. Wronowski, *Węgrów–Siemiatycze (fragmenty)*, [w:] *Polskie Termopile. Bitwa węgrowska w poezji i tradycji narodowej*, red. I. Perczyńska, R. Postek, Towarzystwo Ziemi Węgrowskiej, Węgrów 2003, s. 15–16.

Duże zasługi dla upamiętnienia i popularyzacji wiedzy o bohaterstwie uczestników bitwy mają kolejne pokolenia mieszkańców Węgrowa i okolicznych miejscowości. Ich działania podejmowane po upadku powstania były brutalnie tępione przez władze carskie do czasu opuszczenia Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie w sierpniu 1915 roku. Pisze o tym Roman Postek na łamach „Rocznika Liwskiego":

> Zbiorowa mogiła powstańców poległych pod Węgrowem od początku swojego istnienia zyskała nadzwyczajną, niemal mistyczną aurę. Bezprzykładne męstwo i poświęcenie poległych bohaterów oraz okoliczności ich śmierci nadawały im status męczenników, a ich mogile miejsca pamięci narodowej. Także strona rosyjska doceniała na swój sposób jej znaczenie. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat od daty pogrzebu toczyła się w Węgrowie milcząca wojna o pamięć, która przejawiała się w stawianiu na mogile przez społeczność miasta kolejnych pamiątkowych krzyży drewnianych, zawzięcie niszczonych przez władze rosyjskie. Mogiła powstańcza zyskała nadzwyczajny status w tradycji lokalnej, a ci, którzy poważyli się targnąć na uświęcone krwią bohaterów miejsce podlegać mieli klątwie i karze[6].

O próbach usunięcia przez żandarmów carskich pamiątkowych krzyży informują zachowane przekazy autorów wspomnień, gromadzone przez Miejską Publiczną Bibliotekę im. Augusta Cieszkowskiego. Jedna z nich dotyczy usunięcia krzyża z „rzeźbionym patriotyczno-rewolucyjnym napisem", który w 1900 roku postawiono nocą na mogile powstańców. Wówczas to:

> Wielu Polaków i Żydów podążyło na mogiłę uradować oczy. Zaniepokojone tym miejscowe władze rządowe wysłały oddział strażników i żandarmów pod dowództwem „naczelnika ziemskiej straży" kapitana Osipowa. Osipow zwrócił się do obecnych tam Żydów z zapytaniem, który z nich ściosałby napis na krzyżu? Propozycja przyjęta została przez Żydów z niemym oburzeniem. Skonsternowany Osipow zwrócił pytający wzrok w stronę swoich podkomendnych. Wtedy wystąpił z szeregu jeden – kreatura. Siekierą ściosał napis (…). Wkrótce tajemnicza kula zraniła sprawcę w nogę przyprawiając go o kalectwo; po latach dowiedziałem się, że dożył on późnej starości w smutnej doli pokutnika[7].

Warunki do budowy pomnika na mogile powstańców powstały w 1917 roku, kiedy to na terenach opuszczonych przez wojska i administrację rosyj-

---

[6] R. Postek, *Pomnik-mauzoleum powstańców styczniowych poległych w bitwie pod Węgrowem 3 lutego 1863 r.*, „Rocznik Liwski" 2016/2017, t. 9, s. 85.

[7] Inna relacja, mieszkańca miasta Witolda Roguskiego, zawiera informacje, że podczas rewolucji 1905 r. został zastrzelony przez bojowców PPS w Węgrowie rosyjski żandarm Borodiuk, „który kilkakrotnie sprofanował mogiłę powstańczą niszcząc »ustawiane na niej uparcie drewniane krzyże«"; ibidem, s. 85–86.

ską organizowano liczne manifestacje upamiętniające 100-lecie śmierci Tadeusza Kościuszki. Wznoszono pomniki poświęcone naczelnikowi, a także upamiętniające bohaterstwo uczestników powstania 1863 roku. Budowę pomnika bohaterów węgrowskiej bitwy rozpoczęto po apelu miejscowego proboszcza, wygłoszonym podczas niedzielnej mszy, który zaapelował, aby mieszkańcy Węgrowa i okolicznych wsi zaangażowali się w transport ogromnego kamienia polnego na pomnik, podarowanego przez hrabiego Łubieńskiego. W relacji Leonarda Kędziory czytamy:

> To było na jesieni, w 1917 r. Ksiądz w kościele ogłaszał, że postanowiono sprowadzić z pola hrabiego Łubieńskiego taki duży kamień na pomnik. Prosił wszystkich parafian, żeby poszli, bo to jest niedaleko i pomogli ten kamień ciągnąć. Droga już była utorowana, tylko trzeba go było ciągnąć (…). Były cztery takie liny. Prawie takie grube, jak szklanka – może trochę cieńsze. I ludzie tak się pouczepiali, ilu ich tam było – może z pięćdziesięciu. Zaczęliśmy ciągnąć i kamień zaczął się poruszać. Wielki ruch był wokół niego, bo jedni musieli łapać deski i przenosić do przodu, drudzy łapali okrąglaki i też przenosili, żeby torować drogę i dalej ciągnąć. Były i takie momenty, że tam się coś skrzywiło, skręciło, trzeba było naprostować, bo by się wszystko przewróciło. Tylko trochę było pochyło, a już skręcało. (…) I tak kilka godzin. Był i odpoczynek. Dyrygował ksiądz Przyjemski (ks. proboszcz Zygmunt Przyjemski). Ogłosił, że już koniec roboty i idziemy się posilić. Na drugą niedzielę ksiądz znowu powiedział, że kto może, to żeby pójść pociągnąć ten kamień. No i tak ciągnęliśmy nie wiem, ile tych niedziel[8].

W Węgrowie powołano komitet zbierający składki na budowę pomnika. W Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie przechowywany jest dokument zatytułowany „Lista składek na budowę pomnika na mogile poległych w 1863 r.". Jeden z ofiarodawców składki na budowę i uczestników transportu kamienia na miejsce budowy pomnika tak wspomina:

> Dokładnie pamiętam, jak ludzie ciągnęli ten kamień na pomnik. Poszczególne wsie po prostu zapisywały się w kolejce, żeby brać w tym udział. Ciągnęli ręcznie, na takich drągach. Traktorów nie było. (…) Podciągano go dziennie 100–200 metrów[9].

Transport kamienia na miejsce lokalizacji pomnika trwał około ośmiu miesięcy, a prace związane z budową pomnika były prowadzone w drugiej połowie 1918 roku. We wrześniu dokonano podsumowania poniesionych wydatków na prace budowlane i kamieniarskie. Oprócz wydanych na ten cel 945,60 marek w sprawozdaniu komitetu organizującego zbiórkę,

---

8 *Wspomnienia Ludwika Kędziory*, [w:] *Polskie Termopile. Bitwa Węgrowska…*, op. cit., s. 44–45.

9 Relacja Stanisława Roguskiego w dokumentacji „Pogwarek węgrowskich", mps, Miejska Biblioteka Publiczna im. Augusta Cieszkowskiego w Węgrowie.

wymieniono darowizny znacznej wartości, takie jak 20 fur kamienia na fundamenty, drut na ogrodzenie, bezpłatny transport rusztowań itp.

Na kamieniu ustawionym w miejscu bitwy wyryto tekst autorstwa syna powstańca styczniowego „Bohaterom 1863 r. Na prochach waszych z pól polskich kamienia wnoszą przez pamięć wdzięczne pokolenia 1917"[10]. Na wschód od pomnika zlokalizowane są trzy zbiorowe groby powstańców usytuowane na osi północ – południe, odkryte podczas nieinwazyjnych badań archeologicznych. Za pomnikowym głazem w 2017 roku postawiono krzyż z jasnego drewna. Pomnik obecnie, tak jak przez kilkadziesiąt ostatnich lat, jest miejscem wielu uroczystości i patriotycznych manifestacji[11].

Podobne jak w Węgrowie, inicjatywy upamiętnienia powstańczych bohaterów podejmowali mieszkańcy innych miejscowości Podlasia i wschodniego Mazowsza. W Sokołowie w 1919 roku podjęto decyzję w sprawie budowy pomnika ku czci straconych w dniu 23 maja 1865 roku w tym mieście – ostatniego dowódcy powstańczego księdza Stanisława Brzóski oraz kowala Franciszka Wilczyńskiego. Wzniesiony w latach 1924–1925 pomnik, został pozbawiony podczas II wojny światowej przez niemieckich okupantów metalowych elementów (wieniec i orzeł). Jego rekonstrukcji dokonano w 1984 roku, a w 1990 roku odsłonięto zakryty wcześniej metalową tablicą pierwotny tekst: „Powstańcom 1863 r. Księdzu St. Brzózce Fr. Wilczyńskiemu straconym na tem miejscu dnia 23 maja 1865 r. przez Moskali i poległym na Podlasiu 1924 r. Rodacy". Jednym z organizatorów powstania na tym terenie był skazany na śmierć i powieszony w Siedlcach właściciel Grochowa w powiecie sokołowskim Władysław Rawicz. Owiany legendą, stał się obok ks. Stanisława Brzóski, bohaterem Podlasia. Teofil Lenartowicz poświęcił mu wiersz, a Waleria Ciemniewska napisała dramat *Władysław Rawicz. Dramat w 4 aktach*. W maju 1925 odsłonięto w Siedlcach jego pomnik, a w 1932 jego imię otrzymała Szkoła Podstawowa nr 5 w Siedlcach. Od roku 1984 przy Zespole Szkół w Grochowie, gdzie był dwór Rawicza, stoi obelisk upamiętniający Władysława Rawicza i Rudolfa Freytaga. Ważną rolę w kontynuowaniu tych patriotycznych tradycji odgrywają instytucje kultury i prasa regionalna, a także wiele organizacji i środowisk patriotycznych, naukowych i miłośników historii regionalnej. To decyduje, że podobnie jak na przełomie XIX i XX wieku, pamięć o bohaterstwie węgrowskich kosynie-

[10] Autorem słów wyrytych na tym polnym kamieniu był Władysław Roguski, syn powstańca Jana Roguskiego, przetrzymywanego w więzieniu siedleckim za zbieranie podatków nakładanych przez władze powstańcze.

[11] Krzyż jest repliką krzyża z 1953 r. W 2017 roku ustawiono kamienne tablice oznaczające miejsca grobów oraz plansze informacyjne o bitwie i historii powstania pomnika, które zostały opracowane przez pracowników Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie.

rów odgrywa także obecnie doniosłą rolę w kształtowaniu świadomości narodowej oraz w umacnianiu postaw patriotycznych kilku pokoleń Polaków.

Bitwa pod Węgrowem stoczona 3 lutego 1863 roku, podczas której miał miejsce bohaterski atak kosynierów, była jedną z większych w dziejach Powstania Styczniowego. Poprzedzały ją walki i potyczki toczone przez oddziały powstańcze liczące po około tysiąca osób od 31 stycznia do nocy z 2 na 3 lutego. Oddziały te, wydzielone z powstańczego zgrupowania, miały za zadanie blokowania kolumn rosyjskich, maszerujących z północy i południa na Węgrów. Toczone przez nie potyczki i walki uzasadniają nazywanie ich „batalią węgrowską", rozumianą jako „wieloetapowe starcie zbrojne wrogich wojsk" oraz „intensywne i długotrwałe działanie podjęte w ważnej sprawie". Była to jedna z pierwszych batalii stoczonych na pograniczu Mazowsza i Podlasia, które posiadało duże znaczenie w planach władz powstańczych. Przez terytorium województwa podlaskiego przechodziły ważne szlaki komunikacyjne. Jednym z nich był trakt warszawsko-brzeski, przebiegający przez Siedlce, Międzyrzec, Białą Podlaską i Terespol. Szlak kolejowy i telegraficzny, który stanowiła kolej petersbursko-warszawska łączył Warszawę ze stolicą imperium – Petersburgiem. Pomiędzy miasteczkami rozbudowana była sieć tzw. dróg pocztowych. Większość z nich nie posiadała utwardzonej nawierzchni, a tylko gruntową. Ważnym celem władz powstańczych było przeprowadzenie działań utrudniających funkcjonowanie głównych szlaków, dlatego też już 23 stycznia z Pragi w kierunku Łochowa wyjechała grupa powstańców, którzy dokonali zniszczeń urządzeń kolejowych i linii telegraficznej. W Łochowie zaatakowała pociąg i rozbroiła oficerów rosyjskich[12].

Ataki powstańczych oddziałów w takich miastach, jak Radzyń, Łuków, Biała Podlaska i we wsi Stoczek, przeprowadzone w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, zdecydowały, że Rosjanie postanowili dokonać koncentracji swoich wojsk na terenie Królestwa i skupić oddziały w większych garnizonach. Pododdziały rosyjskie (około 5 sotni 24. Pułku Kozaków Dońskich) opuściły Węgrów oraz Sokołów i przegrupowały się do rejonu Siedlec. Siły rosyjskie górowały nad polskimi przygotowaniem wojskowym. Dobrze wyszkolone oddziały przeciwnika liczyły na terenie Podlasia około 7 tys. żołnierzy formacji piechoty, 2 tys. jezdnych i 32 działa.

Koncentracja wojsk rosyjskich w garnizonie siedleckim zadecydowała, że Władysław Jabłonowski „Genueńczyk", któremu oddano pod komendę powiaty: sokołowski i węgrowski, zrezygnował z ataku na Siedlce i zdecydował o skoncentrowaniu podległych mu partii powstańczych w Węgrowie i najbliższej okolicy[13]. Władysław Jabłonowski mianowany został

[12] J. Ślipiec, *Bitwa pod Węgrowem*…, op. cit., s. 16,

[13] T. Swat, *Powstanie Styczniowe*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, red. A. Kołodziejczyk, T. Swat, Towarzystwo Miłośników Węgrowa, Węgrów 1991, s. 150.

naczelnikiem przez Romana Rogińskiego, który od listopada 1862 roku pełnił funkcję komisarza województwa podlaskiego. Współpracę z nim podjął odpowiedzialny za rejon Siedlec Jan Matliński „Janko Sokół"[14]. Obaj mieli za zadanie przeprowadzenie mobilizacji i skompletowanie oddziałów insurgentów. Węgrów nie był przewidziany jako miejsce powstańczej koncentracji. Gromadzenie się tu ochotników do walki przebiegało samorzutnie i żywiołowo. Ważne znaczenie miał fakt, że licznie zamieszkiwała okoliczne wsie przychylna powstaniu drobna szlachta. Liczono także na poparcie mieszkańców miast. Ich ludność

> (…) nie należała do zamożnych. Nieliczni drobni urzędnicy, lekarze, aptekarze i nauczyciele stanowili inteligencję miejską. Połowa mieszczan zajmowała się rolnictwem. Handel znajdował się przeważnie w rękach żydowskich. Robotników przemysłowych reprezentowali jedynie robotnicy cukrowni, głównie z okolic Węgrowa[15].

Były to środowiska, które w przeciwieństwie do arystokracji, bogatego ziemiaństwa i mieszczaństwa, nie odnosiły żadnych korzyści ze współpracy z zaborczymi władzami. To decydowało o licznym udziale mieszkańców Węgrowa, Sokołowa, Siedlec, Jadowa, Janowa Podlaskiego w manifestacjach patriotycznych organizowanych w 1861 roku. Jak podkreśla to Stanisław Góra „obok mieszczan gromadnie uczestniczyła w nich szlachta oraz chłopstwo gmin rządowych i prywatnych czynszowych, gdzie od dawna ustała pańszczyzna"[16]. W pamiętnikach Władysława Jabłonowskiego, powstańczego dowódcy i naczelnika okręgu sokołowsko-węgrowskiego, mamy informacje o spontanicznych reakcjach mieszkańców okolicznych wsi na wiadomość o zajęciu Węgrowa przez powstańców. Wspomina on, że gdy, rozeszła się wieść o zgrupowaniu powstańczym:

> (…) fakt tak łatwego zajęcia Węgrowa i obecność powstańców w jego pobliżu lotem błyskawicy gruchnęła po całej okolicy, wywarłszy na razie bardzo dodatnie na wszystkich wrażenie. Nie upłynęło też parę godzin, gdy zajęta przez nas pozycja w lasku przeobraziła się w coś podobnego do obozowiska pobliżu. Ze wszystkich bowiem stron zaczęły nadjeżdżać wózki, bryczki i kolaski nawet, wiozące żywność, wodę i inne napoje, a jednocześnie zapasy kos i spiskowych przybywających ze szczerym zamiarem stanięcia pod komendą takiego zucha, co już na wstępie zdołał zająć jedne z większych miasteczek w okolicy. (…) co chwila przybywające małe kompanie ochotników coraz bardziej powiększały nasz oddział. By zaś odpowiedzieć życzeniom ochotników trzymania się razem, po wcieleniu ich do szeregów, zgodziłem się pozostawić je razem, podług

[14] M. Chmielewski, *Gdzie urodził się Jan Matliński?*, „Rocznik Liwski" 2021, t. 10, s. 181–184.

[15] S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976, s. 23.

[16] Ibidem, s. 28.

parafii, do których dodawałem numer plutonowy, zalecając go zapamiętać i nie zmieniać stanowisk, jak zostały przeznaczony w kolumnie[17].

Oddział Jabłonowskiego, liczący kilkadziesiąt osób, dzięki napływowi ochotników powiększył się do liczby czterystu kilkudziesięciu powstańców. Już 24 stycznia liczył „ponad 1000 ludzi, z których jedna trzecia posiadała fuzyjki, a reszta wspierała się na kosach"[18].

Na prośbę ochotników, o czym jest mowa w powyższym cytacie, oddziały powstańcze były organizowane według parafii, podobnie jak podczas pospolitego ruszenia ziemi liwskiej w czasie powstania kościuszkowskiego. Wówczas to dowodzili nimi rotmistrzowie parafialni i generał ziemiański. Powtórzenie tej zasady organizacji pododdziałów powstańczych w 1863 roku może być świadectwem zachowania starej tradycji. Informacja Jabłonowskiego potwierdza opinie, że „zaczątki organizacji spiskowej na Podlasiu powstały już w maju 1861 r. W rok później z końcem lutego 1862 r. działalność konspiracyjna była już dobrze zorganizowana"[19]. Prawdopodobnie w okolicach Węgrowa była prowadzona w poszczególnych parafiach i we wsiach zamieszkałych przez drobną szlachtę. Opisując kosynierów atakujących rosyjskie armaty ostrzeliwujące powstańców, autor określa ich mianem „chodaczkowych bohaterów", co może świadczyć o szlacheckim pochodzeniu większości z nich. Wymienione w pamiętniku „wózki, bryczki i kolaski", wiozące do obozu „spiskowców", broń i żywność, to pojazdy używane głównie przez zagrodową szlachtę[20].

W kolejnych dniach, od 23 stycznia, napływały kolejne partie ochotników z okolicznych wsi i miasteczek. Jedna z nich rekrutowała się z robotników cukrowni w Sokołowie, inna z ukrywających się w okolicznych lasach osób zagrożonych poborem do rosyjskiego wojska. Zgrupowanie składało się z kilku partii powstańczych, które przybyły między innymi z: Grochowa, Elżbietowa, Mokobód, Sokołowa i Warszawy. Napływ ochotników doprowadził do kilkukrotnego zwiększenia liczby powstańców. W ostatnim dniu stycznia 1863 roku w Węgrowie i najbliższej okolicy było ich około

---

17 W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851–1893,* Wybór J. Fijałek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 154.

18 Ibidem, s. 154–155.

19 T. Swat, *Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 roku na tle innych bitew powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu*, red. A. Kołodziejczyk, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, Węgrów–Warszawa 1994, s. 30.

20 M. Roguski, *Udział drobnej szlachty z powiatu węgrowskiego w Powstaniu Styczniowym. Tradycje powstańcze w okolicach Sokołowa i Węgrowa,* [w:] *Powstanie styczniowe na Mazowszu Północno-Wschodnim i Podlasiu w dokumentach archiwalnych,* red. D.K. Rembiszewska, J. Łupiński, Łomżyńskie Towarzystwo im. Wagów, Łomża 2015, s. 117–148.

3500. Bardzo zły był ich stan uzbrojenia. Szacuje się, że powstańcze zgrupowanie posiadało jedynie około 800 sztuk różnego rodzaju broni palnej. Najlepiej uzbrojony w strzelby myśliwskie i rewolwery był oddział warszawskiej młodzieży, liczący około 120–200 osób. W pozostałych partiach dominowała broń biała, z przewagą kos oraz pik, włóczni i podobnej broni. Pisał o tym w swoich wspomnieniach Feliks Lewicki, opisując przegląd wojska powstańczego na węgrowskim rynku:

> Tłum niezliczony ludu zalegał plac przed kościołem i jakby nieustający bieg powodzi, z różnych przyległych ulic bezustannie napływa! Wokoło jakby las gęsty sterczały piki, lance, włócznie, halabardy sztuczne i tym podobna broń przypominająca stare czasy rozkwitu średniowiecznego rycerstwa. Halabarda, było to narzędzie śmiertelne, złożone z topora zwyczajnego osadzonego na drągu; takich halabard aż kilkanaście naliczyliśmy. Tu i owdzie jako broń wyglądały długie gwoździe do kija silnie przymocowane, dalej haki jakieś śmiało wznoszące się nad miernej wielkości drągami; bosaki potężne, kos kilka tylko, bo fabryka miejscowego kowala dopiero zaczynała je osadzać. Strzelb myśliwskich było bardzo mało, a uprzywilejowani ich właściciele, nosili szumny tytuł strzelców pieszych-czwartaków! Dodać do tego garstkę konnicy uzbrojonej w stare olstrowe skałkowe pistolety, i oto cała armia Podlaska, która wierzyła mocno, iż tymi klującymi i krającymi instrumentami, niepodległość ojczyzny wywalczy![21]

Oddziały kosynierów ustawiano do ataku w dwu lub sześciu rzędach. Do walki z jazdą formowano dwurzędowy czworobok. Pierwszy rząd kosynierów klęczał, opierając drzewce kos o podłoże, a na wysokości końskich piersi trzymał ich ostrza. Kosynierzy w drugim rzędzie stali i zadawał ciosy nieprzyjacielowi z góry. Często kosynierzy współdziałali z oddziałami strzelców. Ustawieni w tyralierę, która podążając w odległości od 30 do 60 metrów, kosynierzy mieli wspierać strzelców podczas ataku wroga. Przybywające oddziały i ochotników zorganizowano wojskowo, dzieląc pod względem taktycznym na bataliony i kompanie. Powołano do życia także służby intendenckie. W organizacji zaopatrzenia, a także podwód dużą rolę odegrała miejscowa ludność, dostarczając w tym zakresie niezbędnych środków. Intensywnie prowadzono szkolenie wojskowe ochotników, ucząc ich zasad taktyki walki piechoty oraz prowadzenia służby patrolowej i wywiadowczej. Zgrupowanie węgrowskie, które przyjęło nazwę „Armia Podlaska" lub „Armia Polska", było jednym z najdłużej funkcjonujących zgrupowań powstańczych. Miasto Węgrów było we władaniu powstańców od nocy z 22 na 23 stycznia do 3 lutego[22].

Utworzenie tego największego na Podlasiu zgrupowania powstańców nie uszło uwagi przeciwnika. Rosjanie przeceniali siły polskie, które oszaco-

[21] F. Lewicki, *Węgrów. Obrazek historyczny*, Stanisławów 1881, s. 15–16.
[22] T. Swat, *Bitwa pod Węgrowem…*, op. cit., s. 36.

wali na około 5–6 tys. osób. Według ocen wojskowych rosyjskich ich celem miało być opanowanie Siedlec, a po ich zdobyciu marsz na Brześć Litewski. Dlatego poważnie traktowano zagrożenie atakami oddziałów powstańczych twierdzy brzeskiej, która stanowiła główny węzeł obronny obszaru tyłowego sił rosyjskich w Królestwie Polskim. W momencie wybuchu powstania forteca posiadała słabą załogę. Trwały przygotowywania do prac modernizacyjnych i przebudowy twierdzy. Jej komendant „gen. Staden w raportach do Warszawy pisał, że nie czuł się pewnie wobec ciągłych »urojonych« napaści powstańców na twierdzę"[23].

Oceniano także, że jej ochrony oraz likwidacji oddziałów powstańczych nie są zdolne zapewnić samodzielnie oddziały garnizonu siedleckiego, który liczył tylko około tysiąca żołnierzy. W Siedlcach były do dyspozycji trzy kompanie piechoty oraz trzy szwadrony jazdy i sześć dział. Dlatego uznano, że rozpoczęcie działań przeciw powstańcom może nastąpić dopiero po wzmocnieniu oddziałów stacjonujących w Siedlcach. W tym celu ściągano oddziały z Łukowa, Radzynia i Białej. Dodatkowe wsparcie miały, podczas działań przeciw węgrowskiemu zgrupowaniu, zapewnić formacje z garnizonu stołecznego. Plany dla wojsk rosyjskich przygotowano w Warszawie pod przewodnictwem Namiestnika Królestwa Polskiego, brata cara Aleksandra II, Konstantego Nikołajewicza Romanowa. Zakładały one przeprowadzenie trójstronnego natarcia na Węgrów. Trzy kolumny uderzeniowe, które atakować miały z dwóch kierunków – północnego i południowego, liczyły łącznie 3 500 żołnierzy i sześć dział. Główne uderzenie miała wykonać kolumna północna. Prowadzenie działań wspierających powierzono kolumnie południowej. Atak z północy realizować miały oddziały wydzielone z garnizonu warszawskiego, którymi dowodził gen. Krüdener. Liczyły one łącznie 2 500 żołnierzy i składały się z trzech batalionów piechoty, sotni kozaków i dwóch dział. Miały one nacierać z kierunku północnego – od strony Łochowa i Małkini. Plan tak pomyślanej operacji zakładał przerzucenie głównych sił interwencyjnych koleją petersbursko-warszawską. Linia ta umożliwiała szybkie przesunięcie oddziałów rosyjskich w kierunku Węgrowa. Oddziały przewiezione koleją podzielono na dwie kolumny uderzeniowe. Pierwsza, dowodzona przez płk. Kronosowa miała podejść do Węgrowa od strony Małkini, a druga, pod komendą ppłk. Konstantego Bontempsa, z okolic Łochowa. Od strony południowej na Węgrów skierowana

[23] Podobna sytuacja była w Modlinie, gdzie jak pisze Piotr Oleńczak, stale był utrzymywany w twierdzy stan gotowości bojowej. Często ogłaszano alarmy, a w maju niejednokrotnie „garnizon przez całą noc nie może zmrużyć oka i nieustannie jest pod bronią, a powstańcy niepokoją mieszkańców twierdzy i trzymają ich w nieustannym strachu", P. Oleńczak, *Twierdza Modlin jako carskie więzienie w latach 1861–1864*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2013, nr 14(65), z. 1, s. 42.

została licząca około tysiąca żołnierzy kolumna płk. Georgija Papaafanasopuła.

Władze powstańcze miały świadomość znaczenia militarnego linii kolejowej i podjęły działania mające na celu jej zablokowanie. W dniu 3 stycznia 1863 roku grupa powstańców, którzy przybyli do Łochowa z Warszawy, dokonała zniszczeń urządzeń kolejowych i linii telegraficznej. Spalono także mosty na Liwcu pod Łochowem i na Bugu. Na dworcu w Łochowie powstańcy zaatakowali pociąg i rozbroili podróżujących oficerów rosyjskich. Dokonane zniszczenia wymagały przeprowadzenia niezbędnych napraw oraz zaangażowania znacznych sił do ochrony linii kolejowej, narażonej na ataki partyzantów. Ochronę tę zapewniało 2 tys. żołnierzy i 250 kozaków. W celu dokonania niezbędnych napraw z Warszawy wysłano „pociąg specjalny", którego załogę stanowiło około tysiąc żołnierzy pułku witebskiego. Miał ich wspierać sformowany w Serocku „oddział specjalny". Prowadzone działania naprawcze szlaku kolejowego i linii telegraficznej trwały do końca stycznia 1863 roku.

Zagrożenie okrążeniem przez wojska rosyjskie poważnie potraktowali powstańczy dowódcy. Podjęli decyzję o wyodrębnieniu ze zgrupowana w Węgrowie dużych oddziałów, których zadaniem było powstrzymywanie oddziałów rosyjskich maszerujących z północy i południa na Węgrów. Skutecznie opóźniły one marsz rosyjskich kolumn oraz uniemożliwiły okrążenie powstańczego zgrupowania w Węgrowie. Coraz częściej wyrażane są przez historyków i historyków wojskowości oceny mówiące, że na pozytywną opinię zasługuje decyzja podjęta przez dowodzących powstańczym zgrupowaniem o takim blokowaniu oddziałów rosyjskich, maszerujących z północy i południa na Węgrów, których celem było rozbicie powstańczego zgrupowania. Duże znaczenie miały prowadzone przez dowódców działania rozpoznawcze oraz trafne odgadywanie zamiarów przeciwnika. Wyznaczone przez dowódców zadania zrealizowały liczące po tysiąc osób oddziały, rozlokowane w lasach: na północy w Ludwinowie, a na południu pod miejscowością Szaruty. Dodatkowo kierunek południowy przewidywanego ataku kolumny wojsk rosyjskich, maszerujących z Siedlec drogą przez Mokobody, zabezpieczał silny oddział liczący około 300–400 powstańców pod dowództwem kpt. Kuczkowskiego „Muchy". Ten oddział rozpoznawczy ulokowano początkowo w Mokobodach. Był on wyposażony w broń palną i składał się z „grupy strzelców" oraz pododdziału jazdy. Tadeusz Swat pisze, że „dla powstrzymania ewentualnego ataku z zachodu, od Kałuszyna, powstańcy spalili most na Liwcu"[24].

Pozostałe siły polskie skoncentrowane zostały w Węgrowie. W mieście znajdowało się około 2 tys. powstańców, z czego 1 100 stanowiły siły zorganizowane wojskowo, a pozostali byli to ochotnicy przybyli w ostatnim

[24] T. Swat, *Bitwa pod Węgrowem*…, op. cit., s. 39.

dniu stycznia 1863 roku. Wyznaczono także drobne ubezpieczenia (patrole) dozorujące i zamykające ewentualne podejście przeciwnika wzdłuż szlaku mińskiego. Jan Matliński był autorem planu działań obronnych, który zakładał zablokowanie drogi podejścia pod miasto i rozbicie lub zatrzymanie kolumny rosyjskiej na jego przedpolach. Dzięki starciom oddziałów powstańczych z maszerującymi kolumnami rosyjskimi pod Ludwinowem, Mokobodami i Szarutami, zapobieżono planowanemu przez Rosjan uderzeniu z kilku kierunków na zgrupowanie powstańców i umożliwiono ewakuację powstańców z miasta.

Pierwsza potyczka powstańców z wojskiem rosyjskim miała miejsce wieczorem 31 stycznia 1863 roku, na kierunku południowym w okolicach Mokobód. Była to potyczka między oddziałem kpt. Kuczkowskiego a grupą rozpoznawcza płk. G. Papaafanasopuła. W wyniku rozegranego tam boju oddział polski nie podjął dalszej walki i wycofał się w kierunku Węgrowa. Taki wariant działań prawdopodobnie był zaplanowany przez kpt. Kuczkowskiego. Świadczyć o tym może między innymi zorganizowane wycofanie powstańców z pozycji oraz wyznaczenie silnej straży tylnej dla osłony tego manewru. Straż tę stanowiło około 100 ludzi. Działanie jej wymusiło na płk. G. Papaafanasopule przyjęcie walki. Próbując rozbić polską ariergardę, zaatakował ją trzema plutonami. Atak rosyjski nie zakończył się powodzeniem, albowiem powstańcy, którzy nie ponieśli większych strat, zdołali wycofać się w kierunku Sokołowa. Oddziały rosyjskie zajęły Mokobody i nie podjęły dalszych działań. Dowodzący rosyjskim oddziałem uznał, że zapadający zmrok może ułatwiać powstańcom atakowanie i zdecydował o przerwaniu dalszych działań i rozlokowaniu pododdziałów w Mokobodach na wypoczynek nocny. Rosjanie zorganizowali wokół osady rozbudowaną sieć posterunków ochronnych.

Rankiem 1 lutego oddziały rosyjskie wznowiły działania rozpoznawcze. W kierunku Węgrowa wysłano podjazd rozpoznawczy w sile pół szwadronu. Jego zadaniem było opanowanie miejscowości Szaruty oraz rozpoznanie ubezpieczeń powstańczych na drogach do Węgrowa. Oddział rosyjski napotkał pod Szarutami na prowadzącą podobne działania partię powstańczą. Niewielki bój spotkaniowy zakończył się sukcesem powstańców. Rosjanie wycofali się do Mokobód. Płk G. Papaafanasopuło uznał, że stoczona potyczka i otrzymywane meldunki mogą świadczyć, że na kierunku jego marszu może działać większy oddział sił powstańczych, co może doprowadzić do odcięcia dróg jego odwrotu na kierunku do Siedlec. Dlatego pragnąc uniknąć okrążenia i możliwości wsparcia ze strony wojsk garnizonu siedleckiego, wycofał swoją jazdę do Chodowa koło Siedlec. Tam zorganizowano nocleg oddziału. Skierował także prośbę do gen. N. Dreyera o przysłanie posiłków. Wieczorem wysłano z Siedlec do Chodowa jako wsparcie dwie kompanie piechoty z kostromskiego pułku piechoty i pluton dział. Wieczorem tego samego dnia grupa wspierająca dołączyła do sił znajdujących się

w Chodowie. Następnego dnia przybyły kolejne posiłki, którymi byli żołnierze kompanii smoleńskiego pułku piechoty oraz szwadron ułanów i dywizjon 3. baterii konnej. Wzmocniona o te posiłki grupa płk. G. Papaafanospuła podjęła marsz w kierunku Węgrowa. Jej dowódca zdecydował się na wykonanie szturmu miasta, uprzedzając działania kolumny północnej gen. Krüdenera. Operująca na północnym kierunku kolumna gen. Krüdenera część sił wyładowała w rejonie stacji Łochów i pod dowództwem ppłk. K. Bontempsa skierowała na Węgrów. Oddział ten, składający się z batalionu piechoty, dwóch dział i 300 kozaków został zaatakowany w nocy z 2 na 3 lutego przez siły polskie pod Ludwinowem. Ten atak i stoczony bój zadecydował, że dowódca rosyjski postanowił zaczekać na nadejście sił głównych i zatrzymał dalszy marsz swojej kolumny. Oddziały, na które oczekiwał, zgodnie z rozkazami nadesłanymi z Warszawy, skierowano koleją do Małkini i po wyładowaniu z pociągu dopiero 3 lutego ruszyły pod Węgrów. Realnie mogły do miasta dotrzeć dopiero w dniu następnym. To spowodowało, że oddziały rosyjskie zgrupowania północnego nie wzięły udziału w bitwie o Węgrów, a główną rolę w operacji przeciwpartyzanckiej miała kolumna płk. G. Papaafanasopuła. W dniu 2 lutego około godz. 17.00 oddziały te wkroczyły do Mokobód i rozpoczęły dalsze posuwanie się w kierunku Szarut. Zapadający zmrok, zły stan dróg spowodowany roztopami, zadecydowały o rozbiciu obozu w lesie pomiędzy Mokobodami a Szarutami. Wykorzystał to W. Jabłonowski, który rozpoznawszy kierunki działań i zamiar przeciwnika, postanowił zaatakować obozujących. W akcji tej brał udział oddział złożony z około tysiąca powstańców. Byli to głównie kosynierzy w liczbie 800 osób i 200 strzelców. Natarcie planowano wykonać nocą. Licząc się z trudnościami związanymi z prowadzeniem działań w warunkach ograniczonej widoczności, Jabłonowski wyznaczył punkt zborny w Grochowie. Mieli się tam zgrupować odchodzący z pola bitwy powstańcy. Zgodnie z tym założeniem, krótko po północy z 2 na 3 lutego powstańcy uderzyli na obóz rosyjski. Pomimo zaskoczenia, nie udało się rozbić rosyjskiego oddziału. Szalę zwycięstwa na stronę Rosjan przechyliła artyleria, z działaniem której powstańcy polscy nie byli obeznani. Podczas walki pod Szarutami został ranny Władysław Jabłonowski. Działania przeciwnika nie powstrzymały odwrotu sił powstańczych, które wycofały się na punkt zborny do Grochowa. Przewidując, że wojsko rosyjskie podejmie pościg za wycofującymi się powstańcami, pozostawiono w Szarutach liczący około 200 powstańców oddział zabezpieczający odwrót. Rosjanie nie podjęli walki i postanowili zaczekać do rana. Dzięki temu dowódcy powstańczy zyskali czas, potrzebny na zorganizowanie bezpośredniej obrony Węgrowa. Dowództwo polskie zdawało sobie sprawę z niekorzystnego położenia miasta. Zdecydowano się na jego obronę licząc, że walki w terenie zurbanizowanym dadzą broniącym się większe możliwości i uchronią ich częściowo od ognia broni palnej. Obrona ta nie miała większych szans powodze-

nia, ze względu na słabe uzbrojenie i wyszkolenie wojskowe powstańców oraz przewagę Rosjan, którą dawało posiadanie armat i lepsze wyposażenie w broń palną.

W dniu 3 lutego 1863 roku, około godz. 6.30 płk G. Papaafanasopuło zarządził marsz na Węgrów. Marsz rosyjskich sił głównych ubezpieczał konny oddział zwiadowczy, który pokonał placówki powstańcze w lesie pod Węgrowem. Około godz. 9.00 wojska rosyjskie zaczęły obsadzać wzgórza okalające Węgrów od strony południowej. Po przybyciu w rejon rozmieszczenia swoich oddziałów, dowódca rosyjski zdecydował o bombardowaniu artyleryjskim miasta. Salwy kartaczowe na Węgrów wykonały podciągnięte do pierwszej linii działony rosyjskie. Ogień artylerii wywołał zamieszanie, a nawet częściowo panikę wśród grupujących się w mieście powstańców. Pogłębiały ją pożary, które wybuchły w kilku punktach Węgrowa i zmusiły ludność cywilną do opuszczenia swych domostw. Sytuacja została jednak opanowana przez J. Matlińskiego, który przystąpił do organizowania obrony. Wyprowadziwszy część sił z centrum miasta, obsadził nimi południowo-wschodni kraj Węgrowa. Widząc ten manewr, płk G. Papaafanasopuło postanowił wykonać szturm na miasto. Przyjęte przez niego ugrupowanie bojowe miało charakter dwurzutowy z odwodem. W pierwszym rzucie szturm na miasto miał wykonać szwadron ułanów, wsparty plutonem artylerii konnej. W drugim rzucie nacierały dwa plutony piechoty, którym wsparcie ogniowe zapewniał pluton artylerii gwintowanej. W odwodzie pozostała kompania piechoty i szwadron ułanów.

Do pierwszego większego starcia pomiędzy nacierającymi a obrońcami Węgrowa doszło w rejonie rogatki mokobodzkiej. Pozycję tę i przylegające do niej zabudowania obsadziła grupa powstańców, którymi dowodził ranny W. Jabłonowski. Rogatkę zaatakowały plutony piechoty rosyjskiej, współdziałające z jazdą i wsparte ogniem artylerii. Początkowo ogień działowy wywołał na obrońcach duże wrażenie, ale nie załamał ich woli walki. Natarcie rosyjskie zostało zatrzymane, co więcej powstańcy przeszli do kontrataku, który wykonany został przez współdziałające oddziały powstańczej jazdy, strzelców i kosynierów. Poprowadził je do walki osobiście W. Jabłonowski. W jego pamiętniku zachował się taki to opis tego starcia:

> Z usłyszeniem pierwszych moskiewskich strzałów zakipiała krew w moich dzielnych Podlasiakach. Powstrzymać działanie artylerii należało do pierwszych czynów rozpoczynającego się działania. Lecz działa były bronione. Należało więc najwprzód rozprawić się z piechotą, a jednocześnie zająć i jazdę. Gdy więc z tą ostatnią major ze swoim oddziałem rozpoczął już utarczkę, ja zsiadłem z konia, uchwyciłem podaną mi lekką kosę i wysławszy naprzód strzelców, rzuciłem się na piechotę. Bój więc zawrzał na całej linii i krew polska zrosiła wkrótce ojczystą ziemię. Prażeni karabinowym ogniem, ćwiczyliśmy też i Moskali naszymi nabojami z granulek, pędząc z wariackim impetem. Pozwoliło to nam spotkać się niejako oko w oko z wrogą kohortą. I wtedy zaszło to, czegośmy się

> nigdy nie spodziewali. Cięci i kłuci kosami Moskale, choć się bronili bagnetami, to jednak nie oparli się naszemu impetowi. Wyparci z pobliża dział otworzyli jednak nam przestrzeń swobodną ku nim. W mgnieniu oka rzuciliśmy się na kozaków, z których jedni ściągani hakami z koni padali pod strasznym uderzeniem kos, wtedy, gdy inni rażeni przez naszych strzelców pierzchali ku laskowi lub umykali ku dolinie, zostawiając bez obrony rannych artylerzystów. Rozprawa z tymi ostatnimi była łatwiejsza. Chodaczkowi nasi bohaterowie w siwych sukmanach rzuciwszy się ku artylerzystom cięli każdego, co się spóźniał w ucieczce, rażeni w niej znowu przez strzelców i dzięki niedającej się wyobrazić odwadze odnieśli pierwszą palmę zwycięstwa przez zdobycie dwóch armat[25].

O zdobyciu i zagwożdżeniu armat jest mowa w pamiętnikach Jabłonowskiego i Krzemienieckiego[26]. Pomimo bohaterskiego ataku, Rosjanom udało się uporządkować oddziały i zatrzymać kontratak powstańców. W tej sytuacji J. Matliński i W. Jabłonowski, dążąc do zachowania zdolności bojowej oddziałów, postanowili wyprowadzić partie powstańcze z miasta. Kierunek wycofania wyznaczał trakt sokołowski. Ubezpieczały go oddziały, które liczyły około 400 kosynierów i 200 strzelców, ulokowane przy rogatce mokobodzkiej i na cmentarzu we wschodniej części Węgrowa. Komendę nad nimi sprawował Jan Męczyński. Oddziałowi temu udało się skutecznie powstrzymać piechotę rosyjską. Ich poświęcenie zapewniło pozostałym partiom możliwość wycofania się z miasta, pomimo przeszkód ze strony przeciwnika, który postanowił zmusić powstańców do pozostania w płonącym Węgrowie. W tym celu skierowano szwadron jazdy rosyjskiej, któremu udało się zepchnąć wycofującą się powstańczą straż tylną na cmentarz. Tam przez pięć godzin trwała zacięta walka, która zakończyła się rozbiciem straży. Pojedynczo lub w małych grupach powstańcy wycofali się kierunku lasów w okolicach Miedznej. Około godziny czternastej opuściło Węgrów blisko 2 tys. powstańców. Rosjanie pomimo to kontynuowali jego ostrzał artyleryjski. To on właśnie oraz celowe podpalenia pozostałych budynków, doprowadziły do wielkiego pożaru miasta. Żołnierze po wejściu do Węgrowa nie oszczędzili ludności cywilnej. O zabitych wówczas mieszkańcach czytamy w aktach miejscowej parafii:

> Roku Pańskiego 1863, dnia 3 lutego, zmarła Sławetna Katarzyna z Burków Rychlikowa, lat 50, mieszczanka węgrowska, pozostawiwszy męża Franciszka Rychlika i dzieci siedmioro: Annę, Stanisława, Jana, Mariannę, Franciszkę, Klarę i Juliannę. Żadnymi sakramentami dla umierających nie opatrzona, gdyż niespodzianie została zabita, gdy wracała do domu z kościoła klasztornego. Zginęła od ciosu ostrą bronią przez żołnierza wojska cesarsko-rosyjskiego, kiedy wtargnęło po dziś stoczonej bitwie z powstańcami polskimi na polach węgrowskich przy drodze publicznej Siedleckiej. (…) Tego samego dnia zmarła

[25] W. Jabłonowski, op. cit., s. 156–157.

[26] T. Swat, *Bitwa pod Węgrowem*…, op. cit., s. 45.

> Marianna Dorosówna z Węgrowa-Poświętnego, panna lat 28, służąca w domu naszym prepozyturalnym. Żadnymi sakramentami dla umierających nie opatrzona, gdyż w tym samym momencie i takim sposobem [jak poprzednia] niespodzianie została zabita. (…) Tego samego dnia zmarło dwóch mężczyzn nieznanych, podobnie jak tamte zabitych w tymże mieście i w tym samym czasie na gołym bruku[27].

W aktach kościelnych odnotowano w następnych dniach zgony rannych mieszkańców oraz powstańców, uczestniczących w toczonych walkach pod Węgrowem. Wieczorem do miasta podeszła kolumna gen. Krüdenera, który nakazał pościg za powstańcami. Działania te nie przeszkodziły im wycofać się przez Sterdyń w stronę Bugu. W dniu 4 lutego 1863 roku powstańcy przeprawili się przez tę rzekę w okolicach Krzemienia i Grannego i skierowali się do Siemiatycz. Ich oddziały podporządkowały się W.T. Lewandowskiemu. W Siemiatyczach spodziewano się około 800-osobowej partii Jabłonowskiego i Matlińskiego[28]. Liczebność ich oddziałów zmalała po bitwie pod Węgrowem z ponad 3 tys. do około 1 500 powstańców. Szacuje się, że od 800 do 900 powstańców zdezerterowało. Oddział dowodzony przez Jabłonowskiego nie brał udziału w przegranej bitwie pod Siemiatyczami, stoczonej w dniach 6–7 lutego 1863 roku. Stacjonujący na prawym skrzydle oddział podczas bitwy otrzymał rozkaz „natychmiastowego opuszczenia pozycji i co najrychlej podążenia, by zająć jedną z wiosek położoną w pobliżu Bugu". Na drugi dzień, gdy wsparci posiłkami żołnierze rosyjscy rozbili siły powstańcze, w oddziale węgrowskim powstał popłoch i jak pisze Jabłonowski:

> Nie pomogły komenda i nawoływania, by się nie rozbiegać, lecz trzymać się razem, by w nieprzewidzianej konieczności stanąć murem dla przykrycia odwrotu innych spod Siemiatycz. Na próżno! Kto jak mógł, tak się wymykał, podążając ku wybrzeżom Bugu, by na razie przycupnąć gdzieś wpośród ludności okolicznych wiosek[29].

Gdy jego oddział zmniejszył się do 150 powstańców, Jabłonowski podjął decyzję o opuszczeniu zajmowanej dotychczas pozycji i udaniu się w kierunku Bugu. Ciekawe są jego spostrzeżenia i oceny dotyczące obu bitew. Pisze, że zarówno pod Węgrowem, jak i pod Siemiatyczami powstańcy zostali:

---

[27] Cyt. za: ks. Z. Czumaj, *Ks. Michał Bartnicki i jego węgrowsko-liwskie zapiski kronikarskie*, „Rocznik Liwski" 2016/2017, t. 9, s. 156.

[28] E. Szum, *Bitwa siemiatycka (6–7 II 1863). Przebieg, okoliczności, kontekst społeczny i polityczny*, [w:] *Powstanie 1863. Podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Stowarzyszenie Collegium Suprasliense, Supraśl 2014, s. 30.

[29] W. Jabłonowski, op. cit., s. 159.

zaatakowani przez Moskali. Lecz to, co wyróżnia obie walki, to moja ostrożność po odniesionym zwycięstwie, wielka pieczołowitość, by nie być napadniętym przez nadciagające posiłki i wskutek tego szybkie cofnięcie się spod Węgrowa, by – o ile to podobnym – ochronić miasteczko przed zniszczeniem. W Siemiatyczach przeciwnie. Upojeni zwycięstwem odniesionym w pierwszej chwili, nasi dzielni wojacy zaniedbali zachować niezbędne ostrożności, pozwoliwszy Moskalowi wzmocnić się w nocy i przypuścić ponownie atak, którego rezultatem jest pierzchnięcie naszych i straszne zniszczenie samego miasta, przy posiadaniu którego usiłowano się utrzymać[30].

Mieszkańcy Węgrowa i wielu okolicznych wsi ponieśli duże ofiary w trakcie bitwy i powstania, a także po jego upadku. Oprócz powstańców poległych podczas walk oraz mieszkańców miasta zabitych i rannych w dniu 3 lutego, należy pamiętać o ofiarach represji w latach 1863–1865. Roman Postek, w oparciu o „wszystkie zweryfikowane dane", ocenia, że poległo lub zmarło z ran odniesionych w bitwie pod Węgrowem około 90 powstańców. Rosjanie podają liczbę 128 poległych uczestników bitwy[31].

Walki w tym regionie trwały najdłużej. W okolicach wsi Czerwonka w gminie Wierzbno walczono jeszcze 29 października 1863 roku. Dzięki ustaleniom badaczy regionalistów, znamy nazwiska niektórych osób poległych w boju oraz represjonowanych za udział w powstaniu lub udzielanie pomocy powstańcom, pochodzących ze wsi powiatu węgrowskiego[32].

W powiecie węgrowskim represjonowani byli m.in. mieszkańcy wsi: Czaple, Jaczew, Górki, Polków, Połazie, Roguszyn, Rowiska. Do siedleckiego więzienia trafili pochodzący z Górek w parafii korytnickiej: Herman Jasiński oraz Stanisław Górski, dowódca żandarmów powstańczych. Aleksander Górski, szlachcic, kawaler lat 23 poległ w bitwie pod Mienią. Franciszek Górski wójt gminy w Korytnicy został aresztowany 10 sierpnia 1864 roku i oskarżony o ukrywanie powstańca Jakuba Kosińskiego. W dniu 27 sierpnia 1864 roku odesłano z więzienia w Siedlcach do Warszawy. Po śledztwie został zwolniony i odesłany 1 grudnia 1864 roku na miejsce zamieszkania. Więziony w Siedlcach był Józef Czapski z Czapli, szlachcic, lat 20, kawaler, aresztowany 12 lutego 1864 roku i oskarżony o przynależność do „szajki". Andrzej Komorowski, sołtys wsi Rowiska, lat 27, wdowiec, ojciec czworga dzieci, został aresztowany 4 czerwca 1864 roku „za to, że nie powiadomił władz, że przez cały rok ukrywali się we wsi ranni powstańcy". Kolejny aresztowany i osadzony w siedleckim więzieniu to Franciszek

30 Ibidem, s. 159–160.

31 R. Postek, op. cit., s. 78–79.

32 B. Niemirka, *Rosyjskie spisy represjonowanych powstańców styczniowych w zasobie Archiwum Państwowego w Siedlcach,* [w:] *Archiwa w nauce. Nauka w archiwach,* red. D.K. Rembiszewska, K.K. Szamryka, Uniwersytet w Białymstoku, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2015, s. 95–116.

Górski z zaścianka Jaczew, lat 26, żonaty „obwiniony o przynależność do »bandy«, zbieranie podatków i organizowanie ziemiaństwa". Szczepan Laskowski z Jaczewa, ojciec dwojga dzieci, liczący lat 27, został aresztowany 6 sierpnia 1864 roku w Mińsku. Osadzony został w siedleckim więzieniu za pobyt w jego domu powstańców. W działalność powstańczą była zaangażowana większa liczba mieszkańców Jaczewa, oprócz aresztowanych Górskiego i Laskowskiego do grupy tej należeli Piotr Zawadzki i Stanisław Żelazowski, którzy w dwudziestoleciu międzywojennym uzyskali status kombatantów Powstania Styczniowego. Pochodzący ze wsi Polków-Pobratymy szlachcic Stanisław Polkowski był aresztowany w dniu 31 sierpnia 1864 roku. Z więzienia w Siedlcach był odesłany w celu kontynuowania śledztwa w marcu 1865 roku do Warszawy. Uczestnikami działań powstańczych byli także pochodzący z powiatu węgrowskiego: Ignacy Jasiński, żandarm powstańczy oraz Jan i Grzegorz Jaczewscy, Antoni i Piotr Roguscy, Andrzej Kałuski, Jan Pułaski. Władze carskie ścigały podejrzanych o udział w powstaniu przez wiele lat. W 1869 roku aresztowano Jana Małkowskiego, ławnika miasta Węgrów. Oskarżył go o „wspieranie powstańców" żołnierz rosyjski Osipow, który osiedlił się w Węgrowie na skonfiskowanej Polakom parceli. Małkowskiego więziono w warszawskiej cytadeli, a po zwolnieniu oddano pod nadzór policji i zabroniono być radnym miejskim. Mieszkaniec Węgrowa Jan Roguski lat 31, ojciec czworga dzieci, aresztowany został 24 września 1864 roku. Oskarżono go o zbieranie podatków dla powstańców. Z siedleckiego więzienia zwolniony został 7 grudnia po zapłaceniu nałożonej grzywny. Inny mieszkaniec miasta Karol Wyszomirski, lat 36, kawaler, aresztowany 26 września 1864 roku, obwiniony o to, że „pełnił funkcję rewolucyjnego naczelnika w Węgrowie", zwolniony został 15 listopada i odesłany do miejsca zamieszkania. Represje dotknęły także osoby zaliczane do rodzin dawnej elity politycznej i majątkowej ziemi liwskiej. W siedleckim więzieniu został osadzony Adam Cieciszowski z Woli Okrzejskiej, wuj Henryka Sienkiewicza. Oskarżony przez Rosjan o pełnienie funkcji naczelnika cywilnego powiatu łukowskiego, wydostał się z więzienia dzięki łapówkom wręczonym rosyjskim urzędnikom. Mniej szczęścia mieli aresztowani w Proszewie Maksymilian Oborski i Władysław Rawicz. W więzieniu siedleckim została osadzona także żona Oborskiego Maria z Jawornickich. Oborski nie wytrzymał śledztwa i zdekonspirował Władysława Rawicza jako jednego z powstańczych przywódców. Oborski został skazany na zesłanie, a Rawicz na śmierć. Pomimo uzyskania carskiego ułaskawienia, Rawicz został stracony[33]. Publiczne egzekucje były jedną z metod zastraszania społeczeństwa. Przykładem może być publiczna egzekucja Józefa Berlińskiego z Kosowa, powieszonego w Węgrowie w dniu 1 kwietnia 1864

[33] J. Skrzypczak, *Z Podlasia do Mielca. Oborscy w powstaniu 1863 roku i ich późniejsze losy*, Muzeum Regionalne w Mielcu, Mielec 2013, s. 14–19.

roku, a także egzekucja księdza Stanisława Brzóski i Franciszka Wilczyńskiego w Sokołowie w dniu 23 maja 1865 roku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości władze otoczyły opieką i awansowały na stopnie oficerskie żyjących wówczas powstańców. Odzyskania niepodległości doczekali m.in.: Michał Białobrzeski, Jan Zarzycki i Stanisław Melchior z Węgrowa, Józef Borkowski ze wsi Jastrzębie-Mroczki, Bronisław Kozanecki i Albin Niwiński z Kałuszyna, Ludwik Nykiel z Sokołowa, Gracjan Radzikowski, Tomasz Ratyński, Franciszek Ernest, Julian i Henryk Roguscy z Warszawy, Jan Roguski z Połazia, Piotr Zawadzki i Stanisław Żelazowski z Jaczewa. W 1923 roku Stanisław Wielądek mianowany został na stopień podporucznika.

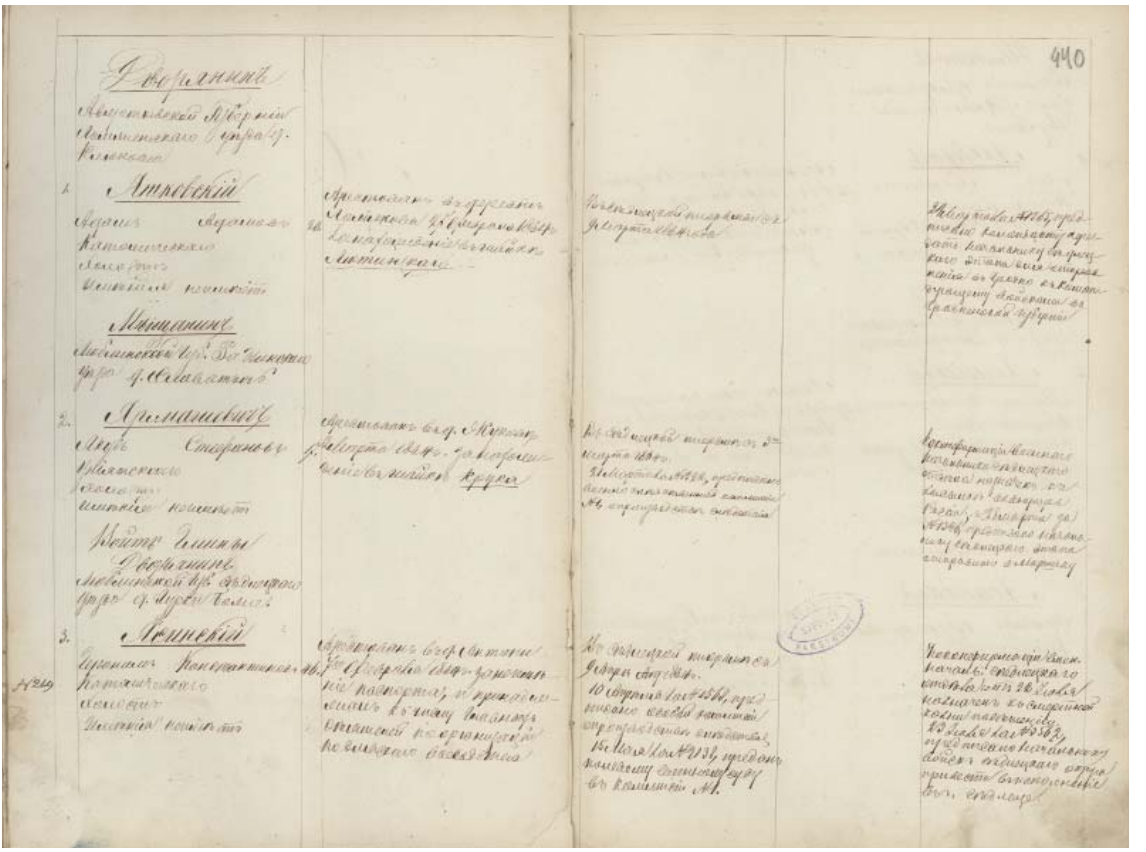

Archiwum Państwowe w Siedlcach,
zespół „Naczelnik Wojenny Oddziału Siedleckiego 1864–1865", sygn. 1, s. 339v-440.
Wpis dot. Hieronima Jasińskiego (poz. 3) lat 46, wójta podwęgrowskiej gminy Górki Borze, dowódcy terenowej partii „żandarmów wieszających", aresztowanego w dniu 7/19 lutego 1864 r., skazanego na karę śmierci, straconego w publicznej egzekucji w Siedlcach w dniu 23 maja

Bibliografia

Źródła drukowane

Lewicki Feliks, *Węgrów. Obrazek historyczny*, Stanisławów 1881.

Pamiętniki i wspomnienia

Jabłonowski Władysław, *Pamiętniki z lat 1851–1893,* Wybór J. Fijałek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Opracowania

Chmielewski Mirosław, *Gdzie urodził się Jan Matliński ?*, „Rocznik Liwski" 2021, t. 10.

Czumaj Zenon, *Ks. Michał Bartnicki i jego węgrowsko-liwskie zapiski kronikarskie*, „Rocznik Liwski" 2016/2017, t. 9.

Góra Stanisław, *Partyzantka na Podlasiu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1976.

Niemirka Bogusław, *Rosyjskie spisy represjonowanych powstańców styczniowych w zasobie Archiwum Państwowego w Siedlcach,* [w:] *Archiwa w nauce. Nauka w archiwach,* red. D.K. Rembiszewska, K.K. Szamryka, Uniwersytet w Białymstoku, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2015.

Oleńczak Piotr, *Twierdza Modlin jako carskie więzienie w latach 1861–1864*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 2013, nr 14(65), z. 1.

Postek Roman, *Pomnik-mauzoleum powstańców styczniowych poległych w bitwie pod Węgrowem 3 lutego 1863* r. „Rocznik Liwski" 2016/2017, t. 9.

Roguski Mirosław, *Udział drobnej szlachty z powiatu węgrowskiego w Powstaniu Styczniowym. Tradycje powstańcze w okolicach Sokołowa i Węgrowa,* [w:] *Powstanie styczniowe na Mazowszu Północno-Wschodnim i Podlasiu w dokumentach archiwalnych,* red. D.K. Rembiszewska, J. Łupiński, Łomżyńskie Towarzystwo im. Wagów, Łomża 2015.

Skrzypczak Jerzy, *Z Podlasia do Mielca. Oborscy w powstaniu 1863 roku i ich późniejsze losy,* Muzeum Regionalne w Mielcu, Mielec 2013.

Ślipiec Jeremiasz, *Powstanie Styczniowe z perspektywy 150-lecia. Konferencja naukowa w AON*, „Kwartalnik Bellona" 2013, nr 2 (673).

Swat Tadeusz, *Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863 roku na tle innych bitew powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu*, red. A. Kołodziejczyk, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, Węgrów–Warszawa 1994.

Swat Tadeusz, *Powstanie Styczniowe*, [w:] *Węgrów – dzieje miasta i okolic w latach 1441–1944*, red. A. Kołodziejczyk, T. Swat, Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej, Węgrów 1991.

Szum Ernest, *Bitwa siemiatycka (6–7 II 1863). Przebieg, okoliczności, kontekst społeczny i polityczny*, [w:] *Powstanie 1863. Podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Stowarzyszenie Collegium Suprasliense, Supraśl 2014.

Wronowski Napoleon, *Węgrów–Siemiatycze (fragmenty),* [w:] *Powstanie 1863. Podlaskie epizody Polskie Termopile. Bitwa węgrowska w poezji i tradycji narodowej*, red. I. Perczyńska, R. Postek, Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej, Węgrów 2003.

Scythemen of Węgrów – heroes of the January Uprising

Keywords

battle, battle of Węgrów, scythemen, riflemen, insurgents, repressions

Abstract

The celebrations of the 160th anniversary of the January Uprising provide an opportunity to recall the Battle of Węgrów and the participation of the inhabitants of towns and settlements bordering Mazovia and Podlasie in the uprising. The January Uprising in this area lasted the longest in the country, until May 1865. The patriotic feelings of the region's inhabitants were aroused by the patriotic manifestations organised since 1861. The Battle of Węgrów, fought on 3 February 1863, was one of the largest in the history of the January Insurrection and is now one of the best known in Polish military historiography. The charge of the Russian cavalry against the insurgents was stopped by a heroic attack of 400 scythemen, which saved the main insurgent forces and enabled them to withdraw from the battlefield. The battle gained publicity through the European press. The French poet August Barbier dedicated his poem *Atak pod Węgrowem* to it, in which he compared the self-sacrificing scythemen to the Spartans fighting at Thermopylae. This won sympathy for the uprising's cause from people of Western European countries.

Iwona Stępień
Zespół Szkół Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie

Od społecznictwa do heroizmu. Tematyka Powstania Styczniowego w wybranych utworach Elizy Orzeszkowej

Słowa kluczowe
Eliza Orzeszkowa, Powstanie Styczniowe, Romuald Traugutt, zaangażowanie społeczne, heroizm, walki powstańcze

Streszczenie
Artykuł podejmuje tematykę Powstania Styczniowego w wybranych utworach Elizy Orzeszkowej oraz w kontekście aspektów biograficznych autorki. Powstanie miało ogromny wpływ na życie pisarki, jak również na jej twórczość. Kultywowała ona pamięć nie tylko o powstańcach, walkach powstańczych, ale również zwracała uwagę na zaangażowanie społeczeństwa polskiego. Swoisty hołd oddała Romualdowi Trauguttowi, którego znała osobiście i któremu pomogła przekroczyć granicę Królestwa Polskiego.

Oczywistym punktem odniesienia w twórczości literackiej polskich pozytywistów było ich doświadczenie pokoleniowe, czyli Powstanie Styczniowe[1]. Echa tego wydarzenia można dostrzec w twórczości Bolesława Prusa w takich utworach, jak *Lalka* czy *Omyłka* oraz np. w dziele *Z teki Grottgera* autorstwa Marii Konopnickiej. W nurt tematyki powstańczej wpisuje się niewątpliwie twórczość Elizy Orzeszkowej. Warto przywołać popularne dzieła autorki, jak powieść *Nad Niemnem* czy np. *Gloria victis, Oni, Bóg wie kto, Hekuba* – nowele tworzące cykl pt. *Gloria victis* oraz tytuły mniej znanych dzieł autorki, jak: *Pompalińscy*, *Zygmunt Ławicz i jego koledzy*, *Dwa bieguny* czy *Widma.* Na charakter „zaangażowanej" twórczości Orzeszkowej miała także wpływ, oprócz aktualnych, trudnych wydarzeń historycznych, specyfika ideologiczna epoki pozytywizmu. Zrywała ona z wzorcami romantycznego indywidualizmu, z kategorią wieszcza, który przewodniczy narodowi czy z cierpieniem umierających za Ojczyznę, na rzecz postaw altruistycznych, szeroko pojętego społecznictwa, aktywnego działania na rzecz wzmocnienia narodu poprzez celową i rozważną pracę[2]. Henryk Markiewicz w sposób następujący charakteryzuje twórczość Orzeszkowej:

> (…) jej pierwszoplanowymi bohaterami wzorcowymi stali się na nowo przedstawiciele ziemiaństwa, którzy ryzykując w swym środowisku gospodarczą samoobronę, szerzą oświatę, śpieszą z pomocą wszystkim potrzebującym. Do pewnego stopnia więc późna twórczość Orzeszkowej stanowiła nawrót i do

---

[1] W twórczości pisarzy z pokolenia pozytywistów pamięć stycznia miała charakter bardziej ambiwalentny, łączyła się bowiem, z jednej strony z obrazem nadludzkiego heroizmu i poświęcenia, z drugiej – z romantycznym scenariuszem narodowego losu, wobec którego generacja ta od początku się dystansowała. Powstanie 1863 było bowiem najtragiczniejszym spośród polskich zrywów tamtego stulecia, ze względu na swoją „nadaremność" i niepowszechność. E. Paczoska, *Powstanie styczniowe w literaturze – trauma i nadzieja*, „Ciechanowskie Zeszyty Literackie" 2013, nr 15.

[2] W świadomości społecznej tego okresu ranga literatury uległa pewnemu obniżeniu, w porównaniu ze znaczeniem przypisywanym jej w epoce romantyzmu. Odstąpić ona musiała pozycję naczelną nauce i dyrektywom wynikłym z praktycznego doświadczenia, w oczach tradycjonalistów – przede wszystkim autorytetowi religii. Podobnie jak w innych dziedzinach, tak i w literaturze założeniem nadrzędnym stała się użyteczność, podstawowym obowiązkiem – służba wobec ogółu. Poza przesłankami światopoglądowymi postulaty takie czerpały swe uzasadnienie z sytuacji narodu pozbawionego własnej państwowości. Nakładało to na literaturę szczególne zadanie: miała bronić interesów narodowych, oddziaływać konstruktywnie na świadomość czytelników, utrwalając w niej i rozwijając zrozumienie obowiązków patriotycznych i społecznych; H. Markiewicz, *Pozytywizm,* [w:] *Historia literatury polskiej*, pod red. K. Wyki, PWN, Warszawa 1980, s. 20–21.

jednoznaczności powieści tendencyjnej i do jej treści programowych (praca organiczna i praca u podstaw). Ale pisarka interpretowała je teraz jako kontynuację patriotyzmu powstańczego, dostosowaną do nowych warunków, nadawała im dostojeństwo ofiary i niekiedy sankcję religijną. Uwznioślila je więc, ale zarazem potraktowała bez dawnej optymistycznej ufności – jako „utopię" nie dającą się w pełni urzeczywistnić, lub wysiłek żmudny i owocujący skromnymi rezultatami[3].

Bohaterem utworu Orzeszkowej pt. *Widma* (1881) jest Otocki, szlachcic „wysadzony z siodła", były powstaniec styczniowy, który po powrocie z zesłania podejmuje pracę jako odźwierny w wytwornym hotelu Wszech-Kraj w mieście Onwil:

Hotel to był wspaniały, wnijście nie byle jakie i nazwa szumna. Jednakże wielu z pomiędzy przybywających do hotelu podróżnych, zamiast przypatrywać się krytemu blachą, a wysłanemu asfaltem podjazdowi, marmurowym schodom i zdobiącym je kobiercom i posągom, zatrzymywało wzrok na postaci i twarzy odźwiernego – wzrok, w którym przez chwilę objawiało się zdziwienie pewne lub nawet zmieszanie[4].

I choć Otocki usilnie zabiegał o pracę w hotelu, jego wygląd, postawa, ubiór zdradzały ziemiańskie korzenie bohatera: „Szlachcic z dziadów, pradziadów, szlachcic rolnik z rycerską krwią w żyłach patrzał, mu z czoła i oczu, z postawy i ruchów ciała"[5]. Wykonywana przez bohatera praca nie była zgodna zatem z jego zainteresowaniami, wymagała od Otockiego poświęcenia np. założenia krępującego stroju, niezgodnego z jego gustem, co skutkowało osobistym cierpieniem bohatera. Mężczyzna przekonał się jednak dość szybko, że praca ta jest dla niego koniecznością. Musiał wykazać się odpowiedzialnością za swoją wnuczkę Lusię, straciła ona bowiem rodziców. Dziadek zobowiązał się przekazywać określoną sumę pieniędzy rodzinie kancelisty (państwu Ryżyńskim), która zajmowała się edukacją i wychowaniem wnuczki. Dziewczynka dużo czasu jednak spędzała w hotelu z dziadkiem, który przekazywał jej wartości patriotyczne, snuł opowieści historyczne. Miał świadomość, że powinnością byłego powstańca jest wychowywanie młodego pokolenia w duchu patriotycznym, przekazanie mu ideałów powstańczych, w efekcie czego dziewczynka umiała na pamięć *Śpiewy historyczne* czy *Psalmy*. Konsekwencją tego było również widmo rycerza, które dziewczynka ujrzała któregoś wieczora na niebie, gdy wracała z dziadkiem do domu Ryżyńskich:

---

3 Ibidem, s. 139.

4 E. Orzeszkowa, *Widma*, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/orzeszkowa-widma/ [dostęp: 13.03.2023].

5 Ibidem.

– Rycerz! – odrzekła. – Tam! Widzisz, dziadziu? w hełmie i ze skrzydłami… z takiemi srebrnemi skrzydłami… Wlepiała wzrok w widziadło, które ukazało się jej pod głębokiem sklepieniem nocnego nieba i uśmiechniętymi usty szeptała: Jechał Sieniawski, odważny i smutny, w błyszczącej zbroi na śnieżnym koniu!

Odtąd, przez cały czas dość długi, gdy tylko w noc księżycową znajdowała się na ulicy albo w lecie siedziała przy otwartem oknie małej bawialni Ryżyńskich, zamyślonym swym, a w głębi ognistym wzrokiem szukała na niebie „smutnego" rycerza, którego skrzydłami były lekkie mgły nocne, rumakiem obłok biały, a hełmem – złocisty odblask księżyca. Można powiedzieć, że kochała się ona w rycerzu tym, (…)[6].

Symbolika rycerza jednoznacznie przywodzi na myśl zasady kodeksu moralnego, który obejmował m.in. działania zgodne z zasadami honoru, przywiązanie do wartości religijnych czy patriotycznych. Dla bohatera *Widma* wewnętrznym nakazem moralnym było przekazanie tychże wartości młodemu pokoleniu, dlatego wielkim zaskoczeniem dla Otockiego była po latach postawa wnuczki. Otóż Lusia dorósłszy, oznajmiła mu, że nie widzi już rycerza, a jej marzeniem jest wyjazd z miejsca dotychczasowego pobytu do dużego miasta:

– Lusiu! A czy teraz widujesz tam jeszcze czasem rycerza… z Cecorskich pól?

Z okrutną nierozwagą młodości i z dumą tą, z którą młodość popisuje się tem, co uważa za swe zdobycze, zaśmiała się z cicha i odpowiedziała prędko:

– O, nie! Odkąd zaczęłam myśleć o rzeczach daleko ważniejszych, Cecorskie pola i ich rycerze całkiem zajmować mię przestały!

Nagle wypuścił rękę jej ze swej dłoni. Nie powiedział nic, tylko, gdy stanęli u wejścia do żółtej kamienicy, zamiast, jak zwykle bywało, z troskliwością niezmierną towarzyszyć jej na ciemnych wschodach, aż do samych drzwi Ryżyńskich, popchnął ją lekko ku wejściu, głucho i krótko mówiąc:

– Idź!

Orzeszkowa w utworze *Widma* podejmuje temat walki z kosmopolityzmem, pokazuje problem odpowiedzialności za edukację i wychowanie młodego pokolenia w duchu wartości patriotycznych, przywiązania do Ojczyzny i do tradycji. W sytuacji klęski Powstania Styczniowego odpowiedzialność za wychowanie młodzieży staje się nakazem moralnym powstańców, jako jedyny w danym momencie sposób zachowania pamięci o Ojczyźnie.

Podobny problem podjęty zostaje w utworze *Hekuba*, który znalazł się w zbiorze pt. *Gloria victis*. Bohaterką utworu jest Teresa, która po śmierci męża ciężko pracowała w gospodarstwie i sama zajęła się wychowaniem dzieci: „W dodatku zupełnie już nie wiadomo, jakim sposobem czy jakim cudem zdołała śród tego wszystkiego trzech synów z kolei przygotować

[6] Ibidem.

i wysłać, córkę jako tako wyedukować i dwoje dzieci najmłodszych, drobnych jeszcze, doglądać…"[7].

Priorytetem dla kobiety okazało się poświęcenie dla rodziny. Julek – najstarszy syn Teresy – po ukończeniu szkół został studentem medycyny, co napawało matkę jednocześnie dumą i wiarą w lepszą przyszłość rodziny:

> Parę razy ktoś z krewnych dopomógł nieco i oto za lat trzy Julek skończonym medykiem zostanie, a jakim będzie medykiem i jakim człowiekiem, to już ona jedna tylko wiedzieć mogła, która go najlepiej ze wszystkich ludzi znała i tyle już dziwów o jego zdolnościach, o jego duszy, o jego przyszłości wyroiła. W rojeniach tych zresztą wcale nie wszystko było urojeniem i powszechne zdanie w okolicy panowało, że pani Teresie syn najstarszy dobrze się udał. W zimie, która tę wiosnę poprzedziła, sąsiedzi często słyszeli ją mawiającą:
>
> – Oho! Niech no tylko Julek nauki skończy i na własnych nogach stanie, to już ja o przyszłość Janka, Olka, Brońci i Ludwinki spokojna będę. Choćbym i oczy zamknęła, choćby na Leszczynkę nieurodzaje i inne klęski spadły, on zginąć im nie da[8]!

Należy podkreślić fakt, że dla kobiety ważnym był odpowiedni system wartości, w oparciu o który starała się wychowywać swoje dzieci na „dobrych ludzi". Jej poświęcenie można odczytywać w kontekście heroizmu matczynej miłości. Ostatecznie swoich synów poświęciła Ojczyźnie. Julek zginął w walkach powstańczych:

> Obfitymi łzami oblana była teraz twarz Inki, gdy dokoła matki na ziemi leżącej biegała, prosząc, modląc się prawie, aby wstała, usiadła, rozpaczać przestała. Sama w tej chwili uczuła ból i przerażenie. Serce jej uszka trochę pokazało. Julek zabity! Julek nie żyje! Julka już nigdy nie zobaczy! Na chwilę znikła sobie z oczu i serca. Deszczem łez płacząc, co czynić, nie wiedząc, biegała wciąż dokoła rozciągniętej na ziemi matki, schylając się nad nią, dotykając jej, prosząc…[9].

Dwaj inni synowie, Olek i Janek, także ucierpieli podczas Powstania Styczniowego. Olek został ciężko ranny, natomiast Janka aresztowano za udział w zrywie niepodległościowym. Sytuacja synów zaabsorbowała mocno matkę, kobieta spędzała swój czas głównie w szpitalu i więzieniu. Czyniła wszelkie starania o uchylenie wobec swoich synów wyroku zesłania. Bezskutecznie, podpisano bowiem rozkaz zesłania Olka i Janka do Permu, w głębi Rosji. Tragedia matki jednak na stracie synów się nie kończy. Największy cios zadała bohaterce Inka, jej córka. Dziewczyna została kochanką

---

7 E. Orzeszkowa, *Hekuba*, https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/gloria-victis-hekuba.pdf [dostęp: 13.03.2023].

8 Ibidem.

9 Ibidem.

Rosjanina, który podpisał wyrok na jej braci. Postawy Inki zupełnie nie rozumie matka, która na list córki zareagowała rozpaczą:

> Moja kochana mamciu! Mnie bardzo przykro, ja bardzo żałuję, że mamcię rozgniewam i zmartwię, ale inaczej nie mogę! Nie mogę! Kiedy mamcia czytać to będzie, ja daleko już stąd… daleko… Mnie nawet smutno, że mamę porzucam, ale tak kocham, tak nad życie, bez granic kocham… Mama zna jego… to kniaź Borys… I on kocha mnie szalenie, bez granic, ale ja nie z nim jadę, tylko z pewną przyjaciółką jego i moją, u której też w Petersburgu mieszkać będę, dopóki ślubu z sobą nie weźmiemy… A kiedy już zostanę żoną kniazia, co wkrótce nastąpi, wszystkim będzie lepiej. On dla Janka i Olka powrót do domu wyjedna, a Brońcią i Ludwinką ja zaopiekuję się, aby im edukację świetną…[10].

Heroizm matki, jej poświęcenie dla rodziny przegrywają w kontekście sytuacji historycznej. Tragedia jednostki jest jedną z wielu konsekwencji klęski Powstania Styczniowego. Nieszczęście i cierpienie matki ma również swoje potwierdzenie w tytule utworu *Hekuba*[11].

W 1910 roku Kazimierz Przerwa-Tetmajer tak oto pisał o autorce *Nad Niemnem*:

> Dla Orzeszkowej Polska jest jakoby szpitalem, w którym ona jest dobrym lekarzem. Nie ma rany, na którą by nie kładła czułej, serdecznej ręki, nie ma choroby, o której by nie pomyślała czułą, serdeczną myślą. Może jedno jest obok niej równie gorące, równie dobre serce – Bolesława Prusa. Wszyscy uciśnieni i wszyscy o prawa swe walczący znajdują w niej rzeczniczkę swej sprawy. Zdaje mi się, że w chwili czynu znaleźliby kobietę, która potrafiłaby, chciałaby i byłaby zdolną stanąć wśród czoła wodzów. Jest niepospolitą duszą na wielką miarę duszą[12].

Ten wspomnieniowy zapis wyraźnie wskazuje na społeczne zaangażowanie pisarki w ówczesne życie społeczne, co niewątpliwie miało wpływ na charakter jej twórczości. Ideały, za które pokolenie pozytywistów miało

---

[10] Ibidem.

[11] „Główna żona króla Troi Priama, matka dziewiętnastu spośród jego 50 dzieci m.in.: Hektora, Parysa, Deifobosa, Polidora, Kasandry, Kreuzy i Polikseny. W czasie burzenia Troi przeżyła śmierć swoich najbliższych i została niewolnicą Odyseusza. Gdy płynęła do Grecji, morze wyrzuciło trupa jej najmłodszego syna, Polidora, zamordowanego na wieść o upadku Troi przez króla Trackiego Polimestora (…) dla zgarnięcia skarbów młodzieńca. Hekabe zwabia do swego namiotu Polimestora i jego dzieci, wraz z innymi Trojankami zabija dzieci, a króla oślepia, po czym zmieniona zostaje w sukę wyjącą na grobie syna". W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2015, s. 356.

[12] K. Tetmajer, *Rzeczniczka uciśnionych. Pamięci Orzeszkowej*, „Tygodnik Ilustrowany" 1910, r. 51, nr 23.

walczyć, wyznaczyły kierunek twórczości Orzeszkowej. Autorka *Gloria victis* zaangażowana była bezpośrednio w działania związane z Powstaniem Styczniowym, na co wskazuje Zofia Klarner[13]. Orzeszkowa utrzymywała kontakty z wybitnymi działaczami i uczestnikami powstania z kręgu polskiej szlachty w Kobryńskiem czy Grodzieńskiem, między innymi z Janem Żukiem, marszałkiem Kalikstem Orzeszką czy Gustawem Radowickim (adiutantem Traugutta). Wśród zainteresowanych działaczy należy przywołać szwagra Orzeszkowej, lekarza Florentego, któremu władze śledcze zarzucały namawianie ludzi do udziału w powstaniu[14]. Sama pisarka w liście do Mariana Dubieckiego, biografa Romualda Traugutta, dokonała analizy swojej twórczej drogi:

> Moment ten wywarł na całą przyszłość moją wpływ decydujący. Od niego padła mi na duszę powaga i nigdy całkowicie nie wygasająca żałość, która mię na zawsze odtrąciła od świata blasku, zabaw i pustych wesołości. Ten moment wzniecił we mnie pragnienie służenia Ojczyźnie według miary sił i natury moich zdolności; od jego ognia i od jego łez powstała we mnie ambicja przyniesienia choćby małej cegiełki do tego ratunkowego mostu, po którym naród przejść miał nad szeroko rozwartą pod nim otchłanią. (…) To wszystko uczynił ze mną i we mnie rok 1863-ci. Gdyby nie jego młot i dłuto, losy moje byłyby najpewniej inne i prawdopodobnie nie byłabym autorką[15].

Tematykę powstańczą podjęła Orzeszkowa w cyklu *Gloria victis* (1910) opartym na materiale własnych wspomnień o ruchu partyzanckim w powiecie kobryńskim. Opowiadania ukazują typowe losy ludzi tamtego czasu, utrzymane są w tonacji patetycznej, gloryfikującej nie tylko heroizm powstańców, ale również dziejową ofiarność ich czynu[16]. W skład cyklu, obok przywołanej wcześniej *Hekuby*, wchodzą także nowele *Oni, Oficer* oraz najbardziej popularna *Gloria victis,* w której to wydarzenia przedstawione zostały raczej w wymiarze alegoryczno-symbolicznym. Narratorem utworu jest las na Polesiu Litewskim, który snuje opowieści o wydarzeniach powstańczych. Zadaniem upersonifikowanej przyrody jest przekazywać prawdę o świecie, roznosić prawdę historyczną, zdradzać tajemnice krwawych

---

13 „Orzeszkowa przeżyła wszystkie nadzieje powstania i cały ciężar jego klęski. Przeżyła niezapomniane chwile, ukrywając w swoim domu Romualda Traugutta i przewożąc go w poszóstnej karecie do partii, a następnie do granic Królestwa. Była świadkiem niemal naocznym bitwy w lasach Horeckich nad Kanałem Augustowskim, płonącymi od łez oczyma oglądała świeżą mogiłę poległych powstańców"; Z. Klarner, *Eliza Orzeszkowa*, Czytelnik, Warszawa 1947, s. 2–3.

14 E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, PIW, wyd. 2, Warszawa 1973, s. 64.

15 Cyt. za: I. Sikora, *Jeżeli ja nie opowiem, nikt nigdy wiedzieć nie będzie… Rok 1863 w zapisach E. Orzeszkowej*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 2013, r. 6 (48), s. 365.

16 H. Markiewicz, op. cit., s. 428.

wydarzeń. Leśne drzewa relacjonują przebieg powstańczych wypadków, wspominają bohaterów i walki, wskazują na powstańczą mogiłę:

> – A toż co? A to co jest takiego? Tego natura nie uczyniła! To uczyniły ręce ludzkie! Tu nigdzie natura pagórków nie usypywała! Ten usypany jest przez ludzi! Kto? Po co? Dlaczego? A tenże krzyżyk na pagórku, wśród liliowych dzwonków, Boże, jak mały, prosty, biedny! – co znaczy? Mówcie, drzewa, o, mówcie, błagam!
>
> Wtedy dąb wyniosły i silny, któremu kępa zwisających w dół gałęzi czyniła brodę długą, brzoza wysmukła i cała w długich, ku ziemi opadających warkoczach, świerk wyprostowany, w hełmie z iglicą strzelistą na szczycie, odpowiedzieli chórem przyciszonych szumów:
>
> – To jest mogiła! (…)
>
> – Śpi w niej wiele serc mężnych, spalonych na ołtarzu…
>
> – Wiele serc, a krzyżyk jeden – zdziwił się znowu Wiatr[17].

Utrzymana w konwencji baśniowej narracja utworu potęguje w relacji drzew patos, który z kolei gloryfikuje ofiarę powstańców, ich poświęcenie. Na początku dąb wspomina pojawienie się młodych ludzi, powstańców, których identyfikuje po „czapkach czworąkątnych barwy amarantusów albo polnych chabrów"[18]. Młodość powstańców w połączeniu z pięknem letniego dnia, w którym przyszło im angażować się do walki, uwydatnia tragizm bohaterów, wzmacniając jednocześnie ich idealizację. Szczególny hołd oddaje autorka noweli (słowami drzew) przywódcy Powstania Styczniowego:

> Wodzem ich był człowiek świętego imienia, które brzmiało: Romuald Traugutt. Pytasz dlaczego świętym jest to imię? Albowiem, według przykazania Pana, opuścił on żonę i dzieci, dostatki i spokój, wszystko, co pieści, wszystko, co raduje i jest życia ponętą, czarem, skarbem, szczęściem, a wziąwszy na ramiona krzyż narodu swego, poszedł za idącym ziemią tą słupem ognistym i w nim zgorzał. Nie tutaj zgorzał. Nie w tej mogile śpi. Kędyś daleko. Ale wówczas na czele hufca tego, na tę polanę przyszedł i patrzyłyśmy na niego, my drzewa[19].

Na bohaterstwo Traugutta składają się rezygnacja z rodziny i uroków życia oraz mesjanistyczne poświęcenie się dla narodu (śmierć). Zostaje porównany do Leonidasa, który walczył w obronie Termopil i poświęcił tam swoje życie. W kontekście tego zrozumiałym wydaje się apoteozujący sposób ukazania Traugutta. Mitologizacja tej postaci ma podkreślić jej heroiczny wymiar.

---

[17] E. Orzeszkowa, *Gloria victis*, [w:] eadem, *A…b…c…, Gloria victis*, Iskry, Warszawa 1982, s. 31.

[18] Ibidem, s. 32.

[19] Ibidem, s. 33.

Osoba przywódcy powstania przywołana jest także w innym utworze Orzeszkowej. Nowela *Oni* przybiera formę osobistego wspomnienia autorki – narrację prowadzi dwudziestoletnia dziewczyna. Jest ona świadkiem spotkania grupy młodych powstańców w domu szykujących się do walk powstańczych:

> Byli to członkowie organizacji powstańczej paru powiatów poleskich oczekujących na przybycie jednego ze współobywateli swoich, który dziś przed nimi miał złożyć oświadczenie, że przyjmuje dowództwo nad miejscowym oddziałem zbrojnym lub że je odrzuca. Prawie powszechne było zdanie, że nie odrzuci, ale pewności zupełnej nie posiadał nikt. Nikt z obecnych nie znał go z bliska, wielu nie znało go wcale. Jednak od kilku miesięcy imię jego wmawiane było w okolicy bardzo często.
>
> – On jeden mógłby – mówiono. – On tylko jeden![20]

Zebrani wyczekują tajemniczej osoby, z którą wyraźnie wiążą nadzieję na pomyślność walk. Ową spóźnioną osobą okazuje się Traugutt. Autorka portretuje go jako człowieka skromnego, niezaangażowanego „w rozmowy o rzeczach potocznych"[21]. Jego celem była służba Ojczyźnie, deklarował chęć poświęcenia się jej, wykazywał się rozwagą w planowaniu walki zbrojnej. Potrafił trzeźwo ocenić sytuację, ostrzegał przed niebezpieczeństwem, ale jednocześnie udział w walkach traktował jako obowiązek, przekonywał do tego również powstańców: „Obowiązkami godziny, która wybiła w kraju naszym, są dla nas: jedność i ofiarność. W nich nadzieja… Bez nich zginiemy…"[22].

Dodatkowo warto zwrócić uwagę na ważny aspekt biograficzny Orzeszkowej, która ukrywała ostatniego przywódcę powstania w swoim dworze w Ludwinowie. Pomimo cyklicznych rewizji nie udało się władzom carskim znaleźć poszukiwanego. Ponadto, gdy przywódca wyraził wolę przedostania się do Warszawy, przyszła autorka *Nad Niemnem* zaproponowała mu transport swoją karetą. Do granicy Królestwa Polskiego miał zostać przewieziony do lekarza jako jej krewny (chory). Problem pojawił się, gdy na horyzoncie bohaterowie zauważyli patrol żołnierski:

> Uczuli oboje podróżni całe niebezpieczeństwo, które obojgu im grozi – ale każde z nich poruszone li było niebezpieczeństwem nie własnym. Oto pytanie, które miało być bezzwłocznie rozwiązane: zawrócić czy jechać dalej? Jedno i drugie postanowienie niemal równie niebezpieczne. Traugutt po rycersku pozostawił Orzeszkowej decyzję. Orzeszkowa, czując, iż zawracając, a była jeszcze pora, wielkie zyskuje szanse ocalenia siebie, ale narazi tym bardziej Traugutta,

[20] E. Orzeszkowa, *Panna Antonina i inne nowele*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1986, s. 183.

[21] Ibidem, s. 187.

[22] Ibidem, s. 189.

> (…), postanowiła nie cofać się, jechać dalej, biorąc wszystko na siebie i prosząc Traugutta, aby zachował się biernie, jak człowiek cierpiący. Po kilku minutach odzywa się głos złowrogi: „Stój!" – głos brzemienny szubienicą dla Orzeszkowej i dla Traugutta. Orzeszkowa, nie tracąc kontenansu, otwiera sama drzwiczki karety, wychyla się i objaśnia (…), iż chorego kuzyna wiezie do lekarza – kuzyn naturalnie odpowiednie miał dokumenty osobiste. Swoboda zachowania się, spokój, pewność siebie wielkiej patriotki zmyliły straż podejrzliwą… i szczęśliwie z ocalonym tym razem gościem swym niepospolitym pojechała dalej…[23].

Z powyższego wynika, że Orzeszkowa wykazała się odwagą, heroizmem i niezłomnością charakteru. Była ona również zaangażowana w inne sprawy związane ze zrywem niepodległościowym:

> Dwudziestodwuletnia wówczas „pani na Ludwinowie", bo przecież jeszcze nie pisarka, na polecenie między innymi Romualda Traugutta szyła odzież, gromadziła żywność, leki i opatrunki, przechowywała rannych i ściganych, zajmowała się pocztą powstańczą, (…). Orzeszkowa nie brała do ręki broni, nie tułała się po lasach polskich ścigana przez Rosjan, nie została więc Emilią Plater czy Anną Pustowójtówną, ale mogła przecież z pełną wiarą nazwać się żołnierzem służb pomocniczych powstania styczniowego w Kobryńskiem[24].

Tematem utworu *Bóg wie kto* nie są powstańcze walki, bohaterstwo, lecz zaangażowanie kobiet w przygotowanie do walk. Nowela utrzymana jest w konwencji humorystycznej. Narratorką jest młoda gospodyni dworu. Zbierają się u niej kobiety, by szyć odzież dla powstańców. Kiedy dochodzą do wniosku, że nie starczy im „baranka" na obszycie czapek, wpadają na pewien szalony pomysł. Ucinają kawałek futra należącego do pana Burakiewicza, uznawanego za dorobkiewicza. Gdy prawda wychodzi na jaw, mężczyzna robi awanturę służącym. Wtedy do czynu przyznają się szwaczki, wyjaśniając przyczynę i proponując mu odszkodowanie. Przez to wyjaśnienie pan Burakiewicz zmienia nastawienie, zgadza się oddać swoje futro w całości. Chce przysłużyć się w ten sposób sprawie powstania, zwłaszcza, że ze względu na wiek, nie jest w stanie bezpośrednio w nim walczyć.

Orzeszkowa ukazała Powstanie Styczniowe w wymiarze heroicznego poświęcenia dla Ojczyzny, które miało być wzorem do naśladowania dla młodych. Ponadto autorka, dla której Powstanie był doświadczeniem pokoleniowym, chciała poprzez twórczość utrwalić je w świadomości przyszłych pokoleń.

---

23 E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, PIW, wyd. 1, Warszawa 1964, s. 66–68.

24 I. Sikora, op. cit., s. 349.

Bibliografia

Prasa

„Ciechanowskie Zeszyty Literackie" 2013, nr 15.
„Tygodnik Ilustrowany" 1919, r. 51, nr 23.
„Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 2013, r. 6 (48).

Encyklopedie i słowniki

Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2015.

Opracowania

Historia literatury polskiej, red. K. Wyka, PIW, Warszawa 1980.
Jankowski Edmund, *Eliza Orzeszkowa*, PIW, wyd. 1, Warszawa 1964.
Jankowski Edmund, *Eliza Orzeszkowa*, PIW, wyd. 2, Warszawa 1973.
Klarner Zofia, *Eliza Orzeszkowa*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1947.
Markiewicz Henryk, *Pozytywizm,* [w:] *Historia literatury polskiej,* pod red. K. Wyki, PWN, Warszawa 1980.
Orzeszkowa Eliza, *Panna Antonina i inne nowele*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1986.
Orzeszkowa Eliza, *Gloria victis, A…b…c…,* Iskry, Warszawa 1982.

Netografia

Orzeszkowa Eliza, *Hekuba*, https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/gloria-victis-hekuba.pdf [dostęp: 13.03.2023].
Orzeszkowa Eliza, *Widma*, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/orzeszkowa-widma/ [dostęp: 13.03.2023].

From society to heroism. Themes of the January Uprising in selected works by Eliza Orzeszkowa

Keywords

Eliza Orzeszkowa, January Uprising, Romuald Traugutt, social involvement, heroism, insurgent fights

Abstract

The article deals with the January Uprising in selected works by Eliza Orzeszkowa and in the context of some aspects of the author's biography. The uprising had a huge impact on the writer's life, as well as on her works. She cultivated the memory not only of the insurgents, insurgent battles, but also paid attention to the involvement of Polish society. She paid a kind of tribute to Romuald Traugutt, whom she knew personally and whom she helped to cross the border of the Kingdom of Poland.

Tetiana Kovalenko
Charkowski Uniwersytet Narodowy imienia Wasyla Karazina (Ukraina)
ORCID: 0000-0001-8309-8071

Powstanie Styczniowe z lat 1863–1864 w cyklach rysunków Artura Grottgera[1]

Słowa kluczowe
Powstanie Styczniowe, Grottger, cykl, rysunek, symbol, bohaterstwo, patriotyzm

Streszczenie
Artur Grottger, reprezentant polskiego malarstwa romantycznego, wystąpił jako kronikarz Powstania Styczniowego w cyklach rysunków *Polonia* i *Lithuania*. Cechami charakterystycznymi tych prac są kolejność i logiczne powiązanie przedstawionych fabuł, bogata symbolika obrazów, ich patriotyczna wymowa oraz ścisły związek z kontekstem historycznym prezentowanych wydarzeń. Z pomocą ilustracji wydarzeń jednostkowych, artysta ukazał tragedię całego społeczeństwa. Poprzez wizję Powstania Styczniowego w kartonach A. Grottgera, jego uczestnicy dla wielu pokoleń ludzi zostali zapamiętani jako bohaterowie i bohaterki odważnie walczący o niepodległość swojej ojczyzny.

[1] Artykuł został przygotowany podczas stażu w ramach programu „Research Perspective Ukraine" Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Deutsches Historisches Institut Warschau, https://www.dhi.waw.pl/en.html. [dostęp: 25.01.2023].

Tematyka historyczna zajmuje ważne miejsce w sztukach plastycznych. Artyści pokazują historię za pomocą pędzla, farb, ołówka. Dzięki wizualizacji przeszłości powstają ekspresyjne i pełne symboliki skojarzenia, które na długo pozostają w naszej pamięci i biorą udział w tworzeniu pamięci zbiorowej.

Artur Grottger (1837–1867) – polski malarz, rysownik, ilustrator, przedstawiciel romantyzmu – jest jednym z najbardziej znanych artystów Powstania Styczniowego lat 1863–1864. Chciał walczyć o niepodległość ojczyzny bezpośrednio, ale miał słabe zdrowie, więc pomagał przy zakupie broni i głównie działał za pomocą swojej sztuki. Stworzył cykle rysunków o tej tematyce. W tym artykule zbadamy, jak A. Grottger pokazał dramatyczne wydarzenia Powstania Styczniowego oraz jego bohaterów i bohaterek w cyklach rysunków *Polonia* i *Lithuania*. Bibliografia tego opracowania głównie obejmuje prace analizujące życiorys i twórczość A. Grottgera (autorzy: Mariusz Bryl, Wiesław Juszczak, Anna Król, Aleksandra Krypczyk, Piotr Łukaszewicz, Waldemar Okoń, Tadeusz Skoczek, Nikodem Bończa-Tomaszewski, Franciszek Ziejka) oraz przebieg Powstania Styczniowego (Tadeusz Grab, Stefan Kieniewicz, Janusz Wojtasik, Leszek Żebrowski).

Cykl *Polonia* powstał w 1863 roku i składa się z karty tytułowej oraz ośmiu prac wykonanych czarną i białą kredką na ciemnożółtych kartonach. Pierwsze trzy rysunki A. Grottger namalował podczas krótkiego pobytu we Lwowie, pozostałe – w swojej wiedeńskiej pracowni. Przed oficjalną prezentacją w Wiedniu w salach „Kunstverein" dzieło artysty kupił Węgier János Pálffy[2]. Przekazał je do Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, gdzie pozostało do dziś.

A. Grottger tworzył w czasie, kiedy sztuka oraz literatura pełniły funkcję polityczno-społeczną, szerzyły ideę niepodległości i przyczyniały się do rozwoju świadomości narodowej. Już na karcie tytułowej cyklu, która nazywa się *Obraz symboliczny Polski*, widzimy wiele symbolów. Wśród ruin antycznej świątyni siedzi kobieta – alegoryczny obraz Polski – zasłonięta czarnym płaszczem z kapturem, jej ręce są zakute w kajdany. Skąd się wzięły te ruiny? Prawdopodobnie w ten sposób A. Grottger przypomina o rozbiorach z XVIII wieku, które doprowadziły do zniszczenia państwa, albo symbolizują kraj opanowany przez barbarzyńców – Rosjan[3]. Jednak „stary porządek" zostaje zniszczony – ręce Polonii wyswobadza jeden z młodzieńców. Jest ubrany w czapkę frygijską, która znana jest od czasów starożytnych: była wykorzystana w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość, rewolucji francuskiej XVIII wieku i uznawana za międzynarodowy symbol wolności, za którą walczyli uczestnicy Powstania Styczniowego. W ten sposób artysta pokazuje jego znaczenie i również podkreśla, że ludzie od początku dziejów dążyli do swobody.

---

2 W. Juszczak, *Artur Grottger. Pięć cyklów*, Arkady, Warszawa 1957, s. 12, 15.

3 A. Król, *Artur Grottger*, Zamek Książąt Pomorskich, Szczecin 2001, s. 10.

A. Grottger, *Obraz symboliczny Polski.* Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

Dlaczego młodzieńcy są nadzy? Być może dlatego, że A. Grottger nawiązuje do starożytnych tradycji w sztuce. A może dlatego, że artysta chce pokazać, jak nierówne były siły w walce o niepodległość? Wydaje się, że autor przedstawił spojrzenie – zwrot ku przyszłości – dwóch młodzieńców po lewej stronie jako pełne nadziei.

Wszystkie pozostałe rysunki z cyklu *Polonia* to sama historia Powstania Styczniowego, a mianowicie jego bezpośrednie epizody. Sceny zostały powiązane z sobą w ten sposób, że utworzyły wyraźny łańcuch logicznie rozwiniętych wydarzeń.

Na pierwszym rysunku cyklu *Polonia*, zatytułowanym *Pobór w nocy*, A. Grottger przedstawia tak zwaną brankę – pobór do Cesarskiej Armii Rosyjskiej przeprowadzony na podstawie rozkazu Aleksandra Wielopolskiego, naczelnika rządu cywilnego – w nocy z 14 na 15 stycznia 1863 roku, która miała na celu zapobieżenie wybuchowi powstania. Dlatego władze zestawiły listę rekrutów spośród mężczyzn, którzy byli podejrzewani o działalność konspiracyjną i o przynależność do organizacji powstańczych (zwykle pobór odbywał się poprzez losowanie). Informacji o planowanej brance nie udało się utrzymać w tajemnicy. Część z tych, którzy znaleźli się na liście rekrutów, uciekła z domu i ukryła się. W tym czasie przywódcy powstania postanowili nie czekać, aż wojsko i policja upolują poborowych, i w nocy z 22 na 23 stycznia rozpoczęli powstanie[4]. Więc branka – odwrotnie – doprowadziła do przyspieszenia początku walki o niepodległość.

[4] S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 2009, s. 351–364.

A. Grottger, *Pobór w nocy*. Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

Widzimy scenę pełną tragedii: krzycząca kobietę w bieli, której mąż zostaje zabrany w nocy do wojska rosyjskiego, pada na kolana i wyciąga błagalnie ręce ku niemu. Druga kobieta też krzyczy. Co wskazuje na to, że wydarzenia odbywają się w nocy? Nocne stroje kobiet oraz zapalona świeczka. Związane z tyłu ręce mężczyzny oraz przewrócone krzesło wskazują na jego przymusowe zabranie. A. Grottger na tym rysunku przedstawił brankę jako historyczne wydarzenie, początkujące tragedię całego narodu i jednocześnie pokazał dramat społeczeństwa, poprzez przedstawienie wydarzenia jednostkowego[5].

Kolejny rysunek cyklu –*Kucie kos* – przedstawia kucie kos bojowych – reliktu Insurekcji Kościuszkowskiej i broni używanej przez powstańcze oddziały kosynierów. Potrzeba wykorzystania kos wynikała z braku możliwości uzbrojenia licznej grupy powstańców w broń palną[6]. Oddziały kosynierów wzięły udział w wielu bitwach i potyczkach Powstania Styczniowego,

[5] M. Bryl, *Cykle Artura Grottgera. Poetyka i recepcja,* Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994, s. 23.

[6] T. Grab, *Kosa – zwycięska broń polskich wizji zbrojnych XIX wieku*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, s. 13–14, 21.

A. Grottger, *Kucie kos.* Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

w tym bohatersko opierały się rosyjskim działom w lutym 1863 roku pod Węgrowem (co skończyło się zwycięstwem Polaków).

A. Grottger ukazał mały wycinek szerokiej opowieści o przygotowaniu do powstania. Przedstawił potężnych kowali podczas ciężkiej pracy oraz dwóch odważnych kosynierów, czekających na ostrza, żeby osadzić je na drzewcach, o które są oparci. Całą tę grupę oświetla światło idące od rozżarzonego metalu, na którym skupiają się spojrzenia postaci[7]. Wprowadza nas artysta w krąg rozmaitych uczuć. Czy myślą mężczyźni w kuźni o nadchodzącej bitwie? Czy o nieuchronności walki zbrojnej? A może to strach przed nieznanym, tęsknota za tym, co już zostało porzucone lub smutek z powodu rozstania z rodziną widać na twarzach mężczyzn? Kobieta ukryta w cieniu po lewej stronie, trzymająca małe dziecko, symbolizuje motyw pożegnania. Powstaniec nasłuchujący w drzwiach spodziewa się nadejścia wroga.

Oddziały i partie powstańcze stoczyły łącznie 1 229 bitew i potyczek z wojskami rosyjskimi w trakcie Powstania Styczniowego[8]. Miały one przede wszystkim charakter partyzancki. Takie podejście pozwalało gorzej uzbrojonym powstańcom na prowadzenie skutecznej walki z silniejszym

[7] W. Juszczak, op. cit., s. 14.

[8] *Powstanie styczniowe 1863*, red. L. Żebrowski, Zysk i S-ka, Poznań 2013, s. 12.

A. Grottger, *Bitwa.* Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

i liczniejszym przeciwnikiem. Ponadto Rosjanie, walcząc przeciwko ruchliwym, nieuchwytnym i licznym oddziałom partyzanckim, musieli rozdrabniać swe siły. Maksymalna ilość powstańców nie przekraczała 30 tys. ludzi. I to oni 15 miesięcy toczyli walkę z regularną armią rosyjską liczącą ponad 400 tys. żołnierzy (w końcowej fazie powstania)[9]. Wiele z bitew i potyczek zakończyło się zwycięstwem Polaków.

Na trzecim rysunku cyklu zatytułowanym *Bitwa* widzimy jednak jedną z przegranych walk. Pomimo to nieliczni pozostali przy życiu powstańcy walczą dalej. A. Grottger nie pokazuje klęski Polaków z rąk nieprzyjaciela, a tylko ich odwagę, niezłomność, bohaterstwo w każdej sytuacji. Mężczyzna z podartą flagą, który znajduje się w centrum, wznosi oczy ku niebu i ma otwarte usta. Prawdopodobnie modli się do Boga w ostatniej chwili swojego życia. Taka patriotyczna i chrześcijańska postawa uczestników Powstania Styczniowego często pojawia się w sztuce A. Grottgera[10].

---

9 J. Wojtasik, *Powstanie styczniowe (1863–1864) jako improwizowana wojna partyzancka*, [w:] *Powstanie styczniowe. Historia i tradycje*, red. T. Krząstek, DWiPO, Warszawa, Wydawnictwo Aj-Press, Gdańsk 2003, s. 11, 16–17.

10 A. Król, op. cit., s. 13.

A. Grottger, *Schronisko.* Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

Karton *Schronisko* pokazuję, jak ranni powstańcy szukają miejsca do ukrycia i znajdują go w małym wiejskim dworku. Spośród wszystkich postaci tylko mężczyzna z raną na głowie zachowuje spokój. Stary Żyd ostrzega ukrywających powstańców przed armią rosyjską. Możemy domyślać się o tym dlatego że widocznie wskazuje palcem w prawą stronę. Ranny mężczyzna w centrum, niezależnie od tego, czy potrzebuje pomocy medycznej, patrzy nie ze strachem, ale z zaciętością, zdradzającą wolę dalszej walki z wrogiem[11]. Znów widzimy postawę patriotyczną powstańców, którą A. Grottger podkreślał w swoich cyklach.

Kobieta (sanitariuszka) przedstawiona jest na rysunku również jako bohaterka Powstania Styczniowego. Ogólnie A. Grottger w swojej ikonografii o jaskrawej ideologii patriotycznej istotną rolę przeznaczył kobiecie. Poddaje się ona wydarzeniom, wytrwale wspierając walczących mężczyzn w decyzjach i działaniach, opłakuje i modli się za zmarłych oraz oczekuje powrotu ocalałych, zachowując niewzruszoną nadzieję na odrodzenie ojczyzny. Na równi z powstańcami Grottgerowskie kobiety doświadczą niepewności,

[11] M. Bryl, op. cit., s. 30.

A. Grottger, *Obrona dworu*. Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

strachu, cierpienia i śmierci i w taki sposób symbolizują wszystkie patriotyczne Polki[12].

Obrona dworu – kolejny rysunek z cyklu *Polonia* – przedstawia obronę szlacheckiego dworu polskiego przed żołnierzami rosyjskimi. Wychowanie patriotyczne nie mogło być realizowane publicznie, z powodu zakazu zaborców, dlatego było ono przeprowadzane w domu rodzinnym. Tak więc atak na dwór, staje się napadem na patriotyczny fundament życia Polaków. Jego obrona symbolizuje ochronę ojczyzny, a szlachecki dwór – miejsce ostatniej walki – jest symbolem Polski[13].

Artysta zwraca uwagę na osoby, które nie były bezpośrednio zaangażowane w walki powstańcze: dwie młode kobiety, dwójka małych dzieci oraz starszych ludzi. Są przerażeni i zdesperowani. Druga grupa to młodzi mężczyźni, którzy napierają na drzwi i właśnie bronią dworu przed nadchodzącym z zewnątrz złem. Chodzi tu nie tylko o śmiałość lub brawurę

[12] A. Krypczyk, *Czarna sukienka. Wizerunek Polki w twórczości Artura Grottgera*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria nowa" 2012, t. 5, s. 121–123, https://media.mnk.pl/images/upload/o-muzeum/wydawnictwa/rozprawy/tom%20V/06_2013_A.Krypczyk_Czarna%20sukienka.pdf [dostęp: 15.03.2023].

[13] A. Król, op. cit., s. 11.

A. Grottger, *Po odejściu wroga.* Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

powstańców, a również o to, że za udział w powstaniu czy pomoc udzieloną powstańcom, karano całe rodziny.

Rysunek *Po odejściu wroga* jest kontynuacja poprzedniej sceny i jednym z najbardziej drastycznych przedstawień w całej twórczości A. Grottgera. Widzimy zniszczenie domu szlacheckiego spowodowane przez wojska rosyjskie. Scena pokazuję nie tak bardzo połamane krzesła oraz porozrzucane przedmioty, ale przede wszystkim martwe ciała kobiety i mężczyzny na łóżku oraz niemowlę i chłopca na podłodze. Prawdopodobnie w taki sposób Rosjanie zostawili ich, bez kropli żalu czy wyrzutów sumienia. Rabunek, zniszczenie, gwałt, morderstwo – wróg użył nieludzkiej przemocy nad bezbronnymi, pogrążonymi we śnie ludźmi[14]. Natomiast powstaniec, który kryje swoją twarz w dłoniach, opłakuje poległych – niewinnych cywili.

Następny rysunek zatytułowany *Żałobne wieści* przedstawia żałobę rodziny, która dowiaduje się o śmierci powstańca. Każda z pięciu kobiet ukrywa twarz za chustką. Widzimy tragiczne następstwa Powstania Styczniowego wpisane w życiorys wielu ówczesnych Polek, które opłakiwały synów, mężów, braci, ojców. Mężczyzna stojący przy drzwiach też walczy o niepodległość – jego ręka zawieszona na temblaku świadczy o ranie wyniesionej

[14] M. Bryl, op. cit., s. 33.

A. Grottger, *Żałobne wieści*. Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

z powstania. Przeżywa on swój dramat – stracił towarzysza broni na polu walki. Dziecko patrzy na niego, jakby nie zdając sobie sprawy z wagi wieści[15]. Bezpośrednie straty strony polskiej podczas Powstania Styczniowego wyniosły około 30 tys. osób poległych w bitwach i potyczkach oraz dziesiątki tysięcy rannych. Około 1 tys. powstańców stracono w trakcie walk na mocy wyroków rosyjskich sądów doraźnych[16].

Ostatni rysunek cyklu *Polonia,* zatytułowany *Na pobojowisku,* prezentuje romantyczną ideę sakralizacji Powstania Styczniowego przez A. Grottgera. W lesie, po bitwie widzimy poległych powstańców, ich broń. Tragiczna sceneria rysunku *Na pobojowisku* oraz okrucieństwo bitew nie są odzwierciedlone w twarzach zabitych. Widzimy w pozach i na twarzach powstańców zachowaną godność. Poprzez przedstawienia poległych mężczyzn jako męczenników, nastąpiła ich sakralizacja.

Karton ukazuje rozpacz żony, jednak centralna postać obrazu to starsza kobieta, klęcząca nad ciałem młodego mężczyzny – jej zmarłego syna. Ból,

---

15 T. Skoczek, *Powstanie styczniowe w sztuce*, [w:] *Powstanie styczniowe w legendzie, historiografii i sztuce*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2013, s. 9.

16 *Powstanie styczniowe 1863*, op. cit., s. 12.

A. Grottger, *Na pobojowisku.* Źródło: Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger

smutek i głęboki żal są w jej oczach, które wznosi ku niebu. Sylwetki matki i zmarłego syna nawiązują do motywu Piety – przedstawienia w sztuce plastycznej martwego Jezusa Chrystusa leżącego na kolanach opłakującej go Matki Bożej. Wykorzystując chrześcijańską ikonografię, A. Grottger nadał jej nowy, narodowy charakter. Zgodnie z duchem romantyzmu, który ogłosił patriotyzm nową religią Polaków, artysta wykreował obraz zrozpaczonej Matki-Polki opłakującej swojego syna, który złożył życie na ołtarzu ojczyzny[17].

Cykl rysunków A. Grottgera o Powstaniu Styczniowym *Lithuania* powstał w latach 1864–1866. Składa się z sześciu prac, również wykonanych w technice czarno-białej. Po raz pierwszy artysta prezentował kartony we lwowskim ratuszu w 1866 roku. W tym samym roku eksponował je w Krakowie, na prywatnych pokazach i publicznie w Towarzystwie Naukowym[18]. Głównymi bohaterami rysunków jest małżeństwo – młody leśnik z Litwy i jego żona z dzieckiem. Również w tym cyklu A. Grottger pokazuje,

[17] A. Krypczyk, op. cit.

[18] P. Łukaszewicz, *Artur Grottger (1837–1867)*, Muzeum Narodowe, Wrocław 1987, s. 21–24.

A. Grottger, *Puszcza.*
Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie,
https://zbiory.mnk.pl/en/catalog/303607

A. Grottger, *Znak.*
Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie,
https://zbiory.mnk.pl/en/catalog/303675

że w walce o niepodległość brały udział całe rodziny. Kartony znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Na pierwszym rysunku z cyklu *Lithuania*, zatytułowanym *Puszcza*, artysta prowadzi odbiorcę do lasu. Tam oddziały i partie powstańców ukrywały się oraz walczyły z wojskami rosyjskimi. Samo terytorium Królestwa Polskiego (za wyjątkiem części centralnej) oraz Litwy i Białorusi sprzyjało podjęciu wojny partyzanckiej. Na południu najdogodniejszymi do prowadzenia działań partyzanckich były Góry Świętokrzyskie, z przyległymi doń kompleksami leśnymi, oraz lesiste obszary południowej Lubelszczyzny. Podobnie dogodne do takiego podjęcia wojny tereny znajdowały się na północy Królestwa Polskiego. Tutaj duże lasy i liczne bagna w województwie augustowskim i we wschodniej części województwa płockiego stwarzały możliwości zakładania partyzanckich obozów ćwiczebno-werbunkowych, potajemnej koncentracji oddziałów czy podstawy do wypadów zaczepnych[19].

Na kartonie *Puszcza* A. Grottger symbolicznie pokazuje, że lasy z miejsca piękna natury zmieniły się w takie, gdzie na każdym kroku można było

[19] J. Wojtasik, op. cit., s. 11–12.

A. Grottger, *Przysięga.* Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie, https://zbiory.mnk.pl/en/search-result/catalog/375710

A. Grottger, *Bój.* Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie, https://zbiory.mnk.pl/en/search-result/catalog/375763

spotykać śmierć. Artysta przedstawia ją jako widmo przemierzające puszczę z kosą.

Na drugim rysunku *Znak*, widzimy śpiącego człowieka, zmęczonego walką powstańca, który czeka na wezwanie do kolejnego boju (wskazują na to obute stopy leśnika bezpośrednio sąsiadujące z nagą stopą jego żony). Już zauważyła ona rękę w oknie – znak, że jej kochany mąż musi iść walczyć. Kobieta poprzez swoją nagość związana jest ściśle ze światem dziecka. Mężczyzna, wstając po przebudzeniu, pewnie sięgnie po karabin i opuści rodzinę i dom[20].

Trzeci rysunek z cyklu *Lithuania,* pod tytułem *Przysięga,* przenosi do obozu walczących o niepodległość i ilustruje nocną przysięgę powstańców. Jest to moment samookreślenia leśnika – świadomego wejścia na drogę walki i ofiary, co jest jego wyborem, a nie koniecznością i przymusem czy przypadkowym zbiegiem okoliczności[21]. Leśnik klęczy na przodzie. Jego prawa

[20] M. Bryl, op. cit., s. 204–205.

[21] N. Bończa-Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku,* Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 291.

A. Grottger, *Duch.* Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie, https://zbiory.mnk.pl/en/catalog/303863

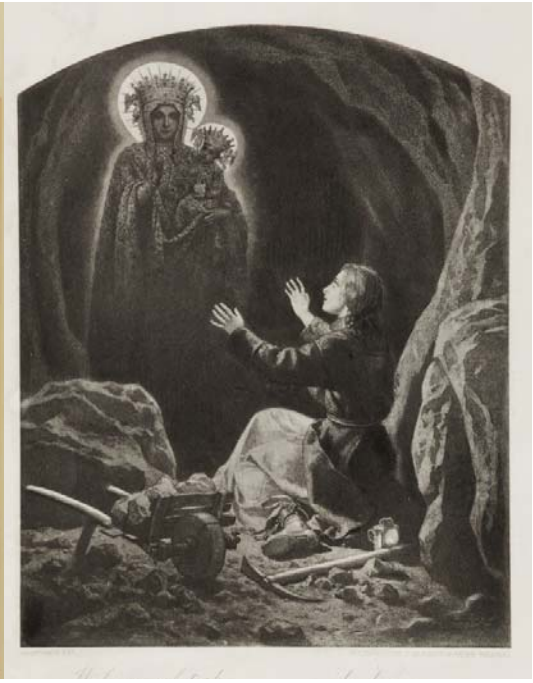

A. Grottger, *Widzenie.* Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie, https://zbiory.mnk.pl/en/search-result/catalog/375816

ręka jest podniesiona do góry, lewą trzyma czapkę przyciśniętą do piersi, czym zdradza szczerość i moc postanowienia, usta drżą słowami przysięgi. A. Grottger maluje twarz leśnika pełną wiary i gotowości do oddania życia za ukochaną ojczyzną. Widzimy cudowną przemianę leśnika w żołnierza – przyszłego bohatera. Przysięgę powstańczą odbiera kapelan obozu. Silnie ujęty w wyprężonej ręce krzyż nadaje jego postaci pewność i stanowczość. Zestawienie tych dwóch typów razem, które pomimo że są tak różne, zlewają się jednak w pewną dopełniającą się całość, daje jasne pojęcie o znaczeniu Powstania Styczniowego[22].

Na kolejnym rysunku *Bój* A. Grottger prowadzi widza z powrotem na pole bitwy. Artysta ukazuje, że właśnie tu – w bitwie – znajdują się bohaterowie walki o niepodległość. Bitwa stoczona w lesie zakończyła się zwycięstwem powstańców. Heroiczny czyn ma jednocześnie charakter duchowy i realny, dlatego leśnik, pierwszoplanowa postać na kartonie, rzuca się

[22] F. Ziejka, *Tragiczny los artysty. Artur Grottger, Franciszek Wyspiański, Stanisław Wyspiański*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2019, s. 126–127.

w wir prawdziwej walki, ale nie wyjmuje broni[23]. A. Grottger umieścił na tym rysunku swój autoportret – młody człowiek z lewej strony z charakterystycznym wąsikiem oraz czapką z piórem i kokardą narodową.

Na rysunku zatytułowanym *Duch* A. Grottger przedstawił ducha leśnika, który odwiedza swoich najdroższych – żonę i dziecko, oni jednak patrzą w inną stronę. Jedynie pies wpatruje się uważnie w otwarte drzwi, prawdopodobnie bardziej wyczuwając niż postrzegając ducha. Żona powstańca być może jeszcze nie wie, że on już nie żyje. Jest tu pokazana również jak uczestniczka Powstania Styczniowego, ponieważ zajmuje się odlewaniem kul ołowianych[24]. Porzuciła na chwilę tę sprawę i trzyma na ręce niemowlę, żeby utulić jego płacz. Czy zwróci wzrok w stronę drzwi, kierując się własnym instynktem lub zachowaniem psa? Czy poczuje obecność ducha lub po prostu wróci do odlewania kul dla powstańców? Obraz zamyślonej kobiety skłania do refleksji na temat powstania.

Na ostatnim kartonie z cyklu *Lithuania*, zatytułowanym *Widzenie*, A. Grottger poruszył zagadnienia trudnego losu powstańców zesłanych na Syberię. 38 tys. uczestników Powstania Styczniowego zesłano na katorgę w głąb Rosji[25]. Więcej niż połowa już nie wróciła do kraju. Artysta przedstawił Matkę Boską wraz z Jezusem, ukazującą się żonie leśnika, która skuta kajdanami ciężko pracuje w kopalni. Był to popularny typ ikonograficzny w XIX wieku[26].

Powstanie Styczniowe było największą akcją wyzwoleńczą XIX wieku. Świadczyło ono o wzroście świadomości narodowej wśród szerszych warstw społeczeństwa polskiego. Przez kilka lat kwestia polska była żywo dyskutowana w prasie i gabinetach rządowych m.in. Wielkiej Brytanii, Francji, Szwecji, Hiszpanii. Bułgarów, Czechów, Słowaków, Rumunów i Węgrów przykład polskiej walki o niepodległość ośmielał do mocniejszego stawiania własnych postulatów narodowych. Powstanie Styczniowe odbiło się szerokim echem na Łotwie i w Estonii, podczas gdy Litwa, Białoruś i Ukraina zostały bezpośrednio wciągnięte w jego przebieg[27].

Rysunki A. Grottgera odegrały ważną rolę w rozpowszechnianiu informacji o Powstaniu Styczniowym wśród obywateli państw obcych. W szczególności na wystawie w Wiedniu cykl *Polonia* był traktowany jako reportaż „wprost z teatru toczących się zmagań". Te rysunki były znane w innych państwach Europy z fotograficznych reprodukcji. „Nigdy jeszcze ani żaden fakt, ani żaden mówca, ani żadna książka lub dziennik nie przemówił

[23] N. Bończa-Tomaszewski, op. cit., s. 292.
[24] M. Bryl, op. cit., s. 210–211.
[25] *Powstanie styczniowe 1863*, op. cit., s. 12.
[26] M. Bryl, op. cit., s. 39.
[27] S. Kieniewicz, op. cit., s. 741–743.

tak silnie… nikt jeszcze obce narody Polski nie nauczył jak te obrazy Grottgera"[28].

Można więc powiedzieć, że w cyklach rysunków *Polonia* i *Lithuania* A. Grottger gloryfikował bohaterów i bohaterki Powstania Styczniowego z lat 1863–1864. Artysta stworzył alegoryzowaną, romantyczną i heroizowaną wizję tej walki o niepodległość oraz dotknął najczulszych patriotycznych strun. Ten obraz został zaakceptowany nie tylko poprzez ówczesne polskie społeczeństwo, ale również stał się źródłem inspiracji dla wielu pokoleń Polaków i do dziś zostaje ważnym elementem pamięci zbiorowej o tych wydarzeniach. Zamierzeniem A. Grottgera było ukazanie tragedii całego społeczeństwa, poprzez przedstawienie wydarzeń jednostkowych. Artysta wykorzystywał motywy typowe dla ikonografii chrześcijańskiej i wypełniał je współczesnym znaczeniem o charakterze patriotycznym.

Bibliografia

Opracowania

Album Grottgera, Zarząd Dzielnicy Śródmieście Gminy Warszawa-Centrum, red. T. Stanek, Warszawa 1998.

Bończa-Tomaszewski Nikodem, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.

Bryl Mariusz, *Cykle Artura Grottgera: poetyka i recepcja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994.

Grab Tadeusz, *Kosa – zwycięska broń polskich wizji zbrojnych XIX wieku*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, Wydawnictwo KUL, red. E. Niebelski, Lublin 2016.

Juszczak Wiesław, *Artur Grottger. Pięć cyklów*, Arkady, Warszawa 1957.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 2009.

Król Anna, *Artur Grottger*, Zamek Książąt Pomorskich, Szczecin 2001.

Łukaszewicz Piotr, *Artur Grottger (1837–1867)*, Muzeum Narodowe, Wrocław 1987.

Okoń Waldemar, *Sztuka i narracja: o narracji wizualnej w malarstwie polskim II połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1988.

Powstanie styczniowe 1863, red. L. Żebrowski, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2013.

Skoczek Tadeusz, *Powstanie styczniowe w sztuce*, [w:] *Powstanie styczniowe w legendzie, historiografii i sztuce*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Muzeum Niepodległości, Warszawa 2013.

Wojtasik Janusz, *Powstanie styczniowe (1863–1864) jako improwizowana wojna partyzancka*, [w:] *Powstanie styczniowe. Historia i tradycje*, red. T. Krząstek, DWiPO, Warszawa, Wydawnictwo Aj-Press, Gdańsk 2003.

Ziejka Franciszek, *Tragiczny los artysty. Artur Grottger, Franciszek Wyspiański, Stanisław Wyspiański*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas", Kraków 2019.

[28] A. Król, op. cit., s. 11–12.

Netografia

Krypczyk Aleksandra, *Czarna sukienka. Wizerunek Polki w twórczości Artura Grottgera*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria nowa" 2012, t. 5, s. 117–136, https://media.mnk.pl/images/upload/o-muzeum/wydawnictwa/rozprawy/tom%20V/06_2013_A.Krypczyk_Czarna%20sukienka.pdf [dostęp: 15.03.2023].

Muzeum Narodowe w Krakowie, https://zbiory.mnk.pl/en/home-page [dostęp: 15.03.2023].

Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, https://www.szepmuveszeti.hu/?s=grottger [dostęp: 15.03.2023].

Rutowski Tadeusz, *Rok 1863 w malarstwie polskiem*, H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska, Lwów, Gebethner i Wolff, Warszawa 1917, https://bc.radom.pl/dlibra/publication/1443/edition/1403/content [dostęp: 15.03.2023].

The January Uprising of 1863–1864 in the series of drawings by Artur Grottger

Keywords

January Uprising, Grottger, series, drawing, symbol, heroism, patriotism

Abstract

Artur Grottger, a representative of Polish Romantic painting, appeared as a January Uprising chronicler in the series of drawings "Polonia" and "Lithuania". The characteristic features of these works are the sequence and logical connection of the depicted plots, the paintings rich symbolism, their patriotic meaning and close connection with the historical context of the depicted events. With the help of individual event illustrations, the artist showed the whole society's tragedy. Through the January Uprising vision on A. Grottger's drawings, its participants, for many generations, were remembered as heroes and heroines bravely fighting for their country independence.

Paweł Glugla
Małopolskie Towarzystwo Naukowe
ORCID: 0000-0002-5940-9105

Organizacja oddziałów wojskowych Galicji Wschodniej w Powstaniu Styczniowym na podstawie wybranych instrukcji i wytycznych dla poszczególnych formacji militarnych

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, 1863–1864, Galicja Wschodnia, instrukcje i wytyczne wojskowe, militaria, organizacja oddziałów wojskowych

Streszczenie

W prezentowanym tekście dokonano próby ogólnego nakreślenia działalności organizacji powstańczych oddziałów wojskowych, ze szczególnym uwzględnieniem wybranych instrukcji i wytycznych dla poszczególnych formacji militarnych podczas irredenty 1863 roku w Galicji Wschodniej. Opracowanie zawiera jako wprowadzenie szkic dziejów Galicji, z informacjami o jej podziale, a także o rozwoju organizacji powstańczej na tym terenie. W wielu publikacjach autorzy, ze zrozumiałych względów, skupiają się na szczegółowym, nieraz drobiazgowym przedstawianiu działań o proweniencji *stricte* militarnej, pomijając przy tym kilka istotnych i korelujących z tym zagadnień, takich jak umundurowanie i uzbrojenie powstańców, a także zaplecze logistyczne, obowiązujące przepisy w formie instrukcji, wytycznych i zarządzeń. Rząd Narodowy wydał instrukcję do formowania Wojska Polskiego powiatami, do tego stosowne regulaminy i wytyczne organizacyjno-wykonawcze. Braki w wyposażeniu, zwłaszcza broni, jak również walki frakcyjne Czerwonych i Białych nie wpływały korzystnie na przebieg powstania. Podniesiono także wiele innych uwa-

runkowań niepowodzenia powstania, które zostały już w dotychczasowej historiografii wszechstronnie naświetlone i przeanalizowane. Należy przy tym podkreślić brak konkretnych działań propolskich ze strony wielu innych (chociaż nie wszystkich) państw, które ograniczyły się do wysłania kurtuazyjnych not dyplomatycznych. Pomimo że powstanie zostało stłumione, to idee wolnościowe pozostały w narodzie polskim.

Naród czuł tak silnie potrzebę powstania,
że nie pytał się o broń, plan, organizacyą, przywódzców.
Z kosą, piką, toporem i gołemi pięściami,
rzucił się na wroga, i odniósł, nad nim zwycięztwa[1].

Trafnie określił Powstanie Styczniowe 1863 roku Prymas bł. kard. Stefan Wyszyński:

> Było ono właściwie wszędzie, było w duszy każdego niemal Polaka żyjącego w granicach trzech kordonów. A wynikało nie z takiego czy innego kompleksu, tylko ze zdrowego dążenia do wolności pogwałconej i odebranej nam. (…) Dla cara wszystko, co kipiało w duszy narodu, co było wołaniem o sprawiedliwość dziejową i prawo wolności było tylko… mrzonką. (…) W szeregach powstańczych widzieliśmy nie tylko ziemian, których z takim upodobaniem przedstawia Grottger i nie tylko mieszczan; widzieliśmy robotników, rzemieślników, chłopów-kosynierów, widzieliśmy przedstawicieli wszystkich warstw narodu. Zdaje się, że powstanie było jak najbardziej narodowe, że właśnie z „kurzem krwi bratniej" wyrastał w polskiej ziemi z otwartych przez bagnety piersi kwiat wspólnoty narodowej, to znaczy bardzo wiele[2].

Powstanie Styczniowe było jednym z najdłużej trwających zrywów narodowowyzwoleńczych w XIX wieku. Podobnie jak listopadowe, było zrywem narodowym, który w założeniach jego organizatorów nie miał się ograniczać wyłącznie do terytorium Królestwa Polskiego. Powstała tajna, dobrze zorganizowana administracja polska, którą określano jako „tajemne państwo polskie"[3]. Powstanie rozszerzyło się poza ziemie Królestwa Polskiego, zarówno na Galicję Wschodnią, jak i ziemie zabrane, czyli litewsko-

---

1 *Charakter i górująca dążność powstania narodowego w Polsce*, „Głos Wolny" 1863, nr 6, s. 25.

2 S. Wyszyński, *W stulecie powstania styczniowego*, „Zeszyty Historyczne" [Instytut Literacki], Biblioteka „Kultury", t. 412, Paryż 1985, s. 5–6.

3 Zob. F. Ramotowska, *„Tajemne" państwo polskie w Powstaniu Styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, cz. 1, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999; eadem, *„Tajemne" państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna,* cz. 2, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000.

-ruskie. Ugrupowania w Galicji Wschodniej nie chciały podporządkować się centralnym władzom powstańczym i realizować poleceń Rządu Narodowego. Niepoślednie role przypadały gen. Józefowi Wysockiemu i płk. Edmundowi Różyckiemu[4]. W Galicji Wschodniej, bo o niej mowa, do głosu dochodziła kontestacja przystosowania się ugrupowań powstańczych, zwłaszcza Komitetu Obywatelskiego, do zarządzeń Rządu Narodowego, jako naczelnej władzy „tajemnego państwa polskiego". Była ona jednym z czynników wpływających na destabilizację spraw powstańczych.

Interesującym tematem, aczkolwiek niezbyt często eksplorowanym, są zagadnienia organizacji oraz logistyki wojskowo-wojennej w trakcie walk powstańczych. Szczególnie ważne z punktu widzenia historiograficznego są wszelkie instrukcje i rozkazy organizacyjne[5]. Były one pomocne przy właściwym tworzeniu poszczególnych formacji wojskowych oraz sprawnym ich funkcjonowaniu. Przestrzeganie ich wprowadzało względny ład, porządek i rygoryzm wojskowy oraz ułatwiało działania taktyczno-bojowe wobec nieprzyjacielskich wojsk. Poszczególne powstańcze służby, a więc piechoty, kawalerii, kosynierów, a także służba obozowa, miały określone ubiory, uzbrojenie, a także zlecone działania, tak podczas stacjonowania, jak i walk (bojów)[6]. Instrukcje, w skondensowanej formie i treści, określały precyzyjnie ilościowe stany wojskowe, a także zakresy uprawnień i obowiązków tak dowódców, jak i podkomendnych poszczególnych formacji. Oddziały stacjonowały w tworzonych przez siebie obozach. Również i to zagadnienie zostało wyartykułowane konkretnymi przepisami wojskowymi. Dla nieprzyjaciela powstańczy obóz zawsze był fortecą, którą usiłował zdobyć. Istotna więc była wewnętrzna służba obozowa. Kluczowym

---

4 Szczegółowo zagadnienie to omówił Andrzej Szmyt w tekście *Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie*, „Echa Przeszłości" 2004, t. 5, s. 111–134.

5 Wiele z nich zostało dotychczas już zebranych i zbiorczo opublikowanych. Zob. np. *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, red. W. Djakow, S. Kieniewicz, do druku przygotowali S. Chankowski, S. Kieniewicz, L. Ratajczyk, współpraca P. Łossowski, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976; *O powstaniu styczniowym. Wybrane dokumenty, odezwy i wyjątki z opracowań i pamiętników*, red. W. Bortnowski, *Prasa Wojskowa*, Warszawa [19-]; *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 1–5, Drukiem i nakładem Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego, Lwów 1890–1895.

6 Tematyka ta była już eksplorowana. Z dotychczasowych publikacji wymienić można np. prace Eugeniusza Niebelskiego w pracy magisterskiej napisanej na seminarium historii Polski XIX w. prof. Ryszarda Bendera, której wyimki zostały następnie opublikowane. Zob. E. Niebelski, *Umundurowanie i wyposażenie powstańców w Lubelskiem i na Podlasiu w latach 1863–1864*, „Roczniki Humanistyczne" 1981, r. 29, z. 2, s. 245–258. Wiele opublikowano tekstów regionalnych dotyczących tejże tematyki.

terenem była komenda placu, gdzie stacjonowało wojsko. Szeregowi żołnierze-powstańcy, jak i ich dowódcy, musieli prezentować odpowiednie morale, a także być przygotowanymi na wszystko, co mogło wydarzyć się w trakcie walk powstańczych oraz w okresach między potyczkami. W *Ogólnych prawidłach zachowania się w powstańczej wojnie* podano, że „Dowódca powstańczego oddziału powinien wpoić w każdego swego żołnierza myśl i dowieść mu w praktyce, że jeden powstaniec, ożywiony śmiałym i dziarskim duchem, może zwyciężyć pięciu nieprzyjaciół pędzonych naprzód biczem niewoli"[7]. Myśl o wolnej i niepodległej Polsce była nadrzędnym imperatywem dla Polaków walczących o własną suwerenność. Przyświecało im hasło: „Bóg – Honor – Ojczyzna".

Wspomnieć należy, że przez dziesięciolecia przełomu XIX i XX wieku w literaturze przedmiotu dominowała memuarystyka. Żyjący w Drugiej Rzeczpospolitej powstańcy otaczani byli wręcz kultem, który ze wszech miar popierał Józef Piłsudski. Podobnie w dwudziestoleciu międzywojennym wielką estymą otaczani byli legioniści.

Nie bez znaczenia był czas dokonywania analiz i wyciągania wniosków dotyczących zagadnień związanych z powstaniem, w zależności od aktualnej sytuacji i rozwoju podłoża ideologiczno-politycznego Polski. W innej optyce przedstawiano powstanie 1863 roku w trakcie odzyskiwania przez Polskę niepodległości, jak i podczas wojny polsko-bolszewickiej. Niekiedy faktografia przedstawiana była opacznie w trakcie wojen czy też w cieniu propagandy w latach 1939–1945, a zupełnie inaczej, w sposób kłamliwy, przez propagandę komunistyczną. Na ogół niezgodnie z historiografią w koniunkturalnej formie i treści, a jeszcze bardziej nietypowo prezentowano ją np. w beletrystyce. Z biegiem czasu dokonało się nawarstwienie pierwiastków mitologicznych i semiotycznych. Zagadnienia te przeanalizowała szczegółowo m.in. Paulina Małochleb[8].

Spojrzenie na Galicję Wschodnią w 1863 roku i rozwój organizacji powstańczej

Nazwy Galicja Wschodnia (ukr. Східна Галичина), używano w latach 1795–1809 na określenie całej Galicji, w opozycji do Nowej Galicji, zwanej

[7] *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, *Dokumenta do historyi Powstania 1863/64. I Galicya*, zebrał i ułożył Pułkownik Struś [Jan Stella-Sawicki], Drukiem i nakładem Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego, Lwów 1890, s. 83.

[8] P. Małochleb, *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie pamięci kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Warszawa–Toruń 2014.

niekiedy Zachodnią. Do 1850 roku do Galicji Wschodniej wliczano wszystkie tereny na wschód od Tarnowa (z samym miastem włącznie). Po roku 1850 określenie to stosowano dla wschodnich terenów Królestwa Galicji i Lodomerii z Lwowem, Stanisławowem, Tarnopolem, Przemyślem i Sanokiem. Jej zachodni kres stanowiła granica okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie – zachodnie granice powiatów: jarosławskiego, brzozowskiego i sanockiego, a stolicą tego regionu był Lwów. W skład Galicji Wschodniej weszła część województwa ruskiego, zachodnie fragmenty województwa podolskiego oraz wschodnia część województwa bełskiego przedrozbiorowej Rzeczpospolitej[9]. W Galicji Wschodniej działał Komitet Obywatelski, któremu przewodził Adam Sapieha. Sukcesywnie opanowywał wszystkie agendy organizacji Czerwonych. W terenie podlegali mu naczelnicy obwodowi i powiatowi. Początkowo działalność Komitetu ograniczała się do gromadzenia funduszów, na ogół w formie zbiórek, pozyskiwania różnego rodzaju broni i utrzymywania łączności oraz nawiązywania nowych kontaktów. Gdy dyktator gen. M. Langiewicz, a następnie koalicyjny Rząd Narodowy (kwietniowy) uznali Komitet Obywatelski za zwierzchność kierowniczą w Galicji Wschodniej, rozpoczął on zorganizowaną, wielokierunkową i permanentną działalność na rzecz powstania. Wprawdzie Rząd Narodowy uznawany był przez Komitet jako najwyższa władza narodowa, to jednak Komitet przyznawał sobie wyłączną samodzielność w działaniu. Z ramienia Rządu Narodowego urzędował we Lwowie komisarz pełnomocny, którego współpraca z Komitetem Obywatelskim nie układała się najlepiej. Należy zaznaczyć, że zakres działania Komitetów istniejących w Galicji normował regulamin wydany przez Rząd Narodowy 2 maja 1863 roku, który nadzór nad całokształtem działań organizacji galicyjskiej powierzał komisarzowi pełnomocnemu. Uprawnienia komisarza utrzymane zostały w nowelizacji regulaminu z 18 maja 1863 roku. Kilka dni wcześniej, 10 maja 1863 roku Tymczasowy Rząd Narodowy wydał dekret o zmianie swej nazwy na Rząd Narodowy. Od 23 maja do 10 czerwca 1863 roku władzę sprawował Rząd Narodowy tzw. „czerwonych prawników"[10]. 17 października 1863 roku naczelną władzę narodową przejął Romuald Traugutt, jako dyktator. Rząd Traugutta dokonał reorganizacji zarządu, a także trybu urzędowania. Ze względu na wzrastający terror, dokonano decentralizacji władzy. Gdy 10 kwietnia 1864 roku Traugutt został aresztowany, zorganizowano nowy,

[9] Zob. *Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, PAN Instytut Historii, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.

[10] D. Lewandowska, *Rząd Narodowy „tajemnego państwa polskiego" okresu powstania styczniowego i jego najważniejsze dokumenty przechowywane w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Palestra" 2013, nr 5–6, s. 271–272.

trzyosobowy rząd na czele z Bronisławem Brzezińskim[11]. Powoli powstanie chyliło się ku upadkowi. Niemniej, było zrywem bez precedensu w dotychczasowych dziejach walk narodowowyzwoleńczych w XIX wieku, pomimo tego, że nie miało ono od początku sprawnego dowodzenia, wystarczającego zasobu broni, finansów, a także, co niezwykle istotne – poparcia i wsparcia na arenie międzynarodowej. Stąd też praktycznie od pierwszych dni skazane było na niepowodzenie.

Pod względem *stricte* administracyjnym Galicja w listopadzie 1863 roku podzielona była na trzy okręgi: lwowski, tarnopolski i krakowski. Każdemu okręgowi przypisano naczelnika. Istotna była struktura takiego okręgu, którym zawiadywał zarząd. W skład zarządu okręgowego wchodziły trzy wydziały. Były to: wydział administracyjny, skarbu i efektów wojskowych. Na naczelnika okręgu krakowskiego został zamianowany przez pełnomocnika dr med. Aleksander Biernacki, lwowskiego Szczęsny Karpiński (ziemianin), a w tarnopolskim hrabia Antoni Golejewski[12].

Zaznaczyć należy, że w zaistniałej sytuacji politycznej i społecznej powstanie było nieuchronne. Najbardziej represyjność odczuwali Polacy w zaborze rosyjskim. W przygotowaniach do powstania brały udział wszystkie zabory. W ten sposób zawiązała się wspólna nić narodowych dążeń i potrzeb, którą późniejsze prześladowania jeszcze bardziej wzmocniły. W walce orężnej brały udział: Kongresówka, Ruś, Litwa i Żmudź[13].

W tym samym czasie, gdy w Królestwie utworzono Komitet Centralny, który zaczął przygotowywać kraj do zbrojnego powstania, w Galicji utworzono kilka komitetów. Były nimi: Komitet Białych we Lwowie i Krakowie, którego podstawowym celem było powstrzymanie wybuchu powstania; Komitety miejskie (Ławy) dla popierania braci w Królestwie; Komitet młodzieży; Komitet bratniej pomocy, składający się głównie z rzemieślników, dzierżawców itp. Pod względem moralnym i materialnym największą siłę

---

[11] Ibidem.

[12] Antoni Leonard Golejewski herbu Kościesza (ur. 15 lutego 1819 w Dołpotowie w pow. kałuskim, zm. 28 października 1893 we Lwowie) – ziemianin, polityk konserwatywny, poseł do austriackiej Rady Państwa i Sejmu Krajowego Galicji I kadencji (1861–1867), II kadencji (1867–1869), III kadencji (1870–1876), IV kadencji (1877–1882), V kadencji (1882–1889) i VI kadencji (1889–1893) w kurii I (wielkiej własności) z obwodu kołomyjskiego. Mandat poselski piastował bez przerwy od 1861 aż do śmierci. Zob. S. Kieniewicz, *Antoni Leonard Golejewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), Polska Akademia Nauk, t. 8, Kraków 1959–1960, s. 216.

[13] A. Szadkowski, *Zwycięstwo czy klęska*, [w:] *Rok 1863. Za naszą wolność i waszą. W 75-lecie powstania styczniowego*, Nakładem Oddziału im. Romualda Traugutta Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" w Warszawie, Warszawa 1938, s. 7.

posiadały Komitety Białych w Krakowie i Lwowie[14]. W Galicji Wschodniej w skład komitetu wchodzili: Franciszek Smolka[15], Florian Ziemiałkowski[16], hrabia Aleksander Dzieduszycki[17] i książę Adam Sapieha[18].

W tym czasie w Galicji odbywały się pierwsze wybory do Sejmu Krajowego[19]. Stały się one okazją do ścieranie się poglądów i zapatrywań w wielu kwestiach, w tym w sprawie sposobu odzyskania niepodległości[20]. Większość posłów wyznawała zasadę legalizmu i wewnętrznego rozwoju na rzecz rozbudzonego poczucia narodowego, jako najbardziej optymalne i właściwe podejście do tak istotnego zagadnienia. Młodzi utworzyli w Galicji organizację kadrową, czyli formowanie piątek, dziesiątek i setek.

---

14 *Udział Galicyi w Powstaniu 1863–1864. Ustęp z pamiętników pułkownika Strusia*, czcionkami Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylea, Lwów 1889, s. 33–35.

15 Franciszek Jan Smolka (ur. 5 listopada 1810 w Kałuszu, zm. 5 listopada 1899 we Lwowie) – polski prawnik, działacz tajnych organizacji niepodległościowych, polityk demokratyczny i liberalny, działacz społeczny, prezydent Sejmu Ustawodawczego w Kromieryżu i austriackiej Rady Państwa, poseł do Sejmu Krajowego Galicji, twórca Kopca Unii Lubelskiej we Lwowie. S. Kieniewicz, *Smolka Franciszek Jan (1810–1899)*, [w:] PSB, t. 39, Polska Akademia Nauk, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 314–318.

16 Florian Ziemiałkowski (ur. 27 grudnia 1817 w Berezowicy Małej, zm. 27 marca 1900 w Wiedniu) – polski prawnik, działacz niepodległościowy, polityk demokratyczny, pierwszy prezydent Lwowa po uzyskaniu autonomii przez Galicję, poseł na Sejm Ustawodawczy w Kromieryżu, do galicyjskiego Sejmu Krajowego, austriackiej Rady Państwa, członek austriackiej Rady Panów, minister austriacki dla Galicji. Zob. Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski (1817–1900). Biografia polityczna*, Ossolineum, Wrocław 1991.

17 Aleksander Stanisław Dzieduszycki herbu Sas (ur. 21 lipca 1813 w Gwoździcu (pow. kołomyjski), zm. 12 maja 1879 w Izydorówce) – ziemianin, prawnik, powstaniec listopadowy, polityk demokratyczny potem konserwatywny, poseł do Sejmu Stanowego Galicji, Sejmu Ustawodawczego w Kromieryżu i Sejmu Krajowego Galicji, hrabia. Zob. M. Tyrowicz, *Dzieduszycki Aleksander Stanisław (1813–1879)*, [w:] PSB, t. 6, Polska Akademia Nauk, Kraków 1948, s. 104–106.

18 Adam Stanisław Sapieha książę herbu Lis (ur. 4 grudnia 1828 w Warszawie, zm. 21 lipca 1903 w Bad Reichenhall) – polski działacz społeczny i polityk, w latach 1861, 1868–1872 i 1883–1895 poseł na Sejm Krajowy, w latach 1875–1899 prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego; kawaler Orderu Złotego Runa. L.G. Dziubiński, *Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych miasta Lwowa*, nakł. Gminy Król. Stoł. Miasta Lwowa, Lwów 1896, s. 22–23.

19 Pierwsza kadencja Sejmu Krajowego Galicji odbywała się w latach 1861–1867 we Lwowie. Por. S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993.

20 Szerzej: M. Semczyszyn, *Galicyjskie wybory. Działalność Centralnego Komitetu Wyborczego w Galicji Wschodniej w latach 1867–1906*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014.

Niepospolitą osobowością był Tadeusz Romanowicz[21]. Niebagatelny wpływ na rozwój sytuacji miała emigracja, a także odłam zwolenników generała Mierosławskiego. Były to osoby związane z ruchem niepodległościowym. Po przybyciu do Lwowa Zygmunta Miłkowskiego, którego Komitet Centralny mianował naczelnikiem sił zbrojnych na Rusi i Wschodzie, zaczęto intensyfikować formowanie oddziałów i ich wyposażanie. Piechotę uzbrajano w strzelby myśliwskie i w kosy, a gdy ich zabrakło – w topory, jazdę w lance i szable.

> Podzielono rekrutów na plutony i kompanie, musztrowano naprędce, zbrojono w piki i kosy, na sztorc osadzone. A gdy kos i pik zabrakło, kazał dowódca ciosać mocne pałki. W taki to sposób powstały kompanie „drągalierów", które nieprzyjacielowi, nieraz dały się we znaki. Nieliczni szczęśliwcy, co mieli strzelby, tworzyli plutony strzelców[22].

Komitet Bratniej Pomocy zajął się organizowaniem władz narodowych w poszczególnych obwodach. Problematyką wojskową w komitecie kierowali doświadczeni wojskowi: Józef Skolimowski[23] i Tadeusz Niewiadomski. Z zebranych funduszy zakupiono broń i potrzebne akcesoria dla oddziału Czarneckiego, który następnie wysłano do Kongresówki. Za pozostałe pieniądze zakupiono broń dla oddziału Dionizego Czachowskiego[24].

Po porozumieniu się z Wysockim i Miłkowskim Komitet podzielił Galicję Wschodnią na dwie części. Część wschodnią, z obwodami: brzeżańskim, tarnopolskim, czortkowskim, stanisławowskim, kołomyjskim i Bukowiną, zobowiązano do kompletowania ochotników do wyprawy na Ruś, pozostałe zaś i położone bliżej granic Kongresówki, jako druga część, miały posyłać żołnierzy do Królestwa. Pierwszym naczelnikiem okręgu lwowskiego, po ustanowieniu Wydziału Rządu Narodowego dla całej Galicji, był Szczęsny

---

[21] Tadeusz Romanowicz (ur. 25 października 1843 we Lwowie, zm. 29 maja 1904 tamże) – polski literat, polityk demokratyczny, poseł na galicyjski Sejm Krajowy i do austriackiej Rady Państwa, członek stowarzyszeń konspiracyjnych w Galicji, powstaniec styczniowy, więzień w Ołomuńcu (Czechy). S. Kieniewicz, *Romanowicz Tadeusz (1843–1904)*, [w:] PSB, t. 31, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 593–597.

[22] *Powstanie 1863 r.*, „Strzelec. Organ Związku Strzeleckiego" 1938, r. 18, nr 4, s. 2.

[23] Jego ojcem był Julian Skolimowski, oficer szwoleżerów i uczestnik Powstania Listopadowego. Podczas Powstania Styczniowego dwór w Dyniskach, którego właścicielami byli Skolimowscy, leżący w Galicji przy granicy z Królestwem, służył powstańcom jako baza. Tutaj leczyli się i ukrywali ranni powstańcy.

[24] Dionizy Feliks Czachowski (ur. 5 kwietnia 1810 w Niedabylu, zm. 6 listopada 1863 w Jaworze Soleckim) – pułkownik, naczelnik wojenny województwa sandomierskiego w Powstaniu Styczniowym. Zob. szerzej: R. Pietrzykowski, *Dionizy Czachowski 1810–1863*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983.

Karpiński, a po jego wyjeździe za granicę, wskutek ogłoszenia stanu oblężenia, początkowo Piotr Gross[25], zaś po jego odjeździe do swego majątku został nim Zakrzewski, który był ostatnim naczelnikiem tego okręgu.

Rząd Narodowy wydał instrukcję do formowania Wojska Polskiego powiatami. Według zapisu, w każdym z województw naczelnik wojskowy wyznaczony na organizatora sił zbrojnych na dane województwo miał za zadanie dobrać sobie organizatorów prowincjonalnych, ci zaś okręgowych. Wszyscy urzędnicy wojskowi mieli być wybrani spośród obywateli, którzy doskonale orientowali się w topografii terenu, a także w statystykach, czyli liczbie ludności na danym terenie; nadto mieli być osobami energicznymi. Po wzajemnym porozumieniu się i przyjęciu obowiązków przez organizatorów powiatowych i okręgowych oraz wzięciu za nie odpowiedzialności, naczelnik wojskowy województwa miał za zadanie przedstawić tychże kandydatów Rządowi Narodowemu do nominacji oraz otrzymania stosownych upoważnień. Organizatorzy po otrzymaniu mandatów byli przedstawiani właściwym urzędom cywilnym w powierzonych im powiatach, a urzędy te jako władza miejscowa miały za zadanie z nimi współdziałać. Organizatorom sił zbrojnych poszczególnych województw przydzielono następujące zadania i obowiązki:

1. Przygotować, według wyznaczonego wzoru, listy poborowe do wojska narodowego.
2. Przygotować wraz z referentami dostaw wojskowych broń, amunicję, odzież i pozostałe wyposażenie wojskowe, również żywność dla wojska oraz koni wojskowych. Wszystkie zapasy należało przechowywać w dobrze zabezpieczonych przed nieprzyjacielem składach. Nadto również same konie wraz z ich okulbaczeniem[26] lub zaprzęgiem, a wszystko to w ilości zapewniającej bieżące funkcjonowanie dwóch batalionów piechoty i dwóch szwadronów jazdy, przy czym żywność zarówno dla wojska, jak i koni miała być zabezpieczona na przeciąg 30 dni.
3. Na żądanie dowódców oddziału Wojska Narodowego wydawać, za pokwitowaniem, niezbędną ilość przedmiotów, w tym odzież, uzbrojenie, amunicję, a także zapewnić odpowiednią liczbę ludzi i koni. Istotnym

[25] Piotr Ferdynand Gross (ur. 1 sierpnia 1818 w Podgórzu, zm. 25 czerwca 1895 we Lwowie) – uczestnik Wiosny Ludów, ziemianin, działacz gospodarczy, polityk ugrupowania „mameluków", poseł na Sejm Krajowy Galicji i do austriackiej Rady Państwa. Podczas Powstania Styczniowego w 1863 wszedł w skład Komitetu lwowskiego Adama Sapiehy – m.in. z jego ramienia kupował broń dla powstańców w Pradze. Od września 1863 należał do Wydziału Rządu Narodowego w Galicji i z tego tytułu prowadził śledztwo w głośnej sprawie Zygmunta Kaczkowskiego. W 1864 aresztowano go i przez pewien czas przebywał w areszcie. Zob. K. Lewicki, *Gross Piotr Ferdynand*, [w:] PSB, t. 9, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 4–5.

[26] Chodzi o siodłanie konia w wojsku.

był fakt, że to nie powiaty, ale województwa w tej organizacji stanowiły podstawowe jednostki, stąd też apelowano, aby wydawać oddziałom, niezależnie od tego z jakiego pochodziły powiatu, żądane przez wojsko przedmioty, a także uzupełniać stany magazynowe o wydane towary, łącznie z amunicją, a szczególnie odzież, narzędzia i konie, tak aby był ciągły zapas na co najmniej jeden batalion i jeden szwadron.

4. Sformować, oprócz batalionów piechoty i szwadronów jazdy Wojska Narodowego, w każdym okręgu jeden lub więcej oddziałów partyzantów pieszych, jeden lub więcej konnych, zgodnie z wydanymi w tym zakresie odrębnymi instrukcjami. Również w myśl tej zasady należało zorganizować po jednym lub więcej oddziałów na terenach, gdzie granica okręgów zajmowała przestrzeń większą niż 10 mil kwadratowych.
5. Wypłacać żołd partyzantom, zaspokajając ich potrzeby i wydając ogólne wytyczne do wykonania. Okręgowym organizatorom wojskowym przesyłano szczegółowe instrukcje i rozkazy dowódców, a także odbierano od nich raporty zwykłe dziesięciodniowe i nadzwyczajne – w razie potrzeby. Mieli oprócz tego obowiązek dozoru administracyjnego i dyscyplinarnego nad kompaniami partyzantów pieszych i nad plutonami konnymi.
6. Wyszukiwać oficerów i podoficerów i ułatwiać im, o ile tylko było to możliwe, przedostanie się do oddziałów.
7. Żaden z organizatorów tak okręgowy, powiatowy, ani wojewódzki nie miał prawa dowodzić osobiście oddziałami wojska ani partyzantów.
8. Pośredniczyć we wszystkich relacjach między urzędami cywilnymi a wojskowymi.
9. Organizatorzy wojewódzcy mieli pełnić zwierzchni nadzór nad wykonywaniem przez organizatorów powiatowych i okręgowych wyżej określonych obowiązków. Z raportów odbieranych od organizatorów powiatowych układali ogólny raport dla naczelnika wojskowego województwa. Ponadto przedstawiali ów raport komisarzowi wojskowemu rządu, celem niezwłocznego załatwienia wszelkich nieporozumień między organizatorami a władzami cywilnymi. Również w ich gestii było zabieganie o dostawę broni.
10. Organizatorzy okręgowi mieli obowiązek składać dziesięciodniowe raporty organizatorom powiatowym, a ci organizatorowi wojewódzkiemu[27].

[27] Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Zbiór Korotyńskich, Powstanie styczniowe 1863 r., sygn. 72/201/10/73, Rząd Narodowy. Instrukcya dla formowania powiatami Wojska Polskiego, s. 36–39.

Struktura batalionów piechoty i szwadronów jazdy

Istotna była organizacja batalionów piechoty i szwadronów jazdy. Organizacyjnie batalion piechoty składał się z czterech kompanii kosynierskich i dwóch kompanii strzeleckich. Skład kompanii, a także batalionów piechoty i szwadronów jazdy, był następujący.

Tabela nr 1. Liczbowy skład kompanii, batalionu piechoty i szwadronu jazdy

W kompanii	Liczba	
	Kosynierów	Strzelców
oficerów	3	3
podoficerów	8	8
kosynierów	96	–
strzelców	6	96
doboszy	1	1
RAZEM	**114**	**108**
W batalionie piechoty		
oficerów	18	21
major i dwaj adiutanci	3	
podoficer kosynierów	32	48
podoficer strzelców	16	
kosynierów	384	600
strzelców	216	
doboszy ze starszym	1	7
RAZEM	**–**	**676**
W szwadronie jazdy		
oficerów	5	
podoficerów	16	
żołnierzy	128	
trębaczy	3	
RAZEM	**152**	

Źródło: APW, Zbiór Korotyńskich, Powstanie styczniowe 1863 r., sygn. 72/201/10/73, Rząd Narodowy, Instrukcya dla formowania powiatami Wojska Polskiego, s. 38–39.

Umundurowanie i wyposażenie powstańców

Dotychczas w historiografii Powstania Styczniowego niewiele zajmowano się umundurowaniem oraz wyposażeniem powstańców. Pewne skrótowe, lakoniczne i subiektywne informacje oraz opisy pojawiały się na ogół w memuarach powstańców, rzadziej w prasie epoki. Ważnym było przede wszystkim uzbrojenie wojskowych, gdyż od jego wyposażenia, a także umiejętnie prowadzonej taktyki zależało powodzenie lub klęska bitew czy

potyczek. Norman Davies zauważył, że: „w kategoriach wojskowych polscy powstańcy z 1863 roku byli z konieczności gorzej uzbrojeni i wyposażeni niż ich poprzednicy z lat 1830–[18]31. Natomiast jeśli chodzi o organizację polityczną i konspiracyjną byli o wiele bardziej profesjonalni”[28]. Słusznie również skonstatował Michał Mackiewicz, że zagadnienie uzbrojenia stało na niskim poziomie, pomimo że „należało [je] dostarczyć odpowiednio wcześniej, po to, aby można było wyszkolić jak największą liczbę przyszłych żołnierzy. Był to olbrzymi problem, czego dowiodły późniejsze wypadki, gdy dowódcy więcej czasu poświęcać musieli na ćwiczenia z obsługi karabinów aniżeli akcje bojowe”[29]. Błędy przygotowawczo-taktyczne powstania 1863 roku podnosił w swoim odczycie z 20 stycznia 1924 roku w sali „Colosseum” w Warszawie Józef Piłsudski[30]. Jego zdaniem walka 1863 roku nie była z góry przegrana, tylko źle przygotowana, nieumiejętnie prowadzona i nie wykorzystano w niej wszystkich możliwości[31]. W trakcie walk powstańczych na terenach carskiej Rosji dostarczana była broń z zagranicy, np. z Francji[32]. Należy pamiętać, że nieistniejące państwo polskie nie miało oficjalnie swojej armii, stąd też powstańcy to w większości ochotnicy.

Istotnym podczas Powstania Styczniowego było umundurowanie powstańców[33]. Na ogół przybywający do oddziałów ochotnicy ubrani byli w cywilne ubrania, a niekiedy nawet w ubiory myśliwskie. Ochotnicy, wywodzący się ze szlachty, przybywający zza kordonu, ubierali się chętnie w konfederatki, które szyli sobie na zamówienie. Nierzadko spotykano przesadność strojów. Wywodzący się z wyższych warstw społecznych niejednokrotnie ubrani byli emfatycznie, a nawet nieco dziwacznie. Stąd też częstokroć bywali obiektami kpin i drwin ze strony innych powstańców. Nie mogło być inaczej gdyż, jak określił Antoni Drążkiewicz, częstokrotnie do oddziału powstańczego przybywał „po krakowsku przebrany w karazji białej z amarantową suknią, obficie sieczką i różnemi świecidłami wyszytą, pasem rzemiennym, z kosztownemi świecidłami i takimiż kółkami, z ama-

---

28 N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992, s. 443.

29 M. Mackiewicz, *Sztućce, janczarki, belgijczyki – o uzbrojeniu strzeleckim w powstaniu styczniowym*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1946, z. 31, s. 135–136.

30 Zob. J. Piłsudski, *Rok 1863*, Biblioteka Orła Białego, Nakładem Oddziału Propagandy i Kultury, Palestyna 1944.

31 Zob. J.W. Wysocki, *Wokół szkicu Józefa Piłsudskiego 2 stycznia 1863*, [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, praca zbiorowa pod redakcją B. Michalec i T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 25–34.

32 Szerzej: I. Goddeeris, H. Ranson, *Polskie zakupy broni w Liège podczas Powstania Styczniowego*, „Teka Komisji Historycznej OL PAN” 2013, t. 10, s. 7–25.

33 Zob. Z. Żygulski jun., *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1978, r. 40, nr 4, s. 417–426.

rantową krakuską z białym barankiem i pękiem czaplich piór drogocenną spinką do niej przypiętych"[34]. Co ciekawe, po nakryciu głowy można było określić pochodzenie bądź też zawód jego właściciela. „Narodni Listy" – dziennik czeski, od początku powstania przychylny Polakom, w korespondencji o obozie polskim odnośnie m.in. ubiorów powstańczych podał za pośrednictwem swojego korespondenta następujące informacje:

> Wszędzie napotykaliśmy wojaków różnej broni, a mianowicie: strzelców, kosynierów, krakusów, ułanów, żuawów, między którymi znajdują się Francuzi, jako i ich naczelnik jest Francuzem. Oprócz Polaków są tu różne narody. (…) W ubiorze, który jest po większej części polskim, panuje wielka rozmaitość. Bogatsi zaopatrzyli się w ubiór według możności, ubożsi dostali odzież, jaka była. Niektórych strój zwłaszcza jeźdźców, jest nader malowniczym. Liczne rodzaje broni, różnią się najwięcej czapkami. Znajdziesz tu synów bogatej szlachty obok młodego włościanina w białej sukmanie i czerwonej krakusce, a co do wieku, widzieliśmy między innymi piętnastoletniego młodzieńca, dzielnego Strzelca, obok sędziwego, chciwego boju weterana[35].

Chłopi na ogół jako nakrycie głowy nosili magierki[36], krakuski[37], a nierzadko i słomiane kapelusze oraz szlacheckie batorówki[38]. Noszono też czapki urzędnicze, studenckie oraz robotnicze. Czapka, wbrew pozorom, jako nakrycie głowy stanowiła najczęściej znak rozpoznawczy. Obecnie błędnie się identyfikuje ozdobne kotyliony z kokardami, które nosili u czapki powstańcy polscy. Kotyliony przypinano jako ozdobę, ale i wyróżnik koniom[39].

---

34 A. Drążkiewicz, *Wspomnienia Czachowczyka z 1863 r.*, Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1890, s. 143–144.

35 D. P., *Królestwo Polskie*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego" 1863, nr 68, s. 2.

36 Magierka (inne nazwy: żarna, batorówka, madziarka, czapka węgierska) to okrągła lub czworokątna czapka bez daszka, o główce płaskiej, okrągłej bądź kwadratowej wykonana z grubego sukna i obszyta tzw. „barankiem". Magierki różniły się wyglądem oraz kolorem w zależności od regionu Polski. Zazwyczaj ozdabiano ją kitą, piórkiem, barwnymi sznurkami i pomponami. Pierwotnie pochodziła z Węgier.

37 Krakuską potocznie nazwano czerwonego koloru, sukienną, męską czapkę bez daszka, obszytą barankiem. Jako nakrycie głowy stanowi część regionalnego stroju krakowskiego.

38 Była to czapka węgierska typu „magierka". Najbardziej rozpowszechniona w Polsce za czasów Stefana Batorego, stad polska nazwa batorówka.

39 Żołnierze powstańczych oddziałów przypinali do czapek kokardy w barwach narodowych, na które często nakładali srebrnego orła. Używano nie tylko kokard z materiału, ale też wytłaczanych z blachy mosiężnej i lakierowanych. Miały one formę owalnej płytki z wypukłym orłem w koronie i otokiem. Tło było czerwone, otok i orzeł posrebrzane. Por. J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski" 1963, r. 6, s. 7–70.

Czynna uczestniczka Powstania Styczniowego, Anna Pustowójtówna[40], tak opisała w swoich pamiętnikach wrażenie, gdy zobaczyła powstańca: „(…) za chwilę zbliżył się do mnie młodziutki żołnierzyk w niezgrabnej czapce rogatywce czarnej z barankiem, w bronzowej samodziałowej kurtce, w grubych butach, nawet nie uczernionych. Nie wyglądał ani zgrabnie ani ładnie tylko oczy duże czarne świeciły niezwykłym zapałem"[41].

Niejednokrotnie zdarzało się, na co zwrócił uwagę Marcin Ochman, że szczególnie podczas mgły lub zmroku rozpoznanie po zatkniętej na czapce kokardzie polskiej ratowało danemu powstańcowi nawet życie. Jednakże czapka taka, szczególnie z orzełkiem, znaleziona podczas rewizji ewidentnie świadczyła, że jej właściciel-użytkownik jest powstańcem, a zatem podejrzanym i nierzadko bywał oskarżany o działania przeciw carowi. Czasami czapki, szczególnie znalezione bądź zdobyte przez polskich powstańców, a pochodzące od rosyjskiego nieprzyjaciela, stawały się trofeami wojennymi. Praktycznym i jednocześnie prostym nakryciem głowy był baszłyk, czyli obszerny kaptur składający się z dwóch czworokątnych płatów sukna zszytych wzdłuż dwóch sąsiednich boków. Dzięki temu baszłyk założony na czapkę można było zawiązać pod szyją, a nawet w pasie, gdyż z każdego z wolnych rogów biegł długi pas tkaniny kształtem przypominający taśmę. Czasami luźne końce służyły użytkownikom jako szaliki. Przeważnie jednak baszłyk noszony był na ramionach, a skrzyżowane taśmy wetknięte były za pasem. Jego uniwersalność powodowała, że był wysoko cenioną częścią umundurowania carskich wojsk, jako rzecz zdobyczna powstańców i stanowił dodatkowe wyposażenie garderoby, szczególnie zimą[42]. Interesującym i niespotykanym uprzednio, ale i później zjawiskiem było przywdziewanie stroju polskiego, nawet tylko czapki, przez przechodzących na stronę polskich powstańców żołnierzy carskich. Do powstańców trafiały nakrycia głowy również i innych regularnych armii. Przemycano je z zagranicy np. z Francji, Prus, itd. Najwięcej jednak było pochodzenia austriackiego.

---

40 Anna Henryka Pustowójtówna, rzadziej Pustowojtowa także Henryka Pustowojtówna, Henryka Lewenhardt, Henryka Loewenhardt (ros. Анна Трофимовна Пустовойтова także Анна Теофиловна Пустовойтова, franc. Henriette Pustawoitoff, Henriette Lewenhard ur. 26 lipca 1838 w Wierzchowiskach koło Lublina, zm. 2 maja 1881 w Paryżu) – powstaniec styczniowy (używała pseudonimu Michał Smok), sanitariuszka podczas wojny francusko-pruskiej i Komuny Paryskiej. Szerzej: F. Gawroński, *Henryka Pustowójtówna. Sylwetka biograficzna 1838–1881*, G. Gebethner i Spółka, Lwów 1911; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Najdziwniejszy z adiutantów. Opowieść o Annie Henryce Pustowójtównie*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1968.

41 J.P., *Pustowojtówna. Urywek z pamiętnika 1863 r.*, „Tygodnik Illustrowany" 1907, nr 10, s. 206–207.

42 M. Ochman, O*d kaptura do rogatywki. Czapki żołnierza polskiego*, Bellona, Warszawa 2016, s. 112–113.

Przygotowując powstanie zakładano, że główne działania wojenne prowadzić będzie regularna armia, stąd też przygotowywano niezbędne dokumenty w formie regulaminów, zaleceń, przepisów, również odnośnie umundurowania, które opracował Wydział Wojskowy Rządu Narodowego i wydał w formie drukowanej w maju 1863 roku Wydział Wojskowy Rządu Narodowego. Istotną część regulaminu stanowiły rysunki znanego malarza polskiego Juliusza Kossaka. Głównym – według instrukcji z 1863 roku – nakryciem głowy wojsk powstańczych miała być rogatywka w różnych postaciach i kolorach, różniąca się przeróżnymi dodatkami. Przykładowo, krakusi, stanowiący oddziały ochrony sztabów i dowódców, mieli nosić rogatywki, które przypominały kształtem krakuski z czerwonego sukna obszytego czarnym barankiem. Z lewej strony czapki umieszczano srebrnego orła i niewielką zieloną kitkę, natomiast ułani wyposażani mieli być w konfederatki, a strzelcy konni, zgodnie z regulaminem, mieli otrzymywać barankowe kołpaki średniej wysokości, czarnego koloru z łuskowymi podpinkami, ale bez daszka. Pozostałe służby i formacje miały być wyposażone w rogatywki, podobne jak piechota z tym, że różniły się one barwą i były nieznacznie modyfikowane. Najbardziej okazałe czapki mieli otrzymywać generałowie. Były one, według projektu, na wierzchu koloru białego ze srebrzystym otokiem w liściach dębu. Daszek był czarny, skórzany, okuty srebrną listwą. Po jego lewej stronie znajdował się srebrny orzeł na czerwonej kokardzie, za którą zatykano kitę z białych i czerwonych piórek. Postanowienia te niestety, z różnych przyczyn, nie zostały wcielone w życie, a wydawane później rozporządzenia i instrukcje były bardziej uproszczone i dostosowane do istniejących wówczas warunków. Wykorzystywano stroje cywilne, do których dodawano różnych wielkości kokardy, orły i wstążki w barwach: białej, czerwonej, żółtej i błękitnej. Noszono też czapki nowego rodzaju – okrągłe z w miarę wysokim barankowym otokiem i płaskim albo zapadłym denkiem sukiennym. Najbardziej oryginalne ubiory w czasie powstania styczniowego mieli żuawi śmierci[43]. Czapka, zwłaszcza ozdobna, była traktowana na równi z odznaczeniami. Za odważne, wybitne czyny, powstańcy w uroczysty sposób byli nią nagradzani[44].

Dla każdego składu batalionu piechoty i szwadronu jazdy należało przygotować różne niezbędne przedmioty, w tym w zakresie umundurowania i uzbrojenia. Szczegółowy wykaz przedstawiał się następująco:

---

[43] Żuawi śmierci był to polski oddział wojskowy Powstania Styczniowego sformowany w lutym 1863 r. w Ojcowie z ochotników przez oficera francuskiego Franciszka Rochebrune'a na wzór żuawów francuskich. Zob. F. Kahane, *Dzieje Żuawa*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, red. B. Szwarce, Komitet Wydawniczy, Lwów 1903, s. 160–170.

[44] Ibidem, s. 115–125.

Tabela nr 2. Szczegółowe zapotrzebowanie i wyposażenie batalionu piechoty i szwadronu jazdy

Nazwa przedmiotu wyposażenia	Na batalion		Na szwadron
sztucerów z bagnetami	232	z ładownicami i pasami	–
karabinków	–		64
pistoletów	7		67
kos	416		–
szabli z pendentami[45] i oficerskich z temblakami[46]	21		3
szabli żołnierskich z pendentami	–		147
lanc	–		128
siekier	448		–
szpadli	48		8
oskardów[47]	48		4
toporków	–		16
sierpów	4		16
tornistrów	655		–
manierek	676		132
mundurów	655		147
spodni	655		147
płaszczów	655		147
butów do kolan	655		147
koszul (po 2 pary)	1510		294
gaci (po 2 pary)	1510		294
onucy (po 2 pary)	1510		294
kitli	655		147

45 Pendent (od fr. *pendant* – wiszący) to pas zakładany przez ramię (skośnie w poprzek tułowia), służący do przenoszenia bocznej broni białej.

46 Temblak (od tur. *temlik*) to taśma łącząca broń białą z kiścią dłoni użytkownika, z czasem sprowadzona do roli ozdoby lub rodzaju dystynkcji wiązanej na broni.

47 Oskard to narzędzie składające się z obucha w kształcie pojedynczego ostrza (żeleźca), oraz styliska, na którego końcu ten obuch jest osadzony. Wykorzystywane najczęściej do robót ziemnych i odłupywania skał (np. w górnictwie albo budownictwie). To żeleźce, czyli głowica robocza oskarda, współcześnie zazwyczaj stalowe, waży kilka kilogramów, a stylisko ma długość około jednego metra. W oskardzie płaszczyzna ostrza nie jest równoległa do styliska (jak w siekierze), tylko prostopadła.

siodeł z munsztukami[48], uzdzienicami[49] i mantelzakami bez olster[50] oficerskich	4	5
siodeł żołnierskich z wojłokami[51]	–	147
koni oficerskich	4	10
koni żołnierskich	–	147
koni pociągowych z zaprzęgami	8	8
wozów	4	4
szl[e]i[52] parcianych z postronkami do użytku jazdy	–	32
ładunków do sztucerów	500	–
ładunków do karabinków	–	200
ładunków do rewolwerów	60	60
ładunków do pistoletów	60	60
zgrzebła	12	165
szczotek	12	165
toreb do owsa	12	165
toreb do żywności	675	160
podków zapasowych	24	330
kotłów z kutego żelaza na 8 ludzi	85	20
form do lania kul sztućcowych (po 6 kul)	4	–
form do lania kul karabinkowych	–	2
form do lania kul pistoletowych	1	1
form do lania kul rewolwerowych	1	1
ołowiu i prochu o ile można najwięcej		

Źródło: APW, Zbiór Korotyńskich, Powstanie styczniowe 1863 r., sygn. 72/201/10/73, Rząd Narodowy. Instrukcya dla formowania powiatami Wojska Polskiego, s. 39–41.

48 Munsztuk to rodzaj bardzo silnego kiełzna, służącego do kierowania łbem konia.

49 Uździenica to część rzędu lub uprzęży nakładanej na głowę konia, jeden z rodzajów ogłowia. Uździenica jest typem kantara, który umożliwia nie tylko prowadzenie i uwiązanie konia, ale także wpięcie kiełzna i wodzy lub lejc. Stosowana przeważnie w uprzężach roboczych.

50 Olstro, liczba mnoga olstra (od niem. *Hulfter*) to skórzany futerał na pistolet kawalerzysty, przytroczony do przedniej części siodła.

51 Wojłok to filc gorszego gatunku, wytwarzany z wełny odpadowej i sierści, używany na koce, chodniki, podkładki pod siodła, walonki (buty filcowe, na które nakładano kalosze).

52 Szleja to najprostszy rodzaj uprzęży zakładanej koniowi na kark i pierś, w pewnym sensie prototyp uproszczonego chomąta.

Natomiast szczegółowe zapotrzebowanie środków spożywczych na 30 dni dla dwóch batalionów piechoty i dwóch szwadronów jazdy (w tym także dla koni) było następujące:
- mąki – 1,292 cetnary[53], 80 funtów
- kaszy – 484 cetnary, 80 funtów[54]
- soli – 16 cetnarów, 16 funtów
- słoniny – 129 cetnarów, 28 funtów
- wódki – 3,232 garncy
- owsa – 1,280 korca
- siana – 960 cetnarów

Żywność zarówno dla ludzi, jak i koni należało podzielić w równym stosunku wagowym, np. na sześć części i ukryć w miejscach niedostępnych dla nieprzyjacielskich wojsk. Ponadto Rząd Narodowy w swojej odezwie z 16 czerwca 1863 roku podał ważną informację-przestrogę i polecił aby „ogłosić ludności że wydanie nieprzyjacielowi lub doniesienie o pobycie wojska, rannych lub o broni lub o innych składach karę śmierci za sobą pociąga"[55]. Winnych sądzono jako potencjalnych zdrajców czy szpiegów.

Różnorodność umundurowania powstańców na przykładzie krakusów

Jak już wspomniano, poszczególne formacje i ugrupowania powstańcze miały przeróżne umundurowania. Prześledźmy to na przykładzie krakusów, gdyż, jak pisze gen. Józef Olszyna-Wilczyński, „czerwona krakuska stała się powszechnym symbolem walki o wolność Polski w czasie wszystkich powstań, od Kościuszki do 1864 roku"[56].

Krakusi nie byli ugrupowaniem wojskowym powstałym i działającym dopiero w Powstaniu Styczniowym, bowiem z nazwą krakusów spotykamy się w roku 1812 w Księstwie Warszawskim. W dniu 20 grudnia 1812 roku, dekretem Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, utworzono pułk krakusów z jeźdźców 50-dymowych, dostarczonych przez departamenty: krakowski, poznański, kaliski i radomski. Krakus w ujęciu XIX-wiecznym

---

53 Cetnar to pozaukładowa jednostka masy wynosząca ok. 50 kg.

54 Funt to pozaukładowa jednostka masy, wywodząca się od rzymskiej libry. Miara funta była różna na przestrzeni wieków w różnych państwach, zwykle wynosiła pomiędzy 0,4 a 0,5 kg.

55 APW, Zbiór Korotyńskich, Powstanie styczniowe 1863 r., sygn. 72/201/10/73, Rząd Narodowy. Instrukcya dla formowania powiatami Wojska Polskiego, k. 42.

56 J. Olszyna-Wilczyński, *Krakusi Polscy*, [w:] *Księga jazdy polskiej*, red. B. Wieniawa-Długoszowski et al., Zakłady Graficzne Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy, Warszawa 1938, s. 286.

był to lekki jeździec, wykorzystywany zwłaszcza do podjazdów, ubezpieczeń zagonów i dywersji na tyłach i bokach nieprzyjaciela, a szczególnie do nękania wroga odcinaniem komunikacji i dowozów. Pierwsze umundurowania szwadronów tego pułku były różne, w zależności od miejsca pochodzenia. Nosili oni sukmany granatowe z amarantowymi wyłogami (szwadron poznański), sukmany z błękitnymi wyłogami (szwadron kaliski), chłopskie sukmany spod Proszowic i Skalbmierza (szwadron krakowski). Uzupełnieniem tego umundurowania były rogatywki i szare opończe. Krakusi działali i walczyli nie tylko na ziemiach polskich, ale i w innych częściach Europy. Zainteresowany nimi był nawet sam Napoleon Bonaparte. Od 1813 roku możemy mówić o przekształceniach zarówno w umundurowaniu krakusów, jak i zaopatrzeniu w inne artefakty służące do działań bojowych i walk[57]. Opisano dokładnie, reorganizację pułku krakusów w Sedanie:

> Dodano mu lekkich koni i uzupełniono do 800 koni. Zaopatrzono krakusów w nowe mundury, jednolite dla całego pułku. Były to wołoszki[58] granatowe z amarantowymi wyłogami i ozdobami z białych sznurów. Zamiast ładownic dano krakusom kartusze, naszyte na piersiach (po czerkiesku). Czapki otrzymali półkuliste („w kształcie melona", jak pisze Białkowski), amarantowe, obszyte białymi sznurkami promieniście, z czarnym barankiem. Spodnie mieli granatowe z amarantowymi lampasami, szare opończe z kapturami, w których podczas deszczów zwodzili Prusaków i Austriaków podobieństwem swych sylwetek do moskiewskich Kozaków. W uzbrojeniu nastąpiła tylko zmiana pistoletu na smyczy na parę pistoletów[59].

Podczas Powstania Listopadowego 1830–/1831 roku wznowiono formacje krakusów i sformowano dwa pułki. Ich uzbrojenie składało się z lanc z amarantowo-białymi proporczykami, szabel i pistoletów. Również umundurowanie uległo niewielkim modyfikacjom. Składało się ono z białych wołoszek z amarantowymi kołnierzami i wyłogami oraz kartuszami na piersiach, spodni szarych z amarantowymi lampasami, rogatywek również amarantowych, obszytych białym barankiem, i brunatnych opończ uszytych według kroju skalbmierskiego[60].

Podczas Powstania Styczniowego powstawały bardzo liczne oddziały krakusów, niemal w każdym powiecie ziem polskich. Były to plutony i szwadrony krakusów walczące w oddziałach powstańczych. Ówcześni

---

57 Ibidem, s. 282.

58 Wołoszka był ubiorem wojskowym, zwanym też krakuską. Był długi do kolan, wcięty, mający na obu piersiach, wzorem ludów zakaukaskich, kieszonki na ładunki w postaci tulejek w liczbie 5–7 i więcej. Z. Żygulski jun., H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1988, s. 417.

59 J. Olszyna-Wilczyński, *Krakusi Polscy*, [w:] *Księga jazdy polskiej*, op. cit., s. 283.

60 Ibidem.

krakusi mieli również nieco odmienne umundurowania, w zależności od macierzystej jednostki. Pierwsi krakusi (z Krakowa) pojawili się w oddziale płk. Apolinarego Kurowskiego[61], w lutym 1863 roku, kiedy w desperackiej szarży na Miechów ponieśli duże straty. W marcu 1863 roku, w korpusie dyktatora Langiewicza był 2. pułk kawalerii złożony z krakusów. Ubrani byli w białe krakowskie sukmany z czerwonymi wyłogami, czerwone krakuski i posiadali u lanc czerwono-białe proporczyki. Dopełnieniem uzbrojenia były szable i pistolety lub rewolwery. W kwietniu 1863 roku krakusi walczyli w oddziale Anastazego Mossakowskiego[62]. Ich umundurowanie stanowiły czerwone krakuski, białe sukmany i lance z proporczykami. W innym oddziale Jana Żalpłachty-Zapałowicza[63], nosili czerwone rogatywki z białym barankiem i białym piórkiem oraz popielate ułanki, a uzbrojeni byli w pałasze i rewolwery[64]. W październiku 1863 roku generał Dionizy Czachowski miał w swym oddziale krakusów, noszących krakuski koloru amarantowego. W tymże okresie gen. Józef Bosak-Hauke[65] miał przy sobie eskortę krakusów, ubraną w mundury ułańskie, białe konfederatki z białym barankiem i białe akselbanty[66]. W grudniu 1863 roku krakusi byli

---

61 Apolinary Kurowski herbu Nałęcz III (ur. 17 marca 1818 Bolewice k. Poznania, zm. 11 maja 1878 w Baden) – uczestnik przygotowań powstańczych 1846, skazany na śmierć przez sąd pruski, 1848 zwolniony. W czasie Powstania Styczniowego naczelnik wojenny woj. krakowskiego; zajął Olkusz, gdzie ogłosił dekret o uwłaszczeniu chłopów; poniósł klęskę w ataku na Miechów. Pod koniec 1863 szef sztabu II korpusu gen. J. Haukego-Bosaka; po powstaniu na emigracji w Szwajcarii. J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, wznowienie „Księgi Pamiątkowej" tegoż samego autora, wydanej staraniem Komitetu Obywatelskiego we Lwowie r. 1904. Nakładem M. Miniewskiej, Lwów 1913, s. 277.

62 Szczegółowo pisze o nim Janusz Dziatłowicz w tekście *Powstanie wybuchło*, cz. 1, „Klucz do Wspomnień. Pismo Społeczno-Kulturalne Koła Literackiego »Strofy«" 2013, nr 6, s. 6–11.

63 Szerzej: J. Białynia-Chołodecki, *Dąb-Dąbczańscy i Jan Żalplachta-Zapałowicz. Przyczynki do dziejów powstania styczniowego*, skł. gł. w księgarni H. Altenberga, Lwów [1911], s. 14–27.

64 Zob. A. Sokołowski, *Powstanie Styczniowe 1863-–1864*, Nakładem Franciszka Bondego, Wiedeń [1910], s. 263–271.

65 Józef Ludwik Hauke pseud. Bosak, od rodzinnego herbu Bosak (ur. 7 marca?/19 marca 1834 w Petersburgu, zm. 21 stycznia 1871 pod Dijon) – hrabia, generał broni, dowódca sił zbrojnych województw krakowskiego i sandomierskiego w Powstaniu Styczniowym, uczestnik wojny francusko-pruskiej (1870–1871). E. Kozłowski, *Generał Józef Hauke-Bosak 1834–1871*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1973.

66 Akselbant, inaczej sznur galowy, to ozdobny pleciony sznur naramienny, będący częścią stroju, głównie wojskowego. Noszone przy mundurze galowym jako

w oddziale płk. Zygmunta Chmielińskiego[67], którymi dowodził mjr Antoni Wielobycki[68], ubrany w czerwoną krakuskę i białą sukmanę[69]. Jego krakusi ubrani byli w „białe sukmany po kolana, szamerowane pąsowymi i niebieskimi sznurami. Na piersiach mieli ładunki wszyte na sposób czerkieski. Buty długie palone z ostrogami. Konfederatki białe lub innego koloru, zależnie od sekcji. Burki długie, szare". Uzbrojenie ich stanowiły pałasze kawaleryjskie, lekkie sztucery belgijskie i pistolety lub rewolwery w olstrach[70].

Umundurowanie weteranów Powstania Styczniowego

Ważnym, uregulowanym formalnie, było zagadnienie prawa do noszenia mundurów Wojska Polskiego przez weteranów-powstańców 1863 roku. 21 stycznia 1919 roku naczelnik Józef Piłsudski podpisał dekret zawierający zapis, że „Wszystkim żyjącym dotąd weteranom Wojsk Polskich z [18]63 r., będzie przyznane prawo do noszenia w dnie uroczyste munduru Wojsk Polskich"[71]. Ministerstwo Spraw Wojskowych zostało zobowiązane w tymże dekrecie, aby przedstawiło stosowny projekt umundurowania dla wymienionej grupy osób. Ponadto ministerstwo musiało wejść w porozumienie z istniejącymi w kraju organizacjami weteranów 1863 roku, celem ustalenia imiennej listy osób, posiadających prawo do noszenia munduru przez

odznaka początkowo członków straży przybocznej i świty, następnie używane przez generałów, oficerów sztabu generalnego, adiutantów i żandarmerię.

67 Zygmunt Adam Chmieleński *vel* Chmieliński (ur. 21 grudnia 1833 w Warszawie, zm. 23 grudnia 1863 w Radomiu) – powstaniec styczniowy, naczelnik wojenny województwa krakowskiego w 1863 roku, brat Ignacego Chmieleńskiego. Zob. B. i J. Anc, *Z lat nadziei i walki 1861–1864*, Księgarnia Feliksa Westa, Brody 1907, s. 97–116.

68 Antoni Wielobycki od początku powstania brał w nim czynny udział. Był rotmistrzem i dowódcą kosynierów w oddziale Hauke-Bosaka. Zginął 16 grudnia 1863 r. w bitwie pod Bodzechowem, pochowany wraz z trzema innymi powstańcami na cmentarzu w Siennie. Ojciec Antoniego i jego brat zostali skazani na katorgę. Drugi brat osadzony został w Cytadeli Warszawskiej, http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=s46, [dostęp: 10.01.2023].

69 Zob. S. Rybicki, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*, Skład Główny w Księgarni E. Wendego i Spółki, Warszawa 1916.

70 J. Olszyna-Wilczyński, op. cit., s. 283–285.

71 Dekret z 21 stycznia 1919 r. *Prawo noszenia munduru W.P. przez weteranów z 1863 r.*, „Dziennik Rozkazów Wojskowych", nr 7, Warszawa, dnia 23 stycznia 1919 r., [w:] *Chronologiczne zestawienie gospodarczych rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych za czas 1. 11. 1918. – 31. 12. 1919, Dz. Rozp. Kom. Wojsk. Nr. 1. z 28. 10. 1918.– Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 100. z 31. 12. 1919. włącznie,* Nakładem Intendentury podolskiego frontu, Lwów, luty 1920, s. 15.

powstańczych, żyjących jeszcze wówczas weteranów[72]. Szczegółowa instrukcja przewidywała, że ubiór weterana składał się z czamary, spodni, płaszcza i czapki. W 1922 roku przepisy w zakresie umundurowania weteranów uległy zmianie. Dotyczyły właściwej kurtki munduru – czamary, której krój został uznany za zbyt przestarzały, zastąpiono ją nowocześniejszym surdutem. Zmianie uległy też wymogi zawarte w instrukcji dotyczące wyglądu płaszcza oraz czapki-rogatywki[73].

Broń i działania na polu boju

Oprócz samego wojska, jako zbiorowości ludzkiej, najistotniejszym było jego uzbrojenie. Rynsztunek wojska, zgodnie z wytycznymi, wyglądał następująco: oficerowie wyposażani byli w szable i rewolwery; podoficerowie i żołnierze kompanii strzeleckich mieli sztucery z bagnetami; podoficerowie i żołnierze kompanii kosynierskich – kosy i siekiery; podoficerowie jazdy – szable i rewolwery; żołnierze pierwszego szeregu jazdy – lance, szable i pistolety; żołnierze drugiego szeregu jazdy – lance, szable i karabinki; dobosze – pistolety; trębacze – szable i pistolety. Oprócz tego, każda kompania strzelców miała mieć na wyposażeniu 16 siekier, osiem szpadli, osiem oskardów. Na kompanię kosynierów przypadało osiem szpadli i osiem oskardów, a na szwadron jazdy 16 toporków, 16 sierpów, osiem szpadli i cztery oskardy.

Kluczowym problemem insurgentów, w początkowej fazie powstania, był niedobór broni wojskowej i amunicji. Podawano, że „Jednego i drugiego tyle tylko mieliśmy, co z początku prawie gołemi rękoma na wrogu zdobywaliśmy i co następnie wydzieraliśmy mu podczas bitew"[74]. Najbardziej dostępnym uzbrojeniem okazała się broń myśliwska. Sztucery, dubeltówki i wszelkiego rodzaju strzelby stanowiły większą część powstańczego osprzętu. Broń palną najczęściej posiadali oficerowie, którzy, będąc zazwyczaj szlachcicami, dysponowali własną bronią myśliwską.

Podczas potyczek, bitew, kawaleria i kosynierzy działali zawsze zwarci i najczęściej szli do ataku później, będąc cały czas w rezerwie. Warto podkreślić zasadę, że wszyscy oficerowie strzelców i piechoty w chwili rozpoczynania bitwy, mając w rękach karabin i bagnet, stawali w tyralierskiej linii na równi ze swoimi podkomendnymi, walcząc i wydając stosowne do potrzeb i chwili rozkazy. Gdy większość linii tyralierskiej posuwała się naprzód, strzelający do wroga korzystali z naturalnych osłon, jakie znajdo-

[72] Zob. Aneks.

[73] Zob. *Przepis ubioru weteranów*, Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 1922 r., nr 20, poz. 304.

[74] A. Drążkiewicz, *Wspomnienia Czachowczyka z 1863 r.*, op. cit., s. 7.

wały się na terenie natarcia i walki (np. drzew, krzewów, zabudowań etc.). Była to podstawowa reguła żołnierska. Drugą zasadą było umiejętne i ekonomiczne korzystanie z ładunków oraz broni, którą dysponował dany powstaniec. Trzecia zasada, można ją nazwać solidaryzmem żołnierskim, obowiązywała bez względu na stopnie. Mianowicie dwóch sąsiadów rannego lub poległego powstańca, gdy tylko usłyszano jego jęk i upadnięcie, natychmiast, niezależnie na grożącego niebezpieczeństwa, należało musiało opuścić swoje stanowisko i udać się szybko do poszkodowanego, sprawdzając przy tym, czy został jedynie ranny, czy też poległ. Jeżeli poległ, zabierano jego broń z amunicją, przeżegnawszy się i odmówiwszy *Wieczny odpoczynek* i powracano do linii boju. Po zwłoki udawano się dopiero po bitwie, gdy jeśli została wygrana, zabierano poległych celem pochówku. Nierzadko zwłoki poległych pozostawiano na placu boju, ewakuując się przed nieprzyjacielem.

Instrukcje wojskowe dla oddziałów organizujących się w Galicji Wschodniej

Poniżej przedstawione wybrane instrukcje wojskowe, dla wszystkich ówczesnych rodzajów wojsk powstańczych Galicji Wschodniej, uporządkowywały oraz regulowały wiele kwestii organizacyjnych, wyposażeniowych oraz bezpośrednio związanych z działaniami *stricte* militarnymi (walki i obrony). W Galicji Wschodniej, podobnie, jak na innych terenach objętych powstaniem, wojska powstańcze dzieliły się ogólnie na służbę piechoty, kawalerii i kosynierów. Instrukcje wojskowe jako wytyczne, opracowane były zostały szczegółowo dla każdego rodzaju oddziałów.

Służba piechoty[75]

Piechota stanowiła podstawowy rodzaj broni wojska powstańczego. Była zróżnicowana, tak pod względem organizacyjnym, jak uzbrojenia i wyszkolenia. Dzieliła się na dwa typy: kosynierów uzbrojonych w broń białą oraz strzelców zbrojnych w broń palną[76].

Ubiór

Podstawowy ubiór piechoty stanowiła szara koszula z amarantowymi naramiennikami, płócienne spodnie, chodaki, kapelusz góralski lub częściej

[75] *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, op. cit. s. 69–70.

[76] Zob. Ł. Staroń, *Uzbrojenie piechoty w latach 1863–1864 na terenie woj. krakowskiego i sandomierskiego*, „Teka Komisji Historycznej OL PAN" 2013, t. 10, s. 26–46.

konfederatka, skórzany pas z patrontaszem[77] na 50 nabojów i z kieszonką na kapsle; flanelowa lub sukienna płachta z otworem pośrodku w środku do wkładania na plecy i torba na rzeczy. Oficerowie dysponowali identycznym ubiorem, z tym, że odznaczali się gwiazdką na naramienniku.

Uzbrojenie

Piechota uzbrajana była w sztucery lub karabiny z bagnetami. Dysponowała również pewną ilością rydli i siekier. Oficerowie natomiast wyposażeni byli w szable i rewolwery.

Organizacja piechoty

Istotną była organizacja piechoty. Jej podstawę stanowiła tzw. czwórka, czyli czterej powstańcy. Była ona osnową każdej organizacji powstańczej piechoty. Każda czwórka wybierała między sobą jednego starszego, który był pomocnikiem podoficera. Musiał także pamiętać o potrzebach swojej czwórki. Saperskie wyposażenie, jakie było na stanie danej czwórki, noszone było na przemian, po kolei przez każdego z jej członków-żołnierzy. Na każdą czwórkę przypadał też jeden kociołek. Dwie czwórki formowały sekcję, na którą wyznaczany był jeden podoficer. W każdej sekcji jeden starszy powstaniec w czwórce wyznaczany był na zastępcę podoficera w razie jego śmierci. Dwie sekcje tworzyły półpluton, a dowódcą jego był zawsze oficer. Natomiast cztery sekcje były składowymi plutonu. Dalej, dwa plutony tworzyły kompanię. Dowódcą każdej kompanii był kapitan, który miał do pomocy sierżanta i furjera[78] dla doglądania całej kompanii oraz wszystkiego, co tyczyło się spraw gospodarczych. W przypadku śmierci kapitana, kompanią dowodził porucznik do czasu nowej nominacji. Zabitych oficerów niższych zastępowali starsi podoficerowie, a młodsi zajmowali miejsce tych ostatnich, także do nowej nominacji, po bitwie. Kompania składała się więc z: kapitana, porucznika, trzech podporuczników, sierżanta, furjera, ośmiu podoficerów i 64 szeregowców. Natomiast według szarż w kompanii było pięciu oficerów i 74 szeregowców.

---

[77] Patrontasz to skórzana torba na ładunki do broni palnej, używana przez piechotę polską od XVIII w.

[78] Furjer (kwatermistrz) pełnił w kompanii piechoty czynności gospodarcze, pomagał przy odbiorze żywności, rozmieszczał ludzi w obozie lub po gospodach, ustawiał w obozie namioty dla żołnierzy, na kuchnie, „praczarnie" i dla oficerów. Ciążyło na nim wewnętrzne gospodarstwo kompanii; pomagał przy przepisywaniu rozkazów, itp. Oprócz kompanijnych byli furjerzy batalionowi, zwani sztabsfurjerami. Zob. *Przepis służby wewnętrznej w Wojsku Polskim: Obowiązki dowódcy kompanji (szwadronu, baterji). Obowiązki sierżanta kompanijnego. Obowiązki podoficera broni. Obowiązki komendanta drużyny (drużynowego). Obowiązki podoficera magazynowego (magazyniera). Obowiązki furjera. Obowiązki podoficera kuchennego. Artykuły wojenne dla Wojska Polskiego*, nakładem Towarzystwa Polskiej Wiedzy Wojskowej, [Mińsk] 1917.

Istotna była musztra bronią. Dla oddania honorów swemu naczelnikowi podkomendni, nie będąc na froncie, podejmowali rękę do kapelusza. Wszystkie ruchy marszowe kompania wykonywała krokiem zwyczajnym, natomiast w boju i w pobliżu nieprzyjaciela zawsze biegnąc.

Działania w boju

Formowanie frontu wykonywano zawsze biegnąc w lewo lub w prawo po tej części, która znajdowała się na czele, na komendę, tworząc koło. Oficerowie wchodzili do środka koła. Strzelanie odbywało się wszędzie i zawsze pojedynczo. Zasadą było, aby w każdej czwórce przynajmniej jeden miał zawsze broń nabitą. W tyralierę wysyłano pół albo całą kompanię. Półkompanią wysłaną w tyraliery dowodził w takim przypadku porucznik, zastępujący kapitana, a drugą rezerwową połową kapitan. W tyralierskim łańcuchu, co istotne, czwórki nigdy się nie rozdzielały, a żołnierze będący w danej czwórce pomagali sobie wzajemnie i bronili jeden drugiego. Jeżeli cała kompania była uformowana w tyraliery, kapitan stawał za środkiem kompanii, a obok niego czterech celem jego ochrony i obrony oraz do przenoszenia rozkazów. Oficerowie i podoficerowie znajdowali się poza środkiem swoich części. Ich rolą było informowanie podkomendnych, jak daleko znajduje się nieprzyjaciel i w którym momencie mają zacząć strzelać, ażeby nie tracić na próżno ładunków. Informacje i rozkazy wydawane były specjalnymi, uprzednio umówionymi sygnałami. Jeżeli tylko jeden pluton był rozproszony w tyraliery, a w niedalekiej odległości pojawiła się nieprzyjacielska kawaleria, natychmiast formowały się dwa koła plutonowe i stawały tak, aby mogły się bronić wzajemnie ogniem krzyżowym. Z takich kół rozdzielała się kompania w tyraliery lub formował się front na komendę lub na świst. Jeżeli nieprzyjacielska piechota atakowała na bagnety kompanię, mającą tylko jeden pluton rozproszony w tyralierę, to drugi udawał się na spotkanie nieprzyjaciela, a strzelcy musieli stawać po bokach tegoż plutonu, rażąc ogniem nieprzyjaciela. W każdej kompanii powinno być minimum 12 gwoździ dla zagwożdżania nieprzyjacielskich dział[79] i kilka wianków wykonanych z dobrze osmalonego powrozu, służących do podpalania mostów, budynków itd. Batalion składał się z czterech kompanii. Dowódca

[79] Chcąc „zagwoździć" działo, należało wziąć bretnal (długi i gruby gwóźdź) o długości większej od kalibru działa, lekko go podgiąć i wbijać go przez otwór zapałowy (na lont) dobijając młotem. Gwóźdź w lufie się wyginał i nie dawał się wyciągnąć przez zapał (a jednocześnie uniemożliwiał odpalanie działa). Co prawda działo dawało się odgwoździć, ale była to czynność dość pracochłonna i wyłączała działo z akcji na jakiś czas. Artylerzyści nie zawsze chętnie strzelali z odgwożdżonego działa, obawiając się, że lufa może ulec uszkodzeniom przy tych zabiegach. Strzelanie groziło pęknięciem działa przy strzale, co było niebezpieczne; https://pl.misc.militaria.narkive.com/3DoL1jAf/nie-o-iraku-zagwadzanie-armaty [dostęp: 17.01.2023].

batalionu musiał znajdować się zawsze w środku swoich kompanii. Rozkazy posyłał swoim kapitanom przez adiutanta albo przez swojego ordynansa. Warto wiedzieć, że tylko pierwsza linia wysyłała tyralierski łańcuch, a każda kompania działała według powyżej opisanych reguł, zachowując związek z wyżej lub niżej stojącymi kompaniami lub stosownie do rozkazów.

Służba kawalerii (na koniach)[80]

Ubiór

Stanowiła go szara koszula z amarantowymi naramiennikami, płócienne spodnie wkładane w buty z długimi cholewami; kapelusz góralski z czarnym lub białym krzyżem, lub czapka innej formy; patrontasz zakładany przez plecy dla mających karabiny i pistolety, z 30 nabojami i kieszonką na kapsle. Okrycie wierzchnie stanowiła burka lub płaszcz z kapturem. Oficerowie dysponowali identycznym ubiorem i odznaczali się, podobnie jak w piechocie, gwiazdką na naramienniku.

Uzbrojenie

Kawaleria uzbrojona była w lance, szable i pistolety; flankierzy[81] mieli karabinki, a oficerowie rewolwery i szable. Przy siodle powinny być sakwy na owies dla koni, a także sznur na siano, torba skórzana na zapasowe podkowy i mantelzak[82] na rzeczy. Podobnie, jak w służbie piechoty, na każdych czterech powstańców przypadał mały miedziany kociołek. W szwadronie[83] powinny być przepisowo 24 gwoździe do zagwożdżania dział i sznur do przywiązywania koni w czasie biwakowania.

Organizacja kawalerii

Szwadron składał się z czterech plutonów, w każdym po 18 koni. Każdy pluton składał się z czterech podoficerów i oficera, podporucznika lub porucznika. Oficer, poznawszy swoich podoficerów, wyznaczał, kto w razie jego śmierci powinien czasowo dowodzić plutonem do wyznaczenia nowego wyznaczenia dowodzącego na stałe.

---

80 *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, op. cit., s. 71–74.

81 Flankierem nazywany był żołnierz konny z grupy ubezpieczającej z boku oddział kawalerii.

82 Mantelzak (z niem. Mantelsack, „worek na płaszcz") to specjalnego kształtu (przeważnie tulei) pojemnik troczony do tylnego łęku siodła wojskowego w XVIII i XIX wieku. Wykonywany był zazwyczaj z sukna w barwach munduru lub jego wyłogów.

83 Szwadron to pododdział kawalerii będący odpowiednikiem kompanii w piechocie, baterii w artylerii. Dzielił się na plutony, a te na sekcje. Dowódcą szwadronu był zazwyczaj rotmistrz, odpowiednik kapitana w innych rodzajach broni.

Dowódca szwadronu, rotmistrz, miała przewidzianego do pomocy wachmistrza, i furjera, celem monitorowania czynności podoficerów i całego szwadronu oraz nadzoru nad szwadronowym gospodarstwem. W przypadku śmierci rotmistrza miejsce jego zajmował czasowo, tj. do wyznaczenia nowego, porucznik. Tenże porucznik dowodził półszwadronem wówczas, gdy okoliczności wymagały wydzielenia takiej części w celu niezależnego, sprawnego działania. Jeżeli w szwadronie była chorągiew, wówczas do szwadronu dokooptowywany był jeden oficer – chorąży i podoficer – podchorąży. Natomiast w szwadronie niemającym chorągwi, było po jednym rotmistrzu, poruczniku, wachmistrzu, furjerze, trębaczu oraz trzech podporuczników, 16 podoficerów i 72 szeregowców. Łącznie szwadron kawalerii liczył, według instrukcji, pięciu oficerów i 91 szeregowców. W liczbie szeregowców powinni znajdować się przynajmniej dwaj kowale i jeden rymarz. Nadto szwadron powinien mieć chociaż jedną osobę znającą weterynarię.

Szyk bojowy

Kawaleria formowała się w jeden szereg. Karabinierzy, do których wybierano najlepszych jeźdźców, mogli formować oddzielny pluton. Istotą wyszkolenia była musztra. Bronią były szable i lance, a dla karabinierów – karabiny. Dla oddania honorów swemu naczelnikowi podkomendni, jeżeli byli piesi, przykładali rękę do kapelusza, a konni, jeżeli nie byli we froncie i mieli wyjętą szablę, albo pikę za plecami, opuszczali szablę na dół, albo brali pikę w rękę. Ruchy w kawalerii były następujące: stępo, kłusem, galopem i pędem. Naprzód jedzie się wszystkimi tymi chodami; nazad zaś nie inaczej jak stępo albo kłusem. Kolumny w kawalerii są złożone z trójek. Podoficerowie nie wchodzili w tę liczbę i zawsze stali na prawych skrzydłach.

Działania w boju

Dla rozpoznania sił nieprzyjaciela zawsze, zgodnie ze sztuką wojskową, wysyłano flankierów na komendę, stojących parami. Strzelanie odbywało się w ten sposób, aby w parze zawsze jeden miał nabitą broń. Z tyłu za flankierami formował się front.

Sygnały

Jednym była pierwsza część pieśni, a obecnie hymnu narodowego: *Jeszcze Polska nie zginęła*[84], a na atak dawano przeciągły sygnał: *Stój i formuj się*. Wszystko zaś inne należało wykonywać na komendę.

[84] Por. M. Makowska, *Powstanie Styczniowe w pieśni. „Boże coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła" i nowe tyrtejskie pieśni styczniowego zrywu narodowowyzwoleńczego*, „Sowiniec" 2013, nr 43, s. 11–18.

Służba kosynierów[85]

Ubiór

Stanowiły go: szara koszula, spodnie płócienne, chodaki, kapelusz góralski lub konfederatka, skórzany pas, flanelowa lub sukienna płachta z otworem pośrodku umożliwiającym wkładanie na plecy i torba na rzeczy. Oficerowie dysponowali identycznym ubiorem, z tym, że odznaczali się gwiazdką na kołnierzu.

Uzbrojenie

Podstawowym uzbrojeniem kosynierów były kosy. Pożądane było, aby każdy z nich miał oprócz tego za pasem pistolet, dobry nóż lub siekierę. Oficerowie natomiast dysponowali szablą i rewolwerem, jeżeli zamiast szabli nie woleli wziąć kosy.

Organizacja kosynierów

Każdy oddział kosynierów dzielił się na dziesiątki, a każda dziesiątka miała jednego podoficera. Na jego zastępcę, w razie śmierci, dziesiątka wybierała jednego spośród siebie. Na dwie dziesiątki wyznaczano porucznika lub podporucznika, a na osiem dziesiątek kapitana. Dowódca kompanii, kapitan, miał do pomocy sierżanta i furjera. Porucznik był zastępcą kapitana w wypadku jego śmierci, do nowej nominacji. Zabitych oficerów zastępowali starsi podoficerowie, a miejsca ich zajmowali młodsi, także do nowej nominacji. W kompanii byli: kapitan, porucznik, po ośmiu podporuczników i podoficerów, sierżant, furjer i 80 szeregowców. W sumie kompania dysponowała pięcioma oficerami i 90 szeregowcami. Dobrze było, jeżeli w kompanii kosynierów znajdował się przynajmniej jeden kowal, który naprawiałby kosy.

Szyk bojowy

Kosynierzy szykowali się do boju identycznie jak piechota. Dla oddania honorów swemu naczelnikowi podkomendni, kiedy nie byli we froncie, salutowali, podejmując rękę do kapelusza. Wszystkie ruchy marszowe kosynierzy wypełniali krokiem zwyczajnym, w boju zaś lub w pobliżu nieprzyjaciela, biegnąc.

Działania w boju

Kosynierów należało ustawiać za oddziałami zaopatrzonymi w broń palną, chroniąc w miarę możności od strat do chwili ataku. W czasie ataku kosynierów, strzelcy szli na skrzydłach, rażąc ogniem nieprzyjaciela. Należa-

[85] *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864,* t. 3, op. cit., s. 74–75.

ło nauczyć kosynierów przed atakiem kawalerii formować koło, zabiegając w tył skrzydłami na komendę. Oficerowie wchodzili do środka koła.

Służba obozowa[86]

Bardzo istotnym zagadnieniem było fortyfikowanie obozu. Powstańcze oddziały najczęściej mogły być atakowane z różnych stron i dlatego nadrzędnym zadaniem było przyzwyczajanie oddziału do fortyfikowania się na każdym miejscu noclegu. Kilka zwalonych jedno na drugie drzew, mogło posłużyć do zasłonięcia całej kompanii. Obóz więc musiał formować czworobok lub inną figurę. W środku umieszczano zazwyczaj bagaże i juki. Kawaleria ustawiała się z boku, blisko wody. Przy takim sposobie fortyfikowania należało zostawiać kilka wyjazdów dla furgonów.

Służba awanpostów

Na każdym noclegu, w każdym miejscu odpoczynku, powstańczy oddział miał obowiązek zabezpieczyć się przed niespodziewanym atakiem, wysyłając pewną część swoich sił na czaty, czyli awanposty. Jeżeli w oddziale była kawaleria, to w miejscach odkrytych na niej spoczywał obowiązek, aby nie pozwalać nieprzyjacielowi zbliżyć się niepostrzeżenie do obozu. W miejscach natomiast zakrytych i leśnych było to obowiązkiem piechoty. Wówczas kawaleria posyłała tylko patrole drogowe. Ponieważ w powstańczej wojnie najczęściej nieprzyjaciel mógł atakować z różnych stron, stąd też cały obóz otaczał się tzw. wedetami[87], które znajdowały się w takiej odległości od obozu, aby zakryty nimi oddział miał dosyć czasu, by przygotować się do odporu, gdy otrzyma informację, że nieprzyjaciel już się zbliża. Z uwagi na fakt, że oddziały powstańcze rzadko bywały większe niż batalion piechoty i szwadron kawalerii, na awanposty na ogół wyznaczano kompanię piechoty lub szwadron kawalerii. Zasady zachowania obu formacji były identyczne.

Kompania piechoty na awanpostach[88]

Kompania piechoty dzieliła się na cztery części i każda część miała obowiązek strzeżenia jednej strony obozu. Każdy oficer odprowadziwszy swój oddział na 500 kroków w stronę, która mu została wskazana, posyłał naprzód jeszcze na 250 kroków połowę swojego oddziału (tj. dwie czwórki) w tzw. łańcuch wedetów. Pary w takim łańcuchu musiały stać w taki sposób, aby mogły widzieć jak tylko było możliwe największą przestrzeń przed sobą, a do tego, aby nikt niepostrzeżenie nie mógł przejść między owymi parami do obozu. Oficerowie osobiście rozstawiali swoje wedety, starając się, żeby

[86] Ibidem, s. 75–79.

[87] Inaczej: posterunek, warta, czujka.

[88] *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, op. cit., s. 76–77.

linia nigdzie się nie została przerywana. Pary musiały być postawione jak najdogodniej do obserwacji. Zalecali przy tym podwładnym jak największą czujność, wskazywali miejsca, zwane „osobliwymi", na które należało zwracać szczególną uwagę, zabraniali palenia tytoniu, śpiewów, rozmów oraz wszystkiego, co mogłoby nieprzyjacielowi zdradzić bliskość obozu. Oprócz tego wskazywali, jaką drogą każdy ma wracać z powrotem do swojego oddziału. Druga połowa, czyli placówka, pod dowództwem oficera, stawała na drogach lub ścieżkach prowadzących do obozu i również musiała zachowywać daleko idącą czujność. Po rozstawieniu wedetów dowódca kompanii obchodził całą linię wedetów i placówek, przestawiał pary, jeżeli były nieprawidłowo rozstawione, starając się przy tym, żeby nigdzie nie było luki, którą nieprzyjaciel mógłby przedostać się niepostrzeżenie w stronę obozu. W trakcie dnia wedety stawiać należało na wzgórzach, a w nocy na dole u stóp góry, ponieważ w ten sposób zapewniano sobie lepszą widoczność, zwłaszcza pozwalało to widzieć, co dzieje się na przodzie. Na noc przyjęto zasadę, że wedety zmieniają swoje miejsca i jeżeli łańcuch ich zrobi się gęstszym, przez dodanie chociaż kilku par w tych miejscach, w których można było spodziewać się napadu nieprzyjaciela, będzie bezpieczniej. Codziennie dowódca podawał nowe hasło i odzew. Hasło znali wszyscy szeregowcy, odzew natomiast tylko oficerowie i podoficerowie. Bez znajomości hasła nikt z obcych nie mógł przejść do obozu. Każdego, kto go nie znał, wedety miały aresztować i odesłać do dowódców placówki, a ten do obozu. Wedety nie stały w jednym miejscu, ale ciągle przemieszczały się do następnej pary, zwracając szczególną uwagę na wszystko, co działo się wokół. Jeżeli ze strony nieprzyjaciela zjawili się zbiegowie, to należało rozkazać im złożyć broń, a potem odejść od niej na kilkanaście kroków i czekać aż nadejdzie patrol, który ich odprowadził do placówki. Jeżeli wedeta usłyszała lub zobaczyła cokolwiek ze strony nieprzyjaciela, natychmiast miała obowiązek zameldować o tym przez jednego z czuwających do placówki. Wówczas naczelnik placówki osobiście udawał się na linię awanpostów, starając się dowiedzieć w czym jest rzecz, aby bez potrzeby nie alarmować obozu, a następnie posyłał raport o tym, co zobaczył. W przypadku, gdyby nieprzyjaciel zjawił się niespodziewanie i blisko, wedeta powinna była wystrzelić, aby ostrzegawczym strzałem zawiadomić o grożącym niebezpieczeństwie. Obowiązywała zasada, że wedety zmieniają się z placówkami co dwie lub trzy godziny.

Z placówek, jak tylko można było najczęściej, posyłano patrole składające się z dwóch szeregowców i jednego podoficera, dla sprawdzenia, czy wszyscy znajdują się na wyznaczonym miejscu i czy prawidłowo wypełniają swoje obowiązki. W przypadku, gdyby podobny patrol nie znalazł jakiegoś człowieka na miejscu, wówczas rozkazywano nikogo nie przepuszczać przez linię, gdyby nawet znał hasło, a następnie należało o tym fakcie niezwłocznie poinformować dowódcę placówki, a ten meldował swojemu ka-

pitanowi, który natychmiast zmieniał hasło i raportował o tym fakcie głównemu dowódcy. Jeżeli zaginęła cała para wedety, wówczas patrol zostawiał na jej miejscu jednego z pary prowadzonych żołnierzy i postępował jak wyżej wskazano. Jeżeli spotkały się patrole, pochodzące z dwóch placówek, wtedy podoficer prowadzący jeden patrol musiał zapytać o hasło, a drugi o odzew, który komunikował mu wyłącznie na ucho. Kapitan kompanii znajdującej się na awanpostach musiał ciągle czuwać nad prawidłowym wypełnianiem wszystkich obowiązujących zasad, kilkukrotnie w ciągu dnia obchodząc całą linię wedetów i placówek, a w razie zbliżania się nieprzyjaciela iść w tę stronę, w której się pokazał, ściągnąć wedety i placówki, wstrzymywać nieprzyjaciela ile można było, starać się dowiedzieć o jego siłach i następnie udać się do obozu lub działać według rozkazu. W miejscach odkrytych, łańcuch wedetów wysyłała kawaleria. Na czatach mogła być w jednym czasie zarówno kawaleria, jak i piechota. Jeżeli na awanpostach stała tylko piechota, to kawaleria po drogach wysyłała w tym czasie patrole złożone z czterech lub więcej szeregowców i podoficera, a czasami i oficera.

Wewnętrzna służba obozowa[89]

Codziennie, dla wewnętrznej służby w obozie, wyznaczano oficera i pewną liczbę żołnierzy, którzy pełnili warty. Warty stawiano na rogach obozu, przy prochu, kasie, namiocie dowódcy itd. Powinny zmieniać się co dwie, lub trzy godziny. Ilość ludzi wyznaczonych na warty, zależała od liczby posterunków. Oprócz tychże wart w każdej kompanii i szwadronie codziennie wyznaczano do służby, według kolejności, jednego oficera i podoficera, którzy nadzorowali zarówno porządek, jak i wypełnianie wszystkich rozkazów głównego dowódcy. Zmieniali się oni codziennie o godzinie 10 i wówczas meldowali o tym fakcie dowódcy.

Ostrożność w czasie marszu[90]

Każdy oddział w marszu powinien wysyłać awangardę[91], ariergardę[92] i boczne oddziały, w celu zapobieżenia niespodziewanym atakom. Siła awangardy i ariergardy zależała od siły oddziału i od niebezpieczeństwa. To samo można powiedzieć o oddaleniu jej od głównego oddziału. Zaznaczano, że

---

89 *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, op. cit., s. 77–78.

90 Ibidem.

91 Awangarda (z fr. avant garde – straż przednia) to oddział, pododdział maszerujący przed siłami głównymi związku taktycznego (oddziału). Stanowi element ubezpieczenia ugrupowania marszowego w marszu dofrontowym. Zob. *Mała encyklopedia wojskowa*, red. J. Bordziłowski, t. 1, Wydawnictwo MON, Warszawa 1967, s. 100.

92 Ariergarda (z fr. arrière garde – straż tylna) to oddział, pododdział maszerujący z tyłu za głównymi siłami związku taktycznego (oddziału). Zob. *Mała encyklopedia wojskowa*, op. cit., s. 57.

jednak oddalenie to powinno być na taką odległość, aby główny oddział, po otrzymaniu zawiadomienia o zbliżaniu się nieprzyjaciela, mógł stanąć w szyku bojowym. W piechocie awangarda mogła być oddalona na nie więcej niż 500 kroków, a w kawalerii do tysiąca. Przed awangardą, w tyle oddziału oraz po bokach kolumny, na około 250 kroków wysyłano szpice z kawalerii. Boczne szpice najczęściej formowano i wysyłano, tłumacząc, że do rzadkości należało, aby było kilka równoległych dróg w jednym kierunku. Kolejnym poleceniem, dotyczącym ostrożności, było dokonanie rekonesansu, czyli wstępnego zwiadu. Kolumna oddziału przed wejściem do wioski, miasta, wąwozu i lasu, miała zatrzymać się, dopóki szpica nie przejdzie przez planowane miejsca, dokona rekonesansu i doniesie, że nie ma nigdzie zasadzki. Działania szpicy jako zwiadu były i są również w czasach współczesnych[93] podstawowym manewrem wojskowym, podczas działań i walk nieprzyjacielskich[94]. W szpicach przednich, tylnych i bocznych należało zachować również identyczną ostrożność, jak w łańcuchu awanpostów. Wcześniej, w rozkazie dziennym, podawano szczegółowo informacje, jaki będzie porządek rozmieszczenia wojsk w kolumnie marszowej. Brano przy tym pod uwagę warunki terenowe. Jeżeli miejscowość, przez którą oddział będzie szedł, była odkryta, to na przodzie powinna iść kawaleria, a jeżeli zakryta, to piechota. Bagaże znajdowały się na ogół w środku kolumny. W przypadku potrzeby powstrzymania zbyt szybkiego przemieszczania się nieprzyjaciela, ariergarda miała za zadanie uszkadzać mosty, przekopywać drogi, robić zasieki, przerywać groble itd. W tym celu do ariergardy wyznaczano ludzi z siekierami, rydlami, a także ze smolnymi wiankami. Istotnym obowiązkiem powstańców było dostarczanie koniom furażu, czyli paszy, opatrywanie ich i utrzymywanie zarówno koni, jak i furgonów w jak najlepszym stanie. Ważne było, aby wozy ustawiać pośrodku biwaku albo niedaleko na boku. Zalecano też, aby na każdym miejscu odpoczynku, w celu ochrony bagaży od nieprzyjaciela, urządzić *wagenburg*, czyli fortecę z wozów. W wypadku ataku, broniący go, mogli wejść do środka i tamże wprowadzić konie. Przestrzegano, aby powozy z prochem stały oddzielnie w pewnym oddaleniu od źródła ognia i były pod ciągłą strażą. Oficer tzw. bagażowy miał za zadanie czuwać nad transportem i stanem dróg, po których bagaże miały być przemieszczane. Jego zadaniem była ewentualna

[93] Współczesna technika i taktyka wojskowa korzysta z nowoczesnych form i środków zwiadowczych, np. dronów. Zob. np. M. Kowalczewska, *Wpływ nowoczesnych technologii na współczesne konflikty zbrojne*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2022, s. 12; B. Medea, *Drone Warfare*, wyd. 2, OR Books, New York 2013.

[94] Szerzej: *Przemysł zbrojeniowy. Tendencje, perspektywy, uwarunkowania, innowacje*, red. naukowa R. Kopeć, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 2016.

doraźna poprawa stanu dróg, jeżeli blisko miejsca wymarszu były usterki, które mogły sprawiać trudności w bezpiecznym i swobodnym przemieszczaniu. Podczas marszu tenże oficer miał pilnować, aby całe kolumny poruszały się sprawnie, rytmicznie i nie dezorganizowały przemarszu i przewozu (zwłaszcza konie ciągnące na powozach ekwipunek żołnierski). Przed bitwą powinien otrzymać rozkaz, gdzie ma stać, gdzie udać się w razie rejterady albo zwycięskiego marszu naprzód. Istotną sprawą były codziennie odbierane rozkazy od dowódcy oddziału, którymi były: 1) hasło i odzew; 2) wyznaczenie części wojsk na awanposty i części dla wewnętrznej służby w obozie; 3) wyznaczenie ordynansów do dowódcy i służbowych; 4) wyznaczenie ludzi do pomocy przy bagażach; 5) wyznaczenie drogi, po której miał iść oddział nazajutrz; 6) porządek marszu.

Ogólne zasady zachowania się w wojnie powstańczej

Zasadniczym celem taktyki powstańczej miała być działalność skoncentrowana na szkodzeniu nieprzyjacielowi wszędzie, gdzie tylko było to możliwe. Polegała ona m.in. na ciągłym męczeniu go, na odcinaniu tras dowozu zarówno żywności, jak i amunicji, na zniechęcaniu ku niemu mieszkańców terenów, na których toczyły się działania militarne. Należało trzymać się starej wojskowej zasady, że „nic tak nie demoralizuje nieprzyjaciela, jak częste napady wtedy, gdy on spoczywa, gdy się tego nie spodziewa, gdy jest on zmęczony”[95]. Wśród postępowania dowódczego należało przestrzegać przesłanki, że „powstańczy oddział nie powinien nigdy napadać na silnego nieprzyjaciela, ale tylko na słabego duchem lub liczebnie. Wystrzegać się on powinien wzburzenia przeciw sobie włościańskiej ludności kraju”[96]. Podkreślano przy tym, aby respektować reguły, których walczący na ogół podczas wojen i bojów nie przestrzegali w ciągu wieków, że „obowiązkiem jego [wojska jest] płacić sowicie za wszystko zabrane, za usługi, oddawać mieszkańcom cały dobytek, wzięty od nieprzyjaciela, bo żołnierz polski jest rycerzem wolności, a nie rejtarem, bijącym się za zdobycz”[97]. Wszelkie przestępstwa włościan należało ostro, ale sprawiedliwie karać, „bo lud prosty ma wielkie poczucie sprawiedliwości i szanuje energię i siłę w dowódcy”[98]. Podkreślano również rolę wywiadu i kontrwywiadu, które chroniły wojsko „od niepokoju i od niespodziewanego ataku”[99]. Znając dyslokację sił nieprzyjaciela, a także topografię terenu, starano się tak na bieżąco działać

[95] *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, op. cit., s. 81.
[96] Ibidem.
[97] Ibidem.
[98] Ibidem.
[99] Ibidem.

wobec wroga, aby ten utracił pewność siebie. Eksponowano przy tym rolę codziennego alarmowania wroga, zmuszania go do czuwania, niedawania mu spokoju. Przyjęto jako podstawową zasadę, że oddziały powstańcze powinny składać się z „ludzi poświęcenia, gotowych na śmierć i do boju, dlatego to z nich najłatwiej można formować oddziały na wycieczki nocne i dalekie"[100]. Przewodzenie oddziałowi znajdowało się w działaniach i taktyce czynnego i zdeterminowanego oficera i mogło bardzo wiele narobić szkody nieprzyjacielowi, przynosząc przy tym wymierne korzyści powstańczemu wojsku. Akcje takie miały m.in. za cel przyzwyczajać młodych żołnierzy do wojennych strategicznych działań wobec wroga, a oficerów do działań o znamionach partyzanckich. Nakazywano, aby z ludzi przychylnych powstaniu formować bezzwłocznie oddziały, które znajdując się w związku głównym, działały oddzielnie. Zalecano w związku z tym, aby główny oddział posiadał zarówno dowódców, jak i ludzi mających już doświadczenie, którzy byliby sukcesywnie angażowani do nowych oddziałów. Na ich miejsce należało stopniowo wcielać ochotników z nowych zaciągów i tychże bezzwłocznie zaprawiać do działań partyzanckich. Oddziały takie mogły być nawet nieliczne (50 osób i kilka koni). Miały one w razie potrzeby starać się okrążyć nieprzyjaciela ze wszystkich stron, tworząc pierścień, przez który nie miałby szans wydostania się z jego obozu. Polecano, aby czynności powstańców charakteryzowały się nieubłaganym odwetem, „bo ciemnego żołdaka moskiewskiego jedynie tem można strwożyć i powstrzymać od zwykłych jego okrucieństw"[101]. Każdy oddział powstańczy obligowany był do urządzania zasadzek, ciągłego sprawiania różnorodnych niespodzianek nieprzyjacielowi. Ideą takiego postępowania było wyrobienie u wroga nadzwyczajnych odruchów ostrożności, a w konsekwencji lęku przed impulsywnymi atakami na powstańców. Celowi temu służyć miały np. niewielkie miny zakładane pod mostami, kilka armat drewnianych na jeden lub dwa strzały, rakieta z granatem, ręczne granaty, niespodziewany atak na nieprzyjaciela z tyłu na jego kwatery i obóz, gdy czasowo udał się poza miasto, aby przystąpić do boju z bliskim oddziałem powstańczym. Przestrzegano zasady, aby nie dawać najeźdźcy wyboru zarówno miejsca, jak i chwili do boju i nigdy nie ulegać jego życzeniom. W praktyce zauważono, że najwięcej szkody nieprzyjacielowi mogli wyrządzić kosynierzy i kawaleria. Akcentowano przy tym fakt, że kosynierzy nie różniąc się ubiorem od włościan, a także znając dobrze daną miejscowość, byli w stanie atakować Moskali niespodziewane, a w razie problemów, łatwiej i prędzej było mogli się uchronić od wroga. Przyjęto zasadę, aby w sytuacji zagrożenia w terenie wiejskim kosynierzy tymczasowo porzucali lub ukrywali kosy i wstępowali do pierwszej napotkanej chaty wieśniaczej. W taki sposób z żołnierza robił

[100] Ibidem.
[101] Ibidem, s. 82.

się chwilowo spokojny włościanin. Miało to swoje następstwa, gdyż taki *modus operandi* zmuszał na ogół Moskali do srogiego obchodzenia się z włościanami, a to doprowadzić miało do poczucia niesprawiedliwości i w konsekwencji do niechęci i nienawiści wobec carskiego rządu.

W praktyce w oddziale powstańczym należało wprowadzić duży rygoryzm i posłuszeństwo. Bezwzględnie zabronionym było ubliżanie podkomendnym, zarówno słowem, jak i czynem, gdyż hołdowano zasadzie, iż „grzeczność, sprawiedliwość, pieczołowitość i męstwo osobiste przywiązują żołnierzy do swoich dowódców. Ludzie niosący życie na ołtarz Ojczyzny godni są najwyższych względów"[102]. Przy poważnym występku przepisy zalecały rozpatrywanie sprawy przez sąd wojenny, natomiast lżejsze przewinienia karano zgodnie z wojennym regulaminem[103].

Podkreślano siłę moralności, pożądanej szczególnie w kawalerii. Wyznawano zasadę, iż „Kozacy czyhający tylko na zdobycz, są złodziejami i tchórzami; jeden odważny kawalerzysta z rewolwerem w ręku popędzi dziesiątek ich przed sobą. Kawalerya moskiewska nigdy nie odgrywała żadnej roli i odgrywać nie będzie, póki jej nie ożywią inne idee"[104].

Szczególna rola przypadała dowódcy powstańczego oddziału, gdyż to on miał za zadanie uformować w żołnierzu prawe postępowanie i wyrobić śmiałość, dowodząc w praktyce realizację owych idei i cech własnym, nieskazitelnym i bohaterskim postępowaniem. Dowódca musiał być wzorem, zarówno na placu boju, jak i w życiu prywatnym.

Dowódcom wpajano, aby przyzwyczajać żołnierzy-powstańców od pierwszego dnia ich służby do marszów i znoszenia wszelkiego rodzaju niewygód i trudów. „Dowódca nigdy nie powinien zapominać, że nie tylko na siły fizyczne, ale i na moralne są pewne granice"[105]. Przywódca partyzanckiego oddziału musiał być przygotowanym zarówno fizycznie, jak i psychicznie na podwójne trudy, gdyż na nim ciążył obowiązek czuwania również wówczas, gdy jego podkomendni odpoczywali, również także „być głodnym, kiedy oddział jego jest sytym". Nie powinien nigdy całkowicie liczyć na przewodników, ale starać się być osobiście i wszystko sam zobaczyć. Każdy dowódca zobowiązanym był wyznaczyć zastępcę, który mógłby natychmiast zająć jego miejsce w wypadku śmierci[106].

---

[102] Ibidem.

[103] Temat ten przeanalizowali m.in. Maksymilian Stanulewicz, Mariusz Czyżak. Zob. M. Stanulewicz, *Sądy i prawo w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005; M. Czyżak, *Odrębność polskiego prawa karnego wojskowego wobec prawa karnego*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

[104] *Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864*, t. 3, op. cit., s. 82.

[105] Ibidem, s. 83.

[106] Ibidem, s. 81–83.

Szczegółowa instrukcja dla komendanta[107]

Instrukcja ta zawierała uszczegółowione wytyczne skodyfikowane w paragrafach. Zawarto w niej najważniejsze zasady, które musiał ściśle egzekwować komendant obozu, w celu prawidłowego funkcjonowania wojska i siedziby.

Każdy przybywający z Wojska Narodowego miał obowiązek przedstawić komendantowi placu kartę legitymacyjną lub dokument urlopowy. Komendant placu odbierał od wojskowego taki dokument, a wydawał kartę pobytu z wymienieniem, jakie zdeponował od nowo przybyłego żołnierza dokumenty, które, gdy ten wracał na linię bojową, były mu zwracane[108]. W karcie pobytu musiała być wpisana nazwa powiatu oraz określony czas, na jaki żołnierz ma pozostawać w danym miejscu. Otrzymującym kartę nie wolno było bez zgody komendanta placu udawać się do innego powiatu, za wyjątkiem nadzwyczajnych zdarzeń i sytuacji np. rewizji lub prześladowania rządowego. W takim przypadku komendant z powiatu, w którym się znajdował, powinien zawiadomić komendanta placu tego miasta, do którego przechodził[109]. Gdy żołnierz, który nie chciał spełnić poleceń zawartych w § 1 lub § 2, komendant placu był zobowiązanym oddać go „pod śledcze oko narodowej policyi powiatu w którym zostaje; o czem uwiadamia organizatora wojskowego"[110]. Komenda placu zobowiązana była w odstępach dziesięciodniowych do składania raportu Organizatorowi wojskowemu. Raport taki musiał zawierać informacje zarówno o przybyłych, ubyłych, jak i o udzielonych kartach pobytu, a także o zachowaniu się żołnierzy narodowych w jego dystrykcie i o wszystkim, co ważnego zaszło w danym okresie[111]. Istotnym było, aby komendant zwracał baczną uwagę, czy pomiędzy przybyłymi lub miejscowymi nie znajdowali się indywidualni werbownicy lub konspiratorzy. Gdyby taki przypadek miał miejsce, bezwzględnie Komenda placu była zobligowana do niezwłocznego zawiadomienia o takim fakcie Organizatora wojskowego, czyli zwierzchnie władze[112].

Instrukcja dla komendanta placu

Komendant placu miał za zadanie troszczyć się o utrzymywanie porządku i ładu między wojskowymi, którzy stale lub czasowo przebywali w danym mieście lub na terytorium pozostającym pod jego zarządem. Dlatego każdy

[107] Ibidem, s. 83.
[108] Ibidem, § 1.
[109] Ibidem, § 2, s. 84.
[110] Ibidem, § 3.
[111] Ibidem, § 4.
[112] Ibidem, § 5.

wojskowy, niezależnie od posiadanego stopnia, po przybyciu do miasta lub na jego terytoriaum winien był niezwłocznie zameldować się w Komendzie celem otrzymania karty pobytu. Komendant zobowiązany był czuwać, aby uzyskujący pozwolenie pobytu, nie przekraczali terminu w niej zakreślonego, „a natomiast spiesznie wracali do swych oddziałów"[113]. Winien także zwracać uwagę na moralne prowadzenie się przybyłych, a wszelkie wykroczenia musiał przedstawiać nadrzędnym władzom, celem ukarania winnego. Komendant musiał czuwać nad tym, aby wojskowi otrzymywali przydziały na stosowne kwatery. Również na nim ciążył obowiązek pobierania i wypłacania żołdu.

Instrukcja dla żandarmów[114]

Kolejna istotna instrukcja, która regulowała niekiedy dość sporne kwestie, przeznaczona była dla żandarmów. Przy każdym oddziale powstańczym znajdował się oddział żandarmerii konnej, składający się z 10 ludzi, którzy musieli cechować się odwagą, gorliwością i taktem. Obowiązki ich były następujące:

1. W czasie marszu jeden z nich musiał znajdować się przy przedniej straży, drugi w obozie, a trzeci przy straży tylnej, celem ciągłego utrzymywania porządku i ładu w kolumnie.
2. W czasie obozowania trzej żandarmi znajdowali się przy głównej kwaterze, obserwując wszystkich należących do oddziału i wszystkich obcych przybywających do obozu. Poza tym odpowiadali za utrzymywanie porządku i należyte wykonanie rozkazów dowódcy. Dodatkowo byli odpowiedzialni za zabezpieczenie i czuwanie nad bezpieczeństwem kasy i amunicji. Odbierali również przychodzące do obozu wszelkie listy, gazety i odezwy.
3. Zadaniem żandarmów było wytropienie obcych przewodników i szpiegów, których działania na bieżąco kontrolowali, działania oraz trasy i miejsca pobytu.
4. Mieli uprawnienia do aresztowania wszelkich osób podejrzanych i łamiących przepisy i podejrzanych.
5. Nie brali bezpośredniego udziału w walkach na linii frontowej, ale pozostawali w tyle, dokładnie obserwując i zapobiegając, aby nikt bez potrzeby i rozkazu nie oddalał się z frontu. Gdy zdarzył się taki przypadek, zadaniem żandarmerii było odsyłanie pozostających z tyłu na front walki. Odpowiadali za utrzymywanie ładu i porządku przy ambulansach, a także mieli udzielać pomocy rannym.
6. Pozostali żandarmi pozostawali przy dowódcy, chroniąc jego osobę.

[113] Ibidem, s. 83.
[114] Ibidem, s. 84–85.

Żandarmi, co istotne, otrzymywali płacę (żołd), taką jak podoficerowie. Jako znak rozpoznawczy, nosili kokardę narodową przypiętą na piersi[115].

Zamiast zakończenia

Komisarz Rządu Narodowego, Izydor Kopernicki[116] dnia 26 września 1863 roku wysłał do Komitetu pismo, w którym w imieniu Rządu Narodowego rozwiązał Komitet Galicji Wschodniej. Ponieważ Komitet odpowiedział, że się nie rozwiąże, a tym samym nie podporządkuje poleceniu, Kopernicki przybył do gen. Edmunda Różyckiego i w jego ręce złożył swoją władzę, oświadczając, że wobec nieposłuszeństwa Komitetu Rządu Narodowego nie może już dłużej reprezentować. Generał Różycki wystosował pismo do Komitetu, oznajmiając, że odtąd przejmuje władzę Komisja Ekspedycyjna, która przeszła całkowicie pod zarząd władzy wojskowej/wojennej, członkowie jej pełnili nadal obowiązki jak uprzednio, otrzymując wszelkie rozkazy od organizatora wschodniej Galicji, a zarazem szefa sztabu wojsk ziem ruskich pułkownika Strusia[117].

---

[115] Kokarda narodowa jest czasami błędnie nazywana kotylionem. W rzeczywistości są to dwie całkowicie różne rzeczy. Kokarda to wstążki ułożone w okrąg, podczas gdy kotylion (lub inaczej rozetka) to wstążeczka orderowa stylizowana na małą różę. Kotylion jest orderem lub odznaczeniem stosowanym zarówno w wojsku, jak i na wystawach psów rasowych czy wyścigach konnych.

[116] Izydor Kopernicki (ur. 17 kwietnia 1825 w Czyżówce w powiecie zwinogródzkim, zm. 24 września 1891 w Krakowie) – antropolog, członek korespondent Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu od 1890. Podczas Powstania Styczniowego w 1863 pielęgnował rannych w Kaliskiem. Był komisarzem powstańczym w Galicji. Po upadku powstania wyjechał do Paryża (1864), a następnie do Bukaresztu (1865). W 1871 osiadł w Krakowie, gdzie w 1878 został docentem, a 1886 profesorem antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był bratem Walerego i Franciszka, pułkownik (1863), naczelnik wojenny województwa kaliskiego w czasie Powstania Styczniowego (1863–1864). Zob. *Pro Memoria III. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na cmentarzach Krakowa 1803–2017*, red. J. W. Tkaczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018, s. 136.

[117] Jan Stella-Sawicki ps. „Pułkownik Struś" (ur. 24 lutego 1831 w Szawlach, zm. 29 sierpnia 1911 we Lwowie) był polskim oficerem, działaczem niepodległościowym, lekarzem z tytułem doktora, działaczem społecznym. Po wybuchu Powstania Styczniowego 1863 wystąpił z armii rosyjskiej i dokonał przejścia na stronę polskich powstańców. Początkowo służył jako szeregowiec w oddziałach Komorowskiego, po czym został naczelnikiem (szefem) sztabu gen. Edmunda Różyckiego (znajomego ze służby w armii rosyjskiej), zaś dla uchronienia swej rodziny przed prześladowaniami przyjął pseudonim „Struś". Organizował wojska powstańcze na obszarze Galicji. Po upadku powstania przebywał na emi-

Cytowany na początku tekstu Prymas bł. kard. Stefan Wyszyński, mówiąc o Powstaniu Styczniowym w 100-lecie jego wybuchu, skonstatował:

> Czy Powstanie miało jakieś znaczenie? Zdaje się, Najmilsi, że ten zryw polityczny, połączony ze zrywem społecznym, jedno dał w rezultacie, to mianowicie, że walczyli wówczas prawie wszyscy (…). A więc to miało znaczenie, chociaż Powstanie było podobno przegrane. Było przegrane, jak „przegrany" jest rolnik, który z pustymi miechami wraca do zagrody, gdy wysiał złote ziarno. A jednak wraca spokojnie, bo rozpoczęła się jakaś wielka praca (…)[118].

Zarówno Prymas, jak i wielka część narodu polskiego zdawali sobie sprawę z tego, że w komunistycznych czasach były tematy, zagadnienia, fakty, które *a priori* nie były poruszane, a jeżeli były, to w zakłamanej formie i treści: „Nie jestem historykiem, ale też nie wszystkim »historykom« wierzę, bo chociaż historia to *magistra vitae*, ale nie wszyscy historycy są nauczycielami życia. Można ich czytać, ale własny zmysł rodzimy i narodowy każe mi myśleć samodzielnie nawet wtedy, gdy przewracam foliały prac historyków"[119].

Przez dziesięciolecia zakłamywano historię. W III Rzeczpospolitej jest odkłamywana.

Aneks

Prawa i przepisy obowiązujące każdego wojskowego

Stanowisko żołnierza w służbie Narodowej

- Każdy obywatel winien część swego życia na służbę ojczyźnie poświęcić. Tą służbą jest urząd jaki na pojedynczego obywatela naród wkłada.
- Rząd Narodowy przez Naród uznany jest streszczeniem woli narodowej, on jest stróżem prawa, tarczą bezpieczeństwa każdej jednostki społeczeństwa narodowego i wszystkich w ogóle stróżem majątku publicznego – rząd jest władzą gospodarczą (administracyjną) i wykonawczą.

gracji. W Szwajcarii pracował jako nauczyciel prywatny, korespondent czasopism. Był sekretarzem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Polaków w Genewie. Autor m.in. pamiętników. M. Domańska-Nogajczyk, *Jan Stella-Sawicki w środowisku zawodowym Lwowa*, [w:] *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 2, pod red. L. Michalskiej-Brachy i M. Przeniosło, Kielce 2009, s. 63–77.

[118] S. Wyszyński, op. cit., s. 6.

[119] Ibidem.

- Osoby do składu Rządu Narodowego wchodzące są pierwszemi sługami Narodu.
- Urząd każdy jako cząstka Władzy Narodowej na Rząd Narodowy zlanej – nie jest wynagrodzeniem za zasługi, ani zaszczytem, ale zobowiązaniem względem Narodu.
- Urzędnik każdy od najmłodszego do najstarszego jest sługą Narodu.
- Urzędnik jest cywilny i wojskowy.
- Urzędnikiem wojskowym jest każdy żołnierz tak szeregowiec jak najwyższy jenerał.
- Żołnierz przez służby oddaje życie, wolę, rozum swój na usługę Narodu.
- Żołnierz jest ramieniem Narodu, przez czas służby traci wolność osobistą na rzecz kraju swego. Jako zbrojny stróż i obrońca narodu ulega surowszym przepisom prawa niż inny obywatel krajowy. Żołnierz nie ma prawa rozkazów odebranych roztrząsać, owszem z nieograniczonem posłuszeństwem wykonać je powinien nie szczędząc życia swego w potrzebie dla kraju.
- Żołnierz sługa dotykalny potęgi Narodu orędownik i tarcza, powinien być wzorem uczciwości, wzorem wykonywania obowiązków swoich poszanowania prawa, osłoną słabych.
- Żołnierz żadnym czynem kalać się nie powinien, dopuszczający się przeto przestępstwa hańbiącego natychmiast z wojska wykluczonym będzie. I dlatego żaden przestępca na karę hańbiącą skazany służyć w wojsku nie może.
- Pozbawienie prawa służenia w wojsku jest jedną z kar najdotkliwszych.
- Pozbawienie stopnia oficera z pozwoleniem służenia dalej jako szeregowiec nie jest karą, jest przełożeniem urzędnika narodowego z urzędu do którego, przywiązanych obowiązków pełnić nie był zdolnym, na urząd do którego przywiązane obowiązki pełnić jest w stanie.
- Żołnierz powinien być skromny, wstrzemięźliwy, wytrwały i mężny.
- Ludzi[e] małego serca po powołaniu ich do wojska, niech najusilniej starają się nabycia hartu duszy, bo haniebnem jest dla żołnierza tchórzostwo.
- Zimna rozważna Odwaga jest najszczytniejszym przymiotem żołnierza.
- Lękliwy z przyrody niechaj w innym zawodzie służy pożytecznie krajowi.
- Oficer jako starszy wojskowy powinien posiadać o ile to będzie może w wyższym stopniu przymioty szeregowca, a oprócz tego powinien mieć znajomość rzemiosła swego odpowiednią obowiązkom przywiązanym do stopnia jaki zajmuje.
- Stopnie wojskowe tak jak stopnie każdego i innego urzędu nie są nagrodą za czyn spełniony, ale włożeniem obowiązku pod surową odpowiedzialnością za jego niedokładne wypełnienie, odpowiedzialność ta tym jest surowsza, im wyższy jest stopień.

- Za poświęcenie się żołnierza cały Naród zaciąga wobec niego zobowiązanie opieki nad nim, nad jego żoną dożywotniej i dziećmi, aż do ich pełnoletności.
- Odznaczenia się nadzwyczajną czynnością, męstwem, nauką, zręcznością w postępowaniu przez Naród wynagradzane będą i dlatego odznaczenia takie do książki służbowej żołnierza wpisywane być mają.
- Ran poniesionych w służbie Narodowej nie jest w mocy ludzkiej nagrodzić, ale Naród zaszczytnem kalectwem ozdobionemu żołnierzowi dalsze życie ulży i osłodzi opieką pomocną.
- Każda rana ma być do książki służbowej zapisana.

Źródło: Biblioteka Jagiellońska, *Luźne akta i papiery dotyczące głównie powstania w 1863 r.*, sygn. BJ Rkp. 8925 IV, rps, k. 55–56.

Rozkaz
Do armji w rocznicę 1863 r.

Żołnierze!
Pięćdziesiąt lat temu Ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz z strzelbami myśliwskiemi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozostając, jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych.

Przegrali wojnę i po ich klęsce niewola wciskać się poczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie niewolników z musu, lecz nieledwie z własnej chęci, szukających poprawy losu przez protekcję u swych panów rozbiorców i w ogóle obcych. Jako żołnierze i obrońcy Ojczyzny, zostali w Polsce usunięci przez swych współczesnych gdzieś w kąt daleki, jako rzecz, o której zapomnieć należy.

Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy [18]63 roku są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy.

Dla uczczenia ich i upamiętnienia roku 63 w szeregach Armji Polskiej wydałem rozkaz zaliczenia do szeregów Wojska wszystkich weteranów 63 roku z prawem noszenia mundurów Wojsk Polskich w dni uroczyste. Witam ich tym rozkazem, jako naszych Ojców i Kolegów.

Rozkaz przeczytać przed frontem kompanji, szwadronów, baterji i zakładów.

Belweder, dnia 21 stycznia 1919 r.
Wódz Naczelny (–) Józef Piłsudski

Źródło: *Rozkaz do armii w rocznicę 1863 r.*, „Dziennik Rozkazów Wojskowych" 1919, r. 2, nr 8, s. 203.

Komitet Centralny Narodowy jako tymczasowy Rząd Narodowy

Do Braci Rusinów!
Chorągiew powstania zatkniętą została na ziemi Polskiej! Walka o niepodległość i wolność Polski, Litwy i Rusi, już rozpoczęta przez Młodzież Warszawską, opierającą się gwałtom moskiewskiej branki. Pod znaki narodowe, spieszą zewsząd gromady ludu, a bronią z rąk wroga wydartą i kosami rolników nie jeden już cios zadany wrogom. Powstanie szerzy się i wzmacnia, bo celem jego jest wolność i szczęście narodu, a pierwszym jego czynem było wymierzenie sprawiedliwości licznej klasie włościan. Przez ogłoszone dekretem Rządu Narodowego uwłaszczenie, zyskaliśmy miliony nowych obywateli, którzy pomimo różnic wiary i języka na całej przestrzeni Rzeczypospolitej, używać mają jednych i tych samych praw wolno o swoim losie stanowiących obywateli!

Bracia Rusini! Ziemia wasza od tylu wieków dzieląca zresztą Rzeczypospolitej, wspólne szczęście i niedole, i dzisiaj rozbrzmieć powinna okrzykiem wolności! Na ziemi waszej, na waszych niwach krew rozlana, przyniesie zwycięstwo powstaniu! Pod kurhanami waszych stepów, carskie wojska znajdą dla siebie mogiłę, a kosy Wasze i Litewskie złączone z kosami Polskimi, wywalczą niepodległość i wolność Polsce, Litwie i Rusi. W jedności, w wytrwałości i w walce zaciętej, nieustraszonej i stanowczej, znajdziemy rękojmię zwycięstwa. Do tej walki, Rusini, wzywamy was!

Wasza opieszałość, ociąganie się, może odroczyć chwilę ogólnego szczęścia. Nie stawajcie się winnymi wstrzymania odrodzenia się wspólnej Ojczyzny!

Silny wróg jest przed nami, lecz bagnety i armaty cara, jego oszustwa i okłamywanie włościan w celu podburzenia ich przeciwko powstaniu, które im wolność, własność i obywatelstwo daje; jego intrygi, mające na celu rozerwać braterstwo ludów Rzeczypospolitej, rozbiją się i upadną wobec chorągwi sprawiedliwości, którą niesiemy!

Do broni Bracia! Do broni wzywamy was, a pierwszym aktem waszego powstania ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan!

Warszawa, dnia 5 lutego 1863 r.

Źródło: zbiory autora

Ryngraf powstańców 1863 r. Ze zbiorów Łukasza Górki

Ryngraf – tarcza do szabel powstańców 1863 r. Ze zbiorów Łukasza Górki

Orzeł weteranów Powstania Styczniowego. Ze zbiorów Łukasza Górki

Orzeł powstańców 1863 r. „Boże zbaw Polskę". Ze zbiorów Łukasza Górki

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie
Zbiór Korotyńskich, Powstanie styczniowe 1863 r., sygn. 72/201/10/73

Źródła drukowane

Anc Bolesław i Józefa, *Z lat nadziei i walki 1861–1864*, Księgarnia Feliksa Westa, Brody 1907.

Białynia-Chołodecki Józef, *Dąb-Dąbczańscy i Jan Żalplachta-Zapałowicz. Przyczynki do dziejów powstania styczniowego*, skł. gł. w księgarni H. Altenberga, Lwów [1911].

Białynia-Chołodecki Józef, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków, wznowienie „Księgi Pamiątkowej" tegoż samego autora, wydanej staraniem Komitetu Obywatelskiego we Lwowie r. 1904.* Nakładem M. Miniewskiej, Lwów 1913.

Dekret z 21 stycznia 1919 r., *Prawo noszenia munduru W.P. przez weteranów z 1863 r.*, „Dziennik Rozkazów Wojskowych", nr 7. Warszawa, dnia 23 stycznia 1919 r., [w:] *Chronologiczne zestawienie gospodarczych rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych za czas 1. 11. 1918. – 31. 12. 1919, Dz. Rozp. Kom. Wojsk. Nr. 1. z 28. 10. 1918. – Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 100. z 31. 12. 1919. włącznie*, Nakładem Intendentury podolskiego frontu, Lwów, luty 1920, s. 15.

Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych z 1922 r., nr 20, poz. 304.

Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864, red. W. Djakow, S. Kieniewicz,; do druku przygotowali S. Chankowski, S. Kieniewicz, L. Ratajczyk, współpraca P. Łossowski, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976.

Drążkiewicz Antoni, *Wspomnienia Czachowczyka z 1863 r.*, Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1890.

Dziubiński Leon Gustaw, *Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych miasta Lwowa*, nakł. Gminy Król. Stoł. Miasta Lwowa, Lwów 1896.

O powstaniu styczniowym. Wybrane dokumenty, odezwy i wyjątki z opracowań i pamiętników, red. Władysław Bortnowski, Prasa Wojskowa, Warszawa [19–]

Gawroński Franciszek, Gawroński Franciszek, *Henryka Pustowójtówna. Sylwetka biograficzna 1838–1881*, G. Gebethner i Spółka, Lwów 1911.

Kahane Filip, *Dzieje Żuawa*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, red. B. Szwarce, Komitet Wydawniczy, Lwów 1903.

Olszyna-Wilczyński Józef, *Krakusi Polscy*, [w:] *Księga jazdy polskiej*, red. B. Wieniawa-Długoszowski et al., Zakłady Graficzne Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska" w Bydgoszczy, Warszawa 1938.

Piłsudski Józef, *Rok 1863*, Biblioteka Orła Białego, Nakładem Oddziału Propagandy i Kultury, Palestyna 1944.

Przepis służby wewnętrznej w Wojsku Polskim: Obowiązki dowódcy kompanji (szwadronu, baterji). Obowiązki sierżanta kompanijnego. Obowiązki podoficera broni. Obowiązki komendanta drużyny (drużynowego). Obowiązki podoficera magazynowego (magazyniera). Obowiązki furjera. Obowiązki podoficera kuchennego. Artykuły wojenne dla Wojska Polskiego, Nakładem Towarzystwa Polskiej Wiedzy Wojskowej, [Mińsk] 1917.

Rybicki Stanisław, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*, Skład Główny w Księgarni E. Wendego i Spółki, Warszawa 1916.

Sokołowski August, *Powstanie Styczniowe 1863–1864*, Nakładem Franciszka Bondego, Wiedeń [1910].

Udział Galicyi w Powstaniu 1863–1864. Ustęp z pamiętników pułkownika Strusia, czcionkami Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylea, Lwów 1889.

Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864, t. 3, *Dokumenta do historyi Powstania 1863/64. I Galicya*, zebrał i ułożył Pułkownik Struś [Jan Stella-Sawicki], Drukiem i nakładem Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego, Lwów 1890.

Wydawnictwo materiałów do historyi Powstania 1863–1864, t. 1–5, Drukiem i nakładem Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego, Lwów 1890–1895.

Encyklopedie i słowniki

Kieniewicz Stefan, *Antoni Leonard Golejewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Polska Akademia Nauk, t. 8, Kraków 1959–1960, s. 216.

Kieniewicz Stefan, *Romanowicz Tadeusz (1843–1904)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 593–597.

Kieniewicz Stefan, *Smolka Franciszek Jan (1810–1899)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Polska Akademia Nauk, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 314–318.

Lewicki Karol, *Gross Piotr Ferdynand*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Polska Akademia Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 4–5.

Mała encyklopedia wojskowa, red. J. Bordziłowski, t. 1, Wydawnictwo MON, Warszawa 1967.

Tyrowicz Marian, *Dzieduszycki Aleksander Stanisław (1813–1879)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Polska Akademia Nauk, Kraków 1948, s. 104–106.

Prasa

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego" 1863.

„Głos Wolny" 1863.

„Strzelec. Organ Związku Strzeleckiego" 1938.

„Tygodnik Illustrowany" 1907.

Opracowania

Czyżak Mariusz, *Odrębność polskiego prawa karnego wojskowego wobec prawa karnego*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010.

Davies Norman, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 2, Wydawnictwo Znak, Kraków 1992.

Domańska-Nogajczyk Maria, *Jan Stella-Sawicki w środowisku zawodowym Lwowa*, [w:] *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 2, pod red. L. Michalskiej-Brachy i M. Przeniosło, Kielce 2009.

Dziatłowicz Janusz, *Powstanie wybuchło!*, cz. 1, „Klucz do Wspomnień. Pismo Społeczno-Kulturalne Koła Literackiego »Strofy«" 2013, nr 6.

Fras Zbigniew, *Florian Ziemiałkowski (1817–1900). Biografia polityczna*, Ossolineum, Wrocław 1991.

Grodziski Stanisław, *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1993.

Goddeeris Idesbald, Ranson Hanne, *Polskie zakupy broni w Liège podczas Powstania Styczniowego*, „Teka Komisji Historycznej OL PAN" 2013, t. 10.

Kowalczewska Maja, *Wpływ nowoczesnych technologii na współczesne konflikty zbrojne*, Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa 2022.

Kozłowski Eligiusz, *Generał Józef Hauke-Bosak 1834–1871*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1973.

Lewandowska Dorota, *Rząd Narodowy „tajemnego państwa polskiego" okresu powstania styczniowego i jego najważniejsze dokumenty przechowywane w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Palestra" 2013, nr 5–6.

Mackiewicz Michał, *Sztućce, janczarki, belgijczyki – o uzbrojeniu strzeleckim w powstaniu styczniowym*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1946, z. 31.

Makowska Monika, *Powstanie Styczniowe w pieśni. „Boże coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła" i nowe tyrtejskie pieśni styczniowego zrywu narodowowyzwoleńczego*, „Sowiniec" 2013, nr 43, s. 11–18.

Małochleb Paulina, *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie pamięci kulturowej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Warszawa–Toruń 2014.

Medea Benjamin, *Drone Warfare*, wyd. 2, OR Books, New York 2013.

Niebelski Eugeniusz, *Umundurowanie i wyposażenie powstańców w Lubelskiem i na Podlasiu w latach 1863–1864*, „Roczniki Humanistyczne" 1981, r. 29, z. 2.

Ochman Marcin, *Od kaptura do rogatywki. Czapki żołnierza polskiego*, Bellona, Warszawa 2016.

Pietrzykowski Ryszard, *Dionizy Czachowski 1810–1863*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983.

Pro Memoria III. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na cmentarzach Krakowa 1803–2017, red. J.W. Tkaczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018.

Przemysł zbrojeniowy. Tendencje, perspektywy, uwarunkowania, innowacje, red. naukowa Rafał Kopeć, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 2016.

Ramotowska Franciszka, *„Tajemne" państwo polskie w Powstaniu Styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, cz. 1, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999.

Ramotowska Franciszka, *„Tajemne" państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, cz. 2, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2000.

Stanulewicz Maksymilian, *Sądy i prawo w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005.

Staroń Łukasz, *Uzbrojenie piechoty w latach 1863–1864 na terenie woj. krakowskiego i sandomierskiego*, „Teka Komisji Historycznej OL PAN" 2013, t. 10.

Szadkowski Antoni, *Zwycięstwo czy klęska*, [w:] *Rok 1863. Za naszą wolność i waszą. W 75-lecie powstania styczniowego*, Nakładem Oddziału im. Romualda Traugutta Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" w Warszawie, Warszawa 1938.

Szmyt Andrzej, *Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie*, „Echa Przeszłości" 2004, t. 5.

Tomczyk Józef, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski" 1963, r. 6, s. 7–70.

Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja, *Najdziwniejszy z adiutantów. Opowieść o Annie Henryce Pustowójtównie*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1968.

Wysocki Jan Wiesław, *Wokół szkicu Józefa Piłsudskiego 2 stycznia 1863*, [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, praca zbiorowa pod redakcją B. Michalec i T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2022, s. 25–34.

Wyszyński Stefan, *W stulecie powstania styczniowego*, „Zeszyty Historyczne" [Instytut Literacki], Biblioteka „Kultury", t. 412, Paryż 1985, s. 3–7.

Żygulski Zdzisław jun., Wielecki Henryk, *Polski mundur wojskowy*, KAW, Kraków 1988.

Żygulski Zdzisław jun., *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1978, r. 40, nr 4, s. 417–426.

Netografia
http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=s46. [dostęp: 16.05.2023].
https://pl.misc.militaria.narkive.com/3DoL1jAf/nie-o-iraku-zagwa-dzanie-armaty [dostęp: 16.05.2023].

Organization of military units of Eastern Galicia in the January Uprising on the basis of selected instructions and guidelines for particular military formations

Keywords

January Uprising, 1863–1864, Eastern Galicia, military instructions and guidelines, militaries, organisation of military units

Abstract

The presented text attempts to outline the activities of the organisation of insurgent military units in general, with particular reference to selected instructions and guidelines for individual military formations during the 1863 irredentism in Eastern Galicia. The study includes, as an introduction, a sketch of the history of Galicia, with information on its division, as well as on the development of the insurgent organisation in the area. In many publications, the authors understandably focus on a detailed, sometimes meticulous presentation of activities of a strictly military provenance, while omitting a number of important and correlating issues, such as the insurgents' uniforms and armaments, as well as logistical facilities, and regulations in force in the form of instructions, guidelines and orders. The National Government issued instructions for the formation of the Polish Army by districts, with appropriate regulations and organisational and executive guidelines. Shortages of equipment, especially weapons, as well as factional fighting between the Reds and Whites did not have a positive effect on the course of the uprising. Many other conditions for the failure of the uprising have also been raised, which have already been comprehensively highlighted and analysed in previous historiography. The lack of concrete pro-Polish actions on the part of many (though not all) other countries, which limited themselves to sending courteous diplomatic notes, should be emphasised here. Although the uprising was suppressed, the ideas of freedom remained in the Polish nation.

Krzysztof Bąkała
Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-8713-5711

Trzeci Naród

Słowa kluczowe
Powstanie Styczniowe, Rzeczpospolita Trojga Narodów, uwłaszczenie chłopów, Archanioł Michał

Streszczenie
Materiał dotyczy fiaska zamiaru wciągnięcia do udziału w Powstaniu Styczniowym mas chłopskich z terenów południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, a także przyczyn ich opowiedzenie się po stronie rosyjskiej. Wiele miejsca poświęca też symbolice Rządu Narodowego, zawierającej trzy godła: Polski, Litwy oraz Rusi, które pozostają symbolem nieziszczonej idei wskrzeszenia Rzeczypospolitej Trojga Narodów.

„Obok Orła znak Pogoni, poszli nasi w bój bez broni" – wers Wincentego Pola, zaczerpnięty z popularnej pieśni powstałej w 1863 roku[1] w szczególny sposób podkreśla symbolikę styczniowej insurekcji. Jest w nim mowa o godłach Polski i Litwy, tworzących przedrozbiorową Rzeczpospolitą Obojga Narodów, ponownie zjednoczonych w walce o odzyskanie niepodległości. Symboliczny wymiar mają również dodane w nim słowa: „poszli nasi w bój bez broni", zwracające potomnym uwagę na fakt ogromnego niedostatku w uzbrojeniu powstańców[2]. Wymienione aspekty werbalne utrwalone też zostały w twórczości Artura Grottgera, będącego jednym z wybitnych przedstawicieli malarstwa historycznego, wywodzącego się z nurtu polskiej szkoły narodowej[3]. Jego cykle *Polonia* oraz *Lithuania* – ze szczególnym wskazaniem na będący częścią *Polonii* rysunek *Kucie kos* – zdają się ten fakt potwierdzać. Nieco więcej wątpliwości budzić powinna symbolika utrwalona na pieczęciach Rządu Narodowego, który w dniu 10 maja 1863 roku przekształcił się z Tymczasowego Rządu Narodowego. Nowa pieczęć w okrągłym otoku zawierała napis „Rząd Narodowy. Równość Wolność Niepodległość"[4]. W polu centralnym umieszczona została trójdzielna tarcza herbowa, zawierająca wizerunki Orła, Pogoni – w dwóch górnych polach w słup – oraz Archanioła Michała, znajdującego się w dolnym polu. O symbolice dwóch pierwszych była już mowa, natomiast trzeci z nich odnosić się miał do Rusi. Idea więc przewodnia nosiła w sobie zamysł sojuszu trzech, uciskanych przez Rosję, narodów. Jak się jednak okazało – a współcześnie często się o tym nie pamięta – był to tylko zamysł.

Truizmem jest przypominać, iż zagadnienie świadomości przynależenia do danej grupy narodowej jest procesem stopniowym, odbywającym

---

1 Pieśń znana jest pod wielu tytułami. Najpopularniejsze to: *W krwawem polu srebrne ptaszę, Sygnał, Pobudka, Godło narodowe, Pieśń z obozu oddziału Jeziorańskiego.* Jej powstanie wiąże się z aktem pożegnania mężczyzn idących do partyzantki. Początkowo śpiewano ją w oddziale Antoniego Jeziorańskiego, a następnie rozpowszechniła się szeroko w innych oddziałach.

2 „Bez broni, bez pieniędzy, bez wszelkiego przygotowania było powstanie niepodobnem, równało się szaleństwu, ale z góry dało się przewidzieć, że Czerwieńcy [potoczna nazwa ugrupowania Czerwonych – KB] cel zamierzony osiągną i do katastrofy doprowadzą" – cyt. za: A. Sokołowski, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wiedeń, [b.r.]; reprint, Seria Wydawnicza Przypomnienia, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023, s. 254. Przez analogię można, poprzez ów fragment, przywołać inny dramat dziejowy – Powstanie Warszawskie, w którym powstańcy nie mieli nawet visów na Tygrysy.

3 Obok Jana Matejki, Henryka Siemiradzkiego, Wojciecha Gersona, Michała Elwiro Andriollego.

4 Napisy zawierały też szczegółowsze informacje o wystawiającym np. „RZĄD NARODOWY || NACZELNIK OKRĘ: TARNOPOLSKIEGO – vide: https://ossolineum.pl/index.php/w-roku-1863-istnial-taki-symbol/ [dostęp: 3.01.2023].

się w różnych kręgach cywilizacyjnych z różnym natężeniem. Ten istotny problem dotyczył dziewiętnastowiecznej Europy, a zwłaszcza, jak przyjęto określać, jej części środkowej. W okresie tym w kręgach liberalnych dokonała się klasyfikacja na narody tzw. historyczne i niehistoryczne. Co więcej kręgi radykalnych demokratów uważały, iż sama odrębność etniczno-językowa nie wystarcza do uzyskania prawa do samostanowienia. Tym samym narody dochodzące swoich praw wolnościowych musiały dopiero same sobie wyznaczyć granice własnych roszczeń. Dotyczyło to w dużej mierze społeczeństwa, które dzisiaj nazywamy ukraińskim, a w symbolice Rządu Narodowego – z uwagi na emblemat patrona[5] – uważanego za rusińskie. *Nota bene* nie zwrócono przy tym uwagi, że znajdowało się ono także w rozbiciu, gdyż tereny przez nie zamieszkiwane zagarnięte zostały przez dwóch zaborców. Poddając to zagadnienie współczesnej analizie, zapomina się też, że:

> Jeżeli chodzi o społeczeństwo ukraińskie, to o dziewiętnastowiecznej ewolucji w pojmowaniu własnej tożsamości narodowej nie może być mowy, ponieważ w XIX wieku zaczęła być ona dopiero odkrywana. Naród ukraiński, w przeciwieństwie do polskiego, nie miał za sobą tradycji narodu politycznego. Na arenę dziejów wstąpił jako etnia. Co więcej, do końca XIX wieku Ukraińcy nie wiedzieli, że są Ukraińcami. W monarchii Habsburgów byli Rusinami, w monarchii Romanowów Małorusami, jednym słowem grupą społeczną, która dopiero poszukiwała własnej odrębności. Musiała określić się nie tylko sama wobec siebie, ale także wyodrębnić własną świadomość wobec innych etni zamieszkujących historyczny obszar Rusi. Ukraińscy poddani Habsburgów musieli odróżnić się przede wszystkim od Polaków, zaś ich pobratymcy, poddani Romanowów – od Rosjan[6].

Funkcjonuje też inny pogląd mówiący, iż:

> Posługiwanie się terminami Rusin – ruski, spowodowane zostało dwiema przyczynami. Pierwszą z nich jest określenie wówczas mieszkańców Galicji wschodniej jedynie mianem Rusinów, w przeciwieństwie do Ukraińców, za których uważano mieszkańców narodowego ośrodka kijowskiego. Drugim powodem przyjęcia tej zasady jest traktowanie wielu rozważaniach terminu „ruski" w sensie „ruski" etnicznie, a więc przednarodowy. Przejście w badanej społeczności od określenia się mianem ruskiej do uważania się za ukraińską wiąże się z decydującym okresem w procesie jej unaradawiania. W omawianym okresie

[5] Należy podkreślić, iż symbolika Archanioła Gabriela odnosiła się do Kijowszczyzny, była też emblematem jej głównego ośrodka, jakim był Kijów.

[6] G. Markiewicz, *Świadomość państwowa Polaków i Ukraińców na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, s. 338.

grupa świadomych narodowo Rusinów była zbyt nieliczna, by można było w pełni mówić o narodzie[7].

Mamy więc do czynienia z pewnego rodzaju ekwilibrystyką pojęciową – Rusini, Małorusini czy Ukraińcy? Jak byśmy jednak nie starali się współcześnie odnieść do tego zagadnienia, faktem jest, że zdecydowanie szybciej proces rusińskiego odróżnienia się od reszty społeczeństwa następował w monarchii austriackiej. Już w 1832 roku niewielka grupa działaczy skupiła się wokół pierwszej, wyraźnie stawiającej sobie cele narodowe, organizacji o nazwie Rada Ruska. Dążenia do wyemancypowania się Rusinów widoczne były na płaszczyźnie instytucjonalnej, edukacyjnej, a nawet militarnej[8]. Jako przykład nich posłuży uformowanie, mającej za zadanie kierowanie rusińskim życiem politycznym, Rady Hołownej, która powstała zresztą z inspiracji austriackiej administracji. Innym istotnym podkreśleniem odmienności było wydawanie wielu tytułów prasowych, mających na celu krzewienie rusińskiej odrębności narodowej. Rozwój organizacji kulturalno-oświatowych skupiony był głównie wokół „Ruskiej Biesiady", zaś w 1848 roku na Uniwersytecie Lwowskim założona została katedra języka i literatury ruskiej. Podaje się też, iż dzięki aktywności ruskich działaczy w latach 1849–1856 język ruski był w szkolnictwie powszechnym bardziej uprzywilejowany niż polski[9]. Jak można więc zaobserwować, dążenia autonomiczne społeczności rusińskiej na terenie zaboru austriackiego nie opierały się na zrywie powstańczym, lecz na uzyskaniu jak największych praw w ramach funkcjonowania wielonarodowej monarchii. Wybuch Powstania Styczniowego nie był dla galicyjskich Rusinów wydarzeniem szczególnym

---

7 R. Radzik, *Instytucjonalny rozwój ruskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w latach 1848–1863,* „Kwartalnik Historyczny" 1982, r. 88, s. 955.

8 „Szczególną rolę w rozwoju każdego ruchu narodowego, w tym i ruskiego, odgrywały organizacje militarne. Z reguły działalność oddziałów zbrojnych wymierzona była w obce narodowo władze polityczne i administracyjne kraju. Jednakże w przypadku ruskim tak nie było. Władze austriackie popierały militarne poczynania aktywnej narodowo części społeczności ruskiej, uwarunkowane nie tylko i nie zawsze istnieniem konfliktu narodowego, lecz również napięciami klasowymi (straże chłopskie). Ruska działalność zbrojna w okresie Wiosny Ludów wykorzystywana była w imię konserwatywnych ideałów monarchii Habsburgów. Np. na terenach graniczących z Węgrami działały, powołane jesienią 1848 r. przez władze rządowe przy poparciu Rady Hołownej, uzbrojone oddziały chłopskie. Celem ich działalności było odgrodzenie rewolucyjnych Węgier od Galicji, przepuszczanie przez granicę tylko tych, którzy mieli urzędowe zezwolenie. Straże chłopskie wielokrotnie zatrzymywały oddziały Polaków próbujących przyjść z pomocą południowemu sąsiadowi, walczącemu z despotyzmem Habsburgów"; cyt. za: ibidem, s. 960.

9 Ibidem, s. 969.

i nie wywołał tym samym większych zmian, a na pewno nie stanowił cezury ich narodowej działalności. „Jego stosunek do powstania był wyraźnie wrogi"[10].

Jak natomiast przedstawiała się sytuacja w zaborze rosyjskim? Przede wszystkim stronnictwa polskie starały się wskrzesić dziedzictwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przy czym akcent położony został właśnie na trzeci, ruski naród, który jak przecież powszechnie wiadomo, stanowiąc lwią część Wielkiego Księstwa Litewskiego, na skutek Unii Lubelskiej stał się częścią Rzeczpospolitej Obojga Narodów. W swej symbolice sięgnięto jeszcze głębiej, bo do tradycji unii w Horodle, będącej zaczątkiem późniejszej unii realnej. Dano temu wyraz w dniu 10 października 1861 roku, podczas Manifestacji Jedności Rzeczypospolitej Obojga Narodów w Horodle, gdzie odnowiono postanowienia zawarte w 1413 roku. Pomimo utrudnień władz, na uroczystość przybyło około 10 tys. osób, reprezentujących szlachtę polską, litewską oraz ruską. Na podkreślenie zasługuje tu określenie „szlachta", używane w odniesieniu do „reprezentantów narodu" jako warstwy nadrzędnej i uprzywilejowanej. W płomiennej publicystyce dwudziestolecia międzywojennego podawano, iż „pod Horodłem zbratały się narody Polski, Litwy i Rusi w rocznicę Unii Horodelskiej" i na polach Horodła podpisywano akt unii Polski, Litwy i Rusi jako „wolnych z wolnymi, równych z równymi i w herbie polskim, obok orła i pogoni umieszczono herb Rusi, Michała archanioła, jako symbol równości"[11]. Podczas mszy polowej podniosłe kazanie wygłosił Rusin, bazylianin, ks. Stanisław Łaurysiewicz, przepowiadając, iż „powstanie Polska jak jeden mąż, pobijem wroga, złączym rozdarte części wspólnej matki naszej i Polska zakwitnie, a sława jej rozniesie się po świecie szeroko, jak sława synów, co ją z upadku dźwignęli"[12]. Podobnych, utrzymanych w duchu pojednania, przemówień wygłaszanych podczas różnego rodzaju manifestacji odbywało się w owym okresie wiele[13]. Należy jednak podkreślić, że pomimo ogólnej sympatii do polskich chęci wzniecenia powstania, w niektórych kręgach – jak dla przykładu związanych z rękopiśmiennym pismem „Samostajne Sołowo" – uważano za urągające

> zdrowemu rozsądkowi jego prawa [tzn. polskich ruchów niepodległościowych – KB] do Ukrainy, a koncepcję zrywu zbrojnego w granicach 1772 r. postrzegali

[10] Ibidem, s. 971.

[11] M.in. M. Gawlik, *Powstanie Styczniowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów–Kraków–Warszawa 1925, s. 11.

[12] Ibidem.

[13] Wystarczy wspomnieć: uroczystości pogrzebowe Tarasa Szewczenki, które odbyły się 12 marca 1861 r. w Kaniowie; nabożeństwo żałobne odprawione za Joachima Lelewela w dniu 16 września 1861 r. w Kijowie; uroczystości rocznicowe ku czci Jozafata Kuncewicza, mające miejsce w dniu 28 września 1861 r.

jako wyraz dążeń szlachty polskiej do ponownego zniewolenia narodu ukraińskiego. Zamysł polskiego obozu demokratycznego pozyskania mas ludowych tzw. ziem zabranych przysłaniało niedoszłym sojusznikom widmo nawrotu ucisku klasy posiadającej[14].

I wydaje się, że w tym poglądzie tkwi sedno zapatrywania się na chęć wzniecenia przez polskich decydentów powszechnego zrywu ukraińskich mas chłopskich, które stanowiły ogromną większość społeczeństwa tzw. Prawobrzeża[15]. Powstańcze hasła na ziemiach ruskich niesione były zwłaszcza na ustach patriotycznie nastawionej młodzieży kijowskiej związanej z obozem Czerwonych.

Młodzież ta, wychowana w tradycyach 1831 roku i pod wpływem poezyi, idealizującej Kozaczyznę, owiana jeszcze wspomnieniami Konarszczyzny, wyobrażała sobie, że zdoła poruszyć lud ruski do walki przeciw wspólnemu wrogowi. W tej myśli łączyła się z kolegami ruskimi w uniwersytecie, propagowała gorliwie uwłaszczenie chłopów a nawet podburzała włościan do zbrodniczych przeciw szlachcie zamachów.

W okresie manifestacyjnym, kiedy w Kijowie zaczęto odprawiać nabożeństwa i śpiewać hymny patriotyczne przybrała agitacja młodzieży szersze rozmiary. Przekładano pieśni patriotyczne na język ruski, uczono tych śpiewów służbę dworską, w nadziei, że żale, skargi i życzenia polskie rozpowszechnią się między ludem i znajdą odgłos w sercach ruskich; studenci uniwersytetu nosili ostentacyjnie czarne świtki [rodzaj wierzchniego okrycia noszonego przez włościan i szlachtę zagrodową – KB], obszyte skórą, długie jutowe buty, baranie czapki lub skórzane kepi, demonstrując w ten sposób swoje demokratyczne i chłopomańskie usposobienie[16].

Złożona sytuacja społeczna w okresie przedpowstaniowym, poprzedzona została działaniami carskimi, idącymi w kierunku uwłaszczenia chłopów. Znalazło to ujście w dekrecie z 19 lutego 1861 roku, który jednakże nie zaspakajał w pełni społecznych oczekiwań. Kontrowersje budził zwłaszcza tzw. nadział ziemi dla chłopów związany z wykupem od szlacheckich właścicieli, w którym to działaniu ludność wiejska doszukiwała się możliwości fałszowania przez panów aktów prawnych. Władze rosyjskie skrzętnie wykorzystywały ten fakt, antagonizując włościaństwo przeciw szlachcie, głoszącej insurekcyjne hasła. Nie zmienia to faktu, że wiosną 1861 roku swe

---

14 A. Buława, *Nie tylko Potiebnia i Sołowijówka. Ludność ukraińska wobec powstania styczniowego*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w XVI–XX wieku*, Instytut Historii Akademii Siedleckiej, Siedlce 2000, s. 49.

15 Część ziem ukraińskich położona na prawym, czyli zachodnim brzegu Dniepru – w odróżnieniu od części lewobrzeżnej, regionu, który odpadł od Rzeczypospolitej i formalnie przeszedł w granice Cesarstwa Rosyjskiego po podpisaniu traktatu Grzymułtowskiego w 1686 r.

16 A. Sokołowski, op. cit., s. 253–254.

niezadowolenie wobec dotychczasowych rosyjskich działań uwłaszczeniowych manifestowało około pół miliona włościan, a w okresie 1861–1863 wybuchły 1962 bunty, stłumione przez karne ekspedycje wojsk carskich.

Palącą więc potrzebą w pierwszych dniach styczniowej insurekcji było ogłoszenie stanowiska władz powstańczych w kwestiach zasadniczych. Efektem tego był ogłoszony w dniu wybuchu powstania, tj. 22 stycznia 1863 roku, Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego, w którym m.in. ogłoszono:

> (…) W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą Lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystym. Właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszów Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich, otrzymują z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi. (…)[17].

Pod tą samą datą Tymczasowy Rząd Narodowy wydał też dwa dekrety uwłaszczeniowe[18], a także datowaną na 15 lutego 1863 roku odezwę *Do Braci Rusinów* o następującej treści:

> Chorągiew powstania zatknięta została na ziemi polskiej. Walka o niepodległość i wolność Polski, Litwy i Rusi już rozpoczęta przez młodzież warszawską, opierającą się gwałtom moskiewskiej branki. Pod znaki narodowe spieszą zewsząd gromady ludu, z bronią, z rąk wroga wydartą, i kosami rolników niejeden już cios zadany wrogom. Powstanie szerzy się i wzmacnia, bo hasłem jego wolność i szczęście narodu, a pierwszym jego czynem było wymierzenie sprawiedliwości licznej klasie włościan. Przez ogłoszone dekretem Rządu Narodowego uwłaszczenie zyskaliśmy miliony nowych obywateli, którzy pomimo różnic wiary i języka na całej przestrzeni Rzczplitej używać mają jednolitych i tych samych praw wolno o swoim losie stanowiących obywateli.
>
> Bracia Rusini! Ziemia Wasza, od tylu wieków dzieląca z resztą Rzczplitej wspólne szczęście i niedolę, i dzisiaj rozbrzmieć powinna okrzykiem wolności! Na ziemi Waszej na Waszych niwach krew rozlana przyniesie zwycięstwo powstaniu! Pod kurhanami Waszych stepów carskie wojska znajdą dla siebie mogiłę, a kosy Wasze i litewskie, złączone z kosami polskimi, wywalczą niepodległość i wolność Polsce, Litwie i Rusi.

---

[17] *Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 I 1863 r.*, [w:] *Wiek XIX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, PWN, Warszawa 1998, s. 231.

[18] Ibidem, s. 240, 241.

W jedności, w wytrwałości i walce zaciętej, nieustraszonej i stanowczej, znajdziemy rękojmię zwycięstwa. Do tej walki Rusini wzywamy Was! Wasza opieszałość, ociąganie się, może odroczyć chwilę ogólnego szczęścia. Nie stawajcie się winnymi wstrzymania odrodzenia wspólnej Ojczyzny!

Silny wróg jest przed nami, lecz bagnety i armaty cara, jego oszustwa i okłamywanie włościan w celu podburzenia ich przeciwko powstaniu, które im wolność, własność i obywatelstwo daje, jego intrygi, mające na celu rozerwać braterstwo ludów Rzczplitej, rozbiją się i upadną wobec chorągwi sprawiedliwości, którą niesiemy!

Do broni Bracia! Do broni wzywamy Was, a pierwszym aktem Waszego powstania ma być natychmiast uwłaszczenie włościan![19]

Jak zauważamy także w jej treści jest mowa o uwłaszczeniu, lecz tym razem zorientowana jest już wyraźnie na *gente Rutheni natione Poloni.* Całkowicie zaś skierowany do włościan Prawobrzeża i zredagowany w ich języku był dekret z dnia 31 marca 1863 roku[20], powszechnie zwany w historii *Złotą Hramotą*[21]. Jego treść w znaczny sposób rozszerzała postanowienia dekretu z 22 stycznia 1863 roku. Oczywiście warunkiem *sine qua non* wszystkich uwłaszczeniowych działań było wystąpienie zbrojne włościan. Jak się jednak okazało oczekiwania te nie ziściły się. W dużej mierze przyczyniła się do tego propaganda carska, skrzętnie wykorzystująca głęboko zakorzenione resentymenty do polskiego ziemiaństwa.

Posługiwano się szeroko rozwiniętym aparatem policyjno-szpiegowskim, bazującym na rosyjsko-rusińskiej kadrze urzędniczej, a nade wszystko na klerze prawosławnym. Zantagonizowani z obcymi wyznaniowo ziemianami popi zobowiązani byli rejestrować wszelkie przypadki polskiego oddziaływania na lud wiejski. Demagogiczne wypowiedzi przedstawicieli władz zawierały obietnice rychłego przekazania ziemi i skrócenia okresu opłat, opóźnianych wskutek oporu „bisowych Lachów". Kontrpropaganda przypisywała powstańcom zamiar „opolszczenia: tj. cofnięcia połowicznych carskich przywilejów i ponownego podporządkowania wieśniaków panom. Po wybuchu insurekcji na Ukrainie rozpowszechniano pogłoski o brutalnych metodach działania polskich buntowników[22].

Można się domyślać, że działania te przyniosły efekty, czego dowodem są podpisane przez cara Aleksandra II w dniu 24 kwietnia 1863 roku tzw. „przepisy"

---

19 *Odezwa Do Braci Rusinów z 5 II 1863 r.*, [w:] *Wiek XIX w źródłach…*, op. cit., s. 243–244.

20 Czyli prawosławną Wielkanoc przypadającą w 1863 r. w dniu 12 kwietnia.

21 Inaczej *Złota Księga* – nazwę zawdzięcza złotym literom, którymi była wydrukowana.

22 A. Buława, op. cit., s. 56–57.

o utworzeniu w guberniach zachodnich wiejskich straży zbrojnych do walki z powstaniem polskim – „dla ochrony bezpieczeństwa osób, własności i dróg". Na czele grupy rekrutowanej z chłopów wszystkich kategorii stawiano starszynę bądź wojskowego, do pomocy dodając rzędowych. Obowiązywała ścisła współpraca z policyjno-administracyjnymi przedstawicielami władz wiejskiego szczebla.

Zakres zadań strażników obejmował: obserwowanie przyjezdnych i przekazywanie podejrzanych policji, osłonę zabudowań wiejskich, poszukiwanie i chwytanie osób śpieszących do partii powstańczych, śledzenie ruchów oddziałów i współdziałanie z armią w ich likwidacji. Straż dysponowała uzbrojeniem i funduszami na utrzymanie, zaś rodziny osób poległych podczas wykonywania obowiązków otrzymywały kwity zapomogowe. Wojskowych odpowiedzialnych za poszczególne okręgi straży zobowiązywano do regularnych raportów o aktualnym stanie realizacji zadań. Właściciele ziemscy musieli utrzymywać ową wiejską milicję. Zgodnie z oficjalnymi danymi przez ok. 8 tys. oddziałów wartowniczych na prawobrzeżnej Ukrainie przewinęło się 312 955 osób (119 924 w guberni kijowskiej, 113 381 w podolskiej i 79 650 w wołyńskiej)[23].

Wobec tego należy podkreślić ogromną dysproporcję sił, którymi dysponowali powstańcy, w stosunku do liczby osób zaangażowanych w działania straży.

Na Ukrainie właściwej nawet przy ograniczeniu liczby uczestników bezpośredniej akcji pacyfikacyjnej wobec 1500 insurgentów do 50%, czyli ok. 60 tys. skala porównawcza kształtuje się jak 40:1. Najaktywniej straż występowała w powiatach taraszczańskim, kaniowskim, czehryńskim i czerkaskim. Wkład województwa wołyńskiego ocenia się na ok. 2-tysięczny zastęp powstańczy, co przy prawdopodobnej połowie tj. 40 tys. wprost zaangażowanych w tłumienie ruchawki chłopów (gł. w rowieńskiem i łuckiem) daje proporcję 20 włościan na 1 „buntownika". Podole, nie bez winy lokalnego, „białego" Komitetu, ale i wskutek nieskuteczności zakordonowego wsparcia praktycznie nie wystąpiło. Sięgając do analogii, tj. podolskiego wkładu w powstanie listopadowe, potencjalny wysiłek mobilizacyjny oscylował przy ok. 2 tysiącach osób, powstrzymanych od konfrontacji z pięćdziesięciokilkutysięcznymi masami chłopstwa (niemal 30-krotna przewaga), które działały nader aktywnie na obszarze większości województwa. Siły wojskowe oddelegowane do rozprawy oblicza się na ok. 30 tys. tylko czynnych zbrojnie żołnierzy we wszystkich trzech guberniach.

Uprawomocnione carskim ukazem rewizje chłopów po szlacheckich dworach nabrały nie tyle antypowstańczego, co antyobszarniczego charakteru. Od kwietnia 1863 r. dokonywano brutalnych, niejednokrotnie z użyciem siły aresztowań podejrzanych o konspiracyjne knowania dziedziców i ich służby, przy okazji plądrując posiadłości. Pod pozorem walki z uczestnikami ruchu narodowego wszczęto nieformalną rozprawę z posiadaczami ziemskimi niezależnie od ich

[23] Ibidem, s. 57.

zapatrywań – na szerokim obszarze (m.in. pow. żytomierski, berdyczowski, krzemieniecki, włodzimierski, mogilewski, lipowiecki, radomyski, wasilkowski). Stwierdzenie, iż „lud nie rozróżniał już panów podejrzanych i niepodejrzanych, polskich od wszelkich innych"[13] potwierdzają przypadki odstawiania na odwach dziedziców rosyjskiego pochodzenia. Skargi właściciel i ziemskich spowodowały uzupełnienie przepisów o straży punktem gwarantującym nienaruszalność dóbr, bez wymiernych efektów – w grabieży uczestniczyli na równi z chłopstwem żołnierze[24].

Ponadto carski aparat władzy sam inspirował do rabunków. Rozkazem Nikołaja Nikołajewicza Annienkowa[25], generała-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego oraz dowódcy wojsk Kijowskiego Okręgu Wojskowego[26], znaczna część zrabowanego przez chłopów majątku miała być im pozostawiona. Mało tego, car Aleksander II ustanowił nawet specjalne odznaczenie nadawane wiernym mu i aktywnie uczestniczącym w zdarzeniach włościanom.

Rozkazem Rządu Tymczasowego na Rusi prawobrzeżne ogniwa polskiego spisku zobowiązano do wystąpienia nocą z 8 na 9 maja 1863 r. 7 powiatów Kijowskiego na przeciąg tygodnia stało się areną nierównych starć garstki powstańców przede wszystkim z masami włościan. Na ich przebiegu, obok gigantycznej nierównowagi sił zaważyło pokojowe nastawienie powstańców, wdrażających odgórne zalecenia o unikaniu walki zbrojnej z potencjalnymi sojusznikami[27].

Owa wiara w powodzenie przyciągnięcia na stronę powstania mas chłopskich, jak już było wspomniane, była powszechna zwłaszcza w idealistycznych kręgach patriotycznie usposobionej młodzieży. Akcje agitacyjne niekiedy przybierały charakter spontaniczny. Głośnym echem w historii odbiły się wydarzenia mające miejsce we wsi Sołowjówka pod Żytomierzem. Doszło do nich w nocy z 9 na 10 maja 1863 roku, a więc zaledwie dobę po wydaniu rozkazu Rządu Tymczasowego o wybuchu insurekcji na Prawobrzeżu.

---

24 Ibidem, s. 58.

25 Trzeba jednak odnotować, że został odwołany ze stanowiska za niechęć do masowego stosowania represji służących radykalnej depolonizacji Kraju Południowo-Zachodniego – vide: K. Latawiec, J. Legieć, *Korespondencja między carem Aleksandrem II a generałem-gubernatorem kijowskim Aleksandrem Bezakiem z 1865 roku*, „Almanach Historyczny" 2020, t. 22, s. 330.

26 Od 22 sierpnia 1864 r.

27 A. Buława, op. cit., s. 58.

Garść młodzieży kijowskiej[28], gorącej, zapalnej i ofiarnej, a wierzącej głęboko w możność wywołania ruchu ludowego, wyruszyła z Kijowa pod wodzą Antoniego Jurjewicza[29] i za pomocą mów, pism, broszur oraz manifestu, nazwanego „Złota hramotą" a zapowiadającego uwłaszczenie włościan, próbowała lud porwać i zachęcić do walki. Dzielna młodzież wędrowała od wsi do wsi, ale zdołała nigdzie chłopów poruszyć. Przekonała się niebawem, że lud nie tylko nie myśli o powstaniu, ale spode łba spogląda na agitatorów, a tu i ówdzie na ich widok zaciska pięści, a nawet zbroi się w cepy, widły i kosy. Pomimo tak wrogiego usposobienia Jurjewicz szedł naprzód wraz ze swoim oddziałem. Lecz w miarę jak posuwano się w głąb kraju, wzmagał się wrogi nastrój chłopów i sytuacja młodzieży stawała się coraz straszniejsza. Gdy (…) wkraczał do wsi Sołowjówka (…) otoczyła go ciżba rozjuszonego chłopstwa. Straszna wrzawa podniosła się w samej Sołowjówce i wsiach sąsiednich, dookoła zapłonęły rozpalone ogniska, a dzwony cerkiewne uderzyły na alarm[30]. Spieniona fala ludzka otoczyła maleńki oddziałek. (…) Wprawdzie byli uzbrojeni, posiadali broń palną iż łatwością mogli się przedrzeć przez ruchomy wał ludzki grożący im zagładą. Jednakoż w oddziałku odezwał się głos, by dać ognia i przerżnąć się przez wrogi tłum lub

[28] Była to 21-osobowa grupa złożona głównie ze studentów tamtejszego uniwersytetu (w tym dwóch prawosławnych), wśród których nikt nie przekroczył 25 roku życia.

[29] „Juriewicz, Jurjewicz, Antoni, ur. 1839 lub 1841, Syczówka k. Humania (Ukraina), zm. 1868, Paryż, działacz patriotyczny, emigrant; studiował w Kijowie, gdzie jako czł. tajnego Związku Trojnickiego podporządkował tę organizację warsz. Centralnemu Kom. Narodowemu i IX 1862 przekształcił ją w Prowincjonalny Kom. Rusi; w okresie powstania styczniowego, od IV 1863 prezes tajnego Rządu Tymczasowego na Rusi, V 1863 d-ca oddziału na Ukrainie, rozbitego następnie przez chłopów pod Sołowijówką; ranny, osadzony w Cytadeli kijowskiej, I 1864 zbiegł na emigrację"; cyt. za: https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Juriewicz-Antoni;3918647.html [dostęp: 4.01.2023]; „Jurjewicz jako dowódca grupy mający być poddanym długiemu śledztwu został osadzony w cytadeli kijowskiej. I tu dochodzi do jednego z najbardziej spektakularnych epizodów powstania styczniowego, który sam w sobie stanowi scenariusz dobrego filmu sensacyjnego. Otóż Jurjewicz nie czeka z założonymi rękami na wyrok, tylko najpierw usiłuje wyważyć kraty w oknach, a gdy to się nie udaje – drąży tunel, którym ucieka na wolność. Wyjeżdża z kraju, prowadzi ożywioną działalność patriotyczną wszędzie gdzie tam, gdzie widzi możliwości politycznego działania na rzecz sprawy polskiej. Jednak w 1867 otwierają mu się otrzymane w Sołowiówce rany. Niebawem umiera w Paryżu, gdzie jest pochowany"; cyt. za: D. Szczęsny-Kostanecki, *Powstańcza tragedia w Sołowiówce pod Żytomierzem*, https://slowopolskie.org/powstacza-tragedia-w-soowiowce-pod-ytomierzem/ [dostęp: 4.01.2023].

[30] „Poruszono tryby rządowego aparatu inwigilacyjno-śledczego. Puszczono pogłoski o niosących śmierć i zniszczenie »buntownikach«, zarządzono blokadę gościńców, zerwanie mostów i grobli"; cyt. za: A. Buława, op. cit., s. 59.

polec, lec polec z bronią w ręku. Ale idealna młodzież odrzuciła ten projekt. Mieliż strzelać do ludu, który pragnęli pociągnąć ideą wolności?[31].

Jurjewicz nie zgodził się więc na użycie broni. Do swych towarzyszy miał się zwrócić słowami: „zginiemy, ale tradycja po nas pozostanie!". W efekcie, zmęczony długim marszem oddział, zgodnie z życzeniem miejscowych chłopów, złożył broń i udał się do wskazanej chałupy na odpoczynek. Jednak natychmiast po przekroczeniu progu rozległ się wystrzał.

Zdziwiony oddziałek wybiegł przed chatę, a wtedy, jakby na umówiony sygnał, runęła na nieszczęsnych młodzieńców rozwścieczony czerń i wzniósłszy koły, cepy, kosy, rozpoczęła straszne dzieło zniszczenia i zbrodni. Dwunastu studentów padło pod ciosami morderców, a reszta w najokrutniejszy sposób okaleczona i obrabowana, wydana została nadciągającemu oddziałowi kozaków[32].

Powstanie Styczniowe, którego wybuch na Rusi zaplanowany był dopiero na wiosnę 1863 roku, poza nielicznymi epizodami nie rozwinęło się. W zasadzie ograniczyło się do kilku nazwisk, wśród których wymienić trzeba Wacława i Zygmunta Padlewskich, a także najdłużej walczącego, osławionego bitwami pod Worobjówką, Laszkami, a zwłaszcza pod Salichą, Edmunda Różyckiego. Nie powiodły się plany wkroczenia na Ruś od strony Besarabii oddziału płk. Zygmunta Miłkowskiego. Nie został zrealizowany też plan dotarcia do portu w Odessie Legii pod wodzą Menottiego Garibaldiego, mającej wesprzeć powstanie oraz wiele innych czynników. „Pięć milionów kontrybucji zapłaciła szlachta ukraińska [w znaczeniu polska – KB] za tydzień swego powstania. Prócz tego, na równi z Litwą, cała Ruś, nie wyłączając Podola, któremu na nic nie zdało się opuszczenie braci – musiała płacić w ciągu 38 lat 10% dochodowego podatku, jako koszta wojenne"[33].

W naszych jednak rozważaniach zasadniczym czynnikiem, będącym przyczyną krótkiego istnienia insurekcji, jest wroga postawa ludu wiejskiego. Był on nie tylko zręcznie podburzany przez władze carskie, ale też jego podejście było dowodem braku poparcia, a nawet wiary w hasła głoszone przez powstańców. „Moskwa umiała doskonale przemówić do religijnego uczucia ciemnego chłopstwa, oraz rozbudzić nienawiść socjalną i rzucić całe masy chłopstwa prawosławnego na garść polskiej szlachty katolickiej, której pozostało jedynie krwią własną odkupić kilkusetletnią politykę swoich przodków"[34].

---

31 A. Śliwiński, *Powstanie styczniowe*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2013, s. 163.

32 Ibidem, s. 163.

33 J. Grabiec [wł. Józef Dąbrowski], *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1921, s. 128.

34 Ibidem, .

Pamięć o niefortunnej idei wskrzeszenia Rzeczypospolitej Trojga Narodów zachowała się wyraźnie w ikonografii, w postaci herbu z godłami Polski Litwy oraz Rusi, a w zasadzie Archanioła Gabriela, mającego – według pomysłu Stefana Bobrowskiego – ową Ruś Prawobrzeżną symbolizować. Należy przy tym zaznaczyć, iż dotąd godło to było symbolem wyłącznie województwa kijowskiego. Podaje się też, że na pieczęciach struktur powstańczych, działających na terytorium Prawobrzeża, zmieniona była kolejność występowania godeł i Archanioł znajdował się przed Pogonią[35], co z heraldycznego punktu widzenia jest dość istotne, gdyż wskazuje na Archanioła jako godło bardziej zaszczytne. W naszej historii, w odniesieniu do symboliki pieczęci, pojawiło się wiele wypowiedzi[36]. Wśród nich, datowana na 23 lutego 1864 roku, Szczęsnego Karpińskiego, naczelnika okręgu lwowskiego po powstaniu: „Upraszam: wesprzyjcie mnie radą, wzniećcie mi energię, która upada pod ciężkością tutejszej atmosfery. Czy ja mam być ostatnim już, który niemoc Galicji stwierdzi pieczęcią narodową? Proszę uwolnijcie mnie od tego zaszczytu"[37].

Na koniec należy też przytoczyć znamienne słowa Romana Traugutta, który w jednym z okólników pisał: „Powstanie bez ludu jest tylko wojskową demonstracją; z ludem dopiero zgnieść wroga możemy"[38].

Trzeci Naród nie powstał… „niechaj Polska zna, jakich synów ma!"

---

35 А. Гречило, *НАШ ГЕРБ, українські символи від княжих часів до сьогодення*, Київ 2018, s. 150.

36 Np. „W roku 1863 istniał taki symbol, który silnie – ba, nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim – pieczęć Rządu Narodowego. Widywałem ją w różnych muzeach – kawałeczek bibułki z drobnym pismem, a u spodu pieczęć. To był symbol siły. Cóż robiła pieczęć, co robili ludzie stojący za tą pieczęcią? (1924, Józef Piłsudski); Ten Rząd Narodowy i te wszystkie jego władze były tajemne, były mitem, pieczęcią. Naród poddawał się nie osobom, bo tych nie znał zupełnie, lecz poddawał się idei władzy narodowej (…). Pieczęć była symbolem widomym tej władzy narodowej, tej pieczęci słuchano, tę pieczęć szanowano (1911, Józef Kajetan Janowski – sekretarz Rządu Narodowego); Dla mnie Rząd centralny istniał tylko jako pieczątka, a pieczątka jest nieśmiertelna, jej rozmnażanie się jest nieograniczonym (1863, Marian Langiewicz – dyktator powstania styczniowego); Pieczątka – używanie jej jak forma lub środek legalizujący albo poświadczająca podpis – cały świat nie wymyślił nic praktyczniejszego. Według mego zdania, tak dziś, jak i podczas powstania, sama pieczątka miała znaczenie warunkowe (…). Znaczenie pieczątki zależy od rąk, które ją trzymają – czyli tak dziś, jak i podczas powstania" (…) (1865, Józef Hauke-Bossak – dowódca wojskowy w powstaniu); cyt. za: https://ossolineum.pl/index.php/w-roku-1863-istnial-taki-symbol/ [dostęp: 5.01.2023].

37 Ibidem.

38 M. Gawlik, op. cit., s. 36.

Znaczek metalowy, brązowy, na szpilce, emaliowany w kształcie tarczy trójdzielnej z herbami Polski, Litwy i Rusi, zwieńczony koroną królewską. Prawdopodobnie pełnił funkcję biżuterii patriotycznej po Powstaniu Styczniowym, MN, nr inw. E15232

Bibliografia

Źródła drukowane

Gawlik Mieczysław, *Powstanie Styczniowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów–Kraków–Warszawa 1925.

Grabiec Jan [wł. Józef Dąbrowski], *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1921.

Opracowania

Buława Adam, *Nie tylko Potiebnia i Sołowijówka. Ludność ukraińska wobec powstania styczniowego,* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w XVI–XX wieku*, Instytut Historii Akademii Podlaskiej, Siedlce 2000.

Гречило Андрій А., *НАШІ ГЕРБ, українські символи від княжих часів до сьогодення*, Київ 2018.

Latawiec Krzysztof, Legieć Jacek, *Korespondencja między carem Aleksandrem II a generałem-gubernatorem kijowskim Aleksandrem Bezakiem z 1865 roku*, „Almanach Historyczny" 2020, t. 22.

Markiewicz Grzegorz, *Świadomość państwowa Polaków i Ukraińców na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Historia – Mentalność – Tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008.

Radzik Ryszard, *Instytucjonalny rozwój ruskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w latach 1848–1863*, „Kwartalnik Historyczny" 1982, r. 88.
Sokołowski August, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wiedeń, [b.r.]; reprint, Seria Wydawnicza Przypomnienia, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2023.
Śliwiński Artur, *Powstanie styczniowe*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2013.
Wiek XIX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S.B. Lenard, PWN, Warszawa 1998.

Netografia

https://ossolineum.pl/index.php/w-roku-1863-istnial-taki-symbol/ [dostęp: 3.01.2023].
Szczęsny-Kostanecki Dominik, *Powstańcza tragedia w Sołowiówce pod Żytomierzem*, https://slowopolskie.org/powstacza-tragedia-w-soowiowce-pod-ytomierzem [dostęp: 3.01.2023].

The Third Nation

Keywords

January Uprising, Polish-Lithuanian Commonwealth, enfranchisement of peasants, Archangel Michael

Abstract

The material deals with the fiasco of the intention to enlist the peasant masses of the south-eastern areas of the former Polish-Lithuanian Commonwealth to participate in the January Uprising, and the reasons for their siding with the Russians. It also devotes a great deal of space to the symbolism of the National Government, incorporating three emblems: of Poland, Lithuania and Ruthenia, which remain a symbol of the unfulfilled idea of resurrecting the Polish-Lithuanian Commonwealth.

Stanisław Hadyna
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000 0001 5538 111X

Pułkownik Ludwik Zwierzdowski „Topór" – opatowski bohater Powstania Styczniowego

Słowa kluczowe
Powstanie Styczniowe, płk Ludwik Zwierzdowski „Topór", Opatów, Mohylew, organizacja Czerwonych, Rząd Narodowy

Streszczenie
Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie postaci płk. Ludwika Zwierzdowskiego „Topora", jednego z głównych dowódców wojskowych polskich sił powstańczych na terenie ziemi sandomierskiej podczas Powstania Styczniowego 1863–1864. Zostały przedstawione informacje o pochodzeniu, karierze wojskowej oraz działalności niepodległościowej Zwierzdowskiego przed wybuchem powstania. Sprawował on funkcję naczelnika wojennego województwa mohylewskiego w pierwszej fazie Powstania Styczniowego oraz naczelnika wojennego województwa sandomierskiego w końcowej fazie działań zbrojnych. W ostatniej części została przedstawiona rola płk. Zwierzdowskiego jako dowódcy dywizji krakowskiej II Korpusu dowodzonego przez gen. Józefa Hauke-Bosaka oraz jego znaczenie w bitwie opatowskiej 21 lutego 1864 roku. Zaprezentowana została także charakterystyka płk. Ludwika Zwierzdowskiego jako jednego z głównych dowódców Powstania Styczniowego 1863–1864 roku oraz ocena współczesnych mu naczelnych władz powstańczych gen. Ludwika Mierosławskiego oraz gen. Romualda Traugutta.

Jednym z wielu bohaterów ziemi opatowskiej w czasie Powstania Styczniowego 1863–1864 był płk Ludwik Zwierzdowski „Topór". Jako naczelnik wojenny województwa sandomierskiego i dowódca dywizji krakowskiej II Korpusu, za sprawą swojego męstwa oraz odwagi, wpisał się w historię ziemi opatowskiej oraz w pamięć jej mieszkańców, podejmujących walkę z rosyjskim zaborcą. Postać płk. Ludwika Zwierzdowskiego „Topora" tym bardziej zasługuje na uwagę i przypomnienie, że poprzez swoje dokonania udowodnił słuszność tezy głoszącej, że „krew przelana oznacza granice przyszłej Polski"[1]. Dowodem była jego powstańcza działalność, początkowo jako naczelnika wojennego województwa mohylewskiego, a następnie naczelnika wojennego województwa sandomierskiego[2]. W ocenie dokonanej przez Jakuba Gieysztora w jego pamiętnikach Zwierzdowski uchodził za człowieka „(…) ambitnego, trochę może intryganta, zazdrosnego, lecz wielkiego patriotyzmu"[3].

Ludwik Zwierzdowski pochodził ze szlachty pieczętującej się herbem Topór, która zamieszkiwała województwo wileńskie. Jego ojciec Michał Zwierzdowski zaliczał się do szlachty nieposiadającej własności ziemskiej, natomiast był właścicielem kamienicy usytułowanej przy ul. Mostowej w Wilnie. Tam właśnie 11 stycznia 1830 roku przyszedł na świat syn małżonków Zwierzdowskich, któremu nadano imię Ludwik[4].

Za namową rodziców, młody, bo mający ukończony zaledwie 16. rok życia Ludwik wstąpił do wojska rosyjskiego – co było początkiem jego kariery i pracy zawodowej. Podobnie czyniło wielu przedstawicieli szlachty litewskiej. Jak utrzymuje Stefan Kotarski, motywacją Ludwika Zwierzdowskiego było nie tylko zarobkowanie, ale przede wszystkim możliwość poszerzenia własnego światopoglądu oraz wiedzy zawodowej[5]. Po 4 latach nauki 8 sierpnia 1850 roku w stopniu chorążego został przyjęty do Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Petersburgu. Po 2 latach studiów Ludwik Zwierzdowski w stopniu porucznika ukończył petersburską szkołę z wynikiem dobrym[6].

---

1 S. Kotarski, *Opatów w latach 1861–1864*, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Opatów 1935, s. 100.

2 *Organizacja władz powstańczych w roku 1863* [Spis obejmuje Komitet Centralny oraz naczelników wojennych i cywilnych powiatów z województw: mazowieckiego, podlaskiego, lubelskiego, sandomierskiego, krakowskiego, kaliskiego, płockiego, augustowskiego, wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, mohylewskiego, witebskiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego oraz z Galicji, Wielkopolski i Prus Zachodnich], AGAD, nr zespołu 245, s. 6, 15.

3 J. Gieysztor, *Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1857–1865*, t. 2, Towarzystwo Udziałowe „Kurier Litewski", Wilno 1913, s. 125.

4 S. Kotarski, op. cit., s. 100.

5 Ibidem, s. 101.

6 Ibidem, s. 100.

Już jako wykwalifikowany oficer zawodowy został skierowany do twierdzy w Brześciu nad Bugiem, która znajdowała się przez półtora roku w jego zarządzaniu. Wybuch wojny krymskiej, w związku z którą Rosja rozpoczęła zintensyfikowane działania fortyfikacyjne wybrzeży Morza Bałtyckiego, spowodował przeniesienie Zwierzdowskiego początkowo do Petersburga, a następnie do Rewla[7]. Na terenie tej estońskiej twierdzy przebywał do końca wojny krymskiej, zajmując się fortyfikacją brzegów, a zwłaszcza budową baterii Nowo-Ekatierientalskiej. Za zaangażowanie w prace inżynieryjne w grudniu 1854 roku uzyskał podziękowanie cesarskie, a w lutym 1856 roku order św. Stanisława[8].

Po zakończeniu działań wojennych Ludwik Zwierzdowski we wrześniu 1856 roku rozpoczął naukę w Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu, gdzie zetknął się z Jarosławem Dąbrowskim oraz Zygmuntem Sierakowskim. To za ich sprawą, oprócz kursu studiów akademickich, Zwierzdowski zaczął zgłębiać wiedzę z zakresu zagadnień narodowościowych oraz socjalnych. Jak utrzymuje Stefan Kotarski, narodziły się wówczas radykalne przekonania Ludwika Zwierzdowskiego, który w 1857 roku wstąpił do założonego w Petersburgu Koła Polaków-oficerów. Działalność tej tajnej organizacji polegała na samokształceniu pod pozorem wieczorów literackich, w czasie których dyskutowano nad zagadnieniami z zakresu historii Polski, literatury, prawa oraz kwestii społecznych[9].

W grudniu 1858 roku Ludwik Zwierzdowski ukończył Petersburską Akademię Sztabu Generalnego i otrzymał trzymiesięczny urlop wypoczynkowy, który przeznaczył na pobyt w Wilnie. W tym czasie nastąpiło zacieśnienie jego kontaktów z organizacją Czerwonych, a jednocześnie nastąpił szybki awans zawodowy w karierze rosyjskiego oficera: w listopadzie 1859 roku otrzymał stopień sztabskapitana, w marcu 1860 roku starszego adiutanta sztabu, w listopadzie 1860 roku kapitana wileńskiego sztabu generalnego, a następnie w marcu 1861 roku odznaczono go orderem św. Anny[10].

Szybki awans w hierarchii wojskowej Zwierzdowskiego spowodowany był jego wykształceniem oraz predyspozycjami zawodowymi, które zostały dostrzeżone przez generała-gubernatora Władymira Nazimowa oraz szefa sztabu generała Minkwitza. Generał-gubernator Nazimow darzył Zwierzdowskiego zaufaniem i sympatią do tego stopnia, że powierzył mu funkcję nauczyciela swoich dzieci i zapraszał go do swojej podmiejskiej

---

7 J. Horodecki, *Ludwik Zwierzdowski „Topór"*, „Gazeta Warszawska" 1924, r. 144, nr 33.

8 Ibidem.

9 Z.L.S., *Historja dwóch lat*, t. 4, Druk i nakład W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1892, s. 247.

10 S. Kotarski, op. cit., s. 103.

willi, w wyniku czego Zwierzdowski stał się prawie domownikiem gubernatora wileńskiego[11].

W czasie pobytu w Wilnie Ludwik Zwierzdowski pełnił służbę wojskową w sztabie I Korpusu, a czas ośmiomiesięcznego urlopu zdrowotnego wykorzystał na nawiązanie ścisłego kontaktu z wileńską organizacją konspiracyjną. Od 1859 roku należał do Wileńskiego Koła Obywatelskiego organizacji Białych, zorganizowanego przez Franciszka Dalewskiego, Jakuba Gieysztora oraz Aleksandra Oskierkę[12]. Korzystając z dobrych stosunków ze zwierzchnikami, podczas urlopów prowadził tajną pracę niepodległościową, czego efektem był jego pobyt na początku 1861 roku w Poznaniu. Nawiązał tam kontakty z działaczami konspiracyjnymi: Karolem Libeltem, Kazimierzem Kantakiem oraz Aleksandrem Guttrym[13], a także przedstawicielami Koła Polskiego w Paryżu[14].

Na terenie Wilna Ludwik Zwierzdowski zaangażował się w organizację miejskich manifestacji patriotycznych. Przełomowym momentem w działalności konspiracyjnej Zwierzdowskiego była manifestacja, która miała miejsce 18 sierpnia 1861 roku w Wilnie, kiedy to doszło do starcia z siłami rosyjskimi na Pohulance. Bierna postawa Koła Obywatelskiego, które nie chciało reagować na zaistniałą sytuację, spowodowała, że nastąpił rozłam i utworzenie osobnego, niezależnego Komitetu Ruchu, na czele którego stanął kpt. Ludwik Zwierzdowski[15]. Ten niekorzystny dualizm w ruchu niepodległościowym starali się zlikwidować delegaci warszawskiego Komitetu Centralnego – Jan Frankowski oraz Nestor Du Laurens. W wyniku ich działalności został utworzony tzw. Komitet Prowincjonalny Litewski, w skład którego weszli działacze zarówno o umiarkowanych, jak i radykalnych poglądach[16].

---

[11] M.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracyi od 1856 r.*, t. 3, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899, s. 147.

[12] E. Maliszewski, *Rok 1863 na Kresach Mohilewskich*, Wydawnictwo „Straży Kresowej", Warszawa 1920, s. 9.

[13] A. Szelągowski, *Rewolucja lutowa w Warszawie*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura: od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, oprac. A. Brückner, B. Gembarzewski, T. Grabowski, M. Gumowski, Z. Jachimecki, F. Kopera, M. Kukiel, A. Lewak, T. Pini, A. Szelągowski, W. Tokarz, M. Treter, t. 3, *Od roku 1796–1930*, ks. 3, *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*, rozdz. 36, Księgarnia Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1932, s. 337.

[14] Papiery Koła Polskiego w Paryżu, vol. 1008.

[15] J. Gieysztor, *Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1857–1865*, t. 1, Towarzystwo Udziałowe „Kurier Litewski", Wilno 1913, s. 120–122.

[16] A. Giller, *Historja narodu polskiego w 1861–1864*, t. 1, Księgarnia Luksemburska, Paryż 1867, s. 175.

Utworzenie Komitetu Prowincjonalnego Litewskiego nie spowodowało załagodzenia sporów, które nadal wybuchały między przedstawicielami Białych – Franciszkiem Dalewskim i Edmundem Weryhą, a członkami organizacji Czerwonych – Konstantym Kalinowskim i Ludwikiem Zwierzdowskim[17]. W obrębie tego gremium pojawiły się także konflikty, których podłożem była wizja przyszłości Litwy, czego dowodem była postawa separatystyczna Konstantego Kalinowskiego z jednej strony oraz z drugiej zwolenników ścisłego zjednoczenia, jaką reprezentowali Nestor Du Laurens oraz Ludwik Zwierzdowski[18].

Jak zaznacza Stefan Kotarski, przez cały czas pracy konspiracyjnej Ludwik Zwierzdowski cieszył się całkowitym zaufaniem swoich protektorów gen. Nazimowa oraz gen. Minkwitza, do tego stopnia, że wśród wileńskich konspiratorów występowało nawet przekonanie, że „nad bezpieczeństwem komitetu litewskiego czuwa straż rosyjska"[19]. Dopiero za sprawą dochodzenia przeprowadzonego przez angielskich detektywów sprowadzonych do Warszawy, nastąpiło aresztowanie szeregu Polaków – oficerów. Zwłaszcza dokumenty znalezione przy Jarosławie Dąbrowskim spowodowały niekorzystną zmianę pozycji kpt. Ludwika Zwierzdowskiego[20]. Mimo obciążających materiałów, uzyskał od swoich protektorów rozkaz cesarski, na mocy którego 11 października 1862 roku został przeniesiony do Moskwy, gdzie pełnił funkcję starszego adiutanta w sztabie korpusu grenadierów. Warte odnotowania jest również to, że na swoje miejsce w Komitecie Prowincjonalnym Litewskim w Wilnie wyznaczył innego działacza niepodległościowego Jana Koziełłę – w czasie trwania Powstania Styczniowego referenta Wydziału Wojny Rządu Narodowego oraz wojskowego komendanta miasta Warszawy[21]. W Moskwie kpt. Zwierzdowski znajdował się pod stałym nadzorem policyjnym, zarządzonym na specjalny rozkaz ministra wojny gen. Dymitra Milutina[22].

Wybuch powstania zastał kpt. Ludwika Zwierzdowskiego w Moskwie, gdzie pomimo nadzoru policyjnego, zyskał również tam zaufanie swoich przełożonych. 3 kwietnia 1863 roku otrzymał czterotygodniowy urlop, w czasie którego otrzymał od Komitetu Prowincjonalnego Litewskiego w Wilnie pełnomocnictwa do objęcia funkcji naczelnika wojennego

---

17 W. Przyborowski, *Historia sześciu miesięcy*, A.G. Dubowski, Warszawa 1904, s. 236.

18 S. Kotarski, op. cit., s. 104.

19 Z.L.S., *Historja dwóch lat*, t. 4, Druk i nakład W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1892, s. 247–248.

20 A.A. Sidorow, *Polskoje wozstanje 1863 goda*, Petersburg 1903, s. 171.

21 E. Kozłowski, *Koziełł-Poklewski Jan, pseud. Skała, Jakub, Hlebowicz (1837–1896)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 622–624.

22 J. Horodecki, op. cit.

Ludwik Zwierzdowski przed 1863 rokiem, źródło: domena publiczna

województwa mohylewskiego oraz zadanie rozpoczęcia działań zbrojnych na tym obszarze. Nominację oraz pieczęć naczelnika wojennego województwa mohylewskiego dla kpt. Ludwika Zwierzdowskiego, wydane przez Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy, przywiózł do Moskwy organizator powstania horeckiego Stanisław Wiskowski. Brak doświadczonych instruktorów wojskowych na terenie województwa spowodował, że kpt. Ludwik Zwierzdowski, jako mianowany naczelnik wojenny na województwo mohylewskie, wyruszył do Petersburga, gdzie za pośrednictwem prezesa komitetu organizacji narodowej otrzymał do pomocy trzech oficerów artylerii – Konstantego Żebrowskiego, Antoniego Olędzkiego oraz Stanisława Dzierżanowskiego[23].

Od 24 kwietnia 1863 roku wraz z trzema konspiratorami, pod przybranymi nazwiskami rozpoczęli organizację powstania na terenie województwa mohylewskiego. W tym czasie kpt. Zwierzdowski jako kapitan Wieliczko, przebywał dla zatarcia śladów w majątku Zdzisława Mitkiewicza-Litwinowa, gdzie wyznaczono punkt zborny oraz miejsce, z którego wydawano rozkazy. Według zamierzeń kpt. Zwierzdowskiego, na prawym brzegu Dniepru miało zostać sformowanych pięć oddziałów (partii) powstańczych,

[23] Ibidem.

których zadaniem było zaszachowanie nielicznych oddziałów rosyjskich i tym samym udzielenie pomocy oddziałom polskim formowanym na lewym brzegu. Jako naczelnik wojenny województwa mohylewskiego kpt. Ludwik Zwierzdowski zamierzał stanąć na czele oddziałów znajdujących się na lewym brzegu Dniepru i wraz z porucznikiem Żurowskim „Kosą" skierować się na Smoleńszczyznę, jednocześnie informując ludność wiejską o dekrecie Rządu Narodowego w sprawie uwłaszczenia i nadania ziemi na własność[24].

Wybuch działań zbrojnych wyznaczono na godzinę 10 wieczorem dnia 5 maja 1863 roku. Dowódcą ataku polskiego oddziału powstańczego miał być mjr Zwierzdowski, który przybrał pseudonim „Topór", natomiast miejscem centralnym miasteczko Hory-Horki, znajdujące się w północnej części guberni mohylewskiej[25]. Miejsce ataku zostało wyznaczone ze względu na stacjonującą tu słabą załogę wojskową oraz sytuację, w której komendy inwalidów w końcu kwietnia 1863 roku zostały przeniesione ze wspólnych koszar do prywatnych kwater na mieście, otrzymując jednocześnie rozkaz złożenia ostrych ładunków do magazynu[26].

Z 5 na 6 maja 1863 roku mjr Zwierzdowski „Topór", dowodząc młodzieżą horecką oraz kilkunastoosobową grupą okolicznej szlachty zaangażowanej w ruch niepodległościowy, dokonał ataku na miasteczko powiatowe Hory-Horki. Jego oddział, liczący ok. 100 osób, zaatakował drewniane koszary i zbrojownię, urząd powiatowy i kasę, gmach instytutu rolniczego oraz dom komendanta. Na podstawie ustaleń Stefana Kotarskiego, w wyniku polskiego ataku spłonęły koszary i urząd powiatowy, opróżniono zbrojownię z karabinów, prochu i ładunków, zdobyto 15 tys. rubli w srebrze, wzięto do niewoli komendanta inwalidów i kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich. Po stronie polskiej straty wynosiły jednego zabitego oraz dwóch rannych[27].

Po udanym ataku na Hory-Horki, mjr Ludwik Zwierzdowski „Topór" na czele swojego oddziału wyruszył w stronę Czaus, w celu połączenia się z oddziałem por. Żurowskiego „Kosy", który po zdobyciu baterii wojsk rosyjskich w Krzyczewie miał podporządkować się władzy naczelnika wojennego województwa mohylewskiego[28].

Podczas przemarszu oddział mjr. Zwierzdowskiego zatrzymał się w majątku Drybin, którego właścicielem był Otton Ciechanowiecki, a następnie w miasteczku Raśnie, w którym ks. Łukaszewicz odprawił mszę św. i pobłogosławił powstańców z oddziału Zwierzdowskiego. W kolejnym dniu

---

24 Ibidem.

25 O. Awejde, *Zapiski Oskara Avejde o pol`skom vostanii 1863 goda*, Č. 4, Varšava 1866.

26 S. Kulesza, *Gory-Goreckaja Katastrofa*, t. 9, Moskwa 1883, s. 613.

27 S. Kotarski, op. cit., s. 106.

28 J. Horodecki, op. cit.

przemarszu wojsko powstańcze zatrzymało się w majątku Krasne – Tadeusza Czudowskiego, do którego przybyła partia por. Żurowskiego „Kosy" rozbita w bitwie pod Świnną[29]. Niepowodzenie w zdobyciu Krzyczewa spowodowało, że mjr Zwierzdowski zaniechał wyprawy w kierunku Smoleńszczyzny, tym bardziej, że musiał mierzyć się z wrogą postawą miejscowych chłopów, podburzanych przez urzędników rosyjskich, rozpowszechniających fałszywe informacje o zamiarach przywrócenia pańszczyzny przez polską szlachtę[30].

Oddział dowodzony przez mjr. Ludwika Zwierzdowskiego „Topora" skierował się na południowy zachód, w celu nawiązania kontaktu z partiami powstańczymi rozlokowanymi na prawym brzegu Dniepru[31]. Zatrzymując się na noclegi w większych polskich majątkach ziemskich, mjr Zwierzdowski, wobec przeważających liczebnie sił rosyjskich, uderzających z trzech kierunków: z Mścisławia, z Mohylewa oraz z Propojska, zdecydował się na przedarcie w granice województwa mińskiego oraz nawiązanie kontaktu z naczelnikiem wojennym tego województwa Michałem Oskierką[32].

Tymczasem wojskowe garnizony rosyjskie rozpoczęły marsz oskrzydlający. Celem było rozbicie polskich oddziałów powstańczych, których główną siłą była partia mjr. Zwierzdowskiego „Topora" w sile ok. 250 ludzi. W nocy z 10 na 11 maja 1863 roku oddział mjr. „Topora" znalazł się nad rzeką Pronią, niedaleko wsi Liciągi i rozpoczął przeprawę jedynym promem[33]. W ostatnim momencie przeprawy, gdy mjr Zwierzdowski wraz z oficerami znajdował się na promie, rozpoczęła ostrzał rosyjska artyleria, która mimo wszystko nie zdołała zatrzymać przeprawiających się oddziałów polskich[34].

Zdaniem Stefana Kotarskiego, naczelnik wojenny województwa mohylewskiego mjr Ludwik Zwierzdowski „Topór", wobec wrogiej postawy ludności wiejskiej, klęsk oddziałów sąsiednich oraz przeważających sił wojsk rosyjskich, postanowił zaniechać prowadzenia dalszej działalności zbrojnej oraz rozpuścić oddział, aby powstańcy mogli skorzystać z ostatnich dni amnestii[35]. Tygodniowa kampania mohylewska mjr. Zwierzdowskiego „Topora" oraz jego 80-kilometrowy marsz w środku guberni stanowił zdecydowaną demonstrację polityczno-wojskową, która świadczyła o związku dalekich rubieży białoruskich z polską walką o wolność[36].

---

29 Ibidem.
30 Ibidem.
31 Ibidem.
32 Ibidem.
33 S. Kotarski, op. cit., s. 107.
34 Ibidem.
35 Ibidem.
36 J. Grabiec, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa–Kraków 1921, s. 125; B. Limanowski, *Historia Powstania Narodu Polskiego 1863–1865*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1902, s. 319; W. Przy-

Mjr Ludwik Zwierzdowski „Topór" po rozformowaniu oddziału oraz otrzymaniu wiadomości o rozbiciu partii powstańczej Zygmunta Sierakowskiego i upadku powstania na Żmudzi, razem z porucznikiem Żukowskim przedostał się do Mohylewa, a stamtąd pod przybranym nazwiskiem do Kijowa[37].

Zdaniem Stefana Kotarskiego w czerwcu 1863 roku mjr Zwierzdowski przebywał w Konstantynopolu, a na początku lipca w Dobrudży, gdzie płk Zygmunt Miłkowski organizował oddział wojskowy[38]. Jak utrzymuje Miłkowski, w pracy zatytułowanej *W Galicji i na Wschodzie*, podczas pobytu w Dobrudży, mjr Zwierzdowski zapewne przygotowywał się do organizacji jakiegoś przedsięwzięcia militarnego, dla zrealizowania którego potrzebne mu były rady doświadczonych wojskowych, jednak spotkał się z ich odmową[39]. Po pobycie na Półwyspie Bałkańskim mjr Zwierzdowski pojechał na zachód Europy, znalazł się w Paryżu. Zajmował się tam tworzeniem projektów wojskowo-dyplomatycznych, które przesyłał zarówno Rządowi Narodowemu w Warszawie, jak i kręgom politycznym dworu francuskiego[40].

Następnie z rąk gen. Mierosławskiego, jako generalnego organizatora sił zbrojnych poza granicami zaboru rosyjskiego, otrzymał nominację na organizatora walk w obszarze pogranicza Prus Wschodnich. We wrześniu i październiku 1863 roku mjr Zwierzdowski rozpoczął przygotowania planów wyprawy na Żmudź, która jednak, z powodu dymisji gen. Mierosławskiego i zlikwidowania tego urzędu, nie doszła do skutku[41].

Po objęciu dyktatury przez gen. Romualda Traugutta, mjr Zwierzdowski oddał się do dyspozycji Rządu Narodowego. W związku z reorganizacją działań powstańczych, polegającą na powołaniu regularnych oddziałów składających się z kompanii, batalionów, pułków i korpusów, na wezwanie Rządu Narodowego przybył do Krakowa i czynnie zaangażował się w zbieranie i ekwipowanie oddziału. 20 listopada 1863 roku został przez Rząd Narodowy mianowany pułkownikiem, z przeznaczeniem do rozpoczęcia działań zbrojnych na terenie województwa sandomierskiego[42]. Ze skompletowanym oddziałem, sformowanym przy pomocy Wydziału Rządu Narodowego dla Galicji, a zwłaszcza dzięki energii ówczesnego organizatora

borowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 1–5, Druk i nakład W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1897–1919, s. 60; S. Zieliński, *Bitwy i Potyczki 1863–1864*, Fundusz Wydawniczy Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Rapperswil 1913, s. 312–313.

37 J. Horodecki, op. cit.

38 S. Kotarski, op. cit., s. 108.

39 Z. Miłkowski, *W Galicji i na Wschodzie*, Nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, Poznań 1880, s. 110.

40 Pismo Rządu Narodowego do gen. Bosaka, Nr. 295 i 296 z d. 2 marca 1864 roku. [Papiery Wydziału Wojny, vol. 514/65].

41 S. Kotarski, op. cit., s. 109.

42 Ibidem.

wojennego Galicji, płk. Strusia, przekroczył Wisłę i zameldował się naczelnikowi II Korpusu gen. Józefowi Hauke-Bosakowi[43].

Płk Ludwik Zwierzdowski „Topór" zrobił dobre wrażenie na swoim nowym zwierzchniku, czego przejawem było powierzenie mu przez gen. Józefa Hauke-Bosaka funkcji dowódcy pułku radomskiego[44], a następnie naczelnika dywizji krakowskiej. Jako dowódca dywizji płk Zwierzdowski rozpoczął intensywną pracę reformatorską, w myśl dyrektyw Rządu Narodowego, co wywołało nieporozumienia pomiędzy nim a innymi wyższymi oficerami[45].

Ostatnim akcentem w działalności zbrojnej płk. Ludwika Zwierzdowskiego „Topora" na terenie województwa sandomierskiego był atak na Opatów 21 lutego 1864 roku, który doprowadził do zagłady całego oddziału oraz stał się przyczyną śmierci jego dowódcy[46].

Naczelnik wojenny województwa sandomierskiego płk Zwierzdowski „Topór", według oceny dokonanej przez Stefana Kotarskiego, życiem zapłacił za idee, którym stale hołdował. W czasie pobytu w Petersburskiej Akademii Sztabu Generalnego, kiedy to wykrystalizowały się jego poglądy, zawsze jasno i otwarcie wypowiadał swoje radykalne przekonania. Dowodem była ostra walka z przedstawicielami ugrupowania Białych na terenie Wilna, oraz z Komitetem Obywatelskim, a w efekcie utworzenie Komitetu Ruchu, a także zbliżenie się na emigracji z gen. Ludwikiem Mierosławskim, znanym z radykalnych poglądów. Warte jest także odnotowania stanowisko gen. Romualda Traugutta wobec płk. Zwierzdowskiego, który odnosił się do niego z pewną dozą rezerwy[47]. Pomimo litewskiego pochodzenia płk Zwierzdowski nie był separatystą jak Konstanty Kalinowski, którego poglądy na temat niezależności Litwy powodowały istotne różnice, dotyczące przyszłych relacji polsko-litewskich[48].

Płk Ludwik Zwierzdowski „Topór", w ujęciu Stefana Kotarskiego był surowy, wymagający i uparty, jak prawdziwy Litwin, szorstki w postępowaniu, a ponadto świetnie obeznany ze służbą wojskową, na której temat posiadał duży zasób wiadomości[49].

Konstatując charakterystykę osoby płk Zwierzdowskiego, należy stwierdzić, że był on całkowicie oddany idei niepodległościowej, dla której po-

---

43 Ibidem.

44 Alfabetyczny spis oficerów od 16. IV. do 15. XII. 1863 r. [Papiery Org. Nar. Prow., vol. 1230/63].

45 K. Kalita „Rębajło", *Ze wspomnień krwawych lat*, „Słowo Polskie", Lwów 1913, s. 129.

46 S. Kotarski, op. cit., s. 110.

47 Ibidem.

48 W. Przyborowski, *Historja sześciu miesięcy*, A.G. Dubowski, Warszawa 1904, s. 236.

49 K. Kalita „Rębajło", op. cit., s. 132–147.

rzucił dobrze zapowiadającą się karierę w armii rosyjskiej oraz przypłacił życiem realizację hasła walki o „Wolność – Równość – Niepodległość". Poprzez swoją determinację i bohaterstwo trwale zapisał się w pamięci mieszkańców ziemi opatowskiej jako nieustraszony naczelnik wojenny województwa sandomierskiego, podejmujący walkę z rosyjskim zaborcą.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Organizacja władz powstańczych w roku 1863 [Spis obejmuje Komitet Centralny oraz naczelników wojennych i cywilnych powiatów z województw: mazowieckiego, podlaskiego, lubelskiego, sandomierskiego, krakowskiego, kaliskiego, płockiego, augustowskiego, wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, mohylewskiego, witebskiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego oraz z Galicji, Wielkopolski i Prus Zachodnich], AGAD, nr zespołu 245.

Alfabetyczny spis oficerów od 16. IV. do 15. XII. 1863 r. [Papiery Org. Nar. Prow., vol. 1230/63].

Papiery Koła Polskiego w Paryżu, vol. 1008.

Pismo Rządu Narodowego do gen. Bosaka, Nr. 295 i 296 z d. 2 marca 1864 roku. [Papiery Wydziału Wojny, vol. 514/65].

Źródła drukowane

Berg Mikołaj Wasyliewicz, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracyi od 1856 r.*, t. 3, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899.

Giller Agaton, *Historja narodu polskiego w 1861–1864*, t. 1, Księgarnia Luksemburska, Paryż 1867.

Grabiec Józef, *Powstanie styczniowe 1863–1865*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa–Kraków 1921.

Horodecki J., *Ludwik Zwierzdowski „Topór"*, „Gazeta Warszawska" 1924, r. 144, nr 33.

Kotarski Stefan, *Opatów w latach 1861–1864*, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Opatów 1935.

Kulesza Stefan, *Gory-Goreckaja katastrofa*, t. 9, Moskwa 1883.

Limanowski Bolesław, *Historia Powstania Narodu Polskiego 1863–1865*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1902.

Maliszewski Edward, *Rok 1863 na Kresach Mohilewskich*, Wydawnictwo „Straży Kresowej", Warszawa 1920.

Miłkowski Zygmunt, *W Galicji i na Wschodzie*, Nakładem Księgarni J.K. Żupańskiego, Poznań 1880.

Przyborowski Walery, *Dzieje 1863 r.*, t. 1–5, Druk i nakład W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1897–1919.

Przyborowski Walery, *Historia sześciu miesięcy*, A.G. Dubowski, Warszawa 1904.

Sidorow Aleksander, *Polskoje wozstanje 1863 goda*, Petersburg 1903.

Szelągowski Adam, *Rewolucja lutowa w Warszawie*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura: od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, oprac. A. Brückner, B. Gembarzewski, T. Grabowski, M. Gumowski, Z. Jachimecki, F. Kopera, M. Kukiel, A. Lewak,

T. Pini, A. Szelągowski, W. Tokarz, M. Treter, t. 3, *Od roku 1796–1930*, ks. 3, *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*, rozdz. 37, Księgarnia Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1932.
Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Fundusz Wydawniczy Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Rapperswil 1913.
Z.L.S., *Historja dwóch lat*, t. 4, Druk i nakład W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1892.

Pamiętniki i wspomnienia

Oskar Awejde, *Zapiski Oskara Awejde o pol`skom vostanii 1863 goda*, Č. 4, Varšava 1866.
Jakub Gieysztor, *Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1857–1865*, t. 2, Towarzystwo Udziałowe „Kurier Litewski", Wilno 1913.
Karol Kalita „Rębajło", *Ze wspomnień krwawych lat*, „Słowo Polskie", Lwów 1913.

Opracowania

E. Kozłowski, *Koziełł-Poklewski Jan, pseud. Skała, Jakub Hlebowicz (1837–1896)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, 1968–1969.

Colonel Ludwik Zwierzdowski 'Topór' – the January Uprising hero from Opatów

Keywords

January Uprising, colonel Ludwik Zwierzdowski 'Topór', Opatów, Mohylew, Reds, National Government

Abstract

The aim of the following article is to introduce the figure of Col. Ludwik Zwierzdowski, one of the main military commanders of polish insurgent forces in the Sandomierz area during the January Uprising of 1863−1864. The text depicts information about Zwierzydowski's background, military career, and independence activities before the outbreak of the uprising. He served as war chief of the Mogilev province during the first phase of the January Uprising and as war chief of the Sandomierz province during the final phase of military activities. The closing section presents the role of Col. Zwierzdowski as commander of the Krakow division of the II Corps commanded by Gen. Józef Hauke-Bosak, and his significance in the Battle of Opatów which took place on 21st February 1864. What is more, the text depicts a characterisation of Col. Ludwik Zwierzdowski as one of the main January Uprising of 1863−1864 commanders and an assessment of his contemporaries – the insurgent chiefs Gen. Ludwik Mierosławski and Gen. Romuald Traugutt.

Michał Kańkowski
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0002-2061-6561

Co nie wyszło, czyli kampanie powstańcze na Ziemi Biłgorajskiej

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, Galicja, Ziemia Biłgorajska, Austria, kampania wojenna

Streszczenie

Ziemia Biłgorajska należała do jednych z bardziej aktywnych terenów działań militarnych w Powstaniu Styczniowym. Zdecydowało o tym m.in. położenie przy kordonie granicznym z Galicją.

Pierwsze tygodnie powstania nie były łatwe, ochotnicy byli bardzo słabo uzbrojeni i niewyszkoleni, czekali na rozkazy od Rządu Narodowego. Pierwszym dowódcą został Henryk Gramowski, który wkrótce poległ pod Tomaszowem Lubelskim. Przez ponad miesiąc nie toczyły się żadne walki na Ziemi Biłgorajskiej. Zmienił to Leon Czechowski, który 15 marca 1863 roku wkroczył na Lubelszczyznę i rozegrał kilka potyczek. Niestety, jego kampanii nie można zaliczyć do udanych, bowiem nie zrealizował zadań Rządu Narodowego i po niecałym tygodniu poddał się. Kolejna kampania odbyła się pod rozkazami Marcina Borelowskiego „Lelewela", jednak poniósł on sromotną klęskę pod Krasnobrodem i wycofał się do Galicji, by na nowo uformować oddział. W kwietniu 1863 roku powrócił na Lubelszczyznę i stoczył dwie bitwy z Rosjanami. Miał się połączyć się partią Antoniego Jeziorańskiego, lecz ten się spóźnił i zastał resztki oddziału Borelowskiego. Mimo to Jeziorański, który posiadał bardzo silny oddział w liczbie ponad 800 powstańców, założył warowny obóz w lesie Kobylanka i stoczył dwie zwycięskie bitwy z Rosjanami. W obliczu nadchodzących posiłków armii carskiej, musiał zwinąć obóz i wyruszyć w głąb Lubelszczyzny. Zaatakowany przez Rosjan pod Hutą Krzeszowską, został ciężko ranny.

Dowódcy, którzy prowadzili kampanie (oprócz Borelowskiego) popełnili błędy i byli pozbawieni wsparcia. Zdecydowanie zabrakło współpracy i komunikacji między oddziałami powstańczymi, przez co partie, które ledwie wkroczyły do Królestwa Polskiego, zostały od razu rozbite przez Rosjan.

Ziemia Biłgorajska należała do jednych z najaktywniejszych terenów w kontekście bitew i potyczek Powstania Styczniowego, przez jej terytorium przeszły kampanie powstańcze. Z tego powodu na temat omawianego regionu napisano już wiele artykułów popularnonaukowych, jednak do tej pory nie został opracowany materiał, który by zgromadził praktycznie wszystkie informacje w jednym miejscu, uwzględniając artykuły i poglądy różnych regionalistów.

Podstawę niniejszego artykułu stanowią m.in. dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego, Rządu Narodowego[1], opracowania o charakterze regionalnym oraz pamiętniki uczestników powstania. Omówione zostały niektóre aspekty działań dowódców powstańczych na terenie Lubelszczyzny, zwłaszcza w południowej części tego regionu. Gubernia lubelska graniczyła z Galicją, która stanowiła zaplecze organizacyjne i materiałowe dla powstania. Położenie przy kordonie granicznym wymagało od dowódców powstańczych dobrej logistyki, chociażby ze względu na przemyt broni, amunicji, żywności, a także przerzut ochotników. Najważniejszym ich zadaniem było przedzieranie się w głąb Królestwa Polskiego i zapewnianie wsparcia dla działających już oddziałów powstańczych. Tymczasem z lektury wspomnień i pamiętników można wywnioskować, że niejednokrotnie celów tych nie zrealizowano, a poszczególne kampanie były nieudane. Złożyło się na to wiele czynników, jak niezdecydowanie, a nawet tchórzostwo dowódców, słabe wyposażenie w broń i niedostateczne wyszkolenie ochotników oraz brak wsparcia ze strony miejscowych chłopów. Zasadniczym celem publikacji jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, dlaczego podejmowane inicjatywy zbrojne kończyły się niepowodzeniem. Podstawą do rozważań będą dzienniki, pamiętniki i wspomnienia powstańców, w tym: Alfreda Przegalińskiego, Wincentego Rudnickiego czy Ludwika Weebera.

[1] E. Maksymiak, *Ziemia Biłgorajska w okresie Powstania Styczniowego* [praca magisterska], Kraków 1985, s. 8–12.

Geneza powstania na Ziemi Biłgorajskiej – organizacja

Już na początku 1861 roku doszło do pierwszych rozruchów patriotycznych. Zaczęło się od rozrzucenia po sklepach i innych miejscach publicznych kartek wzywających do zmiany szyldów z napisami rosyjskimi. Po upływie 48 godzin, sprawcy obrzucali kamieniami i błotem, wybijali szyby i niszczyli szyldy w zakładach, które nie uległy ich szantażowi[2]. Wkrótce doszło do manifestacji patriotycznych, które odbywały się w Lublinie, Biłgoraju, Tarnogrodzie i innych miastach w guberni lubelskiej. Na dodatek w wydarzenia krajowe zostali wmieszani, wówczas lekceważeni przez wyższą klasę, chłopi. Uznano, że ta najniższa warstwa społeczeństwa jest tak mało oświecona, iż niewiele wie o przebiegu wydarzeń. Przyczyną tego stanu było szerzenie idei patriotycznych i narodowych przede wszystkim wśród mieszczan, ziemian i inteligencji. Rząd Narodowy jednak pamiętał o włościanach, toteż wystosował instrukcje, by szczególną troską otoczyć ludność wiejską, jednak zalecenia te zostały zlekceważone przez poszczególnych urzędników[3]. Jak widać, lekceważenie to miało przynieść fatalne skutki dla powstania (również dla ziemian) w niedalekiej przyszłości i wpłynąć decydująco na przyszły kształt polskiej wsi.

Mimo tych tragicznych wydarzeń, na Ziemi Biłgorajskiej rozwijała się konspiracja. Wpłynęły na to różne czynniki: patriotyczna postawa mieszkańców, warunki naturalne (ogromne połacie Puszczy Solskiej i Lasów Janowskich), położenie geograficzne – oraz najważniejsza rzecz – znaczenie strategiczne tego obszaru zarówno dla Polaków, jak i dla Rosjan. Trzeba pamiętać, że zdecydowana większość Ziemi Biłgorajskiej[4] znajdowała się w ordynacji zamojskiej, co w praktyce ułatwiało konspirację powstańczą[5]. Najważniejszą, kluczową rolę w powstaniu na Ziemi Biłgorajskiej odgrywało położenie przy granicy z Galicją, czyli z Cesarstwem Austrii. Z tego względu został utworzony oddział – specjalna powstańcza służba graniczna[6]. Ta tajna grupa miała za zadanie zapewnienie sprawnego funkcjonowania przerzutu broni, amunicji i ludzi z Galicji.

Komisarzem wojskowym w województwie lubelskim został Leon Frankowski[7], który jeszcze przed powstaniem pełnił funkcję agenta. Ks. Kazimierz

---

2 Ibidem, s. 18.

3 Ibidem, s. 20–22.

4 Tu mam na myśli południową część Ziemi Biłgorajskiej, czyli obszar między Biłgorajem a Luchowem. W okolicach Luchowa był kordon graniczny.

5 H. Matławska, *Lasy nasze fortece*, Nakład autorski, Zwierzyniec 1993, s. 28.

6 J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskim i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski" 1963, t. 6, s. 8.

7 Leon Frankowski (1843–1863), komisarz Rządu Narodowego w województwie lubelskim, dowódca oddziału. Został powieszony w Lublinie 16 czerwca 1863 r.

Wójcicki, wikariusz kolegiaty zamojskiej, był naczelnikiem powiatu zamojskiego. Powiat ten został podzielony na obwody. Do takich jednostek wojskowych należała Ziemia Biłgorajska, która była dzielona na okręgi: frampolski, na którego czele stanął hrabia Juliusz Puchała, właściciel majątku w Kątach; biłgorajski – z poczmistrzem Ludwikiem Trębickim; księżpolski – z Grodzińskim, oficjalistą skarbowym ordynacji zamojskiej w Majdanie Księżpolskim oraz józefowski – na czele z geometrą Miklaszewskim, oficjalistą ordynackim.

Początki powstania

15 stycznia 1863 roku Centralny Komitet Narodowy podjął decyzję, iż zbrojne powstanie ma wybuchnąć w nocy z 22 na 23 stycznia. Bezpośrednią przyczyną tej decyzji była tzw. branka, która polegała na przymusowym wcieleniu ludzi zdolnych do walki do armii carskiej. Już 19 stycznia rozkazy te dotarły do biłgorajskiego obwodu. W nocy z 22 na 23 stycznia we wsi Puszcza Solska pod Biłgorajem zarządzono koncentrację oddziałów powstańczych, celem uderzenia na Biłgoraj. Jednak plan ataku na to miasto nie został zrealizowany, bowiem okazało się, że jest za mało ludzi (miało być 400 osób, a stawiło się 300)[8].

Następnej nocy zarządzono, ponownie, zebranie przy klasztorze franciszkańskim, tym razem z prawidłową liczbą powstańców, jednak w wyniku zwiadu zrezygnowano z ataku. Okazało się, że Biłgoraj był dodatkowo wzmocniony oddziałami rosyjskimi. Powstańcy zostali rozproszeni po lasach i musieli czekać na dalsze rozkazy oraz dowódcę przysłanego przez Rząd Narodowy[9].

Powstanie na Ziemi Biłgorajskiej toczyło się ze zmiennym szczęściem. Jedną z przyczyn nieudanej akcji w Puszczy Solskiej był brak komunikacji z Henrykiem Gramowskim „Hugo", oficjalistą leśnym w Panasówce, który dowodził 40-osobowym oddziałem. W tym czasie próbował on wyruszyć się do Szczebrzeszyna, gdzie 20 stycznia stoczył pierwszą potyczkę na Ziemi Biłgorajskiej[10], na dodatek nieudaną. Po nocnym boju „Hugo" wyruszył

---

8 T. Brytan, *Puszcza Solska w okresie Powstania Styczniowego*, [w:] *Z dziejów sanktuarium św. Marii Magdaleny w Puszczy Solskiej*, Wydawnictwo Tekst, Biłgoraj 2006, s. 33.

9 Ibidem, s. 33.

10 Gramowski czekał na rozkazy Rządu Narodowego. Mimo to postanowił wybrać się do Szczebrzeszyna, zamiast przybyć do Puszczy Solskiej, miejsca zbiórki powstańców. 20 stycznia, pod Szczebrzeszynem, oddziałek „Hugo" napotkał na patrol wojsk rosyjskich. Doszło do potyczki, gdzie zginął jeden żołnierz rosyjski, natomiast czterech zostało rannych. E. Maksymiak, op. cit., s. 41. Archiwum Państwowe w Lublinie, Raport Magistratu miasta Szczebrzeszyna z dnia 20 I 1863 r., rkps 1896.

do Józefowa, gdzie 24 stycznia ponownie doszło do zwycięskiego starcia, tym razem z kozakami[11]. Ostatecznie 25 stycznia 1863 roku Gramowski oficjalnie został dowódcą partii obwodu biłgorajskiego.

27 stycznia 1863 roku doszło do ataku na komorę celną, dokonanego przez miejscową ludność, która była uzbrojona w pałki i kosy. Rannych zostało dwóch żołnierzy carskich, natomiast z komory została zabrana broń palna, konie oraz pieniądze. Następnego dnia powstańcy udali się do folwarku w Lipinach, gdzie zabrano pieniądze z kasy dóbr ordynacji zamojskiej[12].

Gramowski, pierwszy dowódca partii powstańczej, zwlekał z podjęciem walki. Decyzję tłumaczył tym, że oddział był zbyt słabo uzbrojony. Jednak pod silnym naciskiem powstańców, uderzył 30 stycznia na Szczebrzeszyn, gdzie w wyniku ataku stracił trzech ludzi. Po tym wyruszył ponownie na Józefów i z powodzeniem zaatakował oddział kozaków. Nocą z 30 na 31 stycznia 1863 roku oddział Gramowskiego napadł na koszary carskiej armii i kozaków w Tomaszowie Lubelskim. Niestety, w tej potyczce poległ legendarny Henryk Gramowski „Hugo". Jego następcą został Feliks Piasecki „de Valois".

Kozacy uciekli do Zamościa, skąd zostały sprowadzone posiłki. Tymczasem Piasecki przebywał w Tomaszowie Lubelskim z swym oddziałem od 1 do 5 lutego, do momentu, gdy z Zamościa przybyły rosyjskie posiłki.

Dzień ten przeszedł do historii jako „krwawy dzień", bowiem zostało wymordowanych i żywcem spalonych wielu mieszkańców Tomaszowa. Wśród ofiar znalazł się m.in. lekarz, który zajmował się rannymi powstańcami i zginął właśnie żywcem spalony w prowizorycznym szpitaliku przeznaczonym dla powstańców. „De Valois" po masakrze tomaszowskiej, 14 lutego przybył do Tarnogrodu, gdzie zaatakował, a następnie zmusił kozaków do opuszczenia miasta.

Posiłki z Galicji. Kampania Leona Czechowskiego

Po lutowych wydarzeniach w południowej części Lubelszczyzny, oddział Piaseckiego wycofał się do Galicji, gdzie oczekiwał na dalsze rozkazy. Około 5 marca 1863 roku w Rudce Piasecki otrzymał zadania, mające na celu odbiór kapitałów należących do oddziałów powstańczych na terenie Galicji. Wówczas Sieniawa, Dzików, Michałówka, Zarzecze, Jarosław, Piskorowice

[11] S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum w Raperswilu, Raperswil 1913, s. 83.

[12] E. Maksymiak, op. cit., s. 42.

czy Luchów pełniły funkcję bazy przygranicznej oddziałów powstańczych, których celem była koordynacja przeprawy przez kordon graniczny[13].

8 marca 1863 roku w Krakowie doszło do spotkania generała Józefa Wysockiego[14] z Leonem Czechowskim[15], któremu wtedy została powierzona misja zorganizowania wyprawy w Lubelskie. Najważniejszym zadaniem było wkroczenie w głąb Królestwa Polskiego i dołączenie do większych oddziałów powstańczych.

15 marca 1863 roku przeszedł do historii. Na teren Kongresówki wkroczył wówczas 66-letni Leon Czechowski na czele ponad 800-osobowego oddziału. Do jego partii dołączyli m.in. studenci z Lwowa oraz wielu znakomitych ludzi. Większość partii stanowiła młodzież akademicka i rzemieślnicza. Co ciekawie, oddział był wyposażony w nowoczesną broń, czyli belgijskie strzelby z bagnetami – sztucery. Oprócz tego były także karabiny, pistolety, pałasze i kosy. Czechowczycy byli ubrani po cywilnemu, z kolorowymi kokardami przy kaszkietach.

Szefem sztabu w partii Czechowskiego był major Zborowski, natomiast podszefem – Leszek Dąbczański; adiutantem – porucznik Borowski; delegatem Rządu Narodowego oraz kasjerem partii – wspomniany już Piasecki „de Valois". Na jego pomocnika wyznaczono intendenta Maszkowskiego, natomiast kapelanem oddziału został bernardyn o. Bernard Bulisiewicz ze Lwowa. Dowódcą Pierwszego Batalionu był major Władysław Englert, natomiast Drugiego Batalionu major Jan Żalplachta „Zapałowicz"[16]. Ciekawostką był fakt, że w partii Czechowskiego służyło dwóch braci najwybitniejszego malarza polskiego – Kazimierz i Edmund Matejko.

Czechowczycy przybyli z okolic Majdanu Sieniawskiego i w pobliżu Luchowa przekroczyli kordon graniczny. Tam odbywało się ostateczne skompletowanie partii. Jeszcze tego samego dnia oddział przybył do Tarnogrodu, gdzie został entuzjastycznie przywitany przez mieszkańców. Po wygłoszeniu manifestu i trzygodzinnym pobycie, czechowczycy opuścili miasto i wyruszyli w kierunku Księżpola. Przekroczywszy rzekę Tanew, rozbili obóz w pobliżu wsi Króle. Następnego dnia, pod groźbą przybycia Rosjan, oddział powrócił do Księżpola i zatrzymał się na noc w folwarku Kamionka. 17 marca 1863 roku powstańcy opuścili folwark i powolnym marszem

---

13 H. Matławska, op. cit., s. 39.

14 Józef Wysocki (1809–1873), generał brygady Wojska Polskiego, uczestnik Wiosny Ludów, Powstania Listopadowego i Styczniowego. Kierował Polską Szkołą Wojskową w Cuneo. Toczył walki głównie na Wołyniu.

15 Leon Czechowski (1797–1888), uczestnik Powstania Listopadowego, Wiosny Ludów, dowódca Powstania Styczniowego. Po upadku powstania był więziony w Przemyślu.

16 Jan Żalplachta „Zapałowicz" (1834–1894), oficer austriacki w stopniu majora, organizator i dowódca w Powstaniu Styczniowym.

zmierzali się do Biszczy, nocując na polach tej wsi. 18 marca Czechowski minął Potok Górny (wówczas Ordynacki) i rozkazał rozbić obóz w pobliżu Naklika. 19 marca wysłannicy Czechowskiego wyruszyli do Krzeszowa, celem ogłoszenia manifestu Rządu Narodowego, zabrali też z carskiej kasy 1 500 rubli[17]. Do obozu wrócili późnym wieczorem. Źródła podają różne informacje na temat lokalizacji obozu, być może Czechowski stacjonował w lesie nieopodal naklickiego pałacu albo w pobliżu Potoka.

W tym czasie nadeszła wiadomość, iż siły rosyjskie zatrzymały się w Lipinach[18], położonych zaledwie kilka kilometrów na północ od obozu. Zagrożony atakiem Czechowski, rozkazał po cichu zwinąć obóz, lecz uczyniono tak dopiero następnego dnia[19]. Zdecydowanie za późno przystąpiono do realizacji rozkazu, bowiem obóz zaatakowali Rosjanie pod dowództwem kapitana Zawadzkiego. Powstańcy byli bardzo zaskoczeni takim obrotem spraw. Będąc w niekomfortowej sytuacji, zajęli pozycje i zaczęli ostrzeliwać Moskali. Belgijska broń okazała się bardzo skuteczna w tym boju. Potyczka przyniosła pierwsze straty wśród powstańców – zginęli m.in. kapitan Erazm Zarański, dowódca saperów oraz major Władysław Englert[20]. Józef Dąbczański przejął dowództwo po Englercie i został awansowany na majora. Powstańcy ostatecznie ponieśli duże straty, jednak pamiętniki nie wspominają o tym, ilu faktycznie mogło zginąć[21]. Powszechnie uważa się, że zginęło najwyżej 10 powstańców, jednak mogiła powstańcza, ulokowana przy starym trakcie z Krzeszowa do Tarnogrodu, niedaleko kościoła parafialnego w Potoku, mówi całkiem co innego – jest tam pochowanych około 70 powstańców. Miejsce to obecnie jest bardzo zadbane, świadczy to o pielęgnowaniu pamięci o 1863 roku wśród lokalnej społeczności[22].

Wracając na pole bitwy… Strzelanina pod Potokiem trwała do godzin południowych, póki nie ogłoszono odwrotu rosyjskich oddziałów. Powstańcy

---

17 E. Maksymiak, op. cit., s. 46.

18 T. Brytan, *Wyprawa Czechowskiego w Lubelskie*, [praca magisterska] Biłgoraj 1996, s. 11.

19 Informacje są sprzeczne – jedne źródła podają, że Czechowski już 19 marca zwinął obóz i ominął po cichu las w pobliżu Lipin, inne źródła donoszą, że dowódca uczynił to dopiero 20 marca. Jeśli chodzi o walki, są niejasności co do dat i miejsc (m.in. domniemana potyczka pod Lipinami 19 marca 1863 r.). Tę wersję przebiegu bitwy pod Lipinami podaje regionalista Tadeusz Bazan.

20 Władysław Englert (1805–1863), uczestnik Powstania Listopadowego i Wiosny Ludów, jeden z najbliższych współpracowników Giuseppe Garibaldiego we Włoszech, dowódca batalionu w Powstaniu Styczniowym.

21 Nie zachowały się dokładne raporty poległych, dotychczas podano tylko cząstkowe dane o kilku zabitych. Jeszcze w latach 90. XX w. istniało w okolicy wiele mogił powstańczych.

22 T. Bazan, *Zarys dziejów gminy Potok Górny 1574–2002*, Poligraf, Leżajsk 2003, s. 108–109.

odnieśli pierwsze zwycięstwo i wyruszyli do Jedlinek. Tutaj sprawy się komplikują. Mimo wielu opracowań, trasa Czechowskiego wciąż stanowi zagadkę. Zacznijmy od tego, że według Haliny Matławskiej, powstańcy minęli Jedlinki, przekroczyli Tanew i wtedy zostali zaatakowani przez Moskali po raz drugi tego dnia[23]. W ciągu kilku godzin czechowczycy doświadczyli w okolicach Suszki dwóch ataków. Tomasz Brytan podaje informacje o dwóch bitwach tego samego dnia – w okolicach Jedlinek i koło Wólki Biskiej. Natomiast regionalista Tadeusz Bazan donosi, że koło nieistniejącej osady młynarskiej Babije, zachowała się mogiła powstańcza, a więc według niego Czechowski musiałby minąć Jedlinki, Gózd Lipiński, Babije i dopiero stoczyć potyczkę pod Suszką. Pewne jest to, że powstańcy przeszli dawnym gościńcem biłgorajskim z Potoka do Wólki Biskiej.

W obliczu tych rozbieżności, postaramy się opierać na źródłach opracowanych przez Stanisława Zielińskiego. Czechowski, wiedząc o obecności wojsk rosyjskich koło Lipin, starał się po cichu ominąć tę wieś, a miało to nastąpić 19 marca. Następnego dnia, około 8 rano, Rosjanie zaatakowali oddział znajdujący się nieopodal Potoka Dolnego, ale dzięki celności belgijskich sztucerów, zostali odparci. Walka trwała godzinę, po czym Czechowski wyruszył do Suszki[24]. Co ciekawie, Matławska wspomniała, że bój trwał aż trzy godziny.

Jest natomiast wzmianka, jakoby Czechowski miał wyruszyć do Suszki, podążając w kierunku północno-zachodnim, co pasowałoby do okolic Babijów. Podobnie jak w Wólce Biskiej, również w Babijach znajdował się most na Tanwi. Oddział minął rzekę i zburzył most, by łatwiej opierać się Moskalom. W okolicach Suszki miały się odbyć dwie potyczki – wtedy Czechowski dotarłszy w okolice Wólki Biskiej, odparł atak Kozaków i mógł ruszyć na Babije, chowając przy okazji nieznanych z nazwiska poległych. Jeszcze w latach 70. XX wieku, przy drodze Wólka Biska – Gózd Lipiński istniał kurhan, gdzie zostali pochowani polegli w tej walce kozacy. W okresie przedwojennym do tego miejsca miały się odbywać procesje prawosławnych, chcących uczcić pamięć poległych.

Trzeba pamiętać, że uczestnicy powstania zaczęli spisywać relacje dopiero wiele lat po wydarzeniach, w których uczestniczyli i mieli prawo nie zapamiętać szczegółów, natomiast źródła historyczne, ze względu na realia tamtych czasów, milczały i nie notowały na bieżąco szczegółów, tym samym uczczenie pamięci powstańców, kozaków i Rosjan zostało już w rękach osób z lokalnej społeczności, które miały styczność z marcowymi wydarzeniami. Opowieści i pamięć o mogiłach przetrwała, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Prawdopodobnie nigdy już się nie dowiemy, jak faktycznie wyglądała trasa czechowczyków.

---

[23] S. Zieliński, op. cit., s. 85.

[24] H. Matławska, op. cit., s. 42.

Jeśli chodzi o bitwę pod Suszką, Czechowski musiał odpierać atak kozaków, a po niedługim czasie przeważające siły rosyjskie pod dowództwem pułkownika Miednikowa i kapitana Zawadzkiego. Strzelanina trwała do późnych godzin wieczornych, kiedy to Moskale się wycofali. Trwała jeszcze walka, gdy część powstańców oderwała się od oddziału i zbiegła, a następnie w okolicach Ulanowa przeszła przez kordon. Czechowski wraz z oddziałem wyruszył do Rudy Solskiej, gdzie zatrzymał się w karczmie. Powstańcy nie znali terenów, byli pozbawieni przewodnika[25].

21 marca 1863 roku, rankiem, czechowczycy minęli Banachy, gdzie zatrzymali się na krótki odpoczynek, po czym ruszyli w kierunku Huty Krzeszowskiej. Wtedy, około godziny 10, zostali zaatakowani przez siły rosyjskie. Znaleźli się w beznadziejnej sytuacji, musieli poruszać się po bagnistym terenie, brodząc w wodzie po kolana. Tymczasem Rosjanie zajęli dogodne dla siebie pozycje i ostrzeliwali powstańców. Walka trwała o każdy metr, o każde drzewo. Zaskoczeni atakiem powstańcy przytomnie zajęli najbliższy pagórek i stąd ruszyli do ataku na bagnety. W lesie ciosmańskim rozległa się wówczas pieśń *Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, Do Ciebie Panie, bije ten głos…*[26].

Walka ta rozegrała się w uroczysku Wielkie Bagno oraz Bagno Krwy. Nazwa się wzięła od tego, że przez wiele dni, zamiast wody z tego bagna, spływała krew. W tej bitwie został śmiertelnie ranny Józef Dąbczański, który został zmasakrowany przez kozaków. Tak bitwę zapamiętał Ludwik Weeber, jej uczestnik:

> Zahaczał mi strzał bliski, kula świsnęła koło mnie, składam się do strzału w niedaleki kłąb dymu, gdy w krzaku zobaczyłem kepi francuskie i rude bokobrody Moskala, strzelić nie mogłem, bo raptem zasłania mi je żółta konfederatka Mańcia Lewickiego; błysły skrzyżowane bagnety i nim do nich dobiegłem, już kepi Moskala leżało na ziemi, a on krwią zbroczony oparł się o drzewo – Pożałujsta, Pardon! i – Patrz, jak skułem Moskala! Ozwało się razem Mańcio ocierał bagnet i szliśmy razem po grząskiej polanie[27].

Na początku tego boju oderwała się część powstańców, którzy dołączyli wkrótce do partii legendarnego „Lelewela" i 24 marca 1863 roku brali udział w krwawej bitwie pod Krasnobrodem[28].

W lesie położonym między Ciosmami a Banachami miała miejsce bitwa, która w polskiej historiografii zapisała się jako bitwa pod Ciosmami, pojawia się także nazwa w Lesie Ciosmańskim, a na niekiedy, choć nie do końca słusznie, bitwa pod Banachami. Zginęło wówczas 17 powstańców, choć

---

25 Ibidem, s. 43.
26 Ibidem, s. 43.
27 T. Brytan, *Wyprawa*…, op. cit., s. 16.
28 S. Zieliński, op. cit., s. 86.

wiadomo, że liczba ta nie do końca jest prawidłowa, natomiast zostało wielu rannych. Tych ostatnich przewieziono do Rzeszowa, gdzie zmarli w wyniku odniesionych ran w szpitalu. Natomiast wspomnianych 17 poległych zostało pochowanych początkowo na polach w pobliżu śródleśnej osady Pszczelna, później zostali przeniesieni na cmentarz w Hucie Krzeszowskiej. Straty wśród Rosjan były tak dotkliwe, że z całego szwadronu ocalało tylko 35, a z jednej seciny kozaków tylko 20 przeżyło bitwę. Dodatkowo Rosjanie po bitwie tak się rozpierzchnęli, że dwa dni im zajęło dotarcie do Janowa Lubelskiego. Jednak po bardzo ciężkim boju pod Ciosmami, partia Czechowskiego, mimo pyrrusowego zwycięstwa, wykończona walkami, które stoczyła w ciągu ostatnich trzech dni, musiała w pobliżu Gozdu po raz kolejny odpierać atak Moskali pod dowództwem majora Szternberga, przybyłego na odsiecz z Janowa Lubelskiego. Bilans był zatrważający – według raportu carskiego majora, zginęło aż 200 powstańców. Ciekawie jest to, że o tej ostatniej bitwie Leona Czechowskiego milczy większość opracowań. Bój tym razem został przegrany, aczkolwiek bohatersko odpierany przez czechowczyków[29].

Ciekawostką jest pewny przekaz powtarzany do dziś – jakoby, kiedy Czechowski walczył z Rosjanami i Kozakami, mieszkańcy Tarnogrodu, uzbrojeni w kosy i piki, wyruszyli na odsiecz weteranowi. Jednak Kozacy otoczyli tarnogrodzian w wąwozie i zsiekali ich szablami. Zginęło ponad 100 mieszkańców. Od tej pory wąwóz nosi nazwę Siekane.

Dionizy Garbacz, regionalista ze Stalowej Woli, uparcie przeciąga ciosmańską bitwę na Podkarpackie, nazywając ją bitwą pod Hutą Krzeszowską[30], mimo iż prawidłowe miejsce boju czechowczyków z Rosjanami do Huty dzieli odległość 8 km.

Kuriozum w kontekście historii.

Następnego dnia, 22 marca 1863 roku, resztki oddziału przekroczyły kordon graniczny w kilku miejscach – w okolicach Gozdu, Golców i Kurzyny. Partia Czechowskiego została rozbrojona.

Czechowski niestety nie sprawdził się jako dowódca partyzancki. W ocenie historyków nie wykorzystał szansy, nie zrealizował zadań Rządu Narodowego. Trzeba przyznać, że w pierwszych dniach kampanii weteran, zamiast wdzierać się w głąb Królestwa, wolał maszerować wzdłuż kordonu granicznego i to w dość powolnym tempie. Z tego powodu rosyjskie zwiady dowiadywały się o położeniu oddziału i praktycznie od Lipin zaczęły już, z przewagą, ścigać powstańców, zadając im dotkliwe straty. Czechowski praktycznie roztrwonił czas i siły powstańcze, bowiem w dość krótkim czasie zmarnował prawie cały oddział. Niewiele brakowało, a zostałby oskar-

[29] Ibidem, s. 86.

[30] Teza ta jest ogłoszona głównie w książkach tego autora, m.in. *Powstańcze echa*, Sztafeta, Stalowa Wola 2003.

żony o niezrealizowanie zadań Rządu. Co ciekawie, Antoniemu Jeziorańskiemu, o którym będzie mowa w dalszej części, przypadła rola prowadzącego śledztwo i osądzającego Czechowskiego. Przeprowadził dochodzenie i ostatecznie oczyścił z zarzutów starego weterana.

Czechowski podobno do końca życia żałował swych czynów. Zmarł w Jarosławiu w 1888 roku.

Czerwony pułkownik. Kampanie „Lelewela"

Marcin Borelowski „Lelewel"[31], słynny i legendarny dowódca, zyskał miano „nieuchwytnego", siejąc popłoch wśród żołnierzy rosyjskiego zaborcy. Był związany politycznie z stronnictwem Czerwonych. Zyskał opinię niezwykle energicznego człowieka. Już w lutym 1863 roku został mianowany tysiącznikiem i wysłany na Podlasie, gdzie utworzył swój oddział. W ten sposób rozpoczęła się pierwsza kampania „Lelewela", która obejmowała głównie Podlasie.

Współpracował m.in. z oddziałami Gustawa Zakrzewskiego i Walentego Lewandowskiego. 4 marca 1863 roku, w okolicach wsi Adamki pod Włodawą, podniósł pierwszą porażkę, a jego oddział uległ rozproszeniu. Nie zniechęcając się przeszkodami, Borelowski utworzył na nowo oddział i wkroczył wkrótce na Ziemię Biłgorajską, by rozpocząć swoją drugą kampanię.

Jego oddział liczył ponad 300 powstańców. 22 marca 1863 roku „Lelewel" spalił magazyny rosyjskie w Hrubieszowie. Na sabotaż hrubieszowski zareagowali Rosjanie w sile dwóch rot piechoty, sotni kozaków i szwadronu ułanów. Ich dowódcą był major Jakow Ogolin.

24 marca 1863 roku obie strony stanęły na wzgórzach pod Krasnobrodem i wkrótce doszło do bitwy. Powstańcy podnieśli sromotną klęskę, zginęło 42, ponad 40 zostało rannych, kilkudziesięciu zostało wypartych za kordon graniczny. Po porażce Borelowski oddał dowództwo Karolowi Krysińskiemu, a sam przekroczył granicę z Galicją, by przygotować się do kolejnej kampanii. Po wędrówce z Podlasia aż do Galicji, zdobył „Lelewel" doświadczenie bojowe i wojskowe. Mimo iż to była przegrana kampania, jednak dała nadzieję, że jeszcze ten pułkownik zada dotkliwe ciosy Rosjanom i będzie jedną ze znaczących postaci Powstania Styczniowego.

5 kwietnia 1863 roku wkroczył Borelowski do Królestwa Polskiego, gdzie zatrzymał się w okolicach Cieszanowa. Nowy oddział, w sile 350 osób, został utworzony w Rzeszowie, a adiunktem „Lelewela" został Mieczysław Romanowski, poeta epoki romantyzmu. W partii znalazła się także

[31] Marcin Borelowski „Lelewel" (1829–1863), rzemieślnik, dowódca powstańczy, działacz społeczny i patriotyczny, komisarz wojenny województwa podlaskiego wiosną 1863 r., zginął pod Batorzem 6 września 1863 r.

młodzież gimnazjalna, akademicka i rzemieślnicza oraz uczestnicy poprzednich kampanii. Borelowski początkowo przemieszczał się wzdłuż kordonu granicznego, by zmylić straż graniczną, raz po raz przekraczając granicę. 8 kwietnia 1863 roku partia przeszła w końcu granicę w okolicach Tarnogrodu, wyruszając przez Babice w kierunku Borowca. Pogoda nie rozpieszczała powstańców i w końcu Borelowski rozkazał rozbić obóz w lesie nieopodal Borowych Młynów. Tam mieli oczekiwać na nadejście partii Antoniego Jeziorańskiego. Jednak 16 kwietnia 1863 roku obóz „Lelewela" został zaatakowany przez ponadtysięczny oddział Rosjan pod dowództwem wspomnianego już wcześniej Szternberga. Bitwa rozegrana o godzinie 17, była nierówna. Borelowski zorientował się, że nie ma szans w walce z Moskalami i nakazał odwrót. Niestety, nie do wszystkich dodarł rozkaz, część powstańców oderwała się od oddziału i wkrótce poniosła dotkliwe straty. Śmiertelnie ranny został m.in. ks. Michał Żółtowski, kapelan oddziału. Poległo co najmniej kilkunastu Polaków. Bitwa, co ciekawie, ze względu na zmrok nie została rozstrzygnięta.

Jednak oddział Borelowskiego liczył już ok. 250 osób. 24 kwietnia był dniem tragicznym w karierze powstańczej „Lelewela". W lesie między Osuchami a Józefowem, zmęczeni marszem oraz trudami pogody powstańcy założyli obóz, by w końcu odetchnąć. Wtedy do obozu przybył Gustaw Wasilewski, komisarz Rządu Narodowego z rozkazem, by partia Borelowskiego oczekiwała na Jeziorańskiego. Właśnie w tej chwili obóz Polaków został zaatakowany znienacka przez wojska rosyjskie pod dowództwami majora Jakowa i podpułkownika Włodzimierza Tołmaczowa. „Czerwony" pułkownik, chcąc za wszelką cenę ratować swoich ludzi, wezwał ochotników do osłonięcia oddziału. Zgłosiło się ponad 70 chętnych, wśród nich byli Romanowski i Wasilewski. Bitwa odbywała się w dramatycznych, niekorzystnych warunkach, powstańcy przedzierali się przez mokradła, będąc łatwym łupem dla Moskali. Bohaterską śmierć poniósł poeta, osłaniając ludzi oraz Wasilewski. Zginęło w sumie 27 Polaków. Po stronie Rosjan było ponad 70 zabitych[32].

27 kwietnia 1863 roku „Lelewel" spotkał się w końcu z Jeziorańskim, przekazując mu dość okrojoną partię i tym samym kończąc swą kampanię, a sam wyruszył do Lwowa, by ponownie uformować kolejny oddział[33].

Dlaczego Jeziorański nie zdążył połączyć się z Borelowskim? Przyczyną tego stanu rzeczy była zła komunikacja pomiędzy tymi partiami, a także zwlekanie Jeziorańskiego, spowodowane fatalnym uzbrojeniem jego oddziału. Jego partia liczyła ponad 700, ale słabo uzbrojonych ludzi, z których każdy dostał po 7–8 nabojów na głowę. Nie mając wyjścia, będąc pozbawiony amunicji, posuwał się Jeziorański wzdłuż kordonu granicznego.

---

[32] S. Zieliński, op. cit., s. 87.
[33] H. Matławska, op. cit., s. 52.

Obóz obronny. Partia Jeziorańskiego

Ze względu na fatalną atmosferę, jaka panowała w Królestwie Polskim (nieudane kampanie Czechowskiego i Borelowskiego, upadek dyktatury Langiewicza[34]) wiązano z Jeziorańskim ogromne nadzieje. Miał do jego partii dołączyć oddział „Zapałowicza", jednak postanowił go zatrzymać dla siebie gen. Wysocki.

30 kwietnia 1863 roku Jeziorański założył obóz obronny w uroczysku Kobylanka, w pobliżu wsi Borowiec. Miejsce znajdowało na niewielkim wzniesieniu, było otoczone przez rzeczki i mokradła. W oddziale Jeziorańskiego znaleźli się m.in. generałowie Aleksander Waligórski i Józef Śmiechowski. Tak liczna grupa powstańców nie mogła umknąć uwadze Rosjan. Liczne oddziały carskie, pod dowództwami pułkownika Jerzego Miednikowa oraz majora Szternberga, wyruszyły w kierunku Kobylanki, gdzie 1 maja 1863 roku salwą z armat rozpoczęły oblężenie powstańczego obozu. Siły obu stron były prawie wyrównane, jednak w decydującym momencie major Grudziński zaatakował lewe skrzydło Szternberga. Pod nawałą polskich sił Rosjanie musieli się wycofać, porzucając armatę (została potem zagwożdżona i utopiona w bagnie na znak zwycięstwa Polaków) i 23 zabitych. W polskim oddziale zginęło pięciu powstańców.

Tak doszło do pierwszej bitwy pod Kobylanką.

Przez następne kilka dni partia Jeziorańskiego, spodziewając się kolejnego uderzenia, postanowiła solidniej wzmocnić warownię zasiekami ze ściętych drzew. Dodatkowo obóz został wzmocniony resztkami oddziału „Lelewela" oraz oddziałem kapitana Alberta Potockiego i Karola Sieniawskiego. W międzyczasie obóz odwiedził książę Adam Sapieha[35], który specjalnie w tym celu przebył ponad 100 km[36].

6 maja 1863 roku doszło do drugiej bitwy pod Kobylanką. Trzykrotnie większe siły rosyjskie z przerażającą mocą zaatakowały obóz. Powstańcy czterokrotnie odparli szturmy Moskali i mimo zdecydowanej przewagi drugiej strony, zostali na miejscu. Wieczorem Rosjanie zarządzili odwrót. Zginęło wielu powstańców, natomiast rannych zostało 59.

7 maja Jeziorański, na wieść o przybyłych posiłkach wojsk rosyjskich z Zamościa, postanowił zwinąć obóz, zostawiając jednak rozpalane ogniska w celu zachowania pozorów. Następnego dnia Rosjanie dali się nabrać, atakując opuszczony już obóz. Tymczasem partia Jeziorańskiego

---

34 Marian Langiewicz (1827–1887), generał i dyktator Powstania Styczniowego.

35 Adam Sapieha (1828–1903), książę herbu Lis, działacz społeczny i polityk, poseł na Sejm Krajowy, prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego.

36 A. Szajowski, *Bitwy pod Kobylanką 1 i 6 maja 1863 r. Rok 1863 i 1864 na pograniczu cieszanowsko-lubaczowskim*, Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszanowie, Cieszanów–Rzeszów 2023, s. 141–142.

przemieszczała się wzdłuż granicy po stronie galicyjskiej, a 9 maja przekroczyła kordon graniczny, mijając Naklik, Lipiny, Harasiuki aż do Huty Krzeszowskiej[37].

11 maja Jeziorański zatrzymał się niedaleko Huty Krzeszowskiej i tam został zaatakowany przez siły rosyjskie. Z ogromną trudnością odparto atak. Jeziorański został ciężko ranny w głowę. Wykończona ostatnimi dniami partia przekroczyła w końcu granicę, poddając się Austriakom. Jednak wcześniej powstańcy zakopali broń, która wkrótce została odkopana przez „Lelewela", podczas jego kolejnej kampanii.

Jeziorański stracił dobrą opinię jako dowódca, mimo że to on najdłużej z dowódców na Lubelszczyźnie działał, zadawał nawet dotkliwe ciosy Rosjanom. Pytaniem jest to, dlaczego generał po wkroczeniu do Królestwa Polskiego nie złożył ani jednego raportu[38]? Na dodatek, dlaczego postąpił podobnie jak Czechowski, nie wkraczając w głąb Lubelszczyzny, tylko trzymał się kordonu granicznego? Inna sprawa, że Jeziorański mógł dostać wsparcie w postaci oddziału Żalplachty, jednak ten nie zdążył już przybyć na ratunek.

Podsumowanie i wnioski

W pierwszych tygodniach powstania Rosjanie zorientowali się, iż powstańcy są słabo uzbrojeni i przeprowadzili dość chaotyczne działania. Ci drudzy nie mieli kontaktu z Rządem Narodowym ani z kierownictwem powstania, nie mieli także rozkazów ani broni. Często bywało tak, że na 100 powstańców tylko 10 posiadało broń palną, reszta natomiast uzbrojona była w kosy i pałki. Rosjanie byli pewni swego, wysyłając kilka rot, by zaatakować i rozpędzić powstańców. Ochotnicy nie mogli natomiast wrócić do miast, woleli się schronić w lasach. Ci, którzy znaleźli się w mieście, zostali od razu aresztowani i osadzeni w twierdzy zamojskiej. Z tego powodu już 25 lutego naczelnik powiatu zamojskiego uznał powstanie za zakończone. Jednak w drugiej połowie marca na Lubelszczyznę wkroczył oddział Czechowskiego, lecz nie zrealizował głównego założenia – wdzierania się w głąb Królestwa Polskiego i wzmocnienia działających tam oddziałów, jego przywódca wolał się trzymać pasa przygranicznego. Niewybaczalnym błędem było zbyt wolne poruszanie się po Zamojszczyźnie, przez co Rosjanie mogli obserwować ruchy tej grupy i przymierzyć się do jej rozbicia.

Podobnie postąpił Jeziorański, powtarzając błąd Czechowskiego. Jednak sam nie zdążył przybyć na ratunek „Lelewelowi". Brak współpracy i koordynacji, tchórzostwo dowódców, zbyt kurczowe trzymanie się granicy

[37] E. Maksymiak, op. cit., s. 58.

[38] Jeziorański nie był w stanie i raczej nie zdążył złożyć raportu; był ranny w głowę.

z Galicją pozwoliły Rosjanom na obserwację ruchów i rozbicie partii powstańczych. Jedynym pozytywnym wyjątkiem był „Lelewel", który późnym latem 1863 roku miał aż dwie kolejne kampanie. Ostatnia z nich skończyła się wraz z śmiercią pułkownika w bitwie pod Batorzem 6 września 1863 roku. Od tamtej pory powstanie na Lubelszczyźnie zaczęło powoli wygasać, a ostatecznie skończyło się wiosną 1864 roku, kiedy to na rynku w Janowie Lubelskim swe życie zakończyli ostatni dowódcy oddziałów chłopskich – Józef Flis i Jakub Prężyna.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lublinie

Raport Magistratu miasta Szczebrzeszyna z dnia 20 I 1863 r., rkps 1896.

Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rękopis 1874, Wyjątek z pamiętników Roberta Przegalińskiego

Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rękopis 1896, Rok 1863. Józef Zarębski, *Moje wspomnienia z powstania 1863 r.*

Źródła drukowane

Barowicz Antoni, *Marcin „Lelewel" Borelowski*, Nakładem Pow. Związku Tow. Przemysłowych, Rzeszów 1913.

Białynia-Chołodecki Józef, *Dąb – Dąbczańscy i Jan Żaplachta Zapałowicz*, skł. gł. w księgarni H. Altenberga, Lwów 1913.

Mencel Tadeusz, *Dziennik Ludwika Weebera adiutanta oddziału „Ćwieków"* „Rocznik Lubelski" 1963, t. 6.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum w Raperswilu, Raperswil 1913.

Pamiętniki i wspomnienia

Kozłowski Eligiusz, *Zapomniane wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.

Neuester Michał, *Pod Kobylanką*, [w:] *W Czterdziestą Rocznicę Powstania Styczniowego*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.

Piasecki – Valezy Feliks, *Od 6 do 26 stycznia w Lubelskiem*, [w:] *W Czterdziestą Rocznicę Powstania Styczniowego*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.

Pomarański Stefan, *Wspomnienia Stanisława Dekańskiego o powstaniu styczniowym w Zamojszczyźnie*, Zygmunt Pomerański i Spółka, Zamość 1920.

Przegaliński Alfred, *Moja działalność w powstaniu 1863 r.*, opr. Z. Mańkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, pod. red. T. Mencla, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966.

Romankiewicz Piotr, *Trzy nieszczęśliwe wyprawy*, [w:] *W Czterdziestą Rocznicę Powstania Styczniowego*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.

Rozwadowski Bolesław, *Wyprawa Zapałowicza*, [w:] *W Czterdziestą Rocznicę Powstania Styczniowego*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.

Rudnicki Wiktor, *Zgon Mieczysława Romanowskiego*, [w:] *W Czterdziestą Rocznicę Powstania Styczniowego,* Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.
Weeber Ludwik, *Wyprawa Czechowskiego*, [w:] *W Czterdziestą Rocznicę Powstania Styczniowego*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.
Winnicki Tomasz, *Wspomnienia z powstania 1863 r. Na marginesie pamiętnika gen. Antoniego Jeziorańskiego*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, red. E. Kozłowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.

Opracowania

Bartoszewski Konrad, *Mieczysław Romanowski*, Państwowy Instytut Medyczny, Warszawa 1968.
Bazan Tadeusz, *Zarys dziejów gminy Potok Górny 1574–2002*, Poligraf, Leżajsk 2003.
Brytan Tomasz, *Wyprawa Czechowskiego w Lubelskie*, [praca magisterska] Biłgoraj 1996.
Brytan Tomasz, *Borowe Młyny 16 IV 1863*, Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej, Łukowa 2012.
Brytan Tomasz, *Puszcza Solska w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Z dziejów sanktuarium św. Marii Magdaleny w Puszczy Solskiej*, Wydawnictwo Tekst, Biłgoraj 2006.
Chankowski Stanisław, *Rola Franciszka Ksawerego d'Abancourta we wzajemnych kontaktach Lubelszczyzny z Galicją Wschodnią w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski" 1963, t. 6.
Dzieje Tarnogrodu, red. R. Szczygieł, Urząd Miasta i Gminy Tarnogród, Tarnogród 2006.
Gisges Jan Maria, *Czerwony pułkownik,* Książka i Wiedza, Warszawa 1975.
Kańkowski Michał, *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie w świetle pamiętników*, Kraków 2012 [niepublikowane].
Kurowska Barbara, *Biszcza i okolice w dziejach Zaborszczyzny*, Biszcza 2007.
Maksymiak Edward, *Ziemia Biłgorajska w okresie Powstania Styczniowego* [praca magisterska], Kraków 1985.
Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki, pod red. T. Mencla, Lublin 1966.
Matławska Halina, *Lasy nasze fortece,* Nakład autorski, Zwierzyniec 1993.
Seruga Józef, *Krwawy dzień w Tomaszowie Ordynackim w dniu 5 lutego 1863 r.* [w:] *Teka Zamojska*, Zygmunt Pomarański i Spółka, Zamość 1920.
Szajowski Adam, *Bitwy pod Kobylanką 1 i 6 maja 1863 r. Rok 1863 i 1864 na pograniczu cieszanowsko-lubaczowskim*, Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszanowie, Cieszanów–Rzeszów 2023.
Tomczyk Józef, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskim i na Podlasiu,* „Rocznik Lubelski" 1963, t. 6.

What did not work out – insurgent campaigns in the Biłgoraj area

Keywords

January Uprising, Galicia, Biłgoraj Land, Austria, military campaign

Abstract

The Biłgoraj Land was one of the most active areas of military operations in the January Uprising. This was determined, among other things, by its location at the border cordon with Galicia. The first weeks of the uprising were not easy, the volunteers were very poorly armed and untrained, waiting for orders from the National Government. The first commander was Henryk Gramowski, who was soon killed near Tomaszów Lubelski. No fighting took place in the Biłgoraj area for over a month. This was changed by Leon Czechowski, who entered the Lublin area on 15 March 1863 and fought several skirmishes. Unfortunately, his campaign could not be counted as successful, as he failed to carry out the tasks of the National Government and surrendered after less than a week. His next campaign was under the orders of Marcin Borelowski 'Lelewel', but he suffered a heavy defeat at Krasnobrod and withdrew to Galicia to re-form the unit. In April 1863, he returned to the Lublin area and fought two battles with the Russians. He was due to join up with Antoni Jeziorański's party, but the latter was late and found the remnants of Borelowski's unit. Despite this, Jeziorański, who had a very strong detachment of over 800 insurgents, set up a fortified camp in the Kobylanka forest and fought two victorious battles with the Russians. Faced with the approaching reinforcements of the Tsarist army, he had to break camp and set off deep into the Lublin region. Attacked by the Russians near Huta Krzeszowska, he was severely wounded. The commanders who led the campaigns (apart from Borelowski) made mistakes and were deprived of support.

Paweł Puton
Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska" w Radomiu
Radomskie Towarzystwo Naukowe

Ostatnie chwile życia i legenda płk. Zygmunta Chmieleńskiego straconego w Radomiu 23 grudnia 1863 roku

Słowa kluczowe
Zygmunt Chmieleński, Powstanie Styczniowe, Radom, pamięć o powstańcach, radomskie miejsce straceń powstańców

Streszczenie
Na obrzeżach dzisiejszego osiedla XV-lecia w Radomiu znajdują się krzyż i pomnik, upamiętniające straconych tu powstańców styczniowych. Ten skrawek miasta nosi brzemię – jest jednym z najkrwawszych miejsc egzekucji uczestników zrywu z lat 1863–1864, dokonywanych przez rosyjskiego zaborcę. Kryje prochy minimum 46 powstańców. Niewątpliwie najbardziej znanym bohaterem insurekcji, który od kul carskiego plutonu egzekucyjnego stracił tu życie, był pułkownik Zygmunt Chmieleński (1833–1863). Artykuł przybliża szczegółowo jego losy od nieszczęśliwego zranienia w bitwie pod Bodzechowem 16 grudnia 1863 roku, do egzekucji dokonanej w Radomiu 23 grudnia tego roku oraz omawia miejscowe dowody pamięci o tym legendarnym, szczególnie miłowanym przez swych żołnierzy dowódcy, którego dzielność i charyzmę cenili nawet Rosjanie.

Podjęty przez rodaków nocą z 22 na 23 stycznia 1863 roku bój o niepodległość Ojczyzny, choć pod względem militarnym zakończył się niepowodzeniem, przyczynił się ostatecznie, po latach, do tryumfu idei walki o wolność i odrodzenie Polski. Powstanie – pomimo silnych podziałów politycznych w społeczeństwie polskim – potrafiło skonsolidować znaczną jego część wokół wspólnej sprawy. Obudziło w wielu rodakach patriotycznego ducha, który pielęgnowany przez następne pokolenia doprowadził do wreszcie udanej, zakończonej powodzeniem polskiej inicjatywy wojskowej – Legionów Piłsudskiego. Romantyczna idea walki powstańców styczniowych niosła legionistów walczących o niepodległą Polskę w latach I wojny światowej. Tworzyła swoisty pomost pomiędzy starym i młodym pokoleniem polskich żołnierzy, zjednoczonych wspólnym hasłem walki za Ojczyznę. Ci, którym dane było wywalczyć i doczekać niepodległej Polski za swych bohaterów mieli często żołnierzy i dowódców zrywu z lat 1863–1864. Ich idea walki do ostatniej kropli krwi niejednokrotnie uskrzydlała legionistów walczących na frontach Wielkiej Wojny. Wśród takich bohaterów z czasów Powstania Styczniowego, o których pielęgnowano pamięć, był niewątpliwie pułkownik Zygmunt Chmieleński. Jego losy w ostatnich chwilach życia nierozerwalnie splotły się z Radomiem – ówczesną stolicą jednej z guberni cesarstwa rosyjskiego. Choć związek Chmieleńskiego z miastem nad Mleczną był *de facto* przypadkowy, los sprawił, że na trwałe wpisał się on w kanon bohaterów Radomia, pisząc swą własną niezwykle ciekawą i nader wymowną legendę. Co prawda popularnością nigdy nie dorównał innemu powstańczemu dowódcy związanemu z regionem – pułkownikowi Dionizemu Czachowskiemu (1810–1863), ale z pewnością stał się w mieście jedną z najbardziej identyfikowalnych postaci styczniowej insurekcji.

Zygmunt Adam Chmieleński urodził się 21 grudnia 1833 roku w Warszawie[1]. W wielu opracowaniach odnaleźć można błędne lub niepoprawne informacje związane z datą i miejscem jego narodzin oraz zapisem nazwiska[2]. Jego rodzicami byli Jan Nepomucen i Julianna z Korwin Tyborowskich Chmieleńscy. Przyszły powstaniec wychowywał się wśród licznego rodzeństwa w majątku ojca w miejscowości Barcząca koło Mińska Mazowieckiego. Gdy po śmierci jego ojca w 1848 roku zaistniał problem z utrzymaniem tak licznej rodziny, zdecydowano wystarać się o przyjęcie młodego Zygmunta do Aleksandrowskiego Korpusu Kadetów dla sierot po wojsko-

[1] Księga ochrzczonych parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie za rok 1834, akt nr 449.

[2] W literaturze, szczególnie tej starszej, występuje zapis nazwiska naszego bohatera jako Chmieliński i tak też jest podawany w licznych przytoczonych niżej cytatach. Poprawna forma zapisu nazwiska to Chmieleński. Podobne nieścisłości pojawiają się odnośnie do daty jego urodzin (np. 1 grudnia 1835 r.) oraz ich miejsca, na które wskazywany jest majątek Barcząca koło Mińska Mazowieckiego.

wych w Petersburgu. Po jego ukończeniu, a następnie oficerskiej szkoły artylerii, Chmieleński jako chorąży przydzielony został do brygady artyleryjskiej, z którą odbył kampanię krymską w 1854 roku, uzyskując awans na podporucznika. Od 1859 roku stacjonował w Warszawie w 1. baterii IV brygady artylerii. Pod wrażeniem krwawego stłumienia przez Rosjan manifestacji roku 1861 związał się, na co niebagatelny wpływ miał jego brat Ignacy, z Czerwonymi. Jego patriotyczna aktywność nie uszła uwadze zaborców – umieszczono go na liście 23 oficerów, których ze względu na nieprawomyślną postawę, zamierzano wysłać w głąb cesarstwa. Nim jednak do tego doszło sam Chmieleński poprosił o dymisję ze stanowiska. Gdy nie uczyniono zadość jego woli, we wrześniu 1861 roku wyjechał nielegalnie za granicę, porzucając służbę w carskim wojsku. Za czyn ten skazano go zaocznie na degradację i 10 lat katorgi[3].

Zygmunt Chmieleński. Reprodukcja fotografii zamieszczonej w dziele Stanisława Rybickiego, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Warszawa 1916 (karta nlb)

[3] W. Dąbkowski, *Zygmunt Adam Chmieleński (1833–1863)*, [w:] *Znani i nieznani ziemi radomskiej*, Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich, Radom 1980, s. 25–26.

Początkowo Chmieleński znalazł się w Paryżu, gdzie nawiązał kontakt z gen. Ludwikiem Mierosławskim, z którym – stosownie do podzielanych radykalnych przekonań – połączyła go serdeczna przyjaźń i zaufanie. Niebagatelny wpływ na to miało wykrycie przez Chmieleńskiego intrygi Langiewicza, skierowanej przeciw generałowi. Mierosławski młodego dezertera z carskiej armii skierował do Genui, a następnie Cuneo, do polskiej szkoły podchorążych, gdzie późniejszy powstaniec zyskał miano świetnego wykładowcy i oddanego patrioty. W połowie 1862 roku Chmieleński udał się na teren Mołdawii, gdzie oczekiwał wybuchu zrywu, lecz wskutek rosyjskiej interwencji został stamtąd wydalony. Na wieść o rozpoczęciu powstania przedostał się do Galicji, lecz został przez Austriaków aresztowany i osadzony w ołomunieckiej twierdzy. Wkrótce udało mu się stamtąd zbiec i w kwietniu 1863 roku zjawił się w Krakowie. Otrzymał tu nominację na kapitana i rozkaz utworzenia oddziału kawalerii, z którym w końcu maja przekroczył granicę z cesarstwem rosyjskim[4].

Już 30 maja 1863 roku w okolicach Skalbmierza Chmieleński natknął się na oddział kozaków, których pobił i rozproszył, po czym podporządkował swój oddział płk. Bończy. Następnie, na polecenie gen. Jordana, objął nowy oddział w olkuskim, z którym 6 lipca pod Janowem rozbił rotę Białozierskiego Pułku Piechoty. Kilkanaście dni później ze swym oddziałem Chmieleński tryumfował w bitwie pod Rudnikiem (28 lipca 1863)[5]. Zdolności dowódcze i organizacyjne, połączone z sukcesami bojowymi, przyniosły mu szybki awans. We wrześniu 1863 roku Rząd Narodowy nadał Chmieleńskiemu stopień pułkownika oraz mianował naczelnikiem sił zbrojnych województwa krakowskiego.

Swoich żołnierzy trzymał w niezwykłej, niespotykanej w innych oddziałach, karności i porządku, samemu dając przykład wielkiego hartu ducha, żelaznej kondycji i odwagi[6]. Do tego w sposób nieprzejednany wykonywał nawet najsurowsze polecenia Rządu Narodowego, w tym karał śmiercią dezerterów czy podszywających się pod powstańców bandytów i hultajów[7]. Dzięki swej stanowczości i nieczynieniu różnicy między pochodzeniem społecznym swych podkomendnych, potrafił Chmieleński uzyskać poparcie chłopów z rejonu Gór Świętokrzyskich[8].

Jako dowódcy silnej powstańczej partii przyszło się Chmieleńskiemu mierzyć w regionie świętokrzyskim ze stacjonującym w Kielcach gen. Ksa-

---

4 M. Tyrowicz, *Chmieleński (Chmieliński) Zygmunt (1835–1863)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1937, s. 321.

5 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983, s. 562.

6 *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 roku (Bończa – Chmieliński – Bosak i Krzywda).* Wydał i przypisami opatrzył Zygmunt Lucjan Sulima, t. 1, Lwów 1881, s. 71–71.

7 Ibidem, s. 38.

8 S. Kieniewicz, op. cit., s. 426.

werym Czengierym. Do krwawego starcia z nim, wskutek którego partyzant stracił połowę swego oddziału, doszło 22 września 1863 roku pod Ciernem. Już nazajutrz, uciekający przed Czengierym Chmieleński, musiał przyjąć bitwę pod Warzynem, a kolejnego dnia (24 września 1863) pod Czarncą, gdzie umykając przed pogonią carskich dragonów, odezwał się nich po rosyjsku: „Nas teraz mało, więc uchodzimy, lecz przyjdzie czas, że wy wpadniecie w nasze ręce, to nam tak nie ujdziecie”[9]. Zaciekłość Czengierego świadczyła o jego wielkiej determinacji i dążeniu do zlikwidowania jednego z najgroźniejszych – w jego oczach – wrogów.

Po przybyciu z Galicji gen. Józefa Hauke-Bosaka i mianowaniu go naczelnikiem połączonych województw krakowskiego i sandomierskiego, nowy dowódca ustanowił Zygmunta Chmieleńskiego szefem swego sztabu. 25 listopada 1863 roku powstańcy uderzyli na Opatów, zajmując miasto i przejmując powiatową kasę, a już trzy dni później (28 listopada 1863) stoczyli zwycięską bitwę pod Ociesękami. Po odprawieniu części zmęczonych powstańców na odpoczynek w Górach Świętokrzyskich, gen. Hauke-Bosak z Chmieleńskim stanęli na czele oddziału jazdy w sile 450 szabel, prowadząc dalej akcje bojowe i nękając nieprzyjaciela.

Kres powstańczej drogi Zygmunta Chmieleńskiego nastał 16 grudnia 1863 roku, kiedy to w bitwie pod Bodzechowem, stoczonej z silną kolumną carskiego wojska, został raniony dragońską szablą w głowę[10]. Tak wydarzenia te relacjonuje w wydanym przez siebie zbiorze pamiętników z czasów powstania Zygmunt Lucjan Sulima (Walery Przyborowski):

> (…) Pomimo szalonych marszów, został dognany pod Bodzechowem i Moskwa tak natarczywie uderzyła, że nim Chmieliński zdążył uformować jaki taki porządek, już dragoni wrąbali się w środek oddziału – i zaczęła się ogólna, bezładna ucieczka. W czasie takowej Chmieliński dostał postrzał w rękę i w szalonym pędzie tak pierzchający jak i goniący wpadli na jakiś olbrzymi rów, którego wielu na gorszych koniach nie mogło przeskoczyć; wpadali przeto w niego, druzgocząc się z końmi. Chmieliński uległ temu samemu losowi; koń jego był dzielny, ale w przeskoku zwinął się i upadł razem z innymi. Zerwał się jednak i jeździec i koń. Chmieliński chciał siąść, ale rana w ręce nie dozwalała na szybkie dokonanie tego i nadbiegający dragon ciął go szablą przez głowę i zamierzał swój raz poprawić, gdy Chmieliński zawołał: Nie rubi – ja Chmieliński! – i upadł zalany krwią[11].

---

9 A. Czołowski, *Oddział Chmielińskiego*, rkp w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. Rkp 6506 II, [k. 8].

10 W. Dąbkowski, op. cit., s. 26–27; M. Tyrowicz, op. cit., s. 322.

11 *Pamiętniki powstańca…*, op. cit., s. 122–123. We wszystkich cytowanych tekstach zachowano oryginalną pisownię.

Tak z kolei ostatnie chwile na placu boju Chmieleńskiego opisuje Stanisław Rybicki, w swym dziele poświęconym bohaterowi niniejszego opracowania, wydanym w Warszawie wkrótce po opuszczeniu Polski przez rosyjskiego zaborcę w latach I wojny światowej:

> O ostatnich chwilach życia Zygmunta Chmieleńskiego najpewniejsze informacye dać nam może ten tylko, kto z rosyanami mógł mieć blizkie w owe czasy stosunki, a więc autor rosyjski. Po dostaniu się w szpony wrogów, nikt już do jeńca nie mógł mieć bliższego dostępu z tych osób, którym by mógł swobodnie opowiedzieć, co z nim robiono i jakim cierpieniom moralnym ulegał, zanim go życia pozbawiono. To też, nie szukając innych źródeł, powtórzę dosłownie o tym tragicznym końcu bohatera polskiego to, co opowiada historyk rosyjski:
>
> „W jednej z tych utarczek dnia 16-go grudnia pod Bodzechowem, dwóch dragonów spostrzegło przebiegającego krzakami powstańca, na którym srebrne naszywki kazały przypuszczać, iż to jakiś naczelnik lub starszy oficer. Dragoni zaczęli go gonić, jeden zaskoczył mu drogę, a gdy powstaniec, strzeliwszy z rewolweru, chybił, dragon ciął go pałaszem i ściął mu łokieć u prawej ręki, a gdy już obezwładnionego chciał rąbać dalej, ten odezwał się po rosyjsku: »Nie rąb! ja jestem Chmieleński!«"[12].

Z kolei Stanisław Zieliński, autor opisu bitew i potyczek Powstania Styczniowego, pisze krótko: „Z. Chmiełeński, w aryergardzie, odcięty od reszty, po dzielnym oporze, gdy w jego obronie kilkunastu poległo, ciężko ranny, dostał się do niewoli kozaków Assjewa"[13]. Rosjanie szybko zrozumieli jak słynnego i groźnego powstańczego dowódcę udało się im ująć. Błyskawicznie poinformowali o swym sukcesie gen. Czengierego. Oddajmy ponownie głos Rybickiemu:

> Nazwisko to znanem było powszechnie w wojsku, jako najstraszniejszego z naczelników powstania. Dragon natychmiast spuścił pałasz i przy pomocy kolegi związał mu ręce i odprowadził do komendy. Dano znać generałowi Czengeremu o tej niespodziewanej zdobyczy. Ten na razie nie chciał wierzyć, wskoczył na konia i popędził na miejsce, dokąd przyprowadzono więźnia. Zbliżywszy się, zapytał:
>
> – Czy prawda, że pan jesteś Chmieleńskim?
>
> – Przede wszystkiem pozwolę zapytać się, z kim mam zaszczyt rozmawiać? – odpowiedział spokojnie więzień.
>
> – Generał Czengery.
>
> – Zygmunt Chmieleński (opowiadania generała Czengerego).
>
> Tłum ciekawych skupił się dla przypatrzenia się „straszliwemu Chmieleńskiemu", który skrwawiony, mały, chuderlawy i blady leżał na wozie, ponuro

---

[12] S. Rybicki, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku,* Księgarnia E. Wendego i S-ki, Warszawa 1916, s. 73.

[13] S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863/4*, Muzeum Narodowe w Rapperswil, Rapperswil 1913, s. 147.

spoglądając na otaczających. W końcu rozdrażniły go wyrażane głośno uwagi i naigrawania i zniecierpliwiony odezwał się do Czengerego:

– „Każ mię, generale, dobić, albo ochroń od ciekawej gawiedzi"[14].

Rzecz jasna generał Czengiery był świadom sukcesu. Uznał, że wiadomością o nim trzeba się koniecznie pochwalić. Tak po latach relacjonował to rosyjski historyk Mikołaj Berg: „Wiadomością o wzięciu Chmieleńskiego do niewoli Czengiery chciał się jak najszybciej podzielić z całym wojskiem. Wydano więc rozkaz, aby oddział zebrał się jak najszybciej (…). Czengiery zbliżył się do żołnierzy i oświadczył: »Pozdrawiam was! Dragoni pojmali Chmieleńskiego«"[15].

Przypatrzmy się dalszym losom pojmanego, ciężko rannego Zygmunta Chmieleńskiego. Garść ciekawych szczegółów przekazał cytowany już dwukrotnie S. Rybicki:

Czengery rozkazał umieścić więźnia w odosobnionej chałupie i nikogo do niego nie wpuszczać. Wszedł tam tylko pułkownik Dobrowolski, kolega Chmieleńskiego z korpusu kadetów. Co z sobą mówili dawni koledzy?… Autorowi wiadomo tylko, że więzień przechwalał się (?), że ani razu nie odniósł porażki i mówił: „Dajcie mi 60 tysięcy karabinów i choćby tylko te środki, któremi rozporządzał Langiewicz, oraz ówczesny entuzyazm, a rzeczy zupełnie by inny obrót przybrały. Obecnie już za późno, i duch osłabł i środki wyczerpane, w tem nasza zguba!"

Córki gospodarza domu, w którym był zamknięty, potrafiły dostać się do więźnia i z płaczem całowały jego ręce, czemu się nie sprzeciwiał (opowiadanie pułkownika Dobrowolskiego)[16].

Decyzją gen. Czengierego pojmanego Chmieleńskiego postanowiono odwieźć do gubernialnego Radomia, gdzie miał zostać postawiony przed sądem wojennym. Nie była to oczywiście decyzja przypadkowa – miasto nad Mleczną w tym czasie stanowiło stolicę dużego regionu rozpostartego w widłach Wisły i Pilicy, sięgającego na południowym zachodzie aż po Zagłębie Dąbrowskie. Znamy ciekawą, spisaną już w odrodzonej Polsce, relację z momentu przywiezienia Chmieleńskiego do Radomia. Podał ją w formie listu do redakcji lokalnej gazety „Słowo" Bolesław Zbroski:

Byłem wtedy uczniem 1-ej klasy gimnazjum, stałem na stancji u sekretarza gimnazjum p. Towdena (…). Około godziny 2-ej udałem się na spacer w stronę ulicy Lubelskiej. Na Rwańskiej przeszli kozacy, zatrzymawszy się przed ówczesną celbudą. Stąd ich zaczęto rozstawiać po ulicach Warszawskiej i Lubelskiej. Domyśliłem się, że będzie coś nadzwyczajnego, więc poszedłem na Lubelską.

[14] S. Rybicki, op. cit., s. 73–74.

[15] M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, t. 10, A.T. Jezierski, Kraków 1906, s. 144.

[16] S. Rybicki, op. cit., s. 74–75.

(…) dowiedziałem się, że oczekują powrotu moskali po bitwie pod Bodzechowem, którzy jakoby wiozą ciężko rannego dowódcę oddziału powstańców Zygmunta Chmielińskiego (…). Około 3-ej, po Lubelskiej w stronę rogatki przejechało konno 4 czy 5 oficerów artylerii. Po 3-ej po danym sygnale kozacy zaczęli (osażywat') nahajkami zatrzymującą się na trotuarze publiczność (…). Pokazał się oddział dragonów. Wśród kolumny wojska, w wasągu zasłanym słomą i sianem, otoczony dragonami leżał człowiek okryty burką, był to śp. Zygmunt Chmieliński. Zawieziono go wprost do więzienia, pomimo ciężkich ran[17].

Już wtedy Radom owiany był ponurą sławą miejsca szczególnej udręki powstańców. W dzieje miasta związane z bolesnymi latami Powstania Styczniowego wpisały się trzy szczególne miejsca kaźni. Były to: Rynek, gdzie ustawiono szubienicę, na której – ku szczególnemu pohańbieniu – wieszano powstańców[18], łąka za koszarami, gdzie uczestników zrywu rozstrzeliwano i grzebano w nieoznaczonych mogiłach oraz więzienie. Przyjrzyjmy się nieco temu ostatniemu.

Radomskie więzienie funkcjonowało od początku XIX wieku w budynkach dawnego klasztoru benedyktynek – czyli w zamkniętym kompleksie zabudowań, otoczonym ulicami Spacerową, Nową, Dziką, Warszawską i placem Kazimierza Wielkiego[19]. W ponurych celach więzienia przetrzymywani byli schwytani powstańcy, w kulminacyjnych momentach bywało tu zamkniętych nawet kilkuset[20]. Stąd też często wiodła ich ostatnia droga na miejsce stracenia bądź – w szczęśliwszych przypadkach – na syberyjskie zesłanie lub katorgę. Tu też trafił raniony pod Bodzechowem Zygmunt Chmieleński.

Opis radomskiego więzienia znany jest z kart wspomnień kilku powstańców, którym dane było szczęśliwie przeżyć spotkanie z carskim „wymiarem sprawiedliwości". Jedną z takich osób był członek powstańczej organizacji cywilnej powiatu radomskiego Władysław Zapałowski, aresz-

---

17 B. Zbroski, *Pamięci Bohatera (Wspomnienie w 60-io letnią rocznicę. Radom, 16 grudnia 1863 r.)*, „Słowo" 1922, nr 127, s. 4.

18 Ciekawą relację z jednej z egzekucji tu przeprowadzonych zawarła Jadwiga Prendowska. Patrz: J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962, s. 316.

19 Dziś są to odpowiednio ulice: Reja, Tybla, Czumy, Malczewskiego i plac Kazimierza Wielkiego.

20 W sytuacji gdy gmach więzienia nie mieścił już aresztowanych powstańców, przetrzymywano ich także w jednym z baraków na terenie koszar Mohylewskiego Pułku Piechoty. Powstańcy więzieni byli także czasowo w murach klasztoru oo. Bernardynów i dawnego kościoła pw. św. Wacława na Starym Mieście. O tym epizodzie z dziejów obiektu przypomina zaznaczony jaśniejszym odcieniem fragment posadzki (ukazuje wielkość więziennej celi). Na ścianie świątyni, podczas renowacji i resakralizacji, dokonanej w latach 80. XX w., namalowano także symboliczną polichromię z ukazującą się powstańcowi Matką Boską.

towany w marcu 1864 roku. Warto przytoczyć szerzej jego opis, gdyż obrazuje warunki, w jakich ostatnie chwile swego życia spędził nasz bohater. We wspomnieniu nie brakuje też wprost odwołania do postaci Chmieleńskiego:

> Zaprowadzono nas po schodach na piętro. Długi korytarz, na którym po lewej stronie znajdowały się drzwi, jedne obok drugich, – za nimi były cele więzienne, a szereg ich był długi. Przeprowadzono nas przez całą długość korytarza i dopiero na samym końcu, przy drzwiach oznaczonych nr 10 żołnierze się zatrzymali, opuścili ciężkie karabiny na ziemię, co dziwnym, ponurym i głuchym echem odbiło się po całym więzieniu.
>
> Ściany, sufit, podłoga pokryte były grubą warstwą błota i kurzu, po ścianach sączyła się dziwna, smrodliwa i nieokreślonego koloru ciecz, wydobywająca się z kamieni wilgocią przesiąkłych, z których zbudowane było więzienie. Powietrze przejmujące, zgniłe, zapierało oddech – a cały korytarz, jak i cele zarażały wyziewy z umieszczonych na końcu miejsc ustępowych.
>
> Odryglowano drzwi – ciężkie, żelazne, a prócz zamku, zasuwane na grubą sztabę żelazną, taką, jakie się używa przy stajniach. Starszy stróż więzienny wpuszczał po jednemu, i znowu rachował i gdy ostatnią cyfrę wymówił, drzwi z trzaskiem zawarły się za nami.
>
> Pierwszą, ma się rozumieć myślą każdego z nas, było spojrzeć na izbę, która miała być dla nas światem całym i Bóg wie na jak długo. Wrażenie, jakie na nas uczyniła, sądzę, że pozostanie nam w pamięci – jako najsmutniejszy epizod – na życie całe; bo choć później może jeszcze gorsze dawano pomieszczenie, choć nie raz w większych bywało się opałach – więzienie jednak radomskie, niezatarte zostawiło ślady w naszych wspomnieniach. Izba osiem łokci długa a pięć szeroka, sklepiona, oświetlona słabym światłem, wpadającym przez małe zakratowane okienko, a umieszczone w górze w sklepieniu – chcąc wyjrzeć na świat Boży trzeba było, aby jeden drugiemu stanął na plecach. Przez całą długość izby ustawione były pod ścianą „prycze" to jest z desek zbita jedna ława, a służyła za wspólne łóżko. Na pryczach nie było żadnego posłania, ani źdźbła słomki, tylko przez całą ich długość przybita była pochyło deska – mająca zastąpić poduszki. Umeblowania dopełniał mały nieruchomy stolik, dalej duże konewki z wodą i kubkiem blaszanym, a wszystko tak brudne, że nie zachęcało do korzystania z tych naczyń, w rogu stała „paraszka" – rodzaj dużego drewnianego kubła, bez pokrywy, a naczynie to służyło do wiadomego użytku… stało ono dzień i noc i obowiązani byliśmy rano sami wynosić i czyścić…
>
> Dla dopełnienia opisu, dodać mi jeszcze wypada, że ściany, podłogę i nasze wspólne łoże oblepione było różnorodnym i różnokolorowym robactwem, które zgłodniałe a żarłoczne – mimo, że milionami ginęło, mordowane przez lokatorów, pchało się gwałtem na swych ciemiężców, i nie zadowalając się krwią z ciał naszych, pchało się w nos, uszy, a nawet w usta. Ściany tak samo, jak i na korytarzu, brudne, wilgotne, a różniły się tylko tym, że wyglądały jak wyklejone krwawo – w mozaikę papierem, wskutek rozgniatania przez poprzedników naszych, robaków – co to nie tylko boleśnie kąsają, ale i przyjemnym zapaszkiem dają znać o sobie. Podłoga pokryta warstwą przyrośniętego i uschniętego błota, a tak grubą, że byłby ten mądry, kto by odgadł z jakiego materiału jest zrobioną.

> Rozejrzawszy się po ścianach w górze ujrzeliśmy powyrzynane napisy; były to ślady pozostawione przez dawniejszych lokatorów. Czytamy. Dwa zamazane nazwiska, objaśnienie tylko zostało „jesteśmy skazani na całe życie do ciężkich robót do Nerczyńska". Dalej trzech, ci znowu „do katorgi", i znowu dwóch, na Sybir, bez oznaczenia, gdzie. Na samym dole świeżo wyryte nazwisko: „Chmieleński pułkownik, skazany na karę śmierci", a pod niem wymazane nazwiska „skazani na karę śmierci", a na samym końcu dopisek „prosimy kolegów, którzy celę tę zajmować będą, o westchnienie do Boga za duszę naszą". Ściany całe literalnie były zapisane… Ciarki nas przeszły…
>
> Staliśmy jak wrośnięci w ziemię, nikt z nas nie śmiał słowa przemówić, zapatrzeni w litery, które wyryły się głęboko w serca nasze… Bezwiednie ugięły się kolana i na brudnej klęknąwszy podłodze, zanieśliśmy przed Tron Najwyższego modlitwę – wyrwała się ona głośnym łkaniem, przeplatanym namiętnymi słowami „wieczny odpoczynek racz im dać Panie!…"[21].

Interesujące relacje o wyglądzie i stosunkach panujących w radomskim więzieniu odnaleźć można także w kilku innych publikacjach, najczęściej wspomnieniach powstańców styczniowych, którym los „się poszczęścił". Niemal wszyscy zgodnie podkreślają skrajnie trudne warunki panujące w radomskiej tiurmie, znacznie surowsze i „podlejsze" od np. tych w więzieniu kieleckim[22].

Wróćmy jednak do naszego bohatera. Już nazajutrz po tragicznej dla niego w skutkach bitwie pod Bodzechowem Chmieleński znalazł się w radomskim więzieniu. Znana jest bezpośrednia relacja świadka, pokazująca szacunek, jakim powstańczy dowódca cieszył się nawet wśród Rosjan. Mowa o wspomnieniach Henryka Wiercieńskiego, żołnierza oddziału Mariana Langiewicza:

> Przyprowadzono do Radomia jeńców, a w tej liczbie ciętego w głowę dzielnego dowódcę oddziału – Chmielińskiego (…). Nie ulegało wątpliwości, że ten, jako były oficer rosyjski, będzie rozstrzelany. Jakoż po paru dniach, gdy ranny mógł już stanąć na nogach o własnych siłach, wyprowadzono go na plac egzekucji. W dniu tym osadzony byłem (od kilku tygodni) w sali poszpitalnej więzienia, z dużymi oknami na dziedziniec więzienny, skąd można było obserwować

---

21 *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863–1870*, t. 2, Nakładem Tow. Udz. „Kurier Litewski", Wilno 1913, s. 24–26.

22 Zobacz np. J. Prendowska, op. cit., s. 181–184; H. Ostoja-Samborski, *Wspomnienia z Powstania 1863 r. i pobytu na Syberji*, Nakładem Księgarni W. Jakowickiego, Warszawa 1917, s. 53–54; S. Krzyżanowski, *Wspomnienia z czasów mojej młodości*, [w:] A. Skąpski, A. Filipowski, S. Krzyżanowski, *Nadziei promienie. Trzy pamiętniki z XIX w.*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, s. 157–158; K. Zielonka, *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberyi*, Macierz Polska, Lwów 1913, s. 28–35 (autor, jako jedyny – w przeciwieństwie do innych świadków – podaje, że „Władze wojskowe w Radomiu względniej i więcej po ludzku obchodziły się z nami, jak w Kielcach").

pochód skazańca. Szedł on z przewiązaną głową, bez czapki, w siwym swym płaszczu obozowym, pod eskortą żołnierzy. Pod tę chwilę właśnie przyszedł na naszą salę lekarz wojskowy, Pomorcew, odwiedzający, jak zwykle, więźniów dla sprawdzenia stanu ich zdrowia. Gdy ujrzał przez okno ten pochód, łzy jak grad puściły mu się z oczu[23].

Istnieją rozbieżne relacje co do tego, w jakiej kondycji Chmieleński odprowadzony został na miejsce egzekucji. W niektórych opracowaniach historycznych zawarta jest informacja, że Rosjanom szczególnie zależało na doprowadzeniu rannego dowódcy do takiego stanu zdrowia, aby – nim umrze z odniesionych ran – mógł na własnych nogach stanąć przed plutonem egzekucyjnym. Gdy zorientowano się, że wyleczenie schwytanego powstańca nie jest już możliwe, postanowiono postawić go przed sądem jak najszybciej. Pisze o tym np. ceniony radomski historyk czasów powstania, autor opisu dziejów zrywu na terenie Puszczy Kozienickiej – Witold Dąbkowski[24]:

17 grudnia przywieziono jeńca do Radomia i umieszczono w więziennym szpitalu. Stan pułkownika pogarszał się. Ze źle opatrzonej rany wywiązała się gangrena, gorączkował i majaczył. Mimo to, a może właśnie dlatego, procesowi Chmieleńskiego nadano niespotykane tempo. 21 grudnia Sąd Wojenny przesłuchał rannego w szpitalu, 22 grudnia zapadł już wyrok śmierci, a gen. Uszakow potwierdził go natychmiast, polecając wykonać w dniu następnym. W mglisty ranek 23 grudnia 1863 r. zwykły plac straceń w Radomiu mieszczący się za koszarami przy szosie warszawskiej, otoczono kordonem wojska. Wieść kogo będą tracić, rozeszła się szybko i tłumy gromadzić się poczęły aby pożegnać bohatera gasnącego powstania. Zebrali się i liczni wojskowi, ciekawi ujrzeć słynnego wodza partyzantki, o którym sami Rosjanie mówili, że „gdyby powstanie miało takich ludzi więcej, mogłoby stać się naprawdę groźne". Wreszcie pod eskortą dragonów nadjechał wózek ze skazańcem. Patrzącym trudno było uwierzyć, że ten mały człowiek, to „straszliwy Chmieleński". Był do tego tak słaby, że musieli go prowadzić pod ręce i przywiązać do słupa, aby nie upadł. Zawarczały bębny a gdy umilkły, skazańcowi odczytano zaoczny wyrok z 1863 r. skazujący go za dezercję z wojska na degradację i 10 lat katorgi. Następnie zaś, po symbolicznym zerwaniu szlifów, drugi skazujący „katorżnika" na śmierć. Chciano mu zawiązać oczy, lecz odmówił. Komenderujący oficer podniósł szablę i dwanaście luf skierowało się w pierś bohatera spod Oksy i Warzyna. Gdy ją opuścił, salwa skończyła wszystko. Ciało pochowano w nieznanym grobie[25].

---

23 H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973, s. 213–214.

24 Zob. W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, PWN, Warszawa 1974.

25 Idem, *Pamięci „czerwonego pułkownika". Przed stu laty…*, „Życie Radomskie" 1964, nr 22, s. 6.

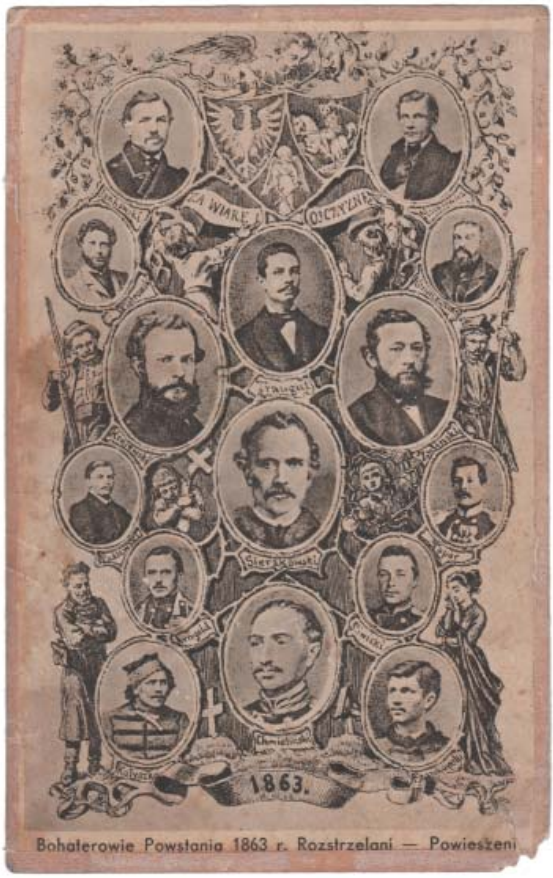

Zygmunt Chmieleński (na dole, nad datą 1863) wśród rozstrzelanych – powieszonych dowódców powstania. Fotografie portretowe Awita Szuberta zakomponowane plastycznie przez Waleriana Eljasza-Radzikowskiego. Reprodukcja pocztówki wydanej przez Salon Malarzy Polskich w Krakowie, ze zbiorów autora

Odnośnie do egzekucji pułkownika wśród rodaków zamieszkałych na obszarze Galicji krążyła z kolei taka opowieść: „Chmieliński umarł w drodze do Radomia, tam nieżywego przykuli Moskale do pala i rozstrzelali”[26]. Są jednak także relacje odmienne od powyższych, jak choćby ta, zaczerpnięta z „Gazety Radomskiej”. W 1916 roku na łamach czasopisma szeroko relacjonowana była historia wzniesienia (nie bez komplikacji) pamiąt-

[26] *Wachmistrz kozacki. Obrazek z ostatniego powstania, przez Janka z pod Głodmanka* [cz. 15], „Gwiazdka Cieszyńska” 1876, nr 26, s. 208. Krótka informacja o Chmieleńskim pojawia się tu w opisie dokonań Jakowa Lotkina – słynnego kozaka walczącego w szeregach powstańców.

kowego krzyża w miejscu straceń powstańców, o czym jeszcze będzie niżej mowa. Pod koniec tegoż 1916 roku na światło dzienne wypłynęła relacja jednej z radomianek, pamiętającej okres powstania i egzekucje przeprowadzane w mieście:

> Na skutek naszego apelu o dostarczenie nam informacji, zdołaliśmy zebrać garść szczegółów o ostatnich chwilach pułk. Chmielińskiego i o jego grobie, dzięki uprzejmości i doskonałej pamięci szanownej pani Marii Herdin, znanej działaczki w Radomiu w okresie powstania 63 r. O przewiezieniu do Radomia ciężko rannego, pojmanego przez Moskali dowódcy – opowiada pani Herdin – rozeszła się cicha, przygnębiająca wiadomość wśród mieszkańców miasta. Los jego był przesądzony – jako byłego pułkownika wojsk rosyjskich czekała go śmierć. Prawo wymaga, aby skazany, o ile jest chory, był wyleczonym przed śmiercią. Ciężkie rany Chmielińskiego zapowiadały długą agonię, boć takie życie konaniu jest równe. Gubernatorem wojennym był wtedy Uszakow, którego dwie córki, wychowane w instytucie panien w Puławach, przyjazne Polakom, starały się wpłynąć na ojca łagodząco. Uszakow był zresztą niezłym człowiekiem. Zaraz po przywiezieniu Chmielińskiego, wstąpił podczas przechadzki do sklepu galanteryjnego pani Konstancji Surmackiej, osoby gorąco sprawie oddanej i niosącej pomoc więźniom, powiedział jej, że jest ciężko ranny w głowę i że pozwala posłać mu do więzienia miękką poduszkę, co też ta natychmiast uczyniła. Nazajutrz Uszakow sam pojechał do więźnia, przedstawił się rannemu i zapytał, czego sobie życzy, gdyż jest w możności jako skazanemu zadość uczynić prośbie. Chmieliński, znający przepisy, prosił, aby go nie leczono, lecz jak najprędzej stracono. – Stało się według jego życzenia; egzekucja odbyła się nazajutrz, a gubernator Uszakow przysłał swój powóz, w którym ciężko rannego przewieziono w otoczeniu wojska na szosę warszawską, gdzie na placu koszar wojskowych zaraz za bramą, która wtedy w innym była miejscu, niż dziś, został rozstrzelany i tamże pochowany[27].

Notkę o krótkim pobycie Chmieleńskiego w radomskim więzieniu zawdzięczamy także znanemu jedynie z inicjałów „B.M.", pochodzącemu z Galicji powstańcowi, który swe przeżycia opublikował w odcinkach w lwowskim „Dzienniku Literackim":

> Wiadomo, że dzielny ten wojownik ciężko ranny, dostał się na koniec do niewoli moskiewskiej. W Radomiu osadzono mnie w celi więziennej, w której on przepędził ostatnie chwile swego życia, i z której go na wózku wywieziono na plac stracenia, bo rany mu jeszcze iść nie pozwalały. Sami nawet Moskale przejęci byli uszanowaniem dla jego osoby, z powodu nadzwyczajnego męstwa, które okazał zarówno na polu bitwy, jak w więzieniu. Lekarz wojskowy, który opatrywał jego rany, zawsze ze łzami w oczach wychodził z kaźni; oficerowie nieprzyjacielscy z największym uwielbieniem wspominali zawsze nazwisko Chmieleńskiego. Obiecywano mu wolność, byle wydał członków rządu narodowego,

[27] *O prochy powstańców*, „Gazeta Radomska" 1916, nr 271, s. 2.

których jako pułkownik i szef sztabu jenerała Bosaka, musiał znać z pewnością. „Jako pułkownik polski, znałem rząd narodowy, odpowiedział z godnością, ale jako jeniec moskiewski, nie znam nikogo!”[28]

Temu samemu autorowi zawdzięczamy także kolejne, niezwykle interesujące świadectwo, opisujące warunki i stosunki panujące w radomskim więzieniu (którego legendą szybko stał się płk Chmieleński) oraz okoliczności przeprowadzenia egzekucji na pochodzącym z Galicji powstańcu Leopoldzie Monseau – współtowarzyszu walki i niedoli wspomnianego, anonimowego „B.M.”. Oddajmy mu zatem głos, gdyż ta autentyczna relacja pomaga wyobrazić sobie okoliczności egzekucji samego Chmieleńskiego:

(…) przybyliśmy do Radomia. Odprowadzono nas wprost do więzienia, które po kieleckim, bardzo przykre na nas zrobiło wrażenie. Nie robiono tu żadnej różnicy między aresztowanymi, a jeżeli może były jakie „protekcjonalne” kaźnie, nam się one nie dostały. Wsadzono nas wszystkich trzech do maleńkiej celi, w której już było 15 więźniów. Okno jedno tylko i to do połowy zamurowane, ciemnota, brud i smród nadzwyczajny, nawet słoma służąca za pościel zupełnie zgniła. Zepsuci wygodami, jakich w porównaniu z tym wszystkim doznawaliśmy w Kielcach, nie mogliśmy się oswoić z myślą, że tu mieszkać będziemy musieli. Przypomnieliśmy sobie na koniec, że u Moskali jest na wszystko jeden sposób, równie niezawodny jak uniwersalny, i udaliśmy się do podoficera, pełniącego obowiązek klucznika.

– Panie Unteroficer, nie można by też lepszej słomy dostać?

– Dla buntowszczyków *niet lepszoj!* – była odpowiedź.

– Ale przecież, choć trochę – odparłem wsuwając mu w rękę trzy złote.

– *Da pasmatrim!* I za kwadrans przyniósł nam świeżej słomy.

– Panie Unteroficer, a nie można by też mieć wygodniejszy pokój dla nas trzech?

Skrzywił się trochę, ale gdy uczuł w ręku znów trzy złote towarzyszące mojej prośbie, udobruchał się prędko i znowu powiedział:

– *Da pasmatrim!*

Nazajutrz oświadczył nam, że dostaniemy lepsze pomieszkanie w apartamencie zwanym „Galicją” z powodu, że w nim mieszczono pierwej wielu jeńców z Galicji. Nastąpić to jednak mogło dopiero po odejściu transportu więźniów, przeznaczonego do Warszawy. (…) Dzięki uprzejmości naszego protektora, który wprawdzie lubił złotówki, ale sumiennie za nie odpłacał, zastaliśmy tam sienniki, koce, a nawet mały stół i krzesełko. Była to właśnie owa cela, z której wywieziono na śmierć pułkownika Chmieleńskiego. Nadaremnie szukaliśmy w niej jakiegoś śladu po tym wielkim człowieku. Z okna widać było tylko mur, opasujący zabudowanie więzienne. Odosobnienie nasze było zupełne, czas przechadzki ograniczony, na korytarz nawet nie wolno było wychodzić, słowem, wszystko gorzej niż w Kielcach.

(…)

[28] *Wspomnienia z niewoli moskiewskiej r 1863, przez B. M.*, „Dziennik Literacki” 1865, nr 29, s. 229.

(…) spytałem się podoficera, co stanie się z panem Monseau. Z początku nie chciał nam nic odpowiedzieć, ale gdyśmy bardzo nalegali, machnął ręką i rzekł:

– Biedę narobiliście sobie panowie! Pójdzie!

– Kiedy?

– Jutro rano! I ze łzą w oczach wyszedł, zabierając z sobą rzeczy Monseau.

Siadłem znów na okno, trapiony myślą o wydartej świeżo spomiędzy nas ofierze i obawą o własne życie. Komisja wojenna o tej późnej porze była jeszcze w kancelarii; natrętną uwagą patrzyłem ku oknom tej ostatniej, z których widać było światło. Nareszcie zgasło, członkowie sądów rozeszli się do domów. Wiedziałem przynajmniej, iż nazajutrz jeszcze żyć będę. Ależ biedny Monseau! (…)

Powstawaliśmy na koniec smutni i małomówni jak nigdy. Ksiądz siedzący wraz z nami, napomniał nas do wytrwania i otuchy, cytował nam ustępy z Biblii o cierpieniach Zbawiciela świata, czytał w głos modlitwy z książki do nabożeństwa. Słowa zacnego kapłana podniosły nas na duchu, i choć nam nie było weselej, ale czuliśmy się pokrzepionymi i przygotowanymi na wszystko, czymkolwiek by się Bogu podobało nas nawiedzić.

Około 11-tej godziny nadciągnął silny oddział piechoty moskiewskiej, i przy biciu bębnów ustawił się przed więzieniem. Wyprowadzono Monsego, na którego twarzy widać było chyba to tylko, że spędzał noc bezsenną. Przytomność umysłu i męska odwaga nie odstąpiły go na chwilę. Wojsko otoczyło go, i ścigane przekleństwami i płaczem zgromadzonego ludu, ruszyło z nim ku barakom, koło których odbywały się w Radomiu krwawe egzekucje. Przybywszy na plac stracenia, Moskale sformowali czworobok, z jednej strony otwarty, odgradzając tym sposobem więźnia od publiczności. Przywiązano go do słupa, po czym dowódca eskorty odczytał mu wyrok i kazał zawiązać oczy, mimo wszelkich próśb by tego nie czynił. Dziewięciu żołnierzy wystąpiło naprzód; w tej samej chwili zagrzmiała muzyka wojskowa, zahuczały bębny i dziewięć strzałów padło…

Lud stojący z daleka, rzucił się na kolana i głośno modlić się począł, nie za ofiarą, którą nam świeżo wrogi wydzierały, ale o to, aby wszystkie ofiary nasze mogły w końcu przebłagać niebiosa. Odcięto sznur, którym Monseu był przywiązany do pala i zsunięto go do grobu tuż obok słupa wykopanego. Stąd jeszcze podniósł rękę do góry, jak gdyby nią groził swym mordercom… żył jeszcze! Znowu padł strzał, grób zasypano, lud się rozszedł i wojsko przy odgłosie wesołej muzyki wróciło do kwater[29].

Podobnie wyglądały zapewne ostatnie minuty życia Zygmunta Chmieleńskiego. Warto podkreślić, że egzekucja przeprowadzona została 23 grudnia 1863 roku, a nie jak podał S. Rybicki 19 dnia tego miesiąca[30], co za nim błędnie podawali niektórzy autorzy i czego też skutkiem było umieszczenie tej błędnej daty na tablicy epitafijnej poświęconej powstańczemu dowódcy, umieszczonej w kościele oo. Bernardynów w Radomiu. Osądzono zatem i rozstrzelano Chmieleńskiego bez skrupułów dzień przed wigilią

[29] *Wspomnienia z niewoli* …, op. cit., nr 30, s. 236–237; nr 31, s. 243–244.

[30] S. Rybicki, op. cit., s. 75.

świąt Bożego Narodzenia, niemal dokładnie w 30. rocznicę urodzin[31]. Zaborca rosyjski z pewnością był niezwykle rad z pozbycia się tak groźnego przeciwnika. W ten sposób ujmuje to redaktor powstańczych wspomnień W. Przyborowski:

> Moskwa z upadkiem jego mogła rzeczywiście cieszyć się ogólnem pokonaniem powstania, a rozproszenie i pochwycenie resztek tułających się tu i owdzie, było tylko kwestją czasu i zabawką myśliwską, w rodzaju polowania na grubego zwierza. (…)
>
> Postępowaniem swojem, energją, szlachetnem poświęceniem się dla sprawy bez nadziei – i wytrwałością, zasłużył sobie na szacunek i zaszczytne wspomnienie w dziejach ostatniego powstania – i aczkolwiek działania jego, zawarte w granicach zbyt małych i nieznacznych, nie były tryumfami pełnymi chwały, to przecież idea przodująca jego czynom, powinna go postawić w rzędzie bohaterów narodowej sprawy, dla których każdy Polak powinien mieć cześć i obowiązek przekazania potomności ich czynów i postępowania[32].

W myśl powyższego można za Stanisławem Rybickim powtórzyć pytanie: „Czy też kto wie, gdzie zwłoki jego spoczęły?"[33]. W sensie ogólnym – wiadomo. Zwłoki Zygmunta Chmieleńskiego żołnierze carscy pogrzebali w dole wykopanym tuż przy słupie, do którego został przywiązany w momencie rozstrzelania. A stało się to na łące leżącej obok koszar wojskowych, położonej na północnym brzegu Potoku Północnego, pomiędzy szosą warszawską a dzisiejszą ul. Chrobrego. W 1863 roku miejsce to wyglądało zupełnie inaczej niż dziś. Było odludne i niezagospodarowane, znajdowało się tuż za ogrodzeniem kompleksu koszar wojskowych, w którym w latach 50. XIX wieku zadomowił się rosyjski Mohylewski Pułk Piechoty. Zabudowa ścisłego kompleksu koszar, rozciągająca się po obu stronach szosy warszawskiej, od południa ograniczona dzisiejszymi ul. Kelles-Krauza i Struga (placem Jagiellońskim), od wschodu obecną ul. Chrobrego, na północy kończyła się właśnie na korycie Potoku Północnego.

Na drugim brzegu strumyka nie było wówczas żadnych zabudowań – była to zwykła łąka, ale wchodziła ona w skład przedpola koszar i stanowiła własność stacjonującego w Radomiu rosyjskiego wojska. Było to więc miejsce ustronne, wystarczająco oddalone od miasta i do tego należycie zabezpieczone przed ciekawskimi spojrzeniami mieszczan – znajdowało się wszak pod ścisłym nadzorem armii. Idealnie nadawało się zatem do przeznaczenia na miejsce licznych i dokonywanych często w ukryciu przed pu-

---

31 P. Puton, *W 155. rocznicę smutnej Wigilii. Pamięci płk. Zygmunta Chmieleńskiego i pozostałych powstańców styczniowych straconych w Radomiu (Ulice, skwery, zaułki…)*, „Królowa Świata" 2018, nr 12, s. 8–11.

32 *Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 roku…*, op. cit., s. 123–125.

33 S. Rybicki, op. cit., s. 75.

blicznością egzekucji skazanych na śmierć powstańców. Tu też, w niepoświęconej ziemi, znajdowali oni swoje miejsce pochówku. Na owej łące za płotem koszar egzekucje przeprowadzane były na pewno od marca 1863 roku przynajmniej do grudnia 1864 roku. Powstańcy byli tu przede wszystkim rozstrzeliwani, choć niewykluczone, że niektórzy ze straceńców zawiśli w tym miejscu na szubienicy. Jako pierwszy zginął tu dowódca ataku na Szydłowiec w nocy z 22 na 23 stycznia – August Jasiński. Rozstrzelany został już 4 marca 1863 roku. Jako ostatni oddał tu życie pochodzący z powiatu miechowskiego Piotr Janecki, który padł od kul salwy egzekucyjnej 22 grudnia 1864 roku. Warto podkreślić, że w Radomiu swe życie straciło przynajmniej 46 powstańców, co tutejsze miejsce ich kaźni czyni jednym z największych i najtragiczniejszych w Polsce[34].

Jak już wspomniano wszyscy rozstrzelani powstańcy – nie inaczej Zygmunt Chmieleński – spoczęli w dołach grobowych wykopanych tuż przy słupie, do którego przywiązywano ich przy wykonywaniu egzekucji. Łąka nad Potokiem Północnym skrywa też prochy tych powstańców, którzy zostali powieszeni na szubienicy stojącej na Rynku. Pomordowanym Rosjanie, rzecz jasna, nie pozwolili usypać mogił. Zaraz po egzekucji groby ich były równane z ziemią przez kozacką konnicę. Sytuacja ta (a w szczególności fakt, że egzekucje dokonywane były najczęściej w ukryciu i pod osłoną nocy) spowodowała, że radomianom, już po latach, trudno było zarówno ustalić dokładną liczbę zabitych, jak i wskazać precyzyjnie miejsce pochówku konkretnych powstańców.

Choć teren był zabezpieczony przed dostępem osób postronnych, mieszkańcy miasta przez lata na grobach zabitych sypali potajemnie mogiły. Te jednak szybko były przez Rosjan niszczone. Podobny los spotkał mogiłę Zygmunta Chmieleńskiego. Zatem na postawione kilka akapitów wcześniej pytanie o jego grób – w sensie szczegółowym – odpowiedź niestety jest negatywna. W momencie, gdy wreszcie dostęp do wyklętego powstańczego cmentarzyska był względnie możliwy, tj. od późnego lata 1915 roku, kiedy carskie wojsko i administracja wskutek działań I wojny światowej na stałe opuściły Radom, nikt nie był w stanie wskazać konkretnego grobu choćby jednego z tak wielu pogrzebanych tu uczestników zrywu z lat 1863–1864. Znany był jedynie ogólnie szerszy obszar, na którym carski zaborca przeprowadzał egzekucje i grzebał zabitych[35].

---

[34] Zob. P. Puton, *Miejsce i Krzyż Straceń Powstańców Styczniowych w Radomiu*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom 2019, s. 29–44.

[35] Mapkę z zaznaczonym miejscem straceń umieścił w swojej książce Wiktor Paszkowski. Zob. W.J. Paszkowski, *Pułkownik Dyonizy Czachowski. Bohater powstania 1863 roku*, Wydawnictwo Komitetu Przeniesienia Prochów i Uczczenia Pamięci Pułk. Dyonizego Czachowskiego, Radom 1937, s. 45.

Uroczystość postawienia i poświęcenia drewnianego krzyża upamiętniającego straconych w Radomiu powstańców styczniowych, 6 lutego 1916 roku. Reprodukcja ze zbiorów Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu, sygn. MJM.H.1302/3

Nie oznacza to, że nie podejmowano różnych prób uhonorowania spoczywających na cmentarzysku bohaterów. Pierwszą z nich – tą udaną, choć nie bez komplikacji, było postawienie tu krzyża. Uroczystość jego wzniesienia miała towarzyszyć obchodom 53. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego – pierwszym, które po latach rosyjskiego zaboru radomianie mogli świętować otwarcie i bez skrępowania. Choć to ostatnie stwierdzenie nie jest do końca poprawne. Do ustawienia drewnianego krzyża wykonanego z nieociosanych dębowych beli, z koroną cierniową na przecięciu ramion[36], 22 stycznia 1916 roku ostatecznie nie doszło, gdyż zbyt śmiałej patriotycznej manifestacji Polaków sprzeciwił się wojenny zaborca austriacki. Krzyż w końcu jednak, 6 lutego 1916 roku, postawiono. Ale nie w centralnej części cmentarzyska, lecz na jego skraju – tuż przy szosie warszawskiej. Warto podkreślić, że to właśnie tu do 1925 roku (kiedy to na centralnym placu śródmieścia Radomia pojawiła się płyta Grobu Nieznanego Żołnierza) było najważniejsze miejsce pamięci narodowej w mieście. A jego największym bohaterem był nie kto inny, tylko Z. Chmieleński. Już w odrodzonej Polsce,

[36] Wygląd krzyża nieprzypadkowo odwoływał się do takiegoż pomnika wystawionego w Radomiu w 1861 r. na terenie cmentarza kościoła oo. Bernardynów na pamiątkę manifestantów poległych w tym roku w Warszawie.

w 1933 roku, pierwotny drewniany krzyż zastąpiony został nowym, metalowym obiektem, który po gruntownej konserwacji z 2018 roku stoi w tym miejscu do dziś[37].

Drugą formą oddania czci i honorów pogrzebanym na radomskim powstańczym cmentarzysku bohaterom zrywu z lat 1863–1864 była próba ekshumacji ich szczątków i pochowania w poświęconej ziemi cmentarza miejskiego. Co znamienne inicjatywa ta nie zrodziła się w samym mieście, lecz została zainspirowana niepozornym listem, jaki nadszedł do redakcji „Gazety Radomskiej" pod koniec listopada 1916 roku. Napisali go, co istotne, dawni towarzysze broni pułkownika Zygmunta Chmieleńskiego:

Sądowa Wisznia
d. 15 listopada 1916 roku (Galicja)

Wielce Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Podpisani uczestnicy powstania 1863 r. zwracamy się do Pana w następującej kwestii: po niefortunnych bitwach oddziałów Kurowskiego, Mosakowskiego i Bończy, w których braliśmy udział w pierwszej połowie 1863 r., weszliśmy następnie w skład oddziału Zygmunta Chmielińskiego, gdzie w licznych bitwach mieliśmy sposobność patrzeć na dzielność tego dowódcy, za czym poszło umiłowanie go. To też dziś, jedni z nielicznych, bolejemy bardzo, że o naszym ukochanym pułkowniku, który po ośmiomiesięcznych, nieustannych a w końcu już beznadziejnych bitwach, nie szukał ocalenia za granicą, ale wierny idei i włożonym nań obowiązkom, padł raniony na placu bitwy i w końcu poniósł śmierć męczeńską – spotykamy zaledwie skromne wzmianki w pamiętnikach i opisach powstania 1863 r. A co boleśniejsze i co spowodowało niniejszą odezwę, że organ grodu, w którym był rozstrzelany Chmieliński, opisując przeniesienie szczątków ofiar 1863 r. nie wspomniał o nim ani słowem. Zanosimy więc usilną prośbę, aby Szanowny Obywatel Redaktor poruszył w swym piśmie sprawę odszukania zwłok śp. Pułk. Zygmunta Chmielińskiego i uczczenia ich, na co zasłużył sobie swym poświęceniem. Z szacunkiem i poważaniem

Jan Mazarski
Rotmistrz kawalerii,
Mars Romuald
Porucznik kawalerii w oddziale Chmielińskiego[38]

[37] P. Puton, *Krzyż Powstańczych Straceń. (Ulice, skwery, zaułki…)*, „Królowa Świata" 2017, nr 1–2, s. 17; idem, *Miejsce i Krzyż Straceń…*, op. cit., s. 69–146.

[38] *O grób pułk. Z. Chmielińskiego uczestnika powstania w 1863 r.*, „Gazeta Radomska" 1916, nr 265, s. 2.

Na powyższy apel – już nie zza kordonu – bo i Radom w tym czasie był pod okupacją austriacką, redakcja umieściła następujące, obszerne objaśnienie:

> Uważając sprawę, poruszoną przez Czcigodnych Autorów powyższego listu, za publiczną, pragniemy na tej drodze udzielić Im informacji, czytelnikom naszym przeważnie już znanych. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że w Radomiu nie ma grobów uczestników ostatniej walki powstańczej, a uroczystość, o której wspominają Autorzy listu, polegała na postawieniu krzyża pamiątkowego w miejscu stracenia i pogrzebania powstańców, nie zaś na przeniesieniu prochów. Czasu powstania ostatniego władze rosyjskie w Radomiu pojmały kilku uczestników walki i w skrytości, w tajemnicy przed publicznością, zazwyczaj w nocy wykonywały na nich egzekucje, których miejscem była łączka podmiejska. Tam też grzebano ofiary, skrzętnie zacierając ślady mogił. Mimo to publiczność wiedziała o tym, a chcąc utrwalić choćby najbardziej niepozorny ślad kaźni i wiecznego spoczynku męczenników wolności, tajemnicza ręka co pewien czas usypywała kopiec, bardzo gorliwie niszczony zawsze przez czynowników rosyjskich. Ponieważ egzekucje odbywały się przeważnie w tajemnicy, przeto nawet współcześni obywatele, u których w swoim czasie zasięgaliśmy informacji, nie umieją podać nazwisk wszystkich straconych, a tym mniej bliższych o nich szczegółów. W każdym razie wymieniono nam nazwiska: pułk. Chmielińskiego, Dębickiego, Patka i Fijałkowskiego, które w swoim czasie drukowaliśmy. Łąka, na której ich stracono i pogrzebano, zajęta była przez rosyjskie władze wojskowe, obecnie zaś znajduje się z kolei w posiadaniu okupacyjnych władz wojskowych, które tam urządziły ogród. Tym się też tłumaczy, że nie pozwolono postawić krzyża (w lutym br.) na właściwym miejscu kaźni, lecz tuż przy szosie warszawskiej. Oczywiście, że gdyby obywatelstwo miejscowe było poczyniło odpowiednie starania, można było krzyż postawić na właściwym miejscu, a nawet odnaleźć śmiertelne szczątki bohaterów narodowych i pochować je z chwałą na miejscu właściwym. Niestety „orientacje" i obawa przed powrotem Rosji uniemożliwiły tego rodzaju śmiały czyn, na który się jednak zdobył Lublin. Miejmy jednak nadzieję, że gdy większe jeszcze zmiany wokół nas nastaną, zmieni się wiele i w Radomiu w sercach ludzkich, a wówczas odgrzebiemy prochy powstańców i wzniesiemy im pomnik w wolnej Polsce, za którą oni, nam na przykład, dali życie. Chętnie zamieścimy wszelkie informacje o straconych tu powstańcach i o informacje te prosimy[39].

Już po tygodniu „Gazeta Radomska" donosiła swym czytelnikom o poczynionych ustaleniach i pozyskanych wiadomościach od najstarszych mieszkańców Radomia, pamiętających czasy powstania:

> Przed tygodniem drukowaliśmy list dwóch uczestników powstania z roku 1863, urgujących o szczegóły śmierci pułkownika Zygmunta Chmielińskiego i jego grobu. Na skutek naszego apelu o dostarczenie nam informacji, zdołali-

[39] Ibidem.

śmy zebrać garść szczegółów o ostatnich chwilach pułk. Chmielińskiego i o jego grobie, dzięki uprzejmości i doskonałej pamięci szanownej pani Marii Herdin, znanej działaczki w Radomiu w okresie powstania 1863 r. (…). Pani Herdin przypomina sobie miejsce i chętnie wskaże, gdyż ludność wszelkimi sposobami pragnęła ślad zachować i usypany był tam kopiec. Kopiec ten stale przez Moskali rozrzucany, zawsze się zjawiał, z biegiem jednak czasu znikł prawie zupełnie. Mamy jednak nadzieję, że oko kochającej wspomnienie męczenników Polski zdoła odnaleźć i wskazać miejsce, gdzie leżą kości bohaterów, oczekujące chrześcijańskiego pogrzebu. Na placu wskazanym pochowani są wszyscy straceniu w Radomiu powstańcy, a liczba ich była ponoć wielka, większa jak w Wilnie. Krwiożerczy Belgard sławnym bowiem był „wieszatielem" i krwawe w Radomiu sprawował rządy. Straceni byli prócz Chmielińskiego: Patek, Dębicki, Fijałkowski, Denisewicz, Rosjanin, syn żandarma i wielu, wielu innych, których nazwiska należy koniecznie odnaleźć. Na rynku zaś powieszony został Rosjanin Bezkiszkin, który zbiegł z wojska rosyjskiego i własną utworzywszy partię, wziął udział w powstaniu. Na szubienicy zawisła również i szabla jego, za wolność naszą podniesiona. Oto wspomnienia pani Herdin. Dziś, gdy dana nam jest możność jawnego czczenia naszych bohaterów narodowych, gdy ideał, za który oni życie i mękę ponieśli, niepodległa Polska, staje się ciałem, nie można pozwolić, aby prochy ich męczeńskie spoczywały na niepoświęconej ziemi, w miejscu sromotnej kaźni. Uważamy za obowiązek patriotyczny wydobycie z łąki przy szosie warszawskiej i uczczenie ich pogrzebem na cmentarzu katolickim, jak to uczynił już Lublin, z inicjatywy gorącego patrioty, ks. Władzińskiego. Myśl tę rzucamy niniejszym, idąc za wskazaniem towarzyszów broni, straconych tu powstańców, i w nadziei, że znajdzie ona wykonawców. Sądzimy, że pora zimowa nadaje się najlepiej do poszukiwania w ziemi szczątków, na co o pozwolenie u władz wojskowych austro-węgierskich należy się wystarać, plac bowiem jest w ich posiadaniu. Sprawa sprawienia trumien, zakupienia grobu i samej uroczystości pogrzebowej przeprowadzoną być powinna przez Komitet, złożony z obywateli miasta, a pierwsze w nim miejsce dla żyjących weteranów towarzyszów poległych męczenników, których głos decydującym być winien. Chętnie przyjmiemy opinie i projekty w tej sprawie[40].

Jeszcze przed końcem 1916 roku na łamach czasopisma ukazała się krótka informacja, której treść sygnalizowała rychłe pomyśle zakończenie sprawy ekshumacji szczątków poległych bojowców. Oto sprawę w swoje ręce wzięli (zorganizowani w miejscowe koło raptem dwa miesiące wcześniej) weterani Powstania Styczniowego: „Jak się dowiadujemy, grono weteranów uczestników powstania 1863 r. na skutek poczynionych starań u władz okupacyjnych, otrzymało pozwolenie na odszukanie i oznaczenie na placu wojskowym miejsca, w którym spoczywają zwłoki straconego przez moskali pułkownika Chmielińskiego"[41].

[40] *O prochy powstańców*, „Gazeta Radomska" 1916, nr 271, s. 2.
[41] *O grób pułk. Chmielińskiego*, „Gazeta Radomska" 1916, nr 283, s. 3.

Już po nastaniu roku 1917, w przeddzień kolejnej rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, na łamach „Gazety Radomskiej" ukazała się odezwa zapowiadająca powołanie stosownego komitetu obywatelskiego, mającego zająć się sprawą ekshumacji[42]. Wydawać by się mogło, że wszystko szło w dobrą stronę i sprawę uda się zakończyć pomyślnie. Jak przekonuje nas historia – coś jednak musiało pójść nie tak. Ani wtedy, ani nigdy później nie dokonano ekshumacji szczątków powstańców straconych i pogrzebanych na łące za radomskimi koszarami. Nie odnaleziono i nie przeniesiono na poświęconą ziemię cmentarza kości Zygmunta Chmieleńskiego ani żadnego innego pogrzebanego tu powstańca. W okresie międzywojennym sprawa oddania czci bohaterowi niniejszego opracowania pojawiła się jeszcze tylko raz, ponownie z inspiracji płynącej spoza Radomia. Wspomniany już Bolesław Zbroski, który w młodości widział moment przywiezienia rannego Chmieleńskiego do miasta, postanowił uczcić jego pamięć fundacją tablicy pamiątkowej:

> (…) We wszystkich wspomnieniach rosyjskich z powstania śp. Zygmunt Chmieliński uważany jest jako jeden z najlepszych oficerów powstania. Wrodzy oddają mu należne. Należałoby i nam nie zapomnieć o Jego krwi przelanej za Ojczyznę. Załączam przy niniejszym 250.000 marek, sądzę że znajdą się chętni dla złożenia ofiary, dla umieszczenia w kościele Bernardynów w Radomiu, małej pamiątkowej tablicy z krótkim napisem:
>
> „Zygmunt Chmieliński, dowódca oddziału powstańców z r. 1863, b. porucznik 4 baterii, 9 brygady artylerii rosyjskiej, ciężko raniony 15 grudnia w bitwie pod Bodzechowem, rozstrzelany przez moskali w Radomiu 19 grudnia 1863 r.", a również odprawienie Mszy św. za jego duszę.
>
> Tomaszów-Mazowiecki, d. 16 grudnia 1922 r.
>
> Bolesław Zbroski[43]

Wola powyższa została spełniona – co prawda dopiero w 1928 roku, ale jednak. Świętowana wtedy 65. rocznica wybuchu powstania, ubogacona została poświęceniem przez ks. Seweryna Bielskiego (kapelana weteranów) tablicy pamiątkowej, o którą prosił ów dawny radomski gimnazjalista[44]. Jego pomysł sprzed kilku lat był z pewnością inspiracją do jej wykonania. Wprawdzie nie umieszczono na tablicy dokładnie tego tekstu, który proponował, ale wyryto na niej podaną przez niego błędną datę stracenia Chmieleńskiego, zaczerpniętą zapewne z opracowania S. Rybickiego.

---

42 *O prochy powstańców 1863 r.*, „Gazeta Radomska" 1917, nr 17, s. 2.

43 B. Zbroski, op. cit.

44 „Słowo Radomskie" 1928, nr 18.

Tablica z 1928 r. w kościele oo. Bernardynów w Radomiu upamiętniająca Zygmunta Chmieleńskiego, fot. P. Puton

Wspomniano wyżej, że nigdy nie doszło do ekshumacji szczątków powstańców styczniowych pogrzebanych na łące za dawnymi koszarami w Radomiu, że nie odnaleziono ich kości. Jakkolwiek pierwsza część twierdzenia jest zgodna z prawdą, drugą można okrasić pewną legendą, w której postać Zygmunta Chmieleńskiego gra niebagatelną rolę. Minęło bowiem pół wieku od nieudanej próby przeprowadzenia ekshumacji powstańców, gdy ich kości po raz pierwszy ukazały się na powierzchni. Dosłownie „wyszły na światło dzienne". Ich odsłonięcie nie było jednak efektem celowych prac ekshumacyjnych, lecz dziełem przypadku. Łąka leżąca po północnej stronie strumienia, rozciągająca się pomiędzy szosą warszawską a dzisiejszą ul. Chrobrego, zaczęła być zabudowywana jeszcze w okresie międzywojennym, ale dopiero po II wojnie światowej zapadła decyzja o demilitaryzacji tej części miasta. Pod koniec lat 50. XX wieku rozpoczęto tu budowę osiedla XV-lecia PRL. Jednym z elementów infrastruktury dzielnicy miał stać się nowy budynek szkolny dla II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej. Gmach placówki, jako jednej z „tysiąclatek", zaczęto wznosić w 1965 roku. I to właśnie podczas wykopów pod fundamenty szkoły przypadkowo odnalezione zostały szczątki pogrzebanych tu przed wiekiem powstańców. Odnalezione zostały, co ciekawe, nie tylko kości, ale i pewien tajemniczy skarb. Całą sprawę naświetla notatka Michała Tadeusza „Brzęka" Osińskiego (1892–1983), znanego radomskiego społecznika tamtych lat:

W piątek dnia 9/VII br. [1965] o godz. 14.30 był telefon do Muzeum – anonimowy z odmową podania nazwiska. Rozmowę przeprowadziła kierowniczka Muzeum mgr Anna Apanowicz, że przy budowie Szkoły im. Konopnickiej na Osiedlu XV-lecia znaleziono skarb złotych monet. Rzekomo miały być to złote ruble w dużej ilości z lat 1823 – i innych. Na pytanie: „gdzie to jest?" – informator odpowiedział: „na budowie u pana Mostowskiego". Na tym rozmowa się urwała. Natychmiast zadzwoniono do pana Mostowskiego, zastrzegając się, że wobec anonimowej informacji może to być tylko niemądrym żartem – nie chce się jednak wiadomości lekceważyć – bo – a nuż? Pan Mostowski zaraz sprawę na miejscu zbadał – i po porozumieniu się ze swoją dyrekcją powiadomił Milicję Obywatelską.

Podpis: Anna Apanowicz

W sobotę powiadomił pan Mostowski w Muzeum o przebiegu kierowniczkę Muzeum – dodając, że spychacz w bliskości tego miejsca wypchnął na wierzch i kości ludzkie. Obecny przy rozmowie obywatel Michał-Tadeusz Osiński, członek zarządu Klubu Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej, zaczął domniemywać, czy to czasem nie będą kości pomordowanych powstańców z 1863 roku – zagrzebanych na terenie koszar, a groby zrównane z ziemią (…). Udano się na miejsce /M.T. Osiński i archeolog Muzeum mgr Wojciech Twardowski/. – Miejsce wydobytych kości prawie dokładnie wypadło w miejscu zaznaczonym na planie /str. 45-ta plan Radomia z 1846 roku/. Wstępne orzeczenie czasokresu przebywania kości w ziemi – zostało przez archeologa mgr W. Twardowskiego określone na „około 100 lat temu".

Podpis: W. Twardowski

M.T. Osiński dokonał zdjęć wstępnych. /R.10/VII.1965/

Podpis: M.T. Osiński

Postanowiono:

Monetami – zainteresuje się nadal Muzeum /z udziałem obywatela Władysława Pawłowskiego, który jako ekspert bierze obecnie udział w Komisji oceniającej numizmatykę Muzeum/. Zidentyfikowaniem grobów powstańców 1863 roku – zajmie się Klub Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej – a ich upamiętnieniem w porozumieniu ze ZBoWiD, „Radomskim Towarzystwem Historycznym" i „Komitetem Obywatelskim Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa" przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Podpisy: A. Apanowicz, H. Sznuro, M.T. Osiński[45]

[45] Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Zbiór Michała Tadeusza Osińskiego, sygn. 9, Materiały dokumentujące związki Michała Tadeusza Osińskiego z Muzeum Okręgowym im. Jacka Malczewskiego w Radomiu (1963–1981), k. 33; sygn. 24, Materiały dotyczące odnalezienia szczątków płk. Dionizego Czachowskiego i przeniesienia ich do kościoła przy klasztorze oo. Bernardynów w Radomiu (1936/1979–1981), k. 6–7.

Opisana wyżej sprawa, jak się okazuje, odbiła się w Radomiu (i nie tylko) szerokim echem i z pewnością pobudziła wyobraźnię niejednego mieszkańca miasta[46]. Główna uwaga opinii publicznej skierowana była na ów tajemniczy skarb. Miało go tworzyć kilkadziesiąt złotych monet, m.in. rubli i luidorów. Co prawda radomski historyk i numizmatyk Napoleon Kosiński (który sporządził rysunek z dokładną lokalizacją ówczesnego znaleziska i posiada jego dokumentację fotograficzną) jest sceptyczny co do wiązania skarbu monet z kośćmi powstańców[47], gdyby jednak przyjąć, że skarb ukryty był w ubraniu jednego ze straconych powstańców – rodzi się pytanie: skąd takie monety się u niego wzięły? Na to da się jeszcze odpowiedzieć znając dawny zwyczaj zaszywania przez żołnierzy w zakamarkach swego płaszcza, czy munduru takich właśnie złotych monet – na szczęście i czarną godzinę. Żołnierze ukrywali w ten sposób jednak raczej pojedyncze monety, a nie kilkadziesiąt naraz. Skąd więc w Radomiu wzięło się ich aż tyle?

Nieco światła na zagadkę radomskiego skarbu może rzucać pewien film dokumentalny, autorstwa znanego reportera i odkrywcy tajemnic z dziejów Polski – Adama Sikorskiego. Mowa o emitowanym w TVP cyklu historycznym *Było… nie minęło*. Jeden z wyprodukowanych w 2009 roku odcinków tej serii zatytułowany został *Skarb Zygmunta Chmieleńskiego* i opowiada o tajemniczych dziejach przejęcia przez pułkownika rosyjskiej furgonetki z kasą[48]. Zdobycz ta, obfitująca w kilogramy złotych monet, została przez Chmieleńskiego ukryta gdzieś na terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej i najprawdopodobniej do dziś nieodnaleziona. Popuszczając nieco wodze fantazji, można wyobrazić sobie, że oto część tego skarbu zaszyta został przez powstańczego dowódcę w zakamarkach munduru, przeleżała w radomskiej ziemi wraz z jego ciałem ponad sto lat i ukazała się dopiero pod pługiem spychacza przygotowującego grunt pod fundamenty liceum. Hipoteza ta co prawda jest śmiała, ale gdyby zatrzymać się nad nią na chwilę i przyjąć za prawdziwą – okazałoby się, że odkopane w 1965 roku kości mogły należeć do samego Zygmunta Chmieleńskiego!

Sprawa ta osnuta jest aurą legendy i tajemniczości, co potęguje dodatkowo fakt, że nie wiadomo co z odkopanymi szczątkami się stało. Znany

---

46 Z. Ramotowski, *Doczekaliśmy się wreszcie lata. Złote ruble w podziemiach nowej szkoły. W basenie krzykliwie i tłoczno. Milicjanci wręczają „upominki"*, „Życie Radomskie" 1965, nr 171, s. 6; kw, *Złote ruble i luidory wykopano pod Radomiem*, „Expres Wieczorny" 1965, nr 179; „Kurier Polski" 1965, 22 sierpnia; „Wiadomości Numizmatyczne" 1970, z. 3, s. 190.

47 N. Kosiński, Radom m.p. Skarb złotych monet z XIX w. Mps notatki w posiadaniu jej autora, któremu serdecznie dziękuję za jego udostępnienie.

48 https://vod.tvp.pl/video/bylo-nie-minelo,skarb-pulkownika-chmielinskiego,1011064 [dostęp: 31.03. 2023].

jest ślad dokumentu (odpis z oryginału „Protokołu dotyczącego znalezienia kości ludzkich na terenie dawnych koszar w Radomiu przy ulicy Chrobrego") sporządzony przez regionalistę Kazimierza Mroza (1891–1987). Oto co z niego się dowiadujemy:

> Przy kopaniu fundamentów pod budowę szkoły im. M. Konopnickiej w Radomiu mechaniczna koparka wydobyła kilka kości ludzkich, a opodal w rowie fundamentowym robotnicy monety złote luidory. Poszukiwania w ścianie fundamentu dalszych śladów grobów nie dało rezultatu. Wśród wyrzuconego piasku przez koparkę odnalazły się części dwóch kalot [czasz – PP] oraz 2 zębów. W tymże miejscu znajdowały się kawałki materiału z ubrania oraz podeszwy butów. Ponieważ podeszwy wyglądały raczej na damskie, należało nie łączyć części ubrania ze szkieletami, gdyż nie znaleziono ich „in situ", a wątpliwym wydaje się chowanie zmarłych kobiet na terenie koszar.
>
> Miejsce znalezienia kości odpowiada miejscu pochowania rozstrzelanych powstańców z 1863 r., zaznaczonemu na planie tej części miasta zamieszczonym w broszurze Wiktora Jana Paszkowskiego pt. Dionizy Czachowski. Jednak nie jest to udokumentowaniem, by twierdzić stanowczo, że odkryte kości są szczątkami powstańców. Uważając sprawę tę nie za wyjaśnioną, kości zabrano do Muzeum w Radomiu.
>
> Radom 10 listopada 1965
>
> (–) W. Twardowski (–) H. Sznuro[49]

Według powyższej notatki szczątki domniemanych powstańców trafiły do radomskiego Muzeum. Pomimo usilnych starań nie udało się jednak ich tam odnaleźć. Pracownicy Działu Archeologicznego Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu nic o takim depozycie nie wiedzą. Nie ma też prawdopodobnie żadnej dokumentacji dowodzącej istnienia w zbiorach Muzeum tychże kości[50]. Cała ta historia wydaje się dość tajemnicza i rodzi wiele pytań. Wszak gdybyśmy dziś dysponowali tymi kośćmi, sprawę domniemanego przypisywania ich pułkownikowi Chmieleńskiemu mogłyby rozwiać np. badania genetyczne.

---

[49] APR, Zbiór Kazimierza Mroza, Informacje o odnalezieniu szczątków powstańców styczniowych na budowie Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Radomiu (1966), sygn. 91, k. 2.

[50] Mogło być tak, że nieopisane pudełko z kośćmi powstańców zostało zutylizowane podczas przenosin Muzeum z ul. Piłsudskiego na Rynek, co miało miejsce na początku lat 90. XX w.

Głaz-pomnik wzniesiony w 2017 roku w miejscu straceń powstańców, fot. P. Puton

Krzyż Straceń Powstańców Styczniowych w Radomiu, fot. P. Puton

W 1965 roku nie zdecydowano się podjąć badań archeologicznych i przeprowadzenia ekshumacji szczątków powstańców. W związku z tym, że ich ciała nadal tu spoczywają, w tym w szczególności w bezpośredniej bliskości budynku II LO im. M. Konopnickiej (lub dosłownie pod szkołą) dyrektor placówki Dariusz Żytnicki postanowił teren powstańczego cmentarzyska upamiętnić symbolicznym pomnikiem w postaci polnego głazu z umieszczoną na nim tabliczką, wymieniającą znanych wówczas organizatorom uczestników zrywu tu straconych i pogrzebanych. Ich listę otwiera nazwisko Zygmunta Chmieleńskiego. Kamieniowi towarzyszy maszt do wywieszania flagi narodowej. Sam pomnik zlokalizowano na tyłach placówki, między jej budynkiem a korytem Potoku Północnego. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia kamienia-pomnika odbyła się 6 października 2017 roku[51].

Radomskie miejsce tracenia i potajemnego grzebania powstańców styczniowych godnego upamiętnienia doczekało się zatem dopiero po upływie przeszło półtora wieku, mając na uwadze, że sam krzyż wzniesiony w 1916 roku stanął na jego skraju, bezpośrednio przy szosie warszawskiej. Historia tego skrawka Radomia jest nader symboliczna. Przeszło pół wieku od straceń pogrzebani tu powstańcy musieli czekać na pierwsze publiczne upamiętnienie w postaci wspomnianego krzyża. Kości powstańców – pomimo odrodzenia niepodległej ojczyzny – pozostały jednak nadal w niepoświęconej ziemi. Upłynęło kolejne pół wieku, gdy szkielety niektórych z nich ukazały się na powierzchni ziemi. Było to jednak „dzieło przypadku", nikt nie podjął się dalszych kompleksowych badań i wydobycia szczątków, celem złożenia ich w symbolicznym grobie na cmentarzu. Powstańcy znów odeszli w niepamięć. I znów musiało minąć półwiecze, aby na miejscu ich (chyba już wiecznego) spoczynku powstał symboliczny pomnik. Zadziwiająco równomierna sekwencja zdarzeń. Czy zatem za kolejnych 50 lat możemy spodziewać się jeszcze jakichś dalszych wydarzeń w tym miejscu? Czas pokaże. A z pewnością byłoby tu jeszcze coś do zrobienia. Wszak jak dotąd nigdy nie przeprowadzono kompleksowych badań archeologicznych tego obszaru. Nie ekshumowano szczątków powstańców, nie udokumentowano namacalnie, ilu tak naprawdę ich tu spoczywa. Współczesne technologie pozwalają na wykonanie badań nieinwazyjnych, które umożliwiłyby precyzyjną lokalizację szkieletów i podjęcie ekshumacji bez konieczności przeszukiwania dużego obszaru „w ciemno".

Swoistą puentą całej tej historii jest pewna interesująca legenda, związana z liceum Konopnickiej, zbudowanym dosłownie na powstańczym „wyklętym" cmentarzysku. Opowieść ta co prawda wymyka się empirycznej weryfikacji, ale jest dobitnym świadectwem wciąż żywej w Radomiu legen-

[51] CT, *W hołdzie powstańcom*, „7 Dni" 2017, nr 606, s. 5; RED, *Pamięć bohaterom*, „Gazeta Radomska" 2017, nr 52, s. 1.

dy pułkownika Chmieleńskiego[52]. Choć nie da się jej udowodnić naukowo – bez wątpienia warta jest przytoczenia. Otóż pracująca w szkole od połowy lat 80. XX wieku woźna Renata Wójcicka jest świadkiem niecodziennych zjawisk. Gdy zostaje sama na dyżurze, kiedy szkoła jest już pusta i zbliża się zmierzch – słychać w budynku kroki tajemnego „ducha". Jest to wyraźnie żołnierski krok – niewidzialna postać rytmicznie maszeruje korytarzem od sali gimnastycznej do głównych drzwi szkoły, mieszczących się koło sekretariatu. Co ciekawe duch ów jest na tyle związany ze szkołą, że nie pozwala na żadną formę lekceważenia obowiązków. Jak mówi woźna: „Gdy tylko próbowałam na swym dyżurze się zdrzemnąć – od razu mnie budził". Podaje też, że obłaskawienie owej duszy jest dość proste i oczywiste – wystarczy zmówić modlitwę „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie" i zjawa znika. Warto podkreślić, że przez lata „maszerowania" ducha po szkole woźna nie wiedziała nic o historii tego miejsca, o tym, że jest tu *de facto* cmentarzysko powstańców styczniowych. Jej relacje nie są zatem efektem swoistej kreacji. Co więcej swego czasu ów duch przestraszył także pracującą wówczas w szkole kadrową, więc osobę posiadającą zapewne wyższe wykształcenie. Skończyło się na tym, że do szkoły (podczas wakacji, pod koniec lat 90. XX wieku) sprowadzony został ksiądz egzorcysta, który odprawił stosowne modlitwy za dusze zmarłych i pomordowanych. Jak mówi Wójcicka – po wybudowaniu w październiku 2017 roku przy szkole pomnika duch długo nie dawał o sobie znać. Stukot jego żołnierskich butów zamilkł. Pod koniec 2018 roku wrócił jednak i dawnym zwyczajem, marszowym krokiem, ponownie zaczął „patrolować" szkolny korytarz[53].

Czy opowieść tę można przyjąć jako prawdę? Czy rzeczywiście w budynku szkolnym II LO zadomowił się duch jednego z powstańców styczniowych? I czy aby nie jest to duch samego Zygmunta Chmieleńskiego? To już kwestia osobistej wiary bądź niewiary w podobne zjawiska nadprzyrodzone. Faktem jest, że historia w bardzo symboliczny sposób dowodzi tego, że ci którzy przed 160 laty ginęli tu, oddając życie za wolną Polskę, upominają się o pamięć o sobie, o swą godność. Niekiedy w sposób bardziej namacalny – ukazując swe kości ukryte dotąd pod ziemią, a czasem w sposób umykający ludzkiemu rozeznaniu.

---

[52] Jego losy nawet współcześnie stają się kanwą epickiej twórczości literackiej oraz miejskich legend (sekretów). Zob. M. Kępa, *Puzderko z grawerunkiem i grzebieniami*, „Gazeta Wyborcza" 2018, nr 102, dod. „Magazyn Radom", s. 8; idem, *Skarb i duch pułkownika Chmieleńskiego*, [w:] idem, *Sekrety Radomia*, Księży Młyn, Łódź 2019, s. 46–49.

[53] Relacja ustna uzyskana od Renaty Wójcickiej 8 listopada 2018 r.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Radomiu
Zbiór Michała Tadeusza Osińskiego:
– sygn. 9, Materiały dokumentujące związki Michała Tadeusza Osińskiego z Muzeum Okręgowym im. Jacka Malczewskiego w Radomiu (1963–1981).
– sygn. 24, Materiały dotyczące odnalezienia szczątków płk. Dionizego Czachowskiego i przeniesienia ich do kościoła przy klasztorze oo. Bernardynów w Radomiu (1936/1979–1981).
Zbiór Kazimierza Mroza:
– sygn. 91, Informacje o odnalezieniu szczątków powstańców styczniowych na budowie Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Radomiu (1966).

Archiwum parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie
Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, Księga ochrzczonych w 1834 r., Akt nr 449.

Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu
Zbiory Działu Historycznego, sygn. MJM.H.1302/3

Biblioteka Narodowa w Warszawie
Czołowski Aleksander, *Oddział Chmielińskiego*, sygn. Rkp 6506 II.

Inne
Radom m.p. Skarb złotych monet z XIX w. – notatka ze zbiorów Napoleona Kosińskiego.

Źródła drukowane

Berg Mikołaj, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, t. 10, Drukarnia A.T. Jezierskiego, Kraków 1906.
O grób pułk. Chmielińskiego, „Gazeta Radomska" 1916, nr 283.
O grób pułk. Z. Chmielińskiego uczestnika powstania w 1863 r., „Gazeta Radomska" 1916, nr 265.
O prochy powstańców, „Gazeta Radomska" 1916, nr 271.
O prochy powstańców 1863 r., „Gazeta Radomska" 1917, nr 17.
Paszkowski Wiktor Jan, *Pułkownik Dyonizy Czachowski. Bohater powstania 1863 roku*, Wydawnictwo Komitetu Przeniesienia Prochów i Uczczenia Pamięci Pułk. Dyonizego Czachowskiego, Radom 1937.
Rybicki Stanisław, *Zygmunt Chmieleński i działalność jego w powstaniu 1863 roku*, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Warszawa 1916.
Wachmistrz kozacki. Obrazek z ostatniego powstania, przez Janka z pod Głodmanka [cz. XV], „Gwiazdka Cieszyńska" 1876, nr 26.
Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863/4*, Muzeum Narodowe w Rapperswilu, Rapperswil 1913.

Pamiętniki i wspomnienia

Krzyżanowski Stanisław, *Wspomnienia z czasów mojej młodości*, [w:] Antoni Skąpski, Antoni Filipowski, Stanisław Krzyżanowski, *Nadziei promienie. Trzy pamiętniki z XIX w.*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.

Ostoja-Samborski Henryk, *Wspomnienia z Powstania 1863 r. i pobytu na Syberji*, Nakładem Księgarni W. Jakowickiego, Warszawa 1917.
Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 roku (Bończa – Chmieliński – Bosak i Krzywda). Wydał i przypisami opatrzył Zygmunt Lucjan Sulima, t. 1, Lwów 1881.
Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863–1870, t. 1–2, Nakładem Tow. Udz. „Kurier Litewski", Wilno 1913.
Prendowska Jadwiga, *Moje wspomnienia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.
Relacja ustna uzyskana od Renaty Wójcickiej 8 listopada 2018 r
Wiercieński Henryk, *Pamiętniki*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.
Zielonka Kornel, *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberyi*, Macierz Polska, Lwów 1913.
Wspomnienia z niewoli moskiewskiej r. 1863, przez B. M., „Dziennik Literacki" 1865, nr 29, s. 229; 1865, nr 30; 1865, nr 31.
Zbroski Bolesław, *Pamięci Bohatera (Wspomnienie w 60-io letnią rocznicę. Radom, 16 grudnia 1863 r.)*, „Słowo" 1922, nr 127.

Prasa

„Wiadomości Numizmatyczne" 1970, z. 3.
„Słowo Radomskie" 1928, nr 18.

Encyklopedie, słowniki

Tyrowicz Marian, *Chmieleński (Chmieliński) Zygmunt (1835–1863)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1937.

Opracowania

Dąbkowski Witold, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, PWN, Warszawa 1974.
Dąbkowski Witold, *Zygmunt Adam Chmieleński (1833–1863)*, [w:] *Znani i nieznani ziemi radomskiej*, Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich, Radom 1980.
Dąbkowski Witold, *Pamięci „czerwonego pułkownika". Przed stu laty…*, „Życie Radomskie" 1964, nr 22.
Kępa Marcin, *Skarb i duch pułkownika Chmieleńskiego*, [w:] *Sekrety Radomia*, Księży Młyn, Łódź 2019.
Kępa Marcin, *Puzderko z grawerunkiem i grzebieniami*, „Gazeta Wyborcza" 2018, nr 102, dod. „Magazyn Radom".
Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983.
kw, *Złote ruble i luidory wykopano pod Radomiem*, „Expres Wieczorny" 1965, nr 179.
Puton Paweł, *Miejsce i Krzyż Straceń Powstańców Styczniowych w Radomiu*, Radom 2019.
CT, *W hołdzie powstańcom*, „7 Dni" 2017, nr 606.
Puton Paweł, *Krzyż Powstańczych Straceń. (Ulice, skwery, zaułki…)*, „Królowa Świata" 2017, nr 1–2.
Puton Paweł, *W 155. rocznicę smutnej Wigilii. Pamięci płk Zygmunta Chmieleńskiego i pozostałych powstańców styczniowych straconych w Radomiu (Ulice, skwery, zaułki…)*, „Królowa Świata" 2018, nr 12.
Ramotowski Zbigniew, *Doczekaliśmy się wreszcie lata. Złote ruble w podziemiach nowej szkoły. W basenie krzykliwie i tłoczno. Milicjanci wręczają „upominki"*, „Życie Radomskie" 1965, nr 171.
RED, *Pamięć bohaterom*, „Gazeta Radomska" 2017, nr 52.

Netografia
https://vod.tvp.pl/video/bylo-nie-minelo,skarb-pulkownika-chmielinskiego,1011064 [dostęp: 31.03.2023].

The last moments of life and the legend of colonel Zygmunt Chmieleński executed in Radom, December 23rd, 1863.

Keywords
Zygmunt Chmieleński, January Uprising, Radom, memory of insurgents, Radom insurgents' execution site

Abstract
On the outskirts of today's Osiedle XV-lecia (Eng. 15th Anniversary Estate) in Radom there are a cross and a monument commemorating the January Uprising insurgents executed here. This city's patch bears a burden – it is one of the bloodiest 1863„1864 Uprising insurgents' execution sites, carried out by the Russian invader. It hides the ashes of a minimum of 46 insurgents. Undoubtedly, this most famous insurrection hero, who lost his life here from the tsar's firing squad bullets, was the colonel Zygmunt Chmieleński (1833–1863). The article takes a detailed look at his fate from being unfortunately wounded in the Battle of Bodzechów on December 16th, 1863, to his execution in Radom on December 23rd same year, and discusses local memory evidence of the legendary commander, especially loved by his soldiers, whose bravery and charisma was valued even by the Russians.

Jacek Jaworski
Stowarzyszenie Klub Miłośników Dawnych Militariów Polskich

Kosy bojowe Powstania Styczniowego 1863–1864

Słowa kluczowe
kosa, broń, powstania narodowe XIX wieku, Insurekcja Kościuszkowska, Powstanie Styczniowe, niepodległość

Streszczenie
Kosa jako narzędzie rolnicze, użyte w razie potrzeby jako broń, przeszła do polskiej tradycji i obrosła legendą. Kosa przekuta na sztorc i osadzona na drążku stanowiła straszliwą broń w rękach powstańców – chłopów. Używano kilku podstawowych rodzajów kos: trawnych, rzezaków do sieczki i specjalnie wykuwanych kos o dwóch ostrzach. Tylko w Polsce kosy służyły jako regulaminowa broń regularnych oddziałów polskiego wojska. Tak działo się od Insurekcji Kościuszkowskiej, poprzez wszystkie powstania narodowe XIX wieku. W Powstaniu Styczniowym utworzono liczne oddziały kosynierskie, które dominowały w powstańczej armii w początkowym okresie walk. Z czasem proporcja liczebna strzelców do kosynierów zmieniała się, choć kos używano do ostatnich dni powstania. Kosynierzy posługiwali się wypracowaną taktyką walki, polegającą na niespodziewanym podejściu do pozycji wroga, unikaniu narażania się na nieprzyjacielski ogień, na nagłym, dynamicznym natarciu i narzuceniu przeciwnikowi walki wręcz. W bezpośredniej walce kosy wykazywały niepodważalną wyższość nad rosyjskim karabinem z bagnetem, miały większy zasięg narażenia, większą siłę cięcia i paraliżujący, psychiczny wpływ na wrogich żołnierzy. Kosa stała się symbolem walki Polaków o niepodległość. W tym czasie kiedy powstańcy styczniowi musieli sięgać po nią, w Londynie budowano metro. To właściwa ilustracja tego, do jakiego stanu zacofania zepchnęła nas rosyjska okupacja, sparaliżowała nasz rozwój i unicestwiła na dziesięciolecia naszą niepodległość. Jednak ta rolnicza broń Polaków świadczy zarazem o niesamowitej determinacji, desperacji, woli walki o wolność, bohaterstwie Polaków w ich dążeniu do wolności i niezawisłości.

Polacy w trakcie kolejnych zrywów powstańczych, w sposób desperacki i pełen determinacji, sięgali po wszelkie dostępne sposoby pozyskania broni dla prowadzenia walki o wolność. Ich improwizowaną naprędce bronią stawała się wydobywana z zakamarków zabytkowa broń sprzed wieków, drewniane armaty, siekiery, zęby od bron i oczywiście kosy rolnicze. Zjawisko to stanowiło ewenement w skali Europy, a nawet świata.

Kosy znalazły swoje miejsce w poważnych pracach polskich strategów XVIII i XIX wieku, traktujących je jako masowy oręż w planowanych kolejnych powstaniach. Na tym tle, tradycyjna kosa polskiego chłopa doskonale wpisuje się w nurt nieustającej dążności Polaków do odzyskania wolności. Słabość militarna Rzeczypospolitej znalazła rekompensatę w postaci znajdującej się w zasięgu ręki możliwości sięgnięcia po broń, mogącą stać się sposobem na uzbrojenie praktycznie nieograniczonej ilości uczestników powstania. W historii Polski uporczywie powracała sytuacja, gdy w trakcie kolejnych powstań i wojen należało odwracać tradycyjne, polskie porzekadło o „przekuwaniu mieczy na lemiesze", kiedy kosy jako narzędzie rolnicze, wielokrotnie w naszej historii przekuwano na przysłowiowe miecze.

Odwoływanie się do możliwości użycia kosy jako broni siecznej piechoty, to prawdziwy fenomen, jakim poszczycić się mogą tylko Polacy. To niezwykłe zjawisko, bo w wielu kulturach kosa i sierp są postrzegane jedynie jako powszechnie znane narzędzie rolnicze o pokojowym przeznaczeniu. Tylko u nas kosy, po odpowiednim zaadaptowaniu (osadzeniu na sztorc), używano jako regulaminowej broni bojowej, tj. broni etatowej, będącej na wyposażenie oddziałów o charakterze militarnym i wchodzących w skład wojska regularnego lub będących specjalnie formowanymi i wyspecjalizowanymi oddziałami kosynierskimi. Bezwzględnie należy podkreślić, że tylko w Polsce sporządzono kilka regulaminów wojskowych i dokumentów sztabowych, jakie wyszły spod piór generałów armii, regulujących zasady posługiwania się tą bronią, ciosy i tzw. chwyty kosą, wypracowano unikatową organizację i taktykę oddziałów kosynierskich. Ćwiczono je według wypracowanych zasad strategii w szyku zwartym, w ataku przeciw piechocie, konnicy, w obronie, w tym nawet wałów i umocnień. Tak więc tylko w Polsce władanie kosą to nie improwizowane wymachiwanie tym niebezpiecznym, bądź co bądź, narzędziem, a nauka, która stała się sztuką militarną, tzw. „kosynierką", traktowaną na równi z innymi wojskowymi dziedzinami, jak szermierka, woltyżerka, władnie bagnetem czy lancą.

Polacy, jak nikt inny, szybko zdali sobie sprawę z potęgi kosy, bo faktycznie, przy zastosowaniu właściwej taktyki, była to broń niezwykle skuteczna. Podczas często występującego jeszcze w XIX wieku bezpośredniego starcia, była lepszą od karabinu z bagnetem, miała większy zasięg ciosu i lepsze wyważenie. Stanowiła broń przerażającą, wręcz terroryzującą, o silnym, psychologicznym oddziaływaniu na wroga. Sam widok setek ogrom-

nych ostrzy paraliżował strachem żołnierzy przeciwnika, a Polacy wiedzieli jak użyć kos, by strach ten spotęgować.

Kosynierzy to przede wszystkim chłopskie wojsko. Chłopi dawali liczne przykłady najlepszej woli, jakich można było żądać w istniejących w kraju warunkach. Wieś w Królestwie Polskim, na Litwie, Białorusi i Ukrainie okazywała powstaniu życzliwość[1]. Potwierdzają to księgi represjonowanych, nie wszystkie udostępnione jeszcze przez stronę rosyjską, które wskazują przecież jednoznacznie, że grubo ponad 50% represjonowanych w rezultacie stłumienia powstania, to byli chłopi. W guberni siedleckiej, w spisie politycznie niepewnych („niebłagonadiożnych"), pozostających jeszcze w 1867 roku pod obserwacją policji, na 2 194 byłych powstańców aż 1 236 (56%) to chłopi[2].

Jest oczywistym, że skoro udział chłopów w powstańczych szeregach był tak znaczący, to trafiali oni głównie do kompanii kosynierskich. Z kosą obeznani byli na co dzień, a broni palnej, której dotkliwie brakowało, do rąk im nie wydawano, w kawalerii natomiast służyli tylko sporadycznie. Naturalnym ich przydziałem stawały się oddziały kosynierskie. Takie przyporządkowanie odzwierciedlało zarazem nie tylko kondycję powstańczych partii, ich możliwości aprowizacji w broń, lecz także cały układ społeczny – elita to szlachecka kawaleria, a na samym dole kosynierzy – chłopi, pod względem społecznym i wojskowym, uważani za najmniej godnych i wręcz upośledzonych.

Należy jednak pamiętać, że wśród kosynierów poważny odsetek stanowili przedstawiciele rzemieślników, mieszczan, drobnej szlachty czy młodzieży studenckiej. Kosę jako podstawową broń, szczególnie w początkach powstania, otrzymywał prawie każdy, kto miał wolę walczyć i przystępował do oddziałów powstańczych.

Kosa to broń stosunkowo tania i prosta w produkcji. Każdy wiejski kowal był w stanie przerobić kilkadziesiąt kos dziennie. Polegało to na przekuciu stopki kosy o kąt 90 stopni, tak aby stanowiła ona jedną linię z drzewcem. Po rozgrzaniu w węglach, doświadczony kowal potrzebował na to nie więcej jak 4–5 uderzeń młota. Produkcja szła więc stosunkowo szybko. Drążki, na których osadzano ostrza kos, bywały w pierwszych tygodniach powstania monstrualnej długości, osiągały nawet 4 do 5 m. Niedoświadczony powstaniec sądził, że taka długość zapewni mu trzymanie przeciwnika na bezpieczny dystans. Wkrótce przekonano się, że tak nieporęczną bronią

---

1 H. Brodowska, *Historia chłopów polskich,* LSW, t. 2, Warszawa 1972, s. 389.

2 S. Kieniewicz, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego w Powstaniu Styczniowym,* [w:] *Powstanie Styczniowe 1863 roku,* Materiały IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Warszawa 1964, s. 109.

nie sposób władać[3].W praktyce więc optymalna długość drążka kosy wahała się od 2 do 2,5 m. Wspomina o tym kilku powstańców oraz historyk Steckiewicz.

W 1863 roku pozostawał zasadniczy podział na dwa podstawowe rodzaje kos: kosy trawne i rzezaki do sieczki, lecz zaistniał także rzadziej stosowany typ kosy – włóczni.

Powstaniec Józef Ożegalski podaje pewien szczegół dotyczący budowy kos: „Przy obsadzie drążka mieli niektórzy haki, aby móc w potrzebie ściągnąć jeźdźca z konia. Była to straszna broń, żaden piechur z bagnetem, mając strzelony karabin, nie stawił czoła kosynierowi, mogącemu rąbać i kłuć okropnie swą ciężką i długą kosą”[4].

Podstawowe typy kos bojowych 1863 roku: trawna, rzezak i włócznia.
Źródło: Krystyna Samsonowska, *Republika Wąchocka*, PU Compus, Wąchock 2013, s. 97

Jak każda broń, tak i kosa miała swoje niewątpliwe zalety, ale i wady. Bywało, że nie zdołała wyeliminować przeciwnika. W bitwie o Wąchock na kark jednego Moskala spadło aż 10 kos, ale, o dziwo, uszedł z życiem, bo siekące w ścisku kosy tłukły się jedna o drugą, przeszkadzały sobie wzajemnie, w rezultacie ów Moskal odbierał jedynie ciosy płazem.

Kosa, z natury rzeczy dłuższa od karabinu z bagnetem, miała nad nim oczywistą przewagę, gdy dochodziło do bezpośredniego starcia. Długości kosy dorównywała natomiast kozacka pika i ułańska lanca rosyjskiej jazdy. Teoretycznie mogły one z powodzeniem rywalizować z kosą. Biorąc jednak pod uwagę słaby poziom umiejętności posługiwania się bronią drzewcową rosyjskich kawalerzystów, niestosowanie przez nich wyrafinowanych

[3] B. Anc, *Pod Cieplinami*, [w:] *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1916, s. 18.

[4] J. Ożegalski, *W obozie Langiewicza*, [w:] *Rok 1863*, Instytut Historyczny UW i Towarzystwo Miłośników Historii, Warszawa 1963, s. 14–15.

chwytów, zasłon czy młynków, a jedynie podstawowych pchnięć, starcie rosyjskiej jazdy z kosynierami kończyło się zazwyczaj przegraną konnicy. Pika w rękach kozaka była przeważnie zapuszczona, grot tępy, bo na postojach wbijano ją ostrzem w ziemię. Wbrew pozorom rany od piki kozackiej nie były tak groźne dla życia. Pika nie miała tej dynamiki co kosa, pika służyła do pchnięć, który to cios nie posiada tak znacznej energii kinetycznej, takiej siły i dynamiki, jak cios kosą, zadawany z szerokiego rozmachu, obydwoma rękami, z wielką siłą, podwojoną odpowiednim wyważeniem stosunkowo ciężkiego ostrza.

Posługiwanie się kosą bojową wymagało dużej siły fizycznej i zręczności. Kosy doskonale sprawdziły się w Powstaniu Styczniowym, zarówno jako broń ofensywna, jak i defensywna. Akurat armia rosyjska była w trakcie przezbrajania na nowe modele karabinów i większość jednostek w Królestwie Kongresowym miała broń przestarzałą, więc mniejszą siłę rażenia, a to zwiększało szanse kosynierów.

Kosy odegrały szczególną rolę w początkowym okresie powstania, jako broń substytuowa. Wiarę w nią miał dyktator powstania gen. Marian Langiewicz, który w swoim pamiętniku pisał: „Wystawiłem, że nie potrzeba broni wojskowej na pierwszą napaść, bo takowa odbyć się ma w ciemną noc, niespodziewanie, po ulicach i po domach, że zatem dubeltówki, kosy i drągi, tyle zrobią, co karabiny, i że w pierwszej napaści zdobędziemy broń moskiewską do dalszego boju”[5].

Jednak należy pamiętać, że kosy jako broń, która tak pięknie zapisała się w 1863 roku i która stała się symbolem powstania, użyto na tak szeroką skalę nie dlatego, że się świetnie sprawdzała, nie dla jej mitycznej skuteczności, ale dlatego, że po prostu brakowało broni palnej. Skoro jej więc brakowało, to wybrano najlepszą możliwą broń białą, czyli najłatwiej dostępną, tanią i skuteczną.

Tym niemniej dla powstańca Zbigniewa Chądzyńskiego, kosa to broń dla Polaków „prawdziwie narodowa”, „broń wolności pogrzebowej”[6]. Tymi określeniami nobilitował ją do rangi symbolu narodowego, a pogląd ten podzielało wielu rodaków.

Echa powstańczych walk z użyciem kos znajdują się w zapiskach członka Akademii Francuskiej hr. Charles Montalemberta, który z podziwem pisał o polskich powstańcach: „Podobnie jak pierwsi Wandejczycy rzucają się na bagnety z kosami, a zbrojni w zwyczajne kije, idą brać moskiewskie armaty”[7].

---

5 M. Langiewicz, *Relacye o kampanii własnej 1863 r.*, Czcionkami Drukarni Ludowej, Lwów 1905, s. 19.

6 Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1863*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1963, s. 122–123.

7 Ch. Montalembert, *Powstanie w Polsce*, Kraków 1863, s. 4.

Karabin kapiszonowy, kosa trawna i rzezak do sieczki przerobione na kosy bojowe, w: Adam Buława, *Technika i taktyka powstańców styczniowych*, „Polityka – Pomocnik Historyczny" 2016, 8 września. Autor zdjęcia nieznany

Rzadko zdarzały się przypadki zaatakowania kosynierów przez rosyjską piechotę, poprzez starcie na bagnety. Kosy budziły zbyt duży respekt, by podejmować tak ogromne ryzyko. Rosjanie woleli walczyć z kosynierami, ostrzeliwując ich z daleka. Natomiast kosynierom stosunkowo często przychodziło odpierać szarże konnicy. Wówczas starano się stosować, o ile to było możliwe, do zaleceń gen. Ludwika Mierosławskiego zawartych w jego *Mustrze kosynierskiej* – formowano *care* (szyk w kształcie czworoboku), wystawiając dwa rzędy. Jeden składał się z klęczących na jedno kolano kosynierów, z bronią wspartą tylcem o ziemię i uniesioną tak, by brzeszczoty znalazły się na wysokość końskich piersi. Drugi szereg stał za nim, gotowy do rażenia przeciwnika ciosami kos z góry, wykonując z góry na dół tnące ruchy. Zadawał je na komendę i rytmiczne, zaczynając jeszcze przed zbliżeniem się nieprzyjacielskiej jazdy na odległość ciosu. Rogi czworoboku kosynierskiego wzmacniano grupkami strzelców. Tworzyło to bardzo silną i odporną na bezpośredni atak formację, jednak praktycznie bezbronną w przypadku ostrzału[8].

Sposób wykonania ataku kosynierskiego nie był jednorodny, a jego przeprowadzenie uzależniano od konkretnych uwarunkowań, terenu, rozkładu sił. Najczęściej strzelcy osłaniali front i skrzydła kosynierów w odległości 200–300 m. Ci zaś ustawiali się do ataku w kolumnach plutonowych. To, czy ostateczne natarcie odbywało się ściśniętą kolumną kompanijną, czy w rozsypce, uzależniano od rodzaju, natężenia i stopnia koncentracji nieprzyjacielskiego ognia. Powstańczy *Regulamin Piechoty* dostosowywano więc, a nawet naginano, do potrzeb i wymogów bojowej praktyki. Częstokroć modyfikowano jego przepisy.

---

8 E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego latach 1795–1939*, t. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984, s. 369–370; E. Maliszewski, *Organizacja Powstania Styczniowego*, Nakładem S-ki Akc. Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa 1919, s. 90–91.

Ważnym elementem kosynierskiego ataku było jak najszybsze i w miarę możności niezauważone (przez obejście lub poruszanie się parowami), dotarcie do nieprzyjaciela i pozbawienia go przewagi, jaką dawało mu prowadzenia ognia. Toteż w odległości większej niż zasięg strzału, kosynierzy posuwali się krokiem marszowym lub przyspieszonym, a wchodząc w zasięg nieprzyjacielskiego ognia (i nie mogąc siłą rzeczy odpowiadać na niego) kosynierzy rozpoczynali atak pełnym biegiem. Powstanie Styczniowe z jego bitwami i potyczkami dostarcza całe mnóstwo tego rodzaju przykładów. Jednym z nich może być starcie w okolicach Szydłowca, poprzedzające zdobycie tego miasteczka przez oddziały Mariana Langiewicza 23 stycznia 1863 roku. Paruset ochotników, z Janem Prendowskim na czele, zaatakowało rosyjską kolumnę. „Na dany sygnał, strzelcy rozłożeni z drugiej strony szosy dali ognia, a w tej chwili kosynierzy z głośnym krzykiem wypadli z krzaków, rąbiąc z zajadłością i zaciętością". To fragment relacji z przebiegu tej bitwy pióra Władysława Zapałowskiego, ps. „Płomień", który w konkluzji dodaje coś, co w istocie rzeczy jest krótkim opisem powyższego elementu kosynierskiej taktyki: „Z naszej strony straty nie było żadnej, gdyż raptowny i niespodziewany napad uniemożliwił jakąkolwiek obronę"[9].

Kosynierów starano się wykorzystać przede wszystkim do ataków na skrzydła nieprzyjaciela (jak np. pod Nową Wsią 26 kwietnia). Zdawano sobie sprawę, że ich uderzenie czołowe może się powieść tylko w wypadku wykonania go na bliski dystans, inaczej poniosą na tyle dotkliwe straty, że nie będą w stanie dopaść szyku wroga. Dlatego tak ważnym było bezpieczne podprowadzenie ich na jak najbliższą odległość od obiektu ataku, a takie bezpieczeństwo zapewniało wykorzystanie walorów terenu, np. lasy, zarośla, pagórki czy wąwozy.

Niekiedy dobry skutek przynosiło ustawienie kompanii kosynierskiej w stosunkowo wąską kolumną, tak by jej czoło dysponowało większym impetem i zdolnością przełamywania szyku. Kosynierom niektórych oddziałów, jak np. Franciszka Kopernickiego w woj. kaliskim, bardzo odpowiadał atak kolumną – maszerowali lub biegli „trzymając się kupy, a kosami siarczyście rozcinali powietrze"[10].

Zasady walki kosą nie były więc mocno skomplikowane i takimi musiały być, biorąc pod uwagę potrzebę łatwego jej objaśnienia ochotnikom-cywilom, którzy w krótkim czasie musieli wyruszyć w pole. Natomiast regulamin kosynierki Mierosławskiego przewidywał wiele innych, mocno złożonych ruchów, mających na celu tworzenie tzw. kolumn obcęgowych, klinowych albo szturmowych lub też linii ubezpieczonych na skrzydłach strzelcami, wykorzystanie tarcz ochronnych przy robieniu płotów z kos

[9] W. Zapałowski (Płomień), *Pamiętniki z roku 1863–1870*, t. 1, Nakładem Tow. Udz. „Kurier Litewski", Wilno 1913, s. 26–27.

[10] F. Kopernicki, *Pamiętnik z Powstania Styczniowego*, WAM, Warszawa 1959, s. 47.

i inne „sztuczne zabawki", jak je określał Franz Erlach. Nikt z oficerów kompanii kosynierskich nie nauczał wszystkich, szczegółowych zasad działania kosynierów na polu walki wg reguł Mierosławskiego. Nic na to nie wskazuje, jeśli chodzi o treść pamiętników, ówczesne raporty i relacje z bitew. Lecz nawet te uproszczone do niezbędnego minimum zasady walki w szyku kosynierskim, niekiedy trudno było wprowadzić w życie, biorąc pod uwagę rozmaite sytuacje, jak potrzeba szybkiej improwizacji w momencie zaskoczenia, silny ogień artyleryjski, rozsypka, błąd oficera itp. Przede wszystkim jednak znaczenie miał fakt, że kosynierzy nigdy nie byli doskonale wyszkolonymi powstańcami, nie utrzymywali regulaminowych szyków, ponosił ich temperament, atakowali w niesfornych kupach, żywiołowo, zapalczywie, zapędzali się za uciekającymi, niejednokrotnie wpadając z zasadzkę, często nie słuchali rozkazów dowódcy, a nierzadko przejawiali podatność byli na panikę.

Swoistą taktykę kosynierów ukształtowały nie regulaminy, a panujące warunki bitewne. Ponieważ powstańcy byli nieustannie tropieni, musieli wypracować odpowiednie narzędzia prowadzonych działań. W szyku marszowym zwracano dużą uwagę na ubezpieczenie: czoło kolumny tworzyła kompania strzelców, która wysuwała szpicę na odległość wzrokową lub głosową, za nią posuwały się kompanie kosynierskie, tabory i sztab, ubezpieczane z boków przez patrole piesze i konne, kolumnę zamykała druga kompania strzelecka.

W powstaniu było niemało dowódców, którzy potrafili doskonale wykorzystywać kompanie kosynierskie i użyć je z dużym powodzeniem. Od ich umiejętności, rozeznania i doboru taktyki stosownie do warunków, w dużej mierze zależał rezultat ataku, a kosynierzy odpowiednio użyci w walce często przeważali szalę zwycięstwa na stronę powstańców. Tak bywało przede wszystkim na początku powstania, gdy dotkliwie brakowało broni palnej – postawa kosynierów decydowała o zwycięstwie lub klęsce. Lecz takie sytuacje występowały nawet jeszcze po roku trwania powstania.

Funkcja dowódcy kosynierów to ogromna odpowiedzialność. Musiał nie tylko zapoznać podwładnych z taktyką, przeszkolić ich, lecz także znaleźć do nich odpowiednie podejście. Ważne było okazanie im szacunku i taktowne wobec nich zachowanie. Musiał odpowiednio zmotywować ich i zagrzać do walki. Często było to odwołanie się do patriotycznych lub religijnych haseł i motywów, czasem ambicjonalnych, lecz nie ma co ukrywać – bywało i tak, że należało roztoczyć przed nimi wizję obłowienia się na wrogu, zdobycia butów, odzieży, pieniędzy czy zegarków. Takie sytuacje faktycznie miały miejsce, a kosynierzy chętnie korzystali z nich.

Dokładnie nie wiadomo, ile kos było na stanie powstańczej armii. Jest oczywiste, że początek walk oznaczał zdecydowaną dominację tej broni. Świadczą o tym wszelkie dostępne relacje. Spośród nich przekonywająco brzmią te, które odnoszą się do oddziału płk. A. Kurowskiego, gdzie nawet

kompania strzelecka (!) „Dzieci Tarnowskich" kpt. Antoniego Uhmy, z braku broni palnej tymczasowo otrzymała kosy, zaledwie co dziesiąty posiadał dubeltówkę. Stąd druga, obiegowa nazwa tej kompanii – „oddział z kosami"[11].

Powstańców było na polu walki około 35 tys. Połowa z nich mogła mieć kosy. Tak też, w swej analizie Powstania Styczniowego, oszacował proporcje strzelców do kosynierów Józef Piłsudski. Jego ocena dotyczyła okresu lata 1863 roku[12]. O ile początkowo kosy stanowiły broń ilościowo dominującą, to współcześnie przeprowadzane badania oceniają, że od lata 1863 roku oddziały kosynierów stanowiły już tylko 20 do 35% powstańców, reszta byli to strzelcy, uzbrojeni w nowoczesną broń wojskową. Jednak nawet we wczesnym okresie powstania, w marcu 1863 roku, istniały oddziały jak płk. Zygmunta Jordana, które wychodząc do powstania z Galicji, w ogóle nie posiadały w swoim składzie kosynierów – każdy żołnierz miał za to doskonały belgijski sztucer[13]. Inny przykład stanowi oddział Andrzeja Łopackiego, walczącego kolejno pod rozkazami Apolinarego Kurowskiego, Dionizego Czachowskiego i gen. Józefa Hauke-Bosaka. W połowie marca, gdy wychodził z Galicji, miał pod komendą dwie kompanie strzelców po 80 ludzi (wszyscy z belgijskimi sztucerami) i tylko jedną kompanię kosynierów z zaledwie 27 ludźmi (oprócz tego pluton jazdy z 30 kawalerzystami)[14]. Jesienią 1863 roku, w połączonych oddziałach Bogusława Ejtminowicza, Władysława Ruckiego, Walerego Kozłowskiego i Karola Krysińskiego, piechotę podzielono na dwa bataliony. W pierwszym w ogóle nie było kosynierów, w drugim na trzy kompanie strzeleckie z 140 ludźmi wypadała tylko jedna kosynierska z 50 ludźmi, dowodzona przez Grundmana. Jak wspominał powstaniec Jan Nałęcz-Rostworowski, kosynierów w tym połączonym korpusie zachowano „tylko na wszelki wypadek"[15].

W okresie czerwca – lipca u mjr. Józefa Ruckiego na 800 ludzi, kosynierów było już tylko 200. W tym samym okresie płk Marcin Borelowski dysponował zrównoważonymi siłami – dwoma kompaniami strzelców i dwoma kosynierów.

Kosy to nie jest broń adekwatna do karabinów odtylcowych i szybkostrzelnej artylerii, a jednak doskonale sprawdziły się w Powstaniu Styczniowym,

---

[11] K. Sokalski, *Pamiętnik z roku 1863 żuawa spod komendy Rochebruna*, „Strażnica Polska" 1910, nr 28, s. 5; A. Lekczyński, *Opowiadanie polskiego żuawa z roku 1863*, „Reforma Urzędnicza" 1908, nr 5, s. 1.

[12] J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej Powstania Styczniowego*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929, s. 56.

[13] B.M., *Wspomnienia z niewoli moskiewskiej(wyprawa Jordana)*, „Dziennik Literacki" 1865, 14 marca.

[14] N.n., *Czachowski i jego obóz*, „Dziennik Literacki" 1865, 9 maja.

[15] J. Nałęcz-Rostworowski, *Wspomnienia z roku 1863–1864*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1900, s. 47.

zarówno jako broń ofensywna, jak i defensywna. Na szczęście, o czym już wspomniano wcześniej, akurat armia rosyjska była w trakcie przezbrajania na nowe modele karabinów i większość jednostek w Królestwie Kongresowym miała broń przestarzałą, więc mającą mniejszą siłę rażenia. Kosy pokazały swoją skuteczność przede wszystkim w obronie, jazda nie miała szans na rozbicie formacji kosynierskiej.

Mimo że z czasem powstańcy zaczęli w coraz większym stopniu otrzymywać broń palną, w tym doskonałe belgijskie sztucery o gwintowanych lufach i wielostrzałowe amerykańskie karabinki Colta, to do legendy Powstania Styczniowego przeszła właśnie kosa, jako podstawowa broń żołnierzy polskich i ogólna nierówność uzbrojenia, co nawet podkreślono w pieśni powstańczej Wincentego Pola, w której wspomniano o tym, że „poszli nasi w bój bez broni".

Polacy wierzyli w kosę, a Rosjanie doskonale poznali jej skuteczność na swojej własnej skórze. Nieznany z nazwiska powstaniec pozostawił opis bitwy stoczonej gdzieś na ziemiach wschodnich, podczas której witano masy żołdactwa z przodu wystrzałami z powstańczych dwururek, z tyłu zaś dźgano pikami, kosami, na nawet bito kijami. Rosyjscy dragoni rzucali broń i poddawali się. Autor ten formułuje interesującą opinię na temat walorów prostej broni, jakiej użyli powstańcy: „Kosa, pika, siekiera, a nawet pałka lepszą dać może obronę i przez każdego osobnika może być użytą aniżeli broń nieznana, choćby dalekonośna"[16]. Takie stwierdzenie wydaje się, w sposób oczywisty, słuszne. Prości ludzie bez przeszkolenia wojskowego, nieobeznani z bronią palną, nie nadawali się na strzelców, natomiast byli w stanie walczyć kosą – bronią bliską im i ze wszech miar akceptowaną. Bez kos powstańcze wojsko byłoby co najmniej o połowę mniejsze, co podważałoby i tak wątpliwy sens podejmowania walki.

Wiele pamiętników tego okresu mówi o płochliwości kosynierów w starciu z przeciwnikiem wyposażonym w broń palną. Świadectw takich nie sposób absolutyzować, jako że każdy dowódca zwalał dość często i chętnie winę na podwładnych, a rywalizacja i niechęć między poszczególnymi rodzajami wojsk powstańczych były nieodłączną częścią wojskowego życia. Poza tym władze brały też przymusowo w szeregi powstańcze poborowych, a taki żołnierz był dość trudny do utrzymania w szeregu. Natomiast wojskowy naczelnik pow. pułtuskiego, Zbigniew Chądzyński twierdził, że jest pewnym, iż ilekroć kosynierzy byli dobrze dowodzeni, nieprzyjaciel pierzchał przed powstańcami[17].

Z największych armii Europy Rosjanie byli uznawani za najlepszych w walce na bagnety, mimo to, jak pokazują analizy historyczne, by bronić

[16] A.K., *Z lasu, pola i kwatery. Urywki pamiętników powstańca z roku 1863*, Nakładem Autora, Gródek 1896, s. 35 i 61.

[17] Z. Chądzyński, op. cit., s. 123.

się skutecznie przed uderzeniami chłopstwa z kosami, musieli wprowadzać rozwiązania taktyczne, które kładły nacisk na walkę ogniową, a nie ulubioną walkę na białą broń (w myśl hasła marszałka Suworowa – kula durna, bagnet zuch).

W Powstaniu Styczniowym kosynierzy byli w każdym oddziale i byli najważniejsi w powstańczym wojsku. Bili się wspaniale, choćby pod Węgrowem, pod Skałą, pod Grochowiskami. Tym trudniej podzielić zdanie przedwojennego historyka wojskowości Wacława Tokarza, że utrzymywanie tej formacji było tylko jednym z najistotniejszych składników powstańczej ideologii wojskowej, mającej na celu pokazanie szerokiego udziału chłopów w powstaniu. Rząd Narodowy chciał wpoić przekonanie, że kosynierzy są pełnowartościowymi żołnierzami (choć sam tak nie uważał) i stworzyć wrażenie, że chłopi są w powstaniu 1863 roku szeroko reprezentowani. W interpretacji Tokarza władze powstańcze z całą świadomością podtrzymywały istnienie tej „nieprzydatnej" formacji wojskowej, tylko po to, aby podtrzymać tę iluzję[18].

Choć po upadku powstania 1863 roku kosę trzeba było odwiesić „pod czystym dachem", bez spełnienia pokładanych w niej nadziei, bez zniszczenia wroga, niemniej kosa w tym czasie zdążyła przejść już do legendy, a nawet być otoczona swoistym kultem.

Bibliografia

Źródła archiwalne

B.N., vol. IV 6532, rkps, *Karol Kalita*.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne 102-1-75, *Lista powstańców.*

Źródła drukowane

Anczyc Władysław, *Trzech Moskali. Opowiadanie Walentego Kurka kosyniera spod Bodzentyna,* Wytłoczono u Ż.J. Wywiałkowskiego, Kraków 1863.

Berg Mikołaj, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, t. 8, Drukarnia A.T. Jezierskiego, Warszawa 1906.

Berg Mikołaj, *Zapiski o powstaniu polskim 1863–1864*, t. 2 i 3, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899.

Beynar Lech, *Działalność Aleksandra Oskierki w Wilnie w latach 1861–1863*, [w]: *Księga pamiątkowa historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego*, Polska Drukarnia Nakładowa, Wilno 1933.

Brunner A., *Dieło pri dierevnie Ignacevo,* t. 25, „Russkaja Starina", St. Petersburg 1879.

Callier Edmund, *Trzy ustępy z Powstania Styczniowego 1863–1864,* Nakładem i Czcionkami Ludwika Merzbacha, Poznań 1868.

[18] W. Tokarz, *Kraków w początkach powstania styczniowego*, t. 2, Towarzystwo Miłośników Historii, Kraków 1914, s. 94.

Chołodecki Białynia Józef, *Z obozu Czachowskiego (podług opowieści uczestników)*, „Kalendarz Powstańców na 1914 rok", Lwów 1914.
Daszewski Zdzisław, *Rok 1863. Opowieść powstania 1863 roku*, Kraków 1893.
Dekowski Jan, *Powstanie Styczniowe 1863–1864 w Tomaszowie Mazowieckim i sąsiednich powiatach*, Nakład Autora, Tomaszów Mazowiecki 1938.
Deskur Bronisław, *Dla moich wnuków*, Nakładem Autora, Lwów 1892.
Długosz Józef, *Oddziały powstańcze 1863r. w guberni grodzieńskiej*, „Przegląd Narodowy" 1912, t. 10.
Faszczewski-Prus Tadeusz, *Ostatnie chwile Dołęgi-Sierakowskiego w nieznanym pamiętniku oficera rosyjskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1938, 19 grudnia.
Gesket Sergiej, *Wojennyja diejstwija w Carstwie Polskom w 1863 godu*, Warszawa 1894.
Giller Agaton, *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864*, t. 1, Księgarnia Luxemburgska, Paryż 1867.
Grabiec Józef, *Rok 1863*, wyd. Zdzisław Rzepecki, Poznań 1913.
Hertz Leon, *Kilka słów o rozbitkach partii Drewnowskiego*, „Goniec Poranny" 1916, 30 kwietnia.
Horodyński Wacław, *Rok 1863*, Nakład Stanisława Łąpińskiego i Spółka, Warszawa 1916.
Jax Antoni, *Niemiec kosynierem*, Drukiem i nakładem W. Dyniewicz Publ. Co, Chicago 1912.
Katyll Szymon, *Opis bitew stoczonych w roku 1863 z Moskalami pod Balwierzyszkami i pod Staciszkami. Śmierć Pawła Suzina*, „Zdrowie. Ilustrowany Rocznik Literacki" 1904.
Kępiński Zygmunt, *Epizod*, „Kalendarz Powstańca na 1914 rok" 1914.
Kępiński Zygmunt, *Szwadron gniadych*, „Kronika Powszechna" 1913, nr 5.
Kostołowski Erazm, *Udział włościan w powstaniu styczniowym*, „Wieś i Państwo" 1938.
Koziebrodzki Władysław, *Szkice z niedawnej przeszłości 1863–1864*, Lwów 1867.
Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864, Komitet Obywatelski, Lwów 1904.
Langiewicz Marian, *Pisma wojskowe*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1920.
Langiewicz Marian, *Relacye o kampanii własnej 1863 roku*, Bertold Merwin, Lwów 1905.
Laskarys Jerzy, *Wyprawa Zygmunta Sierakowskiego na Kurlandię*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu im. Stefana Batorego*, Polska Drukarnia Nakładowa, Wilno 1933.
Lekczyński A., *Opowiadanie polskiego żuawa z roku 1863*, „Reforma Urzędnicza" 1908, nr 5.
Limanowski Bolesław, *Historia ruchu narodowego w 1863 i 1864 roku*, Księgarnia Polska, Lwów 1882.
Limanowski Bolesław, *Studwudziestoletnia walka narodu polskiego o niepodległość*, Nakład i Własność Księgarni S.A. Krzyżanowskiego, Kraków 1916.
Łapiński Teofil, *Powstańcy na morzu w wyprawie na Litwę*, F.H. Richter, Lwów 1878.
Maliszewski Edward, *Organizacja Powstania Styczniowego*, Towarzystwo Bibljofilów Polskich, Warszawa 1919.
Marks Karol, Engels Fryderyk, *Soczinienija. Piereipiska*, t. 2, Moskwa 1930.
Medyński Aleksander, *Konrad Korwin Piotrowski. Kapitan z oddziału Dyonizego Czachowskiego*, Brody 1913.

Mierosławski Ludwik, *Mustra kosynierska*, Drukarnia i Lit. PP. Renou et Maulde, Paryż 1861.
Montalembert Charles, *Powstanie w Polsce*, Kraków 1863.
N.n., *Bitwa polimska. Kilka wspomnień powstania trockiego 1863 roku*, „Dziennik Literacki" 1865, 18 sierpnia.
M.n., *Czachowski i jego obóz*, „Dziennik Literacki" 1865, nr 44.
N. n., *Wyjątki z pamiętników powstańca*, „Dziennik Warszawski" 1865, 6 lipca.
Piłsudski Józef, *Zarys historii militarnej Powstania Styczniowego*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929.
Płoski Stanisław, *O taktyce oddziałów powstańczych*, „Przegląd Historyczny" 1938, t. 14.
Przyborowski Walery (Z.L.S), *Dzieje 1863 roku*, t. 2, Wł. L. Anczyc i Spółka, Kraków 1899.
Rayski Jan, *Społem i zgodą. Kartka z powstania 1863/4 roku*, Kraków 1913.
Sawicki-Stella Jan, *Rok 1863*, Anczyc i Spółka, Lwów 1903.
Staszewski Janusz, *Generał Edmund Taczanowski*, Poznań 1936.
Steckiewicz Mieczysław, *Kosa*, „Broń i Barwa" 1936, nr 4.
Sulima Zygmunt, *Wspomnienia ułana z roku 1863*, Nakładem Antykwarni Polskiej E. Calliera. Czcionkami H. Schmaedickiego, Poznań 1878.
Tokarz Wacław, *Kraków w początkach powstania styczniowego*, t. 2, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1914.
W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903, red. B. Szwarce, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.
Wierzbiński Stanisław, *Opisanie wyprawy wojennej*, [w:] Agaton Giller, *Polska w walce*, Nakładem księgarni Aleksandra Nowoleckiego, Kraków 1875.
Wiśniewski Jan, *Historyczny opis kościołów i pamiątek w Olkuskiem*, Marjówka Opoczyńska 1933.
Wolski Walerian, *Bitwa pod Stefankowem*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1864*, red. B. Szwarce, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.
Wrona Stanisław, *Chłopi w Powstaniu Styczniowym*, „Przegląd Historyczny" 1938.
Wroński Napoleon, *Węgrów – Siemiatycze*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego*, red. B. Szwarce, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.
Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863–1864, t. 3, Drukarnia Ludowa, Lwów 1888.
Zakrzewski-Wyskota Paweł, *Pamiętnik Wielkopolskiego powstańca z 1863 roku*, Drukarnia Dziennika Poznańskiego, Poznań 1934.
Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Fundusz Wydawniczy Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Rapperswil 1913.
Zienkiewicz Kazimierz, *Rok 1863 w obrazach*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Lwów 1904.
Zubrzycki Tadeusz, *Rycerze białego ptaka*, „Zdrowie. Ilustrowany Rocznik Literacki" 1905.

Pamiętniki i wspomnienia

Anc Bolesław, *Pod Cieplinami*, [w:] *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1916.

Aramowicz Ignacy, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 roku*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Wydawnictwo Bendlikon, Warszawa 1981.
Battaglia Gwido, *Wspomnienia z mojej młodości 1860–1863*, Księgarnia Akademicka, Lwów 1913.
Bentkowski Władysław, *Notatki osobiste z roku 1863*, Centralne Biuro Wydawnictw, Kraków 1916.
Bośniacki Leonard, *Wspomnienia starca o powstaniu na Wołyniu w 1863 roku*, „Litwa i Ruś" 1913, z. 1.
Borowski Konstanty, *Na schyłki powstania styczniowego. Ze wspomnień osobistych*, „Biblioteka Warszawska" 1914, t. 1.
Brykczyński Stefan, *Moje wspomnienia z roku 1863*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1908.
Chądzyński Zbigniew, *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1863*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1963.
Cholewiński Stanisław, *Wspomnienia kawalerzysty z oddziału Włodka*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, red. S. Kieniewicz, A. Borkiewicz-Celińska, PWN, Warszawa 1979.
Borowski Konstanty, *Wspomnienia powstańca i Sybiraka z 1863 roku*, [w:] Zygmunt Starorypiński, *Między Kamieńcem a Archangielskiem*, PIW, Warszawa 1986.
Chranicki Jan, *Pamiętnik*, Nakładem Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Równe 1931.
Ciszek Jan, *Wspomnienia powstańca z 1863 roku*, [w:] *Wspomnienia chłopów powstańców 1863 roku*, Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków 1983.
Cywiński Ludomir, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, „Wieś i Dwór" 1912, 5 października.
Czapski Edward, *Pamiętniki Sybiraka*, B. Świderski, Londyn 1964.
Czarny Piotr, *Dziennik z roku 1863*, „Przyjaciel Domowy" 1866, 8 grudnia.
Czernik Wandalin, *Pamiętniki weterana 1864 roku*, wyd. Józef Zawadzki, Wilno 1914.
Drążkiewicz Antoni, *Wspomnienia Czachowszczyka z 1863 roku*, Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1890.
Erlach Franz von, *Partyzantka w Polsce w r. 1863*, M. Arct, Warszawa 1919.
Filipowski Antoni, *Pamiętnik*, [w:] *Nadziei promienie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.
Geysztor Jakób, *Pamiętniki Jakóba Gieysztora z lat 1857–1865*, Wilno 1913.
Grzegorzewski Stanisław, *Wspomnienia osobiste z powstania 1863 roku*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903.
Janowski Józef Kajetan, *Pamiętnik o powstaniu styczniowem*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1923.
Jeziorański Antoni, *Pamiętniki*, cz. 1, Księgarnia Gubrynowicza i Syna, Lwów 1880.
Jodkowski Józef, *Rok 1863 w powiecie grodzieńskim*, „Echo Grodzieńskie" 1921, 6 lutego.
K.A., *Z lasu, pola i kwatery. Urywki pamiętników powstańca z roku 1863*, Nakładem autora, Gródek 1896.
Kalita Karol, *Ze wspomnień krwawych walk*, Słowo Polskie, Lwów 1913.
Katkov Michał, *1863 god*, Moskwa 1887.
Kopernicki Franciszek, *Pamiętnik z Powstania Styczniowego*, WAM, Warszawa 1959.
Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego (styczeń–sierpień 1863), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.

Kowalewski Eugeniusz, *Wspomnienia z przeszłości,* Nakładem Dziennika Wileńskiego, Wilno 1907.
Krzyżanowski Stanisław, *Wspomnienia z czasów mojej młodości,* [w:] *Nadziei promienie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.
Łukaszewski Julian, *Pamiętnik z lat 1862–1864,* PWN, Warszawa 1973.
M.B., *Wspomnienia z niewoli moskiewskiej (wyprawa Jordana*), „Dziennik Literacki" 1865, 14 marca.
Mazaraki Jan, *Pamiętnik i wspomnienia*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1999.
Medyński Aleksander, *Ze wspomnień powstańca,* Drukarnia „Słowa Polskiego", Lwów 1913.
Mierosławski Ludwik, *Pamiętnik (1861–1863),* Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska", Warszawa 1924.
Migdalski Antoni, *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864 roku*, [w:] *Powstanie Styczniowe na Lubelszczyźnie*, red. T. Mencel, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963.
Nowak Bartek, *Pamiętnik*, [w:] *Wspomnienia chłopów powstańców 1863 roku*, Krakowska Drukarnia Nakładowa, Warszawa 1983.
Opis bitwy pod Św. Rochem 1863 r. Z pamiętnika uczestnika powstania. Rękopis w kaplicy św. Rocha w Krasnobrodzie, „Nowiny Miasta Krasnobród" 2023, 15 lutego.
Ożegalski Józef, *Wspomnienia krwawych czasów z 1863 roku*, Nakładem Autora, Kraków 1893.
Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmienia, red. A. Giller, Księgarnia Luxemburska, Paryż 1868.
Polak Bogusław, *Wielkopolanie w Powstaniu Styczniowym 1863–1864*, KAW, Poznań 1982.
Prendowska Jadwiga, *Moje wspomnienia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1952.
Rembacz Marcin, *Z biegiem życia kilka wspomnień dla pamięci młodszego pokolenia*, [w:] *Wspomnienia chłopów powstańców*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1983.
Raport do Rządu Narodowego naczelnika oddziału Jana Zapałowicza wraz z uwagami kapitana Aleksandra Ubysza co do tego raportu i szeregowca Jana Winnickiego zarazem co do ruchów i raportu majora Bogdanowicza, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, red. E. Kozłowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.
Riedl Feliks, *Wspomnienie z powstania 1863 roku i z drogi na zesłanie w 1864*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.
Rostworowski-Nałęcz Jan, *Wspomnienia z roku 1863–1864*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1900.
Sokalski K., *Pamiętnik z roku 1863 żuawa spod komendy Rochebruna,* „Strażnica Polska" 1910, nr 28.
Starorypiński Zygmunt, Borowski Konstanty, *Między Kamieńcem a Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 roku,* PIW, Warszawa 1986.
Staszel Jan, *Bitwa Miechowska 17 II 1863 r. w relacji pamiętnikarskiej Kazimierza Girtlera,* „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie" 1969.
Sczaniecki Kazimierz, *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Sczanieckiego*, Nakładem tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1963.
Szulc Serafin, *Pamiętnik kapelana księdza Serafina Szulca*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, red. E. Kozłowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.

Szarłowski Alojzy, *Ze wspomnień Alojzego Szarłowskiego o powstaniu 1863 roku na Litwie*, Komentarz Oskar i Helena z Szarłowskich Haleccy, „Teki Historyczne" (Londyn) 1962–1963, t. 12.
Szubert Jan, *Pamiętnik częstochowianina – powstańca styczniowego*, Muzeum Częstochowskie, Archiwum Państwowe w Częstochowie, Częstochowa 2012.
Wieniawski Julian (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika*, t. 2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1911.
Wiśniewski Wiktor, *Wspomnienia kapitana wojsk polskich z roku 1863*, E.Ł. Kasprowicz, Lipsk 1866.
Wodziński Pankracy, *Wspomnienia żołnierza-tułacza,* Macierz Polska, Lwów 1912.
Wroniecki Edmund, *Z pamiętnika żołnierza Mierosławskiego*, [w:] Józef Jarzębowski, *Mówią ludzie roku 1863*, Veritas, Londyn 1963.
Zapałowski Władysław (Płomień), *Pamiętniki z roku 1863—1870,* t. 1, Nakładem Tow. Udz. „Kurier Litewski", Wilno 1913.
Zdanowicz Aleksander, *Dziesięć dni dyktatury. Wspomnienie z lat ubiegłych*, Nakładem Autora, Gorlice 1901.
Żychliński Ludwik, *Pamiętniki byłego dowódcy Dzieci Warszawskich i byłego naczelnika Sił Zbrojnych powiatu warszawskiego i rawskiego,* Czcionkami i w komisie W. Simona, Poznań 1885.
Żychliński Teodor, *Wspomnienia z roku 1863*, Nakładem Autora, Poznań 1888.

Prasa

„Broń i Barwa" 1936, nr 4.
„Czas" 1863, 30 kwietnia.
„Dziennik Literacki" 1865, 9 maja, 18 sierpnia.
„Dziennik Poznański" 1863, 24 lutego, 26 lutego, 1 maja.
„Echo Grodzieńskie" 1921, 6 lutego.
„Ephemeirdes Polonaises" (Paryż) 1863 (fevrier– mars), z. 1.
„Gazeta Częstochowska" 2014, 3 kwietnia.
„Gazeta Krasnobrodzka. Miesięcznik Samorządu Gminnego" 2003, nr 7/83.
„Gazeta Narodowa" 1863, 31 marca, 24 kwietnia, 5 maja, 31 maja, 16 czerwca, 3 lipca, 5 lipca, 9 sierpnia, 22 sierpnia, 16 września.
„Gmina" 2013, 24 czerwca.
„Goniec Poranny" 1916, 30 kwietnia.
„Historia. Gazeta Polska" 2012, 13 lutego.
„Kronika Powszechna" 1913, nr 5.
„Kurier Lubelski" 2013, 21 stycznia.
„Kwarta" 2013, nr 1(6).
„Mówią Wieki" 2013, marzec.
„Mrówka" 1863, 5 kwietnia.
„Na Sieradzkich Szlakach" 1988, nr 3.
„Nadwiślanin" 1863, 6 lutego, 11 lutego, 18 lutego, 22 kwietnia, 30 sierpnia.
„Nasz Dziennik" 2013 18 stycznia.
„Nasze Sprawy" 1996, nr 6.
„Niedziela. Tygodnik Katolicki" 2007, nr 34.
„Nowa Gazeta Gostyńska" 2013, 27 lipca.
„Nowy Łowiczanin" 2012, 28 grudnia.
„Ojczyzna" 1865, 26 lutego.

„Pabianiciana" 1995, nr 5.
„Przegląd Historyczny" 1938, t. 14; 1971, t. 62.
„Przyjaciel Domowy" 1866, 8 grudnia.
„Reforma Urzędnicza" 1908, nr 5.
„Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie" 1969.
„Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego" (Paryż) 1867.
„Russkaja Starina" 1879, t. 25.
„Strażnica Polska" 1910, nr 28.
„Teki Historyczne" 1962–1963, t. 12.
„Wiadomości z Pola Bitwy" 1863, 10 lutego, 26 lutego, 20 marca, 4 kwietnia, 7 maja, 8 sierpnia.
„Wieś i Dwór" 1912, z. 2.
„Wojskowy Przegląd Historyczny" 1983, t. 1.
„Wspólnota Polska" 2013, nr 1.
„Zdrowie. Ilustrowany Rocznik Literacki" 1905.
„Ziemia Sądecka" 1913, nr 22.

Opracowania

Anders Paweł, Czerniak Robert M., Kowalski Przemysław, Winiecki Aleksander, *Pyzdry – miasto nad Wartą*, ABOS, Poznań 1993.
Anusiewicz Marian, *Polska sztuka wojenna w latach 1832–1862*, „Przegląd Historyczny" 1960, t. 51, t. 54, z. 13.
Barczyński Włodzimierz, *Powstanie styczniowe nad Nidzicą, Szreniawą i Dłubnią (1863–1864) – bitwa o Miechów, dyktatura generała Marina Langiewicza i wyprawy powstańcze z Krakowa*, [w:] *Ziemia Miechowska w walce o wolność*, t. 2, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Miechowie, Kraków–Miechów 2013.
Bartniczak Mieczysław, *Bitwa pod Nagoszewem 3 czerwca 1863 r.*, „Rocznik Mazowiecki" 1972, t. 4.
Benicki Ignacy, *Ważne dni*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej" 2013, nr 19.
Bitwa Siemiatycka 6–7 II 1863, „Głos Siemiatycz" 2003, 19 listopada.
Brodowska Helena, *Historia chłopów polskich*, LSW, Warszawa 1972.
Budny Dariusz, *Krasnosielc i okolice w okresie powstania styczniowego*, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny", dodatek specjalny do społecznego miesięcznika „Wieści znad Orzyca" 2010, nr 9.
Buraczyński Jan, *Roztocze. Dzieje osadnictwa*, Drukarnia i Wydawnictwo Akademickie Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. W. Pola, Lublin 2008.
Cieśliński Stefan, *Ziemia Janowska w okresie Powstania Styczniowego 1863–1864*, „Janowskie Korzenie" 2006, nr 7.
Dąbkowski Witold, *Wybuch Powstania Styczniowego w województwie sandomierskim (działalność Langiewicza w dn. 13–22 stycznia 1863r.)*, „Rocznik Świętokrzyski" 1971, t. 2.
Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.
Dorcz Krzysztof, *Brdów 1863*, „Przewodnik Katolicki" 2007, nr 17.
Dutka Wojciech, *Udział chłopów a tzw. sprawa włościańska jako płaszczyzna dyskursu o powstaniu Styczniowym w polskiej historiografii i publicystyce historycznej 1863–1918*, „Klio" 2012, t. 20.
Frątczak Stanisław, *Szlakiem powstańczych walk z 1863 r.*, „Na Szlak. Informator Oddziału PTTK w Ozorkowie" 2012, nr 36.

Gałęzowski Marek, *Katastrofa powstania na Ukrainie*, „Historia-Do Rzeczy" 2015, nr 1.
Gontarz Halina, *Opis bitwy pod św. Rochem (z pamiętnika uczestnika powstania)*, „Gazeta Krasnobrodzka. Miesięcznik Samorządu Gminnego" 2003, nr 7/83.
Grzybowski Ludomir, *Opis powstania polskiego 1863 i 1864 w województwie krakowskim*, opr. W. Caban, J. Adamczyk, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce 1994.
Podborączyński Ignacy, *W czterdziestą rocznicę. Według opowiadania powstańca 1863 r., por. Hardego Ignacego*, „Polityka" 2013, 24 stycznia.
Hawranek Maria, *Chcieli pójść na Moskala. Kraków w powstaniu styczniowym*, „Gazeta Wyborcza" 2013, 26 stycznia.
Jaworski Wiktor, *Pamiętnik*, [w:] W. Klimczak, *Powstanie Styczniowe, czyli jak szlachta z imperium wojowała*, „To ci historia. Blog Historyczny" 2012, 4 lutego.
Jodkowski Józef, *Rok 1863 w powiecie grodzieńskim*, „Echo Grodzieńskie" 1921, 6 lutego.
Kalwat Wojciech, *Batalia pod Grochowiskami*, „Rzeczpospolita", dod. „Chwała Oręża Polskiego" 2006, nr 19.
Kalwat Wojciech, *Smutny finał*, „Rzeczpospolita", dod. „Chwała Oręża Polskiego" 2006, nr 18.
Kieniewicz Stefan, *Powstanie Styczniowe*, PWN, Warszawa 1983.
Kieniewicz Stefan, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863 roku*, Materiały IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Warszawa 1964.
Kopeć Andrzej, *Bitwa pod Władykami (28 maja 1863r.)*, „Ziemia Lidzka" 2002, lipiec.
Kosk Henryk, *Generalicja polska*, Ajaks, Pruszków 1998.
Kościński Mieczysław, *Za bramą ciszy. Na krasnobrodzkich cmentarzach*, Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2005.
Kozłowski Eligiusz, Mieczysław Wrzosek, *Historia oręża polskiego latach 1795–1939*, t. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984.
Kozłowski Eligiusz, *Od Węgrowa do Opatowa 3 II 1863–21 II 1864. Wybrane bitwy z powstania styczniowego*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1962.
Kozłowski Eligiusz, *Wojskowość polska w latach 1832–1864*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966.
Kryciński Stanisław, *Kaplica św. Rocha w Krasnobrodzie*, Warszawa 2005.
Liszewska Ewa, Liszewski Bogumił, *Łowiccy kosynierzy pod Cyrusową Wolą*, „Nowy Łowiczanin" 2012, 28 grudnia.
Łaniec Stanisław, *Partyzanci kresów północno-wschodnich w Powstaniu Styczniowym*, Toruń 1996.
Matosek Mirosław, *Pułkownik Lewandowski i kapłan Lewandowski*, „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej" 2013, nr 19.
Melak Andrzej, *Rycerzom Niepodległości*, „Nasz Dziennik" 2013, 18 stycznia.
Mencel Tadeusz, *Między powstaniami 1831–1864*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, Warszawa 1974.
Michalski Michał, *Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie. Rzecz o bitwie sędziejowickiej*, „Ziemia Łódzka" 2013, nr 1.
Mięczarski Lech, *Znany – nieznany. Rzecz o generale Józefie Śmiechowskim*, „Nowa Gazeta Gostyńska" 2013, 27 lipca.
Myśliborski-Wołowski Stanisław, *Rejencja bydgoska a powstanie styczniowe*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975.

Niebelski Eugeniusz, *Bitwa pod Jurkowicami*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993, nr 3.
Nowak Małgorzata, *Nieznany, pabianicki epizod z dziejów powstania styczniowego*, „Pabianiciana" 1995, nr 3.
Odziemczyk Jacek, Ziontek Artur, *Feliks Bartczuk – ostatni weteran Powstania Styczniowego*, Siedleckie Towarzystwo Naukowe, Siedlce 2013.
Olejnik Tadeusz, *Powstanie Styczniowe na ziemi wieluńskiej*, Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Narodowe Centrum Kultury, Wieluń 2013.
Onyszczuk Jarosław, *Kodeńska noc zwycięstwa*, Wydawnictwo Koronis, Warszawa–Kodeń 2015.
Orzeł Stefan, *Bitwa pod Grochowiskami*, „Przegląd Historyczny" 1971, t. 62.
Ożegalski Józef, *W obozie Langiewicza*, [w:] *Rok 1863*, Instytut Historyczny UW i Towarzystwo Miłośników Historii, Warszawa 1963.
Pasim Łukasz, *Pogrom wojsk rosyjskich w żyrzyńskim lesie*, „Kwarta" 2013, nr 1(6).
Pawliszczew Mikołaj, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 2, Bellona, Warszawa 2003.
Pieńkowski Adolf, *Notatki o powstaniu 1863 roku*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, red. S. Kieniewicz, A. Borkiewicz-Celińska, PWN, Warszawa 1979.
Słowacki Jan, *Wspomnienia z czasów Langiewicza*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, red. S. Kieniewicz, A. Borkiewicz-Celińska, PWN, Warszawa 1979.
Rembek Stanisław, *W pułapce Kruka. Polska odwaga przeciw Moskalom w roku 1863*, „Gazeta Polska" 2012, 7 sierpnia.
Rogiński Roman, *Kartki z pamiętnika (1861–1863*), [w:] *Powstanie Styczniowe na Lubelszczyźnie*, red. T. Mencel, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963.
Samarski Bartłomiej, *Powstanie na Białostocczyźnie. W 150. rocznicę wybuchu*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Białystok 2013.
Samsonowska Krystyna, *Republika Wąchocka 1863*, PU Compus, Wąchock 2013.
Siwiński Andrzej, *Mogiły weteranów z 1863 roku w Krzepicach, Kłobucku i Myszkowie*, „Gazeta Częstochowska" 2014, 3 kwietnia.
Stakutis Mindaugas, *Adomas Bitė – Žemaitijos legenda 1863/64 m. sukilimo kovose*, Šiauliai 2019.
Staliūnas Darius, *Powstanie 1863–1864 na Litwie*, „Mówią Wieki" 2013, marzec.
Staszel Jan, *Materiały do wykazu uczestników Bitwy Miechowskiej*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie" 1969.
Szulski Jacek, *Oddział Gustawa Czechowicza w powiecie święciańskim*, „Wspólnota Polska" 2013, nr 1.
Śladkowski Wiesław, *Lubartów i terytorium powiatu lubartowskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Lubartów i Ziemia Lubartowska*, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Lubartowskiej, Lubartów 2013.
Śladkowski Wiesław, *Z powstania styczniowego na Lubelszczyźnie. Reportaż historyczny*, „Kalendarz Lubelski" 1973.
Śliwiński Artur, *Powstanie Styczniowe*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2013.
Piotr Świątecki, *Pierwszy polski pociąg pancerny*, „Gmina" 2013, 24 czerwca.
Tomczyk Józef, *Ludność Łukowa i powiatu łukowskiego w powstaniu styczniowym*, „Z Przeszłości Ziemi Łukowskiej" 1959.
Trzaskowski Remigiusz, *Powstanie styczniowe w naszych okolicach*, „Nasze Sprawy" 1996, nr 6.
Wegner Jan, *Serce i umysł – dla Łowicza. Wybór artykułów*, Poligrafia, Łowicz 2009.

Wielecki Henryk, *Poszli nasi w bój bez broni*, [w:] *Powstanie niespełnionych nadziei 1863*, KAW, Kraków 1984.
Wierciński Henryk, *Przyczynki do wypadków 1863 roku*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci*, red. S. Kieniewicz, A. Borkiewicz-Celińska, PWN, Warszawa 1979.
Wimmer Jan, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1978.
Wiśniewski Tadeusz, *Udział Kurpiów w walkach narodowowyzwoleńczych w XIX wieku*, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ostrołęka 2004.
Wojtasik Janusz, *Uzbrojenie w powstaniu 1863–1864*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1983, t. 1.
Wojtkiewicz-Strumph Stanisław, *Powstanie styczniowe*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1963.
Wojtkiewicz-Strumph Stanisław, *Traugutt*, PIW, Warszawa 1964.
Wojtkiewicz-Strumph Stanisław, *Ziemia i gwiazdy*, LSW, Warszawa 1961.
Wojturski Mariusz, *Bitwa pod Sędziejowicami*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki" 2007, nr 34.
Wróbel Andrzej, *Rawskie w ogniu (1863)*, „Tomaszowski Informator Tygodniowy" 2013, 22 marca.
Z dziejów Powstania Styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, red. S. Kalembka, Warszawa 1989.

Combat scythes of the January Uprising 1863–1864

Keywords

scythe, weapon, national uprisings of the 19th century, Kościuszko Uprising, January Uprising, independence

Abstract

The scythe, an agricultural tool, has been passed into Polish tradition and became a legend as a weapon used when necessary. The scythe, which was pierced and embedded on a rod, was a formidable weapon in the hands of insurgent peasants. Several basic types of scythes were used: grass scythes, chaff cutters and specially forged scythes with two blades. Only in Poland scythes served as a regular weapon of a Polish army troop. It had been that way from the Kościuszko Uprising, through all the national uprisings of the 19th century. In the January Uprising, numerous scythe army troops were formed, and they dominated the insurgent army in the initial period of fighting. Over time, the ratio of gunmen to those soldiers who used scythes changed, although scythes were used until the last days of the uprising. The soldiers with scythes used an elaborate battle tactic, which consisted of unexpectedly approaching enemy positions, avoiding exposure to enemy fire, making a sudden, dynamic attack, and imposing hand-to-hand combat on the enemy. In direct combat, the scythe

showed undeniable superiority over the Russian rifle with bayonet, they had a greater range of exposure, greater cutting power and had a paralyzing, psychological effect on enemy soldiers. The scythe became a symbol of the Poles' struggle for independence. At the time the January insurgents had to reach for it, the underground was being built in London. This is a fitting illustration of the state of underdevelopment to which the Russian occupation pushed us, they paralyzed our development, and annihilated our independence for decades. However, this agricultural weapon of the Poles testifies to the incredible determination, desperation, will to fight for freedom, and the heroism of the Poles in their quest for freedom and independence.

Rafał Bieryło
Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0001-7187-0300

Powstanie Styczniowe jako wspólne dziedzictwo Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy – współczesne konteksty

Słowa kluczowe
Powstanie Styczniowe, narracja, pamięć historyczna, tożsamość narodowa, Ukraina, Białoruś, Litwa, Polska

Streszczenie
Artykuł opisuje międzynarodowy kontekst Powstania Styczniowego, kładąc szczególny nacisk na dzisiejsze jego interpretacje. W oparciu o klasyków myśli o narodzie, analizuje współczesne odsłony narracji o powstaniu, obecne w narodowych historiografiach Litwy, Białorusi, Ukrainy i Polski. Porusza także kwestię nowej narracji politycznej, dotyczącej powstania, zmienionej po pełnoskalowej inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, prowadzonej przez władze (i białoruską opozycję demokratyczną) wymienionych krajów przy okazji 160. rocznicy powstania. Artykuł dotyka także najciekawszych przejawów przepracowania pamięci o powstaniu w postaci gier, tatuaży czy restauracji, odwołujących się bezpośrednio do roku 1863.

Powstanie Styczniowe było największym i najdłużej trwającym zrywem niepodległościowym na terenach dawnej I Rzeczypospolitej[1]. Jako takie, w wyniku późniejszego rozwoju narodowego, weszło do zbiorowej pamięci historycznej Polaków, stanowiąc jeden z kluczowych punktów odniesienia polskiej tożsamości. Już przecież w II Rzeczypospolitej, przy zasadniczej inspiracji marszałka Piłsudskiego, weterani byli darzeni szczególną estymą[2]. Samo powstanie przebiegało w momencie, gdy znane nam dziś narody środkowej Europy przechodziły etap formowania, a dzisiejsze podziały nie rysowały się tak radykalnie i klarownie. W przededniu powstania, na fali patriotyzmu, miały miejsce rozliczne demonstracje, choćby w Warszawie, gromadzące nie tylko etnicznych Polaków, ale także przedstawicieli innych narodów. Szczególnie wskazać tu należy manifestację w Horodle, na którą stawili się Rusini, a także Żydzi, szacunkowa zaś wielkość manifestacji oceniana jest na 10 tys. osób[3]. Obok niej znacząca była także manifestacja jedności Rzeczypospolitej w Kownie, również zbierająca dawne narody Korony i Litwy w liczbie nawet do 15 tys. uczestników[4]. Duch dawnego, wspólnego państwa i jego nowej, zdemokratyzowanej interpretacji, towarzyszył powstańcom także po wybuchu walk. W czasie insurekcji wydawano odezwy, manifesty i czasopisma w różnych językach. Wspomnieć tu należy chociażby *Złotą Hramotę*[5] – odezwę do chłopstwa ukraińskiego czy „Mużycką Praudę"[6], gazetę skierowaną do chłopów białoruskich. Kolportowano także materiały w języku litewskim[7]. Sami powstańcy wzywali narody Rzeczypospolitej do wspólnego zrywu przeciw caratowi i liczyli na ponowne odrodzenie wieloetnicznego państwa. Wizja ta przyciągnęła wielu mieszkańców ziem zabranych, niebędących Polakami lub też za takich się nieuważających. Tu wymienić należy przywódcę powstania na Litwie Wincentego „Kastusia" Kalinowskiego – Białorusina, Mikołaja Akiełajtisa – propagatora jedności polsko-litewskiej, a także jednego z protoplastów odrodzenia języka litewskiego. Obok nich Andrija Potebnię oraz Makara

---

1 J. Szarek, *Powstanie styczniowe. Zryw wolnych Polaków*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013.

2 *Z rozkazu Piłsudskiego: powstańcy styczniowi – żołnierzami Wojska Polskiego. 100-lecie uhonorowania bohaterów walki o wolną Polskę*, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=CB7A90A13FA8A43EC1258389002723AC [dostęp: 10.03.2023].

3 P. Graboś, *Manifestacja w Horodle 10 X 1861 roku*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2021.

4 B. Cywiński, *Obok Orła znak Pogoni. Wokół powstania styczniowego na Litwie i Białorusi*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2013.

5 S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, PWN, Warszawa 2009.

6 S. Łaniec, *Rządy powstańcze Konstantego Kalinowskiego na Litwie i Białorusi. Szkic do dziejów powstania styczniowego (1863–1864)*, Nakład autora, Olsztyn 2006.

7 B. Cywiński, op. cit.

Drohorymeckiego – Ukraińców, pełniących rolę dowódców powstańczych czy Filipa Kahanę i Edwarda Luxenburga – Żydów, z których pierwszy był żuawem śmierci, a drugi zaopatrywał powstańców w broń. Wymienionych tutaj powstańców, a także wielu innych łączył „Święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła"[8], budując wiarę w możliwość odnowienia wspólnoty narodów Rzeczypospolitej na nowych, równych zasadach. Jak się okazało był to jednak ostatni taki zryw, odwołujący się do wspólnej przeszłości. Po upadku powstania każdy z narodów budował swoją tożsamość odrębnie i w oparciu o inną perspektywę, często we wzajemnej walce. Jak pisze Timothy Snyder charakterystyczne dla kształtowania się narracji narodowej jest między innymi akcentowanie różnic i podkreślanie odmienności od sąsiadów[9].

Dziś jednak w obliczu pełnoskalowej inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę temat Powstania Styczniowego w czasie trwania obchodów jego 160. rocznicy, nabiera nowego wymiaru. Konstanty Kalinowski jest jednym z czołowych bohaterów narodowej narracji białoruskiej, w Ukrainie działa pułk jego imienia, odwołujący się do powstańczej tradycji. Przy okazji rocznicy wybuchu powstania przywoływali jego ideę zarówno prezydenci Polski, jak i Litwy, a także Ukrainy.

W wyniku prac takich autorów, jak Ernest Renan, Ernst Gellner, Anthony D. Smith, Rogers Brubaker i inni wiemy, że tożsamość narodowa budowana jest na sposób dyskursywny i jest swoistą narracją i wyborem. Jak zatem dziś wygląda narracja na temat powstania? Czy na bazie idei powstania, choć przegranego, to szczególnego w swojej postępowości i rewolucyjności haseł, da się kształtować wspólną narrację dla narodów Białorusi, Litwy, Ukrainy i Polski? W artykule wskażę na takie komunikaty, a także inne, mniej typowe formy kreowania i podtrzymywania pamięci o powstaniu i włączania go do narracji narodowej.

Dyskursywno-narratywna koncepcja budowania narodu i mitologia pamięci: współczesne podstawy teoretyczne

Powstanie Styczniowe bezsprzecznie jest elementem pamięci historycznej i narracji narodowej. Jak jednak do zagadnienia tej narracji odnosili się teoretycy i co dziś możemy powiedzieć o tym typie dyskursu, sposobach jego

[8] Wyrażenie to pada w odezwie powstańczej dostępnej choćby tu: *„Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni!" – przypominamy tekst Manifestu Powstania Styczniowego*, https://zw.lt/kultura-historia/narodzie-polski-litwy-i-rusi-do-broni-przypominamy-tekst-manifestu-powstania-styczniowego/ [dostęp: 17.03.2023].

[9] T.D. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2006.

Pogrzeb powstańców w Wilnie, 2019, fot. W. Szubzda, Polskie Radio Białystok

kształtowania i najważniejszych elementach? Już na początku refleksji intelektualnej, obejmującej naród i nacjonalizm, zainteresowani nim badacze społeczni zauważyli, że oba te zagadnienia mają właśnie dyskursywny, dialogiczny i narratywny charakter. Jak pisał jeden z pierwszych teoretyków narodu – Ernest Renan – „Naród to codzienny plebiscyt"[10], wskazując, że swoją narodowość wybieramy i wspólnie potwierdzamy każdego dnia. Podobnie dziś, najważniejsi badacze zagadnienia podkreślają ten element w analizach nacji. Nieformalna Święta Trójca badaczy nad zagadnieniem narodu – Ernst Gellner, Benedict Anderson i Eric Hobsbawm – również podkreślała istotność tego punktu widzenia. Gellner w pracy *Narody i nacjonalizm*[11] proponuje kulturową definicję narodu, do którego przynależą jednostki dzielące wspólny system idei, znaków, zachowań i kodów językowych, umożliwiający wzajemne rozpoznanie jako członków tej samej nacji, który ułatwia życie we wspólnocie. Jego zdaniem powstanie narodu umożliwiła dopiero epoka industrialna, przynosząca powszechną piśmienność, pozwalającą na rozprzestrzenianie się bardziej złożonych idei wśród szerszych mas społeczeństwa. W jego opisie to nacjonalizm, przyjęty przez narodowe elity jako idea narodowa, poprzedzał powstanie narodu jako szerokiego zjawiska społecznego, zinternalizowanego przez masy. Właśnie te elity propagują konkretne sposoby odczytu historii i jej interpretacji, potrzebnej do kształtowania narodu. Podobnie myślał Eric Hobsbawm, wyra-

[10] E. Renan, *Co to jest naród?*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2018.
[11] E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa 1991.

żając swoje zdanie w pracach *Narody i nacjonalizm po 1780 roku*[12] i *Tradycja wynaleziona*[13]. Niejako dialogując z Gellnerem, podkreśla, że naród nie jest zjawiskiem pierwotnym, a *stricte* nowoczesnym. Odmiennie od Gellnera zaleca badaczom narodu swoisty agnostycyzm i nie obiektywizuje kryteriów stanowiących naród. Poleca także analizę oddolną, mimo tego że tak jak Gellner widzi powstanie narodu w odgórnym propagowaniu idei narodowej przez elity. Zaznacza jednak płynność tożsamości narodowej, mogącej ulec przesunięciom, zmianom i wpływom czynników zewnętrznych od treści dyskursu, takich choćby, jak lokalizacja geograficzna w znaczeniu odległości od centrów tworzenia się narracji narodowej. Zjawisko tworzenia narodu jego zdaniem ma charakter tradycji wynalezionej, która jest zestawem powtarzanych rytuałów i działań symbolicznych, zmierzających do wpojenia pewnych zachowań, postaw, wizji czy przekonań. Analogiczne podejście wyrażał również Rogers Brubaker[14], który przekładał na namysł o narodzie pojęcie pól politycznych Pierra Bourdieau[15], jednego z czołowych propagatorów dyskursywnych badań nad społeczeństwem. Zdaniem Brubakera gracze, czynnie zaangażowani w dyskursywne pola polityczne, wytwarzają, produkują i wprowadzają nacjonalizm i jego dyskurs. Ten w wyniku prowadzonej w polu politycznym gry (propagowania pewnych przekonań, budowania dyspozycji, powtarzania rytuałów itp.), przejmowany jest przez będących w nim odbiorców jako własna tożsamość narodowa. Przytoczyć tu warto także pojęcie użyte przez Anthony'ego D. Smitha w książce *Etniczne źródła narodów* – mythmoteur[16]. Opisuje ono zagadnienie mitu konstytutywnego dla narodu i wskazującego mu cel bądź sens istnienia. Gdyby przyjąć, że takim mitem może być powstanie, moglibyśmy mówić o wyszczególnionym przez Smitha micie wspólnotowo-politycznym.

Powstanie Styczniowe w pamięci narodów Ukrainy, Polski, Litwy i Białorusi

Jak zatem w pryzmacie przytoczonych wyżej koncepcji narracji narodowej przedstawia się kwestia pamięci o powstaniu wśród rozważanych narodów?

---

12 E. Hobsbawm, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

13 Idem, *Tradycja wynaleziona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

14 R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, PWN, Warszawa 1998.

15 P. Bourdieau, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

16 A.D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Flagi czterech narodów podczas uroczystości na Rossie,
fot. W. Dowejko, PL in Lithuania

Zacznę od kwestii najbardziej oczywistej, polskiej narracji o powstaniu. Jest ona znaczącym elementem narodowej mitologii. Co roku wielu Polaków przeżywa kolejne rocznice wybuchu powstania. Organizowane są liczne wystawy, koncerty, biegi, rekonstrukcje, konferencje czy akcje pamięci w miejscach pochówków poległych powstańców, co wpisuje się w pojęcie tradycji wynalezionej[17]. Wydawane są także różnorodne pozycje dotyczące powstania, od naukowych opracowań, przez popularnonaukowe, aż po komiksy[18]. Powstanie jest też elementem omawianej w szkołach historii Polski i praktycznie każdy, kto przechodził edukację w Polsce miał z informacjami o powstaniu styczność. Inaczej jednak kształtuje się pamięć o powstaniu wśród innych narodów. Białorusini traktują Powstanie Styczniowe jako jeden z istotniejszych elementów swojej tożsamości narodowej. Wincenty

[17] Choćby: O. Łozińska, *Wystawa Muzeum Historii Polski „Twarze Powstania Styczniowego" w nowej galerii „Okno na Kulturę"*, https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/p-glinski-bez-powstania-styczniowego-pewnie-nie-byloby-roku-1918-odzyskania [dostęp: 17.03.2023] czy: *160. Rocznica Powstania Styczniowego – rekonstrukcja historyczna*, https://niepodlegla.gov.pl/wydarzenia/160-rocznica-powstania-styczniowego-rekonstrukcja-historyczna/ [dostęp: 17.03.2023], a także wiele innych.

[18] *Zobacz komiks o Powstaniu Styczniowym*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/71122,33,komunikat,zobacz_komiks_o_powstaniu_styczniowym.html [dostęp: 17.03.2023].

Konstanty Kalinowski jest jednym z najważniejszych bohaterów narodowych białoruskiej narracji narodowej, pielęgnowanej dziś przez polityczną opozycję[19]. W białoruskiej historiografii jest on nazywany Kastusiem, które to imię zostało mu nadane w czasach ZSRR, gdzie kreowany był na bohatera buntu ludowego, niezwiązanego z samym powstaniem[20]. Jest on dziś uważany za pierwszego wyraziciela narodowej myśli, piszącego po białorusku, a jego *Listy spod szubienicy* stanowią klasykę białoruskiej literatury patriotycznej i pojawiają się w nagraniach czy na dyktandach językowych. Z kolei w historiografii litewskiej powstanie było do niedawna uznawane za czysto polskie i częściowo wymierzone przeciw litewskiemu narodowi, która to wizja była lansowana w czasach międzywojennych i potem Związku Radzieckiego. Dziś, jak wskazuje Antanas Kalakauskas[21], obraz powstania zmienia się i jest ono traktowane raczej jako wspólny zryw, odnoszący się do tradycji wspólnego państwa, a skierowany przeciwko carskim władzom. Wspomina się także zaangażowanie Żmudzinów w powstanie[22]. Najsłabiej historia powstania jest rozpoznana w Ukrainie, gdzie pojawia się ono w głównym nurcie historiografii jedynie jako wydarzenie wpływające na rozwój ruchów niepodległościowych[23]. Przypomina się wzrost represji, która dotknęły również Ukraińców, a także relacje Wołodymyra Antonowycza ze spiskowcami z Kijowa, choć sam Antonowycz pisał o swojej odmownej decyzji przystąpienia do powstania do swoich przyjaciół, namawiających go do włączenia się w zryw, między innymi tak: „(…) Wy mnie upewniacie, że to się zmieni, że wy innymi będziecie. Wierzę, że dziś mówicie szczerze, ale wiem, że jutro, gdy wejdziecie w życie, wasze interesa, wasze upodobania w polskości wezmą górę. (…) rąk nie składam i dalej wytrwale, w nowym już i odpowiedniejszym otoczeniu pracować będę nad tym, co ukochałem (…)"[24]. W rocznicę powstania wypuszczono jednak dość popularny,

---

19 F. Wiaczorka, *Kastuś Kalinowski na czele białoruskiego panteonu*, https://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/776252,kastus-kalinowski-na-czele-bialoruskiego-panteonu [dostęp: 17.03.2023].

20 J.J. Milewski, *Pamięć historyczna: konflikty pamięci na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, Polskie Towarzystwo Historyczne – oddział w Białymstoku, Białystok 2021.

21 *Powstanie styczniowe: od krytyki do wspólnego zrywu*, https://kurierwilenski.lt/2022/01/20/powstanie-styczniowe-od-krytyki-do-wspolnego-zrywu/ [dostęp: 17.03.2023].

22 M. Nabutt, *Jeszcze Polska nie zginęła, póki Żmudzini żyją: rozmowa z Alfredasem Bamblauskasem,* https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/powstanie-styczniowe-150-rocznica/aktualnosci/jeszcze-polska-nie-zginela-poki-zmudzini-zyja [dostęp: 17.03.2023].

23 J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.

24 Cyt. za: P. Jasienica, *Dwie drogi*, PIW, Warszawa 1988.

Pary prezydenckie Litwy i Polski na otwarciu wystawy „Miłość i obowiązek. Powstanie Styczniowe 1863", fot. A. Zawada, PAP

ponad półtoragodzinny film na youtubowym kanale „Istoria Bez Mifiw", który osiągnął prawie 250 tys. wyświetleń. Prowadzący Wedwen Morajew dość szczegółowo opisuje całość historii powstania, a także udział w nim Ukraińców. Pod rzeczonym filmem liczne są komentarze zachęcające do nauki wspólnej historii[25]. Powstanie pojawia się także w Ukrainie za sprawą białoruskiego pułku imienia Konstantego Kalinowskiego, który w swojej identyfikacji graficznej, widocznej choćby na ulicach Kijowa, odwołuje się do powstania[26]. W czasie obchodów 160. rocznicy wybuchu omawianego zrywu, informację o jego historii i przebiegu oraz upamiętniających je uroczystościach podawały także inne media, m.in. strona uainkrakow.pl[27].

[25] Історія без міфів, *Січневе повстання: як Польща боролася проти російської імперії*, https://www.youtube.com/watch?v=viwz6cci_qQ&t=3525s [dostęp: 22.03.2023].

[26] Po więcej można sięgnąć, wchodząc na stronę pułku: https://kalinouski.org/en/ [dostęp: 23.03.2023].

[27] Т. Яцечко-Блаженко, *160 річниця початку Січневого повстання: історія та програма заходів*, https://uainkrakow.pl/160-richnyczya-pochatku-sichnevogo-povstannya-istoriya-ta-programa-zahodiv/?cgkit_search_word=160 [dostęp: 30.03.2023].

Pamięć o powstaniu w komunikacji politycznej – wokół 160. rocznicy

W latach po upadku komunizmu narracja historyczna wokół Powstania Styczniowego powoli ulegała zmianie i pogłębiało się zrozumienie idei powstańczej, której założeniem była odbudowa wielonarodowego państwa o równościowym charakterze. Niemniej kwestia tego zrywu pojawiała się rzadko w komunikacji politycznej, a na pewno nie osiągała rozgłosu międzynarodowego, będąc uznawaną za istotną dla narracji i tożsamości jedynie Polaków[28]. To zasadniczo właśnie Polacy organizowali niewielkie i nieliczne polityczne upamiętnienia rocznic wybuchu powstania – czasem wynosząc je także poza granice dzisiejszego państwa polskiego, jak na przykład w 2018 roku, gdy w polskiej ambasadzie w Ukrainie miało miejsce spotkanie upamiętniające te wydarzenia, z udziałem litewskiego ambasadora[29]. Poza tymi nielicznymi przypadkami pamięć o powstańcach i ich czynie nie była obecna w politycznej narracji innych krajów. Pojedynczym wydarzeniem, które było znaczące dla zmiany narracji politycznej wokół powstania, był pogrzeb ekshumowanych na wileńskiej Górze Zamkowej powstańców w dniu 22 listopada 2019, w tym przywódców, Konstantego Kalinowskiego i Zygmunta Sierakowskiego. Uroczystość pogrzebowa miała miejsce w katedrze, a kondukt pogrzebowy przeszedł przez centrum Wilna, w stronę cmentarza na Rossie, gdzie w specjalnie przygotowanej kaplicy złożono szczątki insurgentów. W przemówieniach akcentowano jedność narodów Białorusi, Litwy i Polski w walce z caratem. Tego dnia premier Mateusz Morawiecki w swoim przemówieniu po raz pierwszy w takim kontekście wskazał, że powstańcy łączą nasze narody[30]. W wydarzeniach wzięli też udział liczni przedstawiciele świata polityki: prezydenci Polski i Litwy, reprezentanci parlamentów czy białoruskiej opozycji. Obecny tego dnia w Wilnie był również wicepremier Białorusi wyznaczony przez Aleksandra Łukaszenkę, Ihar Pietryszenka, zaskakując wystąpieniem w języku białoruskim. Znaczące było także pojawienie się symboliki krajów, których mieszkańcy brali

[28] Warto spojrzeć choćby na listę upamiętnień z 2013 r.: https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/150-rocznica-powstania-styczniowego/archiwum-uroczystosci/styczen-2013-r,23530 [dostęp: 25.03.2023].

[29] J. Junko, *W Kijowie uczczono 155. rocznicę Powstania Styczniowego*, https://dzieje.pl/aktualnosci/w-kijowie-uczczono-155-rocznice-powstania-styczniowego [dostęp: 20.03.2023].

[30] A. Akińczo, *Morawiecki w Wilnie: powstańcy styczniowi łączą nasze narody*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C546449%2Cmorawiecki-w-wilnie-powstancy-styczniowi-lacza-nasze-narody.html [dostęp: 20.03.2023].

udział w powstaniu – w tym Ukrainy[31]. Po tym wydarzeniu i sfałszowanych wyborach na Białorusi, powołano do istnienia, przy współpracy biura Światłany Cichanouskiej, litewskiego Sejmu i polskich polityków, „Forum Kalinowskiego", będące z założenia przestrzenią do wspierania politycznego białoruskiej opozycji przez świat transatlantycki. Pierwsze forum miało miejsce w sierpniu 2020 roku[32] i jest od tego czasu organizowane rokrocznie[33] z dodatkowymi spotkaniami przygotowywanymi przez frakcję Europejskich Konserwatystów i Reformatorów parlamentu UE[34]. W roku 2023 forum odbyło się 23 marca w Waszyngtonie[35]. Wystąpienie, odwołujące się do tradycji powstania, wygłosiła tam między innymi Światłana Cichanouska[36]. Forum zbiera przedstawicieli opozycji białoruskiej, Polski, Litwy, Wielkiej Brytanii, USA, instytucji międzynarodowych i innych – we wspólnym dążeniu do demokratyzacji i wolności dla Białorusi. Zdecydowanym *novum* są jednak wydarzenia okołopolityczne związane z tegoroczną rocznicą wybuchu powstania. Bezprecedensowym znakiem tych wydarzeń jest bezpośrednie włączenie się w obchody, poza władzami Polski, przywódców Litwy, Ukrainy i białoruskiej opozycji. Nowym zjawiskiem jest także pojawienie się serii komunikatów, dotyczących powstania i jego upamiętnienia na różnych stronach instytucji państwowych tych krajów. Pierwszym tegorocznym dokumentem, odnoszącym się do powstania jako wspólnego zrywu, była deklaracja prezydentów Polski, Litwy i Ukrainy, wypracowana w ramach spotkania w formacie Trójkąta Lubelskiego 11 stycznie 2023 roku[37]. Kolejnym ważnym wydarzeniem było upamiętnienie powstańców

---

31 *WILNO: Pożegnanie uczestników powstania styczniowego [PL/EN]*, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/wilno-pogrzeb-uczestnikow-powstania-styczniowego,3154 [dostęp: 20.03.2023].

32 KW, *W Wilnie o wolnej Białorusi. Pierwsza Konferencja Forum im. Konstantego Kalinowskiego*, https://kurierwilenski.lt/2020/08/25/w-wilnie-o-wolnej-bialorusi-pierwsza-konferencja-forum-im-konstantego-kalinowskiego/ [dostęp: 20.03.2023].

33 *Forum Kalinowskiego w Wilnie: demokratyczny Zachód rozmawia o kryzysie na Białorusi*, https://belsat.eu/pl/news/22-03-2021-forum-kalinowskiego-w-wilnie-demokratyczny-zachod-rozmawia-o-kryzysie-na-bialorusi [dostęp: 20.03.2023] oraz *Forum Kalinowskiego w Wilnie*, https://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/forum-kalinowskiego-w-wilnie/ [dostęp: 20.02.2023].

34 https://ecrgroup.eu/event/kalinowski_conference [dostęp: 20.03.2023].

35 Niestety, jedyną publicznie dostępną informacją, jaką można znaleźć, jest strona umożliwiająca zakup biletów na to wydarzenie: https://www.eventbrite.com/e/kalinowski-conference-tickets-574784685467 [dostęp: 20.03.2023].

36 *Sviatlana Tsikhanouskaya's speech at the Kalinowski Conference in Washington DC*, 2023, https://tsikhanouskaya.org/en/events/news/b83689a811383f9.html [dostęp: 20.03.2023].

37 *Joint declaration by Presidents of Ukraine, Poland and Lithuania*, https://www.president.pl/news/joint-declaration-by-presidents-of-ukraine-poland-and-lithuania,63122 [dostęp: 20.03.2023].

na wileńskim cmentarzu na Rossie w dniu 22 stycznia 2023 roku, któremu przewodniczył prezydent Gitanas Nausieda. W wydarzeniach wzięli udział również ambasadorowie Polski i Ukrainy oraz przedstawiciele białoruskiej opozycji, w tym Światłana Cichanouska. Całemu wydarzeniu towarzyszyła asysta wojskowa, dzierżąca cztery narodowe flagi – litewską, polską, ukraińską i flagę biało-czerwono-białą, niezależnej Białorusi[38]. Przemówienia, odwołujące się do przywódców powstania jako do wspólnych bohaterów czterech narodów, dających nam dziś przykład niezłomnej walki, wygłosił Gitanas Nausieda[39] oraz Światłana Cichanouska[40]. Jednak starania litewskiego państwa, zmieniające optykę dotyczącą powstania, nie współgrają do końca z odbiorem litewskiego społeczeństwa, czego świadectwem może być rozpisanie trzeciego już konkursu na upamiętnienie powstańców styczniowych przez artystów, powtórzone z powodu braku odzewu na dwa poprzednie[41]. Dalsze uroczystości miały miejsce 23 stycznia 2023 w Warszawie, gdzie doszło do spotkania prezydentów Litwy i Polski, a także przedstawicieli białoruskiej opozycji. Główne uroczystości odbyły się na stokach warszawskiej Cytadeli. Wystąpienia, podkreślające jednoczącą siłę pamięci o powstaniu, wygłosili prezydenci Polski[42] i Litwy[43]. Ambasador Ukrainy odczytał list prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego, co znalazło oddźwięk

---

38 *W Wilnie odbyły się litewskie uroczystości 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego*, https://www.polskieradio.pl/399/7978/Artykul/3107173,W-Wilnie-odbyly-sie-litewskie-uroczystosci-160-rocznicy-wybuchu-powstania-styczniowego [dostęp: 20.03.2023].

39 *Speech by President Gitanas Nausėda at the ceremony to commemorate the 1863-1864 uprising*, https://www.lrp.lt/en/media-center/news/speech-by-president-gitanas-nauseda-at-the-ceremony-to-commemorate-the-1863-1864-uprising/39802 [dostęp: 20.03.2023].

40 *"We cannot and have no right to stop fighting for our home". Sviatlana Tsikhanouskaya's speech on the anniversary of the uprising of 1863, Vilnius*, https://tsikhanouskaya.org/en/events/news/b3a50e305bc30c5.html [dostęp: 20.03.2023].

41 *Muzeum Narodowe ogłosiło trzeci konkurs na upamiętnienie powstańców styczniowych*, http://l24.lt/pl/spoleczenstwo/item/369279-muzeum-narodowe-oglosilo-trzeci-konkurs-na-upamietnienie-powstancow-styczniowych [dostęp: 20.03.2023].

42 E. Roś, *Prezydent: Polacy, Litwini, Białorusini i Ukraińcy walczyli w Powstaniu Styczniowym o zrzucenie rosyjskich kajdan*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1525355%2Cprezydent-polacy-litwini-bialorusini-i-ukraincy-walczyli-w-powstaniu [dostęp: 20.03.2023] oraz *Uroczystości z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego*, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/160-rocznica-wybuchu-powstania-styczniowego,63766 [dostęp: 20.03.2023].

43 *The President: We must cherish and defend freedom, and make sacrifices for it when needed*, https://www.lrp.lt/en/media-center/news/the-president-we-must-cherish-and-defend-freedom-and-make-sacrifices-for-it-when-needed/39818 [dostęp: 20.03.2023].

również w ukraińskich mediach[44]. Prezydent Ukrainy powtórzył kilka dni później, na oficjalnym koncie na platformie Twitter, swoje słowa o wspólnym powstaniu[45]. Zgrzytem w komunikacji politycznej wokół obchodów mogło być ominięcie kwestii białoruskiej w przemówieniu prezydenta Nausiedy i liście prezydenta Zełeńskiego, co zaznaczyli dziennikarze euroradia[46]. Niemniej obaj politycy odnosili i odnoszą się do niej w innych wystąpieniach, także w ramach obchodów 160. rocznicy powstania. W ramach rocznicowej wizyty w Polsce i budowania pamięci o wspólnym powstaniu prezydenckie pary Litwy i Polski oraz niezależnie pierwsze damy otworzyły uroczyście wystawy w Pałacu pod Blachą[47] i Bibliotece Narodowej[48]. Równolegle miało miejsce upamiętnienie powstania w polskiej ambasadzie w Kijowie, w którym brali udział przedstawiciele władz Ukrainy oraz ambasador Litwy[49]. Tam także odwoływano się do tradycji wspólnoty, jaką możemy czerpać z idei powstania. Stosowne komunikaty w rocznicę powstania, również zawierające odwołania do wspólnej walki czterech narodów przeciwko zagrożeniu moskiewskiemu, podały polskie strony rządowe[50], strona polskiego sejmu [51]oraz polskie Ministerstwo Spraw Zagranicz-

---

44 *Zelensky thanks Poles, Lithuanians for their solidarity, support for Ukraine*, https://www.ukrinform.net/rubric-polytics/3657812-zelensky-thanks-poles-lithuanians-for-their-solidarity-support-for-ukraine.html [dostęp: 20.03.2023].

45 https://twitter.com/ZelenskyyUa/status/1618903919056551936 [dostęp: 20.03.2023].

46 *Zelensky fails to mention Belarus in his speech on Kalinouski uprising*, https://euroradio.fm/en/zelensky-fails-mention-belarus-his-speech-kalinouski-uprising [dostęp: 20.03.2023].

47 M. Szukała, *Prezydenci Polski i Litwy zainaugurowali wystawę w 160 rocznicę Powstania Styczniowego*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1525419%2Cprezydenci-polski-i-litwy-zainaugurowali-wystawe-w-160-rocznice-powstania [dostęp: 20.03.2023].

48 *Pierwsze Damy Polski i Litwy symbolicznie otworzyły wystawę o Powstaniu Styczniowym*, https://www.prezydent.pl/malzonka-prezydenta/aktywnosc/pierwsze-damy-polski-i-litwy-symbolicznie-otworzyly-wystawe-o-powstaniu-styczniowym,63827 [dostęp: 20.03.2023].

49 J. Junko, *Polacy, Litwini i Ukraińcy uczcili w Kijowie pamięć uczestników Powstania Styczniowego*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1524642%2Cpolacy-litwini-i-ukraincy-uczcili-w-kijowie-pamiec-uczestnikow-powstania [dostęp: 20.03.2023].

50 A. Nowak, *Polacy, Ukraińcy, Litwini, Białorusini karku nie schylają*, https://www.gov.pl/web/kolumbia/polacy-ukraincy-litwini-bialorusini-karku-nie-schylaja [dostęp: 20.03.2023].

51 *Hołd dla bohaterów wspólnej walki o zrzucenie rosyjskich kajdan. Uroczystości na Cytadeli Warszawskiej w 160. rocznicę Powstania Styczniowego*, https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=A0156B9B9F0280CFC12589400063F-F43&symbol=M_WYDARZENIA_KOMUNIKAT [dostęp: 20.03.2023].

nych[52]. Na kanale YouTube prezydenta Polski pojawił się, przed wszystkimi wydarzeniami, film promujący pamięć o powstaniu[53]. Poza tymi instytucjami, komunikaty dotyczące rocznicy, głoszące również wspólnotę narodów uczestniczących w powstaniu podawały ambasady i ministerstwa spraw zagranicznych. Wymienić tu należy między innymi ambasadę Litwy w Polsce, która podała informację na swoim koncie facebookowym[54] oraz dwukrotnie wstawiła herb powstańczy jako zdjęcie w tle całego konta ambasady[55]. W uroczystościach związanych z upamiętnianiem powstania, mających miejsce w Teatrze Narodowym, wziął udział ambasador Ukrainy w Polsce, o czym poinformowano na stronie ambasady[56]. Ciekawym wyróżnikiem może być podanie informacji o uroczystościach przez ambasady Polski[57] i Litwy[58] w Białorusi na ich kontach twitterowych.

Inne przestrzenie pamięci o powstaniu

Chciałbym też wspomnieć o zjawiskach funkcjonujących z dala od oficjalnych kanałów, które wykraczają poza znane powszechnie sposoby rytualnego budowania tradycji wynalezionej i narracji narodowej wokół Powstania Styczniowego, a związane są przede wszystkim z nowymi kanałami komunikacji, obszarami działań i nieoczywistymi miejscami. W pierwszej kolejności wymienię gry odnoszące się do powstania. Pierwszą z nich jest „Rok 1863 – edukacyjna gra karciana" wydana przez wydawnictwo ALTER

---

52 Ł. Jasina, *160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Oświadczenie MSZ*, https://www.gov.pl/web/dyplomacja/22-stycznia-przypada-160-rocznica-wybuchu-powstania-styczniowego [dostęp: 21.03.2023].

53 I. Żurek, *Na kanale prezydenta na Youtube film promujący historię powstania styczniowego*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1524549%2Cna-kanale-prezydenta-na-youtube-film-promujacy-historie-powstania [dostęp: 21.03.2023].

54 Post dostępny na stronie ambasady, https://www.facebook.com/LTambasadaPL [dostęp: 21.03.2023].

55 Zdjęcia dostępne na stronie ambasady, https://www.facebook.com/photo.php?fbid=562493202587640&set=pb.100064808945849.-2207520000.&type=3 [dostęp: 21.03.2023] oraz https://www.facebook.com/photo.php?fbid=600301395473487&set=pb.100064808945849.-2207520000.&type=3 [dostęp: 21.03.2023].

56 *Ambasador Ukrainy w Polsce wziął udział w otwarciu uroczystości z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Teatrze Narodowym w Warszawie*, https://poland.mfa.gov.ua/pl/news/ambasador-ukrainy-w-polsce-wzial-udzial-w-otwarciu-uroczystosci-z-okazji-160-rocznicy-wybuchu-powstania-styczniowego-w-teatrze-narodowym-w-warszawie [dostęp: 21.03.2023].

57 Seria postów odnoszących się do pamięci o powstaniu dostępna na koncie Twitter ambasady, https://twitter.com/PLinBelarus [dostęp. 21.03.2023].

58 https://twitter.com/LTembassyBY [dostęp: 21.03.2023]. Obie ambasady podawały na swoich kontach tweety innych zaangażowanych osób.

Białoruska kolumna podczas marszu pamięci Powstania Styczniowego, 2023, fot. R. Bieryło

w ramach obchodów 150. rocznicy Powstania Styczniowego[59]. Dziś raczej trudno dostępna, była umiarkowanie dobrze oceniana przez graczy i wydawnictwa nie wznowiono. Druga to gra na smartfony pt. „Powstanie Styczniowe. Gra Strategiczna", przygotowana przez Fundację Interaktywną w 2014 roku. Produkcja zachowywała tryb strategii czasu rzeczywistego i była dość wymagająca w rozgrywce. Ostatni raz aktualizowana w 2019 roku, została pobrana ponad 100 tys. razy[60]. Obie były jednak zjawiskiem wymierzonym, ze zrozumiałych względów, w rynek polski. W 2022 roku otwarty został również program dotacyjny biura „Niepodległa" z możliwością pozyskania środków na upamiętnienie Powstania Styczniowego w ramach 160. rocznicy jego wybuchu[61]. Dużą ilość nietypowych materiałów i zjawisk proponują także ze swojej strony Białorusini. Po wpisaniu frazy „Kastus Kalinouski" lub „Кастусь Каліноўскі" dziś na platformie YouTube wyświetlają się głównie materiały pułku im. Kalinowskiego i z tej przyczyny zacznę od jego akcji promocyjnych i materiałów odwołujących się do powstania. Odwołania te znajdują się na stronie pułku w opisie i historii formacji[62]. Symbole powstańcze pojawiają się także w oficjalnych materiałach promocyjnych w sklepie pułkowym „Krama Kalinouskaha"[63]. Są to między innymi koszulki, naklejki czy naszywki ze znakami pułku, mającymi w sobie datę 1863 i kosę powstańczą. Pułk wypuszcza także materiały wideo, w których pojawiają się odniesienia do powstania. Na kanale YouTube pułku są choćby nagrania z przysięgi żołnierzy, złożonej w rocznicę urodzin Kalinowskiego, w której powołują się oni także na powstańców styczniowych[64]. Popularnym nagraniem z tego kanału jest piosenka ukraińskiego zespołu Tin Sonca *Sciah Pieramohi*, w teledysku którego pojawia się postać powstańca roku 1863[65]. Poza materiałami ze strony pułku, Kalinowski jako bohater Białorusi jest upamiętniany także w inny sposób. Na stronie instagramowej Kalinouski2019 zebranych jest sporo grafik, zdjęć i materiałów dotyczących białoruskiej wizji powstania[66]. Są tam między innymi zdjęcia z akcji szycia czapek konfederatek na 160. rocznicę wybuchu powstania czy

---

59 http://www.wydawnictwoalter.pl/powstanie-styczniowe-gra/ [dostęp: 22.03.2023].

60 http://fundacjainteraktywna.pl/powstanie-styczniowe-gra-strategiczna-ios/ [dostęp: 22.03.2023].

61 Biuro „Niepodległa", *Nabór w programie dotacyjnym „Powstanie Styczniowe 1863–1864"*, https://niepodlegla.gov.pl/grants/nabor-w-programie-dotacyjnym-powstanie-styczniowe-1863-1864/ [dostęp: 22.03.2023].

62 https://kalinouski.org/en/about/ [dostęp: 22.03.2023].

63 https://www.instagram.com/krama.kalinouskaha/ [dostęp: 22.03.2023].

64 Uroczystości pułku Kalinowskiego w rocznicę urodzin Konstantego Kalinowskiego, https://www.youtube.com/watch?v=TdKW5HrE4rw [dostęp: 22.03.2023].

65 *Тінь Сонця спявае па-беларуску. Перамогі сцяг*, https://www.youtube.com/watch?v=Efywhsopaao [dostęp: 22.03.2023].

66 https://www.instagram.com/kalinouski2019/ [dostęp: 22.03.2023].

fotografie patriotycznych tatuaży z twarzą Kalinowskiego lub herbem powstania. W Warszawie funkcjonuje także studio tatuażu, zajmujące się właśnie takim patriotycznym tatuażem, „1863 tattoo"[67]. Konstanty Kalinowski i Powstanie Styczniowe upamiętniane są także przez filmy dokumentalne – produkowane choćby przez Biełsat[68]. Z kolei *Listy spod szubienicy*, autorstwa przywódcy powstania na Litwie, czytane są przez białoruskich aktorów[69] czy znanych opozycyjnych polityków, jak Zianon Paźniak, który recytował ten tekst w ramach dyktanda językowego[70]. Andrei Yakushau, białoruski dyrygent, stypendysta programu Gaude Polonia roku 2018[71], skomponował także symfoniczny poemat poświęcony temu bohaterowi[72]. W 160. rocznicę zrywu powstańczego otwarto również restaurację „Karcma 1863" w Wilnie, docelowo mającą służyć tamtejszej diasporze[73]. Nawiązania do powstania pojawiają się także w ofercie sklepów z gadżetami patriotycznymi, dziś funkcjonujących w internecie, gdzie można kupić naklejki, koszulki czy plakaty z motywami związanymi z 1863 rokiem[74]. Ostatnią rzeczą, do jakiej chciałbym się odwołać w odniesieniu do popularyzatorskich czy niebezpośrednio związanych z najważniejszymi ośrodkami politycznymi sposobów upamiętniania Powstania Styczniowego i kształtowania wokół niego narracji, jest marsz pamięci, który miał miejsce w 160. rocznicę i był organizowany przez polskich autonomicznych nacjonalistów we współpracy z organizacją RUCH – nacjonalistami białoruskimi[75]. Ta druga grupa w marszu niosła transparent z portretem Kalinowskiego, fragmentem z jego *Listów spod szubienicy*, a także trójdzielnym herbem z Orłem, Pogonią i Archaniołem.

---

67 https://www.instagram.com/1863_tattoo/ [dostęp: 22.03.2023].

68 *КАСТУСЬ КАЛІНОЎСКІ. Як ён адкрыў сваю апошнюю таямніцу напярэдадні рэвалюцыі 2020 году*, https://www.youtube.com/watch?v=9W5sDoW1bF0 [dostęp: 22.03.2023].

69 „Ліст з-пад шыбеніцы", https://www.youtube.com/watch?v=DIOe_Fq6d8M [dostęp: 22.03.2023].

70 https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Zianon_Pazniak_czyta_Listy_spod_szubienicy.ogv [dostęp: 22.03.2023].

71 *Andrei Yakushau asystentem dyrygenta w Filharmonii Zielonogórskiej*, https://www.nck.pl/en/dotacje-i-stypendia/stypendia/programy/gaude-polonia/blog/andrei-yakushau-na-stanowisku-asystenta-dyrygenta [dostęp: 22.03.2023].

72 Andrei Yakushau – *Kastuś Kalinouski, a Symphonic Poem for Orchestra*, https://www.youtube.com/watch?v=vbGvfqT8YN4 [dostęp: 22.03.2023].

73 https://www.instagram.com/karcma_1863/ [dostęp: 22.03.2023].

74 Choćby: https://z-p42.www.instagram.com/admietnasc/?hl=pl [dostęp: 22.03.2023] czy https://mmkut.by/be/ [dostęp: 22.03.2023].

75 https://www.instagram.com/p/CoU8v0_oTXR/ [dostęp: 22.03.2023].

Podsumowanie: narracja o powstaniu w 160. rocznicę w obliczu wojny w Ukrainie – pojedynczy przypadek czy nowy trend w dyplomacji historycznej?

Powstanie Styczniowe pobudzało wyobraźnię wielu pokoleń. W obliczu przedstawionego powyżej materiału nie sposób odżegnać się od stwierdzenia, że dziś także jest ono tematem ciekawym i co najmniej inspirującym dla jakiejś części społeczeństwa krajów, które kiedyś znajdowały się w obrębie I Rzeczypospolitej. Precedens politycznej komunikacji wokół powstania, zaistniałej przy okazji 160. rocznicy tego zrywu, niepozostającej bez związku z pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę, każe zadawać pytania co do przyszłości kształtowania pamięci o powstaniu. W obliczu wspólnego zagrożenia, a także znaczących migracji Ukraińców i Białorusinów do Litwy i Polski, naturalnym zdaje się poszukiwanie wspólnej jednoczącej narracji. Taką właśnie przynieść może pamięć o Powstaniu Styczniowym, które głosiło hasło wspólnej, równej wolności dla tych narodów. Ten rodzaj myśli o powstaniu został już zauważony przez niektóre środowiska polityczne czy metapolityczne w Polsce[76]. Znaczącym elementem obrazu jest także możliwość kształtowania innego rodzaju pamięci o powstaniu, wykraczającej poza utarte muzealne schematy, a będącej bliżej współczesnej codzienności i mającej bardziej oddolny charakter – pokazywania jej w grach, restauracjach, nowych materiałach graficznych, muzycznych czy nawet tatuażach.

Artykuł jest aktualnym przeglądem zjawisk związanych z pamięcią o powstaniu, a ich pierwsze pojawienie się w takiej skali i na takim poziomie politycznym nie pozostawia bez refleksji i narzucających się pytań. Czy taka narracja jest nam w ogóle potrzebna? Czy to właśnie powstanie może spajać nasze narody? Czy wydarzenia wokół 160. rocznicy są tylko jednorazowym wydarzeniem, które pojawiło się na fali jedności naszych narodów wobec realnego zagrożenia? Czy ta narracja będzie ulegała wzmocnieniu ze strony czynnych polityków i ośrodków władzy? Czy będzie wymagała nowych środków promocji, a jeśli tak, to jakich? Czy nasze narody będą umiały taką wizję historii zaakceptować? Te wszystkie pytania dziś pozostają bez odpowiedzi i jedyne co jest możliwe, z perspektywy badacza, to czekać, aż będzie można na nie odpowiedzieć. Chciałbym jednak, aby praca ta była zachętą do różnorodnego spojrzenia na kwestię pamięci o powstaniu

[76] M. Kwiatkowski, *Kiedyś podziwiał je Marks, dziś robi to Zełeński. Ideowa historia powstania styczniowego*, https://klubjagiellonski.pl/2023/01/28/kiedys-podziwial-je-marks-dzis-robi-to-zelenski-ideowa-historia-powstania-styczniowego/ [dostęp: 22.03.2023]. Patrz też: R. Górski, *Jesteśmy w karcie dań. Lekcje z powstania styczniowego i wojny na Ukrainie. Rozmowa z Lechem Mażewskim*, https://instytutsprawobywatelskich.pl/jestesmy-w-karcie-dan-lekcje-z-powstania-styczniowego-i-wojny-na-ukrainie/ [dostęp: 22.03.2023].

i kreowania wokół niego narracji, a także zaproszeniem do dalszego pogłębionego badania zagadnień wokół pamięci o insurekcji 1863 roku oraz jej bohaterach z różnych perspektyw badawczych, aby móc problem naświetlić lepiej.

Bibliografia

Opracowania

Anderson Benedict, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997.

Berlin Izaak, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Res Publica, Warszawa 1991.

Bourdieau Pierre, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

Brubaker Rogers, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, PWN, Warszawa 1998.

Cywiński Bohdan, *Obok Orła znak Pogoni. Wokół powstania styczniowego na Litwie i Białorusi*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2013.

Gellner Ernst, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa 1991.

Graboś Przemysław, *Manifestacja w Horodle 10 X 1861 roku*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2021.

Hobsbawm Eric, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

Hobsbawm Eric, *Tradycja wynaleziona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Hroch Miroslav, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003.

Hrycak Jaroslav, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.

Jasienica Paweł, *Dwie drogi*, PIW, Warszawa 1988.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie Styczniowe*, PWN, Warszawa 2009.

Łaniec Stanisław, *Rządy powstańcze Konstantego Kalinowskiego na Litwie i Białorusi. Szkic do dziejów powstania styczniowego (1863–1864)*, Nakład autora, Olsztyn 2006.

Milewski Jan Jerzy, *Pamięć historyczna. Konflikty pamięci na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, Polskie Towarzystwo Historyczne – oddział w Białymstoku, Białystok 2021.

Renan Ernest, *Co to jest naród?*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2018.

Smith Anthony David, *Etniczne źródła narodów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Snyder Timothy David, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2006.

Szarek Jarosław, *Powstanie styczniowe. Zryw wolnych Polaków*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013.

Waldenberg Mark, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje, idee*, PWN, Warszawa 1992.

Netografia

160. Rocznica Powstania Styczniowego – rekonstrukcja historyczna, https://niepodlegla.gov.pl/wydarzenia/160-rocznica-powstania-styczniowego-rekonstrukcja-historyczna/ [dostęp: 17.03.2023].

„Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni!" – przypominamy tekst Manifestu Powstania Styczniowego, https://zw.lt/kultura-historia/narodzie-polski-litwy-i-rusi-do-broni-przypominamy-tekst-manifestu-powstania-styczniowego/ [dostęp: 17.03.2023].

Akińczo Aleksandra, *Morawiecki w Wilnie: powstańcy styczniowi łączą nasze narody*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C546449%2Cmorawiecki-w-wilnie-powstancy-styczniowi-lacza-nasze-narody.html [dostęp: 20.03.2023].

Ambasador Ukrainy w Polsce wziął udział w otwarciu uroczystości z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Teatrze Narodowym w Warszawie, https://poland.mfa.gov.ua/pl/news/ambasador-ukrainy-w-polsce-wzial-udzial-w-otwarciu-uroczystosci-z-okazji-160-rocznicy-wybuchu-powstania-styczniowego-w-teatrze-narodowym-w-warszawie [dostęp: 21.03.2023].

Andrei Yakushau asystentem dyrygenta w Filharmonii Zielonogórskiej, https://www.nck.pl/en/dotacje-i-stypendia/stypendia/programy/gaude-polonia/blog/andrei-yakushau-na-stanowisku-asystenta-dyrygenta [dostęp: 22.03.2023].

Biuro „Niepodległa", *Nabór w programie dotacyjnym „Powstanie Styczniowe 1863–1864"*, https://niepodlegla.gov.pl/grants/nabor-w-programie-dotacyjnym-powstanie-styczniowe-1863-1864/ [dostęp: 22.03.2023].

Forum Kalinowskiego w Wilnie, https://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/forum-kalinowskiego-w-wilnie/ [dostęp: 20.02.2023].

Forum Kalinowskiego w Wilnie: demokratyczny Zachód rozmawia o kryzysie na Białorusi, https://belsat.eu/pl/news/22-03-2021-forum-kalinowskiego-w-wilnie-demokratyczny-zachod-rozmawia-o-kryzysie-na-bialorusi [dostęp: 20.03.2023].

Górski Rafał, *Jesteśmy w karcie dań. Lekcje z powstania styczniowego i wojny na Ukrainie. Rozmowa z Lechem Mażewskim*, https://instytutsprawobywatelskich.pl/jestesmy-w-karcie-dan-lekcje-z-powstania-styczniowego-i-wojny-na-ukrainie/ [dostęp: 22.03.2023].

Hołd dla bohaterów wspólnej walki o zrzucenie rosyjskich kajdan. Uroczystości na Cytadeli Warszawskiej w 160. rocznicę Powstania Styczniowego, https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=A0156B9B9F0280CFC12589400063FF43&symbol=M_WYDARZENIA_KOMUNIKAT [dostęp: 20.03.2023].

Jasina Łukasz, *160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Oświadczenie MSZ*, https://www.gov.pl/web/dyplomacja/22-stycznia-przypada-160-rocznica-wybuchu-powstania-styczniowego [dostęp: 21.03.2023].

Junko Jarosław, *W Kijowie uczczono 155. rocznicę Powstania Styczniowego*, https://dzieje.pl/aktualnosci/w-kijowie-uczczono-155-rocznice-powstania-styczniowego [dostęp: 20.03.2023].

KW, *W Wilnie o wolnej Białorusi. Pierwsza Konferencja Forum im. Konstantego Kalinowskiego*, https://kurierwilenski.lt/2020/08/25/w-wilnie-o-wolnej-bialorusi-pierwsza-konferencja-forum-im-konstantego-kalinowskiego/ [dostęp: 20.03.2023].

Kwiatkowski Mikołaj, *Kiedyś podziwiał je Marks, dziś robi to Zełeński. Ideowa historia powstania styczniowego*, https://klubjagiellonski.pl/2023/01/28/kiedys-podziwiale-marks-dzis-robi-to-zelenski-ideowa-historia-powstania-styczniowego/ [dostęp: 22.03.2023].

Łozińska Olga, *Wystawa Muzeum Historii Polski „Twarze Powstania Styczniowego" w nowej galerii „Okno na Kulturę"*, https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/p-glinski-bez-powstania-styczniowego-pewnie-nie-byloby-roku-1918-odzyskania [dostęp: 17.03.2023].

Muzeum Narodowe ogłosiło trzeci konkurs na upamiętnienie powstańców styczniowych, http://l24.lt/pl/spoleczenstwo/item/369279-muzeum-narodowe-oglosilo-trzeci-konkurs-na-upamietnienie-powstancow-styczniowych [dostęp: 20.03.2023].

Nowak Andrzej, *Polacy, Ukraińcy, Litwini, Białorusini karku nie schylają*, https://www.gov.pl/web/kolumbia/polacy-ukraincy-litwini-bialorusini-karku-nie-schylaja [dostęp: 20.03.2023].

Powstanie styczniowe: od krytyki do wspólnego zrywu, https://kurierwilenski.lt/2022/01/20/powstanie-styczniowe-od-krytyki-do-wspolnego-zrywu/ [dostęp: 17.03.2023].

Nabutt Maja, *Jeszcze Polska nie zginęła, póki Żmudzini żyją: rozmowa z Alfredasem Bamblauskasem*, https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/powstanie-styczniowe-150-rocznica/aktualnosci/jeszcze-polska-nie-zginela-poki-zmudzini-zyja [dostęp: 17.03.2023].

Pierwsze Damy Polski i Litwy symbolicznie otworzyły wystawę o Powstaniu Styczniowym, https://www.prezydent.pl/malzonka-prezydenta/aktywnosc/pierwsze-damy-polski-i-litwy-symbolicznie-otworzyly-wystawe-o-powstaniu-styczniowym,63827 [dostęp: 20.03.2023].

Przemówienie Prezydenta Gitanasa Nausiedy z cmentarza na Rossie: *Speech by President Gitanas Nausėda at the ceremony to commemorate the 1863–1864 uprising*, https://www.lrp.lt/en/media-center/news/speech-by-president-gitanas-nauseda-at-the-ceremony-to-commemorate-the-1863-1864-uprising/39802 [dostęp: 20.03.2023].

Przemówienie Światłany Cichanouskiej na Kalinowski Conference w Waszyngtonie: *Sviatlana Tsikhanouskaya's speech at the Kalinowski Conference in Washington DC*, 2023, https://tsikhanouskaya.org/en/events/news/b83689a811383f9.html [dostęp: 20.03.2023].

Przemówienie Światłany Cichanouskiej z cmentarza na Rossie: *"We cannot and have no right to stop fighting for our home". Sviatlana Tsikhanouskaya's speech on the anniversary of the uprising of 1863, Vilnius*, https://tsikhanouskaya.org/en/events/news/b3a50e305bc30c5.html [dostęp: 20.03.2023].

Roś Edyta, *Prezydent: Polacy, Litwini, Białorusini i Ukraińcy walczyli w Powstaniu Styczniowym o zrzucenie rosyjskich kajdan*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1525355%2Cprezydent-polacy-litwini-bialorusini-i-ukraincy-walczyli-w-powstaniu [dostęp: 20.03.2023].

Szukała Michał, *Prezydenci Polski i Litwy zainaugurowali wystawę w 160 rocznicę Powstania Styczniowego*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1525419%2Cprezydenci-polski-i-litwy-zainaugurowali-wystawe-w-160-rocznice-powstania [dostęp: 20.03.2023].

The President: We must cherish and defend freedom, and make sacrifices for it when needed, https://www.lrp.lt/en/media-center/news/the-president-we-must-cherish-and-defend-freedom-and-make-sacrifices-for-it-when-needed/39818 [dostęp: 20.03.2023].

Twitterowa wypowiedź Wołodymyra Zełeńskiego z odesłaniem do powstania: https://twitter.com/ZelenskyyUa/status/1618903919056551936 [dostęp: 20.03.2023].

Uroczystości z okazji 160. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/160-rocznica-wybuchu-powstania-styczniowego,63766 [dostęp: 20.03.2023].

W Wilnie odbyły się litewskie uroczystości 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, https://www.polskieradio.pl/399/7978/Artykul/3107173,W-Wilnie-odbyly-sie-litewskie-uroczystosci-160-rocznicy-wybuchu-powstania-styczniowego [dostęp: 20.03.2023].

Wiaczorka Franak, *Kastuś Kalinowski na czele białoruskiego panteonu*, https://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/776252,kastus-kalinowski-na-czele-bialoruskiego-panteonu [dostęp: 17.03.2023].

WILNO: Pożegnanie uczestników powstania styczniowego [PL/EN], https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/wilno-pogrzeb-uczestnikow-powstania-styczniowego,3154 [dostęp: 20.03.2023].

Wspólna deklaracja prezydentów Polski, Litwy i Ukrainy: *Joint declaration by Presidents of Ukraine, Poland and Lithuania*, https://www.president.pl/news/joint-declaration-by-presidents-of-ukraine-poland-and-lithuania,63122 [dostęp: 20.03.2023].

Z rozkazu Piłsudskiego: powstańcy styczniowi – żołnierzami Wojska Polskiego. 100-lecie uhonorowania bohaterów walki o wolną Polskę, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=CB7A90A13FA8A43EC1258389002723AC [dostęp: 10.03.2023].

Zelensky fails to mention Belarus in his speech on Kalinouski uprising, https://euroradio.fm/en/zelensky-fails-mention-belarus-his-speech-kalinouski-uprising [dostęp: 20.03.2023].

Zelensky thanks Poles, Lithuanians for their solidarity, support for Ukraine, https://www.ukrinform.net/rubric-polytics/3657812-zelensky-thanks-poles-lithuanians-for-their-solidarity-support-for-ukraine.html [dostęp: 20.03.2023].

Zobacz komiks o Powstaniu Styczniowym, https://www.krakow.pl/aktualnosci/71122,33,komunikat,zobacz_komiks_o_powstaniu_styczniowym.html [dostęp: 17.03.2023].

Żurek Iwona, *Na kanale prezydenta na Youtube film promujący historię powstania styczniowego*, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1524549%2Cna-kanale-prezydenta-na-youtube-film-promujacy-historie-powstania [dostęp: 21.03.2023].

Яцечко-Блаженко Тетяна, *160 річниця початку Січневого повстання: історія та програма заходів*, https://uainkrakow.pl/160-richnyczya-pochatku-sichnevogo-povstannya-istoriya-ta-programa-zahodiv/?cgkit_search_word=160 [dostęp: 30.03.2023].

Pozostałe źródła internetowe

Andrei Yakushau, *Kastuś Kalinouski, a Symphonic Poem for Orchestra*, https://www.youtube.com/watch?v=vbGvfqT8YN4 [dostęp: 22.03.2023].

Lista oficjalnych upamiętnień powstania z roku 2013, https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/150-rocznica-powstania-styczniowego/archiwum-uroczystosci/styczen-2013-r,23530 [dostęp: 25.03.2023].

Film promujący uroczystości pułku Kalinowskiego w rocznicę urodzin Konstantego Kalinowskiego, https://www.youtube.com/watch?v=TdKW5HrE4rw [dostęp: 22.03.2023].

Profil Instagram 1863_tattoo, https://www.instagram.com/1863_tattoo/ [dostęp: 22.03.2023].
Profil Instagram Kalinouski2019, https://www.instagram.com/kalinouski2019/ [dostęp: 22.03.2023].
Profil Instagram restauracji Karcma 1863, https://www.instagram.com/karcma_1863/ [dostęp: 22.03.2023].
Profil Instagram sklepu Admietnasc, https://z-p42.www.instagram.com/admietnasc/?hl=pl [dostęp: 22.03.2023].
Profil Instagram sklepu Pułku im. Kalinowskiego, https://www.instagram.com/krama.kalinouskaha/ [dostęp: 22.03.2023].
Relacja z marszu Powstania Styczniowego, https://www.instagram.com/p/CoU8v0_oTXR/ [dostęp: 22.03.2023].
Strona Facebook litewskiej ambasady w Polsce, https://www.facebook.com/LTambasadaPL [dostęp: 21.03.2023].
Strona grupy ECR z ogłoszeniem o Forum Kalinowskiego, https://ecrgroup.eu/event/kalinowski_conference [dostęp: 20.03.2023].
Strona Gry „Powstanie Styczniowe. Gra Strategiczna", http://fundacjainteraktywna.pl/powstanie-styczniowe-gra-strategiczna-ios/ [dostęp: 22.03.2023].
Strona Pułku im. Kalinowskiego, https://kalinouski.org/en/ [dostęp: 23.03.2023].
Strona wydawnictwa Alter, http://www.wydawnictwoalter.pl/powstanie-styczniowe-gra/ [dostęp: 22.03.2023].
Strona sklepu mmkut.by, https://mmkut.by/be/ [dostęp: 22.03.2023].
Strona z informacją o Kalinowski Conference w Waszyngtonie, https://www.eventbrite.com/e/kalinowski-conference-tickets-574784685467 [dostęp: 20.03.2023].
Twitter litewskiej ambasady w Białorusi, https://twitter.com/LTembassyBY [dostęp. 21.03.2023].
Twitter polskiej ambasady w Białorusi, https://twitter.com/PLinBelarus [dostęp. 21.03.2023].
Zdjęcia z herbem powstańczym ze strony litewskiej ambasady w Polsce, https://www.facebook.com/photo.php?fbid=562493202587640&set=pb.100064808945849.-2207520000.&type=3 [dostęp: 21.03.2023], https://www.facebook.com/photo.php?fbid=600301395473487&set=pb.100064808945849.-2207520000.&type=3 [dostęp: 21.03.2023].
Zianon Paźniak czyta „Listy spod szubienicy", https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Zianon_Pazniak_czyta_Listy_spod_szubienicy.ogv [dostęp: 22.03.2023].
„Ліст з-пад шыбеніцы", https://www.youtube.com/watch?v=DIOe_Fq6d8M [dostęp: 22.03.2023].
Історія без міфів, *Січневе повстання: як Польща боролася проти російської імперії*, https://www.youtube.com/watch?v=viwz6cci_qQ&t=3525s [dostęp: 22.03.2023].
КАСТУСЬ КАЛІНОЎСКІ. Як ён адкрыў сваю апошнюю таямніцу напярэдадні рэвалюцыі 2020 году, https://www.youtube.com/watch?v=9W5sDoW1bF0 [dostęp: 22.03.2023].
Тінь Сонця спявае па-беларуску. Перамогі сцяг, https://www.youtube.com/watch?v=Efywhsopaao [dostęp: 22.03.2023].

The January Uprising as shared Poland, Lithuania, Belarus, and Ukraine legacy – contemporary contexts

Keywords

January Uprising, narrative, historical memory, national identity, Ukraine, Belarus, Lithuania, Poland

Abstract

The article depicts international context of the January Uprising, placing particular emphasis on its today's interpretations. Based on the classics of thought about nation, it analyses contemporary narrative renditions of the uprising, present in national Lithuania, Belarus, Ukraine, and Poland historiography. The text also rises the issue of a new political narrative, concerning the uprising, altered after the full-scale invasion of Ukraine by the Russian Federation, conducted by the authorities (and the Belorussian democratic opposition) of the mentioned countries on the occasion of the 160th uprising anniversary. What is more, the article touches on the most interesting signs of reworking of the memory of the uprising in the form of games, tattoos or restaurants referring directly to 1863.

Waldemar Chrobak
Zespół Szkół Ponadpodstawowych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie
ORCID: 0000-0001-8080-3871

Powstanie Styczniowe z dwóch perspektyw – weterana i dziecka we wspomnieniach Bolesława i Józefy Anców

Słowa kluczowe
XIX wiek, Polacy w XIX wieku, Powstanie Styczniowe, bitwa pod Cieplinami, działalność Rządu Narodowego, memuarystyka, Józefa i Bolesław Ancowie

Streszczenie
Jednymi z najcenniejszych źródeł do dziejów Powstania Styczniowego są pamiętniki świadków i uczestników tej największej w polskich dziejach insurekcji. Już w czasach niewoli narodowej wydawano zbiory wspomnień, szczególnie na kolejne rocznice upamiętniające wydarzenia z lat 1863–1864. Jednym z takich źródeł jest niezwykle ciekawy pamiętnik Bolesława Anca i jego żony Józefy, wydany w 1907 roku w zbiorze *Z lat nadziei i walki 1861–1864*. Zapisane w nim są świadectwa powstania postrzeganego z dwóch diametralnie różnych perspektyw: powstańca, czyli bezpośrednio zaangażowanego w walkę Bolesława i dziecka, czyli jego późniejszej żony Józefy.

Jednymi z cenniejszych źródeł do dziejów Powstania Styczniowego są pamiętniki świadków i uczestników tej największej w polskich dziejach insurekcji. Już w czasach niewoli narodowej wydawano zbiory wspomnień, szczególnie na kolejne rocznice upamiętniające wydarzenia z lat 1863–1864. Jednym z takich źródeł jest niezwykle ciekawy pamiętnik Bolesława Anca[1] i jego żony Józefy[2], wydany w 1907 roku w zbiorze *Z lat nadziei i walki 1861–1864*. Zapisane w nim są świadectwa powstania postrzeganego z dwóch diametralnie różnych perspektyw: powstańca, czyli bezpośrednio zaangażowanego w walkę Bolesława i dziecka – jego późniejszej żony Józefy. Wyjątkowość takiego ujęcia dostrzegali już współcześni – prasa lwowska w 1907 roku opisała ów pamiętnik w następujący sposób: „to wspólne opracowanie przez małżonków, to ta duchowa łączność i wspólny kąt patrzenia na wypadki, na ludzi, na czasy (…) istna harmonia dusz dwojga"[3]. W swoim artykule będę się starał dokonać charakterystyki tych wspomnień i ocenić ich wartość w ujęciu historiografii poświęconej okresowi Powstania Styczniowego.

---

1 Bolesław Anc (1841–1909) – urodzony w 1841 r. w Jędrzejowie, maturę zdał w 1857 r. w gimnazjum guberialnym w Piotrkowie Trybunalskim, następnie podjął studia wyższe na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Uniwersytetu w Petersburgu, które ukończył w 1862 r. i podjął pracę nauczyciela matematyki w Powiatowej Szkole Specjalnej we Włocławku. W lutym 1863 r. dołączył do partii powstańczej Kazimierza Mielęckiego, w której uczestniczył w bitwie pod Cieplinami (10 lutego) i odniósł rany. Po rekonwalescencji został komisarzem żandarmerii narodowej woj. krakowskiego w oddziale por. Bogusza. W lipcu 1863 r. przebywał we więzieniu w Kielcach, uwolniony staraniem rodziny w sierpniu 1863 r., objął stanowisko naczelnika powiatu olkuskiego. Od grudnia 1863 r. do kwietnia 1864 r. naczelnik cywilny powiatu lubelskiego i krasnostawskiego, w maju 1864 r. przekroczył granicę z Galicją i został aresztowany przez władze austriackie. Następnie przebywał na emigracji w Belgii, gdzie ukończył studia inżynierskie i ożenił się z Józefą z Zagórowskich, tłumaczką literatury francuskiej i bułgarskiej. Pracował przy budowie kolei we Francji, Galicji i Rumunii, był również naczelnym inżynierem kolei bułgarskich (kolej Belgrad – Konstantynopol), karierę zawodową zakończył z przyczyn zdrowotnych w 1889 r. i zamieszkał we Lwowie, gdzie zmarł 11 sierpnia 1909 r. Pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. A. Massalski, M. Pawlina-Meducka, *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1992; B. Anc, J. Anc, *Z lat nadziei i walki 1861–1864*, Nakładem i Drukiem Księgarni Feliksa Westa, Brody 1907; J. Białynia Chołodecki, *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864*, Komitet Obywatelski, Lwów 1904, s. 159–160, „Kurier Lwowski" 1909, 12 sierpnia.

2 Józefa z Zagórowskich Anc (1851?–1916) – tłumaczka literatury francuskiej i bułgarskiej.

3 „Kurier Lwowski" 1907, 19 października, s. 4.

Bolesław Anc za dewizę zbioru wspomnień, wydanego w 1907 roku pod tytułem *Ze wspomnień powstańca*, pod wpływem wydarzeń rewolucji 1905 roku i jako pamiątkę dla swoich dzieci, przyjął maksymę Cycerona „Historia jest nauczycielką życia", a celem pamiętnika uczynił przyłożenie „cegiełki do ogólnego dzieła wyświetlenia prawdy dziejowej (…) pisać prawdę i tylko prawdę, bez względu na gorycz, jakąby ona zawierać mogła"[4]. Swoje wspomnienia zaczął pisać w 1898 roku gdy, jak sam stwierdził, słabnący wzrok zmusił go do zakończenia kariery zawodowej[5], dlatego mają formę piętnastu opowieści, z których każda opisuje inne zagadnienia związane z powstaniem, uporządkowanych chronologicznie.

Wybuch powstania był dla autora pamiętnika, podobnie jak dla wielu Polaków, zaskoczeniem. Pracował już wówczas od pięciu miesięcy na stanowisku nauczyciela matematyki w gimnazjum we Włocławku. Po otrzymaniu 23 stycznia Manifestu Komitetu Centralnego i konsultacjach z naczelnikiem miasta, zawiadowcą kolejowym Zagórskim, podjął wraz ze swoim przyjacielem i współlokatorem Józefem Stępowskim decyzję o rozpoczęciu działalności konspiracyjnej, polegającej na wspieraniu informacjami oddziałów formujących się w okolicznych lasach. W nocy z 4 na 5 lutego 1863 roku do Anca i Stępowskiego przybył Juliusz Erlicki[6] z poleceniem przyłączenia się do partii powstańczej[7].

Bolesław Anc w bardzo dokładny sposób opisał obóz powstańczy i organizację oddziału. Po przybyciu na miejsce 7 lutego przekazali swoją broń (dubeltówki) bardziej doświadczonym żołnierzom i przystąpili do formacji kosynierów. Członkowie około 300-osobowej partii mieli do dyspozycji kuchnię polową, wozy z zaopatrzeniem i prowizoryczną kuźnię polową:

> Kilkanaście kociołków zawieszonych na improwizowanych trójnogach, syczało nad ogniem. Warzył się płyn jakiś, który zupę miał reprezentować (…). Tu znowu wozów pełno, z odzieżą, prowiantami, a wyrzucane z nich kosy, wydawały dźwięk stali właściwy. Przy kuźni polowej odbywały się uderzenia młotów kowali, prostujących kosy, a siekiery, wycinające młode dębczaki na styliska, hukiem napełniały powietrze[8].

---

4 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 3.

5 Ibidem, s. 4.

6 Juliusz Erlicki – urzędnik z włocławskiego, służył w oddziale pułkownika Mielęckiego, zginął pod Cieplinami 10 lutego 1863 r., https://genealogia.okiem.pl/powstaniec-styczniowy/24295/erlicki [dostęp: 10.03.2023].

7 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 9–14.

8 Ibidem, s. 17.

Już następnego dnia, 8 lutego, oddział został przekazany pod dowództwo Kazimierza Mielęckiego[9]. Składał się w większości z kosynierów, w tym kilkunastoletnich ochotników, ale wzmocnił się o kawalerię, a pikieta powstańcza zdobyła Przedecz i wzięła do niewoli carskich żołnierzy, co podniosło morale Polaków[10]. Zachowanie Rosjan pozwala stwierdzić, że w początkowym okresie uważali insurekcjonistów za pozbawionych skrupułów i żądnych zemsty:

> Śmiać i płakać się chciało, patrząc na tych carskich niewolników: w przekonaniu, że śmierć ich nie minie, płakali i tarzali się po ziemi, błagając litości, jak również przyrzekając nam wiernie służyć, jeżeli życie będzie im darowane. Jakże się zdziwili, gdy im podano jedzenie i wódkę. Bali się tego tknąć, sądząc, że zatrute (…)[11].

Część członków oddziału w istocie żądała śmierci jeńców, ale stanowcze zachowanie dowódcy uspokoiło zwolenników egzekucji. Autor pamiętnika trafnie dostrzegł, że „zmysł samoobrony przemógł w szeregach powstańczych nad uczuciem ludzkości"[12], ale to właśnie wypuszczeni żołnierze poinformowali carskie wojsko o miejscu stacjonowania oddziału Mielęckiego.

10 lutego Bolesław Anc wziął udział w potyczce pod Cieplinami[13]. W walce zginął jego przyjaciel, Józef[14], on sam zaś został ranny przez swoją nieuwagę w obchodzeniu się bronią (lub w wyniku nieudanej próby samobójczej, co zdaje się sugerować w zawoalowany sposób)[15]. Mamy tutaj do czynienia z bardzo gorzką oceną młodzieńczej naiwności: spodziewał się walki do końca, zgodnie ze słowami składanej przez powstańców przysięgi, tymczasem atak kosynierów zakończył się ich ucieczką po rozpoczęciu rosyjskiego ostrzału. Wspomnienia te mają upamiętnić zabitego przyjaciela, przed którym składał obietnicę walki do końca. U młodego insurekcjonisty

---

9 Kazimierz Mielęcki (1837–1863), ur. w Karnie w Wlk. Ks. Poznańskim w rodzinie kapitana wojsk napoleońskich, był jednym z pierwszych dowódców Powstania Styczniowego na Kujawach. Po aresztowaniu Zygmunta Padlewskiego (23 kwietnia 1863 r.) mianowany przez Rząd Narodowy pułkownikiem i naczelnikiem wojskowym woj. mazowieckiego. Ranny pod Mikorzynem (22 marca 1863 r.), zmarł w Mamleczu (9 lipca 1863 r.); A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864 we wschodniej Wielkopolsce,* Wydawnictwo „Ławica", Poznań 1993, s. 27.

10 Ibidem, s. 27.

11 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 20.

12 Ibidem, s. 21.

13 Bitwa pod Cieplinami – potyczka stoczona 10 lutego 1863 r. przez partię Kazimierza Mielęckiego przeciwko 500-osobowemu oddziałowi mjr. Nielidowa, zakończona wycofaniem się Mielęckiego. P. Nowicki, *W 150 rocznicę bitwy pod Cieplinami,* „Tu i Teraz. Gazeta Powiatu Włocławskiego" 2013, nr 39.

14 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 28.

15 Ibidem, s. 29.

nastąpiło bardzo brutalne zderzenie romantycznych ideałów z rzeczywistością.

We wspomnieniach Bolesława Anca możemy znaleźć bardzo ciekawy obraz atmosfery panującej w społeczeństwie kujawskim w początkach powstania. Autor pamiętnika w negatywny sposób opisuje postawy ludności cywilnej w tym okresie, tak włościan, jak i szlachty. Już po bitwie pod Cieplinami natknął się na chłopskich obdzieraczy zwłok, którzy początkowo chcieli oddać go Rosjanom, ostatecznie zostawili go rannego bez pomocy, co skwitowali słowami: „zdechniesz sam, ciarachu!"[16]. W wiosce, do której doszedł po ocknięciu, spotkał się z drwinami ze strony włościan: uważali oni powstanie za szlachecką próbę zachowania pańszczyzny[17]. Później, już po wyleczeniu ran, podróżując ku obozowi Mierosławskiego zauważył, że karmelita w służbie powstańczej uzbrojony był w rewolwery – nie do walki z zaborcą, a do odparcia ewentualnego ataku kujawskich chłopów, wrogo usposobionych do insurekcji[18]. Bolesław Anc uważa zachowanie włościan za wyraz „Nemezis dziejowej, mszczącej się na całym narodzie za to, iż przez tysiąc lat istnienia, klasa rządząca nie umiała i nie chciała uobywatelnić mas ludowych (…)"[19].

Oprócz opisu postawy chłopów wobec powstania w jego początkowej fazie, w pamiętniku możemy znaleźć niepochlebne świadectwo wystawione również kujawskim ziemianom. Strach przed odwetem Rosjan był powszechny, zwłaszcza u starszego pokolenia, pamiętającego sytuację po Powstaniu Listopadowym. Ranny Anc nie mógł znaleźć dworku w którym mógłby na dłużej zatrzymać się, w celu opatrzenia ran. Pani Ostrowska, starsza szlachcianka z Oślęcina, nalegała (pomimo protestów młodej córki Franciszki), aby nie zostawał u niej dłużej, gdyż, jak sama przyznała „(…) ja Ojczyznę kocham, powstaniu sprzyjam, ale niech pan jedzie gdzie indziej!"[20]. Innym przykładem było postępowanie pani S. z dworku w Kamieniu. Zdecydowała się przewieźć powstańca własną karetą do – według niej – bezpiecznego miejsca, ale w obliczu zbliżających się kozaków nakazała woźnicy zatrzymać się i wysadzić pasażera na środku gościńca. Tylko szczęściu zawdzięczał on bezpieczne dotarcie do obozu Kazimierza Mielęckiego w pobliżu Oślęcina. Dodaje jednak, że w późniejszym okresie rodzina pani S. bardzo przysłużyła się w czasie powstania i jej czyn uznaje za popełniony „wyjątkowo, w chwili niezwyciężonej paniki"[21].

---

16 Ibidem, s. 30.
17 Ibidem, s. 31.
18 Ibidem, s. 34.
19 Ibidem, s. 33.
20 Ibidem, s. 34.
21 Ibidem, s. 37–38.

Grupą polskiego społeczeństwa, której bardzo dobre świadectwo (pomimo doświadczeń z początków powstania) wystawia autor *Wspomnień…* są kobiety zaangażowane w pomoc powstańcom. Wpływ na to miały zarówno osobiste doświadczenia, jak i zasłyszane historie. Opisuje przykład „pani Wiśniewskiej", kurierki, która z Lublina do Moszenek przewiozła rewolwery i sztylety na potrzeby żandarmerii[22]. Gdy nocą do dworu, w którym przebywali, weszli Rosjanie, udawała wraz z Ancem jego właścicieli, a gdy odkryto rannego powstańca – zapłaciła za to zesłaniem na Syberię[23]. Innym razem, przebywając w domu państwa Domańskich w Białowodach (lubelskie), Anc znalazł się w podobnie niebezpiecznej sytuacji, ale przytomność umysłu panny Julii Domańskiej uratowała mu życie: udawała przed rewidującymi dwór Rosjanami narzeczoną „Andrzeja Podgórskiego" – takim pseudonimem posługiwał się wówczas autor[24]. Również dzięki zimnej krwi córek pani Osten udało mu się ostatecznie przedostać do Galicji – ukryły go pod swoimi sukniami przed nadjeżdżającym patrolem kozackim[25]. Na szczególną uwagę zasługuje opisana w *Łzawym weselu* historia rannego pod Małogoszczem Rocha Mikołajskiego vel Mikołajewskiego i pielęgniarki ze szpitala św. Aleksandra w Kielcach Kamili Buczkowskiej. Pomimo kalectwa powstańca, któremu w wyniku ran amputowano stopę, nogę i lewą rękę, pomiędzy pacjentem i pielęgniarką narodziło się uczucie, które skutkowało ślubem we wrześniu tego samego roku[26]. Małżeństwo okazało się trwałe i Kamila opiekowała się mężem aż do jego śmierci w 1903 roku. Według Anca była to „wielka ofiara Polki, wyższa stokroć od ofiary Indyanki wstępującej na stos by spłonąć, wraz ze zwłokami męża swego!"[27].

Wspomnienia Anca w dokładny sposób opisują metody działania konspiracji w okresie Powstania Styczniowego. Autor pamiętnika uczestniczył m.in. w dostarczaniu tajnej korespondencji i pieczęci, był także członkiem żandarmerii narodowej w oddziałach Bogusza. Podczas jednej z misji dostarczenia listów do Warszawy, Bolesław Anc omal nie wpadł w ręce Rosjan, z powodu zbytniej pewności siebie: przekazane materiały były bowiem wprost zaadresowane *Do Rządu Narodowego w Warszawie*. Uniknął tego dzięki najpopularniejszej metodzie, czyli przekupstwu rosyjskich żandarmów[28]. Szczegółowo opisał działania żandarmerii, do której zadań należało m.in. karanie śmiercią osób, które podszywały się pod powstańców w celach rabunkowych. Jako przykład podaje niejakiego Szydłowskiego-Jankowskie-

[22] Ibidem, s. 123.
[23] Ibidem, s. 127.
[24] Ibidem, s. 109–112.
[25] Ibidem, s. 136.
[26] Ibidem, s. 80–84.
[27] Ibidem, s. 84.
[28] Ibidem, s. 45–46.

go, podającego się za przywódcę partii powstańczej, a w rzeczywistości dokonującego bezprawnych rabunków pod pozorem rekwizycji[29]. Podobny los spotkał majora Władysława Sokołowskiego „Iskrę" – za „gwałty i rozpustę" został rozstrzelany po dołączeniu do oddziału Zygmunta Chmieleńskiego[30]. Bolesław Anc też omal nie został stracony, wzięty został przez pomyłkę za rosyjskiego szpiega, ocalał dzięki przypadkowi. Stwierdza później retorycznie: „ileż to podobnych pomyłek fatalny miało koniec?"[31].

Wspomnienia Bolesława Anca dostarczają bardzo wielu informacji biograficznych na temat osób, z którymi spotkał się podczas swojej działalności w powstaniu. Dwa rozdziały jego pamiętnika poświęcone są konkretnym postaciom, na zasadzie przeciwieństwa: rosyjskiemu generałowi Ksaweremu Czengieremu[32] oraz jednemu z najskuteczniejszych dowódców partii powstańczych, pułkownikowi Zygmuntowi Chmieleńskiemu[33]. Warto krótko przybliżyć sposób zaprezentowania tych postaci w opisywanym pamiętniku.

Postać carskiego dowódcy przedstawiona jest w bardzo negatywnym świetle. Określa on Czengierego jako „najemnika i służalca cara" (był pół-Węgrem i katolikiem), bezlitosnego dla powstańców (przed każdą bitwą pouczał swoich żołnierzy, aby nie brali jeńców[34]) i prymitywnego (nie wahał się stosować upokarzających kar cielesnych wobec swoich żołnierzy, jak i schwytanych insurekcjonistów[35]). Nie lubił jednak osobiście podpisywać wyroków śmierci, co mogło według autora pamiętnika wynikać z jego tchórzostwa i powierzchownego katolicyzmu: nie wahał się bowiem zwalczać przejawów żałoby narodowej, zatrudniając opłaconych przez siebie chórzystów, a więźniów wysyłał m.in. do Radomia, gdzie najczęściej czekała ich egzekucja[36]. Nie odmawiał również przyjmowania łapówek w celu oswobodzenia więźniów, a podany jest również przykład wyzwolenia jednego z powstańców na prośbę panny młodej, na której ślubie się znalazł[37].

Zygmunt Chmieleński opisany został w pamiętniku w niezwykle ciekawy sposób. Z jednej strony postać słynnego dowódcy wydaje się być nieco

---

29 Ibidem, s. 113–118

30 Ibidem, s. 95.

31 Ibidem, s. 106.

32 Ksawery Osipowicz Czengiery (ros. Ченгеры Ксаверий Осипович, ur. 11 czerwca 1816, zm. 21 października 1880) – rosyjski generał, uczestnik walk w Powstaniu Styczniowym.

33 Zygmunt Adam Chmieleński lub Chmieliński (ur. 21 grudnia 1833 w Warszawie, zm. 23 grudnia 1863 w Radomiu) – powstaniec styczniowy, naczelnik wojenny woj. krakowskiego w 1863 r., brat Ignacego Chmieleńskiego.

34 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 54.

35 Ibidem, s. 73.

36 Ibidem, s. 72–74.

37 Ibidem, s. 73.

wyidealizowana, w jego opisie widzimy bowiem przymioty, takie jak gorący patriotyzm i pełne oddanie powstańczej sprawie, odwagę, skromność i organizacyjny geniusz[38]. Z drugiej strony jednak Bolesław Anc nie unika opisywania (choć może nie wprost) wad swojego bohatera: pewnej małostkowości, oschłości czy nadmiernej surowości wobec innych. Jednocześnie usprawiedliwia Chmieleńskiego, cytując jego słowa:

> Żalą się na mnie, mówił, że jestem szorstkim i grubiańskim ze szlachtą, lecz czyż mogę być innym, gdy powstanie tak mało się rozwija, a młodzi szlachcie po domach siedzą. Cóż więc chcieć od chłopów? Oddziałów mało, a uciekinierów wielu! (…) I czyż tych tchórzów nie miałem ukarać? Powinienem ich rozstrzelać, lecz niestety zbyt wielu ich było![39]

Interesujący jest również opis Krakowa, które przez autora pamiętnika[40] uważane było za zgubę dla morale powstańców: „Kraków jest naszą zgubą, mówił, tam się szerzy zgnilizna i demoralizacja, które do obozów przechodzą! Raz tam byłem, lecz wyjechałem stamtąd do obozu, przysięgając sobie albo zwyciężać, albo zginąć, a do Krakowa nie wrócę![41]

W relacji Anca możemy też znaleźć informację na temat jednego z Węgrów uczestniczących w Powstaniu Styczniowym – Ottona Esterhazy'ego[42], który przyłączył się do oddziału Zygmunta Chmieleńskiego i poległ w bitwie pod Mełchowem, a pochowany został w pobliskim Lelowie.

Druga część pamiętnika, zawierająca wspomnienia Józefy z Zagórowskich Anc, nosi nazwę *Wspomnienia dziecka* i obejmuje wydarzenia lat 1861–1864, podzielone na pięć rozdziałów. Autorka w opisywanych przez siebie latach była dziewczynką pomiędzy szóstym a dziesiątym rokiem życia, dlatego wydarzenia, jak i cytaty, są niewątpliwie twórczą interpretacją fragmentów pamięci i nie mogą być tak bogate w faktografię jak pamiętnik jej męża.

---

38 W podobny sposób postać Z. Chmieleńskiego została opisana w pracy J. Stelli-Sawickiego, por. J. Stella-Sawicki, *Ludzie i wypadki z 1861–1865 r. Obrazki z powstania,* Nakładem Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1894, s. 231–280.

39 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 91.

40 „Demoralizowaliśmy się tam pod każdym względem, a wszystko temu sprzyjało (…)", ibidem, s. 103. Szczególnie krytykuje on rolę krakowskiego „Czasu" w tworzeniu rozpolitykowanej atmosfery. Więcej o roli tego periodyku w czasie powstania w: K. Olszański, *Kraków w początkach powstania styczniowego,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968, s. 193–301.

41 Ibidem, s. 91.

42 Albert Esterhazy, pseud. Otto (ur. ok. 1828, zm. 30 września 1863 w czasie bitwy pod Mełchowem) – węgierski powstaniec, rotmistrz kawalerii, dowódca oddziału wojsk polskich w czasie Powstania Styczniowego. Został pochowany w pobliskim Lelowie. B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 94–97.

Wspomnienie *Mogiła maciejowicka* opisuje obchody 67. rocznicy klęski Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami[43], w miejscu bitwy, przy mogile na polach w dolinie Okrzejki. W religijnej procesji wzięły udział według autorki „tysiączne tłumy ludu", co stanowi nawiązanie do „rewolucji moralnej" przed Powstaniem Styczniowym i powszechnych wówczas manifestacji patriotycznych[44]. Najważniejszą część rozdziału stanowi kazanie, w którym ksiądz w prostych słowach tłumaczy chłopom zasługi Kościuszki i wyjaśnia, czym jest ojczyzna oraz dlaczego powinni chwycić za broń dla jej wyzwolenia. Wspomnienie kończy się ponurym akcentem – aresztowaniem księdza przez Rosjan[45].

Rozdział *Kwesta* opisuje zbiórkę darów na rzecz powstańców, prowadzoną przez matkę autorki – „panią Z. z Białego dworku" w Ksawerynowie. Zapytana o chęć uczestnictwa w kweście, Józefa odpowiada „O mamusiu, wiesz, że ja zawsze chcę chodzić z tobą, aby zbierać dla naszych bohaterów, tym sposobem zdaje mi się, że i ja dla nich coś robię". Komentarz ten wydaje się dobrze oddawać atmosferę panującą w szlacheckich domach w czasie Powstania Styczniowego. Później następuje opis zbiórki wśród włościan. Dowiadujemy się, że mieszkańcy pobliskich Glinianek niezwykle ofiarnie dzielili się swoim skromnym dobytkiem z walczącymi. Całość obfituje w pisane gwarą komentarze włościanki. Kwestę kończy kolejne symboliczne wydarzenie: podczas powrotu do dworu Józefa wraz z matką odprowadzana jest przez gromadę chłopskich dzieci. Po drodze zatrzymują się przy przydrożnym krzyżu, aby złożyć tam kwiaty i odśpiewać religijne i patriotyczne pieśni – w tym *Z dymem pożarów*[46]. Ofiara ludu miała wynieść kilkaset rubli i bele płótna, a autorka dostrzegła w tym zasługę Kościuszki, „żniwo kos racławickich"[47].

Rozdziały *Pościg* i *Franek* opisują rewizje dokonywane przez Rosjan na początku 1864 roku w „Białym dworku" przez oddział carskich żołnierzy.

---

43 Bitwa pod Maciejowicami była stoczona 10 października 1794 r. pomiędzy wojskami polskimi dowodzonymi przez gen. Tadeusza Kościuszkę (naczelnika insurekcji) a wojskami rosyjskimi pod dowództwem gen. Fiodora Denisowa i Iwana Fersena, zakończyła się klęską wojsk powstańczych i wzięciem do niewoli rannego naczelnika powstania. Por. W. Mikuła, *Maciejowice 1794*, Bellona, Warszawa 1991.

44 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe,* KAW, Warszawa 1987, s. 18.

45 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 155–159.

46 *Z dymem pożarów* to jedna z pieśni, które u schyłku XIX w., pełniły rolę hymnu narodowego. Powstała pod wpływem tragicznych wydarzeń, jakimi była rzeź szlachty dokonana przez chłopów w Galicji w 1846 r., zyskała popularność już w czasie Wiosny Ludów. Słowa napisał Kornel Ujejski, a muzykę Józef Nikorowicz.

47 B. Anc, J. Anc, op. cit., s. 161–164.

Tropili oni resztki partii Józefa Jankowskiego[48], który poprzedniej nocy zatrzymał się we dworze na krótki popas i poprosił o udzielenie gościny jednemu z jego oficerów. Rosjanie przeszukiwali dworek i chłopskie chaty, dokonali grabieży i zorganizowali pijatykę, w czasie której dopytywali włościan o trasę przemarszu Jankowskiego i o personalia oficera, podającego się za brata pani Zagórowskiej[49]. Pomimo gróźb i bicia nahajkami, chłopi nie wyjawili tych informacji, co według autorki było zasługą „zboża wyrosłego na łanach zroszonych krwią bohaterów maciejowickich"[50]. Kolejna rewizja dokonana została przez kozaków. Otoczyli oni wieś, odizolowując tym samym państwa Zagórowskich od włościan, aby zmusić ich do wskazania miejsca ukrywania rannego powstańca. Ten znajdował się w stajni, pod słomą. W obliczu rewizji młody stajenny, Franek, położył się na miejscu powstańca, udając chorego w gorączce. Kozacy nie chcieli zbliżać się do Franka w obawie przed zarażeniem, ale pokłuli pikami siano wokół niego. W ten sposób młody włościanin uratował powstańca, zakrywając go niejako własną piersią[51]. I tutaj autorka dopatruje się nawiązania do Kościuszki – określa Franka jako wychowanego „tchnieniem sławy Kościuszkowskiej, która bije od tych pól, od tych łąk (…) a lud okoliczny na wieczornicach cicho o niej gwarzy"[52].

Ostatnia część wspomnień Józefy Anc *Wielka Noc* opisuje wizytę małego oddziału powstańczego w kościele w Samogoszczy podczas wielkanocnego nabożeństwa. Ksiądz celebrujący mszę zgodził się na udzielenie ostatniego błogosławieństwa jej członkom, co czynią też włościanie, dostrzegając w nich bohaterów[53]. Pamiętnik kończy refleksja nad nieszczęściem pokoleń walczących o niepodległość i prośba-modlitwa o zmartwychwstanie Ojczyzny[54].

Memuar *Ze wspomnień powstańca* stanowi pozycję bardzo obszerną i bogatą w faktografię, którą autor wzbogaca o napisane żywym językiem anegdoty i informacje dotyczące opisywanych miejsc i postaci oraz formy działania podziemnego państwa. Dzięki temu zabiegowi lektura pamiętnika

---

48 Józef Jankowski „Szydłowski" – dowódca oddziału powstańczego operującego w okolicy Wołomina od lutego 1863 r. brał udział m.in. w bitwie pod Żyrzynem (8 sierpnia), Zastawiem (2 grudnia) i Małą Bulową (31 grudnia), schwytany 24 stycznia 1864 r. podczas próby przekroczenia granicy z Prusami, skazany na śmierć i stracony 12 lutego na stokach Cytadeli Warszawskiej, https://dawny.pl/dzialania-zbrojne-oddzialu-jozefa-jankowskiego-ps-szydlowski-w-okresie-powstania-styczniowego-1863-64/ [dostęp: 10.03.2023].

49 B. Anc, J. Anc, op.cit., s. 167–169.

50 Ibidem, s. 169.

51 Ibidem, s. 170–174.

52 Ibidem, s. 174.

53 Ibidem, s. 176–177.

54 Ibidem, s. 177–178.

nie jest wyzwaniem także dla amatorów historii i może stanowić źródło do dziejów Powstania Styczniowego, w tym dla historii społecznej. O jej popularności świadczy fakt wykorzystywania w licznych opracowaniach dotyczących tego okresu historii.

Wspomnienia dziecka mają inną formę. Stanowią raczej literacki zapis urywków pamięci z czasów insurekcji, o dydaktycznym wydźwięku: autorka stara się zwrócić uwagę czytelnika nie tyle na konkretne wydarzenia z lat 1861–1864, co na budujące przykłady postaw i zachowań, zwłaszcza występujących wśród włościan. Ta część *Z lat nadziei i walki 1861–1864* zdaje się być skierowana przede wszystkim do patriotycznej formacji ludu i młodzieży żyjących w czasach tuż przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę.

Z lat nadziei i walki 1861–1864 stanowi bardzo ciekawe i ważne źródło do dziejów Powstania Styczniowego. Pozwala nie tylko na bardzo dokładne zapoznanie się z poszczególnymi wydarzeniami, miejscami i postaciami, ale też (zwłaszcza w jego drugiej części) wczucie się w atmosferę epoki z perspektywy bezpośrednich świadków. Zasadnym wydaje się cytowany już wcześniej opis tej pozycji i charakterystyka jej autorów zamieszczone na łamach „Kuriera Lwowskiego" 19 października 1907 roku: „Pod tchnieniem niezapomnianej epoki zostali oni już na całe życie ludźmi »roku 1863«, wpatrzonymi w jego ideały, jedni z tych, którym Ojczyzna to pani słoneczna…"[55].

Bibliografia

Źródła drukowane

Anc Bolesław, Anc Józefa, *Z lat nadziei i walki 1861–1864,* Nakładem i Drukiem Księgarni Feliksa Westa, Lwów 1904.

Białynia Chołodecki Józef, *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864*, Komitet Obywatelski, Lwów 1904.

Stella-Sawicki Jan, *Ludzie i wypadki z 1861–1865 r. Obrazki z powstania,* Nakładem Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1894.

Prasa

„Kurier Lwowski" 1907, 19 października, s. 9; 1909, 12 sierpnia, s. 4.

Nowicki Przemysław, *W 150 rocznicę bitwy pod Cieplinami*, „Tu i Teraz. Gazeta Powiatu Włocławskiego" 2013, nr 39.

Opracowania

Czubiński Antoni, *Powstanie 1863–1864 we wschodniej Wielkopolsce*, Wydawnictwo „Ławica", Poznań 1993.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

[55] „Kurier Lwowski" 1907, 19 października, s. 4.

Massalski Adam, Pawlina-Meducka Marta, *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1992.
Olszański Kazimierz, *Kraków w początkach powstania styczniowego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.

Netografia
Erlicki Juliusz, https://genealogia.okiem.pl//powstaniec-styczniowy/24295/erlicki [dostęp: 10.03.2023].
Jankowski Józef „Szydłowski", https://dawny.pl//dzialania-zbrojne-oddzialu-jozefa-jankowskiego-ps-szydlowski-w-okresie-powstania-styczniowego-1863-64 [dostęp: 10.03.2023].

The January Uprising from two perspectives – that of a veteran and that of a child – in the memoirs of Bolesław and Józefa Anc

Keywords
19th century, Poles in the 19th century, January Uprising, the Battle of Ciepliny, activities of the National Government, memoirs, Józefa i Bolesław Anc

Abstract
Some of the most valuable sources for the history of the January Uprising are the memoirs of witnesses and participants in this largest insurrection in Polish history. Collections of memoirs were published as early as in the time of national captivity, especially for successive anniversaries commemorating the events of 1863–1864. One such source is the extremely interesting diary of Bolesław Anc and his wife Józefa, published in 1907 in the collection *Z lat nadziei i walki 1861–1864*. It is a record of testimonies of the uprising viewed from two diametrically opposed perspectives: the insurgent, namely Bolesław, who was directly involved in the fight, and the child, namely Józefa, his later wife.

Hubert Bojarski
Stacja Muzeum
ORCID: 0000-0002-1984-2158

Rola kolei w Powstaniu Styczniowym

Słowa kluczowe
koleje, Powstanie Styczniowe, Apolinary Kurowski, Teodor Cieszkowski, walka o kolejowe szlaki

Streszczenie
Walka o „żelazne drogi" trwała praktycznie przez cały okres powstania. Oczywiście jej największe natężenie, to styczeń i luty 1863, jednak i na początku roku następnego, zdarzały się incydenty powstańcze na terenach kolejowych. Postacie, takie jak Apolinary Kurowski, Teodor Cieszkowski, Ludwik Narbutt czy Ludwik Żychliński są trwale powiązane z historią walk o kolejowe szlaki. Akcje w Maczkach, Kietlance, Małkini czy Częstochowie, przejęcie składów na warszawskiej Pradze czy w Łapach, to tylko nieliczne przykłady prób opanowania Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Petersburskiej. Kolejnym ważnym tematem jest przeciwdziałanie władz carskich, będące odpowiedzią na akcje oddziałów polskich. Wyznaczanie specjalnych oddziałów, wprowadzanie nowych procedur, które, w niezmienionej właściwie formie, przetrwały aż do 1939 roku. Wszystkie te tematy tworzą zupełnie nowe spojrzenie na działanie zarówno polskich, jak i rosyjskich oddziałów w stosunku do w gruncie rzeczy nowego sposobu transportu, jakim była kolej.

Przed wybuchem Powstania Styczniowego na ziemiach polskich funkcjonowały trzy główne linie kolejowe. Najstarszą, biegnącą z Warszawy w kierunku południowo-zachodnim, była Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. Ta zbudowana w pierwszej połowie lat czterdziestych XIX wieku linia, miała z założenia połączyć Królestwo Polskie z szeroko pojętym Zachodem. Została zatem zbudowana jako normalnotorowa, aby zachować zgodność rozstawu torów z kolejami pruskimi czy austriackimi. „Wiedenka" biegła z Warszawy przez Grodzisk w kierunku Częstochowy i Krakowa, by połączyć się z koleją pruską w miejscowości Granica (Maczki). Na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim jej długość wynosiła 328 km[1].

Kolejną linią była oddana do użytku w 1862 roku Droga Żelazna Warszawsko-Petersburska. Szerokotorowa, łącząca Królestwo z imperialną Rosją, biegła z prawego brzegu Wisły przez Łapy, Białystok i Grodno. W teorii miała ona ułatwić wymianę towarową pomiędzy Petersburgiem a polską prowincją Imperium. W praktyce umożliwiała szybki przerzut wojsk na zrewoltowane od lat tereny. Jej długość w granicach Królestwa Polskiego wynosiła ponad 800 km[2].

Najkrótszą, a co za tym idzie, o najmniejszym znaczeniu w opisywanych niżej działaniach zbrojnych, była Kolej Bydgoska. Ta odnoga Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej prowadziła ze Skierniewic w kierunku pruskiej granicy.

Oczywiście, w interesującym nas okresie, na ziemiach Królestwa istniała cała sieć kolei zakładowych, fabrycznych i kopalnianych. Były one w większości prywatne lub pod zarządem poszczególnych landów, województw, jednak nie odegrały tak znaczącej roli w historii zmagań Powstania Styczniowego, jak wyżej wspomniane Drogi Żelazne, zatem nie będziemy ich tu szczegółowo omawiać.

Zanim przejdziemy do opisu konkretnych sytuacji, w których drogi powstańców przecięły się z żelaznymi szlakami, należy zadać sobie pytanie, jaką rolę w insurekcji styczniowej odgrywała kolej. Z punktu widzenia Rosjan, trakcja kolejowa była ważnym, a wręcz kluczowym środkiem do transportu zarówno wojska, jak i całej wojennej infrastruktury. To właśnie eszelonami dowożono kolejne wojskowe posiłki, to wzdłuż linii kolejowych przebiegały połączenia telegrafu, który pozwalał na jak najszybsze komunikowanie się pomiędzy zagrożonymi posterunkami, to wreszcie na torach koncentrował się główny krwioobieg intendentury i rosyjskiego kwatermistrzostwa[3].

---

1 M. Fludziński, *160 lat Warszawsko-Petersburskiej Drogi Żelaznej*, Stacja Muzeum, Warszawa 2021.

2 H. Hilchen, *Historya drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej*, Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków 1912.

3 S.N. Koziarski, *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*, PIN-IŚ, Opole 1993.

Źródło: Muzeum Historii Polski

Pierwotnie, dowództwo powstania nie przewidywało dla istniejącej na ziemiach polskich linii kolejowych większej roli strategicznej. Należy oczywiście wspomnieć o konspiracyjnej poczcie i dostawach zakupionej broni, która trafiała do Królestwa Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską, dzięki chociażby takim ludziom, jak konduktorzy Walery Magdzicki czy Marceli Jeliński. Głównym celem była jednak dezorganizacja ruchu pociągów ze względu na transporty wojskowe i towarowe, zwłaszcza na linii warszawsko-petersburskiej. Jak się szybko okazało, samo przerwanie łańcucha dostaw było tylko jednym z elementów strategii. Tu bowiem, na teatr wojny wkroczyli poszczególni dowódcy powstańczych partii, a ci mieli już inne pomysły na utrudnianie Rosjanom życia związanego z żelaznymi drogami[4].

23 stycznia 1863 roku w godzinach porannych z Warszawy w kierunku Petersburga wyruszył pociąg towarowy. Nie zdążył jeszcze opuścić granic miasta, kiedy to zawiadowca stacji Warszawa Praga – inicjator całej

[4] S. Łaniec, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974.

akcji – przejął skład. Załoga zniszczyła słupy telegraficzne i uszkodziła infrastrukturę kolejową, uniemożliwiając szybką interwencję wojsk carskich. Pociąg, podążając na wschód, wywołał nie tylko sporą konsternację zdobywanych właściwie bez walki mijanych posterunków, ale też panikę wśród pospiesznie uchodzących rosyjskich żołnierzy. Kolejarze, zabierając po drodze niewielkie partie powstańcze, zorganizowali oddział liczący ponad 200 osób. Skład dotarł do Małkini, umożliwiając swobodny ruch insurgentów na tym odcinku. Pozbawieni telegrafu zaborcy, zaskoczeni obrotem wydarzeń, nie potrafili odbić tego fragmentu linii kolejowej z rąk powstańców. Ci natomiast sprawnie to wykorzystali[5].

Ignacy Mystkowski, przybyły do Małkini tego samego dnia, zarządził zniszczenie wielu elementów kolejowej infrastruktury, w tym kluczowego dla tego terenu mostu na Bugu. Pozbawieni materiałów wybuchowych powstańcy spalili drewniane elementy mostu, jednakże nie byli w stanie uszkodzić kamiennych i żelaznych konstrukcji. W samej Małkini Mystkowski przebywał dwa dni. W tym czasie przeprowadził werbunek do swojego oddziału, do którego licznie garnęli się tak młodzi, jak i starzy mieszkańcy okolicy. Wypełniony polskim wojskiem pociąg odjechał w kierunku Czyżewa, a następnie Puszczy Białej. Po dotarciu do Zarębów Kościelnych, do partii Mystkowskiego dołączyło siedmiu kleryków, w tym późniejszy kapelan oddziału Piotr Kulik.

Przez ponad dwa tygodnie powstańcy trzymali w swoich rękach ten fragment Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, skutecznie odcinając Rosjan od stolicy i uniemożliwiając im dostarczenie wojskowych posiłków do zbuntowanej prowincji[6].

Kolej Warszawsko-Wiedeńska może wydawać się mniej newralgicznym szlakiem z punktu widzenia strategicznego. Nic bardziej mylnego. Droga Żelazna prowadząca na zachód była ważnym elementem transportu dokumentów, przemytu broni, a często też ludzi. To tędy podróżowali wysłannicy Rządu Narodowego w misjach dyplomatycznych do zachodnich stolic. Tędy też wędrowała do Królestwa Polskiego zakupiona w Anglii oraz Francji broń i amunicja. To wreszcie tym szlakiem przybywało zgromadzone przez Polonię złoto do wsparcia powstańczych działań.

Trzeba również pamiętać, że w odróżnieniu od swojej młodszej siostry – linii Petersburskiej – „Wiedenka" przekraczała granicę nie z imperialną Rosją, która Królestwo traktowała jak swoją własność, a z krajami zachodnimi. A to oznaczało, że na kolejowych przejściach granicznych znajdowały się komory celne. A w nich? No właśnie. Pieniądze.

---

5 Ł. Wojtach, *Powstanie Styczniowe na Żelaznych Drogach*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2010.

6 Ibidem.

Podpułkownik Ignacy Mystkowski – naczelnik powiatów ostrołęckiego, przasnyskiego i pułtuskiego. Zbiory Stacji Muzeum

Apolinary Kurowski – naczelnik województwa krakowskiego. Zbiory Stacji Muzeum

Apolinary Kurowski – weteran Wiosny Ludów, człowiek obeznany z techniką wojskową – mimo stosunkowo krótkiej przygody z armią – wprowadził w życie śmiały plan, w celu przejęcia zasobów Komory Celnej niedaleko miejscowości Granica, zajętej już wcześniej przez polskich powstańców.

Komora znajdowała się na dworcu w Sosnowcu. Wieczorem 6 lutego odbyła się narada Apolinarego Kurowskiego z oficerami. Zaakceptowano wówczas plan Stanisława Konstantynowicza Nikiforowa, byłego oficera Biełozierskiego Pułku Piechoty, który pełnił w oddziale Kurowskiego funkcję doradcy wojskowego i tymczasowego szefa sztabu, by piechotę oraz kosynierów załadować do pociągu, wycofać się do Ząbkowic, a następnie wysłać pociąg do Sosnowca. Kawaleria pod dowództwem Ludwika Miętty miała ruszyć przez Klimontów i markować uderzenie na Modrzejów, gdzie stacjonowały wojska rosyjskie, wcześniej wycofane z rejonu dworca na Granicy. Swój udział w realizacji tego śmiałego planu mieli miejscowi kolejarze, którzy zaproponowali, by odpowiednio doposażyć pociąg, składający się z dwóch lokomotyw oraz ośmiu wagonów. W wyniku kilkugodzinnych prac udało się go wzmocnić podkładami kolejowymi, workami z piaskiem, jak również wyciąć otwory strzelnicze. Około godziny jedenastej wieczorem pociąg ten, przy zgaszonych światłach, wyjechał w kierunku

Zawiercia. Tam zmieniono kierunek jazdy i wyruszono w stronę głównego celu. O pierwszej w nocy powstańcy zatrzymali się, wysiedli z pociągu, sformowali tyralierę i ruszyli w stronę dworca[7].

Sam Kurowski tak te wydarzenia wspominał w swoim raporcie:

> D. 5 II zostawiwszy pewną siłę na obronę obozu, sam wyruszyłem w 30 koni i 50 kosynierów w celu oczyszczenia reszty granicy, aż do Czeladzi. Dowiedziałem się, że w Maczkach cała straż graniczna w liczbie 300 ludzi jest skoncentrowaną. W marszu moim przez Olkusz, skąd Moskale uciekli do Miechowa, proklamowałem Rząd Narodowy, zrzuciłem wszystkie władze moskiewskie pow. Olkuskiego i ustanowiłem wszystkich urzędników, utworzyłem gwardię narodową proklamacją Rządu Tymczasowego i dekret uwłaszczający włościan pod zasłoną gwardii narodowej w całym powiecie w przeciągu 3 dni ogłosić poleciłem.
>
> Po załatwieniu tych czynności d. 6 II z rana wyruszyłem przez Sławków do Maczek; stanąwszy tam ze smutkiem dowiedziałem się, że tam nieprzyjaciela nie zastałem, bo wszystkie siły moskiewskie skoncentrowały się w ilości 300 ludzi w Sosnowcu.
>
> Wsadziwszy więc piechotę i kawalerię na pociąg do Sosnowca pojechałem. Przybyłem tam około godz. 1 w nocy, o wiorstę od stacji wysadziłem konie i ludzi z pociągu; rozkazałem, aby środek mojej siły tworzyli kosynierzy, na prawym zaś i lewym skrzydle szli strzelcy w tyralierów rozsypani, sam z kawalerią ustawiłem się od strony granicy pruskiej, poza dworcem kolei żelaznej, gdyż tam, w razie naszego zwycięstwa spodziewałem się, że moskale rejterować będą. (…)[8]

Po zdobyciu stacji w Sosnowcu, siły polskie obsadziły cały tzw. trójkąt graniczny i przez ponad dwa tygodnie kontrolowały ruch kolejowy, tak lokalny, jak i międzynarodowy w tym rejonie. Znaczną rolę mieli tu polscy kolejarze, którzy czynnie wspierali wojska powstańcze[9].

Można wysnuć tezę, że pociąg użyty przez Naczelnika Wojskowego Województwa Krakowskiego Apolinarego Kurowskiego był pierwszym na ziemiach polskich składem opancerzonym.

Świat znał już wówczas to, co później nazywano pociągami pancernymi. W tych samych latach bowiem toczył się inny wielki konflikt, a mianowicie Amerykańska Wojna Domowa. To właśnie tam po raz pierwszy użyto składów, które śmiało można by nazwać pancernymi. Pierwsi użyli

---

7 D. Nawrot, *Wyprawa Apolinarego Kurowskiego do Zagłębia Dąbrowskiego i wyzwolenie trójkąta granicznego w lutym 1863 roku*, Muzeum Miejskie „Sztygarka", Sosnowiec 2023.

8 A. Kurowski, *Raport Apolinarego Kurowskiego naczelnika woj. województwa krakowskiego do Tymczasowego Rządu Narodowego pisany 8 lutego 1863 r.*, „Wiadomości z Pola Bitwy" 1863, nr 2.

9 D. Nawrot, op. cit.

opancerzonego działa kolejowego Konfederaci z Południa podczas tzw. Bitwy Siedmiodniowej w 1862 roku. Dowódca południowców, Robert E. Lee, widząc, że artyleria przeciwnika jest liczniejsza i dobrze wstrzelana w jego pozycje, nakazał budowę nietypowego pojazdu. Ten inżynier z wykształcenia, a żołnierz z powołania, wymyślił działo, które niczym wagon kolejowy poruszałoby się na torach. 32-funtową armatę – dotąd dzielnie broniącą wybrzeża Konfederacji Południa – umieszczono na jezdnej platformie, obudowano ją drewnianymi balami i podkładami kolejowymi, a następnie wpuszczono, pchaną przez parowóz, w środek toczących się zmagań. Zaskoczenie Unionistów było wielkie. Trudność trafienia przemieszczającego się obiektu w połączeniu z siłą rażenia armaty południowców sprawiły, że szala zwycięstwa mocno przechyliła się na korzyść generała Lee.

Railway Marrimack – pierwszy opancerzony wagon konfederatów z okresu wojny secesyjnej. Zbiory własne autora

Jeszcze w tym samym roku siły Północy wystawiły do walki swoje opancerzone i pancerne wagony naszpikowane karabinami i armatami. Od tamtej pory wojna na torach zmieniła się nie do poznania[10].

Wracając do Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej i wspomnianego wcześniej Ignacego Mystkowskiego – nie sposób nie wspomnieć o przynajmniej dwóch jeszcze akcjach z koleją w jednej z głównych ról.

Dzięki pracy powstańczego wywiadu dowiedziano się, że w połowie maja 1863 roku planowany jest duży transport wojsk i broni dla walczących z insurgentami Rosjan. Mystkowski uznał, że jest to świetna okazja i postanowił przygotować zasadzkę. Jednakże w czasie całej akcji nastąpiło kilka

[10] J.G. Nicolay, *Kampanie wojny secesyjnej*, t. 2, Napoleon V, Oświęcim 2013.

nieprzewidywanych wypadków, które ostatecznie spowodowały porażkę całego przedsięwzięcia.

Pociąg z żołnierzami gen. Trolla jechał w kierunku Małkini. Był to mocno opancerzony i dobrze uzbrojony skład, powstańczy wywiadowcy namierzyli go jednak dużo wcześniej i weszli w komitywę z polską załogą pociągu. Wszystko było ustalone. Polacy zaczaili się w okolicy miejscowości Kietlanka, załoga składu miała tam wykoleić lokomotywę. I tu doszło do pierwszego nieprzewidzianego wypadku. Zawiadowca Suchodolski – do dziś nie wiadomo, czy ze strachu, czy też z powodu zdrady (o co został przez Rząd Narodowy oskarżony) – wykoleił pociąg kilkadziesiąt metrów wcześniej. W konsekwencji, jedynie przednia część składu wypadła z torów. Reszta pozostała nienaruszona. Powstańcy mimo to uderzyli. Wtedy okazało się, że sam Mystkowski – przygotowując całą akcję – popełnił fatalny błąd. Polacy zaatakowali pociąg od strony lasu Rukiecina – i tylko od tej, prawej strony torów. Rosjanie szybko zrozumieli, że ich tyły nie są zagrożone. Obsadzili lewą część torowiska i skutecznie ukrywając się za opancerzonymi wagonami, dali odpór nawale powstańczej. Co więcej, Rosjanom udało się powiadomić niedaleki posterunek w Czyżewie, a ten skontaktował się z Małkinią, co spowodowało szybkie nadciągnięcie posiłków dla sił imperialnych. Zaatakowani z dwóch stron insurgenci rozpoczęli wycofywanie, próbując zgrupować się do walki wśród zabudowań i drzew Kietlanki, oddzielonej od torów podmokłym terenem bagnistym. Walczyli dzielnie i długo, ale bitwa zakończyła się ich klęską. Nie pomogły podciągnięte rezerwy ani zwerbowani w najbliższej okolicy ochotnicy, którzy na odgłos walki chwycili za broń. Powstańcy rozproszyli się potem po okolicznych lasach i wioskach lub schronili się za Bugiem.

Niestety, w starciu tym poległ dowodzący siłami powstańczymi Ignacy Mystkowski. Była to znacząca strata dla polskich insurgentów, zwłaszcza, że to właśnie ten dowódca jako jeden z nielicznych doceniał rolę kolei tamtego regionu w prowadzeniu działań wojennych[11].

Niepowodzenie pod Kietlanką udało się pomścić. Nie dokonały tego jednak siły powstańcze, a pojedyncza osoba. Dróżnik, którego nazwisko nie zachowało się w żadnych dokumentach, sam zorganizował akcję, która doprowadziła do jednej z największych katastrof kolejowych w historii ziem polskich.

1 czerwca 1863 roku ów anonimowy bohater rozkręcił tory pomiędzy Małkinią a Czyżewem. Wyjął haki mocujące szyny do podkładów, a następnie przywiązał do uszkodzonych torów gruby drut. Ukryty w pobliskim zagajniku, oczekiwał na spodziewany transport rosyjskich żołnierzy. Kiedy nadjechał pociąg, dróżnik za pomocą zmajstrowanego przez siebie

[11] S. Łaniec, op. cit.

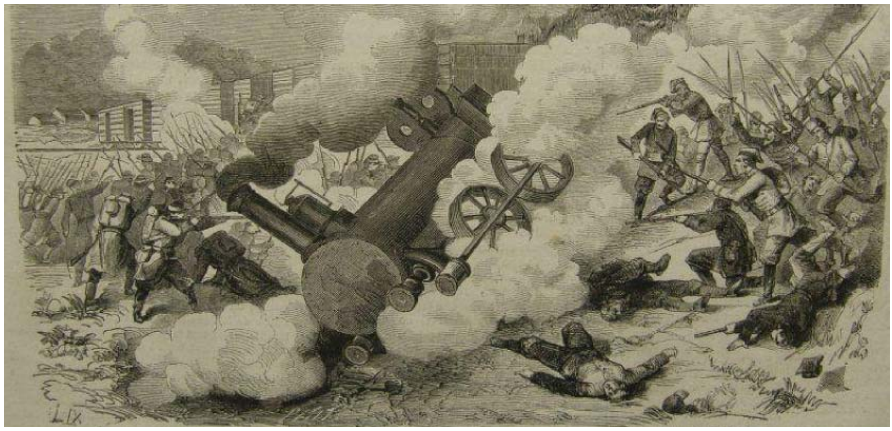

Bitwa pod Kietlanką. Zbiory Stacji Muzeum

mechanizmu rozsunął uszkodzone szyny, doprowadzając do wykolejenia się składu.

„Lokomotywa ugrzęzła tak mocno w torfiasto-błotnistym gruncie, że tylko jej komin widać" – pisał kilka dni później „Kurier Podlaski". W wyniku przeprowadzonej akcji zginęło kilkudziesięciu carskich żołnierzy (w tym około dwudziestu oficerów), a ponad stu odniosło mniejsze lub większe obrażenia. O samej katastrofie rozpisywała się ówczesna prasa, jednakże nie znajdziemy o niej wzmianki w żadnych dokumentach powstańczych, co jedynie świadczy, że nie była to operacja wojskowa czy partyzancka, a indywidualna inicjatywa dróżnika-patrioty[12].

Z informacji prasowych dowiadujemy się także o innych próbach samodzielnych akcji polskich kolejarzy przeciwko carskim transportom kolejowym. Nie wszystkie były zakończone sukcesem, jednak niektóre przynajmniej były na tyle pomysłowe, że warto o nich wspomnieć. Otóż, na stacji w Łapach pewien student wraz z technikiem kolejowym zbudowali ciekawą pułapkę. Urządzenie, które przymocowali do torów, połączone zostało miedzianym drutem z beczką prochu. Tę ostatnią zakopano przy filarze mostu na Narwi. Nadjeżdżający pociąg miał, przerywając przewód, doprowadzić do detonacji, a co za tym idzie – zniszczenia zarówno mostu, jak i samego składu. Niestety, spiskowcy przygotowując swoją akcję, źle skrępowali carskiego wartownika, którego trzeba było unieszkodliwić. Żołnierz wyswobodził się z więzów i zdążył zawiadomić pobliski posterunek. Akcja spaliła na panewce[13].

[12] Ibidem.

[13] J.K. Jankowski, *Pamiętnik o Powstaniu Styczniowem wydany z zasiłku wydziału W. R. I. O. P.*, Lwów 1923.

Już na przełomie marca i kwietnia 1863 roku wśród oddziałów powstańczych zostały wydzielone specjalne grupy, zwane „kolejówkami", przeznaczone do walk w pobliżu żelaznych szlaków, a także do uszkadzania infrastruktury kolejowej. Były one wyposażone w specjalistyczne narzędzia do wyrywania haków, niszczenia podkładów i przecinania drutów telegraficznych. Wśród najczynniej działających oddziałów tego typu, warto wymienić te pod dowództwem Ludwika Narbutta, które operowały w okolicy Augustowa oraz na terenach Litwy, na liniach Wilno–Dyneburg czy Wilno–Kowno[14].

Do walk o stacje i tereny kolejowe dochodziło jednak w całym Królestwie. Zarówno Teodor Cieszkowski w okolicach Częstochowy, jak i Ludwik Żychliński na Mazowszu, odnosili całkiem spore sukcesy w tej dziedzinie. Ten ostatni, w dniach 1–3 listopada 1863 roku z powodzeniem przeprowadził rajd, w ramach którego zaatakował i zdobył stacje w Rudzie Guzowskiej, Grodzisku Mazowieckim i Pruszkowie, na prawie miesiąc dezorganizując carskie dostawy i transporty. Tak wspomina te wydarzenia jeden z powstańców:

> Przybyliśmy pod Grodzisk o 12 w nocy. Cicho i w porządku przejechaliśmy miasteczko i zbliżyliśmy się pod dom, w którym stali kwaterą Kozacy. Kozak stojący na warcie przed domem, nie spodziewając się nas, a przeciwnie myśląc, że to jakiś oddział moskiewski zapytał – „kto idut?" Porucznik Smoliński odpowiedział: – „swoj", i wystrzałem z rewolweru powalił kozaka na ziemię. Na odgłos strzału, warty stojące przy szosie kolejowej i koło koszar, odpowiedziały strzałami. Nasi zabili kilku kozaków wracających z szynków i karczem. Porucznik obawiając się ataku piechoty dał hasło do odwrotu i wyszedłszy z miasteczka, pomaszerowaliśmy drogą przez Radonie i Książenice do Młochowa, gdzie dotarliśmy skoro świt[15].

Rosjanie zdawali sobie sprawę, jak ważnymi szlakami są linie kolejowe. Polskie ataki na kolej nie tylko utrudniały im pacyfikację samego powstania, ale też zakłócały łańcuchy dostaw towarów, eksport i import z krajów Zachodu. Stąd, podejmowali oni kroki, mające na celu uniemożliwienie, a przynajmniej utrudnienie insurgentom tego typu akcji.

Już latem 1863 roku pociągi zaczęły chronić specjalnie powołane sotnie kozackie. Ich patrole sprawdzały trasy przejazdów pociągów, nawet na kilkadziesiąt minut przed planowanym kursem.

Rozpoczęto też proces oczyszczania poboczy nasypów kolejowych z wszelkiej roślinności, mogącej ukryć ewentualnych napastników. Wycinano szerokie drogi wzdłuż torów, po których mogła przemieszczać się za-

---

[14] L. Mężyński, *Wspomnienia z Powstania styczniowego i sybirskiej katorgi 1863–1869*, Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu, Tarnopol 1910.

[15] M. Gawlik, *Powstanie Styczniowe*, Ossolineum, Lwów–Warszawa–Kraków 1935.

Zbiory Stacji Muzeum

równo piechota, jak i bardziej mobilna kawaleria. Pociągi otrzymały stałą ochronę podróżującą składami, a obsługę zaczęto wymieniać na rosyjską, w celu uniknięcia sabotażu[16].

Mimo to do walk zarówno na terenach kolejowych, jak i do samych ataków na pociągi dochodziło do końca trwania zrywu. Polscy kolejarze, mimo odsunięcia ich w dużej mierze od kursujących pociągów, służyli powstańcom jako wywiadowcy, sabotażyści i przewodnicy. Chociaż zwiększono środki ostrożności, pociągami nadal szmuglowana była broń, poczta, a nawet ludzie, tuż pod nosem carskiej ochrony[17].

Reasumując, kolej, chociaż była dość świeżym wynalazkiem, odegrała znaczącą rolę w dziejach Powstania Styczniowego. Mimo początkowej nieufności dowódców narodowego zrywu, co do jej przydatności, dość szybko stwierdzono, że kontrola nad nią jest kluczowym czynnikiem umożliwiającym zarówno szybki transport, jak i dezorganizację działań przeciwnika. Niemały wpływ na taki sposób widzenia miały doświadczenia poszczególnych dowódców partii powstańczych, wyniesione z wcześniejszych

16 S. Brykczyński, *Moje wspomnienia rok 1863*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1925.

17 A. Giller, *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmienia*, Czytelnia Ludowa, Kraków 1875.

Piotr Karsznia, *Stacja*. Źródło: „Kurier W. Bezpłatny Tygodnik Regionalny"

rewolucji i działań wojennych w Europie i Stanach Zjednoczonych. Sam Żychliński – walcząc wcześniej w Amerykańskiej Wojnie Domowej – bardzo doceniał rolę pociągów w działaniach bojowych.

Józef Piłsudski, darzący wielką estymą Powstanie Styczniowe, powiedział, że „kto ma w rękach kolej, ten ma w rękach kraj". Insurgenci z 1863 roku już wtedy o tym wiedzieli.

Bibliografia

Źródła drukowane

Gawlik Mieczysław, *Powstanie Styczniowe*, Ossolineum, Lwów–Warszawa–Kraków 1935.

Hilchen Henryk, *Historya drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej*, Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków 1912.

Kurowski Apolinary, *Raport Apolinarego Kurowskiego naczelnika woj. województwa krakowskiego do Tymczasowego Rządu Narodowego pisany 8 lutego 1863 r.*, „Wiadomości z Pola Bitwy" 1863, nr 2.

Pamiętniki i wspomnienia

Brykczyński Stefan, *Moje wspomnienia rok 1863*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1925.

Giller Agaton, *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmienia*, Czytelna Ludowa, Kraków 1875.
Jankowski Józef Kajetan, *Pamiętnik o Powstaniu Styczniowem wydany z zasiłku wydziału W. R. I. O. P.*, Lwów 1923.
Mężyński Leonard, *Wspomnienia z Powstania styczniowego i sybirskiej katorgi 1863–1869*, Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu, Tarnopol 1910.

Opracowania
Fludziński Michał, *160 lat Warszawsko-Petersburskiej Drogi Żelaznej*, Stacja Muzeum, Warszawa 2021.
Koziarski Stanisław M., *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*, PIN-IŚ, Opole 1993.
Łaniec Stanisław, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974.
Nawrot Dariusz, *Wyprawa Apolinarego Kurowskiego do Zagłębia Dąbrowskiego i wyzwolenie trójkąta granicznego w lutym 1863 roku*, Muzeum Miejskie „Sztygarka", Sosnowiec 2023.
Nicolay John G., *Kampanie wojny secesyjnej,* t. 2, Napoleon V, Oświęcim 2013.
Wojtach Łukasz, *Powstanie Styczniowe na Żelaznych Drogach*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2010.

The role of railroads in the January Uprising

Keywords

railroads, January Uprising, Apolinary Kurowski, Teodor Cieszkowski, fight for railroads routes

Abstract

The struggle for "iron roads" – railroads, lasted almost throughout the whole uprising. Of course, its greatest intensity was in January and February 1863, but even at the beginning of the following year, there were insurgent incidents on the railroad routes. Figures such as Apolinary Kurowski, Teodor Cieszkowski, Ludwik Narbutt and Ludwik Żychliński are permanently linked to the history of railroad battles. Actions in Maczki, Kietlanka, Małkina or Częstochowa, the seizure of depots in Warsaw's Praga district or in Łapy are just a few examples of attempts to control the Warsaw-Vienna and Warsaw-Petersburg Iron Roads. Another important topic, is the counteraction of the tsarist authorities in response to the actions of the Polish troops. The appointment of special troops, the introduction of new procedures, which, in virtually unchanged form, survived until 1939. All of these topics create a completely new perspective on the actions of both Polish and Russian troops in relation to an essentially new mode of transportation, the railroad.

Angelina Ignatjeva
XLV Liceum Ogólnokształcące im. Romualda Traugutta w Warszawie

Moralność i patriotyzm Romualda Traugutta w Powstaniu Styczniowym

Ludzie muszą umierać po to, aby żyła prawda,
żeby trwała walka o prawdę, o wolność

Romuald Traugutt

Słowa kluczowe

moralność, patriotyzm, Romuald Traugutt, Powstanie Styczniowe, męczennik, bohater narodowy, katolicyzm

Streszczenie

Dominującym aspektem legendy Traugutta jest całkowite, prowadzące aż do śmierci, poświęcenie dla sprawy narodowej. Wśród cech osobistych Traugutta, które w dużym stopniu przyczyniły się do powstania i rozpowszechnienia się legendy, wszyscy podkreślają – jego moralność, głęboką religijność, pracowitość, obowiązkowość, odwagę, siłę woli, energię, niewątpliwe zdolności organizacyjne i wojskowe, dyscyplinę w stosunku do podwładnych, ale jednocześnie troskę o dobro żołnierzy. Wykazywał realizm polityczny i życzliwość dla współpracowników, o czym świadczą entuzjastyczne wypowiedzi ludzi mu najbliższych. Jednak najważniejszą cechę charakteru Traugutta, która odegrała decydującą rolę w kształtowaniu się legendy, był jego patriotyzm, bezkompromisowy i pełen poświęcenia. Walka aż do końca – aż do męczeńskiej śmierci.

O unikatowej postaci Romualda Traugutta pisało wielu historyków, pisarzy i poetów. W bibliografii Powstania Styczniowego opracowanej przez Eligiusza Kozłowskiego (obejmującej druki wydane do roku 1964) znajduje się 122 pozycji bibliograficznych o Traugutcie, co stawia go w czołówce zainteresowań historyków tuż za Ludwikiem Mierosławskim (134 pozycje) i Marianem Langiewiczem (127 pozycji). Ten dość względny wskaźnik popularności, na pewno niekompletny, może być podstawą do refleksji[1].

Męczeńska śmierć Romualda Traugutta w publicznej egzekucji 5 sierpnia 1864 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej (wraz z czterema innymi członkami Rządu Narodowego: Janem Jeziorańskim, Józefem Toczyskim, Rafałem Krajewskim i Romanem Żulińskim), wśród tłumów przypatrującej się bezsilnie ludności polskiej, była pierwszym elementem legendy o Traugutcie, bohaterze narodowym. Ujawnione potem szczegóły jego działalności jako dowódcy oddziału powstańczego, a następnie jako dyktatora Polski Walczącej (szefa Rządu Narodowego w latach 1863–1864) zwiększyły zarówno ciężar gatunkowy stworzonej już legendy, jak i przyczyniły się do jej rozpowszechnienia i pogłębienia. Stracenie Traugutta, pozbawienie go prawa do ludzkiego pogrzebu i grobu, przejęło Polaków grozą, ale nie osiągnęło zamierzonego celu carskich oprawców, którzy chcieli go poniżyć, zhańbić i skazać na zapomnienie. Traugutt stał się męczennikiem narodowym, symbolem i relikwią, przechowywaną w zbiorowej pamięci narodu[2].

Spośród pamiętnikarzy piszących o Traugutcie wymieńmy przede wszystkim Ludwika Żychlińskiego, Juliana Łukaszewskiego, Józefa Kajetana Janowskiego i Adama Słotwińskiego. Istnieje kilka opisów samej egzekucji z dnia 5 sierpnia 1864, różniących się nieco szczegółami. Pisała o niej siostra Rafała Krajewskiego (*Ostatnie chwile Rafała Krajewskiego*, Lwów 1914), następnie Aleksander Kraushar (*5 sierpnia 1864*, Warszawa 1916), Teodora z Heurichów-Kiślańska (*Wspomnienia matki i córki*, Warszawa 1918) oraz Lucyna Kotarbińska (*Moje wspomnienia*, Warszawa 1930).

Oprócz pamiętników pojawiły się także liczne artykuły publicystyczne i bardziej lub mniej obszerne życiorysy Traugutta. Warto wspomnieć o publikacjach Jana Stelli-Sawickiego Zygmunta Kolumny-Nowoleckiego, a przede wszystkim sekretarza Traugutta Mariana Dubieckiego (*Romuald Traugutt i jego dyktatura*, Warszawa 1894). Dzieło to stoi na pograniczu pamiętnika i publicystyki.

---

1 *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, PWN, Warszawa 1984, s. 241.

2 S. Pomarański, *Wojskowa służba Traugutta*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności prof. Marcelego Handelsmana. Wydana staraniem i nakładem uczniów*, Drukarnia W. Łazarskiego, Warszawa 1929, s. 382–383.

Przez wiele lat obraz Traugutta był kształtowany w polskiej opinii publicznej głównie na podstawie publikacji Dubieckiego, który miał do Traugutta stosunek bezkrytycznie entuzjastyczny. Jego monografia, napisana językiem barwnym i efektownym, pokazywała człowieka bez skazy, który całe życie walczył tylko dla dobra ojczyzny[3].

Dubiecki nazywał Traugutta najczęściej „postacią podniosłą a czystą", „wytrwałym", „mężem rycerskim i chrześcijańskim", „Mężem Opatrznościowym" powstania i „mężem niepospolitym", a nawet „wielkim uosobieniem prawdy". Używał też wzniosłej metaforyki w tych wszystkich partiach tekstu, w których chciał szczególnie mocno podkreślić heroizm i ogrom poświęcenia „pustelnika ze Smolnej"[4]: „Smutki osobiste (…) usuwał jednak gwałtownie w głąb zbolałej duszy, a przywdziewał szatę spokoju, bo jedynie myśl niczym niezamącona mogła snuć coraz to dłuższą i dłuższą nić trudu ciężkiego; twarz jego płonęła ogniem (…) zapału nieziemskiego, (…) poezji wzniosłej; zapadano w przestrzeń bezdenna, ale dyktator stał u steru wciąż spokojny"[5].

Poczucie obowiązku, twierdził bez najmniejszej ironii Dubiecki, zaprowadziło Traugutta na szubienicę, bowiem „ani na chwilę nie pomyślałby siebie ocalić". W czasie walk na Polesiu „widziano go w miejscach najniebezpieczniejszych, gdzie sztandar śmierci najuparciej powiewał". Wysłany z misją zagraniczną, „niczego nie zaniechał". Jako dyktator czas pracą wyłącznie zapełniał, „do każdej (…) rzeczy dłoń swą przykładał, każdej ważniejszej sprawie starał się pilnie spojrzeć w oczy (…), był duszą każdej ważniejszej roboty". Wielkość i bezgraniczność poświęcenia Traugutta wyrażał Dubiecki poprzez zrozumiałą dla Polaków symbolikę religijną: „Już stał przed nim kielich ofiary (…) – spełnił go tak wzniośle, jak wzniosłym było to jego przejście przez ówczesną arenę dziejową"[6].

Opisując koleje życia „promiennej postaci Traugutta", Dubiecki modelował biografię dyktatora w ten sposób, by każdy, nawet najdrobniejszy jej szczegół, idealnie przystawał do bardzo żywotnego i popularnego na przełomie XIX i XX wieku wizerunku polskiego bohatera narodowego – człowieka wyjątkowych cnót i zalet.

Informacje o Traugutcie znajdowały się także w licznych wczesnych zarysach dziejów Powstania Styczniowego, poczynając od pracy rosyjskiego historyka Nikołaja Berga[7], poprzez książki Stanisława Koźmiana,

---

3 M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania 1863–1864 r.*, Nakładem Księgarni Leona Idzikowskiego, Kijów 1911, s. 52.

4 Ibidem, s. 53.

5 Ibidem, s. 54.

6 Ibidem, s. 55.

7 Z. Wojtowicz, *Traugutt w Żelechowie w latach 1845–1853*, Wydawnictwo Wanda Wojtowicz, Radom 2008, s. 31.

Przyborowskiego i innych. Postać Traugutta pokazywana była w tych studiach według schematu stworzonego przez Dubieckiego, a więc jako opromienionego legendą męczennika. Podkreślano stale patriotyzm Traugutta, jego katolicyzm, ofiarność i bezinteresowność.

Legenda Traugutta-męczennika narodowego zajaśniała pełnym blaskiem przed i w trakcie I wojny światowej. W okresie rozbudzonych na nowo nadziei niepodległościowych, w czasie nasilonych uniesień patriotycznych, wzrosło społeczne zapotrzebowanie na wyrazistych bohaterów narodowych, którzy „krzepili serca" swą bezkompromisową postawą i stanowili przykład dla pokolenia „wybijającego się na niepodległość". Pokolenie to wzrastało w szczególnie mocnym na początku XX wieku kulcie Powstania Styczniowego i jego uczestników, wśród których największą czcią otaczano „wybitnego męża" ze Smolnej[8].

Po wybuchu I wojny światowej opublikowano szereg nowych źródeł dotyczących Traugutta, m.in. fragmenty wyroków Audytoriatu Polowego w sprawie jego i towarzyszy. Wydano także kilka nieznanych przedtem pamiętników. Przede wszystkim jednak kultem Traugutta i badaniami jego działalności zajął się marianin, ksiądz Józef Jarzębowski, żarliwy orędownik beatyfikacji dyktatora. Zebrał on wiele materiałów do biografii Traugutta, opublikował też kilka mniejszych rozpraw, zwracając głównie uwagę na osobowość bohatera. Jarzębowskiego w mniejszym stopniu interesowała działalność i program polityczny, najważniejszy był dla niego katolicyzm Traugutta, któremu podporządkował całą jego działalność, twierdząc[9]: „Wśród wielkich działaczy naszych dziejów porozbiorowych Traugutt najmocniej i najkonsekwentniej żyje życiem katolickim. Bez katolicyzmu niepodobna sobie wytłumaczyć tego skromnego i zapartego bohatera, tego wzniosłego hartu duszy i dostojnego męczeństwa"[10].

Jarzębowski opublikował przed II wojną kilka artykułów o „duchowym obliczu" oraz działalności Traugutta. Natomiast w 1938 roku wydał obszerną monografię poświęconą „Księciu Niezłomnemu insurekcyjnej Polski" (jak nazywał swego bohatera). We wstępie do swej książki zaznaczał, iż celem owej publikacji jest nie tyle biografia dyktatora, co „ujawnienie religijnej głębi" człowieka „przeczystego jak kryształ, a mocnego jak granit". Istotnie, przypominając koleje życia Traugutta, Jarzębowski nieustannie podkreślał wpływ religii katolickiej na rozwój osobowości i na wszystkie decyzje „świętego Polaka". Cytując, bezcenne skądinąd, listy i notatki Traugutta, autor wybierał z nich tylko te fragmenty, które miały stanowić bezsprzeczny dowód głębokiej religijności i świętości dyktatora. W świetle wywodów

---

8 *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne…*, op. cit., s. 241.

9 Ibidem.

10 J. Jarzębowski, *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i małoznanych głosów ludzi współczesnych*, Wydawnictwo „Veritas", Londyn 1963, s. 101.

ks. Jarzębowskiego Traugutt urastał do roli „wielkiego Wychowawcy Narodu", stawał się człowiekiem wolnym od jakichkolwiek ludzkich ułomności, nade wszystko zaś – wzorem chrześcijanina i katolika. W swej książce *Traugutt* (Warszawa 1938) Jarzębowski pisał między innymi[11]:

> Rysy duchowe Traugutta są wyraziste. Jest to chrześcijanin świadomy i konsekwentny. Jego kontakt z Bogiem jest żywy, dziecięcy i serdeczny. We wszystkich okolicznościach życia, w obowiązkach rodzinnych i działalności publicznej upatruje wolę Boga, gotów do ofiar największych. Nie ma rozdźwięku między jego wiarą i praktyką tejże wiary. Wie, że Bóg – Szczęście wieczne i Cel ostateczny, i ku temu zmierza drogą jedyną, drogą Kościoła katolickiego, którego jest wiernym wyznawcą, Stolicy Apostolskiej uległym synem, Bogarodzicy pobożnym czcicielem, w Sakramentach świętych i modlitwie czerpiący moc na co dzień i w godzinie śmierci. Na zagadnienia, które wysuwa życie, społeczeństwo, sprawa Ojczyzny, patrzy okiem wierzącego katolika. Nie wstydzi się Ewangelii, a Dekalog nie jest dla niego sprawą prywatną. Jest typem chrześcijanina czynnego i bojowego; sprawiedliwość i miłość społeczna to bodźce jego działań; władza nie jest dlań sprawą ambicji, ale aktem poświęcenia[12].

Ogromną rolę w upowszechnianiu legendy Romualda Traugutta odegrał w latach międzywojennych osobisty doń stosunek Józefa Piłsudskiego, który poza działalnością polityczną, zajmował się także badaniami historycznymi, szczególnie okresu Powstania Styczniowego. Przed I wojną światową w 1912 roku wygłosił Piłsudski w krakowskiej Szkole Nauk Społeczno-Politycznych cykl wykładów pt. *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, które w 1929 roku zostały po raz pierwszy wydrukowane. Dużo miejsca zajmowała w nich także analiza działalności Romualda Traugutta, o której Piłsudski pisał następująco:

> W końcu 1863 r. przychodzi do władzy centralnej – niestety zbyt późno – człowiek, który swą potęgą woli, swoją umiejętnością rządzenia potrafił utrzymać powstanie i to przez najtrudniejsze, bo zimowe miesiące. Był to jedyny w powstaniu dyktator faktyczny, który na swych barkach zdołał je jeszcze przeciągnąć ku wiośnie. Był nim gen. Romuald Traugutt[13].

Piłsudski interesował się głównie wojskową działalnością Traugutta, nie zwracając większej uwagi na jego działania o charakterze społecznym, na stosunek do wiary i kwestii chłopskiej.

Romuald Traugutt czuł się odpowiedzialny za wynik powstania, chociaż był realistą. Zdawał sobie sprawę z beznadziejności sytuacji, natomiast nie przestał wierzyć w Boga. Widział, że Polska jest całkowicie osamotniona

---

11 *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne…*, op. cit., s. 241.

12 Ibidem, s. 241.

13 J. Piłsudski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929, s. 54.

i oprócz deklaracji not dyplomatycznych i ewentualnie broni, żadnej innej pomocy nie może się spodziewać ze strony mocarstw zachodnich:

> Przyszedłem zatem do władzy w sam czas. Bo lepiej nam chyba wierząc w Boga polegać na własnych siłach niż wierzyć tylko i wyłącznie w Napoleona i Francję lub dla odmiany w Habsburga… Nierozumne poleganie na Napoleonach czy to Pierwszym czy to Trzecim osłabiło wczesne wysiłki narodu… Moja zaś wiara nikogo na manowce nie sprowadziła i siły naszej nie rozbraja, przeciwnie[14].

Przełom w dalszych badaniach nad Powstaniem Styczniowym i osobą Romualda Traugutta nastąpił w latach powojennych. Zostały wydane liczne źródła rzadko wykorzystywane przez historyków lub też często wręcz wcześniej niedostępne. Dzięki współpracy polsko-sowieckiej ukazało się wiele tomów źródeł do historii Powstania Styczniowego. Przede wszystkim opublikowano w całości akta procesu Romualda Traugutta i jego towarzyszy z zespołu Audytoriatu Polowego, ocalałego szczęśliwie z pożogi wojennej. Dają one ogromny materiał do dziejów organizacji powstańczej, w mniejszym stopniu do ideologii i walk politycznych wewnątrz obozu powstańczego. Udostępniono następnie znane przedtem tylko nielicznym zeznania różnych działaczy powstańczych, składane przed władzami carskimi po ich aresztowaniu: Karola Majewskiego, Oskara Awejdy, Zdzisława Janczewskiego i wielu innych. Opublikowano wydawnictwa podziemnej prasy, dokumenty Rządu Narodowego[15].

Aktywność w wydawaniu źródeł przejawiał także, przebywający na emigracji, wspomniany już ksiądz Józef Jarzębowski. W 1963 ukazała się sporządzona przez niego antologia wspomnień powstańczych pt. *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i małoznanych głosów ludzi współczesnych*. W roku 1970 w Londynie wyszedł obszerny tom pt. *Traugutt – dokumenty, wspomnienia, wypisy, listy*, wydany już po śmierci księdza Jarzębowskiego. Zawiera on bardzo dużo przedruków ze znanych już i publikowanych pamiętników, opracowań i wydawnictw źródłowych, a także szereg dokumentów, które zostały ogłoszone i opublikowane na podstawie oryginałów w kolejnych tomach wydawanej w kraju serii pt. *Powstanie styczniowe – materiały i dokumenty*. Pozycji zupełnie nieznanych jest w tym tomie stosunkowo niewiele, dotyczą one przede wszystkim przedpowstaniowego okresu życia Traugutta.

---

[14] M. Danielewiczowa, H. Smoleńska, H. Starzycka, *Katalog wystawy historycznej „Stulecie powstania styczniowego"*, Wydawnictwo Towarzystwo Przyjaciół Fawley Court, Londyn 1964, s. 12.

[15] S. Kieniewicz, I. Miller, *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty wydziału wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1973.

W latach 80. w kraju ukazał się szereg nowych publikacji, które w mniejszym lub większym stopniu związane są z postacią Traugutta. Warto wspomnieć przede wszystkim o nowej syntezie Powstania Styczniowego pióra Stefana Kieniewicza, o pracach Emanuela Halicza i Leonarda Ratajczaka. Według Halicza Traugutt nie znajdował zrozumienia w pełni ani u Białych, ani u Czerwonych. Dla Białych był zbyt Czerwony, dla Czerwonych zbyt Biały. Trwał osamotniony do końca. Był, zdaniem Halicza, postacią tragiczną. Doszedł do władzy po walce z Czerwonymi. Przejął linię ideologiczną lewicy, ale nie był zdolny do personalnych i organizacyjnych powiązań z lewicą. Sprawa chłopska była dla niego pochodną sprawy walki o wyzwolenie narodowe i jej została podporządkowana. Rozumiejąc znaczenie mas chłopskich dla dalszego prowadzenia walki, nie chciał jednak Traugutt naruszać szlacheckiej własności[16].

Osobą Traugutta interesowała się także literatura polska. Istnieje kilka utworów poetyckich, poświęconych jego postaci. Najwcześniejszym z nich był, napisany w dniu egzekucji Traugutta i współpracowników dyktatora, wiersz, Felicjana Faleńskiego pod tytułem *Zapłata po pracy*:

– Czy nas kto wspomni? – Na waszej stypie
Sama Niebieska zapłacze Pani –
I własna ziemia proch wasz przysypie –
Boście wy jeszcze z wielu wybrani…[fragment][17]

Cyprian Kamil Norwid w swoim wierszu przewidział, że postać Romualda Traugutta – Chrystusowego rycerza bez zmazy, a jednocześnie surowego dyktatora bezgranicznie oddanego ojczyźnie – nabierze nowego blasku i wymiaru:

Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie,
Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?
Bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić Twe zasługi…[18]

Chwytający za serce wiersz pt. *Pamięci Traugutta* napisał w 1872 roku Kornel Ujejski:

Na stoku cytadeli poniósł śmierć okrutną…
Nie ginie, kto za wiarę i wolność umiera;
A jednak grób zarasta, pamięć się zaciera –
To smutno!

[16] E. Halicz, *Stan badań i próba oceny Traugutta*, „Zeszyty Naukowe. Seria Historyczna Wojskowej Akademii Politycznej" 1961, s. 5.

[17] F. Faleński, *Zapłata po pracy*, https://literat.ug.edu.pl/falnski/023.htm [dostęp: 21.02.2023].

[18] C.K. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. 1, PIW, Warszawa 1971, s. 235.

Ledwie dla własnych potrzeb wystarcza uczucie,
Przestano cześć oddawać żałobnym pamiątkom –
I brakło chleba twoim sierocym dziewczątkom, Traugutcie![19]

Leopold Lewin jest autorem również poruszającego wiersza pt. *Śmierć Traugutta*:

Żegnajcie, ptaki wzruszeń, wiślane podmuchy!…
Pod szafotem skazaniec, na krok śmierci głuchy,
Wędrowną myślą wraca na zbrojne Polesie.
Płomień się po zagrodach i polankach niesie –
Pieśń harda, niepodległa i tu się zakradła
Pomiędzy kurne chaty, groble i mokradła.
Skazaniec widzi – strumyk w szuwarach połyska
I słyszy kos dzwonienie, szczek obozowiska,
Knieja wita Mazurkiem – gra leśna kapela…
Skazaniec spojrzał w koło. Milczy Cytadela.
Wędrowna myśl, wracając z poleskich pieleszy,
Już w stolicy na Smolną poprzez Śródmieście śpieszy –
Tam układał odezwy, które jak naboje
Raziły wroga celnie i wiodły na boje
Leśne partie powstańców i wzniosły forty,
Planami i cyframi znaczone raporty
Przemieniają w ludzi i w żywe obrazy:
Grzmią armaty… Rżą konie… Wystrzały…
W suchych liczbach – odgłosy powstańczych potyczek.
Nad głową – kat w czerwieni. I chwieje się stryczek.
Wtem – cóż to! – błysk radości skazańca przeszywa:
Ujrzał dwa słupy dymu – spalone archiwa!
Nie wpadną w ręce szpiegów adresy, nazwiska
I nie zagasną wszystkie po lasach ogniska.
Wolnym krokiem na chwiejne wchodzi rusztowanie,
W duszy ma wielki spokój, – wie, że lud powstanie
Przemówi groźnym głosem i zerwie kajdany,
Będzie żył niepodlegle. Zabliźnią się rany –
Jęknęła polska ziemia – i spod nóg ucieka,
I tłumy i ostatni błysk przesyła rzeka.
O przedarł się przez kordon krzyk rozdartych źrenic –
Pięć stosów zapłonęło – czarnych pięć szubienic.
I jego szubienica w cierniowej kornie
Zapłonęła najjaśniejsza i przez wieki płonie[20].

---

[19] K. Ujejski, *Pamięci Traugutta*, [w:] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne…*, op. cit., s. 243.

[20] A. Pallasch, *Monografia XLV Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta*, Warszawa 2014, s. 56.

Wśród cech osobistych Traugutta, które w dużym stopniu przyczyniły się do powstania i rozpowszechnienia się legendy, wszyscy podkreślają – jego głęboką religijność, pracowitość, obowiązkowość, odwagę, siłę woli, energię, niewątpliwe zdolności organizacyjne i wojskowe, dyscyplinę w stosunku do podwładnych, ale jednocześnie troskę o dobro żołnierzy. Nie bez znaczenia był jego realizm polityczny i życzliwość dla współpracowników, o czym świadczą entuzjastyczne głosy ludzi mu najbliższych. Ale najważniejszą cechą charakteru Traugutta, która odegrała decydującą rolę w kształtowaniu się legendy, był jego patriotyzm, bezkompromisowy i pełen poświęcenia. Walka aż do końca – aż do męczeńskiej śmierci.

Prawdopodobnie przeczuwał wczesną śmierć (w wojsku cara Mikołaja nie była ona rzadkim przypadkiem) i przygotowywał się do niej po katolicku, każdego dnia, wiedząc, że do Boga prowadzą drogi proste, ale najeżone trudnościami i wyrzeczeniami. Szedł własną drogą rozważnie, uznając Dekalog za swój główny drogowskaz. Jego religijny kanon stanowił dla niego niewzruszoną zasadę i najwyższy nakaz moralny. Decyzji pozostania do końca na posterunku Traugutt nie uważał za jakieś specjalne bohaterstwo. Była to rzecz znana i zwykła na wojnie, rzecz żołnierska. Nie uniknął aresztowania, odpowiedzialności i… szubienicy, która stanęła u kresu jego dni.

11 kwietnia 1864 roku rosyjscy żandarmi, naprowadzeni na jego ślad, zastukali do drzwi, zwiastując mu koniec dyktatury i trudnego, pracowitego życia. Został aresztowany, wiedział, że musi zwycięsko wyjść z walk ostatnich – wobec forum komisji śledczej i wobec własnego sumienia. Udało mu się. Kiedy zmuszono go, by stanął pod szubienicą, stał pod nią jak pod krzyżem, spokojnie i pokornie przyjmując śmierć[21].

Romuald Traugutt dał rodakom przykład postawy czynnej, konsekwentnej, nieustępliwej. Szedł ku śmierci świadomie, nie w łatwej gorączce entuzjazmu, nie w lotnym upojeniu bitwy. W czasie śledztwa złożył pisemne zeznanie, między innymi, pisał: „Będąc przekonany, że niezależność jest koniecznym warunkiem prawdziwego szczęścia narodu, zawsze jej pragnąłem dla swojej ojczyzny"[22].

Dzisiaj Romuald Traugutt staje się coraz bardziej symbolem moralnej czystości, bezinteresowności i oddania publicznej sprawie, zgodnie z osobistym przekonaniem, które pięknie określił: „Władza jest u nas aktem poświęcenia, a nie ambicji"[23].

Oprócz 122 pozycji historycznych, wielu dzieł poetyckich i literackich, jest również wiele pomników (miejsce stracenia Traugutta i członków Rządu Narodowego), tablic (tablica w celi w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, w której był więziony), miejsc (dom przy ul. Smolnej 3) i krzyży

[21] Z. Wojtowicz, op. cit., s. 293.
[22] M. Danielewiczowa, H. Smoleńska, H. Starzycka, op. cit., s. 13.
[23] Z. Wojtowicz, op. cit., s. 293.

pamiątkowych[24]. Imię Romualda Traugutta zostało związane z nazwami ulic, placów, parków i innych miejsc publicznych. Do jego tradycji nawiązywało także dość często Wojsko Polskie. Imię Romualda Traugutta przyjmowały też różne szkoły i organizacje społeczne. Szkół imienia Romualda Traugutta istnieje w Polsce ponad trzydzieści, w tym Liceum Ogólnokształcące nr 45 im. Romualda Traugutta przy ulicy Miłej 26 w Warszawie. Jestem dumna, że patronem mojej szkoły jest wielki patriota, a zarazem człowiek o wspaniałej moralności.

Bibliografia

Źródła drukowane

Berg Nikołaj, *Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 roku…*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899.

Dubiecki Marian, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania 1863–1864 r.*, Nakładem Księgarni Leona Idzikowskiego, Kijów 1911.

Piłsudski Józef, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Wojkowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929.

Pomarański Stanisław, *Wojskowa służba Traugutta*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności prof. Marcelego Handelsmana. Wydana staraniem i nakładem uczniów*, Drukarnia W. Łazarskiego, Warszawa 1929.

Opracowania

Danielewiczowa Maria, Smoleńska Hanna, Starzycka Halina, *Katalog wystawy historycznej „Stulecie powstania styczniowego"*, Wydawnictwo Towarzystwo Przyjaciół Fawley Court, Londyn 1964.

Halicz Emanuel, *Stan badań i próba oceny Traugutta*, „Zeszyty Naukowe. Seria Historyczna Wojskowej Akademii Politycznej" 1961, s. 5–24.

Jarzębowski Józef, *Mówią ludzie roku 1863. Antologia nieznanych i małoznanych głosów ludzi współczesnych*, Wydawnictwo „Veritas", Londyn 1963.

Kieniewicz Stefan, Miller Ilja, *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty wydziału wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1973.

Norwid Cyprian Kamil, *Dzieła wszystkie*, t. 1, PIW, Warszawa 1971.

Pallasch Agata, *Monografia XLV Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta*, Wydawnictwo MICHEL Studio reklamy, Warszawa 2014.

Wojtowicz Zdzisław, *Traugutt w Żelechowie w latach 1845–1853*, Wydawnictwo Wanda Wojtowicz, Radom 2008.

Życiorysy historyczne, literackie i legendarne, red. Z. Stefanowska, J. Tazbir, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1984.

Netografia

Faleński Felicjan, *Zapłata po pracy*, https://literat.ug.edu.pl/falnski/023.htm [dostęp: 21.02.2023].

[24] *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne…*, op. cit., s. 240.

Morality and patriotism of Romuald Traugutt in the January Uprising

Keywords

morality, patriotism, Romuald Traugutt, January Uprising, martyr, national hero, Catholicism

Abstract

The predominant aspect of Traugutt's legend is the complete devotion to the national cause, leading up to his death. Among Traugutt's personal traits, which largely contributed to the creation and spread of the legend, all emphasize his morality, deep religiosity, diligence, dutifulness, courage, willpower, energy, undoubted organizational and military skills, discipline towards subordinates, but at the same time concern for the welfare of soldiers. He displayed political realism and kindness to his colleagues, as indicated by the enthusiastic statements of those closest to him. However, the most important trait of Traugutt's character, which played a decisive role in the formation of the legend, was his patriotism, uncompromising and full of sacrifice. Fighting until the end, until his martyrdom.

Aleksandra Leszczyńska
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego
ORCID: 0000-0001-9501-5931

Powstanie Styczniowe we *Wspomnieniach z lat 1861–1863* Antoniny Machczyńskiej

Słowa kluczowe
Machczyńska, Powstanie Styczniowe, wspomnienia, emigracja, Hotel Lambert

Streszczenie
W artykule dokonano analizy wątku dotyczącego Powstania Styczniowego we *Wspomnieniach z lat 1861–1863* Antoniny Machczyńskiej, stanowiących część Archiwum Antoniny Machczyńskiej w papierach rodzinnych Wojciecha Jaxy-Bąkowskiego. Diarystka opisuje przywoływane z pamięci obrazy związane ze zrywem narodowym: swoje zaangażowanie w walkę o odzyskanie niepodległości Polski, pomoc powstańcom, osoby poznane w tym czasie oraz działania społeczne podejmowane przez rodaków. Skupia się na towarzyszących jej emocjach, refleksjach, bieżącej sytuacji politycznej w Europie, a także staraniach emigrantów polskich w kręgu środowiska Hotelu Lambert. W artykule nie brakuje również uznania dla kobiet włączonych na wiele sposobów w pomoc walczącym w Powstaniu Styczniowym.

Antonina Machczyńska dziś znana jest głównie jako autorka artykułów, rozpraw i powiastek o tematyce pedagogicznej, a także działaczka społeczna zaangażowana w sprawy oświaty kobiet w Galicji. Rzadziej wspomina się o jej próbach poetyckich, choć już jako nastolatka publikowała wiersze na łamach warszawskich czasopism. Niewiele też osób wie o niedługim, lecz ważnym formacyjnie pobycie Machczyńskiej w Paryżu, w środowisku Hotelu Lambert, przypadającym na dramatyczne dla Polaków lata 1861–1864. Pracowała wówczas jako nauczycielka języka i literatury polskiej. Mieszkając w domu Czartoryskich, prawdopodobnie wykonywała dla księcia Adama drobne prace sekretarskie lub korygowała publikacje prasowe pisane z ramienia Hotelu Lambert, przysłuchiwała się prowadzonym tam rozmowom, zdobywała orientację w sprawach politycznych. I cały czas prowadziła codzienne notatki, które stały się podstawą wspomnień spisanych po latach, będących przedmiotem analizy w niniejszym artykule[1].

Żywe zainteresowanie losami swojego kraju w okresie Powstania Styczniowego (choć nie tylko wtedy) Antonina Machczyńska zawdzięczała odpowiednim wzorcom zaczerpniętym z domu rodzinnego. Jej matka, Ewa z Lubomirskich Machczyńska, często zabierała ze sobą córkę na nabożeństwa w intencji zniewolonego kraju. Postawa matki wpisywała się w powszechnie przyjętą rolę kobiety-żony w okresie Powstania Styczniowego, szerzej opisaną przez Annę Barańską:

> Polka miała kształtować w duchu patriotycznym nie tylko dzieci, ale także męża. Warto podkreślić, że w publicystyce i patriotycznej propagandzie epoki powstań kobiecie nieodmiennie przypisywana jest rola tej, która mobilizuje do walki i potrafi skłonić nawet niezbyt gorliwego małżonka do wypełnienia patriotycznej powinności. Oczekiwano, że będzie wywierać tego rodzaju wpływ także na innych członków rodziny oraz bliższe i dalsze otoczenie[2].

---

1 Po powrocie do kraju osiadła we Lwowie, gdzie przystąpiła do realizacji planów zorganizowania żeńskich seminariów nauczycielskich w Galicji. Była też inicjatorką założenia Internatu dla Kandydatek Seminarium Żeńskiego oraz Schroniska dla Nauczycielek we Lwowie. Krakowskie Stowarzyszenie Nauczycielek nadało jej tytuł członka honorowego. Po krótkim pobycie w Wiedniu, od 1915 do końca życia przebywała w Krakowie, gdzie patronowała założeniu Bursy Przemysłowej Panien Polskich Miasta Krakowa dla Dziewcząt Sierot po Poległych Rodakach i Ofiarach Wojny.

2 A. Barańska, *Wpływ powstań na ewolucję ról społecznych kobiet*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, J. Ziółek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 280–281.

Brat Antoniny Konrad „głębokim umysłem, piórem, silnym charakterem i radą, prostował nieraz ciężkie drogi w narodowej pracy"[3], drugi – Edward był żołnierzem-poetą, walczącym przez 10 miesięcy w szeregach powstańców styczniowych. Siostra Józefa Wojciechowa Cybulska wraz z mężem pomagała tułaczom, szukającym przytułku po ukończonej wojnie.

Wychowanie w duchu religijnego patriotyzmu będzie miało w późniejszym życiu młodej diarystki ogromne znaczenie. Na zawsze określi jej system wartości, według którego wszystkie obszary działalności kobiety podporządkowane zostają w istocie jednemu najważniejszemu celowi – dobru ojczyzny. Jak przypomina Maria Nietyksza:

> Powszechnie akceptowana funkcja kobiety, jako matki, wychowawczyni i pierwszej nauczycielki zyskiwała wymiar patriotycznej misji. Młode pokolenie z domu wynieść miało wartości chroniące przed wynarodowieniem. Dom też, stanowiąc strefę zamkniętą przed bezpośrednią ingerencją zaborców, stał się oparciem dla różnorodnych działań w duchu narodowym – artystycznych, oświatowych, politycznych. Ich formy zależały od miejsca, czasu, środowiska, aktualnych potrzeb. Były więc bardzo różnorodne; wymienić tu można salon literacki i artystyczny, nauczanie i kształcenie na różnych poziomach, rozmaite roboty konspiracyjne. Kobiety uczestniczyły w nich coraz liczniej i coraz bardziej samodzielnie[4].

Biorąc pod uwagę sytuację w domu, szczególna wrażliwość (widoczna w twórczości i postawie) młodej pisarki na krzywdę narodu, wydaje się w pełni zrozumiała.

Wgląd w świat przekonań i postaw Antoniny Machczyńskiej dają zachowane w rękopisie prywatne zapiski, które prowadziła przez blisko pięćdziesiąt lat. Obejmują one co najmniej osiem obszernych zeszytów rękopiśmiennych, które znajdują się obecnie w zasobach Biblioteki Narodowej w Warszawie, stanowiąc część Archiwum Antoniny Machczyńskiej w papierach rodzinnych Wojciecha Jaxy-Bąkowskiego.

Wśród nich najciekawsze, z perspektywy współczesnej historiografii, okazują się *Wspomnienia z lat 1861–1863*, mające postać 73 luźnych kart. Spisane zostały w roku 1914, a więc kilka lat przed śmiercią pisarki, prawdopodobnie powstały na prośbę Marii Bruchnalskiej – działaczki, publicystki badaczki losów kobiet uczestniczek Powstania Styczniowego – i do niej bezpośrednio były kierowane. Zapiski te stanowią uzupełnienie do powstałych

---

[3] Biblioteka Narodowa, Antonina Machczyńska, *Wspomnienia z lat 1861–1863*, Rps 9815 IV (dalej: A. Machczyńska), k. 19.

[4] M. Nietyksza, *Tradycyjne i nowe formy aktywności publicznej kobiet w warunkach zaborów*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994, s. 85.

wcześniej manuskryptów. W ich części pierwszej mieści się kilkustronicowe sprawozdanie dotyczące śmierci Adama Jerzego Czartoryskiego w roku 1861, opis siedziby Hotelu Lambert oraz jego bywalców. Część druga to długi list do Bruchnalskiej. Machczyńska dzieliła się w nim przemyśleniami na temat oświaty ludu, co można odbierać jako ważny sygnał, dotyczący dalszych zainteresowań pedagożki. I kwestia najistotniejsza –zamieściła tu swoją interpretację Powstania Styczniowego.

Już pierwsze zdania wskazują, że powrót do wydarzeń sprzed ponad 40 lat był dla piszącej trudnym doświadczeniem, wymagającym mentalnego przygotowania. Machczyńska wspomina:

> Wypadki narodowe z lat 1861–1864, zastały mnie w rozwoju pełnej młodości, z duszą pełną ukochania, a sprawa drogiej, nieszczęśliwej Polski uderzyła w tę duszę z wielką siłą i urokiem, budząc w niej nowe życie, nowe siły, nowe wrażenia o zadaniach Polki.
>
> Gdy powstanie upadło, kwiaty nadziei przywiędły, dusza chwilowo uznała się jakby opuszczoną oblubienicą[5]…

W momencie wybuchu powstania Machczyńska miała niespełna 26 lat. Wydarzenia te znacznie wpłynęły na jej życie i podejmowane przez nią decyzje. Zwraca uwagę, że insurekcja styczniowa była dla niej pierwszym, tak wyraźnie kształtującym ją wydarzeniem, które wymagało od niej zajęcia czynnej postawy. W życiu młodej kobiety wywoływało rzadkie poruszenie i zaangażowanie publiczne, wykraczające poza codzienną praktykę. Dlatego może w przywołanym fragmencie Machczyńska pisze nie tylko o nadziejach, ale i uroku nowej sytuacji.

To jak wiele wysiłku, przygotowań, poświęceń i cierpienia w tym czasie było udziałem kobiet, dobrze podsumowuje również w swojej publikacji Wiesław Caban:

> Wybuch walki zbrojnej w 1863 r. poprzedziły manifestacje religijno-patriotyczne i stan wojenny. Kobiety włączyły się natychmiast w nurt życia politycznego. Można mówić o trzech formach ich aktywności. Najpierw należy wymienić zabiegi mające na celu rozbudzenie świadomości narodowej, następnie organizowanie pomocy dla ofiar prześladowań carskich i wreszcie udział w pracach podziemnego państwa[6].

Udział kobiet w walce z wrogiem okazał się nieoceniony. Ich gotowość i chęć niesienia pomocy w czynnej walce, jak również zaangażowanie w życie polityczne nieistniejącego fizycznie państwa miały kluczowe znaczenie

---

5 A. Machczyńska, k. 20–21.

6 W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki….* op. cit., s. 59.

w utrzymywaniu patriotycznego ducha całego społeczeństwa. Także Machczyńska nie pozostała obojętna na sytuację, w której znalazła się ojczyzna.

Na początku zapisków autorka przyznaje, że na przekór lub mimo silnych własnych emocji we wspomnieniach nie one są pierwszoplanowe. Być może była to kwestia dystansu czasowego. Warto podkreślić tutaj wagę przywoływanych przez diarystkę postaci, które, pomimo usilnych starań zaborców, nie pozwoliły zatracić w sobie ducha prawdziwej polskości. W tym celu podtrzymywali pamięć o dawnej potędze narodowej Polski.

Wzruszającym wydarzeniem w życiu przyszłej nauczycielki był moment, gdy dotarła do niej wieść o wybuchu powstania. Około 25 stycznia 1863 roku w Hotelu Lambert stawiło się kilku młodych Polaków, wysłanych do Francji w celu sprowadzenia pomocy. Spotkawszy młodą Polkę, z emocjami przekazali krótki komunikat: „Nasi się biją, krew się leje: w lasach Królestwa Polskiego powstanie wybuchło!”[7], by zaraz potem dodać: „Broni nie mają!”. Uczucia towarzyszące tej rozmowie tak skomentowała:

> Nie jestem w stanie dziś określić, jaki tłum wrażeń, uczuć, myśli zawrzał w mej duszy na te słowa.
>
> – Nasi się biją, krew się leje…
>
> Nie mogłam się zrazu opamiętać, czy to dzisiejsza rzeczywistość, czy legenda z czasów przeszłości.
>
> Ale obudził mnie z uniesienia drugi okrzyk młodzieńców, niepokojący i groźny:
>
> – Broni nie mają!
>
> – Broni nie mają… odbiło się echem zdumienia i grozy w mojej prostej, bez doświadczenia duszy[8] (…).

W gwałtownej i pełnej wzruszenia reakcji na palące wówczas potrzeby walczących, Machczyńska wyjęła z biurka broń, ofiarowaną jej niegdyś w Hotelu Lambert przez Hipolita Błotnickiego, powstańca listopadowego, nauczyciela Juliusza Słowackiego w Wilnie, a także przyjaciela księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i wychowawcę jego synów. Przekazywaniu pistoletu zdumionym młodzieńcom, towarzyszyły słowa: „Powstanie listopadowe z 1831 r. rozbraja się w ręce żołnierzy z 1863 r. i przekazuje nowemu pokoleniu walkę o nieprzedawnione nigdy prawo niepodległości Polski!”[9]. Tę nieco patetyczną scenę można interpretować jako podkreślenie ogromnego znaczenia owego wydarzenia dla młodej dziewczyny. Wraca ona pamięcią do tego momentu być może z powodu emocji, jakie wówczas jej towarzyszyły, a których skala była na tyle wysoka, że nawet po kilkudziesięciu latach wciąż je odczuwa.

---

[7] A. Machczyńska, k. 71.

[8] A. Machczyńska, k. 71–72.

[9] A. Machczyńska, k. 73.

O znaczeniu i postrzeganiu jednostki na tle historycznym pisał Fernand Braudel. Deklarował on, iż: „(…) w historii jednostka jest zbyt często abstrakcją. W żywej rzeczywistości nie ma nigdy jednostki zamkniętej w sobie samej; wszystkie przygody indywidualne rozpływają się w rzeczywistości bardziej złożonej, w materii społecznej, w rzeczywistości »wieloczynnikowej«"[10].

Wypadki z 1863 stały się dla Machczyńskiej właśnie ową bardziej złożoną rzeczywistością, w której młoda Polka świadomie usuwa w cień siebie wraz z prywatnymi przeżyciami, niezwiązanymi z sytuacją w kraju.

Pozornie wszystkie narodowe wydarzenia wysuwały się w spisywanej historii na pierwszy plan. Postać autorki zdaje się jedynie echem minionych bólów i wspomnień. Prowadząc skrupulatne zapiski, zaznacza swoją obecność w Powstaniu Styczniowym jako uważna obserwatorka i zdający sobie sprawę z powagi sytuacji świadek wydarzeń. Jest to wyraźny dowód na to, że „kobiece doświadczenie historii nie musi (…) wcale polegać na bezpośrednim udziale, historii można doświadczać również emocjonalnie"[11]. Nawet wtedy, kiedy Machczyńska decyduje się na ograniczenie eksponowania swojego „ja" w przywoływanych wspomnieniach, nie oznacza to, że jej w tej historii nie ma. Wręcz przeciwnie: jest obecna w każdym szczególe, o którym pamięta, w każdej sytuacji, którą postanawia opowiedzieć, a także w każdym spotkaniu z tymi osobami, z którymi obcowała i musiała ten fakt udokumentować. Interpretacja historii polega na wyborze tego, co ma być utrwalone i na przyjętej perspektywie zapisywania. Wydaje się więc, że wybór tych, a nie innych sytuacji oraz osób, pojawiających się na kartach wspomnień, nie był u Machczyńskiej przypadkowy.

Co Machczyńska uważała za prawdziwy impuls do rozpoczęcia prac nad spisywaniem minionych wydarzeń? Sama przyznaje, że było to przypadkowe spotkanie prostej dziewczyny:

> Oto wczoraj spotkałam dzieweczkę z ludu. Niezwykły wdzięk i powaga, obok młodości i prostoty. Wzrost wspaniały, na głowie miała białe dziwnie misterne upięcie, graniczące między koroną a wieżą, z której dwa lekkie powiewały skrzydła chód i wyraz twarzy dostojny. Nie mogłam się oprzeć wrażeniu, zagadnęłam ją po polsku i – o radości! odpowiedziała mi, zwichrzonym już wprawdzie przez burze wieków, językiem – ale po polsku! Powiedziała mi, że pochodzi z wioski Wenedis, że jest z rodu Wenedką i że w jej okolicy jest dużo Wenedów. Chciałam ją wypytać o drogę, do tej miejscowości, ale znikła mi we drzwiach Kościoła Świętego Marcina jak senne marzenie, a ja pod wrażeniem jej wrodzonej dostojności, dumy i słodyczy razem, marzyłam dalej, że to cień Róży i Lilli Wenedy koło mnie przebłysnął…[12]

---

10 F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 28.

11 D. Dąbrowska, *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczaniu historii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, s. 40.

12 A. Machczyńska, k. 11–13.

Świadectwo niewygasłej jeszcze doszczętnie żywej polskiej mowy wraz z wrażeniem, jakie wywarła na Machczyńskiej prosta dziewczyna, dało autorce natchnienie do utrwalenia swoich wspomnień na kartach listu do przyjaciółki. Utracona wolność ojczyzny i tęsknota za swobodnym komunikowaniem się w języku polskim były zapewne przytłaczającymi doświadczeniami dla młodej dziewczyny. Przypadkowe spotkanie kogoś, kto mimo wszystko zachował znajomą mowę stało się dla niej inspiracją, dało możliwość ponownego nazwania wszystkich zachowanych w zakamarkach pamięci retrospekcji z okresu Powstania Styczniowego.

Zanim Machczyńska zajmie się opisywaniem konkretnych sytuacji związanych z powstaniem, dzieli się z adresatką subiektywną oceną i opinią na temat działań powstańczych. Styczniowe walki 1863 roku okazały się nieprzemyślanym, impulsywnym zrywem, napędzanym głównie przez emocje, towarzyszące rozpaczliwej próbie obrony swojej narodowości. Serca Polaków, jak zauważa autorka, napędzane były miłością i poświęceniem. Ich gotowość do stawienia oporu, mimo braku broni i ochrony, kontrastowała z dzikością wroga, stanowczo napierającego na bezbronne ofiary. Machczyńska dostrzega i uwiecznia na kartach swoich wspomnień bolesne wydarzenia. Inne spojrzenie na to, co się wówczas działo proponuje Mikołaj Berg. Uważa, iż te wypadki

> (…) nie wynikły bynajmniej skutkiem burzliwych namiętności niektórych klas społeczeństwa, przeciwnie są one jednomyślnym i wymownym wyrazem odtrąconych uczuć i potrzeb zapoznanych. Więcej niż półwiekowe cierpienia, znoszone przez cały naród, który przez długi przeciąg wieków rządził się liberalnemi prawami, i którego pozbawiono nawet drogi legalnej dla zniesienia skargi Monarsze i przedstawienia Mu społecznych swych potrzeb, doprowadziły go do takiego stanu i położenia, że głosu swego nie może inaczej dać słyszeć, jak tylko przez jęk swych ofiar i dlatego właśnie tych ofiar przynosić nie przestaje.
>
> W głębi duszy każdego mieszkańca tego nieszczęśliwego kraju tkwi silne uczucie własnej narodowości, odrębnej od innych ludów Europy. Czas i wypadki uczucia tego zatrzeć nie potrafiły; niedola nie tylko je nie osłabiła, ale przeciwnie, jeszcze je bardziej spotęgowała[13].

Trudno powiedzieć, by Antonina Machczyńska podzielała w pełni poglądy rosyjskiego poety. Niemniej jednak można przypisać jej osobę do grona mieszkańców „tego nieszczęśliwego kraju o silnym uczuciu własnej narodowości". Szczególnie wrażliwa jest na wszystkie aspekty przeżywanego wówczas nieszczęścia Polaków: słowa lub zachowania ogółu społeczeństwa

[13] M.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracyi od 1856 r.*, przeł. J. Krzepela, Spółka Wydawnicza Polska, (reprint) Chotomów 1991, s. 167.

oraz te prezentowane przez wybrane jednostki (zarówno w kraju, jak i w kręgach paryskiej emigracji).

Co ciekawe, Machczyńska nie ogranicza się jedynie do opisywania zasług narodu polskiego. Dostrzega ona, równolegle do wątków martyrologicznych, niebezpieczeństwo wewnętrznego podziału, który narastał w miarę jak oczywista stawała się przegrana Polaków. Powstańcy, zawiedzeni przegraną walką, postanowili w rozpaczy zupełnie ją potępić, depcząc przy tym narodowe ideały wolności. Spośród nich część, określona przez Machczyńską mianem „bezwzględnych", chciała tworzyć „straże pożarne, mające gasić ducha patriotyzmu w wychowaniu, w literaturze i w pracy narodowej"[14]. Polacy pokazani są w tych wspomnieniach jako bitni bohaterowie, gotowi walczyć w każdym, nawet najbardziej beznadziejnym momencie, a także jako zrozpaczony w swojej bezsilności naród.

Poza relacjonowaniem sytuacji, których była świadkiem, Machczyńska powołuje się również na polskich poetów. Opisując stan nadziei i emocji z okresu powstania, sięga po język romantycznej poezji jako najlepiej oddający sens zbiorowej ofiary dla ojczyzny: „Oto byliśmy wychowańcami Ksiąg Pielgrzymstwa Adamowego, pokutnikami z Psalmów Zygmunta (…)"[15]. Nawiązania do romantycznych twórców, tak często przecież sięgających po motyw walki o wolność i poświęcenia dla dobra ogółu, podkreślają znaczącą rolę narodowego zrywu. Do podobnych wniosków dochodzi również Tomasz Kizwalter: „(…) romantyczny mesjanizm, którego idee przez dłuższy czas nie wychodziły poza krąg emigracyjnych intelektualistów, znalazł już sobie drogę do kraju i oddziaływał na zachowanie miejskich tłumów. Patriotyczna aktywność nie objęła wsi, w mieście miała jednak szeroki zasięg społeczny"[16]. Machczyńska zetknęła się w romantycznymi ideami, zarówno w środowisku paryskiej emigracji podczas spotkań w Hotelu Lambert, jak również w kraju, odwiedzając w trakcie tych tragicznych wydarzeń rodzinę, przebywającą głównie w większych miastach. Lata 1860–1864 to czas, w którym związana była z Hotelem Lambert, pracując w Instytucie dla Panien Polskich i wykonując dla księcia Czartoryskiego prace sekretarskie. We wszystkich tych miejscach romantyczny nastrój był powszechny, pasujący do aktualnych wypadków i łatwo udzielał się samej piszącej.

Wśród autorytetów ze świata literackiego, na które Machczyńska powoływała się, wspominając powstanie, był również nie tak wyraźnie „romantyczny" Józef Ignacy Kraszewski. Jak notuje we wspomnieniach:

---

[14] A. Machczyńska, k. 22.

[15] A. Machczyńska, k. 15.

[16] T. Kizwalter, *Wzorce społeczeństwa obywatelskiego w polskich powstaniach*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle…*, op. cit., s. 250.

> Wówczas ocknęłam się, aby całą duszą łączyć mój głos słaby, z głosem tego, a dziwnie dziś zapoznanego męża, wołającego do narodu:
> – Nie gaście ducha!
> Mężem tym, który przez lat pięćdziesiąt uczył Polki czytać z upodobaniem powieść polską, który wychował ogół w nowych pojęciach sztuki, estetyki, krytyki, w pojmowaniu dziejów porozbiorowych; a który po upadku walki styczniowej, śród zawieruchy łamiących się przekonań, zachował równowagę umysłu i zdobył prawo do rzucenia w przyszłość tych wielkich upomnień:
> – Obrachujmy się, – poprawmy się – ale nie gaśmy ducha!
> Mężem tym był – Józef Ignacy Kraszewski[17].

Machczyńska podkreśla szczególne zasługi twórców narodowych, którzy krzewili w Polakach świadomość własnej kultury i miłość do ojczyzny. Nie da się ukryć, że przywiązuje dużą wagę do literatury jako czynnika mobilizującego, ale i definiującego narodowe emocje. Może to wynikać ze specyfiki utworów romantycznych, stawiających przecież dobro państwa na pierwszym miejscu. Machczyńska przyznaje również na kartach regularnego dziennika, że to właśnie przytoczone słowa Kraszewskiego stały się dla niej inspiracją do podjęcia późniejszych starań, w kontekście odpowiedzialnego kształcenia przyszłych pokoleń. W tym aspekcie również widziała szczególną misję kobiet. Do podobnej konkluzji dochodzi wiele lat później Bianka Pietrow-Ennker:

> Polacy patrzyli na dzieci, na nowe pokolenia jako na rękojmię przyszłej wolności narodu. Do kobiet należało wychowanie ich w duchu polskich ideałów. Tak więc w wyniku rozbiorów pozycja kobiety w rodzinie zyskała nowe, polityczno-kulturowe znaczenie. Kobieta miała być nadal nie tylko matką w tradycyjnym sensie, lecz wychowywać patriotów i patriotki, gotowych walczyć o wolność swego narodu[18].

Myśl ta będzie towarzyszyć polskiej działaczce oświatowej na rzecz kobiet do końca życia. Kwestia odpowiedniego, świadomego wychowywania przyszłych pokoleń dla dobra Polski stanie się dla niej z biegiem czasu priorytetem.

Pomimo prowadzonych walk, powstanie skończyło się niepowodzeniem. Fakt ten pisarka komentuje następująco:

---

[17] A. Machczyńska, k. 22–24.

[18] B. Pietrow-Ennker, *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, przeł. I. Koberdowa, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 2, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Warszawa 1992, s. 22.

> Przemoc wroga zgniotła powstanie styczniowe; przygotowanie bowiem nasze materyalne, ekonomiczne, ogólno-społeczne nie odpowiadało jeszcze szczytnemu nastrojowi ducha. Nastąpiła więc krwawa reakcja wroga, mszczącego się za te bohaterskie chwile bezbronnego narodu, które upokarzały pogromców.
>
> Trzystu młodzieńców (…) zdobywa pięścią armaty; walczą jak lwy, giną wszyscy, a nad ich mogiłą unosi się sława (…) i nazwa polskich Termopilów.
>
> Ale bezlitosna reakcya wszystko to na razie zagłusza, słychać tylko jęki umierających, głuchy trzask zamykanych Kościołów, skrzyp szubienic stawianych śród ulic i placów Warszawy, zakuwanie w łańcuch zesłańców oraz cichy jęk matek i ciszej jeszcze płynące łzy.
>
> Po zakończeniu tej nowej tragedyi bohaterskiego porywu, nastąpiła cmentarna cisza, przerywana odbieraniem coraz innych praw, zamykaniem ognisk oświatowych, obniżaniem politycznego znaczenia Królestwa Polskiego i ostatecznem zdeptaniem jego Konstytucji, zagwarantowanej traktatami Kongresu wiedeńskiego[19].

Siła duchowa Polaków nie szła, niestety, w parze z materialnym, ekonomicznym i społecznym przygotowaniem, a raczej jego brakiem, co doprowadziło do klęski powstańców, upadku zrywu i zwiększenia stosowanych wobec Polaków represji.

Całość zapisków *Wspomnień z lat 1861–1863* koncentruje się wokół relacjonowania nastrojów panujących wówczas w kraju i za granicą. Te dwie sfery znacząco się od siebie różnią.

W przywoływanych retrospekcjach ojczyzna (na przykładzie mikroświata Warszawy) staje się ostoją walki z wrogiem. Wydaje się, iż ostatnią, choć najmocniejszą bronią (dostępną dla każdego) jest jednoczenie się ludu podczas wspólnych nabożeństw o charakterze patriotycznym. W rodzinnym mieście, wobec zwiększenia sił policyjno-wojskowych, Machczyńska zmuszona jest zachowywać środki ostrożności. Może się wydawać, że w tym czasie autorka ogranicza swoją aktywność do biernego uczęszczania na Msze Święte czy przypadkowej wówczas obserwacji otaczającej rzeczywistości. Sytuacja diarystki poprawia się wraz ze zmianą otoczenia. Paryż, do którego jedzie, ze względu na pracę i studia, to środowisko związanej z Hotelem Lambert „gwardii emigracyjnej", według określenia autorki, bardzo zżytej z sobą, złożonej zarówno z rodaków (Machczyńska, książę Adam Jerzy Czartoryski wraz z małżonką i synem i inni), jak i z przychylnych Polsce obcokrajowców, do których należeli m.in.: lord Campbell (członek parlamentu w Londynie) czy lord Dudley Stuart (przyjaciel księcia Adama Jerzego Czartoryskiego).

Pasywizm mieszkańców Francji ukazany został na kartach wspomnień w kontraście z toczącymi zażarte spory i dyskusje Polakami. Machczyńska, opisując stosunek Francuzów do sprawy Polski, była bezwzględna i suro-

[19] A. Machczyńska, k. 15–17.

wa, ponieważ wychodziła z założenia, że za poświęcenie Polaków dla Napoleona I, mają oni prawo domagać się pomocy. Tymczasem władze francuskie wybierały drogę ostrożnej dyplomacji, uciekały od jawnych deklaracji, udając, że „naród francuski chce (…) dopomóc, że Cesarz także chce interwencji, ale inne rządy w Anglii, w Prusach nie dopuszczą; Austria zaś jest chwiejna i niezdecydowana wobec silnych a groźnych sąsiadów"[20]. Alexandra Viatteau odnosi się do analogicznej sytuacji w kontekście Powstania Listopadowego. Twierdzi ona, że „Emigracja polska była winna złego zrozumienia intencji Paryża i wprowadzenia w błąd polskich powstańców"[21]. Stąd można wysnuć wniosek, że to niewłaściwa interpretacja zamysłu Francji względem walczących Polaków stała się powodem rozczarowania tak Machczyńskiej, jak i innych, wobec braku wystarczającej, aczkolwiek oczekiwanej, pomocy ze strony rządu paryskiego.

Chociaż plan uzyskania wsparcia Francuzów spełzł na niczym, nie zdemotywowało to Machczyńskiej do poszukiwania pomocy dla ojczyzny gdzie indziej. Umożliwiła jej to przede wszystkim biegła znajomość języków: francuskiego i angielskiego. Ten pierwszy przysłużył się tłumaczeniom komunikatów i not informacyjnych, tworzonych bezpośrednio przez młodą Polkę lub towarzystwo Hotelu Lambert, i zamieszczanych w prasie francuskiej. W ten sposób wiadomości o aktualnej sytuacji Królestwa Polskiego docierały do większego grona odbiorców. Z kolei dzięki doskonale opanowanej angielszczyźnie, podejmowała próby przekonania angielskich gości i przyjaciół Hotelu Lambert, jak choćby lorda Campbella, o obowiązkach Europy względem Polski. Jak sama przyznawała z czasem, były to działania naiwne. Znajomość języka dała

> sposobność wypowiedzenia Anglikowi, kilku gorących słów o powstaniu naszem, słów, rwących się z serca wierzącego jeszcze dziecinnie w powagę i interwencję Europy.
>
> W naiwności mojego niedoświadczenia zdało mi się, że mówiąc do tego Lorda, mówię do całej Anglii; że mnie słucha cały parlament i że sam lodowaty Palmerston się skruszy.
>
> Mój słuchacz z prawdziwie gentelmeńską uprzejmością (…) wypowiedział parę pięknych frazesów, na cześć polskich bohaterów i na cześć patryotyzmu Polek.
>
> W każdym razie przyznać trzeba, że to był jeden z prawdziwych przyjaciół naszego narodu[22].

[20] A. Machczyńska, k. 38.

[21] A. Viatteau, *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich. Historiografia francuska*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle…*, op. cit., s. 546.

[22] A. Machczyńska, k. 34–35.

Pomocy ze strony Anglii Polska się nie doczekała. Nie można jednak odmówić Machczyńskiej konsekwencji w ponawianiu wysiłków, służących interesom krajowym. Postawa ta podyktowana może być tym, że odbierała ona niewolę kraju: „jak znamienie najgłębszych, najintymniejszych uczuć, przyrównywalne do krzywdy wyrządzonej najbliższym"[23].

Potencjał ukryty w młodej zajętej polską sprawą dziewczynie odkryły także kobiety (m.in. Paulina Kraków, Laura z Brzezińskich Guerin), które po nabożeństwie za duszę Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, poprosiły Machczyńską, by ta, będąc w Paryżu, złożyła podarowane kwiaty na grobie zmarłej. Tym gestem uczyniły z Machczyńskiej osobę godną zaufania, reprezentantkę wykształconych Polek w Paryżu.

Starania podejmowane przez kobiety, w ramach pomocy powstańcom, takie jak: służba kurierska, rozwożenie korespondencji, rozkazów i rozporządzeń dowódców powstańczych i władz cywilnych czy walka z bronią w ręku[24], często okupione były dotkliwymi karami. Dobrze podsumowuje to Wiktoria Śliwowska:

> Im bardziej fascynujące, tym groźniejsze to zjawisko. Skoro w przededniu i w okresie powstania styczniowego Polki okazały się już na tyle wyemancypowane, że mogły stać się jego duszą, należy wydać im zdecydowaną walkę. Toteż sięgano po wszystkie dostępne środki: internowanie w klasztorach, dozór policyjny, więzienie w twierdzach, zsyłki w głąb cesarstwa i na Sybir, drakońskie kary za noszenie żałoby narodowej i oznak patriotycznych itd. Na ziemiach polskich zrównanie w prawach kobiety i mężczyzny dokonało się najpierw na polu wspólnie prowadzonej walki o odzyskanie niepodległości: zrównanie to przypieczętowane zostało ukazem carskim zaprowadzającym w marcu 1863 r. jednakowe sądy wojskowe dla przestępców obojga płci (dotychczas kobiety były na ogół wyłączane spod jurysdykcji wojskowej, z reguły – poza szczególnymi, rzadkimi bardzo przypadkami – skazywano je drogą administracyjną)[25].

Zdaje się, że Machczyńska świetnie zdawała sobie sprawę z tego, co grozi za pomoc w organizowaniu polskiego zrywu narodowego. Nie zniechęciło jej to jednak do kontynuowania podjętych działań. Wkład przedstawicielek płci pięknej w przygotowanie powstania dostrzeżono również z czasem i poza krajem. Wypowiadał się na ten temat szwajcarski podróżnik Franciszek Ludwik von Erlach, pisząc: „Odgrywały one w powstaniu tak niesłychanie ważną rolę, że zagranicą nie można o tym wyrobić sobie pojęcia je-

---

23 J. Prokop, *Universum polskie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1993, s. 23.

24 Zob. A. Barańska, op. cit., s. 279–280.

25 W. Śliwowska, *Polskie drogi do emancypacji. (O udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w okresie międzypowstaniowym 1833–1856*), [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w.*, red. B. Grochulska i J. Skowronek, PIW, Warszawa 1987, s. 211.

żeli się tego naocznie nie widziało. Kobiety są prawdziwą duszą powstania. Przed kobietami wszyscy pochylają się z szacunkiem"[26].

W roku 1914 powrót pamięcią do minionych wydarzeń, był dla autorki równoznaczny z potwierdzeniem słuszności dawnych wyborów. Mimo pewnych krytycznych wniosków, wynikających z obserwacji zachowań Polaków z czasów powstania, jego wspomnienie potwierdzało wagę tradycyjnego systemu wartości, któremu pozostawała wierna. Rodzinie zawdzięczała kręgosłup moralny i miłość ojczyzny, literaturze narodowej − wiarę w sens poświęcenia się narodowi. Emocje powstańcze tylko wzmocniły poczucie obowiązku wobec wspólnoty, tyle że zaangażowanie patriotyczne przybrało w dalszym życiu Machczyńskiej inny kształt, dostępny w warunkach niewoli. Kształcenie Polek w dojrzałym przekazywaniu wiedzy oraz wychowywaniu kolejnych świadomych pokoleń polskich dziewcząt – to pokłosie podejmowanych przez młodą kobietę starań w obronie ojczyzny. Tej ojczyzny, której wolności doświadczyła w ostatnich miesiącach swojego życia. Pełna dumy i radości z odzyskania przez Polskę niepodległości kilka dni przed śmiercią, w 1919 roku, pisze Machczyńska wiersz, będący podsumowaniem wszystkich jej marzeń o wolności kraju:

Lat osiemdziesiąt czekałam na Ciebie
I nie zwątpiłam, że przyjdziesz po chwili,
Że Twoja postać jak gwiazda na niebie
Z jasnych się niebios wychyli…
A choć czas zbawczy nie rączo pospiesza
Czekałam ciągle z wiarą niezmąconą,
Za to – szczęśliwsza może od Mojżesza
Ujrzałam Polskę wolną, zjednoczoną[27].

Powstanie Styczniowe jawi się we wspomnieniach Machczyńskiej jako konieczne następstwo Powstania Listopadowego. Jest nie tylko kontynuacją walki, dowodem odwagi, nieprzemyślanej do końca brawury, ale przede wszystkim takim wydarzeniem historycznym, które pomaga młodym ludziom uświadomić sobie własną tożsamość narodową, rozpoznać rolę patriotycznego i religijnego wychowania, a także docenić wagę oddziaływania odpowiednich wzorców płynących z przykładnej rodziny. W przedstawionym spojrzeniu Machczyńskiej dominuje raczej apologetyczny punkt widzenia, chociaż nie brak również słów krytyki odnoszących się do oceny powstania jako nieprzygotowanego zrywu oraz biernej wobec sprawy polskiej postawy Francuzów. Machczyńska te nieprzychylne uwagi z dystansu

[26] F.L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, oprac. E. Halicz, Wydawnictwo MON, Warszawa 1963, s. 148.

[27] Cyt. za: B. Kost, *Kobiety ze Lwowa*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2017, s. 149.

racjonalizuje. Natomiast wspomnienia dotyczące rodziny, podniosłych wydarzeń, tj.: spotkanie prostej dziewczyny z ludu umiejącej wciąż posługiwać się językiem polskim, symboliczne przekazanie broni, rozmowy z gośćmi Hotelu Lambert na temat Polski, a także sięganie po cytaty z narodowych autorów, opis bojowego ducha walki Polaków czy zaangażowania w powstanie kobiet, wszystkie te aspekty przeszłości są rekonstrukcją budowaną na fundamencie *stricte* emocjonalnym. Notatki te składają się również na obraz polskiego społeczeństwa, gotowego nieraz do największych poświęceń dla wspólnoty, a zarazem niedojrzałego, skłonnego do impulsywnych decyzji i głęboko podzielonego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa
Machczyńska Antonina, *Wspomnienia z lat 1861–1863*, Rps 9815 IV.

Opracowania

Barańska Anna, *Wpływ powstań na ewolucję ról społecznych kobiet*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich*, Towarzystwo Naukowe KUL, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, J. Ziółek, Lublin 2001.

Berg Mikołaj Wasyliewicz, *Zapiski o powstaniu polskiem 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracyi od 1856 r.*, przeł. J. Krzepela, Spółka Wydawnicza Polska, (reprint) Chotomów 1991.

Braudel Fernand, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1999.

Caban Wiesław, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994.

Dąbrowska Danuta, *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczaniu historii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012.

Kizwalter Tomasz, *Wzorce społeczeństwa obywatelskiego w polskich powstaniach*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, J. Ziółek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.

Kost Beata, *Kobiety ze Lwowa*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2017.

Nietyksza Maria, *Tradycyjne i nowe formy aktywności publicznej kobiet w warunkach zaborów*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994.

Pietrow-Ennker Bianka, *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, przeł. I. Koberdowa, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 2, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku, Warszawa 1992.

Prokop Jan, *Universum polskie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 1993.

Śliwowska Wiktoria, *Polskie drogi do emancypacji. (O udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w okresie międzypowstaniowym 1833–1856*), [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w.*, red. B. Grochulska i J. Skowronek, PIW, Warszawa 1987.

Viatteau Alexandra, *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich. Historiografia francuska*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, J. Ziółek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.

Von Erlach Franz L., *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, oprac. E. Halicz, Wydawnictwo MON, Warszawa 1963.

The January Uprising in the book *Wspomnienia z lat 1861–1863* by Antonina Machczyńska

Keywords

Machczyńska, January Uprising, memories, emigration, Hotel Lambert

Abstract

The article analyses the plot of the January Uprising in Antonina Machczyńska book – *Wspomnienia z lat 1861–1863*, a part of the Antonina Machczyńska Archive in the family papers of Wojciech Jaxy-Bąkowski. The diarist describes images recalled from memory related to the national uprising: her involvement in regaining Poland's independence, helping the insurgents, people she met at the time and social activities undertaken by compatriots. She focuses on the emotions that accompanied her, reflections, the current political situation in Europe, as well as the efforts of Polish emigrants in the circle of the Hotel Lambert milieu. The article also does not lack in appreciation for the women involved in helping those fighting in the January Uprising.

Małgorzata Karolina Piekarska
Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-6551-6839

Obraz Powstania Styczniowego w znajdujących się w zbiorach Muzeum Niepodległości pracach Walerego Eljasza-Radzikowskiego

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, Walery-Eljasz-Radzikowski, rysunek, akwarela, sepia, zesłanie, Sybir, walka

Streszczenie

Walery Eljasz-Radzikowski (1841–1905) jest autorem obrazów, grafik i rysunków, z których wiele poświęconych jest tematyce Powstania Styczniowego. Sądząc po spuściźnie artystycznej, mógł on odczuwać coś na kształt wyrzutów sumienia, że nie wziął udziału w walce zbrojnej, do której zgłosił się jego dużo młodszy brat. Muzeum Niepodległości posiada w swoich zbiorach kilka akwarel tego artysty, które układają się w narracyjną opowieść o powstaniu. Pierwsza powstała w 1862 roku i nosi tytuł *Transport na Sybir (Pochód na Sybir).* Druga, wykonana sepią w 1868 roku, to *Wieści z powstania*. Trzecia, zatytułowana *Scena z powstania*, namalowana została w 1891 roku. Ostatnia nosi tytuł *Przy grobie powstańca* i powstała w roku 1896. Powstanie Styczniowe, choć przegrane, miało jednak ogromne znaczenie dla przyszłych pokoleń. Umocniło polską świadomość narodową, w czym bez wątpienia pomocne były prace Walerego Eljasza-Radzikowskiego.

Walery Eljasz-Radzikowski[1] urodził się w Krakowie 12 września 1840 lub, jak twierdzą inne źródła, w 1841 roku[2], jako syn Wojciecha (1814–1904) malarza kościelnego i Tekli z Krzyżanowskich. Od dzieciństwa był przez ojca przeznaczony na swego następcę w malarstwie, a pierwsze lekcje zawodu otrzymał w domu, gdzie czytać, pisać i liczyć uczył go prywatny nauczyciel Tartani[3]. Dzięki tym naukom młody Walery trafił od razu do drugiej klasy szkoły miejskiej św. Barbary, a jesienią 1851 roku został zapisany do jedynego istniejącego w tym czasie w Krakowie Gimnazjum św. Anny. Uczył się tam na tyle dobrze, że jako jeden z najlepszych został zwolniony z opłat szkolnych. Niestety, po ukończeniu 4 klasy ojciec stwierdził, że zdobycie matury nie jest jego synowi potrzebne i oddał go do II klasy Wyższej Szkoły Realnej przy Instytucie Technicznym. Była to po prostu szkoła zawodowa, która nie dawała absolwentowi żadnych praw, natomiast przygotowywała go technicznie do pracy artystycznej. Walery ukończył ją jako 16-latek i, zgodnie z kolejnym życzeniem ojca, zapisał się do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Miał już wtedy na swoim koncie debiut malarski oraz pierwszą pozytywną recenzję na łamach krakowskiego pisma „Czas"[4].

W Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych Walery Eljasz kształcił się pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza[5]. Jak pisze w monografii artysty Maciej Pinkwart, nauka w Akademii była jednak krytykowana przez de-

---

1 Artysta urodził się jako Walery Eljasz. Jego syn Stanisław twierdził, że prawdziwe nazwisko rodowe to Radzikowski, zaś „Eljasz" to przydomek, który przyjął pradziad Walerego – konfederat barski Wojciech Radzikowski, aby uniknąć prześladowań politycznych po upadku powstania. Źródła genealogiczne jednak tego nie potwierdzają. Faktem jest jednak, że Stanisław używał podwójnego nazwiska Eljasz-Radzikowski, a i Walery Eljasz pod koniec życia tak się podpisywał, używając nawet herbu Ogończyk, choć nie ma żadnych dokumentów stwierdzających jego prawo do tego herbu. Artysta zmarł jako Walery Radzikowski i na takie nazwisko wystawiony został akt zgonu w kościele św. Szczepana w Krakowie na Piasku (nr aktu 35 z roku 1905 w Archiwum Miasta Krakowa. Sygnatura akt 29/331/0/3/204).

2 M. Pinkwart w publikacji *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, PTTK „Kraj", Warszawa–Kraków 1988, s. 9, napisał: „Na podstawie badań, przeprowadzonych w aktach kościoła Najświętszej Marii Panny w Krakowie (opublikowanych w 1960 r. przez Andrzeja Szpakowskiego w książce *Walery Eljasz Radzikowski*) przyjmuje się, że fakt ten nastąpił 12 września 1841 r. w Krakowie, w domu nr 423 przy ul. Sławkowskiej. Według innych dokumentów, także kościelnych, i wg notatek Walerego i Stanisława, podawano jako datę urodzenia 12 września 1840 r."

3 Ibidem, s. 10.

4 Ibidem, s. 11.

5 Władysław Łuszczkiewicz (1828–1900) – polski malarz, pedagog, historyk sztuki, muzeolog i konserwator zabytków.

spotycznego ojca, który nie uznawał malowania z natury, uważając, że podstawą malarstwa jest kopiowanie cudzych dzieł. Wojciech Eljasz miał ponoć nawet robić na ulicach Krakowa awantury profesorom, którzy jego zdaniem sprzeniewierzali się „prawdziwej sztuce"[6]. Zapewne z tego powodu, gdy w 1862 roku Walery Eljasz ukończył Szkołę Sztuk Pięknych, to mimo dobrych wyników w nauce, nie otrzymał stypendium artystycznego do Monachium. Na szczęście udało mu się przekonać ojca, by wyraził zgodę na samodzielny wyjazd syna za granicę. Wojciech Eljasz zgodził się, ale postawił warunek: za pobyt syna w Monachium rodzina nie zapłaci ani guldena. Prawdopodobnie opłacenie wyjazdu przez młodego artystę było możliwe dzięki pieniądzom, które otrzymał za sprzedaż obrazów oraz dzięki honorarium za pierwszą pracę naukową, jaką była wydana w Krakowie publikacja pt. *Ubiory ludu dawnej Polski*[7]. Była to pierwsza publikacja z dziedziny kostiumologii, w której Walery Eljasz stał się wkrótce specjalistą.

W Monachium studiował w latach 1862–1865 u profesorów Hermanna Anschütza[8], Albrechta Adama[9] oraz Moritza von Schwinda[10].

Akademia monachijska patrzyła na malarstwo w sposób zupełnie inny niż krakowska Szkoła Sztuk Pięknych, która stawiała na treść dzieła, sprawiając, że obrazy powstające pod okiem krakowskich profesorów był ciekawsze ikonograficznie niż artystycznie. W Monachium uczono, że wartością i istotą wyrażania sztuki są barwa, ton i sposób malowania. Treść, a zwłaszcza wszelkie przesłania ideowe, uznawano za rzecz drugorzędną. W Krakowie analizowano zgodność obrazu z przekazami historycznymi, w Monachium stawiano na „stimmung", czyli nastrój namalowanego dzieła.

Gdy w 1863 roku w Królestwie Polskim wybuchło powstanie, do walki poszedł młodszy brat Walerego – Władysław[11], który udział w walkach odpokutował zesłaniem na Syberię i chorobą[12]. Sam Walery był wtedy w Monachium. Jego syn Stanisław, który lubił snuć fantazje na temat przeszłości rodu i prawdopodobnie z niczego stworzył historię o pradziadku konfederacie barskim zmuszonym z powodów politycznych porzucić nazwisko Radzikowski, dorobił ojcu powstańczą przeszłość, czyniąc go… członkiem

---

6 M. Pinkwart, op. cit., s. 11.

7 W. Eljasz, *Ubiory ludu dawnej Polski*, nakład J. Bensdorfa, Kraków 1862.

8 Hermann Anschütz (1802–1880) niemiecki malarz pochodzenia pruskiego. Był wykładowcą w Monachium i Düsseldorfie.

9 Albrecht Adam (1786–1862) – niemiecki malarz scen bitewnych i koni.

10 Moritz Ludwig von Schwind (1804–1871) – austriacki malarz i rysownik. Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Tworzył malarstwo ścienne, sztalugowe, a także ilustracje książkowe.

11 J. Sokulski, *Eljasz Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Polska Akademia Umiejętności, t. 6, Kraków 1948, s. 232.

12 J. Reychman, *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 121.

Powstańczego Rządu Narodowego. Zapewne dlatego w wielu opracowaniach dotyczących artysty, publikowana jest taka informacja. Tymczasem sam Walery Eljasz w swoim pamiętniku pisał, że gdy wybuchło powstanie, on zapadł na tyfus i: „to nieszczęście ocaliło mnie od pójścia do powstania w r. 1863, ale mnie zrujnowało co do zdrowia"[13]. Pierwszy monografista artysty – Andrzej Szpakowski, napisał wprawdzie, że Walery Eljasz w okresie powstania chorował, co uniemożliwiło mu udział w walkach, ale zaraz dodał: „Jednak już w okresie rekonwalescencji otrzymuje artysta od Rządu Narodowego misję udzielenia pomocy spieszącym do kraju ochotnikom do powstania"[14]. Jest to zgodne z rodzinną tradycją Eljaszów, przekazywaną przez syna Stanisława, który pisał, że ojciec otrzymał od Rządu Narodowego „pismo z poleceniem spełnienia pewnego zadania za granicą"[15], ale… jak podkreśla Maciej Pinkwart, w dokumentach Eljasza znajdowało się zaświadczenie z 3 sierpnia 1863 roku, zaopatrzone w pieczęć z podpisem „Rząd Narodowy – Naczelnik m. Krakowa", w którym tenże naczelnik „Daje Ob. Waleremu Eljaszowi pozwolenie przebywania za granicami ziem polskich w celu kształcenia się w sztuce malarskiej z tym zastrzeżeniem, iż za wezwaniem masz się Obywatelu stawić w miejscu Ci wskazanym. Przytem wzywa się wszelkie władze Narodowe, aby pomienionemu Obywatelowi wszelkiej możebnej pomocy w razie potrzeby udzielić raczyły[16]". Trudno więc mówić tu o jakimś konkretnym zadaniu. A co dokładnie z zajęć, które można by określić mianem „patriotycznych" robił w Monachium Walery Eljasz – nie wiadomo. Pewne jest, że artysta spędzał wiele godzin w Pinakotece, kopiując umieszczone tam dzieła i sprzedając za nędzne grosze, by mieć za co się utrzymać.

Po ukończeniu akademii sporo podróżował po Europie, odwiedzając m.in. Niemcy, Francję, Belgię, Włochy i Francję. Do kraju wrócił wg jednych badaczy pod koniec 1865 roku[17], a wg innych na początku 1866[18] i osiadł na stałe w Krakowie. Zbiegło się to z zakończeniem przez niego studiów monachijskich. Jak dowcipnie napisał Maciej Pinkwart: „Z pobytu za granicą przywiózł Walery Eljasz wysokie techniczne umiejętności malarskie, łysinę po przebytym w Monachium tyfusie i bliską znajomość z Józefem Ignacym Kraszewskim, poznanym podczas pobytu w Niemczech"[19].

---

13 Cytat za: M. Pinkwart, op. cit., s. 20.

14 A. Szpakowski, *Walery Eljasz Radzikowski*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków, 1960, s. 25

15 Cytat za: J. Reychman, op. cit., s. 121.

16 Cytat za: M. Pinkwart, op. cit., s. 20.

17 Ibidem, s. 22.

18 A. Szpakowski, op. cit., s. 28.

19 M. Pinkwart, op. cit., s. 22.

Początkowo artysta poświęcił się malarstwu historycznemu i zajmował się głównie działalnością artystyczną. Jednak w 1872 roku w Krakowie, dzięki wstawiennictwa księdza Eugeniusza Janoty, objął stanowisko nauczyciela rysunków w Gimnazjum św. Anny. Cztery lata później rozpoczął analogiczną pracę w żeńskim seminarium nauczycielskim. Jak notuje Pinkwart, była to praca pedagogiczna, która zajmowała mu w sumie 10 godzin tygodniowo (cztery w seminarium i sześć w gimnazjum)[20].

Jeszcze przed wyjazdem na studia artysta zachwycił się Tatrami, których szczyty widział przecież z Krakowa. Był w nich stałym bywalcem. W 1890 roku rozpoczął budowę domu w Zakopanem, zwanego potem „Eljaszówką". Dom istniał do 1941 roku, kiedy został rozebrany przez Niemców w ramach akcji porządkowej[21]. Był autorem pierwszego przewodnika po Tatrach, który nosił tytuł *Przewodnik do Tatr i Pienin* i został wydany drukiem w 1870 roku w Dreźnie w drukarni przyjaciela, którym był Kraszewski. Przewodnik miał sześć wydań. Artysta poświęcił Tatrom wiele szkiców, esejów i artykułów w „Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego", „Kłosach", „Tygodniku Ilustrowanym", a także pismach typu „Kartka z Dziejów Podtatrza" czy „Dwutygodnik dla Kobiet". Był jednym z organizatorów tatrzańskiej turystyki. Brał też żywy udział w założeniu w 1873 roku Towarzystwa Tatrzańskiego, organizował przewodnictwo tatrzańskie i służbę ochrony przyrody tatrzańskiej, wytyczał także szlaki, czuwał nad schroniskami itd. Dlatego do dziś uchodzi za jedną z czołowych postaci szeroko pojmowanej tatrzańskiej kultury.

Od 1890 roku uprawiał także fotografię, której to sztuki nauczył się od Walerego Rzewuskiego – fotografa z Krakowa, z którym wspólnie przygotowywał *tableau* bohaterów Powstania Styczniowego. Po opanowaniu sztuki fotograficznej, często malował z własnych zdjęć, wykonywanych w terenie, w domu lub w atelier. Swoje przewodniki po Tatrach wzbogacał w fotografie własnego autorstwa.

Poza działalnością malarską, artystyczną, literacką, pedagogiczną i popularyzującą Tatry, Walery Eljasz interesował się wieloma dziedzinami życia społecznego i narodowego. Miał szerokie znajomości i pozostawał w ścisłym kontakcie z wybitnymi postaciami tego okresu.

Artysta w 1901 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł po krótkiej chorobie w Krakowie 23 marca 1905 roku, do końca czując się niedocenianym jako malarz historyczny. Był jednak twórcą, którego działalność ściśle wiąże się z pamięcią o Powstaniu Styczniowym, bowiem oprócz rysunków i obrazów przedstawiających wydarzenia z powstania, jest autorem opraw do powstańczych *tableau* z fotografiami poległych za ojczyznę w 1863 roku, które w Krakowie emitował zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego.

---

[20] Ibidem.

[21] Ibidem, s. 85.

Sądząc po spuściźnie artystycznej Walerego Eljasza, która obfituje w sceny z okresu Powstania Styczniowego, mógł on odczuwać coś na kształt wyrzutów sumienia, że nie wziął udziału w walce zbrojnej, do której zgłosił się jego dużo młodszy brat, uciekając z domu jako szesnastolatek i płacąc za to zresztą najpierw odniesionymi ranami, a następnie zesłaniem. Jak napisał Jan Reychman artysta gorliwie „szukał rekompensaty w patriotycznych akcjach"[22].

Muzeum Niepodległości w Warszawie posiada cztery akwarelowe rysunki jego autorstwa, z czego dwa wykonane sepią, przedstawiają sceny związane z Powstaniem Styczniowym. Biorąc pod uwagę czas ich powstawania, a co za tym idzie przestrzegając kolejności w jakiej powstawały, układają się one w historię zrywu, którego zakończeniem jest… śmierć.

Warto w tym momencie pamiętać, że Powstanie Styczniowe, które miało charakter wojny partyzanckiej, to przeszło 1 200 bitew i potyczek. Przez powstańcze oddziały przewinęło się około 200 tys. osób, zarówno z rodzin szlacheckich, jak też mieszczańskich, a nawet chłopskich. Zryw, mimo początkowych sukcesów, zakończył się przegraną. W walkach poległo ok. 10–20 tys. uczestników, 1 tys. stracono, ok. 38 tys. skazano na katorgę lub zesłanie na Syberię, zaś ok. 10 tys. uczestników powstania i osób pomagających powstańcom – wyemigrowało[23].

Pierwsza akwarela Walerego Eljasza-Radzikowskiego powstała 24 sierpnia 1862 roku, a więc jeszcze przed wybuchem Powstania Styczniowego i nosi tytuł *Transport na Sybir (Pochód na Sybir)*[24] (nr inw. Gr. 2081). Widać tu dwóch mężczyzn skutych ze sobą kajdanami, eskortowanych przez kozaków w liczbie co najmniej siedmiu. Na pierwszym planie rzuca się jednak w oczy postać kobiety klęczącej na ziemi, u jej stóp widać węzełek na kiju. Kobieta ciągnięta jest za włosy i okładana nahajką przez siedzącego na koniu kozaka w niebieskiej sukmanie. Czy tobołek pragnęła wręczyć jednemu z zesłańców, ale kozak nahajką wytrącił go jej z rąk? Zsyłki na Syberię, ucisk stosowany przez carat był jedną z przyczyn wybuchu Powstania Styczniowego. Jednak ta akwarela, choć została namalowana przed styczniowym zrywem, może być również ilustracją do losów popowstaniowych, a co za tym idzie prezentowana jako trzecia. Powstańców często bowiem czekała zsyłka i katorga. Jak napisał Józef Dąbrowski, jeden z pierwszych historyków Powstania Styczniowego, w swojej książce wydanej zresztą pod pseudonimem Jan Grabiec:

---

22 J. Reychman, op. cit., s. 122.

23 L. Trzeciakowski, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815–1918). Powstanie styczniowe,* [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, PWN, Warszawa 1975, s. 498.

24 Wymiary: 17x13 cm (w świetle ramy), akwarela, papier.

(…) wyroki zesłania do robót ciężkich, rot aresztanckich, lub też na osiedlenie spowodowały niesłychany upust sił i tak już osłabionemu narodowi. Z wypełnionych więzień już z początkiem 1864 r., w ciągu lat dwu olbrzymie partje zakutych w kajdany wygnańców polskich ciągnęły na Sybir trzema sztrasznemi szlakami: na Kijów, Moskwę lub Petersburg do Irkucka czy Tobolska. Tam segregowano nieszczęśliwych, rozmieszczając ich po katorgach i tajgach Sybiru. Okradani bez litości, zaopatrywani na straszne zimowe etapy w byle jak uszyte marne ubrania, nieszczęśliwi wygnańcy wymierali masami po strasznych i brudnych szpitalach, po etapach, gdzie szkorbut i tyfus panował stale i wreszcie – po turmach sybirskich. Ilości wysłanych i zmarnowanych w ten sposób obliczyć niepodobna: cyfry bowiem wyroków nie dają nawet przybliżonego pojęcia o tym spustoszeniu, jakie wśród bardziej uświadomionych żywiołów narodu uczyniła reakcja moskiewska i zemsta caratu za powstanie. Z ojcami rodzin, wysyłanemi z wyroku, szła zazwyczaj dobrowolnie rodzina, kobiety i małoletnie dzieci, a liczbę wygnańców z wyroków sądowych lub administracyjnych powiększyły tysiące szlachty drobnej, którą dziki Murawjew całemi wsiami i zaściankami przenosił na osiedlenie do gubernji syberyjskich: Tobolskiej, Jenisejskiej, Tomskiej, a najbliżej – w stepy Orenburskie. Według cyfr urzędowych na samą katorgę wydano wyroków 3,399, z czego 1,699 otrzymała szlachta, 705 – chłopi, 676 – mieszczanie, 212 – żołnierze, a 98 – księża. Wyroki zesłania nie są możliwe do obrachowania dotychczas. Słabe o ich ilości pojęcie może dać urzędowa cyfra przechodzących przez etapy sybirskie Polaków – 18,673, lub np. takie dane, jak tyczące się przybyłej na zesłanie do gubernji Syberji Wschodniej, szlachty z Białorusi 2,092, z Królestwa Polskiego – 1,244, z Ukrainy, Wołynia i Podola – 916 i t. d. W każdym jednak razie ilość zesłanych pod różnemi postaciami na Sybir Polaków o wiele przeniosła 50,000 i to – co najdzielniejszego żywiołu[25].

Ta akwarela Walerego Eljasza-Radzikowskiego była wielokrotnie reprodukowana na pocztówkach. Dwie, które noszą tytuł *Pochód na Sybir*[26], posiada w swoich zbiorach Muzeum Niepodległości. Jednak znana jest także pod tytułem *Moskale w Polsce*[27].

Nawiązuje ona zresztą swoim ujęciem do innego obrazu artysty, znanego z pocztówki wydanej w latach 30. XX wieku, a zatytułowanego *W jasyr*, a znanego tylko z reprodukcji[28]. Mamy tu do czynienia z podobnym ujęciem. Oto gnębiący wnosi rękę nad ofiarą, w celu wymierzenia jej razów.

---

25 J. Grabiec, *Powstanie styczniowe 1863–1864,* wyd. 2, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1921, s. 206–207.

26 Nr inw. P-2522 i P-3845.

27 My Virtual Museum, https://myvimu.com/exhibit/29459717-moskale-w-polsce [dostęp: 20.01.2023].

28 https://fbc.pionier.net.pl/details/nn3V7q6 [dostęp: 20.01.2023].

Druga praca Walerego Eljasza-Radzikowskiego, związana z Powstaniem Styczniowym, to *Wieści z powstania*[29] (nr inw. Gr. 2038). Namalowana została sepią 18 czerwca 1868, a więc w dwa lata po powrocie artysty z Monachium. Powstańcza legenda była wtedy niezwykle żywa. Żywa jest również scena namalowana przez artystę na ołówkowym szkicu pokolorowanym sepią. Oto w ciemnej izbie z jednym niewielkim oknem, grupa ludzi zgromadzona wokół stołu słucha opowieści człowieka, który mocno gestykuluje. Opowieść musi być dramatyczna skoro siedzący w lewym roku blisko okna mężczyzna łapie się za głowę, większość osób trzyma ręce w gestach modlitewnych, a siedząca przy stole kobieta nie zwraca uwagi na dziecko, łapiące ją za rąbek sukni.

W okresie Powstania Styczniowego informacje o przebiegu walk powstańczych docierały do społeczeństwa w postaci ustnych przekazów. Namalowana scena przedstawia więc sytuację częstą, by nie powiedzieć typową. Dramatyzm namalowanej sceny nie jest też niczym dziwnym. Z przeszło 1 200 bitew stoczonych podczas Powstania Styczniowego, większość wygrali Rosjanie.

Trzecią jest akwarela zatytułowana *Scena z powstania*[30] (nr inw. Gr. 2037), namalowana 12 maja 1891, kiedy artysta przestał być profesorem w Instytucie Technicznym i Gimnazjum św. Anny, gdzie uczył rysunków i postawił na działalność artystyczną i naukową[31].

Eljasz-Radzikowski wykonał najpierw szkic ołówkiem i dopiero na szkic naniósł farby akwarelowe, przy czym użył trzech kolorów, sepii, brązu i ultramaryny w górnej partii pracy. Przez to scena zdaje się być przedstawieniem, które dzieje się w nocy. Oto przed gankiem drewnianego dworku widać trzy postaci. Dwie z nich stoją bliżej drzwi. Jedna z nich puka. Druga stoi za nią. Trzecia pilnuje trzech koni. Być może to powstańcy, którzy przyjechali szukać pomocy. Może zmienić konie, które zdają się być zdrożone? Może też być to patrol wysłany na rozmowy z jednym z dowódców, wracający z czatów. Wielu dowódców powstania stacjonowało w dworkach. Wśród nich był np. Marian Langiewicz, który miał kwaterę w dworku w Goszczy[32], gdzie 11 marca 1863 roku ogłosił się dyktatorem[33]. Franciszek Gorczycki w swoich *Notatkach z Opoczyńskiego* pisał, „Langiewicz prawie nie wychodził z dworu, gdzie miał kwaterę"[34]. Oddział powstańczy stacjo-

[29] Wymiary: 11,1x18,2 cm, sepia, ołówek, karton.
[30] Wymiary: 12,6x15,3 cm, akwarela, ołówek; papier.
[31] A. Szpakowski, op. cit., s. 57.
[32] Wieś w Małopolsce na trasie Warszawa–Kraków.
[33] Z. Noga, *Osadnictwo i krajobraz*, ZZJPK w Krakowie, Kraków 1997, s. 53.
[34] F. Gorczycki, *Notatki z Opoczyńskiego,* [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, PWN, Warszawa 1963, s. 607.

nował tu od 6 do 12 marca 1863[35]. Lokalizacja obozu nie była przypadkowa – wieś znajdowała się blisko granicy i niedaleko Krakowa, co ułatwiało przerzucanie broni, wyposażenia, a także ochotników z zaboru austriackiego. Dlatego oddział w dość szybkim tempie rozrósł się do ok. 3 tys. ludzi.

Również do dworu dowlókł się bohater *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego. Autor „klechdy domowej" opisał go jako „dwór z czarnym dachem rozsiadły wśród drzew"[36].

Bywało, że w dworach powstańcy nocowali. Np. Jan Łukasz Borkowski w swoim *Wspomnieniu o kampanii krzywosądeckiej* pisał, jak wraz z dowódcą Chrzanowskim, który był właścicielem ziemskim, dotarli na nocleg do jego domu: „Był bardzo skromny, a wewnątrz urządzenie jeszcze skromniejsze, chociaż czyściutko i skrzętnie. Zastaliśmy tam przeszło dwunastu powstańców, których Chrzanowski poprzednio pozbierał w okolicy"[37]. Ten rysunek zdaje się być doskonałą ilustracją do opowieści o tym, jak wyglądało życie powstańców, stacjonowanie oddziałów powstańczych czy kontakty z mieszkańcami dworów. Oraz jaka była rola polskiego dworu podczas Powstania Styczniowego.

Ostatnia z czterech prac Walerego Eljasza-Radzikowskiego, pochodząca ze zbiorów Muzeum Niepodległości, nosi tytuł *Przy grobie powstańca*[38] (nr inw. Gr. 2039) i powstała 4 kwietnia 1896 roku.

W porównaniu z poprzednimi pracami, które swymi rozmiarami są niewiele większe od karty pocztowej, ta jest dosyć sporym obrazkiem. To przedstawienie matki, która wraz z dwójką dzieci stoi nad grobem. Prosty drewniany krzyż z daszkiem podkreśla skromność pochówku. Matka owinięta jest w chustkę. Prawą dłonią trzyma za rękę chłopca – zapewne syna, którego bose stopy pokazują biedę, z jaką musi borykać się osierocona rodzina. Z lewej strony matki stoi dziewczynka. Patrząc na twarze postaci, ma się wrażenie, że córka i matka są bardziej świadome tragedii, jaka je spotkała.

Matka z sierotami to motyw, który powtarza się w twórczości artysty. W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się wykonany 7 lutego 1864 roku rysunek przedstawiający matkę z trojgiem dzieci przed przydrożną figurką Chrystusa Boleściwego. Przerażona kobieta przyciska do piersi najmłodsze z nich, kurczowo obejmujące ją za szyję, choć być może nie do końca świadome grozy sytuacji, w jakiej wszyscy się znaleźli. Oto widać jak

---

35 L. Grzybowski, *Opis powstania polskiego w roku 1863 i 1864 w województwie krakowskim*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 1994.

36 S. Żeromski, *Wierna rzeka*, Czytelnik, Warszawa 1957, s. 11.

37 J.Ł. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Czytelnik, Warszawa 1963, s. 245–246.

38 Wymiary: 26,3x20,3 cm, sepia, ołówek, brystol.

głównym traktem, za ich plecami, pędzi horda obcego wojska. Najstarsza córka z rękoma złożonymi do modlitwy pada na kolana przed kapliczką. Średni syn trzyma się kurczowo matczynej prawej dłoni. Wprawdzie nie jest to przedstawienie nad grobem, a przed kapliczką, ale nietrudno dopatrzeć się analogii, jaką jest sieroctwo przedstawianej grupy.

Ujęcie matki z dziećmi nad grobem pojawiało się także na namalowanym przez Walerego Eljasza-Radzikowskiego w 1866 roku słynnym obrazie *Teofila Sobieska z synami u grobu Żółkiewskiego*, który znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu[39]. Jest to jeden z obrazów malowanych przede wszystkim dla pokazania wielkości dawnej Polski i jej tradycji. Jak powszechnie wiadomo w rodzinie Sobieskich, która głęboko nienawidziła Turków i Tatarów, panował kult hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego w 1620 roku w słynnej bitwie pod Cecorą, co wynikało z faktu, że Jan III Sobieski był prawnukiem hetmana[40]. Wraz z bratem wychowywał się w Żółkwi w kulcie przodka, na którego grób przyprowadzała go matka, a on sam wizyty składane z bratem na grobie pradziada opisał następującymi słowami: „Wprawiali nas z młodu, abyśmy nie byli wyrodkami od przodków swoich, wystawiając nam i na oczy, jeszcze w dziecinnym będąc wieku, wielką sławę ich, odwagę i ochotę na zaszczyt kościoła bożego i ojczyzny, kazawszy nas zaraz z abecadłem tego wiersza uczyć z nagrobka naszego pradziada: O quam dulce et decorum est pro patria mori! (O, jak słodko i chlubnie umierać za ojczyznę)[41]". Właśnie tę scenę namalował Walery Eljasz. Nie mamy tu jednak do czynienia z sierotami, a z lekcją patriotyzmu prowadzoną po prostu na grobie wodza.

Czczenie grobów bohaterów poległych w walce ma swoją tradycję. W nią wpisuje się zarówno namalowane przez Walerego Eljasza-Radzikowskiego przedstawienie Sobieskiej z synami na grobie Żółkiewskiego, który poległ pod Cecorą, a wdowa po nim, Regina z Herburtów, wykupiła okaleczone, gdyż pozbawione głowy i prawej ręki, ciało męża i pochowała uroczyście w zamkowej kaplicy w Żółkwi. Dopiero dwa lata później udało jej się wykupić od Turków wywiezioną do Konstantynopola głowę męża i także pochować w kościele w Żółkwi, ale pod ołtarzem. Do tradycji otaczania kultem grobu bohatera nawiązuje również scena przedstawiająca matkę z dziećmi nad grobem powstańca.

Powstanie Styczniowe, choć przegrane, miało jednak ogromne znaczenie dla przyszłych pokoleń. Umocniło polską świadomość narodową, a tym samym przyczyniło się do dalszych dążeń niepodległościowych, a wreszcie

---

39 Nr inw. Mp 310, wym. 139 x 105 cm.

40 Córka hetmana Stanisław Żółkiewskiego Zofia wyszła za mąż za Jana Daniłowicza, z którym miała córkę Zofię Teofilę, późniejszą Sobieską – żonę Jakuba Sobieskiego i to ona wraz z synami namalowana została na obrazie Walerego Eljasza.

41 Cyt. za: M. Krawczyk, *Nauki braci Sobieskich*, „Mówią Wieki" 2013, nr 9, s. 22.

odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. W tym umacnianiu świadomości narodowej bez wątpienia pomocne były prace Walerego Eljasza-Radzikowskiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Miasta Krakowa, akt nr 35 z 1905 r., sygn. akt 29/331/0/3/204.

Opracowanie

Grabiec Jan, *Powstanie styczniowe 1863–1864,* wyd. 2, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1921.

Malarze polscy w Monachium, (I po co myśmy tam jechali). Katalog wystawy, opracowanie E. Ptaszyńska, Z. Fałtynowicz, Suwałki 2005.

Tatry w poezji i malarstwie, wybór i opracowanie J. Chłap-Nowakowa, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2004.

Król Anna, *Pejzażyści Tatr*, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2006.

Okoń Waldemar, *Kresy w malarstwie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006.

Pinkwart Maciej, *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, PTTK „Kraj" Warszawa–Kraków 1988.

Pitoń Helena, *Zbiory sztuki Muzeum Tatrzańskiego*, Muzeum Tatrzańskie, Zakopane 1999.

Reychman Jan, *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988.

Spiskowcy i partyzanci 1863 roku, red. S. Kieniewicz, PWN, Warszawa 1963.

Szpakowski Andrzej, *Walery Eljasz-Radzikowski*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Warszawa 1960.

Trzeciakowski Lech, *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych (1815–1918). Powstanie styczniowe,* [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, PWN, Warszawa 1975.

The image of the January Uprising in the works of Walery Eljasz-Radzikowski in the collection of the Museum of Independence

Keywords

January Uprising, Walery-Eljasz-Radzikowski, drawing, watercolour, sepia, exile, Siberia, struggle

Abstract

Walery Eljasz-Radzikowski (1841–1905) is the author of paintings, prints and drawings, many of which are devoted to the January Uprising. Judging by his

artistic legacy, he may have felt something like remorse for not taking part in the armed struggle that his much younger brother volunteered for. The Museum of Independence has several of this artist's watercolours in its collection, which form a narrative story of the uprising. The first was created in 1862 and is entitled *Transport na Sybir (Pochód na Sybir).* The second, executed in sepia in 1868, is *Wieści z powstania*. The third, entitled *Scena z powstania* was painted in 1891. The last one is entitled *Przy grobie powstańca* and was painted in 1896. The January Uprising, although lost, was of great importance for future generations. It strengthened Polish national consciousness, in which the works of Walery Eljasz-Radzikowski were undoubtedly helpful.

Transport na Sybir (Pochód na Sybir), nr inw. Gr. 2081, 24 sierpnia 1862,
wymiary: 17 × 13 cm (w świetle ramy), akwarela, papier,
własność: Muzeum Niepodległości w Warszawie

Wieści z powstania, nr inw. Gr. 2038, 18.06.1868,
wymiary: 11,1 × 18,2 cm, sepia, ołówek, karton,
własność: Muzeum Niepodległości w Warszawie

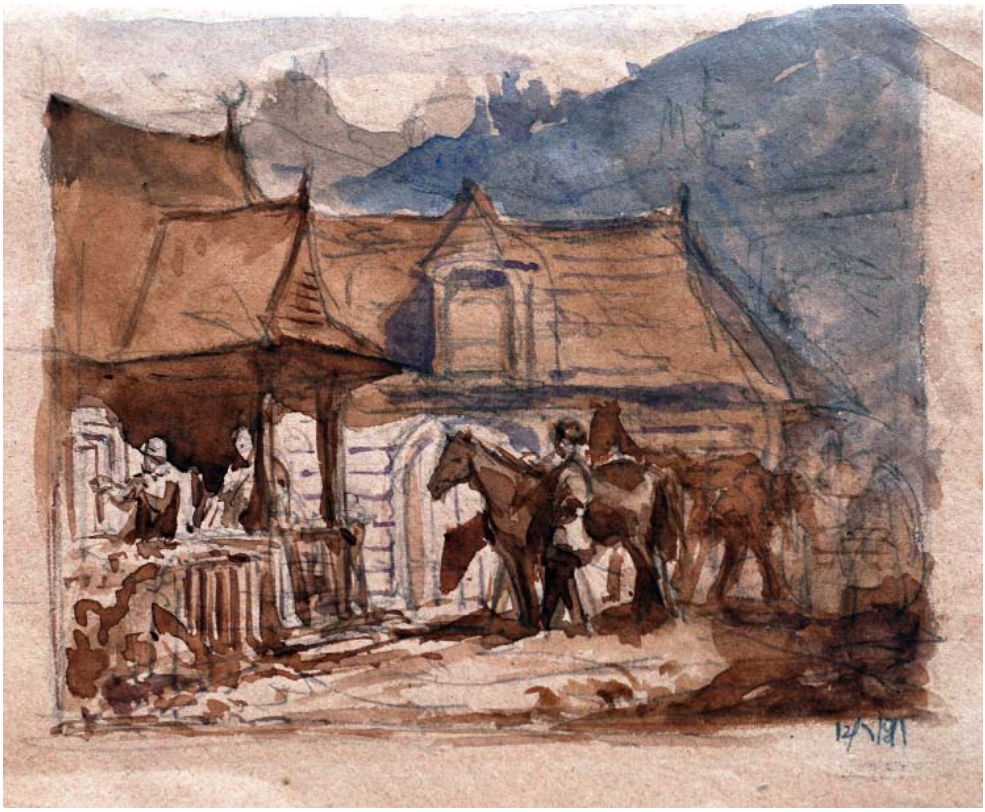

Scena z powstania, nr inw. Gr. 2037, 12.05.1891,
wymiary: 12,6 × 15,3 cm; akwarela, ołówek; papier,
własność: Muzeum Niepodległości w Warszawie

Przy grobie powstańca, nr inw. Gr. 2039, 04.04.1896,
wymiary: 26,3 × 20,3 cm, sepia, ołówek, brystol,
własność: Muzeum Niepodległości w Warszawie

Bartłomiej Sokołowski
Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-6005-1024

Prasa konspiracyjna z okresu Powstania Styczniowego

Słowo kluczowe
Powstanie Styczniowe, prasa konspiracyjna, wydawnictwo periodyczne, redaktorzy, gazeta

Streszczenie
Na przestrzeni lat prasa była podstawowym źródłem informacji dla wielu czytelników. Współcześnie, oprócz funkcji informacyjnej, gazety, czasopisma, różnego rodzaju odezwy czy też broszury uznajemy za druki, które stanowią uzupełnienie bibliografii. W wielu przypadkach wspomniane wcześniej periodyki są głównym dokumentem mówiącym o danym wydarzeniu historycznym. Nie inaczej jest z prasą konspiracyjną, wydawaną w trudnych chwilach, głównie podczas wydarzeń wojennych. W niniejszym artykule autor przedstawia zarys funkcjonowania wybranej prasy konspiracyjnej, wydawanej podczas Powstania Styczniowego.

Kilka uwag wstępnych, analiza wybranych opracowań

Kiedy upadło Powstanie Listopadowe, ze względu na cenzurę, prasa nie była traktowana przez czytelników jako rzetelne źródło informacji. Zamiast wydawać konkretne czasopisma, mówiące o trudnej sytuacji w kraju, społeczeństwo zaangażowane w tamtym okresie w proces wydawniczy, pisało ręcznie pojedyncze ulotki, aby przekazać ważne informacje. W trakcie Powstania Styczniowego podziemne czasopisma, w porównaniu do lat wcześniejszych, były wydawane na szerszą skalę[1].

Warto podkreślić fakt, iż pierwsze konspiracyjne czasopisma powstały już przed wybuchem Powstania Styczniowego, w 1861 roku. Profesor Eligiusz Kozłowski[2] w swoim opracowaniu *Tajna prasa powstania styczniowego*[3] przedstawił funkcjonowanie oraz przeznaczenie prasy w okresie powstaniowym. W swoim artykule pisał, że:

> Jak każda prasa, tak i owa z lat 1861–1864 miała do spełnienia pewną określoną rolę społeczną i polityczną i oprócz podziału ideowego posiadała ona w pewnym sensie cenzus umysłowy. Od skrajnie rewolucyjnych, i jak to Sokulski określa, dochodzących nierzadko „do egzaltacji i rozmodlenia duchowego do umiarkowanej, hamującej owe gorące zapędy młodzików", ale nie rezygnujących z idei budzenia się ducha narodowego. Prasa powstańcza miała również podawać rzetelną informację i jakkolwiek różnie z tą rzetelnością bywało (często bowiem podawanie autentycznych wiadomości mogło wywrzeć niekorzystny skutek) daleko jej było do kłamstw i bredni oficjalnej prasy rosyjskiej i polskich gadzinówek. W dziejach prasy tajnej wyróżnić dają się dwa okresy: pierwszy ten przedpowstaniowy z lat 1861–1862, zajmujący się raczej agitacją polityczną i ideologiczną; i okres drugi 1863–1864, w którym prasa tajna nie mogła już zająć innego stanowiska, jak podtrzymywania ducha walki w narodzie i woli oporu, ale wskazując zgodnie ze swymi zasadami politycznymi takie czy inne drogi wiodące do wspólnego celu, do niepodległości[4].

---

1 Autor w niniejszym opracowaniu dokonuje analizy poszczególnych materiałów źródłowych (czasopism z okresu powstańczego), a także omawia wskazaną problematykę za pomocą opracowań powstałych w artykułach naukowych (czasopisma naukowe poświęcone historii prasy polskiej) oraz w wydawnictwach zwartych.

2 Eligiusz Kozłowski (1924–1987) – historyk, edytor źródeł, bibliograf, autor publikacji: *Generał Józef Bem*, *Bibliografia Powstania Styczniowego*, *Na barykadach Paryża 1871*, *Generał Józef Hauke-Bosak 1834–1871*, *Legion Polski na Węgrzech 1848–1849*, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, *Polska zniewolona 1795–1806*.

3 E. Kozłowski, *Tajna prasa powstania styczniowego*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1963, r. 4, nr 3 (17), s. 3–18.

4 Ibidem, s. 7.

Prof. Kozłowski w wyżej wspomnianym opracowaniu podkreślał, iż sporządzenie monografii naukowej, która stanowiłaby zestawienie wszystkich periodyków wydanych w okresie Powstania Styczniowego, jest zadaniem trudnym ze względu na częściowy brak materiałów źródłowych. Pisał też, że wiele tytułów nie przetrwało do czasów mu współczesnych, czyli do roku 1963[5].

Szczegółowe opracowanie poświęcone problematyce prasy konspiracyjnej w okresie Powstania Styczniowego, rozpoczęto realizować od 1966 roku. Wtedy też powstała pierwsza część publikacji *Prasa tajna z lat 1861–1864*[6], pod redakcją Stefana Kieniewicza[7] i Ilji Millera. Pomimo obszernego zaprezentowania funkcjonowania prasy tajnej w tamtych latach, prof. Kieniewicz w przedmowie podkreśla, iż materiały źródłowe, dotyczące omawianych periodyków, są fragmentaryczne[8]. W pierwszej części tej książki, sklasyfikowano tajne periodyki na podstawie określonych założeń. Opracowanie całego materiału (włączając w to ulotki i broszury) byłoby problematyczne, dlatego też redaktorzy tego tomu ograniczyli się do poszczególnych tytułów. Informacje o prasie wydawanej w Powstaniu Styczniowym zostały sporządzone w następujący sposób:

> Przy porządkowaniu zebranego materiału wyłoniła się następująca trudność: jak odgraniczyć prasę tajną od okolicznościowej ulotki, odezwy, plakatu? Objęcie wspólnym wydawnictwem całej nieperiodycznej publicystyki lat sześćdziesiątych rozszerzyłoby je kilkakrotnie, zmuszając do uwzględnienia pozycji bardzo różnej wartości z punktu widzenia tendencji, znaczenia politycznego i formy literackiej. Przybliżone nawet skompletowanie materiału stałoby się wręcz

---

5 Ibidem, s. 3.

6 Zob. *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, passim.

7 Stefan Kieniewicz (1907–1992) – historyk, badacz źródeł, redaktor „Przeglądu Humanistycznego", profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1969–1984 był przewodniczącym Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk. Autor publikacji m.in.: *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskiem 1848 roku*, *Adam Sapieha (1828–1905)*, *Rosja w XIX wieku*, *Czyn polski w dobie Wiosny Ludów*, *Oblicze ideowe Wiosny Ludów*, *Konspiracje galicyjskie 1831–1845*, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*, *Powstanie styczniowe*, *Historia Polski 1795–1918*, *Warszawa w latach 1795–1914*.

8 W przedmowie do publikacji *Prasa tajna w latach 1861–1863*, s. 6, prof. Kieniewicz pisze, że: „Świadectwa źródłowe dotyczące prasy tajnej są rozproszone i fragmentaryczne. Najwięcej stosunkowo przynoszą zeznania śledcze; w istocie władze carskie doceniały znaczenie tego narzędzia walki wyzwoleńczej, jakim była publicystyka tajna, i starały się zebrać o niej jak najwszechstronniejsze informacje. Akta sprawy tajnych drukarni warszawskich dochowały się tylko w wyciągach"; H. Cederbaum, *Wyroki Audytoriatu Polowego*, Warszawa 1917, s. 133–138.

niemożliwe. Pomijając zatem ulotki i broszury, włączamy do wydawnictwa tylko te pozycje, które równocześnie spełniają trzy następujące warunki:
1. Są opatrzone numerem bieżącym lub też ujawniają w inny sposób swój charakter seryjny, chociażby nawet przerywały działalność po pierwszym numerze.
2. Zostały powielone i były kolportowane w wielu egzemplarzach.
3. Były faktycznie zakonspirowane przed miejscową władzą zaborczą[9].

Analizując wspomnianą wyżej publikację, można stwierdzić, iż redaktorzy w opisach dotyczących periodyków przedstawili historię, skład redakcji, ogólne założenia danego tytułu prasowego, drukarnie, a także treść zaprezentowanych czasopism oraz wykaz bibliotek, w których są przechowywane kompletne wydania lub znaczna ilość egzemplarzy[10]. W części pierwszej *Prasa tajna z lat 1861–1864*, dokonano zestawienia 28 tytułów prasowych z tamtego okresu.

Opisywane periodyki[11] to:

- „Strażnica" – tajne pismo periodyczne wydawane w okresie 1 lipca 1861–22 maja 1863. Łączna liczba wydanych numerów czasopisma to 45. Redaktorzy periodyku: Agaton Giller, Joachim Szyc, Aleksander Krajeński. W treści wydawanych egzemplarzy, autorzy tekstów przedstawiali m.in. problematykę zbrojnego starcia z caratem, popierali, a także zachęcali do utworzenia tzw. kół konspiracyjnych[12].
- „Szczerbiec" – datowanie: 18 września–20 października 1861, brak szczegółowych danych dotyczących redakcji. Główną ideą, przekazywaną za pomocą tego pisma, była chęć zjednoczenia narodu, bez podziału na ugrupowania, które powstawały w okresie przedpowstaniowym[13].
- „Sternik" – datowanie: 1 października 1861–1 lutego 1862, redaktor: Sawicki. Nielegalnym drukiem tego pisma zajmował się Aleksander Zamojski (podczas aresztowania z 2 na 3 marca 1862 znaleziono przy nim małą drukarnię ręczną). Artykuły, które ukazywały się w gazecie dotyczyły m.in. negacji działań opozycyjnej lewicy[14].
- „Pobudka" – datowanie: 1 września 1861–6 marca 1862, redaktorzy: Franciszek Godlewski. Pismo wydawane w regularny sposób. W tek-

---

9 S. Kieniewicz, *Przedmowa*, [w:] *Prasa tajna z lat*…, op. cit., cz. 1, s. XVII.

10 Ibidem, s. XX.

11 Autor artykułu przedstawia w niniejszym opracowaniu wszystkie periodyki, które zostały sklasyfikowane w trzech tomach źródeł zebranych przez komitet redakcyjny publikacji: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1–3. W dalszej części tekstu zostaną przedstawione wybrane aspekty poszczególnych czasopism.

12 *Prasa tajna z lat*…, op. cit., cz. 1, s. 3.

13 https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=wzbiorach, [dostęp: 11.06.2023].

14 R. Bender, *Żydzi w podziemnej prasie religijnej epoki powstania styczniowego 1862–1864*, „Rocznik Humanistyczny" 2000, t. 48, z. 2; *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 139.

stach można było przeczytać informacje, które znacząco stygmatyzowały carat, a także jego popleczników wśród Polaków[15].

- „Hutorka Dwóch Susiedou" – zostało zapisane ze znakiem zapytania[16] przy dacie rozpoczęcia procesu wydawniczego: 1861–1862. Redaktorzy: Bronisław Szwarce, Adolf Hryniewiecki – podany we wspomnianym opracowaniu przypuszczalnie[17] jako osoba, która mogła pełnić funkcję redaktora. Pierwszy etap procesu wydawniczego, został zainicjowany w Białymstoku. Periodyk był wydawany w języku białoruskim dla ludności chłopskiej. Problematyka w nim omawiana dotyczyła m.in. postulatów chłopów względem własności ziemskiej[18].
- „Odrodzenie" – ukazał się jeden numer, który został zrealizowany 15 stycznia 1862, pismo powstało z inicjatywy Stefana Bobrowskiego. Miejsce wydania: Kijów. Jedyny numer został zrealizowany w drukarni znajdującej się w Kijowsko-Peczerskiej Ławrze. Niestety, nie zachowały się żadne egzemplarze, na podstawie których można by było ocenić przeznaczenie tego periodyku[19].
- „Partyzant" – wydawanie periodyku zostało zainicjowane we Lwowie 20 stycznia 1862, a zakończone w Przemyślu 6 maja 1862. Brak szczegółowych informacji na temat kolegium redakcyjnego tegoż czasopisma. Było to pierwsze pismo, które powstało na terenach zaboru austriackiego. Redakcja, w artykułach zamieszczanych na łamach „Partyzanta", sprzeciwiała się władzy austriackiej. W 1862 roku funkcjonariusze policji we Lwowie aresztowali znaczną liczbę osób podejrzanych o realizację tego pisma[20].
- „Głos Bratni. Organ Narodowy. Pod godłem Jedność, Wolność, Miłość" – datowanie 21 marca (?)–23 kwietnia 1862. Według ustaleń naukowców, redakcją zajmował się Jan Frankowski, pismo było wydawane w Lublinie. W treści nie można znaleźć informacji dotyczących spraw lokalnych. Misją redakcji, poprzez treść zapisanych odezw, było zjednoczenie zarówno chłopów, jak i panów, tak aby wspólnie zainteresowali się dobrem narodu[21].

---

15 S. Lato, *Oblicze ideowe tajnej prasy czerwonych*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1962, nr 1, s. 148–154.

16 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 1, s. 156.

17 Ibidem.

18 Z. Romaniuk, *Drukarstwo w Białymstoku do 1915r*, „Białostocczyzna" 1999, nr 4 (56), s. 49; D. Fajnhauz, *Prasa konspiracyjna powstania styczniowego na Litwie i Białorusi (1861–1864)*, „Rocznik Białostocki" 1963, nr 4, s. 49–54.

19 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 1, s. 167.

20 Ibidem, s. 168.

21 Ibidem, s. 175.

- „Prawdziwy Patriota" – datowanie: 27 marca–6 maja 1862. Prawdopodobnie redaktorką[22] tego pisma była Emilia Gosselin. Miejsce wydawania: Warszawa. Podczas lektury tego periodyku czytelnik może zaznajomić się z problematyką, związaną z ówczesnymi obowiązkami właścicieli ziemskich i burżuazji miejskiej, kobiet pochodzących z zamożnych rodzin, a także młodzieży[23].
- „Jedność" – datowanie: 22 kwietnia–18 maja 1862. Gazeta sporządzona na podstawie rękopisów redaktorów: Skirżajło (główny redaktor), Gregołówicz, Graziewicz, Berkman, Żyźniewski, Czarnowski. Nie zostały ustalone imiona[24] wyżej wspomnianych członków kolegium redakcyjnego. Redakcja realizowała swoje założenia w Wilnie. Periodyk był wydawany przez tajny związek młodzieży tzw. piątkowiczów[25].
- „Męczennicy" – datowanie: 1–24 maja 1862. Brak informacji na temat nazwisk redaktorów. Artykuły zaprezentowane w piśmie, skierowane były do ludności chłopskiej, rzemieślników, a także robotników. Główną ideą czasopisma było połączenie rozwarstwionego społeczeństwa, tak aby zjednoczone mogło walczyć z zaborcą[26].
- „Głos z Warszawy" – datowanie: 20 maja–połowa czerwca 1862. Redaktorem tego periodyku był Stanisław Matusiewicz. Pismo wydawane było przez Komitet Centralno-Narodowy. W gazecie przedstawiano treści, które stanowiły jawny atak na organizację Białych[27].
- „Głos Kapłana Polskiego" – datowanie: czerwiec 1862–luty 1864. Redaktorem tego pisma był ks. Karol Mikoszewski. Katolicki periodyk, który nie miał zachowanej ciągłości wydawniczej, poszczególne numery ukazywały się w nieregularnym trybie. Ten periodyk posiadał nawet własną drukarnię, którą przygotował Marcin Borelowski. Ze względu na możliwość dekonspiracji nielegalnego czasopisma, drukarnia była przenoszona w wiele miejsc. Czasopismo cieszyło się znaczą popularnością nie tylko wśród duchowieństwa, ale również w wielu środowiskach świeckich[28].
- „Mużyckaja Prauda" – datowanie: lipiec 1862–czerwiec 1863. Redaktorzy: Konstanty Kalinowski, Walery Wróblewski, Feliks Różański, Sta-

---

22 Ibidem, s. 180.

23 D. Murzynowska, J. Potęga, *Prasa tajna 1861–1864*, https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=prasa, [dostęp: 11.06.2023].

24 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 1, s. 185.

25 Ibidem.

26 Ibidem, s. 188.

27 Ibidem, s. 193.

28 R. Bender, op. cit., s. 38–39; D. Lewandowska, *Udział duchowieństwa z Królestwa Polskiego w powstaniu styczniowym oraz represje popowstaniowe w źródłach z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych – zarys zagadnienia*, „Miscellanea Historico-Archivistica" 2021, t. 28, s. 227.

nisław Songin. Pismo rewolucyjne, wydawane w Białymstoku, Wilnie i Grodnie. W trakcie procesu wydawniczego ukazało się siedem numerów w języku białoruskim. W piśmie autorzy chcieli przede wszystkim przedstawić ludności chłopskiej sens reformy uwłaszczeniowej z 1861 roku[29].

- „Ruch" – datowanie: 5 lipca 1862–14 lipca 1863. Redaktor: Agaton Giller. Czasopismo wydawano od 1862 roku (Komitet Centralny podczas posiedzenia 3 lipca 1862 roku ogłosił, iż będzie wydawany ten periodyk). W treści tekstów, które ukazywały się na łamach „Ruchu" można było znaleźć głównie artykuły związane z popularyzacją ideologii obozu Czerwonych[30].
- „Bicz" – datowanie: lipiec–wrzesień 1862. Redaktorzy: Alfred Szczepański, Ludwik Kubala. Według ustaleń redaktorów (S. Kieniewicz i I. Miller), czasopismo ukazywało się prawdopodobnie ze względu na powiązania z Radą Naczelną Galicyjską. Wydawane w Krakowie. Artykuły dotyczyły lokalnych spraw, a samo czasopismo miało charakter młodzieżowy. Ukazały się dwa numery[31].
- „Kosynier" – datowanie: 21 sierpnia 1862–26 września 1862. Redaktorzy: Władysław Anczyc, Michał Bałucki. Pismo o charakterze rewolucyjnym. Teksty pisane w „Kosynierze" były kierowane do ludności chłopskiej i młodzieży rzemieślniczej. W treści czytelnik mógł odnaleźć napisane przez redaktorów opowiadania, dotyczące polskich walk o niepodległość w roku 1794 i 1831. Główną ideą czasopisma było przekazanie wartości patriotycznych ludności Polski[32].
- „Prawda" – datowanie: wrzesień 1862, brak informacji na temat redakcji tego periodyku. Pismo wydawane w Kielcach. W treści tej gazety lokalnej – nieznani z imienia i nazwiska – redaktorzy w swoich rozważaniach polemizowali z kołami ziemiańskimi[33].
- „Chorągiew Swobody" – datowanie: 1 stycznia–8 czerwca 1863. Miejsce wydania: Wilno. Z informacji podanej przez Kieniewicza, można wywnioskować, iż był to organ Prowincjonalnego Litewskiego Komitetu. Proces wydawniczy zakończył się na trzech zrealizowanych numerach, które dotyczyły: podporządkowania się Komitetowi Wileńskiemu,

---

29 D. Fajnhauz, op. cit., s. 46–49; J. Wasiluk, *Kształtowanie się idei narodowej w okresie pouwłaszczeniowym – Konstanty Kalinowski*, [w:] *W kręgu problemów antropologii literatury. Antropologia codzienności*, red. W. Supa, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013, s. 151–156.

30 S. Lato, op. cit., s. 136–143; *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 330.

31 Ibidem, s. 374.

32 Ibidem, s. 378; https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=kosynier [dostęp: 11.06.2023].

33 *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 395; https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=prawda [dostęp: 11.06.2023].

a także żałoby narodowej oraz nawoływania skierowanego do polskiego ziemiaństwa żyjącego na terenach Litwy i Białorusi o pomoc tajnej władzy[34].

- „Gazeta Narodowa dla Ludu Polskiego" – datowanie: ukazał się jeden egzemplarz 1 stycznia 1863 roku. Brak informacji na temat redakcji. Pismo wydane jednorazowo. Główną jego ideą było przedstawienie w przystępny sposób dla chłopskiego czytelnika informacji o represjach i prześladowaniu religii katolickiej[35].
- „Słowo" – datowanie: wydano jeden numer czasopisma 8 stycznia 1863 roku. Redaktor: Władysław Daniłowski. Pismo realizowane w konspiracyjnej drukarni b. Komitetu Akademickiego, znajdującej się w klasztorze felicjanek przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. Po wybuchu Powstania Styczniowego pismo przestało być wydawane[36].
- „Galicja" – datowanie: wydano jeden numer 15 stycznia 1863 roku. Brak szczegółowych informacji dotyczących składu kolegium redakcyjnego. Periodyk, realizowany w Krakowie, był organem urzędowym Naczelnej Rady Galicyjskiej, która ukonstytuowała się w tym mieście 16 października 1862 roku. W treści tego pisma znajdują się informacje na temat funkcjonowania wspomnianej wyżej Rady oraz jej kompetencji. Tak jak w przypadku gazety „Słowo", zaprzestano realizacji procesu wydawniczego w momencie wybuchu Powstania Styczniowego[37].
- „Partyzant" – datowanie: ukazał się jeden numer 21 stycznia 1863 roku. Redaktor: Władysław Anczyc. Jest to kontynuacja gazety „Kosynier", z tą samą redakcją. W tym jedynym numerze W. Anczyc pisał o wymarszu partyzantów z Warszawy, a także przewidywał wybuch powstania. Po 21 stycznia 1863 zawieszono działalność wydawniczą tejże gazety[38].
- „Wiadomości z Pola Bitwy" – datowanie: 10 lutego–22 lipca 1863. Redaktor: Agaton Giller. Organ Rządu Tymczasowego, w późniejszym okresie Rządu Narodowego. Ukazało się 15 numerów tego periodyku. W tejże gazecie przedstawiano informacje ze stoczonych bitew i potyczek, które rozgrywały się w trakcie Powstania Styczniowego[39].
- „Doniesienia z Pola Bitwy" – datowanie: 20 maja–8 sierpnia 1863. Redaktor: Agaton Giller. Jest to taka sama gazeta jak „Wiadomości z Pola Bi-

---

34 *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 399.

35 J. Sokulski, *Prasa tajna i jej kierownicy w dobie powstania styczniowego*, Kraków 1924, s. 20; *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 407.

36 Ibidem, s. 411.

37 Ibidem, s. 416.

38 Ibidem, s. 420.

39 A. Kraushar, *Publicystyka tajna warszawska w dwuleciu przed powstaniem styczniowym i w roku 1863*, Warszawa, Polskie Stowarzyszenie Wydawnicze Placówka, Warszawa 1919, s. 8–9.

twy". Drukiem tego pisma zajmował się Józef Bohdan Wagner. Periodyk wydawany w niestaranny sposób z licznymi błędami[40].

- „Doniesienia z Placu Boju" – datowanie: 10–12 sierpnia 1863. Redaktor: Agaton Giller. Wydawana w późniejszym okresie niż „Doniesienia z Pola Bitwy". Jeśli chodzi o skład i sposób realizacji tejże gazety, przebiegały one w taki sam sposób, jak w przypadku dwóch poprzednich gazet[41].
- „Wiadomości z Placu Boju" – datowanie: 13 sierpnia 1863–9 kwietnia 1863. Redaktor: Agaton Giller. Wszystkie cztery gazety: „Wiadomości z Pola Bitwy", „Doniesienia z Pola Bitwy", „Doniesienia z Placu Bitwy" oraz „Wiadomości z Placu Boju" były wydawane jako organ Rządu Tymczasowego i Narodowego, wydrukowane egzemplarze opatrzono specjalną pieczęcią. Wszystkie informacje, które ukazały się w tych czterech pismach dotyczyły działań wojennych w okresie Powstania Styczniowego[42].
- „Nowiny Polityczne Polskie" – datowanie: 26 marca –31 maja 1863. Brak informacji dotyczącej redakcji tego pisma. Gazeta wydawana w Warszawie. Głównym założeniem redakcji było przedstawienie perspektywy powstania ludności, która oczekiwała pomocy krajów zachodnich. Ukazało się siedem numerów pisma, które było wydawane przez obóz Białych. Zaniechano wydawania w momencie, kiedy do władzy doszedł obóz Czerwonych[43].

W drugiej części publikacji *Prasa tajna z lat 1861–1864*[44], zaprezentowano czasopisma, które ukazywały się od 25 marca 1863 roku[45]. Redaktorzy tego tomu, zastosowali ten sam schemat opisywania opracowanych źródeł prasowych z okresu Powstania Styczniowego, jak w przypadku pierwszej części. W tej części omówiono dziesięć periodyków.

- „Wiadomość o Powstaniu na Litwie" – datowanie: 25 marca–4 czerwca 1863. Brak informacji dotyczącej komitetu redakcyjnego. Pismo wydawane na terenie Wilna. Był to organ Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy. Ukazało się osiem numerów, artykuły były stylizowane na wzór gazety „Wiadomości z Pola Bitwy", czytelnik mógł zaznajomić się

---

40 *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 429–431.

41 Ibidem.

42 Ibidem; W. Suleja, *Powstanie styczniowe. O tym, że trwało dłużej, niż się spodziewano, zdecydowało anonimowe zaplecze*, https://wiez.pl/2023/01/24/powstanie-styczniowe-powstancze-losy/ [dostęp: 11.06.2023].

43 *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 1, s. 544.

44 *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, passim.

45 Ibidem, s. V.

z przebiegiem walk narodowowyzwoleńczych na terenie Litwy. Wszystkie wydrukowane egzemplarze zostały wydane w języku polskim[46].

- „Prawda" – datowanie: 19 kwietnia–27 lipca 1863. Redaktor: Władysław Sabowski. Periodyk wydawany w Warszawie. Redakcja za pomocą tekstów przekazywała informacje, które miały wskazywać, iż nie popiera rewolucji socjalnej, a kwestię ekonomiczną należy rozwiązać w momencie, kiedy Polska zwycięży w Powstaniu Styczniowym. „Prawda" traktowana była jako pismo półurzędowe[47].
- „Naprzód" – datowanie: 14 kwietnia–18 lipca 1863. Inicjatorzy: Agaton Giller, Stefan Bobrowski. To periodyczne wydawnictwo było organem Komitetu Krakowskiego i Galicji Zachodniej (18 maja 1863 – komitet ten został przemianowany na Wydział Krakowski i Galicji Zachodniej)[48]. Skład komitetu (późniejszego wydziału): Józef Baum, Atanazy Benoe, Cezary Haller, Leon Skorupka, a także Hahn (został przedstawiony jak kupiec – brak imienia). Podczas realizacji procesu wydawniczego ukazało się 10 numerów pisma. Czytelnicy w treści gazety mogli odnaleźć głównie rozporządzenia władz powstańczych, zamieszczano także przedruki z warszawskiej „Prawdy"[49].
- „Prawda" – datowanie: kwiecień–1 listopada 1863. Wydawca: Czyżewicz (nie zostało zapisane imię redaktora tego periodyku). Pismo wydawane we Lwowie. Było organem czerwonej opozycji lwowskiej, która działała przeciwko Komitetowi Galicji Wschodniej. Przykładem opisującym specyfikę tego pisma jest artykuł pt. *Potęga pogardy* zamieszczony w numerze ósmym. Tekst poświęcony był obywatelom polskim, którzy współpracowali z zaborcą austriackim, negując działania powstańcze[50].
- „Dziennik Narodowy" – datowanie: 10 maja–30 sierpnia 1863. Redaktor: Adolf Hennel. Pismo wydawane z upoważnienia Rządu Narodowego. W swoich rozważaniach, autorzy artykułów pisali m.in. o patriotyzmie, wiadomościach bieżących z kraju, dotyczących sytuacji powstańczej. Do momentu likwidacji pismo ukazywało się cyklicznie co 1–2 tygodnie. Wydano łącznie dziewięć numerów[51].
- „Powstanie na Rusi" – datowanie: 20–31 maja 1863. Brak informacji na temat komitetu redakcyjnego niniejszego periodyku. Pismo wydawane w Warszawie. Głównym założeniem redakcji było przedstawienie przebiegu walk Powstania Styczniowego na Ukrainie, m.in. zaprezentowano wybuch powstania na Kijowszczyźnie i Wołyniu. Pismo ukazywało się

46 Ibidem, s. 3.
47 Ibidem, s. 16.
48 Zob. ibidem, s. 121.
49 Ibidem, s. 121.
50 Ibidem, s. 161.
51 https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=dziennik [dostęp: 11.06.2023].

ze sporym opóźnieniem, a informacje dotyczące działań wojennych były niekompletne i zawierały błędy merytoryczne[52].

- „Dzwon Duchowny" – datowanie: 30 maja–17 sierpnia 1863. Redaktorzy: Kazimierz Żuliński, Tadeusz Stodulski, Leon Korolec, J. Bartosiewicz. Proces wydawniczy tejże gazety był realizowany w Warszawie. Przeznaczona była dla duchowieństwa. W treści periodyku można było znaleźć artykuły poświęcone również sprawom świeckim. Wraz z „Głosem Kapłana" był wydawany równolegle jako katolickie czasopismo, jednakże „Głos Kapłana" realizowany był z większą częstotliwością oraz w większym nakładzie: „Dzwon Duchowny" przestał być wydawany już po czwartym numerze[53].
- „Polska" – datowanie: 7 czerwca–11 września 1863. Według Walerego Przyborowskiego[54], redaktorem tego pisma był Marian Chrzanowski. Wydawane było w Warszawie. W treści artykułów można zauważyć, iż redakcja, realizując założenia wydawnicze, stosowała wytyczne aktualnej propagandy rządowej. W każdym numerze umieszczano w trzech działach tematycznych (oprócz słowa wstępnego od redakcji) artykuły dotyczące: polityki, spraw zagranicznych oraz wiadomości z kraju[55].
- „Ojczyzna" – datowanie: ukazał się jeden numer wydany w formie jednostronicowej 13 czerwca 1863. Redaktorzy omawianych źródeł, przypisują redagowanie „Ojczyzny" A. Szczepańskiemu i L. Kubali. Organ prasowy ściśle związany z lewicą Czerwonych[56].
- „Niepodległość. Dziennik Polityczny, Ekonomiczny i Naukowy" – datowanie: 14 lipca 1863–17 marca 1864. Redaktor: Edward Siwiński. Pismo wydawane w Warszawie. Periodyk było organem Wydziału Prasy Rządu Narodowego. Na jego łamach publikowano wiele dekretów rządowych, komunikatów, a także przedstawiano przebieg działań powstańczych i biogramy poległych powstańców[57].

W trzeciej części publikacji *Prasa tajna z lat 1861–1864*[58], opisano tytuły prasowe, które ukazywały się w latach 1863–1864.

---

52 *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 2, s. 230.

53 J. Biesiada, *Ksiądz Symforian Tomicki – pisarz, redaktor, „Szkółki Niedzielnej" i „Oświaty" (1817–1877)*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski" 2014, t. 9, s. 173–175; *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 2, s. 235.

54 W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, Nakład i Druk W.L. Anczyca i Spółki, t. 4, Kraków 1905, s. 34.

55 *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 2, s. 268.

56 Ibidem, s. 341.

57 Ibidem, s. 346.

58 *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 3, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, passim.

- „Walka" – datowanie: lipiec–listopad 1863. Redaktor: Antoni Chamiec. Pismo wydawane w Żytomierzu. Było organem Wydziału Wykonawczego Rządu Narodowego na Rusi. W treści tego periodyku drukowano dekrety Rządu Narodowego, dekrety i rozporządzenia Wydziału Wykonawczego na Rusi[59].
- „Wolność. Tygodnik Polityczny" – datowanie: 18 sierpnia–17 października 1863. Redaktorzy: Karol Baliński, Roman Zamorski. Organ prasowy Rady Prowincjonalnej Galicji Zachodniej. Wydane egzemplarze były opatrzone stemplem: „w drukarni Rządu Narodowego Polskiego". W numerach wydawanych w 1863 roku, można było przeczytać informacje związane z dekretami urzędowymi, polityką, a także wiadomości dotyczące przebiegu Powstania Styczniowego oraz nadesłaną przez czytelników korespondencję[60].
- „Wiadomości Polityczne" – datowanie: 22 sierpnia–6 września 1863. Brak informacji na temat kolegium redakcyjnego. Gazeta realizowana w Warszawie. Na łamach tego periodyku publikowano przedruki pism francuskich, angielskich, niemieckich i austriackich. (m.in. „Constitutionnel", „Daily Telegraph", „Breslauer Zeitung", „General-Correspondenz"). Informacje, które dotyczyły sprawy polskiej w Powstaniu Styczniowym, redakcja tejże gazety czerpała z innych polskich periodyków, takich jak „Czas" i „Dziennik Poznański"[61].
- „Praca" – datowanie: 11 października–13 grudnia 1863. Redaktor: M. Wroński. Pismo było organem prasowym powstańczego Zarządu Podola. Wydawane regularnie co niedziela (wydrukowano 10 numerów). Redakcja poprzez artykuły miała za zadanie: „(…) podtrzymać w społeczeństwie polskim na Podolu ducha patriotycznego oraz nadzieje na pomoc Europy, miała przekonać członków organizacji, że władza ich stoi na wysokości zadania, miała też uspokoić Rząd Narodowy, że Podole słucha jego rozkazów. Na dziś Redakcja nakazywała czytelnikom spokojne oczekiwanie, aż przyjdzie rozkaz do boju"[62].
- „Ojczyzna" – datowanie: 15 października 1863. Jest to druga wersja tegoż pisma. W tej części źródeł, dotyczących prasy tajnej, redaktorzy, którzy opracowali wspomniany tom, przypisują kierowanie redakcją[63] Leonowi Chmurzyńskiemu. Pierwsza wersja tego pisma była organem prasowym czerwonej opozycji, skierowanym przeciwko Wydziałowi Galicji Zachodniej. Omawiana wersja „była organem mierosławczyków"[64].

---

59 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 3, s. 3.
60 Ibidem, s. 13.
61 Ibidem, s. 62.
62 Ibidem, s. 88.
63 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 3, s. 138.
64 Ibidem.

- „Przyjdź Królestwo Twoje!" – datowanie: 17 października 1863–luty 1864. Redaktorzy: Władysław Ludwik Anczyc, M. Bałucki, Wacław Przybylski[65].
- „Kosa" – ukazał się jeden numer 1 stycznia 1864 roku. Brak informacji na temat kolegium redakcyjnego. Periodyk o charakterze satyrycznym, autorzy artykułów szydzili z polityki rządu carskiego w Polsce[66].
- „Numer Pierwszy, Drugi, Trzeci, Czwarty…" – datowanie: styczeń–czerwiec 1864. Ten tytuł został nadany roboczo, ponieważ pismo nie posiadało tytułu. Periodyk był wydawany prawdopodobnie w Londynie. W pracy *Prasa tajna z lat 1861–1864,* cz. 3 przedstawiono treść czterech numerów. W opracowaniu czytamy:

  „Numer Pierwszy" zawiera ogólnikową deklarację ideową, mówiącą o przekształceniu powstania w rewolucję, a zwłaszcza o zerwaniu ze złudnymi nadziejami, pokładanymi w pomocy obcych mocarstw. W „Numerze Drugim" mówi się już wyraźniej o nawiązaniu kontaktu między „poselstwem znad Wisły" a Garibaldim. „Numer Trzeci" zamieszcza już bez obsłonek skierowaną do Garibaldiego odezwę, podpisaną przez Ognisko Rewolucyjne Polskie. Organizację tę zawiązał w Londynie Ludwik Bulewski, czyniąc z niej polską sekcję Centralnego Komitetu Demokracji Europejskiej. Bulewskiego też uważać należy za redaktora „Numerów". Była to zatem próba oddziałania na kraj poza wiedzą i wolą Traugutta i Rządu Narodowego, w duchu zawiązania powstania z ruchem rewolucyjnym włoskim i węgierskim. Wiemy skądinąd, iż polityka zagraniczna Traugutta ewoluowała podówczas w tym samym kierunku. Cztery znane „Numery" datowane ze stycznia, lutego, kwietnia i czerwca 1864. W chwili zatem, gdy ukazał się „Numer Trzeci", Traugutt dostał się do więzienia, a Organizacja Narodowa, praktycznie biorąc, przestała funkcjonować. Nie wiemy, czy dwa pierwsze „Numery" docierały do kraju; dwa ostatnie były już notorycznie drukami emigracyjnymi[67].

- „Wiadomości o Naszej Wojnie z Moskalami" – datowanie: 1 lutego 1864–1 marca 1864. Redaktorzy: Bronisław Radziszewski, Mikołaj Akielewicz. Prawdopodobnie pismo było wydawane w Wystruci lub innej miejscowości na terenie Prus Wschodnich. Ukazywało się w dwóch językach: polskim i litewskim. Był to organ prasowy władz narodowych województwa augustowskiego[68].

---

65 R. Bender, op. cit., s. 40; A. Kraushar, op. cit., s. 18–19.

66 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 3, s. 175.

67 Ibidem, s. 182.

68 Ibidem, s. 194; R. Żurawski vel Grajewski, *„Obok Orła znak Pogoni". Ostatnie wspólne powstanie narodów dawnej Rzeczypospolitej,* http://phw.org.pl/obok-orla-znak-pogoni-ostatnie-wspolne-powstanie-narodow-dawnej-rzeczypospolitej/, [dostęp: 11.06.2023].

- „Głos z Litwy" – datowanie: 1 lutego 1864–1 kwietnia 1864. Redaktor: Piotr Drzewiecki, Michał Ł.[69] Robiński[70]. Periodyk wydawany w Królewcu. Podczas całego procesu wydawniczego ukazało się pięć numerów tego pisma. „Głos z Litwy" był określany jako „Organ Nieurzędowy Wydziału Wykonawczego Litwy"[71].
- „Ukrainiec" – ukazał się tylko jeden numer tego pisma w dniu 1 marca 1864, prawdopodobnie we Lwowie. Brak informacji na temat redakcji. Periodyk był napisany ręcznie. Nazwa jest myląca, ponieważ treść tej gazety była pisana w języku polskim, z elementami języka ukraińskiego. W swoich rozważaniach redakcja zachęcała czytelników do kontynuowania walki powstańczej na terenie Mazur i Litwy[72].
- „Postęp. Równość, Wolność, Niepodległość" – datowanie: marzec 1864. Brak informacji o kolegium redakcyjnym tego czasopisma. Periodyk był realizowany w formie broszury, prawdopodobnie miejscem jego powstania był Kraków. W tekście opracowanym przez Wiktorię Śliwowską[73] został przedstawiony zarys funkcjonowania tej broszury:

„Głos Wolny" wyraźnie sugerował, iż „Postęp" redagowany jest na emigracji. Inicjały P.A. zamieszczone pod wierszem na czele numeru nie dają się odcyfrować i zresztą mogą być też mistyfikacją. „Oświadczenie" zamieszczone w numerze pochodzi rzekomo od „grona obywateli Polski i Litwy" występujących z krytyką Rządu Narodowego. Jest to krytyka z pozycji czerwonych, zwrócona przeciw klasom posiadającym i obozowi białych. „Oświadczenie" zajmuje się głównie wydarzeniami z lat 1861–1862, potępia również Komitet Centralny za niedostateczne przygotowanie mas ludowych do walki o niepodległość. Ciąg dalszy tego tekstu zająłby się prawdopodobnie polityką białych już jako uczestników ruchu w 1863 r. Rządowi Narodowemu insynuuje się, że łudził społeczeństwo nadziejami na pomoc Europy. W marcu 1864 r. zarzuty tego rodzaju przeciwko dyktaturze Traugutta formowała opozycja lewicowa, skupiona wokół Towarzystwa Patriotów, które zawiązał w Dreźnie Jan Kurzyna. Agentami Towarzystwa w Krakowie byli Seyfryd, Marchwiński, Ramlow, we Lwowie zaś Ujejski. Bardzo możliwe, iż „Postęp" był związany z grupą Kurzyny; trudno natomiast ustalić, czy drukowano go w Krakowie, czy też w Dreźnie. Przerwanie wydawnictwa tłumaczy się tym, że w kwietniu 1864 r.

---

69 Tego redaktora, określono jako: „osobę bliżej nieznaną": zob. *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 3, s. 199.

70 „Pracownik biura Agentury Prus Wschodnich", ibidem.

71 D. Fajnhauz, op. cit., s. 91–94; *Prasa tajna*…, op. cit., cz. 3, s. 199.

72 Ibidem, s. 254.

73 Wiktoria Śliwowska z domu Łaska (1931–2021) – historyczka, profesor nauk humanistycznych, pracownik Polskiej Akademii Nauk. Autorka publikacji: *Sprawa Pietraszewców*, *Mikołaj I i jego czasy*, *W kręgu poprzedników*, *W kręgu poprzedników Hercena*, *Aleksander Hercen*, *Dzieci Holocaustu mówią*, *Ucieczki z Sybiru*, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku: słownik*.

upadł Rząd Traugutta, a adherenci Kurzyny uchwycili w swe ręce władzę – co prawda już nad konającym powstaniem[74].

– „Niepodległość" – datowanie: 1 czerwca–8 lipca 1864. Podczas przeprowadzonych badań, nie ustalono, kto był odpowiedzialny za kierowanie redakcją tego czasopisma. W treści wydanych numerów czytelnik mógł zaznajomić się z artykułami o tematyce potępiającej klasy posiadające. W swoich rozważaniach, redaktorzy nawiązywali do tradycji demokratycznych spisków z lat 50. XIX wieku. Docelową grupą dla inicjatorów tego pisma była robotnicza klasa średnia[75].

Współczesny odbiór prasy konspiracyjnej Powstania Styczniowego

Naukowcy współcześnie realizują swoje badania, używając prasy jako materiału źródłowego. W XXI wieku, funkcja prasy jako środek społecznego przekazu informacji została zminimalizowana, z powodu rozpowszechniania periodyków za pomocą Internetu. Warto odnotować, iż wszelkie źródła mediów (prasa, telewizja, radio, Internet), tworzy nową rzeczywistość, kreując tzw. *fake newsy*[76], które w dalszych etapach przeistaczają się w sprzeczne informacje. Takie funkcjonowanie obiegu informacji wprowadza w błąd, nie tylko naukowców, ale również innych ludzi, którzy swoje opinie precyzują na podstawie przeczytanych i zasłyszanych fałszywych informacji[77].

Opracowania poświęcone omówieniu problematyki prasy konspiracyjnej z okresu Powstania Styczniowego, nie są przekłamane, w przeciwieństwie do niektórych informacji podawanych współcześnie. Oczywiście, tak jak w przypadku pisma „Powstanie na Rusi", mogły być niekompletne, wydawane z opóźnieniem oraz sporą liczbą błędów merytorycznych, co wprowadzało dezinformację[78] wśród czytelników, jednakże tego typu działania nie były wówczas realizowane celowo. Oryginalne egzemplarze tajnych wydawnictw periodycznych z tamtych lat, zachowały się w różnych ośrodkach bibliotecznych, naukowych czy też w placówkach kulturalnych.

---

74 *Prasa tajna…*, op. cit., cz. 3, s. 261.

75 Ibidem, s. 269.

76 M. Woźniak-Zapór, *Fake news – niebezpieczeństwo w mediach*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka" 2017, nr 4, s. 99–108.

77 J. Sobczak, K. Kakareko, *Zawód dziennikarza w obliczy zmian*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2017, t. 60, nr 1 (237), s. 107–108.

78 T. Kacała, *Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2015, nr 2 (24).

Na ich podstawie można ocenić wiarygodność źródeł, a także przeanalizować treść zachowanych gazet. W trzech częściach publikacji *Prasa tajna z lat 1861–1864*, oprócz krótkich zarysów funkcjonowania czasopism, a także dotyczących ich wątków historycznych, przedstawiono również kwestię występowania unikatowych egzemplarzy w kompletach lub też w częściach[79].

Oryginalne egzemplarze umożliwiają odbiorcy poznanie postrzegania rzeczywistości powstańczej przez redaktorów czasopism z lat 1861–1864, a także stanowią materiał źródłowy, który jest przyczynkiem, do realizacji badań naukowych z zakresu prasoznawstwa, a także historii Polski z tamtego okresu. Rozpiętość tematów, które były omawiane w periodykach, pozwala również prowadzić tematy badawcze o charakterze interdyscyplinarnym.

Analizując wybrane fragmenty prasy konspiracyjnej, należy zwrócić uwagę na kwestię przebiegu Powstania Styczniowego, a także działań militarnych prowadzonych podczas walk narodowowyzwoleńczych tamtego okresu.

W czasie Powstania Styczniowego wspomniany już wcześniej periodyk „Głos Kapłana Polskiego" cieszył się zainteresowaniem nie tylko wśród duchownych, ale też wśród osób świeckich. Autorzy artykułów w swoich rozważaniach powoływali się na zapisy z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, idee teologiczne. Oprócz tekstów o charakterze sakralnym i świeckim, redakcja „Głosu Kapłana Polskiego" zamieszczała na łamach tego periodyku artykuły, które były poświęcone ludności wyznania mojżeszowego[80].

Zainteresowanie problematyką żydowską można zauważyć w numerze czwartym omawianego periodyku. Była to odezwa kapłanów polskich do ludności żydowskiej. We fragmencie czytamy, że:

> I do was wznosimy nasz głos, bracia Polacy wyznania mojżeszowego: Wy chociaż pod względem religijnym nie z naszej jesteście owczarni, to niemniej was jednak tkliwym kochamy sercem, bo jesteśmy głosicielami Ewangelii, która

[79] Miejsca, w których znajdują się oryginalne egzemplarze omawianych wydawnictw periodycznych: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Muzeum Wojska Polskiego, Archiwum Główne Akt Dawnych, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Dział Rękopisów Biblioteki Narodowej, Biblioteka Państwowej Akademii Nauk w Krakowie, Muzeum Warszawy, Centralne Państwowe Archiwum Rewolucji Październikowej w Moskwie, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Litwy w Wilnie, Historyczne Muzeum Państwowe w Moskwie, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum White'a, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Centralne Państwowe Narodowe Archiwum Historyczne Ukrainy, Archiwum Okręgowe w Chmielniku.

[80] R. Bender, op. cit., s. 38.

> wszystkie ludy ogarnia miłością. Wołamy do was, nie szczędźcie ofiar, gdy idzie o ratowanie naszej wspólnej Matki, która i do was swe ręce wyciąga. Okażcie, że umiecie być wdzięcznymi za jej ku wam miłość; wszakże ona was za swych przysposobiła synów wtenczas, kiedyście byli tułaczami ziemi; wszędzie was odpychano, a ona jedna was tkliwie do swojego przycisnęła serca. Cóż wam kochana Ojczyzna mogła zrobić nadto, co wam zrobiła? Zapytuje się ona was słowami Jeremiasza „Cóż więcej powinnam była uczynnić winnicy mojej, a nie uczyniłam?" Będziecież wy wierzyć Moskalowi, że on was zrównał w prawach? A skądże mu się wzięła taka dla was przychylność? Dlaczegoż wam Moskal nie dozwoli przystępu do swojego kraju[81].

Analizując powyższy apel, można stwierdzić, iż redakcja „Głosu Kapłana Polskiego" chciała zjednoczyć społeczność narodu polskiego, aby niezależnie od wyznania wszyscy obywatele podjęli wspólną walkę z zaborcą rosyjskim. W opracowaniu Ryszarda Bendera *Żydzi w podziemnej polskiej prasie religijnej epoki powstania styczniowego 1862–1864*, odnotowane zostały fakty, dotyczące dyskryminacji ludności wyznania mojżeszowego w czasie trwania Powstania Styczniowego. Autor, powołując się na fragment periodyku „Głos Kapłana Polskiego", pisał, iż: „Ostatnie zdanie zawierało aluzję do dyskryminacji polityki rządu rosyjskiego względem Żydów. Na mocy prawa rosyjskiego z 1791 r., które obowiązywało aż do I wojny światowej, tzw. strefa osiedlenia Żydów w imperium rosyjskim ograniczona była do granic przedrozbiorowej Polski z 1772 r."[82].

„Głos Kapłana Polskiego" był periodykiem, który nie tylko przekazywał informacje społeczności duchownych w Polsce. Publikujący w nim autorzy chcieli, poprzez artykuły, wpłynąć na opinię publiczną wyznawców innych religii. Jako materiał źródłowy, jest niezwykle cennym nośnikiem wiadomości z tamtego okresu i umożliwia rozwój badań nie tylko nad prasą katolicką czasu Powstania Styczniowego, ale również w dziedzinie historii, judaizmu, judaistyki.

„Wiadomości z Pola Bitwy" były periodykiem, w którym zamieszczano teksty opisujące w szczegółowy sposób działania wojenne okresu Powstania Styczniowego. Oprócz przebiegu poszczególnych bitew, potyczek, redakcja tego pisma zamieszczała również spis poległych powstańców. Na podstawie 13. numeru „Wiadomości z Pola Bitwy", można wywnioskować, iż przekazywane przez redakcję informacje są szczegółowe, ponieważ przedstawiają nie tylko akcję rozegranych bitew, ale również kompletne daty wraz z podaną godziną poszczególnych ataków. Ponadto w tym samym numerze, ukazały się opisy zmagań wojennych z różnych regionów Królestwa Polskiego: województwa mazowieckiego (oryginalny zapis:

---

81 „Głos Kapłana Polskiego" 1862, nr 4, s. 2.

82 R. Bender, op. cit., s. 39.

mazowiedzkie), augustowskiego[83], lubelskiego, kaliskiego[84], wileńskiego[85]. We fragmencie, w którym zapisano przebieg walk, stoczonych na terenie województwa mazowieckiego, czytamy, że:

> Województwo mazowieckie. Oddział Rawski zostający pod dowództwem Majora Drewnowskiego, leżący obozem niedaleko Nowego Miasta, został zawiadomiony d. 15 maja o zbliżających się z trzech stron znacznych siłach moskiewskich. Dowódca oddziału pragnąc się połączyć z oddziałem podpułkownika Kouonowicza tegoż dnia o godz. 6 wieczór zarządził odwrót przez Borowinę do Ulowa, a przenocowawszy w tej wsi, nazajutrz około godziny 3 z południa miał wyruszyć w dalszą drogę. Wtedy właśnie wysunął się z lasu od strony Nowego Miasta oddział kozaków zdążający ku Ulowowi. Na spotkanie tej małej garstki wyprawiano na ochotnika 10u ułanów, kozacy tył podali, a ułani goniąc niebacznie wpadli w zasadzkę i przywitani rzęsistym ogniem piechoty ukrytej w lesie, musieli uciekać zostawiwszy na polu 2ch zabitych i 2 rannych[86].

Niewątpliwie egzemplarze czasopisma „Wiadomości z Pola Bitwy" są cennym źródłem informacji, które mogą być uzupełnieniem badań naukowych, dotyczących historii bitew Powstania Styczniowego, a także historii wojskowości związanej z tym okresem walk narodowowyzwoleńczych.

Kolejne wydawnictwo periodyczne, które zostało poddane analizie w tym artykule, na podstawie fragmentu jednego numeru, jest gazeta „Ruch". Historyk doktor Stanisław Lato[87] w opracowaniu *Oblicze ideowe tajnej prasy czerwonych*, opisał funkcjonowanie wspomnianego wyżej pisma. W jego artykule czytamy, że: „W założeniu »Ruch« miał być pismem bojowym, czerpiącym swój program z idei walki zbrojnej z caratem o nową, demokratyczną Polskę, wolną od obcego jarzma i społecznych nierówności"[88]. Jako organ prasowy Centralnego Komitetu Narodowego, był pismem urzędowym. Na przykładzie 14. numeru „Ruchu" można stwierdzić, iż redakcja na łamach tego periodyku prezentowała m.in. odezwę jednego z dyktato-

---

83 *Podział administracyjny Królestwa Polskiego w okresie 1815–1918 r. (zarys historyczny)*, oprac. A. Borkiewicz, W. Trzebiński, PAN Instytut Geografii, Warszawa 1956, s. 6.

84 Ibidem.

85 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Nakładem Władysława Walewskiego, t. 5, Warszawa 1884, s. 337.

86 „Wiadomości z Pola Bitwy" 1863, nr 13, s. 1.

87 Stanisław Lato (1928–2018) – historyk, doktor nauk humanistycznych, autor publikacji: *Maciej Rataj we wspomnieniach współczesnych*, *Programy stronnictw ludowych: 1892–1959,* cz. 1 i 2, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, *Ruch ludowy a Centrolew*, *Ruch ludowy wobec sanacji*.

88 S. Lato, op. cit., s. 136.

rów Powstania Styczniowego Mariana Langiewicza[89] z dnia 10 marca 1863, rozwinięcie postanowień z Manifestu z dnia 22 stycznia 1863 roku, a także instrukcję dla naczelników wojskowych, dowódców oddziałów, dotyczącą uwłaszczenia włościan. W poniższym zapisie instrukcji czytamy, że:

> W instrukcyi dla Naczelników wojskowych wojewódzkich i powiatowych, oraz Dowódzców oddziałów, na dniu 25 stycznia r. b. wydanej, rozkazano tymże między innemi: aby w każdej gminie wprowadzali w wykonanie Dekret z dnia 22 stycznia 1863 r. o uwłaszczeniu włościan. Ponieważ obecnie okazało się, że w wielu gminach przez wojska Narodowe zajmowanych, tak Naczelnicy wojskowi jak i Dowódzcy oddziałów, do wydanej instrukcyi z niedostateczną energią stosują się, a przez to wstrzymują przeprowadzenie wyż rzeczonego prawa; przeto Rząd Narodowy rozkazuje jak najsurowiej wszystkim Naczelnikom wojskowym i cywilnym po województwach i powiatach, jakoteż Dowódzcom pojedynczych oddziałów: aby wszędzie za przybyciem wojska Narodowego, bezzwłocznie przystępowali tak do ogłaszania wiadomego Dekretu, jak i urzędowego przyznania praw z mocy jego wynikających. Dopełniający tej czynności Naczelnik województwa, powiatu lub też Dowódzca pojedynczego oddziału wojska Narodowego, obowiązany jest:
> 1. Wezwać w miejsce oznaczone Włościan tak czynszowych, jak i pańszczyźnianych, lub na prawie okupu zostających, Dziedziców lub Dzierżawców, Proboszczów, oraz Wójta gminy i Sołtysów wszystkich wsi do gminy należących.
> 2. Po odczytaniu Manifestu i proklamowaniu Rządu Narodowego, przystąpić do odczytania Dekretu, a we właściwej przemowie znacznie i doniosłość tegoż wyjaśnić.
> 3. Sporządzić protokół tej czynności, podpisany przez wszystkie osoby do aktu tego należące.
> 4. Protokół takowy sporządzić w 3-ch egzemplarzach, z których jeden doręczyć Sołtysowi wsi dla użytku włościan, drugi Wójtowi gminy dla Dziedzica lub Dzierżawcy, trzeci zachować w sztabie oddziału wojsk Narodowych, dla złożenia go Naczelnikom cywilnym powiatowym.
>
> Czynność ta w podobny sposób odbywać się ma i w gminach sąsiednich przez drobne oddziały, umyślnie w tym celu wysyłane. Naczelnicy cywilni dostarczą w dostatecznej liczbie egzemplarzy Manifestu i Dekretów każdemu oddziałowi nowo-uformowanemu i wytłomaczy Dowódzcom całą ważność włożonego na nich obowiązku[90].

W tym numerze, zaprezentowano również działania reorganizacyjne, które zostały zrealizowane przez Rząd Narodowy względem Komitetu

[89] Marian Langiewicz (1827–1887) – jeden z dyktatorów Powstania Styczniowego, brał udział w wyprawie Giuseppe Garibaldiego na Sycylii.

[90] „Ruch" 1863, nr 14, s. 1.

Prowincjalnego Litewskiego[91]. W treści „Ruchu", można przeczytać ogólne ustalenia Rządu Narodowego, dotyczące spraw organizacyjnych powstałego ówcześnie Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy[92]:

> Przytem Wydział Rządu Narodowego stanowi co następuje:
> 1. Urzędnicy i Agenci b. Komitetu, w jak najprędszym czasie, winni się stawić u swoich Naczelników dla wymiany mandatów b. Komitetu na nowe od Wydziału Rządu Narodowego opatrzone niżej wybiją pieczęcią.
> 2. Wszelkie zatem upoważnienia i mandaty noszące pieczęć b. Komitetu Prowincjonalnego, są odwołane i jako nieważne uznane.
> 3. Wszelkie opłaty pieniężne i ofiary na rzecz skarby Polskiego, winne być uiszczane za kwitami sznurowemi, pieczęcią Rządu Narodowego osobnym mandatem do zbierania podatku i składek.
> 4. Każdy z Obywateli Kraju jest obowiązany dostarczyć Urzędnikom i Agentom Rządu Narodowego wszelkiej żądanej przez nich pomocy, a w razie potrzeby dawać im schronienie i osłaniać przed najazdem.
> 5. Nie spełnienie lub opieszałość w wykonaniu rozkazów tak Rządu Narodowego, jak Urzędników i Agentów jego, działanie na własną rękę, w obecnych okolicznościach jest zdradą stanu; winni takiej zbrodni ulegną niezwłocznie karze, według całej surowości praw wojennych polskich[93].

Współcześnie tego typu czasopismo, jakim był „Ruch", jest źródłem informacji o dekretach urzędowych, a także odezwach dyktatorów Powstania Styczniowego. Ponadto, na podstawie powyższego fragmentu można stwierdzić, iż uwzględnione aspekty organizacyjne, są pomocne w uzupełnieniu źródeł historycznych związanych z reorganizacją Komitetu Prowincjalnego Litewskiego.

Ostatnim omawianym periodykiem, jest „Prawda" z 1863 roku. W pierwszym numerze została opisana ogólna sytuacja Królestwa Polskiego, tak jak była postrzegana przez redakcję tegoż pisma. Nadrzędnym celem redakcji było doprowadzenie do tego, aby społeczeństwo nie było rozwarstwione i podjęło wspólne działania, które umożliwiłyby rozwój walk narodowowyzwoleńczych. W poniższym fragmencie czytamy, że:

> Przystępując ze słabem i nieprawnem piórem do pracy około pisma mającego rozpowszechnić w Narodzie bądź wiadomości, bądź poglądy na stan rzeczy obecny i przyszłe nadzieje walczącego Kraju, nie będziemy rozpoczynali od szerokiego wyznania wiary politycznej. W obecnej chwili kiedy krew Polska się leje, kiedy Ojczyzna nasza bliznami swych Synów okupuje swe wyzwolenie

[91] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002, s. 94–95.

[92] *Rząd Narodowy. Wydział Zarządzający Prow. Litwy*, https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/ru/jednostka/-/jednostka/17791047 [dostęp: 11.06.2023].

[93] „Ruch" 1863, nr 14, s. 2.

> z moskiewskiego jarzma, kiedy przed jednym celem zgasły wszelkie inne, byłoby zdradą i niedorzecznością wszelkie dzielenie Narodu na jakiebądź stronnictwa, wszelka dyskusja o przekonania osobiste, poza obrębem tego jednego, że dziś każdy w czyich żyłach krew Polska płynie, powinien rękę przykładać jak umie do powodzenia świętej Krucjaty Narodowej. Wypisując jako hasło swoje tę prawdę, w imię której nastąpić musiało i u wszystkich dobrze myślących ludzi już nastąpiło przymierze najbardziej krańcowych pojęć, Prawda nie będzie organem żadnego stronnictwa i nie poświęci się ani na chwilę propagandzie żadnej, idei, mogącej obecnie, kiedy potrzeba najjednomyślniejszego działania narody wpływać na jego rozczłonkowanie moralne i osłabienie wobec wroga[94].

Oprócz założeń ideowych „Prawdy", które mogą posłużyć jako źródło informacji o tym periodyku, czytelnik może zaznajomić się także z formą wpływania – poprzez prasę – na społeczeństwo. Współcześnie artykuły zamieszczone na łamach „Prawdy" mogą posłużyć do interdyscyplinarnych badań naukowych w dziedzinie prasoznawstwa, a także socjologii (zachowania społeczne).

Podsumowanie

Prasa konspiracyjna Powstania Styczniowego jest cennym źródłem historycznym, jako materiał źródłowy może się przyczynić do realizacji artykułów naukowych, a w dalszym etapie − monografii interdyscyplinarnych. Problematycznym faktem jest brak kompletu poszczególnych wydawnictw periodycznych, co uniemożliwia sfinalizowanie badań naukowych dotyczących m.in. redakcji prasy tajnej z tamtego okresu.

Niewątpliwie pisma wydawane przed wybuchem Powstania, a także w okresie walk narodowowyzwoleńczych, mogą być uznane za materiał źródłowy w wielu dziedzinach naukowych. W niniejszym artykule zaprezentowano tylko część wydawnictw, a poddane analizie poszczególne numery, wspomnianych wcześniej periodyków, mogą stanowić w przyszłości inspirację do zrealizowania opracowania naukowego poświęconego problematyce prasy z okresu Powstania Styczniowego.

Bibliografia

Źródła drukowane

Cederbaum Henryk, *Wyroki Audytoriatu Polowego*, Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1917.

Kraushar Aleksander, *Publicystyka tajna warszawska w dwuleciu przed powstaniem styczniowym i w roku 1863*, Polskie Stowarzyszenie Wydawnicze Placówka, Warszawa 1919.

[94] „Prawda" 1863, nr 1, s. 1.

Przyborowski Walery, *Dzieje 1863 roku*, Nakład i Druk W.L. Anczyca i Spółki, t. 4, Kraków 1905.
Sokulski Justyn, *Prasa tajna i jej kierownicy w dobie powstania styczniowego*, Kraków 1924.

Prasa

„Głos Kapłana Polskiego" 1862, nr 4.
„Prawda" 1863, nr 1.
„Ruch" 1863, nr 14.
„Wiadomości z Pola Bitwy" 1863, nr 13.

Encyklopedie i słowniki

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Nakładem Władysława Walewskiego, t. 5, Warszawa 1884.

Opracowania

Bender Ryszard, *Żydzi w podziemnej prasie religijnej epoki powstania styczniowego 1862–1864*, „Rocznik Humanistyczny" 2000, t. 48, z. 2.
Biesiada Jacek, *Ksiądz Symforian Tomicki – pisarz, redaktor, „Szkółki Niedzielnej" i „Oświaty" (1817–1877)*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski" 2014, t. 9.
Fajnhauz Dawid, *Prasa konspiracyjna powstania styczniowego na Litwie i Białorusi (1861–1864)*, „Rocznik Białostocki" 1963, nr 4.
Kacała Tomasz, *Dezinformacja i propaganda w kontekście zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2015, nr 2 (24).
Kozłowski Eligiusz, *Tajna prasa powstania styczniowego*, „Zeszyty Prasoznawcze" 1963, r. 4, nr 3 (17).
Lato Stanisław, *Oblicze ideowe tajnej prasy czerwonych*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1962, nr 1.
Lewandowska Dorota, *Udział duchowieństwa z Królestwa Polskiego w powstaniu styczniowym oraz represje popowstaniowe w źródłach z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych – zarys zagadnienia*, „Miscellanea Historico-Archivistica" 2021, t. 28.
Łatyszonek Oleg, Mironowicz Eugeniusz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Związek Białoruski w Rzeczypospolitej Polskiej, Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002.
Podział administracyjny Królestwa Polskiego w okresie 1815–1918 (zarys historyczny), oprac. A. Borkiewicz, W. Trzebiński, Polska Akademia Nauk Instytut Geografii, Warszawa 1956.
Prasa tajna z lat 1861–1864, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.
Prasa tajna z lat 1861–1864, cz. 2, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
Prasa tajna z lat 1861–1864, cz. 3, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
Romaniuk Zbigniew, *Drukarstwo w Białymstoku do 1915r*, „Białostocczyzna" 1999, nr 4 (56).
Sobczak Jacek, Kakareko Ksenia, *Zawód dziennikarza w obliczy zmian*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2017, t. 60, nr 1 (237).

Wasiluk Joanna, *Kształtowanie się idei narodowej w okresie pouwłaszczeniowym – Konstanty Kalinowski*, [w:] *W kręgu problemów antropologii literatury. Antropologia codzienności*, red. W. Supa, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013.

Woźniak-Zapór Marta, *Fake news – niebezpieczeństwo w mediach*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka" 2017, nr 4.

Netografia

https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=dziennik [dostęp: 11.06.2023].

https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=kosynier [dostęp: 11.06.2023].

https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=prawda [dostęp: 11.06.2023].

https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=wzbiorach, [dostęp: 11.06.2023].

Murzynowska Danuta, Potęga Joanna, *Prasa tajna 1861–1864*, https://www.bn.org.pl/powstanie/index.php?url=prasa, [dostęp: 11.06.2023].

Rząd Narodowy. Wydział Zarządzający Prow. Litwy, https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/ru/jednostka/-/jednostka/17791047 [dostęp: 11.06.2023].

Suleja Włodzimierz, *Powstanie styczniowe. O tym, że trwało dłużej, niż się spodziewano, zdecydowało anonimowe zaplecze*, https://wiez.pl/2023/01/24/powstanie-styczniowe-powstancze-losy/ [dostęp: 11.06.2023].

Żurawski vel Grajewski Radosław, *„Obok Orła znak Pogoni". Ostatnie wspólne powstanie narodów dawnej Rzeczypospolitej*, http://phw.org.pl/obok-orla-znak-pogoni-ostatnie-wspolne-powstanie-narodow-dawnej-rzeczypospolitej/, [dostęp: 11.06.2023].

Conspiratorial press from the period of the January Uprising

Keywords

January Uprising, underground press, periodical publication, editors, newspaper

Abstract

Over the years, the press had been primary source of information for many readers. Nowadays, in addition to the informational function, we consider newspapers, periodicals, proclamations of various kinds, or pamphlets as printed matter that supplement bibliography. In many cases, the aforementioned periodicals are the main document talking about a particular historical event. It is no different with the underground press, published at difficult times, mainly during wartime events. In this article, the author provides an overview of how a selected underground press, published during the January Uprising period, was functioning.

Piotr Maroński
Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-8983-1796

Trzynaście pamiętników z okresu Powstania Styczniowego ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie

Słowa kluczowe

biblioteka, cimelia, pamiętniki, relacje, wspomnienia, dzienniki, Powstanie Styczniowe, potyczki, bitwy, świadkowie, bohaterowie, wydarzenia

Streszczenie

Trzynaście pamiętników ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości, to autorski wybór spośród ponad 70 relacji z Powstania Styczniowego. Pamiętniki owe znajdują się z zbiorach specjalnych (cimelia) biblioteki. Wybór nie był łatwy. Omówienie ich na potrzeby poniższego artykułu również, zważywszy na ich objętość i różnorodność. W większości są to relacje przedstawiające zmagania z Moskalami, lecz nie brak w nich opisów dotyczących historii społecznej czy politycznej. Bohaterowie dzienników byli w większości naocznymi świadkami lub uczestnikami opisywanych przez siebie wydarzeń. Nie brak w nich jednak osobistych spostrzeżeń i krytyki postaw innych, współczesnych im osób. Najpewniej owe teksty są już badaczom powszechnie znane, jednak ich omówienie, to zaznaczenie obecności tego typu literatury i zachęta do zapoznania się z nią. Prawie wszystkie omawiane relacje były wznawiane lub są obecne w bibliotekach cyfrowych. Zachęcam do sięgnięcia do wczesnych wydań drukowanych i ich przestudiowania. Nie wszystkie doczekały się osobnego krytycznego omówienia, choć jak się zdaje, każdy nadaje się do odrębnego opracowania naukowego. Warto również pokusić się o wzajemne ich zestawienie i porównanie na różnych polach naukowych. Należałoby też przeprowadzić ich sprawdzenie pod względem edytorskim.

W zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie znajduje się ponad 70 pamiętników dotyczących okresu Powstania Styczniowego, 13 z nich są to druki specjalne tzw. cimelia. Pamiętniki pisane przez obserwatorów wydarzeń jawią się jako nieocenione źródło dla badaczy epoki. Ich autorzy w większości, jako naoczni świadkowie, przedstawiali na kartach wydarzenia niezwykle ważne dla badaczy interesującej nas historii. Wycinkowo omawiane pamiętniki zostały wyeksponowane na wystawie czasowej, której wernisaż odbył się 20 stycznia 2023 roku w Galerii Plakatu X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie[1].

Cimelia, o których mowa, znajdujące się w Bibliotece MN, są w różnym stanie zachowania. Należy jednak podkreślić, że są przechowywane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Najczęściej ich karty są już pożółkłe, oprawy podniszczone, niektóre powinny w najbliższym czasie trafić do konserwacji. Bez wątpienia będą przydatne dla historyków epoki powstaniowej, jak i bibliofilów, literaturoznawców, językoznawców, geografów i naukowców zajmujących się innymi dziedzinami. Warto też zmierzyć się z ich porównaniem na różnych polach badawczych, a także przeprowadzeniem krytycznych analiz, opatrzonych aparatem naukowym. Wiadomo, że część z nich doczekała się wznowień, jednak nie zawsze zgodnych z wymogami edytorskimi.

Redagując poniższy tekst, przyjąłem zasadę zwięzłego opisu bibliograficznego oraz fizycznego omawianych pozycji. Przedstawiłem krótko biogramy autorów i redaktorów wydań. W zarysie omówiłem treść pamiętników (relacji), nie przeprowadzając merytorycznej krytyki, a raczej wyrażając zwięzłą opinię. Starałem się zasygnalizować obecność tego typu źródeł w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości.

Aramowicz Ignacy (?–post 1870), *Marzenia : pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskiem, w 1863 i 1864 r.* – [s.l. : s.n.], 1865. - [4], 84 s. ; 21 cm. – sygn. 5704 cim.

Pierwszym pamiętnikiem, który chciałem zaprezentować jest niedużych rozmiarów rejestr zdarzeń *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 r.* autorstwa Ignacego Aramowicza[2]. Wspomnienia te zachowały się także w formie rękopisu i znajdują

[1] Wernisaż wystawy „Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości", 20 stycznia 2023, X Pawilon Cytadeli Warszawskiej.

[2] I. Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863–1864 r.*, Drukarnia Ojczyzny, Bendlikon 1865, s. 84. Zobacz biogram autora: P. Bajko, *Ignacy Aramowicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 1, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935, s. 148.

się w zbiorach biblioteki raperswilskiej[3]. Ignacemu Aramowiczowi nie bez problemów udało się przedostać przez granicę, zatrzymał się w Szwajcarii, gdzie zajął się szeroko rozumianą publicystyką. Możliwe jednak, że wrócił do kraju w roku 1872 i wówczas został wytropiony przez ochranę i zesłany. Zmarł w 1875 roku[4]. Na początku kwietnia 1863, w domu zajmowanym przez Ignacego Aramowicza w Białymstoku zatrzymał się naczelnik wojenny województwa grodzieńskiego, pułkownik Onufry Duchiński[5]. Po naradach ze swoim otoczeniem i zwierzchnikami, wyznaczył on rozpoczęcie powstania na 24 kwietnia. Według rozkazów powstańcy mieli zebrać się w tym dniu we wsi Kamionka pod Białymstokiem[6]. Ze względów strategicznych, przybyli powstańcy zostali podzieleni na mniejsze oddziały. Aramowicz trafił do oddziału pułkownika Juliana Ejtminowicza[7], w którym pełnił funkcję kwatermistrza i skarbnika, z czasem jednak został adiutantem Duchińskiego, przy boku którego odbył całą kampanię grodzieńską. Autor pamiętnika walczył w potyczkach z Rosjanami, m.in. w Puszczy Sokólskiej i Różańskiej[8]. W czerwcu 1863 roku przeszedł ze swoim oddziałem do Puszczy Białowieskiej. Wiadomo też, że brał udział w potyczkach na terenie Puszczy Świsłockiej. Kiedy 15 sierpnia 1863 roku dowództwo jego oddziału przejął Walery Wróblewski[9], Aramowicz pozostał w stopniu adiutanta, co niewątpliwie ułatwiało mu zdobywanie informacji. W drugiej połowie sierpnia walczył jeszcze w Puszczy Białowieskiej i w jej okolicach. Na początku stycznia 1864 roku przeszedł razem z pułkownikiem Wróblewskim na tereny Lubelszczyzny. Brał udział w kilku potyczkach. 19 stycznia 1864 roku oddział Wróblewskiego został rozbity (bitwa pod Uścimowem), a sam dowódca ciężko ranny[10]. Omawiany pamiętnik opisuje losy powstańcze w sposób interesujący. Autor wspomnień na 84 stronach informuje nas

---

3 Biblioteka Muzeum Polskiego, https://polenmuseum.ch/pl/biblioteka [dostęp: 07.01.2023].

4 R. Dobrowolski, *Powstanie styczniowe w puszczy knyszyńskiej i Supraślu wedle dokumentów, pamiętników i przekazów ustnych. Próba rekonstrukcji wydarzeń,* [w:] *Powstanie 1863. Podlaskie epizody,* red. M. Żemło, R. Dobrowolski, Książnica Podlaska, Supraśl 2014, s. 174.

5 *Organizacja władz powstańczych w roku 1863* [spis obejmuje Komitet Centralny oraz naczelników wojennych i cywilnych powiatów z województw: mazowieckiego, podlaskiego, lubelskiego, sandomierskiego, krakowskiego, kaliskiego, płockiego, augustowskiego, wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, mohylewskiego, witebskiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego oraz z Galicji, Wielkopolski i Prus Zachodnich], AGAD, nr zespołu 245, s. 13.

6 I. Aramowicz, op. cit., s. 1.

7 Ibidem, s. 4.

8 Ibidem, s. 5.

9 *Organizacja władz powstańczych*…, op. cit., s. 5, 13.

10 I. Aramowicz, op. cit., s. 83–84.

o losach swojego oddziału, a także o ludziach z nim związanych. Często przytacza też zasłyszane informacje o przygodach swoich towarzyszy broni. Tekst jest napisany jasnym i przejrzystym językiem, dobrze zrozumiałym. Dowiadujemy się z niego o wielu szczegółach dotyczących np. ukształtowania terenu w obwodzie grodzieńskim, dużo o nazwach wsi, folwarków i miejscowości, a także o lokalnych obyczajach. Odnajdziemy też wiele danych o aprowizacji i zaopatrzeniu wojsk powstańczych. Aramowicz, jak się wydaje, znał doskonale realia działań wojennych i ciekawie na stronach swojego pamiętnika je opisuje. Ciekawostką jest też zamieszczanie tekstów przyśpiewek powstańczych odśpiewywanych na polu walki, jak też w obozach. „…Niech żyją w pamięci piosenki ówczesne ! Jedna: Młodzież nasza zawsze dzielna na moskali iść gotowa; za to pamięć nieśmiertelna w pokolenia się przechowa…"[11]. Pamiętnik został napisany chronologicznie i podzielony na części opisujące zmagania partyzanckie, odpowiednio zatytułowane: *Ruch oddziału grodzieńskiego do 17 maja*, *Ruch oddziału wołkowyskiego do 12 czerwca*, *Ruch oddziału prużańskiego*, *Ruch oddziału kobryńskiego*, *Ruch oddziału brzeskiego*, *Ruch oddziału kobryńsko-brzeskiego*, *Ruch oddziału słonimskiego do 20 sierpnia*, *Ruch Langiewicza od 16 czerwca*, *Ruch Barancewicza i Ejtminowiczów*, *Ruch Kobylińskiego*, *Ruch ostatni*.

Bentkowski, Władysław (1817–1887), *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863*. – Kraków : Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N., 1916. – 189 s., [3] k. tabl. ; 19 cm – sygn. 5686 cim ; 12173 ; 14551

Kolejnym pamiętnikiem są *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863 (z trzema mapkami i życiorysem autora).* Praca ta ukazała się w serii Biblioteczka Legionisty (t. 2 i 3), pod red. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wacława Tokarza, Kraków 1916, nakładem Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego. Jak czytamy w przedmowie do wydania niniejszej pracy, Władysław Bentkowski urodził się w Warszawie 24 września 1817 roku, zm. 2 października 1887 w Poznaniu. Już jako nastolatek brał czynny udział w zmaganiach z Moskalami podczas Powstania Listopadowego[12]. Dowiadujemy się też, że znał się jak mało kto na rzemiośle wojskowym, co niewątpliwie ułatwiało mu pisanie szczegółowych informacji o działaniach zbrojnych. Na kartach wspomnień opisuje swoją drogę bojową, którą odbył pod dowództwem dyktatora Mariana Langiewicza[13].

[11] Ibidem, s. 21–22.

[12] W. Bentkowski, *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863 (z trzema mapkami i życiorysem autora),* Centralne Biuro Wydawnictw N.K.N., Kraków 1916, s. 7. Zobacz biogram: H. Jabłoński, *Władysław Bentkowski* [w:] PSB, op. cit., s. 442–443.

[13] H.P. Kosk, *Generalicja polska,* t. 1, Wyd. Ajaks, Pruszków 1998, s. 278, Materiały archiwalne dotyczące Mariana Langiewicza zob. https://polona.pl/search/?filters=keyword:Langiewicz,_Marian,public:1,hasTextContent:0 [dostęp: 07.01.2023].

Wydarzenia są przedstawione chronologiczne i szczegółowo od marca 1863 roku, nie brak w nich opisów ukształtowania terenu, uzbrojenia, wyglądu, jak i składów osobowych poszczególnych oddziałów. Pamiętnikarz, jako znawca sztuki wojennej, próbował przemycać w rozmowach z dowództwem swoje pomysły dotyczące prowadzenia zmagań z wrogiem[14]. Wydanie pamiętnika nie jest pełne, opuszczono w nim wstęp i zakończenie[15], przedstawiające informacje o genezie dyktatury Langiewicza, a skupiono się na najważniejszych kwestiach wojskowych. Jest to bardzo ważne źródło dla badaczy interesujących się historią wojskowości, ze szczególnym uwzględnieniem walk w Małopolsce (bitwy pod Chroborzem 17 marca 1863 r. i Grochowiskami 18 marca 1863 r.). Na ostatnich kartach tego wydania znajdują się trzy mapki odręcznie narysowane, przedstawiające zmagania i rozlokowanie wojsk powstańczych i ich wrogów tj. *Szkic powstania pod Chrobrzem*, *Szkic pod Grochowiskami między Langiewiczem a Czengierym 1863*, *Dyktatura Langiewicza marsze obu armii od 1 do 9 marca 1863*[16].

Borkowski, Feliks (1840–?), *Przejścia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863–4*. – Kraków : nakł. Aut., 1904. – 30 s., 1 k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 5718 cim.

Następnym interesującym świadectwem epoki jest tekst Feliksa Borkowskiego *Przejścia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863–4*. Ten niewielki dziennik, liczący zaledwie 30 stron, został wydany przez autora własnym sumptem w 1904 roku w Krakowie[17]. Doczekał się on też wydania w roku 1910 we Lwowie[18]. Autor, wydając swoje wspomnienia, liczył na zarobek, ponieważ jak pisał jego sytuacja materialna nie była wówczas zbyt dobra. „Pomoc dajcie mi Rodacy! (…) dochód zaś z niniejszej broszury stanowić ma moją dalszą egzystencyję (…)”[19]. Na wstępie swoich wspomnień autor informuje czytelnika o losach swojej rodziny i patriotycznych poglądach ojca, byłego powstańca i oficera Wojska Polskiego[20]. Borkowski postanowił pójść w jego ślady i także przysłużyć się ojczyźnie, walcząc z odwiecznym, wrogiem – Moskalami. Zdezerterował z wojska austriackiego i udał się do Działoszyc, w celu wstąpienia do tworzących się oddziałów powstańczych „(…) Ja jako dezerter z wojska austyriackiego nie chciałem wracać do Krakowa i skoro felczer rany moje obandażował, dosiadłem

[14] W. Bentkowski, op. cit., s. 15.
[15] Ibidem, s. 9.
[16] Ibidem, s. 190–193.
[17] F. Borkowski, *Przejścia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863–4*, Nakł. Autora, Kraków 1904, ss. 30.
[18] Ibidem.
[19] Ibidem, słowo wstępne po karcie tytułowej do niniejszego wydania.
[20] Ibidem, s. 5.

konia (…) wybrałem dwa pistolety i wymaszerowałem do Działoszyc…" [21]. Został podkomendnym pułkownika Antoniego Jeziorańskiego[22] i wraz nim udał się w okolicę Małogoszczy, aby połączyć się z większym zgrupowaniem Mariana Langiewicza[23]. W pamiętniku opisał swój szlak bojowy, ze szczególnym uwzględnieniem życia obozowego. Dowiadujemy się o trudnych warunkach bytowych powstańców, mrozie i braku aprowizacji. Borkowski przedstawił zmagania partyzanckie z przeważającym wrogiem, podkreślając waleczność swoich współtowarzyszy i trudną sytuację strategiczną (bitwa pod Piaskową Skałą i Skałą 4–5 marca 1863 r.). Opisał w jakich okolicznościach został ranny w rękę w bitwie Lasach Grochowskich[24]. Autor w swojej relacji zwracał też uwagę na problemy z dowodzeniem i niesnaski wśród przywódców powstania. Bardzo nad tym ubolewał, lecz jak pisał, szedł dalej według rozkazów. Tekst pamiętnika jest napisany prostym językiem, trafiającym do odbiorcy w zrozumiały sposób, nie jest jednak opatrzony przypisami i aparatem krytycznym.

Drygas, Ignacy Jan ; Sokulski, Justyn Piotr (1872–1949). Oprac., *Wspomnienia chłopa-powstańca*. – Kraków : [s.n.], 1913. – 112 s. ; 18 cm. – sygn. 5712 cim. ; 9109 cim. ; 14544.

Pamiętnikiem napisanym przez szeregowego uczestnika powstania jest tekst *Wspomnienia chłopa-powstańca* autorstwa Ignacego Jana Drygasa. Wydanie, z którego korzystałem, liczy 118 stron, zostało opublikowane w Krakowie w 1913 roku i opracowane przez Piotra Justyna Sokulskiego[25]. Drygas, parobek ze wsi Zimna Woda, urodzony najprawdopodobniej w 1841 roku, w chwili pisania wspomnień miał już 21 lat i został powołany do wojska pruskiego[26]. Wraz z około 40 innymi chłopami został skoszarowany w Ostrowie (ówczesne miasto powiatowe w zaborze pruskim), gdzie odbył wojskowe szkolenie. Tam, dowiedziawszy się o powstaniu, udał się wraz z 23 kompanami w stronę granicy, żeby przedostać się na rosyjską stronę. Tuż po przekroczeniu granicy we wsi Żelaskowa przeszedł on swój chrzest bojowy. Jego oddział został zaatakowany przez rosyjskich strażników nadgranicznych[27]. Potyczka okazała się zwycięska i tak rozpoczęła się przygoda Ignacego Drygasa w wojsku powstańczym. W kolejnych częściach swoich wspomnień autor opisywał działania zbrojne na terenach przygranicznych

[21] Ibidem, s. 8.
[22] *Organizacja władz powstańczych*…, op. cit., s. 2, 5.
[23] F. Borkowski, op. cit., s. 8.
[24] Ibidem, s. 11.
[25] I.J. Drygas, *Wspomnienia chłopa-powstańca*, oprac. P.J. Sokulski, Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków 1913, ss. 112.
[26] Ibidem, s. 3.
[27] Ibidem, s. 9.

aż do ostatniej swojej potyczki, w której został ciężko ranny. „(…) W tej samej chwili uczułem lancę kozacką, jak mnie w kark ubodła potem z drugiej strony karku ciepło mi się zrobiło (…) A później nie wiem co się dalej stało, tylko uczułem że spadam z konia!…”[28]. Po tym wydarzeniu Jan Drygas trafił do moskiewskiego więzienia. Pobyt tam opisał w kolejnych częściach wspomnień[29]. Swoje ciężkie przeżycia przedstawiał w sposób bezpośredni i prosty. Nie ugiął się podczas przesłuchań i nie wydał swoich kompanów, za co został skazany na syberyjską wywózkę. Przewieziono go pociągiem do Włodzimierza, a następnie do Omska, o czym informuje nas na kolejnych stronach swoich wspomnień[30]. Szczegółowo opisał krzywdy, jakich tam doznał. Wspominał też i innych osadzonych w tych nieludzkich warunkach. Udało mu się jednak przeżyć, jak pisał, dzięki Bogu. Po pięciu latach wydostał się z Syberii, udając się do Głogowa, gdzie czekał już na niego sąd za dezercję z armii pruskiej. Skazano go na dwa lata do taczek „(…) Ale to muszę powiedzieć, że się ze mną bardzo dobrze obchodzili przełożeni i szanowali za to żem się bił za Ojczyznę (…)”[31]. Swoją relację kończy pod datą 5 maja 1892 roku. Omawiany pamiętnik jest bardzo ciekawy, został szczerze i prostolinijnie napisany. Ważna jednak wydaje się też praca redaktora tego tomu, który naniósł przypisy objaśniające często niezrozumiałe słownictwo. Jan Drygas wplatał bowiem w swój tekst słowa pospolicie używane, często mające swe korzenie w językach niemieckim czy rosyjskim. Zdarzają się też zwyczajowo używane przez autora nazwy miejsc i miejscowości, których pochodzenie i położenie należało wyjaśnić. Redaktor Sokulski w przypisach przybliża nam też historyczne postaci, występujące we wspomnieniach chłopa powstańca.

Erlach, Franz L. von (1819–1889) ; Gagatek, Jan Tł. ; Tokarz, Wacław (1873–1937) Tł., *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.* – Warszawa : M. Arcta, 1919. – 239 s. 5 tabl. ; 20 cm. – sygn. 5707 cim.

Bardzo ważnym pamiętnikiem, dotyczącym wydarzeń nas interesujących, jest tekst Franciszka E. von Erlacha *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.* Wydanie zostało opublikowane w Warszawie nakładem wydawnictwa M. Arcta w roku 1919 i liczy 239 stron. Omawiany tom ukazał się w znanej serii Biblioteka Legionisty, pod redakcją profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wacława Tokarza. Relacja ta w oryginale została napisana w języku niemieckim i została przełożona przez dr. Jana Gagatka i wspomnianego

[28] Ibidem, s. 28.
[29] Ibidem, s. 28–36.
[30] Ibidem, s. 37–38.
[31] Ibidem, s. 110.

wyżej redaktora dr. Wacława Tokarza. Pamiętnik ten, określany mianem raportu wydarzeń, został wysoko oceniony przez współczesnych odbiorców, w tym więzionego w Cytadeli Warszawskiej Agatona Gillera[32]. Jak czytamy we wstępie, wartość pamiętnika (relacji) polega głównie na tym, że jest to opis naocznego świadka (artylerzysty), cudzoziemca, patrzącego świeżym okiem na wydarzenia powstaniowe. Erlach (ur. 25 listopada w Bernie 1819, zm. 14 lutego 1889 tamże) był szwajcarskim artylerzystą wysłanym niejako na przeszpiegi przez władze swojego kraju, aby opisać taktykę walki z wrogiem[33]. Skrupulatnie opisywał wydarzenie, których był obserwatorem, a także te, o których słyszał. Opisał też podłoże polityczne, obyczaje społeczne i nastroje panujące w Polsce. W swoim tekście był pełen podziwu dla oddania zwykłych Polaków słusznej sprawie. „(…) Te uczucia społeczne tak silne u wszystkich których można uważać za naród w najlepszym tego sowa znaczeniu (…)"[34]. Relacjonując przeżycia, opisywał też najwyższych dowódców powstaniowych. Największą estymą darzył Mariana Legiewicza „(…) Najwyżsi i wyżsi dowódcy wojsk powstańczych (…). Należy do nich pierwszym rzędzie Marjan Langiewicz choćby dlatego że nikomu i nigdy nie dano w powstaniu tak szerokich uprawnień (…)"[35]. Jednocześnie należy podkreślić, że redaktor tomu zadbał w przypisach o zamieszczenie informacji o sylwetkach, postaciach oraz dokonaniach osób wymienianych przez Franciszka Erlacha. Autor wspomnień w szczególny sposób opisywał rolę kobiet w działaniach powstańczych. Otaczał je swojego rodzaju nimbem, uznając za ciche bohaterki zmagań. „(…) Kobiety odgrywają w powstaniu tak niesłychaną rolę, że za granicą nie można sobie o tym wyobrazić pojęcia… Kobiety są prawdziwą duszą powstania (…)"[36]. W tym wydaniu znajdują się też szkice mapek z terenów walk, a także analizy strategiczne, co dla historyków wojskowości powinno mieć szczególne znaczenie. Na zakończenie swoich wspomnień autor zaznacza, że powstanie jawi się w jego oczach jako powszechna ludowa walka partyzancka[37]. Pamiętnik został wydany z należytym szacunkiem dla wymogów edytorskich. Oprócz wspomnianego wyżej aparatu krytycznego, zawiera szczegółowy spis treści, który ułatwia jego studiowanie.

---

32 F. E. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919, s. 5.

33 Ibidem, s. 13.

34 Ibidem, s. 19.

35 Ibidem, s. 36.

36 Ibidem, s. 233–235.

37 Ibidem, s. 235.

Gąsecki, Seweryn (1838–?) ; Słupski, Zygmunt Światopełk (1852–1928), *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca z roku 1863/64*. – Poznań : nakł. i czcionkami W. Simona, 1895. – [2], 55 s., [5] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 5702 cim ; 6762 cim.

Seweryn Gąsecki to autor kolejnych wspomnień z Powstania Styczniowego. W 1895 roku w Poznaniu ukazała się jego relacja, opatrzona tytułem *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca z roku 1863/64*[38]. Ta licząca 55 stron broszura wydana została nakładem i czcionkami W. Simona, a została spisana przez Zygmunta Słupskiego[39] w Nowym Jorku w roku 1894. Seweryn Gąsecki, po wielu namowach, zdecydował się opowiedzieć swoją powstańczą historię „(…) także, nareszcie zdecydował się opowiedzieć mi swe przygody, które skwapliwie zaraz spisałem i tu szanownym czytelnikom podaje (…). Pisałem w Nowym Jorku 1894 r."[40]. We wstępie do niniejszego pamiętnika dowiadujemy się, że jego autor urodził się w 1838 roku we wsi Chrobonorza w Lubelskiem jako jeden z sześciu synów byłego powstańca listopadowego – właściciela tejże wsi. Jako 11-letni chłopiec wyjechał do Warszawy uczyć się fachu, został rzemieślnikiem malarstwa pokojowego. Gąsecki opowiada o ówczesnej Warszawie i sytuacji, w jakiej znalazła się nasza stolica w 1861 roku. Pierwszy rozdział tych wspomnień ukazuje zajścia, jakie miały miejsce w Warszawie w styczniu 1861 roku. Przedstawia wydarzenia na Krakowskim Przedmieściu (okolice Resursy Obywatelskiej), skąd miał się udać kondukt pogrzebowy generałowej Katarzyny Sowińskiej[41]. Podczas tej uroczystości zostały wywołane rozruchy antyrosyjskie, krwawo stłumione. Wydanie tego pamiętnika jest zaopatrzone w szkice, na których przedstawiono zabitych podczas tej demonstracji. W dalszych częściach swych wspomnień autor informuje o ogólnej sytuacji i nastrojach społecznych w Królestwie oraz przygotowaniach do powstania. Następnie opowiada o swoim szlaku bojowym, początkowo przy generale Zygmuncie Padlewskim[42], który mianował go referentem broni i organizatorem na powiat lipnowski[43]. Na następnych stronach czytamy o jego losach i działaniach jako organizatora ruchów powstańczych w Prusach zachodnich do maja 1864 roku[44]. Ostatnie karty tego druku przedstawiają losy Gąseckiego na emigracji i pobyt w Nowym Jorku, w którym przebywał od 1891 roku,

---

38 S. Gąsecki, *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca w roku 1863/64,* Nakł. W. Simona, Poznań 1895, ss. 55.

39 Zygmunt Świętopełk Słupski (1851–1928) – literat, dziennikarz, krajoznawca i kartograf, zob. biogram w: R. Skręt, *Zygmunt Słupski*, [w:] PSB, t. 39, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2000, s. 133.

40 S. Gąsecki, op. cit., s. 4–5.

41 Ibidem, s. 7–10.

42 *Organizacja władz powstańczych…*, op. cit., s. 9.

43 S. Gąsecki, op. cit., 24.

44 Ibidem, s. 51–52.

zajmując się wyuczonym malarstwem. Zygmunt Słupski spisał niesamowitą relację, która warta jest wnikliwego przestudiowania. Tekst jest przygotowany w dobry i prosty sposób, przedstawia życie społeczne, polityczne i działania militarne z interesującego nas okresu.

Murawjow, Michaił (1796–1866) ; Czubek, Jan Tł., Tarnowski, Stanisław Przedm., *Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela"* : 1863-1865. – Kraków : Spółka Wydawnicza Polska, 1899. – 159, [1] s. ; 23 cm. – sygn. 10506 cim.

W Krakowie Spółka Wydawnicza Polska opublikowała w roku 1899 pamiętniki hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela", za lata 1863–1865, z przedmową Stanisława Tarnowskiego. Tłumaczenia z oryginału rosyjskiego dokonał Jan Czubek. W zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości znajduje się wydanie drugie tej pozycji[45]. Murawiew generał-gubernator Kraju Północno-Zachodniego (ur. 12 października 1796 w Moskwie, zm. 10 września 1866 w Petersburgu) był znany ze szczególnego okrucieństwa wobec przeciwników politycznych, ale przede wszystkim wobec Polaków, których szczerze nienawidził[46]. Czasopismo rosyjskie „Russkaja Starina" opublikowało omawiany tekst, który zainteresował polskich wydawców. Pamiętniki te nie mają literackiej wartości, są pisane pośpiesznie, językiem oficjalno-urzędowym[47]. Autor miał porywczy charakter, nie tolerował sprzeciwu. Jego wrogami stawali się nawet Rosjanie niepodzielający jego poglądów, których niejednokrotnie oskarżał wręcz o zdradę stanu. W swoim tekście opisywał wydarzenia, które obserwował, ale także te zasłyszane. Michał Mikołajewicz był zaciekłym wrogiem wszystkiego co nowe, zależało mu na utrzymaniu władzy za wszelką cenę. Posiadał nieograniczone pełnomocnictwa, które skrupulatnie wykorzystywał. Zwykle nie przejmował się krytyką nawet ze strony obywateli własnego kraju. Zwracał uwagę, że prowadzi wojnę naraz z trzema wrogami. „(…) Oczywiście, iż z trzech wrogów: powstanie, rząd petersburski i warszawski, walka z dwoma ostatniemi była najtrudniejsza (…)"[48]. Relacjonując wydarzenia, często powtarzał, że powstanie nie ma większych szans, ponieważ Polakom brakuje wytrwałości i porozumienia. Powstańcom zarzucał też nienawiść wobec prawosławnej ludności na Litwie i Białorusi. Jak pisał, dochodziły do niego informację o domniemanych torturach i morderstwach dokony-

[45] *Pamiętniki hr. Michaiła Mikołajewa Murawiewa „Wieszatela" 1863–1865*, wyd. 2, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899, ss. 159.

[46] *Murawjow Michaił N.*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Murawjow-Michail-N;3944459.html, [dostęp: 10.01.2023].

[47] *Pamiętniki hr. Michaiła Mikołajewa*…, op. cit., s. 5.

[48] Ibidem, s. 51.

wanych przez Polaków[49]. Z czasem uznał że trzeba działać z jeszcze większą skutecznością. Wprowadził prawdziwy terror na ziemiach przez siebie zarządzanych. Działania Murawiewa odbiły się szerokim echem w całym Królestwie, a ludność szczerze się go bała i nadała mu przydomek „Wieszatel". W swojej karierze rozkazał powiesić setki powstańców i ludności im sprzyjającej. Ci, którym udało się przeżyć, byli wysyłani na katorżnicze roboty lub siłą wcielani do armii rosyjskiej. Raportując do cara, informował go o wyższej konieczności tak okrutnego rozprawiania się z wrogami. Czytając jego wspomnienia, natrafiamy też na informacje dotyczące m.in. konfiskat majątków szlacheckich i prześladowania Kościoła katolickiego. „(…) Jeszcze w roku 1863, podczas samego powstania, o ile mogłem, robiłem konieczne rozporządzenia dla zmniejszenia wpływu polskich panów (…)"[50]. W swojej relacji chwali się też osiągnieciami na polu militarnym, pisząc o coraz to nowych sukcesach. 17 kwietnia 1865 roku został odwołany ze stanowiska generała-gubernatora, z czym nie mógł się pogodzić. W nagrodę jednak otrzymał tytuł hrabiowski. Jego ocena w społeczeństwie rosyjskim była dwuznaczna, jedni go chwalili za skrupulatność w działaniu, inni nazywali „ludożercą" i odwracali się od niego. Pamiętnik Murawiewa oceniam jako niezwykle przydatne źródło dla badaczy przedmiotu. Mimo że jest napisany trudnym, często niezrozumiałym językiem, warto się zagłębić w jego lekturę i poddać krytycznej analizie, a najlepiej zestawić z innymi pamiętnikami z epoki. W omawianym wydaniu zamieszczono także reprodukcje rycin z epoki, co dodaje wartości tej publikacji. Na ostatniej stronie znajduje się też portret autora oraz informacja, że pamiętnik ukończył on pisać 4 kwietnia 1866 roku w Petersburgu.

Przyborowski, Walery (1845–1913), *Wspomnienia ułana z 1863 roku*. – Poznań : Tyg. Wielkopolski, 1874. – [2], 108 s. ; 23 cm. – sygn. 5683 cim ; 25680.

Wspomnienia ułana z 1863 roku Walerego Przyborowskiego, to pamiętnik wydany w 1874 roku w Poznaniu, nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego". Tekst zebrał i opracował autor, występujący pod pseudonimem Zygmunt Lucjan Sulima[51]. Walery Przyborowski urodził się 27 listopada 1845 roku w Domaszowicach, zmarł 13 marca 1913 w Warszawie. Był polskim historykiem oraz pisarzem, działał w organizacjach niepodległościowych[52].

---

49 Ibidem, s. 87.

50 Ibidem, s. 96.

51 W. Przyborowski, *Wspomnienia ułana z 1863 roku,* oprac. Z.L. Sulima, Tyg. Wielkopolski, Poznań 1874, ss. 108.

52 A. Massalski, J. Szczepański, *Słownik biograficzny zasłużonych nauczycieli i wychowanków. I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, Fundacja Posteris, Kielce 2010, s. 105.

Na wstępie swoich wspomnień autor nie ukrywał trudności, jakie mu towarzyszyły podczas pisania owych wspomnień. „(…) Pisząc dziś historyję powstania Styczniowego, zdaje się być rzeczą nie tylko trudną ale prawie niemożebną (…)”[53]. Zwraca uwagę, że mnóstwo materiałów jest jeszcze ukrytych i ciężko się do nich dostać „(…) jak np. bogate materiały mieszczą się w archiwum Cytadeli warszawskiej (…)”[54].

Przyborowski, na pierwszych stronach swoich wspomnień informuje nas o sytuacji politycznej na ziemiach polskich, zwraca szczególną uwagę na animozje między stronnictwem Białych i Czerwonych. Stara się jednak nie oceniać postaw politycznych czołowych działaczy lat 1861–1862 oraz ich pierwszych przygotowań do wywołania powstania[55]. W dużej części tekstu skupia się na przedstawieniu tła przygotowań do omawianego zrywu. Kreśli oceny działaczy politycznych i wojskowych wyznaczonych do dowodzenia poszczególnymi jednostkami. Analizując ten tekst, można odnieść wrażenie, że Walery Przyborowski doskonale orientował się w bieżącej sytuacji, a jego spostrzeżenia opierały się na znajomości ówczesnych realiów. Na stronie 19. jego wspomnień znajdziemy ciekawy opis dotyczący wyznaczenia terminu wybuchu powstania. „(…) w początku stycznia przybył do Warszawy Langiewicz, Godlewski i inni i na współkę z Padlewskim ułożyli ostatecznie powstać dnia 22 stycznia (…)”[56]. Studiując ten pamiętnik, dowiemy się także o sytuacji poza granicami Królestwa np. o podejściu Austrii do działań powstańczych[57]. Wspomnienia są napisane chronologicznie, dzielą się na sześć rozdziałów, omawiają wydarzania dojrzałym językiem. W tekście zamieszczane są też dokumenty Rządu Narodowego[58], co niewątpliwie wzbogaca całość omawianego wydania. Autor dokładnie relacjonuje wydarzenia na frontach, wybiórczo krytykując niektórych dowódców. Ciekawa jest ocena Józefa Oksińskiego[59] po bitwie pod Koniecpolem (25 maja 1863), czytamy tu „(…) Po bitwie pod Koniecpolem Oksiński przez ciąg kilku tygodni odbywa tylko marsze, uwija się bez celu… Nigdzie nie zatrzymuje się na dłużej (…) wybiera wioski zamożne, objada tylko szlachtę, pije i pędzi dalej (…)”[60].

---

53 W. Przyborowski, op. cit., s. 3.
54 Ibidem, s. 3, patrz przypis autora.
55 Ibidem, s. 12.
56 Ibidem, s. 19.
57 Ibidem, s. 64.
58 Ibidem, s. 87.
59 *Organizacja władz powstańczych*…, op. cit., s. 8.
60 W. Przyborowski, op. cit., s. 94.

Rembacz, Marcin (1843–1920), *Z biegu życia kilka wspomnień : dla pamięci młodego pokolenia*. – Kraków : nakł. aut., 1916. – 31 s. ; 19 cm. – sygn. 5681 cim.

Marcin Rembacz, emerytowany dyrektor szkoły ludowej w Wieliczce, napisał pamiętnik z okresu powstania 1863 roku. Wydał ten niewielki druk w Krakowie, własnym sumptem w roku 1919. Tytuł jego brzmi *Z biegu życia kilka wspomnień dla pamięci młodszego pokolenia*[61]. Rembacz urodził się 9 listopada 1843 roku we wsi Szczurowa w powiecie brzeskim. Po ukończeniu szkoły realnej w Tarnowie, udał się do Krakowa, aby dalej się kształcić. Jego marzeniem było zostać nauczycielem − w tym celu ukończył w roku 1863 pedagogikę[62]. W Krakowie poznał wielu przyjaciół, z którymi postanowił wyruszyć na pomoc ojczyźnie. Bez problemu przekroczył granicą, pisał: „(…) udałem się do obozu bez żadnej przeszkody na granicy, zwłaszcza, że rząd austryacki nie robił wówczas trudności młodzieży wymykającej się do Królestwa Polskiego (…)"[63]. Przybywszy do obozu, został na własną prośbę przydzielony do oddziału Czachowskiego, a następnie Langiewicza. Autor opisywał swoje obozowe przygody, przyjaźnie i doświadczenia bojowe. Marcin Rembacz informuje o zaopatrzeniu, które powstańcy otrzymywali z Krakowa. W jego ocenie, w pierwszych dniach powstania ludność z optymizmem patrzyła i działała na rzecz powstania, licząc na jego powodzenie i uwolnienie spod jarzma cara. W pamiętniku znajdziemy ciekawe opisy potyczek i bitew, w których brał udział. Uczestniczył w bitwie pod Chroborzem (17 marca 1863), a następnie w Lasach Grochowskich. Wspominał w szczególny sposób udział kosynierów w starciach z Moskalami. Uważał, że walka kosami jest dużo bardziej skuteczna aniżeli przy pomocy broni palnej. „(…) Moskale pobici dotkliwie kosami, wkrótce uciekać poczęli. To pierwsze powodzenie dodało otuchy kosynierom, zrozumie oni, że bezpieczniej jest dla nich ścierać się z Moskalami na ostre (…)"[64]. Marcin Rembacz opisywał trudy bytowe powstańców, ciągły marsz i wycieńczenie. Wyraził rozczarowanie postawą Langiewicza, który z częścią wojska wycofał się do Krakowa, pozostawiając rozproszone oddziały, w tym naszego bohatera. Na kolejnych stronach swoich wspomnień autor opisuje powrót do Krakowa, ukończenie studiów pedagogicznych i to jak został nauczycielem. Otrzymał posadę samodzielnego nauczyciela w Pobiedrze i rozpoczął karierę nauczycielską[65]. Rozwijał swoje pedagogiczne powołanie, pielęgnując wśród młodzieży patriotyzm i miłość do ojczyzny. Jego przeżycia były

[61] M. Rembacz, *Z biegu życia kilka wspomnień dla pamięci młodszego pokolenia,* Nakładem autora, Kraków 1916, ss. 31.
[62] Ibidem, s. 8.
[63] Ibidem, s. 9.
[64] Ibidem, s. 15.
[65] Ibidem, s. 25.

na tyle ciekawe, że namówiony przez przyjaciół, skreślił w kwietniu 1916 roku swój życiorys. Ten niewielki objętościowo tekst jest napisany wyjątkowym językiem, stylem nauczyciela. Studiując jego karty, można odnieść wrażenie, że jego głównym celem była właśnie edukacja młodszego pokolenia i kształcenie z dziedziny pamięci o powstaniu. Wydanie uzupełniają dwa portrety Rembacza, z których jeden przedstawia go z powstańczą kosą.

Rogiński, Roman (1840–1915), *Z pamiętnika Romana : 1859–1863*. – Kraków : nakł. i dr. W.L. Anczyc, 1898. – [4], 97, [2] s., [1] k. portr. ; 20 cm. – sygn. 4124 cim ; 5676 cim.

Rok 1898, to data wydania *Z pamiętnika Romana 1859–1863*, autorstwa Romana Rogińskiego[66]. Pamiętnik został podzielony na dwie części: I. *Szkoła wojskowa polska w Genui i Cuneo*; II. *Zaczątki powstania 1863 r. na Podlasiu i na Litwie*. Autor wydając wspomnienia, ukrył swoją tożsamość. Swoją relację rozpoczął od opowieści o tym, jak Ludwik Mierosławski[67] nakłaniał w swoich odezwach młodzież do działań na rzecz „uwolnienia ojczyzny". Mierosławski w kwiecistych przemowach mobilizował do działania i był (szczególnie dla młodych) kimś w rodzaju bożyszcza. Prosił z całego serca o przybywanie do Włoch, ponieważ miał w planach założenie tam szkoły wojskowej: „(…) rozesłał Mierosławski wezwanie do młodzieży, by przybywała ze wszech stron i utworzyła legion celem odbycia kursu nauk wojskowych, w szkole która we Włoszech, dla polskiej młodzieży, utworzona być miała"[68]. Roman Rogiński, jak i wielu jego przyjaciół z tajnych organizacji patriotycznych, udał się więc do Genui, celem nabycia wiedzy wojskowej jakże potrzebnej do przyszłych działań. W 1862 roku razem ze współtowarzyszami przebywał czasowo w Paryżu, skąd udał się do Warszawy. „Z kraju odebraliśmy rozkaz »wracajcie! bo czas się zbliża (…)«. Wyjechaliśmy więc z Zygmuntem Padlewskim z Paryża, przez Berlin (…) do Warszawy (…) Zjechaliśmy się z Padlewskim w Warszawie dnia 15 października 1862 roku (…)"[69]. Następnie z Warszawy wyjechał na Podlasie, gdzie został mianowany komisarzem[70]. Nadzorował w powiatach: bialskim, siedleckim, łukowskim i radzyńskim powstanie tajnych organizacji przygotowujących przyszły zryw. Jego najważniejszym zadaniem było nakłonienie drobnej szlachty i mieszczan do poparcia działań powstańczych, a także zbiórka

[66] R. Rogiński, *Z pamiętnika Romana 1859–1863,* Nakład i Druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1898, ss. 97.

[67] A. Szwarc, M. Urbański, P. Wieczorkiewicz, *Kto rządził Polską? Nowy poczet władców – od początków do XXI wieku*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 544.

[68] R. Rogiński, op. cit., s. 10.

[69] Ibidem, s. 41, *Organizacja władz powstańczych…*, op. cit., s. 9.

[70] *Organizacja władz powstańczych…*, op. cit., s. 4.

środków finansowych[71]. Pod auspicjami Komitetu Centralnego działał prężnie, angażując do swoich struktur lokalne osobistości. 17 stycznia 1863 roku Roman Rogiński odebrał rozkaz o wszczęciu powstania. Natychmiast udał się do Warszawy, celem spotkania z Padlewskim. Tam wyraził swoją opinię, że jeszcze nie czas wszczynać działania „(…) – Co czynisz? – zapytałem. Czyż nie rozumiesz, że nas rozbiją… Czyż nie wykładałeś nam w Cuneo, że tylko żołnierz z dobrą bronią zwycięża? – stało się, rzekł mi na to Padlewski. – Spiesz z powrotem. Jeśli Bóg da zwyciężymy (…)"[72]. I tak się stało powstanie się rozpoczęło, pomimo że według Rogińskiego było na nie za wcześnie. Dalej czytamy, że na Podlasiu przeszedł on cały szlak bojowy „(…) przeszedłem taką przestrzeń jaką żaden z oddziałów nie przeszedł (…)[73]" walcząc w wielu potyczkach i służąc rozkazami i dobrą radą – wyszkolonego żołnierza – młodym powstańcom. Uważany był za wybitnego dowódcę w działaniach partyzanckich[74]. Wreszcie nadszedł dzień (3 marca 1863 po bitwie pod Turowem), w którym otoczony przez wrogich powstaniu chłopów, został ujęty i przewieziony do Pińska. Tam poznał osobiście generała Nostitza, z którego oddziałami walczył w bitwie pod Białką (1 lutego 1863 r.)[75]. Nostitz obszedł się z nim honorowo, mówiąc: „Panie szanuje was za męstwo (…). Podnieśliście bunt przeciwko naszemu cesarzowi i narodowi. Jeśli to wam będzie przebaczone zostaniemy przyjaciółmi (…)"[76]. Następnie Roman Rogiński został przewieziony do Warszawy i osadzony w cytadeli. Podczas procesu usłyszał wyrok śmierci, zamieniony za wstawiennictwem Nostitza na dożywotnie zesłanie na Syberię. Po 35 latach odzyskał wolność i powrócił do kraju[77]. Wspomnienia Rogińskiego to wspaniałe źródło dla badaczy historii społecznej, politycznej i wojskowej. Spostrzeżenia autora wydają się spójne i trafne. Nie brak w jego tekście ani realizmu, ani dialogów.

Rzewuski, Zygmunt Napoleon (1843–1897), *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864*. – Lwów : [nakł. aut.], 1883. – [2], 192 s. ; 18 cm. – sygn. 5678 cim.

Zygmunt Napoleon Krzywda, a właściwie Zygmunt Napoleon Rzewuski, napisał *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864*. Książka ukazała się

[71] Ibidem, s. 42–43.
[72] Ibidem, s. 49.
[73] Ibidem, s. 94.
[74] S. Płoski, *Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1938, t. 10, z. 1, s. 25–26.
[75] *Bitwa pod Białką (1 lutego 1863)*, https://twojahistoria.pl/encyklopedia/leksykon-bitew/bitwa-pod-bialka-1-lutego-1863/ [dostęp: 11.01.2023].
[76] R. Rogiński, op. cit., s. 96.
[77] Ibidem, s. 97.

nakładem autora we Lwowie w 1883 roku[78]. Zygmunt Napoleon Rzewuski herbu Krzywda (ur. 1843 w Kozłowie, zm. 1897 w Stryju) był powieściopisarzem i rotmistrzem w Powstaniu Styczniowym[79]. We wstępie swojej pracy napisanej w Stryju w 1882 roku zaznacza z całą odpowiedzialnością, że zamieścił w niej wydarzenia, co do których nie miał najmniejszych wątpliwości „(…) skreśliłem tylko te wydarzenia, co do których nie miałem najmniejszych wątpliwości pozostawiając innym opis wypadków, które po upływie lat siedemnastu zatarły się już w mojej pamięci (…)"[80]. Zwraca uwagę, że należy sprostować wydania wielu wspomnień z tego okresu, które poznał i uważa je za nie do końca prawdziwe. Zależało mu na rzetelnej informacji o powstaniu, która miała docierać do opinii publicznej nie tylko w kraju, ale też za granicą. Szanuje innych pamiętnikarzy, chociaż wytyka im błędy. Zygmunt Rzewuski zwraca uwagę szczególnie na *Pamiętnik powstańca z roku 1863 i 1864* wydany przez Zygmunta Lucjana Sulimę, w którym odnajduje dużo błędów i przeinaczeń. Nie godząc się na to, pisze: „W interesie zatem prawdy, sprostowałem w niemniejszym pamiętniku błędy i omyłki P. Sulimy"[81]. Autor zaczyna relację z wydarzeń przez siebie zaobserwowanych od opisu tworzenia oddziałów powstańczych przez Zygmunta Chmielińskiego. Chmieliński, były oficer armii carskiej, po wydarzeniach w Warszawie, w których jako porucznik zmuszony był do strzelania do bezbronnych obywateli, postanowił wyemigrować. Przybył do Włoch, gdzie pracował jako nauczyciel w szkołach wojskowych – ćwiczył i musztrował przyszłych obrońców Polski. Na wieść o wybuchu powstania przybył do Galicji i oddał się do dyspozycji Rządu Narodowego[82]. Rzewuski służył przy nim od początku i uważał go za znakomitego oficera. Według niego miał on dar przekonywania i jako kapitan dowodził w pewnym okresie nawet 300 ludźmi (bitwa pod Janowem 6 lipca 1863). Niestety, oddział jego został rozbity w lasach świętokrzyskich (okolice Nowej Słupi), zaś sam Chmieliński został ranny i wzięty do niewoli, a następnie rozstrzelany[83]. Na stronach tego podzielonego na rozdziały pamiętnika autor opisuje swój szlak bojowy. Relacje przez niego formułowane są bardzo realistyczne i szczegółowe. Był wielokrotnie ranny i często musiał się ukrywać. Wycofując się w kierunku granicy austriackiej, spotykał się z nieprzyjaznym nastawieniem chłopów.

---

78 Z.N. Krzywda, *Wspomnienia obozowe z r. 1863–1864*, Nakładem Autora, Lwów 1883, ss. 192.

79 S. Kieniewicz, *Zygmunt Napoleon Rzewuski*, [w:] PSB, t. 34, red. H. Markiewicz, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1992, s. 185.

80 Z.N. Krzywda, op. cit., s. 4.

81 Ibidem, s. 5, Tu najpewniej autor odnosi się do pamiętnika: W. Przyborowski, *Wspomnienia ułana z 1863 roku…*, op. cit.

82 Ibidem, s. 6–7, Zobacz biogram Chmielińskiego: M. Tyrowicz, *Zygmunt Chmieliński*, [w:] PSB, t. 3, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1937, s. 321–323.

83 Z.N. Krzywda, op. cit., s. 114–115.

Tworzyli oni warty wzdłuż granicy i donosili Rosjanom o powracających powstańcach. „(…) Lud wiejski wzdłuż granicy nie był tak przychylny. (…) Tutaj warty włościan utworzone w każdej wsi przez Moskali dopomagały im łapiąc powstańców (…)”[84]. Rzewuskiemu udało się jednak przebić do Galicji, lecz wobec zagrożenia aresztowaniem, zdecydował się wyjechać w kierunku Pragi[85], a stamtąd dalej na zachód, do Szwajcarii. Jego dalsze losy zaprowadziły go do Paryża „(…) znalazłem się w centrum najwyższej cywilizacji – lecz zarazem największego zepsucia – w stolicy świata Paryżu”[86]. Kończąc swój niewątpliwie ciekawy opis wydarzeń, autor zaznacza, że naprawdę warto było walczyć za ojczyznę i pisze, że udało się udowodnić „(…) iż pomimo stuletniej okrutności niewoli, żyjemy, żyć pragniemy, że stanowimy jedną nierozdzielną całość (….)”[87]. *Wspomnienia obozowe* Napoleona Krzywdy wywarły na mnie ogromne wrażenie i zachęcam do ich przestudiowania. Jest rzeczą potrzebną dokładne przebadanie i dokonanie analizy krytycznej tego tekstu, napisanego w sposób przejrzysty i jasny.

Wyskota Zakrzewski, Paweł, *Pamiętnik wielkopolskiego powstania* [!] z *1863 roku*. – Poznań : [s.n.], 1934. – 89, [1] s. ; 18 cm. – sygn. 5671 cim. ; 12229 cim.

Paweł Wyskota Zakrzewski skreślił tekst, który zatytułował *Pamiętnik wielopolskiego powstania z 1863 roku*[88]. Ukazał się w on w serii Bibljoteka „Dziennika Poznańskiego” 1934, nr 10. Autor spisywał wydarzenia, w których brał udział, na stronicach noszonej przy sobie książeczki do nabożeństwa. Przygotowując tekst do druku, uzupełnił i poprawił swoją relację. Zakrzewski urodził się w roku 1837. Najprawdopodobniej zmarł w rodzinnym majątku Więcławice w 1888 roku[89]. Na relację tego autora natrafiłem przypadkowo, poszukując odpowiedniego źródła do wstępnych badań nad przekazami z epoki[90]. Zainteresowało mnie szczególnie to, w jaki sposób pamiętnikarz opisuje swój udział w Powstaniu Styczniowym jako dezerter (uciekinier), w tym przypadku z armii pruskiej. Zakrzewski był jednym z wielu młodych ludzi, którzy pod wpływem orientacji niepodległościowych, postanowili

[84] Ibidem, s. 168.
[85] Ibidem, s. 173.
[86] Ibidem, s. 187.
[87] Ibidem, s. 192.
[88] P. Wyskota-Zakrzewski, *Pamiętnik wielkopolskiego powstania z 1863 roku*, Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego, Poznań 1934, ss. 89.
[89] *Paweł Stanisław Zakrzewski-Wyskota h. Wyskota,* http://www.sejm-wielki.pl/b/16.78.223 [dostęp: 11.01.2023].
[90] P. Maroński, *Powstanie Styczniowe w Wielkopolsce Wschodniej w świetle pamiętnika Pawła Wyskoty-Zakrzewskiego,* [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, red. T. Skoczek, B. Michalec, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2022, s. 363–376.

przystąpić do działań zbrojnych przeciwko Moskalom. Opowiadanie autora rozpoczyna się od relacji, w jaki sposób przedostał się przez granicę pruską i przystąpił do oddziału Edmunda Taczanowskiego[91]. Dalej relacjonuje on swoją drogę jako partyzanta, nie pomijając szczegółów działań zbrojnych, w których uczestniczył na terenach Wielkopolski Wschodniej. Interesujące wydaje się krytyczne podejście autora do poczynań dowódców powstaniowych. Niejednokrotnie zarzucał im niewłaściwe postępowanie i brak przygotowania wojskowego, informując jednak, że zawsze rozkazy wykonywał. „(…) Według mojego zdania pozycja była źle wybrana bo nie baczono ani na tyły ani na skrzydła nasze lewe skrzydło opierało się o łąkę nad Wartą tyły o Prusaków ale z takim odstępem że nie było możliwości w razie przegranej ratować się. Prusacy ściśle obsadzili granicę kiedy więc któryby w ucieczce szukał ratunku albo do kozy Pruskiej, albo musiał utopić się w nurtach Warty (…)"[92], czy inny opis „(…) Chociaż jestem i byłem żołnierzem, nigdy zrozumieć nie mogłem dlaczego postawiono kawalerię bez zakrycia i bez potrzeby na gołym polu (…)"[93]. Autor nadmieniał jednak, że podczas narad nigdy nie krytykował rozkazów dowódców. „(…) Nigdy nie krytykowałam rozkazów dowódców i wykonywałem je ślepo (…)"[94]. Działania zbrojne relacjonował i opisywał przeglądowo. Obejmowały one teren, jak wcześniej wspomniałem, nazywany powszechnie w tym okresie Wielkopolską Wschodnią (na wschód od rzeki Warty). W swojej relacji zaznaczał dokonania współtowarzyszy broni, których określał mianem bohaterów. Tekst pamiętnika kończy się opisem ostatnich prób niesienia pomocy powstaniu ze strony ochotników mieszkających na terenie zaboru pruskiego. Autor określał jednak działania te mianem beznadziejnych, w obliczu zrywu upadającego pod naciskiem przeważających sił rosyjskich. Zakrzewski był trzeźwo myślącym człowiekiem i wiedział, w którym momencie należy się poddać. Po zakończeniu powstania, udało mu się powrócić w rodzinne strony, gdzie doczekał swoich ostatnich dni. Tekst tego pamiętnika jawi się niezwykle ciekawie, nie brak w nim osobliwych opisów terenów Wielkopolski. Autor znał doskonale obyczaje, ludzi i region, o którym pisał, wszakże stamtąd pochodził.

Żychliński, Teodor (1836–1909), *Wspomnienia z r. 1863*. – Poznań : [s.n], 1888. – VIII, 169 s. ; 23 cm. – sygn. 8296 cim.

Ostatnim pamiętnikiem, o którym chciałbym opowiedzieć, jest relacja Teodora Żychlińskigo (1836–1909). Nakreślił on potomnym *Wspomnienia*

[91] *Organizacja władz powstańczych*…, op. cit., s. 8.
[92] Ibidem, s. 13.
[93] Ibidem, s. 14.
[94] Ibidem, s. 33.

z r. 1863[95]. Na wstępie zamieścił dedykację: „Cieniom rodaków. Poległych, straconych, zamordowanych, lub zmarłych z ran odniesionych w latach 1863–1864 poświęcam tę pracę Autor"[96]. Ciekawostką jest podana przez niego informacja na stronie redakcyjnej: „Liczba przedpłacicieli 1450". Swoje dzieło wydał 22 marca 1888 roku, w 25. rocznicę zwycięskiej potyczki pod Olszakiem. Wydanie to jest podzielone na rozdziały (części), w których przedstawione są poszczególne etapy relacji pióra Teodora Żylińskiego[97]. Jego dzieło nie jest pamiętnikiem, a raczej historią wydarzeń powstaniowych i okołopowstaniowych. Znajdziemy w nim zbiór interesujących informacji, łącznie z krótkimi biogramami dysydentów powstańczych. Ważne jest to, że autor nie ograniczał się do relacji z kraju, ale zamieścił też informacje o najważniejszych wydarzeniach z krajów ościennych. Będąc dziennikarzem (redaktorem) „Dziennika Poznańskiego" miał on bowiem kontakt z wieloma działaczami niepodległościowymi, którzy przedstawili mu najważniejsze fakty dotyczące bieżących wydarzeń. Relacje przedstawiane przez Żychlińskiego skupiają się wokół problematyki społeczno-politycznej oraz wojskowej. Prowadził on liczne wywiady z kombatantami – zamieścił je w niniejszym tomie. Co ciekawe, autorzy wspomnień sami nadsyłali mu teksty, nad którymi następnie pracował, o czym dowiadujemy się w rozdziale XVII niniejszej pracy, zatytułowanym *Przygody z życia powstańczego z roku 1863*. Zjawiskiem, według autora, częstym były listy od inwalidów, które zamieścił w swoich wydaniu. Czytamy „(…) Od drugiego inwalidy Jana Szymkowiaka z Grodziska, otrzymałem następujący opis jego przygód: Do powstania wybrałem się w miesiącu sierpniu 1863 roku (…)"[98]. Dalej czytamy relację owego inwalidy-powstańca. W kolejnej części tego wydania znajdziemy zestawienie osób poległych w latach 1863–1864 pochodzących z zaboru pruskiego[99]. Są tu alfabetycznie ułożone nazwiska z krótkimi biogramami. Dalej jest spis: *Więźniowie i oskarżeni z lat 1863–1864 w procesie berlińskim przeciw hr. Janowi Działyńskiemu i spólnikom*[100]. Natrafiłem w tym spisie na skazańca o godności Antoni X. Maroński. Proces berliński (7 lipca–23 grudnia 1864 r.) odbył się przed pruskim trybunałem stanu przeciwko 149 osobom, uczestnikom Powstania Styczniowego. Praca Żychlińskiego to naprawdę ciekawa opowieść o powstaniu. Tekst jest napisany

95 T. Żychliński, *Wspomnienia z 1863 r.*, Nakład własny, Poznań 1888, ss. 169.

96 Ibidem, strona przedtytułowa.

97 Teodor Żychliński h. Szeliga (ur. 25 czerwca 1836, zm. 26 sierpnia 1909 w Poznaniu) – polski heraldyk, pamiętnikarz, dziennikarz i działacz kulturalny. Zobacz biogram w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań 1981, s. 890.

98 T. Żychliński, op. cit., s. 119–120.

99 Ibidem, s. 122–123.

100 Ibidem, s. 167–169.

zrozumiałym językiem, nie brak w nim też trzeźwej dziennikarskiej oceny sytuacji w Królestwie i na świecie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Organizacja władz powstańczych w roku 1863 [Spis obejmuje Komitet Centralny oraz naczelników wojennych i cywilnych powiatów z województw: mazowieckiego, podlaskiego, lubelskiego, sandomierskiego, krakowskiego, kaliskiego, płockiego, augustowskiego, wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, mohylewskiego, witebskiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego oraz z Galicji, Wielkopolski i Prus Zachodnich], AGAD, nr zespołu 245.

Źródła drukowane

Płoski Stanisław, *Działania Rogińskiego w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1938, t. 10, z. 1.

Pamiętniki i wspomnienia

Aramowicz Ignacy, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863–1864 r.*, Drukarnia Ojczyzny, Bendlikon 1865.

Borkowski Feliks, *Przejścia i wspomnienia uczestnika powstania polskiego z roku 1863–4*, Nakł. Autora, Kraków 1904.

Drygas Jan Ignacy, *Wspomnienia chłopa-powstańca*, oprac. P.J. Sokulski, Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków 1913.

Erlach von Franciszek E., *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1919.

Gąsecki Seweryn, *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca w roku 1863/64,* Nakł. W. Simona, Poznań 1895.

Pamiętniki hr. Michaiła Mikołajewa Murawiewa „Wieszatela" 1863–1865, wyd. 2, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1899.

Przyborowski Walery, *Wspomnienia ułana z 1863 roku,* oprac. Z.L. Sulima, Tyg. Wielkopolski, Poznań 1874.

Rembacz Marcin, *Z biegu życia kilka wspomnień dla pamięci młodszego pokolenia,* Nakładem autora, Kraków 1916.

Rogiński Roman, *Z pamiętnika Romana 1859–1863,* Nakład i Druk W.L. Anczyca i Spółki, Kraków 1898.

Wyskota Zakrzewski Paweł, *Pamiętnik wielkopolskiego powstania z 1863 roku*, Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego, Poznań 1934.

Żychliński Teodor, *Wspomnienia z 1863 r.*, Nakład własny, Poznań 1888.

Encyklopedie, słowniki

Kieniewicz Stefan, *Zygmunt Napoleon Rzewuski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 34, red. H. Markiewicz, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1992.

Massalski Adam, Szczepański Jerzy, *Słownik biograficzny zasłużonych nauczycieli i wychowanków. I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, Fundacja Posteris, Kielce 2010.

Mościcki Henryk, *Ignacy Aramowicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935.

Skręt Rościsław, *Zygmunt Słupski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, red. H. Markiewicz, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2000.

Tyrowicz Marian, *Zygmunt Chmieliński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, red. W. Konopczyński, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1937.

Wielkopolski słownik biograficzny, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań 1981.

Opracowania

Dobrowolski Radosław, *Powstanie styczniowe w puszczy knyszyńskiej i Supraślu wedle dokumentów, pamiętników i przekazów ustnych. Próba rekonstrukcji wydarzeń*, [w:] *Powstanie 1863. Podlaskie epizody*, red. M. Zemło, R. Dobrowolski, Książnica Podlaska, Supraśl 2014.

Kosk Henryk P., *Generalicja polska*, t. 1, Wyd. Ajaks, Pruszków 1998.

Maroński Piotr, *Powstanie Styczniowe w Wielkopolsce Wschodniej w świetle pamiętnika Pawła Wyskoty-Zakrzewskiego*, [w:] *Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej*, red. T. Skoczek, B. Michalec, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2022.

Szwarc Andrzej, Urbański Marek, Wieczorkiewicz Paweł, *Kto rządził Polską? Nowy poczet władców – od początków do XXI wieku*, Świat Książki, Warszawa 2007.

Netografia

Biblioteka Muzeum Polskiego, https://polenmuseum.ch/pl/biblioteka [dostęp: 7.01.2023].

Bitwa pod Białką (1 lutego 1863), https://twojahistoria.pl/encyklopedia/leksykon-bitew/bitwa-pod-bialka-1-lutego-1863/ [dostęp: 11.01.2023].

Materiały archiwalne dotyczące Mariana Langiewicza, https://polona.pl/search/?filters=keyword:Langiewicz,_Marian,public:1,hasTextContent:0 [dostęp: 07.01.2023].

Murawjow Michaił N., https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Murawjow-Michail-N;3944459.html, [dostęp: 10.01.2023].

Paweł Stanisław Zakrzewski-Wyskota h. Wyskota, http://www.sejm-wielki.pl/b/16.78.223 [dostęp: 11.01.2023].

Thirteen January Uprising period memoirs from the collection of the Library of the Museum of Independence in Warsaw

Keywords

library, rare manuscripts, diaries, accounts, memoirs, journals, January Uprising, skirmishes, battles, witnesses, heroes, events

Abstract

Thirteen memoirs from the collection of the Museum of Independence Library are the author's selection from over 70 accounts from the January Uprising. These diaries are in the library special collection (rare manuscripts). The choice was not simple. Nor was discussing them for the purposes of the following article, taking into consideration their volume and variety. For the most part, these are accounts depicting struggles with the Muscovites, however, they do not lack social or political history descriptions. The journals heroes were mostly eyewitnesses or participants in the events they described. The memoirs do not lack in personal observations and criticism of the attitudes of other contemporaries. Most probably, these texts are already well known to the researchers, but to discuss them is to mark the presence of such literature type and to encourage one to familiarise oneself with it. Almost all discussed accounts have been reprinted or are present in digital libraries. I encourage, nevertheless, to reach out and to study the early print editions. Not all of them have lived to be critically discussed, though, as it seems, each is suitable for a separate scientific study. It might also be worth to juxtapose and compare them in various scientific fields. What is more, it may seem appropriate to conduct an editorial examination of them.

Piotr Brzyski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ORCID: 0000-0002-1474-0080

Bitwa pod Świętym Krzyżem w relacjach świadków

Słowa kluczowe
bitwa, Święty Krzyż, Władysław Zapałowski, Jan Kajetan Janowski, Marian Langiewicz, Powstanie Styczniowe

Streszczenie
Tekst przybliża przebieg bitwy pod Świętym Krzyżem, która odbyła się 12 stycznia 1863 roku. Bitwa opisana została z perspektywy jej uczestników, na podstawie ich wspomnień. Artykuł na wstępie prezentuje życiorysy autorów wspomnień, a następnie przechodzi do przyczyn bitwy i jej lokalizacji. W dalszej części opisany został potencjał sił obu stron. Ostatnia część tekstu to chronologiczny opis przebiegu bitwy, widzianej oczami Jana K. Janowskiego i Władysława Zapałowskiego. W końcowej części omówione zostały wyniki potyczki.

Bitwa pod Świętym Krzyżem to jedna z potyczek Powstania Styczniowego. Odbyła się kilkuetapowo, a czas jej trwania w źródłach waha się od 4 godzin do całego dnia. Wspomnienia, które zostały wykorzystane do opisania tej bitwy pochodzą od dwóch osób – Władysława Zapałowskiego ps. „Płomień" oraz Jana K. Janowskiego. Uzupełnieniem jest monografia *Bitwy i potyczki 1863–1864,* napisana przez Stanisława Zielińskiego w 1913 roku.

Władysław Zapałowski, którego dzienniki wydane zostały w 1913 roku, był weteranem Powstania Styczniowego i synem mjr. Jana Zapałowskiego powstańca listopadowego. Urodził się w 1839 roku w Kantorii Żarnowskiej[1]. Po dwóch latach od ukończeniu szkoły ożenił się z Wandą Janecką i zamieszkał w Szeligach pod Kunowem. Zaangażował się w działalność powstańczą, co po przebyciu szlaku bojowego w oddziałach powstańczych, zaowocowało powierzeniem mu funkcji komisarza cywilnego i wojskowego na województwa krakowskie i sandomierskie. Działalność ta zakończyła się jego aresztowaniem i wywózką w głąb Rosji. Do Polski powrócił po amnestii w 1869 roku. Do 1916 roku, kiedy zaczął brać udział w obchodach rocznic wybuchu Powstania Styczniowego, uczestniczył w życiu polityczno-społecznym kraju[2]. Za swój udział w Powstaniu Styczniowym 5 sierpnia 1921 został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski[3].

Drugi autor wspomnień wykorzystanych w niniejszej pracy to Józef Kajetan Janowski. Był on sekretarzem stanu Rządu Narodowego w Powstaniu Styczniowym[4]. Urodził się 1832 roku w Warszawie, zmarł w 1914 roku we Lwowie. Z wykształcenia był architektem[5]. W rządzie był przedstawicielem zwolenników walki zbrojnej. Jego wspomnienia i opis bitwy pod Świętym Krzyżem, są efektem wizytacji w obozie Mariana Langiewicza, położonym w Słupi. Jest to jednak zapis jego osobistych przeżyć, co sprawia, że opisy i relacje są rozbieżne z innymi źródłami, są jednak dokładniejsze niż wspomnienia, które zostawił Władysław Zapałowski.

Bitwa nie była starciem przygodnym. Jej przyczyną była chęć zajęcia przez Rosjan zabudowań klasztoru benedyktyńskiego, w którym Langie-

---

1 W. Zapałowski, *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863–1870,* t. 1, Nakładem Towarzystwa Udziałowego „Kurier Litewski", Wilno 1913, s. 7.

2 T. Piskorski, *Pamiętniki*, z. 17, Warszawa 1916.

3 *Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej kapituły 1921–1924*, Prezydium Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej, Warszawa 1926, s. 31.

4 J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym J.K. Janowskiego*, t. 1, Komitet Jubileuszowy Obchodu 50 i 60 Rocznicy Powstania 1863 r., Lwów 1923, s. 1.

5 S. Kieniewicz, *Janowski Józef Kajetan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964, s. 567–568.

wicz[6] zlokalizował magazyn, warsztaty, prochownię i fabrykę ładunków[7]. Drugą przyczyną była lokalizacja obozu powstańczego u podnóża góry za wsią Słupia. W obozie tym odbywała się koncentracja sił powstańczych, rozproszonych po bitwie pod Wąchockiem, które dołączały do oddziału Langiewicza[8]. Poza namiotami, zlokalizowany był tam również prowizoryczny areszt, w którym początkowo odbywał karę szpieg narodowości niemieckiej. Został on rozstrzelany poza obozem jeszcze przed bitwą[9]. W celu obrony obozu od strony jedynej drogi do wsi, zbudowane zostały prowizoryczne wały. Na nich zlokalizowano artylerię w postaci dwóch armat drewnianych[10]. Henryk Samborski, powstaniec styczniowy, opisywał je następująco: „Drewniane armaty, budowane były z wyżłobionych w środku kloców, wzmacnianych żelaznemi obręczami. Po kilku wystrzałach zdejmowano obręcze, aby służyły w dalszym ciągu do nowych armat, a zużyte drzewo wyrzucano"[11].

Bitwa odbyła się 12 lutego 1863 roku (mimo rozbieżności dat we wspomnieniach wykorzystanych w niniejszej pracy) na szczycie Łysej Góry (pod murami klasztoru) i u jej podnóża w obozie. Była ona serią potyczek trwających cały dzień. Interpretowane to było we wspomnieniach jako całodniowa bitwa lub też pojedyncze potyczki brane za całą bitwę. Zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem oddziałów powstańczych. Jej efektem był jednak odwrót powstańców w stronę Staszowa[12]. Związane to było ze zlokalizowaniem obozu przez wojska rosyjskie, co uniemożliwiało spokojne koncentrowanie i szkolenie. Pozostanie w tym miejscu naraziłoby powstańców na powtórne ataki, które skutkować mogły całkowitym rozbiciem oddziałów powstańczych. Drugi powód, przytaczany we wspomnieniach, to chęć dotarcia do granicy, gdzie czekała na odbiór dostawa broni i nowe oddziały[13].

---

6 Marian Langiewicz (1827–1887), generał Powstania Styczniowego, czasowo dyktator. Zawodowy oficer artylerii w armii pruskiej, wykładowca polskiej szkoły wojskowej w Cuneo. Mianowany w 1862 r. naczelnikiem sił zbrojnych województwa sandomierskiego. H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Ajaks, Pruszków 1998, s. 278.

7 J.K. Janowski, op. cit., s. 117.

8 W. Zapałowski, op. cit., s. 35.

9 J.K. Janowski, op. cit., s. 118.

10 W. Zapałowski, op. cit., s. 36.

11 H. Samborski, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberji*, Nakładem Księgarni W. Jakowickiego, Warszawa 1917, s. 31.

12 S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–64*; na podstawie materyałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Fundusz Wydawniczy Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Rapperswil 1913.

13 J.K. Janowski, op. cit., s. 117.

Bardzo podobnie kształtował się potencjał liczbowy obu stron. Siły powstańcze liczyły około tysiąca ludzi, różnie przysposobionych i wyekwipowanych[14]. Były to zarówno oddziały wyszkolone, jak i ochotnicy, a stopień ich wyszkolenia można ocenić po cytacie wskazującym na 50% strat związanych z dezercją. Mimo że autor myli się, co do liczebności, cytat brzmi: „Po bitwie do apelu stanęło zaledwie trzystu kilkudziesięciu ludzi, a było ich rano blizko sześćset. Strzelców tylko paru brakowało, a reszta brakujących to kosynierzy. Kawalerzysty też brakowało jednego(…)"[15].

Przeciwko nim wystawione zostały wojska rosyjskie w sile 11 rot wojska, 110 kozaków, półszwadronu dragonów oraz dwóch dział, co łącznie dawało około 1500 żołnierzy[16].

Sam przebieg bitwy też jest rozbieżnie opisany w obu relacjach. Pierwszy opis to bitwa z pamiętnika „Płomienia":

> W tydzień po Wąchockiej bójce, rano kiedy obóz zaczął się budzić widety [warty] doniosły, że nieprzyjaciel jest pod miastem Słupią. (…). Spostrzeżono też zaraz w obozie, podsuwającego się pod górę zcieśnioną kolumną nieprzyjaciela, który pierwszy rozpoczął ogień z ręcznej broni. (…). Langiewicz kazał dać ognia z owych drewnianych armat. Nieprzyjaciel zdumiony stanął nie spodziewając się zastać armat, obrzucony gradem kul i natarczywością kosynierów zaczął się cofać. Lecz w tem dając znać z klasztoru, że od Kielc ciągnie nieprzyjaciel (…). Nasi w tej chwili zaprzestali ścigać nieprzyjaciela, uciekającego do Słupi i jak można najprędzej zaczęli się cofać na górę do klasztoru, obawiając się wpaść w dwa ognie. Gdyby żołnierz nasz był już wprawiony w boju, gdyby Langiewicz więcej miał zdolności militarnych, to skorzystałby z okoliczności, rozbiłby oddział, z którym walczono. (…) Walka trwała dzień cały (…). Nie ustawała też do późnej nocy, a że nieprzyjaciel nie mógł pod tak wielką górę wprowadzić armat musiał, zatem z wielkimi stratami cofnąć się do Słupi[17].

Opis bitwy, w takiej formie, jak zapamiętał ją Zapałowski, jest bardzo niedokładny i w wielu miejscach nie pokrywa się z opisem Janowskiego, nie odpowiada również na wiele pytań rodzących się po lekturze wspomnień drugiego pamiętnikarza.

Jan Kajetan Janowski podkreśla fakt, że w klasztorze Marian Langiewicz nie pozostawił żadnych wojsk. W tej sprawie interweniować miał sam autor, na co otrzymać miał informację, że nie ma możliwości rozdzielenia sił powstańczych. Jednak Janowskiego popierać miały też inne osoby wizytujące obóz, co poskutkowało wysłaniem do klasztoru plutonu strzelców i plutonu kosynierów. Było to możliwe dzięki dodatkowym ochotnikom,

---

14 S. Zieliński, op. cit.

15 J.K. Janowski, op. cit., s. 125.

16 S. Zieliński, op. cit.

17 W. Zapałowski, op. cit., s. 36–37.

którzy przybyli do oddziału. W klasztorze mieszkać miał też sam Janowski i jego zdaniem to tam nastąpiła pierwsza potyczka w tej bitwie. Jak opisywał:

> O godzinie 6. Rano we wtorek 10. Lutego [bitwa w rzeczywistości odbyła się 12 lutego – PB], gdyśmy jeszcze w najlepszym rannym śnie byli pogrążeni, obudziło nas nagłe wołanie „Wstawajcie! Moskale!" Zerwaliśmy się wszyscy i ujrzeliśmy stojącego we drzwiach ks. Kanonika Kotkowskiego, już ubranego do podróży. Kanonik raz jeszcze zawołał: „Moskale będą tu najdalej, za jakie pół godziny". Znikł i już go więcej tego dnia nie widziałem (…)[18].

Autor wspomina również, że budynek klasztoru został przygotowany do obrony, poprzez zamknięcie i zablokowanie drzwi czego padł ofiarą i musiał uciekać przed kozakami, którzy pojawili się na dziedzińcu. Udało mu się jednak znaleźć niezamkniętą drogę do budynku i ukryć się przed pociskami, które wystrzeliwały obie strony. Janowski postanowił jednak wrócić na dół do obozu, bo jak sam mówił „ze względu na swoje stanowisko, obowiązkiem moim jest być w obozie"[19]. Wróciwszy tam, poinformował dowódcę powstańczego (Langiewicza) o ataku na klasztor, którego był świadkiem. W tym samym czasie obóz u podnóża Łysej Góry przygotowywał się do obrony. Przyczyną była informacja przyniesiona przez wartę, co pokrywa się ze wspomnieniami Władysława Zapałowskiego. Obóz został zaatakowany przez pozostałe siły Rosjan, które nie uderzyły na klasztor, tylko obeszły górę od strony południowej i prawdopodobnie chciały go okrążyć, nacierając od wschodniego zbocza. Grupę tę wspierało sześć armat. Potyczka miała miejsce na terenie obozu powstańczego, z którego odesłano tabory oraz grupę żołnierzy do klasztoru. Po zwycięskich zmaganiach powstańcy ruszyli do klasztoru, gdyż siły nie były wystarczające na pościg za Rosjanami. Według słów Janowskiego, gdy przybył na górę do zabudowań, około godzinny 13.00, rozpoczęła się kolejna próba zdobycia klasztoru przez Rosjan. Dowodzący obroną major Czachorowski (odesłany z grupą wojska wraz z taborami z obozu przed bitwą), poinformować miał o braku strat własnych oraz trwającej próbie zdobycia klasztoru, poprzez jego ostrzał z broni ręcznej. Około 15.00 grupa ochotników, wraz z kapitanem Pióro, udała się jak nazwał to Janowski, na „wycieczkę", czyli zwiad, aby zlokalizować Rosjan. Po trzech kwadransach wróciła bez strat własnych oraz ze zdobyczną bronią i amunicją[20]. Około 17.00 potyczka pod klasztorem zakończyła się, tym samym kończąc bitwę pod Świętym Krzyżem.

[18] J.K. Janowski, op. cit., s. 118.
[19] Ibidem, s. 120.
[20] Ibidem, s. 124.

Straty Rosjan to ponad 60 zabitych[21], powstańcy nie odnotowali strat, ewentualnie mowa jest o dwóch rannych (brak strat opisywał „Płomień – Władysław Zapałowski")[22].

Rosjanie mieli zostać pochowani w zbiorowych mogiłach w miejscowości Huta Stara. Tam też mieli mieć rozstawiony obóz. Poza walką zginęli dwaj kosynierzy – wartownicy, którzy zostali, pilnując jeńców w areszcie obozowym. Sam obóz został zniszczony i pozbawiony zapasów. Wszystkie te informacje przyniosły do klasztoru oddziały, które wyruszyły na zwiad, w obu kierunkach tj. Słupi i Huty.

Pomimo zwycięskiej potyczki Langiewicz zdecydował wycofać się z klasztoru, aby uniemożliwić Rosjanom rozbicie jego oddziału kolejnymi atakami. Chciał również przyzwyczaić wojska do marszu. Zdaniem Janowskiego celem było również odbiór broni z granicy[23].

Nocą oddział wycofał się na południe, obchodząc obóz rosyjski.

Bitwa ta, pomimo braku znaczenia strategicznego, okazała się zwycięska dla strony polskiej. Rozbicie obozu pod szczytem góry, pozwoliło na uzupełnienie stanu osobowego oraz żywności. Sama potyczka pozwoliła oswoić żołnierzy z walką i nabrać im doświadczenia w realnych zmaganiach z nieprzyjacielem.

Bibliografia

Źródła drukowane

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–64*, na podstawie materyałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Fundusz Wydawniczy Muzeum Narodowego w Rapperswilu, Rapperswil 1913.

Order Odrodzenia Polski. Trzechlecie pierwszej kapituły 1921–1924, Prezydium Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej, Warszawa 1926.

Pamiętniki i wspomnienia

Janowski Józef Kajetan, *Pamiętniki o powstaniu styczniowem J.K. Janowskiego*, t. 1, Komitet Jubileuszowy Obchodu 50 i 60 Rocznicy Powstania 1863 r., Lwów 1923.

Piskorski Tomasz, *Pamiętniki, z. 17, Warszawa 1916.*

Samborski Henryk, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberji*, Nakładem Księgarni W. Jakowickiego, Warszawa 1917.

Zapałowski Władysław, *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863–1870,* t. 1, Nakładem Towarzystwa Udziałowego „Kurier Litewski", Wilno 1913.

[21] Ibidem.

[22] W. Zapałowski, op. cit., s. 37.

[23] J.K. Janowski, op. cit., s. 127.

Encyklopedie i słowniki

Kieniewicz Stanisław, *Janowski Józef Kajetan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1964.

Kosk Henryk Piotr, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Ajaks, Pruszków 1998.

The Battle of Święty Krzyż in witnesses accounts

Keywords

Battle, Święty Krzyż, Władysław Zapałowski, Jan Kajetan Janowski, Marian Langiewicz, January Uprising

Abstract

The text depicts the course of the battle of Święty Krzyż, which took place on January 12th, 1863. The battle is described from its participants point of view, based on their memoirs. At the beginning, the article presents the biographies of the memoirs' authors, and then moves on to the battle causes and localisation. In the following section the potential of both sides is described. The next part is a chronological description of the battle course, as seen through the eyes of Jan K. Janowski and Władysław Zapałowski. The closing section depicts the battle results.

Maciej Jakubowski
Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0002-1756-6719

Bitwa pod Rydzewem 5 maja 1863 roku

Słowa kluczowe
Rydzewo, Powstanie Styczniowe, Tomasz Kolbe, Mazowsze Północne

Streszczenie
Bitwa pod Rydzewem była jedną z wielu trwających parę godzin potyczek Powstania Styczniowego w guberni płockiej, zyskuje jednak ona na znaczeniu dzięki postaci Tomasza Kolbego, naczelnika wojennego powiatu przasnyskiego oraz upamiętnieniu jego osoby współcześnie.

Rydzewo jest niedużą wsią, która obecnie znajduje się w powiecie ciechanowskim, w gminie Ciechanów. Historycznie jest to ziemia zawkrzeńska[1]. Dnia 5 maja 1863 roku rozegrała się tu jedna z potyczek insurekcjonistów 1863 roku, na których czele stał Tomasz Kolbe[2].

Wspomniany dowódca urodził się w 1830 roku w okolicach Ostrowi Mazowieckiej. Po śmierci ojca Ferdynanda, majora Wojska Polskiego, który poległ w bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 roku, był wychowywany przez brata matki, szlachcica Józefa Kromierowskiego. Po ukończeniu

[1] L. Zygner, *Tradycja Mazowsza. Powiat mławski. Przewodnik subiektywny*, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2016, s. 15.

[2] J. Szczepański, *Powstanie Styczniowe na Mazowszu*, „Rocznik Mazowiecki" 2013, nr 25, s. 49.

podstawowej edukacji, udał się na studia do Krakowa, a następnie do Paryża, gdzie na jego światopogląd patriotyczny silny wpływ wywarła poezja emigracyjna po Powstaniu Listopadowym[3].

Następnie w 1856 roku nabył nieduży majątek ziemski we wsi Dąbrówka na ziemi przasnyskiej. W późniejszym czasie folwark ten stał się bazą przygotowawczą dla poszczególnych partii powstańczych. Od 1861 Tomasz Kolbe w pełni angażował się w działalność konspiracyjną po stronie Czerwonych, a w 1862 Komitet Centralny stronnictwa Czerwonych powierzył mu naczelnictwo wojenne powiatu przasnyskiego[4].

Według zarządzenia władz powstańczych Tomasz Kolbe miał ze swoim oddziałem zdobyć miasto Przasnysz. Do ataku jednak nie doszło, na skutek dywersji Białych, którzy rozpuścili plotkę o przełożeniu wybuchu powstania na miesiące wiosenne. Przeciwnicy Czerwonych rozpowszechniali też pogląd o braku podporządkowania się Kolbego hierarchii powstańczej[5].

Chrzest bojowy oddziału Tomasza Kolbego miał miejsce 3 lutego 1863, wtedy to wyparł on oddziały rosyjskie z nadgranicznych miejscowości Janowo i Chorzele oraz spowodował, że Rosjanie skryli się na terenie Królestwa Prus[6].

Niespełna dwa tygodnie później naczelnik wojenny powiatu przasnyskiego poniósł wyraźną klęskę, walcząc we wsi Dębsk w powiecie mławskim. Z około 100-osobowej partii Kolbego zginęło 30 osób, do niewoli carskiej dostało się 16 powstańców, a sam dowódca ranny pozostał w ukryciu[7].

Po ponownym odtworzeniu oddziału, partia powstańcza Tomasza Kolbego przeszła w stronę Płocka, wychodząc poza powiat przasnyski. Nastąpiło to w czasie, gdy do powstania przystąpiło stronnictwo Białych. Ten okres insurekcji 1863 roku można określić jako próbę pokazania europejskiej opinii publicznej polskiej demonstracji zbrojnej. Napoleon III przekazał delegacji Białych w stolicy cesarstwa Francji: „Trwajcie!". Stoczono wiele potyczek, w tym ich dużą część na północnym Mazowszu, jednak w zdecy-

---

3 http://www.sejm-wielki.pl/b/sw.267058 [dostęp: 30.03.2023].

4 Organizacja władz powstańczych w roku 1863 [Spis obejmuje Komitet Centralny oraz naczelników wojennych i cywilnych powiatów z województw: mazowieckiego, podlaskiego, lubelskiego, sandomierskiego, krakowskiego, kaliskiego, płockiego, augustowskiego, wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, mohylewskiego, witebskiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego oraz z Galicji, Wielkopolski i Prus Zachodnich], AGAD, nr zespołu 245, s. 10.

5 A.L. Kociszewski, *Życie polityczne i kulturalne Mazowsza w latach 1815–1864*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 3, *Lata 1795–1918*, red. J. Szczepański, Wydawnictwo Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora, Pułtusk 2012, s. 129.

6 J. Szczepański, op. cit., s. 61.

7 M. Krajewski, *Powstanie Styczniowe na Mazowszu Płockim. Zarys problematyki*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1998, t. 4, s. 17.

dowanej większości były one przegrane i mocno nadwątliły siły powstańcze.

5 maja 1863 roku pod Rydzewem, znajdującym się wówczas w powiecie mławskim, doszło do walki między partią Tomasza Kolbego a przeważającymi siłami rosyjskimi. W skład oddziału powstańczego wchodziła szlachta zaściankowa i chłopi. Liczył on 80 osób, uzbrojonych głównie w broń palną (w porównaniu z początkiem powstania, broni palnej przybywało, ponieważ zdobywano ją na nieprzyjacielu). Przeciwko nim, pod dowództwem pułkownika Wałujewa, stanął 600-osobowy oddział piechoty rosyjskiej i 250 kozaków, czyli proporcje sił były prawie 1 do 11. Powstańcy, mimo tej wielkiej przewagi nieprzyjaciela, walczyli ponad trzy godziny, a część oddziału zdołała się wycofać, dzięki osłonie dowodzonej przez Tomasza Kolbego, który kilkukrotnie ranny, zastrzelił się na polu bitwy[8].

Heroizm dowódcy powstańców spotkał się z uznaniem pułkownika Wałujewa. Oficer rosyjski rozkazał okolicznej szlachcie złożyć ciało Kolbego na wóz i godnie je pochować, a za niewykonanie polecenia zarządził karę… 100 batów. Bohater powstańczy został pochowany na cmentarzu parafialnym w Unierzyżu (dziś gmina Strzegowo, powiat mławski), a sam pogrzeb zgromadził wielu włościan z okolicy. Bitwa rydzewska z maja 1863 roku funkcjonuje w lokalnej świadomości jako „płockie Termopile"[9].

W maju 2013 roku, podczas obchodów 150-lecia wybuchu Powstania Styczniowego, z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej w Rydzewie, powstał pomnik poświęcony bohaterskiej walce i śmierci Tomasza Kolbego. W uroczystościach brali udział członkowie TMZC, władze gminy Ciechanów, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, przedstawiciele parafii św. Mikołaja w Sulerzyżu oraz Związku Piłsudczyków oddziału ciechanowskiego. Popiersie Tomasza Kolbego znajduje się również w Ciechanowie na skwerze przy kościele farnym pw. św. Józefa.

Tomasz Kolbe był dowódcą z okresu Powstania Styczniowego, który pozostał w pamięci mieszkańców północnego Mazowsza.

Dzieci rydzewskie

Jak głucho tu leżeć pośród łąk i traw,
Jeszcze w głowie hasło: Boże Polskę zbaw.
Już po mnie idziecie stworzenia niebieskie,
Po nas, tu leżących, my dzieci rydzewskie.

---

8 R. Juszkiewicz, *Powstanie Styczniowe na północnym Mazowszu*, Mako Press, Mława 1996, s. 172.

9 *Bitwy powstania styczniowego w powiecie mławskim*, https://gazetaolsztynska.pl/818286,Bitwy-powstania-styczniowego-w-powiecie-mlawskim.html, [dostęp: 30.03.2023].

Brzdęk kos, bagnetów zbicie,
Strzał z karabinu, werbli bicie,
Szarże na pieszo, a jakby ułańskie,
My kontra oni, żołnierze carskie.

Ja prosty chłop w sukmanie szarej,
Na rogatywce kokarda w barwie czerwono-białej
Umieram tu na trawie, czekam na chóry anielskie.
Zapamiętaj tu walczyli, my dzieci rydzewskie!

Będziemy jednymi z tysięcy w ziemi odnalezionych,
Nim wyliżą nas psy i rozdziobią wrony,
Zanim opiszę nas kronikarz, jegomość,
Oddamy ducha, wolność, miej tę świadomość.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Organizacja władz powstańczych w roku 1863 [Spis obejmuje Komitet Centralny oraz naczelników wojennych i cywilnych powiatów z województw: mazowieckiego, podlaskiego, lubelskiego, sandomierskiego, krakowskiego, kaliskiego, płockiego, augustowskiego, wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, mińskiego, mohylewskiego, witebskiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego oraz z Galicji, Wielkopolski i Prus Zachodnich], AGAD, nr zespołu 245, s. 10.

Opracowania

Juszkiewicz Ryszard, *Powstanie Styczniowe na północnym Mazowszu*, Mako Press, Mława 1996.

Kociszewski Aleksander Leszek, *Życie polityczne i kulturalne Mazowsza w latach 1815–1864*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 3, *Lata 1795–1918*, red. J. Szczepański, Wydawnictwo Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora, Pułtusk 2012.

Krajewski Mirosław, *Powstanie Styczniowe na Mazowszu Płockim. Zarys problematyki*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1998, t. 4.

Szczepański Janusz, *Powstanie Styczniowe na Mazowszu*, „Rocznik Mazowiecki" 2013, nr 25.

Zygner Leszek, *Tradycja Mazowsza. Powiat mławski. Przewodnik subiektywny*, Mazowiecki Instytut Kultury, Warszawa 2016.

Netografia

Bitwy powstania styczniowego w powiecie mławskim, https://gazetaolsztynska.pl/818286,Bitwy-powstania-styczniowego-w-powiecie-mlawskim.html [dostęp: 30.03.2023].

http://www.sejm-wielki.pl/b/sw.267058 [dostęp: 30.03.2023].

Battle of Rydzewo on 5 May 1863

Keywords

Rydzewo, January Uprising, Tomasz Kolbe, Northern Mazovia

Abstract

The Battle of Rydzewo was one of the many skirmishes of the January Uprising in the Płock governorate that lasted a few hours, but it gains on its importance thanks to the figure of Tomasz Kolbe, the war commander of the Przasnysz district. It is a commemoration of his person today.

Autorzy

Dr Mikołaj Banaszkiewicz

– doktor nauk humanistycznych, rosjoznawca, historyk. Specjalizuje się w historii przedrewolucyjnego liberalizmu rosyjskiego, obecnie prowadzi badania nad prasą polską, wychodzącą w Rosji i na Ziemiach Zabranych przed 1917 rokiem. W latach 2016–2020 jeden z redaktorów naukowych *Encyklopedii Elektronicznej Polski Petersburg*. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i encyklopedycznych. Prowadzi blog https://prawdziwarosja.pl.

Dr Krzysztof Bąkała

– doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, publicysta, kustosz, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Autor wystawy stałej „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości" oraz kilku innych wystaw czasowych. Redaktor naczelny Pisma Miłośników Przeszłości „Pro Memoria". Zastępca redaktora naczelnego „Kwartalnika Kresowego". Członek redakcji czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć". Autor publikacji m.in: *Kanclerz Regni Poloniae*, *Genealogia. Praktyczny Poradnik*, *Historia symboliczna, znakiem, herbem i barwą pisana*, *Powiat grodziski. Przewodnik subiektywny*, *Sędzia Dagome, czyli rozważania wokół chrztu Polski*, *Osadnictwo i historyczne przemiany polityczne zachodzące na obszarach dzisiejszej Ukrainy*, a także kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Mgr Rafał Bieryło

– absolwent Antropologii Kulturowej w ramach Międzydziedzinowych Studiów Humanistycznych, podczas których studiował również archeologię i filozofię. Obecnie doktoryzuje się w Międzydziedzinowej Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie nauk o polityce, z interdyscyplinarnym tematem obejmującym zagadnienia komunikacji politycznej i tożsamości narodowej na Ukrainie. Zainteresowania naukowe obejmują komunikację polityczną, politykę, historię i tożsamość narodową Ukrainy oraz Białorusi, dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego, filozofię polityki i tożsamości, antropologię religii, archeologię wczesnego średniowiecza, teorie nacjonalizmu.

Mgr Hubert Bojarski

– absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego, z muzealnictwem związany od 1997 roku. Pracownik takich instytucji, jak Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Muzeum Ordynariatu Polowego czy wreszcie Muzeum Kolejnictwa, obecnie Stacji Muzeum. Autor ponad 30 wystaw, artykułów i opracowań. Głównie specjalizuje się w historii XIX i XX wieku. Czynnie działa w ruchu rekonstrukcyjnym.

Mgr Piotr Brzyski

– magister historii na kierunku wojskoznawstwo. Historyk, wolontariusz, związany z Muzeum Harcerstwa, gdzie udziela się woluntarystycznie. W kręgu jego zainteresowań pozostaje współczesne uzbrojenie wojskowe oraz historia harcerstwa, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy harcerzy z wojskiem. Uczestnik wielu konferencji naukowych oraz autor kilku publikacji.

Mgr Waldemar Chrobak

– absolwent studiów historycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, nauczyciel i popularyzator historii w środowisku lokalnym. W kręgu jego zainteresowań znajduje się historia XIX wieku, w szczególności dzieje prasy polskiej i tekstów wspomnieniowych tego okresu, a także problematyka polityki międzynarodowej XIX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem polityki mocarstw europejskich wobec regionu Bałkanów.

Dr Justyna Dąbrowska

– doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (specjalność: literaturoznawstwo; tytuł uzyskany w 2008 roku na podstawie rozprawy pod tytułem *Ukraina w twórczości epoki mistycznej Juliusza Słowackiego*). Autorka tekstów, w tym naukowych i eseistycznych oraz recenzji zamieszczanych m.in. w „Ruchu Literackim", „Lampie" i na portalu „Xięgarnia.pl", biogramów (strona internetowa poświęcona laureatom Nagrody im. Oskara Kolberga) oraz scenariuszy koncertów i imprez okolicznościowych. Niegdyś nauczyciel, także akademicki, dziennikarz i pracownik instytucji kultury. Prowadziła warsztaty filmowe i dziennikarskie dla dzieci i młodzieży, debaty oraz koncerty. Obecnie zawodowo związana z Ośrodkiem Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska" w Radomiu.

Dr Paweł Glugla

– doktor nauk humanistycznych, specjalność historia. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów Polski, II wojny światowej, podziemia niepodległościowego, dziejów Kościoła katolickiego, aparatu represji, regionalistyki. Autor dwóch książek historycznych, dziesięciu rozdziałów w publikacjach naukowych, kilkudziesięciu artykułów naukowych, kilkuset publikacji popularnonaukowych. Uczestnik wielu konferencjach naukowych, krajowych i międzynarodowych.

Dr Janusz Gmitruk

– historyk, muzealnik, doktor nauk humanistycznych. Od 1989 roku dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego, od 1997 Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W 1992 roku współorganizator, następnie członek Prezydium i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, a od czerwca 2008 roku jego prezes. W latach 1996–2013 adiunkt w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej (od 2010 r. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) w Siedlcach. W latach 2006–2008 kierownik Zakładu Politologii w Wyższej Szkole Biznesu i Administracji w Łukowie. Badacz i popularyzator najnowszych dziejów Polski, historii ruchu ludowego, wsi i chłopów. Autor wielu monografii, wydawnictw źródłowych oraz artykułów naukowych i popularnonaukowych. Organizator wystaw oraz sesji naukowych. Współorganizator ogólnopolskich badań nad dziejami ruchu ludowego, w tym pięciu Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego: w Rzeszowie (1995), II w Lublinie (2000), III w Pułtusku (2006) i IV i V w Warszawie (2010, 2015), których efektem są wielotomowe publikacje. Redaktor naczelny „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego" oraz przewodniczący kolegium redakcyjnego „Rocznika Historycznego MHPRL" i innych pism naukowych. Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Historyków Wojskowości. Współpracownik Muzeum Niepodległości oraz członek Rady Wydawniczej periodyków „Kwartalnik Kresowy" oraz „Niepodległość i Pamięć" wydawanych przez tę instytucję.

Mgr Stanisław Hadyna

– absolwent studiów magisterskich na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie doktorant w Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego na kierunku historia. W badaniach podejmuje tematy związane z kulturą sarmacką Rzeczpospolitej Obojga Narodów w 2. poł. XVI wieku, polityką wyznaniową duchowieństwa katolickiego oraz różnowierczego, przemianami prawno-ustrojowymi w Rzeczpospolitej w XVI wieku w kontekście kodyfikacji prawa powszechnego i procesowego oraz przeobrażeniami w historiograficznym pojmowaniu przeszłości od przełomu XV i XVI do końca XVI wieku. Autor artykułów: *Pochodzenie, nauka i studia kanclerza wielkiego koronnego Jakuba Zadzika*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2012, nr 28; *Biskup kamieniecki Wawrzyniec Goślicki – życie i działalność*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego" 2019, nr 35; *Stanisław Sarnicki – historyk, pastor, patriota*, „Niepodległość i Pamięć" 2020, nr 1 (69); *Utwór Stanisława Sarnickiego „Oratio pro lege electionis ad majestatem Regiam Amplissimum Senatum et ordine Regni, cui addita est in fine deliberation de bello Turcio" przykładem traktatu politycznego zawierającego program naprawy ustroju Rzeczpospolitej*, „Niepodległość i Pamięć" 2022, nr 1 (77).

Mgr Angelina Ingatjeva

– ukończyła, w latach 2009–2012, studia licencjackie w Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II na kierunku filologia rosyjska w specjalizacji nauczycielskiej. Tytuł magistra uzyskała z wyróżnieniem (2015) na Wydziale Nauk o Zdrowiu i Nauk Społecznych, w obszarze kształcenia: nauk medycznych, o zdrowiu oraz o kulturze fizycznej, w specjalności: turystyka aktywna i sport dla wszystkich. W 2017 roku ukończyła studia nad słowiańszczyzną wschodnią i uzyskała drugi stopień magistra. Obecnie jest doktorantką w Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach. Współautorka dziesięciu publikacji naukowych w wiodących czasopismach naukowych o zasięgu międzynarodowym ("International Journal of Environmental Research and Public Health", "Journal of Human Performance and Health", "Baltic Journal of Health and Physical Activity").

Mgr Maciej Jakubowski

– historyk, pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie, poprzednio Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie. Autor artykułów poświęconych m.in. Korpusowi Ochrony Pogranicza, gettu w Strzegowie, cmentarzom z okresu I wojny światowej. Działacz społeczny, członek Stowarzyszenia Historyczno-Eksploratorskiego „Widzimy Głębiej"; od 2022 członek Rady Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Dr Michał Stanisław Jasiński

– historyk, tłumacz z języka angielskiego i rosyjskiego, wschodoznawca, adiunkt w Instytucie Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk, gdzie w 2022 roku obronił z wyróżnieniem rozprawę doktorską *Unici warszawscy w latach 1721–1945. Kulturowy obraz społeczności.* Członek redakcji „Rozpraw z Dziejów Oświaty".

Mgr Jacek Jaworski

– z wykształcenia politolog, arabista, z zainteresowania historyk wojskowości, prezes Stowarzyszenia Klub Miłośników Dawnych Militariów Polskich, wieloletni redaktor naczelny zeszytów „Militaria", autor kilkudziesięciu artykułów i kilku książek.

Mgr Michał Kańkowski

– doktorant Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, zastępca prezesa Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego. Tematem pracy naukowej jest *Między Rzecząpospolitą a Austrią. Przemiany społeczne w ordynacji zamojskiej na przełomie XVIII i XIX wieku.* Specjalizuje się w historii XIX wieku, bada dzieje ordynacji zamojskiej.

Dr Bożena Koszel-Pleskaczuk

– absolwentka historii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W lipcu 2019 roku obroniła pracę doktorską z historii nowożytnej. W latach 2012–2020 pracowała na Politechnice Białostockiej. Od października 2020 roku rozpoczęła pracę w Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół szeroko rozumianej problematyki struktur organów bezpieczeństwa publicznego w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, głównie wokół procesu funkcjonowania, mechanizmów manipulacji w działaniach operacyjnych oraz roli w polityce władz.

Dr Tetiena Kovalenko

– ukończyła studia historyczne na Charkowskim Uniwersytecie Narodowym im. Wasyla Karazina (Ukraina). W 2011 roku tamże obroniła pracę doktorską z historii na temat *Polscy uchodźcy w Rosji (sierpień 1914–listopad 1917)*. Obecnie profesor tej uczelni. Zainteresowania badawcze obejmują współczesną historię Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, historię sztuki, kulturę pamięci oraz dydaktykę historii. Członek komitetu redakcyjnego „Czasopisma Historycznego" („Historický časopis"). Odbyła staże naukowe w ramach programu „Research Perspective Ukraine" Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie (październik 2022–czerwiec 2023).

Mgr Aleksandra Leszczyńska

– studiowała filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim. Studia magisterskie ukończyła 24 czerwca 2022 roku, broniąc pracy pt. *Intertekstualny dialog z kulturą w „Bez dogmatu" Henryka Sienkiewicza*. W tym samym roku rozpoczęła studia doktoranckie w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego. Tematem rozprawy doktorskiej jest edycja krytyczna, wraz z komentarzami, rękopisów Antoniny Machczyńskiej z Archiwum rodzinnego Wojciecha Jaxy-Bąkowskiego.

Dr Sławomir Jan Maksymowicz

– studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, studia magisterskie ukończył w 1995 roku. Doktoryzowałem się w 2014 roku na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Zainteresowania naukowe – historia wojskowości (okres I i II wojny światowej), działania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, działalność Armii Krajowej, historia Służby Zdrowia w Wojsku Polskim w walkach o niepodległość Polski w latach 1914–1945, historia wojskowości Prus Wschodnich przed 1918 rokiem, a także historia regionalna Warmii i Mazur.

Piotr Maroński

– pracownik Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie. Miłośnik książek historycznych, a także propagator edukacji dzieci i młodzieży w dziedzinie wiedzy o książce. Interesuje się historią i rozwojem muzealnictwa

w Polsce. Jego pasją są wyjazdy poznawcze związane z miejscami pamięci narodowej oraz pokazy plenerowe grup rekonstrukcyjnych, promujące wydarzenia historyczne.

Dr Mirosław Matosek

– doktor nauk ekonomicznych, historyk regionalista, dziennikarz, inżynier geodeta, nauczyciel i wykładowca akademicki, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Związku Oficerów Rezerwy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Założyciel i pierwszy prezes Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, oddział w Garwolinie, wiceprezes Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, regionu w Warszawie. Jest autorem sześćdziesięciu artykułów naukowych i rozdziałów w książkach oraz kilkuset publikacji prasowych. Zainteresowania historią dotyczą między innymi dziejów pogranicza Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny. Od dwudziestu lat bierze aktywny udział w Międzynarodowych Sympozjach Kościuszkowskich.

Dr Beata Michalec

– doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historii; zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie; adiunkt w Akademii Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii; radna Miasta Stołecznego Warszawy kadencji 2018–2023. Autorka wielu artykułów z zakresu varsavianistyki oraz książek: *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Autorka nieśmiertelnej „La prière d'une vierge". Miejsca. Czas i ludzie* (2012); *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Zapomniana kompozytorka z Mazowsza* (2016), *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939* (2021); *Ks. kanonik Jan Golędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau* (2022). W latach 2013–2019 społeczny prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Pomysłodawczyni certyfikatu „Varsavianistyczna szkoła" przyznawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy od 2014 roku warszawskim placówkom oświatowym, realizującym edukację varsavianistyczną. Pomysłodawczyni symbolicznej nagrody finansowej dla Powstańców Warszawskich oraz reaktywowania plebiscytu „Warszawianka Roku". Członek: Rady Naukowej Dyscypliny Historia AFiB Vistula, Komisji Historycznej Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Rady Muzeum Powstania Warszawskiego, Rady Programowej TVP „Polonia", Rady Programowej „Biuletynu Informacyjnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej", Społecznej Rady Ochrony Dziedzictwa Kulturowego przy Prezydencie m.st. Warszawy w latach 2015–2020. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć". Od 2006 roku członek Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, od 2017 roku członek Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, od 2020 roku członek Stowarzyszenia Muzealników Polskich – Oddział Mazowiecki. Odznaczona m.in. Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis"; Odznaką Honorową „Zasłużony dla Warszawy", Medalem Pamiątkowym „Pro Mazovia", wyróżniona w 2016 roku Nagrodą Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Mgr Małgorzata Karolina Piekarska

– historyczka sztuki, dziennikarka, pisarka, varsavianistka, genealożka i badaczka archiwów. Autorka powieści dla młodzieży i książek dokumentalnych dla dorosłych oraz licznych artykułów popularnonaukowych z zakresu historii i historii sztuki. Kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Członek polskiej sekcji Międzynarodowej Izby ds. Książek dla Młodych (IBBY), Warszawskiego Towarzystwa Genealogicznego, ZAiKS, Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (SPP). Od 2011 w Zarządzie Oddziału Warszawskiego SPP. Prezes Oddziału Warszawskiego SPP w kadencjach 2014–2017 i 2017–2020. Od 2021 roku Wiceprezes Oddziału Warszawskiego. Od 2022 roku Sekretarz Zarządu Głównego. W latach 1996–2017 współpracowała z TVP, głównie z Warszawskim Ośrodkiem Telewizyjnym, zwłaszcza Telewizyjnym Kurierem Warszawskim. Na antenie TVP Warszawa realizowała programy autorskie: „Dżingiel", „Patefon", „Wiarus", „Detektyw warszawski, czyli na tropie miejskich tajemnic". Współpracowała z dwutygodnikami „Cogito" i „Victor Gimnazjalista", na łamach którego publikowała w odcinkach powieści *Klasa pani Czajki*, *Tropiciele i Dzika*, a także Magazynem „13-tka". Współpracuje z południowopraskim pismem społeczno-samorządowym „Mieszkaniec", Magazynem Literackim „Książki". Prowadzi rubrykę „Galeria na Wyspie" w kwartalniku literackim „Wyspa". W latach 2018–2019 była współscenarzystką najstarszej powieści radiowej *Matysiakowie*. Opublikowała dokumentalną książkę *Dziewiętnastoletni marynarz* – zbiór listów ze Szkoły Morskiej w Tczewie, pisanych przez jej stryjecznego dziadka Zbigniewa Piekarskiego oraz do spółki z nieżyjącym ojcem Maciejem Piekarskim książkę poświęconą zagładzie Zamojszczyzny w czasie II wojny światowej, w formie osobistego reportażu, pt. *Syn dwóch matek*. Prowadzi w internecie wirtualną galerię „Sztuka i Styl", gdzie prezentuje współczesnych polskich artystów.

Mgr Paweł Puton

– absolwent Wydziału Ekonomicznego Politechniki Radomskiej im. K. Pułaskiego (2007) oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (2022). Kierownik Działu Projektów Kulturalnych w Ośrodku Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska" w Radomiu. Regionalista, miłośnik historii i dziedzictwa kulturowego Radomia i regionu radomskiego. Szczególnym zainteresowaniem darzy przydrożne kapliczki, figury i krzyże. W latach 2005–2006 przeprowadził inwentaryzację obiektów małej architektury sakralnej znajdujących się w granicach administracyjnych Radomia i opracował ich karty ewidencyjne. Od 2015 roku członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Współzałożyciel i koordynator Radomskiej Inicjatywy Pocztówkowej (2019), redaktor pisma „Filokartysta Radomski". Autor książek *Miejsce i Krzyż Straceń Powstańców Styczniowych w Radomiu* (2019), *Radomskie latarenki adresowe* (2021) oraz około 200 opracowań, artykułów popularnonaukowych i naukowych o tematyce regionalnej. Laureat Nagrody im. św. Kazimierza (2022).

Dr Mirosław Roguski

– dr nauk humanistycznych, ukończył studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Autor publikacji naukowych i popularnych poświęconych historii ziemi liwskiej i powiatu węgrowskiego. Członek rady Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie i rady Fundacji Badań Regionalnych „Sigillum". Prezes zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Korytnickiej.

Dr Tomasz Sławiński

– architekt, autor wielu projektów urbanistycznych i prac teoretycznych, wicedyrektor Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki, przewodniczący Głównej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Ministerstwie Rozwoju. Członek Zarządów Towarzystwa Urbanistów Polskich i Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. W roku 2006 doktoryzował się w Instytucie Historii PAN. Autor kilku książek i licznych artykułów naukowych poświęconych dziejom rycerstwa, szlachty i ziemiaństwa polskiego w okresie długiego trwania, a także zagadnieniom teoretycznym z dziedziny urbanistyki i architektury.

Mgr Bartłomiej Sokołowski

– historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor pracy magisterskiej pt. *Twierdza Modlin – historia i jej przekształcenia po 1945 roku*. Od 2021 roku pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Od 2022 roku doktorant Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Instytucie Historii. Zajmuje się redakcją techniczną publikacji Wydawnictwa Naukowego Muzeum Niepodległości. Sekretarz redakcji wydawnictw periodycznych: „Kwartalnik Kresowy" i „Niepodległość i Pamięć". W sferze jego szczególnych zainteresowań leży problematyka architektury obronnej w XIX wieku oraz emancypacji kobiet XIX wieku.

Dr Iwona Stępień

– doktor nauk humanistycznych w dziedzinie literaturoznawstwa, nauczyciel języka polskiego. Absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy), doktorat obroniła w 2014 roku na Uniwersytecie Śląskim. Uczestniczka konferencji naukowych „Czytanie Dwudziestolecia", „Tadeusz Kościuszko w literaturze". Zainteresowania naukowe dotyczą literatury polskiej i emigracyjnej XX wieku, literatury wspomnieniowej. Współpracuje z Fundacją Kościuszkowską. Członek zespołu redakcyjnego „Magazynu Numizmatycznego", wydawanego przez Polskie Towarzystwo Numizmatyczne oddział Częstochowa, korektor książki Andrzej Paszta, Piotr Paszta, *Wydarzenia – Ludzie – Medale. Częstochowa do 1950 roku* (2017).

Dr hab. Inesa Szulska

– adiunkt w Zakładzie Bałtystyki Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 2009 obroniła rozprawę doktorską *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego* (Nagroda Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, 2010; wyd. 2011). Obszar zainteresowań naukowych: badania komparatystyczne polsko-litewskich związków literackich i kulturalnych (XIX – pocz. XX wieku), prezentowane w tomach zbiorowych i czasopismach naukowych w Polsce i na Litwie.

Dr Maria J. Turos

– pracownik naukowy Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, doktor nauk medycznych, magister teologii, filozof i etyk, autorka kilkudziesięciu artykułów i dziewięciu książek dotyczących historii medycyny wojskowej przełomu XVIII i XIX wieku, w tym także pierwszej w języku polskim biografii wybitnego chirurga epoki napoleońskiej Dominique'a Jeana Larreya. Interesuje się również naukowym wymiarem rekonstrukcji historycznej w odniesieniu do zagadnień medycznych.

Dr hab., prof. UKSW Joanna Zajkowska

– pracownik naukowy Katedry Literatury Polskiej Drugiej Połowy XIX wieku Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania: polska i europejska literatura 2. połowy XIX wieku, prasa i publicystyka XIX wieku, poezja XIX wieku, literatura dziecięca i młodzieżowa oraz literatura popularna. Autorka dwóch monografii: *Twórczość poetycka Wiktora Gomulickiego wobec tradycji literackiej i współczesności* (2010) oraz *Na obrzeżach nowoczesności. O powieściopisarstwie Artura Gruszeckiego* (2016), a także wielu artykułów w czasopismach i publikacjach zbiorowych.

Indeks nazwisk

A
Adam Albrecht 537
Adamczyk Jerzy 452
Adamski Jan 202, 209
Akielewicz Mikołaj 563
Akiełajtis Mikołaj 458
Akińczo Aleksandra 465, 475
Alchimowicz Kazimierz 78, 91, 92
Alcyato Paweł 144
Aleksander II 102, 148, 167, 183, 184, 267, 364, 366
Aleksander III 167
Alvensleben Gustaw von 215
Anc Bolesław 352, 438, 447, 481–491
Anc Józefa z domu Zagórowska 352, 481–484, 487–491
Anczyc Władysław Ludwik 445, 557, 558, 563
Anders Paweł 451
Andersen Hans Christian 13, 14, 34, 36
Anderson Benedict 460, 474
Andriolli Michał Elwiro 78, 79, 358
Andruszkiewicz Józef 197, 200, 202, 203, 208, 211
Annienkow Nikołaj Nikołajewicz 366
Anschütz Hermann 537
Antonowycz Wołodymyr 463
Anusiewicz Marian 451
Apanowicz Anna 426
Apuchtin Aleksander 167
Aramowicz Ignacy 448, 576–578, 594
Assmann Jan 92, 95
August Stanisław 16, 17
Awejde Oskar 379, 384, 512

B
Bachórz Józef 235
Badeni Kazimierz 174
Bajko Piotr 576
Balicki Zygmunt 163, 170, 176
Baliński Ignacy 83, 95, 150, 155
Baliński Karol 562
Bałucki Michał 191, 557, 563
Banaszkiewicz Mikołaj 185, 193
Bandtkie Jan Wincenty 19
Banot Aleksandra E. 61, 75
Bańkowski Emilian 101, 102, 109, 111
Barańska Anna 520, 530, 532, 533
Barbier August 257, 259
Barczyński Włodzimierz 451
Bardet Ludwik 251
Barowicz Antoni 399
Bartniczak Mieczysław 451
Bartosiewicz J. 561
Bartoszewicz Kazimierz 140, 156
Bartoszewski Konrad 400
Barzykowski Ludomir 85
Battaglia Gwido 448
Baudouin de Courtenay Romualda 169, 178
Baum Józef 560
Baumann Dominik 19
Baumann Elżbieta Scharlota Chrystyna z domu Lange 19
Baumann Filip Adolf 11, 15–21, 27, 34, 46
Baumann Jan Fryderyk 19
Baumann Jan Teodor 19
Baumann Joanna 19
Baumann Joanna Karolina Agata 19
Baumann Johann Friedrich 15
Baumann Marianna 19
Baumann Rozalia Maria 19
Baumann Scharlota Chrystyna Elżbieta z domu Lange 15, 19
Baumann Wilhelm Filip Józef 19
Baumann Wilhelmina Maria Elisabeth 15, 19
Bayl Stanisław 311
Bazan Tadeusz 391, 392, 400
Bąkowski Józef 207
Bender Ryszard 311, 554, 556, 563, 566, 567, 572
Benedykt XIV 105
Benedyktowicz Ludomir 37
Benicki Ignacy 451
Benoe Atanazy 560
Bentkowski Władysław 448, 578, 579
Berg Nikołaj Wasylowicz 186, 376, 383, 409, 432, 445, 509, 516, 525, 532
Berg Teodor 148
Berlin Izaak 474
Berliński Józef 275
Bernadzikowski Szymon 172
Bernat Anna 79, 95
Beyer Karol 110
Beynar Lech 445
Białobrzeski Michał 276

Białokoz Alfred 197, 200, 201, 206, 211
Białokur Franciszek 122, 123, 125, 127, 128, 133
Białynia-Chołodecki Józef 198, 209, 328, 353, 399, 446, 491
Biegański Piotr 144
Bieleń Zdzisław 251, 254
Bielski Seweryn 424
Biernacki Aleksander 314
Bieryło Rafał Andrzej 470
Biesiada Jacek 561, 572
Biłokoz Adolf 201, 209
Bismarck Otto von 215
Błaszczak Mariusz 258
Błotnicki Hipolit 523
Boberska Felicja z domu Wasilewska 159
Bobrowski Stefan 122, 216, 368, 555, 560
Bøgh Nicolai 15, 42, 43
Bojko Jakub 169, 174, 175, 179
Bokszczanin Maria 151, 155
Bonaparte Napoleon 327
Boniewski Bonifacy 100, 101, 104, 106
Bontemps Konstanty 270
Bończa-Tomaszewski Nikodem 292, 303, 305, 306
Bordziłowski Jerzy 339, 354
Borelowski Marcin 161, 241, 244, 245, 249, 250, 385, 386, 395–399, 443, 556
Borkiewicz Adam 568, 572
Borkiewicz-Celińska Anna 448, 452, 454
Borkowska Grażyna 59, 75
Borkowski Feliks 579, 594
Borkowski Jan Łukasz 543
Borkowski Józef 276
Borkowski Wojciech 16, 45
Borowski Konstanty 448
Bortnowski Władysław 311, 353
Bosak Józef Ludwik 132, 162, 328, 369, 370, 382, 407, 443
Bośniacki Leonard 448
Bourdieau Pierre 461, 474
Brandt Władysław 205, 206
Braudel Fernand 524, 532
Brensztejn Michał 81, 95
Brodowska Helena 437, 451
Brubaker Rogers 459, 461, 474
Bruchnalska Maria 521, 522
Brunner A. 445
Brykczyński Stefan 448, 503, 504
Bryl Mariusz 292, 294, 297, 300, 303, 305, 306
Bryliński Jan 100
Brytan Tomasz 388, 391–393, 400
Brzeziński Bronisław 314
„Brzęk" – patrz: Osiński Michał Tadeusz
Brzozowski Stanisław 140, 156
Brzóska Stanisław 241–243, 245, 246, 249, 253, 262, 276
Buchowiecki Stanisław 245
Budny Dariusz 451
Budrewicz Tadeusz 60, 76
Bugajski Antoni 119
Bulisiewicz Bernard 390
Buława Adam 362, 364, 366, 367, 370, 440
Bułhak Jan 85
Buraczyński Jan 451
Burenina P. Wiktor 190
Bursztyńska Halina 60, 76
Buszczyński Stefan 163
Buzello Hermann 217

C

Caban Wiesław 452, 522, 532
Callier Edmund 221, 222, 445
Cederbaum Henryk 553, 571
Celiński Sławomir 79
Chalewik E. 185
Chamiec Antoni 562
Chankowski Stanisław 214, 224, 311, 353, 400
Chądzyński Zbigniew 439, 444, 448
Chlebowski Bronisław 568, 572
Chłap-Nowakowa Justyna 545
Chmieleńska Julianna z domu Korwin-Tyborowska 404
Chmieleński Ignacy 405, 487
Chmieleński Jan Nepomucen 404
Chmieleński Zygmunt Adam (Chmieliński) 329, 403, 404–425, 427, 428, 430, 431, 487, 488
Chmielewski Adam 37
Chmielewski Konrad 84
Chmielewski Mirosław 264, 277
Chmielowski Piotr 140, 155
Chmurzyński Leon 562
Chodźko Ignacy 187
Cholewiński Stanisław 448
Chotomski Władysław 216
Chranicki Jan 448
Chrzanowski Marian 561
Chyra-Rolicz Zofia 198, 209
Ciastowski Jakub 21
Ciągwa J. 108, 113
Cichanouska Swiatłana 466, 467
Ciechanowiecki Otton 379
Cieciszowski Adam 275
Ciemniewska Waleria 262
Cieszkowski Teodor 493, 502
Cieśliński Stefan 451
Ciszek Jan 448

Clowes Edith W. 182, 192
Collin B.M. 218
Collin J. 218
Cybulska Józefa 521
Cyceron Marek Tulliusz 483
Cywiński Bohdan 458, 474
Cywiński Ludomir 448
Czachowski Dionizy Feliks 316, 328, 404, 428, 433
Czachowski Leon 157
Czapski Edward 448
Czapski Józef 274
Czarnecki Stanisław 160
Czarniecki Feliks 138
Czarny Piotr 448
Czartoryski Adam Jerzy 520, 522, 523, 526, 528
Czechowski Leon 161, 385, 390–395, 397
Czengiery Osipowicz Ksawery 407–409, 487
Czerniak Robert M. 451
Czernicki Józef 244
Czernik Wandalin 448
„Czerwony" – patrz: Tołmaczow Włodzimierz
Czołowski Aleksander 407
Czubek Jan 584
Czubiński Antoni 484, 491
Czudowski Tadeusz 380
Czumaj Zenon 273, 277
Czyżak Mariusz 343, 354

Ć

Ćwierciakiewicz Józef 216, 217

D

Dalewski Franciszek 376, 377
Danek Wincenty 38, 40
Danielewiczowa Maria 512, 515, 516
Danilecki Jan 85
Daniłowicz Jan 544
Daniłowski Władysław 558
Daranowska-Łukaszewska Joanna 80, 95
Daszewski Zdzisław 446
Daszyński Ignacy 174
Davies Norman 320, 356
Dąbczański Aleksander 160
Dąbczański Józef 391
Dąbczański Leszek 390
Dąbkowski Witold 405, 407, 413, 433, 451
Dąbrowska Danuta 524, 532
Dąbrowski Jarosław 216, 375, 377
Dąbrowski Józef 368, 370, 380, 446, 540, 541, 545
Dąbrowski Klemens 244
Dekowski Jan 446
Demontowicz Józef 216, 217
Denisow Fiodor 489
„Deotyma" – patrz: Łuszczewska Jadwiga
Deskur Bronisław 250, 446
Despot-Zenowicz Aleksander 83
Detko Jan 57, 75
„de Valois" – patrz: Piasecki Feliks
Djakow Władimir 311, 353
Długosz Józef 446
Długosz Władysław 177
Dłuski Bolesław 78, 81, 88, 95
Dmowski Roman 163
Dobrowolski Antoni 244
Dobrowolski Radosław 107, 113, 109, 202, 273, 277, 577, 595
Dobrzański Jan 159
Dołęgowski Karol 85
Domańska Ewa 68, 75
Domańska Julia 486
Domańska-Nogajczyk Maria 347, 354
Dorcz Krzysztof 451
Dorosówna Marianna 273
Doroszewski Witold 79, 95
Dowejko W. 462
Drążkiewicz Antoni 320, 321, 330, 353, 448
Dreyer N. 269
Drohorymecki Makary 459
Drygas Jan Ignacy 580, 594
Drzewiecki Piotr 564
Du Laurens Nestor 376, 377
Du Port Chartlotta Frederica 15
Du Port Johann Carl 15
Dubiecki Marian 285, 508, 509, 516
Duchiński Onufry 577
Duchnowski Onufry 205
Dunant H. 130
Duninówna Helena 30, 44
Dunin-Wąsowicz Krzysztof 175, 179
Dunin-Wąsowicz Władysław 201, 209
Dutka Wojciech 451
Dwernicki Tadeusz 163
Dylągowa Hanna 98, 112
Dziadulewicz Bonifacy 195
Dziatłowicz Janusz 354
Dzieduszycki Aleksander Stanisław 160, 315
Dzierżanowski Stanisław 378
Dziubiński Leon Gustaw 315, 353

E

Eger J.L. 218
Eichman Franz August 215
Ejtminowicz Bogusław 443
Ejtminowicz Julian 577

Eljasz-Radzikowski Walery 9, 414, 535–545
Radzikowski Wojciech 536, 537
Radzikowski Stanisław 536
Engels Fryderyk 446
Englert Władysław 391
Enoch Juliusz 144–146
Epsztein Tadeusz 142
Erlach Franciszek Ludwik von 132, 134, 442, 448, 531, 533, 581, 582, 594
Erlicki Juliusz 483, 492
Ernest Adam 163
Ernest Franciszek 276
Esterhazy Albert 488
Estreicher Karol 119, 120, 122, 124, 133

F

Fajnhauz Dawid 555, 557, 564, 572
Faleński Felicjan 513, 517
Fałtynowicz Zbigniew 545
Faszczewski-Prus Tadeusz 446
Fechner Gustav Theodor 60
Feldman Wilhelm 158,169,178
Feliński Zygmunt Szczęsny 97, 102–104, 114
Fersen Iwan 489
Festenburg Gerard de 158
Fijałek Józef 265
Fijałkowski Antoni Melchior 99
Filipowski Antoni 448
Fita Stanisław 235, 239
Flatow Izydor 220
Flis Józef 399
Fludziński Michał 494, 505
Frankowski Jan 376, 555
Frankowski Leon 387
Fras Zbigniew 315, 356
Frącek Teresa Antonietta s. RM 102, 112
Frątczak Stanisław 451
Fredro Aleksander 160
Freytag Rudolf 262
Fręchowicz Tadeusz 104, 112
Frigesy Gustaw 161
Fromberg Izaak 218
Frybes Stanisław 57

G

Gach Piotr Paweł 105, 107, 112
Gagatek Jan 581
Gałecka Aniela 144
Gałęzowski Marek 452
Garbacz Dionizy 394
Garibaldi Giuseppe 391, 569
Garibaldi Menotti 368
Gaszewski Jan 85
Gawlik Mieczysław 361, 369, 370, 502, 504
Gawroński Franciszek 322, 353
Gąsecki Seweryn 583, 594
Gąsiorowski Antoni 593, 595
Gąsiorowski Janusz 125, 133
„Genueńczyk" – patrz: Jabłonowski Władysław
Gelberg Ludwik 130, 133
Gellner Ernest 459, 460, 461, 474
Gerlach Michał 218
Gerson Wojciech 79, 80, 358
Gesket Sergiej 446
Geysztor Jakób 448
Giedroyć Franciszek 126, 133
Gierymski Aleksander 37
Gieysztor Bronisław 90, 91
Gieysztor Jakub 374, 376, 384
Giller Agaton 38–40, 43, 216, 376, 446, 447, 449, 505, 554, 557–560, 582
Gintowt-Dziewałtowski Tadeusz 85
Girsztowt Polikarp 115, 119, 122, 135
Gisges Jan Maria 244, 249, 250, 254, 400
Gitanas Nausieda 467, 468
Głąbiński Stanisław 174
Głębocki Henryk 184, 193
Głowacki Aleksander 227, 228, 233–235, 238, 239, 240, 280, 289
Gmitruk Janusz 162, 179, 300, 306
Gnat-Wieteska Zbigniew 243, 247, 254
Goddeeris Idesbald 320, 356
Godlewski Franciszek 554
Goldgart Stella 192, 193
Golejowski Antoni Leonard 160, 314
Gomulicki Juliusz W. 140
Gontarz Halina 452
Gorczakow Michaił 39, 145, 146
Gorczycki Franciszek 542
Gosselin Emilia 556
Gotti Józef 15, 16, 18–21
Góra Stanisław 245, 248, 249, 253, 254, 264, 277
Górka Łukasz 351, 352
Górska Iwona 209
Górski Aleksander 274
Górski Franciszek 274
Górski Rafał 473, 475
Górski Stanisław 274
Grab Tadeusz 292, 294, 306
Grabiec Jan – patrz: Dąbrowski Józef
Graboś Przemysław 458, 474
Grabowska Cecylia z domu Dembowska 141
Grabowska Elżbieta 141
Grabowska Zofia 144
Grabowski Gustaw 141
Grabowski Leon 142

Grabowski Ludwik 154
Grabowski Stanisław 141
Gramowski Henryk 385, 388, 389
Gregorovius Ferdinand Julius 42
Gregorowicz Karol 119, 133
Gregorowicz Kazimierz 162
Grochulska Barbara 530, 532
Grodziski Stanisław 315, 356
Groell Karol 28, 29
Groër Franciszek 117, 118, 120
Groniewska Barbara 214, 216, 217, 219, 220, 224
Groniowski Krzysztof 138, 144, 148, 155, 171, 179
Gross Jan 219
Gross Piotr Ferdynand 317
Grot Zdzisław 214, 224
Grottger Artur 9, 94, 100, 291–307, 310, 358
Gruszecki Andrzej 26, 44
Gryguć Józef – patrz: Grygus
Grygus Józef 197
Grzegorzewski Stanisław 448
Grzeniewski Ludwik Bohdan 235
Grzybowski Ludomir 452, 543
Grzybowski Marian 36, 44
Guczkowski Władysław 244
Guerin Laura z domu Brzezińska 530
Guibaut Elżbieta 158
Guttry Aleksander 376

H

Hackebeil Bogumił 19
Halicz Emanuel 513, 516, 531, 533
Haller Cezary 560
Harris Elree I. 38, 44
Hass Wilhelmina 19
„Hauke" – patrz: Bosak Józef Ludwik
Hawranek Maria 452
Hellman Bolesław 203
Hellman Witold 197, 200, 211
Hennel Adolf 560
Herdin Maria 415, 423
Hertz Leon 446
Hertz Paweł 140, 156
Hilchen Henryk 494, 504
Hirsch Jenny 38
Hirsch Marianne 69, 73, 76
Hirschberg Juliusz 220
Hłasko Alojzy Józef 83
Hobsbawm Eric 460, 474
Hoesick F. 119
Hoffmanowa Klementyna z domu Tańska 530
Horodecki J. 375, 377, 379, 381, 383
Horodyński Wacław 446
Hroch Miroslav 474
Hrycak Jaroslav 463, 474
Hryniewiecki Adolf 555
Hube Romuald 100
Hubner Juliusz 29
„Hugo" – patrz: Gramowski Henryk
Hurko Osip 167

I

Iłowajski Dmitrij I. 186

J

„Jabłonowski" – patrz: Dłuski Bolesław
Jabłonowski Władysław 263–265, 270–273, 277
Jabłoński Henryk 578
Jabłoński Tadeusz 16, 44
Jackiewicz Mieczysław 80, 95
Jaczewski Grzegorz 275
Jaczewski Jan 275
Jaegerman Józef 174
Jakow Lotkin 414
Jakubowska Agata 45
Jakubowski Jan Zygmunt 57
Jakubowski Leonard 118
Jakubowski Saturnin 85, 86
Janczewska Jadwiga 151, 153
Janczewski Zdzisław 512
Janecka Wanda 598
Janecki Piotr 419
„Janko Sokół" – patrz: Matliński Jan
Jankowski Edmund 57, 285, 288, 289
Jankowski Józef 490, 492
Janonienė Rūta 80, 95
Janota Eugeniusz 539
Janowicz Ludwik 120
Janowski Józef Kajetan 102, 111, 369, 448, 501, 505, 508, 597–602
Januszkiewicz Ludwik 120, 122
Jarzębowski Józef 450, 510–512, 516
Jasienica Paweł 463, 474
Jasina Łukasz 469, 475
Jasiński August 419
Jasiński Grzegorz 221, 224
Jasiński Herman 274
Jasiński Ignacy 275
Jasiński Janusz 214, 215, 217, 219–221, 224
Jastrzębczyk J. 103
Jaśkowska Klementyna 143
Jaśkowski Jan Nepomucen 140, 143
Jaworski Wiktor 452
Jax Antoni 446
Jaxa-Bąkowski Wojciech 519, 521
Jeliński Marceli 495

Jerichau Thorald Harald Adolph Lorentz 14
Jerichau Agnete Caroline 14
Jerichau Harald Adolph 14
Jerichau Hvitfeldt Holger 14
Jerichau Jens Adolf 13, 33, 34, 39
Jerichau Karen Elizabeth 14
Jerichau Karolina Amalia 14
Jerichau Luise Johanne 14
Jerichau Marie Rose Elisabeth Signe 14
Jerichau Sophie Dagmar Elisabeth 14
Jerichau-Baumann Elżbieta 9, 11–15, 19, 21–43, 46
Jezierski Józef 100
Jeziorański Antoni 358, 385, 395–399, 448, 580
Jeziorański Jan 9, 37, 508
Jodkowski Józef 448, 452
Johannsohn Fryderyk Wilhelm 220
„Jordan" – patrz: Wieniawski Julian
Jordan Zygmunt 450
Juchniewiczowa Klementyna 85
Juchniewiczowa Stefania 85
Judycka Agata 15, 45
Judycki Zbigniew 15, 45
Juknevičius Petras 80, 95
Junko Jarosław 465, 468, 475
Jurjewicz Antoni 367
Juszczak Wiesław 292, 295, 306
Juszkiewicz Ryszard 607, 608

K

Kabat Maurycy 159
Kacała Tomasz 565, 572
Kaczkowski Karol 123, 125, 126, 130, 132
Kaczkowski Zygmunt (syn Karola Kaczkowskiego) 125
Kaczkowski Zygmunt, pisarz 188, 189, 317
Kaczyński Zenon 176
Kahane Filip Sanbra 323, 353, 459
Kakareko Ksenia 565, 572
Kalakauskas Antanas 463
Kalembka Sławomir 454
Kalinowski Bazyli 100, 106, 109
Kalinowski Wincenty Konstanty 377, 382, 458, 459, 463–465, 471, 472, 556
Kaliński Jan 101, 104
Kalita Karol Brenzenheim de 382, 384, 448
Kalwat Wojciech 452
Kałuski Andrzej 275
Kamieński Kajetan 17
Kantak Kazimierz 376
Kańkowski Michał 400
Karbońska Joanna 69, 75
Karbowiak Antoni 176, 178
Karczewski Eugeniusz 167, 179
Karłowicz Jan 59
Karnicki Jan 146
Karpiński Szczęsny 314, 317, 369
Karsznia Piotr 504
Karwowski Konstanty 119
„Kastuś" – patrz: Wincenty Konstanty Kalinowski
Kaszorowski Feliks 85
Katarzyna II 141
Katkov Michał 448
Katyll Szymon 446
Kauffmann Angelika 29
Kaufmann Józef 119
Keller Eyssig 220
Kędziora Leonard 261
Kępa Marcin 431, 433
Kępiński Piotr 79, 96
Kępiński Zygmunt 446
Kętrzyński Wojciech 217, 220
Kicka Natalia z domu Bisping 141, 155,
Kieniewicz Stefan 39, 40, 44, 98, 112, 148, 155, 158, 160, 179, 292, 293, 305, 306, 311, 313–316, 353, 354, 406, 433, 437, 448, 452–454, 458, 474, 489, 491, 512, 516, 542, 545, 553, 554, 559, 561, 572, 594, 598, 603
Kiliński Jan 187
Kirkor Adam Honory 185
Kiślańska Teodora z domu Heurich 508
Kizwalter Tomasz 526, 532
Klarner Zofia 285, 289
Klimavičius Raimundas 86, 95
Klimczak W. 452
Klonowski Franciszek 221
Klukowski Zygmunt 125, 133
Kładoczny Józef 106, 107, 109, 113
Kłoczko Maria 207, 210
Koberdowa Irena 98, 101, 112, 113, 532
Kobylański Franciszek 119
Kociszewski Aleksander Leszek 247, 249, 252, 253, 606, 608
Kognowicki Otton 87, 88
Kokular Aleksander 28
Kolbe Tomasz 605, 606, 607
Kolumna-Nowolecki Zygmunt 508
Kołbuk Anna 108, 113
Kołbuk Witold 98, 101, 107–109, 113
Kołbuś Józef 109
Kołodziejczyk Arkadiusz 263, 265, 277
Kołodziejczyk Ryszard 44
Kołoszko Aleksandr 197, 200, 201, 211
Komar Julian 98, 113
Komorowski Ignacy 140
Komorowski Andrzej 274
Konarski Stanisław 17

Kondratowicz Ludwik – patrz: Syrokomla Władysław
Konopczyński Władysław 595
Konopnicka Maria 61, 75, 259, 280
Kopaliński Władysław 284, 289
Kopczyński Onufry 17
Kopeć Andrzej 452
Kopeć Rafał 340, 350
Kopernicki Franciszek 346, 441, 448
Kopernicki Izydor 346
Kopernicki Walery 346
Kopernik Mikołaj 33
Kordzikowska-Romańska Helena (Elena Kordzikovska-Romanska) 82, 94
Korobowicz Artur 108, 113
Korolec Leon 247, 561
Korsakowski Franciszek 197, 200, 203, 204, 211
Korsz Walentin F. 184, 185
Koryzna Zbojcza Adolf 88
Koryzna Stanisław 88
„Kosa" – patrz: Landowski Paweł
Kosiewski Piotr 70, 76
Kosiński Antoni 139
Kosiński Jakub 274
Kosiński Napoleon 427
Kosiorek Robert 220
Kosiorek vel Kotschorek Henryk 218
Kosk Henryk Piotr 452, 578, 595, 603
Kosofsky Sedgwick Eve 73
Kossak Juliusz 323
Kossecki Stanisław 142
Kossowski Aleksander 99, 102, 111
Kost Beata 531, 532
Kostołowski Erazm 446
Koszel-Pleskaczuk Bożena 198, 201, 203, 204, 206, 207, 210
Kościński Mieczysław 452
Kościuszko Tadeusz 99, 261, 326, 489
Kośmiński Stanisław 122, 132, 134
Kotarbińska Lucyna 508
Kotarski Stefan 374, 375, 377, 379–383
Kotov Aleksandr E. 185, 193
Kowal Jan 159, 169, 170, 179
Kowalczewska Maja 340, 354
Kowalczyk Stanisław 173, 179
Kowalczykowa Alina 59
Kowalewski Eugeniusz 449
Kowalski Przemysław 451
Kozakiewicz Jan 174
Kozakiewicz Stefan 32, 45
Kozanecki Bronisław 276
Koziarski Stanisław 494, 505
Kozicki Stanisław 163, 179
Koziebrodzki Władysław 446
Kozieł Jan 377
Kozłowski Eligiusz 328, 354, 384, 399, 440, 449, 452, 508, 552, 553, 572
Kozłowski Walery 377, 443
Koźmian Stanisław 509
Krajeński Aleksander 554
Krajewski Mirosław 606, 608
Krajewski Rafał 9, 37, 508
Kraków Paulina 530
Kralkowska-Gątkowska Krystyna 61, 75
Krasiński Adam 143
Krasiński Zygmunt 190
Kraszewski Józef Ignacy 35, 38–40, 43, 526, 527
Kraszewski Lucjan 83
Krawczyk M. 544
Kraushar Aleksander 15, 43, 508, 558, 563, 571
Kremer Hans 40, 43
Krempa Franciszek 174, 175
Kretkowska Febronia 139
Kretkowska Emilianowa Izabela 147, 151
Kretkowska Klementyna Ewa z domu Czarniecka 138, 142
Kretkowska Melania z domu Grabowska 137, 142, 143, 149–154, 156
Kretkowska Wanda 152
Kretkowska Wiktoria 143
Kretkowski Emilian 147
Kretkowski Erazm 152
Kretkowski Feliks 138
Kretkowski Józef 140
Kretkowski Juliusz 143
Kretkowski Władysław 147
Kretkowski Włodzimierz Rajmund 137, 138, 140–154, 156
Krochmal Anna 99,113
Krogh Sine 34, 45
Kromierowski Józef 605
Kronenberg Leopold 216
Król Anna 292, 296, 298, 306, 545
Kruszewski Eugeniusz Stanisław 15, 28, 29, 31, 33, 45
Kryciński Stanisław 452
Kryczyńska-Pham Anna 92, 95
Krypczyk Aleksandra 292, 298, 301, 307
Krysiński Karol 162, 246, 248, 250, 251, 395, 443
Kryżanowski Jewfimij 107
Krząstek Tadeusz 296, 306
Krzemiński Stanisław 107, 111
Krzepela Józef 525, 532
Krzywda Zygmunt Napoleon 589, 590
Krzywkowski Lucjan 85
Krzyżanowski Julian 56

Krzyżanowski Stanisław 412, 432, 449
Kubala Ludwik 557, 561
Kudrzycki Zbigniew 221, 224
Kulczycka-Saloni Janina 57
Kulesza Stefan 379, 383
Kulik Piotr 496
Kuncewicz Jozafat 361
Kurowska Barbara 400
Kurowski Apolinary 328, 442, 443, 493, 497, 498, 504
Kurzyna Jan 564
Kuźmicz Izydor 197, 200, 204, 205, 211
Kwarciński Antoni 85
Kwaśnicki August 122, 125, 133
Kwiatkowski Marian 219
Kwiatkowski Mikołaj 473, 475

L

Lambert Karol 99, 100
Lam Jan 191
Landowski Paweł 241, 252
Langiewicz Marian 313, 369, 397, 412, 439, 441, 446, 508, 569, 578–580, 582, 597–600
Laskarys Jerzy 446
Laskowski Ignacy 87, 88
Laskowski Szczepan 275
Lasocki Józef 139
Latawiec Krzysztof 366, 370
Lato Stanisław 555, 557, 568, 572
Laurysiewicz Stefan 99, 110, 111, 114
Le Brun Aleksander 115, 118, 126, 132, 135
Lee Robert E. 499
Legieć Jacek 366, 370
Leitner Andrzej 218
Lekczyński A. 443, 446
Lelewel Joachim 42, 361
„Lelewel" – patrz: Borelowski Marcin
Lenard Stanisław Bogusław 363, 371
Lenartowicz Teofil 140, 262
Lenkiewicz Aleksander 203
Lessing Carl Fredrich 29
Leszczyński Kamil Marek 198, 210
Leśniakowska Marta 16, 45
Lewakowski Alfred 158, 160, 161
Lewakowski August 158, 175
Lewakowski Ignacy 159
Lewakowski Karol Eugeniusz 157–178, 180
Lewakowski Władysław 158, 160
Lewandowska Dorota 313, 354, 556, 572
Lewandowski Jan 98, 101, 105, 109, 113
Lewandowski Walenty 241–243, 245–248, 273, 395
Lewenhardt Henryka – patrz: Pustówojtówna (Pustowojtówna) Anna Henryka
Lewicka-Morawska Anna 40, 41, 45
Lewicki Feliks 266, 277
Lewicki Karol 317, 354
Lewin Leopold 514
Libelt Karol 376
Lietz Zygmunt 214, 220, 221, 225
Likowski Edward 101, 111, 112
Limanowski Bolesław 380, 383, 446
Lisiewicz Adam 168
Lisowski Witold 115, 120, 123, 134
Liszewska Ewa 452
Liszewski Bogumił 452
Lubliński Szymon 218
Lubomirska Zenaida z domu Hołyńska 143
Lubomirski Kazimierz 143
Lüders Aleksandr 100
Luxenburg Edward 459

Ł

Łagowski Stanisław 16, 45
Łaniec Stanisław 452, 458, 474, 495, 500, 505
Łapiński Teofil 446
Łaski Zdzisław 250
Łaszczyński Jakub Ignacy 27
Łatyszonek Oleg 570, 572
Łaurysiewicz Stanisław 361
Ławcewicz Feliks 85
Łepkowski Tadeusz 23, 45
Łojek Jerzy 141, 155
Łopacki Andrzej 443
Łossowski Piotr 311, 353
Łozińska Olga 462, 476
Łubieński Roger 141, 155
Łubieński Tomasz 141
Łubkowski Adam 244
Łuczak Aleksander 173, 179
Łukaszenko Aleksander 465
Łukaszewicz Piotr 292, 301, 306
Łukaszewski Julian 449, 508
Łupiński Józef 265, 277
Łuszczewska Jadwiga 140, 155
Łuszczkiewicz Władysław 536
Łużny Ryszard 98, 113

M

Machczyńska Antonina 519–532
Machczyńska Ewa z domu Lubomirska 520
Machczyński Konrad 521
Machczyński Edward 521
Machnicka Violetta 198
Mackiewicz Antoni 81, 87
Mackiewicz Michał 320, 354
Madeyski Stanisław 173
Magdzicki Walery 495

Majewski Karol 512
Majkowski Jan 161
Makowska Monika 335, 355
Makowski W. 56
Maksimaitienė Ona 81, 86, 88, 95
Maksymiak E. 386, 388, 391, 398, 400
Malczewski Jacek 37
Malinowski Jerzy 29, 45
Maliszewski Edward 125, 133, 376, 383, 440, 446
Maliszewski Jerzy 201, 209
Małkowski Jan 275
Małochleb Paulina 312, 355
Mańkowski Zygmunt 399
Marconi Henryk 16
Marczak Jarosław 200, 202, 210
Markert Anna Eliza 200, 210
Markiewicz Henryk 234, 280, 285, 289, 590, 594, 595
Markiewicz Grzegorz 359, 370
Markowska Ewa 247, 254
Markowski Ksawery 202, 208
Marks Karol 446
Maroński Piotr 591, 595
Martuszewska Anna 59, 75
Massalski Adam 482, 492, 585, 594
Matejko Edmund 390
Matejko Jan 358
Matejko Kazimierz 390
Matliński Jan 264, 271–273
Matławska Halina 387, 390, 392, 396, 400
Matosek Mirosław 243, 249, 252, 254, 452
Matusiewicz Stanisław 556
Matwiejczyk Witold 520, 532
Mazaraki Jan 421, 449
Mączyński Ryszard 17, 45
Medea Benjamin 340, 355
Medyński Aleksander 446, 449
Melak Andrzej 452
Melchior Stanisław 276
Mencel Tadeusz 246, 254, 399, 400, 449, 452, 453
Mencwel Andrzej 193
Męczyński Jan 272
Mężyński Leonard 502, 505
Micewicz Konstanty 249
Michalec Beata 243, 254, 320, 355, 591, 595
Michalik Mieczysław 163, 179
Michalska-Bracha Lidia 347
Michalski Michał 452
Michałowski Seweryn 85
Mickevičius J. 82, 94
Mickiewicz Adam 163, 186, 189, 233
„Miecz" – patrz: Wolski Antoni
Miednikow Jerzy 397
Mielęcki Kazimierz 482–484
Mierosławski Ludwik 373, 381, 382, 406, 440–442, 447, 449, 485, 508
Mięczarski Lech 452
Miętta Ludwik 497
Migdalski Antoni 449
Mikołaj I 189
Mikołajówna Olga 142
Mikołajski vel Mikołajewski Roch 486
Mikoszewski Karol 556
Mikulicz Jan 151
Mikulski Karol Kacper 197, 200, 202, 211
Mikuła Wojciech 489
Milewski Jan Jerzy 463, 474
Milewski Tadeusz 242, 254
Miller Ilia Solomonovich 311, 312, 353, 512, 516, 553, 559, 561, 572
Milowicz W. 217
Milutin Dymitr 377
Miłkowski Zygmunt 163, 316, 368, 381, 383
Miłowicka Aniela 197, 200, 211
Mironowicz Eugeniusz 570, 572
Misiuk Andrzej 221, 224
Miśkowiak Jerzy 12, 32, 45, 47–53
Mitkiewicz-Litwinow Zdzisław 378
Monseau Leopold 417
Montalembert Charles de 439, 447
Morajew Wedwen 464
Morawiecki Mateusz 465
Morawińska Agnieszka 32, 34, 45
Morgenstern Lina 40, 44
Mossakowski Anastazy 328
Mościcki Henryk 208, 209, 595
Mrozowicki Michał 161
Mróz Kazimierz 428
Murawjow Michaił 83, 584, 585
Murzynowska Danuta 556
Mycielski Felix 143
Mystkowski Ignacy 496, 497, 499, 500
Myśliborski-Wołowski Stanisław 452

N

Nabutt Maja 463, 476
Nahirny Wasyl 174
Nałęcz-Rostworowski Jan 443
Napoleon III 14, 606
Narbutt Ludwik 493, 502
Narolska Aneta 61, 67, 75
Narzymski Józef 191
Naudužas Julius 86, 95
Nawrot Dariusz 498, 505
Nazimow Władymir 375
Nesty Teresa Maria Dorota 20

Neuester Michał 399
Nicolay John G. 499, 505
Niebelski Eugeniusz 98, 113, 294, 311, 355, 453
Niedźwiedzki Franciszek 128, 131, 133
Niemcewicz Julian Ursyn 34
Niemirka Bogusław 274, 277
Nietyksza Maria 521, 532
Niewiadomski Tadeusz 316
Niewiarowicz Władysław 186
Nightingale Florence 131
Nikiforow Stanisław Konstantynowicz 497
Nikorowicz Józef 489
Niwiński Albin 276
Niziołek Piotr 201, 208, 209
Noga Zdzisław 542
Nora Pierre 71
Norwid Cyprian Kamil 228, 259, 513, 516
Noszczyk Wojciech 123
Nowak Andrzej 468, 475
Nowak Bartek 449
Nowak Małgorzata 453
Nowak Mariusz 146, 156
Nowakowski Adam 85
Nowicki Mikołaj 252
Nowicki Przemysław 484, 491
Nowicki Władysław 206
Nowowiejski Franciszek 221
Nykiel Beata Kinga 194
Nykiel Ludwik 276

O

Oborska Maria z domu Jawornicka 275
Oborski Maksymilian 275
Ochman Marcin 322, 355
Odziemczyk Jacek 453
Ogolin Jakow 395
Okoń Marek 242, 254
Okoń Waldemar 292, 306, 545
Oksiński Józef 586
Olejnik Tadeusz 453
Oleńczak Piotr 267, 277
Olędzki Antoni 378
Olszański Kazimierz 488
Olszyna-Wilczyński Józef 326, 327, 329, 353
Onikiewicz Klemens 85
Onyszczuk Jarosław 453
Opas T. 108, 113
Orłowski Augustyn 17
Orzeł Stefan 453
Orzeszko Kalikst Piotr 285
Orzeszkowa Eliza 55–57, 59, 60–62, 64, 67, 68, 71–76, 227, 228–233, 239, 240, 279–289
Osiński Michał Tadeusz 425, 426
Oskierka Aleksander 376
Oskierka Michał 380
Ostapowicz Dariusz 214, 225
Ostoja-Samborski Henryk 412, 433
Ostromecki Władysław 85
„Otto" – patrz: Esterhazy Albert 488
Ożarowska Melania z domu Grabowska 141
Ożarowski Franciszek 141
Ożarowski Piotr 141
Ożegalski Józef 438, 449, 453

P

Paczoska Ewa 233, 238, 239, 280
Padlewski Wacław 368
Padlewski Zygmunt 368, 583, 588
Pálffy János 292
Pallasch Agata 514, 516
Papaafanasopuło Georgij 268, 269, 270, 271
Pasim Łukasz 452
Paskiewicz Iwan 42
Pastuszka Józef Stefan 159, 164, 166, 172, 179
Paszek Jerzy 61
Paszkowski Seweryn 243
Paszkowski Stanisław 242
Paszkowski Wiktor Jan 419, 428, 432
Paweł I 141
Paweł Suzin 203
Pawlikowski Maksymilian 120
Pawlina-Meducka Marta 482, 492
Pawliszczew Nikołaj (Mikołaj) 26, 98, 101, 113, 453
Pawłowski Tomasz 26, 45
Paziewska Elżbieta 27, 45
Paźniak Zianon 472, 478
Pelesz Julian 98, 101, 112
Perczyńska Izabela 259, 277
Pessel Włodzimierz Karol 41, 45
Petrani Aleksy 105, 113
Philistens Emil 159
Piasecki Feliks 389, 399
Piaskowski Artur 250
Piątkowski Leszek 184
Pieńkowski Adolf 453
Pietnoczko Bohdan 106, 107, 113
Pietrow-Ennker Bianka 527, 532
Pietryszenka Ihar 465
Pietrzykowski Ryszard 316, 355
Pikelytė Zita 80, 93, 95
Piłsudski Józef 202, 205, 312, 320, 329, 353, 369, 443, 447, 458, 504, 511, 516
Pinkwart Maciej 536–538, 545
Piskorski Tomasz 598, 602
Pisowacki Jan (Pisowadzki) 197, 200, 205, 206, 211
Pitoń Helena 545

Piwarski Jan Feliks 20
Plater Emilia 288
„Płomień" – patrz: Zapałowski Władysław
Płoski Stanisław 589, 594
Podborączyński Ignacy 452
Podczaszyński Bolesław Paweł 33, 44
Podlasiak P.J.K. – patrz: Pruszkowski Józef
Pol Wincenty 358, 444
Polak Bogusław 449
Polewoj Piotr N. 189
Polkowski Stanisław 275
Pomarański Stefan 399, 508, 516
Poniatowski Stanisław 155
Popławski Jan Ludwik 163
Porębski Mieczysław 57, 75
Postek Roman 259, 260, 274, 277
Potebnia Andrij 458
Potęga Joanna 556
Potocka Cecylia 143
Potocka Pelagia 144
Potocki Albert 397
Potocki August 142
Potocki Stanisław 143
Potoczek Stanisław 172
Prendowska Jadwiga 410, 412, 433, 449
Prendowski Henryk 143
Prendowski Jan 441
Presnarowicz Sławomir 208, 210
Prężyna Jakub 399
Prokop Jan 530, 532
Prus Bolesław – patrz: Głowacki Aleksander
Pruszkowski Józef 105, 109, 112
Przeciszewska Maria Magdalena 187
Przegaliński Alfred 386, 399
Przeniosło Małgorzata 347
Przerwa-Tetmajer Kazimierz 284
Przyborowski Walery 98, 101, 112, 145, 146, 155, 377, 382, 383, 417, 447, 561, 572, 585, 586, 594
Przybylski Wacław 563
Przybyszewski Walery
Przyjemski Zygmunt 261
Ptaszyńska E. 545
Puchała Juliusz 388
Pułaski Jan 275
„Pułkownik Struś" – patrz: Stella-Sawicki Jan
Pustowójtówna (Pustowojtówna) Anna Henryka 322
Puszkin Aleksander 189
Puton Paweł 418, 419, 421, 429, 433
Puzyna Piotr 87, 88

R

Radowicki Gustaw 285
Radzik Ryszard 360, 371
Radzikowska Tekla z domu Krzyżanowska 536
Radzikowski Gracjan 276
Radzikowski Stanisław 536, 537
Radzikowski Władysław 537
Radzikowski Wojciech 536, 537
Radziszewski Bronisław 563
Ramotowska Franciszka 98, 100, 101, 113, 148, 155, 310, 355
Ramotowski Konstanty 203
Ramotowski Zbigniew 427
Ranson Hanne 320
Ratajczyk Leonard 311, 353, 513
Ratyński Tomasz 276
Rawicz Władysław 262, 275
Rayski Jan 447
Rączaszek Antoni 198, 209
Rembacz Marcin 449, 587, 594
Rembek Stanisław 453
Rembieliński Rajmund 138
Rembiszewska Dorota Krystyna 265, 274, 277
Renan Ernest 459, 460, 474
Rewakowicz Henryk 165–169
Reychman Jan 537, 538, 540, 545
Reyer Joanna Fryderyka 15
Reyer Maryanna Elżbieta z domu Mańska 19
„Rębajło" – patrz: Kalita Karol Brenzenheim de
Riedl Feliks 449
Rochebrune Franciszek de 323
Rochoń Mikołaj 219
Rogiński Roman 264, 453, 588, 589, 594
Roguski Antoni 275
Roguski Henryk 276
Roguski Jan 262, 275, 276
Roguski Julian 276
Roguski Mirosław 265, 277
Roguski Piotr 275
Roguski Stanisław 261
Roguski Władysław 262
Roguski Witold 260
Röhr Jan 216
Romaniuk Zbigniew 200, 210, 555, 572
Romankiewicz Piotr 399
Romanow Konstanty Mikołajewicz 24, 102, 104, 148, 267
Romanowicz Tadeusz 316
Romanowska Anastazja 85
Romanowski Ignacy 85
Romanowski Mieczysław 160
Römer Alfred 78
Ropek Mieczysław 123, 125, 130, 133

Rosenzweig Michał Julian 119
Roszkowski Karol 197, 200, 211
Roś Edyta 467, 476
Rotwand Stanisław 88
Rozwadowski Bolesław 399
Różański Feliks 556
Różański Rudolf 241, 244, 245
Różycki Edmund 311, 368
Rubaszewska Ewa 200, 210
Rucki Józef 443
Rucki Władysław 443
Rudnicki Wiktor 400
Rudnicki Wincenty 386
Rudomski Henryk 85
Rusiecki Kanuty 79
Ruszkowski Mikołaj 143
Rutowski Tadeusz 307
Rybicka Elżbieta 71, 72, 74, 76
Rybicki Stanisław 329, 353, 408, 409, 417, 418, 432
Rychlik Franciszek 272
Rydzewski Franciszek 221
Ryszczewska Michalina z domu Radziwiłł 143
Rzemieniuk Florentyna 105, 113
Rzewuski Napoleon Zygmunt – patrz: Krzywda Zygmunt Napoleon
Rzewuski Walery 539

S

Sabowski Władysław 560
Samarski Bartłomiej 453
Samborski Henryk 599, 602
Samsonowska Krystyna 438, 453
Sapieha Adam Stanisław 160, 313, 315, 317, 397
Sawicki Antoni 221
Schacht Franciszek 221
Schadow Wilhelm 29, 30
Schiller Joanna 27,28,45
Schusler (Szysler) Fryderyk 20
Schwind Moritz von 537
Scott Shirley R. 38, 44
Sczaniecki Kazimierz 449
Semczyszyn Magdalena 315
Seruga Józef 400
Sidorow Aleksander 377, 383
Siemiradzki Henryk 358
Sieniawski Karol 397
Sienkiewicz Henryk 80, 153, 190, 191, 228, 275
Sienkiewicz Jan 85
Sierakowski Zygmunt 82, 375, 381, 465
Sierotwiński Stanisław 140, 155
Sikora Ireneusz 285, 288
Sikorski Adam 427
Siwiński Andrzej 453
Siwiński Edward 561
Skalski Piotr 106
Skałkowski Adam 145, 146, 156
Skarbkowa Tekla 144
Skąpski Antoni 412, 432
Skłodowski Zdzisław 244
Skoczek Tadeusz 243, 254, 292, 300, 306, 320, 355, 591, 595
Skok Henryk 214, 221, 225
Skokowski Józef 85
Skolimowski Józef 316
Skolimowski Julian 316
Skorupka Leon 560
Skotnicki Antoni 247
Skowronek Jerzy 530, 532
Skręt Rościsław 595
Skrzypczak Jerzy 275, 277
Skwarcow Iwan 138
Skwarkowski Józef 197, 200, 207, 211
Sleńdziński Wincenty 78
Sławiński Tomasz 156
Słojkowska Katarzyna 79, 80, 95
Słotwiński Adam 242, 508
Słowacki Jan 453
Słowacki Juliusz 190, 523
Słupski Zygmunt Światopełk 583, 584
Smith Anthony David 459, 461, 474
Smok Michał 322
Smokowski Wincenty 30
Smoleńska Hanna 512, 515, 516
Smoliński J. 161
Smolka Franciszek Jan 160, 315
Snyder Timothy David 459, 474
Sobańska-Bondaruk Melania 363, 371
Sobczak Jacek 565, 572
Sobczak Piotr Artur 16, 45
Sobieski Jakub 544
Sochańska Bogusława 13
Sohn Karl Ferdinand 29
Sokalski Kazimierz 443, 449
Sokołowski August 328, 353, 358, 362, 371
Sokołowski Tadeusz 117, 119, 122, 123, 132, 133
Sokołowski Władysław 487
Sokulski Justyn Piotr 537, 558, 572, 580
Sommer Feliks 115, 122, 135
Songin Stanisław 557
Sosnowski Julian 250
Sowińska Katarzyna 38, 583
Sowiński Józef 38, 40
Stakutis Mindaugas 453
Staliūnas Darius 453
Stanek T. 306

Stanisław August Poniatowski 141
Stankiewicz Władysław 115, 122, 123, 125, 135
Stankiewicz Zbigniew 144, 156
Stanulewicz Maksymilian 343, 355
Stapiński Jan 168, 175, 176
Staroń Łukasz 331, 355
Starorypiński Zygmunt 448, 449
Starzycka Halina 512, 515, 516
Staszel Jan 449, 453
Staszewski Janusz 447
Staszic Stanisław 34
Stecka Jadwiga z domu Ilińska 143
Steckiewicz Mieczysław 447
Stefan Batory 321
Stefanowska Zofia 508, 516
Stegner Tadeusz 202, 210
Steinhirt Zygfryd 217
Stella-Sawicki Jan 162, 179, 312, 346, 353, 447, 488, 491, 508
Stępowski Józef 483
Stodulski Tadeusz 561
Stojałowski Stanisław 170, 174
Stomeyer Louis 119, 120, 133
Strazdūnaitė Rita 88, 95
Stroynowski Roman 85
Struve Henryk 28
Strychalski Jerzy 246, 254
Stuart Dudley 528
Studziński Cyryl 98, 101, 112
Sturgulewski (Szturgulewski) Jakub 197, 200, 211
Sukiertowa-Biedrawina Emilia 214, 222–225
Suleja Włodzimierz 559, 573
Sulimierski Filip 568, 572
Supa Wanda 557, 572
Surmacka Konstancja 415
Suworin Aleksiej 185
Švoinicka Romanova [Franciszka Szwoynicka] 90, 93, 95
Swat Tadeusz 263, 265, 266, 268, 272, 277
Syrokomla Władysław 187
Szabuniewicz Michał 85
Szadkowski Antoni 314, 355
Szaflik Józef Ryszard 167, 179
Szajowski Adam 397, 400
Szamryka Konrad Kazimierz 274, 277
Szarejko Juliusz 217
Szarejko Piotr 200, 209
Szarek Jarosław 458
Szarłowski Alojzy 450
Szarota Anna 101, 112
Szarota Tomasz 101, 112
Szczepan Aleksandra 72, 73, 76
Szczepański Alfred 557, 561
Szczepański Janusz 605, 606, 608
Szczepański Jerzy 585, 595
Szczęsny-Kostanecki Dominik 367, 371
Szczygieł Ryszard 400
Szczypiorski Adam 20, 45
Szela Jakub 158
Szelągowski Antoni 376, 383
Szeptycki Atanazy
Szewczenko Taras 361
Szkolnik Helena 103, 113
Szlaszyński Jarosław 200, 210
Szmyt Andrzej 311, 355
Sznurkiszki Maja
Sznuro H. 426, 426
Szpadkowski Telesfor 101, 112
Szpakowski Andrzej 536, 538, 542
Szpociński Andrzej 71, 76
Szubert Awit 414
Szubert Jan 450
Szukała Michał 468, 476
Szukiewicz Feliks Oktawian 206
Szukszta Michał 82
Szulc Eugeniusz 19, 45
Szulc Kazimierz 218
Szulc Serafin 449
Szulc Władysław 87
Szulska Inesa 78, 81, 90
Szulski Jacek 453
Szum Ernest 273, 277
„Szydłowski" – patrz: Jankowski Józef
Szwarc Andrzej 20, 45, 512, 527, 532, 588, 595
Szwarce Bronisław 323, 447, 555
Szwoynicka Zofia Krystyna 80
Szwoynicka Zofia z domu Kulwieć 79
Szwoynicka-Wolska Irena 80, 82
Szwoynicki Jerzy 80
Szwoynicki Kazimierz (brat Romana Szwoynickiego) 80
Szwoynicki Kazimierz (syn Romana Szwoynickiego) 80
Szwoynicki Ludomir 80
Szwoynicki Michał 79
Szwoynicki Roman [Švoinickis Romanas] 77–95
Szyc Joachim 554
Szymkowiak Jan 593
Szysler Franciszek Ksawery 20
Szysler Krystian Franciszek 20
Szyslerowa Teresa 28

Ś

Śladkowski Wiesław 453
Ślipiec Jeremiasz 258, 263, 277
Śliwiński Artur 368, 371, 453

Śliwowska Wiktoria 101, 113, 148, 155, 530, 532, 564
Śmiechowski Józef 397
Świątecki Piotr 453
Świeżawski Stefan 129, 134
Święcicki Julian Adolf 205

T

Taczanowski Edmund 592
Taine Hipolit 228
Tarnowski Stanisław 584
Taube Gustaw 151
Tazbir Janusz 508, 516
Teraszkiewicz Jan 100, 101
Terenkoczy Władysław 168
Tetmajer Włodzimierz 177
Thomas William Isaac 60
Thorvaldsen Bertel 33
Tkaczyński Jan Wiktor 346, 355
Toczyski Józef 9, 37, 508
Tokarczuk Olga 236, 239
Tokarska-Bakir Joanna 69, 70, 76
Tokarz Wacław 445, 447, 578, 581, 582
Tołmaczow Włodzimierz 396
Tomczyk Józef 320, 355, 387, 400, 453
Tomkowski Jan 61, 76
Topolski Jerzy 540, 545, 593, 595
„Topór" – patrz: Zwierzdowski Ludwik
Towiański Andrzej 190
Traba Robert 92, 95
Traczewski Antoni 85
Traugutt Romuald 9, 37, 57, 58, 228, 279, 285–289, 313, 369, 373, 381, 507–513, 515, 516, 564, 565
Trębicki Ludwik 388
Tripplinówna Aniela 150
Troschel Wilhelm 19
Trzaskowski Antoni 244
Trzaskowski Remigiusz 453
Trzebiński Wojciech 568, 572
Trzeciakowski Lech 540, 545
Tucholk Wojciech 218
Turecka Salomea 207
Turecki Mikołaj 197, 200, 207, 208, 211
Turos Maria Joanna 116, 134
Twardowski Wojciech 426, 428
Tyrowicz Marian 315, 406, 407, 590, 594
Tyszkiewicz Maria 143

U

Uhma Antoni 443
Ujejski Kalikst 250
Ujejski Kornel 489, 513, 514
Urbański Marek 588, 595

V

Viatteau Aleksandra 529, 533

W

Waldenberg Mark 474
Waleszczak Radosław 202
Walewski Władysław 568, 572
Walicki Andrzej 193, 194
Waligórski Aleksander 397
Wallis Mieczysław 33, 45
Wandel Jan Fryderyk 222
Wańkowicz Melchior 79, 83, 96
Wasilewski Gustaw 396
Wasilewski Piotr 160
Wasiluk Joanna 557, 572
Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja 322, 355
Weeber Ludwik 386, 393, 400
Wegner Jan 453
Welik G. 242
Weloński Pius 79
Weryha Edmund 377
Wiaczorka Franak 463, 477
Wieczorkiewicz Paweł 588, 599
Wielecki Henryk 327, 454
Wielobycki Antoni 329
Wielopolski Aleksander 144–148, 293
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 353
Wieniawski Julian 450
Wiercieński Henryk 412, 413, 454
Wierzbiński Stanisław 447
Wierzchowska Krystyna 205
„Wieszatel" – patrz: Murawjow Michaił
Wilczkowski Piotr Witalis 119–121, 133
Wilczyńska Zuzanna 27
Wilczyński Franciszek 243, 262, 276
Wilkońska Paulina 30, 46
Wimmer Jan 454
Winiawski Tadeusz 85
Winiecki Aleksander 451
Winkowski Franciszek 174
Winnicki Tomasz 400
Wiskowski Stanisław 378
Wiśniewski Jan 447
Wiśniewski Tadeusz 454
Wiśniewski Wiktor 450
Witczuk Włodzimierz 252, 254
Witkiewicz Stanisław 78
Witos Wincenty 167, 177, 179
Wnętrzak Grzegorz 174, 179
Wodziński Pankracy 450
Wojtach Łukasz 496, 505
Wojtasik Janusz 292, 296, 302, 306, 454
Wojtkiewicz-Strumph Stanisław 454

Wojtowicz Zdzisław 250, 254, 509, 515, 516
Wojturski Janusz454
Wolff Bolesław Maurycy 186
Wolski Antoni 223
Wolski Walerian 447
Woźniak-Zapór Marta 565, 573
Wójcicka Renata 431, 433
Wójcicki Kazimierz 388
Wrona Stanisław 447
Wroniecki Edmund 450
Wronowski Napoleon 259, 277
Wroński M. 562
Wroński Napoleon 447
Wrotnowski Antoni 146, 155
Wróbel Andrzej 454
Wróbel Wojciech 198, 209
Wróblewski Walery 204, 556, 577
Wrzosek Mieczysław 440
Wyczółkowski Leon 80
Wyka Kazimierz 280
Wysłouch Bolesław 163, 166, 167, 172, 176
Wysłouch Maria 166, 167
Wysocki Józef 311, 390
Wysocki Wiesław Jan 320, 355
Wyszomirski Karol 275
Wyszyński Stefan 310, 347, 355

Y

Yakushau Andrei 472, 477

Z

Zabiełło Julia 141
Zabłocki Ludwik 85
Zahorska Joanna 23, 44, 46
Zahorski Andrzej 23, 46
Zajewski Władysław 23, 45
Zakrzewski-Wyskota Paweł 447, 591, 594
Zakrzewski Gustaw 242–244, 247, 248, 395
Zaleski Antoni 142
Zamojski Aleksander 554
Zamorski Roman 562
Zamoyski Andrzej 145, 147, 216
„Zapałowicz" – patrz: Żalplachta Jan
Zapałowski Jan 598
Zapałowski Władysław 410, 441, 450, 597, 598, 600, 601, 602
Zarański Erazm 391
Zarzycki Jan 276
Zawada A. 464
Zawadzki Piotr 275, 276
Zawilski Apoloniusz 98, 113
Zawiszyna Maria 144
Zbroski Bolesław 409, 410, 424, 433
Zdanowicz Aleksander 450
Zdanowicz Henryk 202, 210
Zdanowicz Kazimierz 244
Zeller Izabela 60, 76
Zełeński Wołodymyr 467, 468
Zemło Mariusz 107, 113, 202, 208–210, 273, 277, 577, 595
Ziejka Franciszek 292, 304, 306
Zieleniewska-Kasprzycka Marzenna 16, 45
Zielińska Aniela 143
Zieliński Jarosław 16, 26, 45, 46
Zieliński Stanisław 384, 392, 393, 396, 399, 407, 432, 447, 598–600, 602
Zielonka Kornel 412
Ziemiałkowski Florian 315
Zienkiewicz Kazimierz 447
Ziontek Artur 453
Ziółek Jan 520, 532, 533
Ziółkowska-Boehm Aleksandra 79, 96
Złotarewicz Franciszka 80
Znaniecki Florian 60
Zubalowa Halina 83, 96
Zubrzycki Tadeusz 447
Zwierzdowski Ludwik 373–382
Zwierzdowski Michał 374
Zygner Leszek 605, 608
„Zygmunt Lucjan Sulima" – patrz: Przyborowski Walery

Ż

Żalplachta Jan 161, 322, 390, 398
Żarnowska Anna 521, 527, 532
Żebrowski Konstanty 378
Żebrowski Leszek 292, 295, 306
Żelazowski Stanisław 275, 276
Żeromski Stefan 66, 543
Żółkiewski Stanisław 544
Żółtowski Michał 396
Żuk Jan 285
Żuliński Kazimierz 561
Żuliński Roman 9, 37, 508
Żurawski vel Grajewski Radosław 563, 573
Żurek Iwona 469, 477
Żychliński Ludwik 251, 450, 493, 508
Żychliński Teodor 450, 592–594
Żygulski Zdzisław jun. 320, 327, 355
Żytnicki Dariusz 430
Żywczyński Mieczysław 36, 46
Żywek Łukasz 83, 95

Redaktor prowadzący
Bartłomiej Sokołowski

DTP
FALL

Promocja
Justyna Wyszyńska

Redakcja językowa, korekta
Małgorzata Izdebska-Młot

Na okładce:
Artur Grottger, *Pierwsza ofiara*, z cyklu *Warszawa I*, 1861,
rotograwiura, karton, 48 × 33 cm, MN nr inw. Rp. 49/6

ISBN 978-83-67398-28-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41

Realizacja poligraficzna
Fundacja Dialogu Kultur i Religii
Nakład 200 egz.

Marszałek Województwa Mazowieckiego

patronat honorowy Prezydenta miasta stołecznego Warszawy

Patronat honorowy

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

MUZEUM X PAWILONU CYTADELI WARSZAWSKIEJ
ODDZIAŁ MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

160. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

25 lat Mazowsze

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego

95 LAT EKD/WKD

AKADEMIA FINANSÓW I BIZNESU VISTULA

Instytut Badań w dyscyplinie Historia Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy

Organizatorzy

POLSKIE RADIO

MIESIĘCZNIK ZIELONY SZTANDAR

TVP HISTORIA

Przegląd

STOLICA

ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

Patronat medialny

diuna Language Services

FUNDACJA POLONIA SEMPER FIDELIS

Partnerzy

Wydanie publikacji zrealizowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego